R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
Part Code ST1316
DANES-PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres

DZIEJE 1-GO PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW

(1918 — 1920)

KSIĘGOZBIÓR
W. S. WYROBEK Nr

fot. „Art." Warszawa

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

JÓZEF KLEMENS PIŁSUDSKI

NACZELNY WÓDZ WOJSKA POLSKIEGO

DZIEJE 1-GO PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW

(LATA WOJNY POLSKO-ROSYJSKIEJ 1918—1920)

OPRACOWAŁ
WRAZ ZE SZKICAMI I TABLICAMI STATYSTYCZNEMI
ADAM JÓZEF BORKIEWICZ
MAJOR 1-GO P. P. LEG.

WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE
WARSZAWA 1929 ROKU

OKŁADKĘ I ILUSTRACJE WYKONAŁ
JÓZEF ŚWIRYSZ-RYSZKIEWICZ
ART. MAL.

30261/2

Tłoczono w Drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10.
Klisze barwne wykonała firma B-cia Koziańscy.
Klisze fotograficzne firma Strzelczyk i Grabski.
Składał i łamał Antoni Niewiadomski.

TWÓRCY I WYCHOWAWCY SWEMU

PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI POLSKI

KOMENDANTOWI

JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

NACZELNEMU WODZOWI Z WOJNY 1918 — 1920

PRACĘ TĘ POŚWIĘCA

1 PUŁK PIECHOTY LEGJONÓW.

„ ... *NIE BRAWURA, NIE BŁYSKOTKA ŻOŁNIERSKA STANOWI NAJISTOTNIEJSZĄ NASZĄ CECHĘ, LECZ TEN PRZEDZIWNY SPOKÓJ I RÓWNOWAGA W PRACY BEZ WZGLĘDU NA PRZECIWNOŚCI".*

KOMENDANT JÓZEF PIŁSUDSKI

ROZKAZ Z DNIA 5 CZERWCA 1915 R., OŻARÓW.

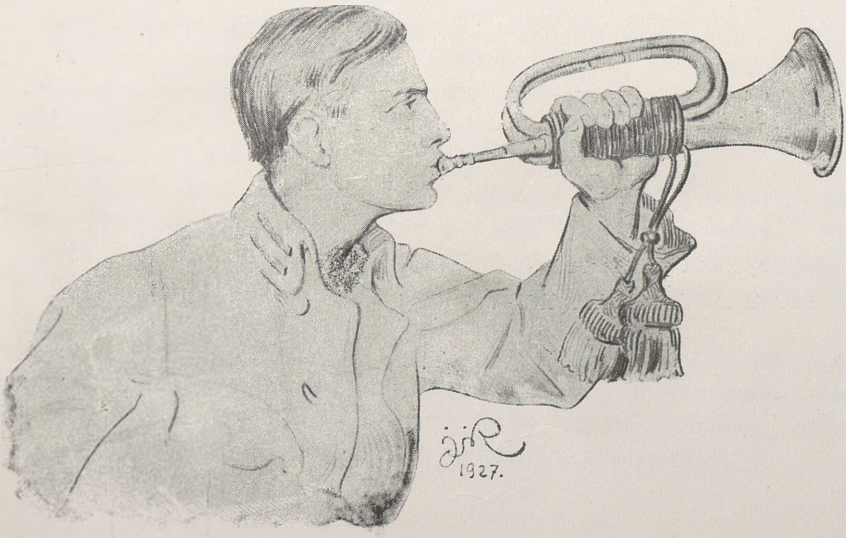

Są PRAWDY wojskowe, które nigdy nie stają się przestarzałemi, nigdy nie tracą swej wartości. Mijają wieki, zmienia się oblicze świata, niszczeją najbitniejsze armje, odradzają się inne, rozbite — a prawdy te istnieją zawsze żywe i ciągle działające. Do prawd tych należy przedewszystkiem działanie wartości moralnych w armji. Wśród nich jedno z pierwszych miejsc zajmuje „esprit de corps".

Biedny i pożałowania godny jest ten żołnierz, który nie może być dumnym z przynależności do swego oddziału! Oddział zaś cały jest w porównaniu z innemi jakby gorzej uzbrojony, zaopatrzony w narzędzia walki niższego gatunku.

Pułk 1-szy p. leg. ma bogaty arsenał. Współczesne i przyszłe pokolenia mają z czego czerpać swe siły moralne, żołnierz 1 pułku może być dumny z przynależności swej! Arsenał ten stanowi nie legenda, ale twarda, krwawa historyczna rzeczywistość, ujęta w kronikarskiej, rzeczowej formie w „Dziejach 1 p. p. leg."

W kartach tej książki zawarta jest opowieść o rzetelnie spełnionym żołnierskim obowiązku, bije w nich gorącem młodzieńczem tętnem krew tych, których dziś mogiła kryje, woła przeszłość wielkim głosem o swej sławie — ale i o obowiązku przyszłości!

ŚMIGŁY-RYDZ
Generał Dywizji, insp. armji

Warszawa, dnia 14 lutego 1927 r.

PRZEDMOWA.

Świetny okres historji 1-go pułku piechoty legjonów, zawarty w latach wojny światowej 1914 — 1917, nie jest jeszcze w całości opracowany. Praca niniejsza uwzględnia jedynie we wstępie powierzchowny zarys dziejów owych czasów. Zadaniem jej bowiem jest przekazanie czynów pułku, dokonanych w Polsce niepodległej; tworzy ona niejako tom drugi dziejów 1-go pułku piechoty. Z wielu powodów autor jej nie mógł zająć się pierwszym okresem; wiadomo, że podjęli się tego już w roku 1919 p. generał Bukacki-Burhardt i p. kpt. Pomarański.

Bodźcem do odtworzenia udziału pułku w ostatniej wojnie był rozkaz Sztabu Generalnego (Biuro Historyczne) z dnia 1 kwietnia 1923 roku. Praca zaczęta w maju 1923 roku, ukończoną została w październiku 1924 r. — ostateczna jej redakcja, wedle wskazówek Biura Historycznego, w końcu 1926 roku. Była ona nieco spóźnioną. Dokumenty częściowo zaginęły; w pamięci uczestników bojów zatarło się wiele wrażeń, fragmenty jednych wydarzeń skojarzyły się z innemi przeżyciami, dając im bogatsze, niż rzeczywistość, zabarwienie lub tworząc trudne dziś do rozplątania węzły, zwłaszcza tam, gdzie brak dokumentów, albo śmierć dowódców nie pozwalały naszkicować zasadniczych konturów obrazu.

Najobfitszego i najbardziej cennego materjału dostarczył II-gi bataljon pułku, między innemi wykorzystany został dziennik bojowy tego bataljonu, prowadzony przez kpt. Kozickiego i jego następców systematycznie od powstania oddziału aż do końca wojny. Poza tem zachowały się odpisy dziennika pułkowego i dziennika III-go bataljonu, lecz, niestety tylko z kilku okresów wojny. Najmniej dokumentów pozostało z I-go bataljonu, którego dziennik i część dokumentów zostały nieopatrznie spalone w czasie odwrotu z Kijowa,

zbierane zaś przez ś. p. kpt. Marjańskiego materjały uległy zawieruszeniu po jego śmierci [1]). Ocalał jedynie dzienniczek kompanijny ś. p. ppor. Policzkiewicza [2]), niewiele sprawozdań i meldunków bojowych.

Z powyższych przyczyn do opisu działań pułku, szczególniej tych, co były odtwarzane na podstawie ustnych zeznań, mogły wkraść się nieścisłości, mogły pozostać w ukryciu rzeczy istotne dla zasługi tych, którzy relacyj dać już nie mogą.

Trudno było odpowiednio scharakteryzować tło działań pułku — operacje wyższych jednostek, gdyż wiele z nich dotychczas nie doczekało się opracowań. By nie wypaczać myśli przewodnich wyższych dowódców, których rozkazy wiodły szeregi pułku po krawędzi życia i śmierci do chwały zwycięstw, autor ograniczał się przeważnie do zakresu działań I-ej brygady piechoty, przez co praca uzyskała charakter jeszcze bardziej fragmentaryczny. Autor wreszcie starał się nie wdawać w syntezę i ocenę historyczną faktów, mając na celu jedynie przedstawienie zdarzeń, stworzonych z miłości do Ojczyzny przez męstwo, wierność i pracę 1-go pułku piechoty legjonów.

---

[1]) Poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
[2]) Poległ 13.VI.20 pod Borodianką.

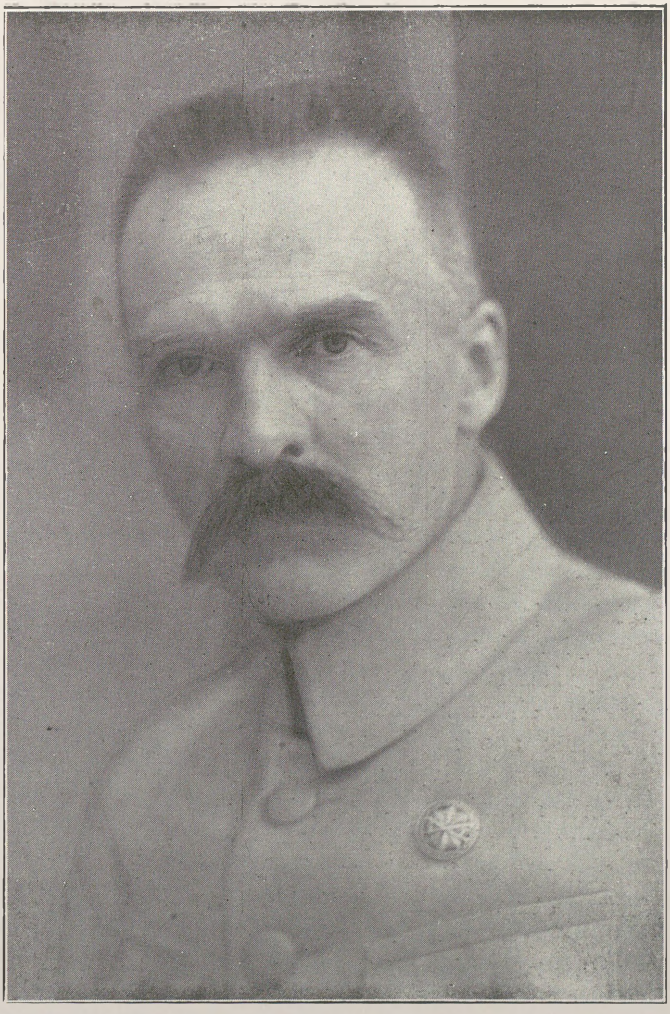

KOMENDANT GŁÓWNY
OBYWATEL „MIECZYSŁAW"

NA DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI.

ZWIĄZEK STRZELECKI.

PO STŁUMIENIU przez Rosję ruchu wyzwoleńczego 1905 r., wiecznie żywa polska myśl niepodległa, przechowana przez garść nieugiętych ludzi czynu, zaczęła pracować nad zgłębieniem przyczyn tego niepowodzenia.

Twórca i naczelnik najsilniejszej i najbardziej czynnej organizacji rewolucyjnej — bojówek Polskiej Partji Socjalistycznej — Józef Piłsudski („Wiktor“) doszedł do przekonania, że zastosowany wówczas, skryty rodzaj walki nie był w stanie wytworzyć w naszem, biernem naogół społeczeństwie takiego napięcia sił duchowych, któreby porwało cały naród do boju z niezmierną przewagą wrogów, rozporządzających potężnemi, dobrze zaopatrzonemi armjami regularnemi i zorganizowaną administracją.

Wskrzesić zapomniany lub zgaszony celowo dawny zapał wojenny Polski powstańczej mógł jedynie czar munduru, widoczne, sprawne, tęgie moralnie i zewnętrznie wojsko polskie.

Większość uczestników rewolucji, którzy zdołali wynieść głowy z prześladowanego zaboru rosyjskiego, schroniła się do Małopolski w granicach ówczesnego zaboru austrjackiego. Tam rychło, bo w 1908 roku powstał we Lwowie Związek Walki Czynnej [1]), którego celem było zdobycie niepodległości Polski drogą walki orężnej przez wyzyskanie chwili wybuchu przewidywanej oddawna wojny pomiędzy mocarstwami zaborczemi. Na czele tej, opartej na zasadach wojskowych, organizacji stanął znany już chlubnie ze swych czynów bojowych i społecznych, prawy i niezłomny „obywatel Ziuk“ [2]), który

[1]) Zawiązał go Kazimierz Sosnkowski, oddając w czerwcu tegoż roku zwierzchnictwo Józefowi Piłsudskiemu.

[2]) Komendant Józef Piłsudski, który używał również pseudonimów: „Mieczysław“ i „Mieczysławski“.

wkrótce Związek Walki Czynnej uzewnętrznił w organizacji szerszej Związku Strzeleckiego [1]). Na wzór „Strzelca“ zaczęły formować się równolegle, niezwiązane z nim początkowo „Drużyny Strzeleckie“. Ruch ten rozszerzył się szybko wśród młodzieży, kształcącej się w Krakowie i Lwowie, ogarnął robotników, zaczął przenosić się na wieś, przeniknąwszy w 1911 r. przez kordon do Kongresówki, znalazł echo wśród wychodźtwa polskiego w Szwajcarji, Francji i Ameryce. Powstają regulaminy i instrukcje wojskowe polskie, szkoły oficerskie i podoficerskie, zaczyna wychodzić czasopismo wojskowe „Strzelec“. Od 1912 r. w zaborze austrjackim strzeleckie kompanje i bataljony maszerują na ćwiczenia w swoich mundurach, z bronią; w Kongresówce odbywają się zbiórki i ćwiczenia skrycie po lasach, wykłady zaś małemi grupkami w mieszkaniach prywatnych.

Zaczynającą rozwijać się pomyślnie organizację wojska przerwała wojna światowa. Była ona upragnioną; tacy wieszczowie, jak Mickiewicz, przepowiadali, że ona wskrzesi państwo polskie, lecz nadeszła zawcześnie dla nieprzygotowanego do niej w całej pełni ruchu niepodległościowego. Połączone natychmiast zgodnie, Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie pod dowództwem Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego mogły zebrać zaledwie kilka tysięcy żołnierzy.

Siłą tej garści, gubiącej się wśród miljonowych armij zaborców, była jednak wola jej Wodza, który 5-go sierpnia 1914 roku powziął dziejową decyzję rozpoczęcia działań wojennych z Rosją o niepodległość Ojczyzny.

W OKRESIE WOJNY ŚWIATOWEJ.

6-go sierpnia 1914 roku o godzinie 3 min. 30 [2]) wymaszerowała z Krakowa szosą na Kielce kompanja kadrowa, jako czoło 1-go pułku strzelców Józefa Piłsudskiego. Udała się w kierunku jedynej drogi do Niepodległej Ojczyzny: na pola bitew, by „czynem orężnym budzić Polskę do zmartwychwstania“ [3]).

Z woli Komendanta kompanja kadrowa rozpoczęła nowe życie żołnierza polskiego — nowe boje o wolność Narodu, zwaliwszy po drodze słup graniczny zaborców w Michałowicach.

[1]) Związek Strzelecki był jawny w Galicji, dzięki popieraniu przez rząd austrjacki organizacyj przysposobienia wojskowego, bez wnikania w głębsze ich cele, takich warunków nie było w innych zaborach.

[2]) Przed wypowiedzeniem wojny Rosji przez Austrję.

[3]) Rozkaz Komendanta z 6.VIII.1915.

GENERAŁ DYWIZJI

KAZIMIERZ SOSNKOWSKI

SZEF SZTABU I BRYGADY

w mundurze podpułkownika I Brygady Legjonów

Skład kompanji kadrowej:

Komendant kompanijny — *Tadeusz Kasprzycki,*
komendant I-go plutonu — *Kazimierz Herwin-Piątek,*
„ II-go „ — *Henryk Krok-Paszkowski,*
„ III-go „ — *Stanisław Bukacki-Burhardt,*
„ IV-go „ — *Jan Kruk-Kruszewski.*

Siła kompanji: 160 strzelców zbrojnych w manlichery; — na każdy karabin 105 nabojów. Połowa żołnierzy pochodziła ze Związku, połowa z Drużyn.

POWSTANIE PUŁKU I ORGANIZACJA.

W ślad za kompanją kadrową podążyły bataljony zmobilizowanych oddziałów Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich, wzmocnionych napływającą młodzieżą szkolną, robotniczą i wieśniaczą, dojrzałą ideowo. Bataljony te dostają kolejne numery od I-go do VI-go. Kompanja kadrowa weszła w skład III bataljonu Śmigłego-Rydza.

Pułkiem[1]) dowodził początkowo Komendant Główny Józef Piłsudski.

Pierwszą podstawą organizacyjną był Kraków (Oleandry), we wrześniu 1914 roku stały się nią Kielce, gdzie nastąpiła dalsza, samodzielna praca twórcza. Kilkotygodniowy postój w Kielcach pomógł zespolić i obsadzić cztery bataljony, wytworzyć kadry dla dwóch następnych i szwadronu kawalerji oraz urządzeń tyłowych, (warsztatów). Czas ten wykorzystano również na energiczne szkolenie nowozaciężnych; młody żołnierz zaprawiał się do służby czat i zwiadów. Przerwał prace odwrót z Kielc za Wisłę, pod Szczucin, gdzie posiadane dotychczas uzbrojenie — przestarzałe, jednostrzałowe, ciężkie „werndle“ zostały zamienione na manlichery.

W czasie odwrotu, po ofensywie austrjackiej na Dęblin, (wtedy bataljon II-gi poszedł z Niemcami pod Warszawę), pułk cofał się przez Radom na Wolbrom. Tu Komendant, wobec grożącej możliwości opuszczenia kraju ojczystego razem z cofającym się w nieładzie I korpusem austrjackim, zdecydował pójść na Kraków, lecz Austrjacy zatrzymali dwa bataljony pod Krzywopłotami; I-y, III-ci i V-ty z dwoma szwadronami ułanów poszły z Komendantem do Krakowa przez Ulinę Małą. Z Krakowa zostały skierowane na Podhale. W tym czasie oddział został zasilony artylerją: ośmioma armatkami górskiemi, tak starej konstrukcji, że nazywano je „werndlami na kółkach“, strzelały one dymnym prochem i na bardzo małą odległość.

[1]) Nazwa oficjalna. Marszałek Piłsudski nazywa pułk w tym czasie poprostu oddziałem (Moje pierwsze boje).

Wszystkie bataljony zebrały się dopiero w grudniu 1914 roku w Nowym Sączu. Tam oddział został zorganizowany jako I-a brygada. 18-go grudnia z sześciu bataljonów piechoty Komendant utworzył trzy pułki strzeleckie, po dwa bataljony każdy; ze szwadronów kawalerji powstał 1-y pułk ułanów Beliny, z bateryj, które dostały nowe działa — 1-y pułk artylerji polowej, nadto została zorganizowana kompanja saperów.

Dowództwo 1-go pułku piechoty strzeleckiej objął mjr. Śmigły-Rydz Edward. W skład pułku weszły: bataljon I-y por. Bojarskiego[1]), (później kpt. Bukackiego-Burhardta) oraz bataljon III-ci por. Scaewoli-Wieczorkiewicza. Bataljon składał się z czterech kompanij, liczących po trzy lub cztery plutony z czterech sekcyj. Najmniejszą jednostką była sekcja, złożona etatowo z sekcyjnego i 15 żołnierzy, w rzeczywistości z 10 — 12. Przeciętnie pułk liczył do 30 oficerów i 1000 szeregowych. Uzbrojeniem był karabin 5-cio strzałowy Manlichera wzór 95 lub 90, z krótkim bagnetem. W połowie 1915 roku każdy bataljon otrzymał oddział karabinów maszynowych z 2 k. m. Schwarzlose. Rynsztunek bojowy składał się z pasa głównego z dwiema ładownicami podwójnemi i łopatką w futerale, z plecaka lub „cielaka“ austrjackiego z nabojnicą oraz chlebaka z manierką i menażką, wreszcie z płótna namiotowego.

Umundurowanie kroju strzeleckiego: maciejówka z orzełkiem wojskowym, który miał na tarczy literę „S“ (Strzelec), szara bluza z wykładanym kołnierzem, sportowe spodnie, sztylpy skórzane lub owijacze, trzewiki, płaszcz. Na wojnę strzelcy wyszli we własnych mundurach.

Stopni początkowo nie było, zatem dowódcy odróżniali się jedynie barwą sznurka na bluzie: pleciony sznurek zielony oznaczał funkcję podoficerską, czerwony — oficerską. Stopnie zostały zatwierdzone dopiero po kilku miesiącach, po „próbie bojowej“. Pociągnęło to za sobą nadanie oznak stopni. Podoficerowie otrzymali paski czerwone z haftowanej taśmy wzdłuż kołnierza: starszy żołnierz (frajter) — jeden pasek, sekcyjny (kapral) — dwa, sierżant linjowy — trzy, sierżat-furjer — pasek dookoła kołnierza. Oficerowie młodsi zamiast pasków — czerwony wężyk z taśmy z odpowiednią ilością gwiazdek srebrnych na kołnierzu, oficerowie sztabowi odróżniali się szerszym wężykiem srebrnym.

Oficerowie i podoficerowie pułku pochodzili z całej Polski, przeważnie jednak z Małopolski, jeden z Poznańskiego[2]), trafiali się również ze Śląska, a nawet z Ameryki. Szeregowcy głównie z Małopolski (Kieleckiego).

[1]) Poległ pod Łowczówkiem 24.XII.1914.
[2]) Wielkopolanin — Nowakowski Wiktor.

PORUCZNIK I STARSZY LEGJONISTA 1-go P. P. LEGJONÓW
W LATACH 1914 — 1916

Oficerowie i podoficerowie oraz stosunkowo duża ilość szeregowców, otrzymali wyszkolenie przed wojną w organizacjach strzeleckich, lecz właściwą szkołą była wojna. Już pierwsze walki wykazały wielką karność bojową i wielkie zalety duchowe młodego wojska. Szereg potyczek, przechodzących stopniowo w coraz to cięższe boje, w walkach ruchowych na początku wojny i wielkie uciążliwe marsze zahartowały zapalną młodzież, wychowując typ doskonałego żołnierza, dla którego wojna stała się nietylko nowym, ale i pięknym okresem życia. Wpłynęły na to w pierwszym rzędzie doskonałe stosunki wewnętrzne, ustalone przez Komendanta, który ciągle kładł nacisk przedewszystkiem na rozbudzanie honoru i ambicji żołnierza. Szeregowiec zwracał się służbowo do oficera jak do starszego kolegi: „melduję wam, obywatelu poruczniku“, ten sam tytuł zachowywał oficer w stosunku do podkomendnego. Kar dyscyplinarnych prawie wcale nie było, lecz, gdy która z kompanij źle pełniła służbę, natychmiast była luzowana za karę przez inną, dostając nadto naganę. Siły duchowe I-ej brygady były bowiem początkowo jedyną mocą tego pierwszego oddziału wojska polskiego, lecz siły te pozwoliły przezwyciężyć brak najpotrzebniejszego wyposażenia w środki walki i zaopatrzenia materjalnego.

WAŻNIEJSZE DZIAŁANIA WOJENNE.

Chrzest ogniowy przebyły oddziały pułku w boju pod Brzegami (koło Chęcin) w sierpniu 1914 roku, pod koniec pierwszej wyprawy na Kielce. Po powtórnem zajęciu Kielc nastąpił we wrześniu odwrót przez Stopnicę za Wisłę. Tam, pod Nowym Korczynem i Winiarami, na północnym brzegu Wisły, opanowanym przez nieprzyjaciela, bataljony stoczyły pierwszą większą bitwę z Rosjanami, którzy posiłkowali się karabinami maszynowemi i artylerją. Potem pułk wziął udział w jesiennej ofensywie Austrjaków i Niemców pod Dęblin i Warszawę, zapoznając się z ogniem artylerji ciężkiej w bojach pod Laskami i Anielinem (84 rannych i zabitych). W odwrocie ogólnym należał do straży tylnej I-go korpusu austrjackiego. Z pod Wolbromia bataljony I-y, III-i i V-y odbyły pod dowództwem Komendanta słynną wyprawę przez Ulinę Małą, przechodząc wpoprzek rosyjskiego III-go korpusu, z którym miały kilka potyczek, poczem z jeńcami, bez strat dotarły do Krakowa. Bataljony VI-y i IV-y stoczyły w tym czasie ciężki bój pod Krzywopłotami.

Z Krakowa bataljony I-y, III-i i V-y, pod bezpośredniem dowództwem Komendanta zostały skierowane na Podhale, gdzie pierwszym czynem było osaczenie szwadronu rosyjskiej kawalerji i wzięcie go

do niewoli wraz z sześcioma oficerami; następnie wzięły udział w walkach ruchowych w terenie górskim w okolicy Limanowej, przezwyciężając ciężkie warunki klimatyczne (zima). Zakończeniem tych walk były boje bataljonów I-go i III-go: dnia 6 grudnia pod Marcinkowicami (92 rannych i zabitych) i 7 grudnia pod Pisarzową. Po zajęciu Nowego Sącza, zebrała się tam w połowie grudnia cała I-a brygada, nosząca odtąd oficjalnie tę nazwę, by stąd ruszyć pod Tarnów. Ciężki i krwawy bój pod Łowczówkiem od 22-go do 25-go grudnia 1914 r. z pierwszorzędnemi siłami Rosjan dowiódł, że pułki I-ej brygady są już starymi wiarusami. Odznaczył się tam szczególnie I-y bataljon, zdobywając trzy linje okopów nieprzyjacielskich; tu poległ dowódca bataljonu por. Bojarski. Wogóle brygada poniosła ciężkie straty, około 100 zabitych, 400 rannych. Wzięto przeszło 600 jeńców, w tem 18 oficerów.

Po odpoczynku w Kętach brygada w marcu 1915 roku dostała odcinek pozycyj stałych nad Nidą pod Pińczowem, gdzie w okopach poznała nowy rodzaj walk: obronę i wypady. Żołnierze nauczyli się kopać rowy strzeleckie, budować ziemianki i schrony. Jednostajne to życie przerwała ofensywa wiosenna. 11 maja 1915 roku brygada opuszcza swe pozycje nad Nidą, ruszając w pościg za cofającymi się Rosjanami. Ofensywa ta kosztowała bardzo wiele wysiłków bojowych. Większe z nich, to pełne chwały boje w drugiej połowie maja na południowo-wschodniej połaci ziemi radomskiej: zacięta bitwa pod Kozinkiem, gdzie zyskał nowe wawrzyny III-i bataljon, natarcie na umocnione stanowiska Rosjan pod Przepiórowem i Konarami 23 maja, a następnie 26 maja pod Kamieńcem, bój pod Tarłowem; wzięto w bojach tych kilkuset jeńców, ponosząc jednak dotkliwe straty w zabitych i rannych; po przejściu Wisły koło Annopola, boje pościgowe w Lubelszczyźnie: pod Urzędowem, Jastkowem, Kamionką i Ożarowem. Obroniono wtedy wiele podpalanych przez kozaków miejscowości.

6 sierpnia, rocznicę wymarszu w pole, przypomniał rozkaz Komendanta:

Ożarów, pod Lubartowem. *5 sierpnia 1915.*

ŻOŁNIERZE!

Rok temu, z garścią małą ludzi źle wyposażonych, rozpocząłem wojnę. Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, aby w czasie, gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli.

fot. kap. Ciepichałł

GENERAŁ DYWIZJI

EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

w mundurze pułkownika I Brygady

Że szabla nasza była mała, że nie była godna wielkiego 20-miljonowego narodu, nie nasza w tem wina. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej „neutralności“ jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancyj“.

Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los Wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.

Rok minął. Wyrobił się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają. Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybko spokojny, równy, stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, nie spalający się jak słoma w pierwszym, drobnym ogniu.

Żołnierze i towarzysze broni! Rok ciężkiej pracy minął! Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że gdy obejrzymy się na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzime bory nie szemrzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914 — 1915 roku.

I teraz po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także Jej awangardą moralną z umiejętnością zaryzykowania wszystkiego, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować olbrzymich tryumfów Wam nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do Was jak ongi zawołać: „Chłopcy! Naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęski — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania“!

J. PIŁSUDSKI

Dalsze losy poniosły brygadę na północ, aż za Wysokie Litewskie, upamiętnione bojem pod Miniewiczami.

Z północy, w końcu sierpnia brygada została przerzucona przez Brześć na Wołyń. W czasie przemarszu dołączył się do niej bataljon warszawski (trzy kompanje), uformowany z P. O. W. w Warszawie oraz oddział z Lubelskiego; zostały one rozdzielone pomiędzy pułki, jako uzupełnienie.

Pod Kowlem stoczono szereg potyczek z kozakami. Po niedługim postoju w tem mieście Komendant Piłsudski samorzutnie, by usunąć się z pod austrofilskich wpływów Komendy Legjonów, skierował brygadę nad Stochód. Większą potyczkę miał wtedy pułk w Czeremosznie. W tym czasie obok I-ej brygady walczyła III-a brygada legjonów. We wrześniu I-a brygada rozdzieliła się: pułk 5-y wraz z 4-ym (III-ej brygady), poszły pod dowództwem Komendanta na Kołki, zaś 1-y i 3-i (t. j. 7-y wedle numeracji Komendy Legjonów) wraz z 6-ym

pod dowództwem ppłk. Śmigłego [1]) pod Czartorysk, nad Styr. Zadaniem grupy Śmigłego było oczyszczenie leśnego obszaru pomiędzy Stochodem a Styrem z oddziałów nieprzyjacielskich. Było ono bardzo ciężkie i męczące w wykonaniu. Uwieńczyły je większe boje pod Kościuchnówką i Sobieszycami. W czasie przyznanego grupie odpoczynku w okolicy Trojanówki, austrjacko-niemieckie oddziały zostały rozbite przez świeże siły Rosjan, przeciw którym została rzucona zaalarmowana grupa płk. Śmigłego.

1-y i 7-y pułki wraz z 6-ym pułkiem legjonów stoczyły wówczas szereg świetnych bitew. W natarciu na Jabłonkę I bataljon 1-go pułku zdobył umocnioną pozycję Rosjan, biorąc 188 jeńców z trzema oficerami i 3 k. m. oraz odbił przeciwuderzenie Rosjan z pomocą III bataljonu. Straty pułku: 7 szeregowych zabitych, ppor. Kozicki i 33 szeregowych rannych. Następnie odniesiono zwycięstwo w trzydniowym boju pod Kuklami, który wsławił całe Legjony. Dwudniowe natarcie na Kamieniuchę 29 października doprowadziło do zdobycia silnej pozycji Rosjan i zepchnięcia ich na Czartorysk. W pierwszych dniach listopada pułk wziął udział w kilkudniowych zapasach pod Wielkiem-Miedwieżem. W ostatnich dniach listopada grupa Śmigłego, której pułki spadły do 500 bagnetów, odmaszerowała pod Stawyhoroż, gdzie złączyła się cała brygada, obsadzając tam odcinek frontu.

Po ustaleniu się linji frontu nad Styrem I-a brygada została 15 grudnia 1915 r. wycofaną do odwodu na odpoczynek w rejonie Karasina i Leśniewki. Tam została aż do marca 1916 r., pełniąc służbę ubezpieczeniową i zwiadowczą na odcinkach frontu nieobsadzonych przez obie strony (bagna rz. Bezimiennej).

Po Wielkiejnocy 28 kwietnia 1916 r. I-a brygada otrzymała odcinek pozycji pod Kościuchnówką i Optową nad Styrem, mając na lewem skrzydle III-ą brygadę legjonów. 1-y pułk zajmował okopy pod Optową, oba bataljony w pierwszej linji. Na pozycji tej czas zeszedł na jej umacnianiu; pobudowano całe osiedla ozdobnych ziemianek, z których wyróżniał się stylowy dworek Anielin, kwatera płk. Śmigłego. Walczyły tylko na przedpolu patrole zwiadowcze. W połowie maja por. Dąb-Biernacki poprowadził udatnie śmiały wypad na linję czat rosyjskich; 8 czerwca odparto krwawo silne natarcie rosyjskie, którem zaznaczyła się rosyjska ofensywa Brusiłowa. 3 lipca nad wieczorem rozpoczęła się największa bitwa brygady, wszystkie pułki, a zwłaszcza 5-y i 7-y, musiały wytrzymać 36 godzinny ogień huraganowy, którym Rosjanie [2]) zniszczyli pozycje, zadając ciężkie

[1]) Dowództwo 1-go pułku objął czasowo mjr. Fabrycy Kazimierz.

[2]) Dywizje 79-a i 100-a.

fot. Ciepichał

GENERAŁ BRYGADY

STEFAN DĄB-BIERNACKI

w mundurze I Brygady bez odznak (lipiec 1916)

straty, a następnie rzucili piechotę w kilkunastu falach. Najcięższy bój miał 5-y pułk w okolicach Polskiej Góry [1]) którą opuściło wojsko austrjackie, następstwem czego było oskrzydlenie brygady przez Rosjan i częściowa utrata pierwszej linji. Zaciekła z obu stron bitwa z bardzo znaczną przewagą Rosjan trwała trzy dni; zdziesiątkowane pułki zeszły ze stanowisk dopiero, gdy rozpoczął się ogólny odwrót rozbitych Austrjaków. Odwrót osłaniały pułki legjonowe, walcząc z pomocą dwóch bataljonów niemieckich, podporządkowanych Komendantowi I-ej brygady. 1-y pułk piechoty, jako straż tylna, stoczył bój pod Trojanówką, odpierając silną szarżę kawalerji rosyjskiej.

Po odwrocie, którego wykonanie przysporzyło brygadzie szereg pochwał, obsadziła ona odcinek pozycji nad Stochodem pod Piaseczną, 1-y pułk pod Sitowiczami, gdzie odparto kilkakrotne próby Rosjan przełamania frontu.

Tam oficerowie i szeregowi pułku zostali po raz pierwszy udekorowani krzyżem „Za wierną służbę" w dniu 6 sierpnia 1916 r.

W tym miesiącu Komendant Piłsudski, uważając dalszy udział w wojnie po stronie państw centralnych za bezcelowy, postawił Austrji szereg żądań niezawisłości politycznej; wobec odmownego stanowiska rządu austrjackiego zgłosił dymisję, której mu skwapliwie udzielono. Wywołało to wielkie wrzenie w pułkach I-ej i III-ej brygad; wynikiem tego było zupełne podporządkowanie pułków legjonowych Niemcom. I-a brygada z pod Piaseczna [2]) przeszła na początku października do Baranowicz, gdzie oddziały legjonowe stanęły w odwodzie, kończąc swe działania wojenne.

ZASŁUGI BOJOWE.

W wymienionych poprzednio bitwach pułk ponosił często dotkliwe straty w oficerach i szeregowych, nigdy jednak nie stracił ducha, nigdy nie splamił honoru żołnierza polskiego.

Nawet wtedy, gdy wokół cofały się rozbite całe korpusy. Nawet wtedy, gdy po dwuletnich przeszło bojach, po przejściu kilku tysięcy kilometrów i zostawieniu za sobą kilkuset mogił, okazało się, iż do Wolnej Polski nierównie dalej jeszcze. I dlatego budził podziw i zawiść wśród wrogów, a rozwścieczeni Moskale dobijali rannych „szarych czortów" i wieszali wziętych do niewoli (ś. p. por. Kaszubski).

[1]) Wzgórze cecha 193 pod Kościuchnówką (na południowy zachód od Rafałówki nad Styrem) nazwane tak przez Niemców w uznaniu krwawych walk, jakie o to wzgórze stoczyły wszystkie brygady legjonowe.

[2]) 1-y pułk został zluzowany na odcinku w połowie września 1916 r. i stanął w odwodzie w Powursku.

Za zachowanie się w bojach pułk uzyskał następujące pochwały w rozkazach dziennych Komendanta:

„Komenda 1 Brygady Leg. Pol. 3 stycznia 1915 r.

ŻOŁNIERZE!

...Nowy liść wawrzynu wpletliście do wieńca sławy polskiego żołnierza. W imieniu Sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tę pracę [1]).

Jestem dumny towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, mężnych, znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszednimi.

Porucznik Burhardt (Bukacki), prowadząc bataljon, zdobył trzy szeregi okopów, zabezpieczonych drutami, wzniecając popłoch u nieprzyjaciela.

Podporucznik Ścieżyński z 8 ludźmi wziął w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy, jako jeńców.

Podporucznik Bortnowski, pomimo bolesnej rany w szczękę, pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej.

Podoficer Świderski, na czele patroli z 9 ludźmi przyprowadził — jako jeńców, pułkownika rosyjskiego, a przy nim trzech oficerów i 28 ludzi, wziąwszy ich ze wsi jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej.

Wymienionym oficerom i żołnierzom w imieniu oddziału wyrażam podziękowanie i uznanie.

5 czerwca 1915 r. Konary.

...Z dumą podnieść muszę zachowanie się wypróbowanego — III Bataljonu, który w ciężkim boju i chaosie przez pewien czas był jedyną zwartą grupą na szerokim froncie. Trzeci bataljon, w najcięższych moralnie warunkach zachował się po bohatersku, znacząc swój krok każdy obficie krwią własną i wroga.

Major Smigły-Rydz złożył w bojach o lasek Koziniecki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największem niebezpieczeństwie. Majorowi przedewszystkiem przypisuje, że III. bataljon nie ugiął się przy spełnieniu swego zadania, przewyższającego znacznie siły żołnierza. Podporucznik Zygmunt Żarski-Radoński z III baonu wykazał w boju o lasek Koziniecki nadzwyczajną odwagę i sumienność pracy wojennej, stojąc ze swym plutonem, a potem zastępując zranionego dowódcę kompanji na zupełnie otwartej pozycji, w piekielnym i bliskim ogniu karabinów maszynowych, wobec widocznej przewagi nieprzyjaciela, wytrwał aż do otrzymania ciężkiej rany w głowę. Sam roznosił. w ogniu amunicję wzdłuż linji ognia i rozdzielał ją pomiędzy żołnierzy.

Podpor. Dorobczyński z III bataljonu prowadził swój pluton w największym ogniu w kontrataku na nieprzyjaciela, który już się silnie okopał. Zdobył okopy, biorąc 84 jeńców z oficerem.

[1]) Za Łowczówek, dopisek autora.

Podoficerowie, Bernhardt Bronisław i Wiśniowski Stanisław prowadzili nieustraszenie pluton — obaj legli śmiercią walecznych prawie u celu. Sierżant Danko Jerzy z I bataljonu przy ataku na Przepiórów dn. 23 V. będąc z sekcją na przedzie, wziął szybkim atakiem na bagnety oficera i 1 żołnierza. 26.V na czele 15 ludzi podszedł skrycie pod Kamieńcem do samych okopów rosyjskich, gdzie nie pokazując swej siły, wezwał nieprzyjaciela do poddania się. Gdy zaś będący w okopach oficer rosyjski, komendant kompanji, strzelił do niego, nakazał garstce swych podkomendnych dać salwę do okopów, co miało taki skutek, że nieprzyjaciel poddał się w liczbie 150 żołnierzy i oficera.

W grudniu 1915 r.

... Znowuśmy razem, silni łącznością, mocni wspólną pracą, w przyjacielskiem serdecznem kole robioną!

... Wrócili zdziesiątkowani, lecz z tem samem znamieniem żołnierzy pierwszej brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą co jest bezsława, bo jak przysłowiowa stara gwardja umrzeć mogą — ale się nie poddadzą. Specjalnie dziękuję pułkownikowi Rydzowi-Śmigłemu, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić brygadę, za siłę woli i hart, wykazany w tych chwilach; za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki i Kukli.

Żołnierze! Niejedna nas jeszcze czeka ciężka przeprawa, niejedną jeszcze trudną walkę przebyć musimy.

Złączeni i silni jednością, — wyjdziemy z nich zawsze godni naszej sławnej przeszłości.

J. PIŁSUDSKI
Komendant.

6 sierpnia 1916. Kolonia Dubniak.

ŻOŁNIERZE!

Dwa lata minęły od pamiętnej naszemu sercu daty — 6 sierpnia 1914 roku, gdy na ziemi polskiej dźwignęliśmy naszemi rękami zapomniany dawno sztandar wojska polskiego, w obronie Ojczyzny stającego do boju. Gdym na czele Waszem szedł w pole, zdawałem sobie jasno sprawę z ogromnych przeszkód, które nam na drodze stają. Gdym wyprowadził Was z murów nieufnego w Wasze siły Krakowa, gdym wchodził z Wami do miast i miasteczek Królestwa, widziałem zawsze przed sobą widmo upiorne, powstające z grobów ojców i dziadów — widmo żołnierza bez Ojczyzny.

Czy takimi zostaniemy w historyi, czy po nas pozostawimy jedynie

„krótki płacz kobiecy
i długie nocne rodaków rozmowy“,

pokaże przyszłość. My obecnie, stojąc w boju, mamy do obrony skarb, któryśmy bezsprzecznie zdobyli. W ciężkich walkach, krwawemi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze wychodząc na wojnę— honor żołnierza polskiego, którego bitność i wewnętrzna dyscyplina nie podlega już nigdzie żadnej wątpliwości.

Dopóki stoję na Waszem czele, będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą, tego co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — naszego honoru żołnierza polskiego. Tego też od Was, żołnierzy z całą surowością wymagam. Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachowywać tak, by w niczem nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe, czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być w tym celu złożone. Dwa lata minęły! Losy Ojczyzny naszej ważą się jeszcze! Niech mi wolno będzie Wam i sobie życzyć, by rozkaz mój następny w naszą rocznicę był odczytany wolnemu polskiemu żołnierzowi na wolnej polskiej ziemi.

Rozkaz ten odczytać w kompaniach, szwadronach, bateryach i zakładach oddziału.

J. PIŁSUDSKI".

WALKA O WOJSKO NARODOWE.

W końcu 1916 roku 1-y p. p. leg. przeszedł do Łomży, gdzie został przeorganizowany i przeszkolony na podstawie wzorów niemieckich. Jako bataljon II wszedł w skład pułku dawny bataljon VI t. j. drugi trzeciego pułku I brygady.

Umundurowanie pozostało to samo. Zmieniono jednak manlichery na mauzery wzór 98, i austrjackie wyekwipowanie na niemieckie.

Uległy też zmianie oznaki stopni. Szeregowi dostali srebrne wężyki na kołnierze, stopień zaś określały początkowo gwiazdki na kołnierzu, później srebrne paski na naramiennikach; oficerowie nosili szersze wężyki haftowane na kołnierzu, na naramiennikach zaś początkowo podłużne plecionki w ilości i szerokości zależnej od stopnia, później złote gwiazdki na srebrnych, plecionych „treflach".

W 1917 roku pułk przeniesiono do Zambrowa, później do Pomiechówka i Modlina, gdzie utworzono kursa oficerskie, podoficerskie, szturmowe i karabinów maszynowych.

Wtedy to pułk na rozkaz Komendy Legjonów miał 17 lipca 1917 r. złożyć sojuszniczą przysięgę na wierność Niemcom. Po ogólnej odmowie królewiacy zostali wzięci do obozu jeńców — szeregowi do Szczypiorna pod Kaliszem, oficerowie do Benjaminowa koło Zegrza. Reszta pułku została przesunięta do Przemyśla, gdzie miała wejść w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, w końcu jednak 1917 r. na rozkaz A. O. K. (Armee-Oberkommando) została przerzuconą do Klanec w okolicy Triestu, jako uzupełnienie 12-ej dywizji austrjackiej. Tam kończy swoje istnienie 1-y pułk piechoty I-ej brygady legjonów, w której związku, pod komendą brygadjera Józefa Piłsudskiego walczył przez trzy lata Wielkiej Wojny: 1914, 1915, 1916.

Zaznaczyć trzeba, że Komendant już od 1915 roku nie uzupełniał swej brygady; ostatniem uzupełnieniem był bataljon warszawski, który przymaszerował w sierpniu 1915 roku. 1-y p. p. leg. otrzymał zeń dwie kompanje. Wysiłek organizacyjny został przeniesiony na rezerwy brygady, na liczne, rozrzucone po całem kraju, szybko rozrastające się oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, do której stale przydzielano oficerów i podoficerów — instruktorów. Praca ta była utajoną, gdyż Niemcy energicznie ją prześladowali.

W związku z odmową przysięgi uwięzili Komendanta wraz z szefem sztabu pułkownikiem Sosnkowskim Kazimierzem w twierdzy w Magdeburgu, schwytanych zaś „peowiaków" wysyłali do obozu jeńców w Havelbergu. Mimo to organizacja rozwijała się doskonale, dochodząc na początku 1918 r. do kilkudziesięciu tysięcy młodych, zdolnych do czynu ludzi, wzmocniona silnie zbiegami ze Szczypiorna i legjonistami, nadsyłanymi stale z frontu włoskiego przez pułk. Śmigłego-Rydza, który po uwięzieniu Komendanta objął dowództwo P. O. W.

Pułk więc, mimo pozornej zagłady, istniał dalej, nie schodząc ze swej drogi, zachowywał hart uzyskany w bojach, wzmacniając siły stokrotnie w oczekiwaniu niecierpliwem do wystąpienia jawnego, do walki, gotów do niej zawsze, mimo rozsypanie się po całej Polsce.

Odznaki swej 1-y p. p. leg. nie posiadał — nosił jedynie odznakę ustanowioną 6 sierpnia 1916 r. krzyż I-ej Brygady:

„ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ"
nadawany za 12-o miesięczny pobyt na froncie.

Ś. p. KAZIMIERZ HERWIN-PIĄTEK STANISŁAW BUKACKI-BURHARD JAŃ KRUK-KRUSZEWSKI
TADEUSZ ZBIGNIEW-KASPRZYCKI HENRYK KROK-PASZKOWSKI
Oficerowie 1-ej kompanji kadrowej

Strzelcy *fot. Ciepichałł*
(1-a kompanja 1-go p. p. Leg Pol.)

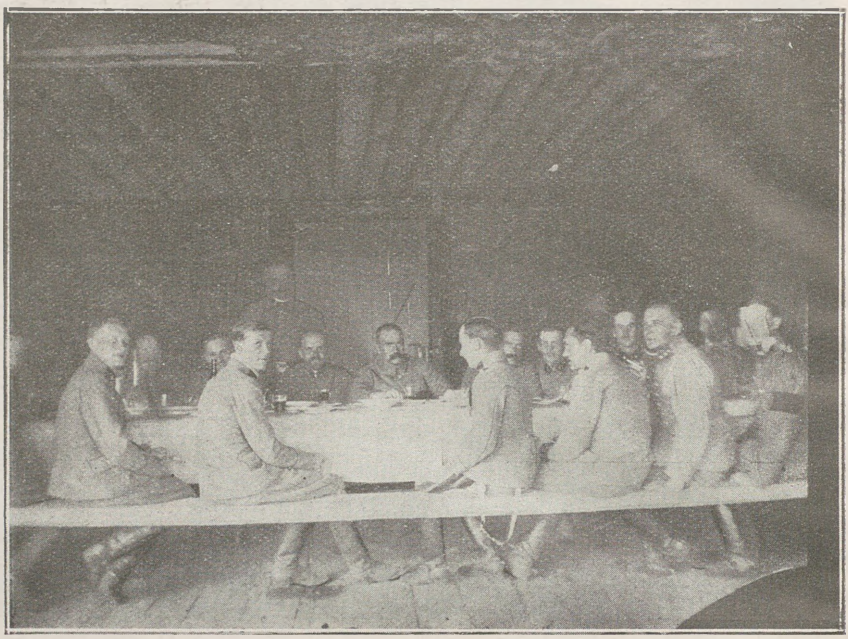

KOMENDANT ze sztabem i artylerją w gościnie 1-go pułku *fot. Ciepichałł*

Płk. ŚMIGŁY-RYDZ Por. MARSKI-MARJAŃSKI
Sierż. JASTRZĘBOWSKI WOJCIECH ś. p. sierż. SZARSKI
Redakcja nielegalnej „Konferencji Pokojowej", pisma 1-go pułku

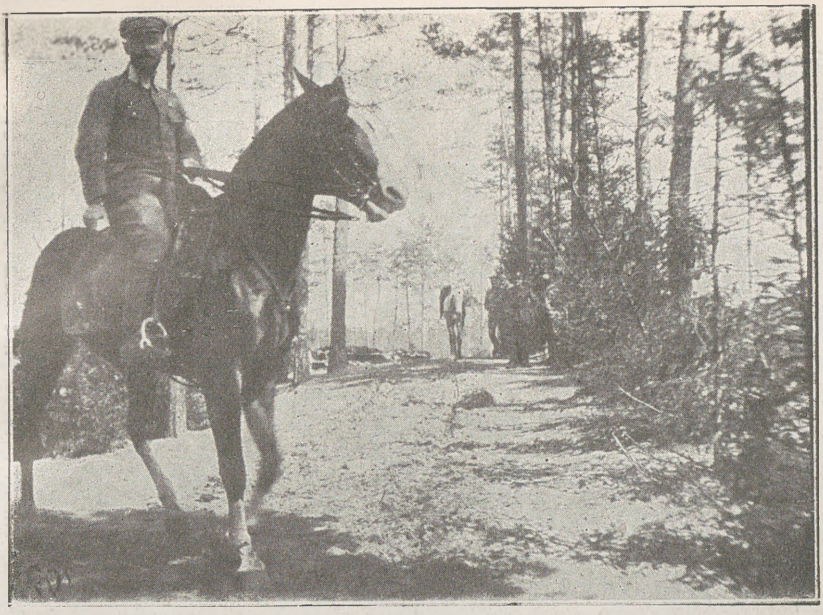

Płk. Śmigły na Lolce

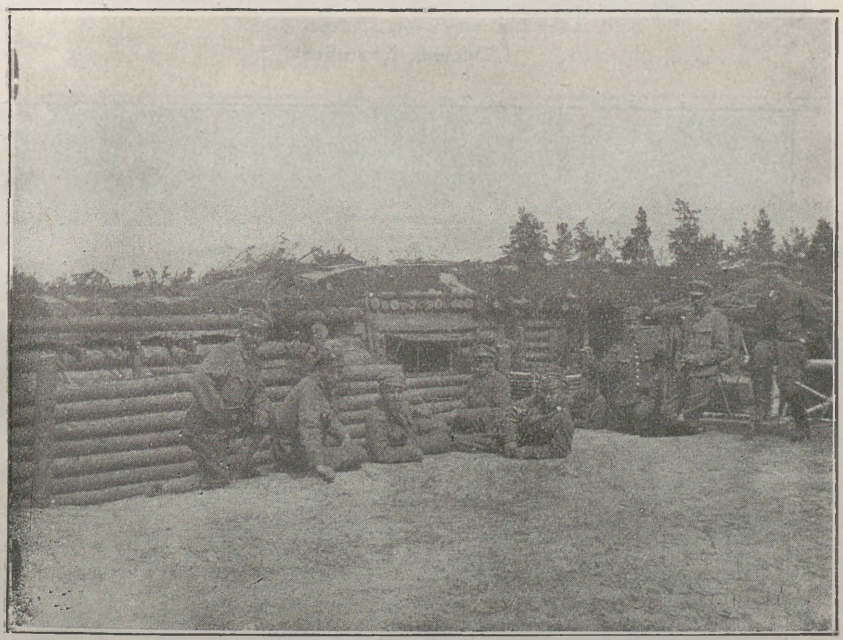

Reduta „Pakoszówka" pod Kościuchnówką *fot. Ciepichałł*

W OKOPACH POD KOŚCIUCHNÓWKĄ

Odcinek I bataljonu

Odcinek III bataljonu *fot. Ciepichałł*

Kompanja por. Sasa nie nudzi się...

fot. Ciepichałł

Placówka por. Wielkopolanina

Czujka nad Stochodem

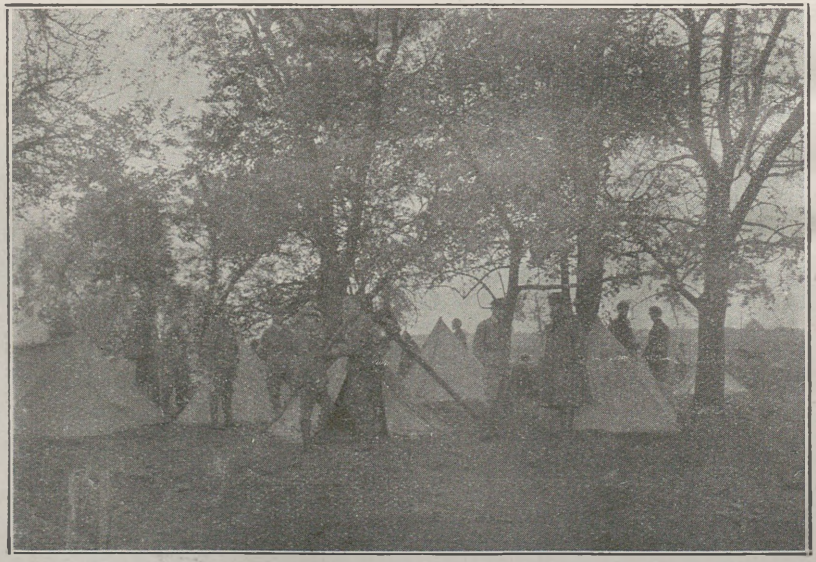

fot. Ciepichałł

Ostatni biwak esienią 1916 r.

Mogiły poległych 21.X.1915 r. pod Kuklami:
Sierż. Morbitzera, st. leg. Smolińskiego i leg. W. Krawca

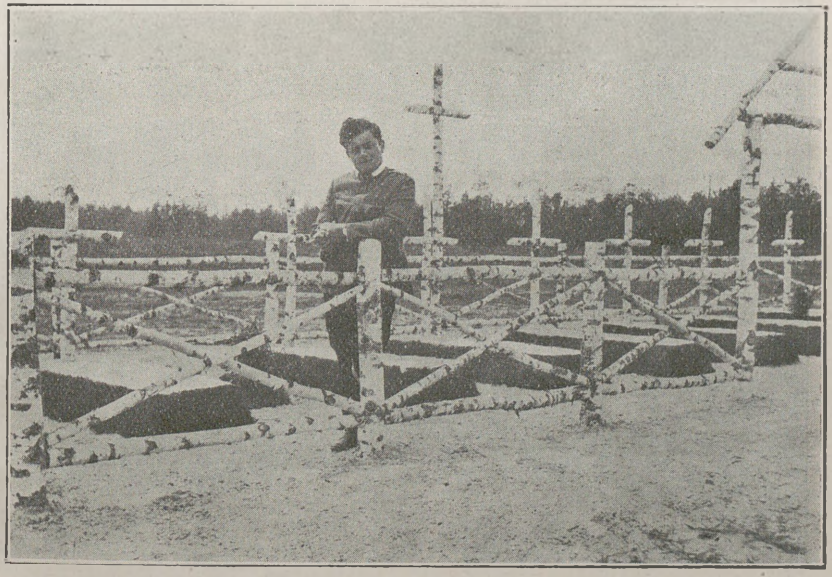

Mogiły poległych pod Kuklami

Medal pamiątkowy z aluminjum od szrapnelów

Wykonał H. Barwiński
Odlew kpr J. Makowskiego

„DOWIDZENIA W WOLNEJ POLSCE"

Oficerowie 1-go p. p. leg. w lipcu 1917 r.

W NIEPODLEGŁEJ OJCZYŹNIE

CZĘŚĆ PIERWSZA

WYSIŁEK ORGANIZACYJNY

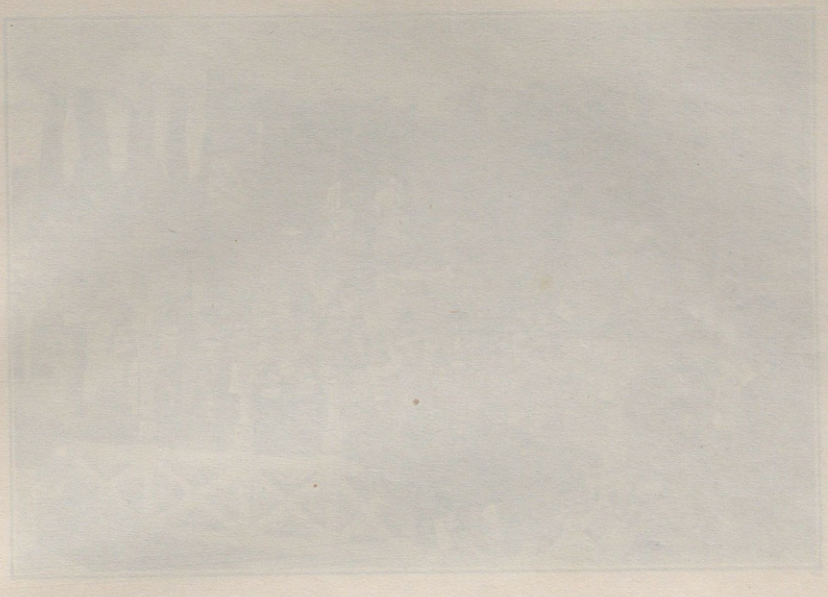

ROZDZIAŁ I.

WSKRZESZENIE 1-go P. P. LEGJONÓW.

Po rozbrojeniu wojsk państw centralnych w Polsce, w początkach listopada 1918 roku powstały zawiązki 1-go pułku piechoty legjonów odrębnie w dwu miejscach: w Jabłonnie i w Radymnie.

POWSTANIE I BATALJONU W JABŁONNIE.

PRZY mobilizacji P. O. W. z inicjatywy gen. Sosnkowskiego Kazimierza, ppułk. Burhardta-Bukackiego Stanisława i kpt. Kruszewskiego-Kruka Jana, zatwierdzonej przez Naczelnego Wodza, został utworzony w Jabłonnie pod Warszawą „Obóz Ćwiczebny Jabłonna". Dowódcą obozu został początkowo kpt. Młot-Parczyński, później kpt. Kruszewski Jan. Obsadę oficerską stanowiło kilkunastu oficerów legjonowych, kilku peowiackich i z b. armji rosyjskiej, jeden z niemieckiej; do pomocy w wyszkoleniu w obowiązującej wówczas mustrze niemieckiej przydzieleni zostali podchorążowie — absolwenci Szkoły Podchorążych — i specjalnie w tym celu zwolnieni przed zakończeniem kursu klasy D. kaprale-kadeci w liczbie kilkunastu, kilkudziesięciu instruktorów, którzy ukończyli ostrowską Szkołę Podoficerską [1]), utworzyło podoficerskie kadry kompanij.

Od 15 listopada 1918 roku zaczęły napływać oddziały P. O. W. z okolic Warszawy: Sochaczewa, Pruszkowa, Żyrardowa, Skierniewic,

[1]) Szkoła t. z. Polskiej Siły Zbrojnej, utworzonej po kryzysie Legjonów z tych, co przysięgli. Oni dali instruktorów całej armji.

Tłuszcza, z Pragi; z Kaliskiego: 2000 ludzi z okolic Kalisza, Koła, Konina, Słupcy, Turka, Sieradza; ostatni oddział przybył 3 grudnia 1918 r. Kolejno powstały trzy bataljony piechoty, po cztery kompanje każdy, kompanja z 250 ludzi w trzech plutonach. Dowódcą I bataljonu został kpt. Kruszewski, II kpt. Parczyński, III por. Koc Wacław. Dowódcą obozu został mjr. Szyndler.

Bataljony uformowano według etatu Sztabu Generalnego z dnia 29.XI.1918, który przewidywał w bataljonie 25 oficerów i 702 szeregowych.

Zawrzała odrazu praca organizacyjna i nad wyszkoleniem.

Trudno było początkowo opanować butnego i pewnego siebie ochotnika; przyczyniały się też do tego ciągłe zmiany na stanowiskach dowódców kompanij i plutonów, np. 1-ą kompanją I bataljonu w czasie od 1.XII.1918 do 7.I.1919 r. dowodzili kolejno: por. Pełczyński Tadeusz, por. Bogusławski, ppor. Policzkiewicz Wacław, podchor. Ordyniec, ppor. Parczyński Tadeusz; rozdźwięk poprzednich pojęć o służbie zbrojnej Ojczyźnie dzielił instruktora z „Wehrmachtu" od szeregowca peowiaka, który nie chciał się podporządkować pierwszemu.

Naogół był to żołnierz dobry: uświadomiony narodowo, wierny wykonawca idei niepodległościowej Komendanta, owiany zapałem i chęcią służenia Ojczyźnie, dość inteligentny, urobiony już trochę wojskowo. Lecz wskutek tajności P. O. W. i wychowania w stosunkach koleżeńskich — daleki był peowiak od oschłej karności wojskowej, a nabrawszy wiele samodzielności w okresie rozbrajania okupantów, niechętnie godził się z warunkami zwykłego życia koszarowego. Zresztą i życie to było ciężkie: małe porcje żywności, brak ciepłej odzieży, brak bielizny i butów, nieopalane izby wywoływały rozczarowanie i rozgoryczenie. Z tej przyczyny dowódcy położyli nacisk na wyszkolenie w mustrze formalnej, na zachowanie się w służbie, na wyrobienie posłuchu i obowiązkowości. Zatwierdzenie podoficerów-peowiaków i przydziały podoficerów-legjonistów wpłynęły dodatnio na wewnętrzne życie kompanij.

Od połowy grudnia 1918 r. tok pracy szedł już porządnie i zaczął dawać wyniki zadawalniające. Ustalono następujący rozkład zajęć: o godzinie 6 pobudka, od g. 6 m. 30 do g. 7 — gimnastyka. Ćwiczenia trwały od godziny 8 do g. 11 i od g. 13 do g. 16. Przed południem musztra formalna, służba garnizonowa, szkoła strzelca i szermierka z grenadjerką, po południu — ćwiczenia bojowe. Kompanje zaczęły od szkoły pojedyńczego żołnierza.

W tym czasie żołnierze otrzymali broń: karabiny Mausera wzór 98 z bagnetami i amunicją, początkowo tylko do pełnienia służby

wart, potem na całe stany kompanij. Kilka kompanij odrazu umundurowano w niemieckie mundury i płaszcze — większość musiała zadowolnić się drelichami. Później dodano trochę umundurowania i ekwipunku, wprawdzie w dobrym stanie, lecz brakło nadal spodni, trzewików, bielizny, pasów i ładownic. Stałe wydzielanie ludzi uszczupliło kompanje do 120 szeregowych, niemało również przyczyniła się do tego dezercja tak pospolita[1]) jak i na front, zwłaszcza do Lwowa. Zmniejszyła się również, mimo nowych mianowań, obsada podoficerska. Lecz kompanje przedstawiały już sprawne, tęgie oddziały, zespolone duchowo; przyczyniła się do tego i wspólna wilja żołnierska, razem z oficerami obchodzona w nastroju serdecznym i podniosłym.

Dnia 6 stycznia 1919 r., po zamachu stanu w Warszawie, I i II bataljony zostały zaalarmowane i tegoż dnia wyjechały do Warszawy, gdzie użyte zostały do rozbrojenia t. zw. „Straży Narodowej". Plutony 1-ej kompanji zostały przyjęte silnym ogniem karabinowym z lokalu Towarzystwa „Rozwój" przy ulicy Kruczej oraz z pałacu Staszica; spokojna, lecz zdecydowana postawa oddziałów nie dopuściła do bratobójczej walki i skończyło się jedynie na zaaresztowaniu kilkudziesięciu osób i odebraniu kilkuset karabinów z amunicją.

Oba bataljony zostały zakwaterowane w cytadeli warszawskiej, objąwszy służbę garnizonową III odcinka st. m. Warszawy. Ponieważ na wartę szedł jednorazowo cały bataljon, kpt. Kruszewski Jan zarządził zmianę jej co 48 godzin. Pozwoliło to na dalsze szkolenie. Ćwiczenia w terenie z powodu uciążliwej służby wart, przy niedostatecznem odzieniu, zostały ograniczone do 3 — 4 godzin dziennie, natomiast przeplotły je liczne wykłady oficerskie z zakresu służby wewnętrznej, służby polowej, nauki o broni, szkoły strzelca, pogadanki z dziejów ojczystych i ogólnokształcące. Starannie szkolono podoficerów. Żołnierz stał już na wysokości zadania, mimo pokus na jakie był narażony, pełniąc służbę przy magazynach zbożowych, mundurowych, przy zbiornikach benzyny i nafty. Zdarzały się częste napady na posterunki n. p. dnia 14 stycznia 1919 r. został ranny na posterunku legjonista Liberek Piotr. Życie koszarowe urozmaicał udział w uroczystych obchodach powstania styczniowego, otwarcia sejmu, imienin Komendanta.

[1]) Do oddziałów wciskało się początkowo sporo żywiołu destrukcyjnego (komunistów), by opanować wojsko — gdy to nie rokowało powodzenia ze względu na patrjotyzm żołnierza — element ten zaczął sam znikać. (M. B. Lepecki „W blaskach wojny").

W tym czasie starania czynione przez wyższych oficerów [1]) o odtworzenie pułków legjonowych zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem:

SZTAB GENERALNY W. P. *Warszawa, dnia 15 stycznia 1919 r.*

ROZKAZ SZTABU GENERALNEGO Nr 19.

Naczelny Wódz W. P. pismem z dnia 4.I.1919, chcąc wynagrodzić zasługi Legjonów Polskich, sformowanych w czasie wojny obecnej, które nawiązały przerwaną nić dziejową wojskowości polskiej i utrwalić tradycję ich bojów i ofiarnej pracy w warunkach najcięższych, ustanowił, by pułki te w Armji polskiej swą dawną nazwę „Pułków Legjonowych" zachowały i numerację od 1 w ogólnej ilości 6-ciu...

...Dla utrzymania tradycji należy o ile możności zatrzymać dawne przydziały pułkowe oficerów i żołnierzy, np. oficerów i żołnierzy dawnego 1 p. p. Legjonów przydzielić do tworzącego się bataljonu 1 p. p. etc.

. . . .

Szef Sztabu Generalnego
SZEPTYCKI
generał dywizji.

Rozkazem powyższym został utworzony Inspektorat Piechoty Legjonów pod komendą generała Roji Bolesława, któremu podporządkowano:

a) dwa bataljony z Jabłonny,
b) oddział majora Trojanowskiego w Chełmie
c) oraz 4-y i 5-y pułki wraz z ich kadrami, lecz dopiero po wycofaniu tych pułków z frontu „gdy odsiecz Lwowa będzie skutecznie przeprowadzona".

Początkowo rozkaz przewidywał utworzenie sześciu bataljonów, po jednym dla każdego pułku. Z nich miały się wyłonić sztaby pułków i dalsze oddziały. Zadaniem Inspektoratu było nadto zebranie legjonistów z innych formacyj tworzącego się wojska, lecz za zgodą dowódców tych formacyj. Pułki legjonowe miały być uzupełniane „doborowym materjałem" rekruckim.

Rozkaz Sztabu Generalnego Nr. 24 z dnia 16 stycznia 1919 r. zatwierdził nazwę oficjalną pułku, jako „1-szy pułk piechoty Legjonów", wobec tego oddziały grupy Jabłonna przyjęły nową nazwę.

I bataljon przemianowany został na I/1-go p. p. leg., drugi zaś na II/6-go p. p. leg. Dowódcą bataljonu pozostał kpt. Kruszewski Jan, adjutantem ppor. Lenartus-Paprocki. Dowódcą 1-ej kompanji — por. Dan-Kałucki Jerzy, 2-ej — por. Profic Stanisław, 3-ej — por. Wądołkowski Karol, 4-ej — por. Bieniecki Aleksander. Bataljon I/1-go p. p. leg. liczył 9 oficerów, 10 podchorążych, koło 500 szeregowych.

[1]) Głównie gen. Sosnkowskiego Kazimierza, ówczesnego dowódcy Okręgu Generalnego Warszawskiego.

W tym czasie kompanje wydzieliły po 25 najlepszych żołnierzy na kurs szkoły podoficerskiej w Zegrzu, żołnierze ci, po przeszkoleniu uzupełnili kadry podoficerskie całego pułku.

Dnia 23 marca 1919 r. przybyło 450 rekrutów z poboru. Przedstawiali oni materjał rozwinięty fizycznie, lecz mało inteligentny, koło 40% zupełnych analfabetów. Rekruci pochodzili z ziemi Łomżyńskiej, większość Kurpiów.

Odtąd rozpoczęła się gorączkowa praca nad przeszkoleniem rekrutów. Znaczna część czasu została poświęcona na ćwiczenia bojowe, strzelanie szkolne, rzucanie granatów; na wykłady przeważnie z zakresu służby polowej, szkoły walki i nauki o broni i strzale.

Dnia 7 kwietnia 1919 r. bataljon I-y przejechał do Ostrowa-Komorowa, gdzie połączył się z resztą pułku. Skład bataljonu w tym czasie był następujący:

Dowódca bataljonu: w z. por. *Bieniecki Aleksander,*
Adjutant: pchor. *Zarychta Apolonjusz,*
Dowódca 1-ej kompanji: por. *Romańczuk Zenon,*
„ 2-ej „ „ *Profic Stanisław,*
„ 3-ej „ ppor. *Betley Kazimierz,*
„ 4-ej „ „ *Ordyniec Antoni.*
Oficer. młodsi: podporucznicy: *Klepacki Michał, Policzkowicz Wacław;*
podchorążowie: *Nowacki Jerzy, Sowiński Henryk, Kakowski Stefan, Garwacki Józef, Zienkiewicz Witold, Baliński Karol.*
Szefowie kompanij: plut. *Szczęsny,* st. sierż. *Lepecki Mieczysław,* st. sierż. *Godała Stanisław.*

Stan bataljonu 953 szeregowych.

W RADYMNIE.

Równolegle do tworzenia się I bataljonu zespalała się druga komórka organizacyjna pułku na południu Polski. Po upadku Austrji w listopadzie 1918 r. podpułkownik Michał Tokarzewski-Karasiewicz zaczął szybko organizować w Krakowie 5-y p. p. leg. z oficerów i szeregowych, którzy przed kryzysem legjonowym służyli w I Brygadzie leg. oraz oficerów i szeregowych b. armji austrjackiej. Do 5-go pułku zgłosiło się wielu oficerów i szeregowych dawnego 1-go p. p. leg. — znajdujących się w tym czasie w Małopolsce. Jeden bataljon już 15 grudnia 1918 r. mógł wyruszyć na odsiecz Lwowa. Dalsza organizacja pułku rozwijała się w toku walk z Ukraińcami; pułk miała uzupełniać kadra 5-go p. p. leg. pozostawiona w Radymnie. Dowódcami kadry byli kolejno: mjr. Dąbrowa-Młodzianowski i mjr. Sokołowski. Wyszkolenie prowadził kpt. Złom—Langner Władysław.

Kadra składała się z:

dwóch kompanij zapasowych;
szkolnej kompanji karabinów maszynowych;
kompanji sztabowej łącznie z kolumną taborową.

W ZEGRZU.

Dnia 21 stycznia 1919 r. kadra 5-go p. p. leg. została przeniesiona do Zegrza i zakwaterowana w twierdzy. W dniu tym nastąpił podział jej na kadrę 1-go p. p. leg. i kadrę 5-go p. p. leg. z uwzględnieniem dawnej, z czasów Legjonów, przynależności oficerów i szeregowych. Skład wydzielonej kadry 1-go p. p. leg.:

Dowódca kpt. *Złom-Langner Władysław,*
Adjutant: ppor. *Rec Władysław,*
Dowódca kompanji 1-ej: por. *Sulma Stanisław,*
Oficerowie młodsi: ppor. *Burczak Kazimierz,*
„ „ pchr. *Chudyba Stanisław,*
„ „ sierż. asp. *Kuczek Jan.*
Szef kompanji „ *Kuśnierz Michał.*
Stan kompanji: 9 podoficerów, 150 legjonistów,
Dowódca 2-ej kompanji: ppor. *Młynarski Ludwik,*
Oficerowie młodsi: ppor. *Rożen Władysław,*
„ „ „ *Rec Adam,*
„ „ „ *Schnajder Stanisław,*
Szef kompanji: sierż. *Buś Ignacy.*
Stan kompanji: 7 podoficerów, 50 legjonistów.

Do 2-ej kompanji został wcielony transport 50 rekrutów, przybyłych z okolic Łowicza w pierwszych dniach marca 1919 r.

Dnia 4 marca 1919 r. kadra 1-go p. p. leg. przeszła do obozu Ostrów-Komorowo. W stanie jej było 22 oficerów, 52 podoficerów, 555 legjonistów. [1])

ORGANIZACJA PUŁKU W KOMOROWIE.

Rozkazem Naczelnego Dowództwa Nr. 79 z dnia 21 lutego 1919 r. [2]) zostały utworzone 1-a i 2-a dywizje piechoty legjonów. Dowódcą 2-ej dywizji [3]), mianowany został generał-podporucznik Śmigły-Rydz, dowodzący w tym czasie grupą operacyjną na Wołyniu;

[1]) Z raportu Insp. Piech. Leg. z 5.III.1919.
[2]) Uzupełnionym rozkazem Nr 88 z 1.III.19.
[3]) Przemianowanej 23 maja 1919 na 1-ą dywizję piechoty legjonów dekretem M. S. Wojsk. Nr. 1921.

Ś. P. PODPUŁKOWNIK

LEOPOLD LIS-KULA

PIERWSZY DOWÓDCA PUŁKU W POLSCE NIEPODLEGŁEJ

w jego zastępstwie przeprowadzał organizację dywizji ppułk. Karasiewicz-Tokarzewski Michał, przewidziany na dowódcę II-ej brygady piechoty legjonów.

W skład 2-ej dywizji legjonów weszły:

II brygada piechoty:

1-y, 5-y i 6-y pułki piechoty legjonów;

II brygada artylerji;

baterja 3-go pułku artylerji ciężkiej;

9-y i 12-y pułki artylerji polowej;

I bataljon saperów;

szwadron kawalerji (z 7-go pułku ułanów);

tabor amunicyjny i żywnościowy (9 pociągów, po 55 wozów każdy);

dwa szpitale polowe;

szpital dla koni.

Każdy pułk piechoty miał mieć:

1) sztab pułku z orkiestrą,
2) trzy bataljony piechoty z trzema kompanjami karabinów maszynowych,
3) czwartą kompanję k. m. przy dowództwie pułku,
4) kompanję szturmową,
5) „ techniczną,
6) pluton łączności.

Pułki nakazano uzupełnić rekrutem z przeprowadzanego wówczas poboru rocznika 1898. Dnia 15 marca 1919 r. organizacja dywizji miała być ukończoną.

Wedle ówczesnych etatów [1]) pułk piechoty powinien liczyć:

Sztab pułku:	4	oficerów,	13	podoficerów	37	szeregowych [2])	
I bataljon:	21	„	85	„	723	„	
1-a kompanja k. m.:	4	„	14	„	71	„	(6 k. m.)
II i III bataljony z 2-ą i 3-ą komp. k. m.:	50	„	198	„	1588	„	(12 k. m.)
4-a kompanja k. m.:	4	„	14	„	71	„	
kompanja szturmowa:	4	„	31	„	194	„	
„ techniczna:	6	„	21	„	181	„	
pluton łączności:	1	„	33	„	120	„	
R a z e m	94	„	409	„	2985	„	

Tabory pułkowe: 328 koni, w tem 62 wierzchowych, 131 wozów (8 jednokonnych, 1 czterokonny, reszta dwukonnych).

[1]) Opartych na wzorach „Polskiej Siły Zbrojnej", Szt. Gen. 1.1814-I z 1919 r.
[2]) W tej liczbie i st. szeregowcy.

Bataljon piechoty składał się z:
czterech kompanij strzeleckich po 3 plutony;
jednej kompanji karabinów maszynowych, etatowo z 3-ch plutonów po 2 k. m., w praktyce z 4-ch plutonów (8 k. m.);
sekcji łączności,
taboru,
komisji gospodarczej i
sanitarjatu
i tworzył samodzielną jednostkę taktyczną.

Kompanja piechoty (strzelecka) liczyła etatowo:
1 kapitana, dowódcę kompanji,
3 poruczników i podporuczników, dowódców plutonów,
1 starszego sierżanta (sztabowego),
1 sierżanta linjowego,
1 podchorążego,
3 plutonowych,
9 kaprali,
18 starszych żołnierzy,
144 strzelców w 18 sekcjach,
3 podoficerów funkcyjnych (furjer, zbrojmistrz, mundurowy),
1 podoficera sanitarnego,
4 sanitarjuszów (tragarzy),
1 podoficera łączności,
3 telefonistów,
2 grajków,
8 żołnierzy taborowych,
3 wozy (prowiantowy, amunicyjny, bagażowy), 1 kuchnię,
8 koni pociągowych, 1 wierzchowy.

W wykonaniu rozkazów Naczelnego Wodza w dniu 5 marca 1919 r. przybyli do kadry z pod Lwowa oficerowie i podoficerowie 1-go p. p. leg., którzy walczyli dotychczas w szeregach 5-go p. p. leg. Szybko kadra wyłoniła z siebie: dowództwo pułku, ramy II i III bataljonów piechoty, bataljonu k. m., kompanij technicznej, szturmowej, taboru pułku, plutonu łączności, sanitarjatu oraz służby gospodarczej.

Dowódcą pułku został mianowany mjr. Lis-Kula Leopold, po jego przedwczesnej śmierci kpt. Kruszewski Jan, w jego zastępstwie sprawował czasowo dowództwo kpt. Złom-Langner Władysław.

W czasie od 10 marca do 16 marca 1919 r. przybyły do Komorowa trzy transporty rekrutów w sile: pierwszy 500 ludzi, drugi 1200, trzeci 180 rzemieślników. Rozkazem dowództwa 1-go p. p. leg. Nr. 1 z dnia 12 marca 1919 r. została rozwiązana kadra 1-go p. p. leg. obie jej kompanje strzeleckie zostały przemianowane na 5-ą i 6-ą kompanje i przydzielone bez oficerów do II bataljonu. Rozkaz ten ustalał pierwszą obsadę pułku.

DOWÓDZTWO
1 P. P. LEG.

Komorowo, dnia 12 marca 1919 r.

DODATEK DO ROZKAZU Nr 1.

Organizacja pułku:

Dowódca pułku: kpt. Kruszewski Jan,
w zastępstwie: kpt. Langner,
Adjutant: ppor. Towarnicki Stanisław,
Oficer taborowy: „ Nowakowski Ludwik,
Lekarz pułkowy: por. dr. Burzyński Jan w zastępstwie,
Oficer łączności: ppor. Komarski Mieczysław,
Kapelan: Ks. Bazal Jan w zastępstwie.

Pułk składa się z 3-ch baonów piechoty o numeracji I, II, III., baonu karab. maszynowych, 1 komp. techn., 1 komp. szturmowej, 1 plutonu telefonicznego.

Baon I stacjonowany czasowo w Warszawie.

Baon II.

Dow. Baonu: por. Kozicki Stanisław.
Adjutant: ppor. Kluss Józef.
Lekarz baonu: por. dr. Burzyński Jan.
Of. prowiantowy: ppor. Siekierski Roman.
Ofic. rachunkowy: „ Klimkowski.
Dow. komp. 5 — „ Holinkowski Stefan.
Subalterni: „ Lipiński Wacław, pchr. Chudyba Stanisław.
Dow. komp. 6 — „ Hochfeld Stanisław.
Subalterni: ppor. Sobolta Franciszek, Łukasik Stanisław.
Dow. komp. 7 — por. Kaliński Władysław.
Subalterni: ppor. Chodała Karol.
Dow. komp. 8 — „ Fedorczyk Stanisław.
Subalterni: „ Peszkowski Bronisław, ppor. Rożen Michał.

Baon III-ci w stanie organizacyjnym do czasu skompletowania II baonu:

Dow. Baonu: kpt Langner Władysław.
Adjutant: ppor. Rec Władysław.
Lekarz: por. Cygelsztrajch Józef.
Of. prowiantowy: ppor. Migdał Stefan.
Of. kasowy: ppor. Chojarczyk Jerzy.
Dow. komp. 9 — „ Świtalski Adam.
Subalterni: „ Patlewicz Bronisław, zast. of. Chuchla.
Dow. komp 10 — „ Młynarski.
Subalterni: „ Gadomski Tadeusz, ppor. Domański Wacław.
Dow. komp. 11 — „ Gorgoń Henryk.
Subalterni: „ Stefański.
Dow. komp. 12 — por. Szafran Jarosław.
Subalterni: ppor. Hercog Franciszek.

Kompanja karab. masz. przy pułku.

Dow. komp. — por. Wyrwiński Eugenjusz.
Subalterni: ppor. Smagowicz Władysł., ppor. Okulski Edward.

Kompanja szturmowa 1 p. p. Leg.

Dow. komp. — ppor. Rożen Władysław.
Subalterni: „ Wańczyk Jan, ppor. Schnajder Stanisław.

Zarząd koszar prowadzi dalej — pchr. Trybulec Ludwik.

Za zgodność:
(—) w z. *KLUSS*, ppor.

(—) *LANGNER*, kpt.

Nazajutrz stan liczebny II bataljonu wynosił wedle raportu porannego (z 13.III. 19):

Dowództwo bataljonu		5	oficerów	31	legjonistów	
5 kompanja	2	oficerów	15	podoficerów	185	„
6 „	2	„	11	„	186	„
7 „	2	„	13	„	195	„
8 „	2	„	10	„	192	„

Razem w bataljonie: 13 oficerów, 1 podchorąży, 29 podoficerów, 773 legjonistów oraz przydzielonych na czas wyszkolenia 20 kadetów ze Szkoły Podchorążych.

Tegoż dnia powstała kompanja 9-a w sile 2 oficerów 1 podchorążego, 11 podoficerów, 163 legjonistów oraz kompanja sztabowa: 2 oficerów, 5 podoficerów, 174 legjonistów.

W dniu 19 marca 1919 r. stan bataljonu III wynosił: 2 oficerów, 3 podchorążych, 1 chorąży, 15 podoficerów, z górą 900 legjonistów, oraz 20 kadetów.

W tym czasie przydzielono do pułku kilku oficerów z b. armji rosyjskiej i podchorążych, którzy świeżo opuścili szkołę.

Równocześnie został zorganizowany bataljon k. m. przez por. Wyrwińskiego Eugenjusza. Stan liczebny bataljonu wynosił dnia 17 marca 1919 r. z górą 400 ludzi. Najpierw powstały 1-a i 2-a kompanje k. m., z nich wydzieloną została 3-a kompanja k. m. Przed przydziałem do poszczególnych bataljonów — trzy te kompanje wydzieliły z siebie kadrę dla szkolnej kompanji k. m. bataljonu zapasowego, z której powstała 4-a kompanja k. m. [1]).

Dowódcą 1-ej kompanji k. m. został ppor. *Fieldorf Emil,*
„ 2-ej „ „ „ *Okulski Edward,*
„ 3-ej „ „ „ *Bernadzki Marjan.*

Stan przeciętny kompanji po 130 szeregowych, do obsług wybrano wedle możności materjał rozwinięty fizycznie i umysłowo.

Kompanja techniczna pułku została utworzona z trzeciego transportu rekrutów-rzemieślników. Dowódcą kompanji został ppor. Wasilewski Tadeusz. Stan kompanji: 3 oficerów, 7 podoficerów, 130 legjonistów. Kompanja została przeszkoloną w bataljonie technicznym II brygady. Dnia 13 kwietnia 1919 r. powstała kompanja szturmowa pułku, pod dowództwem ppor. Rożena Mieczysława, w sile 160 legjonistów. Dnia 15 kwietnia 1919 r. przydzielono do niej 6 oficerów, 30 podoficeów, 27 legjonistów, starych żołnierzy z rozwiązanego bataljonu szturmowego z Włodzimierza Wołyńskiego. Dowództwo kompanji objął por. Jankowski-Jasiński Kazimierz. Kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. wyruszyła w pole dopiero 26 kwietnia 1919 r. w sile 6 oficerów, 245 szeregowych, była jednak zależną bezpośrednio od dowództwa 1-ej dywizji legjonów.

[1]) Dołączyła w Wilnie do pułku w dniu 5 maja 1919 r.

Pluton telefonistów liczący 80 legjonistów zaczął ćwiczyć ppor. Komarski Mieczysław.

Tabor 1-go p. p. leg. powstał z podziału kolumny taborowej kadry 5-go p. p. leg. w lutym 1919 r. i liczył początkowo 30 koni i 20 wozów typu austrjackiego; organizował go ppor. Nowakowski Ludwik z obsadą trzech podoficerów, 22 legjonistów. W kwietniu zwiększył się tabor o 6 koni, 2 kuchnie i 2 wozy, bataljonu I/1-go p. p. leg. Dnia 11 kwietnia 1919 r. dowództwo taborów 2-ej dywizji odebrało konie i sprzęt taborowy, przydzieliło natomiast 300 koni (w tem 30 wierzchowych) i 120 wozów krajowych, wziętych drogą mobilizacji. W przeddzień wymarszu w pole tabor został podzielony na bataljony i pododdziały pułku. Kompanje otrzymały po 1 kuchni niemieckiej lub austrjackiej, po 2 wozy, 6 koni pociągowych, 1 wierzchowym; bataljony — po 12 wozów, 24 konie pociągowe i 2 wierzchowe (bez rzędów).

W końcu marca został utworzony w pułku kurs dla sanitarjuszów. Kurs prowadzili lekarze bataljonów. W przeddzień wymarszu każda kompanja otrzymała patrol z 3 sanitarjuszów z potrzebnym sprzętem.

Służba gospodarcza przedstawiała się następująco: łącznie z powstającemi bataljonami, organizowały się komisje gospodarcze bataljonów, w skład których wchodził dowódca, jeden ze starszych oficerów oraz płatnik czyli oficer kasowy. Komisjom gospodarczym podlegały komisje mundurowe złożone wyłącznie z oficerów i komisje wyżywienia żołnierskiego, składające się z jednego dowódcy kompanji oraz wybranych przez kompanje 2 podoficerów i 3 szeregowców po jednym z każdej kompanji. Nadto dowództwu pułku podlegał zarząd koszar, posiadający administratora w każdym budynku.

Aż do chwili wyjazdu pułku w pole wszystkie oddziały obsługiwała prowiantura II bataljonu; mundury i ekwipunek pobierały bataljony wprost z intendentury dywizji. 10 kwietnia 1919 r. stan pułku wynosił: 58 oficerów, 18 podchorążych, 152 podoficerów i 3388 legjonistów.

WYSZKOLENIE PUŁKU.

Ze względu na spodziewany w najbliższym czasie wymarsz pułku w pole, czas szkolenia rekruta ograniczono do minimum: z konieczności dowództwo pułku zakreśliło go na 18 dni t. j. od dnia 18 marca do dnia 10 kwietnia 1919 r. Szczęściem, że żołnierze z P. O. W. i ochotnicy byli już przeszkoleni w Jabłonnie i Zegrzu. Program zajęć, ułożony dla kompanij przez kpt. Lagnera wespół z dowódcami bataljonów, omawiany był codziennie ze wszystkimi oficerami przez

dowódców bataljonów o godz. 18-ej; po podzieleniu na minuty, przerabiali go dowódcy kompanij z podoficerami na odprawach codziennych od 20-ej do 22-ej.

Ćwiczenia trwały od godziny 7-ej do 11-ej oraz od 13-ej do 19-ej, wiele z nich odbyło się w nocy, bez względu na pogodę.

Szczególny nacisk położono na służbę polową, ćwiczenia bojowe oraz szkołę strzelca; musztra formalna wyrugowała gimnastykę. Broń posiadał tylko I bataljon, II bataljon otrzymał zaledwie 300 Mauserów dopiero 27 marca, reszta więc żołnierzy ćwiczyła zwykłemi kijami lub karabinami szermierczemi. Wykłady odbywały się rano po śniadaniu od g. 5 m. 45 do g. 6 m. 30 i w terenie w czasie przerw. Jedynie kompanje I bataljonu zdążyły przejść strzelanie szkolne, z II bataljonu trzy kompanje, zaś bataljon III, nie posiadając broni, nie strzelał zupełnie; składania się i ładowania broni uczono żołnierza w wagonach i na postojach, pierwsze strzały oddali w walce z nieprzyjacielem.

Nadmierna i uciążliwa praca przemęczyła szeregowców i instruktorów — z utęsknieniem wyglądali wszyscy końca, a rekrut tak zniechęcił się do „kadry", że później, omijając ją, uciekał ze szpitali wprost do pułku. Dzięki silnej budowie i zdrowotności rekrutów szkolenie w tem tempie nie odbiło się ujemnie na żołnierzu; lecz okazało się, że niewiele on skorzystał; długo potem trzeba było w polu uzupełniać jego wiadomości. Jednak ciągłe obcowanie z sobą i dzielenie pracy zbliżyło bardzo oficera z szeregowcem; braki, jakie rekrut czuł w sobie, wyrobiły w nim ślepą wiarę i zaufanie w niezmęczonego nigdy oficera, który mógł to potem, w potrzebie wykorzystać. Starano się trzymać ściśle wzorów i regulaminów opracowanych przez szkoły i oficerów b. Polskiej Siły Zbrojnej — codzienne odprawy z instruktorami wprowadziły jednolitość w dość dużym stopniu. Jednak sposób uczenia narzuciła konieczność. Z powodu różnorodności pod względem wyszkolenia i pochodzenia podoficerów—siłą rzeczy cała praca skupiła sie w rękach oficerów. Kompanje na ćwiczeniach dzieliły się na tyle zespołów, ile miały wykwalifikowanych instruktorów, a więc oficerów, starszych podoficerów; tworzyło to 6 do 10 grup, które kolejno się zmieniały przed instruktorami, każdy z nich opracowywał jeden przedmiot. Dowódcy kompanij tak kierowali przesunięciami grup, by wszystkie były objęte programem dnia. Sposób ten stosowany był tylko przy wyszkoleniu pojedyńczego żołnierza i sekcji, które trwało koło 10 dni.

Ogromną pomocą byli pracowici kadeci ze Szkoły Podchorążych; w dużym stopniu wpłynęli oni na jednolitość wyszkolenia, zyskując zadowolenie i uznanie dowódców. Na początku kwietnia przybyło

90 instruktorów, którzy w Zegrzu ukończyli kurs podoficerski; zostali podzieleni na wszystkie trzy bataljony. Obsługi k. m. szkolono w bataljonie k. m. około 3 tygodni, posiłkując się karabinami maszynowemi typu Maxima 08. Wszyscy oficerowie bataljonu pochodzili z b. 1-go p. p. leg. i byli doświadczonymi znawcami broni samoczynnej z czasów Wielkiej Wojny. Ostre strzelania przeprowadzono kilka razy z karabinów maszynowych Schwarzlose, któremi zamieniono maximy. Ćwiczenia ograniczały się niemal wyłącznie do szkoły strzelca, w tym jednak kierunku osiągnięto wyniki zadawalniające.

WYPOSAŻENIE.

Powstająca Polska przezwyciężać musiała wtedy ogromne braki; dało się to odczuć dotkliwie na każdym kroku, w każdej dziedzinie. Skarb był pusty. Żołnierz jednak wiedział, że od spełnienia przez niego obowiązku zależy dalsze istnienie, zagrożonej zewsząd, a pozostawionej samej sobie Ojczyzny.

a) Uzbrojenie.

Brakowało broni. Dlatego też zaledwie trzecia część pułku posiadała karabiny Mausera wzór 98. Dnia 9 kwietnia 1919 r. Mausery zostały zamienione na karabiny Manlichera wzór 95 z bagnetami; II bataljon otrzymał karabiny długie, III natomiast dopiero 12 kwietnia krótkie karabinki Manlichera wzór 95. Taką samą broń otrzymali żołnierze kompanij k. m. i kompanji technicznej. Karabiny były nowe, lecz nie wystarczyło do wszystkich pasów. Kompanje k. m. otrzymały po 8 karabinów maszynowych Schwarzlose w dobrym stanie; lecz pobrano zaledwie po 10 skrzynek do taśm na kompanję. Naogół broń i amunicja były w dobrym stanie, wiele karabinów nowych. Uzbrojeniem oficerów były pistolety, przeważnie belgijskie lub „Parabellum“ oraz małe bagnety.

b) Umundurowanie.

Oznaką pułków legjonowych był srebrny wężyk na kołnierzu, jaki dziś nosi całe wojsko, lecz wówczas uprawnieni do tego byli jedynie b. legjoniści oraz wszyscy oficerowie i szeregowi 1-ej i 2-ej dywizyj legjonów.

Poza tem umundurowanie przepisowe nie różniło się od ogólnie przyjętego. Obowiązywał całe wojsko wzór Legjonów z 1917 roku, a więc: maciejówka z orzełkiem na tarczy z cyfrą pułku, szarozielona bluza kroju zbliżonego do niemieckiego (t. zw. bezelerka), sportowe, szare spodnie; oficerowie nosili czerwone wypustki na czapce, na bluzie i wzdłuż spodni; bronzowe buty z cholewami,

szeregowi zaś—trzewiki i owijacze. Płaszcze oficerskie, również z czerwonemi wypustkami i czerwonemi patkami na wykładanym kołnierzu, miały dwa rzędy guzików, płaszcze szeregowych jeden rząd pośrodku.

W rzeczywistości jednak tylko maciejówki i uzbrojenie przypominały Legjony.

Ochotnicy otrzymali dobre mundury z zapasów odebranych Niemcom. Dzięki temu, że I bataljon formował się w Warszawie, umundurowano tam także rekrutów tego bataljonu. Natomiast rekruci reszty pułku początkowo musieli ćwiczyć w swych ubraniach cywilnych. Przydział umundurowania i ekwipunku odbywał się częściowo, większość mundurów otrzymano 12 kwietnia, a więc tuż przed wyjazdem w pole. Kompanje dostały w dostatecznej ilości tylko płaszcze, bluzy, maciejówki i trzewiki, z wyekwipowania tylko chlebaki, pasy główne i łopatki. Kompanje k. m. otrzymały tornistry niemieckie, kompanje strzeleckie wyszły w pole bez plecaków. Zabrakło również spodni, bielizny i koców. Żołnierze otrzymali zaledwie po jednej ładownicy austrjackiej, naboje zatem nosili w chlebaku i w kieszeniach.

Nadto szaro-zielone, barchanowe bluzy, płaszcze i spodnie z tkaniny wojennej z pokrzyw, a zwłaszcza trzewiki były zrobione z tak lichych materjałów, że rozłaziły się po kilkunastu dniach użycia.

c) Wyżywienie.

W garnizonie obowiązywała następująca norma wyżywienia (na żołnierza dziennie):

chleba	700 gramów	cukru	30 gramów
mięsa	250 „	marmelady . .	50 „
ziemniaków . .	700 „	papierosów . .	5 sztuk
(lub kapusty kiszonej	300 „)	mydła	10 gramów
tłuszczu	30 „	Przyprawy:	
Jarzyny twardej (ryż, kasza gryczana, jaglana, jęczmienna, względnie mąka pszenna) .	150 „	cebuli świeżej .	12,5 gramów
		octu	1 ctl.
		soli	15 gramów
		mąki	10 „
		włoszczyzny suszonej	1 „
kawy zbożowej .	30 „	korzeni	0,5 „
cykorji	6 „		

Prowadzono gospodarkę bataljonową pod kierunkiem komisyj żywnościowych.

Oficerowie pobierali żywność w naturze t. zw. „deputaty" za opłatą 4 marek dziennie.

Pobory oficerskie wynosiły wówczas miesięcznie:

Pułkownik . . .	945 marek.	Kapitan	450 marek.
Podpułkownik . .	825 „	Porucznik i podporucznik, jako dowódcy kompanij .	390 „
Major	730 „	Porucznik i podporucznik	300 „
Kapitan, dowódca bataljonu	640 „		

Nadto, o ile nie jedli z kotła, dostawali po 120 marek miesięcznie, jako strawne oraz jednorazowy dodatek na umundurowanie 1500 mk.

Szeregowi pobierali następujące żołdy, płatne dekadami z góry (1,11 i 21-go każdego miesiąca):

Podchorąży . . .	40 marek.	Kapral	18 marek.
St. sierżant . . .	35 „	St. legjonista . . .	11 „
Sierżant	28 „	Szeregowiec . . .	10 „
Plutonowy . . .	25,50 „		

PUŁK PRZED WYMARSZEM W POLE.

SKŁAD I STAN PUŁKU W DNIU 13.IV.1919 R.

W dniu 13 kwietnia 1919 r. 1-y pułk piechoty legjonów przedstawiał się następująco:

Dowódca pułku	kpt.	*Kruszewski Jan,*
adjutant	ppor.	*Towarnicki Stanisław,*
lekarz pułkowy	por.	*dr. Burzyński Jan,*
oficer taborowy	ppor.	*Nowakowski Ludwik,*
oficer broni	pchor.	*Sudacki Józef,*

dowódca plutonu łączności i oddziału sztabowego: ppor. *Komaıski Mieczysław.*

I bataljon:

Dowódca bataljonu	w. z. por.	*Bieniecki Aleksander,*
adjutant	pchor.	*Zarychta Apolonjusz,*
dowódca 1-ej kompanji	por.	*Romańczuk Zenon,*
„ 2-ej „	„	*Profic Stanisław,*
„ 3-ej „	„	*Wenda Zygmunt,*
	(w z. ppor.	*Betley* do 23.IV.)
„ 4-ej „	„	*Sowiński Henryk,*
„ 1-ej „ k. m.	„	*Fieldorf Emil.*

Stan bataljonu: 19 oficerów, 7 podchorążych, 55 podoficerów, 53 starszych legjonistów, 678 legjonistów, 80 koni, 30 wozów, 6 kuchen (wraz z oddziałem sztabowym pułku).

II bataljon:

Dowódca bataljonu	por.	*Kozicki Stanisław,*
adjutant	ppor.	*Kluss Józef,*
dowódca 5-ej kompanji	„	*Holinkowski Stefan,*
„ 6-ej „	„	*Sobolta Franciszek,*
„ 7-ej „	por.	*Kaliński Władysław,*
„ 8-ej „	ppor.	*Fedorczyk Stanisław,*
„ 2-ej „ k. m.	„	*Okulski Edward.*

Stan bataljonu: 16 oficerów, 4 podchorążych, 52 podoficerów, 17 starszych legjonistów, 818 legjonistów, 68 koni, 24 wozy, 5 kuchen.

III bataljon:

Dowódca bataljonu	kpt.	*Langner Władysław,*
adjutant	ppor.	*Rec Władysław,*
dowódca 9-ej kompanji	„	*Świtalski Adam,*
„ 10-ej „	„	*Młynarski Ludwik,*
„ 11-ej „	„	*Gorgoń Henryk,*
„ 12-ej „	por.	*Szafran Jarosław,*
„ 3-ej „ k. m.	ppor.	*Bernadzki Marjan.*

Stan bataljonu: 15 oficerów, 4 podchorążych, 24 podoficerów, 19 starszych legjonistów, 895 legjonistów, 78 koni, 30 wozów, 5 kuchen.

Kompanja techniczna:

Dowódca kompanji — kpt. *Wasilewski Tadeusz.*

Stan: 3 oficerów, 1 podchorąży, 8 podoficerów, 154 legjonistów, 19 koni, 8 wozów, 1 kuchnia.

Razem w pułku: 53 oficerów, 16 podchorążych, 139 podoficerów, 96 starszych legjonistów, 2546 legjonistów, 231 koni, 108 wozów, 19 kuchen.

Do tego stanu żywnościowego nie została wliczona kompanja szturmowa pułku — 6 oficerów, 245 szeregowych, — nie wyruszyła bowiem z pułkiem w pole, pozostając w Komorowie.[1])

Od dnia 11 kwietnia pułk miał już pogotowie marszowe, uzupełniając wyekwipowanie, bataljony otrzymały prowiant na 10 dni.

[1]) dołączy do pułku 1.V.19.

CHARAKTERYSTYKA PUŁKU.

Korpus Oficerski.

Korpus oficerski wskrzeszonego przez Wodza Naczelnego pułku, pochodził, jak całe Wojsko Polskie, z najrozmaitszych formacyj. Ogromną jednak większość stanowili oficerowie i podchorążowie dawnego 1-go pułku piech. leg. Wpłynęło to na szybkie ukształtowanie się bardzo dobrych stosunków wewnętrznych, nadając pułkowi jednakowy charakter i wygląd. Korpus oficerski odrazu utworzył zżytą rodzinę pułkową, której członkowie rozumieli się i byli do siebie przywiązani. Panującym w niej pojęciom, nastrojom i zwyczajom podporządkowywali się nadspodziewanie łatwo i chętnie przybysze z innych formacyj, wchłonięci przez zwarty i silny organizm 1-go pułku.

Według stanu z 13 kwietnia 1919 r. w pułku znajdowało się oficerów i podchorążych:

z dawnego 1-go p. p. leg.	— 44%[1])
z innych pułków legjonowych	— 18%
z P. O. W.	— 12%
z Polskiej Siły Zbrojnej	— 8%
z Korpusów Wschodnich i b. armji rosyjskiej	— 9%
z b. armji austrjackiej	— 5%
innego pochodzenia	— 4%

Już z zestawienia tego wynika, że $^3/_4$ korpusu oficerskiego wychowały walki o niepodległość Ojczyzny oraz ideologja Twórcy Wojska Polskiego, Józefa Piłsudskiego, ongiś komendanta I-ej brygady legjonów,

Na podstawie tego można także określić, że najmniej 80% oficerów zostało przeszkolonych na wzorach i doktrynie taktycznej niemieckiej, na jakiej opierały się przyjęte wówczas w wojsku regulaminy; legjoniści nadto znali również wzory strzeleckie i austrjackie.

Wreszcie najważniejszem znamieniem korpusu oficerskiego pułku było wielkie doświadczenie wojenne i hart — wyniesione z twardej szkoły wojny światowej. Przerastało ono znacznie wiadomości teoretyczne ogółu, pogłębiając je ogromnem wyrobieniem samodzielności, orjentacji, inicjatywy i wogóle instyktu bojowego.

Pierwsze walki wykażą, że oficer był nietylko kierownikiem powierzonego mu oddziału, a raczej gromady nowozaciężnych,

[1]) Wśród nich dowódca pułku, dowódcy II-go i III-go baonów, większość dowódców kompanij. Po dodaniu mianowanych wkrótce podoficerów-aspirantów oficerskich stosunek ten zwiększa się do 55%.

ale przedewszystkiem jej przewodnikiem. Rozbudzona świeżo przeważnie otrzymanemi szlifami oficerskiemi, ambicja, uduchowiona tradycją poprzedniej świetności pułku, nadmiar zapału i chęci przysłużenia się Rzeczypospolitej — będą wymagały nie podniety, lecz hamulców. „Lecą, jak warjaty" określi por. Kozicki w pierwszym boju natarcie oddziałów pułku. Lecz „warjaty" są w doświadczonem ręku dowódcy pułku, dowódców bataljonów i kompanij, zaprawionych w bojach, okrytych bliznami i sławą, niezłomnych oficerów dawnej I-ej brygady, wychowanków Komendanta, których cechą jest nietylko brawura, lecz przedewszystkiem „spokój i równowaga w pracy", wyniesiona ze szkoły „pływania odrazu po głębokiej wodzie".

Fakt, że oficerowie przeważnie poznali się bądź na polu bitew, a przyczyniła się do tego niemało odsiecz Lwowa (oficerowie II i III bataljonów), bądź w kilkumiesięcznej wspólnej pracy (I bataljon) ułatwił znacznie obsadę stanowisk i wytworzył wzajemne do siebie zaufanie dowódców i podkomendnych. Gorączkowa, nadmierna praca nad przeszkoleniem rekruta, ogólny radosny i młodzieńczy nastrój żywiołowo powstającego wojska wyzwolonej Ojczyzny zatarł wszelkie różnice w zbiorowym wysiłku, uwydatniając zalety najtęższych charakterów, wywołał szlachetne współzawodnictwo w obowiązku i pracy, zwiększonej ponad normę wskutek braku podoficerów.

Wreszcie trzeba podkreślić, że oficerowie legjoniści, wdrożeni do poszanowania godności ludzkiej i dzielności, odrazu oparli się w stosunku do szeregowych na zwyczajach I-ej brygady, co znacznie ułatwiło im pracę.

Podoficerowie.

W czasie wymarszu w pole pułk posiadał zaledwie trzecią część potrzebnej ilości podoficerów, w najgorszem położeniu pod tym względem był III bataljon.

Wszyscy bez wyjątku podoficerowie pułku wstąpili do wojska polskiego ochotniczo, wszyscy byli narodowości polskiej. Różnił ich jedynie zasób doświadczenia wojennego i poziom wyszkolenia. Z tego powodu można ich podzielić na: a) mianowanych w polu, b) wychowanków szkół i kursów.

Pierwsza, najliczniejsza kategorja — to wiara dawnych pułków legjonowych, zwłaszcza 1-go pułku piechoty, szeregowi b. armij austrjackiej i niemieckiej i kilku z rosyjskiej. Zgłosili się oni do szeregów walczących pod Lwowem, względnie w kadrze w Radymnie, niektórzy przybyli wprost do Komorowa. Znali tak dobrze front rosyjski, walki górskie we Włoszech, jak piekło wojny

na zachodzie. Wielu z nich obejmie funkcje dowódców plutonów lub ich zastępców. Odznaczą się wkrótce jako świetni dowódcy patrolów zwiadowczych, czujni i wytrwali dowódcy ubezpieczeń. Podoficerowie ci, o wielkiej wartości bojowej, posiadali jednak tak różnorodny poziom wyszkolenia, że mało nadawali się z początku na instruktorów. Brak ten usunięto przez przykomenderowanie do kompanij, na okres szkolenia pułku, kadetów ze Szkoły Podchorążych.

Drugą kategorję, stosunkowo szczuplejszą, stanowili, zgrupowani szczególniej w I bataljonie, podoficerowie z P. O. W., którzy ukończyli kursa podoficerskie bądź w organizacji, bądź już w Wojsku Polskiem oraz wychowańcy ostrowskiej szkoły podoficerskiej Polskiej Siły Zbrojnej. Ta grupa przewyższała naogół pierwszą pod względem wyszkolenia, lecz nie miała zupełnie doświadczenia wojennego. Będzie się starała jednak rychło dorównać starszym kolegom, kilku wyróżni się już w pierwszym boju.

Obie kategorje podoficerów cechowała szczera ochota do służby i naogół dość duży poziom ideowy. Sporo z nich posiadało wykształcenie wymagane dla oficerów, część uzyska stopnie oficerskie dzięki waleczności. Terytorjalnie najwięcej podoficerów pochodziło z Małopolski, zwłaszcza Wschodniej, następnie z okolic Warszawy i z ziemi Kaliskiej, wreszcie, najmniej, z Poznańskiego i Śląska.

Nieobsadzone przez podoficerów stanowiska objęli starsi legjoniści, mianowani z najlepszych instruktorów, którzy ukończyli kurs podoficerski w Zegrzu, a nawet roztropniejsi szeregowcy zostali dowódcami sekcyj.

Szeregowcy.

Wśród szeregowców pułku należy odróżnić: a) ochotników i b) żołnierzy z poboru.

Podział ten jest ważny nietylko ze względu na stan moralny, ale i stan wyszkolenia, osiągniętego przed wymarszem w pole.

Ochotnicy byli kośćcem I bataljonu, najwcześniej sformowanego i to prawie w całości z P. O. W. Poprzednia wartość moralna w połączeniu z kilkomiesięcznem szkoleniem w surowej dyscyplinie instruktorów z Polskiej Siły Zbrojnej dały typ świetnego żołnierza, który stale będzie uzupełniał kadry podoficerskie bataljonu.

Poza bataljonem I-ym, z ochotników uformowały się kompanje 5-a i 6-a. Była to młodzież nietylko peowiacka, lecz i ci, co zgłosili się z całej Polski do obrony Lwowa, nie należąc poprzednio do żadnej organizacji; kilkomiesięczny przeważnie pobyt w wojsku zrobił już z nich żołnierzy, owianych chęcią do boju i dorównywujących peowiakom.

O ile więc ochotnicy byli elementem niemal jednolitym ze względu na narodowość, dużą wartość moralną i dostateczny poziom wyszkolenia — to nie można tego powiedzieć o rekrutach z poboru 1898 i 1897, którymi pułk uzupełniono w pierwszej połowie marca 1919 r.

Rekruci pochodzili z ziemi Radomskiej, Kieleckiej, Warszawskiej i Łomżyńskiej; wśród nich około 82% Polaków, 10% Niemców-kolonistów, coprawda bardzo lojalnych względem Polski, i 8% żydów. Z wyjątkiem ostatnich i małego odsetku robotników — młodzież wieśniacza. Chłopcy naogół dobrze zbudowani i rozwinięci fizycznie, zaprawieni do znoszenia trudów i niewygód, lecz znać już było na wielu z nich wyczerpanie, spowodowane głodowemi latami wojny i okupacji. Jednak słabo rozwinięci umysłowo [1]) i społecznie, o jednostronnem, biernem poczuciu narodowem, zaskoczeni byli nakazem nowej władzy, co ich raptownie oderwał od pieleszy domowych, wcielając do szeregów wojska. Z wielkiej zawieruchy wojennej wynieśli bojaźliwe poszanowanie władzy wojskowej. Spowodowało to znaczne trudności w zbliżeniu się oficera do posłusznego zupełnie, lecz niezaradnego w nowych warunkach „Jasia" [2]), zgnębionego ostatecznie nawałem świeżych wrażeń, pojęć i obowiązków i ciężką, wyczerpującą pracą. Wielką pomocą byli tu ochotnicy, choć zniknęli oni napozór w zalewie masy rekruckiej. Kompanje I bataljonu oraz 5-a i 6-a o wiele prędzej zespoliły się wewnętrznie i osiągnęły możliwą sprawność, niż 7-a i 8-a oraz kompanje III bataljonu, sformowane wyłącznie z rekrutów. Jednak wytężone do najwyższego napięcia wysiłki oficerów i starszych podoficerów z jednej strony, z drugiej zaś wrodzone posłuszeństwo i zdolności oraz podatność rekruta dadzą nadzwyczajne wyniki: pierwsze walki pułku w niepodległej Ojczyźnie rozpocznie właśnie najmłodszy, rekrucki bataljon III-ci, przynosząc chlubę całemu pułkowi.

[1]) Około 40% niepiśmiennych, kwiat młodzieży chłopskiej wybrała już P. O. W.

[2]) Tak nazywali rekrutów ochotnicy, nazwa ta przyjęła się w całej dywizji.

PUŁKOWNIK

JAN KRUK-KRUSZEWSKI

DOWÓDCA 1-go P. P. LEG.

ROZDZIAŁ II.

PUŁK W CZASIE WOJNY.

OBSADA STANOWISK.

Dowódcy pułku:

PIERWSZYM dowódcą 1-go p. p. leg. w niepodległej Polsce został mianowany przez Naczelnego Wodza w dniu 28 lutego 1919 roku[1]) mjr. *Lis-Kula Leopold,* walczący wówczas na Wołyniu w grupie gen. Śmigłego - Rydza. W tydzień po nominacji—7 marca 1919 r. poległ w bitwie pod Torczynem, nie zdążywszy objąć dowództwa 1-go p. p. leg. Za wybitne zasługi bojowe otrzymał po śmierci awans na podpułkownika.

Następnie dowodzili pułkiem kolejno:

kpt.	*Kiuk-Kruszewski Jan*	od 8.III.19	do 15.VIII.19.
mjr.	*Dragat Władysław*		„ 21.II.20.
kpt.	*Kruszewski Jan* (od VII.20 ppłk.)		do końca wojny [i w chwili obecnej.

Czasowo zastępowali ppłk. Kruszewskiego:

mjr.	*Kozicki Stanisław*	od 26.V.	do 18.VI.20.
		i „ 8.VII.	„ 16.VIII.20.
kpt.	*Wenda Zygmunt*	„ 17.VIII.	„ 2.IX.20.
mjr.	*Pakosz Michał*	„ 6.IX.	„ 17.IX.20.

Kapelan pułkowy:

kpt. ks. *Tyczkowski Franciszek* od 4.VII.19 do końca wojny.

[1]) Gen. Sosnkowski, ówczesny d-ca Okr. Gen. Warszawa proponował pismem z 27.II.19 na d-cę 1-go p. p. leg. mjr. Scaewolę-Wieczorkiewicza, jednak Naczelny Wódz własnoręcznie wpisał mjr. Lisa-Kulę. Decyzja ta została 28.II.19 zakomunikowaną przez Adjutanturę Gen. Szefowi Sztabu Generalnego.

Lekarze pułkowi:

por.	dr. *Burzyński Jan*	1919 r.
„	dr. *Torończyk Herman*	1920 „

Adjutanci pułku:

ppor.	*Towarnicki Stanisław* od 12.III.19	do 22.IV.19.	
„	*Lenartus-Paprocki Wiktor*	„ 30.IV.19.	(poległ)
„	*Towarnicki Stanisław*	„ VIII.19.	(zmarł)
por.	*Wądołkowski Karol*	„ 22.II.20.	
ppor.	*Buś Ignacy*	„ 18.X.20.	

Dowódcy I bataljonu:

W zastępstwie:

por.	*Bieniecki Aleksander*	do V.19.
„	*Romańczuk Zenon*	„ 9.VII.19.
„	*Wenda Zygmunt*	„ 31.VIII.19. [1])
kpt.	*Kruszewski Jan*	„ 21.II.20.
„	*Marski-Marjański Józef*	„ 22.VIII.20. (poległ)
w z. ppor.	*Fieldorf Emil*	„ 30.VIII.20.
kpt.	*Hochfeld Stanisław*	„ 18.X.20.

Adjutanci I bataljonu:

pchor.	*Zarychta Apolonjusz*	do VI.19.
ppor.	*Nowacki Jerzy*	„ 2.X.20.
„	*Piasecki Juljan*	„ 18.X.20.

Dowódcy kompanij:

1. por.	*Romańczuk Zenon*	do V.19.	
w z. ppor.	*Policzkiewicz Wacław*	„ 31.VIII.19.	(poległ [13.VI.20).
por.	*Romańczuk Zenon*	do 30.VII.20.	(ranny)
ppor.	*Lepecki Mieczysław*	„ 22.VIII.20.	(ranny)
„	*Bielski Wiktor*	„ 7.X.20.	
„	*Krawulski Leonard* [2])	„ 18.X.20.	

[1]) kpt. Kruszewski Jan od 15.VIII.19 do 31.VIII.19 dowodził podgrupą Nr 2 (t. zw. grupą Jezior).

[2]) W O. de B. pułku z 1.X.1920. r. wykazany jest jako d-ca 1 komp. ppor. Hempel Zygmunt.

2.	por. *Piofic Stanisław*	od 17.VIII.19.	
	kpt. *Marski-Marjański Józef*	„ 21.II.20.	
	ppor. *Wasiutyński Andrzej*	„ 18.V.20.	
	w z. ppor. *Piasecki Juljan*	„ 10.VI.20.	(ranny)
	ppor. *Wasiutyński Andrzej*	„ 2.VIII.20(.	ranny)
	w z. ppor. *Czarnecki Zygmunt*[1])	„ 23.VIII.20.	
	ppor. *Wasiutyński Andrzej*	„ 22.IX.20.	(poległ)
	„ *Piasecki Juljan*	„ 2.X.20.	
	„ *Nowacki Jerzy*	„ 18.X.20.	
3.	w z. ppor. *Betley Kazimierz*	do 23.IV.19.	
	por. *Wenda Zygmunt*	„ 3.V.19.	(ranny)
	w z. ppor. *Betley Kazimierz*	„ 31.VIII.19.	
	por. *Wenda Zygmunt*	„ 27.IX.19.	(ranny)
	ppor. *Harasimowicz Józef*	„ 22.VIII.20.	(ranny)
	w z. ppor. *Cymmer Jerzy*	„ 2.X.20.	(ranny)
	„ ppor. *Szczerba Kazimierz*	„ 8.X.20.	
	kpt. *Dudek Ludwik*	„ 18.X.20.	
4.	ppor. *Sowiński Henryk*	do III.20.	
	„ *Nowicki Teofil*	„ 2.X.20.	(ranny)
	„ *Ślęzak Stefan*	„ 18.X.20.	

1-a kompanja karabinów maszynowych:

ppor. *Fieldorf Emil* od 12.III.19 do 18.X.20.,
zastępował go kilka razy krótko ppor. *Baliński Karol.*

Dowódcy II bataljonu:

kpt. *Kozicki Stanisław*	od 12.III.19 do	29.V.19.
w z. por. *Zubosz-Kaliński Władysław*	„	10.VII.19.
w z. kpt. *Fedorczyk Stanisław*	„	19.VIII.19.
kpt. *Kozicki Stanisław*[2])	„	1.VI.20.
w z. por. *Holinkowski Stefan*	„	18.VI.20.
kpt. *Kozicki Stanisław*	„	7.VII.2..
„ *Ulatowski Leon*	„	14.VII.20.
w z. ppor. *Okulski Edward*	„	23.VII.20.
kpt. *Wenda Zygmunt*	„	16.VIII.20.
w z. ppor. *Okulski Edward*	„	2.IX.20.
kpt. *Wenda Zygmunt*	„	18.X.20.

[1]) W O. de B. pułku z 15.VIII. wykazany jest w tym czasie jako d-ca 2-ej komp. ppor. Fieldorf, zaś jako d-ca 1 k. k. m. — ppor. Baliński.

[2]) W kwietniu 1920 roku zastępował krótko kpt. Kozickiego por. Holinkowski Stefan.

Adjutanci II bataljonu:

ppor.	*Kluss Józef*	od 12.III.19 do	2.IX.19.	
„	*Wańczyk Jan*	„	27.IX.19.	(poległ)
„	*Borkiewicz Adam*	„	3.X.19.	
„	*Kluss Józef*	„	18.XII.19.	
„	*Szarski Bohdan*	„	3.IV.20.	
„	*Kula Józef*	„	22.IV.20.	
„	*Szarski Bohdan*	„	30.V.20.	
„	*Szeligowski Bohdan*	„	14.VII.20.	
„	*Szarski Bohdan*	„	28.IX.20.	(poległ)
pchor.	*Ekiert*	„	18.X.20.	

Dowódcy kompanij:

5.	ppor. *Holinkowski Stefan*	od 12.III.19 do	21.IV.19.	(ranny)
	por. *Wądołkowski Karol*	„	29.IV.19.	(ranny)
	w z. ppor. *Maydanowicz Stanisław*	„	19.V.19.	
	gen. *Baranowski Antoni* [1])	„	1.VI.19.	
	ppor. *Holinkowski Stefan*	„	12.VII.19.	
	w z. ppor *Zdon Marjan*	„	13.VIII.19.	
	„ ppor. *Maydanowicz Stanisław*	„	19.VIII.19.	
	ppor. *Holinkowski Stefan*	„	1.VI.20.	
	w z. ppor. *Zdon Marjan*	„	18.VI.20.	
	por. *Holinkowski Stefan*	„	20.VI.20.	(poległ)
	ppor. *Orlik-Broniewski Władysław* [2])	„	1.VII.20.	
	„ *Okulski Edward*	„	14.VII.20.	
	w z. ppor. *Szeligowski Bohdan*	„	23.VII.20.	
	ppor. *Okulski Edward*	„	16.VIII.29.	
	w z. ppor. *Hempel Zygmunt*	„	2.IX.20.	
	ppor. *Okulski Edward*	„	18.X.20.	
6.	ppor. *Sobolta Franciszek*	od 12.III.19 „	30.V.19.	
	w z. ppor. *Łukasik Stanisław*	„	10.VII.19.	
	ppor. *Sobolta Fraciszek*	„	20.VI.20.	(ranny)
	„ *Orlik-Broniewski Władysław*	„	8.VI.20.	
	„ *Chmura Witold*	„	26.VIII.20.	
	„ *Sobolta Franciszek*	„	18.X.20.	

[1]) Późniejszy dowódca 2-ej dywizji piechoty lit. biał. wstąpił jako ochotnik W. P. do II/1-go p. p. leg. i do czasu otrzymania przydziału objął z własnej chęci dowództwo kompanji.

[2]) Po boju nad Suchą Wolą z 5-ej kompanji pozostały dwa plutony, z 6-ej jeden, zostały więc złączone w jedną kompanję pod dowództwem ppor. Orlika, aż do przybycia uzupełnień.

7. por. *Zubosz-Kaliński Władysław* od 12.VIII. — 29.V.19.
w z. ppor. *Borkiewicz Adam* „ 11.VI.19. (ranny)
„ „ *Wadzyński Antoni* „ 20.VI.19.
ppor. *Wańczyk Jan* do 2.IX.19.
por. *Nacewicz Józef* „ 16.IX.19.
„ *Kaliński Władysław* „ 4.XII.19.
ppor. *Borkiewicz Adam* „ 13.III.20.
„ *Sochański Józef* „ 22.IX.20. (poległ)
„ *Żabski Modest* „ 28.IX.20. (ranny)
„ *Chmura Witold* „ 18.X.20.

8. ppor. *Fedorczyk Stanisław* od 12.III- -11.VII.19.
w z. ppor. *Felker Stanisław* 27.IX.19. (poległ)
kpt. *Fedorczyk Stanisław* 28.I.20. (ranny)
ppor. *Orlik Broniewski Władysław* 20.VI.20.
kpt. *Ulatowski Leon* 7.VII.20.
ppor. *Broniewski Władysław* 18.X.20.

2-a kompanja k. m.

ppor. *Okulski Edward* od 12.III.19 do 2.VI.20.
(w tym czasie zastępował go krótko ppor. *Sochański Józef*).
ppor. *Dubeński Jan* do 16.VIII.20.
„ *Chmura Witold* „ 28.IX.20.
(dowodził równocześnie oddziałem zwiadowców konnych).
ppor. *Dubeński Jan* do 18.X.20.

Dowódcy III bataljonu:

kpt. *Złom-Langner Władysław* od 12.III.19—21.II.20.
„ *Pakosz Michał* 30.VII.20 [1]).
w z. ppor. *Gorgoń Henryk* „ 3.VIII.20.
kpt. *Wąsik Antoni* „ 6.IX.20.
w. z. ppor. *Burczak Kazimierz* „ 17.IX.20.
mjr. *Pakosz Michał* „ 18.X.20.

Adjutanci:

ppor. *Rec Władysław* do końca 1919.
„ *Buś Ignacy* „ 30.I.20
„ *Lang Kazimierz* „ 18.X.20

[1]) w czasie boju pod Gorodnicą 1.VII.20 dowodził por. Gorgoń.

Dowódcy kompanij:

9.	Ppor.	*Świtalski Adam*	od 12.III.19. do 2.I.20. (ranny)
	„	*Patlewicz Bronisław*	„ 12.I.20. (ranny)
	„	*Timme Mieczysław*	„ 30.I.20.
	„	*Buś Ignacy*	„ 10.II.20.
	por.	*Nacewicz Józef*	„ 14.III.20.
	ppor.	*Sudacki Józef*	„ 1.V.20.
	„	*Piękoś Stanisław*	„ 10.VII.20.
	„	*Pawlik Jan*	„ 10.VIII.20. [1])
	„	*Piękoś Stanisław*	„ 31.I.21.
10.	Por.	*Młynarski Ludwik*	od 12.III.19 do 1.III.20.
	ppor.	*Burczak Kazimierz*	do 7.IX.20.
	„	*Bacz Karol*	„ 1.II.21..
11.	„	*Gorgoń Henryk*	od 12.III.19 do 30.VI.20.
	w z. ppor.	*Obtułowicz Adam*	do 30.VII.20 (ranny).
	w z. ppor.	*Rokicki Józef*	„ 2.VIII.20. (ranny dostał się do niewoli)
	ppor.	*Gorgoń Henryk*	„ 22.VIII.20 (ranny).
	„	*Hercog Franciszek*	„ 23.II.21.
12.	kpt.	*Szafran Jarosław*	od 12.III.19 do 10.V.20.
	ppor.	*Pfister Wilhelm*	do 12.VI.20. (ranny)
	„	*Moroz Norbert*	„ 2.VIII.20. (ranny dostał się do niewoli)
	„	*Zawadzki-Rogala Antoni*	„ 18.X.20.

3-a kompanja k. m.

ppor.	*Bernadzki Marjan*	od 12.III — 8.VII.19.
w z. ppor.	*Pleszowski Roman*	do 10.VIII.19.
ppor.	*Bernadzki Marjan*	„ 6.I.20. (ranny)
„	*Tyrcha Stanisław*	„ 21.II.20.
„	*Bacz Karol*	„ 15.III.20,
„	*Bernadzki Marjan*	„ 15.IX.20.
„	*Goebel Ireneusz*	„ 15.V.21.

Dowódcy kompanji szturmowej:

por. *Jankowski-Jasiński Kazimierz,*
ppor. *Piękoś Stanisław.*

[1]) w czasie boju pod Kuźnicą 8.IX.20 dowodził kompanją 9-ą ppor. Pawlik Jan.

Dowódcy 4-ej kompanji k. m.:

kpt.	*Ulatowski Leon*	do 6.VII.20.
ppor.	*Starak Antoni*	„ 28.X.20.

Dowódcy kompanji technicznej:

kpt.	*Wasilewski Tadeusz*	do III.20.
ppor.	*Szpakiewicz Jan*	„ 18.X.20.

Dowódcy plutonu łączności:

ppor. *Komarski Mieczysław* 1919 r.
„ *Nowicki Stanisław* 1920 r.

Dowódcy zwiadowców konnych:

plutonów bataljonowych: I. pchor. *Massejewski Stefan*, II. ppor. *Chmura Witold*, III. „ *Dąbrowski Henryk* — od 16.VIII.20 do 20.IX.20

szwadronu: ppor. *Frydrychs Edward* od 21.IX.20. do końca 1920.

STAN LICZEBNY PUŁKU W CZASIE WOJNY [1]).

Rok 1919.

W dniu pierwszego boju w Wilnie, dnia 21 kwietnia 1919 roku, 1-y pułk piechoty legjonów liczył 51 oficerów, 14 podchorążych, 146 podoficerów, 2630 legjonistów [2]), w tej ilości było 15 oficerów, 56 podoficerów, 364 szeregowców, którzy nie należeli do stanu bojowego pułku.

Stan ten podnosi się i opada stopniowo; z jednej strony dołączają do pułku pozostawione w Komorowie; kompanja szturmowa i 4-a kompanja k. m., od lipca 1919 zaczynają przybywać uzupełnienia (kompanję marszowe); lecz z drugiej strony pułk ponosi straty. Zwiększa się także liczba szeregowych nielinjowych (prawie o 50%), powstaje oddział sztabowy pułku, rozrastają się tabory z powodu działań bataljonów samodzielnych. Dowództwo pułku zwiększa liczbę podoficerów, mianując ich z pośród starszych legjonistów.

[1]) Stan obecnych w pułku w danym dniu oficerów i szeregowych (przydzielanych do wyżywienia do innych formacyj wyłączono, stan bojowy podany przy odpowiednich działaniach bojowych w cz. II-ej) stan ten oparto na raportach porannych i wykazach zmian stanu liczebnego oraz na Ordre de Bataille pułku.

[2]) szeregowi w pułkach legjonowych nazywani byli oficjalnie legjonistami; starsi żołnierze — starszymi legjonistami.

Od maja 1919 r. stan liczebny pułku wynosi:

1.V.19.	56	ofic.	14	podchor.	177	podofic.	2917 legjonistów [1])
11.V.19.	54	„	14	„	197	„	2835 „
21.V.19.	55	„	18	„	192	„	2718 „
1.VI.19.	52	„	15	„	171	„	2632 „
11.VI[2])	58	„		„	188	„	2741 „
21.VI	56	„		—	199	„	2690 „
1.VII	58	„		—	208	„	2725 „
11.VII	63	„		—	234	„	3356 „
21.VII	56	„		—	214	„	3219 „
1.VIII	57	„		—	236	„	3228 „

Oddział sztabowy	6	ofic.	11	podofic.	49 legjonistów
komp. techniczna	4	„	15	„	148 „
4-a kompanja k. m. . . .	2	„	11	„	161 „
kompanja szturmowa . .	6	„	19	„	176 „
I bataljon	15	„	68	„	940 „
II „	12	„	64	„	889 „
III „	25	„	56	„	919 „
Razem . . .	70	ofic.	244	podofic.	3282 legjonistów
28.VIII.1919.	69	„	252	„	3311 „

26.IX.1919. pułk uzyskuje największy w czasie wojny stan liczebny szeregowych:

oddział sztabowy (z plut. łączności)	7	ofic.	12	podofic.	88	leg.	walczące pod Dźwińskiem
kompanja techn. .	4	„	17	„	185	„	
I bataljon . . .	20	„	78	„	947	„	
II „ . . .	15	„	63	„	941	„	
III „ . . .	27	„	47	„	918	„	w grupie „Szyrwinty“ pod Wilnem, w dywizyjnej szkole k. m.
komp. szturmowa .	3	„	21	„	146	„	
4-a kompanja k. m.	2	„	7	„	144	„	
Razem . . .	78	ofic.	245	podofic.	3369	legjonistów	

Lecz w kilka dni później, po dwudniowej bitwie pod Dźwińskiem pułk liczy:

1.X. 19 r.	74	ofic.	227	podofic.	3066	legionistów	(pułk na odpoczynku aż do końca roku.).
21.X. 19 r.	69	„	217	„	2996	„	

[1]) wraz z kompanją szturmową, która przybyła 1.V.19. w sile 4 oficerów, 2 podchorążych, 29 podoficerów, 187 legjonistów.

[2]) podchorążowie od tego dnia wliczani są do stanu podoficerów.

W roku 1920:

Dnia 1 stycznia 1920, pomimo strat spowodowanych przemarszem wśród mrozów z rejonu Kołtynjan pod Dyneburg, pułk posiada:

w oddziale sztabowym	7 oficerów	128 szeregowych [1])
„ kompanji techn..	2 „	184 „
„ 4-ej kompanji k. m.	4 „	156 „
„ I bataljonie	15 „	1001 „
„ II „	13 „	964 „
„ III „	19 „	981 „
Razem . . .	60 oficerów	3414 szeregowych.

W ciągu stycznia 1920 r. ubyło 15 oficerów, 691 szeregowych (straty), przybyło jednak 15 oficerów, 374 szeregowych (z urlopów udzielonych w końcu 1919 roku).

Stan z 1.II.1920 r.	60 oficerów	3097 szeregowych
„ 1.III.1920 „	55 „	2835 „
„ 1.IV.1920 „	60 „	2923 „
„ 10.IV.1920 „	59 „	2616 „
„ 1.V.1920 „	82 „	3221 „

15.V.1920 r. w Kijowie:

oddział sztabowy	9 oficerów	129 szeregowych
kompanja techniczna . . .	3 „	141 „
4-a kompanja k. m.	4 „	150 „
I bataljon	24 „	896 „
II „	21 „	942 „
III „	22 „	984 „
Razem . . .	83 oficerów	3242 szer. (w tej liczbie około 306 podof.)

W tym czasie stan „bagnetów" [2]) (1773) obniża się na korzyść obsługi broni samoczynnej i miotaczy granatów, obsługa ta liczy około 670 ludzi (pułk jednak wykazuje tylko obsługę k. m. Hotchkissa i Schwarzlose — około 500). Ilość żołnierzy poza stanem bojowym dochodzi jednak do 8 oficerów, około 750 szeregowych.

Odwrót z Ukrainy wydziera z pułku kilkuset szeregowych. Od 1 maja do 30 czerwca 1920 r. ubyło z pułku:

poległych	5 oficerów	43 szeregowych	
rannych	8 „	238 „	w liczbie szeregowych — 2 podchor.
dostało się do niewoli	— „	10 „	
zaginęło bez wieści	— „	139 „	w tej liczbie podano 40 poległych.
chorych	— „	109 „	
Razem . . .	13 oficerów	539 szeregowych [3])	

[1]) podoficerowie razem z szeregowcami.
[2]) stan bojowy piechoty.
[3]) wedle wykazu strat z 1.VII.1920, szczegółowe wykazy strat podane przy odpowiednich działaniach.

21 lipca, po otrzymaniu uzupełnień, w stanie pułku znajduje się 52 oficerów, 2863 szeregowych. Odtąd stan liczebny pułku stale zmniejsza się aż do zawarcia rozejmu.

Dnia 1.VIII.20 wynosi, 54 oficerów, 2852 szeregowych.

15.VIII.20 przy rozpoczęciu kontrofensywy:

oddz. sztab. pułku	4	oficerów	69	szeregowych
pluton telefoniczny	1	„	31	„
kompanja techniczna	3	„	157	„
4-a kompanja k. m.	2	„	96	„
I bataljon	15	„	782	„
II „	12	„	814	„
III „	15	„	817	„
Razem . . .	52	oficerów	2766	szeregowych

1.XI.20	52	oficerów	2606	szeregowych
14.IX.20	56	„	2538	„
28.IX.20	55	„	2658 szer.	(dzień bitwy pod Lidą)
4.X.20	51	„	2340	szeregowych

18.X.20, t. j. w dniu zawarcia rozejmu:
52 oficerów 2317 szeregowych.

Uzupełnienia, przybywające już w czasie rokowań pokojowych wyrównywują ubytek i tak: w dniu 15 listopada 1920 r. pułk liczy 53 oficerów, 2739 szeregowych, zaś w dniu 1 grudnia 1920 r. 52 oficerów, 2637 szeregowych.

UZUPEŁNIENIA PUŁKU.

Większość uzupełnień pułk otrzymał ze swego bataljonu zapasowego [1]).

Były to marszówki:

20.VII.19 kompanja ppor. Harasimowicza	1	ofic.	—	podofic.	230	legionistów
20.VII.19 bataljon por. Pakosza (serja IV i V)	4	„	11	„	532	„
30.VIII.19 kompanja ppor. Ślusarczyka	1	„	16	„	194	„
Razem w 1919 r.	6	ofic.	27	podofic.	956	legionistów.

[1]) Organizacja i praca bataljonu zapasowego przedstawiona na str. 65.

20.III.20 kompanja serji VII ppor. Bartoszewicza	3 ofic.	10 podofic.	214 leg.
22.IV.20 kompanja serji VIII ppor. Krawulskiego	1 „	3 „	117 „
30.VI.20 komp. ppor. Patlewicza	1 „	5 „	160[1]) „
4.VIII.20 kompanja serji IX-b .	1 „	4 „	176 „
pluton serji I-d	— „	2 „	46 „
19.IX.20 dwie kompanje serji IX pod dow. ppor. Szeligowskiego	3 „	21 „	372 „
2.XII.20 kompanja serji XII ppor. Piaszczyńskiego	1 „	12 „	188 „
11.XII.20 kompanja serji XIII .	1 „	12 „	139 „
Razem w 1920 r. . . .	11 „	69 „	1412 „
Ogółem w 1919 i 1920 r.	17 „	96 „	2368 „
Poza tem pułk wchłonął w 1919 r.:			
11. VII. 19 ochotników z Wilna około			130 leg.
X.19 z rozwiązanego poznańskiego „Bataljonu Śmierci", z 21 p.p. i innych źródeł około . . .		20 podofic.	100[2]) „
Razem . . .		20 podofic.	230 leg.
w 1920 roku:			
1.VII marszówka 20-go p. p. (przydzielona przez dowództwo 3-ej armji).	1 ofic.	8 podofic.	140 leg.
2.VII marszówka 34-go p. p. .	1 „	— „	145 „
marszówka 15-go p. p.	1 „	— „	200 „
17.VIII z rozwiązanego bataljonu I/132-go p. p.	1 „	10 „	44 „
21.IX z taborów dywizji . . .	1 „	— „	26 „
Razem . . .	5 ofic.	18 podofic.	555 leg.
W czasie wojny ogółem . . .	5 ofic.	38 podofic.	785 leg.
Całość uzupełnień:			
z własnego bataljonu zapasowego:	17 ofic.	96 podofic.	2368 leg.
z innych źródeł	5 „	38 „	785 „
Razem . . .	22 ofic.	134 podofic.	3153 leg.

[1]) Dokładnego stanu tej marszówki nie znaleziono.

[2]) do 1-go p. p. leg. przydzielona została 3 komp. baonu poznańskiego, który liczył 103 podoficerów, 302 szeregowych.

Ogólna ilość oficerów i szeregowych, którzy przesunęli się przez pułk w czasie wojny 1919 — 1920:

Stan pułku z 13.IV.19	53	ofic.	155	podofic.	2632 leg.
kompanja szturmowa	4	„	31	„	187 „
4-a kompanja k. m.	2	„	3	„	130 „
uzupełnienia	22	„	134	„	3153 „
nominacje podchorążych . . .	25	„			
poza marszówkami przybyło. .	71	„	10	„	?
Razem . . .	177	ofic.	333	podofic.	6102 leg.[1])

Z tej liczby przypada na 1919 rok 4371 szeregowych.

WYPOSAŻENIE I ZAOPATRZENIE PUŁKU W CZASIE WOJNY.

a) Uzbrojenie:

Początkowo pułk używał broni austrjackiej, z jaką wyszedł w pole. Była to broń dobra, żołnierz przyzwyczaił się do niej i nabrał zaufania. W lipcu 1919 r. zaczęła się wymiana broni austrjackiej na francuską: kompanje otrzymały karabiny Berthiera, dość już zużyte; w październiku tegoż roku kompanjom karabinów maszynowych przydzielono po 8 ciężkich samopałów Hotchkissa na jednokonnych, małych biedkach; szeregowych tych kompanij uzbrojono w pistolety hiszpańskie lub krótkie karabinki Berthiera; takież karabinki otrzymała także kompanja techniczna.

Karabinów maszynowych typu Schwarzlose nie zwrócono dywizji, oddając je plutonom karabinów maszynowych, zorganizowanym przy kompanjach strzeleckich. Wogóle pułk posiadał zawsze większą, niż to przewidywały etaty, ilość broni samoczynnej; zwykle część jej, a mianowicie zdobyczne Maximy rosyjskie nie były wykazywane w raportach — w obawie, by ich nie odebrano.[2])

W czasie wyruszenia na front pułk posiadał 24 karabiny maszynowe, w maju 1919 ilość ich podnosi się do 41 sztuk, pod koniec tegoż roku pułk miał 126 karabinów maszynowych[3]) z czego wykazał tylko austrjackie i francuskie w liczbie 62. W sierpniu 1919 roku 2-a kompanja karabinów maszynowych woziła w swym taborze przeszło 20 k. m. rosyjskich, z których w potrzebie tworzyła baterje karabinów maszynowych, używane do demonstracji

[1]) Wtem bardzo wielu uzdrowieńców, którzy już byli w stanie pułku.

[2]) rozkaz dowództwa 1-go p. p. leg. z 20.XI.19, rozkaz materjalny dowództwa 1-ej dyw. p. leg. z 27.VII.20.

[3]) raport stanu liczb. dowództwa 1-ej dyw. p. leg. z 1.IX.19.

i napadów ogniowych. 1 marca 1920 roku pułk rozporządzał ilością 18 k. m. typu Schwarzlose i 32 k. m. Hotchkissa. W czerwcu tego roku stracono z nich 10 sztuk, dwanaście k. m. zniszczyła artylerja rosyjska. Straty te pokrył częściowo park uzbrojenia dywizji (k. m. Schwarzlose), częściowo uzupełniono je zdobycznemi Maximami.

Karabiny powtarzalne Berthiera okazały się mało praktyczne w użyciu, głównie z powodu niedbałego wykończenia. W czasie mrozów poniżej — 25° R. nie działały, jedyną wtedy siłę ogniową pułku stanowiły doskonałe, choć ciężkie karabiny maszynowe Hotchkissa.

W połowie 1919 roku pułk otrzymał 24 niemieckie miotacze granatów wzór 15, które oddano kompanjom strzeleckim.

Zwykle żołnierz nosił w ładownicach i tornistrze (chlebaku) 120 — 200 nabojów, po 50 — 80 nabojów na żołnierza woziły tabory kompanijne i bataljonowe, zapas kilkodniowy posiadały tabory ciężkie pułku i dywizji (dotacja dzienna wynosiła wówczas 40 nabojów na żołnierza).

Każda kompanja karabinów maszynowych posiadała stale po 10000 nabojów na każdy k. m. Dostawa amunicji była zadawalniająca przez cały przeciąg wojny.

Żołnierz miał przy sobie po dwa granaty ręczne; początkowo używano niemieckich granatów stylowych, po ich wyczerpaniu granatów jajowych, wielki zapas tych ostatnich pułk zdobył w Sołach w 1919 roku.

W październiku 1919 roku cały pułk otrzymał francuskie maski przeciwgazowe. W lutym 1920 roku dowództwo pułku wykazuje w swym raporcie 3023 masek francuskich A. R. S., 120 masek rosyjskich, 1 angielską i 1 niemiecką. Oficerami gazowemi pułku byli (po ukończeniu specjalnych kursów): ppor. Czarnecki Zygmunt, ppor. Wasiutyński Andrzej, ppor. Truszkowski Roman i ppor. Kuczek Jan.

Po przeorganizowaniu pułku w 1921 roku kompanje strzeleckie uzbrojono w ręczne karabiny maszynowe Chauchata i garłacze V. B., zaś kompanje specjalistów w armatkę piechoty 37 m/m i moździerz J. D.

b) Umundurowanie i wyekwipowanie.

W polu pułk otrzymywał z intendentury 1-ej dywizji piechoty legjonów mundury dwojakiego rodzaju: polskie i amerykańskie. Mundury i trzewiki krajowe, dostarczone w 1919 i pierwszej połowie 1920 roku, były wykonane niedbale i z lichego materjału; obuwie rozłaziło się prędko na słocie, zaś ze spodni ciasnych,

dyletancko skrojonych, po większym marszu pozostawały „wyloty" Jakość mundurów krajowych poprawiła się dopiero pod koniec wojny.

Mundury amerykańskie okazały się dość praktyczne i trwałe, lecz często otrzymywano je już podniszczone. Obuwie amerykańskie nie odpowiadało zazwyczaj budowie stopy polskiego żołnierza, przyczyniając się przez to do odparzeń.

Do października 1919 r. pułk był marnie umundurowany, jakkolwiek zdobyto w Wilnie zapas rosyjskich spodni, owijaczy, bielizny i plecaków.

Dopiero przed kampanją łotewską cały pułk zaopatrzono dostatnio w amerykańskie bluzy, spodnie, płaszcze, owijacze, trzewiki i furażerki — barwy khaki, — we francuskie hełmy (kompanja 8-a posiadała hełmy niemieckie po kompanji szturmowej), tornistry, płótna namiotowe i manierki. Nadto wydano wystarczającą ilość ciepłej, wełnianej bielizny, sweatrów, względnie kamizelek futrzanych, rękawic, kominiarek, po kilkanaście par śniegowców i po 7 kożuchów wartowniczych na kompanję, żołnierze otrzymali nadto wełniane, ciemno-bronzowe koce (krajowe), uzupełniono pasy główne, pasy do karabinów (angielskie) i łopatki (austrjackie).

Był to najobfitszy przydział umundurowania i ekwipunku w czasie wojny. Uzupełniono go przed operacją na Ukrainie, lecz w ciągłych marszach i bojach odwrotu podarły się mundury i trzewiki tak, że w sierpniu 1920 roku 40% żołnierzy chodziło boso. W tym czasie uzupełnienie mundurów, a szczególnie trzewików, było bardzo skąpe i marnego gatunku, zaś funkcjonujące poprzednio wydajnie kompanijne warsztaty szewsko-krawieckie nie mogły pracować z powodu ciągłego ruchu. Wskutek tego pod koniec działań wojennych sprawa umundurowania przedstawiała się rozpaczliwie. 8 października 1920 r. pułk melduje, że połowa żołnierzy chodzi w łachmanach, gdyż potrzeba koniecznie 700 płaszczy, 1000 par obuwia, 1500 par spodni, 2000 kompletów bielizny. Kapelan pułku ks. Tyczkowski wystarał się wówczas o dużą ilość bielizny i około 1000 sweatrów z misji amerykańskiej.

Na początku 1920 roku nastąpiła zmiana przepisowej formy umundurowania: dotychczasowy wzór munduru ustąpił koalicyjnemu. Piechota otrzymała przytem swą dawną barwę: granatowe (modre) patki z żółtą wypustką na kołnierzu pod wężykiem. Wężyki legjonowe przyjęło całe wojsko [1]), zamiast maciejówek przywdziano rogatywki. Oficerowie otrzymali obecne oznaki stopni, podoficerowie — zamiast srebrnych pasków — czerwone.

[1]) Rozkaz o wspólnym wężyku legjonowym wyszedł już wcześniej (Rozk. Nacz. Dow. Nr 149 z 2.VI.19).

e) Wyżywienie i pobory.

Wyżywienie w polu było nieco większe niż w garnizonie. Dzienna racja żołnierska obejmowała:

Chleba . . .	700 gramów	soli	15 gramów
kawy	30 „	jarzyny suszonej . . .	75 „
cykorji . . .	6 „	lub konserwy jarzynowej	200 „
cukru . . .	30 „		(1 puszka)
mięsa . . .	300 „	albo kapusty kiszonej .	200 gramów
lub słoniny .	150 „	marmelady	50 „
krup	150 „	tytuniu	6 „
tłuszczu . . .	30 „		

Gdy pułk brał bezpośrednio udział w działaniach bojowych, dochodził do tego dodatek dla walczących: herbaty 1,5 gr., cukru 10 gr., tłuszczu 30 gr. na żołnierza, prócz tego dokupywano, o ile to było możliwe, ziemniaki.

Wyżywienie żołnierzy było dość dobre w 1919 roku, choć dokuczała jednostajność: najczęściej otrzymywano ryż i wieprzowinę oraz konserwy z fasoli.

Sprawa wyżywienia stała się ciężką dopiero podczas odwrotu w 1920 roku: pułk otrzymywał wówczas zwykle tak spleśniały chleb, że żołnierze od tego chorowali, często nie wydawano chleba zupełnie; trudno było o mięso, zamiast którego pobierano stare, nierzadko zepsute konserwy francuskie i angielskie; brakło tłuszczów i jarzyn. Stan ten poprawił się, gdy dywizja zbliżyła się do środka kraju, lecz w wielkich przemarszach kontrofensywy tabory zazwyczaj nie nadążały za pułkiem i żołnierze wtedy musieli zadowolnić się gościnnością życzliwej ludności Podlasia.

Żywność pobierały komisje gospodarcze bataljonów przez swych oficerów prowiantowych wprost z urzędu gospodarczego; czasem trzeba było zakupywać ją wprost od ludności, kilka razy pułk musiał stosować rekwizycję.

Na terenie operacyjnym poza normalnemi poborami, każdy oficer i szeregowy otrzymywał 3.33 marek dziennie, jako dodatek polowy, oraz 6.66 marek, gdy pułk brał udział w działaniach bojowych (dodatek bojowy).

ZMIANY ORGANIZACYJNE.

W przeciągu wojny pułk jako całość nie przechodził zasadniczych zmian w organizacji. Lecz już w 1919 roku została zniesiona kompanja szturmowa, 23 października 1919 złączono ją z resztkami rozbitej pod Dyneburgiem 8-ej kompanji, nadając jej liczbę tej ostatniej.

Nieco wcześniej powstały przy kompanjach strzeleckich plutony karabinów maszynowych nieetatowe, posiadające po 2 k. m. austrjackie i 2 miotacze granatów, nadto 1 — 2 lub więcej karabinów maszynowych zdobycznych. Plutony te podlegały w zupełności dowódcom kompanij strzeleckich. Utrzymały się one przez całą wojnę.

W sierpniu 1920 roku, dzięki zdobyciu dużej ilości koni, zostały zorganizowane przy każdym bataljonie z wyborowych żołnierzy plutony konnych zwiadowców, w sile 1 oficera i 20 — 25 szabel. Dnia 21 września 1920 połączono je w szwadron konnych zwiadowców pułku; szwadron ten dowództwo dywizji zasiliło 26-ciu jeźdźcami z taboru dywizji; składał się z trzech plutonów strzelców konnych i plutonu karabinów maszynowych. Oddał wielkie usługi; w marszu pełnił służbę ubezpieczeń i dalszych zwiadów, podczas działań używany był do obejścia przeciwnika, odcięcia mu odwrotu i do pościgu.

Tuż przed zawarciem pokoju[1]) pułk został przeorganizowany wedle wzorów francuskich. 21 lutego 1921 r. zostały zlikwidowane kompanje 2-a, 8-a i 12-a. W bataljonie I-ym pozostały kompanje strzeleckie 1-a, 2-a i 3-a (dawne 1-a, 3-a i 4-a), w bataljonie II-im — 4-a, 5-a i 6-a (dawne 5-a i 7-a, 6-a) w bataljonie III-im — 7-a, 8-a i 9-a (dawne 11-a, 10-a i 9-a). W lipcu tegoż roku kompanje karabinów maszynowych przy bataljonach stały się plutonami k. m., które utworzyły „kompanję ciężkich karabinów maszynowych“ (k. c. k. m.). Weszła ona wraz ze świeżo zorganizowaną kompanją specjalistów i oddziałem sztabowem do „bataljonu sztabowego” (IV-go) pułku. W lipcu 1922 pułk zostaje przeorganizowany według etatu pokojowego.

WYSZKOLENIE W CZASIE WOJNY.

Poborowi pułku w chwili wymarszu w pole, posiadali zgoła niedostateczne, trzytygodniowe wyszkolenie. Najsłabiej opanowali najważniejszą dziedzinę: nie umieli strzelać. Ta wada odbiła swe piętno na działaniach pułku w ciągu całej wojny; znikomą wartość ognia piechura starano się zrównoważyć szybkim i zdecydowanym ruchem, zresztą sam żołnierz, nie mając zaufania do skuteczności swego ognia, dążył do starcia wręcz.

Jedynym przeto środkiem do uzyskania przewagi nad przeciwnikiem pozostał manewr, przeprowadzany o ile możności skrycie, nie tylko w celu zaskoczenia przeciwnika, lecz przedewszystkiem dla uchylenia się od walki ogniowej i uniknięcia strat.

[1]) Pokój z Sowietami zawarty został 18.III.21 (rozejm już 18.X.20) ratyfikowano pokój w maju 1921 r.

Konieczna walka ogniowa, przy wspieraniu ruchu własnych oddziałów, wiązaniu przeciwnika, w pościgu ogniowym, a nieodzowna w obronie — spoczywała na karabinach maszynowych pospolicie zwanych „maszynkami", których obsługę, jako inteligentniejszą stosunkowo i mniej liczną, udało się wyszkolić o wiele staranniej.

Potrzeba wzmocnienia niedostatecznej siły ogniowej kompanij wywołała dążność dowódców tych ostatnich do posiadania na stałe pewnej liczby karabinów maszynowych, — co wyraziło się utworzeniem plutonów broni samoczynnej przy kompanjach strzeleckich już w 1919 roku, początkowo samorzutnie, a potem z zatwierdzeniem dowódcy dywizji. Obsługę tych plutonów wydzielały i szkoliły kompanje karabinów maszynowych.

Każda przerwa w działaniach skrzętnie była wykorzystana na podniesienie poziomu wyszkolenia podoficerów i szeregowców. Największe wyniki uzyskano w czasie dłuższych postojów w okolicy Kołtynian (na zachód od Nowo-Święcian) w jesieni 1919 roku i pod Baranowiczami wiosną 1920, — do ogólnego wyszkolenia wprowadzono wówczas obronę przeciwgazową. Ćwiczenia odbywały się według programów i prowadzone były pod kierunkiem dowódców bataljonów. W tym czasie organizowano kursa dla podoficerów, na które wysłano starszych żołnierzy i zdolniejszych szeregowców. Prócz tego pułk wysyłał kilkakrotnie kandydatów na podoficerów do szkół centralnych, lecz tych przeważnie szkoły przydzielały później do innych formacyj.

We wrześniu 1919 roku przy 4-ej kompanji karabinów maszynowych został zorganizowany pod dowództwem kpt. Ulatowskiego dwumiesięczny kurs dla obsług karabinów maszynowych dla całej dywizji. Ukończyło go około 160 szeregowych pułku. W końcu marca 1920 roku zostało zozganizowane w Słonimie „Centrum Wyszkolenia 1-ej dywizji piech. Leg." [1]) gdzie przeszli 4-ro tygodniowy kurs niedoszkoleni żołnierze pułku i ostatnia marszówka, (dowódcą centrum był kpt. Wyrwiński Eugenjusz, zastępcą, a zarazem dowódcą kompanji 1-go p. p. leg. — ppor. Borkiewicz Adam).

Bojowo kształciła pułk wojna. Już w końcu 1919 roku poborowi z 1896 — 97 i 98 roczników stają się wytrawnymi, zdolnymi do najwyższych wysiłków żołnierzami i tworzą niespożyty trzon szeregów pułku, aż do końca 1920 r.

[1]) Zlikwidowano je 20.IV.1920 r.

SŁUŻBY POMOCNICZE.

a) Łączność.

Podstawowym środkiem łączności pułku podczas wojny był telefon, lecz nie stał na wysokości zadania. Posiłkowano się bowiem zużytemi aparatami najrozmaitszych typów, jakie pozostały po armjach zaborczych. Sprzęt łączności rzadko i skąpo był uzupełniany, wybierano go więc skwapliwie ze zdobyczy. Stale dawał się odczuwać brak dostatecznej ilości przewodów — tembardziej, że zwykle oddziały pułku były znacznie od siebie oddalone. Drugą okolicznością ujemną był zły dobór obsługi. Telefoniści z patrolów bataljonowych i kompanijnych najczęściej nie posiadali zasadniczych wiadomości z zakresu swej służby i naogół byli zamało inteligentni, gdyż rzadko dobry żołnierz zostawał „druciarzem".

Najpewniejszym, a w czasie boju niemal wyłącznym środkiem łączności był goniec pieszy z pisemnym rozkazem czy meldunkiem, na większe odległości „łącznik konny" lub para gońców na podwodzie. Z samolotami utrzymywano łączność w nocy zapomocą odpowiednio ułożonych ognisk, w dzień żołnierze wieszali na plecach bieliznę.

b) Służba saperska.

Kompanja techniczna pułku, zozganizowana w marcu 1919 w Komorowie, wyruszyła w pole razem z pułkiem, po trzytygodniowem tylko przeszkoleniu w bataljonie technicznym II brygady legjonów. Składała się ona z plutonu minierów, plutonu saperów i dwóch plutonów rzemieślników (przeważnie cieśli i stolarzy). Używaną była najczęściej do napraw względnie budowy mostów: między innemi zbudowała (wespół z kompanjami technicznemi innych pułków dywizji) dwa mosty na Niemnie, mosty na Serweczu i Wilejce. W czasie działań sekcje minierów przydzielane były do oddziałów obchodzących nieprzyjaciela, w celu wysadzania torów kolejowych i niszczenia mostów. Poza tem kompanja pomagała kompanjom budować trudniejsze umocnienia, zaciągać przeszkody na przedpolach; kilka razy (Białystok) użytą została w bojach jako piechota. Przed dłuższemi postojami przygotowywała dla pułku kwatery (prycze).

c) Służba gospodarcza.

Zaopatrzenie pułku odbywało się według obowiązujących wówczas przepisów „Tymczasowej gospodarki wojskowej". Pod względem gospodarczym każdy bataljon stanowił samodzielną jednostkę. Gospodarkę bataljonu prowadziła t. z. „komisja kasowa" przemia-

nowana później na „komisję gospodarczą". Za całość tej pracy odpowiedzialny był dowódca bataljonu („1-y członek komisji"), który miał do pomocy fachowego doradcę i wykonawcę w osobie „oficera kasowego" („2-gi członek komisji"). Oficer kasowy zajmował się osobiście wypłatą należytości pieniężnych i kierował gospodarką żywnościową (przez oficera prowiantowego bataljonu) i mundurową. W sprawach fachowych podlegał wprost szefowi Urzędu Gospodarczego dywizji.

Służba gospodarcza działała dostatecznie w pułku, choć nie było doświadczonych pracowników w tej dziedzinie: zdarzało się, iż oficerami gospodarczymi bataljonów byli podchorążowie, a nawet sierżanci; zaradzała temu inicjatywa i przedsiębiorczość dowódców bataljonów i kompanij.

d) Służba broni.

Broń i amunicję pobierał pułk z parku uzbrojenia swej dywizji (z czołówek dywizyj). Kierował tą akcją oficer broni pułku przez oficerów broni bataljonów. Do obowiązków tych ostatnich należała piecza nad konserwacją broni. Byli oni z reguły wyznaczani z pośród oficerów kompanij karabinów maszynowych, przy których były urządzone warsztaty naprawy broni, obsługiwane przez rusznikarzy (każdy bataljon posiadał majstra - rusznikarza).

e) Służba zdrowia.

Przy rozpoczęciu działań bojowych sanitarjat pułku był zorganizowany etatowo, choć pułk nie posiadał wyszkolonych odpowiednio podoficerów sanitarnych a zwłaszcza sanitarjuszów. Stanowisko lekarza pułkowego objął por. dr. Burzyński. Ponieważ jednak w 1919 roku lekarze bataljonowi podlegali najczęściej bezpośrednio szefowi sanitarnemu dywizji [1]), jak również z powodu ówczesnego braku lekarzy, po odejściu d-ra Burzyńskiego w maju 1919 stanowisko lekarza pułkowego nie było obsadzone przez cały rok. Dopiero w maju 1920 roku objął je na stałe por. dr. Torończyk Herman. Lekarzami bataljonów byli najdłużej:

I-go por. dr. *Torończyk Herman,*
II-go „ dr. *Romecki Bronisław,* por. dr. *Munkiewicz Leon,*
III-go „ dr. *Cygelstreich Józef.*

Na sanitarjatach bataljonów spoczywał ciężar pracy lekarskiej w pułku (punkty opatrunkowe w czasie boju). Trzeba przyznać, że działały one sprawnie. Nie brakło nigdy materjały sanitarnego,

[1]) W związku z przydzieleniem poszczególnych bataljonów do różnych grup.

który czerpano z trzech źródeł. Największą jego ilość pułk uzyskał ze zdobyczy: w czasie działań na tyły przeciwnika udało się kilka razy pochwycić obfite składnice sanitarne wyższych jednostek przeciwnika (w Wilnie, w Żytomierzu, w Boryspolu). Poza tem wiele materjału sanitarnego oraz srodków odżywczych dostarczyli Amerykanie, dzięki staraniom kapelana pułku kpt. ks. Tyczkowskiego. Ostatnie z kolei źródło — szefostwo sanitarne dywizji — nie mogło udzielić wydatniejszej pomocy, gdyż rozporządzało zwykle nader szczupłemi zasobami.

W obrębie pułku ranni i chorzy byli otoczeni troskliwą opieką lekarską. Natomiast fatalnie przedstawiała się pod tym względem ewakuacja rannych w głąb kraju, odbijało się to przedewszystkiem na ciężkorannych, którzy nie byli w stanie radzić sobie we „własnym zakresie". Przechodzili oni istne piekło w czołówkach i szpitalach polowych, gdzie nietyle uderzało zrozumiałe ubóstwo młodego państwa, ile panujące tam niedbalstwo i karygodny zanik obowiązkowości. W ciągu wojny raz tylko (pod Dyneburgiem) ranni i chorzy pułku odwiezieni zostali na tyły wzorowo urządzonym pociągiem sanitarnym.

To też zdarzały się nieprawdopodobne wprost wypadki, iż żołnierz prosił, by go leczono w pułku. W czasie dłuższych postojów zakładano polowe izby chorych (łóżka wykonywała kompanja techniczna). Leczenie w pułku stało się koniecznością podczas kampanji zimowej na Łotwie (początek 1920 roku), gdzie mrozy. dochodzące do—30° R i duża odległość od linji kolejowej (100 km) groziły śmiercią ewakuowanym. Po bitwie pod Poleszczynem, w końcu stycznia 1920 r. por. d-ra Torończyka nazywano żartobliwie dowódcą I bataljonu, gdyż ilość leczonych przez niego żołnierzy w izbie chorych przewyższała znacznie stan bojowy bataljonu. Lekarz ten, dzielący dolę pułku bez mała przez całą wojnę pozostawił po sobie wdzięczną pamięć, na co zasłużył swą rzetelną i wydajną pracą, pełnioną często z narażeniem życia.

f) Służba duszpasterska.

Kapelanem pułku był kpt. ks. Tyczkowski Franciszek, który objął to stanowisko w lipcu 1919 roku i pozostał na niem aż do końca wojny. Do obowiązków kapelana należało odprawianie nabożeństw polowych, udzielanie posług religijnych, grzebanie umarłych i prowadzenie aktów zejścia. Ks. Tyczkowski rozszerzył znacznie zakres swej pracy. Nietylko dbał o przyozdobienie i utrwalenie cmentarzysk pułkowych, lecz całą duszą współdziałał z pracą wojenną pułku.

Popularna ta postać związana jest ściśle i chlubnie z życiem pułkowem w okresie wojny. Działalność ks. Tyczkowskiego zaznaczyła się szczególnie tam, gdzie można było ulżyć twardej doli żołnierskiej. Towarzyszył on szeregom pułku w najniebezpieczniejszych wyprawach, podnosząc ducha pogodnym zawsze nastrojem i wytrwałością w znoszeniu trudów i niewygód. Dobrowolnie przejął na siebie obowiązek odwożenia rannych z bojowych punktów opatrunkowych do czołówek, starając się, by byli zaopatrzeni w żywność na drogę. Wielkie zasługi położył na polu krzewienia oświaty wśród szeregowych. Jemu wreszcie zawdzięcza pułk otrzymanie chorągwi, ofiarowanej pułkowi przez amerykańskie miasto Meriden.

g) Tabory pułku.

Tabory pułku składały się z kolumny wozów pułkowych i kolumn bataljonowych. W praktyce dzieliły się na tabor ciężki (zapasy i bagaże) oraz tabory bojowe (kuchnie polowe, potrzebna ilość amunicji i żywności, wozy k. m.). Oficerem taborowym pułku był najdłużej por. Nowakowski Ludwik.

Przy wyruszeniu w pole pułk posiadał 254 koni i 108 wozów typu krajowego. W ciągu kilku miesięcy ilość ta zostaje zwiększona drogą zdobyczy na nieprzyjacielu; raport z dnia 10 sierpnia 1919 r. wykazuje 296 koni, w tem 25 wierzchowych i 134 wozów. Przed wyprawą kijowską pułk rozporządzał liczbą 404 koni i 160 wozów.

Tabory wzrastają niepomiernie w czasie odwrotu, pomimo dążeń dowódcy pułku do ich ograniczenia.

W lipcu 1920 roku pułk posiada w taborach ciężkich (łącznie z podwodami cywilnemi), 150 wozów, zaś w taborach bojowych do 179 wozów; w tej ostatniej liczbie 48 wozów kompanijnych, 80 pod karabiny maszynowe, 33 wozy bataljonowe, 9 wozów kompanji technicznej, 9 wozów sztabu pułku. Nadto z części wozów pułkowych została utworzona kolumna dywizyjna do przewożenia amunicji i żywności. Przyczyną tak silnego rozrostu taborów było z jednej strony nieregularne zaopatrywanie pułku, który często woził dziesięciodniowe zapasy żywności i amunicji oraz z drugiej strony konieczność odciążenia piechura w ciągłych i wielkich przemarszach. Od kwietnia 1920 roku tornistry żołnierzy były magazynowane w taborach ciężkich.

Dnia 1 września 1920 roku w stanie taborów pułku znajdowało się 91 koni użytych pod wierzch (w tem oddział konnych zwiadowców), 504 koni pociągowych, około 240 wozów. Stan ten stopniowo zmniejsza się pod koniec wojny. Poza wozami pułkowemi posiłko-

wano się zazwyczaj w dużym stopniu podwodami cywilnemi, któremi kilkakrotnie przewożono całe oddziały w celu przyśpieszenia marszu.

Konie żywione były naogół marnie i najczęściej musiały poprzestać na paszy zielonej, gdyż intendentura nie mogła dostarczyć potrzebnej ilości paszy ziarnistej. Najwięcej koni zmarnowało się podczas kampanji zimowej na Łotwie, gdzie pułk początkowo rozporządzał znikomą ilością sani; wozy, a co gorsza kuchnie musiały przerzynać się drogami, zawianemi metrową warstwą śniegu, nadto wiele koni zaraziło się panującą tam chorobą skórną.

Ze służby weterynaryjnej pułk posiadał tylko podoficera weterynarza; zasadniczo chore konie odsyłano do dywizyjnego szpitala końskiego, lecz kilka razy trzeba było leczyć je w pułku. Każdy bataljon nadto miał kowali z ukończonym kursem podkuwaczy.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PUŁKU W CZASIE WOJNY.

Cechą wyróżniającą organizację 1-go pułku piechoty legjonów był stosunkowo wysoki i nie ulegający gwałtownym falowaniom stan liczebny. Zasługuje to tem bardziej na uwagę, gdy uwzględni się straty pułku: poległych 19 oficerów, 394 szeregowych, rannych 52 oficerów, 1506 szeregowych.

Zjawisko powyższe jest bezwarunkowo dowodem siły, zwartości wewnętrznej i sprawności organizacyjnej oddziału.

Przeciętny stan liczebny [1]) pułku za czas od 14 kwietnia 1919 roku do 18 października 1920 roku wynosi 58 oficerów, blisko 3000 szeregowych. Rzeczywistość jednak odzwierciadlają lepiej średnie stany dla każdego roku osobno; daje to

dla 1919 roku — 61 oficerów, 214 podoficerów, 2982 legjonistów (3200 szeregowych);

dla 1920 roku — 56 oficerów, 2800 szeregowych.

Stąd wyłania się drugi, znamienny rys ówczesny: pułk rozporządzał zwykle silną obsadą oficerską.

Sprawozdania służbowe dowódcy pułku i wyższych przełożonych z tych lat, mają dla korpusu oficerskiego pułku jedną tylko ocenę: że był on wyborny. [2]).

Cechowało go bowiem zawsze głębokie zaufanie do przełożonych, wypływające z niezachwianej wiary w Naczelnego Wodza; umiejętność wnikania w zamiary wyższych dowódców z jednej strony,

[1]) Ilość obecnych.

[2]) Sprawozdanie d-cy pułku i d-cy I bryg. p. leg. z 1.IV.20 i 1.IV.21.

z drugiej zaś zdolność pociągnięcia za sobą szeregowych; łatwość opanowywania zjawisk wojennych; nadzwyczajna, pobudzana wciąż ambicją, wytrwałość duchowa i fizyczna, jako wynik bujnej żywotności; wreszcie — rozwinięta do najwyższego stopnia przedsiębiorczość i samodzielność [1]) oraz przywiązanie do oddziału.

Podstawą sztuki dowodzenia tego korpusu stał się przykład osobisty oficera, obowiązujący bezwzględnie w 1-ym pułku obyczaj, wyniesiony z I-ej brygady legjonów. Świetne wyniki tak pojmowanych obowiązków kosztowały jednak drogo, wyrywając z obsady pułku najtęższe jednostki (str. 42 — 46). Straty oficerskie 1-go pułku piechoty legjonów są dwukrotnie większe w porównaniu do strat szeregowych, gdy rozpatrywać je będziemy w stosunku do przeciętnej ilości oficerów i szeregowych [2]). W kompanjach było zazwyczaj po 2 oficerów, w czasie wyprawy kijowskiej po 4.

Nie wystarczało natomiast podoficerów, tak linjowych jak funkcyjnych, co odbijało się szczególniej na niższych stanowiskach. Przeciętnie pułk liczył około 250 podoficerów. Kształciła ich wojna, wzorem był oficer. Stopień uzyskiwali przez waleczność. Naogół byli dobrymi i dzielnymi pomocnikami swych starszych kolegów, od których przyswoili sobie wiele właściwości. Starsi podoficerowie (sierżanci) dowodzili zwykle plutonami. Nie należały do rzadkości wypadki bohaterskiego poświęcenia się podoficera (Borodianka, Sucha Wola). W ciągu wojny podoficerowie z wykształceniem średniem [3]) zostali oficerami, 13 uzyskało ten stopień za wybitne czyny bojowe. Do korpusu podoficerskiego weszło znów zgórą stu poborowych, wśród nich kilkunastu narodowości niemieckiej (synowie kolonistów), co oczywiście zmieniło jednolity początkowo charakter tego korpusu i obniżyło nieco jego poziom ideowy (str. 39).

Szeregowcy pułku okazali się pierwszorzędnym i podatnym materjałem w ręku oficerów. Świadczą o tem dosadnie wyniki ich pracy wojennej, przyczem wartość żołnierza podnoszą ogromnie wyjątkowo ciężkie warunki [4]), w jakich on musiał pracować.

Niezużytą wprost podwaliną szeregów pułku stały się pierwsze roczniki poborowych z lat 1896, 1897 i 1898, ci co wyszli na wojnę, jako rekruci i byli wychowani wyłącznie przez swych dowódców bojowych.

[1]) Gen. Śmigły-Rydz: „Korpus Oficerski 1-ej dyw. p. leg." Jednodniówka 6-go p. p. leg. z 26.XII.25 r.

[2]) Wśród poległych wypada 1 oficer na 20 szeregowych, wśród rannych 1 na 28, średnio zaś na oficera przypadało 52 szeregowych. (Tablica I).

[3]) Cenzus oficerski — najmniej 6 klas gimnazjum.

[4]) Głównie materjalne.

Stan moralny szeregowych, „skonstruowany na fundamencie przelanej krwi oficerskiej" [1]) i wspierany pracą oświatową, utrzymywał się wciąż na wysokim poziomie, z wyjątkiem zrozumiałego przygnębienia w okresie odwrotu z Ukrainy. Krótkotrwała depresja owa nie przybrała jednak form ostrzejszych: nigdy nie przeszła w panikę, rozluźnienie dyscypliny, dezercję czy tchórzostwo. Jedynym jej objawem była pewna apatja i to, że żołnierz, zazwyczaj wesoły i dobroduszny, odnoszący się do pokonanego wroga po ludzku, stał się w odwrocie posępnym i zawziętym, czasem okrutnym. Lecz w najcięższych tych dniach wystarczało, by rozeszła się pogłoska o rozpoczęciu przeciwdziałania z naszej strony, a wracał natychmiast dawny humor i fantazja.

Żołnierz żywił nieograniczone zaufanie do swych dowódców: zawsze miał pewność, że każde działanie pułku musi udać się. Był on bardzo wytrzymały na ogień artylerji i broni samoczynnej. Na początku walki ogniowej zwykle denerwował się, szybko jednak oswajał się, wykazując dużo zimnej krwi, zwłaszcza w starciach z kawalerją Dał dowody wybitnej karności bojowej. Niepowodzenie przejściowe nie wpływało ujemnie na bitność żołnierzy, przeciwuderzenia na utracone stanowiska udawały się zazwyczaj lepiej niż obrona pozycji.

Miarą sprawności i wytrzymałości fizycznej szeregowych są ogromne przemarsze pułku; dwa z nich dochodzą do 80 km na dobę; podczas kontrofensywy sierpniowej w 1920 r. pułk przebył 327 km w 9 dni, z czego stracił półtora dnia na boje pod Drohiczynem i Białymstokiem, nie licząc mniejszych.

Jednym z dowodów wielkiej wartości szeregowych pułku jest ilość wziętych do niewoli i zaginionych bez wieści; wynosi ona w ciągu całej wojny 245 szeregowych, z tej liczby 40 wróciło do pułku po kilku lub kilkunastu dniach niewoli, z 205 pozostałych wymieniono po wojnie tylko 64, większość więc zaginionych należy uważać za poległych względnie zmarłych [2]).

Z przybywających do pułku uzupełnień stosunkowo najlepiej zespolili się z pułkiem poborowi rocznika 1899, wcieleni w 1919 roku. Marszówki 1920 roku z 4-o tygodniowem przeważnie wyszkoleniem i liczące sporą ilość elementu miejskiego (żydów) nie były przygotowane do wymagań wojny: w krótkim czasie większość tych ludzi odpadała na różne choroby piersi i nóg. Zasilanie takim materjałem pułku było raczej ciężarem niż korzyścią.

[1]) Zdanie gen. Śmigłego Rydza.

[2]) Tak np. pod Olszanicą Rosjanie podobijali rannych lub powrzucali do płonących domów — zaginęło wtedy 41 szeregowców.

BATALJON ZAPASOWY 1-go PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW.

Dnia 10 kwietnia 1919 roku bataljony pułku wydzieliły 5 oficerów, 12 podoficerów, kilkunastu instruktorów oraz około 500 nieprzeszkolonych rekrutów, którzy przybyli do pułku tuż przed wyruszeniem w pole, — względnie żołnierzy niezdolnych do służby linjowej. W ten sposób powstał bataljon zapasowy 1-go pułku piechoty legjonów.

Dowódcą bataljonu został por. *Kogut-Wyrwiński Eugenjusz*,
„ 1-ej kompanji zapasowej — ppor. *Hodała Karol*,
„ 2-ej „ „ — „ *Domański Wacław*,
„ kompanji uzdrowieńców — „ *Gadomski Tadeusz*,
„ „ karabinów [maszynowych — „ *Smagowicz Władysław*.

Wszyscy ci oficerowie pochodzili z dawnego 1-go p. p. leg.

Po zorganizowaniu się „B. Z. 1 p. p. leg." ppor. Hodała objął referat wyszkolenia, dowództwo 1-ej kompanji ppor. Burczak Kazimierz. Wkrótce powstała 3-a kompanja zapasowa, którą dowodził ppor. Chromy Jan. Bataljon posiadał własną kompanję gospodarczą, oficerem gospodarczym był ppor. Laskowski Jan, oficerem żywnościowym ppor. Mroczek Michał, zarząd koszar objął pchor. Trybulec Ludwik.

Początkowo bataljon pozostawał w Komorowie, następnie przeniesiony został do Zegrza, wreszcie w lipcu 1919 roku umieszczono go w Jabłonnie-Legjonowej, gdzie poprzednio tworzył się I bataljon pułku.

Dzięki niespożytej energji por. Wyrwińskiego bataljon zapasowy pułku stał się rychło jednym z najlepszych oddziałów Okręgu Generalnego Warszawa. Stan liczebny bataljonu w ciągu wojny wahał się od 12 do 40 oficerów, 1000—3000 szeregowych, ogólnie przesunęło się przez bataljon do 20000 ludzi. Stała kadra instruktorska i administracyjna liczyła przeciętnie 15 oficerów i 45 podoficerów.

Stały skład bataljonu:

sztab: dowódca,
adjutant,
referent wyszkolenia,
sanitarjat,
komisja gospodarcza z prowianturą i magazynem mundurowym,
oficer broni (magazyn broni),
oficer sądowy,

trzy kompanje zapasowe,
kompanja zapasowa karabinów maszynowych,
kompanja uzdrowieńców,
szkoła podoficerska (przy jednej z kompanij),
oddział sztabowy.

W lipcu 1920 roku bataljon musiał rozszerzyć się do sześciu kompanij zapasowych strzeleckich.

Kolejno dowodzili bataljonem:

w 1919 por. *Wyrwiński Eugenjusz* do dnia 12.XI.1919,
„ *Jankowski-Jasiński Kazimierz* do końca 1919,
w 1920 kpt. *Grefner Alfred* do lutego 1920,
„ *Złom-Langner Władysław* do 13.VI.1920,
por. *Kozłowski Eugenjusz* — do 17.VII.1920,
kpt. *Ulatowski Leon* — do likwidacji bataljonu.

Rekrutów przydzielało dowództwo Okręgu Generalnego Warszawa przez „Powiatową Komendę Uzupełnień 1 p. p. Leg." w Warszawie. Rekruci z kolejno powoływanych roczników 1896, 1899, 1900, 1901 i 1902 pochodzili z Warszawy i Pragi oraz powiatów, warszawskiego, ciechanowskiego, mławskiego, białostockiego i łomżyńskiego.

Stosunkowo najlepiej przedstawiali się rekruci z czterech ostatnich powiatów (Podlasiacy i Mazurzy). Poborowi z Warszawy i jej okolic, jakkolwiek przewyższali synów chłopskich pod względem ogólnej inteligencji, jednak fizycznie byli nierównie słabsi i z trudnością przystosowywali się do niewygód życia koczowniczego.

Szkolenie rekruta odbywało się najpierw według 8-mio, potem 6-cio tygodniowego programu. Na wiosnę 1920 roku program ten skrócono do 24 dni. Prowadzona w ten sposób praca męczyła tylko żołnierza, dając bardzo nikłe wyniki. Marszówki wychodziły uzbrojone i wyekwipowane kompletnie.

Prócz uzupełnień do własnego pułku (str. 50) bataljon zapasowy 1-go p. p. leg. wysłał: 5.VI.20 bataljon marszowy w sile 2 oficerów, 26 podoficerów, 404 szeregowych do 101-go p. p., w lipcu 1920 kilkanaście kompanij w sile 1 oficera 210 szeregowych każda do pułków: mjr. Abrahama, do 142-go p. p., 48-go p. p., 132-go p. p., dwie kompanje w sile 2 oficerów, 20 podoficerów, 394 legjonistów do 201-go p. p., organizował III bataljon 201-go pułku piechoty.

W końcu 1920 roku przy bataljonie zapasowym 1-go pułku piechoty legjonów został zorganizowany kurs moździeży J. D. dla oficerów wszystkich pułków piechoty. Prowadzili go por. Rodakiewicz i por. Nowakowski.

* * *

Po wojnie bataljon zapasowy 1-go p. p. leg. czekała ciężka praca demobilizacyjna.

W październiku 1920 roku powstał t. zw. oddział demobilizacyjny pod dowództwem por. Psarskiego, w składzie 5 oficerów i około 20 szeregowych — pisarzy, którzy przeprowadzili przeniesienie do rezerwy wojska wszystkich poborowych roczników 1896, 1897, 1898 i 1902 oraz ochotników nietylko własnego pułku, lecz i pułków: 101-go rezerwowego, 201-go ochotniczego i tych żołnierzy, którymi bataljon uzupełniał w czasie wojny inne formacje. Demobilizacja odbywała się pod bezpośredniem kierownictwem kpt. Ulatowskiego.

Równocześnie kompanja uzdrowieńców (por. Borkiewicz) wraz z sanitarjatem bataljonu (por. dr. Otto Edward [1]) przeprowadziła w stan spoczynku z górą 1200 inwalidów z 1-go, 101-go i 201-go pułków piechoty. Dzięki staraniom bataljonu i przewodniczącej Koła Opieki na 1-ym p. p. leg. pani Wasiutyńskiej — wielu inwalidów otrzymało posady, względnie przytułek w schroniskach inwalidzkich w Krakowie, Poznaniu i Lwowie, gdzie mogli nauczyć się dostępnych dla nich rzemiosł lub kończyć wykształcenie. Za działalność tę bataljon otrzymał od inwalidów sporo podziękowań.

Z urządzeń społecznych bataljon posiadał bibljotekę, teatr amatorski, teatr świetlny oraz gospodę — zorganizowane i prowadzone przez por. Machowskiego Szczepana i por. Chudybę Stanisława.

W kwietniu 1922 roku bataljon przekształcił się w „kadrę bataljonu zapasowego", likwidując wszystkie swe pododdziały i urządzenia.

[1]) Do czerwca 1920 roku lekarzem bataljonu był por. dr. Gerner Klemens.

Kapral 1-go p. p. Legjonów w końcu 1918 r.

ROZDZIAŁ III.

KULTURA I OŚWIATA.

PRACA OŚWIATOWA.

STAN rekruta polskiego — zdolnego i wytrzymałego fizycznie — przedstawiał się bardzo nisko pod względem rozwoju umysłowego, szczególnie rekruta z pod b. zaboru rosyjskiego. Przeciętnie na 100 poborowych było 40 niepiśmiennych. Z tego powodu równolegle z wyszkoleniem i wychowaniem wojskowem trzeba było prowadzić pracę oświatową, co obarczyło oficera.

Pracę oświatową zapoczątkował I bataljon 1-go pułku piechoty legjonów już na początku 1919 roku, przezwyciężając brak książek, zeszytów, nauczycieli wreszcie. Z wielkim mozołem — pod kierunkiem ppor. Policzkiewicza i pchor. Nowackiego — prowadzono naukę początków pisania i czytania, dziejów ojczystych i geografji.

Inne bataljony nie zdołały zrobić nawet tego w krótkim okresie swego życia koszarowego. Prowadzono jednak wykłady ogólnokształcące, jak: „Co to jest Ojczyzna?", „Czem jest żołnierz dla Państwa" i t. p.

Dopiero w październiku 1919 roku, na postoju dłuższym w Syłgudyszkach, Antołomieściu i Łyngmianach, w bataljonach utworzono szkoły pod kierunkiem oficerów z każdej kompanji, wykorzystując izby miejscowych szkół powszechnych. Sklepy bataljonów zakupiły potrzebne pomoce szkolne i zaczęło się energiczne tępienie analfabetyzmu. Szkoły te dzieliły się na dwa oddziały: I-szy — dla nieumiejących zupełnie czytać i pisać, II-gi — o nieco szerszym zakresie. Nacisk położono głównie na naukę poprawnego czytania i pisania oraz na naukę rachunków: z przyrody i geografji — wobec braku środków technicznych — musiano poprzestać na najogólniejszych pojęciach o budowie ciała ludzkiego, zasadniczych wiadomościach o ziemi i położeniu geograficznem Polski. Na pracę oświatową poświęcono popołudniowe godziny od 14-ej do 16-ej, wieczorem odbywały się wykłady.

Wyniki tej pracy okazały się nadspodziewanie dużemi: w przeciągu dwóch miesięcy pułk pozbył się poważnej ilości analfabetów, były zaś kompanje jak 1-a (ppor. Policzkiewicz) 7-a (por. Kaliński) i 11-a (ppor. Gorgoń), gdzie wszyscy żołnierze nauczyli się czytać i pisać. Pułk korzystał wówczas również z pomocy referentek oświatowych (Sekcja Propagandy i Oświaty), które od czasu do czasu przywoziły książki i różne pisma.

Na początku 1920 roku zaczął organizować bibljotekę pułkową kapelan ks. Tyczkowski. Z pomocą Komitetu Obrony Kresów oraz później założonego w Warszawie przez panią Wasiutyńską Klotyldę „Koła Opieki nad 1-szym p. p. leg." doprowadzono bibljotekę pułkową do 1200 dzieł treści naukowej i beletrystycznej. Do bibljoteki tej weszły księgozbiory bataljonów i bataljonu zapasowego.

Przerywaną działaniami wojennemi pracę, wznawiano bezzwłocznie, gdy pułk zatrzymywał się na dłużej; duże wyniki uzyskano w czasie postoju w Baranowiczach wiosną 1920 roku.

Siłą rzeczy jednak praca oświatowa nosiła w czasie wojny charakter dorywczy. Dopiero w listopadzie 1920 roku udało się unormować ją i odpowiednio zorganizować. Oficer oświatowy pułku, ppor. Chmura Witold, przy pomocy bataljonowych referentów oświatowych nadał jednolity kierunek nauce, otwierając w każdej kompanji szkoły I-go kursu; bardziej rozwinięci żołnierze II-go i III-go kursów zostali zgrupowani w szkołach bataljonowych. Naukę prowadzili wybrani w tym celu oficerowie i podoficerowie. Pułk stosował się do przepisów o przymusowem nauczaniu w wojsku. Stale i systematycznie urządzane odczyty na tematy aktualne rozwijały uświadomienie obywatelskie, uroczyście obchodzone święta narodowe budziły uczucia patrjotyczne.

URZĄDZENIA KULTURALNE W PUŁKU.

Teatr.

Podczas wojny pułk korzystał co pewien czas z przedstawień teatru polowego 1-ej dywizji legjonów (ongiś teatr polowy 1-go p. p. leg.), doskonale podnoszących ducha i nastrój żołnierza. Z biegiem czasu powstał „Zespół dramatyczny 1 p. p. leg." z oficerów, podoficerów i ich rodzin a nawet szeregowców. Teatr ten zorganizowali por. Chudyba Stanisław i por. Niżyński Bohdan, którzy byli reżyserami wystawianych sztuk, biorąc również najtrudniejsze role. Grano przeważnie jednoaktówki polskie, przystosowane do poziomu szeregowych (Fredro), z oryginalnych prac pułku na tem polu należy wymienić wystawienie szeregu obrazów z „Pana Tadeusza", przygotowanych na scenę przez ppor. Chudybę. Przedstawienia odbywały się w świetlicy żołnierskiej pułku.

Spółdzielnia.

Spółdzielczość rozwinęła się w pułku dość wcześnie. Już w czasie wojny sklepy (gospody polowe) batalionów przekształciły się na spółdzielnie, które w 1922 roku zostały złączone w Wojskową Spółdzielnię 1-go p. p. leg.: weszli do niej jako udziałowcy wszyscy oficerowie i szeregowi pułku. Założył ją mjr. Wenda Zygmunt, zarządem kierował kpt. Borkiewicz Adam. Spółdzielnia rozporządzając kapitałem kilkunastu tysięcy, prócz sklepu spożywczego i herbaciarni, posiada własny teatr świetlny, nadto wspiera wydatnie pracę oświatową i wychowanie fizyczne w pułku.

Klub sportowy.

Równolegle z pracą kulturalną rozwijał się w pułku sport, mając dobre do tego warunki. Organizacja drużyny piłki nożnej sięga czasów legjonowych. Pierwszy jej mecz rozegrany został zwycięsko (1:0) z drużyną dowództwa I brygady legjonów w marcu 1915 r. W drużynie 1-go p. p. leg. występował wówczas gen. Śmigły-Rydz na beku, w drużynie brygady gen. Litwinowicz. W pułku zawsze panowało powszechne zamiłowanie do ćwiczeń i gier sportowych. Po wojnie wszystkie organizacje rozwoju fizycznego zespoliły się w „Wojskowym Klubie Sportowym 1 p. p. Leg.“, tworząc sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną, strzelecką, szermierczą, sekcję sportów zimowych (narciarstwo). Największe zasługi na tym polu położyli, mjr. Wenda Zygmunt, mjr. Burczak Kazimierz, kpt. Obtułowicz Adam i kpt. Kruk Śmigla. Co rok pułk organizuje nadto kursy pływania i jazdy konnej. Reprezentacyjna drużyna piłki nożnej uzyskała pochwałę w rozkazie Ministerstwa Spraw Wojskowych[1]):

> „Finałowe spotkania drużyn piłkarskich stały na poziomie gier pierwszorzędnych zespołów Polski. Na wyróżnienie zasługują 28-y p. s. k. i 1-y p. p. Leg., których drużyny dochodzą już po raz piąty do rozgrywek finałowych o mistrzostwo W. P. Świadczy to o dużej ambicji sportowej w tych pułkach“.

Orkiestra pułkowa.

Pierwszą orkiestrą 1-go p. p. leg. została orkiestra straży ogniowej w Kielcach, która ochotniczo zgłosiła się do służby wojskowej w Legjonach. W 1919 roku zorganizował orkiestrę kapelmistrz urz. XI rangi Zamorski. W czasie pokoju kierował nią kpt. Mackiewicz, następnie kpt. Lidzki-Śledziński. Pułk dbał o nią zawsze, stała przeto zwykle na wysokim poziomie artystycznym.

[1]) Rozkaz Nr 33 z 11.XII.1926 r. § 333.

LISTA OFICERÓW 1-go P. P. LEGJONÓW

(1918 — 1920).

ś. p.	gen.	Baranowski Antoni	a. r. [1])
„	ppor.	Betley Kazimierz	P. O. W.
„	pchor.	Bandurski Władysław	L.
	kpt.	Burczak Kazimierz	L.
	„	Bernadzki Marjan	L.
	por.	Bieniek Józef	L.
	„	Bacz Karol	L.
	„	Baliński Karol	L.
	„	Borkiewicz Adam	L.
	ppor.	Buś Ignacy	L.
	„	Bojanowski Stanisław	
	„	Bielski Wiktor	L.
	„	Borek Marcin	a. a.
	„	Beckier Henryk	L.
	„	Bezeg Henryk	L.
	por. dr.	Burzyński Jan	L.
	ppor.	Bartosiewicz Stanisław	L.
	„	Bigda Stanisław	a. a.
	por.	Chudyba Stanisław	L.
	por. dr.	Cygielsztrajch Józef	a. r.
	„	Cymmer Jerzy	a. r.
	ppor.	Chmura Witold	L.
	„	Czarnecki Zygmunt	P. O. W.
	pchor.	Czamara Franciszek	L.
	„	Chmielewski Zenon	L.
	mjr.	Dragat Władysław	L.
	kpt.	Dudek Ludwik	L.
	ppor.	Dubeński Jan	a. a.
	„	Dąbrowski Henryk	L.
	„	Docha Bronisław	a. r.
	„	Daszczyszczak Michał	L.
	„	Dobrowolski Stanisław	a. r.
	kpt.	Fedorczyk Stanisław	L.
	por.	Fieldorf Emil	L.
	„	Frydrychs Edward	a. r.
	ppor.	Ferduła Michał	L.
	„	Fleszar Antoni	a. a.
ś. p.	„	Felker Stanisław	L.
	pchor.	Ferański Michał	L.

[1]) Cyfry „a. r." oznaczają b. armję rosyjską, „P. O. W." — Polską Organizację Wojskową", „L" — Legjony, „a. a." — b. armję austrjacką, „P. S. Z" — Polską Siłę Zbrojną, bez cyfr—polskie pochodzenie. „K. W." — Korpusy Wschodnie. „a. H". — armja gen. Hallera.

kpt.	Gorgoń Henryk	L.
por.	Goebel Ireneusz	L.
ppor.	Galiński Michał	L.
ppor.	Grabowski Włodzimierz	L.
„	Gutkowski Stefan	P. O. W.
pchor.	Gruszecki Stanisław	
„	Galichowski Lucjan	a. a.
ś. p. mjr.	Holinkowski Stefan	L.
kpt.	Hochfeld Stanisław	L.
„	Hempel Zygmunt	L.
por.	Hercog Franciszek	L.
„	Harasimowicz Józef	a. r.
ppor.	Hojarczyk Jerzy	L.
podlek. „	Hiller Stanisław	L.
ś. p. por.	Jankowski-Jasiński Kazimierz	L.
ppor.	Jarosz Zenon	L.
„	Jurago Wincenty	a. r.
ppłk.	Kruszewski Jan	L.
mjr.	Kozicki Stanisław	L.
kpt.	Kaliński Władysław	L.
ś. p. „	Kuczek Jan	L.
ppor.	Karcher August	L.
ś. p. „	Kłysiński Czesław	
„	Kencbok Bronisław Sylwin	L.
„	Kozikowski Eugenjusz	L.
ppor.	Krukowski Edward	a. r.
„	Karolczyk Roman	L.
ś. p. „	Kobylański Tadeusz	L.
„	Klimkowski Kazimierz	L.
„	Kruszelnicki Aleksander	L.
„	Kozicki Stanisław	L.
„	Klepacki Michał	P. O. W.
„	Kakowski Stefan	P. S. Z.
ś. p. „	Kiciński Ludwik	a. r.
„	Kula Józef	a. a.
„	Kluss Józef	L.
„	Krawulski Leonard	L.
„	Kozłowski Witold	L.
„	Kuśnierz Michał	L.
ś. p. „	Kamyk Jan	L.
„	Komarski Mieczysław	L.
„	Koellner Zbigniew	L.
ppłk.	Langner Władysław	L.
por.	Lepecki Bohdan	L.
„	Lang Kazimierz	L.
ppor.	Likiernik-Szczerba Kazimierz	L.
„	Łukasik Stanisław	L.
pchor.	Łazowski Stefan	L.

	kpt.	Młynarski Ludwik	L.
ś. p.	„	Marjański-Marski Józef	L.
lek.	ppor.	Munkiewicz Leon	a. r.
	„	Migdał Stanisław	L.
	„	Moroz Norbert	a. r.
san.	„	Merczyński Józef	L.
	por.	Nowakowski Ludwik	L.
	„	Niewolak Stefan	L.
	„	Nacewicz Józef	a. r.
	ppor.	Nowacki Jerzy	P. O. W.
	„	Nowicki Stanisław	L.
	„	Nowicki Teofil	a. r.
ś. p.	„	Nowicki Henryk	a. r.
	pchor.	Niezabitowski Ludwik	a. a.
	kpt.	Ordyniec Leon	L.
	por.	Orlik-Broniewski Władysław	L.
	„	Okulski Edward	L.
	„ dr.	Orzech Hil Majer	
	„	Obtułowicz Adam	L.
	ppor.	Oskres Józef	a. a.
	mjr.	Pakosz Michał	L.
	„	Profic Stanisław	L.
	kpt.	Patlewicz Bronisław	L.
	„	Piękoś Stanisław	L.
	„ dr.	Piro Karol	L.
	„	Paszyc Witold	a. r.
	„	Parczewski Michał	L.
	por.	Pawlik Jan	L.
	„	Pfister Wilhelm	L.
	ppor.	Paczosa Stanisław	a. a.
	„	Przybyłowicz Stanisław	a. a.
	„	Pakuła Michał	L.
	„	Piasecki Juljan	P. O. W.
	„	Pasierb Marcin	L.
	„	Pleszowski Roman	L.
	„	Poniatowski Józef	P. O. W.
ś. p.	„	Pełka Tadeusz	P. S. Z.
	„	Polnik Władysław	a. a.
ś. p.	ppor.	Policzkiewicz Wacław	P. O. W.
„ „	„	Paprocki Lenartus Wiktor	L.
	„	Popiel Roman	a. a.
	por.	Rożen Michał	L.
	„	Romańczuk Zenon	a. r.
	ppor.	Rzepiela Józef	L.
	„	Rec Władysław	L.
	por. dr.	Romecki Bronisław	a. r.
	ppor.	Rokicki Józef	L.
ś. p.	„	Roślakowski Stanisław	a. a.

ś. p.	ppor.	Rożen Władysław	L.
	pchor.	Rajewski Czesław	a. r.
	„	Roland Roman	L.
	„	Roś Antoni	L.
	kpt.	Starak Antoni	L.
	„	Sobolta Franciszek	L.
	„	Świtalski Adam	a. a.
	„	Szafran Jarosław	L.
ś. p.	„	Sochański Józef	L.
	por.	Szeligowski Bohdan	L.
	„	Szpakiewicz Jan	a. r.
	„ dr.	Szwarc Marek	a. a.
	„	Sudacki Józef	L.
	ppor.	Siekierski Roman	L.
	„	Ślęzak Stefan	L.
	„	Sypniewski Bronisław	a. r.
	„	Sowiński Henryk	L.
	„	Stuchły Franciszek	L.
ś. p.	„	Szarski Bohdan	L.
	„	Streit Leon	a. a.
	„	Szwabowicz Mieczysław	L.
	„	Ślusarczyk Ludwik	L.
	„	Supiński Stefan	P. O. W.
	„	Szczęsny Romuald	P. O. W.
ś. p.	„	Strzelecki Janusz	P. O. W.
„	„	Soja Michał	
	pchor.	Stelmaszczuk Antoni	
	„	Skibiński Tadeusz	
	„	Szklarski Władysław	
	ks. kap.	Tyczkowski Franciszek	
	kpt. dr.	Torończyk Herman	a. r.
	ppor.	Tyrcha Stanisław	L.
	„	Timme Mieczysław	L.
	„	Truszkowski Roman	L.
	„	Tabiszewski Albin	L.
	pchor.	Tracz Adolf	
ś. p.	ppor.	Towarnicki Stanisław	L.
	kpt.	Ulatowski Leon	L.
	kpt.	Wenda Zygmunt	L.
ś. p.	„	Wądołkowski Karol	L.
	„	Wąsik Tadeusz	L.
	por.	Wieleżyński Walerjan	L.
	„	Wasilewski Tadeusz	L.
ś. p.	ppor.	Wasiutyński Andrzej	a. r.
„	„	Wańczyk Jan	L.
	„	Wadzyński Antoni	L.
	urz.	Wilczak Józef	L.
ś. p.	por.	Ziąber Józef	L.
	„	Zdon Marjan	L.

por. dr.	Zwierz Józef	a. r.
ppor.	Zwojszczyk Stanisław	L.
„	Żabski Modest	a. a.
„	Zarychta Apolonjusz	L.
„	Zienkiewicz Witold	P. S. Z.
„	Zarzycki Karol	L.
„	Zelenay Jerzy	
„	Żelawski Czesław	
por.	Żurawiecki-Ostrowski Zdzisław	L.
ppor.	Zawadzki-Rogala Antoni	L.
urz.	Zamorski Antoni	a. a.

LISTA OFICERÓW BATALJONU ZAPASOWEGO 1-go P. P. LEG.

(1918 — 1920)

por.	Aleksandrowicz	P. O. W.
„	Belczyk Władysław	L.
„	Bartman Otmar	L.
ppor.	Brzychaczak Władysław	L.
„	Brzosko Tytus	a. H.
„	Bogucki Mieczysław	L.
„	Białas Stefan	L.
„	Bolechowski Witold	P. S. Z.
„	Blaskow Jan	
kpt.	Chromy Jan	L.
por.	Czarniewicz Jerzy	L.
„	Czyżewski Marjan	L.
ppor.	Czarnecki Adam	a. a.
por.	Domański Wacław	L.
„	Frydrych Marjan	L.
ppor.	Felicki Stanisław	a. r.
kpt.	Gadomski Tadeusz	L.
„	Grefner Alfred	L.
por.	Guzik Karol	a. a.
„	Gerner Klemens	a. r.
ppor.	Garbusiński Tadeusz	L.
„	Grapow Eugenjusz	L.
„	Gancarz Jan	L.
„	Gancarz Stanisław	L.
„	Gąszewski Jan	P. O. W.
kpt.	Hodała Karol	L.
por.	Hofman Jakób	L.
„	Hunka Stanisław	L.
pchor.	Holinkowski Henryk	L.

por.	Illg Karol	a. a.
„	Kielański Antoni	L.
kpt.	Kozłowski Eugenjusz	L.
ppor.	Korsak Jerzy	K. W.
„	Kojder Józef	L.
„	Kistelski Bolesław	
„	Kolnarski Antoni	a. r.
„	Kijanowski Aleksander	L.
„	Korkiewicz Jan	L.
„	Kogut Adam	L.
„	Kuncewicz Stanisław	L.
por.	Laskowski Jan	L.
ppor.	Lenart Bonawentura	L.
„	Langer Edward	L.
„	Lipiński Wacław	L.
pchor.	Litwora Alojzy	L.
ppor.	Łaba Witold	L.
por.	Mroczek Michał	a. a.
„	Machowski Stanisław	L.
ppor.	Morozowicz Janusz	L.
„	Mazurkiewicz Feliks	L.
„	Miklaszewski Władysław	L.
pchor.	Makowski Józef	L.
kpt.	Nidenthal Marjan	L.
ppor.	Niżyński Bohdan	a. r.
„	Nowak Adam	L.
por.	Nosiłowski Antoni	L.
„	Ostern Mieczysław	L.
„ dr.	Otto Edward	a. r.
ppor.	Osmecki-Iranek Kazimierz	L.
por.	Pudełek Jan	L.
„	Pląskowski Wacław	L.
ppor.	Psarski Kazimierz	P. O. W.
„	Piaszczyński Henryk	L.
„	Pieniążek Mieczysław	L.
„	Porębski Adolf	L.
„	Pisański Tadeusz	L.
„	Pruszyński Stanisław	L.
pchor.	Paciorkiewicz Czesław	L.
por.	Romański Leon Władysław	a. a.
„	Rzewuski Stanisław	L.
ppor.	Różański Kazimierz	L.
„	Reklewski Zygmunt [1])	a. r.
„	Różański Józef	L.
	Rajchert Marjan	

[1]) Był w pułku w kwietniu 1919 r.

kpt.	Smagowicz Wacław	L.
por.	Ślęczka Franciszek	L.
„	Szanecki Kazimierz	L.
„	Sulma Stanisław	L.
ppor.	Sobkowicz Edmund	L.
„	Sokołowski Marjan	L.
„	Sochacki Władysław	L.
„	Schnajder Stanisław	a. a.
„	Szygowski Marjan	L.
„	Starzyk Kazimierz	L.
„	Szczygielski Mieczysław	L.
„	Steciak Tomasz	L.
„	Sadacki-Poręba Józef	L.
„	Taborski Józef	L.
„	Trojanowski Sambor	L.
pchor.	Trybulec Ludwik	L.
kpt.	Wyrwiński Eugenjusz	L.
„	Wiśniewski Józef	L.
ppor.	Wierzbicki Władysław	L.
„	Wyrwiński Marjan	L.
„	Wandycz Bronisław	L.
„	Wolanin Władysław	a. a.
„	Willman Zygmunt	P. O. W.
„	Wnuk Stanisław	L.
„	Waluszewski Kazimierz	L.
„	Wicenek Mieczysław Franciszek	L.
„	Waluszewski Edward	L.
ś. p. por.	Zahorski Lubicz Bolesław	L.
ppor.	Zaucha Stanisław	L.
„	Zawrzel Leon	
„	Zdunek Henryk	L.
„	Zelewski Henryk	

CZĘŚĆ DRUGA

DZIAŁANIA WOJENNE

ROK 1919

OD NIEMNA DO DŹWINY.

WSKRZESZENIE 1-go P. P. LEG.

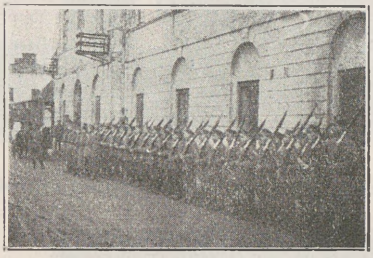

Zawiązek 1-go pułku w 1918 roku
(Peowiacy)

1-a kompanja w 1919 roku

Naczelny Wódz ze sztabem frontu litewsko-białoruskiego

Miłe zajęcia w podróży,
„dokąd pilno"

Ziemia Wileńska
Krzyż przydrożny

fot. ppułk. Kaliński

„Z Warszawy zobaczyć już nam pilno
To nasze, kochane stare Wilno“...
(piosenka legjonowa)

ROZDZIAŁ I.

WYPRAWA WILEŃSKA.

PIERWSZY MARSZ BOJOWY.

NAJAZD WROGA.

POD KONIEC 1918 roku, za opuszczającemi Wschód wojskami niemieckiemi parły hordy bolszewickie, zorganizowane już w pułki i dywizje, wyposażone w artylerję, pociągi pancerne i dużą ilość broni samoczynnej.

Za zgodą, a nawet przy cichym poparciu Niemców — po rozbiciu polskich, ochotniczych oddziałów Samoobrony Wileńskiej — Rosjanie zajęli w dniu 5 stycznia 1919 roku Wilno i okolicę. Utrzymując się z łupiestwa, doprowadzili rychło ziemię tę do ostatecznej nędzy, znęcając się przytem nad ludnością w sposób barbarzyński.

Tak wypowiedziała nam wojnę Rosja Sowiecka. Jej armja zachodnia wkroczyła wówczas do Polski na przestrzeni od Wilna po Łuniniec.

Na początku kwietnia 1919 r. jednostki tej armji działały: [1])

„litewska” dywizja strzelców [2]) — po obu stronach toru kolejowego Wilno-Grodno;

„zachodnia” dywizja strzelców (pułki: „warszawski”, „siedlecki”, „lubelski” i t. p.) obsadziła Lidę, Nowogródek i Baranowicze; jedna jej brygada stała jeszcze w Wilnie, skąd przesuwano ją do Lidy;

[1]) Wedle wiadomości, jakie posiadał Wódz Naczelny.

[2]) Litewska dywizja nazywała się poprzednio pskowską.

17-a dywizja strzelców działała na Polesiu; kilka jej pułków tworzyło odwód armji w Bobrujsku, gdzie zbierała się także 8-a dywizja strzelców, przybywająca z głębi Rosji.

Dywizje sowieckie liczyły średnio po 5000 bagnetów, 150 szabel, kilkanaście dział w stanie bojowym.

ZA NIEMEN.

W celu odepchnięcia najazdu Rosjan Naczelny Wódz nasz, Józef Piłsudski, zdecydował rzucić świeżo utworzone dywizje legjonowe: 1-ą, gen. Roji, — na Lidę, 2-ą, gen. Śmigłego-Rydza wraz z brygadą jazdy płk. Beliny, — na Wilno.

Pod Lidą i Słonimem walczyła już w tym czasie nasza dywizja litewsko-białoruska w grupie gen. Szeptyckiego, w której składzie działała w kierunku Ejszyszek jazda płk. Dziewulskiego, podlegająca grupie gen. Lasockiego, stojącej już pod Lidą; na południu — grupa poleska gen. Listowskiego.

W związku z decyzją Naczelnego Wodza, dowódca 1-go pułku piechoty legjonów otrzymał w dniu 12 kwietnia następujący, pierwszy rozkaz operacyjny: [1])

> I. Dnia 15 b. m. zostaje przeprowadzony przez oddziały gen. Szeptyckiego, wzmocnione kilku baonami 1 dyw. p. leg. i kilku baterjami, atak na Lidę. Jednocześnie rozpoczyna się akcja 2 Dyw. Leg. łącznie z grupą jazdy na północ od Lidy. W tym celu koncentrują się oddziały 2 Dyw. Leg. w dn. 13, 14 i 15 b. m. na zachód od Lidy.
>
> (—) *ŚMIGŁY-RYDZ*
> gen. ppor.

2-a dywizja piechoty legjonów bezzwłocznie wyruszała z Ostrowa-Komorowa koleją do rejonu Skrzybowce-Radziwoniszki.

W ciągu 13 i 14 kwietnia 1-y pułk piechoty legjonów został przewieziony trzema transportami przez Łapy — Białystok — Mosty pod Lidę. Tabory wyładowano na przystanku w Skrzybowcach, bataljony — w Radziwoniszkach. Pułk zakwaterował we wsiach: Radziwoniszki, Biltowce, Połuty.

[1]) Rozkaz dowództwa 2-ej dywizji p. leg. l. op. 2/19., wydany 12.IV.1919 r. w Komorowie.

Szkic Nr. 1.

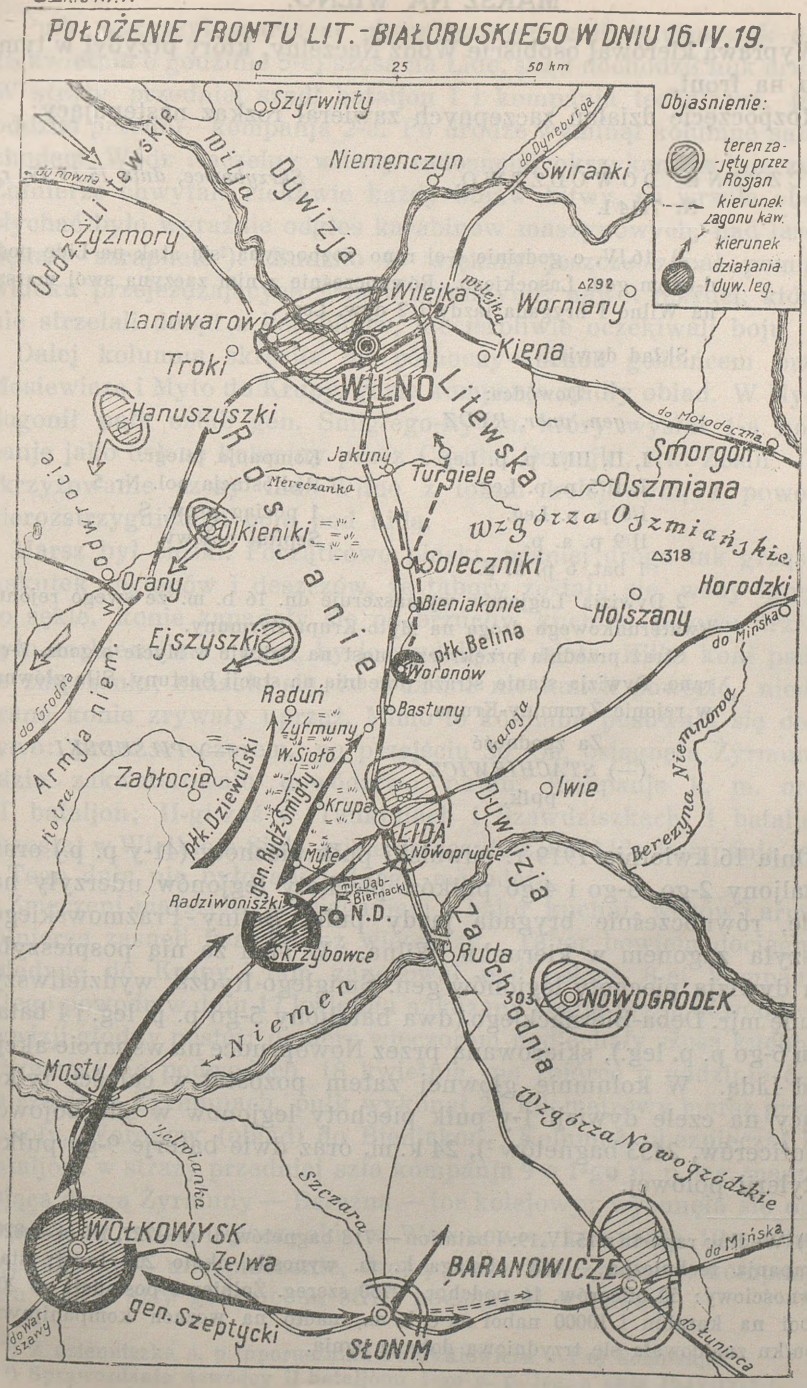
POŁOŻENIE FRONTU LIT.-BIAŁORUSKIEGO W DNIU 16.IV.19.
0
25
50 km
Objaśnienie:
teren zajęty przez Rosjan
kierunek zagonu kaw.
kierunek działania 1 dyw. leg.
Szyrwinty
Niemenczyn
Swiranki
do Dyneburga
Oddz. Litewskie
Wilja
Dywizja
do Nowna
Żyzmory
Wilejka
Wilejka
Worniany
Landwarowo
Troki
Kiena
WILNO
Litewska
Hanuszyszki
Rosjanie
do Mołodeczna
Smorgon
Jakuny
Turgiele
Oszmiana
Mereczanka
Wzgórza Oszmiańskie
Olkieniki
Soleczniki
Orany
Horodzki
Bieniakonie
Holszany
Ejszyszki
płk. Belina
do Mińska
Woronów
Armja niem.
do Grodna
Raduń
Bastuny
Żyrmuny
W. Sioło
Garoja
Zabłocie
płk. Dziewulski
Krupa
Iwie
Berezyna Niemnowa
Kotra
gen. Rydz-Śmigły
LIDA
Dywizja
Myte
Nowoprudce
mjr. Dąb-Biernacki
Radziwoniszki
N.D.
Skrzybowce
Ruda
Zachodnia
NOWOGRÓDEK
Niemen
Mosty
Wzgórza Nowogródzkie
Zelwianka
Szczara
WOŁKOWYSK
Zelwa
BARANOWICZE
do Mińska
gen. Szeptycki
SŁONIM
do Łuninca
do Warszawy

MARSZ NA WILNO.

Wyprawą kierował osobiście Wódz Naczelny, który przybył w tym celu na front.

Rozpoczęcie działań zaczepnych zawierał rozkaz następujący:

NACZELNE DOWÓDZTWO. *Skrzybowce, dnia 15.IV.19. r.*
Nr 7114/I.

2) 16.IV. o godzinie 4-ej rano rozpoczyna się atak na Lidę pod d-twem gen. Lasockiego. Równocześnie z nim zaczyna swój marsz na Wilno I brygada jazdy i 2 dyw. Leg.

Skład dywizji:

Dowódca:
gen. ppor. RYDZ

I, II, III/1 p. p. Leg.	Kompanja telegr.
I, II/5 p. p. Leg.	Radjostacja pol. Nr 5
I/6 p. p. Leg.	1 pociąg prow. S
II/9 p. a. p.	Szpital polowy.
1 bat. 6 p. a. p.	

2 Dywizja Legjonów wymaszeruje dn. 16 b. m. ze swego rejonu kwaterunkowego drogą na Myto-Krupa-Żyrmuny.

Straż przednia przekroczy most na Dzitwie w Mycie o godz. 7-ej rano. Dywizja stanie strażą przednią na stacji Bastuny. Siła główna w rejonie Żyrmuny-Krupa.

Za zgodność
(—) *STACHIEWICZ*
ppłk.

(—) *PIŁSUDSKI*

Dnia 16 kwietnia 1919 r. suwalski pułk piechoty (41-y p. p.) oraz bataljony 2-go, 3-go i 4-go pułków piechoty legjonów uderzyły na Lidę, równocześnie brygada jazdy pułk. Beliny-Prażmowskiego ruszyła zagonem w kierunku Wilna. W ślad za nią pospieszyła 2-a dywizja piechoty legjonów gen. Śmigłego-Rydza, wydzieliwszy grupę mjr. Dęba-Biernackiego (dwa bataljony 5-go p. p. leg. i I bataljon 6-go p. p. leg.), skierowaną przez Nowoprudce na wsparcie akcji pod Lidą. W kolumnie głównej zatem pozostał w całości tylko idący na czele dywizji 1-y pułk piechoty legjonów w sile bojowej 45 oficerów, 2433 bagnetów [1]), 24 k. m. oraz dwie baterje 9-go pułku artylerji polowej.

[1]) Według raportu z 15.IV.19: I bataljon — 718 bagnetów, II-gi—727, III-ci — 820, kompanja techniczna — 168, obsługa k. m. wynosiła około 200 ludzi; stan żywnościowy: 50 oficerów, 16 podchor., 2750 szereg. Żołnierze posiadali po 200 naboi na karabin i 10000 naboi na c. k. m., nadto na wozach kompanijnych i pułku znajdowała się trzydniowa dotacja ognia.

Pułk wyruszył marszem ubezpieczonym z Radziwoniszek dnia 16 kwietnia o godzinie 5-ej szosą na Lidę, skąd dochodził huk armat. W straży przedniej szedł bataljon I i kompanja techniczna, jako oddział przedni—kompanja 2-a. Po drodze wyminął kolumnę samochodem Wódz Naczelny witany radosnemi okrzykami żołnierzy [1]). Żołnierze chwytali ciekawie każdy objaw bitwy, co wrzała obok: słychać było wyraźnie odgłos karabinów maszynowych, nad lasem pękały szrapnele [2]). Budziło to większy jeszcze zapał pomimo widoku przejeżdżających wozów z rannymi; nawet rekruci, którzy nie strzelali dotąd z karabinów, niecierpliwie oczekiwali boju.

Dalej kolumna skręciła na północny-wschód gościńcem przez Mosiewicze i Myto do Krupy, gdzie kompanje zjadły obiad. W Mycie dogonił pułk sztab gen. Śmigłego-Rydza, który wysłał 1-ą kompanję jako osłonę kolumny przez Chrule, Domejki, flw. Zosin — na skrzyżowanie szosy Lida-Wilno z torem kolejowym, z powodu nierozstrzygniętego boju pod Lidą.

Marsz był ciężki. Początkowo piaski, później droga tak grząska wskutek roztopów i deszczów, że tabory zostały się, wozy lgnęły po sękle, konie zapadały się po brzuchy, kuchnie polowe trzeba było rozbierać na części, by je wydobyć z błota. Kilka koni padło ze zmęczenia; okazało się, że woźnice nie umieli powozić, niedobrane konie zrywały uprząż. Mimo to kolumna posuwała się dość żywo: przed wieczorem, po przejściu 30 km, osiągnęła Żyrmuny, gdzie zakwaterowało dowództwo pułku, kompanje k. m. oraz III bataljon; II-gi zaś w Taukiniach i Szawdziszkach, I bataljon pozostał w Wielkiem-Siole, gdzie dołączyła z pod Lidy kompanja 1-a.

Tego dnia nie było ani jednego marudera.

Zmęczeni marszem i wyciąganiem z bajor kuchni, wozów i armat żołnierze zasnęli twardo bez wieczerzy. Tabor bowiem dociągnął zaledwie do Krupy i tam zanocował pod osłoną 8-ej kompanji. Z tego powodu w dniu 17 kwietnia nakazany został przez dowództwo dywizji głodny postój; dopiero wieczorem nadjechały szosą kuchnie i żywność na podwodach. 18 kwietnia, po zbiórce o godzinie 6-ej na szosie w Żyrmunach, pułk wykonał 25 kilometrowy marsz przez Sokoły, Woronow (obiad) do Bieniakoń. Kolumnę ubezpieczał III bataljon: w straży przedniej szła kompanja 9-a 1-go p. p. leg. maszerująca drogą Żyrmuny — Bereźna — tor kolejowy; wysunęła się ona naprzód w czasie spoczynku w Woronowie; kompanja 10-a udała się, jako lewe ubezpieczenie, drogą przez Towzginiany, kompanje 11-a i 12-a szły gościńcem, straż boczna od wschodu.

[1]) Z dzienniczka ś. p. pporucznika Policzkiewicza z 1-ej kompanji.
[2]) Sprawozdanie dowódcy II bataljonu 1-go p. p. leg. z dnia 16.IV.1919 r.

Przy bataljonie III znajdował się gen. Smigły-Rydz.

Nad wieczorem dowództwo pułku stanęło w Bieniakoniach, bataljony II i III w Bieniakowcach i Podwaryszkach, bataljon I w Brażelach Wizgirdach.

Rejon kwater został ubezpieczony czatami, gdyż spodziewano się patrolów nieprzyjacielskich.

Cały dzień był pogodny i ciepły. Dobrze również oddziaływał na żołnierzy zapał, z jakim byli witani wszędzie przez ludność, która częstowała ich czem mogła — pomimo panującego głodu.

ZDOBYCIE MIASTA.

RZUT OKA NA POŁOŻENIE OGÓLNE I TEREN.

2-a dywizja piechoty legjonów wdzierała się klinem na północ, nie zważając na siły nieprzyjacielskie na zachodzie i na toczący się z tyłu bój pod Lidą. Torowała jej drogę brygada jazdy pułk. Beliny [1]), wybiegłszy do Turgiel. Manewr ten odcinał „litewską“ dywizję sowiecką, która obsadzała obszar Wilno — Wysoki Dwór — Orany, od „zachodniej", walczącej pod Lidą, Nowogródkiem i Baranowiczami.

W Grodnie byli jeszcze Niemcy, w Kownie organizowali się Litwini. Rosjanie, wskutek złej łączności pomiędzy swemi oddziałami na froncie — nie wiedzieli o naszym marszu w głąb zajętej przez nich ziemi nad Niemnem i Wilją.

Teren ten na zachód od toru kolejowego Lida — Wilno jest rozszerzeniem doliny Niemna. Jest ona silnie nawodnioną dopływami Niemna: Dzitwą, Kotrą, Mereczanką i tworzy na niższych miejscach, w okolicach Zabłocia, Radunia i Krupy, bagniste łęgi i moczary, trudne do przebycia w czasie rozlewów. Natomiast wschodnia strona toru stopniowo podnosi się, przechodząc w gliniaste wzgórza oszmiańskie, które pasmami swemi sięgają do Wilji pod samym Wilnem (góry: Stołowa, Zamkowa i Boufałowa). Przerznięte korytami Wilji i Wilejki ciągną się dalej na północ, w stronę Szyrwint i Niemenczyna, na wschód — pod Worniany i Oszmianę, nadając powierzchni ziemi charakter pagórkowaty. Cały ten obszar pokrywa duża ilość lasów (puszcze: Grodzieńska i Rudnicka) przy średniem, a miejscami słabem zaludnieniu. Głównemi tętnicami ruchu są tory kolei: Lida — Wilno, Lida —

[1]) 1-y p. szwoleżerów pod mjr. Dreszerem i 11-y p. uł. pod mjr. Zaruskim razem około 1000 szabel w 11 szwadronach.

Mołodeczno, Wilno — Dyneburg z odnogą na Mołodeczno, Wilno — Grodno, Wilno — Kowno oraz szosy: Lida — Wilno, Raduń — Wilno, Orany — Wilno. Boczne drogi — piaszczyste lub grząskie — nadają się tylko do lekkiego ruchu kołowego.

W takich warunkach i takim terenie 2-a dywizja piechoty legjonów i 1-a brygada jazdy narażone były, w razie niepowodzenia wyprawy, na odcięcie od podstawy działania.

NAPAD JAZDY BELINY NA WILNO.

W Bieniakoniach dowódca 1-go pułku piechoty legjonów dostał rozkaz: [1])

> 1) Przeciwnik stwierdzony w Jaszunach (mniejsze siły); w Olkienikach, na półn. zach. od Ejszyszek, w sile około 1000 piech. jazdy i 6 armat.
>
> 2) Oddziały pozostają w dniu dzisiejszym w miejscach swych dotychczasowych postojów, ubezpieczając się placówkami oraz wysyłając patrole oficerskie z grupy Bieniakonie na północ, wschód i zachód .... w promieniu 15 km.
>
> 3) Pociągi prowiantowe dywizji są w marszu na Woronów...

Stosownie do tego rozkazu dnia 19 kwietnia 1919 r. dowództwo 1-go p. p. leg. wysłało z Bieniakoń dwa silne patrole po obu stronach toru kolejowego w stronę Wilna, gdyż według wiadomości, zaczerpniętych od ludności cywilnej, na najbliższej stacji miał znajdować się rosyjski pociąg pancerny i około 200 piechoty. O godzinie 11-ej podjechał rzeczywiście, gwiżdżąc, pociąg od Wilna, lecz po przyjęciu szyku bojowego okazało się, że to nasz pociąg. Wysłał go po piechotę płk. Belina, który nad ranem niespodziewanem wtargnięciem zajął część miasta od południowego wschodu.

Pociągiem tym odjechał o godzinie 17 m. 25 stojący najbliżej toru III bataljon 1-go p. p. leg. i bez wypadku przybył do Wilna o godzinie 19 m. 30 w sile bojowej 17 oficerów, 820 szeregowych [2]) i 8 c. k. m. Na dworcu kpt. Złom-Langner otrzymał od płk. Beliny rozkaz zluzowania dwiema kompanjami przemęczonej kawalerji mjr. Dreszera, jedną kompanję pozostawić na dworcu kolejowym, pozostałą zaś kompanję odesłać do odwodu grupy jazdy. W myśl tego kompanja 11-a z dwoma karabinami maszynowemi stanęła w koszarach przy ulicy Rajskiej jako odwód; kompanja 12-a

[1]) Rozkaz gen. Śmigłego, wydany w Starych Bieniakoniach 19. IV. 19 r. o godz. 2 m. 30.

[2]) Wraz z obsługą karabinów maszynowych.

zmieniła trzy placówki ułańskie i warty na dworcu osobowym, wysyłając jeden pluton na wzgórza obok ulic Targowej i Poleskiej na południowy-wschód od dworca i łącząc patrolami z obsadą stacji towarowej.

Kompanja 9-a zluzowała szwadron 1-go pułku szwoleżerów, obsadziwszy plutonem z dwoma ciężkiemi karabinami maszynowemi górę Zamkową, ogród Zamkowy i plac Katedralny, zamknęła placówkami ul. Zamkową, wylot ulicy Skopówka i ul. Uniwersytecką do placu Napoleona; nadto wystawiła dwie placówki nad Wilejką. Kompanja 10-a zajęła stanowiska przy ulicy Jezuickiej i św. Ignacego, na skrzyżowaniu ulicy Dominikańskiej z Wileńską, obejmując ulicę Niemiecką do ul. Rudnickiej, gdzie kończyło się lewe skrzydło kompanji.

Łączność z kompanją 12-ą na dworcu utrzymywana była stałemi patrolami.

Położenie grupy jazdy w Wilnie w tym czasie przedstawiało się jak niżej:[1])

„Wytrwanie w tych warunkach przez dwa dni w Wilnie byłoby absolutnem niepodobieństwem; zwłaszcza wobec oczekiwanych lada godzina posiłków dla bolszewików z zachodniego ich frontu.

Dowództwo grupy kawaleryjskiej pogrążone było całkowicie w czarnych rozważaniach, gdy kilkanaście minut po ósmej rozległy się sygnały kolejowe, a wkrótce potem wyciągniętym galopem wpadł ułan z wiadomością, że piechota nasza przyjechała na dworzec.

Nastąpił powszechny, żywiołowy wprost wybuch radości. Nigdy serce ułańskie nie zabiło tak szczerze i serdecznie na wieść o przybyciu szarych niepozornych szeregów piechurskich, jak obecnie. Radość udzieliła się lotem błyskawicy oddziałom czołowym i ludności; poczęto wznosić okrzyki na cześć piechoty polskiej. Wiadomość o przybyciu piechoty zdeprymowała bolszewików; ogień ich zaczął słabnąć, zamierać. Wyczuwało się osłabienie ich działania zaczepnego. Bezwiednie wszyscy wyczuli to co stanowi cechę charakterystyczną piechoty, jako rodzaju broni: a mianowicie pewną solidność, trwałość i pewność, że to, co ona zajęła, jest nie do odebrania. Sytuacja uległa radykalnej zmianie na lepsze.

. . . . . Był to III baon 1 p. p. leg. pod dowództwem kpt. Langnera w sile ponad 1.000 ludzi, składający się z rekruta o 2 — 3 tygodniowem szkoleniu. Mimo to baon robił bardzo dobre wrażenie, żołnierze czuli się pewnie i wesoło...

Noc przeszła na obustronnej wymianie strzałów. Nieprzyjacielowi nadeszły posiłki w sile kilkuset bagnetów. Tymczasem I i II bataljony z dowódcą pułku dotarły do Jaszun[2]) forsownym nocnym marszem. Do Bieniakoni przybył bataljon 5-go pułku.

[1]) „Zdobycie Wilna“ mjr. S. G. Piskor — Bellona 1919 str. 947.
[2]) Na szkicu mylnie — Jakuny.

Szkic Nr. 2.

Objaśnienie:

- Linja zajęta przez 9 i 10/1 p.p. leg. 19.IV.19 o g. 20
- granice odcinków komp.
- Linja Rosjan 19.IV.
- placówki
- k.m.
- Linja Rosjan 20.IV.
- Linja osiągnięta 20.IV.
- kier. ros. przeciw-uderzenia
- kierunek i droga natarć 20.IV. do g. 12.
- po 12-ej

WALKI III/1. P.P. LEG. W DN. 19 i 20.IV.1919.

0 1 2 3 4 5 km

WALKA O STANOWISKA WYJŚCIOWE.

O godzinie 7-ej rano [1]) kompanja 10-a rozpoczęła samorzutnie natarcie na całym swym odcinku, chcąc zmusić do odwrotu nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, ustawione w hotelu „Pensjon“: zamykały one swym ogniem dojścia do wysuniętych placówek. W tym celu ppor. Kuczek z oddziałem 50 ludzi natarł na róg ulicy św. Ignacego i Benedyktyńskiej, skąd jeden patrol pod dowództwem pchor. Busia podsunął się pod hotel „Pensjon“. Z drugiej strony pchor. Bacz z silnym patrolem podszedł ulicą Wileńską do Benedyktyńskiej i wspólnie z patrolem pchor. Busia zdobył hotel. Ppor. Kuczek połączonemi oddziałami oczyścił ulicę Wileńską, zwalczając ogniem karabiny maszynowe i piechotę przeciwnika, ukrytą w bramach domów. W ten sposób doszedł do ulicy Dobroczynności. Rozdzieliwszy oddział na dwie części, posunął się ul. Tatarską oraz pomiędzy budynkami przy ulicy Wileńskiej do ulicy Adama Mickiewicza, gdzie oddziały, pod gradem kul karabinów maszynowych z okien domów przy ul. Orzeszkowej, okopały się w ogrodzie o godzinie 12-ej w południe.

Lewe skrzydło 10-ej kompanji pod dowództwem pchor. Sudackiego również o godz. 7-ej ruszyło naprzód; jeden oddział ul. Trocką, Zawalną, Małą-Pohulanką do ulicy Róż, gdzie rażony ogniem karabinu maszynowego ze szkoły realnej zatrzymał się; w tym czasie drugi patrol przedostał się z ul. Niemieckiej przez Rudnicką, Szpitalną, część Zawalnej, Węgry [2]) i Wielką-Pohulankę do Teatralnej. Dalszy ruch uniemożliwiły karabiny maszynowe przeciwnika z cerkwi na Pohulance.

Tymczasem na odcinku 9-ej kompanji Rosjanie przystąpili od rana do natarcia, wypadając z pałacu Tyszkiewiczów przy Nadbrzeżnej na górę Zamkową. Natarcie to, kilka razy wznawiane, odpierała ogniem nasza obsada góry Zamkowej, zadając straty nieprzyjacielowi [3]). O godz. 12 m. 30 kompanja 9-a przystąpiła do przeciwnatarcia, by współdziałać z kompanją 10-ą. O tej bowiem porze ppor. Kuczek (10-a kompanja), po zorganizowaniu swego oddziału uderzył na nieprzyjacielską obsadę w ul. Orzeszkowej, którą po krótkiej walce wręcz zdobył. Tutaj dołączył spieszony pluton kawalerji, z którym wspólnie zajęto ul. Mostową i obsadzono wylot ulicy Nadbrzeżnej [4]) naprzeciw Zielonego mostu na Wilji. Wskutek tego siły nieprzyjacielskie, nacierające z ulicy

[1]) Raport kpt. Langnera z 20.IV.19.
[2]) Albo Wingry.
[3]) Ślady ognia 9-ej kompanji zachowały na katedrze i dzwonnicy katedralnej.
[4]) Obecnie Zygmuntowska, stara nazwa lepiej określa położenie tej ulicy.

Nadbrzeżnej na kompanję 9-ą, zostały otoczone i odcięte od mostu. Z kompanji 9-ej poprowadził akcję dwóch silnych patrolów ppor. Hercog. Skradając się stokami góry Zamkowej, zajął on jednym skokiem wylot ul. Zamkowej, następnie oczyścił koszary i budynki aż do brzegu Wilji. Manewr ppor. Hercoga poparł pluton ppor. Patlewicza, napierając ul. Inżynieryjną, co doprowadziło do wtargnięcia w ulicę Mostową. Po zdobyciu pałacu Tyszkiewiczów, silnego punktu oporu wroga i zabrania tam trzech karabinów maszynowych, akcja postępowała ul. Nadbrzeżną.

Tam jednak oddziały, ostrzeliwane silnie ogniem k. m., z drugiej strony Wilji, musiały zawrócić w ulicę Bogusława, pozostawiwszy kilku zabitych. Stąd por. Świtalski, dowódca kompanji, nakazał dalsze natarcie ogrodami od ul. Mostowej na ul. Nadbrzeżną, z której Rosjanie celnie ostrzeliwali ul. Mostową. Gdy nawiązano łączność z 10-ą kompanją, dwa patrole pod dowództwem ppor. Patlewicza i ppor. Hercoga, wzajemnie wspierając się ruchem i ogniem, oczyściły w walce wręcz domy przy ul. Nadbrzeżnej, przyczem ppor. Patlewicz wziął do niewoli sztab bataljonu technicznego: pułkownika i trzech oficerów b. armji rosyjskiej, a ppor. Hercog dwa karabiny maszynowe i magazyny: broni i amunicji, żywnościowy oraz mundurowy. Reszta kompanji pozostała na górze Zamkowej, skąd ogniem współdziałała z nacierającymi. Oczyszczanie ulic zakończyło się o godzinie 17 m. 30.

O godzinie 16, kpt. Langner, otrzymawszy meldunek dowódcy kompanji 10-ej, że ludzie upadają ze zmęczenia, wysłał mu na pomoc III pluton kompanji 11-ej pod dowództwem sierż. Jabłońskiego. Pluton ten i silny patrol ppor. Kuczka z 10-ej kompanji rozpoczęły natarcie na Łukiszki. Zajęto część ulicy Portowej, następnie z ul. Adama Mickiewicza narożny dom przy ul. Garncarskiej, biorąc rosyjski garaż samochodowy z 8 motocyklami i 4 samochodami.

Pluton ppor. Sypniewskiego z 11-ej kompanji wysłany został, jako osłona plutonu artylerji, która miała ostrzelać gniazda nieprzyjacielskich karabinów maszynowych koło Zielonego mostu, z drugiej strony Wilji. O godzinie 17-ej ppor. Sypniewski zajął ulice Gazową i Wronią pod ogniem k. m. i nawiązał łączność z III plutonem 11-ej kompanji. Wspólnie odparto przeciwuderzenie nieprzyjacielskie od strony placu Łukiszki.

O godz. 20 m. 30 po przygotowaniu działowem wykonały cztery sekcje 9-ej kompanji ze st. sierż. Kuśnierzem pod dowództwem mjr. Dreszera—wypad na Zielony most. Jednak w morderczym ogniu karabinów maszynowych i granatów ręcznych z okien domów przy

ul. Kalwaryjskiej, padł sierż. Kuśnierz[1]) i oddział musiał wycofać się, straciwszy 8 zabitych i 10 rannych; mjr. Dreszer powrócił wpław przez Wilję. W nocy z dnia 20 na 21 kwietnia wypad ppor. Sypniewskiego na plac Łukiszki uwolnił z więzienia 16 członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Zakładników zdołali bolszewicy przedtem wywieść.

Na dworcu kolejowym była tylko lekka strzelanina w godzinach popołudniowych. Wynikiem całodziennej walki III bataljonu było oczyszczenie połowy miasta z wyjątkiem dzielnicy Łukiszki i Zakretu. Nadto uzyskano dogodne stanowisko wyjściowe do manewru.

Patrole, wysyłane do Ponar wzdłuż toru kolejowego nie znalazły tam nieprzyjaciela, wolna była odeń także zachodnia część Wilna. Wobec tego kpt. Langner przedstawił ppłk. Belinie-Prażmowskiemu i szefowi sztabu grupy jazdy mjr. Piskorowi plan oskrzydlającego natarcia na Łukiszki od zachodu, przy równoczesnem wiązaniu Rosjan z zajętych stanowisk w mieście.

O godzinie 16 m. 50 dowódca III bataljonu 1-go p. p. leg. otrzymał następujący rozkaz z dowództwa grupy jazdy:

Do kpt. LANGNERA.

Wobec zbliżającej się nocy lepiej będzie wstrzymać się z atakiem oskrzydlającym do rana i do przybycia dalszego transportu piechoty. Narazie trzeba: 1) odesłać pół 11 komp. do mjr. Dreszera, 2) zatrzymać na stacji jedną kompanję z 2-a k. m. do Waszej dyspozycji, 3) resztą wzmocnić obsadę dworca kolejowego, mając na uwadze przeprowadzenie rano planowanego przez Was ataku. W razie nadejścia transportu natychmiast meldować. Wagon salonowy odesłać do Lidy po Komendanta.

Wilno, 20 kwietnia 1919 r. godz. 4 popołudniu.

(—) PISKOR
mjr.

W tym czasie (o godzinie 16-ej) nadjechał wysłanym do Jaszun pociągiem II bataljon 1-go p. p. leg. w sile trzech kompanij strzeleckich (5-ej, 6-ej i 8-ej) z sześcioma karabinami maszynowemi, I-y zaś bataljon wraz z kompanją 7-ą, która była osłoną artylerji, i I bataljonem 5-go p. p. leg. maszerował szybko[2]) przez Bojaryszki, Jedlinę i zakwaterowały w koszarach przy ul. Rajskiej.

Z resztą pułku przybył dowódca pułku kpt. Kruszewski i sztab dywizji.

[1]) W kilka dni po śmierci został podporucznikiem.

[2]) Kolumna opuściła Jaszuny 24/IV. o godz. 12-ej, gdyż w tym czasie dopiero dołączył I bataljon 5-go p. p. leg.

Szkic Nr. 2 a.

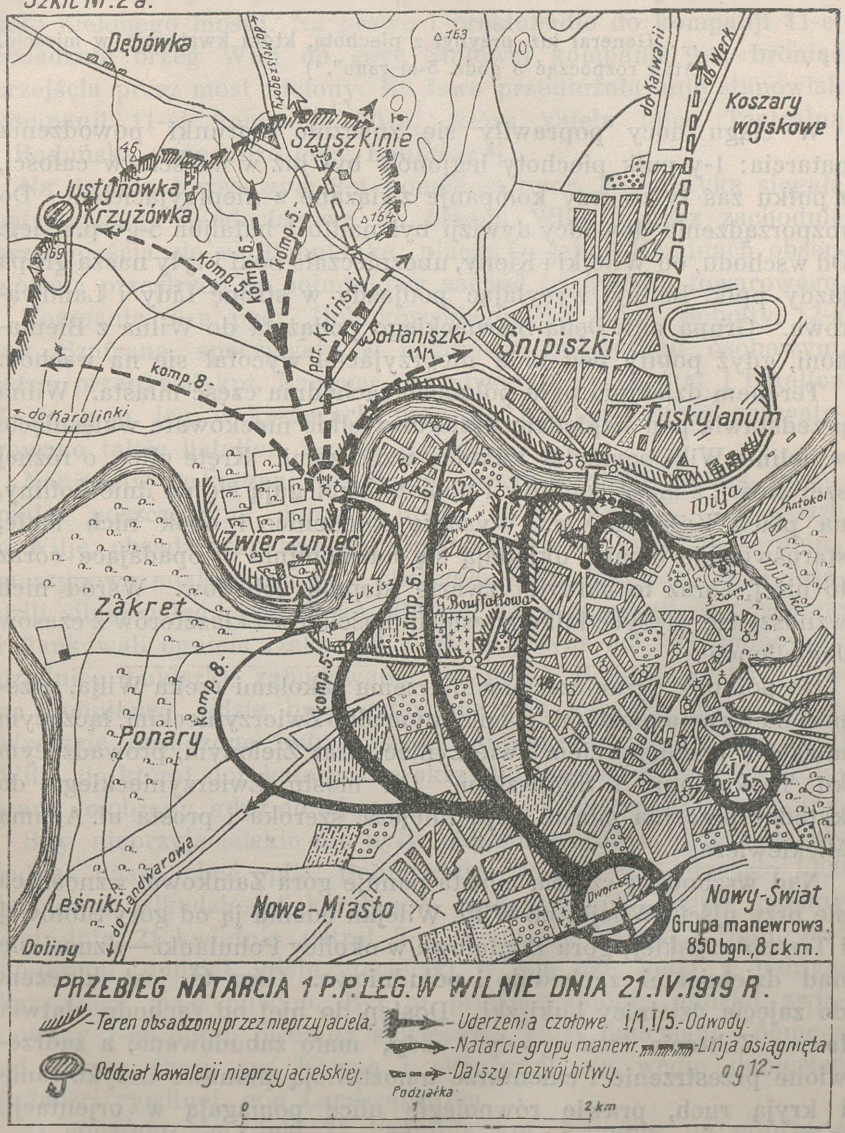
Dębówka
do Mejszagoły
Szyszkinie
Justynówka
Krzyżówka
do Kalwarii
do Werk
Koszary wojskowe
komp. 5.
komp. 6.
komp. 5.
por. Kaliński
Sołtaniszki
Śnipiszki
komp. 8.
do Karolinki
Tuskulanum
Wilja
Antokol
Zwierzyniec
Zakret
Łukiszki
G. Bouffałtowa
komp. 6.
komp. 5.
komp. 8.
Ponary
do Landwarowa
Leśniki
Doliny
Nowe-Miasto
Dworzec
Nowy-Świat
Grupa manewrowa.
850 bgn., 8 c.k.m.
PRZEBIEG NATARCIA 1 P.P. LEG. W WILNIE DNIA 21.IV.1919 R.
- Teren obsadzony przez nieprzyjaciela.
- Oddział kawalerji nieprzyjacielskiej.
- Uderzenia czołowe.
- Natarcie grupy manewr.
- Dalszy rozwój bitwy.
I/1, I/5. - Odwody.
- Linja osiągnięta o g 12.-
Podziałka
0
1
2 km

NATARCIE ROZSTRZYGAJĄCE.

Dnia 21 kwietnia 1919 r. o godzinie 2-ej kpt. Langner, który objął dowództwo grupy manewrowej złożonej z 5-ej, 6-ej, 8-ej i 12-ej kompanij, dostał rozkaz:

> ...„Generał już przybył z piechotą, która kwateruje w mieście. Atak rozpocząć o godz. 5-ej rano". [1])

W ciągu nocy poprawiły się znacznie warunki powodzenia natarcia: 1-y pułk piechoty legjonów był już w mieście w całości, z pułku zaś tylko trzy kompanje związane z nieprzyjacielem. Do rozporządzenia dowódcy dywizji był nadto I bataljon 5-go p. p. leg. Od wschodu, od Wilejki i Kieny, ubezpieczała boki i tyły nasza grupa jazdy ppłk. Beliny, wysyłając podjazdy w stronę Lidy i Landwarowa. Grupa mjr. Dęba-Biernackiego podążała do Wilna z Bieniakoni, gdyż pobity pod Lidą nieprzyjaciel wycofał się na wschód.

Terenem działania była północno-zachodnia część miasta. Wilno przedstawia pod względem kształtu wielkie nieckowate wklęśnięcie w dolinie Wilji pomiędzy kilkoma wzgórzami. Kręte ulice, o różnej szerokości, z masą zaułków i połączeń, zbiegają się na dnie kotliny, na placu Katedralnym. Wysokie kamienice i obok nich małe, staroświeckie domki, układają się harmonijnie w opadające coraz to niżej, coraz to bardziej zwarte stopnie schodów. Wśród nich wznoszą się wieżyce kilkudziesięciu kościołów i klasztorów z czasów Jagiellonów.

Od północy ogranicza miasto trzema zakolami rzeka Wilja, przepasana dwoma mostami: Kamiennym albo Zwierzynieckim, łączącym miasto z przedmieściem Zwierzyniec, oraz Zielonym, prowadzącym ku Tuskulanum i Śnipiszkom. Od mostu Zwierzynieckiego do katedry przecina miasto najładniejsza, szeroka i prosta ul. Adama Mickiewicza.

Nad wschodnią częścią miasta panuje góra Zamkowa, wznosząca się przy ujściu Wilejki do Wilji, Wilejka odcina ją od góry Stołowej i Trzechkrzyskiej; góra Boufałowa w okolicy Pohulanki—wznosi się nad dzielnicami zachodnią i południową. Góra ta jest kluczem do zajęcia dzielnicy Łukiszki. Dostęp do niej od zachodu ułatwia las na Zakrecie oraz ogrody i sady, mało zabudowane, a zadrzewione przestrzenie i cmentarze umożliwiają planowe uszykowanie i kryją ruch, prawie równoległe ulice pomagają w orjentacji. Tędy przeto zostało skierowane główne natarcie pułku.

[1]) Podpisany przez mjr. Piskora dn. 21.IV.19 r. o godz. 1 m. 30.

O świcie dnia 21 kwietnia 1919 r. ciężar frontu pułku spoczywał na kompanji 11-ej, rozwiniętej dwoma plutonami od rzeki Wilji wzdłuż ulicy Dąbrowskiego, przez ulicę Adama Mickiewicza, wzdłuż ulicy Garncarskiej—naprzeciw dzielnicy Łukiszki. Odwodowy pluton tej kompanji był zarazem ubezpieczeniem półbaterji (dwa działa) koło Zielonego mostu. Na prawo i prostopadle do kompanji 11-ej obsadzała brzeg Wilji do góry Stołowej kompanja 9-a, broniąc przejścia przez most Zielony. Na lewo przedłużała linję stanowisk kompanji 11-ej kompanja 10-a, która zajęła ulicę Teatralną i Raduńską u podnóża góry Boufałowej.

Na dworcu towarowym 8-a kompanja ppor. Fedorczyka sięgała patrolami ul. Wodociągową do brzegu Wilji i przez zachodnie przedmieścia do ul. Pohulanka; placówka jej w Kominach obserwowała przestrzeń na południowy zachód od dworca towarowego.

Kompanje 5-a ppor. Holinkowskiego, 6-a ppor. Sobolty, 12-a kpt. Szafrana, spoczywały w pogotowiu na dworcu osobowym, gdzie przebywał kpt. Langner. W odwodzie pułku stał I bataljon 1-go p. p. leg. w koszarach przy ul. Rajskiej, gdzie zakwaterowano także bataljon 5-go p. p. leg.

Naprzeciw zaskoczeni Rosjanie stworzyli doraźną obronę, umacniając poszczególne domy i ulice. Lewe skrzydło swe oparli o Wilję, obsadziwszy koszary i tartak za rzeką, skąd ich karabiny maszynowe miały dobre pola obstrzału. Za Zielonym mostem obsadzili silnie pałac i kościół św. Rafała, skąd panowali nad mostem i flankowali ogniem rzekę. W mieście główne ich siły zajmowały dzielnicę Łukiszki, zabudowania na górze Boufałowej i cerkiew na Pohulance, gdzie były ustawione dwa karabiny maszynowe. Wreszcie obsadzone były koszary junkierskie na Zakrecie nad Wilją, do której dotykało prawe skrzydło Rosjan, słabiej przygotowane do obrony, gdyż do tej pory odcinek ów był zupełnie spokojny.

Siły nieprzyjacielskie nie były dokładnie znane, przewyższały jednak nasze, choć ppłk. Belina wziął 19 kwietnia przeszło 1200 jeńców i kilkadziesiąt karabinów maszynowych. Około godziny 3-ej dnia 21 kwietnia patrol 8-ej kompanji spędził z Dolin pod Ponarami oddział nieprzyjacielski w sile 50 ludzi z jednym karabinem maszynowym. Był to prawdopodobnie oddział zwiadowczy 7-go pułku piechoty sowieckiej, który nadciągał z pomocą od strony Oran czy Kowna i znajdował się, wedle doniesień ludności cywilnej, pod Landwarowem.

O godzinie 3-ej dnia 21 kwietnia kpt. Langner na odprawie bojowej zaznajomił dowódców kompanij z sytuacją. Celem natarcia było zajęcie miasta; lewy brzeg Wilji miał być opanowany całko-

wicie do godziny 11-ej. Wykonanie zadania powierzono kompanjom 5-ej i 6-ej, przez natarcie ul. Zgody i Prowiantową, w kierunku mostu Zwierzynieckiego, równocześnie kompanja 12-a miała uderzyć przez cmentarz ewangelicki i Łukiszki w stronę Wilji. Kompanja 8-a dostała zadanie ubezpieczyć natarcie od zachodu. Jako załoga dworca pozostawał pluton kompanji 8-ej i pluton 12-ej. Początek działania — wyjście z dworca — o godzinie 5-ej. Miejsce dowódcy grupy manewrowej — dworzec osobowy.

Po odprawie, dowódca II bataljonu 1-go p. p. leg. wydał rozkaz

„ . . . Kompanja 8-a luzuje dwoma plutonami ubezpieczenia III baonu, pozostały pluton z 1 k. m. oczyści część miasta, leżącą na wschód od cmentarza, na północ od napisu „Ponary“ na planie miasta Wilna, przeprowadzi wywiad lasku Zakret i nawiąże łączność z komp. 5, ubezpieczając lewe skrzydło baonu.

Kompanja 5-a z 2 k. m. zaatakuje sąsiednią część miasta aż do ulicy Zgody, Prowiantowej i Junkierskiej, z zadaniem zajęcia koszar i dotarcia do brzegu rzeki, dalsze rozkazy w toku akcji. Kompanja 6-a z 2 k. m. na wschód od kompanji 5-ej aż do ulicy Raduńskiej włącznie ma zadanie zwijania nieprzyjacielskiej linji na górze Boufałowej i Łukiszkach wspólnie z kompanją 12-ą.

Kompanja 6-a wydzieli 3 sekcje do mojej dyspozycji. Punktem wyjścia jest ulica Raduńska, skąd kompanja rusza do ataku. Ja posuwam się ulicą Archanioła, gdzie należy odsyłać wszystkie meldunki i rannych. Pierwszy meldunek o przejściu ul. Pohulanka

Kompanje 10-a, 11-a i 9-a dostały rozkaz silnego związania nieprzyjaciela w okolicy placu Łukiszki i Zielonego mostu. Dowódca pułku zarządził nadto na godzinę 7 pełne pogotowie marszowe dla dwóch kompanij I bataljonu i 1-ej kompanji k. m. O godzinie 6 ppłk. Belina przydzielił kpt. Langnerowi dwa działa.

Przebieg działania.

Bój rozpoczęły od świtu kompanje III bataljonu walką ogniową z zajętych dnia poprzedniego stanowisk. Najgorętsza strzelanina zawiązała się w okolicy placu Łukiskiego i Zielonego mostu. O godzinie 7 m. 30 skierowane tam zostały z rozkazu gen. Śmigłego-Rydza kompanje I bataljonu: 1-a i 2-a z trzema plutonami 1-ej kompanji k. m. Kompanja 2-a obsadziła brzeg rzeki od Zielonego mostu do ulicy Arsenalskiej, ustawiając cztery karabiny maszynowe w oknach domów nadbrzeżnych [1]). Z prawej strony łączyła z kompanją 9-ą. Zadaniem obu tych kompanij była obrona mostu i wiązanie przeciwnika przez rzekę.

[1]) Przy zajmowaniu tych stanowisk poległ dzielny plutonowy Woźniak Józef, były legjonista.

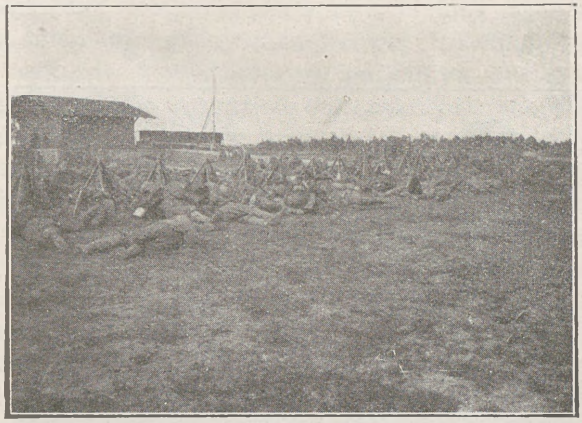

fot. mjr. Bernadzki

Odpoczynek w marszu
(III bataljo

fot. 1 p. lot.

Ogólny widok Wilna. W środku katedra i góra Zamkowa

fot. mjr. M. Bernadzki

„Tęskniłem do Wilna latami całemi"

Defilada 1-go pułku przed gen. Śmigłym-Rydzem w zdobytym Wilnie

Kompanja 1-a miała nacierać ulicą Adama Mickiewicza na Łukiszki, jednak skuteczny ogień przeciwnika zmusił ją do zatrzymania się przy ulicy Garncarskiej. Zajęła przeto dwoma plutonami stanowiska pomiędzy kompanją 2-ą a 11-ą, luzując część ostatniej.

Tymczasem kompanje grupy manewrowej rozwinęły się wedle otrzymanych rozkazów i, wydzieliwszy po jednym plutonie w charakterze odwodów, ruszyły o godzinie 6 do oskrzydlającego natarcia, przekraczając ulicę Pohulankę o godzinie 6 m. 15. Tutaj działanie ich rozpadło się na szereg walk plutonów i patrolów, posuwających się równoległemi ulicami.

Kompanje 5-a i 6-a dostały się rychło pod silny ogień broni samoczynnej, napotykając wszędzie opór. Z rozmachem jednak szły naprzód, w ostrem napareiu biorąc dom za domem i nie zezwalając nieprzyjacielowi na przeciwdziałanie. Pluton ppor. Wańczyka zdobył w koszarach junkierskich trzy karabiny maszynowe. Prowadził go osobiście dowódca 5-ej kompanji ppor. Holinkowski. Pluton ten o godzinie 10 m. 15 uderzył na most Zwierzyniecki i mimo ognia karabinów maszynowych z cerkwi za rzeką, przebiegł go jednym skokiem i opanował cerkiew, a choć w przeciwuderzeniu Rosjan zostali ciężko ranni obaj oficerowie i poległo dwóch legjonistów, cerkiew została utrzymana przez plutonowego Koperka aż do nadejścia odwodu kompanji.

Dowódca bataljonu doniósł o tem kpt. Langnerowi meldunkiem: „Most wzięty. Część kompanji 5-ej za mostem. Posiłki do dalszego ataku! Straty: koło 20 rannych i zabitych. — 22.IV.919 godz. 10.50".

Tuż przed zdobyciem mostu lewoskrzydłowy pluton kompanji 8-ej, kierowany przez ppor. Fedorczyka (dowódca kompanji), po spatrolowaniu lasku na Zakrecie, zajął stanowisko na wysokim brzegu rzeki i ogniem karabinu maszynowego zatopił dwie łódki, któremi właśnie przeprawiali się Rosjanie ze Zwierzyńca, przewożąc dwa karabiny maszynowe; następnie skierowano ogień na biegnących po prawym brzegu rzeki żołnierzy nieprzyjacielskich. W czasie, gdy na prawo walka zbliżała się do mostu Zwierzynieckiego, kierownik szpitala zakaźnego na Zwierzyńcu, dr. Wrześniowski, przeprawił się łódką na lewy brzeg z wieścią, że Rosjanie opuszczają Zwierzyniec w popłochu. Natychmiast popłynął ppor. Fedorczyk z ppor. Felkerem i pięciu żołnierzami z karabinem maszynowym i przy udziale sanitarjuszek szpitala [1]), które pomogły nieść broń, napadł niespodzianie bocznym ogniem na walczącego o most nieprzyjaciela, zmuszając go tem do ucieczki,

[1]) P.P. W. Kozłowska i M. Hołowiczówna.

z ciężkiemi stratami w zabitych i rannych. W pościgu wziął jeden karabin maszynowy i jeńców, nawiązując łączność z oddziałami 5-ej kompanji, które nacierały od mostu pod dowództwem ppor. Maydanowicza oraz szefa kompanji sierż. Galińskiego. Podciągnięto bezzwłocznie pozostawiony na lewym brzegu pluton kompanji 8-ej, przystępując do energicznego pościgu.

Równocześnie z działaniem 5-ej kompanji rozwinęło się doskonale natarcie kompanji 6-ej ppor. Sobolty. Pierwszym przedmiotem jej uderzenia był spalony dom przy ulicy Junkierskiej, który Rosjanie przygotowali do obrony, jako gniazdo oporu. Zdobyto go szybko gwałtownym napadem z dwóch stron, przy stracie dwóch poległych i trzech rannych. Ppor. Sobolta umieścił zaraz na piętrze tego domu karabin maszynowy, który wsparł dalszy ruch kompanji, nacierającej teraz z góry Boufałowej wdół, na Łukiszki. O godzinie 9 m. 10 ppor. Sobolta wysłał meldunek: „Zająłem browar na Junkierskiej. Posuwam się w kierunku rzeki“ [1]). Po wzięciu domów przy ulicy Montwiłła tyraljera kompanji dotarła do brzegu Wilji, odwód jej oczyszczał zajęty teren wspólnie z kompanją 12-ą, biorąc wielu jeńców.

Na prawo od kompanji 6-ej nacierały dwa plutony kompanji 12-ej kpt. Szafrana. O godzinie 9 m. 30 wkroczył on na cmentarz ewangelicki, skąd nacierał w kierunku placu Łukiskiego, wzdłuż stanowisk przeciwnika, bijącego się z kompanią 10-ą, która w ten sposób wychodziła z walki. Kompanję 12-ą wspierał ogniem swych karabinów maszynowych ppor. Bernadzki z 3-ej kompanji k. m., o godzinie 11 m. 10 kompanja 12-a obsadziła ulicę Mahometańską, gdzie spotkała się z oddziałami grupy czołowej.

Kompanja 11-a bowiem, słysząc strzelaninę przed swym frontem, uderzyła wraz z plutonem ppor. Kakowskiego z kompanji 1-ej w stronę mostu Zwierzynieckiego. Równocześnie pluton ppor. Policzkiewicza opanował kościół św. Filipa na placu Łukiskim i, mimo rzęsistego ognia z okien domów od tyłu, dotarł do rzeki, przedłużając skrzydło kompanji 2-ej i nawiązując łączność z kompanją 6-ą na lewo. Odwód kompanji 1-ej oczyścił zdobyty rejon, biorąc jeńców i karabiny maszynowe.

Ppor. Sobolta, dowiedziawszy się koło godziny 10 m. 30 o sforsowaniu mostu Zwierzynieckiego, pozostawił jeden pluton na brzegu Wilji, z resztą zaś kompanji przebiegł ostrzeliwany jeszcze przez Rosjan most i dołączył do kompanji 5-ej. Za nim podążyły

[1]) Meldunek ten otrzymał kpt. Langner o godzinie 10 m. 15 od dowódcy II bataljonu.

kompanja 12-a, pluton 1-ej oraz kompanje 10-a i 11-a, skierowane tam przez kpt. Langnera po otrzymaniu meldunku o wzięciu mostu.

Oddziały te pod dowództwem por. Kozickiego wzięły prawie bez oporu Zwierzyniec, o czem doniósł dowódca II bataljonu następującemi meldunkami:

„Godzina 12-a. Sytuacja: Łuk za mostem zajęty. Komp. 11-a rusza z flanki na drugi most. Rozkazy".

„Do Dcy grupy — kpt. Langnera. (mapa niem. 1.100000).

Wzgórze za Wilnem cota 164—176, litera „a" z napisu Karolinka obsadzone. Tutaj próbuję linje powstrzymać. Lecą, jak warjaty. Rozkazy!

(—) KOZICKI
por."

Odwrót Rosjan ze Zwierzyńca usiłował przysłonić szarżą od strony Krzyżówki szwadron jazdy nieprzyjacielskiej, spędzony jednak został ogniem k. m. kompanji 8-ej z Karolinki. Zwierzyniec oczyściła kompanja 10-a i pluton kompanji 1-ej, wzięto przytem około 100 jeńców.

Wkrótce zajęła tam pozycję półbaterja artylerji wysłana o godzinie 8-ej przez kpt. Langnera pod osłoną kompanji 7-ej w ślad za II bataljonem.

W południe przybył konno na Zwierzyniec kpt. Langner,[1]) który rozkazał por. Kozickiemu uporządkować oddziały, obsadzić linję: Karolinka, Krzyżówka, Szyszkinie, wyniosłości 176 i 163 oraz wysłać silne patrole w kierunku Tuskulanum i Śnipiszek.

To ostatnie zadanie wykonał oddział por. Kalińskiego, złożony z dwóch plutonów kompanji 7-ej, plutonu kompanji 4-ej i plutonu 1-ej, który o godzinie 11 m. 30 dołączył na Zwierzyńcu. Skierowany on został rozkazem kpt. Kruszewskiego na przedmieście Śnipiszki, na które nacierała już brzegiem rzeki kompanja 11-a.

O godzinie 14 m. 40 nieprzyjaciel, zagrożony obejściem, szybko opuścił zaciekle bronioną dotąd pozycję koło Zielonego mostu i ścigany ogniem oddziałów por. Kozickiego — uchodził na Werki. Kompanja 2-a przeszła przez most na przedmieście Śnipiszki, zagarniając na ulicy Kalwaryjskiej 63 jeńców i bogate magazyny.

W pościgu rzucone zostały odwodowe kompanje 3-a i 4-a, lecz wobec oddalenia się Rosjan, użyte zostały do przedłużenia prawego skrzydła przedmościa, od wzgórza 163 do wsi Bołtupie, odcinek na prawo od nich aż do rzeki objęła kompanja 7-a, jako czata przy gościńcu do Rzeszy.

[1]) Kpt. Langner otrzymał w tym czasie rozkaz z dowództwa dywizji: „Wilno 21.IV.19 godz. 11. m. 30 przed południem. Obsadzić linję rzeki Wilji, stworzyć odcinki, wydzielić rezerwę, patrolować miasto aż do otrzymania dalszych rozkazów. Z r. Kleeberg mjr.".

Reszta odwodowych kompanij i plutonów 1-go p. p. leg. oczyszczających miasto, musiała zwalczyć jeszcze wiele gniazd oporu w różnych domach i zaułkach Łukiszek i Tuskulanum, gdzie rozpaczliwie broniły się poukrywane oddziałki komunistów.

O godzinie 16-ej bój był ukończony. Wysłane wprzód patrole zwiadowcze nie uzyskały styczności z nieprzyjacielem, który cofał się żwawo na północ w kierunku Mejszagoły i Niemenczyna.

OSIĄGNIĘTE WYNIKI.

Uwolnione miasto ubezpieczyła linja czat, wystawionych przez I bataljon, inne oddziały zostały uporządkowane i odesłane na kwatery, po wystawieniu wart przy zdobyczy.

Udział w zdobyciu Wilna był dla pułku nie tylko chlubą oswobodzenia głodzonego i dręczonego za polskość miasta, nie tylko wyjątkową, radosną walką w oczach własnego społeczeństwa, co samo chwytało za broń i umiało być wdzięczne. Bój ten był chrztem bojowym świeżo wskrzeszonego 1-go pułku piechoty legjonów.

Wilno nawiązało promienną nić z Kościuchnówką, Jabłonką i Łowczówkiem. Wilno urzeczywistniło dawną tęsknotę pułku, krwią pisaną pod Wysokiem-Litewskiem w końcu lata 1915 roku[1]).

Wilno wreszcie spoiło duszę szeregowca z duszą oficera, wzniecając wzajemną z siebie dumę i obustronne zaufanie — jak było ongiś w pułku. Żołnierz poznał bitwę i wroga, poznał swego oficera i swoją broń — przestał być rekrutem. Odczuł głęboko, dlaczego bić się musi i że piękną jest śmierć żołnierska.

Samo zaś zajęcie Wilna zadało ogromny cios Rosji Sowieckiej: niszczyło jej zamiary w stosunku do Polski i Litwy, przerywało bezpośrednią łączność z Niemcami, dawało nam przewagę moralną oraz wiarę we własną moc.

W Wilnie zostały rozbite: brygada „litewskiej“ dywizji nieprzyjacielskiej, pułki, „wileński“ i „lubelski“ dywizji „zachodniej“ oraz kilka samodzielnych oddziałów komunistów. Siły rosyjskie wynosiły w mieście około 4000 bagnetów, drugie tyle znajdowało się w okolicy.

Zdobycz i jeńcy.

W dniach 20 i 21 kwietnia bataljony pułku wzięły ogółem: 26 karabinów maszynowych, 3 minierki, wielką ilość karabinów powtarzalnych i amunicji, zgórą 600 jeńców, w tej liczbie kilkunastu oficerów i komisarzy, kilku dowódców bataljonów. Nadto

[1]) Patrz rozdział: Na drodze do Niepodległości.

zdobyte zostały magazyny mundurowe i żywnościowe, piekarnia polowa, kilka kuchni polowych, kilka samochodów i motocyklów, kilkanaście koni [1]).

Straty własne: [2])	Zabitych: oficerów	Zabitych: podofic.	Zabitych: legjonistów	Rannych: oficerów	Rannych: podofic.	Rannych: legjonistów	Zaginionych bez wieści legjonistów.
20.IV.19.							
III bataljon		1	11		1	23	3
21.IV.19.							
I bataljon		2	2			8	
II bataljon			4	2	2	12	2
III bataljon			2			8	
Razem:		3	19	2	3	51	5

Ranni zostali oficerowie: ppor. Holinkowski Stefan i ppor. Wańczyk Jan, obaj ciężko, 11 szeregowych ciężko.

* * *

„Naczelny Wódz był zadowolony z pracy wojska i przywiązywał olbrzymią wagę do zdobycia Wilna“ [3])

Z rozkazu dziennego dowództwa grupy jazdy z dnia 23.IV.19.

...Z prawdziwą przyjemnością dziękuję kpt. Langnerowi, Dowódcy III/1 p. p. leg. za wybitny udział w walkach na odcinku dworca kolejowego i utrzymanie porządku na dworcu[4]), dzięki czemu nie utraciliśmy osiągniętych w dniu 19.IV. stanowisk, ale byliśmy w stanie nieprzerwanie iść naprzód“...

Wilno, 21.IV.1919 r.

(—) WŁ. BELINA-PRAŻMOWSKI
ppłk.

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE BOJU.

Przez zdobycie przez nas Wilna Rosjanie ponieśli przedewszystkiem klęskę polityczną i moralną, gdyż Wilno było już dla nich podstawą do dalszego pochodu wywrotowego na zachód. Bronili jej więc z wielką zaciętością. Przyczyniła się do tego ich pewność siebie, wynikająca z przewagi liczebnej, dużej ilości broni samoczynnej, amunicji i żywności oraz znajomości terenu; posiadali nadto kilka wyborowych oddziałów komunistycznych od 500 do 800 ludzi każdy, złożonych z bitnych żołnierzy.

Jednak nadzwyczajne zaskoczenie ich przez naszą jazdę osiągnęło swój cel: zmieszało i zdezorganizowało wroga, ograniczyło jego ruchy w mieście przez zajęcie góry Zamkowej i dworca, przez

[1]) Wśród nich „Ciamkacz“, koń wierzchowy, który przebył wszystkie bitwy 1-go p. p. leg. w 1919 i 1920 r. i jest dotąd w pułku.
[2]) Lista imienna poległych w części III-ej.
[3]) Bellona 1919. str. 954, mjr Piskor: „Zdobycie Wilna“.
[4]) Sic!

opanowanie centrum miasta; podniosło ducha w ludności polskiej, która z zapałem zaczęła współdziałać z wojskiem, donosząc o nieprzyjacielu a nawet chwytając za broń.

W przeciwdziałaniu Rosjan nie widać planu i kierownictwa oraz współpracy oddziałów: tak np. Rosjanie nacierali 20 kwietnia kilka razy na górę Zamkową z ulicy Nadbrzeżnej — pozwolili zaś zająć ulicę Wileńską, co spowodowało odcięcie ich od mostu. Nie byli w stanie przeprowadzić ogólnego przeciwnatarcia przed przybyciem naszej siły głównej. Nie wiadomo dlaczego nie posiłkowali się artylerją, choć ta mogła doskonale ostrzelać górę Zamkową i dworzec ze wzgórz na Śnipiszkach i Piemoncie.

W przeciwieństwie tego z naszej strony rzuca się w oczy dokładna ocena i opanowanie sytuacji, szybka decyzja dowódcy, czynne poparcie jej przez wyższe dowództwa, spokojne przygotowanie i przeprowadzenie powziętego planu; ogromna samodzielność i inicjatywa wykonania przy głębokiem wniknięciu w zamiary dowódcy (ppor. Holinkowski); rozsądek i zimna krew przy gwałtowności uderzeń (ppor. Sobolta i kpt. Szafran), wyzyskanie terenu, ognia i ruchu; duże, koleżeńskie wprost współdziałanie z sobą oddziałów, rozrzuconych wśród ulic i zabudowań, pomieszanych w toku walki; dość sprawna łączność, jakkolwiek wysyłane przez gońców meldunki przychodziły późno. Przez cały czas walki oddziały były opanowane przez dowódcę pułku mimo, że zmieniały się ich związki taktyczne. W ręku zaś dowódcy dywizji pozostał jeszcze nienaruszony I bataljon 5-go p. p. leg.

Przełomowym momentem boju było uderzenie 5-ej, 6-ej, 8-ej i 12-ej kompanij przy równoczesnem natarciu czołowem na Łukiszki. Przebieg boju posiadał następujące okresy:

1) związanie nieprzyjaciela nieznaczną częścią sił od czoła i zwrócenie jego uwagi na prawe nasze skrzydło silną akcją od Zielonego mostu na plac Łukiszki;

2) właściwe zaś, niespodziane natarcie celowo uzyskaną przewagą sił (5-a i 6-a kompanje składały się z wyćwiczonych ochotników) przez najsłabsze miejsce na główny ośrodek oporu wroga—górę Boufałową;

3) wyzyskanie zdobytego mostu do oskrzydlenia przez Zwierzyniec zajętego walką nieprzyjaciela — z zachowaniem silnego odwodu do opanowania zdobytego terenu.

Jedynie Wilja ochroniła Rosjan od zupełnego zniszczenia, pozwalając im na rychłe odłączenie się: dość długi most Zielony niemożliwy był do sforsowania bez ciężkich strat.

Z wyżej przytoczonych powodów bój o Wilno należy do jednej z najpiękniejszych kart historji 1-go pułku piechoty legjonów.

WALKI OBRONNE.

OBSADZENIE WILNA.

Rankiem 22 kwietnia 1919 r. w Wilnie obok 1-go pułku piechoty legjonów był już i 5-y p. p. leg.[1]). Bataljon 6-go p. p. leg. został użyty do osłony toru kolejowego Wilno-Lida, łączącego 2-ą dywizję legjonów z podstawą działania.

Zaraz po opanowaniu miasta gen. Śmigły-Rydz przygotował jego obronę[2]). Dowódcą odcinka północnego, obejmującego przedpola Śnipiszek i Zwierzyńca, został kpt. Kruszewski Jan, mając do rozporządzenia I bataljon 1-go p. p. leg. Wysłał już w nocy z 21 na 22 kwietnia kompanję 2-ą, do Niemenczyna w charakterze osłony od północnego wschodu, kompanją 1-ą obsadził Werki i Fabjaniszki na szosie wiłkomierskiej. Reszta bataljonu stanęła w odwodzie w koszarach junkierskich. Odcinek wschodni, od Wilji do drogi Wilno — Słobódka, objął 5-y p. p. leg. wysuwając dwie kompanje do Nowo-Wilejki. Odcinek południowy, od drogi Wilno—Słobódka do drogi Wilno—Świątniki ubezpieczyła grupa kawalerji płk. Beliny-Prażmowskiego. Do osłony odcinka zachodniego, od drogi Wilno—Świątniki włącznie do brzegu Wilji, został przeznaczony III bataljon 1-go p. p. leg. umieszczony w koszarach przy ulicy Rajskiej.

Bataljon II 1-go p. p. leg. zamknął placówkami wszystkie wyjścia z miasta od południowego wschodu, pełniąc przytem, wespół z bataljonem 5-go p. p. leg., służbę przy dowództwie miasta (warty przy zdobyczy; warta na lotnisku w sile plutonu miała w razie zauważenia samolotu rozciągać białe płachty, w nocy zaś podsycać palące się ogniska). Kompanja techniczna 1-go p. p. leg. wraz z dwiema kompanjami kolejowemi utworzyła stałą załogę dworca kolejowego.

Dowództwo dywizji wiedziało, iż sztab „litewskiej" dywizji sowieckiej przeniósł się do Mejszagoły, gdzie zaczął gromadzić rozbite pod Wilnem oddziały (4-y, 6-y i 153-i pułki piechoty). Odcięta przez zajęcie Wilna część tej dywizji, mianowicie pułki 7-y, 5-y i 3-i strzelców sowieckich wraz z 7-ym pułkiem pogranicznym zbierały się na zachodzie w okolicy Jewia, by uderzyć na Wilno.

[1]) Bez III bataljonu, który pozostał jeszcze w Komorowie wraz z dwoma bataljonami 6-go p. p. leg.

[2]) Rozkazy gen. Śmigłego-Rydza z 21 i 22 kwietnia 1919 r.

Szkic Nr. 3.

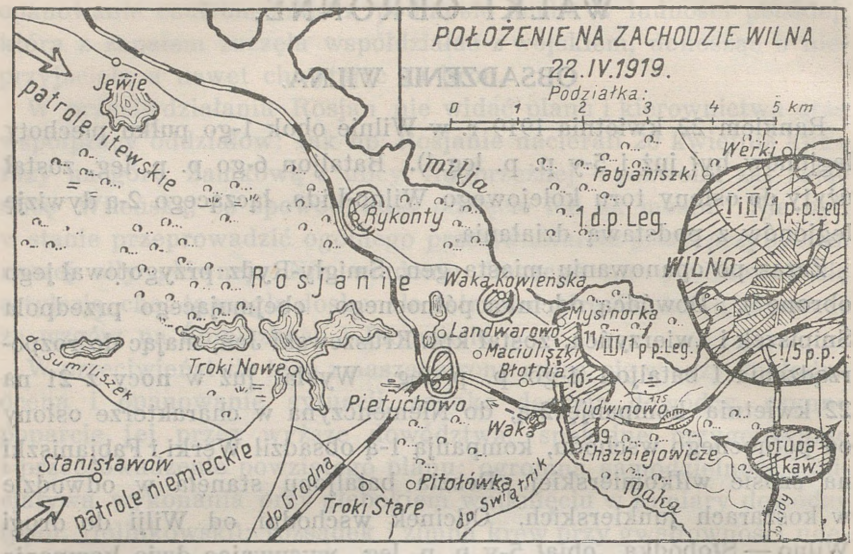

WYPAD NA LANDWAROWO.

Tegoż dnia[1]) o godzinie 11-ej kpt. Langner otrzymał rozkaz:

1. „Wiadomości o n-lu: Bolszewicy w sile 3-ch pułków z artylerją napierają z zachodu. W okolicy Ponar kawalerja nasza stoczyła walkę z oddziałami nieprzyjacielskiemi.

3. Baon III-ci wymaszeruje o godz. 2-ej po poł. z Wilna drogą przez Ponary — Nowosiołki cota 175, gdzie zatrzyma się przy skrzyżowaniu dróg, patrolami prowadząc wywiady od Wilji do drogi Wilno — Świątniki.

Baterja 9. p. a. p. czekać będzie o godz. 1.30 na przedmieściu Nowe-Miasto. Do pomocy w wywiadach dodane są 2 szwadrony kawalerji znajdujące się koło Ponar; szwadrony te po zostawieniu 2-ch plutonów przy III baonie odmaszerują o godz. 8-ej wiecz. do miejsc. postoju swego pułku. I baon 5 p. p. leg., kwaterujący w Zaścianku, otrzymał rozkaz wmarszu do Wilna.

(—) *KRUSZEWSKI*
kpt. i dowódca pułku".

W myśl tego rozkazu III bataljon 1-go p. p. leg. wyszedł o godzinie 13-ej przez Nowe-Miasto[2]) marszem podróżnym do wyniosłości 145, dalej marszem bojowym szosą grodzieńską w stronę Landwarowa. W straży przedniej kroczyła kompanja 12-a, w sile głównej kompanje 10-a i 11-a wraz z 3-ą kompanją karabinów

[1]) T. j. 22 kwietnia 1919 r. Bój pod Landwarowem opracowano na podstawie dziennika III bataljonu.

[2]) Południowo-zachodnie przedmieście Wilna.

Baterja
kpt. Dawidajtisa
pod Wilnem

Zamek trocki

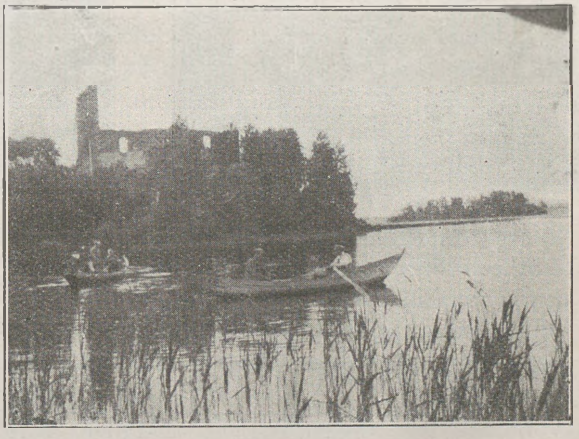

Oficerowie
III bataljonu
w Sumiliszkach

fot. mjr. Bernadzkl.

Kpt. Złom-Langner
ze swym Rosynantem

Prastary dąb „Dewajtis" w Trokach

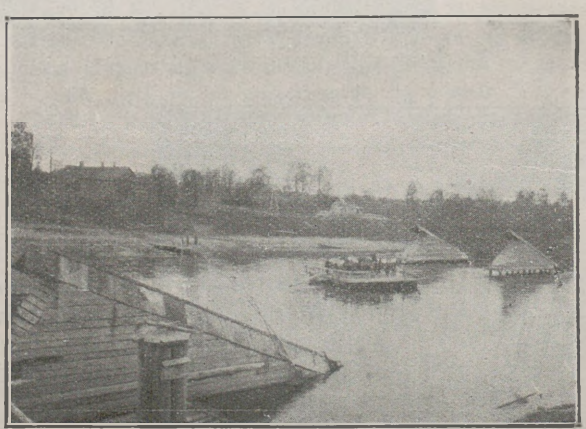

fot. mjr. Bernadzki

Przeprawa przez Wilję

maszynowych i baterją kpt. Dawitajtisa z 9-go pułku artylerji polowej. Kompanja 9-a z dwoma karabinami maszynowemi udała się torem kolejowym, patrolując las na górach Ponarskich. Tabor bojowy posuwał się w odległości jednego kilometra za siłą główną pod osłoną plutonu piechoty, stanowiącego straż tylną.

Po odejściu bataljonu do węzła dróg obok wzgórza 175, gdy równocześnie kompanja 9-a minęła tunel kolejowy, kpt. Langner zatrzymał oddziały. Zastano tam dwa szwadrony jazdy, której zwiady stwierdziły, iż nieprzyjaciel zajął Wakę. Szwadrony owe kpt. Langner odesłał o godzinie 17-ej do Wilna, pozostawiając jedynie 20 jeźdźców do służby łączności i zwiadowczej.

W międzyczasie kilka wystrzałów baterji, oddanych dla wyćwiczenia obsługi dział (dotychczas bowiem nie strzelała jeszcze), wypędziło Rosjan z Waki. Były tam tylko ich patrole.

O godzinie 19-ej bataljon III obsadził: kompanją 11-ą wieś Mysinorkę na szosie do Rykont, kompanją 9-ą wieś Chazbiejewicze, obie te kompanje dostały po plutonie karabinów maszynowych; kompanje 10-a i 12-a z 3-ą kompanją k. m. zajęły Ludwinowo, gdzie stanął również pluton kawalerji przy dowódcy bataljonu. Baterja artylerji zajęła stanowiska przy wzgórzu 175 pod osłoną plutonu kompanji 10-ej. Czaty wystawiono nad rzeczką Waką.

Przeprowadzone w nocy z 22 na 23 kwietnia zwiady oficerskie doniosły, że w Landwarowie znajdował się nieprzyjacielski 7-y pułk pograniczny w sile 350 bagnetów[1]), kilku karabinów maszynowych i dwóch dział, zająwszy stanowiska obronne w pobliżu stacji kolejowej w Landwarowie. Inny oddział o takiej samej sile miał przebywać w Wace Kowieńskiej.

Kpt. Langner, nie chcąc dopuścić do połączenia się oddziałów rosyjskich postanowił napaść o świcie na Landwarowo, tembardziej że zalesiony i pagórkowaty teren okolicy, nadawał się do niewidocznych przesunięć i zaskoczenia wroga. W wykonaniu tej decyzji na odprawie bojowej, zwołanej 23 kwietnia o godzinie 3 m. 30 zarządził bezzwłoczny odmarsz plutonu kawalerji leśną drogą Waka, Ustronie w celu zajęcia wzgórza 166 na tyłach przeciwnika, naprzeciw Serafiniszek z zadaniem odcięcia odwrotu taborom i artylerji rosyjskiej na Nowe Troki; następnie o godzinie 4 ruszyły kompanje 12-a i 10-a z czterema karabinami maszynowemi przez Błotnie do Maciuliszek, by stąd wykonać natarcie na stację kolejową Landwarowo. Kompanja 11-a dostała rozkaz wysłania silnych patrolów pod Wakę Kowieńską, 9-a pozostała w Ludwinowie.

[1]) W rzeczywistości 296 bagnetów, zeznanie dowódcy pułku.

Gdy straż przednia kompanji 12-ej, dochodząc do Maciuliszek o godzinie 5 m. 30, spostrzegła ubezpieczenia przeciwnika na wyniosłości 166 (kierunek południowo-wschodni od stacji) i na drodze polnej od toru kolejowego do miasteczka Landwarowo,—kpt. Langner nakazał kompanjom rozwinąć się w Maciuliszkach do natarcia na stację. W pierwszej linji rozsypały się za budynkami wsi dwa plutony kompanji 12-ej pod dowództwem kpt. Szafrana, który pozostawił swój trzeci pluton w odwodzie, w odległości 400 kroków za lewem skrzydłem. Na prawo ustawiły się w schodach dwa plutony kompanji 10-ej z plutonem k. m., pod dowództwem por. Młynarskiego ubezpieczając natarcie od strony lasu i miasteczka Landwarowo.

Wychylenie się z lasu kompanji 12-ej wnet ściągnęło na nią silny ogień piechoty i karabinów maszynowych Rosjan, rozsypanych przed zabudowaniami stacji; artylerja ich dała dwa wystrzały.

Lecz karabiny maszynowe kompanji 12-ej pod dowództwem ppor. Bernadzkiego rychło opanowały bezładny ogień przeciwnika, zająwszy dogodne stanowisko pomiędzy 12-ą a 10-ą kompanją na wzgórzu pod Maciuliszkami, zaś manewr oskrzydlający odwodu 12-ej kompanji, przerzuconego za tor do lasu, zepchnął prawe skrzydło nieprzyjacielskie. Po 20 minutach walki Rosjanie rozpoczęli odwrót. Plutony 12-ej kompanji w dziarskim pościgu zajęły stację i miejscowość Pietuchowo. Rozproszony nieprzyjaciel cofnął się częściowo na Nowe Troki, częściowo na Rykonty. Zawiódł tylko oddział kawalerji, który zamiast napaść na wymykającego się pospiesznie wroga od tyłu w okolicy Serafiniszek, pojechał z Ustronia do Pitołówki, skąd — ostrzelany podobno — zawrócił do Waki.

O godzinie 9 rano półbataljon wycofał się do Ludwinowa, zostawiając w okolicy Landwarowa patrole i organizującą się tam milicję ludową,

W walce odznaczyli się spokojem i dzielnem kierownictwem — kpt. Szafran Jarosław i pchor. Kozicki Stanisław z 12-ej kompanji. W Pietuchowie rozbity został 7-y pułk pograniczny Rosjan. Dowódca tego pułku, pułkownik b. armji rosyjskiej Mienszykow, dostał się do niewoli wraz z dwoma dowódcami bataljonów, prócz tego wzięto 19 jeńców. Rosjanie mieli nadto kilkunastu zabitych i rannych. Armaty i karabiny maszynowe zdołali wycofać, w nasze ręce wpadła tylko kancelarja pułkowa.

Z naszej strony poległo 3 legjonistów, zaś ciężko rannym został pchor. Kozicki i 2 legjonistów, wszyscy z 12-ej kompanji.

Szkic Nr. 4.

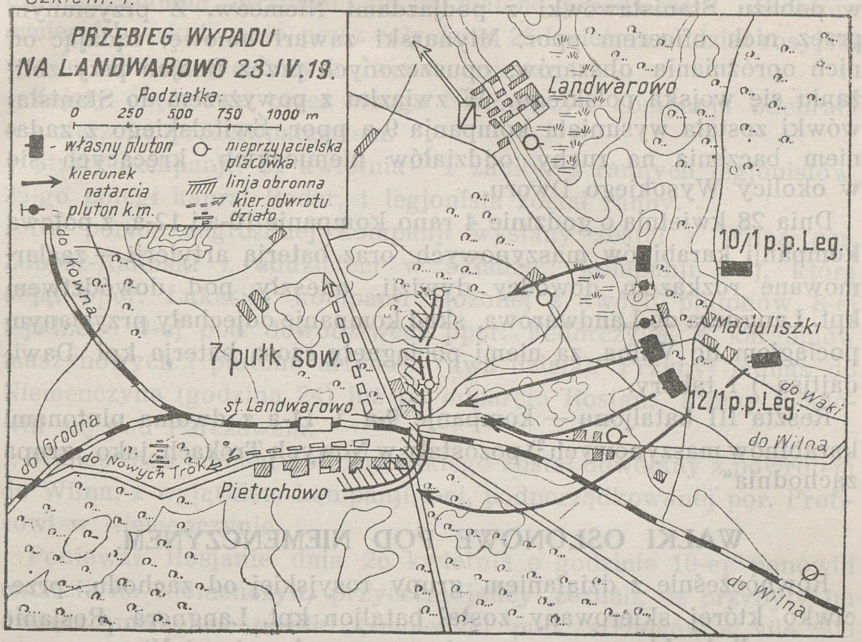

Wypad kpt. Langnera udaremnił wrogowi napad na Wilno od zachodu [1]). Zdemoralizowany przeciwnik opuścił także Wakę Kowieńską (3-i pułk strzelców sowieckich).

Tego samego dnia zostały zajęte Rykonty, dokąd kpt. Langner skierował popołudniu kompanję 11-ą ppor. Gorgonia z dwoma działami, lecz przeciwnik nie przyjął walki, wycofując się po kilku strzałach naszej artylerji.

W przeciągu trzech dni Rosjanie wynieśli się zupełnie z zachodniej okolicy Wilna na północny brzeg Wilji, zmierzając okrężną drogą do Mejszagoły.

Kiedy 26 kwietnia ppor. Gorgoń wkroczył do miasteczka Jewie, zastał tam już patrol wojska litewskiego z Kowna. Kompanja 11-a obsadziła Jewie z rozkazu gen. Śmigłego-Rydza pomimo sprzeciwu oficera litewskiego, który jednak zachowywał się bardzo poprawnie w stosunku do naszego wojska.

Kompanja 12-a przeszła do Rykont, kompanja 10-a wraz z baterją artylerji stanęła w Nowych-Trokach, gdzie przybyła wkrótce kompanja 11-a, zluzowana w Jewiu przez szwadron 1-go pułku szwoleżerów.

[1]) Cztery pułki sowieckie miały zebrać się w Rykontach i stąd nagłym uderzeniem odebrać miasto.

W tym czasie patrole zwiadowcze kompanji 10-ej spotkały się w pobliżu Stanisławówki z podjazdami Niemców. Z przysłanym przez nich oficerem ppor. Młynarski zawarł umowę, żądając od nich opróżniania obszarów, opuszczonych przez Rosjan przy zbliżaniu się wojska polskiego. W związku z powyższem do Stanisławówki została wysunięta kompanja 9-a ppor. Świtalskiego z zadaniem baczenia na ruchy oddziałów niemieckich, kręcących się w okolicy Wysokiego Dworu.

Dnia 28 kwietnia o godzinie 4 rano kompanje 10-a i 12-a, z połową kompanji karabinów maszynowych oraz baterją artylerji — zaalarmowane rozkazem dowódcy dywizji, odeszły, pod dowództwem kpt. Langnera do Landwarowa, skąd kompanje odjechały przysłanym pociągiem do Wilna, za niemi pociągnęły szosą baterja kpt. Dawidajtisa [1]) i tabory.

Reszta III bataljonu — kompanje 9-a i 11-a z dwoma plutonami karabinów maszynowych [2]) pozostały w Nowych Trokach, jako „grupa zachodnia".

WALKI OSŁONOWE POD NIEMENCZYNEM.

Równocześnie z działaniem grupy rosyjskiej od zachodu, przeciwko której skierowany został bataljon kpt. Langnera, Rosjanie rozpoczęli kroki zaczepne ze strony przeciwnej, od Niemenczyna, zapewne w celu ułatwienia przeciwnatarcia na Wilno od Landwarowa. Już o świcie [3]) 22 kwietnia Niemenczyn obsadziła 2-a kompanja 1-go pułku piechoty legjonów (strona 103), stając na gościńcu z Podbrodzia do Wilna.

Była to najdalsza czata pułku, utrzymująca łączność w tył z kompanja 1-ą w Werkach oraz na prawo z czatą 5-go p. p. leg. na stacji w Bezdanach.

W dniu 23 kwietnia rano por. Profic, dowódca kompanji, został powiadomiony przez ludność miejscową (Polacy) o zbliżaniu się Rosjan ze strony Podbrodzia. Wysłany w tym kierunku patrol zwiadowczy kompanji w sile 30 ludzi starł się o godzinie 13-ej z oddziałem przeciwnika koło Czerwonego Dworu. Por. Profic, zamierzając uprzedzić wroga, wyciągnął kompanję naprzód i napadł tegoż dnia przed wieczorem na Parczew, gdzie po półgodzinnej walce rozproszył oddział rosyjski w sile 320 ludzi z kilkoma karabinami maszynowemi i dwoma działami, poczem z paroma jeńcami powrócił na noc do Niemenczyna [4]).

[1]) 3-a baterja 9-go pułku artylerji polowej.
[2]) Pluton karabinów maszynowych liczył wówczas dwa k. m.
[3]) O godzinie 3-ej.
[4]) Meldunki por. Profica i dowódcy I bataljonu.

Tam kompanja, zyskawszy dzień czasu na przygotowanie się do obrony, zdołała utrzymać się na małem przedmościu, na które nacierał bezskutecznie, przez cały dzień 25 kwietnia oddział rosyjski w sile kilkuset piechoty z dwiema armatami.

Zajęty częściowo przez wroga Niemenczyn kompanja odebrała o zmierzchu przeciwnatarciem.

Straty kompanji: 24 kwietnia — 1 zabity, 3 rannych legjonistów, 25-go poległ kapral Boder, 1 legjonista został ranny.

Na pomoc zagrożonej kompanji wysłany został z Wilna por. Zubosz-Kaliński z oddziałem w składzie: kompanji 6-ej, którą objął ppor. Łukasik, kompanji złożonej z dwóch plutonów 8-ej i jednego 7-ej pod dowództwem ppor. Fedorczyka, 4 karabinów maszynowych i plutonu artylerji (dwa działa). Przybył jednak do Niemenczyna (godzina 24) już po odparciu Rosjan, którzy usadowili się pod Parczewem.

Wobec tego oddział por. Kalińskiego został odwołany z powrotem do Wilna, z wyjątkiem kompanji 6-ej, podporządkowanej por. Proficowi w Niemenczynie.

Ponieważ Rosjanie dnia 26 kwietnia o godzinie 10-ej ponowili natarcie na Niemenczyn, przyczem jeńcy zeznali, iż przybyły im dwoma pociągami posiłki (smoleński pułk strzelców w sile 500 bagnetów), skierowano tam dwie kompanje 6-go p. p. leg.,[1]) a następnie II bataljon 5-go p. p. leg. z baterją artylerji. Z oddziałów tych powstała grupa mjr. Dęba-Biernackiego, który dnia 28 kwietnia przeszedł do działań zaczepnych, odrzucając Rosjan za Podbrodzie.

W toku tego ruchu kompanja 6-a została ściągnięta przez kpt. Kozickiego[2]) do Wilna, lecz bez plutonu sierż. Wójcika, który po zajęciu Czerwonego Dworu wysunął się aż do Santoki i pomaszerował z grupą mjr. Biernackiego do Podbrodzia.

Kompanja 2-a ubezpieczała nadal przedmoście w Niemenczynie.

BÓJ POD NIEMIEŻEM.

Wilno tymczasem w radosnem upojeniu święciło swe wyzwolenie. 23 kwietnia odprawiono przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej dziękczynne nabożeństwo w obecności Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, co podniosło ogólny nastrój. Młodzież wileńska zaciągała się gromadnie do szeregów za przykładem miejscowych oddziałów P. O. W. Do Wilna zostały skierowane z pod Lidy suwalski pułk piechoty oraz I bataljon 3-go p. p. leg.

[1]) 2-a i 1-a pod dowództwem kpt. Parczyńskiego.
[2]) Por. Kozicki został w tym czasie kapitanem.

Rosjanie bowiem, pomimo tylu niepowodzeń, nie dali za wygraną. Po zatrzymaniu i opanowaniu wyrzuconych z Wilna oddziałów w Mejszagole i Podbrodziu, ściągnęli posiłki z Mińska, przygotowując rozstrzygające natarcie. Już 24 kwietnia gen. Śmigły-Rydz dowiedział się o wyładowaniu silnego oddziału rosyjskiego na stacji Kiena.

Uderzenie Rosjan na Wilno miało nastąpić równocześnie z trzech stron: od wschodu drogami przez Rukojnie — Niemież i od Kieny przez Góry; od północno-wschodu przez Niemenczyn, wreszcie od północy — z Mejszagoły na Zwierzyniec. Te trzy nacierające grupy rosyjskie miały znaleźć się pod Wilnem 28 kwietnia wieczorem, by dośrodkowem natarciem zawładnąć miastem i zniszczyć nasze siły. Jednak zbyt oddalone od siebie kolumny nieprzyjacielskie nie mogły utrzymać łączności, wskutek tego, gdy kolumnę z Podbrodzia rozbił mjr. Biernacki, odrzucając ją daleko na północny-wschód, kolumna, działająca od strony Mołodeczna, wysunęła się naprzód. Oddziały rosyjskie, zebrane w Mejszagole powstrzymywał mjr. Dreszer, który w dniu 24 kwietnia napadł dwoma szwadronami szwoleżerów na Mejszagołę, zajmując ją przejściowo, wyparty później przez przeważające siły, cofał się zwolna na Wilno, lecz onieśmieleni napadem Rosjanie maszerowali bardzo ostrożnie.

Natomiast na wchodzie dnia 28 kwietnia w południe [1]) nieprzyjaciel zajął znacznemi siłami (trzy rodzaje broni) Rukojnie i Werbuszki, prąc szybko szosą i gościńcem w stronę Wilna. W celu powstrzymania nieprzyjaciela I bataljon 5-go p. p. leg., obsadzający Nowo-Wilejkę, wydzielił kompanję pod dowództwem por. Sulmy, który zajął pozycję pod wsią Góry i pod Ogrodnikami, powstrzymując nieprzyjaciela aż do nadejścia posiłków. Skrzyżowanie dróg przed wsią Kuprjaniszki, zajętej przez Rosjan o godzinie 18, obsadziły nad wieczorem kompanje suwalskiego pułku piechoty, który przybył z pod Lidy.

Do odrzucenia tej grupy wroga, składającej się ze świeżych sił, które dotąd z nami nie walczyły, zostały utworzone przez gen. Śmigłego-Rydza trzy oddziały. Pierwszy, złożony z kompanij 1-ej i 5-ej 1-go p. p. leg. z czterema karabinami maszynowemi 2-ej kompanji k. m. oraz z trzech kompanij pułku suwalskiego [2]) (5-a, 6-a i 8-a) i baterji artylerji pod ogólnem dowództwem mjr. Strebejki — miał wykonać natarcie wzdłuż szosy oszmiańskiej na Niemież i Ogrodniki. Drugi oddział (środkowy) w składzie kompanji 10-ej

[1]) Historja 5-go p. p. leg.

[2]) Pułk suwalski składał się wtedy z dwóch bataljonów.

i 12-ej z czteremi karabinami maszynowemi oraz dwóch kompanij suwalskiego pułku (3-a i 4-a) i baterji kpt. Dawidajtisa z 9-go pułku artylerji — pod dowództwem kpt. Langnera — dostał rozkaz uderzenia drogą Góry — Kiena, by z pomocą półbataljonu 5-go p. p. leg., oskrzydlić nieprzyjaciela od północy. Dowództwo nad całością objął mjr. Mackiewicz, dowódca suwalskiego pułku piechoty.

W Wilnie pozostały tylko kompanje 1-go p. p. leg.: 8-a, 7-a, 3-a i 4-a, pełniące służbę czat od północy, bądź służbę wartowniczą Dwa plutony kompanji 6-ej maszerowały od Niemenczyna (pojechał po nie konno kpt. Kozicki). Do miasta zbliżał się ponad to bataljon 3-go pułku piechoty legionów, idąc szosą do Lidy.

Ukształtowanie terenu pod Niemieżem utrudniało znacznie obronę. Podchodzą tutaj do Wilna wzgórza oszmiańskie, opadając nieco przed miastem i tworząc powierzchnię silnie powyginaną, z dużą ilością zagłębień i jarów pomiędzy rozległemi pagórkami. Przestrzeń ta jest dość obficie zalesiona od strony północnej i wschodniej. Na rzeźbę powierzchni wpływają w dużym stopniu rozgałęzione widły strumienia Niemieżanki, płynącej na południe do Mereczanki. Teren ten przecinają szosy z Wilna do Oszmiany i Lidy, tworząc węzeł przy wzgórzu 216. Równolegle do szosy oszmiańskiej biegnie w tym miejscu gościniec „czarny“ na Kienę. Od wzgórza tego ciągnie się wąwóz, biegnący skośnie, rozszerzając się stopniowo, do wsi Kuprjaniszki rozrzuconej nad szosą oszmiańską.

Stąd najbliżej do środka miasta, tędy wpadli do Wilna nasi ułani, z tej strony teraz groziło niebezpieczeństwo, zwiększone brakiem dogodnego miejsca na pozycję obronną: wszędzie było pełno martwych pól, wzgórza na przedpolu pozwalały nieprzyjacielowi wglądać w nasze stanowiska, ograniczając naszym oddziałom horyzont widzenia.

O godzinie 18-ej zaalarmowana 1-a kompanja 1-go pułku opuściła miasto, wychodząc ze śpiewem przez Ostrą-Bramę. Była gotową w przeciągu 10 minut. Dowódca pułku, kpt. Kruszewski czekał już na nią po drodze. Zaznajomiwszy dowódcę kompanji, por. Romańczuka, z groźnem położeniem, przydzielił mu cztery karabiny maszynowe pod dowództwem por. Okulskiego, nakazując zameldować się u mjr. Mackiewicza, przy skrzyżowaniu dróg z Lidy i Oszmiany. Kompanja zastała tam już trzy kompanje suwalskiego pułku. Z rozkazu mjr. Strebejki, któremu została podporządkowana, obsadziła odcinek po lewej, północnej stronie szosy oszmiańskiej, ustawiając dwa plutony w pierwszej linji, jeden w odwodzie. Koło godziny 24-ej przedłużyła jej lewe skrzydło kompanja 5-a 1-go p. p. leg. pod dowództwem por. Wądołkowskiego. W tym uszykowaniu szosa znalazła się

pomiędzy kompanjami 1-go p. p. leg. i kompanjami pułku suwalskiego. Wszystkie kompanje znajdowały się w linji, odwodu więc nie było.

W tym samym czasie oddział kpt. Langnera w sile około 400 bagnetów, 10 karabinów maszynowych z obsługą 70 szeregowych [1]) zajął z rozkazu dowódcy 1-go p. p. leg. miejscowość Góry, gdzie był już konny patrol suwalskiego pułku. Kompanja 12-a rozwinęła się na wzgórzu przed wsią, na jej skrzydłach stanęły 3-a i 4-a kompanje suwalskiego pułku. W odwodzie została kompanja 10-a, za prawem skrzydłem bataljonu. Nad ranem dołączyła półbaterja kpt. Dawidajtisa, która zajęła stanowisko w lasku na zachód od majątku Podjelniki, obsadzonego przez kompanję 5-go p. p. leg. Wzgórze 225 na przedpolu ze względu na zamierzone natarcie zabezpieczono czatą. Kpt. Langnerowi zostały podporządkowane 1-a i 2-a kompanje 5-go p. p. leg. (półbataljon por. Sulmy).

Do godziny 3-ej rano dnia 29 kwietnia oddział kpt. Langnera nawiązał łączność z mjr. Strebejką na prawo i por. Sulmą z drugiej strony. Styczność z nieprzyjacielem uzyskały patrole zwiadowcze w Dolinach. Oddział mjr. Strebejki stwierdził obecność znacznych sił przeciwnika w Mieszkańcach i Kuprjaniszkach.

W nocy Rosjanie zachowywali się spokojnie, co pozwoliło polskim kompanjom okopać się głębokiemi wnękami.

O godzinie 3-ej nad ranem artylerja rosyjska zaczęła ostrzeliwać miasto od strony Niemieża, wzniecając popłoch wśród cywilnej ludności. W pół godziny potem mjr. Mackiewicz, stosownie do rozkazu gen. Śmigłego-Rydza, nakazał natarcie na Niemież: kpt. Langnerowi od północy, mjr. Strebejce od zachodu.

Rozkaz kpt. Langnera brzmiał:

> „Komp. 12. — natarcie na Doliny, 3. i 4. komp. suw. p. p. w sile 100 bagnetów — skośnie wzdłuż drogi polnej Góry — Niemież, kompanja 10. w odwodzie z ubezpieczeniem lewego skrzydła i artylerji".

Kompanje mjr. Strebejki otrzymały ustny rozkaz przez gońca „posuwania się naprzód".

Natarcie rozpoczęło się o godzinie 4-ej.

Kompanje 1-a i 5-a 1-go p. p. leg., pozostawiwszy na swych stanowiskach plutony odwodowe, podsunęły się szybko i cicho pod Kuprjaniszki, wyprzedzając kompanje suwalskiego pułku. Było jeszcze dość ciemno. Naraz przed pierwszemi zabudowaniami wsi

[1]) Półbataljon kpt. Langnera wyszedł z koszar na Zakrecie 28.IV. o godz. 10 min. 30, od przedmieścia Popław, gdzie spotkał cofający się z Gór pluton 5-go p. p. leg., szedł marszem ubezpieczonym.

Szkic Nr. 5.

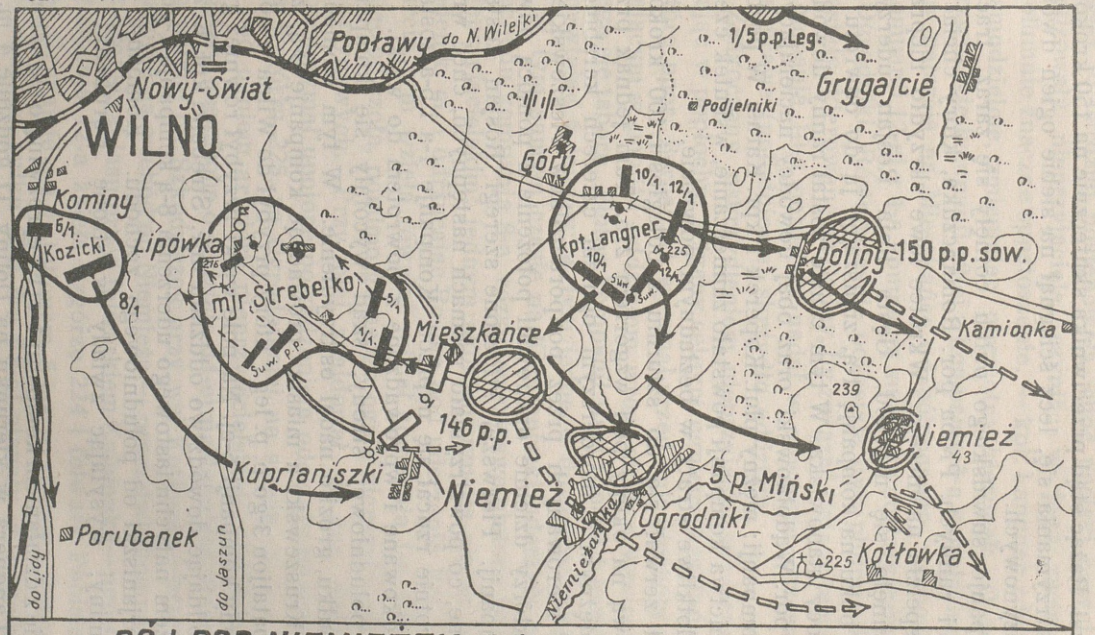

BÓJ POD NIEMIEŻEM. Położenie dnia 29.IV.1919 r. o g 7^{30}.

- komp. własna rozsypana, -komp. w odwodzie, kierunek manewru, -pluton k.m., - stanowisko artylerji, -nieprzyjacielski oddz. nacierający z zazn. manewru, - nieprzyjacielskie oddz. w obronie i odwodach, -kier. odwrotu ros., - stanowisko nieprz. artylerji.

Podziałka: 0 1 2 km

obie kompanje ujrzały przed sobą silną tyraljerę nieprzyjaciela, który również o tej porze ruszył do natarcia. Obie strony wszczęły gorączkową walkę ogniową z odległości 400 — 500 kroków. Ppor. Policzkiewicz Wacław z kompanji 1-ej dobiegł z kilkoma żołnierzami do budynków wsi. Rażąc stąd przeciwnika skutecznie na 150 kroków, zmusił go do zatrzymania się, lecz ściągnął na siebie ogień dwóch karabinów maszynowych.

Jednak kompanje suwalskiego pułku cofnęły się zaraz, tracąc wielu zabitych i rannych. Próba por. Romańczuka, który chciał je powstrzymać, spełzła na niczem. Wkrótce lewe skrzydło nieprzyjacielskie wysunęło się naprzód. Gęsta linja Rosjan uderzyła z odsłoniętego boku na kompanję 1-ą, zmuszając ją do odwrotu na wykopane w nocy stanowiska. W tym czasie został ranny dowódca 5-ej kompanji por. Wądołkowski oraz obaj dowódcy nacierających plutonów tej kompanji: mężny plut. Koperek i kpr. Karaś. W pozbawionej kierownictwa kompanji powstało zamieszanie, wskutek czego poniosła ona dotkliwe straty w bezładnym odwrocie.

Nieprzyjaciel zerwał się do szturmu z odległości 100 kroków, pędząc z wrzawą na okopy pod wzgórzem 216. Tam jednak przyjęty został potężnym i morderczym ogniem czterech karabinów maszynowych, kierowanych przez podporuczników Pleszowskiego i Okulskiego, którzy dzielnie opanowali położenie z pomocą odwodów obu kompanij. Pierwsze, stłoczone szeregi Rosjan zostały wprost skoszone, co powstrzymało rozmach następnych, choć wróg jeszcze kilkakrotnie rzucał się naprzód. Kompanje 1-a i 5-a zostały prędko uporządkowane i wprowadzone z powrotem do walki.

Jednak od południowej strony, skąd wycofały się kompanje suwalskiego pułku, groziło nadal oskrzydlenie. W tym momencie nadbiegł kpt. Kruszewski z miasta, prowadząc kompanję 8-ą, zluzowaną przez bataljon 3-go p. p. leg., który przybył do Wilna w nocy, oraz dwa plutony kompanji 6-ej. Na pole walki przybył również gen. Śmigły-Rydz, oddając dowództwo oddziału mjr. Strebejki kpt. Kozickiemu z rozkazem natychmiastowego uderzenia 8-ą kompanją 1-go p. p. leg. na Kuprjaniszki od południowego zachodu. Kompanja 6-a obsadziła Kominy, wysyłając zwiady w stronę Porubanki (na południe).

Równocześnie z działaniem kompanij 1-ej i 5-ej rozwinęło się natarcie oddziału kpt. Langnera w kierunku na Doliny. O godzinie 4 m. 30 spostrzeżono posuwającą się w stronę Wilna kolumnę piechoty rosyjskiej w pobliżu wyniosłości 215 przy wiosce Mieszkańce, daleko w tyle za prawem skrzydłem pierwszej swej linji. Wobec tego kpt. Langner wstrzymał dalszy ruch naprzód, aby zaczekać na rozpoczęcie ataku

przez mjr. Strebejkę, który miał natrzeć pierwej; na Mieszkańce zaś skierował szybki ogień działowy. W przerwie tej kompanjom wydano śniadanie.

Gdy jednak stało się widocznem, iż akcja przeciwnika na prawo coraz to bardziej postępowała, choć pociski naszej artylerji demoralizowały nieprzyjaciela, czyniąc w jego zwartej i odsłoniętej kolumnie znaczne spustoszenie, — kpt. Langner zdecydował uderzyć samodzielnie, zmieniając pierwotny kierunek. O godzinie 7 m. 30 trzy sekcje kompanji 10-ej z kompanją 3-ą suwalskiego pułku ruszyły do natarcia na Mieszkańce od północnego wschodu, dwa plutony kompanji 12-ej z 4-ą kompanją suwalską zostały rzucone na Niemież i Ogrodniki. Równocześnie pozostałe dwa plutony kompanji 12-ej [1]) zostały skierowane na Doliny, by związać stojący tam oddział rosyjski. Kompanja 10-a pozostała nadal w odwodzie, przesuwając się teraz na prawe (południowe) skrzydło oddziału.

Zaskoczony oskrzydleniem nieprzyjaciel nie przyjął walki, uciekając w popłochu, ścigany celnym ogniem karabinów maszynowych, które ppor. Bernadzki wysunął przed linję piechoty, zadając przebiegającym w pobliżu oddziałom wroga straty i wycinając część cofającego się taboru. Pluton kompanji 10-ej zdobył 1 karabin maszynowy, chwytając 6 jeńców, w tym jednego dowódcę kompanji.

W tym samym czasie na Kuprjaniszki uderzyła od południowego zachodu kompanja 8-a, rozsypawszy swe plutony pod silnym ogniem nieprzyjacielskim; jednym skokiem rzuciła się na wieś, biorąc tam jeden k. m. i odrzucając Rosjan pod uderzenie kpt. Langnera. W natarciu tym wzięła również udział kompanja 1-a, dzielnie współdziałając od czoła, pomimo gorącego ognia nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Przy niej znajdował się gen. Śmigły-Rydz, który powstrzymał upojone powodzeniem oddziały na wysokości kapliczki na wzgórzu 225, za Ogrodnikami na szosie.

Pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, strzelającej z Szaternik, zostały obsadzone o godzinie 11-ej następujące stanowiska: wzgórze na północ od Szkodziszek przy wsi Kotłówka—przez kompanję 8-ą, wzgórze na wschód od Niemieża — przez dwie kompanje pułku suwalskiego; skraj lasu przed folwarkiem Kamionka—przez kompanję 10-ą. Kompanja 12-a zajęła wzgórze 224 i folwark Pobielance, łącząc we wsi Grygajcie z I bataljonem 5-go p. p. leg. Pozostałe kompanje suwalskiego pułku (5-a, 6-a i 8-a) stanęły w odwodzie w Niemieżu, baterja armat ustawiła się w Dolinach.

[1]) W składzie kompanji 12-ej był wówczas pluton szturmowy bataljonu, przydzielony później do kompanji 10-ej.

O godzinie 18 m. 30 patrol 8-ej kompanji — dwie sekcje pod dowództwem pchor. Czamary — wysłane do folwarku Podczarna, wracając stamtąd, wpadły na placówkę nieprzyjacielską, w międzyczasie zaciągniętą na rozdrożu przy folwarku Borejkowszczyzna. Pchor. Czamara, uderzywszy wręcz, przebił się bez strat, kładąc trupem 5 żołnierzy rosyjskich. Pluton 6-ej kompanji, skierowany z Kominów do Porubanki odebrał tam cofającemu się oddziałowi Rosjan karabin maszynowy.

Odrzucony nieprzyjaciel, straciwszy stu kilkudziesięciu ludzi w zabitych i rannych, nie wznowił już działań zaczepnych na Wilno od wschodu i w niedługim czasie zmuszony został do dalszego odwrotu. Były to pułki strzelców 146-y, 152-i i 5-y miński, liczące przeciętnie do tysiąca ludzi. Należały one do 17-ej dywizji sowieckiej, brygada której przybyła z Bobrujska w celu zajęcia Wilna. Najwięcej ucierpiał w ogniu z dwóch stron 146-y pułk strzelców, brygadę uratowała czterokrotna przewaga i zdolność do szybkiego odwrotu.

Do zwycięstwa przyczynił się głównie kpt. Langner swą szybką orjentacją i śmiałą decyzją. Jego manewr przeważył bój na naszą korzyść, pomimo początkowego powodzenia Rosjan. Gdy sytuacja zmieniła pierwotny plan natarcia, kpt. Langner wykorzystał nowe warunki, zmienił front i uderzył na tyły głównego oddziału przeciwnika, osłaniając się od czoła. Zachowanie się kompanji 1-ej było również bez zarzutu; pomimo fatalnego opuszczenia jej przez sąsiednie oddziały i ciężkiego położenia, kompanja nie upadła na duchu; jej to pozostanie zasługą, że Rosjanie nie wtargnęli do miasta przed przybyciem posiłków. Odznaczył się z tej kompanji ppor. Policzkiewicz Wacław, który, otoczony na początku boju przez Rosjan, wyniósł osobiście ciężko rannego kaprala Banaszkiewicza, przyczem osłaniali go, walcząc bagnetem: kpr. Kraiński, legjonista Makulec i Marcinkowski, dzielny, jeszcze nieumundurowany, ochotnik z Wilna. Ppor. Pleszowski odparł szturm nieprzyjacielski bardzo celnym ogniem na bliską odległość ponad własną, cofającą się piechotą, strzelając osobiście z karabinu maszynowego.

Straty własne: poległo 7 legjonistów, 1 oficer i 15 szeregowych odniosło rany, 8 legjonistów zaginęło bez wieści (z 5-ej kompanji).

Wystrzelano amunicji: kompanja 1-a blisko 20000 nabojów, kompanje III bataljonu: z karabinów powtarzalnych 4000, zaś z maszynowych — 3500.

BÓJ POD FABJANISZKAMI.

Tymczasem od północy nadciągała z Mejszagoły ostatnia kolumna rosyjska, spóźniona o dobę. Przednie jej patrole, wymijając dywizjon naszej kawalerji, który obsadził Fabjaniszki, dotarły dnia 29 kwietnia o godzinie 22 m. 20 do przedmieść Wilna. Pod naporem tych

patroli a może więcej nastroju, jaki ogarnął tego dnia wystraszoną ludność miasta, cofnęły się placówki 4-ej i 7-ej kompanij z ulicy Polnej i Kalwaryjskiej, lecz sekcja 7-ej kompanji utrzymała się na placówce przy ul. Wiłkomierskiej. Ubezpieczenia te, wzmocnione jednak niezwłocznie posiłkami 4-ej kompanji, zajęły z powrotem swe stanowiska, spędzając patrol nieprzyjaciela z Sołtaniszek [1]).

Fabjaniszki obsadziły śmiertelnie znużone dwa szwadrony 1-go pułku szwoleżerów, powstrzymujące nieprzyjaciela od rana; jeden szwadron kawalerji wysłany został do Jerozolimki. Dowództwo tej grupy, nazwanej „północną", oddał gen. Śmigły-Rydz, udając się pod Niemież, kpt. Kruszewskiemu. W mieście była narazie wolna tylko jedna kompanja 3-go p. p. leg., gdyż kompanje 3-a, 4-a i 7-a 1-go p. p. leg. pełniły służbę ubezpieczeń i wart. Lecz zdążała z Podbrodzia grupa mjr. Dęba-Biernackiego (a z nią kompanja 2-a i pluton 6-ej kompanji 1-go p. p. leg.), której gen. Śmigły rozkazał „jak najśpieszniej przybywać" do zagrożonego Wilna, pozostawiwszy dwie kompanje w Niemenczynie. W celu przyśpieszenia jej ruchu wysłano po nią szosą kilka samochodów ciężarowych. Nadto od Lidy zbliżały się pociągami: II bataljon 6-go p. p. leg. oraz poznański „bataljon śmierci".

Wybitnie pagórkowate ukształtowanie terenu na północ od Wilna nie sprzyjało obronie: ograniczone pola obstrzału nie pozwalały na wykorzystanie ognia; jary i zagłębienia umożliwiały zewsząd podejście lub oskrzydlenie.

W takich warunkach kpt. Kruszewski Jan, dowódca 1-go pułku piechoty legjonów, otrzymał zadanie opanowania położenia i zatrzymania nieprzyjaciela, aż do przybycia wezwanych posiłków z grupy mjr. Dęba-Biernackiego oraz z pod Niemieża, gdzie gen. Śmigły-Rydz polecił zluzować kompanję 1-go p. p. leg. kompanjami bataljonu kpt. Zbrowskiego (bataljon 3-go p. p. leg.). Ze ściągniętych z Kominów dwóch plutonów kompanji 6-ej, plutonu 2-ej kompanji k. m. oraz oddanej przez gen. Śmigłego-Rydza kompanji 3-go p. p. leg. pod dowództwem pchor. Helebrandta utworzył kpt. Kruszewski grupę, która zajęła pozycję na północ od miasta, przy karczmie Fabjan, na szosie wiłkomierskiej. W środku, po obu stronach szosy rozwinęła się kompanja 3-go p. p. leg., mając przy sobie dwa karabiny maszynowe ppor. Sochańskiego z 1-go p. p. leg.; na lewo od niej zajął stanowisko pluton kompanji 6-ej pod wsią Zbródno, na prawo został ustawiony na wzgórzu w Nowosiołkach drugi pluton kompanji 6-ej pod dowództwem ppor. Łukasika, łączący ze szwadronem

[1]) Meldunek sierż. Lutosińskiego z 1.V.1919 r.

kawalerji w Jerozolimce. Kpt. Kruszewski, wobec ciężkiej sytuacji i słabych sił obrony (razem około 200 bagnetów i dwa k. m.) pozostał w Fabjanie wraz ze swym adjutantem ppor. Paprockim, odesławszy przemęczone szwadrony szwoleżerów do miasta, z tem, by zameldowały się z powrotem o świcie.

Noc była bardzo ciemna. Około godziny 2-ej dnia 30 kwietnia nieprzyjaciel podsunął się niepostrzeżenie i cicho jarem od północo-zachodu i uderzył nagle bagnetem na skrzydło kompanji 3-go p. p. leg. Ubezpieczenia tej kompanji zawiodły. Rozprószył się także nieobjęty natarciem Rosjan pluton 6-ej kompanji w Zbródnie, wskutek niedołęstwa i tchórzostwa swego dowódcy [1]). Oskrzydlona kompanja 3-go p. p. leg., składająca się z rekrutów, którzy pierwszy raz byli w ogniu, nie wytrzymała naporu. Gdy nadto padł [2]) jej dowódca, pchor. Helebrandt, żołnierze zaczęli opuszczać stanowiska. Pozostało jedynie kilkunastu ludzi, utrzymanych przez kpt. Kruszewskiego przy szosie, obsługa strzelających karabinów maszynowych z ppor. Sochańskim oraz sekcja dzielnego kaprala z 3-go p. p. leg., niewiadomego nazwiska. Po kilkunastu minutach garstka ta została otoczona i uległa w rozpaczliwej walce wręcz. Kilku żołnierzy rosyjskich podbiegło do dowódcy 1-go p. p. leg., chwytając go za ramię. Po powaleniu jednego napastnika uderzeniem pięści, innych zaś z rewolweru, udało się kpt. Kruszewskiemu wyrwać z rąk Moskali. Zdołał on zebrać kilkunastu żołnierzy, z którymi, ostrzeliwując ścigających go Rosjan, wycofał się do miasta. Ocalał również, dzięki ciemnościom, ppor. Sochański z kilkoma swymi żołnierzami, reszta obsługi karabinów maszynowych została wykłutą bagnetami, oba karabiny maszynowe dostały się w ręce przeciwnika. Poległ tam ppor. Lenartus-Paprocki, zamordowany w bestjalski sposób.

Droga do Wilna stała otworem. Z całej obsady od północy pozostał tylko pluton ppor. Łukasika w sile 55 ludzi w Nowosiółkach i placówki na skraju miasta. Kpt. Kruszewski obsadził naprędce oba mosty na Wilji doraźnie zebranemi z pobliskich wart i placówek oddziałkami oraz kompanją techniczną 5-go p. p. leg., na każdym moście ustawił po armacie, naładowanej kartaczami.

Lewy brzeg Wilji obsadziły oddziały bataljonu zapasowego wileńskiego pułku piechoty, złożone ze świeżo zaciągniętych ochotników, którym teraz dopiero wydano karabiny rosyjskie.

---

[1]) Ppor. R. Z. wydalony za to z pułku oficer z b. armji zaborczej.

[2]) Ranny dostał się do niewoli.

Rosjanie jednak, obawiając się o swe skrzydło wschodnie i nie posiadając zapewne wieści o wyniku boju pod Niemieżem, nie ważyli się nacierać dalej nocą.

O świcie natarcie nieprzyjaciela spotkało się z przeciwdziałaniem rzuconego wprost z dworca II bataljonu 6-go p. p. leg. pod kpt. Bochenkiem, który zdążył rozwinąć się na niezbyt dogodnej pozycji pod Szyszkiniami. Przeciwnik został powstrzymany, lecz bataljon 6-go p. p. leg. okupił pierwsze swe poczynania bojowe stratą 22 zabitych i z górą 50 rannych. Rosjanie, nie przestając napierać na bataljon kpt. Bochenka, starali się wedrzeć na Śnipiszki, zająwszy wieś Bołtupie. Zagrożony tem pluton kompanji 6-ej, ostrzeliwany nadto z tyłu przez kompanję 8-ą 6-go p. p. leg. musiał opuścić Nowosiółki, cofając się do cegielni na wzgórzu 128. Tam dostał rozkaz od kpt. Kruszewskiego:

DOWÓDZTWO
GRUPY PÓŁNOCNEJ
L. 4.

Wilno, dn. 30.IV. 1919 r.
godz. 6.40 rano.

Do
D-twa 6/1 p. p. Leg.

Zatrzymać nieprzyjaciela na drodze, której szkic podany poniżej.

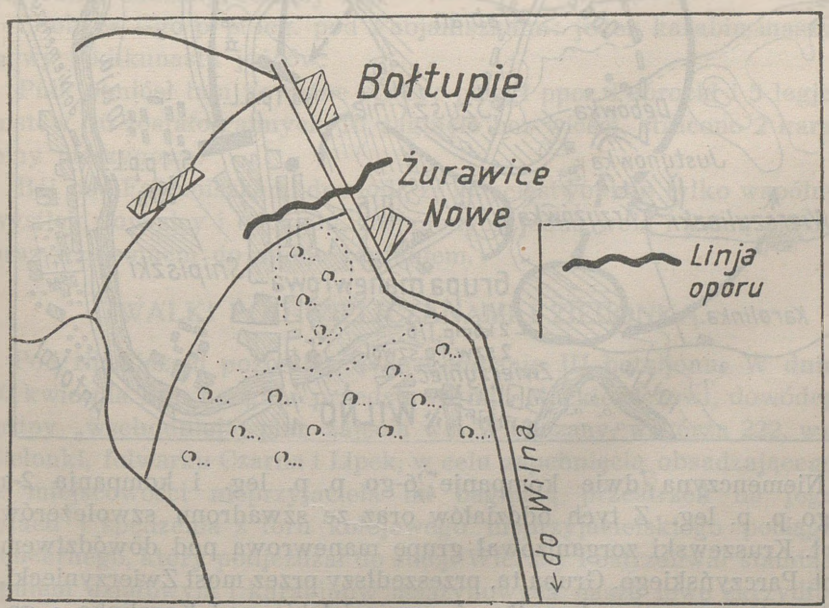

(—) *KRUSZEWSKI*
kpt. i d-ca grupy.

Równocześnie kpt. Kruszewski skierował tam kompanję 5-ą 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Maydanowicza, która wspólnie z plutonem ppor. Łukasika i kompanją 8-ą 6-go p. p. leg. wykonała udatne przeciwnatarcie, spychając wschodnie skrzydło nieprzyjaciela do Kalwarji.

W tym czasie przyszła 1-a kompanja z czterema karabinami maszynowemi z pod Niemieża, nadto nadjechały samochodami

Szkic Nr. 6.

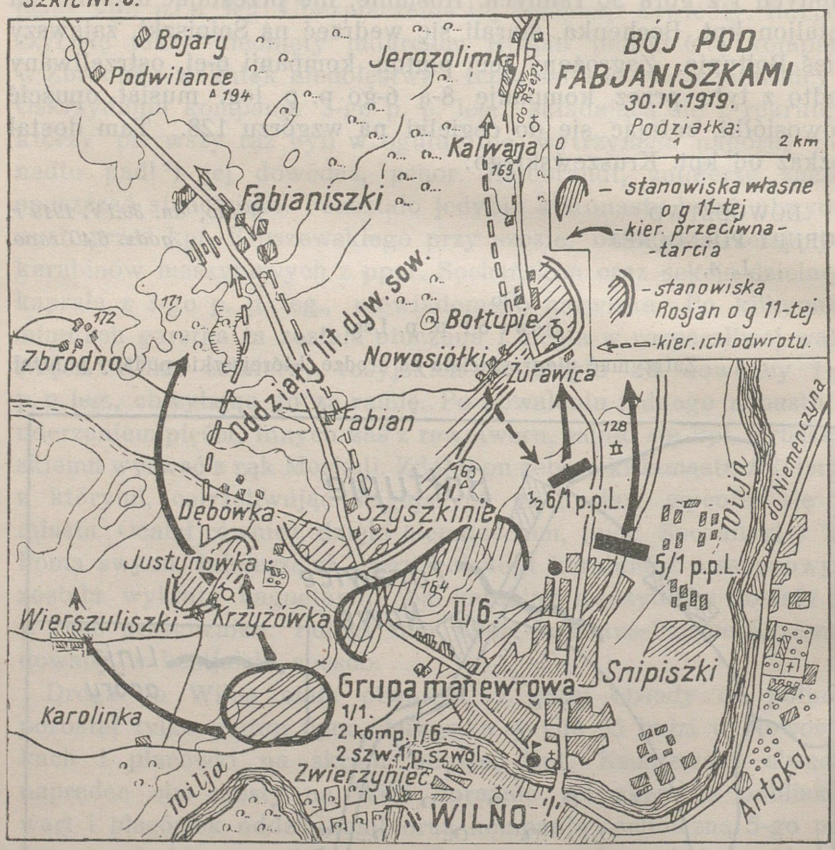

z Niemenczyna dwie kompanje 6-go p. p. leg. i kompanja 2-a 1-go p. p. leg. Z tych oddziałów oraz ze szwadronu szwoleżerów kpt. Kruszewski zorganizował grupę manewrową pod dowództwem kpt. Parczyńskiego. Grupa ta, przeszedłszy przez most Zwierzyniecki, uderzyła na prawe skrzydło nieprzyjacielskie pod Karolinką o godzinie 8 m. 30. W pierwszej linji szła kompanja 6-go p. p. leg., na prawo od niej w schodach kompanja ppor. Sowińskiego (4-a) 1-go

p. p. leg. [1]). Koło południa, gdy główne siły Rosjan zajęte były gorącą walką z bataljonem kpt. Bochenka, zachodnie ich skrzydło złamał kpt. Parczyński, odrzucając je przez Wierszuliszki w stronę Fabjaniszek. Kompanja ppor. Sowińskiego zdobyła w natarciu tym karabin maszynowy i jeńców.

Zagrożeni tym manewrem i napierani przytem od frontu i od Bołtupia Rosjanie, po bezowocnych próbach stawienia oporu, wycofali się w popłochu w kierunku Bondar i Rzeszy. W pościgu za nimi ruszył szwadron szwoleżerów, wpadł jednak w zasadzkę w lesie za Bojarami. Oddziały nasze obsadziły dość obronną linję pod Zbródnem, Fabjaniszkami i Jerozolimką.

O godzinie 23-ej kompanje 1-go p. p. leg., zluzowane przez świeżo przybyły do Wilna bataljon poznański, odmaszerowały do miasta, gdzie zebrane zostały I i II bataljony 1-go p. p. leg., w charakterze odwodu dywizji w Wilnie zakwaterowane w koszarach junkierskich.

W boju pod Fabjaniszkami, w czasie przełomowego manewru na lewem skrzydle odznaczył się ppor. Ordyniec z 4-ej kompanji, który samorzutnie uderzył na czele patrolu bocznego na gniazdo karabinu maszynowego nieprzyjaciela, pociągając za sobą całą kompanję. Ppor. Łukasik pozostał ze swym plutonem w Nowosiółkach, choć sąsiednie oddziały cofnęły się.

Zdobycz 1-go p. p. leg. pod Fabjaniszkami: jeden karabin maszynowy i kilkunastu jeńców.

Pułk poniósł tam poważne straty: poległ ppor. Paprocki i 5 legjonistów, 10 zostało rannych, 16 zaginęło bez wieści, stracono 2 karabiny maszynowe.

Bój pod Fabjaniszkami dowiódł, że zwycięstwo daje tylko wspólny wysiłek dowódcy i oddziału, zespolonych jedną wolą i jedną chęcią oraz wzajemnem do siebie zaufaniem.

WALKI POD WIELICZANAMI I ZIELONKĄ.

Pod Niemieżem pozostały dwie kompanje III bataljonu. W dniu 30 kwietnia kpt. Langner przedstawił mjr. Mackiewiczowi, dowódcy grupy „wschodniej“, plan zajęcia wsi Wieliczany, wzgórza 222, wsi Zielonki, folwarku Czarna i Lipek, w celu zepchnięcia obsadzającego te miejscowości nieprzyjaciela na bagnistą przestrzeń na jego tyłach i spędzenia z toru kolejowego nieprzyjacielskiego pociągu pancernego, który podjeżdżał do stacji Wierzby i ostrzeliwał stamtąd ogniem działowym i karabinów maszynowych nasze lewe skrzydło. Natarcie miały przeprowadzić: kompanja 10-a, — uderzając przez

[1]) Kompanje 1-a i 2-a pozostały w odwodzie kpt. Kruszewskiego.

Wieliczany i Zielonkę w kierunku Szaternik, gdzie stała baterja nieprzyjacielska, oraz kompanja 12-a — przez wzgórze 233 na Słomiankę i folwark Czarna. Na prawo miały działać dwie kompanje suwalskiego pułku, z lewej strony zapewnione było współdziałanie bataljonu 5-go p. p. leg. Mjr. Mackiewicz polecił zamiar ten wykonać.

Dnia 1 maja silne patrole kompanij 10-ej i 12-ej ruszyły naprzód, wspierane ogniem baterji kpt. Dawidajtisa. O godzinie 13-ej pierwsze fale tych kompanij osiągnęły łatwo Wieliczany, wzgórze 222 i Słomiankę, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu.

Ponieważ jednak sąsiednie oddziały nie ruszyły z miejsca, skrzydła nacierających kompanij były odsłonięte. Wskutek tego kompanja 12-a o godzinie 14-ej otrzymała nagłe przeciwuderzenie Rosjan z lasu w pobliżu wsi Bereźniaki. Dzięki przytomności umysłu kpt. Szafrana uderzenie przeciwnika zostało odparte przez pluton odwodowy kompanji 12-ej. Kompanja jednak poniosła duże straty: 2 legjonistów zostało zabitych, 24 rannych, 1 odniósł kontuzję, 1 zaginął.

O zmierzchu obie kompanje zostały przez kpt. Langnera cofnięte na dawne stanowiska. W czasie tego działania karabiny maszynowe wystrzelały 5000 nabojów, piechota 12000, nasza artylerja 240, nieprzyjacielska przeszło 600 pocisków[1]).

Dnia 2 maja kompanje III bataljonu 1-go p. p. leg. zostały zluzowane przez III bataljon 5-go p. p. leg., który przybył z Komorowa i odmaszerowały do Wilna.

UDZIAŁ PUŁKU W BOJU POD RUKOJNIAMI

W dniach 2-go do 5-go maja 1919 r. rozegrały się walki o rozszerzenie zajętego terenu, mianowicie boje pod Niemenczynem i Mejszagołą (grupa mjr. Dęba-Biernackiego) oraz bój pod Rukojniami (grupa mjr. Mackiewicza). W walkach tych 1-y pułk piechoty legjonów stanowił odwód dowódcy dywizji i z tego powodu kilkakrotnie był alarmowany, lecz użyte zostały tylko kompanja szturmowa ppor. Piękosia i kompanja 3-a por. Wendy, które 3 maja przydzielone zostały do grupy mjr. Mackiewicza. W natarciu na miasteczko Rukojnie, tegoż dnia popołudniu, kompanja 3-a, jako odwód bataljonu kpt. Bortnowskiego z 5-go p. p. leg., wykonała na lewe skrzydło nieprzyjaciela, manewr, decydujący o wzięciu miasteczka. Ranny został przytem ciężko por. Wenda Zygmunt, poległ legjonista Karpiński Józef. Do pościgu została użyta kompanja szturmowa.

W grupie mjr. Mackiewicza kompanja 3-a pod dowództwem ppor. Betleya pozostała przez czas dłuższy.

[1]) Z raportu kpt. Langnera.

Reszta pułku stała w wygodnych dość koszarach na Zakrecie w Wilnie, pełniąc służbę przy dowództwie miasta. Czas ten zużyto na odpoczynek, uzupełnienie wyposażenia ze zdobyczy i doprowadzenia do porządku broni i taborów.

Kompanje 9-a i 11-a pozostały nadal w Nowych Trokach.

ZAKOŃCZENIE.

Zestawienie strat i zdobyczy.

Straty pułku w okresie kampanji wileńskiej były następujące:

	Zabitych:			Rannych:			Zaginionych legjonistów
	Oficerów	podoficerów	legjonistów	oficerów	podoficerów	legjonistów	
Wilno 21.IV.19		3	19	2	3	51	5
Landwarowo 23.IV.			3	1		2	
Parczew 24.IV.			1			3	
Niemenczyn 26.IV.		1			1	1	1
Niemież 29.IV.			7	1	4	12	8
Fabjaniszki 30.IV.	1		5			10	16
Zielonka 1.V.			2		1	24	1
Rukojnie 3.V.			1	1			
Razem: . .	1	4	38	5	9	103	31

Zdobycz pułku od 20 kwietnia do 5 maja wyniosła: 30 karabinów maszynowych, 3 minierki, 754 jeńców, kilka samochodów, kilkanaście kuchenek polowych i wiele innego materjału.

Charakterystyka kampanji.

Kampanja wyprawy wileńskiej, w której wybitną rolę odegrał 1-y pułk piechoty legjonów, przedstawia zwartą całość wojenną, zamkniętą w okresie od 16 kwietnia do 5 maja 1919 r.

Był to wysiłek wielki i dojrzały, obmyślany i kierowany osobiście przez Wodza Naczelnego, który nazwał go swym egzaminem [1]). W wykonaniu znalazł tęgich i o wielkiem doświadczeniu wojennem dowódców, wiodących owiane pewnością zwycięstwa oddziały. Jako gra z silniejszym przeciwnikiem, musiała wyprawa wileńska zawierać w sobie wiele pierwiastku ryzyka, gdyż tylko „śmiałym sprzyja szczęście". Powodzenie jej miało źródło już w samem wyzwaniu wroga, w przewadze moralnej, jaką dawała słuszność sprawy i konieczność ofiary. Obecność Naczelnego Wodza przyczyniła się do tego, że wola Jego przeniknęła do duszy szeregowca, stwarzając zbiorową wolę wojska zdolnego do czynu.

[1]) Odczyt marszałka Piłsudskiego w Wilnie w 1923 r. „Wyprawa Wileńska".

W każdem poczynaniu tej kampanji rzuca się w oczy ta przewaga moralna: każdy dowódca stwarza sobie lub odbiera wrogowi korzystne warunki walki, jest panem uszykowanego odpowiednio oddziału; zdolność do manewru pozwala mu narzucać swą wolę wrogowi, którego zamiary przenika, uprzedzając jego działanie.

Wyprawa wileńska posiada cechy pięknego, skończonego dzieła: twórczą harmonję myśli i pracy, co z siły i masy wydobyła ten wspaniały i zwycięski pęd przez cały czas jej trwania. W przebiegu swym ma wszystkie okresy walki: marsz ubezpieczony w powziętym kierunku (16 — 19 kwietnia), okres zbliżania się z rozpoznaniem przeciwnika i przygotowaniem pola boju (20 kwietnia), właściwe natarcie rozstrzygające — cios i pościg (21 kwietnia), wreszcie zorganizowanie obrony, przeprowadzonej zaczepnie z celowem zastosowaniem zasady użycia sił. Ostatni ten okres scharakteryzował gen. Dąb-Biernacki następująco: [1])

„Po zajęciu Wilna 21 kwietnia nieprzyjaciel zaczął gromadzić swe siły wyprowadzone z Wilna, jak również świeże posiłki z Rosji, w trzech punktach:

1) Szyrwinty, 2) Podbrodzie, 3) Oszmiana - Soły.

Dowódca obrony, gen. Śmigły-Rydz, nie wyczekuje jednoczesnego natarcia wszystkich tych grup na Wilno, lecz osłaniając się oddziałami w kierunku na Szyrwinty oraz jednym bataljonem w Nowej Wilejce, rzuca przeciwko drugiej grupie nieprzyjacielskiej wojska na Podbrodzie, aby zniszczyć tamtą koncentrację. Działanie to, przeprowadzone z 28 na 29 kwietnia, udaje się znakomicie i nieprzyjaciel zostaje rozbity całkowicie; lecz jednocześnie nieprzyjaciel natarł z kierunku Oszmiany. W natarciach tych, w których nieprzyjaciel doszedł prawie do samego Wilna, wyczerpał się tak silnie, że przeciwnatarcie, przeprowadzone własnemi siłami obrony, złamało zupełnie nieprzyjaciela i zmusiło go do odwrotu w kierunku na Soły w dniach 29 i 30 kwietnia.

W tym okresie grupa operująca na Podbrodziu była już w marszu pośpiesznym do Wilna, gdyż właśnie nieprzyjaciel z Szyrwint zaczął nacierać na Wilno, prawie bezbronne z tej strony. Dowódca obrony wystawił rozporządzalne oddziały w tym kierunku pod Wilnem, lecz były one zbyt słabe i niezdolne do powstrzymania nieprzyjaciela. Liczono się nawet z tem, że część Wilna położoną na północnym brzegu trzeba będzie opuścić. Jednak jeszcze zdążyły czołowe oddziały grupy Podbrodzie przyjść na czas do Wilna, poszły one natychmiast do przeciwnatarcia, a upojone niedawnem zwycięstwem natychmiast złamały przeciwnika i zmusiły do odwrotu... aż po za Mejszagołę.

[1]) Bellona 1922 „Zagadnienie obrony".

Rozbijane kolejno grupy nieprzyjacielskie nie odważyły się już więcej przeprowadzać większych natarć, przeciwnie coraz bardziej były wypierane z terenu Litwy.

Obrona Wilna była dla 1 dywizji piechoty legjonów szczególniej ważna, gdyż odrazu wyrobiła się w niej idea niszczenia nieprzyjaciela przed główną linją oporu, niedopuszczania go do natarcia na własne linje obronne.

W wyprawie wileńskiej pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów, pomimo krótkości okresu organizacyjnego okazały się godnemi swego Twórcy i Wodza — ukochanego przez szary ogół żołnierstwa Komendanta Józefa Piłsudskiego, dowiodły, że pierwszym warunkiem zwycięstwa jest duch wojska, a największą siłą — moralna zwartość oddziałów.

Ujawniona w walkach tych pewność siebie i spokój w działaniu odtąd już stale dążą śladami pułku, utrwalając zasadnicze rysy charakteru.

Wdzięczne Wilno ofiarowało 1-mu pułkowi piechoty legjonów w parę miesięcy później chorągiew z Matką Boską Ostrobramską, a dowódca dywizji gen. Śmigły-Rydz ustanowił na pamiątkę tej potrzeby „krzyż wileński“ zwany inaczej „Wilno-Wielkanoc".

ROZDZIAŁ II.

POWSTANIE GRUP.

NA PÓŁNOCY.

W ODWODZIE GRUPY PPŁK. TOKARZEWSKIEGO.

PORAŻKA i odwrót Rosjan z pod Wilna pociągnęły za sobą przesunięcie naszych oddziałów na północ i wschód, co rozszerzyło tak znacznie front 2-ej dywizji piechoty legjonów [1]), iż niepodobna było nasycić go siłą zbrojną na całej przestrzeni. Z tego powodu gen. Śmigły-Rydz podzielił podległe sobie oddziały na dwie zasadnicze grupy [2]).

Słabszą skierował na prawe skrzydło dywizji, wzdłuż drogi żelaznej i gościńca na Mołodeczno. Grupa ta została nazwaną „grupą wschodnią" albo „grupą Nr 1". Łączyła ona główne siły dywizji gen. Rydza-Śmigłego na północy z południowem skrzydłem sąsiedniej grupy gen. Lasockiego, w skład której wchodziła 1-a dywizja p. leg.

Silniejsza „grupa I brygady piechoty legjonów" albo „grupa Nr 2" działała wzdłuż toru na Dyneburg, łukiem od Mejszagoły przez Święciany do drogi Wilno—Michaliszki, którą miał posuwać się oddział kawalerji, łącząc obie grupy dywizji. Dowódcą grupy północnej został ppłk. Tokarzewski-Karasiewicz.

* * *

Dnia 6 maja 1919 roku pod Niemenczyn, gdzie od kilku dni toczył się ciężki bój, został rzucony oddział 1-go pułku piechoty pod dowództwem kpt. Langnera w składzie kompanij: 1-ej, 4-ej, 10-ej, 12-ej i połowy 3-ej kompanji k. m. (550 bagnetów, 4 karabiny maszynowe).

Oddział ten opuścił Wilno o godzinie 21-ej tegoż dnia, dążąc marszem nocnym po piaszczystym gościńcu przez Werki, Rzeszę, do wsi Krzyżaki, skąd marszem ubezpieczonym przez Tartak, przybył

[1]) Przemianowanej 23 maja na 1-ą dywizję p. leg.

[2]) Rozkaz gen. Śmigłego z 10 maja 1919 r. Nr 31/14.

o godzinie 4 dnia 7 maja do Czeremszyszek nad Wilją. W Czeremszyszkach kpt. Langner otrzymał rozkazy. Bataljon miał wykonać natarcie na prawe skrzydło nieprzyjaciela pod Niemenczynem. Już kpt. Langner zapoznał dowódców kompanij z planem działania, gdy koło godziny 8-ej przyszła wiadomość o cofaniu się Rosjan. Bezzwłocznie oddział pomaszerował dalej na północny wschód w charakterze odwodu grupy ppłk. Tokarzewskiego, posuwającej się w kierunku Podbrodzia.

W straży przedniej szła kompanja 1-a. Przez Paszkajcie, Mielany, Raguny, Werusowo, oddział doszedł do wsi Podkrzyż, gdzie rozdzielił się: kompanje 1-a i 4-a pod dowództwem por. Romańczuka pomaszerowały do Tataraniec, wysyłając stamtąd zwiady w stronę Gryciun, na północ; natomiast kompanje 10-a i 12-a z karabinami maszynowemi pod dowództwem kpt. Langnera udały się do Unieniszek.

Dnia 8 maja o godzinie 1-ej wysłano pluton 1-ej kompanji do Martyszun, celem nawiązania łączności z 6-ym p. p. leg. Po wzięciu Podbrodzia przez 5-y p. p. leg., cały kombinowany bataljon kpt. Langnera przesunięty został na północ do Skierlan, gdzie obsadził miejscowości Traszkuny — Tarakańce — Bendy nad jeziorem Dubińskiem, osłaniając lewe skrzydło grupy. Nieprzyjaciela jednak tam już nie było.

Dnia 9 maja kpt. Langner dostał rozkaz pośpiesznego przemarszu przez Niemenczyn do Bezdan, by wziąć udział w zamierzonem działaniu grupy wschodniej. Półbataljon por. Romańczuka wyszedł z Traszkun o godzinie 16 m. 30 i przybył do Niemenczyna, gdzie o godzinie 21 przeprawił się promem na drugi brzeg Wilji. Półbataljon kpt. Langnera nadszedł tam w dwie godziny później, opuściwszy Skierlany o godzinie 17. Wskutek zmiany rozkazu bataljon został tam do 21 maja, kompanje 10-a i 12-a w Niemenczynie, zaś 1-a i 4-a w Kukuciszkach na lewym brzegu Wilji. 22 maja bataljon zebrał się w Bezdanach, skąd został przewieziony do Wilna.

NA WSCHODZIE.

W GRUPIE KPT. ZBROWSKIEGO.

KATASTROFA KOLEJOWA II BATALJONU.

Dnia 8 maja 1919 r. II bataljon 1-go p. p. leg. wyjechał o godzinie 23 z Wilna transportem kolejowym w stronę Soł, by tam dołączyć do grupy wschodniej. Skład bataljonu: kompanje 5-a, 6-a, 7-a, 8-a, 2-a kompanja karabinów maszynowych pod dowództwem kpt. Kozickiego Stanisława, razem 12 oficerów, 2 podchorążych, 720 szeregowych, 8 k. m. w stanie bojowym.

Nazajutrz o godzinie 2 m. 10 nad ranem przy wsi Połuboczki, niedaleko stacji Kiena, pociąg bataljonu zderzył się z wracającym z Kieny pociągiem robotniczym, gdyż oba, ze względu na bliskość frontu, jechały bez światła. Obie lokomotywy i pięć wagonów przednich transportu bataljonu uległy rozbiciu, przyczem 9 żołnierzy odniosło ciężkie rany, 30 zostało potłuczonych lub uległo obrażeniom. Najwięcej ran i guzów narobiły karabiny, które żołnierze pozawieszali na ścianach wagonów.

Zanim nadjechał pociąg sanitarny, wezwany telefonicznie z Wilna,— kompanje już uprzątnęły tor z gruzów przy pomocy lin drucianych.

O godzinie 14 nadleciał nasz samolot i, zniżywszy lot, rzucił rozkazy gen. Śmigłego-Rydza dla dowódcy grupy wschodniej kpt. Zbrowskiego, poczem poszybował dalej na wschód.

Koło godziny 16, po oddaniu 10 rannych na przybyły pociąg sanitarny [1]), dołączono świeżą lokomotywę i transport ruszył dalej. Tabor został wyładowany na rampie (ładowni) w Gudogajach, bataljon zaś o godzinie 18 w polu pod Sołami, skąd kompanje pomaszerowały przez miasto niemieckich szop, magazynów i ziemianek na kwatery do wsi Wasiuki i Gauzia, gdzie ubezpieczyły się na noc.

ZAJĘCIE SMORGOŃ.

Następnego dnia o godzinie 5 m. 30 kpt. Kozicki otrzymał rozkaz:

„D-TWO GRUPY KPT. ZBROWSKIEGO *Soły, dn. 9.V.19 r.*
11 wiecz.

ROZKAZ Nr. 3.

Celem zajęcia byłych okopów niemieckich pod Smorgoniami wymaszeruje jutro o godzinie 4-ej w nocy I/3 p. p. leg. i zajmie okopy w kierunku północnym od drogi Soły — Smorgoń. III/5 p. p. leg. wymaszeruje o godzinie 5 z 3 bat. 9 p. a. p. i zajmie okopy na prawo od I/3 p. p. leg. II/1 p. p. leg. wymaszeruje o godzinie 7, szczegółowe rozkazy otrzyma w drodze:

Otrzymują:
III/5 p. p. leg. kpt. Bortnowski,
I/3 p. p. leg.
II/1 p. p. leg. kpt. Kozicki,
3 bat. 9 p. a. p. kpt. Dawidajtis,
I/11 p. uł. por. Rychlewski.

(—) *ZBROWSKI*
kpt."

Wedle tego rozkazu II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów wyruszył z miejsc swego postoju w pogodne rano, wysadzonym brzozami i wymoszczonym przez Niemców dylami sosnowemi gościńcem „napoleońskim" w kierunku Smorgoń.

[1]) Zdobyty w Wilnie.

Po drodze jednak rozkazów szczegółowych nie otrzymał. Natomiast za wsią Naroty, po wyjściu z lasu został gwałtownie ostrzelany szrapnelami i ogniem karabinów maszynowych z nieprzyjacielskiej pancerki [1]), stojącej na stacji Smorgonie. Walczyła ona z bataljonem 5-go p. p. leg., który posuwał się na Smorgonie torem kolejowym. Chwilowe zamieszanie zostało energicznie opanowane przez oficerów, kolumna pomaszerowała dalej szerokim rowem łącznikowym, brnąc po kolana w błocie. Jako osłona zostały rozwinięte dwa plutony kompanji 5-ej. W ten sposób bataljon dołączył do stanowisk bataljonu 3-go p. p. leg., który nieco wcześniej obsadził dawne okopy niemieckie z lewej strony gościńca przed Smorgoniami.

Kpt. Kozicki wysłał kompanje 6-ą i 7-ą z dwoma karabinami maszynowemi do ruin miasteczka, które zostało zajęte pod ogniem cofającej się pancerki nieprzyjaciela; na prawo, za torem kolejowym uzyskano łączność z bataljonem 5-go p. p. leg. w Świrydowiczach. Reszta bataljonu została umieszczona w Krynolince, w ziemiankach pierwszej linji rowów niemieckich, przy dowódcy bataljonu. Tam również ustawił się tabor bojowy bataljonu, tabor ciężki pozostał we wsi Naroty przy dowództwie grupy.

Smorgonie osaczało od zachodu szerokie pasmo pozycyj niemieckich z czasów wojny światowej, biegnące z północnego wschodu na południe, złożone z kilkunastu połączonych z sobą linij okopów, potężnych jeszcze mimo działanie czasu. Pochłonęło ono całkowicie wsie: Borowy Młyn, Przewóz, Minki, Liszniki i wiele innych, tak, że pozostały z nich tylko nazwy na mapach. Niezliczona ilość powiązanych z sobą, doskonałych ośrodków oporu z żelazobetonowemi gniazdami, schronami, opancerzonemi stanowiskami dla obserwatorów, ziała czeluściami krytych przejść i ganków, głębokich lisich jam i ziemianek, opuszczonych dziś i zalanych wodą, choć niegdyś zaopatrzonych w telefony, światło elektryczne, piecyki, hamaki do spania. Przed okopami sterczała jeszcze krata żelazna połączona z przewodem prądu elektrycznego; czaiły się we wgłębieniach splątane zwały najrozmaitszych przeszkód z drutu kolczastego. Wszystko to odtwarzało groźny obraz wojny, co kraj ten zmieniła w pustynię posępną i dziką.

Słynne Smorgonie — królestwo Cyganów za księcia „Panie Kochanku“ z akademją niedźwiedzią — później miasteczko skórnicze — posiadało przed wojną kilkanaście dużych garbarni i kilka tysięcy mieszkańców.

[1]) Pociąg pancerny.

W czasie wojny światowej stało się niemal przez dwa lata wysuniętym klinem pozycji rosyjskiej, który kilkakrotnie zdobywali Niemcy. Świadczyły o tem zwaliska domów, ruiny kościołów i fabryk — poszarpane okropnie, poryte, odymione, — nie ocalały nawet piwnice. Obecnie bruk ulic zakryły zdziczałe krzewy i zarośla wybujałych zielsk, kwitnące sady zmieniły się w dziewiczą puszczę, pola i ogrody nad Gierwatką, Oksną i Wilją porósł step. Istna, wielka mogiła — uroczyszcze na dzikich polach!

Ślady straszliwych walk, jakie tu wrzały o każdą piędź ziemi, potworny labirynt okopów, głębokie leje od wielkich granatów i min, tułające się tu i owdzie czaszki i piszczele ludzkie; kilka rodzin dziwnych, obłąkanych z głodu jaskiniowców i wszechwładna, złowroga cisza martwoty — wywoływały niesamowite, nadzwyczaj przygnębiające wrażenie, którego nawet wiosna i pogoda nie mogły rozjaśnić.

Pojedyńcze czujki nawet w dzień ogarniał taki niepokój, że wciąż im się coś przywidywało, gońcy i łącznicy błądzili wśród rozwalin.

Wobec tego por. Kaliński, dowódca półbataljonu obsady Smorgoń, wysunął przed zmierzchem linję czuwania na wschód za miasteczko, wysyłając meldunek:

Smorgonie 10.V.1919.
godz. 20 m. 15.

Melduję, że półbaon ubezpiecza Smorgonie siedmioma placówkami po prawej stronie miasta 3 placówki, z tych Nr 3 niedaleko toru kolejowego, na drodze do Świrydowicz; Nr 4 na trakcie do Białej, Nr 5 na drodze do Borowego Młyna, Nr 6 na drodze do Rybaków, Nr 7 na drodze do Minki. Patrole wprzód zostały wysłane".

Wymienione w meldunku patrole zwiadowcze powróciły o godzinie 22. Patrol kaprala Żabskiego (9 ludzi), wysłany w kierunku Białej, spotkał piechotę nieprzyjacielską okopaną po obu stronach gościńca na wysokości wsi Klidzinięta; po wymianie z nią ognia cofnął się, ustaliwszy stanowisko karabinu maszynowego. Patrol, który poszedł na Klidzinięta, stwierdził, że Rosjanie zajmują drugą linję dawnych okopów rosyjskich na stoku wzgórza pod tą wsią, ubezpieczając się dużą ilością czujek. Trzeci patrol, skierowany do Borowego Młyna, nawiązał łączność z I bataljonem 3-go p. p. leg., obsadzającym tam okopy niemieckie.

Por. Kaliński podzielił służbę czat w ten sposób, że cztery placówki dzienne oraz jedną nocną wystawiał pluton 7-ej kompanji, inne — kompania 6-a. Obsada ważniejszych placówek składała się

z 18 żołnierzy, pozostałych z 9 żołnierzy (z jednej sekcji). Obie kompanje rozłożyły się na biwaku za murem rozwalonego kościołka [1]) nad rzeczką Oksną, utrzymując pełne pogotowie.

Na wypadek nagłego przełamania przez nieprzyjaciela linji czat, biegnącej po wyniosłościach z dobrem polem obstrzału, lecz zagrożonej licznemi rowami, które łączyły Klidzinięta ze Smorgoniami — por. Kaliński wyznaczył kompanjom stanowiska obronne nad brzegiem Oksny: ruiny domów nad rzeczką, mur kościelnego cmentarza oraz piętrową fabrykę w pobliżu toru kolejowego.

O CZUJCE I SZPERACZU.

W nocy z 10 na 11 maja o godzinie 1 m. 30 rosyjski oddział zwiadowczy w sile 50 ludzi z karabinem maszynowym, podsunął się rowami od strony Białej, usiłując zaskoczyć placówkę przy gościńcu. Dopiero na linji czujek wstrzymał go ogień placówek. Po półgodzinnej walce wróg został odparty ogniem plutonu 7-ej kompanji, który na alarm wzmocnił linję placówek, rozsypawszy się po obu stronach gościńca. Równocześnie dwa patrole, wysłane z sąsiednich placówek na skrzydła nieprzyjaciela, skłoniły go do ucieczki. Była to 7-a kompanja („rota") 146-go pułku strzelców sowieckich — przeprowadzająca zwiady bojowe dawnym sposobem rosyjskim.

W walce tej jeden żołnierz nasz został zabity, drugi dostał się do niewoli.

Legjonista Oryński z 7-ej kompanji nie wycofał się z posterunku czujki przy gościńcu do swej placówki, jak to zrobił jego towarzysz, lecz strzelał do zauważonego dość wcześnie nieprzyjaciela. Wskutek tego placówka nie mogła otworzyć ognia i nieprzyjaciel wtargnął w linję czujek. Legjonista Oryński tymczasem, wystrzeliwszy 42 naboje, został ciężko ranny w nogę i Rosjanie zamordowali go bagnetami. Czujka ta była wysunięta za daleko, bo około 400 kroków przed swą placówkę, a żołnierze 7-ej kompanji nie mieli jeszcze doświadczenia.

W tej samej potyczce patrol 6-ej kompanji natknął się w lasku na przedpolu na ludzi rozmawiających po polsku. Szperacze patrolu, mniemając, że to inny nasz patrol, nie zachowali ostrożności przy rozpoznaniu i wpadli w zasadzkę. Jeden z nich, legjonista Sobieraj, został schwytany przez wroga, udało mu się jednak uciec następnej nocy, gdy po zbadaniu chcieli go komuniści rozstrzelać.

[1]) Przemienionego przez Rosjan na cerkiew.

W WILNIE.

Rankiem 12 maja II bataljon 1-go p. p. leg. zluzowany został z rozkazu dowódcy dywizji przez bataljon 3-go p. p. leg. i odjechał z Sół do Wilna, gdzie 1-y p. p. leg. stanął w odwodzie dywizji, ze względu na niewyraźną postawę Niemców i Litwinów. Przybyła tam również kompanja szturmowa oraz bataljon kpt. Langnera. Pułk zajmował nadal koszary junkierskie, wyzyskując czas wolny na szkolenie bojowe i uporządkowanie taborów, które przedstawiały się nad wyraz nędznie. Wskutek bowiem złych dróg, dużych i częstych marszów, niedostatecznie wyżywione konie chorowały i kilkanaście z nich padło. Stan koni poprawiła dopiero świeża pasza na łąkach.

W czasie postoju w Wilnie miały miejsce następujące wypadki: legjonista z 5-ej kompanji, głuszący ryby w rzece granatem ręcznym urwał sobie rękę; inny zaś z kompanji szturmowej zabił się, wbijając gwóźdź granatem w ścianę; jeden żołnierz z kompanji 1-ej postrzelił się, ładując karabin.

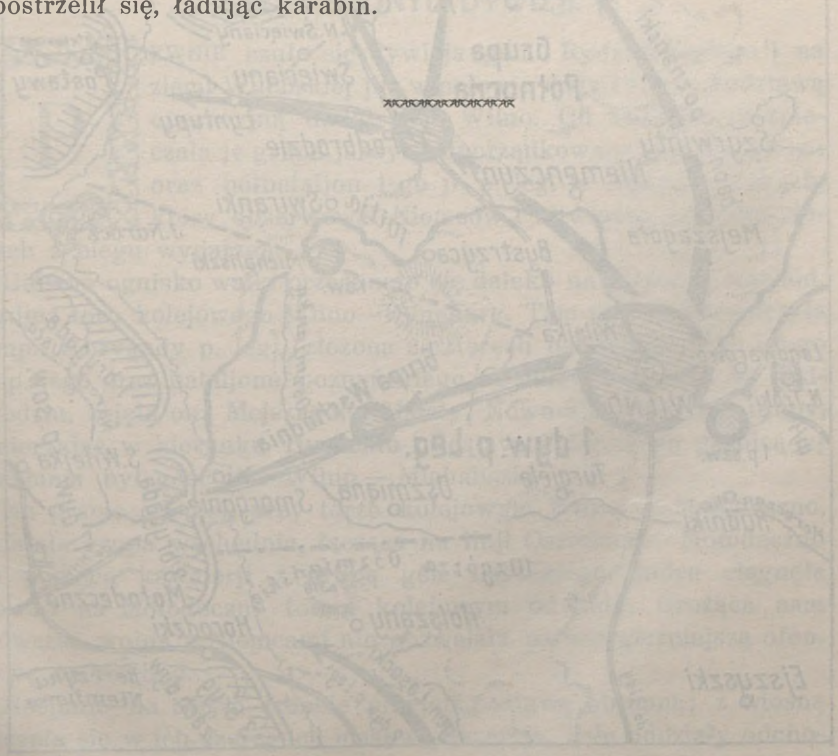

Szkic Nr. 7.

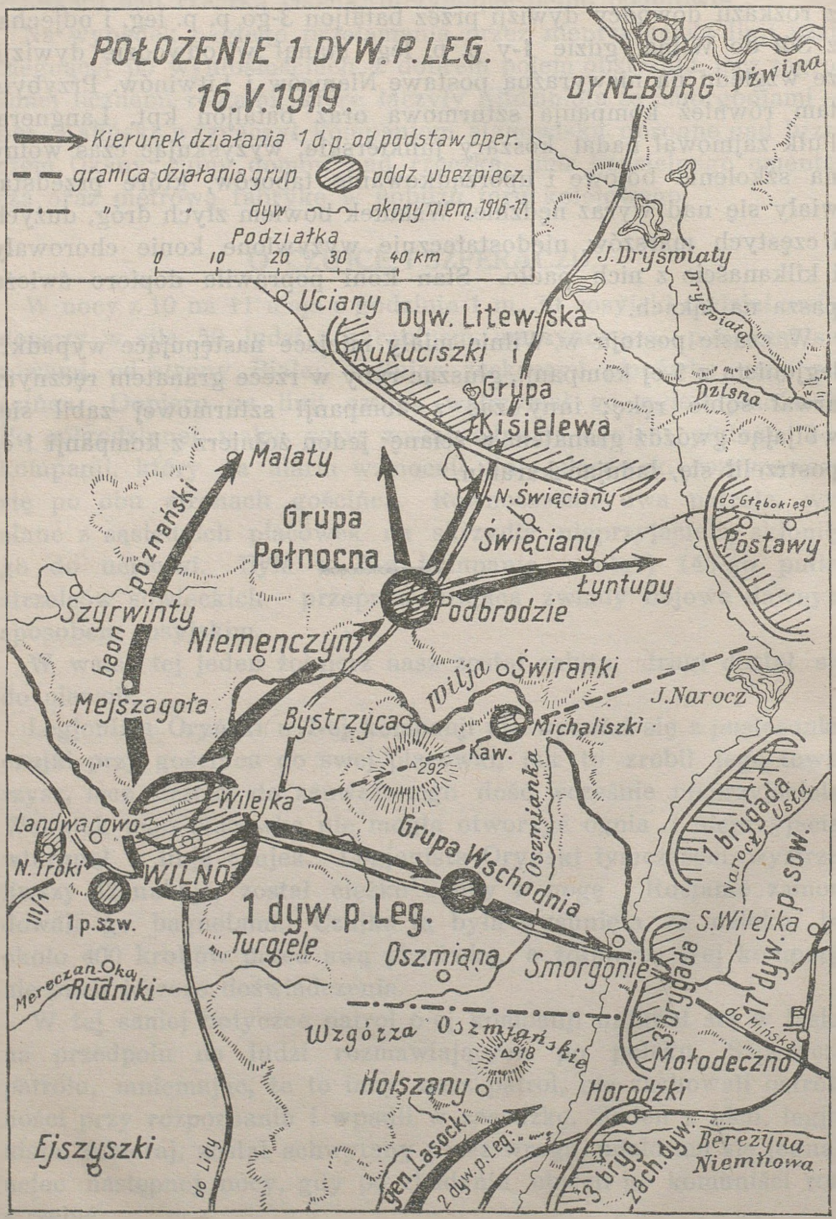
POŁOŻENIE 1 DYW. P. LEG.
16. V. 1919.
Kierunek działania 1 d.p. od podstaw oper.
granica działania grup
oddz. ubezpiecz.
dyw
okopy niem. 1916-17.
Podziałka
0 10 20 30 40 km
DYNEBURG
Dźwina
J. Dryświaty
Dryświata
Uciany
Dyw. Litewska
Kukuciszki i
Grupa
Kisielewa
Dzisna
Malaty
Grupa
Północna
N. Święciany
Święciany
do Głębokiego
Postawy
Łyntupy
Podbrodzie
Szyrwinty
Niemenczyn
baon poznański
Świranki
Mejszagoła
Bystrzyca
wilja
J. Narocz
Michaliszki
Kaw.
292
Wilejka
Landwarowo
N. Troki
WILNO
1 p. szw.
Grupa Wschodnia
Oszmianka
1 brygada
Narocz
Usta
1 dyw. p. sow.
S. Wilejka
1 dyw. p. Leg.
Turgiele
Oszmiana
Smorgonie
3 brygada
do 17 dyw. p. sow.
Merecz
Rudniki
Wzgórza Oszmiańskie
do Mińska
Mołodeczno
Holszany
Horodzki
Ejszyszki
do Lidy
gen. Lasocki
2 dyw. p. leg.
3 brygada zach. dyw.
Berezyna
Niemnowa

ROZDZIAŁ III.

W GRUPIE WSCHODNIEJ.

W GRUPIE KPT. BORTNOWSKIEGO.

ZARYS FRONTU DYWIZJI.

PEWNIE czuła się dywizja gen. Rydza-Śmigłego[1]) na ziemi Wileńskiej już w połowie maja 1919 r. Podstawą operacyjną nadal było Wilno. Od zachodu ubezpieczała je grupa jazdy podporządkowana gen. Śmigłemu oraz półbataljon 1-go p. p. leg. w Nowych Trokach, który obserwował Niemców i Litwinów, niezadowolonych z biegu wydarzeń.

Główne ognisko walki przesunęło się daleko na północny-wschód, wzdłuż toru kolejowego Wilno—Dyneburg. Tam zwycięsko walczyła grupa I brygady p. leg., złożona z czterech bataljonów 5-go i 6-go p. p. leg. oraz bataljonu poznańskiego. Usadowiwszy się w Podbrodziu, zajęła ona Mejszagołę, Malaty, Nowo-Święciany i Łyntupy, zmierzając w kierunku Turmontu i Postaw. Południową granicą jej działania był gościniec Wilno — Michaliszki.

Na prawo od niej, przy torze kolejowym Wilno — Mołodeczno, działała grupa wschodnia, łącząca na linji Oszmiana — Mołodeczno za pomocą kawalerji z grupą gen. Lasockiego, która ciągnęła powoli na Mołodeczno torem kolejowym od Lidy. Grożąca nam wówczas wojna z Niemcami nie pozwalała na energiczniejszą ofensywę na wschód.

Rosjanie na całym froncie przyjęli postawę obronną; z wiosną zaczęła się w ich szeregach masowa dezercja, całe oddziały odcho-

[1]) Tworząca wraz z brygadą jazdy t. zw. grupę wileńską gen. Rydza-Śmigłego.

dziły w lasy, tworząc t. zw. „zieloną armję“, która niepokoiła Rosjan na tyłach. Pułki sowieckie liczyły przeciętnie około 700 żołnierzy, kompanje od 50 do 100 chłopa.

Na północy, w obszarze Dukszt i Twerecza broniły się resztki dywizji „litewskiej", zasilonej kilkoma pułkami grupy Kisielewa. Wchodziła ona w skład „łotewskiej“ armji sowieckiej (późniejsza 15-a armja). Południowe jej skrzydło łączyło się z oddziałami 17-ej dywizji strzelców, należącej do „zachodniej“ armji sowieckiej (późniejsza 16-a).

Zadaniem 17-ej dywizji strzelców sowieckich było utrzymanie węzłów komunikacyjnych w Królewszczyźnie i Mołodecznie[1]). W tym celu obsadziła ona okopy rosyjskie z wojny światowej od jeziora Narocz przez Prudy, Listopady do stacji Pierszaje, gdzie sąsiadowała z zachodnią dywizją strzelców. Odwody 17-ej dywizji strzelców były rozmieszczone na linji Mołodeczno—Połock, północne jej skrzydło zaginało się na Woropajewo i Szarkowszczyznę.

W OKOPACH POD SMORGONIAMI.

Dnia 18 maja 1919 r. o godzinie 5 m. 30, z rozkazu dowódcy dywizji, II bataljon 1-go p. p. leg. wyjechał z Wilna transportem (35 wagonów krytych, 6 lor, 1 wagon osobowy) do Sół, skąd pomaszerował do Smorgoń, gdzie zluzował bataljon 3-go p. p. leg. w okopach niemieckich. Bataljon 3-go p. p. leg. opuścił poprzednie stanowiska nad Oksną. Stało się to wskutek nieudanego wypadu, w czasie którego dowódca kompanji wypadowej został zabity, żołnierze zaś tak upadli na duchu, wpływając źle na innych, że kpt. Zbrowski cofnął swój bataljon za przeszkody starych okopów. Podnieść tu należy wyjątkowe zdarzenie: gdy ofiarowano nieprzyjacielowi przez parlamentarjusza 50 bochenków białego chleba za zwłoki zabitego oficera, Rosjanie ciało zwrócili, nie przyjmując nic wzamian.

Bataljon 3-go p. p. leg. odszedł do Sół, jako odwód dowódcy grupy wschodniej, kpt. Bortnowskiego Władysława.

Przy zmianie był na pozycjach grupy gen. Śmigły-Rydz, zwiedzając szczegółowo linję czuwania i sprawdzając uszykowanie oddziałów. Bataljon 1-go p. p. leg. dostał odcinek od rzeki Wilji do toru kolejowego włącznie, wysuwając swe placówki o jeden kilometr wprzód od stanowisk zajmowanych w dniu 12 maja, przez co uzyskano wgląd w stanowiska nieprzyjacielskie.

Kompanje pierwszej linji (6-a i 7-a) przeznaczyły na służbę czat po jednym plutonie, pozostałe plutony obu kompanij zostały

[1]) Niewieżin: „Rusko-polskaja wojna 1919 — 1920“.

Szkic Nr. 8.

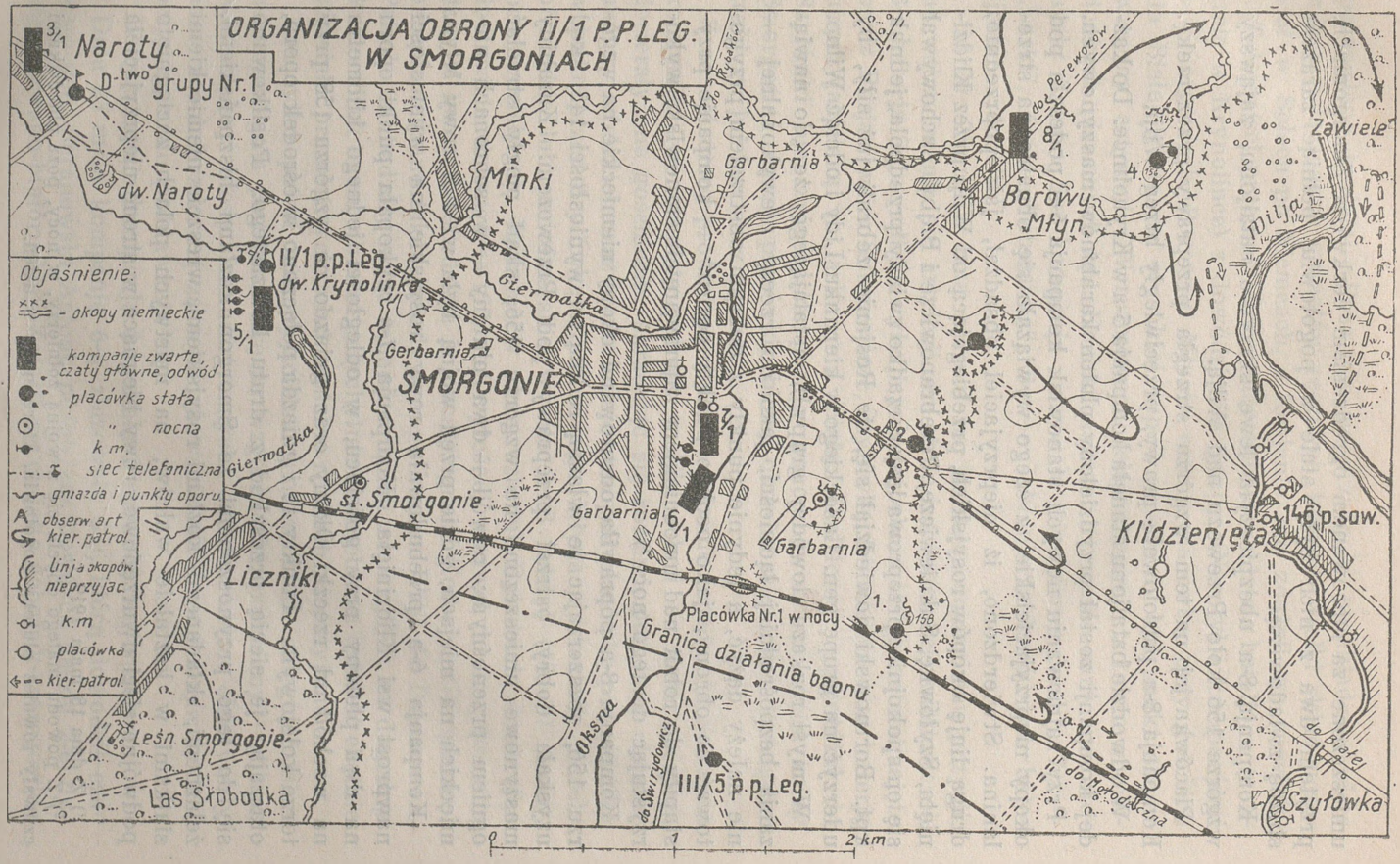
ORGANIZACJA OBRONY II/1 P.P.LEG.
W SMORGONIACH
Naroty
D-two grupy Nr.1
dw. Naroty
Minki
Garbarnia
Borowy Młyn
Zawiele
Wilja
do Perewozów
do Rybaków
II/1 p.p.Leg.
dw. Krynolinka
Gierwatka
Gerbarnia
SMORGONIE
st. Smorgonie
Garbarnia
Garbarnia
Klidzienięta
146 p.sow.
Liczniki
Placówka Nr.1 w nocy
Granica działania baonu
Oksna
do Świrydowicz
III/5 p.p.Leg.
do Mołodeczna
do Białej
Szyłówka
Leśn. Smorgonie
Las Słobodka
Objaśnienie:
- okopy niemieckie
kompanje zwarte, czaty główne, odwód
placówka stała
" nocna
k.m.
sieć telefoniczna
gniazda i punkty oporu
obserw. art.
kier. patrol.
linja okopów nieprzyjac.
k.m
placówka
kier. patrol.
0
1
2 km

umieszczone za murowanem ogrodzeniem cerkwi w Smorgoniach, przytem dwa z nich były stale w pogotowiu, pełniąc zarazem służbę zwiadowczą.

Kompanja 8-a ubezpieczyła lewe skrzydło bataljonu, zająwszy wzgórze 156 koło Przewozu nad Wilją.

Placówka jej na tem wzgórzu strzegła przeprawy przez rzekę. Kompanja 8-a patrolowała prawy, przeciwległy brzeg Wilji.

W odwodzie bataljonu stanęła kompanja 5-a w Krynolince. Do każdej kompanji został przydzielony pluton karabinów maszynowych.

Przy zajmowaniu nowych stanowisk kompanja 6-a podeszła pod okopy nieprzyjacielskie, z czego wywiązała się obustronna strzelanina. Stwierdzono, iż nieprzyjaciel obsadzał, jak poprzednio, drugą linję okopów rosyjskich, przebiegającą od Wilji przez Klidzinięta, Szyłówkę, Sukniewicze, Perebranowicze i Bajby. Zachowywał się on spokojnie, przeprowadzając rzadko zwiady przedpola, jednak kpt. Bortnowski dowiedział się, że Rosjanie zebrali już siły, by uderzyć na grupę gen. Lasockiego w kierunku Lidy i odciąć Wilno.

W myśl rozkazu dowódcy grupy[1]), ustalającego, że „do nawiązania bezpośredniej łączności, jako do rzeczy niewykonalnej — nie należy dążyć, a jedynie punkty z dobrym obstrzałem przygotować do obrony, jako osobne punkty oporu“ — kompanje przystąpiły do robót nad umocnieniem zajmowanych stanowisk, wykorzystując do tego noce[2]).

Kompanja 8-a poprawiła odrutowane okopy niemieckie na wzgórzu 156, rozszerzając je własną redutą na wyniosłości 145, skąd uzyskała dobry ostrzał przeprawy pod Przewozem. Karabiny maszynowe umieszczono na wzgórzu 156, skąd mogły strzelać ogniem przenośnym; odwód — dwa plutony — w schronach niemieckich na miejscu, gdzie przed wojną była wieś Borowy Młyn.

Kompanja 6-a przebudowała rowy rosyjskie na wyniosłości nawprost wsi Klidzinięta. Kompanja 7-a wykopała punkt oporu na dwa plutony przy gościńcu, w odległości jednego kilometra na wschód od rzeczki Oksny oraz gniazdo na wzgórzu 158 przy torze kolejowym. Punkty te i gniazda połączono w ośrodek oporu, otaczając je siecią przeszkód z drutu kolczastego. Posiłkowano się do tego przynoszonemi ze Smorgoń kozłami hiszpańskiemi, żelaznemi, składanemi kozłami rosyjskiemi, wreszcie niemieckiemi siatkami w kształcie walców; na martwych polach zaciągnięto podwójne sieci dwurzędowe; rowy biegnące w stronę nieprzyjaciela

[1]) Z dnia 18 maja 1919 r.

[2]) Z powodu małego obycia się z wojną żołnierzy, w nocy, poza placówkami czuwały również plutony pogotowia, które spały w dzień.

pozawalano kozłami. Poza tem na przedpolu pozakładano wiele min z połączonych granatów ręcznych, których wielki skład pozostał w Sołach po Niemcach, a Rosjanie nie zdążyli go wywieźć.

Telefoniści przeprowadzili połączenie dowództwa bataljonu (centrala w Krynolince) z dowództwem grupy (Naroty) i kompanjami w Smorgoniach, Borowym Młynie oraz z placówką przy gościńcu do Białej, gdzie na wysokiej topoli urządzony był punkt obserwacyjny artylerji. W rozmowach telefonicznych, a także w meldunkach pisemnych kpt. Kozicki nakazał używanie nazw umówionych: t. np.: 5-a kompanja nazywała się „Łowczówek", 7-a — „Laski", 6-a — „Pohulanka", 8-a — „Jabłonka", dowództwo bataljonu — „Anielin".

Od 20—25 maja czas zeszedł na dalszem umacnianiu pozycji, na wstrzeliwaniu się artylerji obu stron i działalności zwiadowczej. 3-a baterja 9-go pułku artylerji polowej obrzuciła granatami zajęte przez Rosjan wsie: Sukniewicze, Szyłówkę, Klidzinięta oraz baterję nieprzyjacielską w lasku pod Białą. Codziennie podjeżdżał do Szyłówki nieprzyjacielski pociąg pancerny, ostrzeliwując ruiny Smorgoń i nasze placówki, bliżej obawiał się podjechać, gdyż trafił go już raz nasz pocisk.

Z naszej strony prowadzone były nieustanne zwiady. Ze Smorgoń kompanja 7-a wysyłała patrole w sile sekcji co dwie godziny; docierały one gościńcem, skradając się rowami, pod linję okopów nieprzyjacielskich oraz torem kolejowym pod placówkę przeciwnika w lasku przed Szyłówką. Z Borowego Młyna wychodziły patrole oficerskie lub podoficerskie w sile 2—3 sekcyj (18—27 ludzi), przeprawiały się łódkami w Przewozie lub Rybakach, docierając do Zawiela, do wzgórza 157, do Trzyleśnej, a nawet do skrzyżowania dróg w lesie pod Ordzieją i wracały przez Kołbeję, Ukroplankę; przeprowadzano także zwiady lewego brzegu Wilji do Danuszewa. Patrole te chadzały wciąż innemi drogami ze względu na dogodny do zasadzek teren, chociaż przychylnie usposobiona ludność chętnie udzielała prawdziwych wiadomości o ruchach nieprzyjaciela.

Raz tylko patrol nieprzyjacielski podszedł na odległość skutecznego ognia pod placówkę na wzgórzu 156, ostrzelany — zbiegł, rozrzuciwszy stosy komunistycznych odezw, które obiecywały naszym żołnierzom raj za wymordowanie oficerów i wzywały ich, oczywiście, do poddawania się.

W tym czasie kompanja 6-a miała 2 rannych legjonistów.

Dnia 23 maja kompanję 6-ą zluzowała 5-a, którą dowodził czasowo gen. Baranowski Antoni, późniejszy dowódca naszej 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Zgłosił się on jako ochotnik-szeregowiec

do II bataljonu w Sołach; oczekując potem na przyjęcie do wojska polskiego, objął po rannym ppor. Holinkowskim dowództwo 5-ej kompanji i „mianowany" został przez oficerów II bataljonu honoris causa... kapitanem; tak też podpisywał się na raportach i meldunkach służbowych, przypiąwszy skromne trefle z trzema gwiazdkami kapitana. Zjednał sobie staruszek odrazu cały bataljon swą dzielnością, znoszeniem trudów żołnierskich z prostotą i humorem, opowiadaniami o swych przeżyciach z oblężenia portu Artura w 1904 roku, kiedy to dowodził tam brygadą rosyjską.

W tym dniu uzyskano przypadkiem na placówce przy gościńcu połączenie telefoniczne z centralą rosyjską przez przyczepienie przewodu do stałych drutów na słupach. Rosjanie chętnie wyzyskiwali stałą linję, nie posiadając dostatecznej ilości materjału telefonicznego. Po zabezpieczeniu naszej sieci i dołączeniu dobrej słuchawki do linji na słupach — uzyskano t. zw. „warjata", który kilkakrotnie oddał znakomite usługi podczas działania. Dzięki temu podsłuchowi dowódca grupy wiedział stale, co zamierza czynić przeciwnik.

Dnia 25 maja kompanja 6-a zluzowała kompanję 11-ą 5-go p. p. leg. na odcinku Świrydowicze (południowa strona toru kolejowego), wieczorem do Krynolinki została ściągnięta kompanja 8-a po oddaniu wzgórza 156 kompanji 5-ej.

Do Nowej Rudni koło Danuszewa przymaszerował, przewieziony z Wilna do Sół, bataljon kpt. Langnera (kompanje 1-a, 4-a, 10-a, 12-a, połowa 3-ej kompanji k. m.). Kompanja 3-a, stojąca w odwodzie grupy, przybyła do Narot.

Dowództwo grupy zarządziło przygotowania do natarcia.

BÓJ POD ZALESIEM

Decyzja gen. Śmigłego i teren działania.

Pod koniec maja gen. Śmigły-Rydz dowiedział się, że Rosjanie zbierają większe siły pod Mołodecznem. Potwierdziły to zwiady: 24 maja lotnik nasz zauważył zwiększony ruch kolejowy na torach Mołodeczno — Zalesie i Mołodeczno — Listopady. Wobec tego gen. Śmigły-Rydz, wzmacniając grupę wschodnią bataljonem kpt. Langnera, polecił kpt. Bortnowskiemu wykonać rozpoznawcze natarcie na stację Zalesie.

Areną działania był lewy brzeg Wilji od Smorgoń do Lebiedziewa. Jest to część dużej doliny dorzecza Wilji, ograniczonej od południa pasmami wzgórz Oszmiańskich. Wypukłości terenu tworzą na niej wyspy piaszczyste wśród lasów i gajów, które pokrywają

obficie prawy brzeg Wilji, przechodząc w okolicy Zalesia na lewy. Dolinę nawadniają silnie strumienie i rzeczki, spływające do Wilji: Oksna, Biała, Nurzec ze Zdrą, Usza z Bieniczanką i Godeją z lewej strony, z prawej zaś, od północy Ordzieja i Narocz. Potoki te, o bagnistych zazwyczaj brzegach, tworzą na gliniastem podglebiu szerokie moczary, których przestrzenie utrudniają nawet lekki ruch kołowy, szczególnie w porze deszczów.

W obszarze tym Rosjanie wykonali w czasie Wielkiej Wojny kilka linij obronnych: poczwórną pozycję czołową od Smorgoń do Krewa, następną — z redut, usypanych na błotach, od Hanuty do Siwicy, trzecią nad brzegiem Godei od Zaśkiewicz do Markowa. Były one silnie odrutowane i mogły jeszcze służyć do obrony, pomimo zniszczenia i marnej roboty. Obecnie wykorzystywały je pułki Rosji Sowieckiej, jednak okopy narzucały im kordonowe uszykowanie i wchłaniały odwody.

Siły własne i znane nieprzyjacielskie.

Dnia 25 maja 1919 r. grupa wschodnia kpt. Bortnowskiego składała się niemal z całego 1-go pułku piechoty legjonów: mianowicie z dziewięciu kompanij strzeleckich [1]) z 6 k. m., z III bataljonu 5-go p. p. leg. (trzy kompanje), 3-ej baterji 9-go p. a. p. (2 działa), jednej baterji ciężkiej 3-go p. a. c. (2 działa 15 cm.), I dywizjonu 11-go pułku ułanów, plutonu technicznego 6-go p. p. leg. oraz pociągu pancernego — razem około 2300 bagnetów, 200 szabel, 24 karabinów maszynowych, 5 dział.

Naprzeciw niej miała stać [2]) brygada 17-ej dywizji strzelców sowieckich, złożona z dwóch pułków piechoty, rozbitych już poprzednio pod Wilnem i Rukojniami i liczących obecnie około 1400 bagnetów, — kilku szwadronów kawalerji, jednej baterji szybkostrzelnej [3]), 4 dział oraz pociągu pancernego.

Rozkazy do działania.

Kpt. Bortnowski, uzyskawszy przewagę liczebną nad przeciwnikiem, postanowił zniszczyć go przez osaczenie jego sił, aby wysunąć swoją grupę na wschód, na wysokość frontu grupy I brygady na północy, czem zagrażał równocześnie oddziałom nieprzyjacielskim, walczącym z grupą gen. Lasockiego na południu.

[1]) Kompanje 5-a, 6-a, 7-a, 8-a (bataljon kpt. Kozickiego), 1-a, 4-a, 10-a, 12-a (bataljon kpt. Langnera) oraz 3-a ppor. Betleya.

[2]) Ocena kpt. Bortnowskiego (zwiady i zeznania ludności cywilnej).

[3]) Z rozkazu l. op. 2 z 25 maja 1919 r.

Wywiad prawego brzegu przeprowadziły podjazdy ułańskie: nieprzyjaciel miał tylko w Rudni przejście przez Wilję.

Tegoż dnia o godzinie 18 kpt. Bortnowski wydał rozkaz:

1. Grupa... zaatakuje dnia 26.V.1919 o brzasku dnia pozycje nieprzyjaciela, celem zniszczenia resztek 17-ej dywizji bolszewickiej.
3. W tym celu:
   a) atak rozpocznie III/5 p. p. Leg. od prawego skrzydła o godzinie 2 przed południem dwiema kompanjami drogami na Cycyn, Bajby, Perebranowicze, jedną od Lewkowa przez Szaludki. Po zajęciu Perebranowicz III/5 p. p. Leg. zaatakuje majątek Zalesie, Zarudycze, Wetchowo, wysyłając część sił na Ponizie i zajmie linję Ponizie — Wetchowo włącznie.
   b) II/1 p. p. Leg. w sile 3 komp. piech. zaatakuje o godzinie 2.30 Klidenjaty [1]), Sukniewicze, Białą, Michniewicze, łącząc na prawo do III/5 p. p. Leg., lewem skrzydłem do Wilji. Cel — zajęcie linji od Wetchowo wył. przez Omeliny — Oleniec do Wilji.
   c) III/1 p. p. Leg. wymaszeruje z Danuszewa tak, by mógł o świcie sforsować przeprawę przez Wilję na północ od Zalesia i zajmie dworzec Zalesie... przy pomocy sekcji technicznej zniszczy tor kolejowy na wschód od dworca Zalesie.
4. Kawalerja osłania skrzydła i odcina odwrót nieprzyjacielowi.
   a) 3/11 p. p. uł. zajmie Sinki o godzinie 1 w nocy. Stamtąd ...podjazd do stacji Prudy zniszczy tor kolejowy na wschód od stacji. Działać w porozumieniu z dow. III/5 p. p. Leg.
   b) 1/11 p. uł. przesunie się z Markowiec... do Hanuty, skąd wysłać patrole na Narocz.
6. Pociąg pancerny przydzielam II/1 p. p. Leg., współdziała z piechotą.
7. Rezerwa grupy: 3/1 p. p. Leg. w lesie Słobódka, 8/1 p. p. Leg. w Krynolince.
10. Dowództwo grupy — fl. Krynolinka, ...potem na trakcie Smorgońskim.

W celu odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od działania na jego skrzydło i tyły, kompanja 5-a 1-go p. p. leg. miała rozpocząć o godzinie 2 natarcie wiążące na Klidzinięta.

Po otrzymaniu rozkazu dowódcy grupy kpt. Langner zarządził złożenie rynsztunków w Nowej Rudni, wymarsz bataljonu z Danuszewa o godzinie 20 w porządku: w straży przedniej kompanja 10-a, w sile głównej kompanja 12-a, dwa plutony karabinów maszynowych, kompanje 1-a i 4-a. Bataljon miał przez Kołbeję i Ordzieję dostać się do Rudni, celem sforsowania przez kompanję 10-ą mostu, poczem bataljon miał opanować szybko dworzec kolejowy Zalesie, formując front na tyłach nieprzyjacielskich w kierunku Białej.

Rozkaz kpt. Kozickiego nakazywał kompanji 5-ej zajęcie o godzinie 2 nagłem uderzeniem wzgórza na północnym zachodzie od wsi Klidzinięta, skąd kompanja miała wykonać natarcie na wieś.

[1]) Klidzinięta.

Kompanja 7-a miała wykonać o godzinie 2-ej uderzenie wzdłuż gościńca i toru kolejowego na okopy nieprzyjacielskie, po wzięciu ich wesprzeć kompanję 5-ą. Kompanja 6-a ruszała o godzinie 2 m. 30 na Sukniewicze, gdzie miała otrzymać dalsze rozkazy. Wozy amunicyjne i podwody dla rannych miały stanąć w Smorgoniach przy punkcie opatrunkowym bataljonu koło cerkwi nad Oksną.

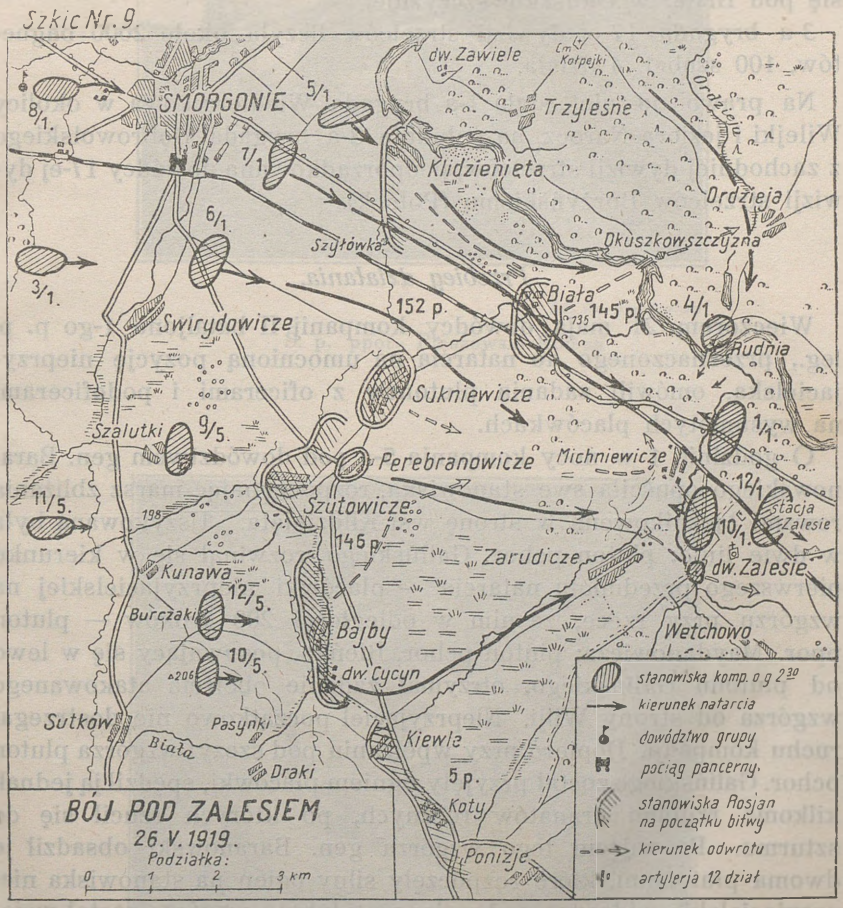

Rzeczywiste położenie i siły przeciwnika.

Pod Zalesiem stała wówczas 3-a brygada i część 1-ej pod dowództwem Timofiejewa-Naumowa z 17-ej dywizji strzelców sowieckich. Jej 146-y pułk strzelców (11 oficerów, 720 szeregowych, 5 k. m.) obsadził dwoma bataljonami Szutowicze, Bajby i Perebranowicze, mając trzeci swój bataljon w odwodzie w Michniewiczach. Na prawo od niego, w Klidziniętach, w Szyłówce i Sukniewiczach

stał 152-gi pułk strzelców (dwa bataljony); w Białej — 145-y pułk strzelców; południowe skrzydło tworzył 5-y miński pułk strzelców w Kiewlach i Poniziu. Dwa działa były ustawione pod Szutowiczami, dwa inne w pobliżu Białej (1-a i 3-a baterje artylerji 17-ej dywizji). Dowództwo brygady — w Białej. Rosjanie mogli korzystać nietylko z mostu w Rudni, — drugi most na Wilji znajdował się pod Białą, w Okuszkowszczyźnie.

3-a brygada 17-ej dywizji strzelców liczyła około 2000 bagnetów, 100 szabel, 4 działa.

Na prawo od niej stała 1-a brygada Wiediernikowa w okolicy Wilejki i jeziora Narocz, na południe 3-a brygada Dobrowolskiego z zachodniej dywizji strzelców, podporządkowana dowódcy 17-ej dywizji strzelców Borżyńskiemu (Połock).

Przebieg działania.

Wieczorem 21 maja dowódcy kompanij II bataljonu 1-go p. p. leg., przeznaczonego do natarcia na umocnioną pozycję nieprzyjacielską, omówili zadania plutonów z oficerami i podoficerami na wysuniętych placówkach.

O godzinie 1 w nocy kompanja 5-a pod dowództwem gen. Baranowskiego opuściła swe stanowiska, rozpoczynając marsz zbliżania rowami łącznikowemi w stronę wsi Klidzinięta. Uszykowaną była w dwie linje: pluton pchor. Galińskiego rozwinął się w kierunku pierwszego przedmiotu natarcia — placówki nieprzyjacielskiej na wzgórzu przy rzece, za nim w odległości 200 kroków — pluton ppor. Maydanowicza; pluton pchor. Bieńka, posuwający się w lewo od plutonu Galińskiego, otrzymał zadanie obejścia atakowanego wzgórza od strony Wilji. Nieprzyjaciel początkowo nie dostrzegał ruchu kompanji. Dopiero przy wpełzaniu pod szczyt wzgórza pluton pchor. Galińskiego został przyjęty ogniem placówki, spędził ją jednak kilkoma rzutami granatów ręcznych, po których rzucił się do szturmu. Po zajęciu tego wzgórza gen. Baranowski obsadził je dwoma plutonami, które rozpoczęły silny ogień na stanowiska nieprzyjacielskie widoczne pod wsią; na zdobyte wzgórze został wciągnięty karabin maszynowy, drugi raził nieprzyjaciela z poza prawego skrzydła kompanji, z poprzednio zajmowanego stanowiska na wyniosłości.

Manewr od Wilji nie udał się. Pluton pchor. Bieńka przeszedł do odwodu. Wkrótce nieprzyjaciel odpowiedział rzęsistym ogniem 4 karabinów maszynowych, dalszy ruch kompanji został wstrzymany.

fot. ks. Tyczkowski

Ś. p. ppor. Pleszowski Roman

fot. ks. Tyczkowski

„Maszyniści"
Ppor. Okulski, ś. p. ppor. Sochański
i ppor. Fieldorf z ppor. Nowakowskim

Ppor. Sobolta na tle wsi litewskiej

fot. ks. Tyczkowski

Polowa msza św.

Wróżka

fot. mjr. Bernadzki

Kompanja 7-a por. Kalińskiego ruszyła powoli o godzinie 2-ej: pluton pchor. Kamyka w tylarjerce po obu stronach gościńca do Białej, 250 kroków za nim — dwiema kolumienkami, skrytemi w rowach — odwodowy pluton sierż. Latosińskiego; pluton pchor. Borkiewicza, rozsypany z lewej strony toru kolejowego, miał być ubezpieczeniem pociągu pancernego. Gdy jednak pociąg nie nadjechał w porę (opóźniło go poprawianie mostku na Oksnie), pluton ruszył o godzinie 2-ej sam, zajmując o godzinie 3-ej, po wyrzuceniu placówki wroga, lasek w odległości 160 kroków od umocnionej pozycji nieprzyjaciela pod Szyłówką. W umiarkowanym ogniu piechoty i dwóch karabinów maszynowych przeciwnika kompanja 7-a nawiązała łączność z kompanją 5-ą oraz na prawo z kompanja 6-ą, która o godzinie 2 m. 30 zaczęła się posuwać z prawej strony toru na Sukniewicze, mając dwa plutony rozsypane w pierwszej linji, pluton odwodowy za prawem skrzydłem.

Gwałtownie zrywający się ogień na prawo świadczył o postępach III bataljonu 5-go p. p. leg. Kompanje odwodowe grupy zostały podciągnięte na stanowiska wyjściowe natarcia: 8-a do Smorgoń, 3-a do Świrydowicz, skąd artylerja nasza zaczęła obrzucać granatami wsie Klidzinięta i Białą.

Jeszcze nie rozwidniło się zupełnie, jak kompanje 5-a i 6-a walczyły już na odległości szturmowej od pozycji nieprzyjaciela, mając przed sobą otwarte pole i przeszkody z drutu kolczastego. O godzinie 3 m. 15 ogień przeciwnika zaczął ucichać, w okopach rosyjskich wszczął się ruch i hałas. Kompanja 7-a poderwała się naprzód biegiem. Zanim jednak zdyszani żołnierze uporali się z przeszkodami i dopadli okopów — Rosjanie opuścili swe mocne stanowiska.

Na ich tyłach bowiem znalazł się bataljon kpt. Langnera.

Wyszedł on wraz ze szwadronem 11-go pułku ułanów dnia poprzedniego o godzinie 20-ej z Danuszewa, gdzie miejscowy proboszcz pobłogosławił kolumnę i, maszerując pośpiesznie pomimo niezwykle ciemnej nocy — przybył o godzinie 2-ej nad ranem do Ordziei. Tam pozostał szwadron ułanów, by po odpoczynku wykonać zagon na Hanutę. W Ordziei kpt. Langner pozostawił swój tabor bojowy, poczem kolumna skręciła na leśną drogę do Rudni, mając w straży przedniej kompanję 10-ą. Za Wilją słychać już było ogień karabinów maszynowych.

Nie upłynęło pół godziny, jak od strony Rudni rozległy się gęste strzały karabinowe Rosjan: to straż przednia podeszła do mostu na Wilji i nagłym napadem rozproszyła stojącą w Rudni placówkę nieprzyjacielską. Bataljon bezzwłocznie przeprawił się na południowy brzeg rzeki, przy moście pozostała kompanja 4-a ppor. Sowińskiego, obsadziwszy oba brzegi.

Otoczony borem dworzec kolejowy w Zalesiu został opanowany bez walki; na widok wynurzających się z lasu polskich żołnierzy słaba obsada stacji rozpierzchła się we wszystkie strony.

Kpt. Langner uszykował teraz szybko swój bataljon frontem na zachód, stając na drodze odwrotu walczących pod Białą i Bajbami Rosjan.

Kompanja 1-a por. Romańczuka obsadziła tor kolejowy i gościniec, mając przed sobą nieco w lewo wieś Michniewicze, położoną trochę niżej na polanie. Wysłany do tej wsi patrol wysadził po drodze szyny (spodziewano się stamtąd pancerki) i przywiódł 30 jeńców ze 146-go pułku strzelców, schwytanych w najbliższych chałupach. Prawe skrzydło kompanji przedłużyła do mostu kompanja 4-a. Kompanja 10-a por. Młynarskiego wraz z plutonem szturmowym bataljonu została przesunięta na lewe skrzydło, do majątku Zalesie, gdzie pluton ppor. Kuczka wziął 60 jeńców. Patrole obu kompanij stwierdziły, iż na przedpolu znajdują się znaczne siły przeciwnika.

W odwodzie dowódcy bataljonu pozostała na dworcu kolejowym kompanja 12-a, która częściowo została rozwinięta pomiędzy wsią Omeliny a rzeką Wilją frontem na zachód, jako ubezpieczenie tyłów bataljonu. Spędził ją jednak z dworca kartaczami i ogniem karabinów maszynowych rosyjski pociąg pancerny, który nadjechał koło godziny 4-ej od strony Mołodeczna, zajął dworzec i zaczął ogniem działowym prażyć od tyłu kompanje 1-ą i 10-ą, które na szczęście zdążyły się okopać, lecz kompanja 10-a została odcięta na południowej stronie toru od reszty bataljonu.

Kompanje 1-a i 10-a znalazły się teraz w bardzo przykrem położeniu, gdyż niebawem osaczony i party od zachodu nieprzyjaciel rozpoczął na ich stanowiska gwałtowne przeciwuderzenia, starając się przebić na wschód.

Nadomiar złego kompanja 1-a została pozbawiona swego dowódcy, por. Romańczuk bowiem znajdując się w chwili napadu pancerki w pobliżu stacji, nie mógł dostać się do swej kompanji. Jednak kompanja dzięki stanowczości ppor. Policzkiewicza i ppor. Strzeleckiego nie tylko nie opuściła swej pozycji, lecz kilka razy odrzucała przeciwnika przeciwuderzeniami. Jeden jej pluton pod dowództwem pchor. Zarychty wsparł kompanję 4-ą w obronie mostu, która wspólnie z nim w przeciwuderzeniu wręcz rozbiła oddział nacierających Rosjan, biorąc 97 jeńców ze 145-go pułku strzelców sowieckich. Ppor. Ordyniec ze swym plutonem przechodził na oba brzegi, gdyż od północy, za rzeką ukazał się również jakiś oddział rosyjski. W okolicy mostu nieprzyjaciel jednak wziął do niewoli na początku walki sanitarjat I bataljonu z lekarzem dr. Orzechem.

W tym czasie na kompanję 10-ą, mogącą liczyć jedynie na własne siły, nacierały bezskutecznie od południowego wschodu, od Zarudycz, oddziały Rosjan, cofające się przed bataljonem 5-go p. p. leg. Udało się wydostać tylko oddziałowi 146-go pułku strzelców, który starł się z naszym plutonem szturmowym i, pomimo krwawych strat, zadanych mu granatami ręcznemi — rozpaczliwem uderzeniem na bagnety utorował sobie przejście. Padł tutaj dowódca plutonu szturmowego, ppor. Rożen Władysław, śmiertelnie przekłuty. Wkrótce kompanja 10-a nawiązała łączność z kompanją 12-ą 5-go p. p. leg., nadchodzącą od Zarudycz. Pierścień grupy szybko się zacieśniał.

Za cofającym się nieprzyjacielem parły kompanje II bataljonu 1-go p. p. leg. Gdy kompanja 7-a zajęła okopy rosyjskie pod Szyłówką, 6-a uderzyła na Sukniewicze, skąd dopiero co wyszło rosyjskie przeciwnatarcie na lewe skrzydło bataljonu 5-go p. p. leg., kompanja wzięła wieś, a w niej 1 karabin maszynowy i 13 jeńców: kompanja 5-a oczyściła wieś Klidzinięta. Kompanja 7-a zaś, zebrana w kolumnę przez por. Kalińskiego ruszyła szybko do pościgu gościńcem Biała-Oleniec. Po wyminięciu Białej dogonił ją nasz pociąg pancerny, który rozpoczął pojedynek działowy z nieprzyjacielskim pociągiem, cofającym się na wschód. Jednak pociski naszego pociągu zmusiły również część naszej kompanji 1-ej do odwrotu ku Rudni.

W lesie przed Michniewiczami nastąpiło starcie kompanji 7-ej z bataljonem 146-go pułku strzelców, odrzuconym przez bataljon kpt. Langnera. Po krótkiej walce Rosjanie zostali wyłapani (76 jeńców), lecz lewe skrzydło kompanji dostało się pod silny ogień karabinów maszynowych kompanji 4-ej od mostu w Rudni. W wynikłej stąd obustronnej i żywej strzelaninie, w której trudno było rozpoznać przeciwnika ze względu na las i obecność gromad jeńców tuż za pierwszemi linjami, obie strony poniosły straty i już rzuciły się do natarcia na siebie, gdy powstrzymał je kpt. Kozicki.

Nacierający na Michniewicze pluton sierż. Latosińskiego spotkał się tam z plutonem ppor. Strzeleckiego, który równocześnie uderzył na Michniewicze od wschodu.

Bój był ukończony.

Bataljon kpt. Langnera wysunął się teraz naprzód, zajmując Oleniec i Omeliny, bataljon kpt. Kozickiego obsadził mosty na Wilji w Rudni (kompanja 7-a) i pod Białą (kompanja 6-a).

Nieprzyjaciel poniósł dotkliwą porażkę. Rozbite zostały całkowicie pułki 146-y i 145-y, lecz dowództwo brygady i 152-i pułk strzelców zdołały wymknąć się przez nieobsadzony most pod Białą,

zabierając w Ordziei konie wierzchowe i wozy z chlebem bataljonu kpt. Langnera. Pchnięte w pogoń przez kpt. Bortnowskiego, który w czasie boju znajdował się przy aparacie podsłuchowym, kompanje 5-a i 8-a dogoniły baterję nieprzyjaciela na drodze do Ordziei, zdobywając ją po potyczce z jej obsługą. 152-i pułk strzelców sowieckich wycofał się w stronę stacji Prud przez most w Szwedach, wpadając po drodze na nasz szwadron ułanów. 5-y, miński pułk strzelców sowieckich odszedł z Ponizia gościńcem na Bienicę.

Grupa wschodnia osiągnęła o godzinie 16-ej linję Oleniec — Wetchowo, brzeg rzeczki Nurca i Ponizie.

Kompanje 1-go p. p. leg. zdobyły: 2 działa polowe z jaszczami i amunicją, wóz sanitarny, wóz z amunicją piechoty, jeden karabin maszynowy, 270 jeńców (wśród nich dowódcę bataljonu i dowódcę kompanji), 8 wagonów kolejowych.

Straty nasze: poległo 6 legjonistów, śmiertelnie ranny został ppor. Rożen, lekko — podchor. Galiński i kapral Grzywacz oraz 11 legjonistów.

Podsłuchane przez kpt. Bortnowskiego rozmowy telefoniczne Rosjan w czasie boju:

„Towarzyszu — dowódco pułku! — Polacy nacierają, idą na placówkę koło rzeki.

— Głupstwo! Polski patrol idzie, a wy myślicie, że już nacierają, Kładzcie się spać spokojnie.

— Wieś Szutowicze zabrana... Bajby również! Natarcie na całym froncie!

— Kontratak na Szutowicze! Natychmiast!

— Hallo baterja?

— Tu baterja.

— Uciekajcie! Polacy na waszych tyłach!

— Wiemy, ale dokąd uciekać?

— Wszystko jedno — dokąd oczy poniosą".

Działanie pod Zalesiem miało wytrącić 3-ą brygadę 17-ej dywizji strzelców z kręgosłupa frontu rosyjskiego. Wynik ten nie został osiągnięty z powodu zbyt pobieżnych wywiadów przepraw na Wilji.

Ocalałe dwa pułki 152-i (2 bataljony), i 5-y miński (3 bataljony) zostały wzmocnione bataljonami 150-go i 149-go pułków strzelców i zdołały zorganizować obronę na trzeciej linji dawnych okopów rosyjskich, biegnących przez Zaśkiewicze, Chatucicze, Bienicę i Uglany. W odwodzie brygady stanęły dwa bataljony 5-go pułku na stacji Prudy. Rozbity 145-y pułk strzelców Łowiaginina został przewieziony na tyły do Królewszczyzny w celu reorganizacji, resztki 146-go pułku przeniesiono na spokojniejszy odcinek 1-ej brygady 17-ej dywizji w okolicy jeziora Narocz [1]).

[1]) Rozkaz dowódcy 17-ej dyw. strzel. z 1.VI.1919, przejęty 11.VI.1919.

Lecz plan kpt. Bortnowskiego wykonany został ściśle: bataljon kpt. Langnera, przeszedłszy 34 kilometry od Sół, zdążył na czas zajść na tyły przeciwnika i w ciężkich warunkach walki na dwa fronty odciął mu odwrót, jednak nie wiedział nic o moście pod Białą. Bataljony nacierające od czoła energicznie złamały linję oporu nieprzyjaciela i już o godzinie 3 m. 30 pędziły go na obsadzone przez kpt. Langnera Zalesie, z wyjątkiem 5-go pułku strzelców sowieckich, który został odrzucony z Ponizia na południowy wschód.

Gdyby jednak 6-a kompanja 1-go p. p. leg. zaczęła natarcie równocześnie z 7-ą t. j. o godzinie 2-ej, a nie o 2 m. 30, kompanja 9-a 5-go p. p. leg. uniknęłaby ciężkich strat (2 oficerów zabitych) w przeciwuderzeniu Rosjan z Sukniewicz na Szutowicze; kompanje te, posuwając się na styku bataljonów, winny były zachować ściślejszą łączność, by mieć możność współdziałania z sobą.

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 27 maja 1919 r.:

„Front Litewsko-Białoruski. Oddziały nasze po krótkiej, zaciętej walce zajęły na południowy wschód od Smorgoni wsie: Michniewicze, Perebranowicze, Bajby. Wzięto 400 jeńców — w tym kilku oficerów. Zdobyto dwa działa, 3 kulomioty i tabory.

POTYCZKA POD OLEŃCEM.

Dnia 27 maja o godzinie 5-ej bataljon kpt. Langnera odszedł do Sukniewicz, odcinek jego przejął II bataljon 1-go p. p. leg. Kompanja 8-a obsadziła wyniosłość za Oleńcem od Wilji do toru kolejowego, łącząc w Wetchowie z bataljonem 5-go p. p. leg. Kompanja 6-a stanęła w Omelinach, w drugim rzucie, kompanja 7-a na przyczółku mostowym w Rudni, kompanja 5-a w odwodzie bataljonu w Michniewiczach. Most pod Białą ubezpieczyła kompanja 3-a, zająwszy Okuszkowszczyznę.

Dowództwo grupy przeniosło się do Białej. Patrol wysłany z Rudni do Hanuty odnalazł szwadron ułanów, który dnia poprzedniego Rosjanie zmusili do odwrotu.

Bezpośrednio po objęciu odcinków kompanje pierwszej linji przystąpiły do urządzenia obronnych stanowisk. Na piaszczystem wzniesieniu przed Oleńcem wykopano kilka gniazd dla placówek, które — połączone później ciągłym rowem strzeleckim — utworzyły linję oporu; przebiegała ona od mostu w Przewozie na południowy zachód do budki dróżnika na wschód od Omelin, dalej na południe przed wsią Wetchowo na Janowicze i Ponizie. Z pod Smorgoń zwożono podwodami przeszkody z drutu, zaciągając podwójną sieć dwurzędową wzdłuż całej linji oporu.

Kpt. Kozicki nakazał przeprowadzić połączenie telefoniczne Michniewicz z Białą, Oleńcem, Omelinami, Wetchowem, Rudnią i z placówkami przy gościńcu oraz przy torze kolejowym. Telefoniści wprawili się już cokolwiek w budowaniu linij, lecz czynili to jeszcze niedołężnie — założony zbyt nisko drut często był przerywany.

Dnia 28 maja patrol 8-ej kompanji, wysłany z Oleńca w kierunku Zaśkiewicz, został napadnięty w Gotkowicach przez oddział nieprzyjacielski w sile 150 ludzi z karabinem maszynowym. Po wycofaniu się naszego patrolu Rosjanie, wspierani przez swój pociąg pancerny, natarli na naszą linję oporu. Przyjęci jednak ogniem całej kompanji, po 45 minutowej utarczce cofnęli się na swe pozycje.

ZNISZCZENIE ROSYJSKIEJ PANCERKI.

Pancerka nieprzyjacielska zaczęła dawać się odtąd we znaki: podjeżdżała dwa razy dziennie pod nasze stanowiska, bombardując stację Zalesie, Oleniec, placówki, a nawet Michniewicze i Rudnię. Gdy zuchwałość jej posunęła się do tego, że nasz opancerzony pociąg musiał opuścić dworzec Zalesie, nie mogąc zabrać stamtąd nawet zdobytych wagonów, kpt. Bortnowski postanowił wrażą pancerkę unieszkodliwić. W tym celu został sprowadzony z Wilna oficer saperów z materjałami wybuchowemi. W nocy z 28 na 29 maja pod osłoną silnych patrolów kompanji 6-ej zostały założone na torze pod folwarkiem Jerenina na przedpolu dwie miny w odległości 13 metrów jedna od drugiej. Były one tak połączone z sobą, że bliższa powodowała wybuch dalszej, gdyż pancerka zwykle pchała przed sobą lorę z zapasowemi szynami. Baterja naszych ciężkich dział (15 cm.) przygotowała się do ostrzelania tego miejsca.

Nazajutrz (29 maja) pancerka nieprzyjacielska najechała na miny o godzinie 21. Wybuch pierwszej zdruzgotał i odrzucił drezynę, rozrywając trzech Moskali, jadących przed pociągiem — druga mina wysadziła główny wóz pancerny z wieżami. W ogniu naszych ciężkich pocisków lokomotywa pancerki uciekła szybko z resztą wagonów.

Na miejsce wybuchu udał się natychmiast kpt. Kozicki z dwoma plutonami 6-ej kompanji i zabrał z rozbitego wozu 8 karabinów maszynowych w bardzo dobrym stanie oraz 262 pociski armatnie. Samego wozu niepodobna było ruszyć z miejsca nawet z pomocą dźwigu. Był on doskonale sporządzony: osłonę jego stanowiły dwie grube płyty stalowe, na wierzchu posiadał dwie spore, ruchome wieże pancerne, w każdej z nich tkwiło działo i dwa karabiny

maszynowe; prócz tego wóz posiadał z każdej strony po dwa karabiny maszynowe w ścianach. Działa były tak silnie przytwierdzone, iż nie mógł ich odkręcić nawet specjalista, przysłany później przez dowództwo dywizji. W kilka dni potem Rosjanie zniszczyli jedno działo jakimś materjałem spalającym.

Z podsłuchanych rozmów telefonicznych dowództwo grupy dowiedziało się, że nieprzyjaciel stracił przy wybuchu trzech zabitych i ośmiu rannych żołnierzy, wysłane zaś na pomoc dwie kompanje 152-go pułku strzelców uciekły przed naszemi piętnastkami; nie przybył też wezwany z Mołodeczna pociąg pancerny.

PODSŁUCH TELEFONICZNY.

Założone bowiem, podobnie jak w Smorgoniach, dwa aparaty podsłuchowe dawały stale wieści o nieprzyjacielu.

Oto podsłuchane rozmowy z 29 maja:

Dowódca 6-ej kompanji 152-go pułku z Zaśkiewicz do dowódcy pułku w Turcu:

— „Połowa mej kompanji nie posiada butów, żołnierze odmawiają posłuszeństwa i schodzą z pozycji.

— Zluzować tę kompanję i odesłać ją na tyły".

Dowódca 5-go pułku strzelców ze stacji Prudy do dowódcy pancerki:

— „Czy strzela polska artylerja ciężka? Stójcie na tem samem miejscu, ja tam przyjadę, o ile jest spokojnie".

Godzina 13.15:

...„Jeden pułk nasz poszedł do Wilejki na pomoc [1]). Kulomiot przeciwnika ostrzelał dziś Zaśkiewicze, bił w samą wieś, że nie można było chodzić".

Godzina 13.30.

— Podciągnąć baterję na pozycję.

— Pierwsza kompanja 150 pułku wzywa pancerkę, by ostrzelała Oleniec, sama będzie obserwowała skutek.

Godzina 13.45. Dowódca I bataljonu 152-go pułku:

— Koło rzeki stoi kuchnia.

— Strzelać 200 kroków bliżej, w lewo!

— O wiorstę bliżej — strzelacie do lasu.

— Bardzo dobrze — czapki latają w powietrzu, nie wiedzą, dokąd mają uciekać. Bić jeszcze w to samo miejsce — trochę w lewo — jeszcze w lewo — po wsi biegają, jak warjaci! Czujki tylko zostały, reszta uciekła. Wszyscy żołnierze biegają po wsi.

— „Podjechać bliżej wsi!".

Pancerka: „Nie można".

Obserwator: „Strzelać troszkę w lewo. Strzelić jeszcze trzy razy. Dosyć".

[1]) Rozbity 146-y pułk piechoty, lecz nie na pomoc a na reorganizację.

Uwaga zapisana w meldunku dowódcy 8-ej kompanji 1-go p. p. leg. [1]), który podsłuchiwał tę rozmowę w Oleńcu: „Artylerja z pancerki oddała kilkanaście strzałów, niestety, w rzekę Wilję i na drugą stronę, nie było więc popłochu czapek. Natomiast mój karabin maszynowy ostrzelał dziś nad ranem wieś Zaśkiewicze".

Przejęta depesza:

„Z Kremieńczuka Nr. 36. 28 maja 14.30. 152-gi pułk strzelców Kosabudzkiego. Dostałem z Prodkomu 50 pudów siana, tytoniu, 60 pudów słoniny 300 pudów ziemniaków, kaszy bardzo mało. Proszę o rozporządzenie do wydawania. Kreśniowski".

Godzina 19.40.

„Uporczywie powtarzają się wieści, że Polacy jutro o godzinie 4 zaczną atak. Wzmocnijcie czujność i przyjmijcie pełną gotowość bojową, by nie powtórzyła się historja 146-go pułku, którego ubezpieczenia przespały nieprzyjaciela. Kombrig 3. Naumow [2]).

Przejęte znaki telefoniczne:

— — — — 5-ty pułk miński.

... — 152-gi pułk strzelców.

— — — pociąg pancerny.

... I bataljon 152-go pułku.

„Komendant 5-go pułku ma stawić się za dwie godziny na odprawę do brygady".

Gdy jednak z naszej strony zaczęto wtrącać się do rozmów, a nawet wydawać rozkazy — Rosjanie domyślili się i zerwali połączenia.

ZASADZKA POD SZWEDAMI.

W tym czasie pluton ppor. Klepackiego z kompanji 3-ej urządził zasadzkę na drodze leśnej do Szwedów. W zasadzkę wpadł nieprzyjacielski patrol konny. Zaskoczony zbliska ogniem został rozbity. Łupem naszym stało się 5 koni z siodłami, kilka lanc i szabel, schwycono jednego jeńca. Rosjanie stracili jednego zabitego i dwóch rannych. Pluton wrócił bez strat.

Wobec wiadomości o przesuwaniu się nieprzyjaciela na prawy brzeg Wilji, w stronę Wilejki, w dniu 30 maja o świcie 7-a kompanja została skierowana z Rudni przez Mickiewicze, Nowosiółki do Hanuty, skąd kompanja wysłała patrole do Jarmoliniec, Lachowszczyzny i pod Szwedy. Patrole te nie zetknęły się z nieprzyjacielem, który według zeznań ludności miał być dopiero w Wilejce; do Hanuty dochodziły jego patrole zwiadowcze. Przy zajmowaniu Hanuty straż przednia kompanji widziała, jak kilku chłopów

[1]) Ppor. Felkera.

[2]) „Kombrig 3" — „komandir 3-ej brigady" — dowódca 3-ej brygady.

pobiegło w stronę pobliskiej Osinówki. Oni zapewne powiadomili stojący tam oddział nieprzyjacielski, który szybko wycofał się na Szwedy.

Popołudniu kompanja została zluzowaną przez szwadron 11-go pułku ułanów i o godzinie 17 wróciła przez Chrypaczewo-Studzieniec do Michniewicz, gdzie obsadziła placówkami mosty w Rudni i pod Białą.

Bataljon kpt. Langnera wraz kompanją 3-ą odjechał wkrótce do Wilna, przeprowadziwszy przed tem szczegółową rewizję kilku wsi na zapolu. Wynikiem tych poszukiwań było odebranie od ludności sporej liczby karabinów i amunicji a nawet mundurów nieprzyjacielskich i bielizny, odnalezionych w skrytkach zabudowań.

NASTRÓJ LUDNOŚCI.

Przyczyną wspomnianych rewizyj było ujawnienie wrogiego usposobienia ludności w stosunku do wojska polskiego, z czem ludność zresztą nie kryła się wcale. Pod tym względem zaszły ogromne zmiany. Do pasma okopów niemieckich przeważała ludność polska, lecz dalej na wschód trafiały się coraz częściej wsie zmoskwiczonych Białorusinów. Rosjanie okazywali im pomoc w czasie wojny, wzbogaciło ich rozprzężenie się armji rosyjskiej w 1917 r., obecnie opanowali ich bolszewicy, rozdając polskie majątki prawosławnym chłopom i białoruskiej służbie dworskiej, Głoszone zaś przez komisarzów sowieckich wieści, że z władzą polską wrócą czasy pańszczyzny, wywołały nienawiść do polskiego żołnierza. Wiele miejscowej młodzieży wstąpiło do czerwonej armji, by bronić zagrożonego rzekomo przez panów polskich kraju; pewne pozory ucisku mógł wywołać fakt przybywania w ślad za naszem wojskiem administratorów majątków, którzy często z chłopami wszczynali brutalne burdy.

Na odcinku grupy wschodniej szczególnie wrogo do nas były nastrojone wsie na przedpolu: Siwica i Gotkiewicze. Pod pozorem pracy w polu cała ludność tych wsi uprawiała szpiegostwo, uwiadamiając nieprzyjaciela o każdym naszym ruchu; największem utrapieniem były baby, kręcące się wciąż w pobliżu naszych placówek.

Do Gotkiewicz dochodził stale patrol 5-ej kompanji, która przejęła 30 maja od bataljonu 5-go p. p. leg. odcinek Wetchowo. Dnia 31 maja wieczorem patrol ów w sile 18 ludzi napadnięty został przez uzbrojonych chłopów i silny oddział nieprzyjacielski, ukryty wśród domów. Patrol nasz nie pozwolił się otoczyć, lecz w ostrej

strzelaninie, jaka wywiązała się na bliską odległość, jeden legjonista dostał ciężką ranę w brzuch, z czego na drugi dzień umarł, drugi zaś został lżej ranny. Za napad ten wieś została zbombardowana przez naszą artylerję. W czasie pożaru wsi słychać było kilkakrotnie wybuchy nagromadzonej tam amunicji karabinowej.

Podobny los spotkał i Siwicę, w odwecie za zranionego i wziętego do niewoli pchor. Pacholskiego z 5-go p. p. leg.

Po wymierzeniu tej kary kpt. Bortnowski nakazał jak najprzychylniejszy stosunek do ludności, nie pozwalając przeciążać jej podwodami.

SŁUŻBA W OKOPACH.

Od 1 do 10 czerwca kompanje umocniły odcinek redutami na półplutony, ze stanowiskami dla karabinów maszynowych wzdłuż całej linji oporu. Pogłębione rowy strzeleckie i gniazda placówek połączone zostały rowami dobiegowemi z pierwszemi zabudowaniami Oleńca i Wetchowa. Wiele prac kosztowało zasypanie dołów na przedpolu, po dawnych ziemiankach rosyjskich. Dwa rzędy drutów utworzyły poważną przeszkodę na całej linji oporu.

Kompanje pierwszej linji w Oleńcu i Wetchowie wystawiały 10 placówek; w ten sposób służbę czat pełniły w nocy po dwa plutony z każdej kompanji, w dzień po jednym. Kompanja drugiego rzutu w Omelinach pomagała przy robotach ziemnych, pozostała kompanja odwodowa w Michniewiczach ubezpieczała dwiema sekcjami mosty w Rudni i w Okuszkowszczyźnie.

Baterja 9-go pułku artylerji polowej zajmowała stanowisko na zachód od Oleńca przy gościńcu pod lasem, baterja ciężkich dział w Michniewiczach. Obserwatorzy obu bateryj umieścili się w pobliżu Wetchowa.

Bataljon opanował całe przedpole. Jego patrole zwiadowcze ostrzeliwały niemal codziennie obsadę okopów wroga, zmuszając go do rozwijania się. Rosjanie zachowywali się dosyć spokojnie probując jedynie spędzić z Hanuty naszą kawalerję, którą stale tam niepokoili; z tego powodu kompanja z Oleńca wysyłała codziennie silne patrole do Hanuty.

Nocami nieprzyjaciel czuwał pilnie, wysuwając wprzód placówki, bardzo ostrożny był nad ranem. Patrole nieprzyjacielskie, unikając spotkania z naszemi, rozrzucały na przedpolu całe stosy ilustrowanych odezw i pism („Młot“) w języku polskim, lecz pisanych w okropnym żargonie. Pisywali też listy, użalając się dlaczego bronimy im wyrżnąć naszych „burżujów“ i próbowali wciągnąć w zasadzkę zaproszeniami do rozmowy bez broni. Z rozbitej pan-

cerki zrobili nową, wciągnąwszy jedno działo na umocnioną lorę; drugie działo stało pod Zaśkiewiczami, baterja z dwóch armat — w Bienicy. Pancerka ich, nie zbliżając się zbytnio, oddawała codziennie rano i popołudniu po kilkadziesiąt strzałów na Oleniec i Omeliny oraz w kierunku stanowisk naszych bateryj. Wynikiem tego było zabicie dwojga staruszków w chałupie w Michniewiczach.

Dnia 5 czerwca 8-ą kompanję w Oleńcu zluzowała kompanja 7-a, pod dowództwem ppor. Borkiewicza, gdyż po wyjeździe kpt. Kozickiego na kurs, por. Kaliński objął dowództwo bataljonu.

Stale dopisywała pogoda. Męczyło tylko jednostajne zaprowiantowanie: od miesiąca biały chleb i ryż z wieprzowiną; sprzykrzyło się to nawet mało wybrednym.

Żołnierze czuli się doskonale. Zato Rosjanie porzucili już zamiary zaczepne, licząc się nawet z opuszczeniem Mińska. Opowiadał to oficer 152-go pułku strzelców, wzięty do niewoli 7 czerwca w utarczce patrolu 8-ej kompanji, która tego dnia zluzowała 5-ą w Wetchowie.

Wieczorem 9 czerwca kompanję 7-ą zmieniła kompanja 6-a, 7-a zaś objęła odcinek kompanji 9-ej 5-go p. p. leg. w Janowiczach nad Nurcem. Odcinek II bataljonu 1-go p. p. leg. przedłużył się więc w prawo aż do Kurpowa włącznie. Pozycja w Janowiczach nie była wygodną—zarośnięte krzewami bagna zasłaniały zupełnie pole widzenia. Kompanja musiała się przytem rozciągnąć, obsadzając plutonem folwarczek Królewszczyznę, drugim plutonem Janowicze, półplutonem Kurpowo: w odwodzie jej pozostało tylko półplutonu do służby zwiadowczej. Łączność z III bataljonem 5-go p. p. leg. utrzymano w Poniziu. W nocy z 9 na 10 czerwca słychać było silną strzelaninę karabinową i działową na tyłach Rosjan — podobno biły się z sobą ich oddziały.

10 czerwca przybył do Michniewicz gen. Śmigły-Rydz na odprawę bojową z dowódcą grupy, oglądał przytem stanowiska kompanij w Oleńcu i Wetchowie.

BÓJ POD ZAŚKIEWICZAMI I CHATUCICZAMI.

Położenie 1-ej dywizji piechoty legjonów gen. Śmigłego-Rydza w tym czasie przedstawiało się następująco:

10 czerwca 1919 r. grupa I brygady p. leg. osiągnęła na północy brzeg jeziora Dzisny, uzyskując styczność z nieprzyjacielem na linji Giejby, Rejnie i Mejluny, pomiędzy jeziorami Orżwinty i Dzisną przy torze kolejowym Wilno-Dyneburg. Na lewym brzegu rzeki Dzisny przednie oddziały nasze dotarły do Opsy, (na

południowy wschód od jeziora Dryświaty) nie spotykając tam nieprzyjaciela, który bronił się dopiero na linji Szarkowszczyzna-Woropajewo-Duniłowicze[1]).

Dalej na południe, za osłoną starych okopów rosyjskich nad rzeczką Narocz — Rosjanie zaczęli gromadzić siły pod Wilejką, korzystając z tego, że kierunek ten z naszej strony przesłaniały tylko słabe oddziały kawalerji, łączące grupę I brygady z grupą wschodnią. Skupianie się nieprzyjaciela pomiędzy grupami 1-ej dywizji piechoty legjonów było dla niej wielce niepożądane, wobec tego gen. Śmigły-Rydz nakazał grupie wschodniej działać zaczepnie, by opóźnić koncentrację Rosjan w Wilejce.

W tym czasie (10.VI) ku południowemu skrzydłu grupy wschodniej, pod miasteczko Łosk podchodził 4-y pułk piechoty legjonów z 2-ej dywizji p. leg., która wraz z 1-ą dywizją p. leg. i dywizją litewsko-białoruską podlegała dowództwu frontu litewsko-białoruskiego gen. por. Szeptyckiego.

Lesisto-bagnisty teren dorzecza Wilji utrudniał wielce działania zaczepne. Lecz związanie przeciwnika, poza odciągnięciem oddziałów, przeznaczonych na Wilejkę, ułatwiało również wysunięcie się naszej 2-ej dywizji pod Mołodeczno, dogodnym do manewrowania pasmem wzgórz.

To skłoniło kpt. Bortnowskiego do wykonania nakazanego zresztą działania, zmierzającego do odrzucenia coraz to śmielszego i natarczywszego przeciwnika. Pociągała także sposobność zdobycia armat w Bienicy, dokąd łatwo było podejść, gdyż kilka dni temu stojący w Uglanach 149-y pułk strzelców zbuntował się i 9 czerwca został zniszczony przez sprowadzony w tym celu bataljon komunistów, który po dokonaniu tego odjechał z powrotem do Mołodeczna. Właśnie tę walkę słychać było 9 czerwca na całym odcinku grupy wschodniej i sąsiedniego 4-go pułku piechoty legjonów.

W dniu 10 czerwca grupa wschodnia składała się: z II bataljonu 1-go p. p. leg. pod dowództwem por. Kalińskiego, III bataljonu 5-go p. p. leg. por. Chilewskiego, I dywizjonu 11-go pułku ułanów, 3-ej baterji 9-go pułku artylerji polowej, 1-ej baterji 3-go pułku artylerji ciężkiej; razem — 1400 bagnetów, 170 szabel, 18 karabinów maszynowych, 4 działa.

Temi siłami grupa obsadzała 12 kilometrów frontu, oddalona o 40 kilometrów od pierwszych oddziałów grupy I brygady na północy (jezioro Narocz) i o 15 kilometrów od lewego skrzydła grupy ppłk. Zarzyckiego na południu (kompanja 5-a 4-go p. p. leg. w Łoszanach).

[1]) Komunikat grupy gen. Śmigłego-Rydza z 11.VI.19 Nr. 63/14.

II bataljon 1-go p. p. leg. miał w pierwszej linji trzy kompanje: 6-ą ppor. Łukasika w Oleńcu, 5-ą ppor. Holinkowskiego w Wetchowie i 7-ą ppor. Borkiewicza w Janowiczach. Kompanja 8-a ppor. Felkera stała w odwodzie w Michniewiczach, ubezpieczając mosty na Wilji.

Szkic Nr. 10.

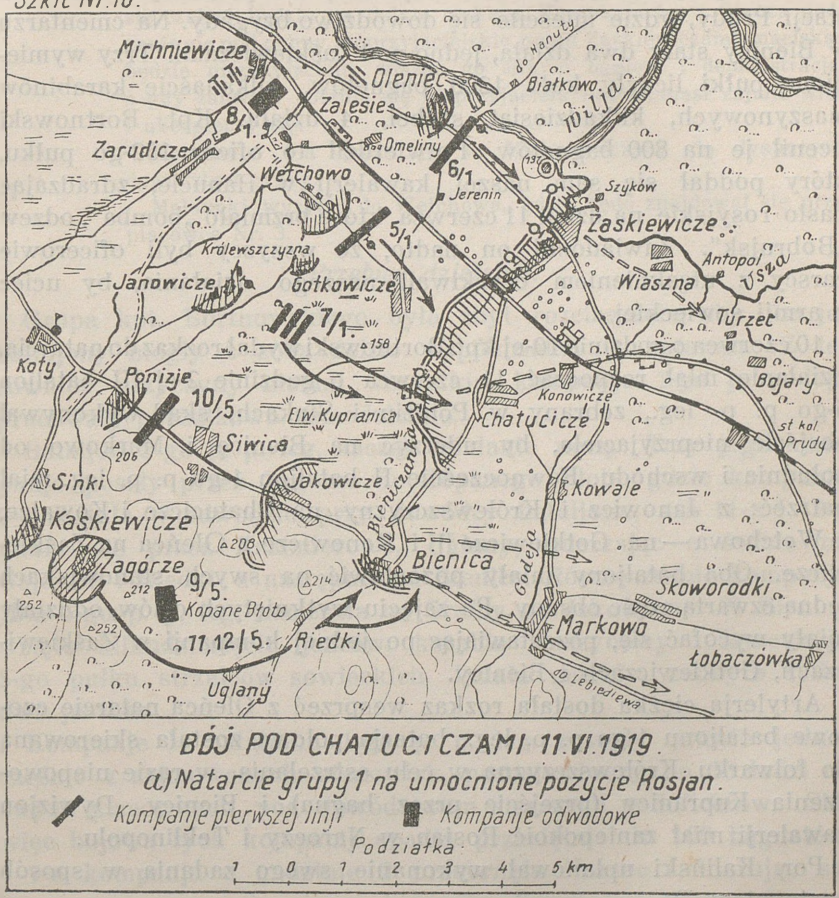

III bataljon 5-go p. p. leg. posiadał dwie kompanje w pierwszej linji, w Poniziu i Kaśkiewiczach, dwie w odwodzie w Kiewlach i Sinkach.

Od północy ubezpieczał grupę dywizjon 11-go pułku ułanów w Mickiewiczach, wysyłał on podjazdy pod Szwedy, Teklinopol i Narocz.

Zwiady, zeznania jeńców i ludności miejscowej pozwoliły ustalić, że Rosjanie (3-a brygada 17-ej dywizji strzelców), zajmowali trzecią linję okopów rosyjskich z wojny światowej, umocnioną szerokiemi, czterorzędowemi przeszkodami z drutów kolczastych. Pod Zaśkie-

wiczami, od wzgórza 137 nad Wilją do toru kolejowego i wzgórza 146 włącznie, stał 150-y pułk strzelców, do którego zostały przydzielone resztki 149-go pułku. Chatucicze[1]) i folwark Kupranicę nad Bieniczanką obsadzał 152-i pułk strzelców; Jakowicze, Riedki i Bienicę[2]) — 5-y miński pułk strzelców. W odwodzie brygady były dwa bataljony 152-go pułku w Bojarach, na północny-wschód od stacji Prudy, gdzie mieściło się dowództwo brygady. Na cmentarzu w Bienicy stały dwa działa, jedno pod Zaśkiewiczami. Trzy wymienione pułki liczyły koło 1200 bagnetów, kilkanaście karabinów maszynowych, kilkadziesiąt szabel, 4 działa. Kpt. Bortnowski ocenił je na 800 bagnetów. Potwierdził to oficer 152-go pułku, który poddał się sam naszej kawalerji w Hanucie, zdradzając hasło rosyjskie na dzień 11 czerwca, które brzmiało „bomba", odzew „Bobrujsk". Zawiadomił on nadto, że wszyscy byli oficerowie carscy z utęsknieniem oczekiwali naszego działania, by uciec z armji sowieckiej.

10 czerwca o godzinie 10-ej kpt. Bortnowski wydał rozkaz do natarcia. Działanie miał rozpocząć 11 czerwca o godzinie 2-ej III bataljon 5-go p. p· leg., zebrany w Poniziu i Sinkach, skąd wykonywał obejście nieprzyjaciela, by uderzyć na Bienicę i Markowo od południa i wschodu. Równocześnie II bataljon 1-go p. p. leg. miał natrzeć: z Janowicz i Królewszczyzny na Chatucicze i Kowalce, z Wetchowa — na Gotkiewicze[3]) i Konowicze z Oleńca na Zaśkiewicze. Oba bataljony miały pozostawić na swych stanowiskach jedną czwartą część obsady. Po zajęciu wytkniętych celów, oddziały miały wycofać się, pozostawiając po jednej kompanji w Zaśkiewiczach, Gotkiewiczach i Bienicy.

Artylerja ciężka dostała rozkaz wesprzeć z Oleńca natarcie czołowe bataljonu 1-go p. p. leg., baterja polowa została skierowaną do folwarku Królewszczyzna w celu ostrzelania, w razie niepowodzenia Kupranicy (przejście przez bagna) i Bienicy. Dywizjon kawalerji miał zaniepokoić Rosjan w Naroczy i Teklinopolu.

Por. Kaliński uplanował wykonanie swego zadania w sposób następujący:[4])

> „Kompanja 7-a zaatakuje z Janowicz folwark Kupranicę natychmiast po ataku III/5 p. p. leg. na Bienicę, nawiąże łączność w prawo i bezpośrednio potem uderzy na Chatucicze od strony południowo-zachodniej: po zajęciu Chatucicz wyśle szybkim marszem jeden pluton do Kowalców, gdzie pluton ten ubezpieczywszy się, pozostanie

[1]) Albo Chatutycze.
[2]) Zwana również Benicą.
[3]) Na szkicu Gotkowicze (druga nazwa).
[4]) Z rozkazu bataljonu II/1-go p. p. leg. z 10.IV. 1919.

do dalszych, rozkazów — o ile Markowo będzie wzięte przez III/5 p. p. leg. Reszta kompanji 7-ej pozostanie, jako rezerwa w Chatuciczach.

Kompanja 5-a z Wetchowa zajmie wieś Gotkiewicze, z której następnie uderzy na Chatucicze od strony północno-zachodniej, współdziałając z kompanją 7-ą, po obsadzeniu Chatucicz zaatakuje od strony południowo-zachodniej Konowicze, gdzie po ubezpieczeniu się czekać będzie na dalsze rozkazy. Kompanja 6-a z Oleńca podsunie się pod okopy nieprzyjacielskie przed Zaśkiewiczami i naciskać będzie nieprzyjaciela, wiążąc go silnym ogniem i demonstracją, a gdy zauważy cofanie się nieprzyjaciela natychmiast zajmie wieś i ubezpieczy się.

Kompanja 8-a pozostaje w Michniewiczach do dyspozycji dowództwa grupy.

Meldunki wysyłać do Wetchowa, gdzie będę znajdował się przy placówce Nr. 3.

Przebieg działania.

Grupa kpt. Bortnowskiego była zbyt rozciągnięta, aby oba jej bataljony mogły z sobą ściśle współdziałać w natarciu. Z tej również przyczyny niemal wszystkie kompanje 1-go p. p. leg. pracowały początkowo samodzielnie.

Bataljon 5-go p. p. leg. zaczął działanie nocą. Trzy jego kompanje poszły przez Zagórze do Kopanego Błota, gdzie kompanja 9-a została w odwodzie przy dowódcy bataljonu, zaś 11-a i 12-a udały się przez Kazimierowo, Uglany, uderzając o świcie na Gajowce i Riedki a następnie na Bienicę. Równocześnie kompanja 10-a 5-go p. p. leg. nacierała od Siwicy na Jakowicze. W Bienicy wzięto kilkudziesięciu jeńców, karabin maszynowy i kancelarję 5-go pułku strzelców sowieckich. Działa uciekły, zdobyto tylko dwa jaszcze.

Kompanje II bataljonu 1-go p. p. leg. ruszyły prawie jednocześnie z zajmowanych stanowisk, pozostawiwszy po 30 ludzi na swych placówkach pod dowództwem starszych podoficerów. Siła więc bojowa tych kompanij spadła przeciętnie do 100 bagnetów.

7-a kompanja o godzinie 2 przebrnęła Nurzec i, kierując się kompasem, posuwała się w kierunku Kupranicy trzema linjami w odległości 100 kroków jedna od drugiej. Kompanja musiała przedzierać się przez wysokie chaszcze i szuwary na moczarach, w których żołnierze grzęźli do pasa. Karabiny maszynowe, przydzielone do kompanji, musiały pozostać w Janowiczach, gdzie złożono także rynsztunki. Żołnierze mieli przy sobie tylko po 165 nabojów, po dwa granaty ręczne, jednej porcji sucharów i kawę w manierkach. Łączności stałej z sąsiadami kompanja 7-a nie mogła mieć z powodu otaczających ją bagien.

Już o godzinie 3 przed świtem kompanja usłyszała żywą wymianę strzałów karabinowych daleko na prawo — zaraz potem odezwały się nieprzyjacielskie karabiny maszynowe z Kupranicy i wzgórza 154, ostrzeliwujące na lewo kompanję 5-ą, która widocznie przeszła już Gotkiewicze.

Dowódca kompanji, idący z przednim plutonem, przesunął swój pluton następny na prawo z zadaniem szybkiego oskrzydlenia bliskiego już folwarku Kupranicy, sam zaś z czołowym plutonem podszedł cicho w ukryciu krzewów na kilkadziesiąt kroków od nieprzyjaciela i rzucił pluton do szturmu. Żołnierzy jednak wstrzymała szeroka przeszkoda z drutów kolczastych, przez którą przedarł się początkowo tylko dowódca kompanji z kilkoma żołnierzami. Zaskoczony jednak przeciwnik w sile 150 żołnierzy, po bezładnej strzelaninie, opuścił stanowiska. W pościgu i obustronnej walce na granaty ręczne, jaka wywiązała się koło zabudowań Kupranicy o karabin maszynowy, którego ogniem Rosjanie chcieli zasłonić swój odwrót przez groblę do Chatucicz, został ciężko ranny dowódca 7-ej kompanji, — karabin maszynowy jednak został wzięty wraz z ciężko rannym dowódcą kompanji rosyjskiej. Oba plutony kompanji przeszły przez druty i bagnistą rzeczkę Bystrzycę i wzmocnione odwodem, parły nieprzyjaciela na Chatucicze, zadając mu ogniem dotkliwe straty na wąskiej grobli. Chatucicze zostały wzięte o godzinie 4, pomimo energicznej obrony przeciwnika, trudnego dostępu przez błota i gwałtownego ognia działowego pancerki nieprzyjacielskiej, strzelającej z pod Konowicz.

W trakcie tego dowództwo kompanji objął ppor. Wadzyński, który, nie mogąc z Chatucicz nawiązać łączności z bataljonem 5-go p. p. leg. na prawo, ani z kompanją 5-ą na lewo, a ostrzeliwany silnie przez pancerkę, cofnął kompanję na drogę Bienica — Gotkiewicze i drogą tą uzyskał łączność z kompanją 5-ą.

W tym samym czasie kompanja 5-a po zajęciu Gotkiewicz, rozwinęła się w dwie linje po obu stronach drogi polnej do Chatucicz i wysunęła się naprzód. Zaraz po wyjściu z zabudowań Gotkiewicz dostała się w skuteczny ogień karabinów maszynowych i piechoty nieprzyjacielskiej; pomimo to, nacierała dalej pod osłoną swego karabinu maszynowego i w ten sposób dołączyła do kompanji 7-ej.

Teraz obie kompanje zajęły powtórnie Chatucicze o godz. 16 m. 15. Stąd kompanja 5-a ruszyła na Konowicze za uchodzącym w porządku nieprzyjacielem — 7-a zaś obsadziła Chatucicze, wysyłając jeden pluton na Kowalce.

Obie te wsie zostały zajęte po zaciętej walce. Szczególnie uparcie bronił się przeciwnik w Konowiczach, gdzie skutecznie wspierała go ogniem artylerji pancerka.

O godzinie 8 m. 30 została nawiązana łączność z III bataljonem 5-go p. p. leg. w Markowie oraz na lewo z kompanją 6-ą, która teraz dopiero mogła zająć Zaśkiewicze, opierając lewe skrzydło o rzeczkę Uszę. Ruszyła ona z pozycji pod Oleńcem o godzinie 2 i, korzystając z mroku, podeszła pod druty nieprzyjacielskie. Tu jednak dostała się pod tak silny ogień flankujący ze wzgórza 137

Szkic Nr. 10 a.

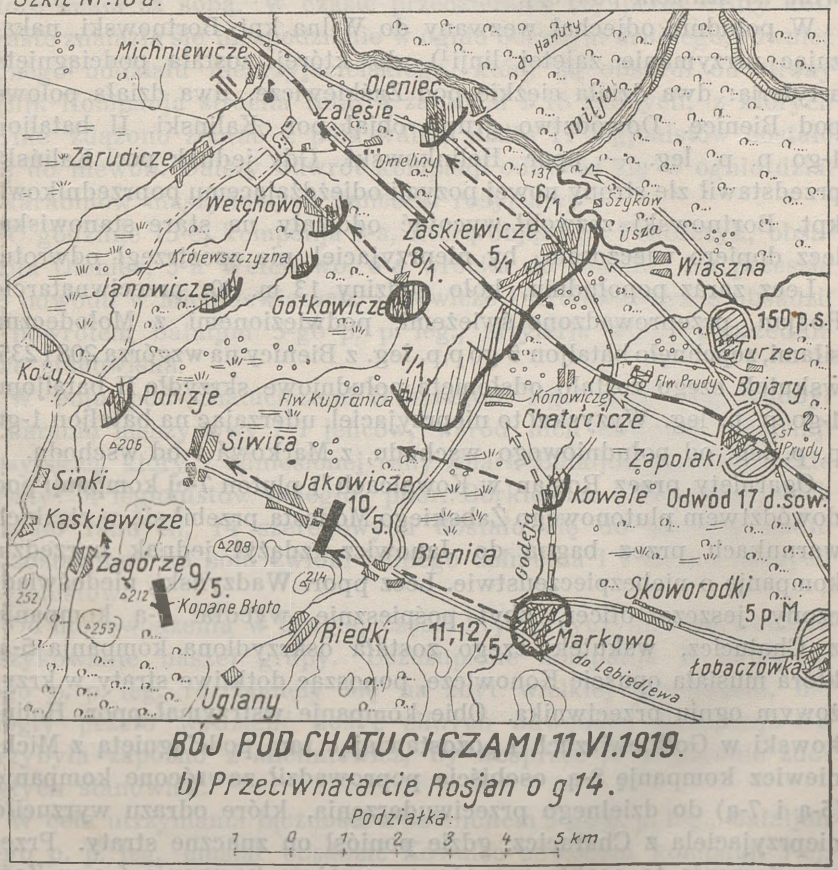

nad Wiljа, że chcąc uniknąć niepotrzebnych strat, musiała cofać się, pozostawiwszy pół plutonu pod folwarkiem Jereina. Oddział ten utrzymywał łączność z kompanją 5-ą.

Kompanje okopały się i ubezpieczyły placówkami. Jednak zajęte stanowiska zupełnie nie nadawały się do obrony, gdyż gęsty las i zarośla zakrywały zupełnie przedpole, nie pozwalając obserwować ruchów nieprzyjaciela, który obsadził wsie Zapolaki i Turzec w pobliżu stacji Prudy.

Bataljon znalazł się w bardzo niedogodnem położeniu. Trzy jego kompanje, osłabione przez pozostawienie części sił na poprzednich pozycjach i rozciągnięte na przestrzeni 5 km, miały tuż za sobą przeszkody, zdobytych stanowisk rosyjskich, przed sobą zaś zgromadzonego i ukrytego za lasem nieprzyjaciela. Zaznaczył to por. Kaliński w meldunku, wysłanym do dowództwa grupy wraz ze szkicem pozycyj.

W południe odjechał wezwany do Wilna kpt. Bortnowski, nakazując utrzymanie zajętej linji[1]), do której została podciągnięta artylerja: dwa działa ciężkie pod Zaśkiewicze, dwa działa polowe pod Bienicę. Dowództwo grupy objął por. Kaliński, II bataljon 1-go p. p. leg. — ppor. Holinkowski. Gdy jednak por. Kaliński przedstawił złe strony nowej pozycji odjeżdżającemu poprzednikowi, kpt. Bortnowski zezwolił wycofać oddziały na stare stanowiska, lecz dopiero wieczorem, by nieprzyjaciel nie spostrzegł odwrotu.

Lecz zaraz popołudniu, koło godziny 13 m. 30, przeciwnatarcie Rosjan, przeprowadzone świeżemi, podwiezionemi z Mołodeczna siłami, zepchnęło bataljon 5-go p.p. leg. z Bienicy na wzgórza 208 i 235, wskutek czego zostało odsłonięte południowe skrzydło II bataljonu 1-go p. p. leg. Wyzyskał to nieprzyjaciel, uderzając na bataljon 1-go p. p. leg. od południowego wschodu, z Markowa i od wschodu.

Ogarnięty przez Rosjan w Kowalcach[2]) pluton 7-ej kompanji pod dowództwem plutonowego Żabskiego Modesta przebił się w ciężkich warunkach przez bagna do Janowicz, zdążył jednak uprzedzić kompanję o niebezpieczeństwie. Lecz ppor. Wadzyński, niedoświadczony jeszcze oficer, zbyt pośpiesznie wycofał 7-ą kompanję z Chatucicz, wskutek czego została oskrzydlona kompanja 5-a, która musiała opuścić Konowicze, ponosząc dotkliwe straty w krzyżowym ogniu przeciwnika. Obie kompanje wstrzymał ppor. Holinkowski w Gotkiewiczach i pozostawiając tam podciągniętą z Michniewicz kompanję 8-ą, osobiście poprowadził zawrócone kompanje (5-ą i 7-ą) do dzielnego przeciwuderzenia, które odrazu wyrzuciło nieprzyjaciela z Chatucicz, gdzie poniósł on znaczne straty. Przeciwuderzenie to ocaliło zagrożoną poważnie kompanję 6-ą w Zaśkiewiczach. Bataljon obsadził Zaśkiewicze i drogę do Chatucicz, zaginając prawe skrzydło na Kupranicę, którą pośpiesznie umocniła kompanja 7-a.

Na tych stanowiskach II bataljon 1-go p. p. leg. dostał rozkaz natychmiastowego odwrotu na starą pozycję, gdyż Rosjanie wtargnęli

---

[1]) Rozkazem l. op. 4, z dnia 11.VI.919 godz. 9 m. 40.

[2]) Na szkicu mylnie Kowale.

w przerwę pomiędzy II bataljonem 1-go p. p. leg. a odsuniętym na południe III bataljonem 5-go p. p. leg. i przez moczary podeszli do Janowicz.

Kompanje 5-a, 7-a i 8-a wycofały się w porządku kolejno od prawego skrzydła, osłaniając się ogniem, lecz kompanja 6-a została przyciśnięta przez przeważające siły nieprzyjaciela do przeszkód, które miała za sobą. W czasie przedzierania się przez druty kolczaste znalazła się niespodzianie w ogniu bocznym drugiego, również silnego oddziału nieprzyjacielskiego, który ją obszedł od strony Wilji. Kompanja straciła tutaj 4 zabitych i 16 rannych, z których 7 nie zdążono zebrać z pola walki, nadto 11 legjonistów dostało się do niewoli. Dalszy odwrót kompanji odbywał się w ogniu dział i karabinów maszynowych pancerki rosyjskiej.

O godzinie 15-ej kompanja 8-a, którą objął kpt. Fedorczyk, obsadziła Oleniec, 5-a Wetchowo, 6-a wróciła do Omelin, 7-a przeszła do odwodu w Michniewiczach. Janowicze i Królewszczyznę obsadził z powrotem bataljon 5-go p. p. leg., artylerja zajęła poprzednie swe stanowiska.

W boju pod Chatuciczami II bataljon 1-go p. p. leg. zdobył 1 karabin maszynowy i 7 jeńców, wśród nich dowódcę kompanji rosyjskiej, który z odniesionej rany zmarł. Bataljon poniósł ciężkie straty: 4 legionistów poległo, ppor. Borkiewicz i 34 szeregowych zostało rannych, 14 szeregowych dostało się do niewoli, nadto pozostawiono na polu zwłoki jednego żołnierza i 7 ciężko rannych legjonistów.

Do niepowodzenia w drugiej części boju przyczyniło się wadliwe uszykowanie naszej grupy. Uszczuplone kompanje II bataljonu 1-go p. p. leg. rozciągnęły się na zbyt wielkiej przestrzeni, nie mogły przeto wydzielić dosyć silnych odwodów. Kompanja 8-a przybyła zapóźno z Michniewicz, by wesprzeć je w obronie zdobytych stanowisk.

W celu utrzymania łączności z bataljonem 5-go p. p. leg., bataljon 1-go p. p. leg. musiał obsadzić Kowalce odwodem kompanji 7-ej, co zresztą nie wpłynęło zupełnie na współdziałanie obu bataljonów, gdyż były one od siebie zbyt oddalone. Podoficerski patrol 5-go p. p. leg. wysłany do II bataljonu 1-go p. p. leg. z zawiadomieniem o odwrocie z Bienicy — dostał się do niewoli.

Na całość działania wpłynęła również ujemnie zmiana pierwotnej decyzji dowódcy grupy. Nie wszystkie oddziały otrzymały na czas rozkaz o utrzymaniu zajętych wsi, wiedziały natomiast, że mają wrócić na dawne stanowiska po wypadzie. Opuszczenie Bienicy już pod naporem wroga rozzuchwaliło Rosjan i uwikłało II bataljon

1-go p. p. leg. w nierówną walkę przy niesprzyjających warunkach terenu i uszykowania, narażając go na zupełnie niepotrzebne a poważne straty. Jedynie dzięki dzielności dowódców bataljon uniknął porażki.

Ta niepewność działania w drugiej części boju odbiła się zaraz na żołnierzu, który zapomniał o początkowem powodzeniu i nie wytrzymywał ognia i naporu przeciwnika. Oprzytomniał on dopiero w ruchu naprzód. Stanowczem przeciwuderzeniem ppor. Holinkowski znacznie poprawił ciężkie położenie bataljonu, powstrzymując rozpęd wroga, któremu udał się częściowo tylko manewr od północy na kompanję 6-ą. Zwrot zaczepny ppor. Holinkowskiego podniósł nastrój żołnierza, który po zajęciu w porządku poprzednich stanowisk rychło uzyskał dawny animusz i chęć do walki.

Kpt. Bortnowski w ostatnim swym rozkazie wyraził następującą pochwałę:

„Dziękuję wszystkim oddziałom, wchodzącym w skład grupy Nr. I. za świetne wypełnianie obowiązku oficera i żołnierza. Za dzisiejszą akcję specjalnie dziękuję III/5 p. p. leg. i 7/1 p. p. leg."

Komunikat grupy gen. Śmigłego z 11.VI.19.

„Dzisiaj w nocy oddziały nasze wykonały wypad na pozycje rosyjskie na linji Bienica-Zaśkiewicze. Nieprzyjaciel po krótkiej, nieudanej próbie stawienia oporu poszedł w rozsypkę i cofnął się w popłochu.

Zajęto wsie: Bienica, Markowo, Kowalce, Chatucicze i Zaśkiewicze. Nieprzyjaciel zostawił na polu kilkanaście ciał i kilkudziesięciu zdrowych i rannych jeńców, kancelarję 5-go mińskiego p. p., 1 k. m., kilka jaszczów do armat, kilka wozów i koni.

w z. szefa sztabu
(—) *AL. TOMASZEWSKI.*
kpt."

W GRUPIE MJR. DĘBA BIERNACKIEGO.

WALKI POZYCYJNE POD ZALESIEM.

Dnia 12 czerwca oddziały grupy wschodniej nie zaczepiane przez nieprzyjaciela odpoczywały, korzystając z pogody.

Popołudniu tego dnia zaszedł przykry wypadek. Wartownik przy moście pod Białą, zaciekawiony drutem, biegnącym wzdłuż mostu, spowodował wybuch założonej jeszcze przez Rosjan miny. Jedno przęsło mostu wyleciało w powietrze,—na szczęście obyło się bez strat.

Nazajutrz o godzinie 15-ej na całym odcinku kompanji 6-ej od Oleńca po Wetchowo nieprzyjaciel otworzył silny ogień działowy i broni samoczynnej. Tyraljera rosyjska wysunęła się na

przedpole, obsadzając folwark Jerenina i wieś Gotkiewicze. Natarcie to złamane zostało ogniem kompanji 8-ej; po godzinnej strzelaninie silne patrole z Wetchowa i Oleńca zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu.

Następnie o godzinie 22 m. 30 Rosjanie próbowali zaskoczyć placówkę naszej kawalerji w Hanucie. Placówka owa wycofała się do Rabinowa pod Mickiewicze, gdzie stał szwadron 11-go pułku ułanów, równocześnie wysłała meldunek do dowództwa grupy o ruchu nieprzyjaciela na nasze lewe skrzydło. Wskutek tego obsada mostu w Rudni została wzmocniona do siły plutonu, lecz wysłany patrol do Hanuty stwierdził, iż miejscowość ta nie była zajęta przez Rosjan, którzy chcieli jedynie pochwycić placówkę ułańską.

Wieczorem tegoż dnia do Wetchowa przybyło dwóch chłopów, którzy donieśli, iż widzieli duże oddziały kawalerji i piechoty nieprzyjacielskiej w Mołodecznie i słyszeli, jakoby do Wilejki przybył oddział marynarzy. Dowódca grupy dowiedział się także, że natarcie nieprzyjacielskie w dniu 13 czerwca było pozorne, wykonane zostało prawdopodobnie celem szachowania grupy, gdyż tego dnia pod Wołożynem 4-y p. p. leg. urządził wypad. Wysłany nazajutrz podjazd przez Prenty w kierunku Teklinopola został przyjęty silnym ogniem na moście w Prentach.

14 czerwca kompanja 7-a zluzowała 8-ą w Oleńcu, kompanja 5-a przeszła do Omelin, oddając Wetchowo 6-ej, kompanja 8-a stanęła w odwodzie bataljonu. Dnia 16 czerwca o godzinie 2-ej nad ranem kompanja nieprzyjacielska z dwoma karabinami maszynowemi podsunęła się do placówek kompanji 7-ej; po 20 minutowej wymianie ognia zmuszono ją do ucieczki. Po południu poddał się żołnierz ze 150-go pułku strzelców sowieckich, zeznania jego dopełniły posiadane dotychczas wiadomości o nieprzyjacielu. Zaśkiewicze obsadzał bataljon 150-go pułku, składający się z trzech kompanij po trzy plutony, w plutonie 50 — 60 ludzi. Placówki nieprzyjacielskie były obsadzane siłą 10 — 12 ludzi, jedna stała na cmentarzu żydowskim, codziennie wychodziły na przedpole patrole w sile 10 ludzi. Każdy żołnierz posiadał przy sobie 200 naboi. Żołnierze sowieccy otrzymywali dziennie od 1 do 2 funtów chleba, herbatę i kaszę, mięsa dawno już nie jedli. Wielu zbiegło do lasów. Konowicze obsadzał 152-i pułk strzelców.

Coprawda w tym czasie oddziały naszej grupy również od kilku dni nie dostawały mięsa, konie zaś żyły jedynie trawą.

Dzięki pogodzie ukończono budowę ziemianek przy gniazdach oporu placówek oraz zaciągnięto jeszcze jedno dwurzędowe pasmo drutów wzdłuż linji.

Rosjanie niepokoili stale placówkę ułańską w Hanucie. Z tego powodu 20 czerwca patrol 8-ej kompanji, zbliżający się ostrożnie do Hanuty, został przez kawalerję naszą wzięty za nieprzyjaciela i ostrzelany, na szczęście bez strat. Nazajutrz pluton 8-ej kompanji urządził zasadzkę na drodze z Hanuty do Szwedów. Jednak nieprzyjaciel, ostrzeżony prawdopodobnie przez mieszkańców Hanuty nie zbliżał się.

Dnia 20 czerwca dowództwo grupy wschodniej objął mjr. Dąb-Biernacki, por. Kaliński powrócił na dowództwo II bataljonu 1-go p. p. leg. [1]).

Kompanja odwodowa bataljonu 1-go p. p. leg. obsadziła jednym plutonem Hanutę, szwadron 11-go p. ułanów został przesunięty do Rodkowicz z zadaniem obsadzenia placówkami rzeczki Narocz, w rejonie folwarku Adamkowo i wsi Jelaszyce.

W nocy 24 czerwca patrole 6-ej kompanji, obsadzającej Wetchowo, natknęły się pod Jereniną na silny oddział nieprzyjacielski z dwoma karabinami maszynowemi. Stało się to w pobliżu rozbitego pociągu pancernego. Po dłuższej walce obie strony wycofały się; w dzień jednak spostrzeżono, że Rosjanie odkręcili i zabrali nieuszkodzone działo z wysadzonego wozu pancerki. Dowódca grupy udzielił bataljonowi nagany za niedbałe rzekomo patrolowanie przedpola, nagana ta jednak została cofnięta przez generała Śmigłego-Rydza [2]).

Ożywiła się znacznie działalność zwiadowcza obu stron: niemal codziennie harcownicy nasi ścierali się z nieprzyjacielskimi na przedpolu, w małych tych utarczkach kompanja 7-a zdobyła dwa konie kawaleryjskie. Pancerka nieprzyjacielska codziennie ostrzeliwała odcinek bataljonu, oddając po 20 — 40 strzałów, jednak 30% pocisków nie wybuchało; zdarzało się to czasem i z naszą amunicją.

W tym czasie do grupy przydzielony został pociąg pancerny „Śmiały“ oraz dwa szwadrony dragonów kujawskich pod rtm. Bzowskim. 26 czerwca „Śmiały“ wysunął się na przedpole pod osłoną 2 plutonów kompanji 6-ej i dotarł do rozbitej pancerki nieprzyjacielskiej pod folwarkiem Jerenina, wzniecając popłoch w Zaśkiewiczach. Wycofał się dopiero w silnym ogniu artylerji rosyjskiej. Tegoż dnia o godzinie 23-ej Rosjanie wykonali nieudane natarcie na odcinek bataljonu 5-go p. p. leg., wysyłając jedną kompanję na Oleniec. Kompanja ta spędzoną została przez patrole nasze, przyczem schwycono 2 jeńców ze 152-go pułku strzelców, który

[1]) Por. Kaliński był starszym oficerem od kpt. Fedorczyka.

[2]) Pismo dowództwa 1-ej dyw. p. leg. l. 14121 z 31.VIII.19.

obsadzał obecnie Zaśkiewicze. Wedle zeznań tych jeńców Rosjanie mieli otrzymać posiłki oraz uzupełnienie z Krasnego Sioła po 40 ludzi na kompanję.

Urządzona w nocy z 28 na 29 czerwca zasadzka w Gotkiewiczach nie dała wyniku.

Dnia 29 czerwca grupa wschodnia została zluzowana przez I bataljon 3-go p. p. leg. Bataljony zakwaterowały we wsiach, gdzie poprzednio stały ich odwody. Na pozycji pozostał jedynie pluton 7-ej kompanji pod dowództwem sierż. Gila — obsadzający Hanutę.

ROZDZIAŁ IV.

WYPRAWA NA WILEJKĘ.

POŁOŻENIE OGÓLNE.

PO NUŻĄCYCH tygodniach życia okopowego nadszedł wreszcie czas działań zaczepnych. 2-a dywizja piechoty legjonów przygotowała uderzenie na Mołodeczno na dzień 1 lipca 1919 roku.

Grupa majora Dęba-Biernackiego — nazwana „grupą Smorgoń“ — dostała rozkaz współdziałania z 2-ą dywizją p. leg. przez zajęcie Wilejki i Kurzeńca, obsadzonych przez nieprzyjaciela, który nie spodziewał się ciosu z tej strony. Manewr ten ubezpieczał od północy oddziały nacierające na Mołodeczno, odcinał posiłkom przeciwnika linję kolejową z Połocka i nawiązywał łączność z grupą „jezior" t. j. kawalerją płk. Beliny, działającą w rejonie jeziora Świru.

Słabo zaludnioną, bagnistą przestrzeń pomiędzy Naroczą a Wilją pokrywały całkowicie lasy — z wyjątkiem piaszczystego wzniesienia (wzgórze 168) pod Teklinopolem i Barańcami. Ułatwiało to zamierzoną wyprawę. Pagórkowata i dość zalesiona okolica na północ i północny wschód od Wilejki również nadawała się do ukrycia ruchów wojska. Nie sprzyjały natomiast drogi. Poza powiatowym gościńcem, wiodącym przez miejscowość Narocz do Kurzeńca z odnogą przez Teklinopol do Wilejki — pozostawały jedynie drogi polne i leśne. Cokolwiek osuszona wietrzną pogodą ostatnich tygodni, piaszczysto-błotnista droga z Prent do Wilejki przez Teklinopol z trudnością mogła być użytą przez artylerję polową. Pod Wilejką przecinał Wilję (most żelazny) pojedyńczy tor kolei Mołodeczno—Połock. Zaniedbany tor kolejki wąskotorowej prowadził z Prent pod Wilejkę, zakręcając dalej na północ.

SIŁY WŁASNE I PRZECIWNIKA.

Zluzowana pod Zalesiem grupa mjr. Dęba-Biernackiego Stefana składała się (w dniu 30 czerwca):

z II bataljonu 1-go p. p. leg. pod dowództwem por. Kalińskiego Władysława (7 oficerów, 628 bagnetów, 8 k. m.);

z III bataljonu 5-go p. p. leg. pod kpt. Krzyżanowskim (15 oficerów, 843 bagnetów, 8 k. m.);

z 4-go szwadronu 11-go p. ułanów ppor. Osińskiego (5 oficerów, 163 jeźdźców);

z dywizjonu dragonów rtm. Bzowskiego (3 ofic., 188 jeźdźców);

z 3-ej baterji 9-go p. artylerji polowej pod kpt. Dawidajtisem (4 działa 9 cm.);

— razem 1471 bagnetów, 350 szabel, 16 ciężkich karabinów maszynowych, 4 działa polowe. Grupa posiadała czterodniowy zapas amunicji i żywności[1]).

W celu łatwiejszego wykonania zadania mjr. Dąb-Biernacki postanowił zaskoczyć nieprzyjaciela w obydwu jego podstawach działania — w Wilejce i Kurzeńcu, by wywołać wrażenie nowych i większych, niż to było w rzeczywistości sił własnych na odcinku dotychczas spokojnym i nieobsadzonym przez nasze oddziały, na którym właśnie Rosjanie przygotowywali przeciwdziałanie. Do wykonania tego mjr. Dąb-Biernacki podzielił grupę swą na dwa oddziały. Pierwszy — północny, złożony z 5-ej kompanji 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Holinkowskiego, 4-go szwadronu 11-go pułku ułanów oraz dwóch szwadronów dragonów pod ogólnem dowództwem rtm. Bzowskiego — przeznaczony został do uderzenia na Kurzeniec z północnego zachodu; zajęcie tego miasteczka ubezpieczało całość działania grupy „Smorgoń“ od strony Połocka. Oddział południowy utworzyły siły główne grupy: trzy kompanje II bataljonu 1-go p. p. leg., bataljon 5-go p. p. leg., i baterja artylerji polowej pod bezpośredniem dowództwem mjr. Dąb-Biernackiego. Oddział ten miał wykonać właściwe zadanie grupy[2]): zająć Wilejkę, w razie zdobycia tam pociągu bezzwłocznie zajechać na stację Mołodeczno, by wywołać tam popłoch oddziałów rosyjskich, broniących się na linji Zaśkiewicze — Bienica — Horodziłów.

Siły nieprzyjacielskie w obszarze Wilejki nie były dokładnie znane. Major Dąb-Biernacki wiedział tylko, że przeciwnik obsadził wsie na zachód od Wilejki: Barańce, Teklinopol i Borowce siłą

[1]) Wskład grupy wchodził początkowo również I bataljon 3-go p. p. leg., pozostawiony pod Zalesiem — niewliczony do stanu liczebnego grupy.

[2]) Rozkaz oper. mjr. Dęba-Biernackiego l. 10 z 31.VI.1919 r.

od 100 — 200 ludzi w każdej wsi — koło 200 ludzi miało stać w Kurzeńcu, większy oddział wraz z artylerją w Wilejce. Siły te nie przekraczały razem 1000 żołnierzy i jednej baterji armat; więcej jednostek nie spodziewano się, opierając to na zeznaniach ludności cywilnej i zbiegów.

W rzeczywistości w obszarze Wilejki działała grupa złożona z części 1-ej i 3-ej brygad 17-ej dywizji strzelców sowieckich — bataljony 145-go, 146-go, 151-go i 152-go pułków strzelców. Rosjanie jednak mogli łatwo skierować tam posiłki tak od strony Połocka, jak i z Mołodeczna.

ROZKAZY I RUCHY PRZYGOTOWAWCZE.

W myśl otrzymanego rozkazu dowódcy grupy 5-a kompanja 1-go p. p. leg. wymaszerowała dnia 30 czerwca o godzinie 5 z Michniewicz, gdzie pozostawiła tornistry, udając się przez Ordzieję i Chausty do Rodziewicz. Tam o godzinie 10 połączyła się ze szwadronami rtm. Bzowskiego. Zadanie tego oddziału polegało na przeprawieniu się dnia 31 czerwca o godzinie 20 przez rzeczkę Narocz w miejscowości tej samej nazwy, skąd oddział miał wysunąć się drogą przez Czerkaski Bród obok folwarku Segeniówka przemknąć się niepostrzeżenie pomiędzy wsiami obsadzonemi przez nieprzyjaciela i napaść nagle na Kurzeniec, zająć go i obsadzić piechotą, kawalerja zaś miała bezzwłocznie ruszyć na Wilejkę, by nawiązać łączność z głównemi siłami mjr. Dęba-Biernackiego i poczynić zwiady w kierunku północno-wschodnim.

Główne siły grupy po zbiórce o godzinie 6 m. 30 w Rudni, ruszyły o godzinie 7 przez Ordzieję, Jagodno, Mickiewicze i doszły o godzinie 11 m. 30 do Rotkowicz, gdzie zakwaterowały, wysuwając czaty do wsi Jarmolicze i folwarku Adamkowo.

W Rotkowiczach o godzinie 14 mjr. Dąb-Biernacki omówił na odprawie ustnej z dowódcami bataljonów, kompanij i baterji ce wyprawy i zadania bataljonów. Oddział miał uformować o godzinie 18 w Adamkowie kolumnę marszową, skąd, mając w straży przedniej trzy kompanje 1-go p. p. leg., miał podsunąć się szybko do Prent i opanować w nocy strażą przednią folwark Teklinopol Następnie wysuwał się na czoło bataljon 5-go p. p. leg., by uderzyć na Wilejkę, osaczając miasteczko od północy i zachodu. Natychmiast po zdobyciu Wilejki oddział miał zebrać się na dworcu kolejowym.

Jeden z dowódców kompanji tak opisuje [1]) wrażenia odniesione z tej odprawy:

„Major wita się z nami jasnemi, pogodnemi, ze skrami wesołości oczyma i zaczyna nam objaśniać akcję żywym, pełnym ognia głosem, biorąc do rąk szczegółową mapę.

Od niewielkiej postaci majora tchnie niesłychana energja, impet. Cała odprawa wywiera dziwne, radosno — podziwiające wrażenie. Podział akcji, jej przeprowadzenie zdają się w jego słowach być tak proste i łatwo wykonalne, cały atak nasz nabiera cech tak pewnego zwycięstwa, że nieodparcie poddajemy się tej jasnej, wesołej, z góry ponad wszelkie wątpliwości zwycięskiej odprawie... Znaleźliśmy się wszechwładnie pod jego wpływem, zasugestjonowani tą wiarą i pewnością.

Taka odprawa jest połową zwycięstwa. Po godzinnej odprawie nawet najwięksi pesymiści milczą, uśmiechając się cichaczem do owych „fasowań", zapowiadanych przez Dęba".

NOCNE NATARCIA NA TEKLINOPOL.

O godzinie 17-ej dnia 31 czerwca II bataljon 1-go p. p. leg. (bez 5-ej kompanji) pod dowództwem por. Kalińskiego Władysława wymaszerował z Rotkowicz do folwarku Adamkowo, gdzie wysunął się na czoło, rozpoczynającej wnet marsz kolumny.

W straży przedniej szła kompanja 7-a (2 plutony), za nią kompanje 6-a i 8-a z plutonami karabinów maszynowych, następnie baterja dział polowych, za którą posuwał się III bataljon 5-go p. p. leg. i tabory bojowe. Tabory ciężkie grupy pozostały w Michniewiczach.

Do południa dzień był pogodny, przed wieczorem zaczął padać ulewny deszcz, zamieniając drogę w bajoro.

Straż przednia, maszerując drogą leśną z Prent w kierunku Teklinopola, spatrolowała wieś Bebiszcze, gdzie nieprzyjaciel był dnia poprzedniego, i o godzinie 23 zatrzymała się na skraju lasu przed Teklinopolem.

Wedle wiadomości, zaczerpniętych po drodze od ludności, nieprzyjaciel, okopany i zabezpieczony przeszkodami z drutu obsadzał folwark siłą 200 ludzi z 2 karabinami maszynowemi. Ciemności i nieznośna słota pomagały zaskoczyć wroga, lecz utrudniały znacznie orjentację i uszykowanie oddziałów.

Dwa plutony kompanji 7-ej pod dowództwem ppor. Wańczyka ubezpieczyły drogę na Borowce. Kompanja 8-a, prowadzona przez kpt. Fedorczyka stosownie do wydanych poprzednio rozkazów, okrążyła cicho Teklinopol od północy i uszykowała się do natarcia na folwark od tyłu.

[1]) Dr. Wacław Lipiński — „Od Wilna po Dynaburg" str. 122.

W tej chwili pierwsza linja kompanji 6-ej, która rozwijała się, by uderzyć od zachodu i odciąć drogę na Barańce, została zauważoną przez czatę nieprzyjacielską, zanim prawe jej skrzydło zdążyło osaczyć wieś od południa.

Uprzedzony nieprzyjaciel otworzył nagle silny, gorączkowy ogień z karabinów zwykłych i maszynowych, co wstrzymało oskrzydlający ruch kompanji 6-ej, gdyż część jej żołnierzy pogubiła się w ciemnościach.

Wówczas kompanja 8-a podsunęła się bez strzału pod folwark, gdzie czołowy jej pluton zgładził bagnetem dwie zaskoczone czujki nieprzyjacielskie, poczem kompanja rzuciła się gwałtownie naprzód

Szkic Nr. 11.

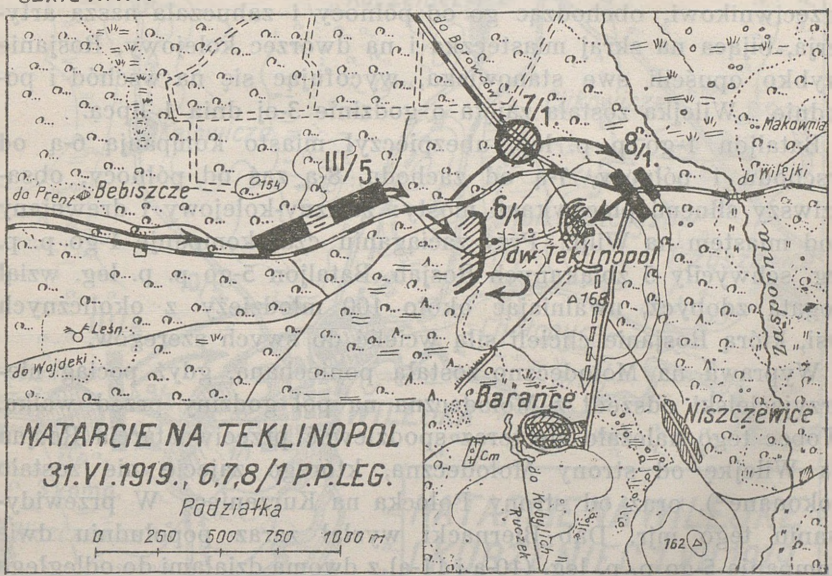

i po sforsowaniu trzechrzędowej przeszkody z drutów, wpadła częściowo do okopów przeciwnika, częściowo do parku dworskiego, wzniecając popłoch wśród żołnierzy nieprzyjacielskich. Wyróżnił się tutaj pluton podchorążego Czamary. Większość Rosjan, korzystając z nocy i pobliskich gąszczów leśnych, zbiegła drogą na Barańce, której kompanja 6-a nie odcięła. Teklinopol został zdobyty o godzinie 1. Nieprzyjaciel pozostawił 3 zabitych, 1 rannego, 15 jeńców, 2 aparaty telefoniczne. Straty własne: 2 lekko rannych i 2 zagubionych legjonistów z kompanji 8-ej.

Walka w Teklinopolu zaalarmowała sąsiednie oddziały nieprzyjacielskie w Barowcach i Barańcach. Rozpoczęły one długotrwały ogień karabinowy, choć nikt na nie nienacierał.

BÓJ POD WILEJKĄ[1]).

Po zebraniu kompanij II bataljon 1-go p. p. leg. przeszedł do odwodu grupy, maszerującej teraz szybko w stronę Wilejki. Ulewa nie ustawała ani na chwilę. Zaraz po przebyciu długiego mostu na Zasporni, kolumna została ostrzelana granatami, na szczęście nieszkodliwie, przez artylerję przeciwnika od strony wsi Porsy pod Wilejką. O świcie kolumna zbliżyła się do miasteczka, którego załoga widocznie usłyszała bój w Teklinopolu. Idąca w straży przedniej 9-a kompanja 5-go p. p. leg. przy wyjściu z lasu spotkała się z silnym oporem oddziału nieprzyjacielskiego, rozsypanego na torze kolejowym. Lecz gdy 10-a kompanja 5-go p. p. leg. zagroziła przeciwnikowi, obchodząc go od północy i zahuczała nasza artylerja, bijąca na skraj miasteczka i na dworzec kolejowy, Rosjanie szybko opuścili swe stanowiska, wycofując się na wschód i południe. Wilejka została zajęta o godzinie 3-ej dnia 1 lipca.

Bataljon 1-go p. p. leg. ubezpieczył miasto kompanją 6-ą od wschodu i północy, 7-ą od zachodu, 8-ą zaś od północy, obsadziwszy silnemi placówkami mosty: żelazny-kolejowy i drewniany pod miastem na Wilji. Przy zaciąganiu czat kompanje 1-go p. p. leg. schwyciły 5 zbłąkanych Rosjan. Bataljon 5-go p. p. leg. wziął bogatą zdobycz, uwalniając około 100 młodzieży z okolicznych wsi, którą Rosjanie chcieli siłą wcielić do swych szeregów.

Wyprawa na Mołodeczno została poniechaną, gdyż pociąg nieprzyjacielski odszedł z Mołodeczna na pół godziny przed walką. Wobec tego należało się teraz spodziewać przeciwnatarcia Rosjan na Wilejkę od strony Mołodeczna, którego zajęcie nie zostało dokonane[2]), oraz od strony Połocka na Kurzeniec. W przewidywaniu tego mjr. Dąb-Biernacki wysłał zaraz popołudniu dwie kompanje 5-go p. p. leg. (10-ą i 11-ą) z dwoma działami do odległego o 10 km Kurzeńca, zaś kompanje 9-ą i 12-ą 5-go p. p. leg. w stronę Mołodeczna, wzdłuż toru kolejowego dla współdziałania z 2-ą dywizją piechoty legjonów. Równocześnie dywizjon kawalerji rtm. Bzowskiego, który w tym czasie nadjechał z zajętego Kurzeńca, został rzucony przez Samale w celu wykonania zagonu na Mołodeczno od wschodu.

W międzyczasie do mostu na Wilji podjechał nieprzyjacielski pociąg zwiadowczy. Placówka 8-ej kompanji 1-go p. p. leg. podpuściła patrol owego pociągu na bliską odległość i nagłym napadem ognia z karabinu maszynowego zmusiła pociąg do ucieczki.

[1]) Szkic Nr. 12.

[2]) W dniu 1 lipca 2-a dywizja p. leg. osiągnęła dopiero Listopady — Wołożyn.

Nieprzyjaciel zostawił na moście jednego zabitego i jednego rannego. Placówka zabarykadowała most, nie pozwalając usunąć przeszkody patrolom pancerki nieprzyjacielskiej, która wkrótce nadjechała od Mołodeczna, lecz po pewnym czasie cofnęła się pod Śmierdzieję.

Pociągami temi przybyły wrogowi posiłki. Gdy kompanja 12-a 5-go p. p. leg. przeszła niedługo potem przez most, zdążając w stronę

Szkic Nr. 12.

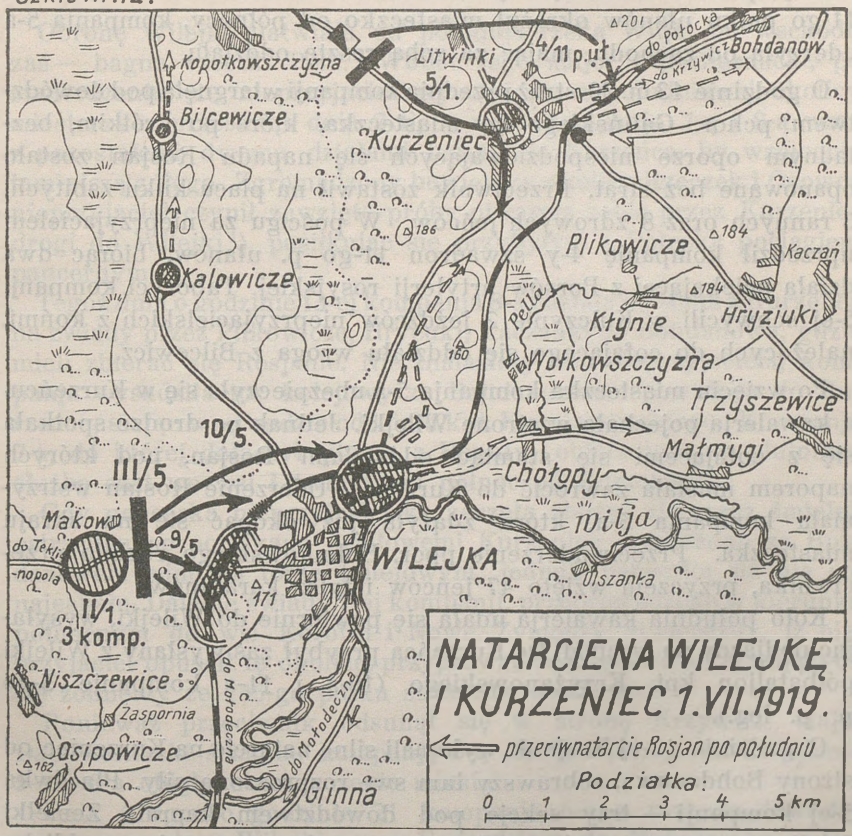

Mołodeczna, w lesie pod Glinną została otoczoną przez przeważające siły nieprzyjaciela, z któremi stoczyła parogodzinną ciężką walkę i z pomocą nadbiegłej 9-ej kompanji 5-go p. p. leg. wycofała się do Wilejki. Most obsadziła 9-a kompanja 5-go p. p. leg., pozostając tam przez całą noc. Rosjanie okopali się na drugim brzegu Wilji. Nazajutrz jednak o świcie, dowiedziawszy się zapewnie o natarciu naszej 2-ej dywizji p. leg. na Mołodeczno, wycofali się zupełnie.

NAPAD NA KURZENIEC.

Tymczasem 5-a kompanja 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Holinkowskiego, przydzielona do oddziału kawalerji rtm. Bzowskiego, wzięła udział w zajęciu Kurzeńca. Oddział ów, przeprawiwszy się wieczorem dnia poprzedniego przez Narocz, zręcznie wyminął w ciągu nocy obsadzone przez nieprzyjaciela wsie Bilcewicze i Żury, poczem rozwinął się do natarcia na Kurzeniec. Szwadron 11-go pułku ułanów okrążył miasteczko od północy, kompanja 5-a uderzyła od zachodu, mając za sobą resztę oddziału.

O godzinie 13 m. 30 straż przednia kompanji wtargnęła pod dowództwem pchor. Galińskiego do miasteczka, które po krótkim, bezładnym oporze niespodziewających się napadu Rosjan zostało opanowane bez strat. Przeciwnik zostawił na placu kilku zabitych, 3 rannych oraz 8 zdrowych jeńców. W pościgu za nieprzyjacielem uprzedził kompanję 4-y szwadron 11-go p. ułanów, biorąc dwa działa uciekającej z Porsów artylerji rosyjskiej. Taboryci kompanji 5-ej schwycili w Kulczynie 2 jeźdźców nieprzyjacielskich z końmi, należących do cofającego się oddziału wroga z Bilcewicz.

Po wzięciu miasteczka kompanja 5-a ubezpieczyła się w Kurzeńcu, a kawalerja pojechała w stronę Wilejki. Jednak po drodze spotkała się z cofającemi się stamtąd oddziałami Rosjan, pod których naporem musiała zawrócić do Kurzeńca. Uderzenie Rosjan wstrzymała kompanja 5-a, która zdążyła już okopać się na skraju miasteczka. Przeciwuderzenie ppor. Holinkowskiego rozbiło przeciwnika, przyczem wzięto 47 jeńców i tyleż karabinów.

Koło południa kawalerja udała się powtórnie do Wilejki, wysyłając podjazdy na wschód. Do Kurzeńca przybył zaś wysłany z Wilejki półbataljon kpt. Krzyżanowskiego (10-a i 11-a kompanje 5-go p. p. leg.).

O godzinie 18-ej Rosjanie wykonali silne natarcie na Kurzeniec od strony Bohdanowa, zebrawszy tam swe rozproszone siły. Placówka 5-ej kompanji — trzy sekcje pod dowództwem kaprala Zemełki Jakóba — powstrzymały atak wroga, walcząc mężnie na bliską odległość, choć placówka była poważnie zagrożoną. Dzięki temu kompanje 5-go p. p. leg. miały czas do rozwinięcia się i odrzucenia wroga po zaciętej walce. Poległ tam bohaterską śmiercią kapral Zemełka, Wielkopolanin, którego placówka uzyskała pochwałę od kpt. Krzyżanowskiego i jego dowódców kompanij.

W nocy z 1 na 2 lipca kompanja 5-a ubezpieczała Kurzeniec od strony zachodniej i południowej. Rankiem trzy sekcje kompanji wzięły udział w odparciu drugiego natarcia nieprzyjaciela przez

11-ą kompanję 5-go p. p. leg., pod Pukielami; sekcje te wzięły trzech jeńców, otrzymując pochwałę od ppor. Liwacza, dowódcy kompanji. Zdobycz kompanji 5-ej w Kurzeńcu wyniosła ogółem 60 jeńców, tyleż karabinów piechoty, 2 konie, 3 aparaty telefoniczne, 1 wóz niemiecki, kuchnię polową, wiele amunicji, nadto 2 konie oddano naszej kawalerji, pokrywając jej straty.

DZIAŁANIA ROZPOZNAWCZE.

Obronę Wilejki ułatwiała od południa rzeka Wilja, od wschodu zaś — bagna rzeczki Pelli. Wobec tego major Dąb-Biernacki, po stwierdzeniu, że nieprzyjaciel wycofał się z południowej okolicy miasteczka, przesunął dnia 2 lipca rano kompanje 7-ą i 8-ą wraz z pozostałemi dwoma działami baterji do Kurzeńca, by wzmocnić tamtejszą załogę. Zgromadzony bowiem w okolicy Rzeczek i Osowca nieprzyjaciel czynił zawzięte próby otwarcia sobie przez Kurzeniec drogi do Wilejki[1]), posiłkując się przybyłym z Połocka pociągiem pancernym.

Tegoż dnia o godzinie 13-ej kompanja 8-a została wysłana z Kurzeńca na zwiady przez Plikowicze, Hrycuki, Kaczanki do Bohdanowa, gdzie mieli zbierać się Rosjanie. Nie znalazłszy tam nieprzyjaciela, kompanja wysadziła tor kolejowy za Bohdanowem i powróciła do Kurzeńca, stając w odwodzie oddziału kpt. Krzyżanowskiego. Kompanja 7-a, do której dołączył pluton z Hanuty, objęła jednym plutonem służbę czat we wsi Litwinki, na północ od Kurzeńca.

Gdy pancerka nieprzyjacielska zaczęła zbliżać się coraz śmielej, ostrzeliwując pociskami działowemi Kurzeniec — założono za Bohdanowem minę na torze kolejowym, jednak pancerka na nią nie najechała. Dalekie zwiady 7-ej kompanji, przeprowadzone w kierunku północnym do wsi Korotki i Nowe Żymodry, stwierdziły, iż nieprzyjaciel opuścił tę okolicę, przyprowadzając dwóch ukrywających się żołnierzy ze 145-go pułku strzelców sowieckich.

Ponieważ przeciwnik odsunął się w stronę Krzywicz, major Dąb-Biernacki ściągnął kompanję 5-ą do Wilejki, gdzie kompanje 5-a i 6-a objęły ubezpieczenie miasta.

Dnia 4 lipca o godzinie 21 kompanja 6-a z rozkazu dowódcy grupy ruszyła z Wilejki przez Śmierdzieję do Mołodeczna, celem nawiązania łączności z 2-ą dywizją p. leg., która powinna była już zająć to miasto. Po przenocowaniu w Cnie kompanja nazajutrz przybyła do Mołodeczna, gdzie ppor. Sobolta zameldował się u gen. Roji — dowódcy 2-ej dywizji p. leg. Dnia 6 lipca kompanja wróciła do Wilejki, gdzie pełniła służbę ubezpieczeń wraz z kompanją 5-ą aż do końca wyprawy. Od 4 lipca ppor. Holinkowski pełnił czynności komendanta miasta.

[1]) Grupa mjr. Dęba-Biernackiego przecięła tor kolejowy Połock — Mołodeczno.

ZAGON KAWALERJI NA TYŁY WROGA.

W dniu 5 lipca patrole 7-ej kompanji wysłane z Kurzeńca dotarły do Studzianek i Kuźmicz, nie napotykając tam nieprzyjaciela. Zato o godzinie 11-ej patrol wysłany do Rzeczek przyprowadził stamtąd 3 jeńców ze 146-go p. strz. sow. Jeńcy zeznali, iż przeciwnik wycofał się na północny-wschód w popłochu, gdyż na jego tyłach ukazała się nasza kawalerja, która przybyła od północy i napadła pod Budsławiem na transport nieprzyjacielski, biorąc 400 jeńców.

Mjr. Dąb-Biernacki zarządził natychmiast pościg. Kompanje 7-a i 8-a wraz z 2-ą kompanją k. m. 1-go p. p. leg., 12-a kompanja 5-go p. p. leg. oraz baterja artylerji wymaszerowały do Niwek, gdzie zostały na noc, zaś 9-a kompanja 5-go p. p. leg. została skierowana przez Kościeniewicze do Serwecza. O godzinie 22 została nawiązana łączność z 1-ym pułkiem szwoleżerów, który zajął Krzywicze. Wiadomość o zdobyciu transportu potwierdziła się. Podjazd szwoleżerów, opanowawszy stację Budsław, dowiedział się o przybywającym tam pociągu z Połocka. Śpiesznie wyjęto progi z pod szyn i gdy pociąg wykoleił się, kilkunastu szwoleżerów zuchwale napadło na cały transport. Przerażeni Rosjanie poddali się, nie mogąc bronić się, gdyż karabiny mieli zamknięte w osobnym wagonie. Nie zdążyła odbić ich nawet nadjeżdżająca im na pomoc pancerka, która jednak nie zezwoliła szwoleżerom na zabranie karabinów z zamkniętego wagonu.

ZAJĘCIE STANOWISK POD KRZYWICZAMI.

Dnia 6 lipca o godzinie 9 półbataljon 1-go p. p. leg. wraz z półbataljonem 5-go p. p. leg. i dwiema armatami pod ogólnem dowództwem kpt. Krzyżanowskiego został przesunięty do Krzywicz, które ubezpieczyła kompanja 8-a.

Zwiady piechoty i kawalerji stwierdziły, że Rosjanie obsadzili wsie: Stare i Nowe Haby, Nowosiółki i Worobie (stare pozycje rosyjskie), gdzie przeciwnik miał rozporządzać trzema działami, dalej na południe obsadzone były wsie: Kazimierówka, Olchówka i Motyki siłą trzech kompanij; w Komorowie miał stać odwód liczący 300 ludzi, w Budsławiu — 2 karabiny maszynowe na piętrze we dworze oraz dwie armaty. Most kolejowy w Kazimierówce został wysadzony w powietrze. Spostrzeżono tam czatę Rosjan we wsi Alżutki [1]). Wszystkie te oddziały nieprzyjacielskie przybyły pod Budsław w ostatnich dniach i należały do 17-ej dywizji strzelców sowieckich.

[1]) Lub Elżutki.

W nocy z 6 na 7 lipca kawalerja wykonała wypad na Worobie, gdzie zdobyła karabin maszynowy i jeńców ze stratą jednego oficera ciężko rannego (ppor. Kmicic).

Dnia 7 lipca przyszły do Krzywicz z Kurzeńca pozostawione tam dwie kompanje 5-go p. p. leg. z półbaterją artylerji. W Krzywiczach więc zebrał się cały III bataljon 5-go p. p. leg., dwie kompanje 1-go p. p. leg., baterja artylerji polowej oraz 1-y pułk szwoleżerów. Nazajutrz patrol 7-ej kompanji, wysłany przez Zadubienie do folwarku Ustronie, przywiódł 2 jeńców, którzy potwierdzili posiadane wiadomości o nieprzyjacielu. Nasza artylerja obrzuciła pociskami Motyki, Komarowo i Budsław. Inny jeniec doniósł, że 9 lipca rano do Budsławia przybył 150-y p. strz. sow. w sile 800 bagnetów, 10 k. m. Celem uprzedzenia działań zbierającego się przeciwnika mjr. Dreszer postanowił wykonać w nocy z 1-ym pułkiem szwoleżerów manewr na Budsław od strony Dokszyc, ruch ten przyrzekł poprzeć mjr. Dąb-Biernacki pozornem natarciem piechoty na Komorowo od zachodu.

W związku z tem dnia 10 lipca o godzinie 1-ej nad ranem kompanja 7-a obsadziła folwark Ustronie, Rakuciowszczyznę i Niewiary łącząc przez Serwecz z 9-ą kompanją 5-go p. p. leg.[1]) w Borowikach, kompanja 8-a stanęła w odwodzie w Zadubieniu. O godzinie 2-ej kompanje pierwszej linji podsunęły się pod Kazimierówkę i Komarowo i okopawszy się, rozpoczęły tęgi ogień piechoty i karabinów maszynowych na wymienione wsie, niepokojąc przytem nieprzyjaciela silnemi patrolami. Patrole te ściągnęły na siebie nietylko ogień piechoty, ale i ogień działowy pancerki nieprzyjacielskiej, która wyjechała pod Kazimierówkę. Nasza artylerja ostrzelała Budsław i tor kolejowy. O godzinie 12 na rozkaz mjr. Dęba-Biernackiego kompanje wycofały się do Krzywicz bez strat. Kompanja 7-a przywiodła 2 jeńców. W tym czasie 1-y pułk szwoleżerów dotarł aż do Dokszyc.

Tegoż dnia przybył do Krzywicz I bataljon 4-go p. p. leg., który zluzował grupę mjra. Dęba-Biernackiego. Półbataljon 1-go p. p. leg. po noclegu w Kusiach odjechał nazajutrz transportem kolejowym do Wilna, zabrawszy po drodze pozostawione w Wilejce kompanje 5-ą i 6-ą. Dnia 12 lipca II bataljon 1-go p. p. leg. przybył do Wilna i zakwaterował w koszarach na Zakrecie, przechodząc pod dowództwo kpt. Kruszewskiego.

---

[1]) Kompanją tą dowodził ppor. Lipiński Wacław.

UZYSKANE WYNIKI.

Śmiała i piękna wyprawa na Wilejkę dała wyniki o wiele większe od przewidzianych w zakreślonem jej zadaniu.

Słaba stosunkowo grupa mjr. Dęba-Biernackiego nie tylko skutecznie zabezpieczyła od północy natarcie 2-ej dywizji p. leg. na Mołodeczno i nawiązała ścisłą łączność między tą dywizją a południowem skrzydłem 1-ej dywizji p. leg., przez kawalerję działającą od jeziora Narocz w kierunku Dokszyc, lecz również poważnie zagroziła położeniu oddziałów sowieckich w Mołodecznie przez zajęcie Wilejki w dniu 1 lipca, tem więcej, gdy ukazała się na ich tyłach kawalerja rtm. Bzowskiego. Ułatwiło to znacznie zdobycie Mołodeczna w dniu 3 lipca. Poza tem grupa mjr. Dęba-Biernackiego, przerywając przeciwnikowi jedną z linij komunikacyjnych — uniemożliwiła mu nadesłanie posiłków z Połocka do Mołodeczna.

Z drugiej strony grupa pracowicie współdziałała z prawem skrzydłem 1-ej dywizji p. leg., stwarzając podstawę do ruchu zaczepnego w kierunku Połocka, dzięki czemu front nasz przesunął się aż nad Serwecz.

Znaczenie wyprawy podkreślają uzyskane pochwały:

DOWÓDZWO 1 DYW. P. LEG. *Wilno, 7 lipca 1919 r.*
L. op. 87/3.

Do

Dowództwa II baonu 1 p. p. Leg.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Front Litewsko-Białoruski. Walki ostatnich dni doprowadziły do rozbicia 2 brygad nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel pobity, rozproszony, wycofuje się na wschód, pozostawiwszy w naszych rękach przeszło 800 jeńców, 8 dział, 20 kar. masz. i większą ilość materjału wojennego. W walkach odznaczyły się szczególniej oddziały 1 dyw. legjonowej pod d-twem mjr. Dęba-Biernackiego: III bataljon 5 p. p. Leg. pod dowództwem kpt. Krzyżanowskiego, II bataljon 1 p. p. Leg. pod dowództwem por. Kalińskiego i grupa jazdy pod dowództwem rtm. Bzowskiego i 3 baterja 9-go pułku artylerji polowej pod dowództwem kpt. Dawidajtisa.

(pieczęć dowództwa 1-ej dyw. p. Leg.).

DOWÓDZTWO *Wilno, dnia 12 lipca 1919 r.*
1 DYWIZJI LEGJONÓW

ROZKAZ L. 77.

Akcja grupy mjr. Dęba-Biernackiego, przeprowadzona dnia 1 lipca b. r. na Wilejkę, wspomagana niezwykle energicznie przez działanie kawaleryjskiej grupy 1 p. szwol. pod dowództwem mjr. Orlicz-Dreszera, uwieńczona została pełnym sukcesem—zdobyciem nowych terenów, wzięciem kilkuset jeńców i zdobyczy wojennej. Ale przedewszystkiem jeszcze raz wykazała niezbicie, że 1 dywizja umie

tylko zwyciężać, że umie spełniać rozkazy bez względu na ofiary, że swój obowiązek względem Ojczyzny i honor swego oddziału wyżej ceni, niż swe życie.

W uznaniu tego spełnionego obowiązku dowództwo frontu wydało następujący rozkaz:

„Po kilku tygodniach pozornego odpoczynku doszedł Was... rozkaz marszu naprzód.

I poszliście — zwyciężać!

Zadanie, postawione Wam było trudne. Wymagało ono, bez względu na deszcze i skwar lata, długich i męczących marszów, wśród ciągłych walk, dużej samodzielności dowódców i sprawności w manewrowaniu taktycznem.

Wszystko to pokonaliście tak, jak tego od Was tradycja polskiej armji wymagała.

Trzy nieprzyjacielskie brygady zostały pomimo silnego oporu zniszczone. Jedna z nich prawie w całości przeszła do niewoli. Zdobycz wojenna jest znaczna: zdobyto dotąd armat ośm, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, broni, amunicji, taborów i sprzętu technicznego—wiele; szmat kraju oswobodzonego od obcego najazdu, ludność jego ocalona od przymusowego poboru.

Oto jest zapłata za Wasz trud poniesiony ku chwale Ojczyzny.

Głównym kierownikom tej akcji—generałowi Rydzowi-Smigłemu i Roji i ich szefom sztabu majorowi Piskorowi i kpt. Władowi; dowódcom grup: ppłk. Zarzyckiemu i Zulaufowi, majorowi Dąb-Biernackiemu; dowódcom oddziałów mjr. Głuchowskiego, kapitanom Krzyżanowskiemu, Maciejowskiemu, i Dawidajtisowi, por. Kalińskiemu, a szczególniej mjr. Dąbrowskiemu, mjr. Serednickiemu i dzielnym jego oficerom lotniczym i wszystkim Wam, którzy bez wzlędu na rangę i stanowisko, z żołnierskim karabinem czy oficerską szablą szliście naprzód — składam, w imieniu służby Ojczystej, mocną i gorącą podziękę.

Nie koniec walkom, wróg jeszcze nie zgnębiony, nasi bracia nie wszyscy jeszcze zwolnieni od przemocy.

Więc stać Wam dalej twardo z bronią u nogi, w oczekiwaniu na dalsze rozkazy.

Obrońcy kresów!

Idąc naprzód pamiętajcie, że celem Waszym oswobodzenie, a nie zdobycz. Żądałem tego od Was zawsze, żądam i teraz.

Niech ludność uwolnionego od przemocy kraju widzi w Was, jak to bywało dotychczas, swych rodaków lub najbliższych pobratymców, którzy chleba nie biorą, a raczej dzielić się nim gotowi.

Zyskiwać przyjaźń i serca ludności to Wasz obowiązek, równie święty, jak orężne zwycięstwo".

Ja ze swej strony, jako dowódca 1 dywizji Legjonów i Grupy Wileńskiej dziękuję głównym kierownikom akcji mjr. Biernackiemu i mjr. Dreszerowi, którzy już mają ustaloną w dywizji sławę niezawodnych oficerów.

Za atak na Teklinopol, przeprowadzony z brawurą i precyzją dziękuję por. Kalińskiemu i kpt. Fedorczykowi. Pod Kurzeńcem

odznaczyli się wybitnie niezłomnością obrony ppor. Holinkowski, kpt. Krzyżanowski, por. Kotarba, ppor. Liwacz, ppor. Binder, który ranny nie opuścił szeregu i kapral Zemełko, który poniósł chlubną śmierć.

Ppor. Brzękowi - Osińskiemu, dowódcy 4 szwadronu 11-go p. uł. przypada zasługa wzięcia dwóch dział, jeńców i kilkakrotnego atakowania Mołodeczna.

Kpt. Dawidajtis, dowódca 3 baterji 9 p. art. organizacją baterji sprawił, że podołała bardzo ciężkiemu marszowi, w ataku i obronie wiernie pomagała piechocie, jako godna towarzyszka trudu bojowego.

1. p. szwol. dopomógł grupie mjr. Biernackiego do zwycięstwa. Muszę tu wymienić por. Szwejcera, który brawurowym atakiem na czele dwóch plutonów na Budsław opanował tę stację, wykoleił pociąg bolszewicki, wziął 400 jeńców i uprowadził ich pod ogniem karabinów maszynowych nieprzyjacielskiego pociągu pancernego.

Żołnierskiem pozdrowieniem żegnam ś. p. ppor. Szyllera, który spłacił dług Ojczyźnie.

Poza efektem bojowym wyszczególnić muszę bardzo ważną i pocieszającą okoliczność, iż cała akcja odbywała się tak, że ludność miejscowa, nie mając żadnego powodu do uskarżania się na zachowanie posuwających się wojsk naszych, przyjmowała je entuzjastycznie. Żołnierz okazał w ten sposób, że jest nie tylko żołnierzem, lecz także i obywatelem polskim.

Żołnierze! Stwierdzajcie, że 1 dywizja jest dywizją pierwszą. Pamiętajcie, że zawsze taką w przyszłości musi zostać.

RYDZ-ŚMIGŁY
w. r. gen.-ppor. i dowódca".

Zestawienie strat i zdobyczy.

Straty własne:

	Zabitych podoficerów	Rannych legjonistów	Zaginionych legjonistów
Teklinopol		2	2
Kurzeniec	1		
Razem:	1	2	2

Zdobycz:

		Jeńców
30.VII.	Teklinopol	15
1.VII.	Kurzeniec	60
1.VII.	Wilejka	5
10.VII.	Ustroń	3
	Razem: . . .	83

ROZDZIAŁ V.

GRUPA ODWODÓW 1-ej DYWIZJI P. LEG.

Poza grupami bojowemi 1-a dywizja piechoty legjonów posiadała w Wilnie grupę odwodów. Mianowicie, ze wszystkich oddziałów stojących w Wilnie i w pobliżu została stworzona[1]) w dniu 12 lipca „rezerwa piechoty dywizji“ pod dowództwem kpt. Kruszewskiego, dowódcy 1-go p. p. leg.

Składała się z:

dowództwa 1-go p. p. leg.,
I bataljonu 5-go p. p. leg.,
III bataljonu 5-go p. p. leg.,
kompanji szturmowej 1-go p. p. leg.,
II bataljonu 1-go p. p. leg.

oraz z uzupełnień, które przybyły w tym czasie:

bataljonu marszowego 1-go p. p. leg.,
„ „ 5-go p. p. leg.,
„ „ por. Lewickiego

(kompanje marszowe 1-go, 5-go i 6-go p. p. leg.).

Bataljony marszowe, poza służbą garnizonową, uzupełniały wyszkolenie bojowe i przezbrajały się, zamieniając karabiny austrjackie na karabiny francuskie Berthiera i Lebella. Po uskutecznieniu tego kompanje marszowe miały być wcielone do pułków, co stało się w końcu lipca 1919 r.

I bataljon 1-go p. p. leg. wyjechał już 7 lipca do Ignalina, wchodząc w skład grupy północnej ppłk. Tokarzewskiego. III bataljon 1-go p. p. leg. znajdował się w grupie zachodniej na linji demarkacyjnej z Litwinami w Sumiliszkach; do grupy tej został skierowany w dniu 13 lipca i II bataljon 1-go p. p. leg.

[1]) Rozkaz op. 1-ej dywizji p. leg. l. 93/2 z 12.VII.19.

W GRUPIE ZACHODNIEJ.

Od chwili zajęcia Wilna przez nasze wojska groziła Polsce możliwość zatargu z Litwinami, którzy w tym czasie utworzyli przy pomocy Niemców niezawisłe państwo ze stolicą w Kownie. Mieli oni chęć zagarnięcia północnej Suwalszczyzny oraz całej ziemi Wileńskiej. Po opuszczeniu przez Niemców Grodna rozporządzali już stosunkowo dość poważną siłą — dywizją piechoty, z czem należało się liczyć.

W celu zabezpieczenia Wilna od spodziewanej z tej strony napaści, pomimo istniejącego stanu pokoju pomiędzy obu państwami, została wysunięta do Sumiliszek t. z. grupa zachodnia, składająca się najpierw z 9-ej i 11-ej kompanij 1-go p. p. leg., później, od 28 maja, z całego III bataljonu 1-go p. p. leg. oraz przydzielanych szwadronów kawalerji z 1-go pułku szwoleżerów lub 11-go pułku ułanów. Dowódcą grupy był kpt. Langner Władysław.

Grupa zachodnia zajmowała front w kierunku Kowna od Wilji pod Jewiem w stronę Olity i Olkienik, gdzie łączyła z 4-ym pułkiem ułanów z grupy ppłk. Dziewulskiego, wysuniętej z Grodna.

Ta część powiatu trockiego ma charakter typowo litewski: okolica pagórkowata, na niższych miejscach bagnista, pokryta dużemi szmatami lasów przy średniem zaludnieniu. Obrona jej słabemi siłami była znacznie utrudniona, choć sprzyjała przychylnie nastrojona do nas ludność, w większości polska, która nie chciała należeć do Litwinów.

Dowództwo grupy zachodniej mieściło się w miasteczku Sumiliszki na zachód od Trok. Tam stał również odwód grupy w sile jednej kompanji. Odcinek grupy podzielił kpt. Langner na pododcinki, przydzielając je kompanjom na stałe. Prawe skrzydło obsadziła 12-a kompanja, dowództwo jej stało w Młynku z plutonem odwodowym; kompanja wystawiała placówki: w Zaborzu nad Wilją, w Miadziołach, w Jewiu, Łysej Górze, i Narucianach. Na lewo od niej stała 11-a kompanja: dowództwo jej — w Postrawiu (Aleksandrówce) na północ od Sumiliszek, placówki zaś — w Szabryszkach, Korkucianach, Pielućach i Jagiellonach Górnych.

Dalej na południe ciągnął się odcinek kompanji 10-ej: dowództwo— Barbaryszki, placówki w Bendrach, Bejżanach, Żydziszkach, Scypioniszkach i Użugoście. Na lewem skrzydle kompanja 9-a w Gajkunach obsadzała Stokliszki, folwark Bołdzej i Butrymańce.

Stan żywnościowy III bataljonu 1-go p. p. leg. wynosił w tym czasie 25 oficerów, 56 podoficerów, 927 legjonistów, 76 koni, bojowy — 19 oficerów, 879 szeregowych, 8 karabinów maszynowych. W dniu

13 lipca przybył tam II bataljon 1-go p. p. leg., który stanął w odwodzie grupy w Nowych Trokach nad jeziorem. 20 lipca oba bataljony otrzymały z bataljonu marszowego po 280 ludzi.

Naprzeciw grupy zachodniej Litwini obsadzili odcinek dwoma bataljonami piechoty z baterją artylerji. Dowództwo ich odcinka mieściło się w Milejganach, tam stała również w odwodzie kompanja piechoty, należąca do samodzielnego bataljonu (atakiras bataljonos).

Przed 9-ą kompanją 1-go p. p. leg. stała kompanja piechoty litewskiej w Jeźnie, przed kompanją 10-ą — pluton kawalerji litewskiej w Kowaliszkach, kompanja szkoły podoficerskiej w Warkolcach, słabsze placówki — w Ryngołajciach, Klaryszkach, Kawkiniach oraz kompanja 1-go pułku piechoty litewskiej w Balcaryszkach. Artylerja zajmowała stanowisko w Szarkiszkach. Na odcinku naszej 11-ej kompanji obsadzone były Kietowiszki kompanją piechoty, plutonami — Pikłakieńce i Kietowiszki Małe, kompanjami — Dębino i Owsianiszki. Siły litewskie liczyły razem około 1600 bagnetów, 11 karabinów maszynowych, 6 dział, 30 szabel.

Rozmieszczenie sił obu stron uformowało kordon zamknięty, gdyż pomiędzy placówkami chodziły stałe patrole. Kordon ów zatwierdzony został umową obu państw przy pośrednictwie wojskowej misji francuskiej, jako tymczasowa linja demarkacyjna.

Linja ta była często naruszaną przez Litwinów, którzy napadali na słabe nasze placówki, wycofując się szybko przed większemi naszemi oddziałami lub uciekając się pod opiekę misji entente'y.

Tak więc w dniu 10 lipca Litwini zaatakowali patrol kompanji 12-ej pod Klikunami, przyczem jeden legjonista został ranny. Następnego dnia oddział litewski ostrzelał wieś Kiepcewiszki. Zdarzeń takich było bardzo wiele. Podobne starcia miały miejsce pod Butrymańcami, Użugościem i Stokliszkami (pluton ppor. Patlewicza).

Do zaognienia stosunków z Litwinami przyczyniały się również oddziały niemieckie, stojące w tym czasie w Kowieńszczyźnie. W dniu 1 lipca patrol ppor. Timmego został napadnięty pod Ejgierdańcami przez oddział żandarmerji niemieckiej, w potyczce tej został zraniony jeden nasz żołnierz. Niemcy początkowo cofnęli się, lecz po upływie dwóch godzin nadeszła kompanja niemiecka z dwoma karabinami maszynowemi i 15 jeźdźcami. Kompanja ta zaatakowała ppor. Timmego, który cofnął się na Ginejczyszki, unikając osaczenia. Na odgłos strzałów nadbiegł z Giejżun silny oddział kompanji 9-ej i, śpiesząc z pomocą ppor. Timmemu, napadł z boku pod wsią Ejgierdańce na wracających stamtąd Niemców. Zaskoczony oddział niemiecki cofnął się na Butrymańce ze stratą 11 zabitych i kilkunastu rannych.

ROZDZIAŁ VI.

W GRUPIE „PÓŁNOC".

Walki kompanji szturmowej i I bataljonu 1-go p. p. leg. w lipcu i sierpniu 1919 r.

ZAŁOGA W WILNIE.

PO POWROCIE kompanij 1-ej, 4-ej i 3-ej z grupy kpt. Bortnowskiego w końcu maja — I bataljon 1-go p. p. leg. stanął załogą w Wilnie, jako odwód 1-ej dywizji piechoty legjonów, pełniąc służbę garnizonową, przeplataną ćwiczeniami bojowemi. W czasie tego wziął udział w kilku uroczystościach wojskowych, jak rewja z okazji 360-lecia Unji Lubelskiej w dniu 6 lipca.

Poprzednio, 11 czerwca bataljon otrzymał uzupełnienie z ochotników wileńskich po 30 — 35 ludzi na kompanję; byli oni szkoleni przez 5 tygodni.

W czasie ofensywy naszej na Wilejkę i Mołodeczno od 27 czerwca do 1 lipca, dowództwo dywizji zarządziło pogotowie marszowe bataljonu. 1 lipca kompanje odbyły ćwiczebny marsz 20 km, w celu obejrzenia świeżo zbudowanych umocnień polowych na północy od miasta.

W dniu 7 lipca I bataljon 1-go p. p. leg. odjechał do Nowo-Święcian, by wziąć udział w działaniach grupy ppłk. Tokarzewskiego, zwanej grupą „Północ". Pozostał tylko w Wace sierżant Worono z 30 szeregowymi 1-ej kompanji, których nie zluzowano na warcie przy moście kolejowym.

Dowództwo bataljonu objął w zastępstwie por. Romańczuk Zenon. Stan żywnościowy bataljonu: 12 oficerów, 53 podoficerów, 747 legjonistów; stan bojowy: 9 oficerów, 3 podchorążych, 51 podoficerów, 598 szeregowych [1]), 16 karabinów maszynowych. Kompanje posiadały już wówczas własne plutony k. m. ze zdobycznych Maximów.

[1]) Z meldunku ppułk. Tokarzewskiego z 8.VII.19 r

ZARYS FRONTU GRUPY I-ej BRYGADY P. LEG.

POŁOŻENIE OGÓLNE.

Na początku lipca 1919 r. grupa ppłk. Tokarzewskiego, dowódcy I brygady piechoty legjonów, zajmowała naturalną linję obronną, od jeziora Taurogina przez jezioro Bołosza, jezioro Dryngis do stacji Ignalina, dalej pozycje przez Dawgieliszki, Melengjany, Hoduciszki, Postawy w starej linji okopów niemieckich, aż do jezior Miadzioł i Narocz. Grupa składała się z trzech bataljonów 6-go p. p. leg., II bataljonu 5-go p. p. leg., bataljonu poznańskiego, kompanji szturmowej 1-go p. p. leg., baterji 7-go p. a. p., plutonu baterji 9-go p. a. p. Dowództwo grupy stało w Nowo-Święcianach.

Na lewo od niej, za Tauroginą znajdowały się oddziały litewskie, walczące na swoją rękę z Rosją Sowiecką, na prawo grupa łączyła zapomocą podporządkowanej jej podgrupy Nr 2, zwanej inaczej „grupą jezior“ (1-y pułk szwoleżerów) przez miejscowość Stary-Miadzioł i Brusy z 4-ym p. p. leg. w Krzywiczach (2-a dywizja p. leg.).

Osią działania grupy I brygady p. p. leg. był nadal tor kolei Wilno — Dyneburg.

CHARAKTERYSTYKA TERENU.

Teren działań grupy północnej zawarty był w wielkim czworoboku, utworzonym przez jezioro Narocz — miejscowości: Taurogina — Jeziorosy — Duniłowicze i obejmował przestrzeń blisko 4000 km^2.

Obszar ten, posiadający ogólne cechy ziemi Wileńskiej, charakteryzuje przewaga terenu leśnego, miejscami bagnistego, przy bardzo szczupłym i fatalnym stanie dróg,—nadto mnóstwo wielkich i małych jezior na krańcach połaci, wewnątrz zaś rozgałęzione wzgórza Święciańskie. Tor kolei Wilno—Dyneburg i gościniec Dryświaty — Widze — Komaje dzielą go na trzy części, różniące się ukształtowaniem powierzchni, jej pokryciem i budową. Północno-zachodnia część ma charakter lesisto-jeziorny, piaszczysty. Środkowa jest pagórkowata, lesisto-polna, urodzajna, o gliniastem podglebiu; na północy ograniczają ją wielkie jezioro Dzisna i rzeka Dzisna. Południowo-wschodnią część rozcina kolejka wąskotorowa na bagniste, pokryte lasami, prawe dorzecze Dzisny na północy, zroszone silnie Komajką, Miadziołką, Łuczajką, Szarycą i innemi strumieniami, możliwemi do przejścia w bród tylko latem, — oraz pagórkowaty trójkąt, otoczony jeziorami Szwakszta, Narocz, Miastra, Miadzioł i przepołowiony łańcuchem małych jezior nad grząską Łuczajką.

Najtrudniejszą do obrony jest część środkowa, aż do czasu oparcia się o brzegi rzeki Dzisny; pozostałe części posiadają osłony naturalne.

Duże usługi oddawała grupie kolejka wąskotorowa[1]) biegnąca wówczas z Poniewieża wzdłuż naszego frontu przez Kołtyniany, Święciany, Łyntupy, Hoduciszki, Postawy do Głębokiego; łączyła ona oba skrzydła grupy z jej podstawą operacyjną w Nowo-Święcianach i torem kolei Wilno — Dyneburg.

Ze Święcian prowadziła szosa przez Widze, Bracław do Druji oraz zwykłe gościńce ze Święcian, przez Hoduciszki do Duniłowicz, z Komaja przez Hoduciszki — Widze do Dyneburga.

Obszar ten był niedawno objęty wojną światową. Główne pasmo okopów niemieckich ciągnęło się z pod Dyneburga, od jeziora Dryświaty na Widze, Wielkie Sioło, brzegiem Komajki na Wielką Olszę, dalej wzdłuż łańcucha jezior nad Miadziołką do jeziora Narocz pod Nikolcami, następnie od miejscowości Zanarocze przez Mokrzyce do jeziora Wiszniewskiego i do Smorgoń.

CHARAKTER DZIAŁAŃ.

Rosjanie obsadzali pierwszą — względnie drugą — linję dawnych swych pozycyj z czasów wojny światowej. W lipcu 1919 r. ściągnęli oni już większe siły z za Dźwiny, a niepokojeni przenikającemi stale na ich tyły naszemi oddziałami, stworzyli niemal zwarty front (kordon). Zajęli okopy od jeziora Orżwieta do jeziora Dzisna, dalej nad rzeką tej samej nazwy do miasteczka Koziany, następnie nad strumieniem Łuczajką do bagien rzeczki Uzły. Nieprzyjaciel rozciągnięty jednolicie na długim froncie i pozbawiony przez to swobody działania, pomimo znacznej przewagi liczebnej (4200:10000) — nie mógł przeciwstawiać nam należytego oporu, nie rozporządzając dostatecznie silnemi odwodami, nie mówiąc już o duchu żołnierza i jego chęci do walki.

Odwrotnie z naszej strony wojna miała charakter wybitnie ruchowy, charakter wojny partyzanckiej.

Obsadzone były tylko ważniejsze punkty operacyjne: węzły dróg i tor kolejowy, resztę frontu przesłaniały wątłe siły jako czaty, dalekie patrole na podwodach, podjazdy kawalerji i t. p. wykorzystując teren i dostępy do niego, jak np. ciaśniny pomiędzy jeziorami, błota, rzeki. Gros sił było w odwodach, umieszczanych w dogodnych miejscach do swobodnego manewru. Większe dzia-

[1]) Grupa zdobyła 8 parowozów i 75 wagonów tej kolejki.

łania wykonywane były zespolonemi odwodami, które rzucano w wybranych kierunkach, niszcząc lub rozpraszając głębokiemi wypadami odwody nieprzyjacielskie. Ciągłe te wypady wpływały demoralizująco na przeciwnika, który wciąż odchodził w tył, nie mogąc odebrać nam inicjatywy i zorganizować planowego przeciwdziałania.

Słabą natomiast stroną była trudność w utrzymaniu łączności i w zaopatrywaniu oddziałów w żywność i amunicję. Poszczególne kompanje nieraz po kilka dni nie miały z dowództwem, a nawet z sąsiadami łączności.

Ludność miejscowa (Litwini, Polacy, Białorusini) zachowywała się najczęściej obojętnie, co miało dodatnie znaczenie.

Charakter takiej wojny wyrabiał w oddziałach naszych samodzielność, ruchliwość i czujność; żołnierz przywykał do działania w nocy, uczył się oceniać wartość zaskoczenia, hartowały go ciągłe i duże przemarsze.

WALKI NAD DZISNĄ.

OBIAD POD OGNIEM.

W czasie, gdy I bataljon 1-go p. p. leg. stał jeszcze w Wilnie, kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. wzięła udział w walkach obronno-zaczepnych grupy ppłk. Tokarzewskiego. Kompanja została przerzucona w końcu maja 1919 roku do Nowo-Święcian, gdzie weszła w skład grupy, jako jedyny tam początkowo oddział 1-go p. p. leg.

Pierwszym działaniem „szturmówki" 1-go pułku piechoty legjonów był udział w zamierzonym wypadzie II bataljonu 5-go p. p. leg. przez Podzisnę na Dukszty. Dnia 23 czerwca kompanja wyjechała pod dowództwem ppor. Piękosia do Ignalina, skąd w składzie oddziału kpt. Monda (II bataljon 5-go p. p. leg. z plutonem dział) pomaszerowała na Nowe Dawgieliszki[1]). Po przeprawieniu się przez Dzisnę pod Meletylcami, oddział kpt. Monda zatrzymał się koło godziny 14 na obiad w niedużej kotlinie za mostem, ubezpieczywszy się jedną placówką, w sile 13 ludzi, na pobliskiem wzgórzu. Wszystkie kompanje złożyły broń w kozły. Po pewnym czasie skupieni i odpoczywający żołnierze kompanij, artylerja i tabor znalazły się naraz w gorącym i celnym ogniu karabinowym z odległości 100 kroków; po chwili ze wzgórza, gdzie stała placówka, zaczęły grać rosyjskie karabiny maszynowe. Powstał zamęt nie do opisania, gdyż żołnierze nie mogli użyć odrazu broni. Jednym

[1]) Zwane również Daugieliszkami.

z pierwszych oddziałów, które w tem niezwykłem położeniu dopadły do karabinów i rzuciły się do gwałtownego przeciwuderzenia na zajęte przez nieprzyjaciela wzgórze, były plutony kompanji szturmowej[1]). W przeciągu kilku minut wzgórze zostało opanowane i wroga odrzucono poza skuteczność ognia. Jednak krótki ten a tak niespodziany napad ogniowy wyrządził dotkliwe straty w zabitych i rannych, artylerja straciła kilka koni.

Okazało się, że w czasie obiadu dwie kompanje rosyjskie zniosły placówkę 5-go p. p. leg. bez wystrzału i pod osłoną falistego terenu, podkradły się do głównej siły spoczywającego oddziału. Na szczęście nie odważyły się uderzyć wręcz, co mogłoby spowodować klęskę zaskoczonego bataljonu.

W pościgu za napastnikiem zadano mu poważne straty.

W dalszym ruchu kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. wraz z 7-ą kompanją 5-go p. p. leg. wykonały o świcie 24 czerwca pomyślne natarcie na wieś Medejsze, po zdobyciu której musiały przetrzymać celny ogień nieprzyjacielskiej artylerji ciężkiej. Wobec stwierdzenia znacznych sił Rosjan kpt. Mond zarządził odwrót do Ignalina, skąd „szturmówka" powróciła do Nowo-Święcian bez strat.

POWTÓRNY WYPAD NA PODZISNĘ.

Dnia 26 czerwca kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. została znów przewieziona do Ignalina, skąd pomaszerowała przez Stare Dawgieliszki i Michałowo do Koczergiszek, tam połączyła się z II bataljonem 5-go p. p. leg. tworząc, jak poprzednio, grupę kpt. Monda. Zadaniem grupy było wykonanie wypadu przez rzekę Dzisnę na folwark Podzisna, obsadzony przez bataljon rosyjski. W Koczergiszkach kpt. Mond wydał rozkazy do natarcia; II bataljon 5-go p. p. leg. miał przeprawić się przez Dzisnę, by zaatakować folwark Podzisnę od strony południowo-wschodniej, pozorując jednym plutonem natarcie na most pod Koczergiszkami, kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. miała pozostać w odwodzie pod Tryburcami, by wesprzeć uderzenie od czoła.

Około północy z 25 na 26 czerwca kompanje bataljonu 5-go p. p. leg. dotarły do rzeki, jednak w czasie przeprawy powstrzymał je nagły i silny ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, umieszczonych na wschodnim brzegu rzeki we wsi Rawiszki i folwarku Podzisna, w pobliżu których były brody.

---

[1]) Fakt ten wymienia historja 5-go p. p. leg.

Wówczas „szturmówka“ 1-go p. p. leg. otrzymała rozkaz uderzenia na folwark Podzisna wprost przez rzekę od strony wsi Tryburce. Gdy plutony kompanji poczęły schodzić stokiem wyniosłości ku rzece, nieprzyjaciel przyjął je rzęsistym ogniem broni samoczynnej i piechoty z Podzisny oraz ogniem działowym z pod Czeszulaniec. Po kilkunastu minutach plutony przebyły mokradła nadrzeczne i rozpoczęły przeprawę. Już pluton sierżanta Pakuły przebrnął na drugi brzeg, gdy ppor. Piękosiowi doręczono rozkaz do odwrotu. Kompanja szturmowa miała zająć stanowisko pod Koczergiszkami, by osłonić odwrót bataljonu 5-go p. p. leg.

Tymczasem pluton sierż. Pakuły ruszył wąwozem w kierunku folwarku, rychło jednak został ogarnięty przeciwnatarciem Rosjan. Gdy łącznicy wysłani do dowódcy kompanji nie wracali, sierżant Pakuła wycofał się pod osłoną porannych mgieł do Koczergiszek, gdzie połączył się z resztą kompanji, której dowódca uważał już ten pluton za stracony.

O wschodzie słońca kompanja odmaszerowała za bataljonem 5-go p. p. leg. do Ignalina.

Pod Podzisną kompanja wzięła 2 jeńców, nie ponosząc strat.

Wypad nie udał się, gdyż Rosjanie przygotowali się do obrony rzeki, obsadzając mocno brody.

WYPAD NA GOGOWO.

Dnia 1 lipca wieczorem kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. otrzymała rozkaz od mjr. Popowicza, dowódcy 6-go p. p. leg. załadowania się na kolejkę wąskotorową, by udać się do Kobylnika. Po całonocnej podróży kompanja przybyła rano do Kobylnika, gdzie stały już dwie kompanje I bataljonu 6-go p. p. leg. Tam zebrała się podgrupa kpt. Parczyńskiego, w skład której, prócz „szturmówki“ i pół bataljonu 6-go p. p. leg. weszła jeszcze kompanja 5-go p. p. leg., pluton szwoleżerów i dwa działa 9-go p. a. p. Zadaniem grupy było rozbicie zbierających się Rosjan w okolicy jeziora Narocz, by nie dopuścić do przesuwania ich posiłków na południe w związku z naszem działaniem na Mołodeczno.

Wieczorem 3 lipca kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Piękosia, pomaszerowała — w składzie grupy kpt. Parczyńskiego — gościńcem przez Kobylnik, Nowy-Miadzioł, nad brzegiem jeziora Narocz do wsi Bojary, skąd przesunęła się boczną drogą przez Ochobnię w kierunku Hruzdowa, który zajęto o godzinie 8 rano. Równocześnie wydzielona 1-a kompanja 6-go p. p. leg. zajęła wieś Kolejowce. Z Hruzdowa grupa udała się

w kierunku Szynawszczyzny nad rzeczką Łuczajką, by stąd uderzyć na Rosjan, zajmujących pozycję z wojny światowej nad Łuczajką w Sawiczach i Gogowie — frontem na zachód. Okopy te obsadzały bataljony 151-go i 154-go pułków strzelców sowieckich z baterją armat.

Po przejściu Łuczajki oddział uszykował się pod osłoną lasu na północnym zachodzie wsi do natarcia: 3-a kompanja 6-go p. p. leg. rozwinęła się w kierunku na Sawicze, kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. w kierunku na Gogowo, kompanja z Kolejowiec miała równocześnie uderzyć z boku na Rusiny, kompanja 5-go p. p. leg. została przeznaczona do odwodu, z zadaniem ubezpieczenia obu skrzydeł nacierającego oddziału oraz osłony artylerji, która zajęła stanowisko w pobliżu przeprawy przez rzeczkę na wschód od Szynawszczyzny, rozpoczynając ogień na obie zaatakowane wsie.

Na początku natarcia prawoskrzydłowa 3-a kompanja 6-go p. p. leg. została cofnięta przez kpt. Parczyńskiego, gdyż nieprzyjaciel uderzył raptownie od północy, od strony Cieszyłowa na Szynawszczyznę. Natarcie wroga zostało powstrzymane przez 3-ą kompanję 6-go p. p. leg., która jednak została tam uwikłaną.

Tymczasem kompanja szturmowa uderzyła na Gogowo.

Po opuszczeniu lasu tyraljera szturmówki ruszyła półbiegiem naprzód w silnym ogniu piechoty nieprzyjacielskiej z Gogowa, flankowana również ogniem z nieatakowanych Sawicz. Gogowo wnet zostało zajęte, natarcie trwało dalej. Ppor. Orlik obsadził plutonem swym zdobytą wieś od północy, pluton ppor. Nowickiego przeszedł rzeczkę i natarł na wieś Rusiny, wyrzucając z niej nieprzyjaciela, związanego walką z nacierającą nań od południa (z Kolejaniec) 1-ą kompanją 6-go p. p. leg., pluton sierż. Pakuły został pchnięty przez dowódcę kompanji na wieś Kubarki, którą zdobył w starciu na białą broń i granaty ręczne. Cofający się z niej oddział 151-go, „żelaznego“ pułku strzelców sowieckich wpadł na kompanję 6-go p. p. leg. i został zupełnie rozprószony.

Z kolei Rosjanie przeszli do przeciwnatarcia od strony Mańkowicz i Sawicz. Wiedzieli oni o ruchu podgrupy, przygotowali więc zawczasu silny oddział na flance jej marszu w Mańkowiczach. Oddział ten obszedł Gogowo i zajął przeprawę do Rusin, odcinając pluton ppor. Orlika-Broniewskiego. Widząc to, dowódca kompanji, ppor. Piękoś, zarządził szybkie przeciwuderzenie pozostałemi dwoma plutonami szturmówki. Kompanja, walcząc bagnetem i granatami ręcznemi, odebrała przeprawę na Łuczajce i, połączywszy się z plutonem ppor. Orlika, uderzyła w kierunku Sawicz. Pod gwałtownym tym ciosem Rosjanie cofnęli się do Sawicz, zaścielając gęsto przedpole rannymi i poległymi, Gogowo zaś ostrzelała

silnie nieprzyjacielska artylerja polowa i ciężka z pod Łuczaja. W ręce szturmowców wpadły 4 karabiny maszynowe i 48 jeńców.

Kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. zajęła teraz stanowiska pomiędzy Gogowem a Rusinami, mając na skrzydłach 1-ą i 3-ą kompanje 6-go p. p. leg.; kompanja 5-go p. p. leg. stanęła wraz z artylerją w Kubarkach. Walka ogniowa trwała do zmroku. Uwidoczniła się znaczna przewaga liczebna Rosjan, którzy osaczyli oddział kpt. Parczyńskiego z trzech stron.

Pod wieczór nastąpiła gwałtowna burza z piorunami i ulewą. Rosjanie wykorzystali ją do przeciwnatarcia. W tym celu „uderzeniowy" bataljon posunął się od północo-zachodu, lasem na wieś Kubarki. Po drodze natknął się na pluton szturmowy ppor. Nowickiego. Nieprzyjaciel wyrzucił z odległości 100 kroków salwę granatów ręcznych, poczem ruszył z krzykiem do szturmu. Pluton szturmówki dopuścił skupiającą się tyraljerę przeciwnika na odległość 40 kroków i przyjął ją gęstemi rzutami granatów trzonkowych. Zmieszani Rosjanie natychmiast podali tyły. Koło północy wróg przypuścił ponowne natarcie, również z łatwością odparte. Nasza artylerja wzięła pod gwałtowny ogień wieś Sawicze, wzniecając tam pożar.

Nad ranem na froncie podgrupy zapanował spokój, jedynie artylerja przeciwnika ostrzelała Rusiny.

Dnia następnego o godzinie 23-ej kompanja szturmowa otrzymała rozkaz wycofania się i, po dołączeniu w Rusinach do kolumny podgrupy, udała się z nią do Mańkowicz, gdzie nastąpił krótki odpoczynek i odmarsz.

Zdobycz kompanji szturmowej 1-go p. p. leg.: 70 jeńców, 4 karabiny maszynowe. Straty: 3 szeregowych ciężko rannych.

Dnia 5 lipca kompanja pomaszerowała przez Komaje, Hoduciszki do Święcian, skąd kolejką odjechała do Nowo-Święcian.

Wypad na Gogowo nie osiągnął poważniejszego wyniku, ponieważ nie udało się zaskoczyć Rosjan. Prócz tego przeprowadziły go zbyt słabe siły — cztery kompanje, należące do trzech pułków.

WYPAD NA DUKSZTY.

Organizacja wypadu.

Dnia 8 lipca do Nowo-Święcian przybył I bataljon 1-go p. p. leg. i po przenocowaniu na kwaterach został przewieziony do Ignalina, gdzie pozostawił swój tabor i tornistry żołnierzy.

Na odprawie w dowództwie grupy porucznik Romańczuk dowiedział się, że jego bataljon weźmie udział wraz z kompanją szturmową 1-go p. p. leg., dwiema kompanjami 5-go p. p. leg. i półbataljonem

6-go p. p. leg. w wypadzie na tyły nieprzyjaciela z Dawgieliszek przez rzekę Dzisnę do Rymszan i Dukszt. Plan działania opracował już od pewnego czasu kpt. Mond. Celem wypadu było przesunięcie naszego frontu na linję jezior: Łodzie, Dukszty i Dzisna, z oparciem prawego skrzydła o rzekę Dzisnę, — i zniszczenie grupy nieprzyjacielskiej, obsadzającej odcinek koło toru kolejowego, pomiędzy jeziorami Orżwiety i Dzisna.

Na południe od jeziora Dzisna nieprzyjaciel słabo obsadził wsie na linji Sieniszki — Koczergiszki, utrzymując silniejsze oddziały na przeprawach. Wiadomo było, że w Sieniszkach stały dwie kompanje rosyjskie z kilkoma karabinami maszynowemi, odwód zaś i armaty za rzeką Dzisną.

Przebieg działania i wyniki.

Z Ignalina grupa kpt. Monda (dwa bataljony piechoty, dwa działa) wymarszowała o godzinie 15-ej dnia 8 lipca w porządku: w straży przedniej półbataljon 5-go p. p. leg., w sile głównej półbataljon 6-go p. p. leg., kompanja szturmowa, kompanje 2-a, 1-a, 3-a 1-go p. p. leg. i półbaterja 7-go p. a. p., w straży tylnej 4-a kompanja 1-go p. p. leg.

Kolumna szła marszem podróżnym do Dawgieliszek, dalej marszem bojowym w stronę Tawiun.

Na Tawiuny wykonały natarcie kompanje straży przedniej, mając w odwodzie półbataljon 6-go p. p. leg. Rosjanie cofnęli się za rzekę Dzisnę po zaciętej obronie, ostrzeliwując silnie ogniem artylerji naszą kolumnę stojącą na drodze w lesie.

Natychmiast po zajęciu Tawiun kompanja szturmowa oraz kompanje 1-a i 2-a otrzymały rozkaz do pościgu i forsowania przeprawy w Meletylcach.

W ciągłych starciach z nieprzyjacielem, który uchodził dalej, przesłaniając się ogniem działowym, półbataljon 1-go p. p. leg. przeszedł przez most w Meletylcach do Bajkiel; kompanja szturmowa przeprawiła się w bród nieco wyżej na lewo. Ruch ten wspierała nasza artylerja. Silniejszy opór kompanje napotkały dopiero pod wsią Pupenie. Na straż tylną, cofającego się na Opsę przeciwnika, próbującą powstrzymać nasze natarcie wykonała szybkie uderzenie 2-a kompanja 1-go p. p. leg., biorąc jeden karabin maszynowy i kilku jeńców.

Teraz I bataljon 1-go p. p. leg., idąc jako straż przednia kolumny, posunął się przez Gierwiaty i późnym wieczorem osiągnął wieś Medejsze na gościńcu do Rymszan. Tam por. Romańczuk otrzymał rozkaz, zmieniający nadany poprzednio kierunek marszu.

Kolumna miała posuwać się dalej nie na Rymszany, a na Czyżuny, Kiejże do Dukszt, gdyż nieprzyjacielska grupa przy torze kolejowym dowiedziała się już o naszej wyprawie.

Marsz przez całą noc odbywał się bez większych przeszkód ze strony nieprzyjaciela, który ostrzeliwał bezskutecznie drogę kolumny artylerją z nad jeziora Dzisna. Podniecony pościgiem żołnierz zapominał o zmęczeniu. Dnia 9 lipca o godzinie 6 m. 30 grupa kpt. Monda znalazła się pod Duksztami. Stację zdążyła już obsadzić grupa nieprzyjaciela, zagrożona wypadem i parta od czoła przez półbataljon 5-go p. p. leg.

W ogólnem natarciu na miasteczko wzięła udział 4-a kompanja 1-go p. p. leg., biorąc kilku jeńców i tracąc 1 podoficera rannego i 1 legjonistę zabitego. Dukszty zostały zajęte o godzinie 8. Stąd po 20 minutach odpoczynku I bataljon 1-go p. p. leg. i kompanja szturmowa zostały skierowane do Ignalina.

Przez Liguny, Kozaczyznę, Poszwaginę, Gowejkiany, skracając niezbyt szczęśliwie drogi, wrócił bataljon do Ignalina o godzinie 20, wyczerpany 29-o godzinnym przeplatanym walkami marszem, zrobiwszy z górą 70 km. Kompanja szturmowa odjechała do Wilna.

Rozbity i zdemoralizowany nieprzyjaciel wycofał się pod Turmont; w ręce 5-go p. p. leg. wpadło 1 działo, kilka karabinów maszynowych, 150 jeńców.

Wypad więc nieznacznemi stratami, lecz ogromnym wysiłkiem żołnierzy osiągnął swe zadanie w całej rozciągłości.

Zdobycz kompanij 1-go p. p. leg.: 1 karabin maszynowy, 11 jeńców.

Straty: ranny kpr. Mruk, 1 legjonista zabity.

W „GRUPIE JEZIOR".

ODJAZD DO POSTAW.

Z Ignalina I bataljon 1-go p. p. leg. odjechał w dniu 10 lipca do Nowo-Święcian, skąd 12 lipca rano został przewieziony dwoma transportami kolejki wąskotorowej do „grupy jezior", która stanowiła prawe skrzydło grupy ppłk. Tokarzewskiego.

Kompanje 1-a i 2-a pod dowództwem por. Profica zostały skierowane do dawnych okopów niemieckich wpobliżu Postaw, kompanje 3-a i 4-a pod dowództwem ppor. Nowickiego poszły do Kobylnika, gdzie działał 1-y pułk szwoleżerów, po powrocie z pod Budsławia. Dowódcą „grupy jezior" był mjr. Orlicz-Dreszer. Zadaniem grupy było ubezpieczenie prawego skrzydła 1-ej brygady p. leg. oraz utrzymanie łączności z oddziałami 2-ej dywizji p. leg.

W OKOPACH POD POSTAWAMI.

Półbataljon por. Profica przybył 12 lipca o godzinie 12-ej kolejką do Hoduciszek, gdzie objął odcinek frontu od III bataljonu 6-go p. p. leg. W Hoduciszkach stanęło również dowództwo bataljonu (por. Romańczuk) z 1-ą kompanją k. m. Kompanja 1-a pod dowództwem ppor. Strzeleckiego z trzema karabinami maszynowemi oraz pluton kompanji 2-ej zajęły Hoduciszki, dwa plutony 2-ej kompanji pojechały do Postaw, gdzie przejęły sześć placówek w dawnych okopach niemieckich. Szerokość odcinka półbataljonu wynosiła około 10 km i ciągnęła się od wsi Możejki do gościńca Kobylnik — Mańkowicze.

Zadaniem placówek była obrona przesmyków pomiędzy jeziorami nad Miadziołką (jeziora: Możejki, Księżowski Staw, Zadziewo, Duki, Spory). Zależnie od ważności posterunku siła placówek wahała się od 9 do 18 ludzi. Łączność z półbataljonem ppor. Nowickiego (pododcinek „Miadzioł") półbataljon por. Profica (pododcinek „Postawy") utrzymywał w Mołczanowie.

Siła główna czaty w Hoduciszkach przeprowadzała stale zwiady w kierunku północnym i na przedpolu placówek pomiędzy Miadziołką a Łuczajką, ubezpieczając miasteczko pięcioma placówkami. Nadto wystawiono posterunki obserwacyjne w sile sekcji w Komajach, Gudelach i Gołotylcach. W odwodzie pozostał jeden pluton z 2 k. m., od 16 lipca dwa plutony (po powrocie plutonu z Waki pod Wilnem).

Tabor umieszczono w Hoduciszkach. Na dalsze placówki żołnierze zabierali z sobą żywność surową, na bliższe rozwoziły obiad kuchnie.

W nocy z 13 na 14 lipca załoga Hoduciszek została zaalarmowana strzałami placówki od północy. Okazało się, że to był nasz oddział pod dowództwem por. Wąsowicza w sile 15 ludzi, który powracał z dalekich zwiadów poza frontem nieprzyjacielskim. Niespodziane pojawienie się uzbrojonego oddziału w rosyjskich mundurach stało się powodem nieporozumienia, którego ofiarą padł jeden koń.

Kompanje luzowały się co 3 — 4 dni. Służba na placówkach była dość ciężka, lecz bardziej uciążliwemi były bezustanne patrole oficerskie i podoficerskie, wysyłane pod stanowiska nieprzyjacielskie.

Front rosyjski przebiegał od miejscowości Widze przez Koziany, dalej nad Łuczajką przez Słobodę do Starych Hab (patrz „Wyprawa na Wilejkę").

Naprzeciw stanowisk półbataljonu por. Profica stał 151-y pułk strzelców sowieckich w drugiej linji okopów rosyjskich z wojny światowej. Nieprzyjaciel obsadził wsie Czerenki, Przewoźniki (dwie kompanje), Juńki (jedna kompanja) i Baranowicze (jedna kompanja). Odwód przeciwnika umieszczony był w Sowkach. Dalej na południe Rosjanie obsadzili wsie Sawicze i Hruzdowo. W Daszkach stała baterja armat, która od czasu do czasu ostrzeliwała nasze placówki nawet nocą, co było zupełnie bezcelowe.

WYPAD NA SOWKI.

Gdy 16 lipca powrócił pluton 1-ej kompanji z Waki, por. Profic zdecydował się na kroki zaczepne, by ożywić jednostajność życia pozycyjnego i rozpoznać siły przeciwnika. Pierwsze działanie wyznaczone zostało na dzień 17 lipca. Przedmiotem działania miało być uderzenie na prawe skrzydło przeciwnika, na Czerenki, Przewoźniki i Sowki. Pluton 1-ej kompanji pod dowództwem por. Strzeleckiego miał wykonać pozorne natarcie wzdłuż toru kolejki na Czerenki i Przewoźniki, podczas gdy 2-a kompanja z por. Proficem miała obejść nieprzyjacielskie skrzydło przez Wołochy, Kościenie i uderzyć na Przewoźniki od północnego wschodu a następnie z oddziałem ppor. Strzeleckiego — dotrzeć do Sowek i wrócić gościńcem przez Juńki do Postaw.

W dniu 17 lipca akcja nie doszła do skutku, gdyż kompanja 2-a zbłądziła i spotkała się z plutonem ppor. Strzeleckiego w pobliżu Postaw. Natomiast pchor. Bielski przeprowadził wywiad drogi do Koścień i przeprawy przez Miadziołkę.

Nazajutrz kompanja 2-a wyruszyła o godzinie 7 rano na Kościenie; w pół godziny później przybył mjr. Dreszer na inspekcję odcinka. Major, wypytując się o wyprawę, wyraził zdanie, że jest ona zbyt ryzykowną, gdyż 151-y pułk strzelców liczył około 700 bagnetów, a z naszej strony miało wziąć udział ogółem 120 bagnetów i 3 karabiny maszynowe; major jednak wyprawy nie odwołał.

W dwie godziny po odejściu 2-ej kompanji wymaszerował pluton ppor. Strzeleckiego (25 bagnetów) torem kolejki i podsunął się lasem pod Czerenki. Tam ppor. Strzelecki za osłoną nasypu kolejki rozdzielił pluton na dwa oddziałki: jedna sekcja z sierż. Nabzdykiem miała przebiec za torem w celu zamknięcia południowego wylotu wsi, podczas gdy reszta plutonu miała nacierać na wieś od zachodu.

Wkrótce usłyszano kilka wystrzałów od strony, skąd miała uderzyć kompanja 2-a.

Rozsypany bezpośrednio potem pluton skoczył do wsi. Niespodziewająca się napadu placówka nieprzyjacielska została odrzucona za Łuczajkę, pozostawiwszy 3 zabitych. Jednak walka z placówką zaalarmowała załogę Przewoźników i po chwili pluton znalazł się

Szkic Nr. 13.

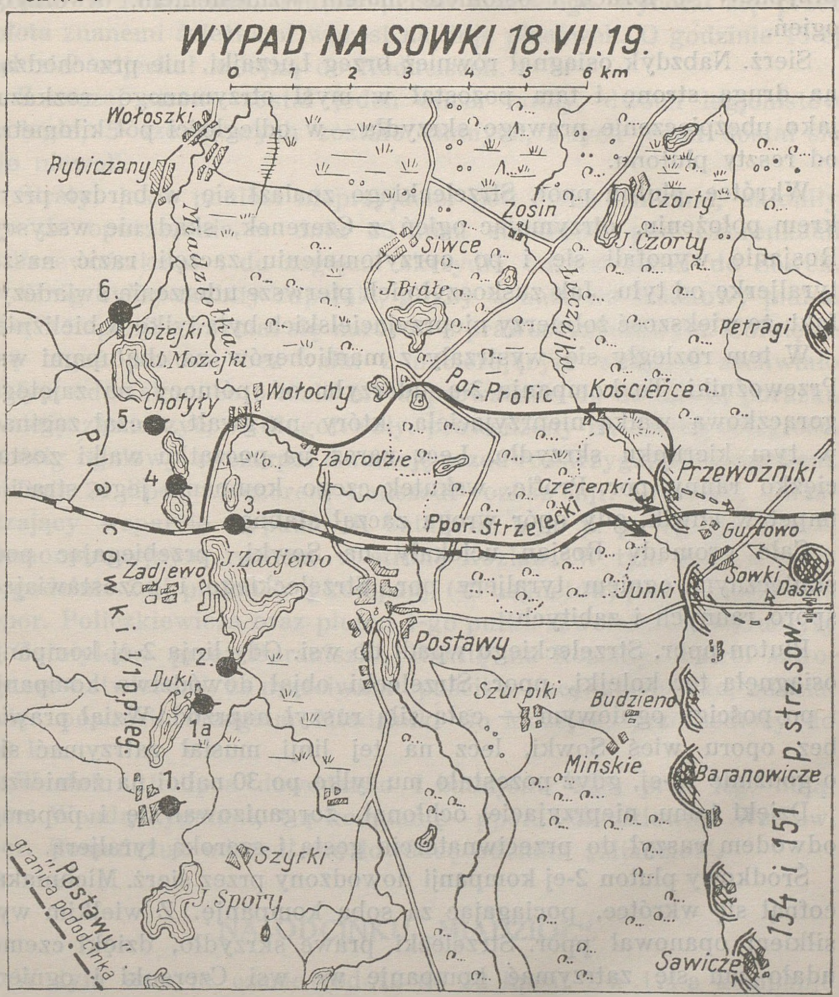

w ogniu karabinu maszynowego z cmentarza i ukrytej wśród chałup piechoty. Ppor. Strzelecki parł dalej. Przebrnąwszy bagnistą i głęboką Łuczajkę, przez którą mniejsi żołnierze musieli przepłynąć, tyraljera plutonu przedarła się przez szeroką sieć drutów kolczastych ze stratami: poległ trafiony w czoło legjonista Jankowski,

sierż. Worono i leg. Makulec zostali ciężko ranni. Pluton jednak pokonał następną przeszkodę — grząską i porośniętą szuwarem odnogę Łuczajki, płynącą na 60 kroków od zabudowań wsi Przewoźniki.

Tu w szalejącym ogniu nieprzyjaciela sekcje ppor. Strzeleckiego przypadły w łozach i osłonięte małem wzniesieniem, otworzyły ogień.

Sierż. Nabzdyk osiągnął również brzeg Łuczajki, nie przechodząc na drugą stronę i tam pozostał w myśl otrzymanego rozkazu, jako ubezpieczenie prawego skrzydła — w odległości pół kilometra od reszty plutonu.

Wkrótce pluton ppor. Strzeleckiego znalazł się w bardzo przykrem położeniu, otrzymując ogień z Czerenek, skąd nie wszyscy Rosjanie wycofali się i po oprzytomnieniu zaczęli razić naszą tyraljerkę od tyłu. Jak zaskoczyło ich pierwsze uderzenie świadczył fakt, że większość żołnierzy nieprzyjacielskich była tylko w bieliźnie.

W tem rozległy się wystrzały z manlicherów za chałupami wsi Przewoźniki. To kompanja 2-a uderzyła od północy na zajętego gorączkową walką nieprzyjaciela, który na gwałt zaczął zaginać w tym kierunku skrzydło. Lecz zaraz na początku walki został ciężko ranny por. Profic, wskutek czego kompanja jego straciła impet w chwili, gdy opór wroga zaczął słabnąć.

Całe gromady Rosjan uciekały na Sowki, przebiegając pod skutecznym ogniem tyraljery por. Strzeleckiego i pozostawiając sporo rannych i zabitych.

Pluton ppor. Strzeleckiego wpadł do wsi. Gdy linja 2-ej kompanji osiągnęła tor kolejki, ppor. Strzelecki objął dowództwo kompanji i po pościgu ogniowym — całą siłą ruszył naprzód. Wziął prawie bez oporu wieś Sowki, lecz na tej linji musiał zatrzymać się o godzinie 12-ej, gdyż pozostało mu tylko po 30 naboi na żołnierza.

Dzięki temu nieprzyjaciel ochłonął, zorganizował się i poparty odwodem ruszył do przeciwnatarcia gęstą i szeroką tyraljerą.

Środkowy pluton 2-ej kompanji dowodzony przez sierż. Michniaka, cofnął się wkrótce, pociągając za sobą kompanję. Z wielkim wysiłkiem opanował ppor. Strzelecki prawe skrzydło, dzięki czemu udało mu się zatrzymać kompanję we wsi Czerenki i ogniem karabinów maszynowych ze skraju wsi zmusić nieprzyjaciela do znieruchomienia.

W tem położeniu objął dowództwo nad całością por. Wenda, który w tej chwili nadjechał, nakazując odwrót do Postaw.

Cofającą się kompanję osłaniał pluton ppor. Strzeleckiego, ustępując zwolna w porządku. Gdy jednak zostały wycofane karabiny

maszynowe, na straż tylną naparły znaczne siły przeciwnika i częściowo ją rozprószyły. Ranny w kolano legjonista Kiełbasa dostał się do niewoli.

Rosjanie zatrzymali się na brzegu rzeki Łuczajki, odzyskawszy swe stanowiska. Zbiórka naszego oddziału odbyła się więc spokojnie w Postawach. Pluton pchor. Bielskiego wycofał się przez błota znanemi ścieżkami wprost na linję placówek. O godzinie 15-ej oddział odjechał kolejką do Hoduciszek.

Z naszej strony został jeden oficer ranny, dwóch legjonistów poległo, 5 szeregowych zostało rannych, z tych jeden dostał się do niewoli.

Straty, jakie poniósł nieprzyjaciel pod Przewoźnikami, skłoniły go do opuszczenia w dniu 20 lipca stanowisk pod Czerenkami i Przewoźnikami i do zagięcia skrzydła od wsi Juńki do Sowek.

Wróg byłby rozbity zupełnie, gdyby w natarciu środkowy pluton 2-ej kompanji utrzymał się narówni z prawoskrzydłowym. Cofnięcie się tegoż plutonu bez walki z nacierającym wrogiem zachwiało całym oddziałem, co o mało nie doprowadziło do dotkliwej porażki. Należy zaznaczyć, że długotrwały, prowadzony na daleką odległość, pościg ogniowy wyczerpał amunicję przed rozstrzygającem starciem.

Dnia 21 lipca wieczorem nadszedł rozkaz mjr. Dreszera, zarządzający wsparcie wypadu III bataljonu 6-go p. p. leg. na Widze, demonstracyjnym ruchem w stronę Kozian. W tym celu w nocy o godzinie 2-ej pluton 1-ej kompanji (40 bagnetów) pod dowództwem ppor. Policzkiewicza oraz pluton 1-go pułku szwoleżerów wyruszyły z Gołotylców przez Baraniszki, Rakitę na Koziany. Patrol szwoleżerów stwierdził, że przeciwnik opuścił w nocy miasteczko, oddział więc powrócił brzegiem Miadziołki do Możejek, przeszedłszy do 50 km.

W dniu 21 lipca dowództwo I bataljonu 1-go p. p. leg. objął por. Wenda Zygmunt, 1-ą kompanję—ppor. Policzkiewicz Wacław, por. Romańczuk odszedł na dowódcę odcinka „Miadzioł".

NA ODCINKU „MIADZIOŁ".

W tym samym czasie (od 12 do 22 lipca) 3-a i 4-a kompanje 1-go p. p. leg. wespół z 1-ym pułkiem szwoleżerów utrzymywały południowy odcinek grupy pod nazwą „pododcinek Miadzioł". Odcinek ten miał nieco odmienny charakter.

Okopy niemieckie, postawa naszych działań, cofały się od jeziora Narocz w tył na jezioro Wiszniewskie przed nieprzejrzystą i niedogodną do obrony masą lasów i zakrzewionych moczarów nad

Naroczem i Uzłą[1]). Przestrzeń ta utworzyła pomiędzy 1-ą a 2-ą dywizją p. leg. lukę 30 km. Zadaniem więc odcinka Kobylnik-Miadzioł było ubezpieczenie prawego skrzydła 1-ej dywizji piechoty legionów i utrzymanie łączności z grupą ppłk. Zulaufa z 2-ej dyw. p. leg. pod Budsławiem.

Jeziora Miadzioł i Miastra skracały front odcinka do 3 km, — od południa przesłaniało go jezioro Narocz swą 12 kilometrową szerokością. Z tych względów na odcinku stała tylko jedna kompanja, obsadzając plutonem okopy niemieckie pod Nowym Miadziołem i patrolując ogromne swe przedpole; druga kompanja została umieszczona w Kobylniku z zadaniem stałej obserwacji gościńca Kobylnik — Mańkowicze i okolicy Mołczanowa. Kawalerja z rejonu Kobylnika utrzymywała ciągłemi podjazdami gościniec Miadzioł — Brusy — Kurzeniec.

Nieprzyjaciel, wyparty tutaj z drugiej linji dawnych okopów rosyjskich, obsadzał, począwszy od Hruzdowa (dwie kompanje 154-go pułku strzelców) wsie: Rubaniki, Słoboda, Haby. Styczność z nieprzyjacielem utrzymywały dalekie, wysyłane na podwodach, patrole i podjazdy kawaleryjskie. Do 22 lipca było na odcinku dość spokojnie.

OFENSYWA NIEPRZYJACIELSKA.

W dniu 23 lipca stanowiska pod Nowym Miadziołem obsadzała 4-a kompanja 1-go p. p. leg. Tegoż dnia patrole jej stwierdziły, że silna grupa nieprzyjacielska zajęła wieś Swatki i okolicę, odcinając w ciągu nocy gościniec Miadzioł-Brusy-Tałuć-Kurzeniec.

Gdy nadto nieprzyjaciel zajął wieś Gatowicze na przesmyku pomiędzy jeziorem Narocz a jeziorem Miastra — zagrożona tem 4-a kompanja cofnęła się w kierunku Kobylnika. Ludność cywilna doniosła, że Rosjanie zgromadzili pod Budsławiem koło 3000 żołnierzy, 6 dział polowych i 2 ciężkie; część sił skierowali na odcinek „Miadzioł", na który mieli uderzyć z 24 na 25 lipca — główne ich siły miały obchodzić przez miejscowość Narocz grupę ppłk. Zulaufa, cofającą się do Wilejki.

W celu odrzucenia nieprzyjaciela została utworzona t. zw. grupa „Narocz" (patrz rozdział VII).

Nim jednak ona powstała — Kobylnik i Łyntupy obsadził półbataljon kpt. Marjańskiego z 5-go p. p. leg., zaś mjr. Dreszer z trzema szwadronami szwoleżerów, 3-ą i 4-ą kompanjami 1-go p. p. leg. (210 bagnetów, 120 szabel, 8 k. m., 2 działa) ruszył dnia 24

[1]) Uzła, dopływ Narocza, nazywa się w górnym biegu Uźlanką.

lipca o godzinie 5-ej na Nowy Miadzioł, rzuciwszy kompanję 3-ą przez Gatowicze. W przeciągu dnia odebrano, po małej potyczce i ostrzelaniu artylerją Nowy i Stary Miadzioł, następnie zajęto Brusy, stwierdzając, że Uzłę i Tałuć obsadził silnie nieprzyjaciel oraz, że w ciągu tego dnia grupa ppłk. Zulaufa została zepchnięta do Wilejki i tam broniła się. Po przeprowadzeniu tych ruchów mjr. Dreszer udał się z 1-ym pułkiem szwoleżerów z Brus na Hać—Słobodę do Iży, pozostawiając jeden szwadron do rozporządzenia dowódcy „grupy jezior". Kompanje 3-a i 4-a pod dowództwem por. Romańczuka powróciły do Nowego Miadzioła na poprzednie stanowiska, gdyż nieprzyjaciel zajął Mochowicze.

Dnia 29 lipca — w związku z natarciem grupy „Narocz" na Tałuć — ppor. Betley wykonał plutonem swej kompanji natarcie na Mochowicze, skąd przepędził kompanję nieprzyjacielską na Haby. Kompanja 4-a odeszła do Kobylnika.

Dowództwo „grupy jezior" objął kpt. Marski-Marjański, na miejsce 1-go pułku szwoleżerów weszły dwie kompanje 5-go p. p. leg.

NAPAD NA RUBANIKI.

Dnia 2 sierpnia ppor. Betley dowiedział się, że bataljon nieprzyjacielski z Hruzdowa obsadził kompanją w sile 120 bagnetów z dwoma karabinami maszynowemi wieś Rubaniki — 15 km na północny wschód od Nowego Miadzioła. Kompanję tę ppor. Betley polecił spędzić z Rubanik ppor. Klepackiemu Michałowi, dając mu pluton (36 bagnetów) z 2 karabinami maszynowemi.

Ppor. Klepacki wymaszerował z Nowego Miadzioła wieczorem z przewodnikiem i w ciągu nocy z 2 na 3 sierpnia przez Ochobnię, Posopowo, stąd naprzełaj lasem, podsunął się pod Rubaniki o świcie. Napad na wieś ułatwiał las, który podchodził prawie do zabudowań wioski.

Ppor. Klepacki ustawił oba karabiny maszynowe pod osłoną jednej sekcji w lesie, przy drodze na Pożarce — tak, by zamknęły nieprzyjacielowi odwrót. Sam zaś zresztą plutonu okrążył wieś i uderzył na nią od południowego wschodu, podkradłszy się na odległość stu kroków. Spłoszona wrzawą i ogniem nacierających załoga wsi przeceniła siły napastnika i zaczęła uciekać na Pożarce, lecz przyjęta z tej strony ogniem karabinów maszynowych zawróciła w rozsypce na północ, na grząskie bagna, gdzie częściowo została wyłapana, częściowo rozbiegła się; kilkunastu żołnierzy utonęło w grzęzawiskach.

Ppor. Klepacki bez strat zdobył: 2 karabiny maszynowe, 44 jeńców, 2 wozy, 6 koni. Z łupem tym wycofał się szybko, nim załoga pobliskiego Hruzdowa zdołała przybyć z odsieczą.

Napad udał się wskutek całkowitego zaskoczenia przeciwnika szybkiem i dzielnem przeprowadzeniem dość ryzykownego, lecz rozsądnie obmyślonego planu.

Rosjanie, parci odtąd przez grupę „Narocz" na południu, zachowali zupełny spokój na odcinku „Miadzioł". Kompanja 3-a obsadziła jednym plutonem Ochobnię, niepokojąc wroga w Hruzdowie. W nocy z 16 na 17 sierpnia Rosjanie cofnęli się na Głębokie.

UZUPEŁNIENIE STANU I SIŁY BOJOWEJ.

W końcu lipca I bataljon 1-go p. p. leg. otrzymał uzupełnienie z rozdzielonego bataljonu marszowego: do kompanij przydzielono po 2 — 3 podoficerów i 70 legjonistów. Stan bojowy kompanij podniósł się do 1—2 oficerów, 10 podoficerów zgórą i 170 bagnetów.

Z każdej kompanji wydzielono po 12 szeregowych na kurs karabinów maszynowych, prowadzony przez kpt. Ulatowskiego w Wilnie, nadto po 6 — 8 szeregowych na kurs miotaczy granatów do Podbrodzia, gdzie również został zorganizowany kurs sanitarny. Kursa te trwały do 3-ch tygodni. W tym czasie bataljon otrzymał karabiny francuskie Berthiera.

ŚWIĘTO PUŁKOWE W OKOPACH.

Dzień 6 sierpnia kompanje odwodowe „grupy jezior" spędziły uroczyście, jako rocznicę wymarszu kadrówki w dniu 6 sierpnia 1914 r. z Krakowa oraz równocześnie święto 1-go p. p. leg. W południe odbyły się przeglądy i rewja, po obiedzie dowódcy kompanij wygłosili pogadanki o powstaniu pułku i czynie Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem odbyły się zabawy żołnierskie i tańce z miejscowemi dziewczętami. Ożywiło to pracowite, jednostajne życie okopowe.

PATROLE I ZASADZKI.

Na początku sierpnia zwiększyła się działalność zwiadowcza obu stron. Na odcinku „Postawy" wychodziły codziennie patrole w trzech kierunkach: na rejon północny przedpola przez wsie Zosin, Siwce, Kościenie, Czerenki i Przewoźniki; w rejonie środkowym — na stację i miasteczko Postawy, Szurpiki, Mińskie i Budziewo; na południowy—przez wsie Miasteczko, Mańkowicze, Rusiny i Ogrodniki.

Wysyłano również dalsze patrole przez Czarty w stronę Kozian lub do Pietragi. Dnia 1 sierpnia patrol podoficerski 1-ej kompanji wpadł w zasadzkę w Miasteczku, gdzie został rozprószony,

przyczem legjonista Wroczycki dostał się do niewoli. Tegoż dnia w odwecie ppor. Policzkiewicz urządził zasadzkę w lesie za Postawami; patrol nieprzyjacielski przybliżył się, lecz zdołał uciec, pozostawiając 4 karabiny.

Dnia 9 sierpnia nasz patrol oficerski stoczył pomyślną walkę z patrolem 154-go pułku strzelców w Miasteczku; w dwa dni później patrol, w sile 18 ludzi pod dowództwem ppor. Strzeleckiego — zaatakował oddział kawalerji nieprzyjacielskiej, która obsadzała wieś Dziewiątniki. Wynikiem napadu było wyrzucenie nieprzyjaciela ze wsi i schwycenie jednego jeńca oraz dwóch osiodłanych koni. Dnia 12 sierpnia patrol pod dowództwem kpr. Świętochowskiego Jana podsunął się pod stanowiska nieprzyjacielskie koło Baranowicz, tam jednak dostał się w silny ogień, a przy cofaniu się musiał przebijać się przez oddział przeciwnika, który odciął mu drogę. W walce tej jeden legjonista został ranny. Na patrolu w rejonie Postaw wzięto 2 jeńców z witebskiego bataljonu wartowniczego, który kilka dni przedtem zluzował 151-y pułk strzelców sowieckich. W tym czasie schwytano również dwóch zwiadowców nieprzyjacielskich, którzy przekradli się przez naszą linję.

Podobną działalność prowadzono również na odcinku „Miadzioł", gdzie jednak utracono styczność z wrogiem — odrzucanym coraz dalej przez ofensywę naszą na południu, wzdłuż toru na Połock. Łączność z grupą „Narocz" utrzymywano początkowo przez Kalinówkę, później przez Kończany—Haby: powoli odcinek ten tracił swe znaczenie bojowe.

RUCH NAPRZÓD.

W związku z powodzeniem grupy mjr. Dreszera pod Krzywiczami — kpt. Marjański zamierzył wykonać w dniu 13 sierpnia wypad za rzeczkę Łuczajkę. Manewr ten skierowany miał być na prawe skrzydło nieprzyjacielskie przez Rusaki nad Miadziołką, Siwce, Czarty, Tarasówkę, Lipówkę — na stację Wołki, skąd oddział wypadowy miał natrzeć przez Monczeniaty, gdzie stała baterja nieprzyjacielska, następnie przez Juńki na Sawicze. W wypadzie miały wziąć udział dwie kompanje 1-go p. p. leg. i półbataljon 5-go p. p. leg. z plutonem artylerji (8-ej baterji 1-go p. a. p.).

Projekt ten jednak został odłożony wskutek nadejścia rozkazów dowódcy 1-ej dywizji p. leg., które zapowiadały ogólną ofensywę do Dźwiny i Berezyny. „Grupa jezior" miała uderzyć 19 sierpnia siłą bataljonu kombinowanego przez Rusaki — Czarty[1]) na stację Wołki i dalej na Woropajewo, równocześnie kompanje 1-go p. p. leg. z Kobylnika miały ruszyć na Duniłowicze od południa, skąd nacierała także kawalerja.

[1]) Albo Czorty.

Dowództwo nad całością „grupy jezior" objął kpt. Kruszewski Jan. Jednak w nocy z 16 na 17 sierpnia nieprzyjaciel wycofał się sam. W ślad za nim poszła kompanja 2-a oraz kompanje 3-a i 4-a pod dowództwem por. Wendy. Kompanje te zajęły stację Woropajewo i Duniłowicze. Z Woropajewa wysłany został pluton kompanji 4-ej pod dowództwem pchor. Lepeckiego w kierunku Szarkowszczyzny. Pluton ten, po stoczeniu kilku potyczek ze strażami tylnemi odchodzącego przeciwnika, zajął Szarkowszczyznę, gdzie nawiązał łączność z 1-ym pułkiem szwoleżerów z t. zw. grupy „Dzisna"[1]).

Dnia 25 sierpnia 1-a kompanja pochowała z honorami na cmentarzu w Przewoźnikach odnalezione na polu zwłoki leg. Jankowskiego, poległego w dniu 18 lipca.

Kompanję w Duniłowiczach zluzował bataljon 5-go p. p. leg. 26 sierpnia kompanje 1-a i 2-a pod dowództwem por. Wendy pomaszerowały do Kozian, gdzie zluzowały resztę II bataljonu 5-go p. p. leg. idącego na Bracław, jako ubezpieczenie ruchu 6-go p. p. leg. w kierunku Dyneburga i Koplawy nad Dźwiną.

Dnia 28 sierpnia I bataljon 1-go p. p. leg. udał się brzegiem Dzisny przez Wąsowicze, Koncypole, Wielkie Sioło do Twerecza, by obsadzić odcinek nad rzeką Niszczanką — z rozkazu dowództwa I brygady. Rynsztunki żołnierzy wieziono na podwodach. Nazajutrz o godzinie 5-ej bataljon poszedł przez Bukliszki, Pokalniszki, Dzierzkowszczyznę, Ostrowiszki, Tryburce, Koczergiszki (wieczerza), Stare Dawgieliszki (odpoczynek) — przez lasy i góry — na Świrbiliszki, Girminy, Budry i przybył dnia 30 sierpnia o godzinie 3-ej do Ignalina, by stąd popołudniu odjechać pod Dyneburg, gdzie walczyła grupa kpt. Parczyńskiego z 6-go p. p. leg.

ZESTAWIENIE STRAT I ZDOBYCZY.

W grupie ppłk. Tokarzewskiego I bataljon i kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. straciły ogółem:

	Zabitych legjonistów	oficerów	Rannych podoficerów	legjonistów	W niewoli legjonistów
Gogowo	—	—	—	6	—
Dukszty	1	—	1	—	—
Sowki	2	1	1	4	1
Miasteczko	—	—	—	1	1
Baranowicze	—	—	—	—	—
Wypadki	2	—	—	—	—
Razem:	5	1	2	11	2

[1]) Patrz rozdział VIII.

Zdobycz:

Gogowo — Koczergiszki .	4 k. m.	72 jeńców	
Dukszty	1 „ „	11 „	
Rubaniki	2 „ „	44 „	6 koni
Postawy		5 „	
Razem:	7 k. m.	132 jeńców	6 koni.

Listę strat zwiększyły znów dwa wypadki nieostrożnego obchodzenia się z granatami ręcznemi.

Dnia 23 lipca przy zajęciu Brus legjonista z kompanji 3-ej rzucił granatem stylowym za kurą, poczem podniesiony granat wsadził za pas; w tej chwili granat wybuchł, rozrywając żołnierza w straszny sposób.

Dnia 5 sierpnia legjonista Budziałek Józef, bawiąc się granatem ręcznym, spowodował wybuch i z odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala.

ROZDZIAŁ VII.

W GRUPIE „NAROCZ".

OGÓLNE POŁOŻENIE I TEREN.

POWRÓĆMY do utworzonej w końcu lipca grupy „Narocz", o której walkach dochodziły echa do „grupy jezior".

Dnia 24 lipca 1919 roku dowódca frontu litewsko-białoruskiego, gen. por. Szeptycki, nakazał 1-ej dywizji p. leg. współdziałać „w najściślejszym kontakcie" z 2-gą dywizją p. leg. w obronie jej lewego skrzydła. Na odcinku bowiem Krzywicz grupa ppłk. Zulaufa (4-y p. p. leg.) została odrzucona do Wilejki przez silniejszego wroga. Zgromadził on pod Połockiem silną brygadę piechoty, 6 dział polowych, 2 ciężkie — i dążył do przecięcia toru kolejowego Mołodeczno — Wilno.

Przeciwnatarcie grupy ppłk. Zulaufa, wzmocnionej I bataljonem 5-go p. p. leg., odepchnęło przeciwnika na linję Małmygi — Wołkowszczyzna — Horodyszcze (przedpole Wilejki). Nieprzyjaciel starał się ominąć Wilejkę manewrem od północy, na Narocz i w tym celu obsadził Bilcewicze — Lubań — Uzłę (gościniec Wilejka — Miadzioł), wykorzystując lukę pomiędzy 1-ą a 2-ą dywizjami p. leg. Nacierał równocześnie na wschodzie i południu od Wilejki — na Słobodę oraz na przejścia przez rzeki Ilję i Rybczankę.

Z naszej strony „grupa jezior" obsadzała półbataljonem (kompanje 1-a i 2-a) 1-go p. p. leg. Hoduciszki — Postawy, półbataljonem 5-go p. p. leg. Łyntupy — Kobylnik (grupa kpt. Marjańskiego). Grupa mjr. Dreszera w składzie dwóch kompanij 1-go p. p. leg. (3-a i 4-a) i 1-go pułku szwoleżerów, uderzyła w dniu 24 lipca w kierunku Miadzioł — Brusy, by nawiązać łączność z Wilejką.

Uderzenie to doszło jedynie do Brus, lecz wstrzymało już tem posunięciem dalszy ruch nieprzyjaciela na zachód. Działo się to na przestrzeni pomiędzy jeziorem Narocz, Duniłowiczami, Dokszycami i szosą z Dokszyc do Dołhinowa. Zachodnią część tego terenu pokrywały lasy nad bagnistą rzeczką Narocz i Uźlanką, z rzadkiemi wsiami na wyniosłościach — jak Brusy, Uzła, Tałuć, którędy biegł z północy na południe gościniec z Miadzioła do Wilejki.

Błota w północnej części nad strugą Uźlanką mają jedno tylko przejście: gościniec Duniłowicze — Haby—Krzywicze. Na południu, za pojedyńczym torem kolei Wilejka — Połock, nad bagnistym Serweczem ciągnie się kraj leśno-polny, falisty. W całym tym obszarze stan dróg był fatalny wskutek ciągłych deszczów.

Ludność — przeważnie białoruska — była naogół usposobiona obojętnie, miejscami wrogo w stosunku do nas, natomiast zagonowa szlachta polska z dość gęstych zaścianków sprzyjała nam, udzielając chętnie pomocy w charakterze przewodników.

UTWORZENIE GRUPY „NAROCZ“ I JEJ ZADANIE.

Równocześnie z rozkazem wydanym 24 lipca mjr. Dreszerowi— dowództwo 1-ej dywizji piechoty legjonów zaalarmowało II bataljon 1-go p. p. leg. stojący w Nowych Trokach. W ciągu 25 lipca przerzucony on został z Landwarowa (o godzinie 10) koleją przez Wilno — Smorgonie do Zalesia (o godzinie 23). Stąd bataljon miał działać samodzielnie przez Narocz w kierunku Iży, by połączyć się z grupą mjr. Dreszera, przebijającą się w tymże celu przez Brusy z przeciwnej strony. Oddziały te, t. j. II bataljon 1-go p. p. leg., pod. dowództwem kpt. Fedorczyka[1]), trzy szwadrony 1-go p. szwoleżerów wraz z przydzieloną półbaterją 8-go p. a. p. miały utworzyć grupę „Narocz“ pod dowództwem mjr. Orlicza-Dreszera.

Grupa „Narocz" została podporządkowana bezpośrednio dowódcy dywizji. Zadaniem jej było:

a) współdziałać w obronie Wilejki — przez „krótkie“ uderzenie na prawe skrzydło nieprzyjacielskie ze strony Narocza i Iży na Lubań i Uzłę, w porozumieniu i przy współudziale grupy ppłk. Zulaufa;

b) utrzymać łączność z „grupą jezior“ przez opanowanie na stałe drogi Wilejka — Brusy — Miadzioł;

c) zabezpieczyć prawe skrzydło grupy ppłk. Tokarzewskiego („grupę jezior“) na linji rozgraniczenia z nią: Szemetow-

[1]) Kpt. Kozicki nie wrócił jeszcze z kursu, por. Kaliński odjechał na kurs dowódców bataljonu.

szczyzna — Hatowicze — Kończany. Mjr. Dreszer miał tak uszykować grupę, by piechota mogła działać wspólnie z grupą ppłk. Zulaufa, kawalerja zaś utrzymac łączność

Szkic Nr. 14

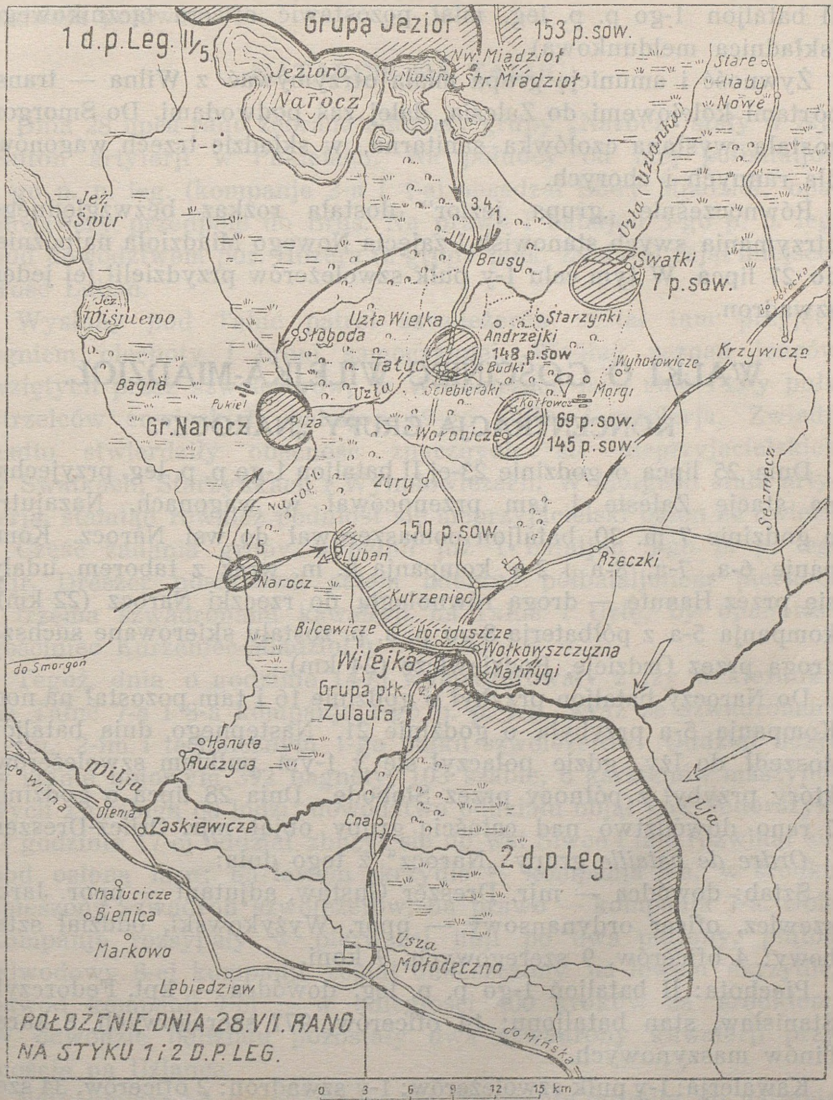

z oddziałami 1-ej dywizji na północy i zagrażać tyłom nieprzyjaciela, przecinając jego linje komunikacyjne [1]).

[1]) Rozkaz dowództwa dywizji l. op. 105/8 z dn. 25 lipca 1919 r.

Grupa „Narocz" miała uzyskać gotowość bojową 27 lipca do godziny 8 rano. Do utrzymania łączności z dowództwem dywizji grupa miała wybudować własną linję telefoniczną z Iży do Narocza, skąd biegła już linja dowództwa 1-ej dywizji do Smorgoń, gdzie II bataljon 1-go p. p. leg. miał pozostawić oficera łącznikowego (składnica meldunkowa).

Żywność i amunicję grupa miała otrzymywać z Wilna — transportami kolejowemi do Zalesia, dalej zaś podwodami. Do Smorgoń została wysłana czołówka sanitarna, w składzie trzech wagonów, dla rannych i chorych.

Równocześnie „grupa jezior" dostała rozkaz bezwzględnego utrzymania swych stanowisk i zajęcia Nowego Miadzioła najpóźniej do 27 lipca. W tym celu 1-y pułk szwoleżerów przydzielił jej jeden szwadron.

WALKI O GOŚCINIEC WILEJKA-MIADZIOŁ.

KONCENTRACJA GRUPY „NAROCZ".

Dnia 25 lipca o godzinie 23-ej II bataljon 1-go p. p. leg. przyjechał na stację Zalesie i tam przenocował w wagonach. Nazajutrz o godzinie 7 m. 30 bataljon pomaszerował do wsi Narocz. Kompanje 6-a, 7-a, 8-a i 2-a kompanja k. m. wraz z taborem udały się przez Hanutę — drogą równoległą do rzeczki Narocz (22 km); kompanja 5-a z półbaterją 8-go p. a. p. zostały skierowane suchszą drogą przez Ordzieję, Rodziewicze (24 km).

Do Naroczy bataljon przybył o godzinie 16 i tam pozostał na noc. Kompanja 5-a przybyła o godzinie 21. Następnego dnia bataljon doszedł do Iży, gdzie połączył się z 1-ym pułkiem szwoleżerów, który przybył z północy przez Słobodę. Dnia 28 lipca o godzinie 7 rano dowództwo nad całością grupy objął mjr. Orlicz-Dreszer.

Ordre de bataille grupy „Narocz" z tego dnia:

Sztab: dowódca — mjr. Dreszer Gustaw, adjutant — ppor. Jaroszewicz, oficer ordynansowy — ppor. Wyżykowski, oddział sztabowy: 4 oficerów, 9 szeregowych, 9 koni.

Piechota: II bataljon 1-go p. p. leg. dowódca — kpt. Fedorczyk Stanisław, stan bataljonu: 14 oficerów, 977 szeregowych, 8 karabinów maszynowych.

Kawalerja: 1-y pułk szwoleżerów; 1-y szwadron: 2 oficerów, 34 szeregowych, 38 koni; 2-gi szwadron: 3 oficerów, 54 szeregowych, 59 koni; szwadron karabinów maszynowych: 4 oficerów, 53 szeregowych, 67 koni, 4 karabiny maszynowe; szwadron techniczny: 2 oficerów, 32 szeregowych, 28 koni.

Artylerja: dowódca — kpt. Domański; pluton 1-ej baterji 8-go p. a. p.: 3 oficerów, 57 szeregowych obsługi, 46 koni. Stan wyżywienia grupy: 28 oficerów, 1217 szeregowych, 324 konie; stan bojowy: 897 bagnetów, 155 szabel, 13 karabinów maszynowych, 2 działa polowe.

NATARCIE NA TAŁUĆ.

Dnia 28 lipca rano zebrane oddziały grupy „Narocz" stały w Iży, pluton artylerji w Pukielach. Na północy od niej półbataljon 1-go p. p. leg. (kompanje 3-a i 4-a) obsadzał Stary Miadzioł, opanowawszy przedpole do Brus. Na prawo I bataljon 5-go p. p. leg. pod dowództwem por. Hozera (z grupy ppłk. Zulaufa) zajął miejscowość Lubań.

Wysłany pod Tałuć patrol szwoleżerów został tam przyjęty ogniem piechoty i broni samoczynnej. Według zeznań jeńców wziętych przez szwoleżerów, w Woroniczach miał stać 145-y pułk strzelców sowieckich, bataljon 69-go pułku i artylerja. Zwiady nadto stwierdziły obecność znacznych sił nieprzyjacielskich w Swatkach, Starzynkach i Wyhołowiczach. W Morgach stała artylerja, stamtąd również podniósł się nieprzyjacielski balon na uwięzi.

Część zadania grupy wypełnił już I bataljon 5-go p. p. leg. Mjr. Dreszer postanowił zatem uderzyć półbataljonem piechoty i trzema szwadronami kawalerji na Tałuć i Uzłę, by opanować gościniec Kurzeniec-Miadzioł[1]).

Tegoż dnia o godzinie 14-ej wymaszerowały z Iży w kierunku na Tałuć 7-a i 8-a kompanje 1-go p. p. leg. wraz ze szwadronami 1-ym, 2-im i technicznym 1-go pułku szwoleżerów. Oddział liczył w stanie bojowym 392 bagnety, 103 szable, 6 karabinów maszynowych z obsługą 60 ludzi; dowództwo oddziału objął kpt. Fedorczyk. O godzinie 17-ej oddział zbliżył się do wsi Siwce i tam rozwinął się pod osłoną lasu; na lewem skrzydle — kompanja 8-a, w środku spieszony szwadron szwoleżerów, na prawo — kompanja 7-a. Obie kompanje rozsypały w pierwszej linji po dwa plutony, pluton odwodowy 8-ej kompanji został umieszczony na lewem skrzydle, odwód kompanji 7-ej — w odległości 400 kroków za środkiem. W odwodzie oddziału pozostały dwa szwadrony kawalerji przy moście na Uźlance.

Natychmiast po uszykowaniu się kompanje ruszyły do natarcia na wieś. Centrum i prawe skrzydło od zachodu, kompanja 8-a od północy z zadaniem odcięcia drogi do wsi Uzła.

[1]) Rozkaz majora Dreszera z 28 lipca 1919 r.

Na wybiegające z lasu linje tyraljerskie nieprzyjaciel skierował ogień dwóch karabinów maszynowych i dwóch kompanij piechoty, okopanej na wzgórzu 164.

Po spędzeniu placówki nieprzyjacielskiej z zachodniego krańca wsi Siwce, która dotykała do lasu — spieszony szwadron szwoleżerów posuwał się zabudowaniami tej wsi, podczas gdy kompanja

Szkic Nr. 15.

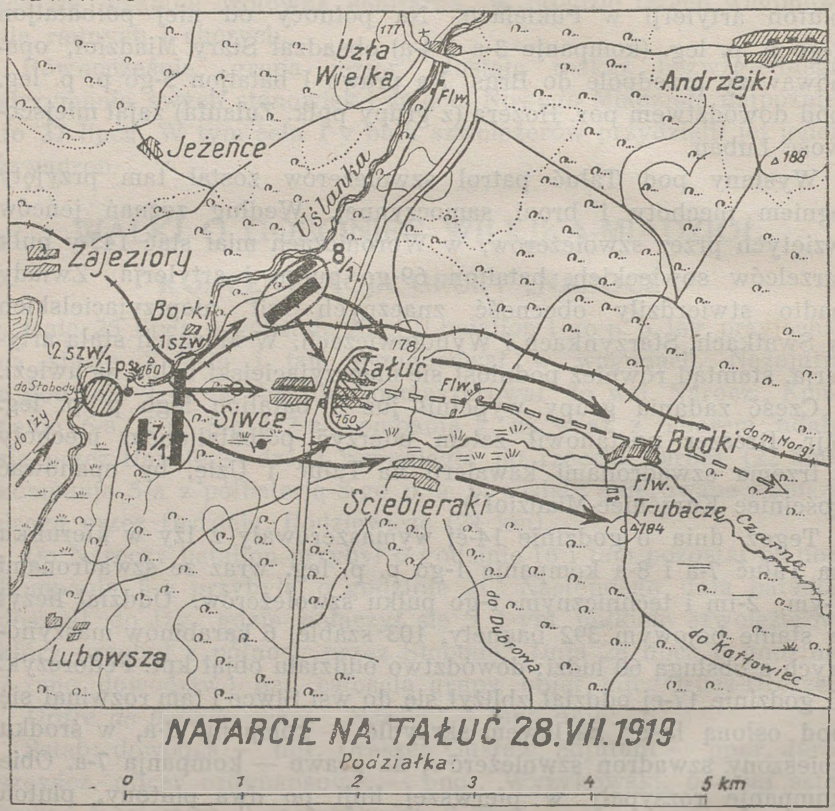

7-a związała nieprzyjaciela ogniem dwóch karabinów maszynowych, umieszczonych na drodze polnej Siwce-Lubowsza i mijając błota strumienia Czarna, parła w kierunku na Ściebieraki.

Gdy lewe skrzydło (8-a kompanja) dostało się na wzgórze 178 — Rosjanie zaczęli uciekać w stronę wsi Budki. W ręce 8-ej kompanji wpadło 43 jeńców. W pościgu za nieprzyjacielem zostały zajęte Budki, folwark Trubacze i wzgórze 184. Nieprzyjaciel prócz jeńców pozostawił na polu trzech rannych.

Straty obu kompanij 1-go p. p. leg. wyniosły 5 rannych (w tym pchor. Nittribit i kpr. Iżykowski), jeden legjonista zaginął.

Pluton naszej artylerji zajął stanowisko na folwarku Tałuć, skąd ostrzelał wieś Andrzejki, poczem powrócił do Iży.

Kompanja 8-a została ściągnięta do Tałuci, jeden pluton obsadził Ściebieraki. Kompanja 7-a pomaszerowała do wsi Uzła Wielka, gdzie spędziła patrol nieprzyjacielski, poczem obsadziła wieś, umieszczając placówki na drodze od strony Brus, od strony wsi Andrzejki i na kolanie gościńca od strony wsi Budki. Kompanje nawiązały z sobą i z dowódcą bataljonu łączność telefoniczną.

Północna część gościńca Miadzioł-Wilejka została opanowana od wsi Brusy do rzeczki Rudnia (wzgórze 166); na gościńcu pozostali jeszcze Rosjanie we wsi Żury.

BÓJ POD BUDKAMI.

Nazajutrz o godzinie 18-ej nieprzyjaciel w sile jednego bataljonu (około 300 bagnetów, 4 karabiny maszynowe) zajął pozostawione na przedpolu Budki i stąd natarł na Ściebieraki i folwark Tałuć, rozwinąwszy się po obu stronach rzeczki Czarna. Placówki 8-ej kompanji wytrzymały pierwsze uderzenie. Natychmiast kompanja 8-a pośpieszyła im z pomocą i okopała się na wschodnim skłonie wzgórza 164. Wkrótce przedłużyła oba jej skrzydła dwoma plutonami kompanja 7-a, ściągnięta szybko z Uzły (odległość 3 km). W odwodzie stanęły pluton kompanji 8-ej i pluton 7-ej. Do wsi Siwce przybyły dwa działa pod osłoną plutonu kompanji 5-ej.

Nieprzyjaciel poniósł straty już w pierwszem uderzeniu. Gdy potem ostrzeliwały go silne patrole obu kompanij — zrezygnował z niepewnej walki i cofnął się do wsi Budki. Wysłane w ślad za nim patrole zwiadowcze zobaczyły, że okopał się pod wsią, obsadziwszy również folwark Trubacze i wzgórze 184 — leżące 700 kroków na południe od folwarku.

O godzinie 23-ej kompanje otrzymały rozkaz kpt. Fedorczyka do przeciwnatarcia na drugi dzień o świcie.

Dnia 30 lipca o godzinie 3-ej do Tałuci przybył kpt. Fedorczyk z kompanją 6-ą, której dwa plutony zostały przeznaczone jako odwód nacierającego półbataljonu.

O godzinie 4-ej kompanje 7-a i 8-a oraz pluton 6-ej zaczęły marsz zbliżania. Kompanja 8-a, wychodząc ze wsi Ściebieraki, rozwinęła się w lesie w kierunku na wzgórze 184 i folwark Trubacze. Pluton kompanji 6-ej rozpoczął pozorne natarcie na Budki od folwarku

Tałuć. Kompanja 7-a udała się drogą na Andrzejki, by rozwinąć się za torem kolejki i pod osłoną lasku uderzyć niespodzianie od północy na prawe skrzydło nieprzyjaciela. Dowódca bataljonu posuwał się za plutonem kompanji 6-ej.

O godzinie 5-ej kompanja 8-a i pluton 6-ej znalazły się w sferze skuteczności ognia piechoty rosyjskiej oraz czterech karabinów maszynowych, wobec czego ruszyły do natarcia, wsparte ogniem plutonu k. m. ppor. Sochańskiego, który zajął stanowisko na drodze Tałuć-Budki, skąd miał wgląd w stanowiska nieprzyjaciela pod Budkami.

Nieprzyjaciel, związany gorącą walką frontową i zmylony dążeniem kompanji 8-ej do obejścia go od południa, skierował odwód swój na wzgórze 184, nie zauważywszy zupełnie oskrzydlającego ruchu kompanji 7-ej.

Kompanja ta podsunęła się bez strzału dwoma plutonami od północy pod prawe skrzydło linji rosyjskiej. Pluton sierż. Gila Piotra otoczył o godzinie 5 m. 30 i zniósł zupełnie placówkę nieprzyjacielską w lesie, następnie wpadł w rozwiniętym szyku na leżącą we wnękach na polu tuż pod lasem, tyraljerę wroga, którą zmusił do poddania się skutecznym ogniem zbliska, biorąc przeszło 100 jeńców i karabin maszynowy. Teraz dwa plutony kompanji 7-ej uderzyły gwałtownie wzdłuż stanowisk tyraljery rosyjskiej, złamały ją i przy współudziale plutonu kompanji 6-ej pędziły przerażonego wroga przez Budki na Trubacze i błota rzeczki Czarnej. Sekcja st. legjonisty Kina Emila, prowadzona przez ppor. Wańczyka, uderzyła drogą na folwark Trubacze, skąd ogień flankowy raził nacierających, w walce wręcz zdobyła folwark, przyczem łupem jej stał się karabin maszynowy i 15 jeńców.

Tymczasem kompanja 8-a zajęła wzgórze 184, odrzucając przeciwnika w stronę wsi Kotłowce, przyczem sierż. Salabura Stanisław wziął 21 jeńców.

Kompanje zebrały się i uporządkowały szybko plutony. Za uciekającemi rozbitkami nieprzyjaciela rzucony został odwód 7-ej kompanji. Pluton ten dowodzony przez sierż. Żabskiego Modesta napadł na Kotłowce, gdzie rozprószył oddział 146-go pułku strzelców sowieckich, biorąc do niewoli dowódcę kompanji i 7 szeregowych, przyczem nieprzyjaciel poniósł znów straty.

Zwycięstwo było zupełne. Tylko część oddziału nieprzyjacielskiego zdołała zbiec z jednym karabinem maszynowym przez błota w lasy na wschodzie. Wzięto 156 jeńców, 3 karabiny maszynowe, wóz z amunicją, zgórą 200 karabinów zwykłych. Nieprzyjaciel zostawił na polu 21 poległych.

Z naszej strony był tylko ranny legjonista Piwowarski z 8-ej kompanji.

Odznaczyli się w boju świetnem prowadzeniem swych kompanij — ppor. Wańczyk Jan i ppor. Felker Stanisław. Sierż. Gil Piotr swoją zimną krwią i opanowaniem plutonu zaskoczył nieprzyjaciela; nadzwyczajną brawurą, porywającą innych, wyróżnili się sierż. Salabura Stanisław i st. legjonista Kin Emil. Legjonista Kołodziej Józef z plutonu sierż. Gila wysunął się przed swój oddział tak, że został otoczony przez 30 Rosjan, nie poddał się jednak,

Szkic Nr. 16.

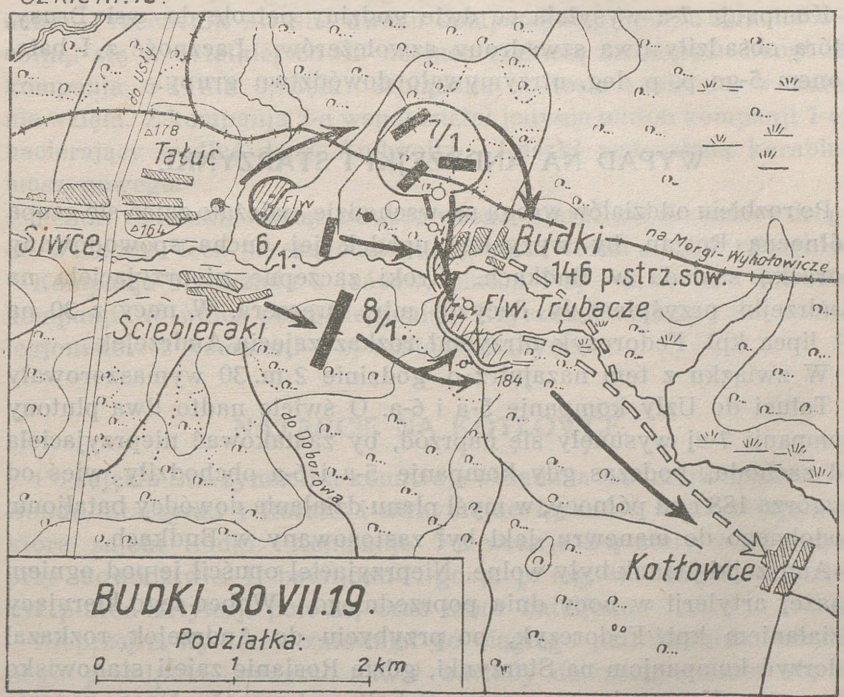

a zadając ciosy kolbą i bagnetem, z pomocą dwóch nadbiegłych żołnierzy wziął wszystkich do niewoli.

Wogóle w walce tej zaznaczył się wielki impet natarcia; pojedyńcze sekcje rzucały się gwałtownie do szturmu, oszołamiając i dezorganizując wroga. Nad całością boju czuwał kpt. Fedorczyk, mając przy sobie dwa nienaruszone plutony kompanji 6-ej na folwarku Tałuć.

Po boju trwającym niespełna półtorej godziny — kompanja 8-a obsadziła poprzednie swe stanowiska w Tałuci, pluton 5-ej zajął Ściebieraki, kompanja 7-a odmaszerowała do Uzły.

W Uźle ppor. Wańczyk stwierdził, że Andrzejki zostały opuszczone przez nieprzyjaciela — wysłał tam przeto trzy sekcje pod dowództwem plut. Turskiego Aurelego, jako placówkę. Nad wieczorem załoga Andrzejek została zaatakowana nagle z dwóch stron przez silny oddział rosyjski, sprowadzony skrycie przez miejscową ludność. Turski, doświadczony i czujny żołnierz, nie pozwolił się osaczyć i bez strat wycofał się do Uźły.

Na skutek meldunku dowódcy 7-ej kompanji pluton naszej artylerji oddał z Tałuci kilkanaście strzałów na Andrzejki, niszcząc tam budynki i raniąc mieszkańców.

Kompanja 7-a wysyłała co dwie godziny patrole do wsi Brusy, którą obsadziły dwa szwadrony szwoleżerów. Łączność z I batalionem 5-go p. p. leg. utrzymywało dowództwo grupy.

WYPAD NA ANDRZEJKI I STARZYNKI.

Po rozbiciu oddziałów wroga na wschodzie należało zająć się grupą północną Rosjan, by wyzyskać upadek jej ducha spowodowany porażką sąsiada w Budkach. Kroki zaczepne nieprzyjaciela na Andrzejki przyśpieszyły decyzję mjr. Dreszera. W nocy z 30 na 31 lipca kpt. Fedorczyk otrzymał rozkaz zajęcia Andrzejek.

W związku z tem nazajutrz o godzinie 2 m. 30 wymaszerowały z Tałuci do Uźły kompanje 5-a i 6-a. O świcie nadto dwa plutony kompanji 7-ej wysunęły się naprzód, by zaatakować nieprzyjaciela od zachodu, podczas gdy kompanje 5-a i 6-a obchodziły wieś od wzgórza 188 i od północy, w myśl planu działania dowódcy bataljonu, podobnego do manewru, jaki był zastosowany w Budkach.

Andrzejki jednak były wolne. Nieprzyjaciel opuścił je pod ogniem naszej artylerji w nocy dnia poprzedniego. Wobec tego kierujący działaniem kpt. Fedorczyk, po przybyciu do Andrzejek, rozkazał uderzyć kompanjom na Starzynki, gdzie Rosjanie zajęli stanowisko obronne. Kompanja 6-a ppor. Sobolty otrzymała teraz zadanie odcięcia nieprzyjacielowi drogi do Morgi od strony południowej. W tym celu została skierowana o godzinie 5-ej przez leśniczówkę Starzynki, by rozwinąć się w lesie w okolicy bagna, leżącego z południowej strony wsi Rusaki. Pluton kompanji 7-ej pod dowództwem sierż. Żabskiego ruszył drogą na Rusaki, by pozorować natarcie na wzgórze 201. Kompanja 5-a poszła polną drogą na północ do drogi Bonda — Starzynki i tam uszykowała się następująco: pluton ppor. Maydanowicza rozwinął się na prawo od drogi Bonda-Starzynki, pluton pchor. Galińskiego odciął drogę na Swatki od rzeki Kochanka, pozostały pluton posuwał się z dowódcą kompanji, ppor. Zdonem,

drogą od Bondy na północny kraniec Starzynek, przy plutonie tym były dwa karabiny maszynowe.

Ruch kompanji 5-ej zauważył nieprzyjaciel z panującego nad okolicą wzgórza 201. Początkowo tyraljera nieprzyjacielska wysunęła się jakieś 300 kroków przed wieś, lecz oskrzydlanie od północy skłoniło ją do zajęcia okopów swych z powrotem. W ogniu nieprzyjacielskim plutony kompanji 5-ej rzuciły się do natarcia otwartem polem na wzgórze, na którego skłonie okopali się Rosjanie.

O godzinie 9-ej obie wsie Starzynki i Rusaki były w naszem posiadaniu. Przeciwnik—w sile dwóch kompanij 69-go pułku strzelców—cofnął się w ostatniej chwili do lasu traktem na Morgi. Drogi te kompanja 6-a nie odcięła: zabłądziła w lesie i udziału w walce nie wzięła. Z kompanją 5-ą współdziałał jedynie pluton kompanji 7-ej, nacierający wzdłuż drogi Andrzejki — Rusaki pod osłoną karabinu maszynowego.

Pchor. Galiński, widząc odwrót wroga, starał mu się zabiec drogę od wschodu, lecz przeszkodził mu grząski teren i duża odległość.

Kompanja 5-a wzięła 5 jeńców, pluton 7-ej — 3, w tem dowódcę kompanji. W walce poległ legjonista Kryczka Stanisław, zaś dwóch legjonistów z kompanji 5-ej zostało rannych.

NATARCIE NA KOTŁOWCE.

Po zajęciu Starzynek 5-a kompanja obsadziła Andrzejki, patrolując Bondę, Starzynki i Rusaki i utrzymując łączność z kompanją 6-ą, która zajęła Budki. Kompanje 7-a wraz z 8-ą stały w odwodzie przy dowództwie II bataljonu 1-go p. p. leg. w Tałuci. Tam też był pluton artylerji polowej oraz tabor bataljonu

Nieprzejrzysty teren zniewalał do ciągłego patrolowania zalesionego przedpola, zmuszał nawet odwody do ubezpieczania się ze wszystkich stron.

W dniu 13 sierpnia patrole zwiadowcze oznajmiły, iż nieprzyjaciel przesłonił się na północy oddziałami 7-go pułku pogranicznego, słabo obsadzając wsie: Rudziewicze, Zamosze, Chołma[1]), Horodyszcze; odwód stał w Swatkach. Morgi — Wyhołowicze zajmował bataljon 69-go pułku strzelców sowieckich z artylerją. Te oddziały, zapewne pod wrażeniem ostatnich niepowodzeń, zachowały się biernie.

Natomiast z miejscowości Żury grupa nieprzyjacielska w sile 500 bagnetów, 5 karabinów maszynowych (145-y i 150-y pułki strzel-

[1]) Na szkicu Nr 18 podano mylnie — Chełm.

ców sowieckich) — przesunęła się na północny wschód i 4 sierpnia obsadziła Dowborowo [1]) — Woronicze — Kotłowce z zamiarem natarcia na Ściebieraki — Tałuć.

W Żurach — naprzeciw I bataljonu 5-go p. p. leg. — pozostała jedna kompanja 69-go pułku strzelców sowieckich (120 bagnetów) z dwoma karabinami maszynowemi, w Kuźmiczach stały 2 działa.

Mjr. Dreszer, dowiedziawszy się od jeńców o zamiarze przeciwnika, uprzedził jego działanie, nakazując dowódcy II bataljonu 1-go p. p. leg. natarcie na Kotłowce—Woronicze, co wesprzeć miał I bataljon 5-go p. p. leg. uderzeniem w kierunku wsi Kuźmicze.

W natarciu wzięły udział kompanje 7-a i 8-a z trzema karabinami maszynowemi. Wymaszerowały one dnia 5 sierpnia o godzinie 4-ej z Budek, gdzie pozostała kompanja 6-a. Kompanja 8-a z jednym karabinem maszynowym dostała zadanie obejścia wsi Kotłowce prawym brzegiem strumienia Czarna — nad skrajem lasu, celem uderzenia od północnego wschodu w chwili usłyszenia strzałów kompanji 7-ej. Ta zaś miała nacierać ze strony przeciwnej, od południa — przez Woronicze na Kotłowce.

Ppor. Wańczyk poprowadził swą kompanję drogą leśną Trubacze — Kotłowce i na kilometr przed Kotłowcami skręcił na południe brzegiem lasu. W pobliżu kapliczki w lesie rozwinął dwa plutony z jednym karabinem maszynowym w kierunku na Woronicze, pluton sierż. Żabskiego z plutonem k. m. zostawił w odwodzie za lewem skrzydłem, frontem na Kotłowce. Wówczas pluton sierż. Gila podsunął się pod Woronicze lasem od zachodu, po kilku strzałach rozbił placówkę nieprzyjacielską i zajął się oczyszczeniem wsi. Pluton odwodowy przedłużył wtedy lewe skrzydło zachodzącej ku północy kompanji, która uzyskała teraz front w kierunku na Kotłowce, przyczem odwodem stał się pluton sierż. Gila.

Tyraljera plutonów, sierż. Żabskiego i sierż. Latosińskiego, skradając się zbożami, szybko osaczyła Kotłowce od południa. Lewe skrzydło kompanji stanęło u wylotu wsi w chwili, gdy zaalarmowani strzałami w Woroniczach Rosjanie gromadnie wypadli z chałup, by zająć okopy. Przytomny dowódca lewoskrzydłowej sekcji kpr. Filipek Wincenty skrzyknął swych ludzi i uderzył na bagnety. Gwałtowny ten napad jednej sekcji rozpędził kilkudziesięciu Rosjan. Nim zdołali zorganizować opór za dalszemi chałupami, sierż. Żabski pchnął całe lewe skrzydło przez wieś. W walce wręcz poległ z ręki sierżanta dowódca kompanji rosyjskiej. Gdy nadto od północy ukazała się tyraljera naszej 8-ej kompanji,

[1]) Na szkicu mylnie podano Doborowo.

nieprzyjaciel w popłochu zaczął uciekać na wschód — pod ogień prawego skrzydła 7-ej kompanji i 2 karabinów maszynowych, bijących z drogi Kotłowce — Gregorki[1]).

Szkic Nr. 17.

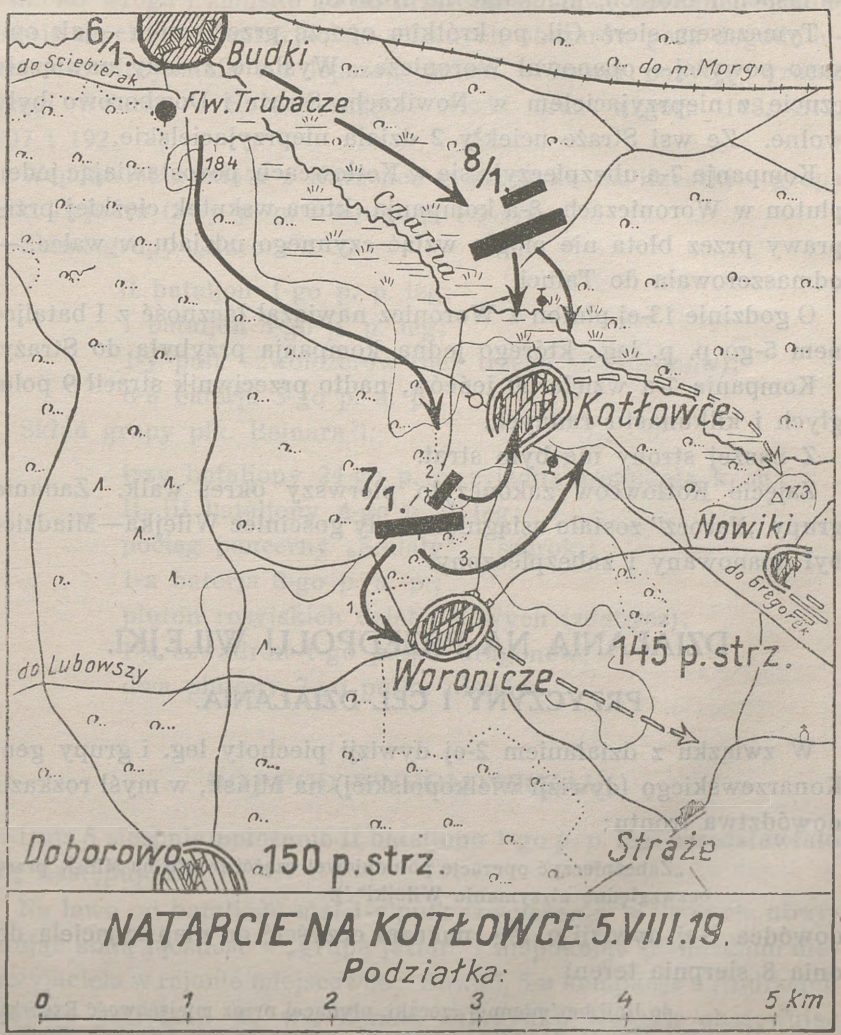

Wzdłuż wsi parł pluton sierż. Żabskiego, ścieląc drogę rannymi i zabitymi żołnierzami nieprzyjacielskimi. Kapral Filipek, złamawszy bagnet w ciele żołnierza wrażego, strzelał w biegu z biodra, gdyż miał

[1]) W skorowidzu Urzędu Statystycznego — Hryhorki.

wrogów na kilka kroków. Przed jego furją nieprzyjaciel pierzchał, nie próbując oporu. Niektórzy żołnierze sowieccy nie zdążyli nawet wyjść z chałup, gdzie trzeba było ich budzić.

Rozprószony i ścigany ogniem k. m. nieprzyjaciel skrył się w lasach i błotach, uciekając na Nowiki.

Tymczasem sierż. Gil, po krótkim oporze przeciwnika — jak opisano powyżej — opanował Woronicze. Wysłane zwiady nawiązały czucie z nieprzyjacielem w Nowikach; Straże i Dowborowo były wolne. Ze wsi Straże uciekły 2 działa nieprzyjacielskie.

Kompanja 7-a ubezpieczyła się w Kotłowcach, pozostawiając jeden pluton w Woroniczach. 8-a kompanja, która wskutek ciężkiej przeprawy przez błota nie mogła wziąć czynnego udziału w walce, — odmaszerowała do Tałuci.

O godzinie 13-ej pluton z Woronicz nawiązał łączność z I bataljonem 5-go p. p. leg., którego jedna kompanja przybyła do Straży.

Kompanja 7-a wzięła 50 jeńców, nadto przeciwnik stracił 9 poległych i kilkunastu rannych.

Z naszej strony nie było strat.

Zajęcie Kotłowców zakończyło pierwszy okres walk. Zadanie grupy „Narocz" zostało osiągnięte: cały gościniec Wilejka—Miadzioł był opanowany i zabezpieczony.

DZIAŁANIA NA PRZEDPOLU WILEJKI.

PRZYCZYNY I CEL DZIAŁANIA.

W związku z działaniem 2-ej dywizji piechoty leg. i grupy gen. Konarzewskiego (dywizji wielkopolskiej) na Mińsk, w myśl rozkazu dowództwa frontu:

> „Zabezpieczyć operacje południowej części frontu na Mińsk przez bezwzględne utrzymanie Wilejki" [1]).

dowódca 1-ej dywizji p. leg. nakazał oczyścić od nieprzyjaciela do dnia 8 sierpnia teren:

> „do linji bezimiennej rzeczki, płynącej przez miejscowość Rzeczki, wieś Kasuty do Wilji — dalej na północ do wsi Swatki i Nowego Miadzioła".

i utrzymać tę linję [2]).

[1]) Nr. 9803/III, z 3 sierpnia 1919 r.

[2]) Rozkaz dowództwa 1-ej dywizji p. leg. l. op. 118/4 z 5 sierpnia 1919 r.

Na początku sierpnia siły grupy „Narocz" zdwoiły się: został połączony z nią I bataljon 5-go p. p. leg.[1]), nadto przydzielony został drugi pluton 6-ej baterji 3-go p. a. p.

Mjr. Dreszer, zachęcony ostatniem powodzeniem grupy, które osłabiło wroga i zmusiło go do przyjęcia postawy obronnej—postanowił zepchnąć nieprzyjaciela z leśnych obszarów poza dogodniejszą do utrzymania i z lepszem polem widzenia pozycję wzdłuż drogi Swatki — Horodyszcze — Niwki oraz wzgórz 198, 212, 207 i 192.

Współdziałać miała z Kurzeńca w kierunku na Rzeczki — grupa płk. Bejnara (24-y p. p. i 4-y p. p. leg.).

Skład grupy „Narocz":

II bataljon 1-go p. p. leg;
I bataljon 5-go p. p. leg;
1-y pułk szwoleżerów (bez trzech szwadronów);
6-a baterja 3-go p. a. p.

Skład grupy płk. Bejnara[2]):

trzy bataljony 24-go p. p. z jedną kompanją k. m.;
II, III bataljony 4-go p. p. leg;
pociąg pancerny „Śmiały" — szeroki;
1-a baterja 8-go p. a. p.;
pluton rosyjskich dział polowych (zdobycz);
1-y szwadron 1-go pułku dragonów;
dwa plutony 7-go pułku ułanów.

BÓJ POD WYHOŁOWICZAMI.

Dnia 5 sierpnia położenie II bataljonu 1-go p. p. leg. przedstawiało się następująco:

Na lewo od bataljonu stał 1-y pułk szwoleżerów w Brusach, utrzymując stałą łączność z „grupą jezior" i niepokojąc podjazdami nieprzyjaciela w rejonie miejscowości Swatki. 5-a kompanja z Andrzejek sięgała patrolami do wsi Bonda, Starzynki, Rusaki, obserwując nieprzyjaciela w Rudziewiczach i Horodyszczu. 6-a kompanja —

[1]) Rozkaz dowództwa 1-ej dywizji p. leg. l. op. 184.

[2]) W skład jej wchodziła grupa ppłk. Zulaufa, cała grupa była podległą czasowo 1-ej dywizji piechoty legjonów.

w Budkach—patrolowała lasy na wschód od zajętej przez nieprzyjaciela wsi Morgi do wzgórza 192. 7-a kompanja — w Kotłowcach i Woroniczach—łączyła się z I bataljonem 5-go p. p. leg. w Strażach.

Patrole zwiadowcze sprawdziły, że nieprzyjaciel, obsadzając nadal Wyhołowicze, umocnił się w okolicy Niwek (przy torze Wilejka — Połock), zająwszy Kiszkarepy, Gregorki, Bałasze i Osowiec. Po torze kolei jeździła pancerka.

W rejonie Swatek zbierały się kompanje 7-go pułku pogranicznego, pospędzane z północy przez naszą kawalerję. W najbliszym więc czasie nieprzyjaciel mógł utworzyć silniejszą grupę na naszem lewem skrzydle.

Kpt. Fedorczyk zdecydował uderzyć na Wyhołowicze, by zapewnić sobie potem swobodę działania całym bataljonem na grupę nieprzyjacielską w Swatkach.

Wiadomości o nieprzyjacielu potwierdzili dwaj jeńcy, wzięci 5 sierpnia przez patrol 5-ej kompanji. Według ich zeznań w Swatkach i okolicy stał bataljon 7-go pułku pogranicznego, w Wyhołowiczach i Morgach — dwie „roty“ [1]) 69-go pułku strzelców, jedna „rota“ tego pułku — w Franopolu; odwód (147-y pułk strzelców?) miał znajdować się na dworcu kolejowym w Wasiulkach; Rosjanie spodziewali się nadejścia posiłków, rozpuszczając wśród ludności wieści, że lada dzień przybędzie kilka pułków z artylerją. To ostatnie świadczyło, że narazie nieprzyjaciel czuł się niepewnie [2]), co należało wykorzystać. Kpt. Fedorczyk poza tem chciał uczcić święto pułkowe bojem.

Akcja naznaczona została na dzień następny t. j. na 6 sierpnia. I bataljon 5-go p. p. leg. otrzymał od mjr. Dreszera rozkaz zluzowania 7-ej kompanji w Kotłowcach i współdziałania uderzeniem na Gregorki. Dnia 6 sierpnia o godzinie 3-ej kompanje 5-a i 8-a zostały przerzucone do wsi Budki, gdzie przybyła nieco później kompanja 7-a, po oddaniu swego odcinka kompanji 5-go p. p. leg. W Budkach więc zebrał się cały II bataljon. Podciągnięty pluton artylerji zajął stanowisko na wschód od tej wsi.

O godzinie 3 m. 30 kompanje 5-a i 6-a ruszyły na Morgi. Pluton kompanji 8-ej miał związać przeciwnika czołowem natarciem od zachodu — wzdłuż toru kolejki Budki — Wyhołowicze. Zadaniem kompanji 5-ej było wykonanie obejścia od północo-wschodu i uderzenie drogą Wyhołowicze—Morgi, gdy równocześnie kompanja 6-a miała natrzeć od południowego wschodu—wzdłuż drogi Komsin —

[1]) Kompanje.
[2]) Ocena kpt. Fedorczyka.

Morgi, starając się nawiązać łączność z kompanją 5-ą skrajem lasu od wschodu, by otoczyć cały oddział przeciwnika. Zadanie ułatwiał las okalający wieś.

O godzinie 6-ej Morgi zostały zajęte bez strzału: nieprzyjaciel uszedł w nocy, zajmując pewniejszą pozycję w Wyhołowiczach.

Szkic Nr. 18.

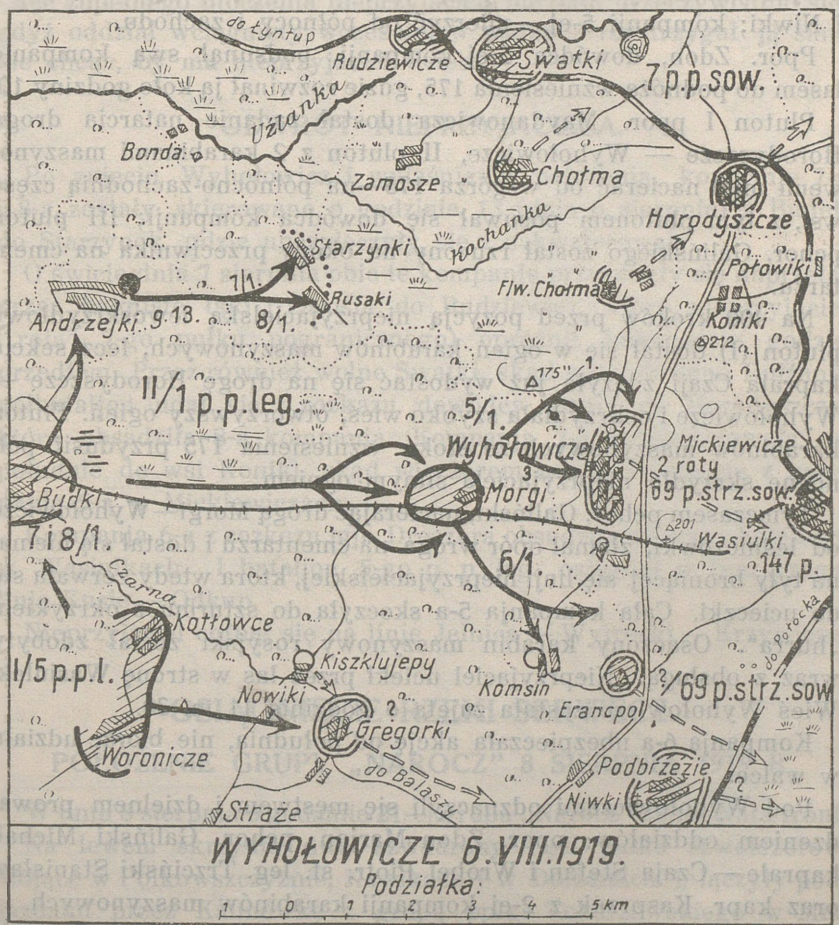

Była to duża wieś, ciągnąca się z północy na południe, poza tor kolejki, na przestrzeni półtora kilometra i rozłożona na stokach wzgórz 212 i 207.

Wielki las, w którym dotychczas działał II bataljon 1-go p. p. leg., kończył się na 400 względnie 600 kroków przed wsią, na północy ciągnęły się rozległe łęgi w dolinie rzeczki Kochanki.

Patrol 5-ej kompanji pod dowództwem st. leg. Korusa podkradł się pod samą wieś i dokładnie rozpoznał, że nieprzyjaciel w sile 80—100 ludzi okopał się na zachodnim krańcu wsi od drogi z Horodyszcza do cmentarza przy drodze na Morgi, w rogu wsi od północo-zachodu był ustawiony karabin maszynowy. Po otrzymaniu tej wiadomości kpt. Fedorczyk o godzinie 9-ej rozkazał: kompanji 6-ej obejść lasem Wyhołowicze od południa i odciąć drogi na Komsin i Niwki; kompanji 5-ej — uderzyć od północy i zachodu.

Ppor. Zdon, dowódca 5-ej kompanji, podsunął swą kompanję lasem do podnóża wzniesienia 175, gdzie rozwinął ją koło godziny 10.

Pluton I ppor. Maydanowicza dostał zadanie natarcia drogą Horodyszcze — Wyhołowicze, II pluton z 2 karabinami maszynowemi miał nacierać od wzgórza 175—na północno-zachodnią część wsi, z tym plutonem posuwał się dowódca kompanji; III pluton pchor. Galińskiego został rzucony na okopy przeciwnika na cmentarzu.

Na 400 kroków przed pozycją nieprzyjacielską lewoskrzydłowy pluton (I) dostał się w ogień karabinów maszynowych, lecz sekcja kaprala Czaji zdążyła już wydostać się na drogę Horodyszcze — Wyhołowicze i oskrzydlała szybko wieś, otworzywszy ogień. Pluton karabinów maszynowych ze stoku wzniesienia 175 przydusił północne skrzydło nieprzyjaciela silnym ogniem.

Tymczasem pchor. Galiński, nacierając drogą Morgi—Wyhołowicze od leśniczówki, złamał opór wroga na cmentarzu i dostał się niemal na tyły broniącej się linji nieprzyjacielskiej, która wtedy zerwała się do ucieczki. Cała kompanja 5-a skoczyła do szturmu z okrzykiem „hurra“. Osaczony karabin maszynowy rosyjski został zdobyty wraz z obsługą. Nieprzyjaciel uciekł przez las w stronę Wasiulek. Wieś Wyhołowicze została zajęta o godzinie 11 m. 30.

Kompanja 6-a ubezpieczała akcję od południa, nie biorąc udziału w walce.

Pod Wyhołowiczami odznaczyli się męstwem i dzielnem prowadzeniem oddziałów: ppor. Zdon Marjan, pchor. Galiński Michał, kaprale — Czaja Stefan i Wróbel Piotr, st. leg. Trzciński Stanisław oraz kapr. Kasprzak z 2-ej kompanji karabinów maszynowych.

Zdobycz 5-ej kompanji: 1 karabin maszynowy, 16 jeńców, wóz z amunicją i 2 konie.

Straty nasze: 2 rannych legjonistów. Nieprzyjaciel pozostawił ciała 4 zabitych i kilku rannych.

Po zajęciu wsi odezwała się pancerka nieprzyjacielska z dworca Wasiulki, ostrzeliwując artylerją wieś Wyhołowicze przez kilka godzin.

Kompanja 5-a ubezpieczyła wieś od północy, kompanja 6-a od południa. W Komsinie nawiązano łączność z I bataljonem 5-go p. p. leg., który zajął tegoż dnia Nowiki, Gregorki, niepokojąc nieprzyjaciela, okopanego w Bałaszach.

W boju pod Wyhołowiczami—podobnie jak w Starzynkach zawiodła łączność pomiędzy nacierającemi kompanjami. Przyczyny tego należy szukać w zbyt dalekiem obejściu, w danym wypadku kompanji 6-ej. Chęć zupełnego otoczenia nieprzyjaciela nie dała urzeczywistnić się, gdyż oddział wciągnięty wcześniej w walkę — rozstrzygał ją sam, nie chcąc, by mu nieprzyjaciel uciekł.

ODWRÓT NIEPRZYJACIELA.

Po zajęciu Wyhołowicz i wyjaśnieniu położenia, kompanje 7-a i 8-a zostały skierowane o godzinie 13 (dnia 6 sierpnia) z Budek do Starzynek, gdzie ubezpieczyły się i zakwaterowały.

O świcie dnia 7 sierpnia obie te kompanje przesunęły się naprzełaj przez bagniste łąki i zarośla do Rudziewicz, które nieprzyjaciel („rota“ 7-go pułku pogranicznego) opróżnił kilkanaście godzin przedtem. Przez również wolne Swatki, skąd spatrolowano Dołżany, półbataljon udał się z rozkazu dowódcy grupy do Horodyszcza, które obsadziła 8-a kompanja. Kompanja 7-a pomaszerowała na południe do wsi Koniki, skąd wieczorem nawiązała czucie z kompanją 5-ą w Mickiewiczach.

Kompanja 6-a z rozkazu mjr. Dreszera obsadziła dworzec kolejowy w Wasiulkach. I bataljon 5-go p. p. leg. osiągnął w tym czasie linję Kusie — Odkup.

Nieprzyjaciel cofnął się na linję Jelnica — Wytreski — Krzywicze.

OSIĄGNIĘCIE RZEKI SERWECZ.

POŁOŻENIE GRUPY „NAROCZ” 8 SIERPNIA 1919 R.

W dniu 8 sierpnia o godzinie 21-ej grupa „Narocz” zajmowała front:

Na lewem skrzydle dwa szwadrony 1-go pułku szwoleżerów, stojące w Polkowszczyźnie, Nowikach i w Dołżanach [1]), łączyły podjazdami przez Kalinówkę z grupą ppłk. Tokarzewskiego w Miadziole. II bataljon 1-go p. p. leg. obsadzał: Horodyszcze — 8-a kompanja, Połowiki — 7-a kompanja, Mickiewicze — 5-a kompanja, stację Wasiulki—pluton 6-ej. Dowódca bataljonu, dwa plutony 6-ej kompanji, 2-a kompanja karabinów maszynowych (4 k. m.), pluton 6-ej baterji 3-go p. a. p. — we wsi Wasiulki.

[1]) W skorowidzu Urzędu Statystycznego — Dowżany.

Na prawo za torem kolejowym wysunął się I bataljon 5-go p. p. leg., obsadziwszy Filipki i Nowosiółki nad Serweczem. Dalej na południe—od ujścia rzeki Serwecz do Wilji — do miejscowości Ilja zajęła stanowiska grupa płk. Bejnara.

Szkic Nr. 19.

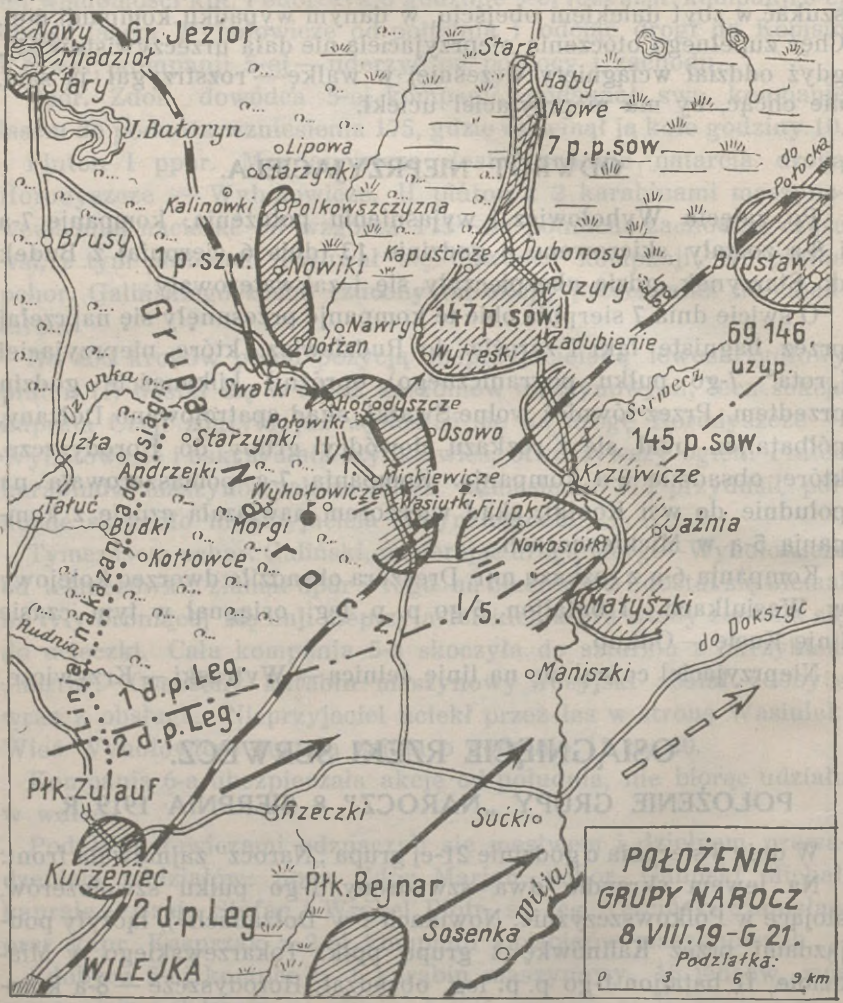

Patrole nasze stwierdziły obecność nieprzyjaciela w Kopuściczach, Kowalach, Wytreskach, Krzywiczach, Jaźni i Małyszkach. Miejscowości: Lipowo, Starzynki, Nawry, Dubowe, na prawym brzegu Uźlanki wolne były od nieprzyjaciela. Opuścił on również Osowo. Nie było go także we wsiach: Maniszki, Sućki, Sosenka.

Według wiadomości zaczerpniętych od ludności cywilnej przeciwnik opróżniał też Dołhinów, mając zamiar ustąpić na poprzednio zajmowaną linję pod Budsławiem (patrz str. 181).

Grupa „Narocz" wysunęła się już poza linję nakazaną przez dowództwo 1-ej dywizji piechoty leg. (Starzynki — Kotłowce — Kuźmicze), lecz była sposobność do zupełnego zniszczenia przeciwnika, który przestał być groźnym. Gdy nadto płk. Bejnar wysunął swą grupę naprzód — mjr. Dreszer postanowił rozbić przed sobą przeciwnika i oprzeć swe lewe skrzydło o bagna rzeki Uźlanki (Uzły) czoło zaś o rzekę Serwecz. Oddziały grupy miały osiągnąć linję rzeki Serwecz pod Krzywiczami oraz — drogę Krzywicze — Haby po Dubonosy.

W nocy z 8 na 9 sierpnia dowódca II bataljonu 1-go p. p. leg. otrzymał rozkaz [1]) do natarcia w dniu 9 sierpnia o świcie dwiema kompanjami na wieś Wytreski [2]) z równoczesnem obsadzeniem Osowa. Do bataljonu został przydzielony pluton 6-ej baterji 3-go pułku artylerji polowej.

Tego samego dnia I bataljon 5-go p. p. leg. miał wykonać natarcie na Krzywicze, utrzymując łączność z grupą płk. Bejnara.

NAPAD NA WYTRESKI.

Wieczorem dnia 8 sierpnia z rozkazu kpt. Fedorczyka kompanja 7-a zajęła wieś Osowo, wysyłając stąd patrole przez folwark Pokucie w stronę Krzywicz oraz pod Wytreski. Równocześnie kompanja 8-a z Horodyszcza obsadziła patrolami folwark Malinówka, przeprowadziwszy zwiady wsi Kowale i Januszewo. Patrole te określiły, że w Wytreskach stał oddział nieprzyjacielski w sile do 300 bagnetów z 3 karabinami maszynowemi; widziano okopy z trzech stron wsi. Podejście do niej ułatwiał las, dochodzący od południowego zachodu niemal do samych zabudowań. Najdogodniejsze stanowisko miał nieprzyjaciel z zachodniej strony wsi na wyniosłości z dobrym ostrzałem: odparł stąd szarżę szwadronu 1-go pułku szwoleżerów w dniu 7 sierpnia, ostrzelał i zmusił do odwrotu silny patrol kompanji 8-ej w dniu 8 sierpnia.

O świcie 9 sierpnia kpt. Fedorczyk zajął folwark Malinówkę kompanjami 7-ą i 8-ą. Z folwarku tego nakazał o godzinie 5 m. 30 rozpoczęcie natarcia na Wytreski, wysyłając do kompanji 5-ej rozkaz obsadzenia o godzinie 7-ej wsi Osowo.

[1]) Rozkaz dowódcy grupy „Narocz" z 8.VIII.1919. g. 24.

[2]) W skorowidzu Urzędu Statystycznego spolszczono ją na Wytrzeski.

Kompanja 8-a z dwoma karabinami maszynowemi ruszyła kolumną dwójkową leśną drogą w kierunku Januszewa, by okrążyć nieprzyjaciela od północy i uderzyć na jego tyły, jeden jej pluton miał osłonić natarcie od strony Januszewa. W dwadzieścia minut potem rozwinęła się kompanja 7-a w lasku pod wsią Wytreski: jeden pluton od zachodu, dwa plutony od południowego zachodu. Natarcie miało rozpocząć się od prawego skrzydła. W ciszy porannej tyraljery obu kompanij ogarniały wieś jak wielki niewód.

Dowódca kompanji 7-ej posuwał się z plutonem, przeznaczonym do natarcia czołowego od zachodu. Łączność z kompanją 8-ą narazie urwała się — kompanję tę miały zorjentować strzały kompanji 7-ej. O godzinie 7-ej prawe skrzydło 7-ej kompanji doszło podszytym borem niemal do samych zabudowań wsi i tam dopiero zauważyły je czujki nieprzyjacielskie.

Po pierwszym strzale tyraljera plutonów sierż. Żabskiego i ppor. Borkiewicza wpadła z krzykiem do południowo-wschodniej części Wytresek, zanim placówka przeciwnika zdążyła obsadzić okopy. Właśnie kilkunastu żołnierzy nieprzyjacielskich wychodziło z chałup z łopatami do robót ziemnych. Kilku innych ukazało się we wrotach stodoły, skąd chcieli wynieść karabin maszynowy. W tej chwili st. leg. Górski z leg. Zawadzkim zatrzasnęli wrota, chwytając karabin maszynowy i 11 jeńców. Pluton sierż. Żabskiego w przeciągu kilku minut oczyścił domy, spędzając jeńców; pluton ppor. Borkiewicza wysunął się za wieś, rozdzielając siły nieprzyjaciela.

Na lewem skrzydle kompanji wrzała walka ogniowa. Tam ppor. Wańczyk, po wyjściu z lasu, znalazł się w silnym ogniu karabinu maszynowego i piechoty. Parł jednak lewem skrzydłem plutonu naprzód, wykorzystując stojące na polu kopy zboża i ustawiwszy dwa karabiny maszynowe na dogodnem wzniesieniu, poparł ruch plutonu ogniem.

Gdy to zobaczył ppor. Borkiewicz, skierował bezzwłocznie swój pluton ku północy, by osaczyć prawe skrzydło broniącego się przeciwnika, choć cofający się na Osiukowo[1]) oddział nieprzyjacielski zaczął flankować go ogniem karabinu maszynowego z zajętego stanowiska na wzgórzu pod folwarkiem Denisów. Od północy odezwał się karabin maszynowy 8-ej kompanji, rażąc również tyraljerę kompanji 7-ej.

Jednak zagrożone prawe skrzydło nieprzyjaciela zaczęło się szybko cofać na Osinówkę pod osłoną ognia wyborowego oddziałku komunistów, który pomimo ciężkich strat dzielnie wypełnił swe zadanie.

[1]) W skorowidzu Urzędu Statystycznego — Osinkowo.

Nieco wcześniej kpr. Anszperger z nacierającego od zachodu plutonu kompanji 7-ej obszedł to skrzydło Rosjan i napadem z boku zmusił je do porzucenia karabinu maszynowego.

Od Osinówki miała odciąć nieprzyjacielowi odwrót kompanja 8-a, jednak nie zdążyła tego wykonać. Gdy tyraljera jej wypadła z lasu — ostatni żołnierze nieprzyjacielscy zniknęli w gęstych zaroślach, wymykając się z saku. Kompanja 8-a ruszyła więc na

Szkic Nr.20.

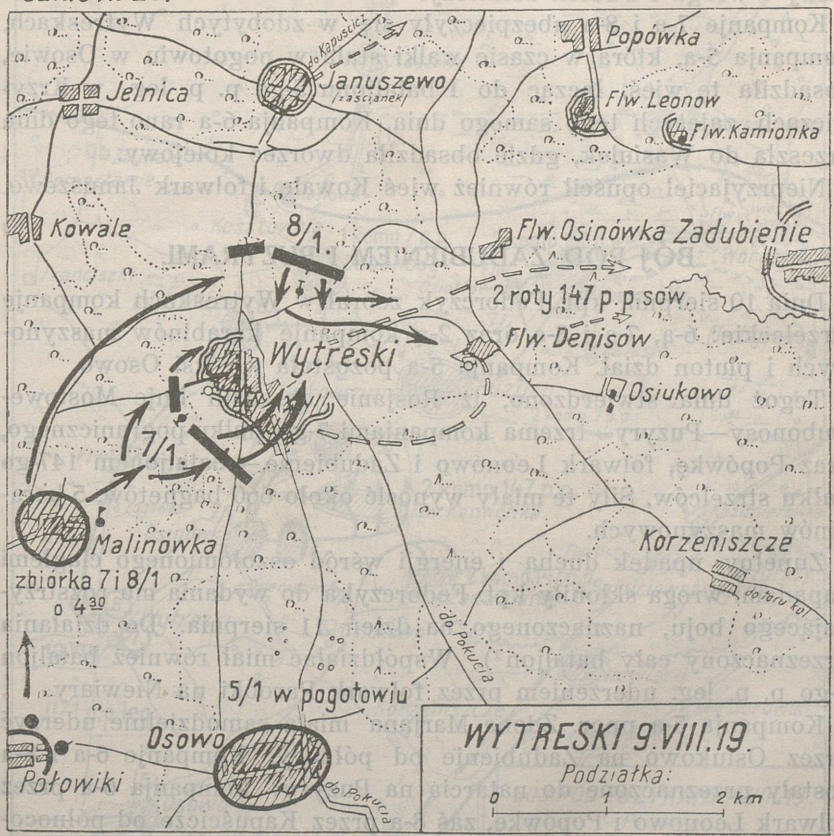

drugi oddział wroga, który zatrzymał się na folwarku Denisów i z dominującego wzgórza ostrzeliwał pole walki. Ujrzawszy linję 8-ej kompanji, wróg cofnął się szybko na Zadubienie.

Tymczasem ppor. Wańczyk zebrał kompanję 7-ą w Wytreskach, dokąd też w niedługim czasie wróciła z pościgu kompanja 8-a.

Walka trwała około 45 minut. Rozbite zostały dwie kompanje 147-go pułku strzelców sowieckich. Kompanja 7-a zabrała dwa

karabiny maszynowe, 56 jeńców, wóz z amunicją i kilkadziesiąt karabinów. Z naszej strony był ranny tylko leg. Orzechowski z 7-ej kompanji. Nieprzyjaciel stracił 5 zabitych, 9 rannych.

Porażkę nieprzyjaciela spowodował manewr 7-ej kompanji, rzucony niespodzianie na skrzydło przeciwnika. Obie strony wyzyskały należycie siłę ognia, małe stosunkowo straty należy tłumaczyć falistością terenu, co osłaniało i nasze linje, gdyż tak oba oddziały wroga, jak i nasze obie kompanje, krzyżując wzajemnie ogień, raziły i wroga i swoich żołnierzy.

Kompanje 7-a i 8-a ubezpieczyły się w zdobytych Wytreskach, kompanja 5-a, która w czasie walki stała w pogotowiu w Osowie, obsadziła tę wieś, łącząc do I bataljonu 5-go p. p. leg. w Krzywiczach, zajętych tego samego dnia. Kompanja 6-a rano tego dnia przeszła do Wasiulek, gdzie obsadziła dworzec kolejowy.

Nieprzyjaciel opuścił również wieś Kowale i folwark Januszewo.

BÓJ POD ZADUBIENIEM I PUZYRAMI.

Dnia 10 sierpnia kpt. Fedorczyk zebrał w Wytreskach kompanje strzeleckie: 6-ą, 7-ą i 8-ą oraz 2-ą kompanję karabinów maszynowych i pluton dział. Kompanja 5-a pozostała we wsi Osowo.

Tegoż dnia stwierdzono, iż Rosjanie obsadzili linję Mostowe-Dubonosy—Puzyry—trzema kompanjami 7-go pułku pogranicznego, oraz Popówkę, folwark Leonowo i Zadubienie — bataljonem 147-go pułku strzelców. Siły te miały wynosić około 660 bagnetów, 5 karabinów maszynowych.

Zupełny upadek ducha i energji wśród oszołomionego ciągłemi napadami wroga skłoniły kpt. Fedorczyka do wydania mu rozstrzygającego boju, naznaczonego na dzień 11 sierpnia. Do działania przeznaczony cały bataljon[1]). Współdziałać miał również bataljon 5-go p. p. leg. uderzeniem przez folwark Parobki na Niewiary.

Kompanja 5-a ppor. Zdona Marjana miała samodzielnie uderzyć przez Osiukowo na Zadubienie od północy. Kompanje 6-a i 8-a zostały przeznaczone do natarcia na Puzyry: kompanja 6-a przez folwark Leonowo i Popówkę, zaś 8-a przez Kapuścicze od północo-zachodu. Kompanja 7-a pozostała w odwodzie dowódcy bataljonu, w Osnówce, zaś jeden jej pluton miał demonstrować natarcie z dwoma karabinami maszynowemi wzdłuż drogi Osinówka — Popówka. Celem działania było rozbicie i zniszczenie bataljonów 7-go i 147-go pułków sowieckich. Po spełnieniu zadania kompanja 6-a miała zająć

[1]) Odtworzono na podstawie raportów bojowych dowódców bataljonu i kompanij.

Dubonosy, kompanja 8-a — obsadzić Puzyry, 5-a — Zadubienie. Wieczorem dowódcy kompanij zaznajomili na odprawach bojowych swych dowódców plutonów z położeniem i planami natarcia, wydzielając im zadania. Kompanje uzupełniły amunicję do 200 naboi na żołnierza. Do każdej kompanji został przydzielony pluton kara-

Szkic Nr. 21.

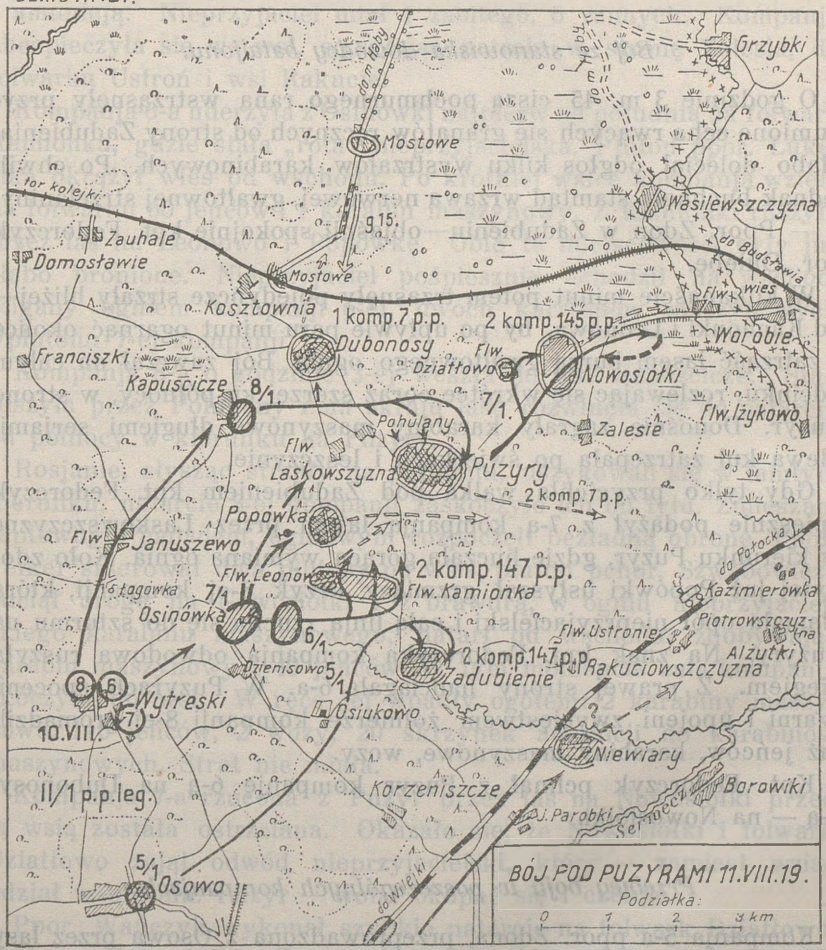

binów maszynowych, nadto ppor. Okulski zorganizował obsługi do 4 karabinów maszynowych, ostatnio zdobytych.

Dnia 11 sierpnia o godzinie 2-ej kompanje wyruszyły z miejsc swoich postojów, biorąc ze sobą zaufanych przewodników, którzy mieli je przeprowadzić lasem i zaroślami. Pluton artylerji zajął stanowiska w Wytreskach, czekając na rozkazy.

Mżył drobny deszczyk. Kompanja 7-a zatrzymała się przy dowódcy bataljonu w Osinówce, skąd kompanje 6-a i 8-a rozeszły się na zachód i północ, pogrążając się w mroku. Wyznaczony pluton kompanji 7-ej pociągnął zwolna z dwoma karabinami maszynowemi drogą na Popówkę. Do Osinówki przybył patrol szwoleżerów ze wsi Dołżan oraz por. Dulęba ze sztabu mjr. Dreszera.

Bój ze stanowiska dowódcy bataljonu.

O godzinie 3 m. 45 ciszą pochmurnego rana wstrząsnęły przytłumione echa rwących się granatów ręcznych od strony Zadubienia. Słabo doleciał odgłos kilku wystrzałów karabinowych. Po chwili jednak buchnęła stamtąd wrzawa nerwowej, gwałtownej strzelaniny.

— Ppor. Zdon w Zadubieniu—objaśnił spokojnie kpt. Fedorczyk por. Dulębę.

W kilkanaście minut potem trzasnęły pojedyńcze strzały bliżej— od Kamionki i Leonowa, by po upływie paru minut ogarnąć okolicę i zatrząść lasem burzą gwałtownego ognia. Bój zawrzał na całym odcinku, rozlewając się wkrótce coraz szerzej ku północy, w stronę Puzyr. Donośnie zagrały karabiny maszynowe długiemi serjami, ulewa kul zatrzepała po świerkach i leszczynie.

Gdy tylko przycichła walka pod Zadubieniem kpt. Fedorczyk śpiesznie podążył z 7-ą kompanją lasem przez Laskowszczyznę w kierunku Puzyr, gdzie huczała gorąca wymiana ognia. Koło zdobytej już Popówki usłyszał grzmiący krzyk 8-ej kompanji, która złamała opór nieprzyjacielski i całą linją rzuciła się do szturmu na Puzyry. Na znak kpt. Fedorczyka kompanja odwodowa ruszyła biegiem. Z prawej strony nadciągała 6-a. W Puzyrach spoceni, czarni i upojeni zwycięstwem żołnierze kompanji 8-ej gromadzili już jeńców, karabiny maszynowe, wozy.

Kpt. Fedorczyk pchnął z Puzyr kompanję 6-ą na Dubonosy, 7-ą — na Nowosiółki.

Przebieg boju w poszczególnych kompanjach.

Kompanja 5-a ppor. Zdona, przeprowadzona z Osowa przez lasy i błota, podeszła o świcie pod Zadubienie od strony północnej. Pluton pchor. Galińskiego obszedł wieś skrajem lasu i przeciąwszy po drodze drut telefoniczny, uderzył od wschodu, gdy równocześnie pozostałe dwa plutony zaatakowały wieś od północy. Nieprzyjaciel zajął okopy od zachodu i południa nad strumieniem [1]).

[1]) Dopływ Serwecza bez nazwy.

Nim zaalarmowani przez placówki Rosjanie zorjentowali się skąd szło natarcie, byli już osaczeni. Placówka nieprzyjacielska od północy rzuciła kilka granatów ręcznych i uciekła. Plutony 5-ej kompanji wtargnęły z dwóch stron od zabudowań wsi. Tylko kilkunastu Rosjan zdążyło uciec przez błota na Niewiary. Kompanja bez strat wzięła 114 jeńców, 1 karabin maszynowy, aparat telefoniczny, wóz z amunicją. Nieprzyjaciel miał 1 zabitego, 6 rannych. Kompanja ubezpieczyła się we wsi, wysyłając patrole w stronę Zalesia, do folwarku Ustroń i wsi Rakucie.

Kompanja 6-a uderzyła z Osinówki najpierw od południa na folwark Kamionka, gdzie stała „rota" nieprzyjacielska. Pluton ppor. Łukasika okrążył wieś od wschodu. Po krótkiej walce kompanja wzięła na folwarku 60 jeńców i 1 karabin maszynowy. Z Kamionki ruszyła przez las na Leonowo i Popówkę. Obie te miejscowości były już słabo bronione. Nieprzyjaciel pośpiesznie uchodził na wschód, ścigany ogniem kompanji 6-ej, dwóch karabinów maszynowych i plutonu 7-ej kompanji.

Kompanja 8-a o godzinie 3-ej weszła do wsi Kapuścicze. Stąd ruszyła przez Pohulany i na skraju lasu rozwinęła się do natarcia od północy w kierunku na Puzyry.

Rosjanie, słysząc strzały na południu, uszykowali się w tamtym kierunku, natarcie 8-ej kompanji zaskoczyło ich od tyłu. Zmieszani raptownym napadem, ogniowym rozpoczęli bezładną obronę. Ppor. Felker skierował dwa plutony na wieś, pluton pchor. Szwabowicza odciął drogę na Nowosiółki i z brawurą, w ogniu nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego, natarł od wschodu, zdobywając karabin maszynowy i 40 jeńców. W tym momencie cała kompanja skoczyła do wsi. W ręce jej wpadły ogółem: 2 karabiny maszynowe, 110 jeńców, 2 wozy, 20 skrzynek amunicji do karabinów maszynowych. Strat nie miała.

Kompanja 7-a rzucona z Puzyr przez las na Nowosiółki przed tą wsią została ostrzelana. Okazało się, że Nowosiółki i folwark Działowo zajął odwód nieprzyjacielski, który — zamiast wziąć udział w obronie Puzyr — wolał okopać się i czekać.

Ppor. Wańczyk wykonał szybkie natarcie na folwark Działowo, stąd na Nowosiółki. Po wymianie strzałów nieprzyjaciel w sile dwóch kompanij cofnął się za bagna do folwarku Worobie, gdzie obsadził dawną, odrutowaną pozycję rosyjską z dobrym i dalekim ostrzałem. Kompanja 7-a, chwyciwszy 3 jeńców w Nowosiółkach, zapędziła się pod pozycję przeciwnika. Wstrzymały ją dopiero bagna. Na otwartem, opadającem łagodnie ku nieprzyjącielowi polu dostała się w silny ogień piechoty i dwóch karabinów maszyno-

wych. Dwóch legjonistów zostało rannych. Nie chcąc narażać kompanji na pewne straty przy wątpliwym wyniku walki, (dalej można być nacierać tylko drogą) ppor. Wańczyk—po półgodzinnem ostrzelaniu nieprzyjaciela, w czem wzięły udział 2 karabiny maszynowe — w zupełnym porządku cofnął się do Nowosiółek. Tam otrzymał rozkaz obsadzenia tej wsi.

Koło godziny 8-ej Nowosiółki i Zadubienie ostrzelała pancerka nieprzyjacielska od strony Budsławia. Kompanje 5-a i 7-a nawiązały z sobą łączność przez Zalesie, 6-a z 7-ą przez Działowo. Do dowództwa bataljonu w Puzyrach przeprowadziły kompanje linję telefoniczną.

Po południu na kompanję 6-ą w Dubonosach nieprzyjaciel wykonał przeciwnatarcie od północy, od wioski Mostowe. Uderzenie to zostało odparte ogniem i przeciwuderzeniem na skrzydło linji nieprzyjacielskiej. Pluton sierż. Spätha Edwarda, w silnym ogniu nieprzyjaciela uderzył nań z boku i zmusił do odwrotu, wziąwszy 11 jeńców. Poległ tam leg. Felczak Józef, dwóch legjonistów zostało rannych.

Nieprzyjaciel wycofał się do Nowych Hab.

Bój został rozstrzygnięty. Wynikiem natarcia II bataljonu 1-go p. p. leg. było zupełne rozbicie 147-go pułku strzelców i 7-go pułku pogranicznego Sowietów.

Zdobycz II bataljonu 1-go p. p. leg. wyniosła: 298 jeńców, 4 karabiny maszynowe, 3 naładowane wozy, przeszło 300 karabinów, 2 aparaty telefoniczne, wiele amunicji zwykłej i do karabinów maszynowych.

Nieprzyjaciel stracił do 50 rannych i zabitych.

Z naszej strony: 1 zabity, 4 rannych.

I bataljon 5-go p. p. leg. zajął tegoż dnia Niewiary.

Nieprzyjaciel obsadził dawne pozycje rosyjskie świeżemi siłami.

Wszyscy dowódcy kompanij znakomicie wypełnili swe zadania.

W boju wyróżnili się nadto ppor. Łukasik, pchor. Szwabowicz, sierż. Späth oraz leg. Natkański Franciszek, który sam rzucił się na strzelający karabin maszynowy, rozbroił kilkunastu Rosjan i zdobył karabin maszynowy.

NATARCIE NIEPRZYJACIELA NA NOWOSIÓŁKI.

Do 13 sierpnia kompanje pozostały na swych stanowiskach, przeprowadzając staranne zwiady patrolami oficerskiemi.

Nieprzyjaciel dostał posiłki: na odcinku II bataljonu 1-go p. p. leg. uzupełnione zostały 145-y i 147-y pułki strzelców, przybył przeorganizowany 146-y pułk strzelców. Stan bojowy każdego pułku wynosił przeciętnie po 450 bagnetów (9 „rot“ po 50 — 60 bagnetów).

Zmieniło to zarówno siły jak i nastrój wojska nieprzyjacielskiego.

Dnia 12 sierpnia o zmierzchu—koło godziny 20-ej—nieprzyjaciel otworzył nagły ogień z 4 karabinów maszynowych z folwarku Worobie na kompanję 7-ą w Nowosiółkach. Było to zrobione w celu odwrócenia uwagi od skrzydła, gdyż równocześnie silny oddział nieprzyjacielski, zaopatrzony obficie w granaty ręczne, obchodził lewe skrzydło kompanji torem kolejki przez zarośnięte bagna.

Ogień przeciwnika podniecił czujność kompanji, której dwa plutony (sierż. Żabskiego i sierż. Latosińskiego) były rozwinięte półkolem na wschodnim krańcu wsi, trzeci zaś spał w stodole od strony folwarku Działłowo. W chwili zaalarmowania plutonu odwodowego nieprzyjaciel rzucił się z krzykiem na zabudowania wsi, właśnie od strony folwarku.

Pluton odwodowy, rozwijając się wprost ze stodoły[1]), przyjął wroga salwą granatów z za płotów chróścianych i wykorzystawszy jego zmieszanie, ruszył do przeciwuderzenia.

Już została nawiązana łączność z plutonem sierż. Żabskiego na prawo—i przyjęty ogniem nieprzyjaciel zaczął uciekać, gdy pluton odwodowy dostał nagle silny ogień z tyłu. To pluton sierż. Latosińskiego, słysząc walkę i krzyki Rosjan za sobą, cofnął się na zachodni kraniec wsi w mniemaniu, że pluton odwodowy już uległ. Nim wyjaśniło się nieporozumienie — nieprzyjaciel, korzystając z ciemności, uszedł bezkarnie, porzuciwszy wiele granatów i kilka karabinów. Pluton odwodowy 7-ej kompanji miał 1 zabitego kulą kolegi ze wspomnianego plutonu.

WYPRAWA NA HABY I WOROBIE.

Położenie własne i przeciwnika.

Główna część zadania grupy „Narocz" została już osiągnięta. Pozostawało dojście do górnego biegu rzeki Serwecz, na której oparła się już grupa płk. Bejnara na południu od Krzywicz. Trzeba było również opanować gościniec z Duniłowicz przez Haby do Krzywicz, by ubezpieczyć grupę „Narocz" od północy i współdziałać z ruchem 1-ej dyw. p. leg. na Duniłowicze. W dniu 13 sierpnia położenie grupy nie uległo zmianie. Bataljon 5-go p. p. leg. nawiązał łączność z III bataljonem 24-go pułku piechoty w miejscowości Bór.

Nieprzyjacielska brygada w składzie: 145-go, 146-go i 147-go pułków strzelców obsadziła linję Bojary — Stare Haby — Nowe

[1]) W nocy zawsze przestrzegano, by żołnierze mieli broń przy sobie.

Haby — Grzybki — Wasilewszczyzna — Worobie — przed bataljonem 1-go p. p. leg. — dalej na południu — folwark Iżykowo, Kazimierówkę, Motyki i Habitację przed bataljonem 5-go p. p. leg. Odwody nieprzyjacielskie stały w Budsławiu i Kulikowie, gdzie zajęła stanowisko artylerja nieprzyjacielska. Po torze kolejowym krążyła pancerka.

Plan działania i rozkazy.

W celu odrzucenia nieprzyjaciela za Serwecz, mjr. Dreszer przygotował natarcie na dzień 14 sierpnia. Miała w nim wziąć udział cała grupa, uderzając w trzech kierunkach: dwie kompanje 1-go p. p. leg. zostały skierowane z Puzyr na Haby i Bojary na które uderzały od zachodu dwa szwadrony szwoleżerów. Pozostałe dwie kompanje 1-go p. p. leg. miały wykonać natarcie, poparte ogniem działowym, na Worobie i Kulikowo, tak, by schwycić działa nieprzyjacielskie. Równocześnie półbataljon 5-go p. p. leg. uderzał na Habitację i Budsław, jedna kompanja 5-go p. p. leg. miała stanąć w odwodzie dowódcy grupy w Nowosiółkach, luzując tam 7-ą kompanję 1-go p. p. leg.

Kpt. Fedorczyk przeznaczył do uderzenia na Haby kompanje 6-ą i 8-ą pod dowództwem ppor. Sobolty, na Worobie zaś kompanje 5-ą i 7-ą pod dowództwem ppor. Wańczyka. W myśl jego rozkazu półbataljon ppor. Sobolty miał zająć przed świtem dnia 14 sierpnia miejscowość Mostowe, stąd przez bagna i lasy z lewej strony gościńca obejść czatę nieprzyjacielską w Nowych Habach i uderzyć od północy na Stare Haby. Z półbataljonem tym miał współdziałać dywizjon 1-go pułku szwoleżerów od strony Miadzioła przez Kaczany i Kończany. Półbataljon ppor. Wańczyka dostał rozkaz przeprawienia się przez bagna na północy od Nowosiółek, tak, by wyminąć Wasilewszczyznę i dostać się do drogi Haby-Grzybki. Stąd jeden pluton miał uderzyć na Grzybki, reszta zaś oddziału miała szybko przesunąć się lasem na Kulikowo, zaatakować tam działa nieprzyjacielskie a następnie wykonać od tyłu natarcie na wieś Worobie, której załoga miała być związana ogniem 2-ej kompanji k. m. z Nowosiółek i plutonu naszej artylerji. Po zajęciu Worobi II bataljon 1-go p. p. leg. miał nawiązać łączność z I bataljonem 5-go p. p. leg. w Budsławiu.

Pluton artylerji miał zająć o świcie stanowisko pod folwarkiem Dziatłowo, by wesprzeć natarcie na Worobie. W Nowosiółkach kpt. Fedorczyk zorganizował baterję karabinów maszynowych (4 k. m. Schwarzloze, 8 k. m. Maxima), w celu przyduszenia nieprzyjaciela potężnym napadem ogniowym.

Przebieg działania.

Dnia 14 sierpnia o godzinie 3-ej kompanje 6-a i 8-a przybyły do wsi Mostowe, dalej poprowadził je przewodnik skrajem lasu a następnie przez bagna nad rzeczką Uźlanką w kierunku północnym. Obie kompanje posuwały się kolumną dwójkową, — w straży przedniej — kompanja 8-a, za nią 6-a. W ten sposób kompanje wydostały się na drogę Kończany-Stare Haby. Na kilkaset kroków przed wsią kompanja 8-a rozwinęła się cicho i ruszyła do natarcia. Niespodziewający się napadu z tej strony nieprzyjaciel, cofnął się po krótkim oporze, pozostawiając 7 jeńców. Kompanja 8-a obsadziła Stare Haby, wysyłając patrole do Kończan i Bojar. Kompanja 6-a zawróciła do Nowosiółek.

W tym samym czasie półbataljon ppor. Wańczyka, po oddaniu Nowosiółek kompanji 5-go p. p. leg. i po pozostawieniu tam plecaków żołnierzy, jeszcze przed świtem przebrnął w szyku „gęsim", jak wielki wąż, przez pokryte karłowatą sośniną bagna i moczary, w których żołnierze grzęźli powyżej kolan i, idąc na północ, dotarł do lasku przed wsią Grzybki.

Nieprzyjacielska placówka czuła się tutaj tak pewnie, że nie wystawiła zupełnie czujek. Obie kompanje przeszły niezaczepiane za druty dawnej pozycji rosyjskiej. Pluton pchor. Galińskiego z 5-ej kompanji, idącej na przedzie uderzył energicznie na wieś, chwytając w niej karabin maszynowy, 14 jeńców, 4 konie. Padło tylko kilka wystrzałów.

Tymczasem półbataljon rozwinął się: kompanja 7-a w pierwszej linji, dwa plutony 5-ej w odwodzie, w odległości 300 kroków. W marszu na Kulikowo została nieopatrznie ostrzelana przez patrol boczny kuchnia nieprzyjacielska, jadąca do Grzybek. W lesie przewodnik uciekł. Gdy nadto zauważono ruch w Kulikowie, skąd wnet ukazała się tyraljera nieprzyjacielska [1]), ppor. Wańczyk, obawiając się wpaść w zasadzkę, zawrócił półbataljon na Wasilewszczyznę, by zapewnić sobie drogę odwrotu. W lesie półbataljon dostał się pod ogień naszej artylerji z Dziatłowa.

W Wasilewszczyźnie zamiast wroga spotkano pluton pchor. Galińskiego, który zostawił część plutonu w Grzybkach, z resztą zaś (z trzema sekcjami) podążył za półbataljonem. Dowiedziawszy się po drodze, że Wasilewszczyznę obsadzał słaby oddział nieprzyjacielski, podszedł cicho do wioski i otoczył 16 Rosjan na

[1]) Później dowiedziano się, że w tym czasie przybyła na front rosyjska kompanja, złożona z dezerterów, którzy rozbiegli się właśnie w Kulikowie, gdy chciano ich porozdzielać na pułki.

podwórzu jednej z zagród w chwili, gdy gotowali sobie śniadanie. Jeden tylko żołnierz zbiegł do Worobia, 15 dostało się do niewoli.

Wobec tego ppor. Wańczyk szybko rozwinął kompanję 7-ą w kierunku na folwark Worobie, 5-ej zaś nakazał przedłużyć lewe skrzydło i starać się pod osłoną lasu uderzyć z boku na wieś Worobie.

Natarcie rozpoczęło się z odległości 1000 kroków od stanowisk nieprzyjacielskich na folwarku i pod wsią. Tyraljera kompanji 7-ej posuwała się terenem tak otwartym, że widać ją było z Nowosiółek, dzięki temu artylerja nasza i baterja karabinów maszynowych przeniosły ogień na wieś. Nieprzyjaciel przyjął obie kompanje silnym ogniem karabinów maszynowych i piechoty, na przedpole zaś dalsze skierował ogień ciężkiej artylerji. Po owładnięciu folwarkiem obie nasze kompanje uderzyły na wieś, wykorzystując rowy łącznikowe i małe pochyłości terenów.

Rosjanie, przesłaniając się ciągłym ogniem karabinu maszynowego ustawionego pod wsią, wycofali się w porządku do lasu w kierunku na folwark Zagórze i do Budsławia. Wcześnie również przesunęli swą artylerję, która obrzuciła zajętą wieś ciężkiemi pociskami.

Worobie obsadziła kompanja 7-a, przybyła tam także kompanja 6-a, 8-a pozostała w Starych Habach, 5-a wróciła do Grzybek. Po południu miasteczko Budsław zajął bez walki pluton kompanji 7-ej, oddając go przybyłemu nieco później od Habitacji bataljonowi 5-go p. p. leg. Nad wieczorem poddało się jeszcze 12 Rosjan, którzy ukrywali się w lesie.

Zdobycz tego dnia wyniosła: 42 jeńców, 1 karabin maszynowy, kilka koni, 2 aparaty telefoniczne. W czasie natarcia na Worobie został ranny tylko legjonista z 5-ej kompanji.

* * *

Wyprawa na Haby i Worobie nie dała takich wyników, jakich spodziewało się dowództwo grupy. Armat nie zdobyto, nieprzyjaciel cofnął się w porządku. Przyczyniło się do tego ogromne wyczerpanie wojska. Żołnierz miał za sobą trzy tygodnie bardzo uciążliwych walk w bagnistym i nieprzejrzystym, wymagającym ciągłej czujności terenie — przy stałej niemal niepogodzie. W działaniu na Haby i Worobie nie było już w oddziałach poprzedniego ducha zaczepnego, liczono się z możliwościami niepowodzenia, brak łączności z podstawą działania wpływał na niepewność ruchów.

Jedną z przyczyn wyczerpania było dość skąpe odżywianie żołnierzy. Wskutek złych dróg i bezustannych marszów, często niewyspany i utrudzony zwycięzca musiał zadowolnić się kromką chleba, o ile ją dostał, co zdażało się niezawsze. W boju jednak żołnierz stał na wysokości zadania. W natarciu na Worobie nieznaczne wypukłości otwartego pola wykorzystane były znakomicie. Sekcje przesuwały się pod silnym ogniem przeciwnika, jak na ćwiczeniach, ostrożniejszych nieco „wiarusów“ z Trok[1]) popędzała artylerja nieprzyjacielska. Nie było jednak owego wilczego pędu, jak w Budkach, Zadubieniu i Puzyrach, co pozwoliło odłączyć się nieprzyjacielowi przed szturmem.

OBSADZENIE RZEKI SERWECZ.

Wyparty z Worobi i Budsławia przeciwnik wycofał się w kierunku północno-wschodnim z takim pośpiechem, że oddziały grupy straciły z nim narazie styczność. Wedle zeznań ludności miał on obsadzić linję Bojary — Kolagi, uchodząc na Parafjanowo.

W myśl poprzednich zamiarów mjr. Dreszer postanowił przesunąć swą grupę na linję rzeki Serwecz. 1-y pułk szwoleżerów miał obsadzić Haby, Bojary (gminy Żośno) i Wołkołatę, II bataljon 1-go p. p. leg. — Stanisławce, Pietraczki i Jackiewice, I bataljon 5-go p. p. leg. — Budsław oraz drogę z Budsławia do Dołhinowa, po Wołkołatkę, którą miała zająć grupa płk. Bejnara. Dowództwo grupy „Narocz" przeniosło się do Puzyr.

W związku z tem w dniu 15 sierpnia kompanje 5-a, 6-a i 7-a, z plutonami karabinów maszynowych zajęły nakazane miejscowości około godziny 1-ej.

W Stanisławcach, Pietraczkach i w Iłowie musiały stoczyć walkę, gdyż nieprzyjaciel, ochłonąwszy, rankiem tego dnia obsadził wymienione wsie. Kompanja 8-a przeszła do Kulikowa, jako odwód bataljonu.

Przebieg tego działania przedstawiają meldunki dowódców kompanij następująco:

„W marszu ubezpieczonym do Stanisławiec zaraz za Brzozowym Mostem — straż przednia kompanji 5-ej została ostrzelaną przez 30 Rosjan, którzy byli w folwarku Płoteczno. Wskutek naszych strzałów uciekli w kierunku wsi Jasienowce. Następnie podszedłem na 600 kroków pod wieś Stanisławce, gdzie rozwinąłem kompanję w tyraljerkę, ponieważ chłopi z folwarku Płoteczno powiadali, jakoby w Stanisławcach miało być około 200 ludzi nieprzyjaciela.

[1]) Tak nazywano żołnierzy z ostatniego uzupełnienia.

Jak się okazało potem — było ich około 50. Tyraljerką zbliżyłem się do wsi na 15 kroków, gdy było już ciemno.

Dano do nas kilka strzałów. W tej chwili wpadliśmy do wsi biorąc do niewoli 23 — w tem jednego rannego; 2 zamki do k. m. i około 20 karabinów. Czy k. m. został we wsi — nie skontrolowałem z powodu ciemności. Reszta nieprzyjaciela — i ewentualnie karabiny maszynowe — uciekła do wsi Wiśniewka, gdzie ma być 100 — 120 Rosjan i 2 k. m.[1])".

Kompanje 6-a i 7-a wymaszerowały razem z Wororobi.

W lesie za Kulikowem zostały silnie ostrzelane z folwarku Iłowo, leżącego na wyniosłości. Kompanja 6-a rozwinęła się w kierunku na folwark; 7-a przedłużyła jej lewe skrzydło jednym plutonem. Po zajęciu Iłowa kompanja 7-a udała się do Pietraczek w szyku luźnym — dwa plutony w tyraljerce, jeden w odwodzie za środkiem. Oto meldunki dowódców tych kompanij[2]):

„Folwark Iłowo wzięty. Proszę o podciągnięcie armat. Rosjanie mają armaty w Iwanowie (folwark na północny wschód od Iłowa).

Były tam: 145-y, 146-y i 147-y pułki strzelców bolszewickich.

Patrol idzie rozkręcić tor.

Wziąłem 8 jeńców. Otworzyli na mnie ogromny ogień, mam 1 zabitego.

O ile możliwe proszę, o 2 kar. masz. z amunicją austrjacką, gdyż zostało po skrzynki na kar. masz. Pułk 145-y — baon II-gi, roty: 4-a, 5-a, i 6-a; 4-a — 60 ludzi, 5-a — 60, 6-a — 40 ludzi. W folwarku stały dwie roty plus 2 kar. masz.".

„Wieś Pietraczki zajęliśmy o godzinie 20 m. 15, wzięliśmy 2 jeńców. We wsi stała rota 145-go p. p. Nieprzyjaciel uciekł na Rzepiszcze. Okopujemy się w kierunku na Rzepiszcze i ubezpieczamy wieś we wszystkich kierunkach.

Patrol na Rzepiszcze wysyłam oraz łączników do kompanji 6-ej".

Z Pietraczek nieprzyjaciel wycofał się pod ogniem pościgowym naszego karabinu maszynowego.

Kompanja 6-a obsadziła nie Jackiewicze, lecz Iłowo, gdyż wieś Jackiewicze, leżąca w dole przy torze, nie nadawała się do obrony.

Dnia 16 sierpnia I bataljon 5-go p. p. leg. odparł przeciwnatarcie oddziałów 68-go i 145-go pułków strzelców na Budsław, tracąc przejściowo stację.

---

[1]) Meldunek w. z. dowódcy 5-ej kompanji, ppor. Maydanowicza, z dn. 15. VIII. 1919 r. godzina 21 m. 10.

[2]) Meldunki do dowódcy II bataljonu dowódców kompanij 6-ej i 7-ej, (ppor. Sobolty i ppor. Wańczyka), po zajęciu Iłowa i Pietraczek (o g. 21 m. 45 i o g. 20 m. 30).

ROZWIĄZANIE GRUPY „NAROCZ".

Dnia 17 sierpnia 1919 r. grupa „Narocz" została rozwiązana rozkazem dowódcy 1-ej dywizji p. leg.

1-y pułk szwoleżerów odszedł do tworzącej się brygady jazdy płk. Beliny-Prażmowskiego (do grupy „Dzisna").

II bataljon 1-go p. p. leg., zluzowany przez szwadrony 11-go pułku ułanów, odmaszerował nazajutrz o godzinie 6-ej do Dołhinowa, gdzie wraz z I bataljonem 5-go p. p. leg. utworzył grupę mjr. Dęba-Biernackiego Stefana.

Grupa ta weszła czasowo w skład 16-ej brygady piechoty (grupy „Wschód") pod dowództwem płk. Jaźwińskiego.

ZESTAWIENIE STRAT I ZDOBYCZY.

Straty własne.

	Zabitych:	Rannych:			Zaginionych	Zdobyto:	
	Legjonistów	Podchorążych	Podoficerów	Legjonistów	Legjonistów	k. m.	Jeńców
Tałuć	—	1	1	3			43
Budki	—	—	—	1	1	3	156
Starzynki	1	—	—	2	—	—	8
Kotłowce	—	—	—	—	—	—	50
Wyhołowicze	—	—	—	2	—	1	16
Wytreski	—	—	—	1	—	2	56
Zadubienie	—	—	—	—	—	1	114
Leonowo	—	—	—	—	—	1	71
Puzyry	—	—	—	—	—	2	110
Nowosiółki	1	—	—	2	—	—	3
Dubonosy	1	—	—	2	—	—	11
Haby	—	—	—	—	—	—	8
Grzybki—Worobie	—	—	—	1	—	1	42
Stanisławce	—	—	—	—	—	—	27
Pietraczki	1	—	—	—	—	—	4
Iłowo	1	—	—	—	—	—	10
Razem	5	1	1	14	1	11	729

W liczbie zabitych pomieszczono dwa wypadki: leg. Gierach z 7-ej kompanji, zabity został kulą kolegi przy odpieraniu natarcia nieprzyjacielskiego w Nowosiółkach. St. leg. Kulej Aleksander, ranny 11 czerwca 1919 r. pod Chatuciczami — został zabity dnia 15 sierpnia w Pietraczkach, przez szeregowca z jego sekcji, który wchodząc po walce na kwaterę (do stodoły) z nabitym karabinem — upuścił karabin (Berthiera) w następstwie czego nastąpił wystrzał i kula przeszyła śmiertelnie bok st. leg. Kulejowi Aleksandrowi.

ROZDZIAŁ VIII.

WYPRAWA POD POŁOCK.

POŁOŻENIE POD DOŁHINOWEM W DNIU 18 SIERPNIA.

Postępy ofensywy frontu litewsko-białoruskiego doprowadziły w dniu 9 sierpnia 1919 r. do zajęcia Mińska. Pociągnęło to za sobą działania zaczepne w kierunku Połocka i Dyneburga w celu oparcia lewego skrzydła frontu na Dźwinie. Przeprowadzić je miała grupa operacyjna gen. Śmigłego-Rydza.

W związku z tem zostały utworzone następujące grupy [1]):

w rejonie Haby—Wołkołata—Stanisławce—grupa „Dzisna“ w składzie 1-go pułku szwoleżerów i 11-go pułku ułanów pod dowództwem płk. Beliny-Prażmowskiego;

w rejonie Budsław—Dołhinów — grupa „Wschód“ złożona z grupy mjr. Dęba-Biernackiego (II bataljon 1-go p. p. leg. i I bataljon 5-go p. p. leg.), grupy płk. Bejnara (24-y p. p., dwa bataljony 4-go p. p. leg., 4 działa, pociąg pancerny „Śmiały“ — szeroki) — i części 16-ej brygady piechoty pod ogólnem dowództwem płk. Jaźwińskiego;

wreszcie w Dołhinowie — grupa „Berezyna“ — kilka szwadronów kawalerji z 1-go pułku dragonów i 7-go pułku ułanów pod dowództwem mjr. Głuchowskiego.

Całością kierował osobiście gen. Śmigły-Rydz, który przybył ze sztabem ścisłym do Budsławia.

Koncentracja oddziałów została ukończona w dniu 18 sierpnia. Grupa mjr. Dęba-Biernackiego stanęła na północ od Dołhinowa, przy rozgałęzieniu szosy z Dołhinowa na Budsław i Dokszyce,

[1]) W opisach poniższych nazwy grupa i podgrupa nie są ściśle rozgraniczone, wskutek nierozróżniania ich w okresie wojny 1918 — 1920 oraz trudności obecnych w ustalaniu terminologji wstecznej.

w pobliżu miejscowości Kolano, na prawo od niej zebrała się grupa mjr. Głuchowskiego w Dołhinowie, zaś na lewo grupa płk. Bejnara w rejonie Budsławia.

Przeciwdziałanie Rosjan podjęte na tym odcinku frontu w końcu lipca, skończyło się dla nich zupełnem niepowodzeniem. Rozbita i odrzucona za Serwecz przez grupę „Narocz" brygada nieprzyjacielska (pułki 145-y, 146-y i 147-y, 7-y i 69-y) cofnęła się na linję Borsuki — Szklańce. Zmusiło to do opuszczenia pozycji nad rzeką Łuczajką sąsiednią brygadę 17-ej dywizji sowieckiej (151-y i 154-y pułki strzelców), która cofnęła się pod Głębokie.

Wedle zwiadów kawalerji nieprzyjaciel obsadził linję dawnych okopów rosyjskich od Głębokiego przez Królewszczyznę—Borsuki—Azarce — Otrubek — Hnieździłowo do Szklanie. Ponadto do rejonu Dokszyc przybyły pułki 153-ci i 157-y. Obszar na północ od jeziora Wiesznia był wolny od nieprzyjaciela. Szosa Dołhinów—Dokszyce była w naszem posiadaniu po miejscowość Bubny. Nieprzyjaciel — zużyty mocno w ostatnich walkach — zachowywał się defensywnie, objawiając skłonność do dalszego odwrotu.

OPIS TERENU DZIAŁANIA.

Działania grupy „Wschód" miały odbyć się w korytarzu pomiędzy dorzeczem Dzisny a źródłami Berezyny — wzdłuż jednotorowej drogi żelaznej Wilejka-Połock, biegnącej po południowych zboczach wyniosłości działu wodnego Dzisna—Berezyna. Korytarz ten tworzą pasma wyniosłości, z których najwyższa, na wschód od jeziora Wiesznia, dochodzi do 235 m.; dalej ku północnemu-wschodowi teren stopniowo obniża się (wzgórza 230, 221). Nawodniają go silnie liczne dopływy Dzisny, Wilji i Berezyny, jak Sosza, Serwecz i Ponia, które od wzgórza 235 odpływają na północ, wschód i południowy-zachód. Pod Szklańcami ma źródła swe Wilja, pod Dokszycami zaczyna się wierzchowisko Berezyny.

Od północy korytarz ograniczają wielkie, zalesione moczary nad Dzisną, od zachodu, południa i wschodu — leśne obszary nad Serweczem, źródłami Wilji oraz bagnistem dorzeczem Berezyny — nad Ponią i Czernicą; od północo-wschodu odcina go podwójny łańcuch jezior: Plissa, Krzywe i Białe oraz Długie, Szo, Iwica i Białe.

Wzdłuż korytarza biegną szosy, względnie gościńce pocztowe: Duniłowicze — Głębokie, Dołhinów — Dokszyce — Głębokie — Łużki. Drogi boczne i gościńce rozmiękły w ciągłych deszczach ostatnich tygodni.

Opisywany teren zamieszkuje mieszana ludność polsko-białoruska w zaściankach i wsiach dość gęstych przy torze kolejowym i szosach; w miarę oddalania się od dróg zaludnienie staje się coraz rzadsze. Z większych osiedli należy wymienić miasteczka Dokszyce i Głębokie oraz gminy Duniłowicze, Dołhinów, Łużki i Plissę. Ze wschodniej strony toru kolejowego rozciąga się zalesione i bagniste pustkowie—zupełnie niezaludnione. Na północy i wschodzie przewaga ludności prawosławnej, usposobionej nieprzychylnie w stosunku do Polaków.

OGÓLNY PLAN DZIAŁANIA.

Celem zamierzonego działania było rozbicie nieprzyjaciela, który nie przygotował się jeszcze do obrony, i osiągnięcie w przeciągu dwóch dni linji Berezyny oraz linji Soszy, jeziora Plissa i rzeczki Mniuty.

Grupa kawaleryjska „Berezyna", operująca przez Szklańce na miasteczko Berezyna miała już w pierwszym dniu osiągnąć linję Berezyna—Czernica Wielka—Dziedzino; lewe jej skrzydło opierało się na Poni.

Grupa „Wschód" miała w pierwszym dniu dotrzeć do szosy Porpliszcze—Dokszyce i zająć obie te miejscowości, w drugim dniu miała osiągnąć linję rzeki Soszy i jeziora Plissa. Granice działania grupy tworzyła z jednej strony rzeczka Ponia, z drugiej strony linja: Dzierkowszczyzna—Głębokie—Plissa. Grupa „Wschód" rozpadała się na dwie części: I — podgrupę mjr. Dęba-Biernackiego z zadaniem określonem poniżej — oraz II — podgrupę płk. Bejnara, działającą po osi Budsław — Plissa. Działająca na północy grupa „Dzisna — brygada jazdy płk. Beliny — miała pierwszego dnia zająć Głębokie i zniszczyć most kolejowy na Soszy, w drugim dniu — opanować Łużki nad Mniutą i Hermanowicze nad Dzisną. W związku z tem działaniem grupa ppłk. Tokarzewskiego dostała rozkaz natarcia w dniu 20 sierpnia z Postaw na Duniłowicze (jak wiemy nieprzyjaciel wycofał się tam już 17 sierpnia, str. 214). Wszystkie grupy miały rozpocząć ruch zaczepny jednocześnie w dniu oznaczonym przez dowódcę 1-ej dywizji piechoty legjonów,

GRUPA MJR. DĘBA-BIERNACKIEGO.

Wchodząca w skład grupy „Wschód" podgrupa mjr. Dęba-Biernackiego Stefana powstała dnia 18 sierpnia z następujących jednostek.

Z II bataljonu 1-go p. p. leg. pod kpt. Fedorczykiem [1]) w sile bojowej 11 oficerów, 3 podchorążych, 830 szeregowych, 16 karabinów maszynowych;

[1]) Od południa 20.VIII — kpt. Kozicki.

I bataljonu 5-go p. p. leg. pod dowództwem por. Hozera w sile około 10 oficerów, 750 szeregowych, 14 karabinów maszynowych;

3-ej baterji 1-go pułku artylerji polowej — 4 działa austrjackie pod dowództwem por. Kowalskiego;

plutonu armat rosyjskich — 2 działa 3 calowe, pół kompanji technicznej 33-go p. p., plutonu telefonicznego 5-go p. p. leg.

Mjr. Dąb-Biernacki nadał następujące nazwy dla posługiwania się w meldunkach i rozkazach pisemnych: dowództwo grupy — „Zośka", bataljon 1-go p. p. leg. — „Anielin", bataljon 5-go p. p. leg. — „Maryś", dowództwo artylerji — „Wichura".

NA STANOWISKACH WYJŚCIOWYCH.

W dniu 18 sierpnia II bataljon 1-go p. p. leg. opuścił Dołhinów, przechodząc w rejon koncentracyjny grupy mjr. Dęba-Biernackiego. Kompanja 5-a zajęła wieś Pohost (gminy Dołhinów), ubezpieczając rejon koncentracyjny grupy „Wschód"[1]). Kompanja 6-a wraz z 2-ą kompanją k. m. stanęła przy dowództwie bataljonu w Niewinianach. Kompanja 7-a została umieszczona w Plebańcach, 8-a w Nowosiółkach. Na lewo stał I bataljon 5-go p. p. leg. w Krupnikach i Mikulinie, na prawo zaś oddziały grupy mjr. Głuchowskiego. Kompanja 5-a otrzymała rozkaz przeprowadzania stałych zwiadów pomiędzy Wilją a Dźwinosą[2]) w rejonie — Drahomicze — Maciejowo i Izbiszcze, kompanja 8-a zajęła 19 sierpnia jednym plutonem wieś Milczę, patrolując świeżo opuszczone przez Rosjan wsie Niebyszyn, Wardomicze (Stare i Nowe), Sałonoje. Styczności z nieprzyjacielem nie uzyskano. Dowiedziano się, że cofnął się on pod Dokszyce, które pośpiesznie umacniał.

Tego dnia kpt. Fedorczyk otrzymał następujący rozkaz:

DOWÓDZTWO GRUPY „ZOŚKA" *Krupniki, dn. 19.VIII.19 r.*
L. op. 17. g. 16-a.

4. Zadanie grupy: Gościńcem na Dokszyce dotrzeć z takiem obliczeniem, ażeby ze świtem dnia oznaczonego uderzyć niespodziewanie na miasto, przenosząc główny punkt ataku na wschód od miasta.

5. Wykonanie: W tym celu grupę moją rozdzielam na dwie podgrupy:

Podgrupa „A" — dowódca por. Hozer — w składzie I/5-go p. p. leg. i plutonu dział rosyjskich, z zadaniem okrążenia Dokszyc od wschodu, zależnie od dróg maszeruje przez Hnieździłowo — Osowo lub też Wołosadkę—Kościuki—Janki—atak na miasto od wschodu.

[1]) Z tego powodu została podporządkowana płk. Jaźwińskiemu, dowódcy grupy „Wschód".

[2]) Dopływ Wilji.

Podgrupa „B“—w składzie: 6-ej, 7-ej, 8-ej/1-go p. p. leg., 3/1-go p. a. p., 1/2-ej kompanji technicznej, 33-go p. p.—dowódca kpt. Fedorczyk z zadaniem marszu gościńcem, sforsowania Otrubek i zaatakowania Dokszyc od południa.

Dla wykonania powyższego i skoordynowania ruchów skoncentruje się grupa na gościńcu do Dokszyc, czoło kolumny Bubny (skraj północny).

Porządek marszu: podgrupa „B“, podgrupa „A“.

Marsz obu kolumn razem do Krypul, względnie do folwarku Turki, zależnie od wywiadów I/5-go p. p. leg.

Odłączenie się podgrup nastąpi na mój osobisty rozkaz.

Atak sam rozpocznie podgrupa „A“.

Po rozwinięciu się i podejściu pod miasto artylerja podgrupy „A“ oddaje trzy strzały: dwa szybkie, jeden po półminucie, jako sygnał dla podgrupy „B“ do rozpoczęcia ataku.

Po zajęciu Dokszyc i domarszu II/1-go p. p. leg. I/5-go p. p. leg. maszeruje na Porpliszcze, celem odcięcia cofającego się nieprzyjaciela z pod stacji Parafjanowo, II/1-go p. p. leg. ubezpiecza Dokszyce i zajmuje front na zachód i północo-zachód.

6. Pluton telefonistów 5-go p. p. leg. pozostawia obsadę stacji w Krupnikach i Bubnach. Reszta maszeruje z kolumną. Budowa linji według instrukcji ustnych.

7. Punkty opatrunkowe ruchowe przy podgrupach; rannych odsyłać przez Bubny do Budsławia (stacja), gdzie będzie czołówka.

8. Granice grupy: wschodnia: rzeczka Ponia, zachodnia: Struki—Azarce—Podemchy—Borsuki.

10. Ja znajduję się przy podgrupie „B“ na gościńcu Bubny—Dokszyce, dokąd skierować możliwie częste meldunki.

11. Podgrupa „A“ zabierze z sobą z taborów tylko wozy amunic., reszta taborów bojowych przy taborze bojowym podgrupy „B“.

Następny rozkaz wydany o godzinie 17-ej polecił oddziałom uformować kolumnę na godzinę 19-ą.

(—) *Stefan Dąb-Biernacki* mjr.

ZAJĘCIE DOKSZYC.

Bataljon II-gi 1-go p. p. leg. wyruszył na czele grupy dnia 19 sierpnia o godzinie 20 m. 15 ze wsi Bubny, posuwając się marszem ubezpieczonym gościńcem, wiodącym przez lasy w kierunku Dokszyc. Straż przednią stanowiła kompanja 7-a, za nią szły kompanje 8-a, 6-a i 2-a kompanja karabinów maszynowych, 3-a baterja 1-go p. a. p., wreszcie I bataljon 5-go p. p. leg. Kompanja 5-a pozostała w Dołhinowie, jako odwód dowódcy grupy „Wschód“. Szybko zapadła ciemna, pochmurna noc.

Po dojściu do folwarku Szklennik kolumna zatrzymała się w lesie, kompanje 7-a i 8-a obeszły wieś Otrubek skrajem lasu od strony wschodniej i zajęły ją bez walki. Nieprzyjaciel bowiem wycofał

się przed godziną w kierunku na Turki. Kolumna bezzwłocznie ruszyła dalej. Straż przednią objęła kompanja 8-a ppor. Felkera, która we wsi Turki natknęła się na kompanję nieprzyjacielską w sile 60 ludzi z karabinem maszynowym. Po krótkiej walce nieprzyjaciel został rozbity szybkiem natarciem czołowem kompanji 8-ej. Wzięto 7 jeńców ze 153-go pułku strzelców sowieckich.

Kompanja nie poniosła strat, gdyż natarcie odbywało się z bliskiej odległości w ciemnościach. I bataljon 5-go p. p. leg. odłączył się zaraz za wsią Otrubek. Skierowany został drogą na Wołosadkę, dalej lasem przez Kościuki do folwarku Janki. Nad ranem zaczął padać ulewny deszcz. Po zajęciu Turek w straży przedniej poszła znów kompanja 7-a ppor. Wańczyka.

Gdy kolumna osiągnęła drogę leśną z Wołosadki do Zahoran, przecinającą gościniec — mjr. Dąb-Biernacki nakazał rozwinąć kolumnę. Kompanja 8-a poszła na lewe skrzydło i po spędzeniu oddziału nieprzyjacielskiego w Zahoranach maszerowała na lewo od gościńca, w schodach — w odstępie i odległości koło 1500 m. od kompanji 7-ej. Kompanja 6-a postępowała jako przykrycie baterji w odwodzie. Wzmocniono również ubezpieczenie prawoskrzydłowe, które spędziło mały oddział nieprzyjacielski z folwarku Symonówka. Po wyjściu z lasu kompanja 7-a rozwinęła się w kierunku miasteczka oddalonego już o 2 km, baterja zajęła stanowisko pod lasem. Na 1000 kroków od miasteczka kompanja dostała się pod ogień piechoty i karabinu maszynowego ze wzgórz pod Dokszycami. Równocześnie odezwała się artylerja podgrupy por. Hozera. Ppor. Wańczyk rozsypał kompanję po obu stronach gościńca i wykonał szybkie natarcie czołowe trzema plutonami.

Gdy nieprzyjaciel ujrzał tyraljerę I bataljonu 5-go p. p. leg. nadbiegającą od wschodu, po krótkiej wymianie strzałów cofnął się szybko na północ. Dokszyce zostały zajęte o godzinie 7-ej dnia 20 sierpnia.

Nieprzyjaciel w sile 250 — 300 piechoty obsadził wzgórze pod wsią Borsuki. Został tam skierowany bezzwłocznie I bataljon 5-go p. p. leg. i w zaciętej walce posuwał się w kierunku na folwark Porpliszcze[1]). Dokszyce zaczęła ostrzeliwać ciężka artylerja nieprzyjacielska. Baterja jej w czasie natarcia na miasteczko stała w folwarku Błoń — pół kilometra na północ od Dokszyc — bez osłony. W ostatniej chwili zdążyła uciec polnemi drogami w kierunku wsi Targuny i stąd otworzyła ogień. Kompanja 7-a ubezpieczyła Dokszyce od północy, kompanja 6-a od zachodu.

[1]) Przy gościńcu z Dokszyc do Słobody i Plissy, 5 km na wschód od wsi Porpliszcze, leżącej na szosie Dokszyce-Głębokie.

WYPRAWA NA ZIABKI.

O godzinie 5 przymaszerowała z Dołhinowa kompanja 5-a pod dowództwem ppor. Holinkowskiego.

Dowództwo II bataljonu 1-go p. p. leg. objął kpt. Kozicki Stanisław, kpt. Fedorczyk — kompanję 8-ą. O godzinie 16-ej kompanja 8-a odmaszerowała z rokazu mjr. Dęba-Biernackiego do I bataljonu 5-go p. p. leg., który tymczasem złamał opór nieprzyjaciela w folwarku Porpliszczu. Kompanja 8-a wraz z 2-ą kompanją 5-go p. p. leg. miały uderzyć z Porpliszcza na Słobodę. Natarcie to z powodu późnej pory i niewyjaśnionego położenia sąsiadów zostało wstrzymane do nocy. Wkrótce nawiązano łączność z grupą płk. Bejnara, która natrafiła na znaczne siły Rosjan, wsparta jednak ruchem I bataljonu 5-go p. p. leg. zajęła miejscowość Porpliszcze przy torze kolejowym.

O godzinie 19 dowódca grupy „Zośka" skierował kompanję 7-ą 1-go p. p. leg. na Dziedzino, celem nawiązania łączności z grupą mjr. Głuchowskiego. Kompanja ta natknęła się we wsi Domasze na oddział nieprzyjacielski w sile 70 piechurów i 10 jeźdźców, który odrzuciła na wzgórza pomiędzy wsiami Domasze i Targuny, biorąc 15 jeńców. Na wzgórzach tych spotkała bardzo silny opór. Zajęły tam pozycje silne oddziały nieprzyjacielskie, cofające się z południa. Kompanja wróciła wobec tego do folwarku Błoń, stwierdziwszy, że nieprzyjaciel obsadził wieś Targuny — las na południe od Targun siłą bataljonu piechoty z dwoma działami. Z tą chwilą kompanja 7-a 1-go p. p. leg. przeszła pod rozkazy bezpośrednie dowódcy 16-ej brygady płk. Jaźwińskiego, który ze sztabem przybył do Dokszyc [1]).

Nad wieczorem kapitan Kozicki otrzymał rozkaz następujący z dowództwa grupy mjr. Dęba-Biernackiego [2]):

„1. Nieprzyjaciel złamany pod Dokszycami i Porpliszczem wycofał się częściowo na wschód, częściowo na północo-wschód.

2. Grupa mjr. Dęba-Biernackiego obsadziła Dokszyce — Porpliszcze. Jedna kompanja maszeruje w stronę Dziedzina dla nawiązania łączności z mjr. Głuchowskim. Dwie kompanje i pluton artylerji maszerują na Słobodę w celu zajęcia tej miejscowości. Grupa płk. Bejnara w marszu swoim na Porpliszcze napotkała silny opór, złamanie którego uskutecznione zostało przez atak I bataljonu 5-go p. p. leg. od strony wschodniej na Porpliszcze.

3. Wiadomości o grupach płk. Beliny i mjr. Głuchowskiego brak.

4. Zadanie. Grupa mjr. Biernackiego ma osiągnąć linję rzeki Soszy do błot Mazniowa włącznie.

W tym celu grupa wymaszeruje z punktu zbornego Słoboda przez Iwanowszczyznę, Hołubicze, Michały — Mazniowo. Porządek marszu: II/1 p. p. leg. (3 kompanje), artylerja, I/5 p. p. leg. Godzina odmarszu ze Słobody: godzina 9-a dnia 21.VIII.

5. Tabory duże maszerują zaraz za kolumną.

---

[1]) Patrz str. 245.

[2]) L. op. 36 datowany w Dokszycach, dn. 20.VIII. godzina 17-a.

Dnia 20 sierpnia o godzinie 20-ej, wymaszerowały ze wsi Borsuki, 8-a kompanja 1-go p. p. leg. i 2-a kompanja 5-go p. p. leg., celem obejścia od wschodu wsi Słoboda, zajętej przez silny oddział nieprzyjacielski. Manewr ten godził na tyły wroga.

Z frontu związała go 1-a kompanja 5-go p. p. leg. Nocne natarcie 8-ej kompanij 1-go p. p. leg. i 2-ej 5-go p. p. leg. złamało szybko Rosjan, zaskoczonych uderzeniem od wschodu, kompanje wpadły do wsi, biorąc karabin maszynowy i 60 jeńców. Kompanja 8-a miała 2 rannych, w tym kapral Kozłowski Józef.

W Słobodzie, w myśl rozkazu mjr. Dęba-Biernackiego, zebrała się cała grupa o świcie 21 sierpnia. Rankiem mjr. Dąb-Biernacki podzielił grupę na dwa oddziały: bataljon 1-go p. p. leg. (kompanje 5-a, 6-a i 8-a), wraz z plutonem armat rosyjskich pomaszerował przez Mołożany, Lepijce [1]), folwark Zamosze na Lipówkę. Bataljon 5-go p. p. leg. z baterją 1-go p. a. p. i resztą grupy został skierowany na Nowe Sioło [2]). Oba oddziały miały zejść się w Iwanowszczyźnie. W razie napotkania tam, względnie po drodze silnego oporu — bataljon 1-go p. p. leg. miał uderzyć na nieprzyjaciela z boku.

Na 400 kroków przed wsią Lipówka, idąca w straży przedniej kompanja 5-a zauważyła okopującą się pod wsią kompanję nieprzyjacielską. Już kpt. Kozicki wydał rozkaz do natarcia, gdy nadjechał dowódca grupy — mjr. Dąb-Biernacki, który zatrzymał kolumnę, nakazując spędzić Rosjan bez strzału. Webec tego kompanja 5-a pozostała na miejscu, natomiast kompanja 8-a wysunęła się bokiem, by osaczyć Lipówkę. Wieś została zajęta bez walki.

Nieprzyjaciel cofał się w porządku na całym odcinku. Jego straż tylna wstrzymywała nasz ruch, uchodząc pod silniejszym naporem.

Działając w ten sposób dalej, grupa osiągnęłaby szybko nakazaną linję, nie niszcząc sił wroga, które wymykały się w stronę Połocka.

Wobec tego mjr. Dąb-Biernacki postanowił połączyć oba oddziały swej grupy, skrajem bagien Berezyny i puszczy nad rzeką Soszą wyminąć lewe skrzydło Rosjan, by prześcignąć siłę główną nieprzyjaciela i napaść na nią od tyłu. Manewr ten był niezmiernie trudny ze względu na brak dróg. Lecz mjr. Dąb-Biernacki uważał, że grupa płk. Bejnara, nacierając torem kolejowym, będzie również posuwała się powoli, wobec tego przy największym wysiłku można były wyprzedzić Rosjan, tembardziej, że wspomniane bagna i puszcza pozwalały przeprowadzić manewr skrycie i osłaniały go od wschodu.

[1]) W skorowidzu Urzędu Statystycznego — Klerice.
[2]) W skorowidzu Urzędu Statystycznego — Nowa Wioska.

W myśl planu tego, po zajęciu Lipówki, II bataljon 1-go p. p. leg. pomaszerował dalej na czele zebranej grupy. W straży przedniej szła nadal kompanja 5-a. Kolumna zdążała przez majątek Iwanowszczyzna, Bielaki, Krupienie, Juchnowszczyznę do folwarku Szełahorze, przesuwając się o ile możności skrycie drogami polnemi i leśnemi drożynami, a nawet naprzełaj. Artylerja z trudem torowała sobie przejście.

Pod wsią Szełahorze straż przednia kolumny została nagle ostrzelana z lewej strony od zachodu. Było to ubezpieczenie wroga, obsadzającego Krasny Ług. Na widok kolumny wycofało się ono szybko w stronę toru kolejowego. Nie zwracając na to uwagi, grupa posuwała się naprzód przez Łydnicę [1]), Promieszki, Zabłoć i o godzinie 21 zatrzymała się na biwaku w polu na zachód od wsi Otwałki. Tutaj mjr. Dąb-Biernacki zarządził dwugodzinny odpoczynek, gdyż kuchnie wskutek złej drogi pozostały w tyle. Obiad zjedzono dopiero o godzinie 23. W Otwałkach dowódca grupy miał z dowódcami bataljonów odprawę bojową, na której wyjawił swe zamiary i omówił cel manewru. Postanowił on przesunąć się szybko pomiędzy jeziorami Szo i Długiem, opanować o świcie stację Ziabki, uderzeniem od północnego-wschodu i zamknąć drogę odwrotu cofającemu się wrogowi, obsadzając cieśniny na łańcuchu wymienionych jezior.

W Otwałkach pozostały najbardziej zmęczone kompanje: 8-a 1-go p. p. leg. i 1-a 5-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Fedorczyka, jako osłona pozostawionych tam taborów.

O godzinie 23 m. 15 kolumna ruszyła dalej. Ubezpieczenie marszowe objął bataljon 5-go p. p. leg., za nim maszerowała artylerja, w straży tylnej — kompanje 5-a i 6-a 1-go p. p. leg., z taborem bojowym. Z kolumną szły tylko trzy działa z jaszczami, tabor składał się tylko z kuchen i wozów pod karabiny maszynowe i amunicję.

Przez Otwałki, Kuksino, Dąbrowę, Propielewszczyznę, Dawidki i Leplanie kolumna zmierzała do Przewozu nad rzeką Soszą. Marsz utrudniała ciemna noc i bagniste, rozmokłe drogi. Co chwila trzeba było wyciągać grzęznące w błocie armaty. Żołnierzy wyczerpała ostatecznie przeprawa przez Soszę, w Przewozie, gdzie utopił się jeden jaszcz, który trzeba było porzucić. Na wysokości jeziora Białego straż przednia natknęła się na posterunki oddziału nieprzyjacielskiego nocującego na folwarku Justjanowo. Ponieważ robiło się już widno i kolumna nie mogła wyminąć folwarku niepostrzeżenie — mjr. Dąb-Biernacki rozkazał zająć jednym plutonem Justjanowo. Okazało się, że nocował tam duży tabor nieprzyjacielski, który wzięto do niewoli.

[1]) Inaczej Łydzica.

Kolumna, nie zatrzymując się, ruszyła teraz naprzełaj przez Słobódkę, gdzie wzięto znów jeńców, przez Psuję, Janowo, Kanury, Czeszki, Starosiele, Razpaszkę i o godzinie 6 weszła na tor kolejowy przy wzgórzu pomiędzy wsiami Skrzypczyzna i Kuholówka. Ostatnie parę kilometrów kolumna wykonała półbiegiem, gdyż mjr. Dąb-Biernacki dowiedział się od jeńców, że na stacji Ziabki znajdują się pociągi, sztaby i silne oddziały Rosjan. W sile głównej pozostały już tylko cztery kompanje i trzy działa, ponieważ jedna kompanja 5-go p. p. leg. została na ciaśninie pomiędzy jeziorami, obsadziwszy pod Psują dawne okopy rosyjskie, w celu odcięcia drogi nieprzyjacielowi, gdyby on chciał przedostać się tamtędy.

Zanim straż przednia dobiegła do toru — przejechał w stronę Połocka mały pociąg, który energicznie ostrzelano. Teraz mjr. Dąb-Biernacki uszykował szybko oddział do natarcia. Dwie kompanje 5-go p. p. leg. rozwinęły się w kierunku stacji Ziabki, lewe ich skrzydło przedłużyła 6-a kompanja 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Sobolty, mająca wykonać oskrzydlenie od południa. Kompanje nacierające prowadził por. Hozer. Kompanja 5-a ppor. Holinkowskiego pozostała w odwodzie przy mjr. Biernackim. Pluton karabinów maszynowych z półplutonem 5-ej kompanji ubezpieczył prawe skrzydło natarcia, drugi pluton kompanji 5-ej zajął stanowiska na wzgórzu w kierunku północnym, wysadziwszy granatami ręcznemi tor kolejowy w kilkunastu miejscach. Jedno działo zostało ustawione koło budki kolejowej przy torze, dwa zajęły stanowiska tuż za kompanjami przeznaczonemi do natarcia.

Po chwili od stacji wysunął się nieprzyjacielski pociąg pancerny, próbując przebić się przez naszą linję, lecz po kilku wystrzałach naszej artylerji cofnął się na stację. Wkrótce ukazała się stamtąd tyraljera rosyjska, lecz silny ogień karabinów maszynowych 5-go p. p. leg. zmusił ją do odwrotu. Wówczas nasze kompanje rzuciły się do natarcia. Po gwałtownej, krótkiej wymianie strzałów stacja została opanowana przez lewe skrzydło i centrum naszej linji.

Po zdobyciu stacji, zgromadzeniu kilkuset jeńców na dworcu — i uniemożliwieniu ucieczki zdobytym pociągom pancernym, kompanja 5-a objęła ubezpieczenie grupy od północnego wschodu, półbataljon 5-go p. p. leg. od południowego-zachodu, kompanja 6-a 1-go p. p. leg. przeszła do odwodu grupy.

Pozostawione w Otwałkach kompanje, pod dowództwem kpt. Fedorczyka, otrzymały rozkaz posuwania się w ślad za grupą przez Hołubicze, Leplanie do Przewozu, gdzie miały zatrzymać się. Półbataljon ten wyruszył z biwaku o godzinie 7 rano. W Leplaniach kompanja 8-a natknęła się na kompanję nieprzyjacielską, którą

rozbiła, biorąc do niewoli dowódcę i 8 szeregowych. Po potyczce w Mazniowie półbataljon zatrzymał się w Przewozie, oczekując na rozkazy. Kompanja 5-go p. p. leg. pozostawiona na ciaśninie pod Psują wzięła również jeńców i 4 armaty.

Na stacji Ziabki zdobyto 2 pociągi pancerne, kilka pociągów towarowych, 7 armat (3 ciężkie), 20 karabinów maszynowych, 550 jeńców, w tem 30 oficerów.

Straty bataljonu 1-go p. p. leg.: zaginął sanitarjusz z 5-ej kompanji.

Grupa nieprzyjacielska, obsadzająca odcinek od Dzisny do Berezyny — przestała istnieć. Ukrywających się po lasach rozbitków wyłapała nasza kawalerja w przeciągu kilku dni.

Zwycięstwo to osiągnęła słabsza od innych grupa mjr. Dęba-Biernackiego, dzięki inicjatywie i woli swego dowódcy oraz nadzwyczajnej wytrwałości żołnierzy. Oddziały bowiem zrobiły w ciągu pierwszej nocy 36 km z Dołhinowa do Dokszyc, a następnie po boju pod Dokszycami blisko 60 km w ciągu jednej doby niezwykle ciężkiemi drogami.

Dnia 23 sierpnia kompanja 5-a została zluzowana przez kompanję 6-ą i przeszła do odwodu we wsi Ziabki.

Czucia z nieprzyjacielem nie było. Wysłane patrole 5-ej kompanji na północ przez Prozoroki, Błoszniki do miejscowości Orzechowno i na wschód przez Telesze, Uhły do Babinicz stwierdziły, że w okolicy Ziabek nie było Rosjan. Tabory ciężkie grupy zostały ściągnięte do Ziabek.

Dnia 25 sierpnia grupa mjr. Dęba-Biernackiego została zluzowana przez 24-y pułk piechoty i 26 sierpnia odjechała zdobytym pociągiem do zniszczonego mostu na Soszy koło jeziora Plissa, skąd pomaszerowała do stacji Podświle, by odjechać transportem do st. Królewszczyzna, dokąd zostały odesłane tabory już 25 sierpnia. Grupa jazdy „Dzisna“ przesunęła się na północ, z zadaniem rozpoznania sił nieprzyjacielskich pod Dryssą i Drują oraz przeprowadzenie wywiadów o stanie dróg w kierunku Druja — Dyneburg [1]),

POTYCZKA POD TARGUNAMI.

Tymczasem 7-a kompanja 1-go p. p. leg. wysłana 20 sierpnia z Dokszyc w kierunku miejscowości Dziedzino dla nawiązania łączności z grupą jazdy mjr. Głuchowskiego, po przenocowaniu w folwarku Błoń, dnia 21 sierpnia o świcie zajęła opuszczone przez

[1]) Akcję na Ziabki opracowano w 1923 r. na podstawie sprawozdania kpt. Kozickiego i dziennika II bataljonu 1-go p. p. leg. W 1925 roku działanie to opracował kpt. Bąbiński — „Bellona", tom XX, 1925, posiłkując się przeważnie opracowaniem 1-go p. p. leg.

nieprzyjaciela Targuny. Przeszedłszy przez las na wschód od wsi Targuny kompanja została ostrzelana ogniem piechoty i artylerji ze wzgórz, leżących między wsią Świnne, a folwarkiem Daniłówka. Prowadzący szpicę ppor. Borkiewicz został ranny.

Ppor. Wańczyk rozpoczął natarcie: jednym plutonem na Świnne dwoma—na folwark Daniłówkę, przyczem prawoskrzydłowy pluton miał wykonać obejście przez Kijowszczyznę. Wszystkie plutony dostały się w silny ogień piechoty i karabinów maszynowych z wymienionych miejscowości. Nadto z zajętej przez nieprzyjaciela wsi Gieczańce[1]) wysunęła się tylarjera nieprzyjacielska, na którą wpadł, wymijający Kijowszczyznę, pluton ppor. Borkiewicza.

Wobec znacznej przewagi nieprzyjaciela — ppor. Wańczyk przerwał natarcie i cofnął się w porządku na wzniesienie pod Targunami, gdzie okopał się, wysławszy meldunek do płk. Jaźwińskiego.

Wieczorem kompanja wzmocniona plutonem k. m. 24-go p. p. — wykonała natarcie na Kijowszczyznę, odrzucając nieprzyjaciela na Dziedzino. Siły Rosjan wynosiły przeszło 400 żołnierzy ze 153-go i 157-go pułków strzelców sowieckich z dwoma działami.

Oddział ten został rozbity nazajutrz przez 7-y pułk ułanów z grupy mjr. Głuchowskiego, z którym kompanja 7-a nawiązała łączność 23 sierpnia w Dziedzinie.

Straty kompanji: 1 oficer ranny. Zdobycz: 16 jeńców, 2 konie.

ROZWIĄZANIE GRUPY.

Kompanja 7-a zluzowana 23 sierpnia w Dziedzinie przez bataljon 33-go p. p. pomaszerowała przez Dokszyce do st. Parafianowo, gdzie dnia następnego połączyła się ze swym bataljonem.

II bataljon 1-go p. p. leg. przejechał przez Mołodeczno do Nowo-Wilejki pod Wilnem, skąd 27 sierpnia wysłany został przez Podbrodzie do Nowo-Święcian. Tam otrzymał rozkaz dowództwa I brygady piechoty legjonów przydzielający go do grupy mjr. Popowicza w Duksztach.

Przy rozwiązaniu swej grupy mjr. Dąb-Biernacki wydał następujący rozkaz dzienny[2]):

„Akcję na Ziabki, przeprowadzoną przez I/5 p. p. leg. i II/1 p. p. leg., uwieńczył wspaniały sukces.

7 lokomotyw, 127 wagonów, 2 pociągi pancerne, 6 armat, w tem jedna 15 cm. haubica, kilkanaście k. m. etc. etc. zostały zdobyte. Prócz tego wzięto około 500 jeńców, w tem 30 oficerów i przysporzono ładny szmat ziemi Ojczyźnie.

[1]) W skorowidzu Urz. Stat. — Gierczany.

[2]) L. op. 64 z dnia 26.VIII.1919.

Apetyt po walce
(Wilejka)

fot. pplk. Kaliński

2-a kompanja w okopach pod Dyneburgiem

Żołnierze 1-go pułku piechoty litewskiej w gościnie

fot. ks. kap. Tyczkowski

Oficerowic I bataljonu

„Kaem" na stanowisku

fot. ks. kap. Tyczkowski

Placówka pod Dyneburgiem

Sukces ten wielki powiódł się dzięki nadzwyczajnej ofierze żołnierzy, którzy pomimo wszelakich przeszkód dotarli do celu, mając przed oczyma jedynie dobro Ojczyzny. Oddziały te nietylko odebrały bolszewikom materjały wojskowe, ale również ocaliły majątek mieszkańców tamtejszych, gdzie bolszewicy całemi masami grabili.

Dziękuję wszystkim, obywatele, — oficerowie i żołnierze — za współudział w tej akcji: kpt. Kozickiemu i por. Hozerowi, jako dowódcom bataljonów, kpt. Fedorczykowi za planowe przeprowadzenie akcji podgrupy, por. Kowalskiemu za prowadzenie artylerji w ścisłym współudziale z piechotą, ppor. Holinkowskiemu, Bodzencie. Lignarowi, Dworzańskiemu, Hellerowi za świetne prowadzenie swych oddziałów, w szczególności wszystkim szeregowym, którzy, przezwyciężając zmęczenie wielkiego marszu, umieli w ostatnim momencie pędem dobiec do toru, przeciąć odwrót bolszewikom i brawurowym atakiem wziąć stację Ziabki".

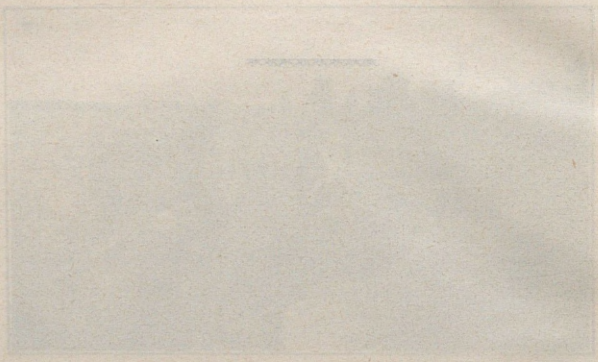

ROZDZIAŁ IX.[1])

POD DYNEBURGIEM.

POŁOŻENIE 1-EJ DYWIZJI P. LEG. W KOŃCU SIERPNIA 1919 R.

PO POMYŚLNEM ukończeniu działań, zmierzających do oparcia frontu litewsko-białoruskiego o Berezynę i wzmocnieniu frontu kilkoma świeżemi dywizjami piechoty (8-ą i 14-ą) wszystkie oddziały 1-ej dywizji piechoty legjonów zostały skierowane pod Dyneburg[2]) w celu opanowania południowego brzegu Dźwiny, jako rubieży Polski i potężnej osłony naturalnej.

W końcu sierpnia 1919 r. grupa ppłk. Tokarzewskiego, zwana inaczej grupą „północ" osiągnęła stację Turmont, posuwając się torem kolei Wilno-Dyneburg, łamiąc front nieprzyjaciela na przestrzeni od jeziora Dryświaty — do jeziora Drywiaty. Walczyły tutaj trzy bataljony 6-go p. p. leg. pod dowództwem mjr. Popowicza. Wchodzący w skład grupy „północ" II bataljon 5-go p. p. leg. nawiązał przez Duniłowicze łączność z brygadą jazdy płk. Beliny, która z Hermanowicz została rzucona na północ, w kierunku Dryssy nad Dźwiną.

By wykorzystać powodzenie uzyskane pod Połockiem generał Rydz-Śmigły nakazał działania zaczepne w dwóch kierunkach:

a) na Dyneburg wzdłuż toru kolejowego,

b) na Druję — szosą Opsa — Brasław — Druja.

---

[1]) Nazwy miejscowości, wymienionych w tym rozdziale a znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej ustalono według słownika geogr. Chlebowskiego, niewymienione tam — według mapy W. I. Geogr. 1 : 300000, wydanie 1924 r.

[2]) Po łotewsku: Daugawpils.

W pierwszym kierunku miała uderzyć grupa mjr. Popowicza złożona z I i II bataljonów 6-go p. p. leg. oraz I i II bataljonów 1-go p. p. leg. z kilkoma baterjami artylerji.

Celem działania mjr. Popowicza było zajęcie Dyneburga i cytadeli, z utworzeniem przedmościa na północ od miasta.

Na Druję została skierowana grupa mjr. Dęba-Biernackiego w składzie I i II bataljonów 5-go p. p. leg. [1]). Zadaniem 5-go p. p. leg. było oczyszczenie południowego brzegu Dźwiny od Koplawy do Drui w łączności z zagonem I brygady kawalerji.

Łączność pomiędzy grupami mjr. Popowicza i mjr. Biernackiego miał utrzymać III bataljon 6-go p. p. leg. działający na Skrudelino i Sałonaj — na leśnym obsarze pomiędzy jeziorami Dryświaty — Rycze a łańcuchem dużych jezior Snudy — Strusta — Drywiaty.

Na lewo od grupy ppłk. Tokarzewskiego działały oddziały litewskie, z któremi łączyła podgrupa kpt. Parczyńskiego na linji szosy Wiłkomierz — Dyneburg.

Na prawo brygada kawalerji płk. Beliny utrzymywała łączność z oddziałami 8-ej dywizji piechoty w Plissie.

Całością działań kierował osobiście gen. Śmigły-Rydz, — sztab jego stanął 28 sierpnia na stacji Dukszty.

1-a dywizja p. leg. walczyła obecnie z 4-ą dywizją strzelców sowieckich. 1-a brygada tej dywizji nieprzyjacielskiej cofała się zwolna pod Dyneburg, broniąc uporczywie toru kolejowego. Obsadziła ona silnie umocnione pozycje rosyjskie z 1917 roku od jeziora Święcień [2]) do miejscowości Fabjanowo na wschód od toru. W najbliższym czasie miała przybyć na ten odcinek zreorganizowana łotewsko-estońska dywizja sowiecka. Do tego czasu grupa nieprzyjacielska starała się utrzymać swe stanowiska, lecz kilkakrotne jej przeciwnatarcia łamał I bataljon 6-go p. p. leg., osłabiając znacznie wroga.

Druga grupa nieprzyjacielska — 3-a brygada 4-ej dywizji strzelców sowieckich, obsadzająca poprzednio linję od jeziora Dryświaty do Rogińskiego, cofała się szybko na Sałonaj i Koplawę za Dźwinę, niszcząc drogi i mosty przed III bataljonem 6-go p. p. leg. Oskrzydlał ją II bataljon 5-go p. p. leg. nacierający od Duniłowicz wschodnim brzegiem jeziora Drywiaty. Większe siły Rosjan przeprawiły się w tym czasie przez Dźwinę pod Dryssą, odrzuciły nasz 11-y pułk ułanów i obsadziły rzeczkę Mierżycę od Czuryłowa nad Dźwiną na południe do miejscowości Czeress, zająwszy również przyczółek pod Krasławiem.

[1]) III bataljon 5-go p. p. leg. wraz z III bataljonem 1-go p. p. leg. były w grupie zachodniej. Pod Dyneburg dołączą tylko dwie kompanje z III bataljonu 5-go p. p. leg.

[2]) Swenten, albo Świętmujskie.

TEREN.

Działania grupy mjr. Popowicza zawarte zostały w trójkącie, którego bok zachodni tworzyła szosa Wiłkomierz—Dyneburg, bok wschodni — łańcuch jezior wzdłuż szosy Dryświaty — Dyneburg, podstawę zaś — linja przeprowadzona przez miasteczko Kszczawa do stacji Turmont.

Falista powierzchnia tego obszaru od jeziora Dryświaty na północ— do rzeki Dźwiny nadawała się do prowadzenia walki obronnej, ułatwiając zadanie przeciwnikowi, nadto w miarę zbliżania się do Dyneburga front nieprzyjacielski zwężał się stopniowo.

Liczne, lecz niewielkie przestrzenie leśne nie zaciemniały przejrzystości terenu, nie ukrywały poruszeń większych oddziałów wojska.

Wycinek ten dzieli ukośnie rzeczka Ławkiesa, wpadająca do Dźwiny. Z południa na północ przecina go wężykowatą linją podwójny tor kolei Wilno — Dyneburg (— Petersburg) z odnogą od stacji Kałkuny przez Radziwiliszki do Libawy nad Bałtykiem.

Prócz wyżej wymienionych dróg bitych: Wiłkomierz—Dyneburg i Dryświaty—Dyneburg—wzdłuż rzeki Dźwiny biegną ze wschodu szosy: Krasław — Dyneburg oraz Krasław — Skrudelino — Dyneburg.

Drogi boczne na gliniastej przeważnie glebie możliwe w czasie pogody dla ruchu kołowego — w tej porze były rozmiękłe.

Miasto Dyneburg rozrzucone jest na północnym brzegu wielkiego zakola rzeki Dźwiny [1]), w dolinie otoczonej od południa wieńcem pagórków, opadających łagodnie ku rzece pod miastem, bardziej stromo w okolicy Lasenbergu i na zachód od mostu kolejowego. Najwyższe z nich w okolicy wsi Ławkiesy dają wgląd w miasto. Nad miastem panuje również zniszczony dwór Kałkuny, położony na wzniesieniu. Pagórki wspomniane poprzerzynane są wąwozami, wyżłobionemi przez kilka strumieni, które łączą się w strugę bez nazwy, przepływająca koło folwarku Gacenberg i przecinającą przedmieście Grzywę.

Na południowym brzegu Dźwiny leży drewniane przedmieście Grzywa [2]) oraz przyczółkowy fort cytadeli obok żelaznego mostu kolejowego. Wschodni kraniec Grzywy połączony był z miastem mostem drewnianym.

---

[1]) Po łotewsku — Daugawa, szerokość pod Dyneburgiem około 250 m, głębokość do 4 m.

[2]) Po łotewsku — Zemgale.

POŁOŻENIE PRZY TORZE KOLEJOWYM W DNIU 30 SIERPNIA [1]).

Dnia 27 sierpnia kawalerja litewska wraz z oddziałem I bataljonu 6-go p. p. leg. zajęła miejscowości Czarny Bród i Smoławy, reszta tego bataljonu wysunęła się o godzinie 3 do stacji Turmont. Tegoż dnia prawe skrzydło grupy mjr. Popowicza — III bataljon 6-go p.

Szkic Nr. 22.

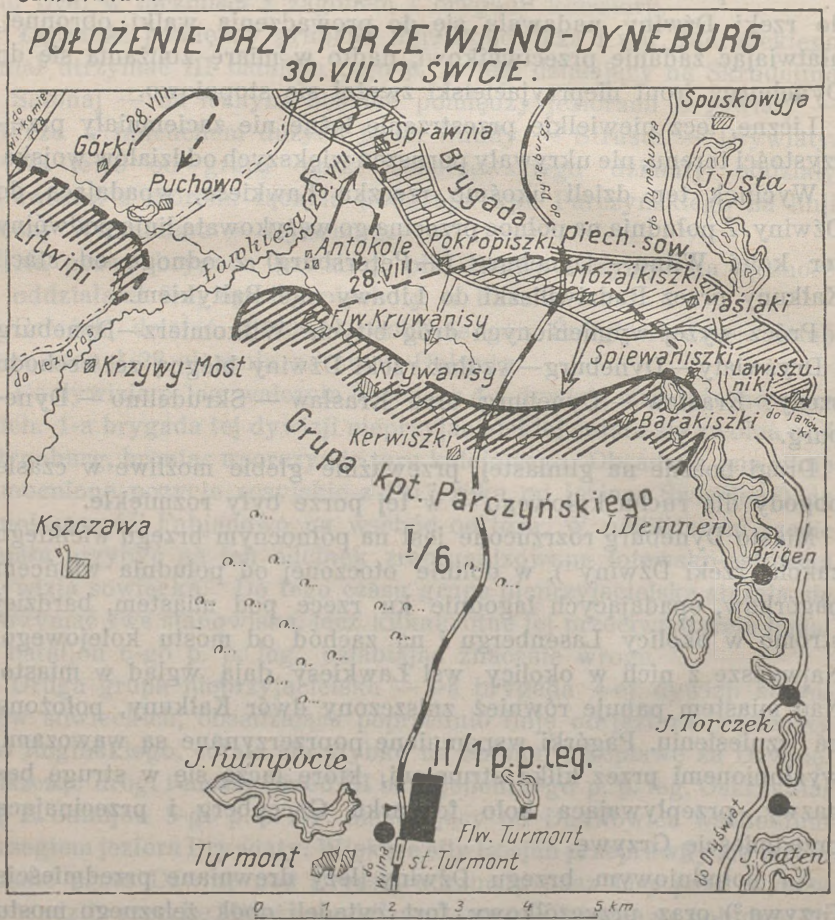

p. leg.—zajął Opsę i Dryświaty. Dnia 28 sierpnia grupa kpt. Parczyńskiego (I bataljon i dwie kompanje II bataljonu 6-go p. p. leg.) obsadziła dawne okopy niemieckie na północ od Turmontu z zachodniej strony toru kolejowego. Nazajutrz I bataljon 6-go p. p. leg.

[1]) Raport I bataljonu 6-go p. p. leg. l. op. 155/15 z 30.VIII.19 r.

z rozkazu dowódcy I brygady p. leg. zaatakował Rosjan w dawnych okopach rosyjskich pod Sprawnią, Możajkiszkami i Śpiewakiszkami. Natarcie to, wykonane ze współudziałem Litwinów, doprowadziło do zajęcia miejscowości Możajkiszki. Lecz przeciwnatarcie nieprzyjacielskie — poparte pancerką i silnym ogniem ciężkiej artylerji — odrzuciło Litwinów i zepchnęło lewe skrzydło I bataljonu 6-go p. p. leg., którego kompanja poniosła ciężkie straty w odwrocie. W powtórnem uderzeniu I bataljon 6-go p. p. leg. obsadził linję Antokole — Krywanisy — Herwiszki — Barakiszki — Śpiewakiszki, ubezpieczywszy się od wschodu obsadzeniem wsi Brigen i ciaśnin pomiędzy jeziorami Demnen — Torczek — Gatenie. Artylerja nasza zmusiła pancerkę nieprzyjacielską do odwrotu.

Nieprzyjaciel przedłużył swoje lewe skrzydło do Ławiszyniszek, zająwszy drugą linję okopów rosyjskich. Kilkakrotne jego natarcia rozbite zostały ogniem karabinów maszynowych, miotaczy min i artylerji. Ostatnie—dziewiąte z kolei—załamało się dnia 30 sierpnia o świcie.

PIERWSZA BITWA O DYNEBURG.

UTWORZENIE GRUPY DO NATARCIA.

W ciągu 27 sierpnia II bataljon 1-go p. p. leg. przerzucony został z pod Połocka okrężną drogą do Dukszt (koleją przez Nową Wilejkę). W ślad za nim dnia 30 sierpnia o godzinie 15 m. 30 wyjechał z Ignalina I bataljon 1-go p. p. leg.

Tegoż dnia o świcie utworzoną została w Turmoncie przez ppłk. Tokarzewskiego grupa do natarcia rozstrzygającego na Dyneburg.

Skład tej grupy[1]): dowódca — mjr. Popowicz Bolesław.

Prawe skrzydło pod dowództwem kpt. Parczyńskiego:

I bataljon 6-go p. p. leg., 5-a i 6-a kompanje 6-go p. p. leg., pluton 2-ej baterji 7-go p. a. p., pociąg pancerny „Śmiały".	23 oficerów, (około) 990 bagnetów, 22 karabiny maszynowe, 2 miotacze min, 2 działa polowe.

Lewe skrzydło pod dowództwem kpt. Kozickiego:

II bataljon 1-go p. p. leg., 5-a baterja 1-go p. a. p.	14 oficerów, 766 bagnetów, 9 karabinów maszynowych, 4 działa polowe.

[1]) Stany liczebne wzięte z raportu I brygady p. leg. z 1—2.IX.19 i z raportu I i II bataljonów 1-go p. p. leg.

Odwód mjr. Popowicza: 8-a kompanja 6-go p. p. leg.

Odwód dowódcy I brygady w Turmoncie: I bataljon 1-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Kruszewskiego — 780 bagnetów, 20 karabinów maszynowych, 8 miotaczów granatów.

Odwód dowódcy 1-ej dywizji w Dukształach: II bataljon kowieńskiego pułku piechoty — 11 oficerów, 400 bagnetów, 8 karabinów maszynowych.

WYDANE ROZKAZY.

Zamiarem dowódcy brygady było:[1])

„W nocy z 30/31.VIII przełamać linje nieprzyjaciela; zająć stację Kałkuny i nad ranem 31.VIII zaatakować mosty: drogowy nad m. Grzywa oraz kolejowy na torze Wilno-Dyneburg":

W tym celu grupa kpt. Parczyńskiego miała uderzyć na stację Kałkuny, bataljon kpt. Kozickiego na most kolejowy na Dźwinie i na cytadelę.

Po sforsowaniu Dźwiny grupa kpt. Parczyńskiego miała obsadzić przedmoście: folwark Hoffenberg nad Dźwiną, jezioro Stropskie i tory kolejowe na Petersburg i Witebsk, pozostawiając odwód na petersburskim dworcu kolejowym. II bataljon 1-go p. p. leg. miał obsadzić cytadelę, Kałkuny zaś — II bataljon kowieński.

W myśl tego mjr. Popowicz rozkazał:[2])

„Kolumnie" kpt. Parczyńskiego nacierać z linji Herwiszki-Ławiszuniszki wschodnią stroną toru kolejowego na północ, w kierunku mostu drewnianego na Dźwinie, by opanować przeprawę, poczem wysunąć się na północny wschód od Dyneburga i zająć stanowiska obronne od petersburskiego toru kolejowego na wysokości jeziora Stropskiego aż do Dźwiny. Kompanje, obsadzające odcinek z zachodniej strony toru, winny były przejść do odwodu.

Bataljon kpt. Kozickiego miał rozwinąć się pomiędzy rzeczką Ławkiesą a szosą Jeziorosy—Dyneburg—na linji Puchowo—Górki,[3]) pozostawiając jedną kompanję pod Herniszkami; kompanja ta miała nacierać wzdłuż toru kolejowego na Kałkuny—w łączności z oddziałem kpt. Parczyńskiego, reszta zaś bataljonu wzdłuż szosy z Jezioros do Dyneburga — w kierunku na most kolejowy na Dźwinie. Po zajęciu Kałkun bataljon miał sforsować most kolejowy i zająć cytadelę.

Rozkaz ten polecił rozpocząć natarcie o godzinie 23 dnia 30 sierpnia tak, by przystąpić do forsowania mostów o godzinie 3 dnia 31 sierpnia (przed brzaskiem).

Kpt. Kozicki postanowił wydać rozkazy po południu, po obejrzeniu stanowisk wyjściowych swego bataljonu.

---

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. l. 115/8 z 30.VIII.19. godz. 8.

[2]) Rozkaz dowódcy 6-go p. p. leg. l. op. 237 z 30.VIII.19, godzina 8 m. 30.

[3]) Na zachód od toru kolejowego.

PIERWSZE NATARCIE NA PRZYCZÓŁEK MOSTOWY POD DYNEBURGIEM.

W myśl otrzymanych rozkazów II bataljon 1-go p. p. leg. miał przystąpić do działania wieczorem dnia 30 sierpnia. Stało się jednak inaczej.

Rosjanie, poniósłszy duże straty w ostatnim natarciu nad ranem 30 sierpnia, cofnęli się pod Dyneburg, wobec czego grupa kpt. Parczyńskiego wysunęła się samorzutnie naprzód i koło godziny 16

Szkic Nr. 23.

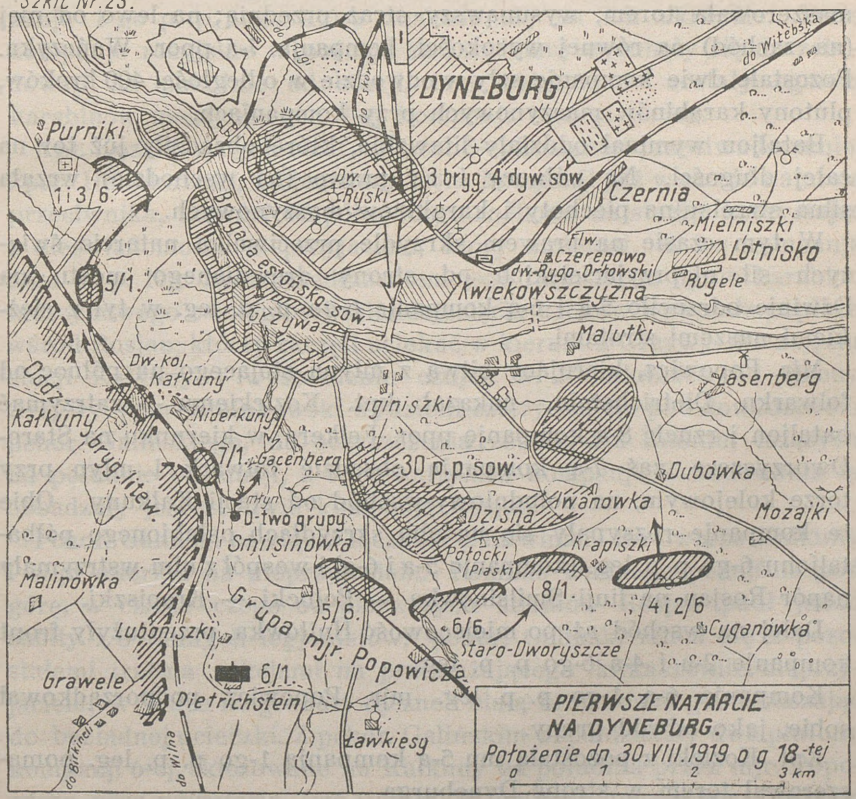

osiągnęła stację Kałkuny, zajętą już przez Litwinów. Stąd kpt. Parczyński skierował dwie kompanje na most kolejowy, dwie na most drogowy. Oba półbataljony spotkały się przed fortem i przedmieściem Grzywy z silnym oporem wroga, który wkrótce przeszedł do przeciwuderzenia. Grupa kpt. Parczyńskiego znalazła się w bardzo ciężkiem położeniu. Jednak z pomocą bataljonu piechoty

litewskiej zdołała utrzymać się na osiągniętych stanowiskach. Prawe jej skrzydło uzyskało łączność z III bataljonem 6-go p. p. leg. który zajął tymczasem Skrudelino i Sałonaj.

O godzinie 16 kpt. Kozicki otrzymał rozkaz przejazdu pociągiem do folwarku Dietrichstein. II bataljon 1-go p. p. leg. był jeszcze w wagonach na stacji Turmont, tylko tabory bojowe wysłane zostały na Brataniszki do Skaliszek.

Pod wyładowaniu się o godzinie 17 koło budki 508 na zachód od folwarku Dietrichstein, bataljon posunął się torem na północ, w kierunku stacji Kałkuny. Kompanja 5-a ppor. Holinkowskiego maszerowała torem, wysunąwszy straż przednią; na lewo od niej (na zachód) na równej wysokości kompanja 7-a ppor. Wańczyka. Pozostałe dwie kompanje szły w odwodzie w odległości 400 kroków, plutony karabinów maszynowych przy kompanjach.

Bataljon wyminął oddziały litewskie, które obsadziły już tor na całej długości. Na północy i na prawo (na wschodzie) wrzała silna strzelanina piechoty i karabinów maszynowych.

W tym czasie na prawem skrzydle przeciwnika natarcie świeżych sił nieprzyjacielskich od strony drewnianego mostu na Dźwinie odrzuciło 5-ą i 6-ą kompanje 6-go p. p. leg. w tył z ciężkiemi naszemi stratami.

Mjr. Popowicz, kierujący bitwą z młyna stojącego na północ od folwarku Dietrichstein, nakazał kpt. Kozickiemu — zatrzymać bataljon i rzucić 8-ą kompanję ppor. Felkera, w kierunku na Staro-Dworzyszcze, zaś 7-ą kompanją obsadzić folwark i młyn przy torze kolejowym, na południowy-wschód od stacji Kałkuny. Obie te kompanje rozsypały się na obu skrzydłach osłabionego półbataljonu 6-go p. p. leg. (kompanje 5-a i 6-a) i wespół z nim wstrzymały napór Rosjan na linji Smilsinówka — Połocki — Krapiszki.

Dalej na wschód aż po miejscowość Hniłówka, przedłużyły front kompanje 2-a i 4-a 6-go p. p. leg.

Kompanję 6-ą 1-go p. p. leg. mjr. Popowicz podporządkował sobie, jako odwód grupy.

Kpt. Kozicki z pozostałą mu 5-ą kompanją 1-go p. p. leg. pomaszerował torem w stronę Dyneburga.

Minąwszy obsadzoną przez Litwinów stację Kałkuny i osadę Niderkuny [1]) zatrzymał kompanję 200 kroków za mostem kolejowym nad strugą, przy rozdwojeniu się torów do Dyneburga i Radziwiliszek, sam zaś z ppor. Holinkowskim, dowódcą kompanji udał się w stronę fortu, by zbadać położenie.

[1]) Albo Kałkuny (litewskie „kaj" znaczy „wyżej" w przeciwieństwie do „nieder" po niemiecku.

Pod fortem przyczółka mostowego nad Dźwiną walka ogniowa nie ustawała. Kompanje 1-a i 3-a 6-go p. p. leg. — rozwinięte po obu stronach toru kolejowego na Dyneburg — dotarły na 600 kroków od fortu, tam jednak zmuszone zostały do okopania się pod morderczym ogniem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych z zabezpieczonego przeszkodami fortu. Zapadał zmrok, lecz bitwa toczyła się dalej z niesłabnącem napięciem. O zmierzchu Rosjanie uderzyli bataljonem wzdłuż szosy Grzywa—Kałkuny na Litwinów, odrzucili ich na wzgórza koło dworu Kałkuny i obsadzili osadę Niderkuny oraz stację Kałkuny w bezpośredniej niemal styczności z 5-ą kompanją 1-go p. p. leg., która znalazła się na ich skrzydle. Dwie kompanje rosyjskie w pościgu za Litwinami wysunęły się do zabudowań na południe od stacji, tam wstrzymane zostały ogniem karabinów maszynowych 7-ej kompanji 1-go p. p. leg.

Kpt. Kozicki natychmiast nakazał 5-ej kompanji przeciwuderzenie. Ppor. Holinkowski, zmieniwszy front kompanji już w czasie natarcia przeciwnika, uderzył od północnego zachodu na stację, korzystając z nieświadomości nieprzyjaciela, który mniemał, iż 5-a kompanja 1-go p. p. leg. była przedłużeniem jego linji. Serja ognia karabinu maszynowego z odległości kilkudziesięciu kroków wywołała popłoch wśród Rosjan, którzy zaczęli uciekać w kierunku Grzywy. Po zajęciu stacji Kałkuny i wystawieniu czujek w Niderkunach od strony Grzywy, ppor. Holinkowski wydzielił cztery sekcje pod dowództwem pchor. Galińskiego, do oczyszczenia zabudowań Kałkun, leżących na południe od stacji, a więc na tyłach kompanji. Zabudowania te obsadzały jeszcze dwie kompanje Rosjan.

Pchor. Galiński nawiązał łączność z Litwinami we dworze Kałkuny i stąd uderzył na nieprzyjaciela. Pomimo trudnego podejścia pod górę, w czasie czego od pierwszych strzałów Rosjan padł jeden zabity i 8 rannych legjonistów, pchor. Galiński rzucił się z pozostałemi trzema sekcjami na przeważającego kilkakrotnie nieprzyjaciela; w walce na granaty ręczne i białą broń rozbił go, zmuszając do bezładnej ucieczki. Z pchor. Galińskim współdziałały dwa plutony kompanji 6-ej, skierowane na Kałkuny od południa przez mjr. Popowicza, oraz półbaterja 7-go p. a. p. W natarciu tem pchor. Galiński wziął 3 karabiny maszynowe, zranił i wziął do niewoli oficera nieprzyjacielskiego i kilku szeregowców.

Po oczyszczeniu Kałkun 5-a kompanja 1-go p. p. leg. pozostała od świtu na stacji, rankiem obsadziła północny skraj osady Niderkuny. Na lewo od niej, w odstępie 800 kroków okopały się na torze do Radziwiliszek, po obu stronach szosy Jeziorosy — Dyneburg, 1-a i 3-a kompanje 6-go p. p. leg. z dwoma miotaczami min

i trzema miotaczami granatów. Kompanje te w czasie przeciwnatarcia Rosjan cofnęły się z pod fortu. Na prawo (wschód) od stacji, nieco w tyle, obsadziła odcinek 7-a kompanja 1-go p. p. leg. od folwarku i młyna aż do wsi Smilsinówka, dalej 5-a i 6-a kompanje 6-go p. p. leg. Odcinek od wsi Połocki [1]) do wsi Krapiszki — 8-a kompanja 1-go p. p. leg., łącząc na prawo do 2-ej kompanji 6-go p. p. leg.

Kompanja 6-a 1-go p. p. leg. pozostała w odwodzie grupy we wsi Janki koło folwarku Dietrichstein.

Tor od stacji Kałkuny na południe do miejscowości Grawele został obsadzony przez Litwinów, którzy mieli teraz przed sobą polskie oddziały.

O świcie ogień artylerji nieprzyjacielskiej zmusił wszystkie oddziały do okopania się.

Dnia 31 sierpnia o godzinie 12-ej mjr. Popowicz nakazał przegrupowanie [2]). Front grupy został podzielony na trzy pododcinki; pierwszą linję wzmocniły 1-a i 2-a kompanje 1-go p. p. leg. (półbataljon por. Wendy [3]); 5-a, 1-a i 6-a kompanje 6-go p. p. leg. odeszły do odwodu.

Pododcinek Nr. 1 (prawe skrzydło) objął kpt. Parczyński; obsadę pododcinka utworzył I bataljon 6-go p. p. leg. oraz kompanje 5-a i 6-a tego pułku. Granicę wschodnią pododcinka stanowiła droga od gajówki Możajki do folwarku Lasenberg, zachodnią — droga Wołodzino — Liginiszki włącznie. Kpt. Parczyński rozwinął cztery kompanje w pierwszej linji, jedną zostawił jako odwód w Dubówce.

Pododcinek Nr. 2 otrzymał por. Wenda Zygmunt, mając do dyspozycji 1-ą i 2-ą kompanje 1-go p. p. leg. Kompanje te obsadziły odcinek od drogi Wołodzino-Liginiszki przez wieś Połocki do rzeczki pomiędzy torem kolejowym a szosą Dryświaty-Dyneburg (na zachód od szosy). Dowództwo pododcinka pomieściło się w Staro-Dworzyszczu (miało być w Smilsinówce). W pierwszej linji stanęły cztery plutony, dwa w odwodzie przy dowództwie podocinka.

Podcinek Nr. 3. obsadziły dwie kompanje II bataljonu 1-go p. p. leg. kpt. Kozickiego Stanisława, (lewe skrzydło grupy). Linją rozgraniczenia z półbataljonem kpt. Wendy na prawo, była wspomniana powyżej rzeczka, — na lewo szosa Jeziorosy — Dyneburg włącznie. Trzy kompanje miały stanąć w pierwszej linji, jedna w odwodzie przy dowództwie bataljonu w Kałkunach. W tym celu miały powrócić do bataljonu 6-a i 8-a kompanje 1-go p. p. leg., lecz mjr. Popowicz odesłał narazie tylko dwa plutony 6-ej kompanji

[1]) Albo Piaski.
[2]) Rozkaz l. op. 244 z 31.VIII.1919 r.
[3]) Przybył w tym czasie z Turmontu.

1-go p. p. leg. Wobec tego kpt. Kozicki zluzował temi dwoma plutonami 1-ą kompanję 6-go p. p. leg., 3-a kompanja 6-go p. p. leg. musiała zostać na odcinku przy szosie, zachowując nadal 800 kroków odstępu do 5-ej kompanji 1-go p. p. leg. w Niderkunach. Pomiędzy pododcinkiem kpt. Kozickiego a pododcinkiem por. Wendy była luka szerokości 1 km, obsadzona jedynie placówkami.

Kompanja 8-a 1-go p. p. leg. wraz z 5-ą kompanją 6-go p. p. leg. utworzyły odwód grupy. 6-a kompanja 6-go p. p. leg. została

Szkic Nr. 24.

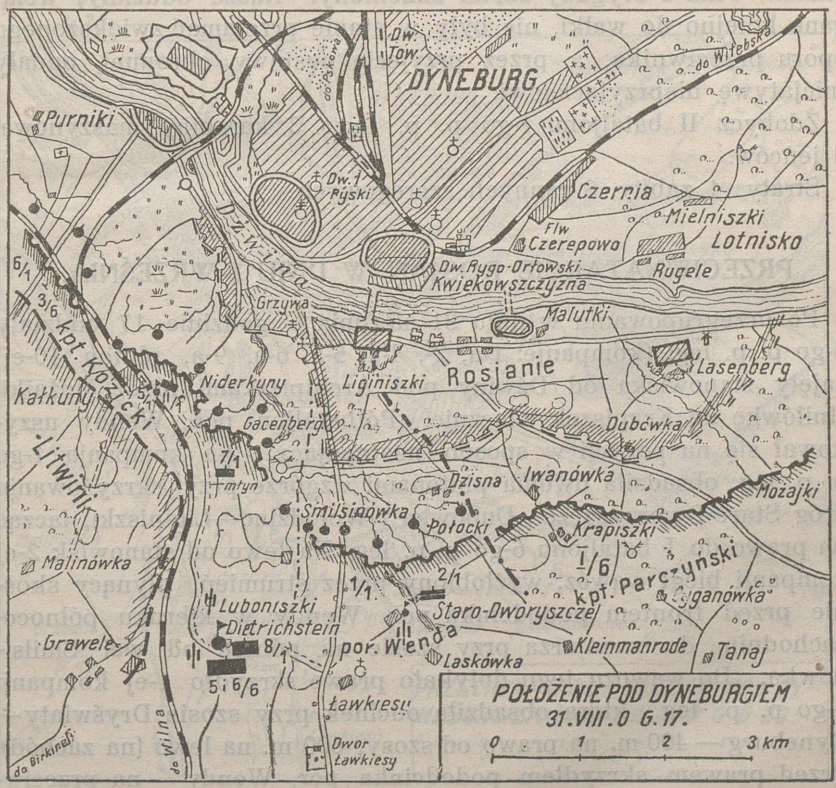

przeznaczoną do przykrycia artylerji, która zajęła stanowiska pod wsią Lubaniszki (na północ od Dietrichstein) i pod Staro-Dworzyszczem.

Przegrupowanie to uskuteczniono dopiero o godzinie 17 z powodu silnego natarcia Rosjan na prawe skrzydło kpt. Parczyńskiego. Nieprzyjacielowi udało się tam przeniknąć na nasze tyły, odrzucony jednak został przez dzielne kompanje 6-go p. p. leg.

Na prawo od kpt. Parczyńskiego zajęła odcinek od Możajek do rzeki Dźwiny 9-a kompanja 6-go p. p. leg. która przymaszerowała ze Skrudelina. Do Dubówki przybył z Sawiszek pluton 10-ej kompanji 6-go p. p. leg.

Natarcia, przeprowadzone w dniu 30 sierpnia, choć zbliżyło front do Dźwiny, nie osiągnęło ostatecznego celu [1]), którym miało być zajęcie Dyneburga i utworzenie przedmościa. Stało się to wskutek nieprzewidzianego odwrotu Rosjan, którzy odłączyli się w porządku i zdążyli obsadzić skrócony front swego przedmościa świeżemi siłami. Plan I brygady został zmieniony. Nasze oddziały, wciągane kolejno do walki, nie były w stanie przełamać zwiększonego oporu przeciwnika, a przez przyjęcie postawy obronnej oddały inicjatywę nieprzyjacielowi.

Zdobycz II bataljonu 1-go p. p. leg.: 3 karabiny maszynowe, 8 jeńców.

Straty: 1 zabity, 8 rannych szeregowych.

PRZECIWNATARCIE ROSJAN W DNIU 1 WRZEŚNIA.

Po przegrupowaniu w dniu 31 sierpnia o godzinie 17 oddziały 6-go p. p. leg. (kompanje: 1-a, 2-, 4-a, 5-a, 6-a, 9-a, pluton 10-ej) zajęły stanowiska od Dźwiny pod Archipiszkami przez Możajki, Hniłówkę do Krapiszek włącznie. Półbataljon por. Wendy uszykował się na pozycji w sposób następujący: 2-a kompanja 1-go p. p. leg. obsadziła dwoma plutonami wzgórze przy skrzyżowaniu dróg Stare-Dworzyszcze—Dubówka i Wołodzino—Liginiszki, łącząc na prawo do I bataljonu 6-go p. p. leg. Na lewo od stanowisk 2-ej kompanji biegł wąwóz, wyżłobiony przez strumień, płynący skośnie przed frontem pododcinka por. Wendy w kieruku północo-zachodnim, do cmentarza przy szosie na północ od wsi Smilsinówka. Do wąwozu tego dotykało prawe skrzydło 1-ej kompanji 1-go p. p. leg., ktora obsadziła odcinek przy szosie Dryświaty—Dyneburg — 400 m. na prawo od szosy, 600 m. na lewo (na zachód). Przed prawem skrzydłem pododcinka por. Wendy — na przeciwległem zboczu wąwozu leżała wieś Połocki (Piaski) — obsadzona przez placówkę (2 sekcje) 1-ej kompanji 1-go p. p. leg.

W pobliżu wylotu wąwozu kompanja ta ustawiła dwa karabiny maszynowe i jeden miotacz granatów. Wąwóz, przechodząc na lewe skrzydło poodcinka, łączył się z łagodnem wgłębieniem i rozszerzał w dolinę rzeczki (łąka). Przed lewem skrzydłem, na północnem

[1]) Nakazanego razkazem dowództwa I brygady l. op. 115/8.

zboczu wąwozu, stało kilka domów wsi Smilsinówki, obsadzonych przez drugą placówkę (2 sekcje). Na północnym skraju tej wioski znajdował się głęboki wąwóz, za nim — wzgórze pokryte młodym laskiem. Placówka w Smilsinówce miała więc dobry, lecz niedaleki ostrzał, bo przed nią było martwe pole wąwozu. W pierwszej linji oporu rozwinęły się dwa plutony 1-ej kompanji 1-go p. p. leg. Dalej na lewo, na północny-zachód od wsi Fabeniszki, ciągnęła się luka szerokości 1 km, odgraniczająca pododcinek por. Wendy od pododcinka kpt. Kozickiego. W luce tej, — pomiędzy kompan-

Szkic Nr. 25.

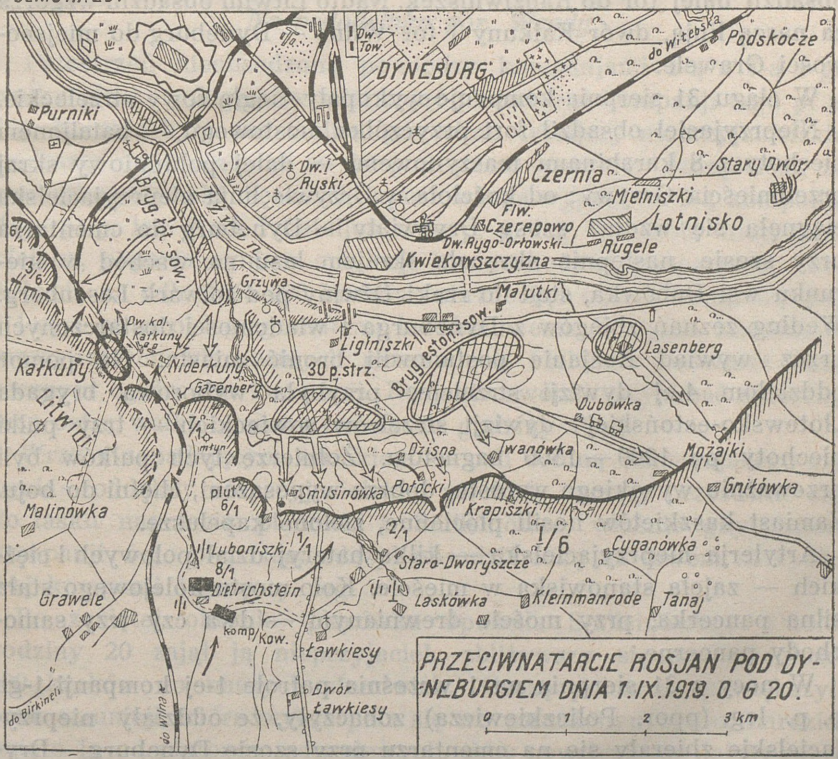

jami 1-ą a 7-ą 1-go p. p. leg. — na wzniesieniu nad rzeczką utworzyła gniazdo oporu placówka lewoskrzydłowa 1-ej kompanji 1-go p. p. leg., w sile 1 sekcji.

Na północ od młyna (1½ km na północny-zachód od Fabeniszek), w widłach rzeczki bez nazwy zajęła stanowiska 7-a kompanja 1-go p. p. leg. mając dwa plutony w pierwszej linji, pluton w odwodzie. Na lewo od niej 5-a kompanja 1-go p. p. leg. utworzyła punkt oporu

na północnym skraju osady Niderkuny. Obie te kompanje miały dobry i daleki ostrzał na równinę, ciągnącą się aż do przedmieścia Grzywa.

Na zachód od 5-ej kompanji 1-go p. p. leg. — za luką 800 m. — na nasypie toru kolejowego do Radziwiliszek i częściowo na torze do Dyneburga — okopała się 3-a kompanja 6-go p. p. leg. [1]), ustawiwszy na pozycji 2 miotacze min i 3 miotacze granatów. Skrajne lewe skrzydło pododcinka Nr. 3 tworzyły 2 plutony 6-ej kompanji 1-go p. p. leg. okopane na wschodniej stronie szosy z Jezioros do Dyneburga, nawiązując łączność z oddziałem litewskim, który obsadził dalej tor do Radziwiliszek. Nadto Litwini obsadzili wzgórza za naszą linją, dwór Kałkuny i tor Wilno — Dyneburg do miejscowości Grawele.

W ciągu 31 sierpnia kompanje wykopały ciągłe rowy strzeleckie.

Nieprzyjaciel obsadził fort przyczółka mostowego — bataljonem piechoty z 8 karabinami maszynowemi — dalej południowy skraj przedmieścia Grzywy; od kościoła w Grzywie linja nieprzyjacielska ciągnęła się wzdłuż szosy Dryświaty — Dyneburg do cmentarza przy szosie, następnie skręcała skrajem lasu na wschód w kierunku wsi Dubówka, stąd do rzeki Dźwiny pod folwark Lasenberg. Według zeznań zbiegów z Dyneburga i wiadomości dostarczonych przez wywiad Rosjanie postanowili bronić miasta. Na pomoc oddziałom 4-ej dywizji strzelców przybyła wyborowa brygada „łotewsko-estońskiej" dywizji strzelców sowieckich — trzy pułki piechoty po 1200 — 1500 bagnetów. Żołnierze tych pułków byli przeważnie wysokiego wzrostu, dobrze wyposażeni, chętni do boju. Zamiast kaszkietów nosili płócienne, zielone kapelusze.

Artylerja nieprzyjacielska — kilka bateryj dział polowych i ciężkich — zajęła stanowiska w mieście. Koło mostu kolejowego stała silna pancerka, przy moście drewnianym — dwa czy trzy samochody pancerne.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września patrole 1-ej kompanji 1-go p. p. leg. (ppor. Policzkiewicza) zobaczyły, że oddziały nieprzyjacielskie zbierały się na cmentarzu przy szosie Dyneburg — Dryświaty. O godzinie 3 m. 30 Rosjanie rzeczywiście wykonali natarcie z lasku na wzgórzu w kierunku na placówkę w Smilsinówce, otwierając równocześnie silny ogień na skrzydła kompanji. Natarcie to zostało odparte o godzinie 4 z odległości 500 m. po ostrej wymianie ognia. 1-a kompanja 1-go p. p. leg. miała trzech lekko rannych szeregowych.

[1]) W sile bojowej 61 bagnetów.

Równocześnie nieprzyjaciel atakował prawe skrzydło pododcinka kpt. Parczyńskiego z pomocą samochodów pancernych.

Po cofnięciu się do swych pozycyj Rosjanie, ostrzelali stanowiska grupy artylerją polową i ciężką. Ogień działowy trwał przez cały dzień, dochodząc pod wieczór do wielkiego napięcia.

Główne natarcie przeciwnika, mające na celu rozbicie grupy mjr. Popowicza zaczęło się dnia 1 września o godz. 17 na całym odcinku. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszyły z przedmieścia Grzywa tyraljery rosyjskie niemal równocześnie na oddział kpt. Parczyńskiego z 6-go p. p. leg., na I i II bataljony 1-go p. p. leg.

Na pododcinku por. Wendy.

Przestrzeń nieobsadzoną pomiędzy kompanjami 1-ą a 7-ą 1-go pułku piechoty legjonów miał zająć pluton 6-ej kompanji 6-go p. p. leg. Narazie była ona wolną, gdy silne tyraljery nieprzyjacielskie podeszły o godzinie 16 m. 30 pod nasze pozycje. Szczęściem, że początkowo punkt ciężkości naporu wroga wypadł na 2-ą kompanję 1-go p. p. leg. i na I bataljon 6-go p. p. leg. Piechota nieprzyjacielska, poparta ogniem artylerji i samochodami pancernemi zbliżyła się na odległość 400 kroków, obrzucając okopy kompanij 2-ej i 1-ej 1-go p. p. leg. granatami karabinowemi. W ogniu karabinów maszynowych kierowanych przez ppor. Fieldorfa i również skutecznym ogniu obu kompanij, Rosjanie zwolnili szybkość natarcia, lecz ostra walka ogniowa trwała do godziny 19-ej.

Wraz z zapadającym zmrokiem — pod osłoną wzmagającego się ognia — oddziały nieprzyjacielskiej piechoty zaczęły przesuwać się do lasku naprzeciw placówki w Smilsinówce, właśnie gdy pluton kompanji 6-go p. p. leg. zdążył obsadzić lukę na lewem skrzydle 1-ej kompanji 1-go p. p. leg.

Po zaciętej obronie placówka opuściła Smilsinówkę. Około godziny 20 zajął ją nieprzyjaciel, zbliżywszy się na odległość 200 kroków do naszych stanowisk. Grozę położenia powiększył brak amunicji, która wyczerpała się we wzmożonym ogniu; narazie wzięto ją od plutonów odwodowych. Aby powstrzymać dalszy ruch Rosjan, którzy w słabnącym ogniu 1-ej kompanji 1-go p. p. leg., gotowali się do szturmu, kapr. Pawłowski wypadł z okopów z sekcją ochotników, granatami ręcznemi oczyścił skraj wsi i podpalił tam stodołę. Świeciła ona przez całą noc, zmuszając nieprzyjaciela do ukrycia się w wąwozie wobec celniejszego ognia naszych kompanij.

Koło północy wyczerpały się resztki amunicji zapasowej, ostatnie naboje wydzierali sobie żołnierze z rąk w potężniejącym znów ogniu nieprzyjaciela. Wystrzelono już resztę granatów z miotaczów. Na

prawem skrzydle pododcinka, gdzie było ciemniej, przeciwnik zdołał zbliżyć się na odległość kilkudziesięciu kroków od okopów kompanji 2-ej.

W celu odciążenia zagrożonego teraz prawego skrzydła — por. Wenda rzucił odwodowy pluton por. Harasimowicza do przeciwuderzenia z prawej strony pododcinka na wieś Połocki. Pluton ten poderwał do szturmu plutony kompanji 2-ej.

Wywarło to dobry skutek. Uprzedzony w szturmie nieprzyjaciel zrezygnował z walki wręcz i odskoczył na odległość 400 kroków.

O godzinie 1 w nocy dnia 2 września, w czasie zupełnego wyczerpania amunicji, linję półbataljonu por. Wendy zgęściła kompanja kowieńskiego pułku piechoty (40 strzelców bez oficerów), uzbrojona w karabiny rosyjskie z dużym zapasem ognia. Walka wzmogła się na nowo. Koło godziny 4, z nastaniem brzasku, nieprzyjaciel zmniejszył napięcie ognia i w niedługim czasie rozpoczął odwrót.

Lewe skrzydło 1-ej kompanji 1-go p. p. leg. ruszyło do przeciwuderzenia pod dowództwem ppor. Policzkiewicza, który odebrał nieprzyjacielowi wieś Smilsinówkę i lasek za wsią, chwytając 14 jeńców. Rosjanie cofnęli się na poprzednio zajmowane pozycje.

W czasie natarcia Rosjan na lewe skrzydło pododcinka por. Wendy, najcięższe zadanie przypadło lewoskrzydłowej placówce nad rzeczką. Była tam sekcja kaprala Wojdy. Odparł on nieprzyjaciela granatami ręcznemi z odległości 50 kroków i wytrwał mężnie na stanowisku z 3 żołnierzami, mając 1 poległego i 4 rannych.

Ogółem I bataljon 1-go p. p. leg. stracił: 2 zabitych legjonistów, 10 rannych, 1 kontuzjowanego.

Nieprzyjaciel pozostawił kilkanaście ciał na polu, jeńcy zeznali, że miał bardzo ciężkie straty. Nacierały początkowo dwie kompanje komunistów z bataljonu „specjalnego przeznaczenia", później cały I bataljon 30-go pułku strzelców sowieckich.

Na pododcinku kpt. Kozickiego.

Równocześnie prawie z natarciem na I bataljon 1-go p. p. leg., Rosjanie zaatakowali II bataljon 1-go p. p. leg., po gwałtownem ostrzeliwaniu artylerją stacji Kałkun i osady Niderkun. Koło godziny 17 dnia 1 września, wysunęło się na równe przedpole kilka fal strzelców nieprzyjacielskich. Początkowo uderzenie skierowane zostało wzdłuż drogi Grzywa—Kałkuny na 7-ą kompanję i prawe skrzydło 5-ej kompanji 1-go p. p. leg. Przyjęty silnym ogniem naszych karabinów maszynowych i piechoty, nieprzyjaciel zatrzymał się; tymczasem prawe jego skrzydło gęstą linją parło na lewe skrzydło 5-ej kompanji, za którem była przerwa z górą 500 kroków

do 3-ej kompanji 6-go p. p. leg. O godzinie 19, gdy obie kompanje (5-a i 7-a) 1-go p. p. leg. były związane potężnym ogniem, udało się nieprzyjacielowi wtargnąć w ową lukę. Kompanje 3-a 6-go p. p. leg. i 5-a 1-go p. p. leg. cofnęły się na linję stanowisk litewskich, znajdujących się kilkaset kroków za stacją Kałkuny na wzgórzach. Tam kompanje te poderwały piechotę litewską[1]) i z nią razem wykonały szybkie przeciwuderzenie pod osłoną przenośnego ognia karabinu maszynowego 2-ej kompanji k. m., z dworu Kałkuny. Poparła je ogniem działowym 5-a baterja 1-go p. a. p.

O godzinie 21 Niderkuny i tor kolei zostały zajęte z powrotem przez nasze kompanje.

Zdemoralizowany wielkiemi stratami nieprzyjaciel opuścił w popłochu stację i osadę, cofając się do Grzywy.

Kpt. Kozicki wzmocnił osadę Niderkun plutonem 6-ej kompanji 1-go p. p. leg. z plutonem k. m. kowieńskiego pułku piechoty, przydzielonym w tym czasie do jego dyspozycji. Kompanja 3-a 6-go p. p. leg. zajęła swoje poprzednie stanowiska, łącząc do pozostałych dwóch plutonów 6-ej kompanji 1-go p. p. leg., które nie opuściły swych stanowisk na torze kolejowym, za szosą Jeziorosy—Dyneburg. Lukę pomiędzy 5-ą kompanją 1-go p. p. leg., a 3-ą 6-go p. p. leg., obsadzili Litwini, jednak w ciągu nocy wycofali się z powrotem na wzgórza. Rano dnia 2 września powróciła do II bataljonu 1-go p. p. leg. 8-a kompanja. Kpt. Kozicki zluzował nią 3-ą kompanję 6-go p. p. leg., którą odesłał do odwodu dowódcy grupy.

Po odrzuceniu przeciwnatarcia Rosjan, na całym odcinku zapanował spokój.

Nawiązano porwane połączenia telefoniczne dowództw pododcinków z kompanjami i dowództwem grupy.

Zdobycz II bataljonu 1-go p. p. leg.: 1 karabin maszynowy, (5-a kompanja oddała go Litwinom za okazaną pomoc).

Straty w dniu 1 września: 1 zabity, 16 rannych, 5 zaginionych szeregowych.

Nieprzyjaciel zwoził całą noc swych rannych i zabitych.

Z 2-ej kompanji k. m. odznaczył się leg. Lisiewicz, który w czasie odwrotu 5-ej kompanji osłaniał cofającą się kompanję tak długo, aż został ogarnięty przez nieprzyjaciela. Unosząc karabin maszynowy

---

[1]) Stosunek Litwinów do naszego wojska był niejednolity, w tym czasie bowiem przychwycono przekradającego się przez naszą linję parlamentarjusza litewskiego, wracającego z obozu Rosjan i z przejętych dokumentów dowództwo polskie dowiedziało się, że generał litewski Żukowski umawiał się z dowództwem sowieckiem o przepuszczenie Rosjan przez stanowiska litewskie na nasze tyły.

z pomocą leg. Mierzejewskiego, uszedł skrycie przez zarośla i z ocalonym karabinem maszynowym dołączył się do 5-ej kompanji, by wziąć udział w przeciwuderzeniu.

* * *

Natarcie powyżej przedstawione tak wyczerpało Rosjan, że odtąd ograniczają się do biernej obrony przedmościa Dyneburga, organizując szybko przeciwdziałania, wychodzące z pod Krasławia i Dryssy na prawe skrzydło grupy gen. Śmigłego-Rydza.

POŁOŻENIE NA PÓŁNOCY NA POCZĄTKU WRZEŚNIA 1919 ROKU.

W dniu 1 września 1919 roku dowódca frontu litewsko-białoruskiego, gen. Szeptycki, podzielił podległe sobie jednostki na „grupę gen. Śmigłego-Rydza" i „grupę gen. Żeligowskiego" [1]).

Grupa operacyjna gen. Śmigłego-Rydza utworzyła północne skrzydło frontu, zająwszy obszar, obejmujący Suwalszczyznę i ziemię Wileńską, od granicy Prus Wschodnich pod Rajgrodem [2]) wzdłuż linji demarkacyjnej polsko-litewskiej [3]) do frontu przeciwrosyjskiego pod Dyneburgiem, dalej od Lassen wzdłuż Dźwiny po Dryssę, do linji rozgraniczenia z 8-ą dywizją piechoty: jezioro Jelnia — Szarkowszczyzna — Duniłowicze — Stary Miadzioł.

Dowództwo grupy przebywało w Wilnie. W skład jej wchodziły:

a) 1-a dywizja piechoty legjonów, mająca w grupie „północ" ppłk. Tokarzewskiego:

5 bataljonów piechoty, 2 baterje polowe; } pod Dyneburgiem i Koplawą

w podgrupie mjr. Dęba-Biernackiego:

2 bataljony 5-go p. p. leg., 1 baterja polowa; } pod Krasławiem i Drują [4])

w grupie „zachodniej" kpt. Langnera:

III bataljon 1-go p. p. leg., 2 kompanje 5-go p. p. leg. } na odcinku od Wilji do Oran na zachód od Wilna,

b) I brygada kawalerji płk. Beliny-Prażmowskiego:

w grupie „Dzisna":

1-y pułk szwoleżerów, 11-y pułk ułanów, } w obszarze Dryssa — Przedbrodzie na prawem skrzydle grupy [5]);

[1]) Rozkaz dowództwa frontu Nr 12702/III z 1.IX.919 r.

[2]) Linja rozgraniczenia z t. zw. frontem mazowieckim przebiegała na wschód od Osowca.

[3]) Zbliżonej do linji dzisiejszej granicy polsko-litewskiej.

[4]) Druja została zdobytą przez mjr. Biernackiego dnia 30.VIII.19. Zdążają tam dwie kompanje 5-go p. p. leg. z grupy „zachodniej".

[5]) W dniu 1 września została ona odrzucona z pod Dryssy na linję rzeki Wołty (wschodniej).

c) 3-a dywizja piechoty legjonów, płk. Berbeckiego Leona, zbierająca się w odwodzie grupy w rejonie Troki—Landwarowo;

d) grupa płk. Freya złożona z:

suwalskiego pułku piechoty (I i II bataljony),
lidzkiego pułku piechoty (I i II bataljony),
kowieńskiego pułku piechoty (bez II bataljonu),
baterji artylerji,
przeznaczona do obsadzenia Suwalszczyzny, którą opuszczali Litwini;

e) dwa dywizjony artylerji ciężkiej,
kompanja czołgów[1]),
3 pociągi pancerne („Śmiały" pod Dyneburgiem, „Piłsudczyk" pod Augustowem, „Kaniów" w odwodzie),
kielecki bataljon etapowy,
bataljon poznański (na linji demarkacyjnej pod Łyngmianami).

Zadaniem grupy operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza było „ustalenie frontu na północy"[2]) przez opanowanie południowego brzegu Dźwiny, poczem grupa miała przesłaniać się od strony Rosjan, zbierając uzyskane w ten sposób odwody za linją demarkacyjną polsko-litewską ze względu na zaostrzone stosunki z Litwinami i Niemcami[3]). W związku z tem grupa gen. Śmigłego miała opanować cytadelę Dyneburga[4]), jako przedmoście—bez wkraczania do miasta, na co nie pozwoliła Entente'a; poza tem grupa miała współdziałać z 8-ą dywizją piechoty, wysyłając część sił pod Dzisnę, gdyż 8-a dywizja dostała równocześnie rozkaz odrzucenia Rosjan za Połock i obsadzenia przepraw na Dźwinie, Ulle i kanale Berezyny. Drugiem zadaniem grupy gen. Śmigłego było usunięcie oddziałów litewskich poza t. zw. linję Focha, przebiegającą 12 km na zachód od toru kolejowego Wilno — Dyneburg[5]).

* * *

W tym czasie, gdy 1-y i 6-y pułki piechoty legjonów stoczyły pierwszą, nierozstrzygniętą bitwę o Dyneburg — 5-y p. p. leg. (dwa bataljony pod dowództwem mjr. Dęba-Biernackiego) odrzucił Rosjan za Dźwinę pod Krasławiem i Drują, nawiązując łączność

[1]) Przybywają z pod Bobrujska.

[2]) Rozkaz dowództwa frontu litewsko-białoruskiego l. op. 12702/III z 1.IX.1919.

[3]) W związku z przyznaniem Polsce Suwalszczyzny i Pomorza oraz w związku z powstaniem na Górnym Śląsku.

[4]) Rozkaz ten został odwołany w dniu 3 września, lecz zamiar zajęcia cytadeli pozostanie.

[5]) T. np. w Turmoncie stały dwie kompanje litewskie, pod Dyneburgiem obsadzali Litwini tor kolejowy.

z III bataljonem 6-go p. p. leg. pod Koplawą. Lecz już 1 września zaczęło się przeciwdziałanie wroga, które zepchnęło naszą I brygadę jazdy z pod Dryssy na rzekę Wołtę[1]). Zawiązały się tam—a następnie pod Krasławiem — ciężkie boje, które zatrzymały 5-y pułk piechoty legjonów aż do 15 września[2]) na prawem skrzydle grupy gen. Śmigłego, dokąd Rosjanie przerzucili część sił z pod Dyneburga (brygadę 4-ej dywizji strzelców sowieckich).

WALKI POZYCYJNE 1-go P. P. LEG. POD DYNEBURGIEM.

UGRUPOWANIE W DNIU 2 WRZEŚNIA.

Dnia 2 września o godzinie 11 grupa mjr. Popowicza miała wykonać powtórne natarcie na przyczółek mostowy i miasto, akcja ta została jednak wstrzymana przez ppłk. Tokarzewskiego.

Tegoż dnia z Turmontu przybyły 3-a i 4-a kompanje 1-go p. p. leg. z kpt. Kruszewskim. Nastąpiło nowe ugrupowanie sił. Dowództwo 1-go p. p. leg. objął przybyły mjr. Dragat Władysław, kpt. Kruszewski — dowództwo I bataljonu.

Front grupy mjr. Popowicza został rozdzielony na dwa odcinki: 1-go p. p. leg. i 6-go p. p. leg.

Odcinek 1-go p. p. leg. objął dawne pododcinki Nr 2 i 3; bataljony I i II 1-go p. p. leg. dostały poprzednie pododcinki z obowiązkiem zapełnienia luk.

Dowództwo 1-go p. p. leg. zostało pomieszczone w folwarku Dietrichstein; tam też w odwodzie dowódcy pułku stanęła jedna kompanja I bataljonu 1-go p. p. leg. Dowództwo I bataljonu w miejscowości Staro-Dworzyszcze z kompanją odwodową bataljonu. Pozostałe dwie kompanje tego bataljonu na linji Połocki—Smilsinówka, od drogi z Wołodzina do rzeczki, rozgraniczającej pododcinki bataljonów. Dowództwo II bataljonu 1-go p. p. leg. przy stacji Kałkuny, wraz z kompanją odwodową bataljonu. W pierwszej linji oporu II bataljonu — trzy kompanje od rzeczki na wschód — okrakiem przez drogę Dietrichstein — Kałkuny — Grzywa — aż do szosy Jeziorosy — Dyneburg.

Na prawo od I bataljonu 1-go p. p. leg. zajął stanowiska II bataljon 6-go p. p. leg. — na lewo od II bataljonu 1-go p. p. leg.— Litwini.

---

[1]) Dopływ Dźwiny, wypływa pod wsią Mniuchy.

[2]) Pułk ten oraz I brygadę jazdy zluzuje 3-a dywizja p. leg.; do tego czasu I brygada piechoty nie będzie miała odwodu.

Sanitarne punkty opatrunkowe znajdowały się przy dowództwach bataljonów — II bataljonu w młynie za prawem skrzydłem, I bataljonu w Staro-Dworzyszczu.

Tabory bojowe w Dietrichstein, ciężarowe: I bataljonu w majątku Ławkiesy, II bataljonu — w majątku Kowalki.

Kompanje pierwszej linji mogły być luzowane w I bataljonie, co trzy dni, w II bataljonie co sześć dni.

W OKOPACH OD 2 DO 26 WRZEŚNIA [1]).

Dietrichstein, dnia 2 września 1919 r.

Na całym odcinku było spokojnie, nie ścierały się nawet patrole zwiadowcze. Bataljony pogrzebały swych poległych na cmentarzu w Ławkiesach.

Kompanje w pierwszej linji przystąpiły do kopania rowów wytkniętych przez dowódców bataljonów i kompanij strzeleckich.

O godzinie 12-ej przeszli z Dyneburga przez most kolejowy trzej delegaci, b. oficerowie austrjaccy: odesłano ich do Lisiczki do dowódcy I brygady, którego prosili o przepuszczenie 1500 z górą uchodźców i jeńców austrjackich, udających się do Austrji.

Koło godziny 20-ej nieprzyjaciel bez powodu rozpoczął ze swych stanowisk silny ogień broni samoczynnych.

Przez cały dzień okopy i przedpole zasłaniała gęsta mgła.

Dnia 3 września.

Niemal przez całą noc trwała silna strzelanina. O zmierzchu dnia poprzedniego silne patrole nieprzyjacielskie wykonały natarcie rozpoznawcze na poprzednio istniejącą lukę pomiędzy I a II bataljonem. Odparte zostały przez 1-ą i 7-ą kompanje.

Patrole przeciwnika podchodziły przez całą noc pod nasze stanowiska na całym odcinku 1-go p. p. leg. Rano zapanował zupełny spokój.

Straty nasze z nocy: 1 zabity, 2 rannych legjonistów. Dzień zużyto na umacnianie odcinka, kopanie rowów strzeleckich i łącznikowych.

O godzinie 12-ej partja złożona z 200 jeńców austrjackich wyszła z fortu i zbliżyła się do placówek 6-ej kompanji 1-go p. p. leg. przy szosie Jeziorosy—Dyneburg, gdzie została zatrzymana. Równocześnie dowódca pułku przysłał do dowódcy II bataljonu rozkaz, by jeńców nie przepuszczać. Wobec tego jednak, że zatrzymana partja widziała nasze stanowiska i ich obsadę, było już zapóźno,

[1]) Rozdział niniejszy jest zestawieniem dziennika pułkowego, uzupełnionego przez autora opisami z dzienników, względnie sprawozdań dowódców bataljonów.

by ją odsyłać z powrotem. Następne gromady jeńców zostały zawrócone na przedpolu. Udały się one w stronę sąsiadującego z nami oddziału litewskiego, który je przepuścił.

Brak amunicji. Wyczerpane zostały nawet zapasy brygady. W dniu 3 września bowiem wystrzelono w II bataljonie z karabinów powtarzalnych 18000, z karabinów maszynowych — 15200 naboi.

Dnia 4 września.

W nocy patrole nieprzyjacielskie krążyły bezustannie po przedpolu. Co pewien czas zrywał się ogień karabinów maszynowych i powtarzalnych przeciwnika. Strzały jednej placówki wywołały nerwową, ostrą strzelaninę całej linji nieprzyjaciela, który wciąż spodziewał się natarcia z naszej strony. Kilka razy odezwały się działa rosyjskie.

W dzień nastał spokój. Artylerja nieprzyjacielska ostrzelała Kałkuny, Dietrichstein i Staro-Dworzyszcze w godzinach rannych i popołudniowych.

Przybyła z Wilna kompanja techniczna 1-go p. p. leg. pod dowództwem por. Wasilewskiego, (3 oficerów, 162 szeregowych, 30 koni).

Specjalnie wysłaną lokomotywą z 1 wagonem sprowadzono amunicję z Turmontu.

Dnia 5 września.

Całą noc z małemi przerwami Rosjanie utrzymywali silny ogień piechoty — zupełnie bezcelowo.

Artylerja przeciwnika ostrzelała odcinek 1-go p. p. leg., a zwłaszcza stację Kałkuny i Niderkuny w godzinach od 4 do 5, od 16 do 17 i od 19 do 20 — bez wyniku.

Dnia 6 września.

O godzinie 3-ej alarm. Nieprzyjacielska tyraljerka wyszła na przedpole I bataljonu 1-go p. p. leg., jednak po wysłaniu zwiadów pod nasze pozycje, cofnęła się do swych stanowisk, rezygnując z natarcia. Kompanja przeciwnika spędziła naszą placówkę z elektrowni — na wschód od drogi Dietrichstein — Grzywa, lecz odrzucona została natychmiast przez 7-ą kompanję, przy współudziale artylerji litewskiej. Straty nasze: 2 lekko rannych legjonistów.

Prace nad umocnieniem odcinka prowadzone były w dalszym ciągu.

Kompanje czołowe otrzymały rozkaz ścisłego zamknięcia linji, czuwania oraz odsyłania do dowództwa pułku osób podejrzanych o szpiegostwo z protokółami o ich winie, by mogły być oddane pod sąd doraźny.

Stan fizyczny pułku — przemęczenie; moralny — dobry.

Wyżywienie żołnierzy dobre, wyżywienie koni — złe.

Dnia 7 września.

W nocy z 6 na 7 września do placówki, stojącej na torze kolejowym do Dyneburga, przyszedł oficer rosyjski, komendant fortu nieprzyjacielskiego. Przyniósł on z sobą plany fortu i cytadeli, nadto doręczył najświeższy rozkaz operacyjny dowództwa grupy sowieckiej — do natarcia o świcie w dniu 7 września na środek odcinka 1-go p. p. leg. (na Kałkuny); w razie udania się tego natarcia miały być zaatakowane oba nasze skrzydła. Oficer ów, Polak, były oficer carskich saperów, który od kilku lat służył już na forcie przyczółkowym Dyneburga, zobowiązał się przeprowadzić kilku naszych żołnierzy do fortu tajnem wejściem, znanem tylko jemu i kilku szeregowym z oddziału zwiadowczego, by rozbroić żołnierzy na posterunkach przy karabinach maszynowych, poczem jedna nasza kompanja, maszerująca cicho w ślad za nim, miała zająć cały fort bez strzału, gdyż wewnątrz fortu nie było więcej czuwających straży, a śpiąca w zewnętrznych rowach załoga — zaskoczona napadem z tyłu — musiałaby poddać się.

Po zajęciu przez nas fortu, oficer ów miał ściągnąć wartę przy moście, korzystając ze znajomości hasła i swej osoby wśród obecnej załogi fortu; w ten sposób nasze oddziały mogłyby przejść do cytadeli, która — wedle jego oświadczenia — była słabo obsadzoną, z wyjątkiem jednego fortu nad Dźwiną. Jeńca odprowadzono do kpt. Kozickiego, który postanowił działać bezzwłocznie, by wyzyskać tak nieoczekiwaną sposobność.

Lecz powiadomiony natychmiast o powyższym planie mjr. Dragat, dowódca 1-go p. p. leg. — nie zgodził się na zajęcie fortu, nakazując aresztować owego oficera. Po przedstawieniu całej sprawy dowódcy brygady, ppłk. Tokarzewskiemu, który w zasadzie nie sprzeciwiał się projektowi, jednak polecił wstrzymać wykonanie na przeciąg kilku dni, by dobrze je przygotować. Z jego rozkazu oficer rosyjski wrócił przez nasze placówki do fortu, celem dostarczenia dalszych wiadomości zapomocą ustalonych sposobów porozumienia się i przy zastosowaniu wzajemnych środków ostrożności.

Wszystkie oddziały odcinka zostały powiadomione o zamiarze natarcia nieprzyjacielskiego.

Rzeczywiście, o północy zahuczały działa rosyjskie, obrzucając gęsto, choć naoślep, granatami stację Kałkuny i zabudowania Niderkun. Ogień ten trwał godzinę, nie wyrządzając najmniejszej szkody. O godzinie 4 m. 30 Rosjanie rozpoczęli nacierać wzdłuż drogi Grzywa — Dietrichstein. Zaskoczeni jednak silnym napadem ogniowym z odległości 400 m. — szybko cofnęli się ze stratami, ścigani ogniem naszej artylerji.

Z nastaniem dnia, jak zwykle, okopy zacichły.

Umocnienia pozycji były prowadzone w dalszym ciągu z pomocą kompanji technicznej.

Przed południem przybył do dowództwa pułku ppłk. Tokarzewski, dla omówienia zaszłego w nocy wypadku. Wedle jego zdania miasto Dyneburg było silnie obsadzone przez Rosjan — do natarcia trzeba było więc większych sił, których zebranie wymagało kilku dni czasu. Plan natarcia rozstrzygającego na twierdzę dyneburską[1]) był już opracowany przez gen. Śmigłego-Rydza. Zajęcie fortu przyczółkowego ułatwiało znacznie zadanie I brygadzie piechoty leg. i zmniejszało straty, lecz przeprowadzone przedwcześnie mogło spowodować zniszczenie mostów przez nieprzyjaciela, a na przeprowadzenie natarcia na cytadelę nie było narazie sił[2]). Ponieważ decyzja dowódcy dywizji już zapadła, nakazując natarcie rozstrzygające, bez względu na to, czy fort zostanie wzięty podstępem, czy też siłą, nie pozostawało więc nic innego, jak czekać na rozkazy wykonawcze.

Jednak przygotowanie działań zaczepnych nie było poparte odpowiedniem zaopatrzeniem aprowizacyjnem, równocześnie bowiem pogorszyło się wyżywienie szeregowych, którzy zamiast chleba otrzymali sucharki amerykańskie.

Ludzie naogół byli już przemęczeni, szczególniej w II bataljonie 1-go p. p. leg. Przyczyniało się do tego najwięcej spędzanie chłodnych nocy w okopach i brak ziemianek, które dopiero zaczęto budować.

Dnia 8 września.

W nocy z 7 na 8 września przybył na pododcinek II bataljonu 1-go p. p. leg. drugi oficer rosyjski, również Polak, z komendy fortu. Wysłał go poprzedni oficer, który bał się wyjść z fortu wobec tego, że natarcie rosyjskie w dniu 7 września zostało przyjęte silnym ogniem naszej artylerji i piechoty, co obudziło w nieprzyjacielu podejrzenie, że musiała istnieć jakaś zdrada. Przybyły oficer doniósł, że zajęcie fortu winno być przeprowadzone tej nocy, bo zarówno on, jak i poprzedni oficer, nie pozostaną dłużej w forcie, obawiając się o własne życie; nadmienili, że jeśli nie mamy sił na zajęcie twierdzy i miasta, w takim razie weźmy tylko fort.

Kpt. Kozicki zameldował o tem dowódcy pułku. Mjr. Dragat chciał mieć zgodę dowódcy brygady. Ppłk. Tokarzewski jednak

[1]) Dowódca frontu nie aprobował zajęcia miasta ze względów politycznych (niechęć Entente'y).

[2]) Oczekiwano przybycia 5-go p. p. leg., który pobił Rosjan pod Dryssą.

odjechał do Wilna. W międzyczasie przybył drugi oficer z fortu, zaniepokojony tem, że pierwszy długo nie wracał. Kpt. Kozicki chciał początkowo na własną rękę przeprowadzić działanie, po namyśle jednak uznał, że mógłby pokrzyżować plan zamierzonego natarcia rozstrzygającego, przez wzięcie tylko fortu i możliwe wysadzenie mostu kolejowego w powietrze przez nieprzyjaciela — czekał więc na rozkazy, podsunąwszy dwie kompanje pod fort. O świcie przybył ppłk. Tokarzewski i zezwolił na zajęcie fortu. Na działanie ukryte było jednak zapóźno — zrobiło się już widno. Zamiast fortu — pozostali dwaj oficerowie rosyjscy z planami fortu i twierdzy [1]).

Poza tem położenie na odcinku pułku nie uległo zmianie. Stwierdzono, iż Rosjanie również umacniają swe pozycje, szczególniej pod fortem obok mostu kolejowego. Artylerja rosyjska silnie ostrzeliwała Niderkuny i stację od godziny 11 do 12 i od 24 do 1 w nocy.

Zwieziono część drutu kolczastego i zaczęto budować przeszkody na środkowej części odcinka, oraz przed Niderkunami z pomocą kompanji technicznej 1-go p. p. leg.

Tego dnia dowódcy bataljonów otrzymali rozkaz [2]) przeprowadzenia szczegółowych zwiadów:

a) stanowisk przeciwnika, ich umocnień i przeszkód sztucznych,
b) gniazd karabinów maszynowych,
c) linij komunikacyjnych przedmościa z mostami na Dźwinie,
d) stanu cytadeli, jej obronności, uzbrojenia i załogi,
e) koryta Dźwiny, ze szczegółowem uwzględnieniem mostów, brodów i brzegów, wreszcie wybrania dróg, nadających się do skrytego podejścia pod okopy nieprzyjacielskie i do wybranych przepraw czy brodów.

Meldunki, wraz ze szczegółowemi szkicami w podziałce 1 : 25000, miały wpłynąć do dowództwa pułku najpóźniej 10 września do godziny 20.

Stan pogody był zmienny: w nocy padał deszcz — w dzień rozjaśniało się, lecz panował chłód.

W dniu tym zostały wręczone pamiątkowe krzyże „Wilno 1919", uczestnikom wyprawy wileńskiej.

Dnia 9 września.

Na odcinku pułku — spokój. Patrole nasze dotarły do linji czuwania nieprzyjaciela — ostrzelane, cofnęły się. Nie zauważono akcji zwiadowczej przeciwnika. Za to jego artylerja polowa i ciężka

[1]) Natarcie na fort pochłonie później wiele ofiar.
[2]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. l. op. 10/6 z 8.IX.19, godz. 11, tajny.

bardzo silnie ostrzelała odcinek II bataljonu 1-go p. p. leg., który poniósł pewne straty: 1 legjonista został zabity, 4 rannych. Stan moralny ludzi — dobry, pod względem fizycznym znać przemęczenie.

Dnia 10 września.

Zwykły ogień artylerji przeciwnika młócił Niederkuny i stację Kałkuny, gdzie już wiele domów zostało zburzonych. Nieprzyjaciel ostrzeliwał również punkt obserwacyjny naszej artylerji we dworze Kałkuny. Odcinek I bataljonu 1-go p. p. leg. — przesłonięty laskami na przedpolu — był mniej narażony na ogień działowy. Codziennie niemal przybywali zbiegowie z przedmieścia Grzywy. Zwiady bataljonów ustaliły linję oporu nieprzyjacielską (patrz szkic Nr. 27). Naprzeciw 1-go pułku piechoty legjonów stały pułki sowieckie: estoński i komunistyczny[1]).

Dnia 11 września.

Ciężka artylerja nieprzyjaciela zniszczyła domy tuż przy dowództwie II bataljonu 1-go p. p. leg. w Niderkunach. Pancerka rosyjska ostrzeliwała kompanję przy szosie Jeziorosy — Dyneburg. Tego dnia dowódca pułku przesłał do dowództwa brygady meldunek o przeprowadzonych zwiadach następującej treści:

„Wywiad nieprzyjacielskich pozycyj;

1. Umocnienia nieprzyjacielskie przed mostem drewnianym nad Dźwiną.

Wywiady przeprowadzone w dniach 8, 9, 10.IX.19. stwierdziły, że pierwsza linja stanowisk nieprzyjacielskich znajduje się w lesie wzdłuż wzgórza na północ od wsi Piaski. Najbardziej wysuniętym punktem ku naszym stanowiskom jest skrzyżowanie dróg z Ławkies do Grzywy i Liginiszek, od tego punktu stanowiska biegną wzdłuż grzbietu wzgórza w kierunkach: na północny wschód i północny zachód.

Linja umocnień nie jest ciągła. Przeszkód naturalnych ani sztucznych przed tą linją niema. Dostęp dla atakującego dogodny: nierówności terenu, obstrzał — zły. Linja jest obsadzona nie jednakowo. W nocy zwykle silnie, w dzień placówkami z karabinami maszynowemi.

W nocy 9/10.IX.19 nieprzyjaciel, zaniepokojony wywiadami, ściągnął ubezpieczenia tej linji i wycofał się, na drugą linję, bliżej rzeki, nierozpoznaną w odległości 800 kroków w tyle.

---

[1]) „Specjalnego przeznaczenia".

Główną linją obronną jest przyczółek mostowy za dworem Liginiszki, obejmujący most drewniany na Dźwinie. Według zeznań ludności linja ta jest silnie rozbudowana, zaopatrzona w ziemianki i schrony. Przed okopami druty kolczaste (trzy rzędy kołków). We dworze Liginiszki są podobno 4 domy murowane, przysposobione do obrony. Przed dworem, między nim a ogrodem są jeszcze dwie linje pobieżnie zbudowanych okopów. Między dworem Liginiszki a lasem — pole, używane dawniej do ćwiczeń wojskowych i zryte okopami. Na zachód od drogi Ławkiesy — Liginiszki okopy wychodzą z głębi lasu i biegną przez cmentarz, gdzie jest stanowisko jednego karabinu maszynowego. Od cmentarza do zabudowań Grzywy — tylko pojedyńcze wnęki strzeleckie.

2. Umocnienia przed miejscowością Grzywa.

Na skraju lasku, ewentualnie ogrodu przed cerkiewką z zieloną kopułą—dobrze rozbudowane okopy. Przed czerwonym kościołem okopów nie widać.

Po lewej stronie drogi Kałkuny—Grzywa dom żółty z jednym karabinem maszynowym. Dalej wzdłuż zabudowań Grzywy, okopy, które miejscami skrywają się wśród zabudowań. Dom czerwony z dwiema żółtemi przybudówkami, zwróconemi na południe ma 1 karabin maszynowy na dachu, 2 karabiny maszynowe koło domu. Drutów kolczastych na całej przestrzeni wymienionej w tym punkcie nie widać.

3. Przyczółek koło mostu żelaznego.

Umocnienia koło mostu żelaznego i przed fortem mostowym zaznaczone na szkicu pobieżnie. Okopy przed fortem pokryte darnią, mało widoczne. Przed dwoma dniami zaczęto budować nową linję drutów kolczastych — przed przyczółkiem. Na forcie 8 karabinów maszynowych.

4. Linja kolejowa do mostu żelaznego nie uszkodzona.

Szosa Jeziorosy — Dyneburg w dobrym stanie: przekopana tuż koło fortu.

5. Stan cytadeli i obsada nieznana (wiadomości z przed kilku dni posiada dowództwo brygady).

6. Most na Dźwinie, jak potwierdzają wszyscy jeńcy, podminowany. Most drewniany w dobrym stanie — żadnych przygotowań, mających na celu zniszczenie go—nie zaobserwowano. Na przestrzeni między mostami i w pobliżu nich i dalej brodów na Dźwinie niema".

W tym dniu ukończono zakładanie pierwszego rzędu drutów kolczastych wzdłuż całego odcinka.

Straty tego dnia: 1 ranny legjonista, jeden karabin maszynowy— zniszczony.

Zaprowiantowanie — złe: spleśniały chleb.

Dnia 12 września.

Silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej na Niderkuny, Dietrichstein i stanowiska naszej artylerji grzmiał w południe i od godz. 21 do 23.

Straty nasze: 2 zabitych, 1 ranny (z II bataljonu 1-go p. p. leg.).

Plutony kompanji technicznej porobiły kozły hiszpańskie do zamykania przejść w zasiekach.

Nadeszły wiadomości o przeprawieniu się większych sił sowieckich przez Dźwinę pod Koplawą i uderzeniu ich na Sałonaj. Została tam skierowana grupa mjr. Wieczorkiewicza (9-y p. p. leg.), spiesząca na pomoc III bataljonowi 6-go p. p. p. leg.

Dnia 13 września.

Na odcinku bez zmiany. Artylerja nieprzyjacielska zburzyła znów 4 domy w Niderkunach, wzniecając pożar. Równocześnie zaczęła ostrzeliwać odcinek I bataljonu 1-go p. p. leg. Ogień artylerji rosyjskiej stał się celniejszym, dzięki obserwacji z balonu na uwięzi, koło miasta za rzeką.

Patrole nieprzyjacielskie, które nad ranem rozwinęły żywą działalność, zostały spędzone ogniem karabinów maszynowych. Według zeznań ludności miejscowej—w Dyneburgu miały stanąć w odwodzie 4-y pułki sowieckie (1-y, 2-i, 3-i, i 4-y pułki „estońskiej" brygady strzelców). Brygada „łotewska"—po nieudanych natarciach—została jakoby wycofaną.

Patrol nasz wyśledził znów dwa stanowiska karabinów maszynowych i stanowisko obserwatora na Grzywie. Straty nasze: 2 zabitych, 1 ranny (3-a i 8-a kompanje).

Sytuacja pod Sałonaj poprawiła się znacznie, choć nocą groził już grupie I brygady p. leg. odwrót. Do odrzucenia Rosjan za Dźwinę przyczynił się głównie 5-y p. p. leg., uderzając na wroga z boku, od wschodu.

Dnia 14 września.

Zwykły ogień artylerji naszej i rosyjskiej.

Znów powstał pożar w Niderkunach.

Punkty oporu kompanij zostały otoczone drugim rzędem drutów kolczastych.

Praca nad umocnieniem odcinka nie ustawała.

Dnia 15 września.

W nocy nieprzyjacielski samochód pancerny wyjechał na skraj przedmieścia Grzywy drogą do Kałkun i ostrzelał z armatki 37 m/m. i karabinu maszynowego Niderkuny.

Artylerja rosyjska raziła mocno cały odcinek pułku od godziny 3 do 4 m. 30, od 10 do 11 i od 21 do 1 szrapnelami i granatami, spędzając w południe kuchnie. Strzelała pancerka (8 dział) od mostu kolejowego i dwie baterje polowe oraz jedna ciężka z Dyneburga.

Noc była niespokojna. Nieprzyjaciel, spodziewając się widocznie z naszej strony działania, zasypywał kulami odcinek pułku przez całą noc z małemi przerwami z karabinów zwykłych i maszynowych.

Dnia 16 września.

W nocy z rozkazu dowódcy pułku, porucznik Nacewicz z 25 ludźmi z 7-ej kompanji zrobił wypad na placówkę rosyjską w czerwonym domku w luce pomiędzy fortem a przedmieściem Grzywa — w celu chwycenia języka. Placówka jednak, po wymianie rzutów granatami ręcznemi i strzałów karabinowych — cofnęła się, patrol zaś w ogniu całej linji nieprzyjacielskiej zmuszony został do odwrotu, tracąc jednego ciężko rannego [1]).

W dzień dokuczała szczególniej pancerka nieprzyjacielska.

Odcinek I bataljonu 1-go p. p. leg. dwukrotnie ostrzelała gęsto polowa i ciężka artylerja rosyjska szrapnelami i granatami, najsilniej od 12 do 13, w czasie obiadu.

Wypad I bataljonu 6-go p. p. leg. na placówkę nieprzyjacielską w Dębówce udał się zupełnie.

Dnia 17 września.

W myśl rozkazu dowództwa brygady, dowódca pułku zarządził [2]) przygotowania do zabezpieczenia się przed spodziewanym atakiem gazowym ze strony Rosjan, polecając przeprowadzać ciągłe zwiady i wystawić specjalne posterunki obserwacyjne. Atak gazowy był jednak niemożliwy ze względu na stałą niepogodę, zmienny wiatr oraz niedogodny do tego teren (równina z mokrą łąką, poza tem falistości i laski). Powtórny wypad plutonu 8-ej kompanji w nocy na placówkę nieprzyjacielską w celu chwycenia języka nie dał wyniku, gdyż placówka zbiegła bez strzału. O godzinie 21 podsunęły się patrole rosyjskie na odcinku I bataljonu pod nasze placówki, wywołując strzelaninę, która trwała do godziny 23. W nocy kpt. Kruszewski polecił urządzić wypad na placówkę nieprzyjacielską, umocnioną na wzgórzu „Figa“ pod lasem koło wsi Dzisna. Wykonał to pluton ppor. Lepeckiego, który wyrzucił placówkę

[1]) Legjonista Mróz, kula nieprzyjacielska spowodowała wybuch granatów uczepionych do jego pasa.

[2]) L. op. 1/13.

wroga, lecz jeńca nie pojmał. Straty nasze: 2 rannych legjonistów. I bataljon ukończył budowę rowu łącznikowego od wzgórza pod miejscowością Staro-Dworzyszcze do czołowych stanowisk (około 1,5 km).

Dnia 18 września.

Nieprzyjaciel okazywał dziwny niepokój. Według zeznań zbiegów wycofał za rzekę tabory i część załogi przedmościa, wozy amunicyjne miał stale zaprzężone. Spalił nadto trzeci most na szosie, przy skrzyżowaniu się szosy Jeziorosy — Dyneburg z torem kolejowym w pobliżu fortu.

W I bataljonie 1-go p. p. leg. zdarzył się wypadek: wybuchł granat ręczny, zabijając kaprala Kraińskiego i raniąc dwóch legjonistów (jeden z nich stracił rękę).

Dnia 19 września.

Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała odcinek pułku od godziny 1 do 2 w nocy. Naogół ogień działowy przeciwnika osłabł. Pancerka rosyjska została zmuszona przez naszą artylerję do zatrzymania się za rzeką.

Wieczorem Rosjanie wykonali słabe natarcie na pozycję I bataljonu 1-go p. p. leg. pod wsią Piaski, wykorzystując las na przedpolu. Natarcie to skończyło się obustronną, ostrą wymianą ognia.

Równocześnie silny patrol nieprzyjacielski napadł na placówkę II bataljonu w elektrowni, został jednak odrzucony. Straty nasze: 4 rannych szeregowych.

Dnia 20 września.

Armaty przeciwnika ostrzeliwały odcinek I bataljonu 1-go p. p. leg., poza tem było spokojnie.

W nocy z 20 na 21 września silny patrol rosyjski natarł na placówkę I bataljonu pod wsią Piaski. Odparto go ogniem placówki. Strzelanina ze strony rosyjskiej trwała 3 godziny. Straty nasze: 2 rannych (od ognia działowego).

Dnia 21 września.

W nocy próbował nieprzyjaciel otoczyć lewoskrzydłową placówkę II bataljonu, wysuniętą stosunkowo daleko wprzód, przed naszą linję, lecz placówka zmusiła go ogniem do poniechania zamiaru. Artylerja nieprzyjacielska raziła odcinek pułku od godziny 11 do 12. Straty nasze: 1 podoficer, 3 legjonistów rannych.

Pochmurno — deszcz. Noce ciemne i chłodne.

fot. ks. Tyczkowski

2-a kompanja odpiera atak

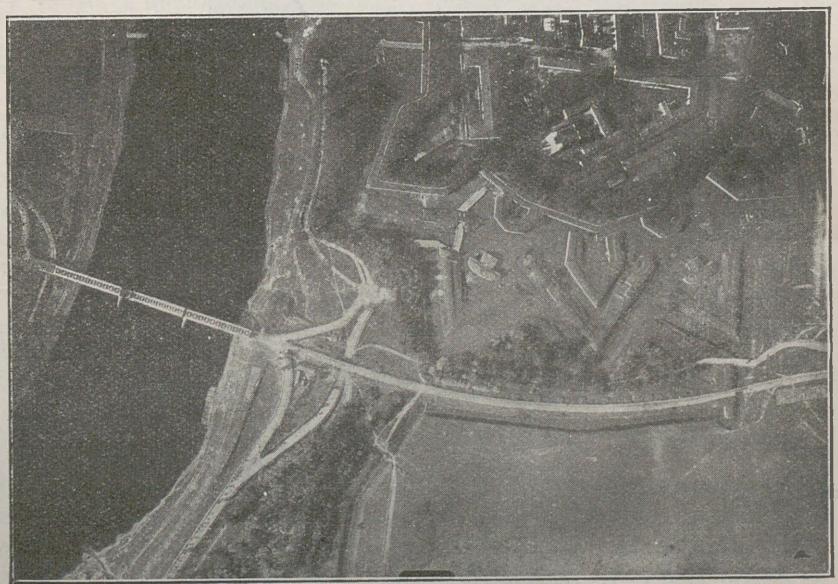

zdjęcie lotnicze

Twierdza dyneburska i most kolejowy na Dźwinie

„Zdjął a potem pochował" *fot. ks. kap. Tyczkowski*
Ś. p. ppor. Betley i ś. p. ppor. Strzelecki

Po natarciu Rosjan

Czołg ze swym dowódcą

Dnia 22 września.

Artylerja rosyjska znów tłukła Niderkuny od godziny 17 do 18 m. 30. Patrol nieprzyjacielski w sile 40 bagnetów, z jednym karabinem maszynowym podsunął się pod placówki I bataljonu, lecz ostrzelany cofnął się.

Budowa ziemianek — na ukończeniu. Odcinek pułku wzmocniły dwa rzędy przeszkód z drutów kolczastych. Straty nasze: 2 rannych.

Przybyła marszówka: kompanje dostały po 12 — 15 szeregowych uzupełnienia.

Dnia 23 września.

Nieprzyjaciel znowu usiłował w nocy znieść lewoskrzydłową placówkę II bataljonu, jak poprzednio — bez skutku. Ogień artylerji przeciwnika grzmiał od godziny 18 do 19. Deszcz.

Dnia 24 września.

Na odcinku spokój. W nocy miał miejsce ponowny napad nieprzyjaciela na placówkę przy szosie Jeziorosy — Dyneburg; napastnika odparto ogniem karabinowym. Centrum odcinka pułku stało od godziny 11 do 12 w celnym ogniu dział wroga.

Dnia 25 września.

Dowódca II bataljonu dostał rozkaz pochwycenia jeńca — języka. Wobec ciągłych napadów nieprzyjaciela na placówkę 6-ej kompanji przy szosie z Jezioros — urządzono tam zasadzkę. Rosjanie jednak tej nocy nie przyszli.

Ze strony wroga nie było innego działania, poza ogniem artylerji, od którego znów jeden legjonista został ranny. Deszcz — chłodno.

Dnia 26 września.

Na odcinku położenie bez zmiany. Na całej linji cisza — niema nawet działalności patrolów.

Przerwano roboty nad umocnieniem odcinka. Oddziały przygotowują się do walnej bitwy: uzupełniają amunicję, czyszczą broń. Odprawy bojowe — w dowództwie pułku, w bataljonach, w kompanjach.

BITWA POD DYNEBURGIEM.

POŁOŻENIE 1-ej DYWIZJI P. LEG. W DNIU 26 WRZEŚNIA.

W końcu września 1919 roku, lewy brzeg Dźwiny od Dzisny po Dyneburg był już opanowany przez polskie oddziały z wyjątkiem przyczółka mostowego Rosjan pod Dyneburgiem. Front ten obsadziła grupa gen. Śmigłego-Rydza, składająca się z 1-ej dywizji piechoty legjonów, I brygady jazdy i przybyłej w połowie września z pod Wilna, 3-ej dywizji p. leg. płk. Berbeckiego.

5-y p. p. leg., zluzowany pod Krasławiem przez 9-y p. p. leg., przybył 18 września do Turmontu.

Wszystkie niemal bataljony 1-ej dywizji piechoty legjonów, znalazły się pod Dyneburgiem, tylko III bataljon 1-go p. p. leg., pozostał jeszcze w grupie zachodniej koło Wilna, na linji demarkacyjnej z Litwinami.

Pod Dyneburgiem 1-a dywizja p. leg.[1]) uszykowała się następująco: w pierwszym rzucie, naprzeciw Dyneburga stanęły 1-y p. p. leg. i 6-y p. p. leg. na odcinku od szosy wiłkomierskiej[2]) do miejscowości Koplawa nad Dźwiną; II bataljon 5-go p. p. leg. został umieszczony, jako obwód I brygady p. leg., we wsi Gudele przy torze Turmont — Dyneburg, pozostałe dwa bataljony 5-go p. p. leg. w okolicy Turmont, w odwodzie dywizji; razem 8 bataljonów piechoty, 3 baterje dział polowych, 5 bateryj dział ciężkich, 1 baterja konna, 2 kompanje saperskie[3]), dwie kompanje inżynieryjne[4]), kompanja pontonów, kompanja czołgów, dwa pociągi pancerne: „Śmiały“ i „Śmigły“, oraz pluton 1-ej kompanji reflektorów. Nadto w Wilnie stała I eskadra lotnicza (dwa płatowce).

Z prawej strony dywizja łączyła z 9-ym p. p. leg. ze składu 3-ej dywizji p. leg., z lewej strony miała styczność z oddziałami litewskiemi (I brygadą piechoty litewskiej). Litwini jednak ostatnio zaczęli zachowywać się tak dwuznacznie, że dowództwo I brygady p. leg. nakazało II bataljonowi 5-go p. p. leg., stale ich obserwować.

Dnia 26 września rano, 3-a dywizja p. leg. zluzowała III bataljon 6-go p. p. leg., na odcinku Dźwiny od Siekieln do Grosborn pod Koplawą. Linja rozgraniczenia działań pomiędzy 1-ą a 3-ą dywizją p. leg., biegła teraz przez Skrudelino — Siekieln.

Naprzeciw 1-ej dywizji p. leg., miała stać „estońsko-łotewska“ dywizja strzelców sowieckich[5]); wchodząca w skład jej brygada estońska liczyła 4 pułki dwubataljonowe, każdy pułk w sile bojowej do 1000 żołnierzy (400—500 bagnetów) i 12 karabinów maszynowych.

Dowódcy brygady tej były nadto podporządkowane taktycznie 4-y i 6-y pułki „łotewskiej brygady“ oraz 30-y pułk strzelców sowieckich. Siły wroga miały liczyć w mieście przeszło 5000 bagnetów, około 10 dział, w tem dwa ciężkie. Prócz tego na dworcach kolejowych w Dyneburgu przebywały 3 pociągi pancerne, z nich jeden posiadał 8 dział (2 ciężkie) i 20 karabinów maszynowych. Północny brzeg Dźwiny na zachód od Dyneburga obsadzała 2-a brygada 4-ej dywizji strzelców sowieckich, odcinek na wschód od miasta po Krasław — 1-a brygada tej dywizji.

[1]) Jako „grupa północ“.
[2]) Szosa Jeziorosy — Dyneburg.
[3]) 1-a kompanja II bataljonu i 3-a kompanja I bataljonu saperów, wykaz bateryj podany dalej.
[4]) Tak nazywano kompanje techniczne z armji gen. Hallera.
[5]) Meldunek 1-ej dywizji p. leg. l. 1006/II z 25.IX.1919 r.

ZAMIAR GEN. ŚMIGŁEGO-RYDZA.

W dniu 21 września gen. Śmigły-Rydz zameldował[1]) dowódcy frontu litewsko-białoruskiego, że 1-a dywizja jest już gotową do zamierzonego od miesiąca natarcia na Dyneburg, w celu utworzenia polskiego przedmościa na północnym brzegu Dźwiny.

Wykonanie tej akcji mogło nastąpić w przeciągu 24 godzin od chwili otrzymania zgody dowódcy frontu. W meldunku tym gen. Śmigły-Rydz przedstawił następujący plan działania.

Uderzenie na Dyneburg zostało opracowane jako natarcie czołowe na przedmoście przeciwnika[2]). Z tego powodu oddziały 1-ej dywizji p. leg. zostały wzmocnione kompanją czołgów (4 plutony po 5 czołgów każdy).

Po przygotowaniu artyleryjskiem sekcja czołgów[3]) z bataljonem piechoty[4]) miała sforsować most drewniany, podczas gdy dwa plutony czołgów powinny były związać załogę przyczółka nieprzyjacielskiego przed wspomnianym mostem. Po opanowaniu przeprawy oddziały piechoty miały wejść do miasta pod osłoną czołgów, wyprzedzających czołowe linje aż do północnego krańca Dyneburga, w drugim zaś skoku powinny były osiągnąć linję, utworzoną przez rzeczkę Liksniankę[5]) oraz miejscowości Lotiki i Tejwiany nad Dźwiną, jako przedmoście Dyneburga, posiadające z czasów wojny światowej umocnienia, zwrócone ku północy.

Załogę przedmościa miały utworzyć trzy bataljony piechoty, rozwinięte w pierwszym rzucie, w odwodzie pozostawały dwa bataljony w mieście, obsadzając silnie mosty na Dźwinie, do czasu wyjaśnienia stanowiska Litwinów—oraz bataljon umieszczony w twierdzy.

Na północny brzeg miała przejść także część artylerji polowej. Do naprawy mostu drewnianego, zostały przeznaczone dwie kompanje saperów oraz kompanja pontonowa.

Plan gen. Rydza-Śmigłego został zatwierdzony z tą jednak zmianą, że oddziały 1-ej dywizji p. leg. miały po ukończonem działaniu wycofać się na południowy brzeg Dźwiny i wysadzić mosty. Misja koalicyjna bowiem nie pozwoliła nam zająć Dyneburga.

---

[1]) Meldunek dowódcy 1-ej dywizji p. leg. l. op. 164/III z dn. 21.IX.1919 r.

[2]) Pierwotnie plan przewidywał sforsowanie Dźwiny na wschód od Dyneburga, lecz w takim razie Rosjanie mogliby zniszczyć mosty; to wpłynęło na zmianę planu (rozmowa juzowa gen. Śmigłego z szefem sztabu frontu z 15.IX.19 r.).

[3]) Właściwie pluton, nazywano go tak na wzór francuski.

[4]) Wyrażenie dosłowne z wymienionego meldunku, określające ówczesne znaczenie czołgów.

[5]) Inaczej Liskna.

KONCENTRACJA I BRYGADY PIECHOTY LEGJONÓW.

Rozkaz gen. Rydza-Śmigłego [1]) polecił przeprowadzić natarcie na przedmoście Rosjan pod Dyneburgiem w dniu 27 września o świcie. W związku z tem, w dniu 24 września, ppłk. Tokarzewski zarządził koncentrację I brygady p. leg.

W odwodzie brygady miał stanąć 26 września o godzinie 23, 5-y p. p. leg. mjr. Dęba-Biernackiego (dwa bataljony) w rejonie Malinówka—Lisiczka, oraz oddział pontonów z kompanją saperów i kompanją inżynieryjną.

Dwie kompanje 5-go p. p. leg. (11-a i 12-a) miały obsadzić tegoż dnia o godzinie 12 stację Turmont, w celu zabezpieczenia tyłów brygady od strony Litwinów. Pozostałe dwie kompanje 5-go p. p. leg. zostały przeznaczone do osłony artylerji w okolicy folwarku Dietrichstein.

2-a kompanja czołgów kpt. Dufour (cztery plutony), wyładowana na rampie przy budce kolejowej 511, miała stanąć dnia 27 września, 5 minut po północy [2]), na szosie Ławkiesy—Dyneburg, przy skrzyżowaniu się szosy z drogą Dietrichstein—Krapiszki. Do kompanji czołgów został przydzielony pluton saperów z oficerem.

W tym samym czasie (pięć minut po północy z 26 na 27 września) przychodziły do Kałkun dwa plutony saperów [3]), oddane z odpowiednim sprzętem i materjałami wybuchowemi do rozporządzenia dowódcy II bataljonu 1-go p. p. leg., drugie dwa plutony saperów [4])— do Staro-Dworzyszcza, przydzielone dowódcy I bataljonu 1-go p. p. leg., oraz pluton saperów [5]), podporządkowany dowódcy II bataljonu 6-go p. p. leg. — do Krapiszek. Reszta półbataljonu saperów miała pozostać w Lisiczce.

Dnia 27 września o godzinie 3 m. 30 miały stanąć:

czołówki — sanitarna i amunicyjna — przy ładowni obok budki dróżniczej 508;

pociąg pancerny „Śmiały"—na stacji Kałkuny, pociąg pancerny „Śmigły"—na torze głównym, na południe od budki dróżniczej 508;

Tegoż dnia o godzinie 4 rano [6]), przeznaczone do natarcia 1-y i 6-y pułki piechoty legjonów [7]), miały być gotowe do działania, mając bataljony na stanowiskach wyjściowych, odwody zebrane

---

[1]) L. op. 166/11 z dnia 23 września 1919 r.
[2]) O godzinie 0 m/05.
[3]) 2 oficerów, 55 szeregowych z 1-ej kompanji I bataljonu.
[4]) 3 oficerów, 64 szeregowych z 3-ej kompanji II bataljonu.
[5]) 1 oficer, 27 szeregowych z 1-ej kompanji I bataljonu.
[6]) Wschód słońca o godzinie 5 m. 25.
[7]) 1-y p. p. leg. bez III bataljonu i kompanji szturmowej.

i ugrupowane w głąb, kompanje techniczne przy dowódcach pułków—w Dietrichstein i Krapiszkach. Dowódca brygady przechodził w tym czasie do dworu w majątku Kałkuny.

Artylerja ustawiała się wedle rozkazów płk. Rómmla, dowódcy brygady artylerji:

trzy baterje 1-go pułku artylerji polowej:

8-a — pod młynem przy drodze Dietrichstein — Kałkuny,

5-a — w folwarku Dietrichstein,

6-a — w Staro-Dworzyszczu;

cztery baterje 1-go pułku artylerji ciężkiej:

3-a — w Staro-Dworzyszczu,

4-a — pod dworem Kałkuny,

5-a — we wsi Grawele,

6-a — na północ od wsi Lubaniszki,

1-a baterja 3-go pułku artylerji ciężkiej — w folwarku Dietrichstein [1]),

2-a baterja I dywizjonu artylerji konnej—w folwarku Tabor.

Razem 34 działa—w tem 18 ciężkich, nadto 3 armaty znajdowały się na pociągach pancernych.

OPIS ZACHODNIEJ CZĘŚCI POLA BITWY.

Rzut oka ze stanowisk 1-go p. p. leg. pozwalał na wyróżnienie dwóch wycinków terenu: przedpola I bataljonu, falistego, częściowo pokrytego niewielkiemi zagajnikami, oraz przestrzeni płaskiej i otwartej przed II bataljonem, jedynie w zachodniej części porośniętej krzewami, w pobliżu szosy z Jezioros do fortu. Pola te rozdzielała rzeczka bez nazwy, wypływająca z pod Ławkies.

Obszar pierwszy przecinał skośny wąwóz strumienia, biegnący od wsi Połocki ku północnem zabudowaniom Śmilsinówki.

Przed wsią Połocki, pod lasem, zaznaczało się wyraźnie wzgórze „Figa" [2]) obsadzone przez czatę nieprzyjacielską; 300 metrów dalej na północ, w lesie, znajdowała się wyniosłość, z odnóżami rozciągniętemi na północny wschód i północny zachód. Tutaj były zbudowane okopy Rosjan, zaginające się nad szosą ku północy; las przed niemi był wycięty.

Przed Śmilsinówką (4 domy)—za wąwozem—zakrywał widnokrąg lasek na wyniosłości, za którą leżał cmentarz przy szosie Ławkiesy—Dyneburg. Dalej jeszcze ku północy rozciągała się równina nadbrzeżna aż do Dźwiny.

---

[1]) Baterja ta liczyła dwa działa, podczas gdy inne po cztery działa (ordre de bataille grupy gen. Śmigłego-Rydza z 28.IX.19).

[2]) Nazwane tak przez oficerów I bataljonu.

Przedpole II bataljonu przedstawiało równinę, zlekka pofałdowaną ze wschodniej strony drogi Kałkuny — Grzywa (ogrody warzywne), z drugiej strony drogi przechodziło w niską łąkę, zaś przed fortem w zarośnięte krzakami i wikliną pastwisko. Na wschód od drogi Kałkuny — Grzywa — biegł dość głęboki rów.

Nad brzegiem Dźwiny rozłożyło się długie drewniane przedmieście Grzywa, posiadające na wschodniem krańcu murowany kościół i cerkiew w pobliżu szosy w Ławkiesy — Dyneburg; część przedmieścia, leżąca po wschodniej stronie szosy, nazwana Nową-Grzywą, połączona była z miastem drewnianym mostem na wysokości folwarku Liginiszki. Na północnym zachodzie Grzywy, w odległości około 700 kroków od jej zabudowań, biegł nasyp toru kolejowego, stanowiący część umocnień, osłaniających most; za nasypem kolejowym wznosił się na wyniosłości cztero-bastjonowy fort przyczółka mostowego.

Tuż za rzeką, naprzeciw Grzywy, zaczynały się, rozrzucone szeroko, zabudowania Dyneburga, wśród których widniały złocone kopuły cerkwi, jasne wieżyce kościołów i kominy fabryk; naprzeciw fortu przyczółkowego ciemniały mury twierdzy. Pod miastem Dźwina ma niemal wszędzie dość strome brzegi, przyczem północny jest nieco wyższy od południowego. Żelazny most kolejowy posiada 11 metrów szerokości, gdyż dźwiga dwa tory kolejowe, tor dla ruchu kołowego, po bokach zaś chodniki dla pieszych przechodniów.

Twierdza dyneburska zbudowana została w latach 1830 — 40. Składała się z czterech fortów[1]) wysuniętych i cytadeli głównej, otoczonej fosami 5-cio metrowej głębokości oraz podwójnemi wałami z kamienia, pokrytemi nasypem ziemnym. Mury miała już dobrze skruszałe. Forty wysunięte broniły trzech dostępów: z południowego wschodu, z północnego wschodu i południowego zachodu. Na północnym brzegu rzeki, ze wschodniej strony toru kolejowego, usypano wał, osłaniający most żelazny; z zachodniej strony wzdłuż brzegu rzeki ciągnął się nasyp ziemny, wchodzący w całość fortyfikacji cytadeli.

SKŁAD I STAN 1-go P. P. LEG. PRZED BITWĄ.

W dniu 26 września, po rozdzieleniu bataljonu marszowego[2]) 1-y p. p. leg. przedstawiał się następująco:

Dowódca pułku—mjr. Dragat Władysław, adjutant—por. Wądołkowski Karol.

---

[1]) Nie licząc dzieła przyczółkowego.

[2]) 4 oficerów, 11 podoficerów, 532 szeregowców.

I bataljon:

dowódca — kpt. Kruszewski Jan,
adjutant — ppor. Nowacki Jerzy,
lekarz — dr. Torończyk Herman;

dowódca 1-ej kompanji—por. Romańczuk Zenon, 2-ej—kpt. Marjański — Marski, 3-ej — por. Wenda Zygmunt, 4-ej ppor. Nowicki Teofil, 1-ej kompanji k. m. — ppor. Fieldorf Emil.

Stan bojowy 17 oficerów, 792 bagnetów, 17 karabinów maszynowych, 12 miotaczy granatów [1]).

II bataljon:

dowódca — kpt. Kozicki Stanisław,
adjutant w z. — ppor. Wańczyk Jan,
lekarz—por. dr. Romecki;

dowódcy kompanij: 5-ej—ppor. Holinkowski Stefan, 6-ej — ppor. Sobolta Franciszek, 7-ej—por. Kaliński Władysław, 8-ej—ppor. Felker Stanisław, 2-ej kompanji k. m. — ppor. Okulski Edward.

Stan bojowy: 13 oficerów, 790 bagnetów, 12 karabinów maszynowych (w tem 3 k. m. rosyjskie, zdobyte 1 września).

Kompanja techniczna 1-go p. p. leg.:

dowódca — por. Wasilewski Tadeusz; stan bojowy — 3 oficerów, 160 bagnetów.

Uzbrojenie: karabiny francuskie Berthiera, karabiny maszynowe austrjackie, typu Schwarzlose.

Przy żołnierzu po 170 naboi, po 40 naboi na żołnierza na wozach amunicyjnych kompanij. Wyekwipowanie i umundurowanie żołnierzy—wyrobu krajowego—było już dosyć podniszczone.

PLAN DZIAŁANIA [2]).

Stosownie do rozkazu gen. Śmigłego-Rydza, dowódca grupy „północ" ppłk. Tokarzewski, uplanował wykonać natarcie na przedmoście [3]), w dniu 27 września, w następujący sposób:

Główne natarcie zostało skierowane na Dźwinę pomiędzy Grzywą a folwarkiem Malutki, gdzie znajdowały się dwie przeprawy. Wykonać je miało centrum grupy—dwa bataljony piechoty z kompanją czołgów, ruszając o godzinie 4 m. 30 ze stanowisk wyjściowych

[1]) Stan wyżywienia — str. 48.

[2]) Z rozkazu dowódcy I brygady p. leg. l. 141/13 z dnia 24.IX.1919 r.

[3]) Właściwie na Dyneburg, lecz oddziały nasze wchodziły do miasta jedynie po to, by osłonić prace przygotowawcze do zniszczenia mostów.

Smilsinówka — Iwanówka [1]): I bataljon 1-go p. p. leg. — w kierunku mostu drewnianego, II bataljon 6-go p. p. leg. — na kładkę pod folwarkiem Malutki, bezpośrednio za pierwszą linją piechoty miały podążać czołgi: jeden pluton szosą od Ławkies, dwa plutony po obu stronach drogi Staro-Dworzyszcze — Liginiszki, zadaniem ich było niszczenie przeszkód i zwalczanie gniazd karabinów maszynowych przeciwnika; czwarty pluton kompanji czołgów pozostawał w odwodzie dowódcy 1-go p. p. leg. w Dietrichstein.

Po opanowaniu przez piechotę mostu drewnianego i kładki, lewoskrzydłowy pluton czołgów miał być skierowany przez Grzywę w stronę mostu kolejowego, jeden z plutonów prawych—na folwark Malutki, drugi zaś zostawał na miejscu [2]), w odwodzie dowódcy II bataljonu 6-go p. p. leg. W tym czasie I bataljon 1-go p. p. leg. miał przeprawić się przez most do miasta, by opanować dworce kolejowe: ryski i petersburski oraz zniszczyć, przy pomocy przydzielonych saperów, kilka ważnych objektów, podczas gdy II bataljon 6-go p. p. leg. osłaniał przygotowania saperów do zniszczenia mostu drewnianego i kładki.

Skrzydła uderzały nieco później, niż centrum.

O godzinie 4 m. 45 miał rozpocząć natarcie II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów, o godzinie 5 — I bataljon 6-go pułku piechoty legjonów, — z ostatnim współdziałały dwie kompanje III bataljonu 6-go p. p. leg., osłaniając prawe skrzydło natarcia [3]).

Zadaniem II bataljonu 1-go p. p. leg. było sforsowanie mostu kolejowego przy pomocy pociągu pancernego oraz plutonu czołgów i zajęcie cytadeli dwiema kompanjami. Pozostałe dwie kompanje tego bataljonu miały zaatakować wraz z plutonem czołgów fort przyczółkowy i obsadzić południowe wyloty mostów: kolejowego i pontonowego. W tym czasie I bataljon 1-go p. p. leg. miał wkroczyć do miasta przez kładkę, znajdującą się pod folwarkiem Malutki i zająć dworzec ryski, wysyłając dwie kompanje na północno-wschodni skraj miasta.

Bataljon ten i dwa bataljony (I i II) 1-go p. p. leg. miały pozostać w mieście do godziny 19, następnie rozpocząć odwrót trzema kolumnami przez most kolejowy, most drewniany i kładkę, które powinny były być wysadzone o godzinie 21.

---

[1]) Na północ od Krapiszek.

[2]) Wedle pierwotnego planu czołgi miały wejść do miasta, lecz ograniczenie zadania 1-ej dywizji p. leg. spowodowało zmianę tej decyzji.

[3]) Pozostałe dwie kompanje III bataljonu 6-go p. p. leg. tworzyły odwód dowódcy tego pułku.

Gdyby nieprzyjaciel uniemożliwił utrzymanie się w mieście do wyznaczonej godziny — dowódcy bataljonów mogli ograniczyć się do osłony pracy saperów przy mostach, wycofując się na południowy

Szkic Nr. 27.

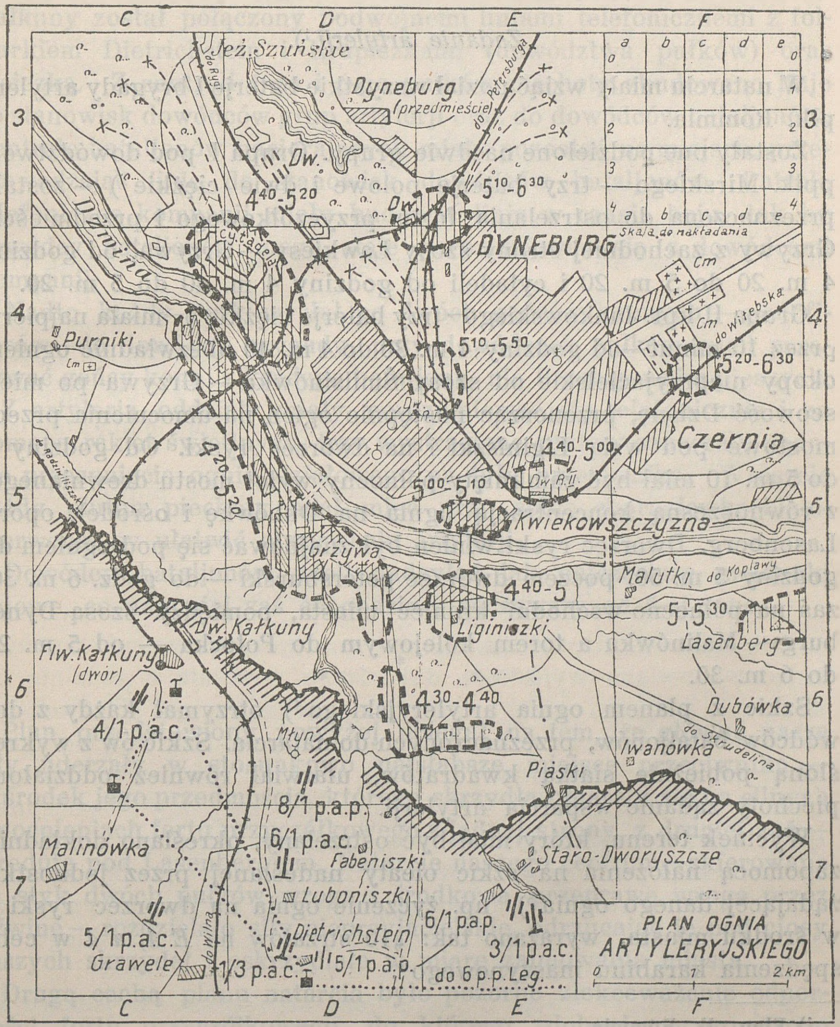

brzeg Dźwiny, w półtorej godziny po zawiadomieniu swych dowódców pułków.

Odwodowy II bataljon 5-go p. p. leg. miał przejść o godzinie 5 m. 30 do Kałkun, gdzie już od godziny 3 było stanowisko dowódcy brygady.

Po wysadzeniu mostów, bataljony wracały na swe poprzednie stanowiska, pozostawiając nad Dźwiną czaty w gniazdach oporu, wykopanych w międzyczasie przez kompanje techniczne pułków. Kompanje inżynieryjne i reszta saperów zostały przeznaczone do budowania trzeciej linji oporu.

Zadanie artylerji [1]).

W natarciu miały wziąć udział wszystkie baterje I brygady artylerji płk. Rómmla.

Zostały one podzielone na dwie grupy. Grupa I pod dowództwem ppłk. Mirskiego — trzy baterje polowe i dwie ciężkie [2]) — została przeznaczona do ostrzelania fortu przyczółkowego i przedmieścia Grzywy z zachodniej strony szosy Ławkiesy — Grzywa, od godziny 4 m. 20 do 5 m. 20 i cytadeli od godziny 4 m. 40 do 5 m. 20.

Grupa II kpt. Jankowskiego—trzy baterje ciężkie [3])—miała najpierw przez 10 minut—od godziny 4 m. 30 do 4 m. 40 ubezwładnić ogniem okopy nieprzyjacielskie od szosy Śmilsinówka — Grzywa po miejscowość Dzisnę, przenosząc następnie ogień na umocnienia przedmostowe pod wsią Liginiszki i na dworzec ryski. Od godziny 5 do 5 m. 10 miał być zamknięty północny wylot mostu drewnianego, z równoczesną koncentracją ognia na Dubówkę i ośrodek oporu Lasenberg. Dworzec ryski winien był znajdować się pod ogniem do godziny 5 m. 50, poczem dworzec petersburski — do godz. 6 m. 30, zaś na północno-wschodni kraniec miasta, pomiędzy szosą Dyneburg — Malinówka a torem kolejowym do Połocka — od 5 m. 20 do 6 m. 30.

Szkic z planem ognia artyleryjskiego [4]) otrzymał każdy z dowódców bataljonów, przeznaczonych do natarcia. Szkic ów z wykreśloną pobieżnie siatką kwadratów, ułatwiał również oddziałom piechoty żądanie wsparcia artylerji.

Wycinek terenu, który miał być ostrzelany, określano dokładnie zapomocą nałożenia na szkic oleaty nadesłanej przez jednostkę żądającej danego ognia [5]), np. życzenie ognia na dworzec ryski I w środku miasta, wyrażano tak: „10 strzałów na *E 4, a 4* w celu spędzenia karabinu maszynowego".

[1]) Plan płk. Rómmla.

[2]) 12 dział polowych, 6 ciężkich.

[3]) 12 dział ciężkich.

[4]) Szkic Nr. 27, terminy ognia podane na tym szkicu w rzeczywistości zostały opóźnione o całą godzinę, cele ognia uwidoczniono przerywanemi okolami, zakreślonemi pionowo.

[5]) U góry szkicu Nr. 27.

Poza tem do każdego nacierającego bataljonu został przydzielony oficer artylerji, w celu ułatwienia współdziałania. Główny punkt obserwacyjny artylerji został umieszczony na piętrze dworu Kałkuny, gdzie obrali stanowisko ppłk. Tokarzewski i płk. Rómmel.

Łączność została zorganizowana w następujący sposób: Dwór Kałkuny został połączony podwójnemi linjami telefonicznemi z folwarkiem Dietrichstein i Krapiszkami (dowództwa pułków) oraz Lisiczką. Z centrali 1-go i 6-go pułków piechoty zbudowano linje do stanowisk dowódców grup artylerji oraz do dowódców bataljonów. Centrale bataljonów nacierających miały pozostać na miejscu, przeprowadzając linje do stanowisk dowódców bataljonów. Patrole telefoniczne kompanij miały budować linje w czasie boju, tak by dowódcy bataljonów mogli stale porozumiewać się z dowódcami kompanij.

Nadto każdy pułk wysłał po dwóch gońców konnych — podoficerów—do dowódcy brygady, przy dowódcach pułków mieli przebywać gońcy konni z każdego bataljonu, nie licząc gońców pieszych.

Z artylerją oddziały miały porozumiewać się telefonicznie i za pomocą rakiet świetlnych: trzy wystrzelone rakiety oznaczały żądanie przesunięcia ognia działowego na tyły przeciwnika. Wreszcie każdy pluton piechoty miał mieć przy sobie chorągiewkę biało-czerwoną, by ułatwić obserwację artylerji.

Dowódcy bataljonów mieli nadsyłać jak najczęstsze meldunki bojowe, co najmniej zaś co godzinę, począwszy od 5-ej rano.

* * *

Plan przedstawiony powyżej polegał na tem, że główne nasze siły uderzały w stosunkowo najsłabsze miejsce przeciwnika — w środek jego przedmościa, którego skrzydła opierały się na silnych umocnieniach fortu przyczółkowego z jednej strony, z drugiej zaś — o redutę pod Lasenbergiem. Natarcie naszego centrum—skierowane na styk dwóch pułków wroga i środkową przeprawę wroga przez Dźwinę — rozdzielało siły nieprzyjacielskie, odrzucając je pod ciosy naszych skrzydeł i oskrzydlało w miarę zajmowania miasta.

Drugą cechą planu natarcia było pozorne zlekceważenie odporności fortu przyczółkowego, do którego zdobycia przeznaczono stosunkowo szczupłe siły; lecz sądzono, że załoga tego fortu, jak i całej cytadeli, nie będzie mogła bronić się skutecznie, gdyż wchodził na jej tyły I bataljon 1-go p. p. leg., nacierający od mostu drewnianego na dworzec petersburski; poza tem dowódca brygady mógł poprzeć natarcie na fort bataljonem odwodowym.

ROZKAZY DO NATARCIA.

Dnia 26 września o godzinie 12 odbyła się w dowództwie brygady odprawa dowódców pułków, na której ppłk. Tokarzewski rozwinął szczegółowo plan działania, podany poprzednio do wiadomości w rozkazie operacyjnym. O godzinie 15 ppłk. Tokarzewski omówił nadto natarcie na odprawie z dowódcami bataljonów 1-go i 6-go p. p. leg., oficerami kompanji czołgów i dowódcami pociągów pancernych.

Wytyczne dowódcy brygady były tak szczegółowe, że dowódca 1-go p. p. leg., major Dragat, ograniczył się na swej odprawie ustnej tylko do nakazania bataljonom szyku bojowego. Tak więc I bataljon [1]) miał nacierać pomiędzy drogą Połocki — Liginiszki a szosą Ławkiesy — Grzywa dwiema kompanjami z dwoma plutonami czołgów, mając jedną kompanję w odwodzie; pozostałą kompanję tego bataljonu dowódca pułku zatrzymał początkowo do swej dyspozycji [2]).

II bataljon miał działać pomiędzy szosą Ławkiesy — Grzywa a szosą Jeziorosy—Dyneburg, uderzając na Grzywę dwiema kompanjami, jedną na fort przyczółkowy i pozostawiając jedną kompanję w odwodzie dowódcy bataljonu.

W odwodzie dowódcy pułku pozostał jedynie pluton czołgów oraz kompanje 4-a i techniczna.

Rozkazy dowódców bataljonów.

Kpt. Kruszewski, dowódca I bataljonu, nakazał swym kompanjom zająć stanowiska wyjściowe dnia 26-go września o godzinie 24: kompanje 1-a i 2-a miały rozwinąć się na linji swych placówek pod Śmilsinówką i Połockami, kompanje 3-a i 4-a wchodziły do ich okopów. W ciągu nocy kompanja 1-a miała spędzić placówkę nieprzyjacielską ze wzgórza „Figa". Kompanje pierwszej linji rozpoczynały ruch naprzód w 10 minut po otwarciu ognia przez naszą artylerję. Bezzwłocznie po osiągnięciu brzegu Dźwiny 3-a kompanja miała uderzyć na most drewniany i opanować go, poczem bataljon przystępował do natarcia przez miasto w kierunku dworca petersburskiego.

Rozkaz kpt. Kozickiego polecił:

6-ej kompanji — zająć w ciągu nocy stanowisko wyjściowe na północnym brzegu rzeczki, na lewo od czołowej kompanji 1-go bataljonu, z którą miała utrzymać łączność;

---

[1]) Na podstawie dziennika pułkowego i relacyj uczestników.

[2]) Ostatecznie kompanję tę oddano pod rozkazy kpt. Kruszewskiego (sprawozdanie bojowe dowódcy I bataljonu z 27 i 28 września 1919 r.).

5-ej kompanji—podsunąć się przed świtem 27 września możliwie najbliżej do stanowisk przeciwnika na Grzywie, wykorzystując rów, biegnący od jej okopów skośnie w kierunku fortu i, po skończonem przygotowaniu artyleryjskiem t. j. o godzinie 5 m. 20, uderzyć na zachodnią część Grzywy, ubezpieczając się od strony fortu; granicą działania kompanij 5-ej i 6-ej była wspomniana rzeczka;

7-ej kompanji—zbliżyć się pod osłoną nocy do fortu i po przygotowaniu artylerji zająć go „o ile to będzie możliwe" [1]),

8-ej kompanji—stanąć w opuszczonych przez 5-ą kompanję okopach, wraz z oddziałem saperów, przeznaczonym do zniszczenia mostu kolejowego i kładki względnie mostu pontonowego na wschód od tego mostu.

Sanitarne punkty opatrunkowe zostały umieszczone: I bataljonu—w Staro-Dworzyszczu, II bataljonu—w młynie pod folwarkiem Gacenberg.

Kompanja techniczna otrzymała rozkaz przydzielenia dwóch plutonów do II bataljonu, jednego plutonu do I bataljonu; zadaniem tych plutonów było wykopanie gniazd oporu nad Dźwiną.

ZMIANA PLANU DZIAŁANIA.

Na dwie godziny przed natarciem dowódca brygady został zmuszony do wydania nowego rozkazu, treści następującej [2]):

„1. Dowództwo grupy gen. Rydza-Śmigłego zabroniło przy akcji przechodzić na północny brzeg Dźwiny.

2. Początek akcji poszczególnych baonów i oddziałów nie ulega zmianie. Baon I/1 p. p. leg. po dojściu do rzeki opanuje most drewniany, baon II/6 p. p. leg. — kładkę, baon II/1 p. d. leg.—most żelazny i pontonowy. Przydzielone do tych baonów oddziały techniczne przystępują do natychmiastowego zniszczenia mostów i przepraw pod osłoną piechoty.

Dowództwo brygady artylerji uprasza się o wzięcie pod silny ogień art., w fazie przygotowawczej, wszystkich mostów i cytadeli...

4. Po opanowaniu mostów zostawić nad rzeką konieczną ilość piechoty, wycofując resztę w miejsca kryte przed obstrzałem. Natychmiast po osiągnięciu linji rzeki, 1-y i 6-y p. p. leg., wycofują przydzielone im sekcje [3]) tanków, w miejsca kryte przed obserwacją nieprzyjacielskiej artylerji.

Poza zmianami wprowadzonemi przez powyższy rozkaz, rozkaz l. op. 141/13 pozostaje w mocy".

Na wtórniku tego rozkazu, przeznaczonym dla II bataljonu dowódca 1-go p. p. leg. dopisał własną ręką:

„Fort przed mostem żelaznym musi być koniecznie zdobyty.

(—) DRAGAT major".

[1]) Zastrzeżenie to ocaliło kompanję 7-ą.

[2]) Rozkaz dowództwa I brygady p. p. leg. L. 143/1 z dnia 27.IX.1919 r. godzina 2, podpisany przez ppłk. Tokarzewskiego.

[3]) Tak nazywano wówczas plutony czołgów.

Nowy rozkaz dowódcy brygady wywołany został sprzeciwem misji Entente'y, która nie zgodziła się nawet na czasowe, a podyktowane względami taktycznemi, wkroczenie naszych oddziałów do miasta.

Zakaz ten zmieniał zasadniczo plan natarcia, pozostawiając pierwotny cel działania—opanowanie brzegu rzeki. Lecz uszykowanie oddziałów I brygady p. leg. pozostawało to samo: główne siły uderzały w kierunku mostu drewnianego, zaś do natarcia czołowego na fort przyczółkowy przeznaczano tylko dwie kompanje, udzielając im czasowej pomocy plutonu czołgów, który miał przybyć do akcji dopiero po spełnieniu swego pierwszego zadania, przy moście drewnianym.

Kpt. Kozicki zdawał sobie z tego sprawę, lecz było już zapóźno na przedstawienie jej wyższym dowódcom, gdyż zakaz przechodzenia na drugą stronę Dźwiny bataljony otrzymały tuż przed rozpoczęciem natarcia.

USZYKOWANIE BOJOWE.

Dnia 27-go września o godzinie 4 przed świtem, oddziały 1-go p. p. leg. były gotowe do natarcia, zająwszy wyznaczone stanowiska wyjściowe.

Dowódca pułku pozostał we dworze Dietrichstein, mając przy sobie kompanję techniczną i pluton czołgów.

Dowódca I bataljonu stanął we wsi Połocki, z dwoma plutonami saperów.

Kompanje pierwszego rzutu 1-a i 2-a rozsypały w tyraljerce po dwa plutony, umieszczając plutony odwodowe za środkiem każdej kompanji, w odległości 300 kroków:

1-a kompanja — na północnym skraju wsi Połocki, zwrócona w kierunku północnym, ku okopom nieprzyjaciela na wzgórzu w lesie;

2-a kompanja — na północ od wsi Śmilsinówka, naprzeciw cmentarza przy szosie Ławkiesy — Dyneburg; — celem jej natarcia był most drewniany na Dźwinie;

3-a kompanja — na lewo od 2-ej kompanji, nieco z tyłu, ugrupowana plutonami w głąb, w trzy linje co 300 kroków; zadaniem jej było ubezpieczenie lewego skrzydła bataljonu;

4-a kompanja — w odwodzie dowódcy bataljonu w okopach pod Śmilsinówką, t. j. za kompanją 2-ą.

Do każdej kompanji zostały przydzielone po cztery karabiny maszynowe.

Dowódca II bataljonu obrał stanowisko przy placówce obok drogi Niderkuny—Grzywa. Pierwszą linję bataljonu utworzyły trzy kompanje, odwód — jedna; przy kompanjach po trzy karabiny maszynowe;

6-a kompanja — na lewo od I bataljonu, na północnym brzegu odnogi rzeczki—rozwinięta w kierunku kościoła na Grzywie;

5-a kompanja — rozsypana po obu stronach drogi Niderkuny — Grzywa, w kierunku na zachodnią część przedmieścia;

7-a kompanja—okrakiem na szosie Jeziorosy—Dyneburg, prawe jej skrzydło dotykało toru kolejowego, lewe — na wysokości folwarku Purniki. Odległość linji wyjściowej tej kompanji do umocnień nieprzyjaciela wynosiła około 500 kroków; celem jej natarcia był fort przyczółkowy, a następnie — most żelazny na Dźwinie.

Lewe skrzydło II bataljonu ubezpieczała placówka w folwarku Purniki (sekcja z dwoma karabinami maszynowemi), prawe skrzydło I bataljonu łączyło do II bataljonu 6-go p. p. leg., który miał nacierać w kierunku kładki na Dźwinie pod folwarkiem Malutki.

I bataljon 6-go p. p. leg. rozwinął się w kierunku na folwark Lasenberg; na brzegu Dźwiny od Lassen do Siekieln zajęły stanowiska dwie kompanje III bataljonu 6-go p. p. leg.

Naprzeciw oddziałów 1-go p. p. leg. miały stać: na forcie przyczółkowym — bataljon 30-go pułku strzelców z bataljonem fortecznym, z 8 karabinami maszynowemi; w Grzywie—2-i pułk estoński. Siły te obliczano na 1200 bagnetów, 22 karabinów maszynowych, nie licząc odwodów (3 pułki piechoty) i lewego skrzydła pod Malutkami i Lasenbergiem (1-y pułk estoński). Koło mostu kolejowego stała pancerka, dwie inne w mieście.

PRZEBIEG NATARCIA W DNIU 27 WRZEŚNIA.

Noc z 26 na 27 września była wyjątkowo cicha — bez zwykłej strzelaniny ze strony Rosjan. Wieczorem obszedł odcinek I bataljonu ppłk. Tokarzewski.

Natarcie I bataljonu.

W myśl rozkazu kpt. Kruszewskiego kompanje 1-a i 2-a zajęły o północy stanowiska wyjściowe. Wysunięte placówki nieprzyjacielskie na wzgórzu „Figa" i przed Śmilsinówką zostały spędzone już dnia poprzedniego.

O godzinie 4 nad ranem dało się słyszeć najpierw głuche, potem coraz wyraźniejsze warczenie i szum od strony wsi Ławkiesy: nadchodziły czołgi.

Hasło do natarcia miała dać artylerja o godzinie 4 m. 30. Tymczasem przeszła godzina 5 m. 15 a było spokojnie. Oczekiwanie stało się ciężkie. Wreszcie o godzinie 5 m. 30 padły dwa wystrzały — za chwilę potem huczał już bezustanny grzmot naszych dział lekkich i ciężkich. Ulewa żelaza spadała na okopy rosyjskie w lasku na wschód od cmentarza, przy szosie Ławkiesy—Grzywa. Po 10 minutach 1-a i 2-a kompanje podniosły się i od prawego skrzydła zaczęły posuwać się. Za niemi po obu stronach szosy pełzało 10 czołgów pod dowództem kapitana Dufour.

Ogień artylerji naszej przeniósł się teraz w okolicę mostu drewnianego. Kompanje szybko przebyły przedpole bez strzału. Kompanja 1-a minęła już wzgórze „Figa" i pierwsza jej linja zaczęła wchodzić na wyniosłość w lesie, obsadzoną przez Rosjan. Nagle, gdy żołnierze znaleźli się w odległości 50 kroków od drutów kolczastych — rozległ się ogłuszający trzask kilku karabinów maszynowych i gorączkowy ogień licznej piechoty nieprzyjacielskiej, ukrytej w okopach. Kompanja padła i otworzyła ogień. Wszystkie jej plutony były już w pierwszej linji. Karabiny maszynowe kompanji zaczęły odpowiadać z otwartych stanowisk, mając niedogodny ostrzał. Z jednego strzelał ppor. Fieldorf Emil, dowódca 1-ej kompanji kar. masz. Ogień nieprzyjacielski był bardzo silny, lecz tyraljerów kompanji chroniła mała wklęsłość terenu — kule szły nieco górą i dziurawiły tylko kociołki i tornistry. Były jednak odrazu straty: kilku zabitych i rannych. Na lewo walczyła pod cmentarzem kompanja 2-a i czołowy pluton kompanji 3-ej, na równinie za lasem; w tym plutonie został ciężko ranny ppor. Klepacki.

Po 15 minutach walki za kompanjami ustawiły się czołgi, rażąc skutecznie wroga z armatek piechoty i karabinów maszynowych [1]).

Zaskoczeni tem żołnierze sowieccy zaczęli cofać się z okopów swych bezładnie i w popłochu. Poderwane przez dowódców kompanje rzuciły się naprzód i po przebyciu drutów kolczastych, wtargnęły do okopow nieprzyjacielskich, gdzie wzięły 3 k. m. i jeńców.

Bez zatrzymania się kompanje rozpoczęły energiczny pościg, nawiązując łączność z II bataljonem 6-go p. p. leg. i z II bataljonem 1-go p. p. leg.

Po drodze 1-a kompanja wzięła dalsze 3 karabiny maszynowe i jeńców. Czołgi podążały z trudem za pędzącą pierwszą linją. Nieprzyjaciel nie stawiał prawie oporu, uciekając w stronę mostu, którego północny wylot zamknięty został już ogniem ześrodkowanym naszej artylerji. Po 30 minutach kompanje osiągnęły brzeg rzeki,

[1]) Na każdym czołgu była albo armatka 37 m/m albo k. m.

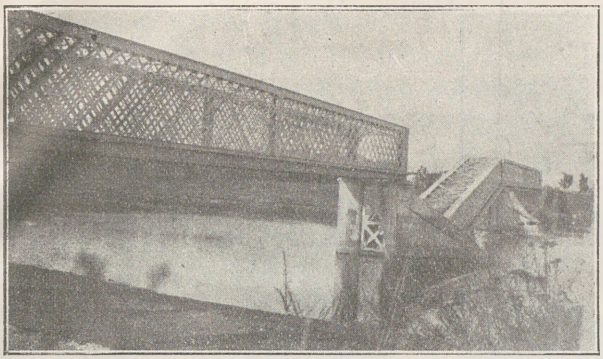

Most kolejowy
po wysadzeniu

fot. ks. kap. Tyczkowski

3-a kompanja
por. Wendy
w ataku
na most

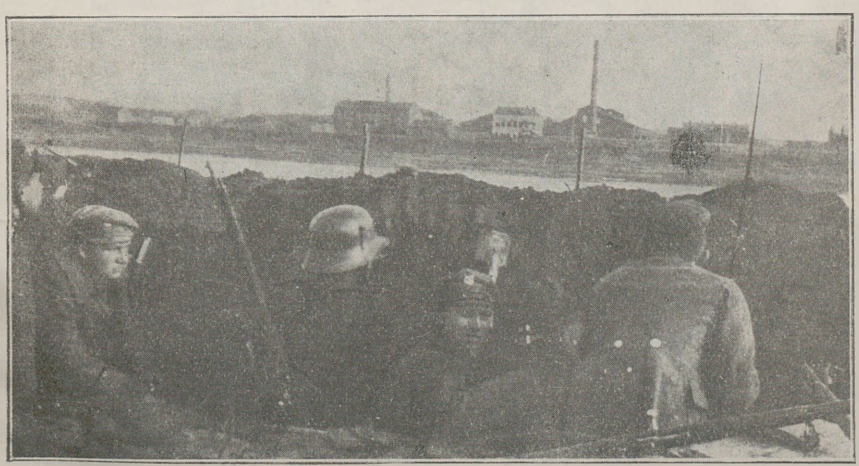

Widok Dyneburga z okopu

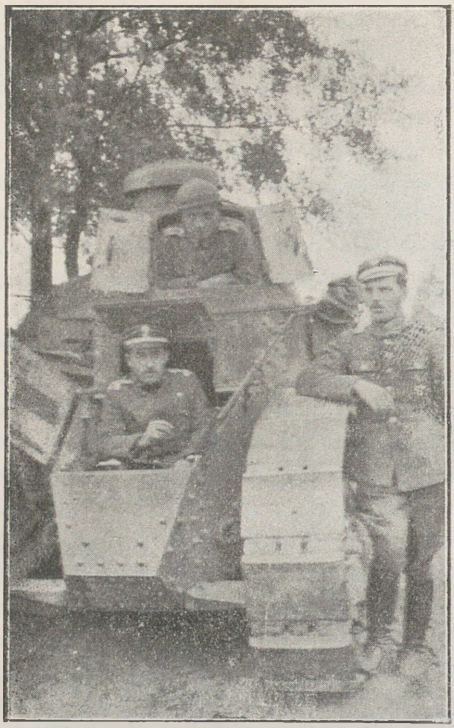

Dr. TOROŃCZYK
czuje się względnie bezpiecznie

kpt. PAKOSZ MICHAŁ

fot. mjr. Bernadzki
Samochodami pod Szyrwinty

kompanja 2-a odcięła odwrót nieprzyjacielowi, przez most drewniany, biorąc zgórą 100 jeńców. Reszta Rosjan zbiegła na wschód, w stronę kładki przy folwarku Malutki, ponosząc ciężkie straty, w ogniu bocznym naszych karabinów maszynowych.

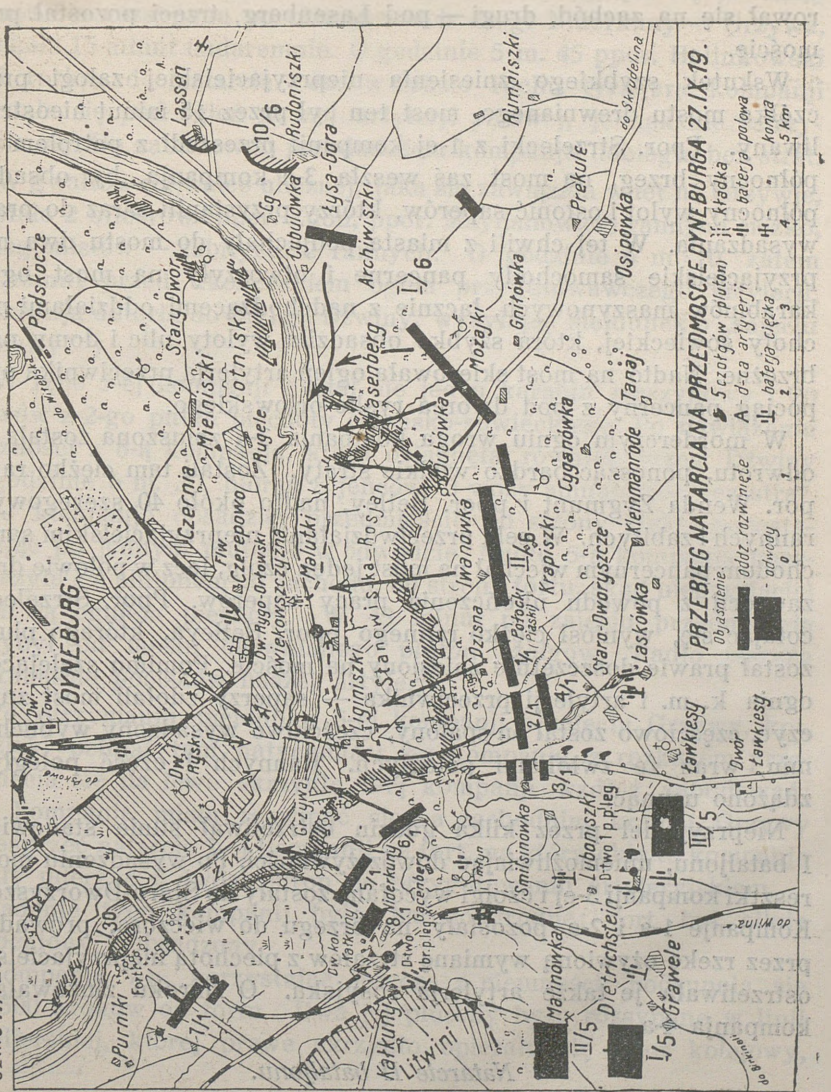

Szkic Nr. 26.

Przy kładce, przyparły wroga do rzeki, nadbiegające kompanje II bataljonu 6-go p. p. leg.

W chwili dochodzenia 1-ej i 2-ej kompanij do brzegu rzeki, kapitan Kruszewski rzucił podciągniętą kompanję 3-ą na most, w celu

opanowania go. Kompanja 1-a zaś obsadziła brzeg rzeki od mostu do folwarku Malutki, łącząc do II bataljonu 6-go p. p. leg., kompanja 2-a—od mostu w lewo do przedmieścia Grzywa, obsadzonego przez 6-ą kompanję 1-go p. p. leg. Pierwszy pluton czołgów skierował się na zachód, drugi — pod Lasenberg, trzeci pozostał przy moście.

Wskutek szybkiego zniesienia nieprzyjacielskiej załogi przyczółka mostu drewnianego, most ten był przez 15 minut nieostrzeliwany. Ppor. Strzelecki z 1-ej kompanji przeszedł z patrolem na północny brzeg, na most zaś weszła 3-a kompanja, by obsadzić północny wylot i osłonić saperów, którzy przystąpili zaraz do pracy wysadzania. W tej chwili z miasta podjechały do mostu dwa nieprzyjacielskie samochody pancerne i otworzyły na most ogień karabinów maszynowych, łącznie z nadchodzącemi oddziałami piechoty sowieckiej, która szybko obsadziła wyloty ulic i domy nadbrzeżne. Nadto na most skierowała ogień artylerja przeciwnika oraz pociąg pancerny z pod dworca rysko-orłowskiego.

W morderczym ogniu wroga kompanja 3-a zmuszona została do odwrotu, ponosząc bardzo wielkie straty. Zostali tam ciężko ranni por. Wenda Zygmunt i ppor. Betley, nadto około 40 szeregowych rannych i zabitych. W celu przeciwdziałania nieprzyjacielskim samochodom pancernym wjechał na most jeden czołg, lecz w połowie drogi zawrócił z powodu ukończenia pracy saperów. Ppor. Strzelecki, cofając się, wyniósł ciężko rannego ppor. Betleya, którego pluton został prawie doszczętnie zniesiony na moście. Pomimo szalejącego ognia k. m. i artylerji przeciwnika — saperzy zdołali most zniszczyć, częściowo został on spalony, częściowo wysadzony wybuchem min, wraz ze zwłokami poległych. Rannych i część poległych zdążono usunąć.

Nieprzyjaciel przez kilka godzin ostrzeliwał silnie stanowisko I bataljonu, uniemożliwiając dowóz żywności. Po wysadzeniu mostu resztki kompanji 3-ej i czołgi wycofane zostały do Staro-Dworzyszcza. Kompanje 1-a i 2-a pozostały na brzegu do wieczora, prowadząc przez rzekę ożywioną wymianę strzałów z piechotą nieprzyjacielską; ostrzeliwała je także artylerja rosyjska. O zmroku zluzowała je kompanja 4-a.

Natarcie II bataljonu.

O godzinie 3 m. 40 kompanje 6-a, 5-a i 7-a były już na określonych rozkazem kpt. Kozickiego stanowiskach wyjściowych.

Godzinę oczekiwały na początek przygotowania działowego, które z niewiadomych im przyczyn opóźniło się. Po ostrzelaniu cmen-

tarza przed I bataljonem o godzinie 5 m. 40 kompanja 6-a zaczęła natarcie, łącząc przez rzeczkę z kompanją 3-ą. Wkrótce wyprzedziła zajęte walką kompanje I bataljonu [1]). Tymczasem przygotowanie artylerji na Grzywę przed II bataljonem nie zaczęło się [2]). Kompanja 5-a rozsypana po obu stronach drogi Niderkuny — Grzywa, czekała 15 minut nadaremnie. O godzinie 5 m. 45 ppor. Holinkowski dał rozkaz do natarcia. Już w czasie ruchu tyraljera kompanji dostała się pod ogień naszej artylerji polowej, jednak nie zatrzymała się. Do zabudowań przedmieścia kompanja dobiegła bez strat.

W gwałtownej walce ulicznej, jaka się zawiązała wnet na Grzywie, zostało 2 oficerów (ppor. Zdon, ppor. Maydanowicz) rannych ciężko, 2 legjonistów — zabitych, 2 rannych. O godzinie 6 m. 10, zatem 10 minut przed ukończeniem ognia przygotowawczego artylerji, kompanja dotarła do brzegu Dźwiny, wysyłając meldunek o „zajęciu Grzywy" [3]).

W ręce 5-ej kompanji dostał się jeden karabin maszynowy i 20 jeńców z 2-go pułku piechoty estońsko-sowieckiego. Po nawiązaniu łączności z 6-ą kompanją, która osiągnęła również brzeg Dźwiny o godzinie 6 m. 30, biorąc 8 jeńców, 2 wozy amunicyjne bez strat, obie kompanje obsadziły przedmieście od strony rzeki, pozostawiając po jednym plutonie w odwodzie. Nadto 5-a kompanja ubezpieczyła się plutonem od zachodu, od strony fortu, skąd nieprzyjaciel raził ją ogniem piechoty. W 45 minut po zajęciu przedmieścia przybył od mostu drewnianego pluton czołgów. Padło jeszcze kilkanaście pocisków naszej artylerji.

Po otrzymaniu meldunku 5-ej kompanji o zajęciu Grzywy, kpt. Kozicki pchnął tam natychmiast 8-ą kompanję, z rozkazem przesunięcia się na lewe skrzydło 5-ej kompanji wzdłuż zabudowań; 8-a kompanja miała rozwinąć się na zachodnim krańcu Grzywy i wesprzeć natarcie 7-ej kompanji na fort, na który obie te kompanje miały uderzyć z dwóch stron po przygotowaniu artyleryjskiem.

Zadanie tych kompanij było bardzo trudne: fort był silnie umocniony i obsadzony.

Kompanja 7-a, korzystając jeszcze z ciemności, podsunęła się na 500 kroków od fortu. Dwa jej plutony były rozsypane w linji tyraljerskiej, której prawe skrzydło opierało się o tor kolejowy,

---

[1]) Na podstawie raportów bojowych dowódcy bataljonu II/1-go p. p. leg. oraz raportów i meldunków dowódców kompanij z dnia 27.IX.19 r.

[2]) Miało zacząć się o godzinie 4 m. 20, rzeczywiście zaś nastąpiło—z godzinnem opóźnieniem — o 5 m. 50.

[3]) Meldunek ppor. Holinkowskiego z 27.IX.19 r. godzina 6 m. 10.

lewe zaś ubezpieczone było placówką w folwarku Purniki (jedna sekcja oraz dwa karabiny maszynowe, przeznaczone do wspierania natarcia ogniem bocznym). Pluton odwodowy został umieszczony przy szosie Jeziorosy — Dyneburg—150 kroków za pierwszą linją. Przy tym plutonie znajdował się karabin maszynowy, mający ostrzeliwać most kolejowy. Na tych stanowiskach kompanja okopała się cicho i ukryta w krzakach czekała na ogień naszej artylerji. Chorągiewki rozpoznawcze zostały wetknięte przy plutonach.

Przygotowania artyleryjskiego jednak nie było; na fort nie upadł ani jeden nasz pocisk. Wobec tego por. Kaliński wysłał patrole bojowe wprzód. Doszły one na 50 kroków od przeszkód z drutów kolczastych i tam dostały się w tak skuteczny ogień, że odrazu straciły dwóch legjonistów poległych i trzech rannych. Przed kompanją bowiem rozpościerała się otwarta płaszczyzna bez najmniejszego zagłębienia, prócz tego kompanję dzieliła od nieprzyjaciela szeroka sieć drutów kolczastych. Por. Kaliński uznał, że — bez ubezwładnienia ogniem działowym licznych gniazd karabinów maszynowych nieprzyjaciela i poczynienia wyłomów w pasmie drutów—natarcie, a nawet większa demonstracja, przyniosłaby tylko znaczne straty bez najmniejszej korzyści. Wysłał przeto o tem meldunek o godzinie 6 m. 45 do dowódcy II bataljonu, prosząc o skierowanie ognia artylerji przed odcinek swej kompanji, której rozkazał równocześnie okopać się głębiej i ostrzeliwać widoczne cele. Jego karabin maszynowy ze stanowiska przy plutonie odwodowym otworzył ogień na most żelazny.

O godzinie 7 m. 30 por. Kaliński dowiedział się, że na fort od strony Grzywy skierowana została kompanja 8-a. Oczekując na jej zbliżenie się, nakazał pozostałym karabinom maszynowym ostrzelać most żelazny.

Tymczasem kompanja 8-a, rozsypała się na zachodnim krańcu Grzywy, w kierunku na umocnienia Rosjan około mostu żelaznego i napróżno oczekiwała ognia naszej artylerji. Kpt. Kozicki dwukrotnie żądał tego bez skutku. Wysłał więc do kompanji 6-ej rozkaz:

> Skierować przydzieloną sekcję [1]) tanków do komp. 8-ej, która ma atakować fort, po przygotowaniu artylerji, bo k. m. nie puszczają piechoty naprzód".

Dowódca kompanji czołgów, który znajdował się przy tym plutonie odpowiedział, że ma rozkaz dojścia tylko do kładki na Grzywie, by wesprzeć natarcie 6-ej kompanji, oraz, że brak mu benzyny. Nadaremnie usiłowali go nakłonić ppor. Sobolta i por. Holinkowski,

[1]) Właściwie pluton.

przedstawiając mu położenie bojowe [1]). Pluton czołgów ograniczył się do osłony ogniem pracy saperów, przy wysadzeniu kładki, ostrzeliwanej silnie z przeciwległego brzegu [2]).

Wobec tego ppor. Felker, dowódca 8-ej kompanji, nie mogąc doczekać się współdziałania artylerji i widząc, że czołgi nie poprą natarcia, poderwał swą kompanję o godzinie 8, rozwinąwszy dwa plutony w pierwszej linji. Po paru skokach kompanji silny początkowo ogień nieprzyjaciela zaczął słabnąć. Ppor. Felker osądził, że Rosjanie wycofują się i uderzył gwałtownie na fort. Na płaszczyźnie, przed stanowiskami nieprzyjacielskiemi—na 100 kroków od drutów—tyraljera kompanji znalazła się raptownie w krzyżowym, nadzwyczaj celnym ogniu 4 do 5 karabinów maszynowych. Plutony pierwszej linji, dobiegające do drutów kolczastych—zostały niemal doszczętnie skoszone. Legł trafiony kilku kulami dowódca kompanji ppor. Felker, padli obaj dowódcy plutonów ciężko ranni, poległo 21 szeregowych, z górą 30 zostało rannych.

Resztki kompanji odpłynęły do Grzywy, jedna sekcja schroniła się do dołu od granatu, tuż pod drutami, gdzie dostała się do niewoli.

Meldunek kompanji, wysłany do dowódcy bataljonu brzmiał [3]):

„8-a kompanja [podsunęła się pod most. Rozbita, cofnęła się, pozostało mi około 30 żołnierzy. Łączę z 5-ą kompanją".

Nieprzyjaciel, spostrzegłszy klęskę i odwrót kompanji 8-ej, wykonał przeciwuderzenie od mostu o godzinie 9 m. 15, rozwijając się za stromym brzegiem rzeki. Przeciwuderzenie to złamane zostało przez pchor. Szwabowicza niedobitkami 8-ej kompanji oraz plutonem 5-ej kompanji. Artylerja nasza skierowała ogień na most żelazny, lecz pociski jej padały znów na stanowiska 7-ej i 5-ej kompanij. Dowódca 5-ej kompanji, powiadomił o przebiegu wydarzeń dowódcę bataljonu następującemi meldunkami:

27.IX.19 godzina 9.

„Z tankiem rozmawiałem przed atakiem 8-ej kompanji. Niestety: brak benzyny i rozkaz mu się skończył (miał dojechać tylko do mostu na Grzywce), obecnie odjechał; 8-a kompanja (30—40 kb) okopana przy moim plutonie. W akcję ponowną bardzo ciężko ją pchać.

Bolszewicy przypuścili kontratak — odparliśmy".

27.IX.19. r. godzina 10.

„Artylerja na most żelazny bije za krótko!

Proszę o telefon, maszynki i amunicję do Schwarzlosa, furmanki pod rannych.

[1]) Protokół spisany w tej sprawie z ppor. Sobolta, dnia 10.X.1919 r.

[2]) Jeden saper został tam zabity.

[3]) Pisany 27 września, o godzinie 9 przez podchorążego Szwabowicza.

Maydanowicz ciężko ranny, Felker zabity.

Czamara i Salabura—ranni, moc rannych i zabitych. Jaka sytuacja? Na żelaznym moście widać ruch końmi (furmanki tam i sam). Bolszewików grupki przechodziły przez most. Czyżby ewakuacja przedfortu? Telefon już mam".

O godzinie 10 kompanja 8-a i pluton 5-ej okopały się na zachodnim krańcu Grzywy, mając bardzo dobry ostrzał. Następny pluton kompanji 5-ej zbudował gniazda oporu na brzegu Dźwiny, łącząc do kompanji 6-ej. Trzeci pluton ten kompanji został zebrany, jako odwód, przy drodze Kałkuny — Grzywa.

Kompanje 6-a i 7-a pozostały na swych stanowiskach, ostrzeliwanych silnie przez artylerję i karabiny maszynowe nieprzyjacielskie. Ogień działowy przeciwnika zburzył część Niderkun, trzy granaty ciężkie uderzyły w dom zajęty przez dowództwo II bataljonu; zabity tam został adjutant bataljonu, ppor. Wańczyk Jan, który był już kontuzjowany tegoż dnia rano.

O godzinie 16 podjechał do fortu przez most żelazny nieprzyjacielski pociąg pancerny, właśnie w czasie wstrzeliwania się naszej artylerji w fort. Przyjęty celnym ogniem naszych dział cofnął się powoli za most. Jednak pociski naszej artylerji, razem z pociskami nieprzyjaciela, raziły nadal nasze stanowiska—szczególniej odczuła to kompanja 7-a. Na odcinku tej ostatniej trwał ciągły ogień karabinów maszynowych i piechoty do nocy, gdyż mała odległość pomiędzy przeciwnikami dostarczała wyraźnych i częstych celów.

Ranny tam został ppor. Okulski Edward[1]) — dowódca 2-ej kompanji kar. maszynowych.

Zdobycz z dnia 27 września:

I bataljon wziął 6 k. m., dwie podstawy do k. m., 5 wozów amunicji, 15 k. m. drutu telefonicznego, 1 centralę telefoniczną z aparatem, 115 jeńców;

II bataljon—1 k. m., 28 jeńców, 4 wozy jednokonne z amunicją.

Razem: 7 k. m., 143 jeńców, 9 wozów z amunicją.

Straty 1-go p. p. leg. w dniu 27 września:

w I bataljonie zostało ciężko rannych 3 oficerów: por. Wenda Zygmunt, ppor. Betley Kazimierz (zmarł w drodze do szpitala), ppor. Klepacki Michał.

Szeregowych: zabitych — 1 podoficer, 9 legjonistów,
rannych — 7 „ 54 „
zaginionych — 3 „

W II bataljonie zabici oficerowie: ppor. Wańczyk Jan i ppor. Felker Stanisław;

[1]) Pozostał w bataljonie.

ranni: ppor. Maydanowicz Stanisław (ciężko), ppor. Zdon Marjan (ciężko), ppor. Okulski Edward (lekko), pchr. Czamara (b. ciężko).

Szeregowi zabitych: 28
„ rannych 60
„ zaginionych 3
„ w niewoli 9

Ogółem straty 1-go p. p. leg. wyniosły w tym dniu:
Oficerów zabitych: 3, rannych 6,
szeregowych zabitych: 38, rannych 114,
zaginionych i w niewoli 15 legjonistów.

NATARCIE NA FORT PRZYCZÓŁKOWY DNIA 28 WRZEŚNIA.

Wieczorem dnia 27 września odbyła się w dowództwie I brygady p. leg. odprawa bojowa dowódców pułków pod przewodnictwem ppłk. Tokarzewskiego. Wezwano na nią także kpt. Kozickiego.

Zadanie grupy I brygady p. leg. częściowo tylko zostało osiągnięte: najsilniejszy ośrodek oporu Rosjan — fort przyczółkowy nie został zdobyty; część sił nieprzyjacielskich zniszczono, lecz okupiono to nadspodziewanie ciężkiemi stratami [1]). Ppłk. Tokarzewski nakazał więc powtórne natarcie na fort nazajutrz o świcie t. j. 28 września o godzinie 5 m. 30.

Plan natarcia.

Do natarcia zostały przeznaczone: 7-a kompanja 1-go p. p. leg., dwie kompanje 5-go p. p. leg. (1-a i 2-a) pod dowództwem por. Jurasza, oraz dwa plutony czołgów pod ogólnem dowództwem kpt. Kozickiego. Artylerja nasza miała współdziałać z piechotą i czołgami, ostrzeliwując od 5 m. 10 do 5 m. 30 ogniem wszystkich dział okopy nieprzyjacielskie pod fortem, następnie — po trzech rakietach, wystrzelonych w odstępie co 10 sekund przez oficera artylerji, idącego z pierwszą linją piechoty,—ogień miał być przeniesiony na środkową część fortu, po drugich trzech rakietach — na umocnienia nad brzegiem rzeki, na most kolejowy i cytadelę, wreszcie po — trzecich trzech rakietach — artylerja miała przestać strzelać.

Czołgi otrzymały zadanie współdziałania z piechotą w natarciu, ułatwiając jej szczególnie przejście przez druty kolczaste; w tym

[1]) 6-y p. p. leg. miał tego dnia: zabitych — 18 szeregowych, rannych — 4 oficerów, w tem dowódca bataljonu, kpt. Bochenek — i 83 szeregowych; najmniej strat miał I bataljon 6-go p. p. leg., gdyż Rosjanie opuścili Lasenberg bez walki.

celu pierwszy pluton miał wjechać na wał przed fortem od strony Grzywy, okrążyć od południa fort i przedostać się pod mostem, na skrzyżowaniu toru kolejowego z szosą, na przedpole 7-ej kompanji 1-go p. p. leg., poczem z nią razem nacierać w szyku rozwiniętym w kierunku fortu. Drugi pluton czołgów został przeznaczony do współdziałania z kompanjami 5-go p. p. leg.; po nadejściu do mostu żelaznego miał zamknąć most ogniem armatek piechoty i karabinów maszynowych, szachując nieprzyjacielski pociąg pancerny. Kompanje 5-a i 6-a 1-go p. p. leg. miały związać silnym ogniem karabinów maszynowych i piechoty oddziały nieprzyjacielskie, obsadzające północny brzeg Dźwiny.

Po zajęciu fortu most żelazny miał być wysadzony w powietrze przez saperów, przydzielonych do oddziału kpt. Kozickiego.

Przebieg działania.

Noc z 27 na 28 września przeszła bez ważniejszych wydarzeń. Z przedpola 8-ej kompanji zebrano rannych i część poległych.

O godzinie 3 dnia 28 września por. Jurasz zluzował swym półbataljonem kompanję 8-ą i zajął w myśl rozkazu kpt. Kozickiego stanowiska wyjściowe na zachodnim krańcu Grzywy: 1-a kompanja 5-go p. p. leg. ustawiła się w pierwszym rzucie, za nią 2-a kompanja utworzyła drugi rzut w odległości 300 metrów.

Rozwinięte kompanje podsunęły się w ciemnościach nocy, na odległość 400 kroków od przeszkód fortu.

Kompanja czołowa nawiązała lewym skrzydłem łączność z 7-ą kompanją 1-go p. p. leg., która miała zadanie poprzednie t. j. nacierać na fort od wschodu.

O godzinie 5 m. 10 fort został przytłoczony burzą pocisków naszej ciężkiej i lekkiej artylerji. Wybuchy granatów i szrapneli przesłoniły go gęstemi kłębami dymu. Nieprzyjacielski pociąg pancerny, który wyjechał przed fort — pośpiesznie cofnął się za most w obłoku naszych szrapneli; trafiony po chwili — spadł z szyn zaraz za mostem żelaznym, lecz już na północnym brzegu. Mniej liczna artylerja nieprzyjacielska odpowiadała dosyć energicznie, ostrzeliwując Niderkuny i dwór Kałkuny, skąd nieustraszenie, w walącym się pałacu, wśród grzmotów pocisków, kierował ogniem naszej artylerji ppłk. Rómmel.

O 5 m. 30 zaczęło się natarcie piechoty. Kompanje, korzystając z ubezwładnienia przeciwnika, posunęły się naprzód, patrole bojowe podczołgały się pod przeszkody z drutów. Przed 1-ą kompanją 5-go p. p. leg. rozwinęło się 5 czołgów, 4 kryły prawe skrzydło.

Pozostały czołg, zaraz z początku natarcia został trafiony naszym granatem w motor, przyczem jeden żołnierz z obsługi został zabity, czołg zaś uległ uszkodzeniu.

O godzinie 5 m. 55 półbataljon 5-go p. p. leg. był już pod drutami stanowisk nieprzyjacielskich. Tam jednak pomimo wystrzelenia trzech rakiet — tyraljery półbataljonu dostały się pod huraganowy ogień naszej ciężkiej artylerji i, ponosząc dotkliwe straty [1]) cofnęły się zpowrotem na stanowiska wyjściowe. Czołgi zaś, nie zważając na ogień, dzielnie wysunęły się naprzód, by zniszczyć przeszkody przed półbataljonem 5-go p. p. leg., poczem lewoskrzydłowy pluton skierował się przed 7-ą kompanję 1-go p. p. leg.

Równocześnie z ruchem 1-ej kompanji 5-go p. p. leg., podpełzły pod druty patrole 7-ej kompanji 1-go p. p. leg. w silnym ogniu karabinów maszynowych nieprzyjaciela.

W pewnym momencie ogień piechoty nieprzyjacielskiej osłabł na odcinku pomiędzy torem kolejowym a szosą jezioroską.

Por. Kaliński poderwał pluton sierż. Żabskiego do natarcia. W tej chwili ukazał się pierwszy czołg, który przeszedł pod mostkiem toru kolejowego na odcinek kompanji — za nimi szły inne.

Widząc to, por. Kaliński nakazał natarcie całej kompanji. Pierwszy czołg zwrócił się na druty, i okręciwszy się, zrobił plutonowi sierż. Żabskiego przejście, poczem ruszył ku nieprzyjacielowi, rażąc go ogniem armatki. Pluton 7-ej kompanji jednym skokiem wyprzedził pancernego potwora i wdarł się do okopów nieprzyjacielskich. Dwa następne czołgi skierowały się na lewe skrzydło kompanji, gdzie pluton por. Nacewicza, w potężnym ogniu załogi fortu, przedzierał się przez druty przy pomocy płaszczów, tornistrów i koców.

Załoga północno-wschodniego odcinka okopów fortu nie spostrzegła, że do fortu wpadł pluton 7-ej kompanji i zmusił do cofnięcia się jej sąsiadów. Sierż. Żabski z brawurą rzucił się na nią, biorąc dwa karabiny maszynowe i 52 jeńców.

W międzyczasie oficer artylerji wystrzelił następne (drugie) trzy rakiety, celem przeniesienia ognia naszej artylerji; równocześnie 1-a kompanja 5-go p. p. leg., przy wybitnym współudziale drugiego plutonu czołgów wpadła do okopów fortu od strony Grzywy. Obie kompanje dostały teraz ogień piechoty nieprzyjacielskiej, z wewnętrznych umocnień fortu. W tym momencie, kiedy trzeba było największego wysiłku, by ostatecznie fort opanować, kiedy zostały już podciągnięte odwody do utrzymania zdobytego terenu —

---

[1]) Ciężko ranny został dowódca 1-ej kompanji 5-go p. p. leg. ppor. Heller oraz kilkunastu szeregowych.

artylerja nasza — zamiast przenieść ogień na most żelazny i rzekę — gwałtownie ostrzelała nasze kompanje w zajętych okopach. Wywołało to zamieszanie wśród żołnierzy, których z wielką trudnością zdołali opanować por. Kaliński i por. Jurasz. Ogień ten pozrywał linje telefoniczne, które zaciągano w czasie walki; wystrzelono bezskutecznie trzecią i czwartą serję rakiet. Dopiero na telefoniczną prośbę kpt. Kozickiego artylerja przestała strzelać. Najcięższe straty poniósł znów półbataljon 5-go p. p. leg. (4 zabitych, 20 rannych).

Tymczasem z rozkazu por. Kalińskiego plutony 7-ej kompanji oczyściły północną część fortu. O godzinie 6 m. 45 cały fort był już w naszym ręku. Saperzy przystąpili do pracy, natychmiast po dojściu dwóch plutonów czołgów do mostu żelaznego, od którego czołgi odcięły odwrót załodze fortu. Resztki bataljonu 30-go pułku strzelców sowieckich starały się przeprawić na barkach przez Dźwinę, lecz w ogniu armatek czołgów i karabinów maszynowych piechoty z wału nadbrzeżnego ani jedna łódź nie dopłynęła do przeciwległego brzegu—wszystkie potonęły. Przy oczyszczaniu fortu 7-a kompanja 1-go p. p. leg. wzięła jeszcze jeden karabin maszynowy i 47 jeńców.

Por. Kaliński obsadził brzeg rzeki, dzieląc fort na odcinki, poczem o godzinie 9 m. 30 wysłał następujący meldunek pisemny do kpt. Kozickiego (pierwszy ustny wysłany był przez łącznika o godzinie 6 m. 50).

„Kompanja moja wkroczyła pierwsza do fortu ze swego odcinka o godzinie 6 m. 45. Kompanja broni fortu na lewo od mostku, na prawo zajmuje odcinek por. Jurasz, dowódca półbaonu 5-go p. p. leg. Saperzy znajdują się przy moście, lecz nie mogą go wysadzić, gdyż kilkadziesiąt kroków za mostem, po przeciwnej stronie, zesunęła się z szyn pancerka bolszewicka — kropi z armat i k. m. — nasi biją do niej z k. m. lecz jej tem nic nie zrobią — proszę zawiadomić artylerję naszą. Skrzydło moje lewe nie dotyka rzeki. Zdobycz moja 3 k. m. całe, jedna podstawa, trochę skrzynek do k. m. i armatka piechoty, wozy i konie, aparat telofoniczny, koło 90 jeńców.

Tanki doskonale walczyły. Proszę o rozkazy i o dwa km drutu telefonicznego. Artylerja niech bije na pancerkę!“.

O godzinie 11 z rozkazu dowódcy II bataljonu 1-go p. p. leg. por. Kaliński objął dowództwo fortu, obsadzając go swą kompanją; półbataljon 5-go p. p. leg. pozostał w odwodzie załogi fortu, do czasu wysadzenia mostu żelaznego, co miało być uskutecznione wieczorem.

Z przedpola fortu zebrano poległych 8-ej kompanji 1-go p. p. leg. Straty 7-ej kompanji wyniosły: 11 rannych, 3 zabitych szeregowych, nadto przydzielony pluton 2-ej kompanji k. m. stracił 3 rannych.

Patrol wysłany z fortu w kierunku wsi Purniki został ostrzelany przez Litwinów, przyczem jeden legjonista został zabity. Po pewnym czasie przybył oficer litewski i przeprosił za nieporozumienie, wynikłe rzekomo z nieświadomości Litwinów o zdobyciu przez nas fortu.

Przy natarciu na fort brał udział pociąg pancerny „Śmiały", wspierając piechotę ogniem swych dział. O godzinie 21 wieczorem saperzy wysadzili środkowe przęsło mostu. Rosjanie również próbowali wysadzić most od swej strony, lecz nie udało się im zwalić przęsła.

Po wysadzeniu mostu półbataljon 5-go p. p. leg. odmaszerował do miejsca postoju swego pułku. Kompanja 6-a 1-go p. p. leg., zluzowana przez 4-ą kompanję 1-go p. p. leg. — objęła odcinek 5-ej kompanji, która odeszła do odwodu bataljonu, gdzie była już 8-a kompanja (jeden pluton).

NA ZDOBYTYCH STANOWISKACH.

Zadanie 1-go pułku piechoty legjonów, jak i całej brygady, zostało osiągnięte. W pierwszej linji nad rzeką pozostały kompanje 4-a, 6-a i 7-a, reszta wróciła na kwatery w okolice Staro-Dworzyszcza i Niderkun.

W przeprowadzonej akcji zaznaczyć należy brawurowe natarcie w dniu 27 września obu bataljonów, dzielne współdziałanie czołgów w dniu 28 września i sprawne działanie bataljonowych punktów opatrunkowych.

Natomiast nie domagało zupełnie współdziałanie artylerji, mimo opracowania szczegółowego planu.

W ciągu 28 i 29 września kompanje pozostały na stanowiskach. Nieprzyjaciel zachował zupełny spokój. Kompanja techniczna 1-go p. p. leg. umocniła fort od strony cytadeli. Poległych pochował ks. kapelan Tyczkowski na cmentarzu w Ławkiesach. Dnia 30 września o godzinie 21 1-y p. p. leg. został zluzowany przez II bataljon 23-go pułku piechoty [1]) i odmaszerował na kwatery do rejonu Maślaki — Ławkiesy — Derwiniszki. W dniach 1 i 2 października pułk odjechał transportami kolejowemi do Ignalina, gdzie skoncentrowała się cała 1-a dywizja p. p. leg., jako odwód grupy gen. Śmigłego-Rydza. Pułk 1-y p. leg. został przeznaczony do służby na linji demarkacyjnej z Litwinami, którzy zajęli niemal wrogie stanowisko, w stosunku do Polski [2]).

---

[1]) Z 3-ej dywizji p. leg.

[2]) W czasie bitwy pod Dyneburgiem, 1-a brygada wojska litewskiego, zajęła nasze tyły. Dopiero natarcie bataljonu 5-go p. p. leg. zmusiło ją do odwrotu na wyznaczoną im przez Ententę linję, na zachód od toru kolejowego Wilno — Dyneburg.

PODPORUCZNIK I SZEREGOWCY 1-go P. P. LEGJONÓW
W MUNDURACH Z 1919 R.

ROZDZIAŁ X.

WALKI Z LITWINAMI.

W SUMILISZKACH.

PODCZAS, gdy I i II bataljony 1-go p. p. leg. walczyły już wspólnie w związku I brygady p. leg. pod Dyneburgiem,—III bataljon 1-go p. p. leg. w dniu 1 września 1919 r. stał jeszcze na odcinku „Sumiliszki" w grupie „zachodniej" [1]).

Pełnił od dalej służbę czat na linji demarkacyjnej z Litwinami, od rzeki Wilji na południowy-zachód do drogi Butrymańce—Hanuciszki, gdzie łączył z kawalerją grupy „Grodno".

Litwini odesłali część swych sił z pod Koszedar do Kowna, które fortyfikowali, pozatem grupowali się w Suwalszczyźnie,

Bataljon III 1-go p. p. leg. w myśl rozkazu dowództwa 1-ej dywizji piechoty legjonów miał być w najbliższych dniach zluzowany przez grupę płk. Freya, przygotowywał się więc do odmarszu. W okolicy Grodna zbierały się nasze wojska w celu obsadzenia przyznanych Polsce obszarów Suwalszczyzny. Rokowania prowadzono pod przewodnictwem pułkownika armji angielskiej Robinsona.

Dnia 6 września Litwini przeprowadzili po swej stronie masowe aresztowania obywateli polskich, wielu członków tajnej P. O. W. musiało schronić się na naszą stronę. Przybyło też kilku zbiegów z wojska litewskiego, w którem szerzyło się niezadowolenie z ówczesnego rządu litewskiego „Taryby" z powodu jego uległości wobec Niemców, rządzących się w Kownie, jak u siebie.

Rząd litewski nakazał rozrzucić na linji demarkacyjnej wiele odezw, zwróconych przeciwko wojsku i rządowi polskiemu. Odezwy te podpisywane były przez „Komitet Obrony Litwy" i zawierały szereg złośliwych oszczerstw, utrzymanych w tonie nienawistnym.

---

[1]) Patrz: rozdział VI; na południe od niej zajmowała odcinek podgrupa „Orany".

Dnia 17 września III bataljon 1-go p. p. leg., zluzowany przez bataljon lidzkiego pułku piechoty, zebrał się w Trokach-Nowych. Nazajutrz o godzinie 12 m. 30 odmaszerował do Landwarowa, skąd miał odjechać przez Wilno pod Dyneburg, by dołączyć do walczącego tam pułku.

„PODGRUPA SZYRWINTY".

NAPAD LITWINÓW NA MUŚNIKI I SZYRWINTY.

W Wilnie jednak z rozkazu gen. Rydza-Śmiegłego III bataljon 1-go p. p. leg. został wyładowany, z powodu wypadków, jakie zaszły na północ od Wilna.

Linję demarkacyjną Muśniki — Szyrwinty — Szeszole obsadzał kielecki bataljon etapowy, wespół z kompanją szturmową 1-go p. p. leg. [1]).

Początkowo Litwini zachowali się spokojnie. Lecz na początku września sprowadzili oddziały wolnych strzelców („szaulisów") [2]), które jęły zaczepiać nasze placówki. Oddziałami wolnych strzelców dowodzili oficerowie niemieccy.

Dnia 3 września wolni strzelcy napadli na kompanję etapową w Muśnikach i opanowali to miasteczko. Spędził ich atoli pluton kompanji szturmowej 1-go p. p. leg.

W nocy z 17 na 18 września kompanja 3-go pułku piechoty litewskiej, wraz z oddziałami wolnych strzelców, wykonała natarcie na Szyrwinty, wypierając równocześnie nasze placówki z Muśnik. Napad na Szyrwinty został odparty, ale z naszej strony poległ plut. Łabędzki Władysław. Po odrzuceniu Litwinów z pod Szyrwint kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. wysłała jeden pluton pod dowództwem ppor. Kicińskiego do Muśnik. W walce, jaka tam została stoczona, sierż. Chłond na czele dwóch sekcyj, odciął drogę odwrotu Litwinom od strony Giełwan, urządzając ich kolumnie, zaskoczonej w wąskim wąwozie, istną rzeź granatami ręcznemi. Na polu pozostało koło 30 zabitych Litwinów, wśród nich rozpoznano zwłoki kilku Niemców.

Bataljon 3-go pułku piechoty litewskiej wycofał się na linję Czabiszki — Giełwany — Wiesy.

---

[1]) Kompanja szturmowa była tam od 15 sierpnia 1919 r.

[2]) Organizacja wojskowa.

UTWORZENIE „PODGRUPY SZYRWINTY".

W celu zabezpieczenia linji Muśniki — Szyrwinty i rozbicia gromadzących się tam oddziałów litewskich, które groziły wtargnięciem do Wilna — podstawy operacyjnej grupy gen. Rydza Śmigłego,[1]) — została utworzona „podgrupa Szyrwinty".

Po przybyciu III bataljonu 1-go p. p. leg. do Wilna, kpt. Langner otrzymał rozkaz w dniu 18 września natychmiastowego wyjazdu z połową swego bataljonu do Mejszagoły. O godzinie 12 wyjechały z Wilna samochodami ciężarowemi z kpt. Langnerem kompanje: 10-a, 12-a, 3-a kompanja k. m. 1-go p. p. leg. i szosą Wilno—Wiłkomierz przybyły o godzinie 13 m. 30 do Mejszagoły.

Tak powstała podgrupa Szyrwinty, pod dowództwem kpt. Złoma—Langnera Władysława.

W skład jej weszły: kompanja szturmowa 1-go p. p. leg.—5 oficerów, 155 bagnetów, 4 karabiny maszynowe, 2 miotacze granatów, półbataljon 1-go p. p. leg. (kompanja 10-a i 12-a) — 9 oficerów, 420 bagnetów 4 ciężkie karabiny maszynowe; pluton szturmowy III bataljonu 1-go p. p. leg.—1 oficer, 50 bagnetów, 2 ciężkie karabiny maszynowe;

2-a kompanja kieleckiego bataljonu etapowego—1 oficer, 100 bagnetów, 3 karabiny maszynowe—(oddział o małej wartości bojowej);

szwadron 1-go pułku dragonów — 1 oficer, 50 szabel.

Razem: 17 oficerów, 720 bagnetów, 50 szabel, 13 ciężkich karabinów maszynowych, 2 miotacze granatów.

Nadto półbataljon 1-go p. p. leg. (9-a i 11-a kompanje — 12 oficerów, 390 bagnetów) — pozostał w Wilnie w odwodzie. Tabor bojowy pojechał w ślad za swemi kompanjami. Stan liczbowy III bataljonu 1-go p. p. leg. z dnia 19 września 1919 r., wynosił 27 oficerów, 47 podoficerów, 918 szeregowych, 76 koni[2]).

Stan liczbowy kompanji szturmowej 1-go p. p. leg. z tego dnia: 6 oficerów, 19 podoficerów, 166 szeregowych, 11 koni.

ZADANIE PODGRUPY, TEREN DZIAŁANIA I DECYZJA DOWÓDCY.

W odwecie za zbójecki napad wojsk regularnych Litwy na czaty nasze w Owańcie, Szyrwintach i Muśnikach, gen. Śmigły-Rydz nakazał podgrupie Szyrwinty odrzucić Litwinów poza linję Czabiszki — Giełwany — Bogusławiszki — Bogużyszki.

---

[1]) W czasie gdy grupa przygotowała się do roztrzygającej bitwy o Dyneburg.

[2]) Wedle raportu z 19.IX.1919 r.

Linja ta była wtedy obsadzoną przez oddziały 1-ej dywizji piechoty litewskiej, stojącej w Wiłkomierzu.

Teren, ograniczony rzeką Wilją, Świętą, Cesarką [1]) oraz gościńcem Pozelwa—Szyrwinty—Muśniki, jest falisty i obficie zalesiony, szczególnie w obszarach Muśniki — Czabiszki — Lukojnie i Szyrwinty—Szeszole. Nadawał się on znakomicie do walki ruchowej, kryjąc przesunięcia niewielkich oddziałow wojska a utrudniając obronę. Drogi naogół nie mogły być użyte do ciężkiego ruchu kołowego, z wyjątkiem dobrej szosy Wilno — Mejszagoła — Szyrwinty — Wiłkomierz.

Prócz wymienionych większych rzek: Wilji i Świętej — teren nawadniały liczne strumienie, wpadających do tych rzek, możliwe do przejścia wbród dla piechoty i jazdy.

Dość gęste wsie i zaścianki zamieszkiwała ludność polska, z małą domieszką Litwinów. Odnosiła się ona do naszego wojska przeważnie przychylnie.

Dnia 19 września, wkrótce po przybyciu do Mejszagoły, kpt. Langner postanowił zaskoczyć przeciwnika szybkością działania. W tym celu podzielił swe jednostki na dwa oddziały, którym wyznaczył poszczególne zadania. Oddział por. Pakosza Michała w składzie; 10-ej kompanji por. Młynarskiego, 12-ej kompanji kpt. Szafrana, 4 ciężkich karabinów maszynowych z 3-ej kompanji k. m. pod dowództwem ppor. Bernadzkiego Marjana oraz plutonu szturmowego III bataljonu 1-go p. p. leg. ppor. Bacza Karola z 2 ciężkiemi karabinami maszynowemi i plutonem kawalerji — otrzymał rozkaz zajęcia o świcie dnia 30 września miejscowości Czabiszki nad Wilją, majątku Lukojnie i miejscowości Giełwany, obsadzonych przez Litwinów.

Oddział ppor. Dworzaka złożony z kompanji szturmowej 1-go p. p. leg. ppor. Orlika-Broniewskiego, dwóch kompanij kieleckiego bataljonu etapowego i plutonu kawalerji — miał przeprowadzić równocześnie akcję, której celem było odrzucenie Litwinów z linji Zybały — Wiesy i uzyskanie linji Dowgieliszki — Bogusławiszki.

NATARCIE „PODGRUPY SZYRWINTY“ [2]).

Bój pod Giełwanami.

Półbataljon por. Pakosza wymaszerował z Mejszagoły 19 września o godzinie 16 min. 30 do Muśnik. Drogę miał ciężką, piaszczystą, żołnierzy — niewyspanych.

---

[1]) Święta — dopływ Wilji, Cesarka — dopływ Świętej

[2]) Opracowano na podstawie dziennika III bataljonu 1-go p. p. leg. i zeznań uczestników.

Po przyjściu do Muśnik, kompanje zjadły wieczerzę i przygotowały się do walki.

Według posiadanych wiadomości — Giełwany obsadzone były przez kompanję piechoty litewskiej z plutonem ciężkich karabinów maszynowych. Placówka tej kompanji stała w Mikołajuńciach. Czabiszki obsadzał oddział litewski w sile 100 bagnetów.

Por. Pakosz zarządził natarcie 10-ą i 12-ą kompanjami—na Giełwany, na Czabiszki zaś wysłał ppor. Bacza z plutonem szturmowym III bataljonu i plutonem 10-ej kompanji. Pluton kawalerji pozostał w odwodzie; tabory bojowe miały czekać w Muśnikach.

Około północy oddziały rozeszły się, mając za przewodników miejscowych „strzelców nadniemeńskich".

Półbataljon por. Pakosza opuścił Muśniki w nocy o godzinie wpół do 1-ej, udając się marszem ubezpieczonym przez Kajeniny, Jodańce w kierunku Giełwan. W straży przedniej szła 10-a kompanja. Plutony karabinów maszynowych maszerowały przy kompanjach. Straż tylną tworzył pluton kawalerji. Oddział ten o godzinie 4-ej przybył bez przeszkód pod Mikołajuńcie, gdzie miała stać placówka litewska.

Dowódca 10-ej kompanji otrzymał rozkaz wysłania silnego patrolu drogą okrężną, w celu pochwycenia placówki litewskiej bez strzału.

W oczekiwaniu na to, kolumna zatrzymała się. Lecz patrol nasz spełnił tylko część zadania: podszedł niezręcznie i zdołał chwycić tylko jednego Litwina — reszta placówki zbiegła. Jeniec zeznał, iż w Giełwanach znajdowało się około 150 piechoty litewskiej z jednym karabinem maszynowym. Na nasze natarcie przeciwnik był przygotowany od dnia poprzedniego. Wszystkie zapasy, zbędne oporządzenie i rynsztunki żołnierskie Litwini wywieźli na tyły dnia 19 września rano.

Po zajęciu Mikołajuniec 12-a kompanja, z dwoma karabinami maszynowemi, została skierowaną przez por. Pakosza do szybkiego obejścia Giełwan od strony zachodniej, z zadaniem odcięcia Litwinom dróg na Wieprze i Wiłkomierz.

Reszta oddziału posuwała się zwolna na Giełwany, aby dać czas 12-ej kompanji do wykonania obejścia. Gdy 10-a kompanja zbliżyła sie na odległość jednego kilometra od miasteczka — padły stamtąd strzały karabinowe. Kompanja rozsypała się i w wzmagającym się ogniu nieprzyjaciela ruszyła biegiem naprzód.

Litwini jednak, ujrzawszy oskrzydlający ruch kpt. Szafrana, w chwili dochodzenia jego kompanji do majątku Giełwany — rozpoczęli szybki odwrót, odstrzeliwując się w biegu. O odcięciu dróg odwrotowych nie mogło być już mowy.

Gdy zmęczona 10-a kompanja wpadła do miasteczka, Litwinów już w niem nie było.

Ppor. Pfister, z 12-ej kompanji zdołał jeszcze pochwycić 2 oficerów i 29 żołnierzy litewskich, w tem jednego ciężko rannego.

Całą zdobyczą stało się: 32 jeńców, 2 wozy z żywnością i 1 koń.

Straty z naszej strony: 1 legjonista lekko ranny.

Uderzenie na Czabiszki.[1])

Równocześnie ppor. Bacz wykonał swe zadanie. Po otrzymaniu wytycznych od por. Pakosza, wymaszerował on z Muśnik 19 września o godzinie 23 m. 45, drogą przez Lapielańce w kierunku Czabiszek. Oddziałek jego liczył: 1 oficera, 1 podchorążego, 5 sekcyj szturmowych, 3 sekcje piechoty[2]), 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Zadaniem ppor. Bacza było opanować wieś i dwór Czabiszki oraz most na Wilji — obsadzone przez oddział litewski w sile 1 oficera i około 100 szeregowych.

Oddział ppor. Bacza doszedł pod Czabiszki o świcie bez przeszkód. Na 800 kroków od mostu, oddalonego od wsi o 1 km na południowy wschód — ppor. Bacz podzielił oddział następująco: dwie sekcje szturmowe z jednym ciężkim karabinem maszynowym i jedną sekcją piechoty, pod dowództwem pchor. Dąbrowskiego Henryka, skierował na most, broniony przez placówkę litewską w sile 25 żołnierzy, pod dowództwem starszego sierżanta; z pozostałą, silniejszą częścią oddziału przebrnął rzeczkę Mussę, wpadającą do Wilji pod Czabiszkami i podsunął się lasem pod dwór, zajęty przez resztę oddziału litewskiego.

Natarcie obu oddziałów miało się zacząć równocześnie od wschodu i północy o godzinie 5-ej. Oddział pchor. Dąbrowskiego jednak został zauważony, przeto musiał zacząć natarcie wcześniej. Po 10 minutowej wymianie strzałów sekcja szturmowa kapr. Langnera Tadeusza[3]) wtargnęła pod most i zmusiła granatami ręcznemi przeciwnika do złożenia broni.

W ostatniej chwili jeden z Litwinów strzelił z odległości kilkunastu kroków, rażąc śmiertelnie kapr. Langnera. Korzystając z tego część Litwinów zbiegła. Oficer ich został zastrzelony przez pchor. Dąbrowskiego w momencie, gdy usiłował przejść pod bierwionami mostu na drugą stronę Wilji.

---

[1]) Relacja por. Bacza Karola.

[2]) Razem około 90 szeregowych z obsługą broni samoczynnej.

[3]) Brat kpt. Langnera.

W trakcie tego ppor. Bacz uderzył na dwór. Dowódca oddziału litewskiego, słysząc strzały od strony mostu, nakazał odwrót, sam zaś pobiegł do placówki, gdzie poległ.

Większość Litwinów przeprawiła się łódkami przez rzekę. Straż tylna, pozostawiona we dworze i we wsi, broniła się zaciekle, lecz wkrótce w obustronnej walce na granaty ręczne, została rozbita i rozpierzchła się w nieładzie. Na polu zostało 7 trupów żołnierzy litewskich, nie licząc oficera.

Półkompanja por. Bacza pojmała 18 jeńców, zdobywając 25 karabinów niemieckich wzór Mausera, trzy paczki granatów ręcznych oraz cały rynsztunek oddziału litewskiego (tornistry, koce).

Oddział por. Pakosza po osiągnięciu zadania obsadził: Czabiszki — plutonem szturmowym z dwoma karabinami maszynowemi i trzema sekcjami z 10-ej kompanji, pod dowództwem ppor. Bacza, majątek Lukojnie — 10-ą kompanją, z placówką w Gordlewszczyźnie; w Tylwikach, Szerkajcach i Podjelniaku wystawiono placówki z 12-ej kompanji. W odwodzie pozostały w Giełwanach: dwa plutony 12-ej kompanji, 3-a kompanja k. m. oraz pluton dragonów przy dowódcy odcinka por. Pakoszu.

Łączność z oddziałem ppor. Dworzaka nawiązano w Zubielach.

Starcie pod Wiesami.

Tymczasem szturmówka 1-go p. p. leg., wraz z kompanją etapową, wymaszerowała z Szyrwint o godzinie 23, drogą przez Okmiańce, folwark Aleksandryszki, Boniszańce, poczem przeprawiwszy się przez rzekę Szyrwintę koło wzgórza 115, rozwinęła się około godziny 2-ej dnia 20 września, frontem na północny wschód, w kierunku wsi Wiesy, mając dwa plutony w pierwszej linji, jeden w odwodzie.

Kompanja etapowa pozostała na szosie wiodącej z Szyrwint, by wykonać przed świtem natarcie czołowe na tę samą wieś.

Kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. po ciężkiej walce zajęła Wiesy koło godziny 3-ej. Ze wsi wyparto kompanję litewską oraz oddział Niemców.

Część Litwinów została odcięta na południowo-wschodnim brzegu rzeczki Szyrwinty, gdzie obsadzała przyczółek mostowy. Wówczas to zdarzył się niesamowity wypadek. Most bowiem zajął sierżant Chłond z półplutonem szturmowym, w czasie gdy kompanja etapowa natarła na przyczółek od strony Szyrwint. Litwini znaleźli się więc między dwoma zderzakami naszych oddziałów, a chcąc wywalczyć sobie przejście na zachód, uderzyli na most, mając na karku kompanję etapową. Nasi piechurzy pomieszali się z prze-

ciwnikiem. Półpluton sierż. Chłonda, nie rozpoznając w ciemności i mgle żołnierzy kompanji etapowej, zarzucił most granatami ręcznemi. Natarcia na most powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie — były jednak za każdym razem unicestwione salwami granatów ręcznych i ogniem karabinu maszynowego.

Gdy rozwidniło się, ujrzano na moście kilkunastu zabitych i rannych Litwinów oraz 12 poległych żołnierzy z kompanji etapowej. Z tej ostatniej, w natarciu na most, został ciężko ranny dowódca kompanji, ppor. Czerny i 2 podoficerów — dowódców plutonów[1]).

Kompanja szturmowa ogółem miała 2 legjonistów zabitych i 6 rannych.

W dalszym ruchu kompanja szturmowa zajęła po krótkiej strzelaninie Bogusławiszki, stąd obsadziła placówkami linję Zubiele, Zubliszki, Żukle, Gajluny, nawiązując łączność z III bataljonem 1-go p. p. leg. w Giełwanach.

* * *

O działaniu tem gen. Śmigły-Rydz wysłał do dowódcy frontu następujący meldunek[2]):

„Przesunięcie się podgrupy Szyrwinty na linję Czabiszki — Giełwany — Bogusławiszki — Zubiele — Dowgieliszki wykonano, jako ruch odwetowy za atak litewski na Szyrwinty, Owantę i Muśniki. Zatrzymano ten teren, by wyrobić w Litwinach przekonanie, iż każdy ruch z ich strony spotka się z silnem naszem odparowaniem. Zresztą, jak meldowano rano, Komisja z Kowna uznała winę po stronie Litwinów i nie wysuwała życzenia cofnięcia naszych oddziałów. Cofnięcie się nasze naraziłoby na terror ludność, która nas owacyjnie witała".

OBRONA LINJI DEMARKACYJNEJ POD SZYRWINTAMI.

W dniu 21 września Litwini próbowali odebrać utracone Czabiszki, co z łatwością zostało udaremnione przez ppor. Bacza. Silna strzelanina trwała jednak od świtu do godziny 18.

Stwierdzono, że miejscowość Kiełmy, na drodze Giełwany — Wieprze, została obsadzona przez oddział litewski w sile 150 ludzi.

Nazajutrz Litwini znów rozpoczęli strzelaninę pod Czabiszkami, okopawszy się na wzgórzach lewego brzegu rzeki, w odległości 500 — 1500 kroków od Wilji.

---

[1]) Relacja pisemna por. Pakuły, uzupełniona ustnemi zeznaniami innych uczestników.

[2]) Dowództwo 1-ej dywizji p. leg. l. op. 164/9 z 21/IX.19.

Strat z naszej strony nie było, lecz żołnierzy męczyło ciągłe czuwanie i stałe patrole. Teren bowiem był zdradliwy: dookoła lasy, prawy brzeg Wilji nie był obsadzony przez nasze oddziały od Czabiszek do Muśnik, Litwini mogli więc przeprawić się na naszą stronę. Dokuczała przytem słota.

Patrole wysłane do rzeki Świętej nie spotkały przeciwnika. Grupował się on w okolicy Wiłkomierza, obsadziwszy prawy brzeg rzeki Świętej i lewy brzeg Wilji i narazie nie przedsiębrał kroków zaczepnych.

Dnia 24 września rano z rozkazu por. Pakosza wyruszył ppor. Bernadzki z Giełwan na czele patrolu kawaleryjskiego w sile 25 koni, w kierunku rzeki Świętej. Patrol dotarł do mostu pod Wieprzami. Ostrzelany tam przez piechotę i karabiny maszynowe Litwinów, cofnął się bez strat. Wzmogło to działalność zwiadowczą ze strony litewskiej na całym odcinku. Kilka patroli naszych wymieniło strzały z patrolami przeciwnika bez strat.

Tego samego dnia pluton kompanji szturmowej 1-go p. p. leg. w sile 52 ludzi pod dowództwem ppor. Nowickiego Henryka, po krótkiej walce zajął Szeszole i wysunął się do Dowgieliszek. Tam ppor. Nowicki dowiedział się, że w pobliskich Wojtkuszkach stała kompanja piechoty niemieckiej. Ppor. Nowicki zamierzył spędzić ją do Wiłkomierza. W tym celu wysłał sierż. Wrzosa z połową plutonu z zadaniem natarcia na Wojtkuszki od strony Dowgieliszek. Sam zaś z 28 żołnierzami udał się pod osłoną lasu w stronę wsi Graużecie, by napaść niespodzianie Niemców od strony Wiłkomierza.

Pod Wojtkuszkami stare okopy z wojny światowej obsadzała kompanja, złożona z Niemców i Litwinów w sile łącznej 160 bagnetów.

O godzinie 11 rozpoczęło się nasze natarcie od czoła. W niedługim czasie nadciągnął ppor. Nowicki z pod Antokola i uderzył na wroga od północnego wschodu. Po wymianie strzałów zawrzała walka wręcz. Obie strony uderzyły na siebie zaciekle, obrzucając się gęsto granatami ręcznemi. Po obu też stronach były znaczne ofiary. Po półgodzinnem zmaganiu się tak Polacy, jak i Niemcy z Litwinami zaczęli wycofywać się. W tym momencie oficerowie niemieccy poderwali swoich żołnierzy do przeciwuderzenia, w którem wyparli pluton naszej szturmówki z ciężkiemi stratami.

Ciężko ranny ppor. Nowicki został przez Niemców dobity, poległo 9 legjonistów (rannych Niemcy dobijali), uniesiono z sobą 14 rannych.

Dowództwo nad plutonem objął sierżant Wrzos, uchodząc przez Dowgieliszki do Szeszol.

Dnia 26 września przyjechały samochodami ciężarowemi pozostałe kompanje III bataljonu 1-go p. p. leg.; 9-a kompanja zluzowała kompanję szturmową, obsadzając Gajluny, majątek Giełwa, Grażeniszki, Zubiele i Podjelniak, odwód i dowództwo kompanji umieszczono w Bogusławiszkach. Kompanja 11-a pozostała w odwodzie podgrupy w Szyrwintach. Kompanja 12-a wysunęła z Giełwan placówki do wsi Szerkajce — Tylwiki — Karoliszki.

W Giełwanach pozostało nadal dowództwo odcinka (por. Pakosz) i 3 ciężkie karabiny maszynowe.

Kompanja 10-a, wraz z plutonem szturmowym III bataljonu i 3 ciężkiemi karabinami maszynowemi obsadziła Gordlewszczyznę, Juchniańce i Czabiszki, pozostawiając odwód przy dowództwie kompanji, w majątku Lukojnie.

Kompanja szturmowa przesunęła się bardziej na prawo, obejmując odcinek Szeszole—Bogużyszki. Dowództwo kompanji pomieściło się w Wilejkach, przy szosie z Szyrwint.

Kompanje kieleckiego bataljonu etapowego zostały odesłane do Wilna, jako nie nadające się do utrzymania odcinka.

Dnia 30 września patrol 10-ej kompanji 1-go p. p. leg. przepłynął łodzią Wilję pod Buczanami i doszedł do Giegużyna, który opuściły władze litewskie.

Dnia 5 października Litwini ostrzelali placówkę naszą pod Czabiszkami, raniąc jednego legjonistę z 10-ej kompanji. Nadto patrol litewski, w sile 40 ludzi z jednym karabinem maszynowym, przeprawił się przez rz. Świętą do Upnik, skąd został spędzony przez patrol 10-ej kompanji. Stwierdzono przytem, iż Litwini obsadzili wieś i majątek Śliże.

Dnia 7 października patrol 12-ej kompanji w sile jednego oficera oraz 24 szeregowych, doszedł do majątku Śliże, który Litwini opuścili dwie godziny przedtem, zabierając za sobą sprzyjającą nam właścicielkę majątku. Patrol ten podszedł do mostu na Świętej pod Wieprzami, gdzie zauważył na prawym brzegu rzeki okopy litewskie i ziemiankę. Nazajutrz stwierdzono w okolicy Pobojska ożywioną działalność zwiadowczą Litwinów. Kompanja szturmowa nawiązała łączność z placówką I bataljonu 1-go p. p. leg. w Pozelwie [1]).

W nocy z 8 na 9 października Litwini w sile 30 piechurów i 10 jeźdźców z karabinem maszynowym — urządzili zasadzkę na cmentarzu pod Pobojskiem. Wysłany o świcie patrol 9-ej kompanji w sile jednego starszego legjonisty i 6 legjonistów wpadł w zasadzkę,

[1]) W dniu 6 października cały 1-y p. p. leg. został użyty do obsadzenia linji demarkacyjnej.

lecz wycofał się ze stratą 2 rannych, których zdołał wynieść. W zapamiętałym pościgu Litwini zapędzili się pod Gajluny, lecz przyjęci ogniem obsady, cofnęli się do Pobojska. Pogonił za nimi ppor. Patlewicz z 26 szeregowymi, dotarł do Pobojska, ale nie zastał tam już przeciwnika.

Litwini cofnęli się do Wojtkuszek, dokąd przymaszerował 4-y pułk piechoty litewskiej — w sile około 800 bagnetów.

Pod Czabiszkami w czasie strzelaniny znów został ciężko ranny 1 legjonista.

W dwa dni później litewski patrol w sile 20 bagnetów, z jednym karabinem maszynowym, podjechał podwodami pod wieś Szerkajce i ostrzelał stojącą tam naszą placówkę. Na odgłos strzałów placówka nasza w Podjelniaku otworzyła ogień boczny na Litwinów, zmuszając ich do odwrotu. W pościgu wyruszył ppor. Bernadzki z dwiema sekcjami i jednym karabinem maszynowym, doszedł do mostu pod Wieprzami, ostrzelał tam z karabinu maszynowego placówkę litewską, poczem powrócił do Giełwan bez strat.

Dnia 17 października na podstawie rozkazu gen. Śmigłego-Rydza [1]) oddziały podgrupy „Szyrwinty" zluzowane zostały przez III bataljon 29-go pułku strzelców kaniowskich grupy gen. Zygadłowicza (10-a dywizja piechoty). III bataljon 1-go p. p. leg. zebrał się 19 października w rejonie Okmiańce — Marciniszki, kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. w Szyrwintach.

MARSZ III BATALJONU DO REJONU PUŁKU.

Dnia 20 października o godz. 7 m. 45, w myśl rozkazu dowódcy III bataljonu 1-go p. p., wyruszył sztab bataljonu, kompanja 11-a, kompanja szturmowa 1-go p. p. leg. z 3 karabinami maszynowemi, z Szyrwint do Giedrojć; po drodze dołączyły się w Maciejuńcach pozostałe kompanje.

W dniu tym bataljon przeszedł przez Szeszolki, Jodziszki około 32 km i po obiedzie zatrzymał się na nocleg w rejonie Giedrojć, rozkwaterowawszy się wygodnie w kilku wioskach z czystemi chatami.

Nazajutrz bataljon udał się gościńcem powiatowym przez Wielki-Dwór, Śnipieliszki do rejonu Malat, w pobliżu których zanocował. Kompanja szturmowa odłączyła się w Malatach, dążąc przez Łabonary do Kołtynian, gdzie stało dowództwo 1-go p. p. leg. Kompanja szturmowa przebyła tego dnia 52 km.

[1]) L. op. 187/11 z dnia 15.X.1919 r.

Dnia 22 października bataljon osiągnął rejon Kukuciszek (32 km), skąd następnego dnia zajął wyznaczone wsie w rejonie pułku. Dowództwo bataljonu z 3-ą kompanją k. m. stanęło w Antołomieściu, 9-a kompanja — w Szarkach, 10-a — w Szyszkiniach, 11-a w Pławciszkach, 12-a—w Antabakach, sanitarjat—w Łowmieściu. III bataljon połączył się z resztą pułku, przechodząc pod rozkazy mjr. Dragata.

POSTÓJ W SYŁGUDYSZKACH.

Po ukończeniu działań pod Dyneburgiem pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów zmienione zostały przez 3-ą dywizję piechoty leg. i przeszły do odwodu grupy gen. Śmigłego-Rydza. Na rejon postoju wyznaczone zostały Nowo-Święciany (dowództwo I brygady i 5-y p. p. leg.) — Ignalin (6-y p. p. leg.) — Syłgudyszki (1-y p. p. leg.).

Dnia 1 października 1919 r. sztab 1-go p. p. leg. I i II bataljony oraz kompanja techniczna, zebrane w rejonie Maślaki — Derwaniszki — Ławkiesy, przeszły do rejonu budki Nr 511, przy torze kolejowym Wilno — Dyneburg, skąd miały odjechać do Nowo-Święcian. Zmuszone jednak oczekiwać na transporty kolejowe, zostały tam na noc: I bataljon 1-go p. p. leg. na kwaterach w kilku domach pobliskich, II bataljon 1-go p. p. leg. na biwaku, przy ładowni kolejowej. Chłodna noc dała się we znaki, gdyż pułk nie posiadał jeszcze namiotów. W nocy wszyscy oficerowie i żołnierze zbudzili się, by podziwiać odległe widmo zorzy polarnej; na północy wykwitł na niebie olbrzymi półokrąg czerwonego światła przeróżnych odcieni, ze złotemi płomieniami na krańcach. Zjawisko trwało pewien czas i znikło stopniowo.

W ciągu dnia 2 października 1-y p. p. leg. przejechał kilkoma transportami do Ignalina — I bataljon przed południem, II od godziny 11 do 22. I bataljon pomaszerował przez Połusze — Łyngmiany do wsi Szyszkany (23 km), II bataljon zajął kwatery w Strygaliszkach pod Ignalinem. Nazajutrz I bataljon doszedł przez Łowmieście — Antołomieście do Syłgudziszek (dwór i stacja kolejki); II bataljon do Antołomieścia, sztab pułku przeniósł się do Syłgudyszek. Drogi były dość dobre; częściowo szosa, częściowo gościniec—w miejscach piaszczystych wymoszczony okrąglakami. Sprzyjała pogoda. Teren miał charakter typowo litewski: jeziora, pagórki, na nich niewielkie laski lub pola; wsie i zaścianki średnio co 8 km, z ludnością mieszaną — litewsko-polską.

Dowództwo pułku zakwaterowało we dworze w Syłgudyszkach, I bataljon zajął wsie: Trynkuny i Puczkaryszki; II bataljon —

Antołomieście, Antabaki, Łowmieście i Prusakiszki. Kwatery były schludne i wygodne, okolica niezniszczona w czasie wojen, choć niezbyt zamożna.

Pułk poświęcił pierwsze dni na urządzenie kwater, naprawę ekwipunku i umundurowania oraz uporządkowanie taborów, które rozrosły się ponad potrzebę rzeczywistą.

Kompanje odpoczywały, przerabiając tylko gimnastykę szwedzką.

W myśl rozkazu dowódcy I brygady p. leg., z dniem 1 października przystąpiono do opracowania programu ćwiczeń. Godziny popołudniowe miały być przeznaczone na wykłady i oświatę, na którą położono szczególny nacisk. Pracę tę przerwały nowe rozkazy.

OBSADZENIE LINJI DEMARKACYJNEJ.

W tym czasie grupa Bernmonta, złożona z oddziałów niemiecko-rosyjskich, zmusiła wojsko litewskie do opuszczenia Szawli i Radziwiliszek, skąd mogła działać albo na Wilno, albo na Dyneburg.

W związku z tem gen. Śmigły-Rydz polecił obsadzić silniej linję demarkacyjną.

Dnia 6 października kompanje I bataljonu i cały II bataljon 1-go p. p. leg. wymaszerowały z miejsc zakwaterowania na wyznaczone odcinki linji demarkacyjnej, by objąć je w dniu następnym 1-a kompanja por. Romańczuka przeszła do Giecza (24 km), a stąd nazajutrz przez Owantę do wsi Bolniki (26 km), gdzie zluzowała oddział bataljonu poznańskiego na odcinku Owanta — Bolniki — Pozelwa, nawiązując w ostatniej miejscowości łączność z kompanją szturmową 1-go p. p. leg.[1]) 3-a kompanja ppor. Wasiutyńskiego objęła odcinek Pokolne — Owanta, 4-a kompanja ppor. Nowickiego Teofila—odcinek Tauroginie — Kukuciszki — Degule, 2-a kompanja kpt. Marjańskiego pozostała w odwodzie bataljonu w Antołomieściu, 1-a kompanja karabinów maszynowych — w m. Trynkunach.

Dnia 6 października o godzinie 5 wymaszerował II bataljon, po zbiórce we wsi Pławciszki, do Kozaczyzny, przechodząc w Kimbaryszkach łańcuch jezior Tauroginie—Łusza. Do Kozaczyzny bataljon przybył o godzinie 22. Kompanje 6-a i 8-a zostały zakwaterowane we wsi, kompanja karabinów maszynowych we dworze, zaś kompanje 5-a i 7-a pozostały we wsi Laukszteniе. Nazajutrz bataljon został podzielony na dwa półbataljony: 6-a i 8-a kompanje pod

[1]) Patrz str. 326.

bezpośredniem dowództwem kpt. Kozickiego, 5-a i 7-a pod dowództwem por. Kalińskiego. Każdy półbataljon przeznaczył po jednej kompanji do pierwszej linji (6-a i 5-a), dwie drugie pozostały w odwodzie, a to 8-a w Kozaczyźnie, 7-a w Gieruciszkach. Kompanja 6-a w dniu 7 października obsadziła placówkami (posterunkami), w sile od 4 do 8 żołnierzy miejscowości: Gejby — Pożarynie — Garpsze (cieśnina pomiędzy jeziorami Orzwieta i jeziorem Sungardy), — Orzwieta — Prusy — Auksztenis — Pożeżulnis — Szejmoły — Stucie. W dniu 9 października wysunęła ona placówki z rozkazu kpt. Kozickiego na linję: Wiżele—Kataniszki—Nieczany—Niewajkiszki — Antabałta — Bolcie — Oleksniszki — Tauroginie (wyłącznie).

Kompanja 5-a przedłużyła linję w prawo przez Czarny Bród i Kalinę — Gajluciszki II — Gajluciszki I — Zegarynie — Łódki (nad jeziorem Łodzie) — Jakiszki — Brusławiszki — Gulaniszki — Zagóryszki — Bojarele przy torze kolejowym Wilno — Dyneburg.

Odwód 6-ej kompanji został umieszczony w folwarku Mińcza, 5-ej kompanji we wsi Jakiszki.

Dowództwo pułku przeniosło się do osady Kołtyniany wraz z kompanją techniczną i 4-ą kompanją karabinów maszynowych.

Polsko-litewska linja demarkacyjna, obsadzona w tym czasie przez kompanje 1-go p. p. leg. łącznie z podgrupą „Szyrwinty“ [1]), wynosiła od miejscowości Czabiszki nad Wilją do miejscowości Kalina przy torze kolejowym Wilno — Dyneburg — około 150 km długości.

POŁOŻENIE GRUPY GEN. ŚMIGŁEGO-RYDZA JESIENIĄ 1919 ROKU.

W pierwszych dniach października 1919 roku polsko-litewska linja demarkacyjna została obsadzona ścisłym kordonem czat, ze względu na dwuznaczne zachowanie się Litwinów (w stosunku do naszych wojsk), oraz w związku z wypadkami na wybrzeżu Bałtyku.

Po klęsce zadanej przez Sowiety armji gen. Judenicza, niemiecki generał Bernmont — rzekomo niepodlegający rządowi Rzeczypospolitej niemieckiej — zebrał rozbitków ochotniczej armji rosyjskiej i połączył ich z oddziałami wojska niemieckiego [2]), tworząc swoją armję. Powziął on zamiar opanowania Litwy i wyparcia polskiego wojska z Wilna. Siły niemiecko-rosyjskie, jakie zebrały się pomiędzy

[1]) Przedstawiona na początku rozdziału.

[2]) Z t. zw. „żelazną" dywizją.

Augenburgiem a Tylżą liczyły około 7400 bagnetów, 1600 szabel z jednym pułkiem artylerji. Niezależnie od armji Bernmonta w granicach Litwy Kowieńskiej były inne oddziały niemieckie w sile obliczonej na: 12000 bagnetów, 700 szabel. 450 saperów, 113 karabinów maszynowych, 4 miotacze min, 64 działa lekkie, 50 dział ciężkich. Razem z Bernmontem wynosiły z górą dwie dywizje piechoty, trzy pułki kawalerji, 120 dział.

Szkic Nr. 28.

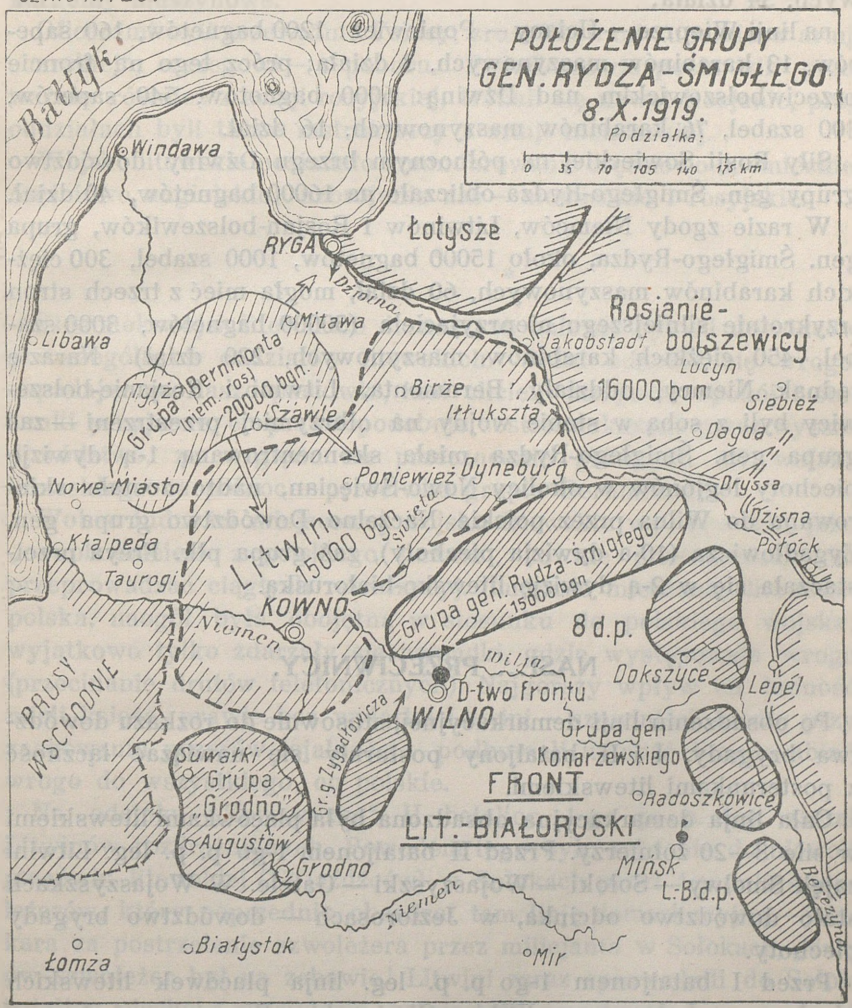

Wojsko litewskie w tym czasie posiadało:[1])

na linji Sejny — Olita: około 2700 bagnetów, 10 karabinów maszynowych, 4 działa;

na linji Olita — Czabiszki: 1600 bagnetów, 11 karabinów maszynowych, 6 dział;

w Kownie: 2800 bagnetów, 300 szabel, 26 karabinów maszynowych, 34 działa;

na linji Wieprze — Uciany — Poniewież: 1200 bagnetów, 160 saperów, 13 karabinów maszynowych, 3 działa; prócz tego na froncie przeciwbolszewickim nad Dźwiną: 6000 bagnetów, 540 saperów, 300 szabel, 76 karabinów maszynowych, 16 dział.

Siły Rosji Sowieckiej na północnym brzegu Dźwiny dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza obliczało na 16000 bagnetów, 40 dział.

W razie zgody Niemców, Litwinów i Rosjan-bolszewików, grupa gen. Śmigłego-Rydza, około 15000 bagnetów, 1000 szabel, 300 ciężkich karabinów maszynowych, 60 dział, mogła mieć z trzech stron trzykrotnie silniejszego nieprzyjaciela (50000 bagnetów, 3000 szabel, 450 ciężkich karabinów maszynowych, 220 dział). Narazie jednak Niemcy, oddziały Bernmonta, Litwini i Rosjanie-bolszewicy byli z sobą w stanie wojny na olbrzymiej przestrzeni — zaś grupa gen. Śmigłego-Rydza miała skoncentrowaną 1-ą dywizję piechoty legjonów w okolicy Nowo-Święcian, nadto została skierowana do Wilna przez polskie Naczelne Dowództwo grupa gen. Zygadłowicza (10-a dywizja piechoty), zaś grupa płk. Freya przeistaczała się w 2-ą dywizję litewsko-białoruską.

NASI... PRZECIWNICY.

Po obsadzeniu linji demarkacyjnej, stosownie do rozkazu dowództwa brygady, I i II bataljony postarały się nawiązać łączność z posterunkami litewskiemi.

Cała linja demarkacyjna obsadzona była placówkami litewskiemi w sile 8—20 żołnierzy. Przed II bataljonem 1-go p. p. leg. Litwini zajęli Smolwy — Sołoki — Wojaszyszki — Gatele. W Wojaszyszkach stało dowództwo odcinka, w Jeziorosach — dowództwo brygady piechoty.

Przed I bataljonem 1-go p. p. leg. linja placówek litewskich biegła przez Łukaszuny—Kliki — Gimżyszki — Wozgiele — Leluny — Skiemiany — Żmujdki.

[1]) Wedle wiadomości, posiadanych przez dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza.

Dowództwo odcinka było w Ucianie, tam również stały dwie kompanje piechoty 1-go pułku piechoty litewskiej, zaś jedna kompanja we wsi Kaleki.

Pułk piechoty litewskiej składał się z trzech bataljonów po cztery kompanje, kompanja z czterech plutonów strzelców oraz jednego plutonu c. k. m. — pluton liczył 60 żołnierzy, pluton k. m. — 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Oficerami byli przeważnie Polacy, zrusyfikowani zupełnie w armji „carskiej", szeregowi — z poboru. Podoficerowie pochodzili przeważnie również z armji rosyjskiej, trafiali się nawet Rosjanie, przy oddziałach byli także instruktorzy z armji niemieckiej.

Wojsko litewskie posiadało umundurowanie częściowo niemieckie, częściowo angielskie; uzbrojenie zaś — niemieckie i rosyjskie.

* * *

Stosunek wojsk litewskich do naszych zależny był od dowódców poszczególnych oddziałów litewskich. Jedni odnosili się wrogo, napadając na nasze placówki, inni chcieli utrzymać spokój i stosunki przyjazne, co prawdopodobnie zostało nakazane przez wyższe dowództwo, ze względu na przerzucenie głównych sił wojska litewskiego na północ — przeciwko grupie Bernmonta.

Wobec ludności miejscowej wojsko litewskie występowało, jako „oswobodziciele z polskiego jarzma", co nie przeszkadzało im przeprowadzać ciągłych rekwizycyj. Ludność mieszana, litewsko-polska, naogół była obojętną w stosunku do polskiego wojska; wyjątkowo tylko zdarzały się wypadki, gdzie występowała wrogo (przecinanie drutów telefonicznych). Najgorszy wpływ na ludność mieli księża, prawie bez wyjątku Litwini — szowiniści, którzy przy zachowaniu pozorów lojalności — podburzali ludność i usposabiali wrogo do wszystkiego, co polskie.

Na odcinku „Kozaczyzna" II baltjon 1-go p. p. leg. zastał Litwinów rozdrażnionych. Powodem tego było zabranie do niewoli placówki litewskiej (13 jeźdźców) w Sołokach przez 1-y pułk szwoleżerów, który poprzednio obsadzał tam linję demarkacyjną,—jako kara za postrzelenie szwoleżera przez milicjanta w Sołokach, gdzie ów szwoleżer był na zabawie. Litwini zaraz sprowadzili do Sołok bataljon piechoty z artylerją, gotując się do odwetu.

W trakcie tego objął linję II bataljon 1-go p. p. leg. i, nie wiedząc nic o poprzedniem zajściu, wysłał w stronę Litwinów kilka patroli, każdy w sile trzech żołnierzy, w celu nawiązania z nimi łączności.

Jeden z takich patroli z 5-ej kompanji został schwytany 8 października przez podjazd kawalerji litewskiej.

Wysłany nazajutrz do Sołok ppor. Borkiewicz porozumiał się z litewskim dowódcą odcinka (Polakiem), wymógł na nim oswobodzenie naszych żołnierzy i nawiązał przyjazne stosunki. Litwini przyrzekli zachować spokój i nie wysyłać w naszą stronę patroli. W razie potrzeby — na omawianie wspólnych spraw w przyszłości wyznaczono zaścianek Ludwinów pod linją naszych placówek.

Więcej zatargów z Litwinami II bataljon 1-go p. p. leg. nie miał.

Podobnie było na odcinku „Syłgudyszki" obsadzonym przez I bataljon 1-go p. p. leg.

Dnia 7 października 3-a kompanja 1-go p. p. leg. zluzowała w Owańcie 2-ą kompanję poznańskiego „bataljonu śmierci".

Po objęciu odcinka dowódca 3-ej kompanji, ppor. Wasiutyński otrzymał przez dowództwo kompanji poznańskiej telefoniczny rozkaz, rzekomo od kpt. Kruszewskiego — zaatakowania Litwinów w Antokoszach, w celu odbicia kaprala kompanji poznańskiej, wziętego do niewoli w dniu 6 października. Rozkaz ten ppor. Wasiutyński natychmiast wykonał, zajmując bez walki wsie Antokosze i Skiemiany, skąd placówki litewskie wycofały się, pozostawiając jednego żołnierza w naszym ręku.

Po powrocie ppor. Wasiutyński dowiedział się, że kpt. Kruszewski owego rozkazu nie wydawał oraz, że żołnierze „bataljonu śmierci" stale zaczepiali Litwinów, by pod pozorem obrony ludności przechodzić za linję demarkacyjną, oczywiście nie bez interesów osobistych; wywołało to nienawiść ludności do naszych wojsk na tym odcinku [1]).

SKRÓCENIE ODCINKA PUŁKU.

Dnia 18 października 1-a kompanja 1-go p. p. leg. została zluzowana [2]) przez kompanję III bataljonu 29-go pułku strzelców kaniowskich — na odcinku Pozelwa—Bolniki i przejęła odcinek Owanta—Pokolnie — Degule po 3-ej kompanji 1-go p. p. leg.

W dwa dni później 3-a kompanja 1-go p. p. leg. przeszła na odcinek 7-ej kompanji, Kukuciszki — Tauroginie, ta zaś objęła odcinek 6-ej kompanji: Pilkialnie — Nieczany — Wiżele.

[1]) „Bataljon śmierci" został za te sprawy rozwiązany na początku października 1919 r.

[2]) Z rozkazu dowództwa grupy gen. Śmigłego-Rydza, l. 187/II.

5-a kompanja 1-go p. p. leg., zluzowana przez 11-y pułk ułanów, odmaszerowała do Kozaczyzny, gdzie zebrał się cały II bataljon i tegoż dnia przeszedł do osady Łyngmiany.

Dowództwo bataljonu, 2-a kompanja k. m. oraz 7-a i 8-a zostały zakwaterowane w Łyngmianach, kompanje: 5-a—w Pokewni („Wilczem Gnieździe"), 6-a — w Melejszanach.

Dnia 23 października dowództwo pułku przysłało z Kołtynian do Łyngmian kompanję szturmową 1-go p. p. leg. na uzupełnienie II bataljonu, pozostawiając przy sobie tylko 4-ą kompanję kar. masz. i kompanję techniczną; kompanja szturmowa weszła w skład 8-ej kompanji, przestając istnieć jako samodzielna jednostka.

Tegoż dnia przybył III bataljon 1-go p. p. leg. do rejonu Antołomieścia.

Złączony po raz pierwszy od czasu zdobycia Wilna (22.IV.19) 1-y pułk piechoty legjonów, obsadziwszy tylko 45 km linji demarkacyjnej, mógł pozostawić II i III bataljony na odpoczynku do dnia 25 grudnia 1919 roku, z wyjątkiem 10-ej i 11-ej kompanij, które 8 grudnia objęły od I bataljonu odcinek Tauroginie — Wiżele, przebywając na nim do 21 grudnia 1923 roku.

POTYCZKI Z LITWINAMI.

Po oddaniu części odcinka 29-mu pułkowi piechoty i 11-mu pułkowi ułanów, 1-y pułk piechoty legjonów obsadził linję demarkacyjną w sposób następujący:

Kompanja 1-a stanęła w Owancie, wysyłając jeden pluton do wsi Pokolnie; pluton ten wystawił placówki w Raduszkach i Degulach. Dnia 17 września Owantę zajęła kompanja 29-go p. p. — zaś kompanja 1-a przeszła do Skoduciszek, utrzymując Koniuchy, Pokolnie i Degule.

Kompanja 3-a obsadziła odcinek Kukuciszki — Tauroginie. Kompanja 2-ga odcinek Tauroginie—Wiżele, umieszczając dwa plutony w folwarku Mińcza, jeden pluton na placówkach: Pilkialnie, Stugle, Babaryszki, Bolcie, Liminiszki, Naruciszki, Nieczany, Kataniszki i Antabałta.

Kompanja 4-a pozostała w odwodzie w Puczkaryszkach, 1-a kompanja k. m. — w Tryszkunach, dowództwo bataljonu — w majątku Syłgudyszki.

W ciągu trzech tygodni od obsadzenia linji przez 1-y p. p. leg. Litwini zachowali względny spokój, obawiając się bardziej wspólnego wroga nad Bałtykiem. Lecz 30 października do Wojaszyszek

przybył bataljon 1-go pułku piechoty litewskiej, wieś Gatele obsadziła kompanja piechoty litewskiej i oddział kawalerji.

Dnia 31 października wieczorem oddział Litwinów (30 bagnetów) napadł znienacka na czujkę II bataljonu 1-go p. p. leg. w Naruciszkach (4 legjonistów) i wziął ją do niewoli.

Wysłana nowa placówka (4 żołnierzy) podzieliła nazajutrz los poprzedniej. Patrole 2-ej kompanji 1-go p. p. leg. stwierdziły w tym czasie ożywiony ruch po stronie litewskiej i wzmocnienie obsady linji. Patrole litewskie wkroczyły do wsi Pilkialnie i Policiszki, w bezpośredniej bliskości Taurogiń. Wysłany w tym kierunku silny patrol 2-ej kompanji 1-go p. p. leg. został ostrzelany ze wsi Kliki, choć sam nie otwierał ognia. Nadto linja telefoniczna kompanji stale była przerywana.

Wobec tego kpt. Marjański, dowódca 2-ej kompanji, cofnął drobne placówki, obsadzając silnie Nieczany, Antabałty, Bolcie i Stugle. Dzięki temu odparto dnia 2 listopada, z pomocą nadbiegłego odwodu, napad Litwinów na placówkę w Stuglach, oraz 4 listopada o godzinie 17 napad na Nieczany, gdzie został wzięty do niewoli ranny żołnierz litewski.

W tydzień później patrol litewski w sile 15 bagnetów podsunął się wieczorem pod Nieczany i schwycił z wysuniętej czujki jednego żołnierza z 2-ej kompanji; 8 listopada nasz patrol spotkał się pod Łukaszunami z patrolem litewskim. Po wymianie strzałów jeden Litwin został pojmany, reszta patrolu zbiegła. 11 listopada oficerski patrol 2-ej kompanji, w sile 20 bagnetów, wysłany do Łukaszun, Naruciszek i Gatel, natknął się pod Gatelami na oddział litewski z 30 żołnierzy. Litwini rozpoczęli gwałtowny ogień. By uniknąć strat w otwartem polu, patrol nasz wpadł do wsi, rozpędził Litwinów, poczem wycofał się bez strat.

11 listopada pododcinek „Mińcza“ objęła 4-a kompanja 1-go p. p. leg., zaś 2-a kompanja przeszła do odwodu bataljonu do Puczkaryszek.

W nocy z 13 na 14 i z 14 na 15 listopada na pododocinku 1-ej kompanji „Szkoduciszki“ wyraźnie słychać było strzały artylerji od strony Poniewieża. Nie wpłynęło to jednak uspokajająco na Litwinów.

Dnia 13 listopada patrol 3-ej kompanji 1-go p. p. leg. w sile 1 sekcji (9 żołnierzy), wysłany do wsi Inkarty, leżącej 5 km na północo-zachód od Taurogiń, po wejściu do wsi, został otoczony przez 50 Litwinów. Silnie ostrzelany, wycofał się ze stratą jednego legjonisty, wziętego do niewoli. Na drugi dzień o godzinie 21, na skutek doniesienia ludności, iż znaczny oddział litewski posuwa

Korpus oficerski 1-go p. p. leg. w końcu 1919 roku (Sygudyszki)

fot. ks. Tyczkowski

Oszczędność na polowaniu

Mjr. DRAGAT
dowódca pułku

Kpt. KRUSZEWSKI
dowódca I bataljonu

Kpt. LANGNER
dowódca III bataljonu

Kpt. KOZICKI
dowódca II bataljonu

Kpt. KALIŃSKI
adjutant sztabowy I brygady

Por. WĄDOŁKOWSKI
adjutant pułku

się z Uciany do Taurogiń — wysłany został w tym kierunku ppor. Wasiutyński z dwiema sekcjami. Po rozpoznaniu, że Litwini szli do Jezioros, w powrotnej drodze patrol ten natknął się na placówkę litewską w Klikach.

W wynikłem starciu 4 Litwinów zostało rannych (w tem 1 podoficer), 7 dostało się do niewoli. Z naszej strony nie było strat.

Tegoż dnia ostrzelane były nasze patrole: sekcja 4-ej kompanji pod wsią Gatele i patrol 1-ej kompanji na północny zachód od wsi Degule, gdzie wpadł w zasadzkę: obrzucony granatami ręcznemi, musiał bagnetem utorować sobie drogę.

Zwiadowca, wysłany do Uciany, potwierdził wiadomość o obsadzie tej miejscowości: stał tam oddział w sile 300 bagnetów, 6 ciężkich karabinów maszynowych 1-go p. p. lit., którego dowódcą był płk. Kopp, Niemiec.

Za wycięcie 19 metrów przewodu linji telefonicznej 3-ej kompanji pod Tauroginiami, za zezwoleniem dowództwa I brygady p. leg. została nałożona kontrybucja na gminę Tauroginie, w wysokości 2000 rubli. Kwota ta została zebraną przez wójta częściowo w gotówce, częściowo w skórkach baranich. Zrywanie przewodów telefonicznych ustało.

Dnia 16 listopada, o godzinie 24 Litwini w sile 100 żołnierzy napadli na placówkę 1-ej kompanji w majątku Degule. Otoczona placówka (podoficer z 8 żołnierzami), broniła się granatami ręcznemi i, korzystając z ciemności, przebiła się przez nieprzyjaciela bez strat, wycofując się na wzgórze na południe od dworu. Litwini obrzucili dwór granatami ręcznemi i doszczętnie zrabowali, zabierając większą kwotę gotówki właścicielowi hr. Platerowi, jego zaś samego pobito i w bieliźnie powleczono do Uciany; znęcano się również nad jego domownikami, nie szczędząc małych dzieci.

Nazajutrz wysłany został por. Huragan-Bęben do Uciany, w celu porozumienia się z dowódcą litewskim w sprawie: linji demarkacyjnej, wymiany jeńców, wydania hr. Platera i zwrotu płaszczów i masek gazowych, zabranych przy napadzie na Degule.

Ugoda doszła do skutku. Jako linję demarkacyjną wyznaczono linję, przebiegającą od wsi Antokosza (na północ od Owanty) do wsi Wiżele. Od tej linji półtora kilometra na północ i południe miał ciągnąć się pas neutralny. Patrole obu stron — w razie spotkania się na pasie neutralnym — miały zachowywać się przyjaźnie. Jeńcy obu stron mieli być zwolnieni w ciągu 48 godzin.

Litwini przyrzekli odesłać hr. Platera do Degul i zwrócić mu zrabowane mienie, jak również 2 płaszcze, 3 tornistry, 3 maski gazowe, zabrane placówce 1-ej kompanji w Degulach. Wniosek

Litwinów o zezwoleniu na przebywanie urlopowanym żołnierzom litewskim po naszej stronie, oraz naszym po ich stronie, został przez por. Huragana odrzucony.

Umowę powyższą przyjęło dowództwo I brygady p. leg. do wiadomości, nie ufając zbytnio wiarołomnemu sąsiadowi. Jednak od tego czasu, może wskutek powiększenia się naszych sił w pobliżu linji demarkacyjnej, Litwini zachowali spokój.

Grupa gen. Bernmonta poniosła wkrótce klęskę w starciu z powstającą Rzecząpospolitą Łotewską i w krótkim czasie została zmuszona do opuszczenia wybrzeża Bałtyku.

WYKORZYSTANIE ODPOCZYNKU.

Tymczasem II i III bataljony, 4-a kompanja k. m. oraz kompanja techniczna, a nadto od chwili rozejmu na linji demarkacyjnej I bataljon, — starały się wykorzystać czas odpoczynku na podniesienie swej siły i wartości bojowej.

Zajęcia codzienne odbywały się według tygodniowych programów zajęć, układanych przez dowódców kompanij a zatwierdzanych przez dowódców bataljonów.

Na kwatery wybrano izby, niezajęte przez ludność cywilną, zbudowano w nich prycze; zamiast sienników użyto płócien namiotowych. Karabiny ustawiono na prowizorycznych stojakach. Opał brano z okolicznych lasów rządowych.

Dnia 4 listopada w związku z cofnięciem się naszej 8-ej dywizji piechoty z pod Połocka i wymarszem 5-go i 6-go pułków piechoty legjonów, pułk stał w pogotowiu marszowem do 7 listopada.

Starano się także podnieść żołnierza moralnie i kulturalnie. Stał on już na wysokości swych zadań; ochoczy w boju, cierpliwy i wytrzymały na trud i niewygodę, karny, przywiązany do oddziału i przełożonych, doświadczony wieloma starciami z nieprzyjacielem, był już świadomym obywatelem państwa. Brakło mu jednak najbardziej oświaty. Poświęcono więc całe popołudnia na naukę poprawnego czytania i pisania.

Dnia 24 grudnia 1919 r. wspólna wieczerza wigilijna zacieśniła węzły przyjaźni oficerów i szeregowych w całym pułku. Zluzowany na linji demarkacyjnej I bataljon 1-go p. p. leg. i III bataljon 1-go p. p. leg. obchodziły ją w rejonie Kołtynian, II bataljon — w Łyngmianach.

Nazajutrz 25 grudnia o świcie, w pierwsze święto Bożego Narodzenia, 1-y p. p. leg. opuścił leża odpoczynkowe, udając się pod Dyneburg, by wziąć udział w kampanji „Zima“ na Łotwie.

ZESTAWIENIE STRAT I ZDOBYCZY ZA ROK 1919.

Straty 1-go p. p. leg. za czas od 13 kwietnia 1919 r. do 24 grudnia 1919 roku.

		Zabitych			Rannych			Zaginionych	
		oficerów	podoficerów	legjonistów	oficerów	podoficerów	legjonistów	podoficerów	legjonistów
I.	Wyprawa Wileńska	1	3	38	5	9	104	—	31
II.	Powstanie grup	—	—	3	—	—	11	—	—
III.	W grupie wschodniej . . .	1	—	10	2	2	45	—	14
IV.	Wyprawa na Wilejkę . . .	—	1	—	—	—	2	—	2
VI.	W grupie I brygady p. leg.	—	—	5	1	2	11	—	2
VII.	W grupie „Narocz“	—	—	5	1	1	14	—	1
VIII.	Wyprawa pod Połock . . .	—	—	—	1	1	1	—	1
IX.	Pod Dyneburgiem.	3	4	49	6	14	171	1	24
X.	Walki z Litwinami	1	3	10	—	—	23	—	—
	Razem	6	11	120	16	29	382	1	75

Zdobycz 1-go p. p. leg. za czas od 13 kwietnia 1919 r. do 24 grudnia 1919 roku.

I.	Wyprawa Wileńska		30 k. m.	754 jeńców
III.	W grupie wschodniej	2 działa	10 „	273 „
IV.	Wyprawa na Wilejkę	—	— „	83 „
VII.	W grupie I brygady p. leg. . . .	—	7 „	127 „
VIII.	W grupie „Narocz“	—	11 „	729 „
IX.	Wyprawa pod Połock.	3 działa	10 „	275 „
X.	Pod Dyneburgiem	—	14 „	242 „
	Razem	5 dział	82 k. m.	2483 jeńców,

1 pociąg pancerny, 1 armatka piechoty oraz wiele innego sprzętu wojennego. Nadto zniszczony został 1 pociąg pancerny pod Zalesiem.

DZIAŁANIA PUŁKU W ROKU 1919.

Koniec kampanji 1919 roku dla 1-go pułku piechoty legjonów wypadł na Boże Narodzenie[1]), a raczej na ostatnie dni września, kiedy pułk stanął na brzegu Dźwiny — u kresu działań tego roku[2]). Wypoczynek w okolicy Kołtynian pozwolił odświeżyć siły, uzu-

[1]) Dnia 26 grudnia pułk rozpoczął kampanję „Zima“, która należy już do 1920 roku.

[2]) 5-y i 6-y pułki p. leg. walczyły jeszcze w październiku na prawem skrzydle grupy gen. Śmigłego-Rydza, w związku z odrzuceniem przez Rosjan naszej 8-ej dywizji piechoty.

pełnić oporządzenie, broń, — wogóle doprowadzić pułk do wzorowego stanu pod każdym względem.

Najważniejszem jednak zdarzeniem było scalenie wszystkich bataljonów pułku: odtąd pułk będzie działał jako jednostka, pod rozkazami swego dowódcy.

Bowiem znamieniem działań 1919 roku są walki *bataljonów*, łączonych dowolnie w mniejsze lub większe *„grupy“* — stosownie do potrzeby — przez dowódcę *„grupy operacyjnej“*. Trzeba było wtedy „mierzyć siły na zamiary“; dywizje otrzymywały zadania armij, co zmuszało ich dowódców do improwizacji, ciągłego „wzmacniania“ i „łatania“, nie bacząc na związki organizacyjne oddziałów.

Pułk, jako całość, wystąpił jedynie w boju o Wilno. Już od maja 1919 roku poszczególne bataljony pułku zależą bezpośrednio od dowódcy dywizji, który tworzy z nich „grupy“ do zamierzonych działań.

Dzięki temu stanowisko dowódcy pułku traci swe znaczenie na korzyść dowódców bataljonów, którzy uzyskują bardzo wiele samodzielności.

Same działania przedstawiały obraz typowej *wojny ruchowej*, prowadzonej szczupłemi siłami na ogromnych przestrzeniach.

Z tej przyczyny głównym wysiłkiem wojska były *marsze*. Wytężony marsz (od 30 do 56 km na dobę), przesądzał wiele razy o powodzeniu działania, dając przewagę nad wrogiem (Wilno, Ziabki).

W *walce* nie mogła być wykorzystana należycie *siła ognia*. Źródłem jej były niemal wyłącznie karabiny maszynowe (niedostateczne wyszkolenie strzeleckie). Zwycięstwo uzyskiwano przez *zaskoczenie* przeciwnika śmiałym *manewrem* i gwałtownem *natarciem* na jego skrzydło a nawet tyły, przy równoczesnem *natarciu pozornem* od czoła (Wilno 21 kwietnia, Teklinopol, Sowki). Często starano się oskrzydlić przeciwnika z dwu stron (boje grupy „Narocz"), a nawet osaczyć (Zalesie). Manewr był przeprowadzany zręcznie, szybko i skrycie (zazwyczaj pod osłoną lasu i nocy — nacierano najczęściej o brzasku). Ruch musiał zastąpić niedostateczną siłę ognia tak piechoty (nikłe wyszkolenie), jak i artylerji (mała ilość dział).

Odwód, wydzielany stale, umieszczano rozmaicie — zwykle za środkiem, czasem za oddziałem przeprowadzającym natarcie po-

---

[1]) O niedostatecznem wyszkoleniu żołnierzy świadczą straty, spowodowane nieumiejętnem obchodzeniem się z bronią: w ciągu 1919 roku było z tego powodu 7 wypadków śmierci i 6 ciężkich poranień.

zorne (Wilno 21 kwietnia, Puzyry) lub za oddziałem oskrzydlającym (Niemież), zależnie od tego czy ważniejsze było wsparcie uderzenia, — czy ubezpieczenie natarcia. Czasami wiązano oskrzydlanego przeciwnika silnem uderzeniem od frontu (Zalesie). Lecz jedynym przykładem *natarcia czołowego* była bitwa pod Dyneburgiem 27 i 29 września.

Obronę przeprowadzano z zasady w sposób zaczepny. Front przesłaniały słabsze lub silniejsze — *czaty* (Wilno, Smorgonie, Hoduciszki), przeprowadzając małemi oddziałkami bezustanne *zwiady* na przedpolu, nierzadko dalekie patrole na podwodach. Gdy zauważono silniejsze ugrupowanie przeciwnika — bezzwłocznie rozpraszano je śmiałym *wypadem* odwodu. W razie potrzeby łączono odwody kilku oddziałów w jedną „grupę“ do natarcia. Wypady te zwykle przenikały na głębokie tyły przeciwnika, któremu odbierano artylerję i zapasy, zmuszając go do zużywania sił na ubezpieczenia, do ciągłego, wyczerpującego czuwania.

Utracone stanowiska odbierano łatwo szybkiem, energicznem *przeciwuderzeniem* lub *przeciwnatarciem*.

Przydzielane czasem szwadrony *kawalerji* współdziałały z piechotą, pełniąc służbę ubezpieczeń skrzydeł, łączności, dalekich zwiadów, używano ich też do oskrzydlenia przeciwnika i do pościgu (Fabjaniszki, Zalesie, Kurzeniec).

Artylerja najczęściej była przydzielana do poszczególnych batalionów (po 2 działa), z wyjątkiem walk jesiennych pod Dyneburgiem, gdzie kierował nią dowódca brygady artylerji dywizyjnej. Ponieważ natarcia odbywały się nad ranem, zazwyczaj w terenie pokrytym — współdziałanie artylerji z piechotą było ograniczone. Więcej usług oddawała ona w obronie.

Pociągi pancerne współdziałały przeważnie jako artylerja bezpośredniego wsparcia.

Rok 1919 dał pułkowi bogate doświadczenie. Kampanja wileńska zaczęła się od ogromnego marszu i *walk ulicznych*. Zaraz po zdobyciu Wilna pułk wziął udział w *bitwie obronnej*, przeprowadzonej zaczepnie, (obrona pozycji, *bój spotkaniowy*, *przeciwnatarcia* z flanki), a następnie w *bojach pościgowych*, których celem było osiągnięcie linji okopów niemieckich z wojny światowej. Po dokonaniu tego 1-a dywizja p. leg. przyjęła postawę obronną w związku z położeniem na zachodzie (groźba wojny z Niemcami). *Obronę* tę oddziały przeprowadzały aktywnie, (służba w okopach, czaty, zwiady, wypady, budowanie gniazd i punktów oporu). Jeden bataljon użyty był do *osłony* Wilna od zachodu.

Na początku lipca rozpoczęła się znów *ofensywa* na prawem skrzydle (Wilejka). Przeciwdziałanie Rosjan zostało sparaliżowane działaniami zaczepnemi, noszącemi charakter *małej wojny* — (partyzantka grupy „Narocz"), dopokąd nie zostały ukończone przygotowania do ofensywy sierpniowej 1919 roku, która doprowadziła nasze wojsko do Berezyny (Mińsk) i Dźwiny. Przez cały wrzesień pułk (dwa bataljony) bierze udział w *walkach pozycyjnych* pod Dyneburgiem, zakończonych dwudniowem natarciem na umocnione stanowiska Rosjan, ze współdziałaniem ciężkiej i polowej artylerji, czołgów, pociągów pancernych, oddziałów saperskich.

Działania te wychowały znakomicie tak oficerów i podoficerów, jak i żołnierzy — a rozpoczęte trudnym „egzaminem" wileńskim wojska, były następnie świetną szkołą wojny, począwszy od najprostszych, lecz następnie coraz to cięższych zadań z zakresu służby polowej i walki, a skończywszy na „egzaminie dojrzałości" pod Dyneburgiem.

* * *

Znaczenie pracy wojska w 1919 roku podkreślił Wódz Naczelny w następującym, pięknym rozkazie [1]):

ŻOŁNIERZE!

Ubiegły rok pamiętnym będzie w naszych dziejach, jako pierwszy rok życia naszego na swobodzie.

Byliśmy dotąd sługami obcych, żyliśmy w poniewierce tak, że Polak znaczył to samo na świecie, co niewolnik, a najsłuszniejsze nasze skargi odtrącano z niechęcią, jak się otrząsa od natrętnej i dokuczliwej muchy.

W tem położeniu trwaliśmy 120 lat. Nic więc dziwnego, że gdy i nam zaświeciło słońce wolności, to wszyscy, nie wyłączając i bardzo wielu samych Polaków, patrzyli na nas dawnemi oczami.

Widzieli w nas naród słaby, wiecznie skarżący się na swoją niedolę, niebardzo zdolny do rządzenia sobą — ot tak ani żyć — ani umierać.

Teraz minął rok naszej wolności. Rok pracy ciężkiej i żmudnej. Rok, podczas którego każdy z nas w swym zakresie miał złożyć dowód, do czego jest zdolna Polska czy ma świat zmuszać do szacunku, czy lekceważenia.

[1]) Sztab Generalny Nr 15120/V.

Żołnierze! Rad jestem stwierdzić, że Wasza krwawa praca, że Wasz codzienny trud i znój przyczyniły się znakomicie do utrwalenia naszej swobody i podniesienia wartości Polski w świecie.

W pierwszej chwili zostaliśmy napadnięci i zagrożeni zewsząd przez złych sąsiadów, przyzwyczajonych do naszej słabości.

Wasz to bagnet, Wasza szabla, Wasza pierś i krew odparły wszędzie zwycięsko nieprzyjaciół, utrwaliły granice i pozwoliły wszystkim obywatelom Polski spokojnie pracować wewnątrz kraju.

Cześć Wam, koledzy za to i chwała!

Póki imię Polski nie zniknie na świecie, póki jedno serce polskie bić na nim będzie, póty nie zagaśnie serdeczna, wdzięczna pamięć o pierwszych żołnierzach swobodnej, niezależnej Polski.

Przyjdą po nas nowi żołnierze polscy, którzy — co daj Boże! — będą pracowali w pokoju i pewności życia Ojczyzny. Nie będą już może żołnierzami z epoki burzy dziejowej.

Życzę Wam przy Nowym Roku, by wtedy ci przyszli koledzy przy swojej pracy mogli z Was brać przykład i w spokojnej wsi czy mieście z dumą Was wskazywali, mówiąc: — patrzcie, to jeden z tych, co ongiś słabej i wołającej o ratunek Ojczyźnie dał moc i trwałość życia.

Warszawa, 31 grudnia 1919 roku.

J. PIŁSUDSKI.

CZĘŚĆ TRZECIA

DZIAŁANIA WOJENNE.

ROK 1920

„ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ"

CZĘŚĆ TRZECIA

DZIAŁANIA WOJENNE.

ROK 1920

„ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ"

„Dodi draugam —
atproasi ienaidniekam".[1])
(przysłowie łotewskie).

ROZDZIAŁ I.

KAMPANJA ŁOTEWSKA „ZIMA".

Zdobycie Dyneburga. Bitwa pod Wyszkami. Pościg do jeziora Ruszońskiego. Pod Paszą. Bitwa pod Poliszczynem. Nad Siniuchą. Powrót do Dyneburga.

ZDOBYCIE DYNEBURGA.

ZAMIAR NACZELNEGO WODZA.

POLITYKA Entent'y nie pozwoliła we wrześniu 1919 roku przejść oddziałom wojska polskiego na północny brzeg Dźwiny.

W tym czasie atoli powstało nad Bałtykiem nowe państwo — Rzeczpospolita Łotewska (Latvija), walcząc zwycięsko z najazdem Bernmonta i opierając się podbojowi Rosji Sowieckiej. W grudniu 1919 roku poselstwo łotewskie poprosiło Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej, Józefa Piłsudskiego o pomoc wojskową [2]).

W związku z tem Naczelny Wódz nasz wydzielił na początku grudnia grupę operacyjną pod dowództwem generała Śmigłego-Rydza, w składzie 1-ej i 3-ej dywizyj piechoty legjonów do prze-

[1]) „Daj przyjacielowi — odbierz wrogowi".

[2]) Zjawisko to powtarza się w naszej historji. W roku 1560, za Zygmunta Augusta, wojsko polskie przekroczyło Dźwinę na wezwanie stanów zakonnego państwa Kawalerów Mieczowych. Bowiem rozkład tego państwa i wynikła stąd chęć Rosji zagarnięcia tego kraju stworzyły Unję Wileńską, łącząc Inflanty i Księstwo Kurlandzkie z Polską. Od tej chwili państwowa myśl polska pracowała nad tem, by utrzymać Inflanty, li tylko w celu szachowania opanowaniem wybrzeża Bałtyku—Rosję, rozrastającą się silnie i coraz to groźniejszą przez swoje dąże-

prowadzenia działań na terenie Łotwy, a dokładniej na terenie dawnych Inflant Polskich, zajętych jeszcze przez wojsko Rosji Sowieckiej. Łotysze podporządkowali gen. Śmigłemu prawe swe skrzydło — grupę płk. Purina; w zamierzonej ofensywie miała wziąć udział cała, organizująca się szybko armja łotewska (trzy dywizje piechoty oraz t. z. „landwera bałtycka", formacja baronów kurlandzkich).

Grupa gen. Śmigłego-Rydza została przeznaczona do przebicia frontu rosyjskiego, opanowania Dyneburga oraz kolei Dyneburg — Balbinowo i utworzenia „możliwie najkrótszego, wspólnego polsko-łotewskiego frontu przeciwrosyjskiego", w celu wyrzucenia oddziałów sowieckich z etnograficznych granic Łotwy. Wojsko polskie miało przytem nie pozwolić Litwinom na przeprawienie się na północny brzeg Dźwiny.

Politycznym celem operacji było „nawiązanie bezpośredniej łączności Polski z Łotwą i osiągnięcie przez to wpływów do przyszłego ukształtowania się sojuszu Polski z państwami nadbałtyckiemi [1]).

KONCENTRACJA I BRYGADY P. LEG.

Działania grupy gen. Śmigłego-Rydza miały rozpocząć się dopiero w pierwszych dniach stycznia 1920 roku, gdyż trzeba było dać czas wojsku łotewskiemu do osiągnięcia gotowości bojowej. Do tej pory południowy brzeg Dźwiny od toru kolejowego Wilno — Dyneburg po Krasław obsadzała 3-a dywizja p. leg. płk. Berbeckiego Leona, zaś 1-a dywizja p. leg. gen. Śmigłego-Rydza stała w odwodzie, w rejonie Nowo-Święciany — Ignalin — Kołtyniany.

* * *

Już w połowie grudnia 1919 roku, na podstawie żądanych wykazów przez wyższe dowództwa i ich zarządzeń, jakoteż wskutek niedostatecznego przestrzegania tajemnicy przez zakłady gospo-

nia zaborcze. Odtąd oręż polski krwawił się w zapasach z Rosją (1560 r. i później), ze Szwecją (1561 r.), w których zainteresowała się również Danja (1563 r.), gdyż w tym czasie Szwedzi zagarnęli duńską Estonję.

W roku 1621, w czasie wojny Polski z Turcją—król szwedzki, Gustaw Adolf— dzięki niedbałości naszego króla Zygmunta III, zdobył Rygę, która wtedy wraz z połacią nadmorską kraju, zwaną odtąd Inflantami Szwedzkiemi, odpadła od Polski nazawsze. Przy Polsce pozostał Dyneburg i t. z. Inflanty Polskie (po łotewsku Inflantuziemie), obejmujące powiaty: dyneburski, rzeżycki i lucyński po rzekę Ewikstę. Kraj ten był przez długie lata areną działań wojennych, prowadzonych przez wojska polskie, rosyjskie i szwedzkie. Wreszcie, z upadkiem Polski, całe Inflanty dostały się Moskwie w czasie pierwszego rozbioru Polski (rok 1772), aż do narodzin Łotwy dzisiejszej.

[1]) Rozkaz dowództwa grupy gen. Śmigłego-Rydza l. 25505 III.

darcze—pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów wiedziały, że w najbliższym czasie dywizja zostanie rzuconą na Dyneburg. Dnia 11 grudnia dowódca dywizji zarządził pogotowie marszowe. 15 grudnia zaczęło się luzowanie 1-go pułku piechoty legjonów na linji demarkacyjnej polsko-litewskiej przez oddziały grupy gen. Żygadłowicza (10-ą dywizję piechoty). W dniu 24 grudnia 1-y p. p. leg. zebrał się w Kołtynianach z wyjątkiem II bataljonu, który kwaterował w Łyngmianach. Uzupełnione niedawno wyekwipowanie i umundurowanie pułku przedstawiało się bardzo dobrze, broń została doprowadzona do porządku. Każdy bataljon posiadał po 8 karabinów maszynowych Hotschkissa, każda kompanja strzelecka miała swój pluton k. m. typu Schwarzlose.

Stan moralny pułku był doskonały. Wieczorem bataljony obchodziły wesoło wilję Bożego Narodzenia. Zebrane przedtem zapasy pozwoliły na sutą wieczerzę i obfity obiad w dzień święta.

Nazajutrz, w drugi dzień świąt, w myśl rozkazu dowódcy I brygady p. leg.[1]) pułk zaczynał marsz do rejonu koncentracyjnego dywizji Wesołowo—Jakubowo, na północnym brzegu jeziora Dryświaty, gdzie stanąć miał 29 grudnia.

Początkowo zamierzano przewieść brygadę transportami kolejowemi, lecz z powodu braku taboru kolejowego i dla lepszego utrzymania w tajemnicy ruchów — późniejsze rozkazy nakazały marsz podróżny. Koleją miała jechać tylko artylerja, oddziały techniczne, zapasy amunicji i żywności.

Kwatermistrze pułku (oficer, po jednym podoficerze z każdego bataljonu, po jednym legjoniście z każdej kompanji) odjechali już 20 grudnia, by przygotować kwatery dla pułku w rejonie Purwiańce—Schönberg—Demnen—Turmont. Na wschód od tego rejonu miał być zakwaterowany 5-y p. p. leg., na południe — 6-y p. p. leg. i artylerja.

MARSZ Z KOŁTYNIAN DO SKRUDELINA.

Dnia 26 grudnia, po przybyciu II bataljonu z Łyngmian, pułk wyruszył o godzinie 7 z Kołtynian gościńcem przez Polusze w kierunku Kozaczyzny.

Marsz był bardzo ciężki. Mróz sfolżał po ostatnich zadymkach, droga więc, zawiana głębokiemi zaspami świeżo opadłego, lepkiego śniegu i wiodąca przez teren pagórkowaty—była nad miarę uciążliwa. Aby ją łatwiej przecierać—bataljony szły przeważnie kolumną dwójkową, zmieniając co dwie godziny kompanje czołowe.

[1]) L. 231/7 z 23.XII.1919 r.

Po osiągnięciu Kozaczyzny, gdzie zjedzono obiad i gdzie pozostało dowództwo pułku — oddziały koło godziny 20 udały się na kwatery do okolicznych wsi. Marsz ten wyniósł 35 km. Żołnierze przemoczyli nogi, gdyż świeżo wydane trzewiki były z nader lichego materjału.

Następnego dnia pułk wyszedł z rejonu noclegowego o godzinie 7 i przez Mejluny, Liguny, Koniuchy, północnym brzegiem jeziora Dzisna, dalej dobrą i ubitą szosą przez Kiejże — dotarł do następnego rejonu, przeznaczonego na nocleg, zajmując o godzinie 15 wsie Staszańce, Kiejże, Janulańce, Buszyszki, Maguny, Juljanowo, Góry, Rudeniszki i Wederyńce. Marsz był o wiele lżejszy od poprzedniego, — zrobiono tylko 16 km, lecz kwatery znaleziono nieodpowiednie. Naprzykład wieś Maguny — ogromna i zwarta na mapie, w rzeczywistości została spalona w czasie wojny; nowe domy wybudowano w odległości od pół do półtora kilometra jeden od drugiego. Poza tem kwatery ciasne i brudne. Przez cały czas marszu trwał dość silny mróz — 20° R. Pojawiły się pierwsze odmrożenia rąk, twarzy i nóg.

W dniu 28 grudnia każdy bataljon maszerował osobno ze względu na rozrzucenie oddziałów.

I bataljon wyruszył z pod Kiejż o godzinie 7 i, zabrawszy po drodze oddział sztabowy i 4-ą kompanję k. m., zachodnim brzegiem jeziora Dryświaty doszedł o godzinie 17 do nakazanego celu. Dowództwo pułku stanęło we dworze Lipniszki, bataljon pomieścił się w Kliszaniszkach, na wschód od Wesołowa.

II bataljon opuścił Juljanowo także o godzinie 7 i drogą leśną przez Mechaliszki, Lewdany, Zarzecze dostał się o wschodzie słońca na brzeg jeziora Dryświaty. Po sprawdzeniu, że lód ma 75 cm grubości, kpt. Kozicki postanowił przejść 10 km do Tylży przez jezioro. Bataljon maszerował kolumną dwójkową. Na gładkiej, to seledynowej, to mieniącej się srebrem tafli lodu, huczącego gromko pod ciężarem bataljonu — nie było wcale śniegu. Wstające na widnokręgu, ogromne i czerwone słońce roziskrzyło powierzchnię zamarłego jeziora miljonami djamentów i rubinów; welony lekkich prześwietlonych mgieł zasnuły zarysy dalekich brzegów. Lecz wkrótce na środku jeziora, przy mrozie — 23° R. kolumnę chwycił wiatr. Połowa żołnierzy, niemal wszyscy oficerowie poodmrażali sobie twarze, uszy przyklejały się do okapów hełmów. W czasie marszu żołnierze musieli patrzeć jeden na drugiego, by natychmiast rozcierać śniegiem szron, pojawiający się na twarzach. Odpoczynków marszowych nie było. Po przejściu pięknego, lecz niegościnnego jeziora okazało się, że z Tylży zostały po wojnie tylko—

okopy. Przed czołową kompanją uciekały wilki. Zmęczony bataljon pociągnął dalej przez zniszczone doszczętnie folwarki Skirnu, Chweltopol do Misiuniec, gdzie czekali kwatermistrze, którzy poprowadzili kompanje do odległych, częściowo ocalałych zaścianków w okolicy Belmontu. Dowództwo bataljonu z 2-ą kompanją k. m. zajęło majątek Belmont, kompanja 5-a zaścianki: Malinówkę, Świerpiszki, Swatodoniszki, Konwaliszki, kompanja 6-a: Łomy, Łuski, Nowiny; 7-a: Rumpiszki, Małe i Wielkie Raki; 8-a — Putrany, Predakiszki, Kozinikiszki i Malakiszki. Na kwatery te kompanje przybyły koło godziny 18 i tu dopiero, po nadciągnięciu kuchni późną nocą, wydano obiad.

III bataljon wyszedł o godzinie 8 m. 15 z Bojar i przez Maguny, Mechaliszki, Lewdany, przez jezioro Dryświaty (7 km) przybył do Tylży, skąd kwatermistrze bataljonu poprowadzili kompanje do wsi Karasina, Skorobohatej, Polkiszek, Wiśniówki i Anisimowicz. Dowództwo bataljonu zatrzymało się w Ludwinowie, umieszczając tabor w Gemzy.

Naogół marsz tego dnia dał się odczuć dotkliwie, choć wyniósł średnio 30 do 33 km. Teren, którym szedł pułk, był do jeziora Dryświat falisty, na północ od jeziora pagórkowaty, zalesiony; drogi — zawiane śniegiem do kolan.

Dnia tego naliczono wiele odmrożeń. Przeziębił się bardzo ciężko ppor. Holinkowski, dowódca 5-ej kompanji, którą objął ppor. Kiciński. Kilkunastu żołnierzy odmrożonych odesłano do szpitala. Kuchnie polowe ugrzęzły w śniegach — trzeba było pod nie rekwirować po drodze sanie. Żołnierze maszerowali bez rynsztunków, które wieziono na podwodach. Trzewiki, zrobione widocznie ze starej skóry — zaczęły rozłazić się po dwóch tygodniach użycia.

Nazajutrz dowódca brygady zarządził jednodniowy postój. Odpoczynek ten przydał się najbardziej koniom, które zaczęły już ustawać w drodze, wyczerpane przekopywaniem się przez zaspy śnieżne. W celu zabezpieczenia się od odmrożeń — wobec braku waseliny — kompanje poprzetapiały sadło, które wydano żołnierzom do smarowania uszów, twarzy i dłoni. Nie można było zabezpieczyć stóp: ciasne obuwie nie mieściło skutecznych w tym wypadku wiechci ze słomy lub siana.

Furjerzy bataljonów podjechali tego dnia po żywność na stację Turmont.

Dnia 30 grudnia rano II i III bataljony pomaszerowały najbliższemi drogami w stronę Skrudelina. Tam zastano już dowództwo I brygady p. leg. i oddziały 5-go p. p. leg., 1-go pułku artylerji polowej. II bataljon został zakwaterowany we wsiach Miedwiedzka,

Pawluszki, Gramarki, Rubaniszki, Sawiszki i Kaltoniszki. Wobec bliskości frontu — kompanje ubezpieczyły się czujkami. III bataljon doszedł do jeziora Wojtkiszki, zajmując okoliczne wioski; I bataljon zatrzymał się w rejonie Belmontu. Dowódca pułku stanął w miejscowości Folwarek pod Skrudelinem, reszta oddziałów pułku w Oreszнikach i majątku Brumnen. Dzień był pogodny, choć mroźny.

Marsz ten wyniósł około 16 km — od Kołtynian przebyto blisko 100 km.

Koncentracja I brygady p. leg. została ukończona (pierwszą jej fazą był rejon Wesołowa — 28 grudnia)[1]).

POŁOŻENIE POD DYNEBURGIEM 31 GRUDNIA.

W dniu 31 grudnia 1919 roku południowy brzeg Dźwiny od toru kolejowego Wilno — Dyneburg po Krasław włącznie obsadzała 3-a dywizja piechoty legjonów: jej 23-i p. p. nawprost Dyneburga, zakole rzeki od majątku Lassen na wschód — 7-y p. p. leg., za nim na prawo 8-y i 9-y p. p. leg.

1-y i 5-y pułki piechoty legjonów wraz z I i II dywizjonami 1-go pułku artylerji polowej legjonów zebrane zostały w rejonie miasteczka Skrudelina, 6-y pułk piechoty legjonów z resztą artylerji (ciężkiej) 1-ej dywizji p. leg. stanął w Turmoncie.

Siły te liczyły 340 oficerów, 13260 bagnetów, 72 dział (28 ciężkich) w stanie bojowym. Sprzymierzona z Polską Łotwa przygotowała do działań trzy dywizje piechoty i podporządkowała sobie t. z. „bałtycką landwerę", złożoną z Niemców i Kurlandczyków. Z tego 13 bataljonów (8000 bagnetów), zostało zebrane w okolicy Jakobstadtu, bałtycka landwera (3000 bagnetów), stojąca na lewym brzegu Dźwiny, miała być łącznikiem pomiędzy głównemi siłami Łotyszów a ich grupą płk. Purina (4000 bagnetów), stojącą w rejonie Bebry[2]) i Kazimieryszek a przeznaczoną do ścisłego współdziałania z wojskiem polskiem.

Wedle posiadanych przez dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza wiadomości,—północny brzeg Dźwiny naprzeciw polskiej 3-ej dywizji p. leg. Rosjanie obsadzili 4-ą dywizją strzelców sowieckich. 3-a brygada tej dywizji (34-y, 35-y i 36-y p. p. sow.) w sile 2000 bagnetów, 32 karabinów maszynowych, 10 dział — miała utrzymywać odcinek od Dyneburga po Wiatę, łącząc tam z 2-ą brygada tej dywizji. 1-a brygada 4-ej dywizji strz. sow. w sile 2000 bagnetów, 40 k. m.

[1]) Marsz ten koncentracyjny należy właściwie do działań 1919 roku, jednak ze względu na cel taktyczny — został złączony z działaniami 1920 roku.

[2]) Bebra albo Bewern, 16 km na północny zachód od Iłłukszty.

6 dział polowych i 5 ciężkich (28-y, 29-y i 30-y p. p. sow.), stała w rejonie Wyszek, obsadzając również słabo front przeciwko Litwinom, jeden jej pułk (500 bagnetów) tworzył odwód dowódcy

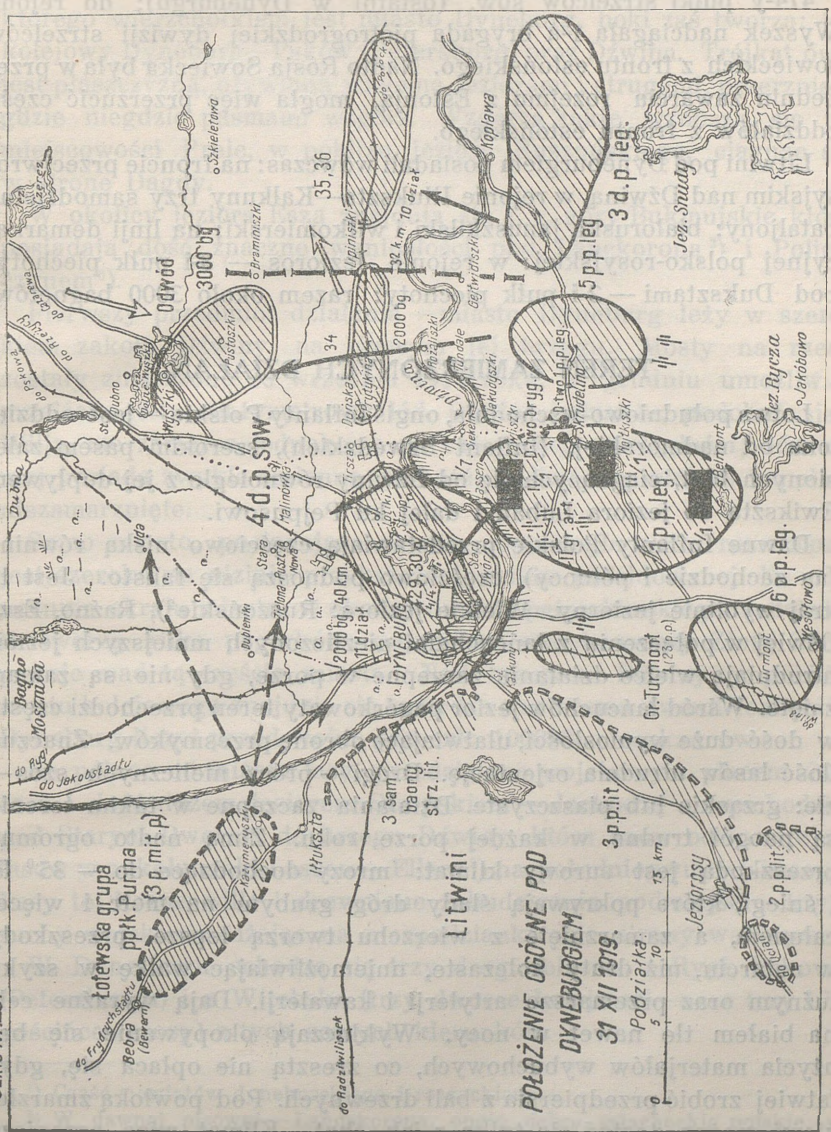
Szkic Nr.29.
Łotewska grupa ppłk. Purina (3 p. mit. p.)
Litwini
3 sam. baony strz. lit.
3 p. lit.
2 p. lit.
POŁOŻENIE OGÓLNE POD DYNEBURGIEM 31 XII 1919.
Podziałka:
Dyneburg
Gr. Turmont
Jezioro Turmont
Jezioro Ryczywół
Jezioro Jakobowo
Jezioro Study
Jezioro Jezerosy
Jezioro Mejsztowo
Jezioro Jakubowo
Jezioro Jakubowo
Jezioro Jakub

W rzeczywistości siły Sowietów były większe: w Dyneburgu i okolicy stała prawie w całości 1-a brygada 4-ej dywizji strzelców [1]), w której skład, oprócz wymienionych brygad, wchodziły: 471-y i 474-y pułki strzelców sow. (ostatni w Dyneburgu); do rejonu Wyszek nadciągała 1-a brygada piotrogrodzkiej dywizji strzelców sowieckich z frontu estońskiego. Nadto Rosja Sowiecka była w przededniu zawarcia rozejmu z Estonją, mogła więc przerzucić część oddziałów z frontu estońskiego.

Litwini pod Dyneburgiem posiadali wówczas: na froncie przeciwrosyjskim nad Dźwiną, w rejonie Iłłukszta—Kałkuny trzy samodzielne bataljony: białoruski, januszkilski i wiłkomierski; na linji demarkacyjnej polsko-rosyjskiej: w rejonie Jezioros — 3-i pułk piechoty; pod Duksztami — 2-i pułk piechoty: razem około 3000 bagnetów.

TEREN ZAMIERZONYCH DZIAŁAŃ.

Łotwa południowo-wschodnia, ongiś Inflanty Polskie — jest oddzielona od nadmorskiej, (Inflant Szwedzkich), szerokim pasem zalesionych błot, ciągnących się od Dźwiny równolegle z jej dopływem Ewikszta do jeziora Lubań i dalej ku Pejpusowi.

Dawne Inflanty Polskie przedstawiają częściowo niską równinę (na zachodzie i północy), częściowo podnoszą się falisto. Jest to kraj wybitnie jeziorny. Wielkie jeziora: Ruszońskie[2]), Raźno, Esza Oświej w połączeniu z łańcuchami niezliczonych mniejszych jezior, utrudniają wielce działania zaczepne w porze, gdy nie są zamarznięte. Wśród łańcuchów jezior pagórkowaty teren przechodzi często w dość duże wyniosłości, ułatwiające obronę przesmyków. Znaczna ilość lasów utrudnia orjentację. Drogi — prócz nielicznych szos — złe: grząskie lub piaszczyste. Działania zaczepne w takim terenie są naogół trudne w każdej porze roku. Zimą nadto ogromną przeszkodą jest surowy klimat: mrozy dochodzące do — 35° R. i śniegi, które pokrywają ślady dróg grubym na metr i więcej całunem, a zamarznięte z wierzchu tworzą lepsze przeszkody w natarciu, niż druty kolczaste, uniemożliwiając walkę w szyku luźnym oraz przemarsze artylerji i kawalerji. Dają wyraźne cele na białem tle nawet w nocy. Wykluczają okopywanie się bez użycia materjałów wybuchowych, co zresztą nie opłaca się, gdyż łatwiej zrobić przedpiersia z bali drzewnych. Pod powłoką zmarzłej ziemi można dostać się tylko z izb chat. Klimat więc ogranicza

[1]) 28-y pułk tej brygady obsadzał Dźwinę, na szkicu zaznaczony mylnie jako 34-y.

[2]) Albo Ruszonia.

zimą walkę do miejscowości zamieszkanych, gdyż leżąca na śniegu podczas mrozu tyraljera nie może wytrzymać i godziny. Za to pokryte silnym lodem jeziora ułatwiają obejście licznych, obronnych ciaśnin.

Podczas kampanji „Zima“ dywizje polskie walczyły w trójkącie, którego wierzchołkiem jest miasto Dyneburg, boki zaś tworzą: tor kolejowy Dyneburg—Psków (Petersburg) oraz Dźwina. Trójkąt ów[1]) jest płaszczyzną, ożywioną wieloma jeziorami i strugami, przerzniętą gdzie niegdzie pasmami wzgórz. Wzgórza takie wznoszą się od miejscowości Prele, w pobliżu jeziora Ruszońskiego, ciągnąc się w stronę Dagdy.

W okolicy jeziora Esza znajdują się t. z. góry Bukmujskie, które posiadają dość znaczne wyniosłości pod Lanckoroną[2]) i Poliszczynem[3]).

Pierwszy przedmiot działania — miasto Dyneburg leży w szerokiem zakolu Dźwiny, na prawym jej brzegu. Mosty na rzece zostały zniszczone 28 września 1919 roku, w grudniu umożliwiał przejście 40-to centymetrowy lód. Dźwina jednakże, podobnie jak Wilja, nie zamarza jednakowo na całej swej rozciągłości; lód na niej posiada zwykle zmienną grubość, trafiają się miejsca zupełnie niezamarznięte.

Samo miasto, posiadające proste, równoległe ulice, rozrzucone jest szeroko na nizinie przybrzeżnej, zlekko pofałdowanej. Na północnym skraju miasta, w okolicy dworca petersburskiego, falistości te tworzą kilka pagórków; najwyższy z nich, zwany Złotą Górą, panuje nad tą częścią miasta. Nad brzegiem Dźwiny, w pobliżu mostu kolejowego znajduje się twierdza z czterema swemi fortami[4]). Dyneburg liczył przed wojną przeszło 100000 mieszkańcow.

Na północ od miasta lasy, przedzielone wojskowym placem ćwiczeń i dość dużem jeziorem Stropskiem — dochodzą na wschodzie, pod Starym Dworem do brzegu Dźwiny, która znów odcina je od lasów w zakolu rzeki Lassen — Ellern[5]) na południowym jej brzegu. Lasy te, liczne wille i drewniane zabudowania podmiejskie kryją ruchy wojska, narażając na niespodzianki obie strony walczące.

W Dyneburgu schodzą się trzy drogi żelazne: z Rygi, Pskowa, (Petersburga) i z Witebska (trzy dworce kolejowe)—oraz trzy bite gościńce (szosy) z tych samych kierunków.

---

[1]) Część powiatów dyneburskiego i rzeżyckiego.

[2]) W dawnej pisowni — Landskorona, ongiś dobra szlacheckie polskie, po łotewsku — Landskrunie.

[3]) Wedle Chlebowskiego — Poliszczyzna.

[4]) Opisana w rozdziale IX części trzeciej.

[5]) Öllörn.

Ludność miejska Inflant Polskich jest bardzo różnorodna: Polacy, Łotysze, Rosjanie, Litwini i Żydzi; na wiejską składają się: Łotysze — katolicy, przychylnie wówczas usposobieni do wojska polskiego, „mówiącego językiem ich pieśni religijnych“ [1]), Rosjanie — starowiercy — prześladowani tak przez rząd carski, jak i przez bolszewików, oraz Polacy i Białorusini. Liczne dwory polskie były w 1919 roku zajęte przez władze sowieckie. Ludność Dyneburga — zniszczona długotrwałą bliskością frontu, gnębiona przez komunistów i ogniem naszej artylerji — z niecierpliwością oczekiwała przesunięcia walk.

UGRUPOWANIE DO NATARCIA.

Generał Śmigły-Rydz rozkazał [2]) ustawić się swemu korpusowi [3]) na stanowiskach wyjściowych, dzieląc go w sposób następujący:

1) „*Grupa przełomowa*“, przeznaczona do głównego działania w składzie 1-go i 5-go pułków piechoty legjonów (6 bataljonów), 4 bateryj 1-go pułku artylerji polowej legjonów i dwóch bateryj 1-go pułku artylerji ciężkiej oraz kompanji saperów — pod dowództwem ppłk. Olszyny-Wilczyńskiego—miała objąć odcinek Lassen—Gejtwidziszki nad Dźwiną, luzując tam oddziały 3-ej dywizji p. leg. i przygotowując sobie przeprawy pod Lassen i Wiljuszami, pod Pundalami i Rozaliszkami.

2) *Prawe skrzydło* — 3-a dywizja p. leg. płk. Berbeckiego—pułki 7-y, 8-y i 9-y piechoty legjonów z III-ą brygadą artylerji (3-i p. a. p. oraz 3-i p. a. c.) oraz szwadronem 1-go pułku strzelców konnych — miała ustawić się na wschód od Gejtwidziszek, zbierając główne siły pod Krasławiem a odwód pod Gejtwidziszkami i Koplawą.

3) *Grupa „Turmont“*, pod dowództwem płk. Borowskiego, w składzie 23-go pułku piechoty [4]), trzech bateryj 1-go pułku artylerji ciężkiej (II dywizjon), trzech bateryj 6-go pułku artylerji ciężkiej, plutonu reflektorów i pociągu pancernego „Śmigły“ — miała obsadzić południowy brzeg Dźwiny naprzeciw Dyneburga (na lewo od „grupy przełomowej“) oraz część linji demarkacyjnej polsko-litewskiej, jako osłona głównych sił grupy od strony Litwinów.

---

[1]) Katolicka ludność dawnych Inflant Polskich używa dotąd polskich książek do nabożeństwa i śpiewa po polsku pieśni kościelne, nie rozumiejąc często języka (narzecze „polsko-inflanckie”).

[2]) Rozkaz dowództwa grupy gen. Śmigłego-Rydza z 21.XII.1919. l. 25505/III.

[3]) W celu odróżnienia dwudywizyjnej grupy gen. Śmigłego od podległych jej grup, autor użył odpowiadającego tu pojęcia „korpus“.

[4]) Dwa bataljony.

4) *Odwód* grupy utworzył 6-y pułk piechoty legjonów z czterema baterjami 1-go pułku artylerji polowej legjonów oraz szwadronem 1-go pułku strzelców konnych — pod dowództwem mjr. Popowicza. Odwód ten miał stanąć w rejonie Turmont — Fabjanowo.

5) Dowództwo grupy zostało umieszczone w Duksztach, eskadra lotnicza w Nowo-Święcianach. W skład korpusu weszły jeszcze prócz wymienionych oddziałów: dwie kompanje mostowe, dwie kompanje inżynieryjne, dwie kompanje kolejowe, kompanja telegraficzna, radjostacja, kompanja etapowa, trzy szpitale polowe, czołówka sanitarna, pociąg sanitarny i dwie kolumny samochodowe.

Czołówki amunicyjna i żywnościowa 1-ej dywizji p. leg. zostały przewiezione do Turmontu, czołówki 3-ej dywizji stanęły w Duksztach.

ZLUZOWANIE 7-go P. P. LEG. NAD DŹWINĄ.

Dnia 31 grudnia 1919 roku przed świtem II bataljon 1-go p. p. leg., w myśl rozkazu dowódcy pułku [1]), zluzował I bataljon 7-go p. p. leg. nad Dźwiną na odcinku od majątku Lassen włącznie do miejscowości Jakudyszki wyłącznie.

Kompanja 6-a obsadziła siedmioma placówkami (dwa plutony) zakole Dźwiny od Siekieln do Potaniszek włącznie, uzyskując na prawo łączność z oddziałami 5-go p. p. leg. Odcinek tej kompanji (7 km) był bardzo trudny do obrony, gdyż pokrywał go las.

Kompanja 8-a zluzowała dwie kompanje 7-go p. p. leg. obejmując odcinek „Lassen" — od Siekieln (skrzydło kompanji 6-ej) do folwarku Cybulówka wyłącznie. Na lewo od niej ciągnęła się dwukilometrowa luka do folwarku Malutki, który miał obsadzić 23-i p. p. Odcinek „Lassen" był nieduży i leżał na wysokim brzegu rzeki. Niższy, przeciwległy brzeg Dźwiny zasłaniał las. Kompanja obsadziła brzeg czterema placówkami, w sile sekcji, nadto wystawiła placówkę koło dworu Lassen — dwie sekcje z karabinem maszynowym. We dworze Lassen stanął dowódca kompanji z dwoma plutonami odwodowemi.

Dowództwo bataljonu wraz z kompanją 7-ą zatrzymało się w pałacu majątku Tabor; kompanja 5-a została zakwaterowana, jako odwód, we wsi Sadniki; 2-a kompanja k. m. pozostała w Kaltoniszkach. Obsadzenie odcinka zostało ukończone o godzinie 7 rano.

Z ważniejszych placówek przeprowadzono bezzwłocznie połączenie telefoniczne do dowództw kompanij, te zaś połączono z dowództwem bataljonu. Linję Tabor-Skrudelino pozostawił bataljon 7-go p. p. leg.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. l. 3/3 z 29.XII.19 r.

Na odcinku kompanje zastały już wykopane gniazda oporu. Las na zapolu umożliwiał swobodę ruchów. Rosjanie bronili swego brzegu tylko słabą linją placówek.

Kpt. Kozicki, dowódca bataljonu, nakazał dowódcom 6-ej i 8-ej kompanij zbadać możliwości przeprawy pod Lassen i pod Wiljuszami. Koło godziny 10 przybył na odcinek dowódca III bataljonu 1-go p. p. leg. oraz dowódcy bateryj, w celu zorjentowania się w terenie i wybrania stanowisk dla artylerji bezpośredniego wsparcia.

W południe przybył dowódca 1-go p. p. leg., mjr. Dragat i podzielił odcinek w ten sposób, że w Lassen pozostał II bataljon, pododcinek 6-ej kompanji (Ellern) miał przejąć III bataljon. Dowódca pułku nakazał zbadać obsadę brzegu nieprzyjacielskiego, zachowując bezwzględny spokój, by nie budzić czujności wroga, oraz polecił przeprowadzić niepostrzeżenie wywiad rzeki w miejscach przewidzianych na przeprawę.

III bataljon pozostał w Wojtkiszkach, I bataljon w Belmoncie, dowództwo pułku pod Skrudelinem.

Dzień był mroźny, przed południem szalała silna zawieja śnieżna.

ZAJĘCIE STANOWISK WYJŚCIOWYCH.

Dnia 1 stycznia 1920 roku o godzinie 2 w nocy III bataljon opuścił swój rejon zakwaterowania i przez Skrudelino przybył do Sadnik.

Kompanje 9-a i 11-a w ciągu nocy zluzowały kompanję 6-ą.

Kompanja 11-a objęła pododcinek od skrzydła 5-go p. p. leg. w Jakudziszkach do wioski Zybuki, obsadzając go trzema placówkami; 9-a kompanja — pododcinek od Sundki do Potaniszek (trzy placówki). Odwody obu tych kompanij utworzyły odwód czat w Ellern pod dowództwem ppor. Świtalskiego.

Kompanje 10-a, 12-a i 3-a kompanja k. m. pozostały przy dowództwie bataljonu w Sadnikach.

II bataljon uszykował się na zmniejszonym odcinku w ten sposób, że 8-a kompanja pozostała jako czata w majątku Lassen, obsadziwszy czterema placówkami (jeden pluton) brzeg Dźwiny od Potaniszek wyłącznie po Lassen włącznie; 7-a kompanja i 2-a kompanja k. m. — przy dowództwie bataljonu w majątku Tabor, 5-a — w Rubaniszkach, 6-a przeszła do Pawluszek.

I bataljon w ciągu dnia przesunął się z pod Belmontu do rejonu Miedwiedzka — Garawatki — Kalaniszki.

Pułk był więc uszykowany w głąb. Bataljony pierwszego rzutu — II i III — miały ogółem trzy kompanje na czatach, pięć kompanij

w odwodzie. Cały I bataljon utworzył odwód pułku. Na prawo zają stanowiska 5-y p. p. leg. (odcinek Tundale — Rozaliszki) na lewo łączono z 23-im p. p. w Lasenbergu.

Wedle wiadomości otrzymanych od dowódcy I bataljonu 7-go p. p. leg., na podstawie własnych spostrzeżeń i zeznań kolejarza, który przedostał się z Dyneburga na naszą stronę i został zatrzymany na linji czujek, — Rosjanie obsadzili brzeg rzeki przed odcinkiem 1-go p. p. leg. dość słabemi siłami 29-go pułku strzelców sowieckich, liczącego jakoby 400 bagnetów i 6 karabinów maszynowych. W Starym Dworze stała „rota" (kompanja) z 2 karabinami maszynowemi. Przed odcinkiem II bataljonu 1-go p. p. leg. były trzy placówki rosyjskie, jedna z nich z karabinem maszynowym — naprzeciwko Lassen. W Józefowie i Wiljuszach, przed III bataljonem miały stać dwie kompanje 29-go p. strz. sow.

W Dyneburgu miał przebywać oddział „czerezwyczajki" w sile 200 bagnetów i kilku karabinów maszynowych oraz piechota w nieznacznej ilości (w rzeczywistości 30-y, 474-y pułki strzelców i 62-i bataljon pograniczny). Koło jeziora Stropskiego przy letnisku miała stać baterja ciężkich haubic pod osłoną 150 piechoty z 4 karabinami maszynowemi; na dworcu petersburskim — dwie armaty i dwa pociągi pancerne.

Nieprzyjaciel patrolował często swój brzeg Dźwiny, oświetlając rzekę rakietami; w dzień czujki przeciwnika oddawały wciąż pojedyńcze strzały.

Naprzeciw polskiej placówki w młynie—dwa kilometry na północ od majątku Lassen—nie było placówki nieprzyjacielskiej. Miejsce to zostało wybrane do przeprawy II bataljonu: rzeka tutaj była pokryta silnym lodem i węższa niż gdzie indziej, oba jej brzegi pokrywał las.

III bataljon miał przeprawić się pod Wiljuszami, obsadzonemi przez nieprzyjaciela. Dogodnością tego miejsca był naturalny wał nad brzegiem rzeki, który ułatwiał rozwinięcie bataljonu, tembardziej, że podejście do tego wału krył las. Rzeka miała tu koło 200 m szerokości, oba jej brzegi były strome, niezalesiony brzeg po stronie nieprzyjaciela wznosił się nad poziom rzeki przeszło 10 m.

W czasie zwiadów z linji czuwania został ranny ppor. Świtalski Adam, dowództwo 9-ej kompanji objął ppor. Patlewicz Bronisław.

Ochoczy nastrój panował wśród żołnierzy, oddziały były pewne zwycięstwa. Od rana zrobiło się pogodnie i ciepło, co spowodowało raptowną odwilż; wieczorem spadł deszcz.

* * *

Rosjanie podobno spodziewali się naszego natarcia. Ostatnio wzięci jeńcy zeznali, iż niedogodna do obrony linja zamarzniętej Dźwiny została obsadzona podrzędnemi siłami, natomiast Rosjanie wyciągnęli gros sił do odwodów. Nadto do rejonu Wyszek miała przybyć jakoby świeża dywizja w sile 3000 bagnetów i 4 bateryj dział.

Dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza dowiedziało się także, że Litwini i Rosjanie zaprzestali od kilku dni obopólnej strzelaniny, nawiązując z sobą przez delegatów jakieś tajemnicze porozumienia.

SKŁAD I STAN PUŁKU.

W dniu 1 stycznia 1920 roku 1-y pułk piechoty legjonów przedstawiał się następująco:

Dowódca pułku	mjr.	*Dragat Władysław,*
Adjutant	por.	*Wądołkowski Karol,*
Oficer zwiadowczy	ppor.	*Kakowski Stefan,*
Oficer łączności	„	*Nowicki Stanisław,*
Kapelan	ks.	*Tyczkowski Franciszek.*

Oddział sztabowy — w stanie bojowym: 4 oficerów, 87 szeregowych [1]).

I bataljon.

Dowódca bataljonu	kpt.	*Kruszewski Jan,*
Dowódca 1-ej kompanji	por.	*Romańczuk Zenon,*
„ 2-ej „	kpt.	*Marjański Józef,*
„ 3-ej „	ppor.	*Harasimowicz Józef,*
„ 4-ej „	„	*Sowiński Henryk,*
1-ej kompanji k. m.	„	*Fieldorf Emil,*
Lekarz bataljonu — dr.	por.	*Torończyk Herman.*

Stan bojowy bataljonu: 14 oficerów, 803 szeregowych, 17 k. m.

II bataljon.

Dowódca bataljonu	kpt.	*Kozicki Stanisław,*
Dowódca 5-ej kompanji	ppor.	*Kiciński Ludwik,*
„ 6-ej „	„	*Sobolta Franciszek,*
„ 7-ej „	„	*Borkiewicz Adam,*
„ 8-ej „	kpt.	*Fedorczyk Stanisław,*
2-ej kompanji k. m.	ppor.	*Okulski Edward,*
Lekarz bataljonu — dr.	por.	*Romecki Bronisław.*

Stan bojowy bataljonu: 12 oficerów, 792 szeregowych, 16 k. m.

[1]) Stany bojowe wzięte z raportu z dnia 1.I.1920 r. w raporcie tym wykazano „bagnety“, właściwie jest to stan „walczących“ t. j. „bagnety“ wraz z obsługą k. m.

III bataljon.

Dowódca bataljonu kpt. *Złom-Langner Władysław,*
Dowódca 9-ej kompanji ppor. *Świtalski Adam,*
(następnie „ *Patlewicz Bronisław,*
i „ *Buś Ignacy*),
Dowódca 10-ej kompanji por. *Młynarski Ludwik,*
„ 11-ej „ ppor. *Gorgoń Henryk,*
Dowódca 12-ej „ „ *Piękoś Stanisław*
(następnie „ *Sudacki Józef*),
3-ej kompanji k. m. „ *Bernadzki Marjan,*
Lekarz bataljonu — dr. por. *Cygelstreich Józef.*

Stan bojowy bataljonu: 15 oficerów, 854 szeregowych, 13 k. m.

4-a kompanja k. m.

Dowódca kpt. *Ulatowski Leon.*

Stan bojowy: 3 oficerów, 128 szeregowych (w tem obsługa rezerwowa) 10 k. m.

Kompanja techniczna.

Dowódca por. *Wasilewski Tadeusz.*

Stan bojowy: 2 oficerów, 134 szeregowych.

Stan bojowy pułku wynosił ogólnie: 50 oficerów, 2798 szeregowych, 56 karabinów maszynowych [1]).

* * *

W ciągu 2 stycznia bataljony poczyniły ostatnie przygotowania do boju. Do II i III bataljonów dowódca pułku przydzielił po plutonie kompanji technicznej. Każda kompanja otrzymała pistolet z rakietami do sygnalizowania o zajęciu nakazanych przedmiotów natarcia. Kompanjom wydano granaty ręczne i uzupełniono im amunicję do 200 nabojów na żołnierza.

O godzinie 12 odbyła się w dowództwie pułku odprawa dla dowódców bataljonów, o godzinie 15-ej odprawy oficerskie w bataljonach.

PLAN DZIAŁANIA.

Ogólny plan kampanji [2]) przewidywał dwa jej okresy.

W pierwszym okresie wojsko polskie zajmowało Dyneburg i wysuwało się na linję, biegnącą przez Przydrujsk nad Dźwiną — jeziora Styrnie i Sziwer [3]) — miejscowości Szkieltowo i Wyszki, by nawiązać łączność z oddziałami łotewskiemi, które w tym czasie wychodziły na linję Wyszki — Prele — Wielony, uderzając z zaję-

[1]) Stan wyżywienia na st. 49.
[2]) Dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza l. 304/III z 16/XII-19 r.
[3]) Sziwer albo Siewierz.

tego dotychczas frontu: Kazimieryszki — Liwenhof nad Dźwiną i frontu, ciągnącego się od Liwenhofu do jeziora Lubań (lewy brzeg rzeki Ewikszty).

Drugi okres mieli rozpocząć Łotysze natarciem na Rzeżycę. Po dojściu ich do linji Rzeżyca—jezioro Ruszońskie, korpus polski, posuwający się dotąd w kierunku północno-wschodnim, zachodził lewem skrzydłem ku wschodowi, by stanąć na swym odcinku linji krańcowej operacji, nakreślonej wzdłuż rzeki Zorzanki, przez jeziora Płysuń i Nerza oraz wzdłuż rzeczki Łża, do której docierali także Łotysze.

Zadanie główne pierwszego okresu zostało powierzone I brygadzie p. leg. jako „grupie przełomowej". Miała ona rozpocząć działania w dniu 3 stycznia 1920 roku, uderzeniem ze swych stanowisk wyjściowych przez Dźwinę dwiema kolumnami. Kolumna lewa (1-y p. p. leg.) okrążała Dyneburg od wschodu, by natrzeć na twierdzę i miasto ze strony północnej i po opanowaniu miasta, bezzwłocznie obsadzić północny brzeg Dźwiny frontem ku Litwie. Kolumna prawa (5-y p. p. leg.) równocześnie dążyła do opanowania rejonu stacji Dubno i miasteczka Wyszki, w celu osłony natarcia na miasto oraz nawiązania łączności z oddziałami łotewskiemi. Z chwilą zdobycia Dyneburga kolumna ta stawała się strażą przednią korpusu gen. Śmigłego-Rydza.

Natarcie grupy przełomowej miała ubezpieczyć od wschodu 3-a dywizja p. leg. początkowo [1]) przez zajęcie stacji Malinówka na północnym brzegu Dźwiny, miejscowości Akaczyszki i Braminiszki; następnie dywizja miała obsadzić linję: Szkieltowo—Krasław.

Zadanie grupy „Turmont" polegało na współdziałaniu w natarciu demonstracyjnym ogniem artylerji oraz na ubezpieczeniu lewego skrzydła grupy od strony Litwinów, którym ponad to grupa „Turmont" miała nie pozwolić na przekroczenie Dźwiny.

Odwód korpusu („grupa rezerwowa") miał stanąć [2]) w dniu 3 stycznia o godzinie 10 w Lisiczce [3]), by stąd przejść do Dyneburga.

Równocześnie z oddziałami polskiemi mieli nacierać Łotysze:

a) grupa ppłk. Purina przesuwała się z nad Dźwiny na rzekę Dubnę, wysyłając jedną kolumnę na Dyneburg wschodnim brzegiem Dźwiny, drugą kolumnę na Kołub (współdziałanie z kolumnami I brygady p. leg.);

b) „landwera bałtycka" rozpoczynała ruch z Liwenhofu w kierunku Prel;

c) główne siły łotewskie przechodziły do działań zaczepnych od północy, z linji Liwenhof—jezioro Lubań [4]) ku Wielonom i Rzeżycy.

[1]) Rozkaz dowództwa grupy L. 25909/III z 28.XII.1919 r.
[2]) Rozkaz gen. Śmigłego-Rydza L. 222/III z dn. 2.I.1920 r.
[3]) Przy torze kolejowym Wilno — Dyneburg, na południe od Kałkun.
[4]) Południowy brzeg Ewikszty.

ROZKAZY WYKONAWCZE.

W myśl planu gen. Śmigłego-Rydza dowódca grupy przełomowej, ppłk. Olszyna-Wilczyński, wydał w dniu 2 stycznia rozkaz szczegółowy [1]):

„Oddziały własne skoncentrowane i podciągnięte na samą linję, gotowe do przejścia Dźwiny.

Zamiar własny: zdobycie i zajęcie Dyneburga, utworzenie wspólnego polsko-łotewskiego frontu przeciwrosyjskiego, utworzenie polsko-łotewskiego kordonu wzdłuż Dźwiny frontem do Litwy".

Dalej rozkaz podawał szczegółowo zadania bataljonów 1-go p. p. leg.

„II bataljon ruszy ze stanowisk wyjściowych o godzinie 5 m. 30 (dnia 3 stycznia) i przeszedłszy Dźwinę w okolicy majątku Lassen, atakuje przez Podskocze w kierunku na północny wylot przedmieścia Forsztat, przecina tor kolejowy Dyneburg — Połock, szosę i tor Dyneburg—Rzeżyca, okrąża miasto od strony północno-wschodniej, przechodzi Forsztat i atakuje cytadelę od północy, okrążywszy ją poprzednio od północnego zachodu.

Po zdobyciu cytadeli szuka połączenia wzdłuż drogi kolejowej Dyneburg—Ryga i wzdłuż Dźwiny na północ — z kolumną łotewską, operującą z Kazimieryszek w kierunku cytadeli; tworzy szybko kordon graniczny wzdłuż Dźwiny frontem do Litwinów, opierając swe lewe skrzydło o most kolejowy a prawe o Łotyszów.

I bataljon przechodzi Dźwinę o godzinie 5 m. 50 wraz z 9-ą baterją 1-go p. a. p. leg. odcina Dyneburg między Dźwiną torem kolejowym Dyneburg—Rzeżyca na wysokości Forsztatu i zacieśnia pierścień, posuwając się ku miastu. Po okrążeniu Dyneburga jedna kompanja tego bataljonu atakuje wzgórza położone na północny-wschód od dworca rygo-orłowskiego [2]) i ma za zadanie:

1) zająć wzgórza i dworzec południowy,

2) nawiązać łączność przez folwark Malutki z dowództwem II grupy artylerji, znajdującem się przy baterji artylerji ciężkiej. Ten bataljon przeznaczony jest na załogę Dyneburga. Idzie z nim mjr. Dobrodzicki z plutonem żandarmerji.

Bataljony I i II mają nie dopuścić do wkroczenia Litwinów do Dyneburga, a gdyby Litwini przeszli na północny brzeg Dźwiny — wezwać ich do opuszczenia miasta, wyznaczając termin do odmarszu, po tym terminie rozbroić lub odrzucić ich siłą na drugi brzeg Dźwiny.

III bataljon ruszy ze stanowisk wyjściowych o godzinie 5 m. 30 i, przeszedłszy Dźwinę w okolicy Wiljusze — Tejwany, przecina atakiem miejscowości Lotiki, Zieloną Puszczę, szosę Dyneburg — Rzeżyca i tory kolejowe, biegnące po jej bokach. Bataljon ten ma za zadanie:

1) osłaniać skrzydła i tyły bataljonów, działających na Dyneburg

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. 239/12 Z.

[2]) Dworzec południowy na torze do Połocka, na północy jest dworzec „petersburski", w centrum — „ryski", nadto jest stacja koło cytadeli.

2) utworzyć front koło Zielonej Puszczy, celem osiągnięcia toru kolejowego, łączącego tory Dyneburg—Rzeżyca i Dyneburg—Połock, a następnie, po nawiązaniu łączności z 5-ym p. p. leg. w rejonie Tirsza—Prytykina—Duńska, posuwa się razem z atakiem 5-go p. p. leg. w kierunku na Wyszki i stację Dubno. 7-a baterja p. a. p. leg., stojąca w rejonie Ellern, wspiera akcję III bataljonu".

5-y pułk piechoty legjonów miał przeprawić się przez Dźwinę pod majątkiem Rozaliszki [1]) o godzinie 5-ej i posuwać się „według samodzielnego planu dowódcy" na północ, by osiągnąć najpierw tor kolejowy Dyneburg—Połock, następnie linję Braminiszki—jezioro Wyszki — miasteczko Wyszki.

Jako wschodnia granica działania grupy przełomowej została wyznaczona linja przez Lipiniszki i Braminiszki (pomiędzy 1-ą a 3-ą dywizjami p. leg.), pomiędzy 1-ym a 5-ym p. p. leg. — linja przebiegająca przez Jakudyszki, Tirszę, Malinówkę i gościniec na Wyszki. Odwód 5-go p. p. leg. miał posuwać się za lewem skrzydłem pułku.

Myśl przewodnia manewru.

W pierwszej więc fazie natarcia 1-y p. p. leg. miał osaczyć Dyneburg od wschodu i północy, osłaniając się jednym bataljonem na linji Stara Zielona Puszcza — Tirsza (okrężny tor kolejowy), posuwający się na prawo odeń 5-y p. p. leg. miał stanąć na torze połockim w rejonie Tirsza — Lipiniszki.

W drugiej fazie dwa bataljony 1-go p. p. leg. (I i II) opanowywały Dyneburg, podczas gdy III bataljon 1-go p. p. leg., trzy bataljony 5-go p. p. leg. (siła główna grupy przełomowej) przeprowadzały natarcie na Wyszki, uzyskując na lewo łączność z Łotyszami koło Starej Zielonej Puszczy i pod Bramanami [2]) oraz z oddziałami 3-ej dywizji p. leg. na prawo — pod Braminiszkami.

Zadanie artylerji.

Z „grupą przełomową" miały współdziałać cztery baterje polowe i dwie ciężkie. W pierwszej fazie boju dwie baterje polowe pod dowództwem kpt. Hertla, przydzielone do 1-go p. p. leg. „jako artylerja wspierająca" — otrzymały następujące zadania:

Baterja, umieszczona pod Lassen, przeprawiała się po lodzie przez Dźwinę z I bataljonem 1-go p. p. leg., druga zaś miała wesprzeć ogniem z pod Ellern natarcie III bataljonu na Wiljusze, a następnie podążyć za pierwszą przez Lassen na północny brzeg Dźwiny,

[1]) Albo Rozaliszek.

[2]) Na północ od stacji Dubno.

gdzie obie ustawiały się koło cmentarza przy folwarku Majak, by współdziałać w natarciu na miasto.

Dwie baterje polowe—przydzielone do 5-go p. p. leg.—miały działać według rozkazów dowódcy tego pułku, mjr. Dęba-Biernackiego.

Prócz tego w Lasenbergu zostały umieszczone dwie baterje ciężkie pod dowództwem mjr. Schally'ego [1]). Miały one przygotować się do bombardowania, na rozkaz dowódcy „grupy przełomowej", południowo-wschodniego skraju miasta: dworca południowego, lotniska i toru kolejowego do Połocka, by sparaliżować ruch nieprzyjacielskich pociągów pancernych.

W drugiej fazie boju baterje ciężkie miały być przeprawione do Dyneburga i ugrupowane, wraz z baterjami kpt. Hertla, wzdłuż szosy Dyneburg — Rzeżyca pod dowództwem mjr. Schally'ego — w związku z „ogólnym ruchem na Dubno".

Zadania sąsiadów:

a) Na prawo od 5-go p. p. leg. rozpoczynała natarcie grupa ppłk. Udałowskiego z 3-ej dywizji p. leg. (bataljon z baterją polówek) z pod Gejtwidziszek przez Markowo w kierunku stacji Malinówka i dalej ku Braminiszkom.

b) „Grupa Turmont" otrzymała rozkaz otwarcia o godzinie 6 m. 30 ognia „wiążącego" z południowego brzegu Dźwiny na Dyneburg z równoczesnem pozorowaniem natarcia czołowego. Artylerja „grupy Turmont" przygotowała się do skierowania ognia „zaporowego" na Dźwinę przed odcinkiem oddziałów litewskich. I i II bataljony 1-go p. p. leg. miały sygnalizować „grupie Turmont" białemi rakietami swe wkroczenie do miasta.

c) Z lewej strony współdziałała z I brygadą p. leg. łotewska grupa ppułk. Purina.

Dwubataljonowa kolumna 3-go mitawskiego pułku piechoty uderzała z Kazimieryszek na Klecki [2]); stąd jeden jej bataljon posuwał się na Dyneburg, by nawiązać łączność z II bataljonem polskiego 1-go p. p. leg. i z nim razem utworzyć kordon przeciwlitewski; drugi bataljon łotewski miał dążyć w kierunku Starej Zielonej Puszczy, by stanąć na skrzydle III bataljonu 1-go p. p. leg.

Dwubataljonowa kolumna 9-go pułku piechoty łotewskiej z Bebry w tym czasie nacierała na Kołub-Kisze, by następnie obsadzić rzekę Dubnę i uzyskać łączność z polskiemi oddziałami pod stacją Dubno.

Prawe skrzydło „landwery bałtyckiej" przesuwało się z nad Dźwiny do Mukty nad rzeką Dubną.

---

[1]) Nazwane „II grupą artylerji" (patrz szkic Nr 30).

[2]) Przy torze kolejowym Dyneburg — Ryga.

Łączność.

W pierwszej fazie boju centrala telefoniczna I brygady p. leg. miała przenieść się do majątku Lassen, gdzie włączały się do niej: 1-y p. p. leg., baterje mjr. Schally'ego i baterje kpt. Hertla. Po przekroczeniu Dźwiny składnica meldunkowa przesuwała się przez Podskocze do cmentarza na szosie obok folwarku Majak. Tam również miał stanąć dowódca brygady.

Poza tem ruch oddziałów „grupy przełomowej" miały obserwować samoloty, użyte równocześnie do służby zwiadowczej.

Zaraz po sforsowaniu Dźwiny, saperzy przystępowali do budowy prowizorycznych mostów na Dźwinie pod Dyneburgiem i Rozaliszkami. Do przeprawienia bateryj artylerji przygotowano deski, by wzmocnić niemi wytrzymałość lodu.

Po zajęciu Dyneburga czołówki amunicyjne i urzędu gospodarczego miały być przeniesione do miasta.

* * *

Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg.[1]) brzmiał:

„3) Dyspozycja do ataku, jak w rozkazie dowództwa I Brygady p. Leg. l. 239. Bataljony II i III/1 p. p. Leg. ruszają ze stanowisk wypadowych dnia 3/I.20 o godzinie 5.30.

4) Do II/1 p. p. Leg. przydzielam pluton kompanji technicznej z materjałami technicznemi w celu wysadzenia torów kolejowych. Do III/1 p. p. Leg. przydzielam 2 karabiny maszynowe austrjackie i 2 karabiny maszynowe francuskie z 4-ej kompanji k. m. oraz jeden pluton kompanji technicznej.

5) Dowództwo pułku przechodzi o godzinie 4 do majątku Tabor, a następnie z I baonem przez majątek Tabor — Podskocze do cmentarza na południe od folwarku Majak.

6) Z dowództwem pułku maszeruje 4-a kompanja k. m. i dwa plutony kompanji technicznej.

8) Baony ruszają bez poprzedniego przygotowania[2]) do akcji. Baterje ciężkie otwierają ogień na Dyneburg dopiero po przekroczeniu Dźwiny przez pierwsze oddziały. Grupa Turmont otwiera wiążący ogień o godzinie 6 m. 30 celem odciągnięcia sił głównych nieprzyjaciela z przed frontu własnej grupy przełomowej. Grupie Turmont sygnalizują baony 1-go p. p. leg. swoje postępy, celem uniknięcia strat.

9. Baony prześlą do dowództwa pułku po jednym gońcu konnym i jednym pieszym".

Rozkazy dowódców bataljonów[3]).

W wykonywaniu rozkazów dowódców brygady i pułku, dowódca III bataljonu, kpt. Langner zarządził na godzinę 4 rano w dniu 3 stycznia ściągnięcie czat i zbiórkę bataljonu przy placówce

[1]) L. op. 8/3 z dnia 2/I.1920 r. podpisany przez mjr. Dragata.
[2]) Artyleryjskiego.
[3]) W streszczeniu.

w pobliżu miejscowości Sundka. Skąd bataljon miał nacierać przez Dźwinę na Wiljusze: w pierwszej linji kompanje 11-a i 12-a z dwoma karabinami maszynowemi i sekcją plutonu technicznego, rozwinięte w lasku nad brzegiem Dźwiny; 9-a kompanja z jednym karabinem maszynowym miała stanąć w drugiej linji w tym samym lasku; 10-a kompanja, 3-a kompanja k. m. (12 ciężkich samopałów) oraz pluton techniczny tworzyły odwód dowódcy bataljonu za stodołami wsi Sundka, niedaleko od brzegu rzeki.

Dowódca II bataljonu, kpt. Kozicki rozkazał ustawić się swemu bataljonowi półkompanjami w zaroślach nad brzegiem Dźwiny, nawprost placówki przy młynie [1]), podsunąwszy się tam brzegiem strumienia, płynącego od młyna ku Dźwinie; półkompanje jedna za drugą możliwie blisko od siebie, w tyraljerce; na czele miała stanąć 8-a kompanja, za nią 6-a, 7-a, 5-a wreszcie 2-a kompanja k. m. i pluton techniczny. Plutony kompanijnych k. m. miały być ustawione „w drugich falach“ kompanij. O godzinie 5 m. 15 bataljon powinien być już gotów do rozpoczęcia przeprawy. Po przejściu rzeki bataljon formował kolumnę, by podążyć marszem ubezpieczonym w kierunku jeziora Stropskiego. Dowódca bataljonu objął swe stanowisko przy kompanji 5-ej.

Dowódca I bataljonu, kpt. Kruszewski postanowił, po przeprawieniu się przez Dźwinę za II bataljonem, uderzyć:

4-ą kompanją — na południowy skraj miasta wzdłuż prawego brzegu Dźwiny; kompanja ta miała utrzymać łączność z resztą bataljonu z jednej strony — i z grupą Turmont przez rzekę;

bataljon zaś miał dojść przez miejscowość Podskocze do szosy rzeżyckiej, by nacierać 1-ą kompanję przez środek miasta, 2-ą kompanją w kierunku dworca petersburskiego; 3-a kompanja oraz 1-a kompanja k. m. miały posuwać się za 1-ą kompanją, jako odwód dowódcy bataljonu [2]).

* * *

Przed frontem kompanij został odczytany następujący rozkaz dzienny gen. Śmigłego Rydza:

ŻOŁNIERZE!

Macie uderzyć na wroga, którego od tylu miesięcy stale bijecie. Jestem pewny, że odniesiecie nowe zwycięstwo, które wzmocni nasz front.

Ale nietylko wojskowe zwycięstwo przypadnie Wam w udziale. Równocześnie odniesiemy polityczny rezultat, a mianowicie bezpośrednią łączność z naszymi sprzymierzeńcami — Łotyszami. W ten

[1]) 2 km na północ od Lassen.

[2]) W rzeczywistości 3-a kompanja będzie użyta do osłony artylerji.

sposób zadamy też klęskę Niemcom, odbierając im możność porozumiewania się z bolszewikami. Spełnimy więc wielkie zadanie.

Nasz Wódz Naczelny, oceniając wielkość zadania, przeznaczył do jego spełnienia dywizje legjonowe. Wiem, że nie zawiedziecie Jego zaufania, lecz powiększając sławę swych dywizyj i pułków, pójdziecie nieodparcie naprzód.

Dywizje Legjonowe mogą tylko zwyciężać.

Bolszewicy jeszcze raz przekonają się, że każdy atak polski musi mieć powodzenie, sprzymierzeńcy zaś nasi Łotysze muszą w Was jako przedstawicielach Armji Polskiej, poznać żołnierzy pełnych poczucia honoru, rycerskich, karnych, strasznych dla wroga, ludzkich i sprawiedliwych dla przyjaciół. Pamiętajcie, że podług Was będą oni sądzić całą Armję Polską — sąd nie może być ujemny!

Czeka Was uznanie Wodza Naczelnego i wdzięczność całej Armji Polskiej.

Więc naprzód!

(—) *ŚMIGŁY RYDZ*
gen.-ppor. i dowódca grupy operacyjnej.

NATARCIE NA DYNEBURG.

Przeprawa przez Dźwinę po lodzie.

Dnia 3 stycznia 1920 roku, w myśl otrzymanych dnia poprzedniego rozkazów — kompanje II bataljonu 1-go p. p. leg. zebrały się o godzinie 4 m. 15 w majątku Tabor. Przedtem żołnierze zjedli śniadanie, przygotowane z żywności przeznaczonej na obiad. Trwała jeszcze odwilż, od czasu do czasu prószył śnieg.

O godzinie 4 m. 30 bataljon pomaszerował do miejsca wybranego na przeprawę koło młyna, stojącego wpobliżu brzegu Dźwiny, 2 km na północ od majątku Lassen, nad strumieniem.

Ustawianie bataljonu w nakazanym szyku zabrało więcej czasu, niż przypuszczano, bo żołnierze musieli przesuwać się pojedyńczo od młyna do zarośli nad brzegiem rzeki. Pod osłoną rannej mgły i mroku kompanje rozwinęły się, klękając na śniegu jedna za drugą. Na czele stanęła 8-a, za nią 6-a, 7-a i 5-a, na końcu 2-a kompanja k. m. oraz przydzielony pluton kompanji technicznej. Każda kompanja w tyraljerze co 2 kroki w dwu falach: w pierwszej fali — po dwa plutony strzeleckie, w drugiej — po plutonie strzeleckim i plutonie k. m. kompanijnych. Bataljon więc utworzył pięć linij, ustawionych jedna za drugą w głąb, w odległości 50 kroków. Nieco mniejszą odległość zachowano pomiędzy falami poszczególnych kompanij.

Tornistry pozostawiono w taborze bojowym bataljonu w majątku Tabor, żołnierze mieli z sobą tylko broń, amunicję i „żelazne“ porcje żywności (po jednej konserwie mięsnej i po dwie paczki sucharków amerykańskich).

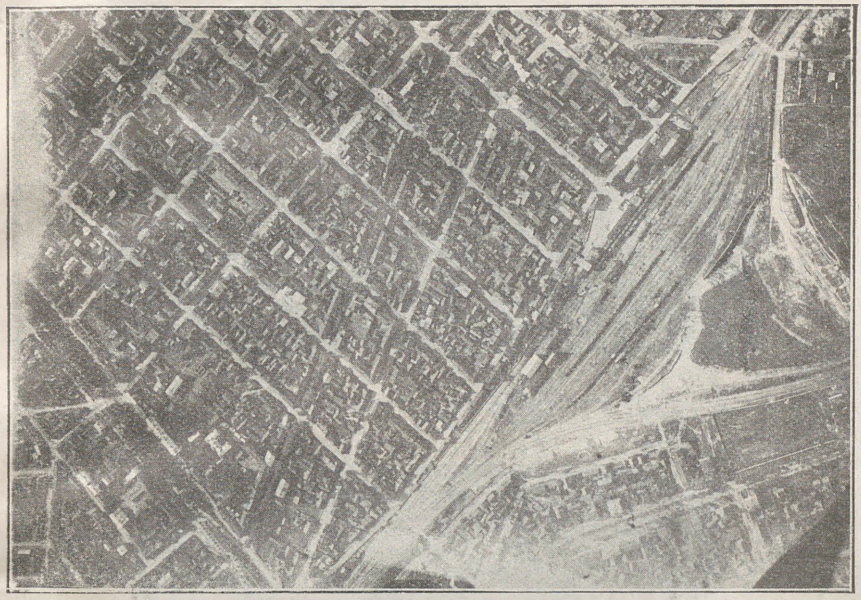

Zdjęcie lotnicze z 1920 r.

Dyneburg z lotu ptaka

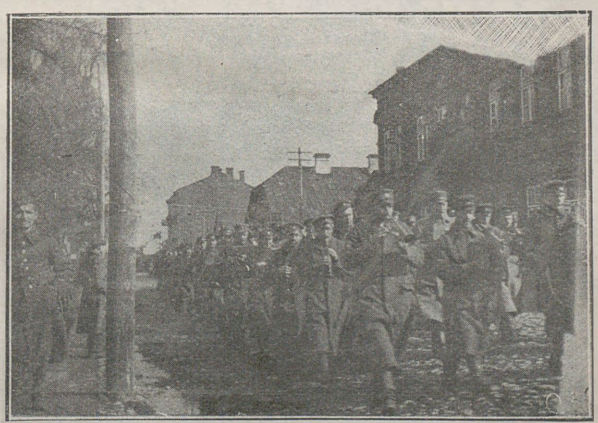

fot. ks. Tyczkowski

3-i mitawski pułk piechoty łotewskiej wkracza do Dyneburga, zdobytego przez 1-y pułk piechoty legjonów

Oficerowie II bataljonu z kpt. Kruszewskim

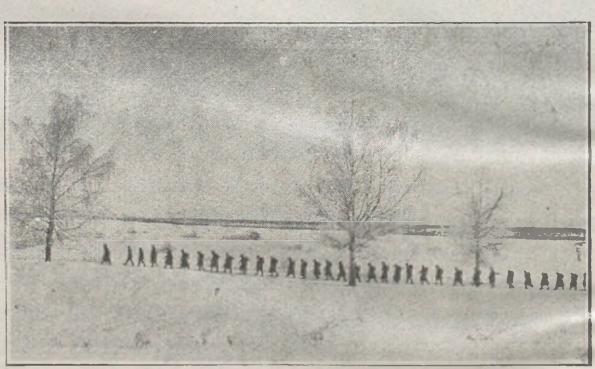

Marsz „gęsiego"

fot. ks. Tyczkowski

Odpoczynek marszowy na Łotwie

W czasie ustawiania bataljonu patrol przeciwnika wystrzelił rakietę z przeciwnego brzegu, lecz widocznie nie zauważył klęczących w krzakach kompanij, choć rakieta spadła tuż obok bataljonu.

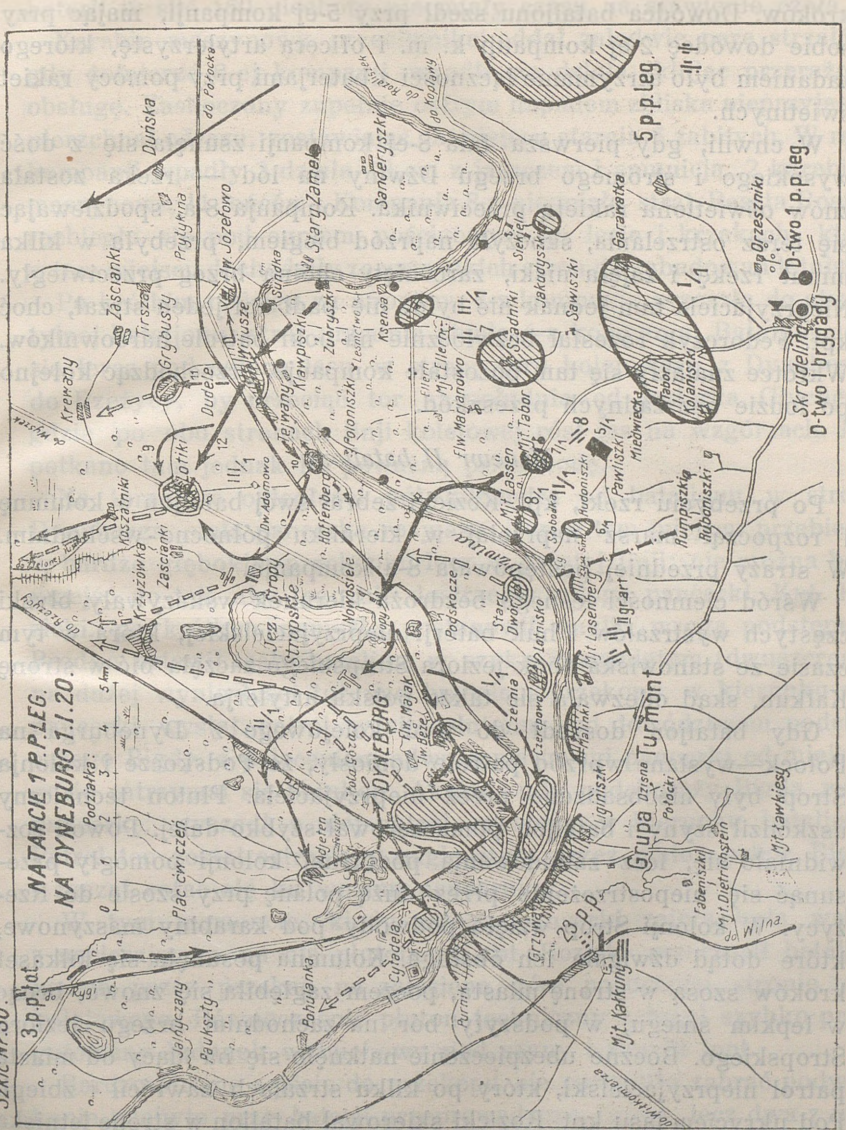

O godz. 5 m. 15 nadszedł do majątku Lassen I bataljon, zebrany w Miedwiedzkiej o godzinie 4, — by podążyć za II bataljonem na prawy brzeg Dźwiny.

Lecz przeprawa II bataljonu opóźniona została o 40 minut. Dopiero o godz. 6 m. 10 ruszyła czołowa 8-a kompanja, a za nią następne, zwiększając odległość między linjami i falami do 100 kroków. Dowódca bataljonu szedł przy 5-ej kompanji, mając przy sobie dowódcę 2-ej kompanji k. m. i oficera artylerzystę, którego zadaniem było utrzymanie łączności z baterjami przy pomocy rakiet świetlnych.

W chwili, gdy pierwsza fala 8-ej kompanji zsunęła się z dość wysokiego i stromego brzegu Dźwiny na lód — rzeka została znów oświetlona rakietą przeciwnika. Kompanja 8-a, spodziewając się teraz ostrzelania, skoczyła naprzód biegiem, przebyła w kilka minut rzekę i zajęła niski, zarośnięty choiną brzeg przeciwległy. Nieprzyjaciela tam jednak nie było: nie padł ani jeden strzał, choć kpt. Fedorczyk rozesłał bezwłocznie na boki patrole harcowników. Wkrótce znalazły się tam pozostałe kompanje, przechodząc kolejno po lodzie bez żadnych przeszkód.

Manewr II bataljonu.

Po przebyciu rzeki, kpt. Kozicki zebrał swój bataljon w kolumnę i rozpoczął marsz naprzełaj w kierunku północno-wschodnim. W straży przedniej postępowała 8-a kompanja.

Wśród ciemności leśnego bezdroża kierunek wskazywały błyski częstych wystrzałów i huk baterji nieprzyjacielskiej, która w tym czasie ze stanowiska obok jeziora Stropskiego zaczęła bić w stronę Kałkun, skąd odezwała się także polska artylerja.

Gdy bataljon doszedł do toru kolejowego z Dyneburga na Połock—wysłane wprzód patrole doniosły, że Podskocze i kolonja Strop były nieobsadzone przez nieprzyjaciela. Pluton techniczny uszkodził szyny i bataljon pomaszerował szybko dalej. Powoli rozwidniało się, lecz zabudowania podłużnej kolonji pomogły przesunąć się niepostrzeżenie przez dużą polanę przy szosie do Rzeżycy. W kolonji Strop wzięto podwody pod karabiny maszynowe, które dotąd dźwigała ich obsługa. Kolumna posunęła się kilkaset kroków szosą w stronę miasta, poczem zagłębiła się znowu, brnąc w lepkim śniegu, w podszyty bór na zachodnim brzegu jeziora Stropskiego. Boczne ubezpieczenie natknęło się na idący od miasta patrol nieprzyjacielski, który po kilku strzałach zawrócił i zbiegł. Pod ukryciem lasu kpt. Kozicki skierował bataljon w stronę letniska nad jeziorem, gdzie według zeznań kolejarza, zbiegłego dnia poprzedniego z Dyneburga, miała stać baterja ciężkich dział rosyjskich.

O godz. 9 m. 20 szpica 8-ej kompanji, zbliżając się do zabudowań letniska, ujrzała ową baterję nieprzyjacielską. Idące w odle-

głości 50 kroków za szpicą dwa plutony 8-ej kompanji, poderwane przez kpt. Fedorczyka, rozwijając się w biegu, rzuciły się na baterję z okrzykiem szturmowym tak błyskawicznie, że obsługa dział i osłona baterji w sile 150 piechoty nie miały czasu na stawienie czoła.

Karabin maszynowy przeciwnika oddał zaledwie parę strzałów, gdy żołnierze 8-ej kompanji wpadli na działa, kłując przerażoną obsługę. Zaskoczony zupełnie ostrym napadem zbliska nieprzyjaciel pierzchnął odrazu, zostawiając na miejscu starcia 5 zabitych. W ręce kompanji wpadły 2 działa 18 cm z jaszczem i amunicją, 2 karabiny maszynowe, 11 jeńców. Kompanja 8-a nie miała strat. Reszta Rosjan rozbiegła się pod ogniem pościgowym po lesie i krzakach, które w tem miejscu dochodziły ze wszystkich stron do zabudowań letniska.

Po krótkim pościgu za wrogiem, 8-a kompanja przeszła do straży tylnej bataljonu, straż przednią objęła 6-a kompanja. Bataljon udał się teraz pod osłoną lasu w stronę toru kolejowego z Dyneburga do Rzeżycy, by przeciąć tor na południe od jeziorka Głuchego, gdzie po obu stronach linji kolejowej rósł las na wzgórzach. Napotkano tam jednak na poważną przeszkodę.

Na torze, w odległości pół kilometra od bataljonu w stronę Dyneburga, stała pancerka rosyjska. Tor w tem miejscu przebiegał w bardzo głębokim przekopie, lecz w prostej linji: nie można było przejść go tak, aby tego nie dostrzegła załoga pancerki. Kpt. Kozicki, po krótkim namyśle, postanowił zmylić wroga podstępem. Prędko ustawił cały bataljon w szyku rozwiniętym (dwuszeregu) na dużej wyniosłości tuż nad brzegiem przekopu, w kierunku zaś pancerki wysłał patrol w sile plutonu, pod dowództwem podchorążego Bigdy, z poleceniem odwrócenia uwagi pancerki od miejsca, gdzie zatrzymał się bataljon. Akurat, gdy podchorąży Bigda mijał pancerkę, wyszedł z niej patrol, wysłany w kierunku bataljonu. Patrol ten został ostrzelany nagle ztyłu przez pluton pchor. Bigdy i zaczął cofać się ku wozom pancernym.

W tym momencie, kiedy załoga pancerki zajęta była walką z nacierającym na nią plutonem, kpt. Kozicki przerzucił bataljon pędem przez przekop na zalesioną górę po drugiej stronie toru kolejowego. Równocześnie pluton techniczny założył szybko przygotowany ładunek wybuchowy pod szyny i zapalił lont.

Bardzo strome zejście do przekopu nie pozwoliło zabrać podwód, konie zdobyte przy baterji przeprowadzono luzem, lecz dwa z nich połamały nogi, poślizgnąwszy się na śniegu.

Zanim załoga pancerki zorjentowała się, by podjechać bliżej, cały bataljon wdrapał się na wysoką ścianę wzgórza za torem, a wybuch miny zamknął pancerce drogę na Rzeżycę. Zmylona

pancerka zbliżyła się i wszczęła wściekły ogień z kilku karabinów maszynowych i dział, lecz wszystkie kompanje bataljonu były już na górze, osłonięte jej grzbietem i gęstym lasem.

Walka z pociągiem pancernym przeciwnika nie należała do zadania bataljonu, tembardziej, że nie posiadał on ani artylerji, ani miotaczy min. Po obrzuceniu pancerki granatami ręcznemi z góry, równie bezowocnem jak jej ogień, bataljon posunął się kolumną marszową wzdłuż toru w kierunku Dyneburga. Część drogi towarzyszyła mu pancerka rosyjska, strzelając do straży bocznych ogniem karabinów maszynowych i kartaczy [1]). Pluton pchor. Bigdy rychło przemknął się również za tor i dołączył do swej kompanji.

W dalszym marszu bataljon skręcił na zachód, idąc skrajem lasu w kierunku Adjeten. Pod tą wsią rozwinęła się 6-a kompanja do natarcia na wieś i bliskie już przedmieście Stary Forsztat nad jeziorem Szunja.

Równocześnie 7-a kompanja miała obejść Stary Forsztat przez Wingry. Kompanja 6-a, po krótkiej walce z niespodziewającą się napadu obsadą Adjeten, wpadła do wsi o godzinie 12, zdobywając 1 k. m., 30 jeńców, w tym 1 oficera, 26 koni z uprzężą i kilka wozów, bez strat ze swej strony. Ścigany nieprzyjaciel (w sile około 150 bagnetów) cofnął się przez Stary Forsztat do cytadeli, skąd otworzył bardzo celny ogień.

Kpt. Kozicki zebrał teraz cały bataljon pod osłoną zabudowań na południowym krańcu Starego Forsztatu. Stąd kompanje 5-a i 6-a rozwinęły się na torze kolejowym z Kałkun w kierunku miasta, przyczem 5-a dostała zadanie opanowania dworca petersburskiego.

8-a kompanja została skierowana na cytadelę. Załoga tej ostatniej, wiedząc już o natarciu na miasto od wschodu [2]) opuściła twierdzę po krótkiej wymianie strzałów, uchodząc brzegiem Dźwiny przez Pohulankę na północ. Kompanja 8-a zajęła cytadelę o godz. 13.

Tymczasem 5-a kompanja, obsadziwszy tor, biegnący od stacji towarowej do dworca petersburskiego, znalazła się rychło w ogniu karabinów maszynowych i piechoty nieprzyjacielskiej. Rosjanie, naciskani od wschodu i południa przez I bataljon, chcieli przebić się na północ. Prawe skrzydło 5-ej kompanji przedłużyła natychmiast 6-a, jeden pluton kompanji 7-ej obsadził dworzec petersburski, jako ubezpieczenie lewego skrzydła. W odwodzie dowódcy bataljonu za wałem kolejowym pozostały dwa plutony 7-ej kompanji, dwa plutony 2-ej kompanji k. m. i pluton techniczny.

[1]) Pancerka ta, nie mogąc cofnąć się na Rzeżycę, udała się na tor do Rygi, na którym wpadła w ręce Łotyszów.

[2]) II bataljon nie miał jeszcze z nikim łączności.

W gorącym ogniu tyraljerów i czterech karabinów maszynowych bataljonu załamało się przeciwnatarcie [1]) wroga od strony dworca towarowego i koszar, znajdujących się na południowym wschodzie od tego dworca, lecz uciekł pociąg nieprzyjacielski z wojskiem i końmi przez dworzec petersburski, gdyż nie było czasu na wysadzenie tam toru. Rosjanie zaczęli przesuwać się w kierunku północnym, na lewe skrzydło bataljonu.

Gdy kpt. Kozicki otrzymał meldunek od podchor. Kamyka, dowódcy plutonu, obsadzającego dworzec petersburski, że Rosjanie uderzyli przeważającemi siłami na dworzec, pchnął tam ppor. Borkiewicza z plutonem jego kompanji pod dowództwem ppor. Kuli, plutonem kompanijnych karabinów maszynowych i plutonem technicznym, nakazując mu objęcie dowództwa nad lewem skrzydłem bataljonu, z zadaniem utrzymania dworca petersburskiego i zniszczenia tam toru.

Rosjanie zdążyli już obsadzić zabudowania po wschodniej stronie toru kolejowego przed dworcem, częściowo okrążyli stację i z pobliskich wzgórz na północnym wschodzie (Złotej Góry) razili obsadę dworca gwałtownym ogniem piechoty i broni samoczynnej.

Gdy dowódca 7-ej kompanji przybył na dworzec, pluton pchor. Kamyka bronił się już z okien dworca, mając nieprzyjaciela w odległości 100—150 kroków. Dowódca 7-ej kompanji umieścił na pierwszem piętrze pluton [2]) kompanijnych karabinów maszynowych i pod osłoną ich skutecznego ognia na wzgórza, zorganizował przeciwuderzenie dwoma plutonami swej kompanji i plutonem 2-ej kompanji k. m., wysłanym na dworzec przez kpt. Kozickiego wślad za odsieczą. Trzy sekcje 7-ej kompanji, poparte ogniem dwóch karabinów maszynowych Hotschkissa z peronu stacji, uderzyły jednym skokiem na zabudowania naprzeciwko dworca, po drugiej stronie torów, podczas gdy pluton pchor. Kamyka z sekcją 5-ej kompanji został rzucony na panującą nad dworcem i sąsiedniemi wzgórzami Złotą Górę; pozostałemi dwiema sekcjami ppor. Kula miał oczyścić zajęte przez Rosjan domy na północnym zachodzie od stacji, by stąd wykonać obejście prawego skrzydła linji nieprzyjacielskiej na wzgórzach. Pluton techniczny, użyty początkowo jako odwód, zajął się zniszczeniem torów kolejowych.

Oba skrzydła 7-ej kompanji posunęły się odrazu naprzód, lecz pluton pchor. Kamyka został odparty wręcz, gdyż wejście na Złotą Górę było bardzo strome. Odznaczył się tutaj sierżant Strigl

[1]) Był to 474-y p. p. sow., który tego dnia rano przybył do Dyneburga.
[2]) Pluton k. m. liczył wówczas dwa karabiny maszynowe.

Aleksander, który jeden z pierwszych wdarł się na wzgórze i chociaż idący obok niego żołnierze potoczyli się wtył ranni, a reszta plutonu zachwiała się — wpadł na obsługę nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego i rozpędził ją ciosami kolby, zabijając celowniczego. W tej chwili nadbiegł z prawego skrzydła dowódca 7-ej kompanji, poderwał cofający się pluton i zajął Złotą Górę, na którą wciągnął natychmiast pluton k. m. Hotchkissa. Gęsta tyraljera przeciwnika (przeszło 300 bagnetów) leżała jeszcze na wzgórzach, z obu stron Złotej Góry, będąc jakoby przedłużeniem skrzydeł plutonu pchor. Kamyka i w tem położeniu dostała się zbliska pod celny ogień trzech karabinów maszynowych (strzelano także z k. m., zdobytego przez sierżanta Strigla). Pomimo znacznej przewagi liczebnej, Rosjanie teraz w popłochu rzucili się do ucieczki, lecz kryjąc się do wąwozu za wzgórzami, dostali się tam pod boczny ogień półplutonu ppor. Kuli, który zdążył już zaflankować ów wąwóz. Wybiegających stamtąd Rosjan kosiły znów karabiny maszynowe ze Złotej Góry, mające świetne cele na śniegu. Główna siła wroga cofnęła się zpowrotem do miasta, część pobiegła do lasów, w kierunku jeziora Stropskiego. Zdobyczą kompanji było 5 karabinów maszynowych, kilkudziesięciu jeńców przeważnie z 474-go pułku strzelców sowieckich, oraz pociąg z żywnością, 4 lokomotywy i 47 wagonów, które nadjechały już po wysadzeniu toru kolejowego. Na polu pozostało przeszło 50 zabitych i wielu rannych żołnierzy rosyjskich. 7-a kompanja miała tylko kilku rannych.

Silny patrol wysłany na stację petersburską towarową, przyprowadził stamtąd również kilkunastu jeńców. Kompanja zebrała się na dworcu petersburskim, gdzie przybył już poprzednio trzeci jej pluton z odwodu bataljonu. Pozostawiona na Złotej Górze placówka z jednym karabinem maszynowym długo jeszcze ostrzeliwała wycofujące się z miasta w stronę jeziora Stropskiego gromady Rosjan.

Zaraz po zajęciu cytadeli i dworca petersburskiego, znajdujący się przy bataljonie oficer artylerji wystrzelił białe rakiety dwukrotnie, mimo to o godzinie 15 m. 30 ostrzelała dworzec szrapnelami nasza artylerja polowa, raniąc jednego legjonistę. Kompanja 7-a pozostała na dworcu, nawiązując wkrótce łączność z 2-ą kompanją, nadchodzącą od południowego wschodu, z miasta; pozostałe kompanje II bataljonu odeszły do cytadeli, którą obsadziły. Już o godzinie 13 m. 30 kpt. Kozicki wysłał do gen. Śmigłego-Rydza w Kałkunach [1]) meldunek o zajęciu cytadeli i dworca.

[1]) Gen. Śmigły-Rydz, wraz ze swym szefem sztabu mjr. Kutrzebą Tadeuszem i szefem sztabu grupy łotewskiej ppłk. Weissem, znajdował się od godz. 6 rano we dworze Kałkuny, na punkcie obserwacyjnym.

Natarcie I bataljonu.

Tymczasem I bataljon kpt. Kruszewskiego przeprawił się przez Dźwinę o godzinie 7 m. 15 i pomaszerował śladem, utartym na śniegu przez II bataljon, w kierunku kolonji Strop. Szły tam właściwie tylko dwie kompanje (1-a i 2-a), gdyż 4-a kompanja została skierowana, po przekroczeniu Dźwiny lewym jej brzegiem, przez Stary Dwór i Czerepowo z zadaniem zwinięcia czat nieprzyjacielskich nad rzeką i uderzenia na południowy dworzec kolejowy; 3-a kompanja zaś pozostała za rzeką w charakterze osłony baterji polowej.

Za I bataljonem podążył dowódca pułku, mjr. Dragat, mając przy sobie 4-ą kompanję k. m. i dwa plutony kompanji technicznej, jako odwód.

Koło godziny 9-ej bataljon osiągnął bez walki i kolonję Strop i stąd pomaszerował szosą ku miastu, wysunąwszy w straży przedniej 1-ą kompanję por. Romańczuka. W tym czasie od strony Dyneburga pokazał się na torze rosyjski pociąg pancerny, lecz ponieważ tor był już wysadzony w dwu miejscach, pociąg odjechał do miasta.

Z kolonji Strop dowódca 1-gop. p. leg. wysłał do dowódcy „grupy przełomowej“ w Lassen następujący meldunek[1]):

„Godzina 9 m. 45.

.... „Baony II i I wyszły... na kolonję Strop. Baon II posunął się południowym brzegiem jeziora Stropskiego. Przed półgodziną słychać było krzyki hurra! — od strony północno-zachodniej i silną strzelaninę. Bezpośredniej łączności z II baonem brak.

Łączność z I baonem nawiązana. Posuwa się on w kierunku na miasto, napotyka opór. Ponieważ działanie artylerji jest utrudnione, proszę o nieprzeprawianie jej na północny brzeg Dźwiny, natomiast proszę o przysłanie 3-ej kompanji 1-go p. p. leg.

Wzięto jeńców z 30-go p. p. sow.“.

Meldunek ten został napisany w czasie, gdy I bataljon wkraczał na przedmieście Dyneburga.

Pierwszy opór napotkała straż przednia przy cmentarzach pod folwarkiem Majak. Gdy szpica 1-ej kompanji[2]), prowadzona przez ppor. Policzkiewicza, znalazła się obok stojącej tam garbarni, nagle obskoczył ją dość silny oddział nieprzyjacielski. Równocześnie oddział przedni kompanji dostał się pod ogień karabina maszynowego, bijącego z północnej strony szosy. Szpica zdołała wywalczyć sobie odwrót bagnetem, lecz odrazu padło kilku zabitych i rannych legjonistów.

By nie narażać kompanji na dalsze straty w coraz to gorętszym ogniu przeciwnika, rozwiniętego wśród zabudowań przedmieścia, por. Romańczuk cofnął początkowo kompanję na pobliskie wynio-

[1]) Meldunek sytuacyjny L. 9/3 z 3.I.1920 r.

[2]) Relacja kpt. Romańczuka Zenona, raport dowódcy bataljonu.

słości z dobrym ostrzałem koło cmentarza. Tam przyjął dwoma plutonami walkę ogniową, wciągając na linję karabiny maszynowe. Pluton ppor. Gutkowskiego zaś zaczął obchodzić skrzydło przeciwnika od północy, przez folwark Majak. Gdy Rosjanie spostrzegli ten manewr, linja ich cofnęła się do miasta. 1-a kompanja ruszyła z impetem naprzód, chwytając po drodze kilkunastu jeńców z 30-go pułku strzelców sowieckich.

Dalsze natarcie 1-ej kompanji stało się walką uliczną. Osią jej ruchu była ulica Warszawska. Na ulicy tej trzeba było zdobywać kilka domów narożnych i poprzecznic, których Rosjanie bronili stanowczo, posiadając wszędzie gniazda karabinów maszynowych. Ogień tych ostatnich był tak skuteczny wśród prostych ulic, że zmuszał do dalekich obejść. Mimo ciężkiej walki, natarcie kompanji postępowało dość szybko. Po oczyszczeniu Warszawskiej i równoległych do niej ulic, por. Romańczuk wysunął się o godzinie 12 m. 30 na duży plac w południowej części miasta, gdzie stoczył walkę o cerkiew. Po zdobyciu cerkwi, umieszczono na jej wieży i dzwonnicy karabiny maszynowe, które rozpraszały cofające się ku północy oddziały przeciwnika. Na placu tym 1-a kompanja uzyskała łączność z 4-ą kompanją.

4-a kompanja ppor. Sowińskiego [1]), posuwając się brzegiem Dźwiny, kolejno zniosła kilka placówek wroga. W okolicy Starego Dworu rozbiła oddział Rosjan w sile 200 ludzi; oddział ten nadbiegł z miasta, by wesprzeć słabą linję czat nieprzyjacielskich. Pobity przeciwnik cofnął się na wyniosłości pod przedmieściem Czernia. Natarcie kompanji na te wzgórza, z manewrem oskrzydlającym plutonu ppor. Bielskiego przez Czerepowo, doprowadziło do starcia wręcz, w którem nieprzyjaciel poniósł porażkę i uszedł w kierunku stacji towarowej na drodze żelaznej do Połocka. Zdobyczą kompanji był 1 karabin maszynowy i 32 jeńców.

W pościgu za wrogiem pluton 4-ej kompanji zajął stację towarową i obsadził placówkami wiadukt kolejowy i cerkiew przy ul. Warszawskiej, łącząc do 1-ej kompanji. W tym czasie, t. j. koło godziny 13-ej oddział nieprzyjacielski w sile do 250 bagnetów obszedł dworzec od południa, zniósł lewe ubezpieczenie kompanji i wtargnął energicznym ruchem na stację towarową. Na szczęście nieprzyjaciel parł wąską uliczką, gdzie łatwiej było przeciwstawić mu opór. Zawiązała się tam zacięta walka na granaty ręczne i bagnety z plutonem 4-ej kompanji, obsadzającym stację. Stłoczony nieprzyjaciel nie wytrzymał przeciwuderzenia plutonu i cofnął się szybko ku północnemu wschodowi, pozostawiając na placu 10 zabitych i 23 rannych.

[1]) Relacja pisemna por. Bielskiego Wiktora.

nocy I bataljon 6-go p. p. leg. z baterją artylerji polowej szosą przez Malinówkę w kierunku Wyszek, z następującym rozkazem:

1) Dzięki chwalebnym wysiłkom 1-go p. p. Leg. (I i II bataljony) jakoteż 9-ej baterji 1-go p. a. p. — miasto i twierdza Dyneburg zostały dziś zdobyte.

Część rozgromionych sił bolszewickich przebiła się z Dyneburga w kierunku na północ wzdłuż linji kolejowej Dyneburg-Rzeżyca.

Sytuacja III bataljonu 1-go p. p. Leg. i 5-go p. p. Leg. dowództwu I-ej brygady piech. Leg. nieznana. Cofające się oddziały bolszewickie mogą zagrozić naszemu lewemu skrzydłu pod stacją Dubno-Wyszki.

2) W tym celu zarządzam:

a) II bataljon 1-go p. p. Leg. obsadza cytadelę, dworzec petersburski i północno-wschodni odcinek Dyneburga, tworząc właściwą załogę Dyneburga.

I bataljon 1-go p. p. Leg. ściąga się w rezerwę na północno-wschodni wylot miasta (na północ od obu cmentarzy) i wraz z 9/1 p. a. p. oczekuje na rozkazy brygady. I/6 p. p. Leg. z 7/1 p. a. p. rusza jeszcze dzisiaj szosą na Malinówkę—Wyszki... i ma za zadanie dotrzeć do III/1 p. p. Leg., podać sytuację naszą przez III/1 p. p. Leg. 5-mu p. p. Leg. zebrać sytuację baonom III/1 p. p. Leg. i 5-go p. p. Leg., przesłać ją brygadzie przez przydzielonych strzelców konnych i wesprzeć III/1 p. p. Leg. w jego akcji.

b) Zadaniem baonów III/1 p. p. Leg. i 5-go p. p. Leg. jest osiągnięcie nakazanej linji, jakoteż nawiązanie łączności z bałtycką landwerą według poprzednich rozkazów...

d) Dowództwo 5-go p. p. Leg. obejmuje pod swojem kierownictwem taktycznem: III/1 p. p. Leg., I/6 p. p. Leg., swoje trzy baony, 1 i 7/1 p. a. p.[1]).

I bataljon 6-go p. p. leg. opuścił Dyneburg dnia 3 stycznia o godzinie 21 i w ciągu nocy dotarł do Malinówki, którą musiał zdobywać, gdyż wieś tę obsadzał dość silny oddział rosyjski. Stąd bataljon koło godziny 7 uzyskał łączność z III bataljonem 1-go p. p. leg.

Ten ostatni stał od rana w Nowej Zielonej Puszczy, nie mogąc odszukać swych sąsiadów. Od 5-go pułku oddzielali go Rosjanie, którzy obsadzili wsie w pobliżu toru kolejowego i szosy; Łotysze zaś nie nadchodzili, gdyż opóźniła się ich kolumna z Bebry. Dopiero koło godz. 10-ej patrol 10-ej kompanji, doszedłszy do odległych o 8 km Dublenik, spotkał się tam z oddziałem łotewskim.

Położenie poprawiło się o tyle, że lewe skrzydło I brygady p. leg. uzyskało oparcie. Zmęczony bataljon kpt. Langnera pozostał na miejscu — zadanie jego przejął I bataljon 6-go p. p. leg.,

[1]) L. 242/102 z 3.I.1920 r., wydany wieczorem.

który, spychając straże tylne przeciwnika, zaczął posuwać się szosą i torem kolejowym w kierunku stacji Dubno.

W tym samym kierunku dążył od wschodu 5-y p. p. leg. Po odrzuceniu przed świtem ostatniego przeciwnatarcia Rosjan, pułk ten ruszył z Mozul na miasteczko Wyszki, które zajął rankiem po ciężkim boju. Stąd jeden bataljon został skierowany na Dubno przez Daniszewkę i Pejpuny, drugi zaś nacierał od strony Wyszek. Rosjanie stawiali zacięty opór, rozporządzając znacznemi siłami.

Dubno zostało zajęte o godzinie 14 m. 30, równocześnie II bataljon 5-go p. p. leg., wykonywujący manewr od północy, zajął Kazule, Pejpuny i Wajskuniszki i utrzymał się w dwu ostatnich wsiach, pomimo dotkliwych strat od ognia działowego rosyjskich pociągów pancernych. W ten sposób główny ciężar drugiej części bitwy poniósł mężny 5-y p. p. leg., który w ciągu 3 i 4 stycznia stracił 3 oficerów i 30 szeregowych zabitych, 115 rannych.

Po południu dotarł do 5-go p. p. leg. I bataljon 6-go p. p. leg.

Tymczasem dowódca grupy przełomowej, wysłał z Dyneburga o godzinie 13 m. 30 w ślad za I bataljonem 6-go p. p. leg. majora Dragata z I bataljonem, 4-ą kompanją k. m. i kompanją techniczną 1-go p. p. leg. — w kierunku Dubna,—nakazując mu objąć dowództwo nad bataljonami 1-go i 6-go p. p. leg. O godzinie 18-ej mjr. Dragat stanął w Malinówce, gdzie nawiązał z nim łączność III bataljon 1-go p. p. leg., którego żołnierze teraz dopiero mogli otrzymać ciepłą strawę z kuchni polowych po dwudniowym głodzie. Po połączeniu się z bataljonem 6-go p. p. leg., stojącym w Wasilewie, i po zapoznaniu się z ogólnem położeniem mjr. Dragat pozostawił swój III bataljon w Nowej Zielonej Puszczy, I bataljon — w Malinówce.

Nazajutrz rano III bataljon z rozkazu dowódcy 1-go p. p. leg. przeszedł przez Rubeniszki i Nowe Tokary do folwarku Dubno, obsadzając kompanjami stację Dubno, wsie Świryszki, Kutki i Wyżany, poczem nawiązał łączność z bataljonem 5-go p. p. leg. w Pejpunach i z bataljonem 3-go pułku piechoty łotewskiej w Akmanach, na lewo.

POŁOŻENIE POD WYSZKAMI DNIA 5 STYCZNIA 1920 R.

Rosjanie, po wycofaniu się z Dyneburga i Wyszek, zebrali swe pułki w rejonie stacji Ruszona, 7 km na północnym wschodzie od stacji Dubno. Siły te, pomimo strat odniesionych pod Dyneburgiem i Wyszkami, były jeszcze dość znaczne i wynosiły koło 5000 bagnetów z dwiema baterjami artylerji i dwiema pancerkami z kilkoma działami. Stwierdzono również przybycie do stacji

Ruszona transportu kolejowego z oddziałem 11-ej dywizji strzelców z frontu estońskiego.

Naprzeciw nieprzyjaciela zajął pozycję 5-y p. p. leg., obsadziwszy wsie na wzgórzach przy torze kolejowym do Rzeżycy: Kazule,

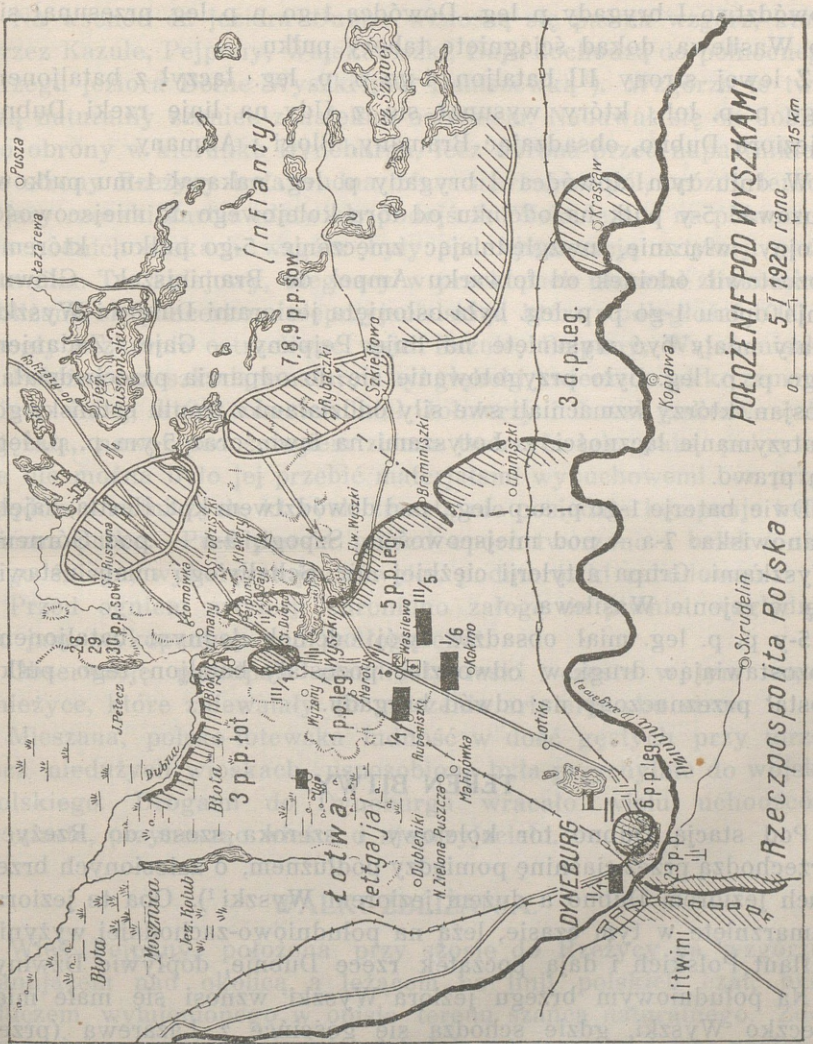

Pejpuny, Gaje, Daniszewkę, brzeg jeziora Wyszki oraz wsie ku południowemu wschodowi aż do Braminiszek, gdzie łączył z 3-ą dywizją p. leg. Lewe skrzydło swe ubezpieczył obsadzeniem wsi Borówka na wschodnim brzegu jeziora Dubno.

Za nim, w drugiej linji za osłoną jezior, III bataljon 1-go p. p. leg. obsadził Dubno, Świryszki i Zaścianek, mając w odwodzie dwie kompanje. I bataljon 1-go p. p. leg. stanął w Rubeniszkach, I bataljon 6-go p. p. leg. wraz z bataljonem odwodowym 5-go p. p. leg. — w rejonie Malinówki, dokąd przeniosło się z Dyneburga dowództwo I brygady p. leg. Dowódca 1-go p. p. leg. przesunął się do Wasilewa, dokąd ściągnięto tabory pułku.

Z lewej strony III bataljon 1-go p. p. leg. łączył z bataljonem 3-go p. p. łot., który wysunął się z Udy na linję rzeki Dubny i jeziora Dubno, obsadzając Bramany, Bloki i Akmany.

W dniu tym dowódca I brygady p. leg. nakazał 1-mu pułkowi zluzować 5-y pułk na odcinku od toru kolejowego do miejscowości Wojny włącznie, uwzględniając zmęczenie 5-go pułku, któremu pozostawił odcinek od folwarku Ampel do Braminiszek. Główna linja oporu 1-go p. p. leg. była osłonięta jeziorami Dubno i Wyszki, czaty miały być wysunięte na linję Pejpuny — Gaje. Zadaniem 1-go p. p. leg. było przygotowanie się do odparcia przeciwdziałań Rosjan, którzy wzmacniali swe siły oddziałami z frontu estońskiego, i utrzymanie łączności z Łotyszami na lewo, oraz 5-ym p. p. leg. na prawo.

Dwie baterje 1-go p. a. p. leg., pod dowództwem kpt. Hertla, zajęły stanowiska: 7-a — pod miejscowością Szpogi, 9-a — pod Górnemi Wyszkami. Grupa artylerji ciężkiej mjr. Schally'ego miała ustawić się w rejonie Wasilewa.

5-y p. p. leg. miał obsadzić swój odcinek jednym bataljonem, pozostawiając drugi w odwodzie; pozostały bataljon tego pułku został przeznaczony na odwód brygady.

TEREN BITWY.

Pod stacją Dubno tor kolejowy i szeroka szosa do Rzeżycy przechodzą przez ciaśninę pomiędzy podłużnem, o zalesionych brzegach jeziorem Dubno a dużem jeziorem Wyszki [1]). Oba te jeziora, zamarznięte w tym czasie, leżą na południowo-zachodniej wyżynie Inflant Polskich i dają początek rzece Dubnie, dopływie Dźwiny.

Na południowym brzegu jeziora Wyszki wznosi się małe miasteczko Wyszki, gdzie schodzą się gościńce z Łazarewa (przez ciaśninę Ostrów) i Szkieltowa, połączone w Wasilewie z szosą do Rzeżycy.

[1]) Jezioro Wyszki przecięte jest przesmykiem, który je dzieli na dwa jeziora Dolne Wyszki i Wyszki.

Powierzchnia terenu w pobliżu stacji Dubno jest wybitnie pagórkowata z wyjątkiem małej doliny, łączącej jeziora Dubno i Wyszki. Na lewo od toru, na zachód rozpoczyna się zalesiona nizina, pomiędzy rzeką Dubno a Dźwiną, zakończona błotem Mosznica w rejonie jeziora Kołub.

Na wschód od jeziora Dubno wznoszą się pasma wzgórz, które przez Kazule, Pejpuny, Wajskuniszki, Gaje dochodzą do północnego brzegu jeziora Dolne Wyszki pod Daniszewką[1]). Wzgórza te tworzą naturalny szaniec z dalekim ostrzałem. Nadawał się on dobrze do obrony w kierunku Dyneburga, lecz obrona przed napastnikiem ze strony Rzeżycy była trudna. Masa martwych pól, brózdy terenu i jary rzeczki Tartak ułatwiały podejścia. Wsie, leżące na północnowschodnich stokach wzgórz były pod obserwacją artylerji przeciwnika. Tor kolejowy, biegnący w przekopach ułatwiał znakomicie zbliżanie się pancerkom nieprzyjacielskim, które z odległości 1000 m mogły bezkarnie ostrzeliwać wsie Kazule, Pejpuny, Wajskuniszki.

Potężną przeszkodą w natarciu był głęboki, zwierzchu lekko zamarznięty śnieg, który obezwładniał żołnierzy i dawał jaskrawe cele. Stężała, nawet pod śniegiem ziemia tworzyła tak grubą pokrywę, że nie można było jej przebić materjałami wybuchowemi bez przyrządów wiertniczych, których zresztą nie posiadała kompanja techniczna pułku. Przedpiersia gniazd oporu tworzono z belek i ubitego śniegu, wykorzystując również podmurówki zabudowań.

Przed ogniem artylerji chroniono załogę do piwnic, względnie do jam, wykopanych pod podłogą chat.

Obserwację przedpola utrudniały laski i częste w tym czasie śnieżyce, które zniewalały do milczenia artylerję obu stron.

Mieszana, polsko-łotewska ludność w dość gęstych przy torze, lecz niedużych wioskach, usposobiona była przychylnie do wojska polskiego. Drogami do Dyneburga wracało wielu uchodźców z miasta, przynosząc wieści o nieprzyjacielu.

WALKI ZBLIŻANIA.

Wieś Pejpuny, położona przy szosie do Rzeżycy na wzgórzu, panującem nad okolicą a leżącem na linji polskich czat, była kluczem wymienionego w opisie terenu szańca naturalnego. Zdobycie jej przez nieprzyjaciela ułatwiało mu znacznie dalsze postępy. Z drugiej strony posiadanie jej zapewniało wyjście do polskiego ruchu zaczepnego po zwycięskiej bitwie.

[1]) 2 km na północny wschód od Daniszewki znajdują się nad strumieniem Tartak okopy wojsk Napoleona z 1812 r.

Ponieważ II bataljon 5-go p. p. leg. zajął już linję Pejpuny — Wajskuniszki, major Dragat postanowił linję tę utrzymać jako czołową pozycję obronną.

W tym celu, na odprawie w dowództwie 1-go p. p. leg. dnia 5 stycznia 1920 r. o godzinie 17-ej, dowódca III bataljonu otrzymał rozkaz zluzowania II bataljonu 5-go p. p. leg. na odcinku Pejpuny— Wajskuniszki — Gaje, z pozostawieniem na głównej pozycji obronnej, za jeziorem Dubno jednej kompanji na odcinku Świryszki — Zaścianek.

Luzowanie II bataljonu 5-go p. p. leg. zaczęło się w nocy o godzinie 1-ej dnia 6 stycznia.

10-a kompanja 1-go p. p. leg. obsadziła wieś Pejpuny trzema plutonami z 4 k. m., mając jeden pluton wraz z plutonem k. m. w odwodzie.

12-a kompanja zajęła stanowiska w Wajskuniszkach z przydzielonemi do niej dwoma plutonami k. m. Hotschkissa.

11-a kompanja zluzowała kompanję 5-go p. p. leg. w Gajach, obsadzając je dwoma plutonami z 2 k. m. i pozostawiając jeden pluton w odwodzie.

9-a kompanja pozostała na odcinku Świryszki—Zaścianek, wysyłając placówkę na przeciwległy brzeg jeziora Dubno, do Borówki. Odcinek tej kompanji był najmniej korzystny: pagórkowaty i zalesiony teren ograniczał pole strzału nawet przed placówką.

Dowódca bataljonu stanął we wsi Pejpuny. Bataljon łączył w lewo do I bataljonu 3-go p. p. łot. w Blokach, w prawo zaś do II bataljonu 6-go p. p. leg. w Daniszewce.

Ponieważ pancerka nieprzyjacielska podjeżdżała do pobliskiego przekopu toru na przedpolu, kapitan Langner nakazał zniszczyć mostek kolejowy pod wsią Douga. Zadanie to wykonał pluton techniczny, pod osłoną plutonu szturmowego bataljonu [1]).

O godzinie 4 m. 30 wysadzono tor kolejowy w dwóch miejscach pod Dougą, w ogniu dwóch karabinów maszynowych nieprzyjaciela z folwarku Józefinowo. Mostku nie udało się zniszczyć.

Zwiady swierdziły, że Rosjanie zajęli folwark Józefinowo, wysuwając placówkę do wsi Douga oraz folwark Ksawerówkę i wsie Lubaniec i Sołowiszki. Były to pułki rozbitej w Dyneburgu 4-ej dywizji strzelców oraz brygady 1-ej dywizji strzelców sowieckich.

Ze względu na możliwość obejścia Pejpun torem kolejowym, 10-a kompanja obsadziła wieś Kazule plutonem z 1 k. m. pod dowództwem podchorążego Kobylańskiego.

[1]) Pluton ten wchodził w skład 10-ej kompanji, jako czwarty.

Na przedpolu były wolne wsie Zubrze, Klekeryszki i Klekery. Wykorzystując to, 10-a kompanja wysunęła placówkę do Kleker.

Dzień 6 stycznia przeszedł na odcinku 1-go p. p. leg. spokojnie.

W południe odbyła się w dowództwie pułku odprawa, w myśl której lewe skrzydło 1-go p. p. leg. objął I bataljon.

O godzinie 18-ej 4-a kompanja zluzowała 9-ą kompanję, obsadzając Zaścianek dwoma plutonami z 2 karabinami maszynowemi, 2 miotaczami granatów oraz Borówkę — jednym plutonem z 1 karabinem maszynowym i 1 miotaczem granatów. Świryszki obsadziła 3-a kompanja, — 2-a kompanja utworzyła odwód bataljonu w Pyparach. Kpt. Kruszewski z 1-ą kompanją k. m. zatrzymał się we wsi Kutki.

1-a kompanja została umieszczona w Wyżunach, 9-a—w Szpogach; pierwsza — jako odwód pułku, druga — jako odwód III bataljonu.

I bataljon 6-go p. p. leg. wysunął jedną kompanję na północny brzeg jeziora Wyszki do Daniszewki, innemi obsadził miasteczko Wyszki, ciaśninę pomiędzy jeziorami na gościńcu do Łazarewa (wieś Ostrów), oraz wsie: Moskiewską, Baranowską i Wojny.

Odwód bataljonu został umieszczony w Mozulach, dowódca bataljonu stanął w Górnych Wyszkach. 7-a baterja 1-go p. a. p. leg. zajęła stanowisko na wschód od wsi Kurciszki, 9-a—pod wsią Szpogi.

Dowódca 1-go p. p. leg. z 4-ą kompanją k. m. i kompanją techniczną przeszedł z Wasilewa na stację Dubno.

Na lewo, na północy Łotysze przesunęli się na odcinek Bramany—Mazury, pozostawiając w Blokach czatę.

Dnia 7 stycznia rano patrol telefoniczny III bataljonu, założywszy aparat podsłuchowy do stałej linji telefonicznej przy torze kolejowym, w budce na wysokości Pejpun — przejął rozkaz przeciwnika do działań zaczepnych tegoż dnia. Mianowicie dowódca rosyjski polecał rozwinąć piechotę po obu stronach toru kolejowego pod wsią Douga i ustawić tam trzy karabiny maszynowe w celu osłony pancerek, które miały wesprzeć natarcie oddziałów piechoty. Tą drogą dowiedziano się także, że Łomówkę na wschód od Braman obsadzała 6-a kompanja 29-go p. p. sow. oraz, że Rosjanie podciągali odwody.

O godzinie 11-ej pancerka nieprzyjacielska rzeczywiście wjechała do przekopu pod wsią Zubrze i ostrzelała działami wsie Pejpuny, Kazule i Wajskuniszki. Na wsie te padło około 150 pocisków. W czasie tego bombardowania piechota nieprzyjacielska wysunęła się na przedpole i pod ogniem obsady Pejpun zajęła Klekeryszki. Równocześnie drugi oddział Rosjan wszedł do wsi Dejki i natarł od wschodu na Wajskuniszki. Ruch ten został wstrzymany ogniem 12-ej kompanji, wzmocnionej przez dowódcę bataljonu plutonem

11-ej kompanji. 9-a baterja 1-go p. a. p. leg. wzięła pod ostrzał Klekeryszki i pancerkę wroga, tę jednak osłaniał bardzo dobrze przekop.

Po dwugodzinnej walce ogniowej Rosjanie zdołali utrzymać się w Klekeryszkach i opanowali, dzięki dużej ilości martwych pól na przedpolu, wsie Dejki i Kiebrze, skąd kilkakrotnie usiłowali przeprowadzić natarcie na Wajskuniszki i bocznym ogniem siekli placówkę w Klekerach. Ogień artylerji rosyjskiej najwięcej raził wieś Wajskuniszki, na którą prócz pancerki, strzelała również baterja, ustawiona na szosie pod Ordówką.

W tym czasie Rosjanie atakowali także Łotyszów w Bramanach, ocierając się skrzydłem o placówkę 4-ej kompanji w Borówce.

O godzinie 16-ej strzelanina ucichła. Zwiady III bataljonu stwierdziły, że Rosjanie wycofali się do poprzednio zajmowanych wsi, pozostawiając silne czaty w Klekeryszkach i Dejkach. Patrol 12-ej kompanji w sile sekcji, przy wejściu do wsi Kiebrze, został znienacka obrzucony granatami ręcznemi, od czego czterech żołnierzy zostało rannych, trzech z nich dostało się do niewoli.

Ogółem straty 1-go p. p. leg. w dniu 7 stycznia zwiększyły się o 1 legjonistę zabitego, 4 rannych, 2 kontuzjowanych, 7 zaginionych. Poza tem wielu żołnierzy odmroziło sobie ręce i nogi, leżąc kilka godzin na śniegu i mrozie — 15° R.

Dowództwo 12-ej kompanji, którą dowodził od 3 stycznia st. sierż. Babicki Zenon, objął ppor. Sudacki Józef. Zaraz po południu do Pejpun została podciągnięta 9-a kompanja. Jeden jej pluton został skierowany do Wajskuniszek w celu wzmocnienia 12-ej kompanji, drugi pluton — do Kazul, pozostały stanął w odwodzie dowódcy bataljonu w Pejpunach. Pluton 11-ej kompanji z Wajskuniszek powrócił do swej kompanji w Gajach.

O godzinie 19-ej pluton kompanji technicznej wysadził powtórnie tor kolejowy w przekopie pod wsią Zubrze, mostu kolejowego nie udało się zniszczyć i tym razem.

Tego samego dnia I bataljon 6-go p. p. leg. odparł uderzenie Rosjan na Wojny, a 5-y p. p. leg. — na folwark Ampel.

* * *

II bataljon 1-go p. p. leg., który od 4 stycznia pełnił służbę garnizonową i ubezpieczeń miasta Dyneburga, otrzymał w dniu 7 stycznia o godzinie 19-ej rozkaz odmarszu nazajutrz rano do Malinówki, do dyspozycji ppłk. Olszyny-Wilczyńskiego. Bataljon ten, mimo dość ciężkiej służby, wypoczął na wygodnych kwaterach. W dniu 7 stycznia liczył: 13 oficerów, 85 podoficerów, 874 legjonistów, 16 k. m. i 130 koni.

PIERWSZE NATARCIE ROSJAN.

Po północy z 7 na 8 stycznia 1920 r. na przedpolu 1-go pułku piechoty legjonów było cicho. Częste zwiady, wysyłane pod linję czuwania nieprzyjaciela, nie zauważyły nic niepokojącego. Dopiero koło godziny 24-ej do miejsca, gdzie tor był zerwany, podjechała pancerka rosyjska i oddała kilkanaście wystrzałów armatnich na Kazule i stanowisko polskiej baterji.

O świcie posłuch telefoniczny uprzedził oddziały o zamierzonem przez Rosjan w dniu 8 stycznia rano ogólnem natarciu na odcinek I brygady p. leg.

O godzinie 7 m. 30 nieprzyjaciel rozpoczął ogień działowy z pancerki oraz baterji ustawionej pod Ordówką. Ogień ten, skierowany początkowo na Pejpuny i Kazule, potem na Wajskuniszki, wzmagał się coraz więcej, trafiając celnie w polskie stanowiska. W Pejpunach część domów osłaniała do połowy wyniosłość, lecz wszystkie zabudowania Wajskuniszek były widoczne od strony nieprzyjaciela, w najbliższych zaś od pancerki Kazulach działa przeciwnika rozwalały dom za domem. Polska artylerja odpowiadała dość słabo.

Pod osłoną ognia działowego Rosjanie rzucili o godzinie 8-ej potężne natarcie, które od prawego skrzydła ogarnęło stopniowo cały odcinek 1-go p. p. leg., przenosząc się dalej na pozycje Łotyszów. Tyraljery wroga szerokiemi falami ruszyły na Wajskuniszki, Pejpuny i Kazule. Przyduszona ogniem działowym obsada tych wsi, znalazła się w ciężkiem położeniu wobec braku okopów. Leżące na śniegu kompanje narażały się na poważne straty. Jednak skuteczny ogień karabinów maszynowych z Pejpun i Wajskuniszek, biorąc z góry pod krzyżowy i flankujący ostrzał widocznego na śniegu wroga, wraz z ogniem obsady wstrzymywał postępy Rosjan. Do południa natarcie przeciwnika niewiele zyskało na terenie, lecz kompanje III bataljonu poniosły dotkliwe straty od ognia działowego.

Koło godziny 12 m. 30 położenie zmieniło się nagle. Rosjanie przenieśli ogień swej artylerji na stanowiska 11-ej kompanji w Gajach, na które wykonali wiążące natarcie od wschodu. Równocześnie silna kolumna nieprzyjacielska przesunęła się na południe, wykorzystując zagłębienia terenu, i uderzyła na dość słabą obsadę Daniszewki, zmuszając kompanję 6-go p. p. leg. do szybkiego odwrotu po lodzie jeziora. Po zajęciu Daniszewki część Rosjan nacierała dalej od północy na Wyszki, na I bataljon 6-go p. p. leg., podczas gdy inna grupa przeciwnika atakowała Wojny od strony

zdobytego już folwarku Ampel. Natomiast druga część kolumny Rosjan zwróciła się z Daniszewki ku stacji Dubno. Zagrożona baterja wycofała się ze Szpogów. Nieprzyjaciel parł na miejsce postoju dowództwa 1-go p. p. leg., przesuwając się szybko północnym brzegiem jeziora Dolne-Wyszki. Prawe jego skrzydło powstrzymywał przez pewien czas flankowy ogień k. m. 11-ej kompanji, która w Gajach zagięła swe skrzydło, pomimo dotkliwego ognia dział i broni samoczynnej wroga, nacierającego teraz na Gaje z trzech stron.

W tym momencie mjr. Dragat rzucił do przeciwuderzenia w kierunku Daniszewki swój odwód — 1-ą kompanję por. Romańczuka, podciągniętą już wcześniej do Dubna, nakazując równocześnie 2-ej kompanji 6-go p. p. leg. natrzeć od południa przez jezioro na Daniszewkę. Cios ten, zadany energicznie i poparty ogniem skrzydła 11-ej kompanji oraz współdziałaniem 2-ej kompanji 6-go p. p. leg. z za jeziora, po zaciętej, choć krótkotrwałej walce odrzucił Rosjan na wschód ze stratami. Daniszewka została odzyskana o godzinie 16 m. 15. Obsadziła ją z powrotem 2-a kompanja 6-go p. p. leg. przedłużając prawe skrzydło 1-ej kompanji 1-go p. p. leg.

Dzielne przeciwuderzenie 1-ej kompanji uratowało pułk od przykrych powikłań boju. Manewr Rosjan, zmierzający do zawładnięcia ciaśniną koło stacji Dubno, odcinał III bataljonowi jedyną drogę odwrotu. A w chwili tej wszystkie kompanje III bataljonu związane były najsilniejszem natarciem Rosjan: na Gaje od południa, wschodu i północo-wschodu, na Wajskuniszki od południo-wschodu i północy, na Pejpuny od północo-wschodu i północy, na Kazule od północy i północnego zachodu. Jedna kompanja wspierała drugą krzyżowym ogniem broni samoczynnej. W celu odciążenia 12-ej kompanji, zagrożonej poważnie po zajęciu przez Rosjan wsi Klekery — ppor. Roślakowski wysunął się z Gajów do placówki na północnym wschodzie od tej wsi, by ogniem flankować przeciwnika. Tam legł, ugodzony kulą nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego ze wsi Kiebrze. Z każdą chwilą zwiększała się ilość rannych i zabitych w III bataljonie.

W tym samym czasie północna grupa rosyjska nacierała na pozycje Łotyszów. Oddział jej w sile 200 bagnetów uderzył z Łomówki na czatę 4-ej kompanji w Borówce. Wzmocniona poprzednio obsada Borówki wytrzymała natarcie, mimo niedogodnego terenu, lecz Rosjanie usadowili sią w Małych Limanach, oczekując wyniku działania grupy, która zajęła Daniszewkę. Po dłuższej wymianie ognia przeciwuderzenie kompanij 3-ej i 2-ej, prowadzone przez kpt. Marjańskiego prawie równocześnie z uderzeniem 1-ej kompanji na Daniszewkę, zmusiło Rosjan do odwrotu.

Groźne niebezpieczeństwo zostało odwrócone, lecz bój nie ustawał. Po półgodzinnej przerwie nieprzyjacielski ogień działowy ponownie tłukł zrujnowane już Kazule. Piechota rosyjska wznowiła natarcie na Kazule, Pejpuny i Wajskuniszki wśród nieustannej pracy pol-

Szkic Nr. 33.

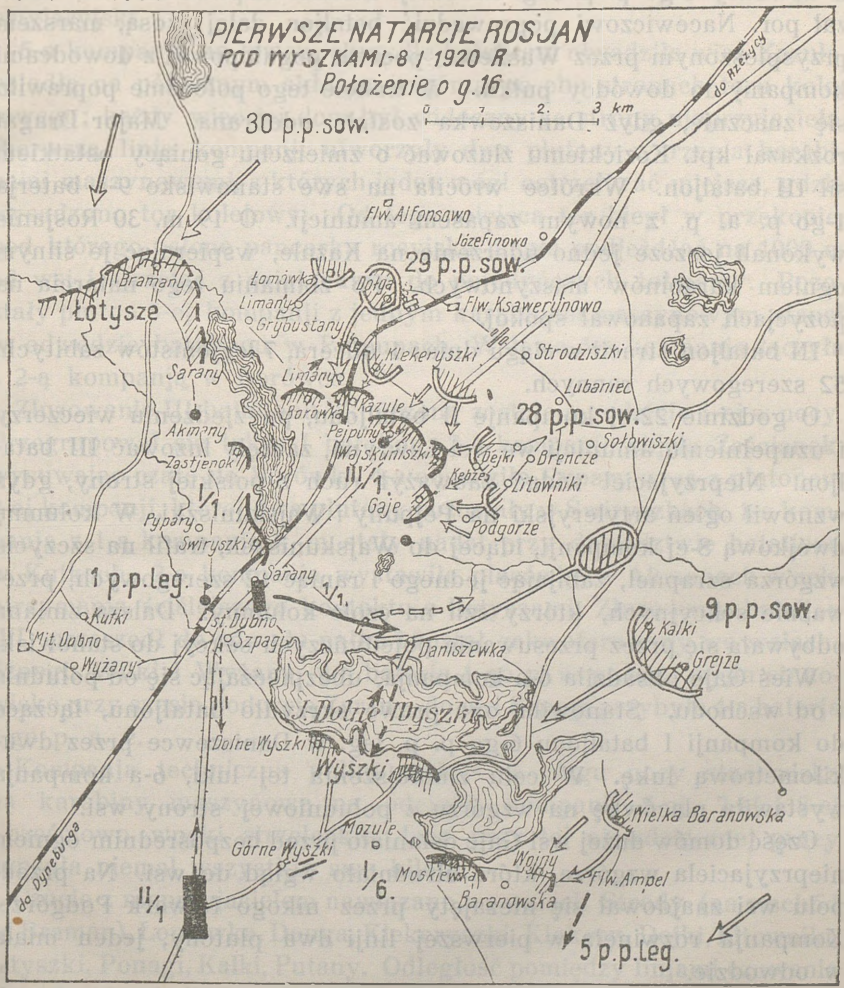

skich karabinów maszynowych, które rywalizowały z wytrzymałością piechoty.

O godzinie 17-ej do Pejpun przybył dowódca II bataljonu, kpt. Kozicki wraz ze swoimi dowódcami kompanij w celu zapoznania się z położeniem.

Właśnie w tym momencie, gdy Rosjanie wdarli się do Daniszewki, II bataljon 1-go p. p. leg., wyszedłszy o 7-ej z Dyneburga, osiągnął wieś Kokino, gdzie miał pozostać w odwodzie brygady. W Kokinie kpt. Kozicki, otrzymał rozkaz natychmiastowego pociągnięcia bataljonu do wsi Rowek, sam zaś miał jak najszybciej zameldować u dowódcy 1-go p. p. leg. na stacji Dubno. Kapitan Kozicki nakazał por. Nacewiczowi poprowadzić bataljon dalej szosą, marszem przyspieszonym przez Wasilewo, poczem pogalopował z dowódcami kompanij do dowódcy pułku. W trakcie tego położenie poprawiło się znacznie, gdyż Daniszewka została odebrana. Major Dragat rozkazał kpt. Kozickiemu zluzować o zmierzchu goniący ostatkiem sił III bataljon. Wkrótce wróciła na swe stanowisko 9-a baterja 1-go p. a. p. z nowym zapasem amunicji. O 19 m. 30 Rosjanie wykonali jeszcze jedno uderzenie na Kazule, wspierając je silnym ogniem karabinów maszynowych. Po złamaniu tego natarcia na pozycjach zapanował spokój.

III bataljon stracił w ciągu dnia: 1 oficera, 7 legjonistów zabitych, 52 szeregowych rannych.

O godzinie 22-ej kompanje II bataljonu, po zjedzeniu wieczerzy i uzupełnieniu amunicji we wsi Ławryna, zaczęły luzować III bataljon. Nieprzyjaciel widać zauważył ruch z polskiej strony, gdyż wznowił ogień artyleryjski na Pejpuny i Wajskuniszki. W kolumnę dwójkową 8-ej kompanji, idącej do Wajskuniszek, trafił na szczycie wzgórza szrapnel, zabijając jednego i raniąc 12 szeregowych, przeważnie sekcyjnych, którzy szli na czole kolumny. Dalsza zmiana odbywała się przez przesuwanie pojedyńczych sekcyj do stanowisk.

Wieś Gaje obsadziła 6-a kompanja, ubezpieczając się od południa i od wschodu. Stanowiła ona prawe skrzydło bataljonu, łączące do kompanji I bataljonu 6-go p. p. leg. w Daniszewce przez dwukilometrową lukę. W celu zmniejszenia tej luki, 6-a kompanja wystawiła placówkę na wzgórzu z południowej strony wsi.

Część domów dużej wsi Gaje osłaniało przed bezpośrednim ogniem nieprzyjaciela wzgórze, które utrudniało wgląd do wsi. Na przedpolu wsi znajdował się niezajęty przez nikogo folwark Podgórze. Kompanja rozwinęła w pierwszej linji dwa plutony, jeden miała w odwodzie.

8-a kompanja obsadziła wieś Wajskuniszki, składającą się z 4 chat na szczycie wzgórza i kilku stodół, zniszczonych ogniem artylerji. Mróz zmuszał całą kompanję do przebywania w chatach na bardzo małej przestrzeni, co narażało ją na straty. Pozycja jej z dobrym ostrzałem, lecz wysunięta w kierunku wschodnim, mogła być atakowaną od północy i wschodu.

7-a kompanja obsadziła jednym plutonem z czterema karabinami maszynowemi północny skraj wsi Pejpuny, położonej na wysokiem wzgórzu, które tworzyło występ, flankujący przedpola Kazul i częściowo Wajskuniszek. Drugi pluton kompanji utworzył jej odwód, trzeci—odwód dowódcy bataljonu. Północna część wsi, a zwłaszcza domy od strony Wajskuniszek narażone były na bezpośredni ogień artyleryjski.

5-a kompanja na lewem skrzydle bataljonu obsadziła wieś Kazule, osiadłą na północnym skłonie wzgórza po obu stronach toru kolejowego; każdy więc jej dom był widoczny ze strony nieprzyjaciela. Pierwszą linję kompanji utworzyły dwa plutony z trzema karabinami maszynowemi, z których jeden mógł ostrzeliwać miejsce, gdzie wysadzono tor kolejowy. Od tego miejsca tor biegł w przekopie, pod którego osłonę pancerka rosyjska mogła podjeżdżać na 1000 m od wsi i strzelać z dział nawet do pojedyńczych żołnierzy. Pozostały pluton 5-ej kompanji z jednym karabinem maszynowym stanął w odwodzie bataljonu w Pejpunach. W lewo 5-a kompanja łączyła z 2-ą kompanją w Borówce.

Zluzowanie III bataljonu ukończone zostało o godzinie 1-ej w nocy. Przegrupował się także I bataljon: 2-a kompanja objęła Zaścianek, wysuwając czatę do Borówki, 4-a obsadziła Pypary wraz z plutonem 3-ej kompanji, której dwa plutony pozostały w Świryszkach. 1-a kompanja z 1-ą kompanją k. m. stały nadal przy dowództwie bataljonu w Kutkach. 2-a kompanja wystawiła placówkę w Akmanach w celu utrzymania ściślejszego kontaktu z Łotyszami. Zluzowany bataljon (III) przeszedł do odwodu pułku i został zakwaterowany we wsiach: Szpogi, Wilki i Wyżany. 9-a baterja 1-go p. a. p. leg. zajęła stanowisko przy szosie pod wsią Zarany, do wsi Szpogi przybyła 4-a baterja 1-go p. a. c.

Kompanja techniczna pułku zrobiła w ciągu nocy stanowiska na karabiny maszynowe na odcinku kompanij 5-ej, 7-ej i 8-ej i częściowo wnęki strzeleckie, lecz przy tej niewdzięcznej pracy popsuła niemal wszystkie swe kilofy.

Czucie z nieprzyjacielem nawiązano we wsiach Strody (na wschód od Braman), Łomówka, Douga, Klekeryszki, Klekery, Dejki, Litowniki, Lityszki, Ponagi, Kalki, Putany. Odległość pomiędzy linjami czuwania obu stron wahała się od 1000 do 1500 kroków. W ciągu nocy przeprowadzono połączenia telefoniczne pomiędzy kompanjami, dowództwami bataljonów i dowództwem pułku, wypożyczając aparaty i 8 km drutu baterji ciężkiej, która wybrała się na front bez telefonów.

Straty 1-go p. p. leg. w dniu 8 stycznia były poważne: poległ 1 oficer i 8 szeregowych, 67 szeregowych zostało rannych.

DRUGIE NATARCIE ROSJAN.

W dniu 9 stycznia 1920 roku, wbrew oczekiwaniom, na odcinku 1-go p. p. leg. panował spokój poza wymianą strzałów patrolów zwiadowczych obu stron. O godzinie 6 rano odbyła się w dowództwie pułku odprawa dla dowódców bataljonów, przewodniczył jej dowódca brygady. Wobec dużych strat i niedogodności obecnie zajmowanych stanowisk ppłk. Olszyna-Wilczyński proponował, by 1-y p. p. leg. wraz z bataljonem 6-go p. p. leg. wysunął się na linję Ksawerynowo — Strodziszki — Lubaniec — Sołowiszki — Wyszki. Dowódcy bataljonów jednak orzekli, że byłoby to tylko zwiększeniem wybrzuszenia stanowisk, jakie obecnie zajmował II bataljon, gdyby prawe skrzydło t. j. 5-y p. p. leg. i 3-a dywizja p. leg. pozostały na miejscu. Wobec tego działanie zaczepne zostało odłożone.

W ciągu dnia, na odcinku 1-go p. p. leg. ustawiła się obok stacji Dubno 8-a baterja 1-go p. a. c., umieszczając obserwatora w Pejpunach. Obserwator 4-ej baterji 1-go p. a. c. obrał stanowisko w Kazulach, w budce obok toru kolejowego.

Podsłuch telefoniczny dał znowu wiadomości o nieprzyjacielu. Rosjanie posiadali na stacji Ruszona trzy pociągi pancerne: Nr 3, Nr 6 i Nr 17. W dniu 8 stycznia ponieśli bardzo ciężkie straty: z jednej roty 29-go p. p. sow. pozostał tylko dowódca plutonu, dwie inne były zdziesiątkowane. Wielu ciężko rannych musieli zostawić na przedpolu. Poważne straty poniosła 6-a „specjalna“ kompanja, atakująca Borówkę. Przed Bramanami stał 30-y pułk, naprzeciw I bataljonu — 29-y, na wschód od toru kolejowego — 28-y pułk piechoty sowieckiej; 4-a lekka baterja — pod folwarkiem Ksawerynowo.

Gdy Rosjanie zaczęli mówić o przegrupowaniu do nowego natarcia, mjr. Dragat polecił postawić przy podsłuchu oficera, władającego językiem rosyjskim. Ten o godzinie 14 przyjął następujący rozkaz operacyjny dowódcy brygady nieprzyjacielskiej:

FOLWARK KIRKILISZKI, 9.I.1920 r.
godz. 14 m. 10.

Polacy stawiają silny opór naszym nacierającym oddziałom. Na froncie powierzonej mi brygady [1]) na prawem skrzydle zgromadzili odwody w rejonie miasteczka Wyszki i wsi Moskiewska. Nie zważając na gwałtowne ataki, powtarzane niejednokrotnie w rejonie Nidermujży przez 30-y pułk i przez 28-y w rejonie Kazule — Pejpuny, przeciwnik, pod osłoną wielkiej ilości kulomiotów i ognia artylerji, w dalszym ciągu zajmuje panujące wzgórza we wskazanych punktach.

[1]) T. j. 1-ej brygady 4-ej dywizji strzelców sow.

Ażeby złamać opór przeciwnika, rozkazuję oddziałom mojej brygady przystąpić o świcie dnia 10.I.20 do rozstrzygającego natarcia i, działając obejściem i oskrzydleniem, wyprzeć Polaków.

W tym celu:

a) 30-y p. p. zdecydowanem uderzeniem wysunie się na linję Kuklisze — Małe - Mazury — Małe-Strodziszki — Boltysze włącznie, nie atakując zupełnie Mujży i Nidermujży, te miejscowości obejść z południa i z północy;

b) 29-y p. p., działając na Wielkie - Limany i Grybustany, wyjdzie na linję folwarku Mossejowo — Kutki — Wilki, wydzielając jednocześnie silną grupę uderzeniową dla obejścia i uderzenia na tyły linji nieprzyjacielskiej w Kazulach i Pejpunach;

c) 28-y p. p. energicznie natrze na Kazule — Pejpuny — Wajskuniszki od frontu, równocześnie wykona obejście z prawej i lewej strony, współdziałające z frontowym atakiem na wskazane punkty. Po zajęciu wsi Wojny, zająć stację Dubno i wyjść na linję Szpogi i wzgórze 47,7, znajdujące się na północnym skraju stacji Dubno;

d) dowództwo brygady wydzieli jeden pluton 4-ej baterji w okolice wsi Strodziszki (przy szosie do Rzeżycy), drugi zaś postawi w rejonie wsi Strody, gdzie połączy się z 29-ym p. p. i wspierać go będzie w natarciu;

e) pociągi pancerne....“

W tem miejscu połączenie przerwało się.

Z dalszych rozmów dowiedziano się, że 29-y pułk zajął linję Krasna Góra — Czerwonka — Jurgiszki i zamierzał przegrupować się do natarcia; że dwie kompanje III bataljonu tego pułku miały pozorować uderzenie z Krasnej Góry, zaś natarcie miała zacząć rota, obsadzająca Wielkie Limany. Były wywołane również 7-y i 28-y p. p. sow. oraz baterje ciężkich dział.

O godzinie 22-ej podsłuchano, że działanie Rosjan rozpocznie się dnia 10 stycznia o 7-ej rano. Natarcie na Pejpuny miały wesprzeć ogniem działowym i broni samoczynnej wszystkie trzy pancerki nieprzyjacielskie. Okazało się, że przeciwnik znał nawet stanowisko polskiej baterji koło wsi Zarany.

Na podstawie powyższych wiadomości dowódca I brygady p. leg., uprzedzając pułki o zamiarach wroga, rozkazał [1]) przygotować się do boju. Odwód brygady — III bataljon 5-go p. p. leg. został podciągnięty z Kokina do wsi Płotupie. Artylerja miała w ciągu nocy zaopatrzyć się w dostateczną ilość amunicji.

Nazajutrz o świcie 3-a dywizja p. leg. przeprowadzała wypad na Szkieltowo.

Wieczorem 9 stycznia na odprawie dowódców bataljonów mjr. Dragat nakazał podciągnięcie odwodów i zaopatrzenia bataljonów w amu-

[1]) L. 248/16 Z. z 9 stycznia 1920 r. godz. 23 m. 45.

nicję. Kompanja techniczna przy pomocy perditu porobiła wnęki na odcinku kompanij 7-ej i 8-ej.

W nocy z 9 na 10 stycznia na stację Dubno przybyła pancerka łotewska [1]). O godzinie 3 m. 30 wieś Borówkę miały obsadzić dwie kompanje I bataljonu pod dowództwem kpt. Marjańskiego, pozostałe dwie miały zająć Zaścianek i Pypary. Do Daniszewki została skierowana 11-a kompanja z czterema karabinami maszynowemi na wzmocnienie obsady tej wsi.

Bataljony 1-go p. p. leg. oraz sąsiednie oddziały oczekiwały w pełnem pogotowiu bojowem na ukazanie się nieprzyjaciela. Gwałtowna zamieć śnieżna zasłoniła zupełnie okolicę.

O godzinie 7 m. 15 zarządzono alarm na całym odcinku pułku. Nieprzyjaciel, korzystając z ciemności i zawiei śnieżnej, opanował wsie Zubrze i Małe Limany; od strony Braman słychać było gorącą strzelaninę: główne uderzenie Rosjan spadało na odcinek Łotyszów.

W kwandras później ujrzano tyraljery wroga, które nacierały na Borówkę i Kazule, ogarniając swem lewem skrzydłem Pejpuny. Rosjanie nacierali ostrożnie, powoli jednak doszli na odległość skutecznego ognia. Przywitani raptownie potężnym ogniem przeszło 20 karabinów maszynowych z wyniosłości Borówki, Kazul i Pejpun, zmieszali się odrazu, tembardziej, że lewe ich skrzydło zaczął siec flankujący, skupiony ogień z Pejpun.

Już koło godziny 9-ej Rosjanie cofali się bezładnie, pozostawiając sporo trupów i ciężko rannych na przedpolu. 2-a kompanja w przeciwuderzeniu na Grybustany wzięła 2 jeńców i pomogła Łotyszom odebrać utracone Bloki.

Łotysze mieli ciężką walkę, lecz utrzymali swe stanowiska, względnie odebrali je przeciwnatarciami. Natomiast pod Wajskuniszki, Gaje i Daniszewkę podeszły jedynie patrole nieprzyjacielskie, ktore z łatwością spędzono ogniem. Z podsłuchu telefonicznego dowiedziano się, że 28-y p. p. sow. stracił pod Kazulami 6 zabitych, 41 rannych.

O godzinie 10 m. 30 pancerka nieprzyjacielska zbliżyła się do Kazul na odległość 1200 m i zaczęła gwałtownie obrzucać wieś granatami, baterja zaś rosyjska z pod folwarku Ksawerynowa skierowała szybki ogień na Pejpuny. Ogień na Kazule był nadzwyczaj silny i celny, w każdy dom tej wsi wyrżnęło po parę pocisków. Jeden granat wpadł do murowanej piwnicy, gdzie schroniła się sekcja 5-ej kompanji i rozerwał wszystkich żołnierzy na miazgę. W przeciągu pół godziny 5-a kompanja miała 9 zabitych i 16 rannych, przeważnie ciężko.

[1]) Zdobyta 3.I.1920 r.

Właśnie w tym czasie zepsuło się połączenie obserwatora w Pejpunach z 8-ą baterją 1-go p. a. c., milczała również 4-a baterja 1-go p. a. c. mimo kilkakrotnych żądań ognia, nadsyłanych przez

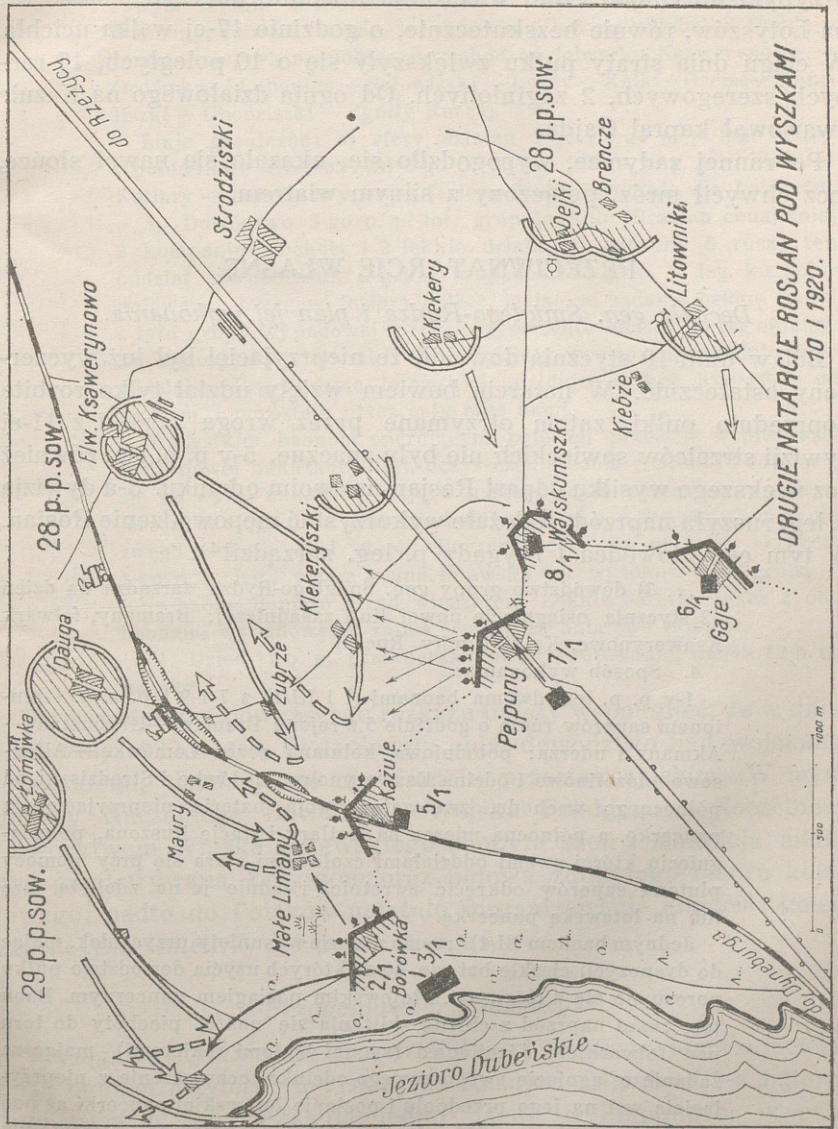

Szkic 34.

kpt. Kozickiego i ppłk. Olszynę. Jedynie 9-a baterja 1-go p. a. p. ostrzelała wieś Klekeryszki, nie mogąc dosięgnąć pancerki nieprzyjacielskiej, ukrytej w przekopie. Ciężkie baterje zaczęły strzelać

dopiero po odjeździe pancerki o godzinie 12-ej i to tak fatalnie, że pierwszy pocisk trafił w Wajskuniszki, raniąc żołnierza. Pancerka rosyjska wycofała się pod naciskiem pancerki łotewskiej, która przybyła do Dubna. Nad wieczorem Rosjanie uderzyli jeszcze raz na Łotyszów, równie bezskutecznie, o godzinie 17-ej walka ucichła. W ciągu dnia straty pułku zwiększyły się o 10 poległych, 17 rannych szeregowych, 2 zaginionych. Od ognia działowego na Kazule zwarjował kapral Gajda.

Po rannej zadymce, wypogodziło się, ukazało się nawet słońce, lecz chwycił mróz, połączony z silnym wiatrem.

PRZECIWNATARCIE WŁASNE.

Decyzja gen. Śmigłego-Rydza i plan jej wykonania.

Bój w dniu 10 stycznia dowiódł, że nieprzyjaciel był już wyczerpany ostatecznie. W natarciu bowiem wzięły udział tylko rozbite poprzednio pułki, zatem otrzymane przez wroga posiłki z 11-ej dywizji strzelców sowieckich nie były znaczne. 5-y p. p. leg. również bez większego wysiłku odparł Rosjan na swoim odcinku. 3-a dywizja p. leg. ruszyła naprzód. Należało wykorzystać niepowodzenie Rosjan. W tym celu dowódca I brygady p. leg. zarządził[1]):

> ... 3) dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza zarządza na dzień 12 stycznia osiągnięcie nowej linji zasadniczej: Bramany, folwark Ksawerynowo, Kalki, Zgniły Ruczaj.
>
> 4. Sposób wykonania:
>
> 1-y p. p. leg. dwoma baonami (I i III/1) z 7 i 9/1 p. a. p. i plutonem saperów rusza o godzinie 5 z rejonu Bramany—Grybustany—Akmany i uderza: południową kolumną przez Łomówkę — Alfonsowo—Józefinowo i odcina Ksawerynowo, Ordówkę i Strodziszki od północnego wschodu, zwalczając swoją baterją nieprzyjacielską pancerkę, a północna uderza na Kotlary i stację Ruszona, po osiągnięciu której swemi oddziałami czołowemi stara się przy pomocy plutonu saperów odkręcić zwrotnice i ładuje je na zdobytą lorę lub na łotewską pancerkę.
>
> Jednym baonem (II/1) trzyma narazie wysunięty przyczółek, mając do dyspozycji ciężkie baterje, co do których użycia dowództwo pułku porozumie się z II gr. art. i łotewskim pociągiem pancernym. Baon ten rusza naprzód z chwilą zbliżania się naszej piechoty do toru pod folwarkiem Józefinowo (sygnał białemi rakietami), mając za zadanie osiągnięcie swego nowego odcinka, oczyszczenie z nieprzyjaciela wsi na jego przedpolu i posłanie łotewskiej pancerki aż pod st. Ruszona dla współdziałania z północną kolumną. Pozostałym baonem prawoskrzydłowym (I/6), uderza o godz. 6 na Kalki, osiąga nakazaną linję i oczyszcza jej przedpole.

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. 249/82 z 10.I.1920 godz. 22.

5-y p. p. leg. wypada ze swej linji obecnej o godzinie 5 m. 30 i osięgnąwszy swój odcinek na nakazanej linji, oczyszcza również jego przedpole.

III bataljon 5-go p. p. leg. jako rezerwa brygady w dotychczasowym rejonie Mostowe Tukiszki [1]). Nowa linja do osiągnięcia: Bramany, folwark Strody, leśniczówka 1 km na północ od Douga — budka kolejowa na północno-wschód od folwarku Ksawerynowo — Ordówka — Lubaniec — Sołowiszki — Łozdy — Kalki — Grejże — Stupiliszki — Ubodziszki — Zgniły Ruczaj.

Linje graniczne: a) sfery działań 1-go i 5-go p. p. leg. Wojny i południowe Grejże. — b) 1-go p. p. leg. i 3-go p. p. łot. Bloki — Kotlary — południowy brzeg jeziora Szelka włącznie dla Łotyszów.

5. Dowództwo 3-go p. p. łot. grupuje koło Braman conajmniej 2 kompanje piechoty i 2 lekkie działa. O godzinie 5 rusza ten oddział równocześnie z grupą wypadową 1-go p. p. leg. ku południowemu brzegowi jeziora Pelecz, mając za zadanie osłonę flanki i tyłu grupy wypadowej przez oczyszczenie wiosek w tej okolicy. Na Jegoryszki i folwark Feldhof należy wysłać odpowiednio silne oddziały. Przy grupie łotewskiej znajduje się kpt. Kuczyński od 11 b. m. i pozostaje przez cały czas akcji.

Wszystkim baonom operującym polecam przejście w pierwszej fazie nowej nakazanej linji, oczyszczenie sobie przedpól i cofnięcie się na wyżej nakazaną linję w następującym porządku: najpierw jeszcze w ciągu dnia północna kolumna 1-go p. p. leg., po skończeniu swego zadania pod stacją Ruszona, cofa się na lewe skrzydło 1-go p. p. leg., potem grupa łotewska na wysokość z tą grupą — inne baony dopiero przed wieczorem. Lekkie baterje, idące z obu baonami wypadowemi, zajmą jeszcze za dnia swe pozycje.

6) Dzień 11 b. m. przeznaczam na przygotowanie. Ranek 12 b. m. na akcję.

Dla wyjaśnienia powyższego rozkazu należy wspomnieć, że w dniu 9 stycznia 1920 r. gen. Rydz-Śmigły objął dowództwo nad wojskami łotewskiemi, działającemi na froncie przeciwrosyjskim. W myśl umowy Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z Naczelnem Dowództwem Wojska Łotewskiego zdobyta broń i amunicja miała być przekazywana Łotyszom oraz połowa zdobytego taboru kolejowego; nadto do Polaków należało zorganizowanie etapów i kolei, zaś Łotysze mieli żywić polski korpus.

Przygotowania i rozkazy.

W ciągu 11 stycznia nie było działalności ze strony nieprzyjaciela, poza ogniem artylerji rosyjskiej na Kazule i Pejpuny. 9-a baterja 1-go p. a. p. leg. ustawiła jedno działo w Pejpunach, w celu ostrzelania pancerki nieprzyjacielskiej i oddała kilka strzałów na Ksawerynowo. Ogień ten był bezskuteczny ze względu na trwającą

[1]) Koło wsi Smany.

od świtu do południa zamieć śnieżną, która uniemożliwiła zupełnie obserwację. Podciągnięto tabory bojowe bataljonów, które 9 stycznia zostały odesłane do rejonu Wasilewo. Uzupełniono amunicję, przerwano pracę nad umocnieniami.

Aparat posłuchowy podchwycił depeszę nieprzyjacielską, z której wynikało, że Rosjanie nie wiedzieli, jakiemi siłami rozporządza polskie dowództwo.

O godzinie 11-ej dowódcy bataljonów zostali wezwani na odprawę do dowództwa pułku, w celu omówienia szczegółów nakazanego przez dowództwo brygady działania.

Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. organizował natarcie następująco:

„Kolumnę południową, uderzającą o godzinie 5 przez Łomówkę Alfonsowo — Józefinowo w cela odcięcia Ordówki i Strodziszek, stanowi bataljon I z plutonem 7-ej baterji 1 p. a. p.; po dopełnieniu swego zadania zajmie on odcinek od Braman wyłącznie do Ksawerynowa włącznie.

Kolumnę północną, uderzającą na stację Ruszoną, stanowi III bataljon z drugim plutonem 7/1 p. a. p. leg. po spełnieniu swego zadania wycofuje się i przechodzi do odwodu pułku.

Bataljon II rusza o godzinie 6 rano ze swoich pozycyj i złamawszy opór przeciwnika, zajmie linję Ksawerynowo wyłącznie—Ordówka—Lubaniec — Sołowiszki i Szawliszki włącznie. Otrzymuje on do dyspozycji pociąg pancerny łotewski. Akcję jego wspiera 9/1 p. a. p. i obie baterje ciężkie.

I bataljon 6-go p. p. leg. rusza ze swych pozycyj o godzinie 6 rano i zajmuje linję Łozdy — południowe Grejże włącznie.

Dowództwo pułku pozostaje na stacji Dubno".

Dowódcy bataljonów na odprawach dowódców wydali następujące zarządzenia:

Kpt. Kruszewski nakazał kompanjom 1-ej i 3-ej pod dowództwem por. Romańczuka stanąć o godzinie 5-ej w Grybustanach i stąd o godzinie 6-ej rozpocząć działanie: 1-a kompanja miała uderzyć przez Duże Limany na Łomówkę i Gubaniszki, obsadzić je i nawiązać łączność z Łotyszami w folwarku Pelecz; 3-a kompanja, po zajęciu przez 1-ą kompanję Łomówki, miała uderzyć na Alfonsowo i Zieloną Roszczę i utrzymać te miejscowości, aż do powrotu III bataljonu z wypadu na stację Ruszona. 2-a kompanja miała wyruszyć o godzinie 6-ej z Borówki na Małe Limany i zająć wieś Douga i Józefinowo, by odciąć Ksawerynowo i Strodziszki od północy. Za nią miał podążać dowódca bataljonu z 4-ą kompanją i plutonem artylerji.

Kpt. Langner zarządził zbiórkę bataljonu na godzinę 6-ą w Pyparach w kolumnie na drodze do wsi Zaścianek w porządku: na czole 11-a kompanja, za nią 9-a, 10-a, 3-a kompanja k. m. z pluto-

nem 4-ej kompanji k. m., pluton artylerji pod osłoną 12-ej kompanji. Dalsze rozkazy miały być wydane po zajęciu Łomówki przez I bataljon.

Rozkaz kpt. Kozickiego brzmiał: „7-a kompanja zluzuje o godzinie 5-ej rano jednym plutonem 8-ą kompanję w Wajskuniszkach. Kompanje 8-a i 6-a zbiorą się we wsi Gaje. Stąd 6-a kompanja podsunie się wąwozem pod wieś Litowniki, uderzy o godzinie 6-ej [1]) na wieś, poczem przez Brencze ruszy na Lubaniec i Sołowiszki, które ma zająć. Kompanja 8-a, posuwając się za kompanją 6-ą, po zajęciu Brencz ruszy wprost na folwark Sołowiszki i wieś Szawliszki, które obsadzi, nawiązując łączność z I bataljonem 6-go p. p. leg. na prawo. Kompanja 5-a pozostaje na linji, aż do zajęcia przez I bataljon wsi Małe Limany, poczem przechodzi do odwodu bataljonu do Pejpun. Wydzieli ona dwie sekcje, które będą posuwały się równocześnie z łotewskim pociągiem pancernym, wspierającym naszą akcję. Stanowisko dowódcy bataljonu w Wajskuniszkach, następnie na szosie przy 7-ej kompanji".

Przebieg natarcia.

Dnia 12 stycznia o godzinie 6-ej oddziały 1-go p. p. leg. rozpoczęły marsz zbliżania ze swych stanowisk wyjściowych, wśród szalejącej zamieci śnieżnej; głębokie, miękkie zaspy utrudniały posuwanie się w szyku luźnym i utrzymanie kierunku.

Natarcie rozpoczął I bataljon. 1-a kompanja podeszła niepostrzeżenie pod Duże Limany i po krótkiej, gorączkowej obronie ogniowej wroga, wtargnęła do wsi, biorąc 7 jeńców i 1 karabin maszynowy. Napad ten tak zmieszał Rosjan, że opuścili wieś Łomówkę bez oporu, cofając się szybko na Kotlary. Łomówkę ubezpieczył pluton 1-ej kompanji, reszta tej kompanji udała się na Gubaniszki, które także zostały zajęte bez większego wysiłku. Natychmiast po zajęciu Łomówki, wślad za uchodzącym nieprzyjacielem poszła 3-a kompanja i opanowała folwark Alfonsowo, wypierając Rosjan do Kotlar.

Ciężkie zadanie miała 2-a kompanja. Po zajęciu Małych Liman wykonała ona natarcie na wieś Douga [2]), gdzie musiała złamać wytrwały opór czujnego oddziału nieprzyjacielskiego, poczem, wysunąwszy się do leśniczówki przy drodze do Alfonsowa, nawiązała łączność z 3-ą kompanją, ostrzeliwaną w Alfonsowie przez oddział rosyjski ze wsi Nowa. Z leśniczówki 2-a kompanja udała się przez las w kierunku folwarku Józefinowa, który zajęła około godziny 11-ej. Nie udało się jej odciąć przeciwnikowi odwrotu, gdyż

[1]) II bataljon zaczyna więc działanie równocześnie z I bataljonem.

[2]) Albo Dołha.

Rosjanie, zagrożeni szybkim ruchem prawego skrzydła pułku i pozbawieni łączności w zadymce śnieżnej, pośpiesznie opuszczali południowo-wschodnią stronę toru kolejowego.

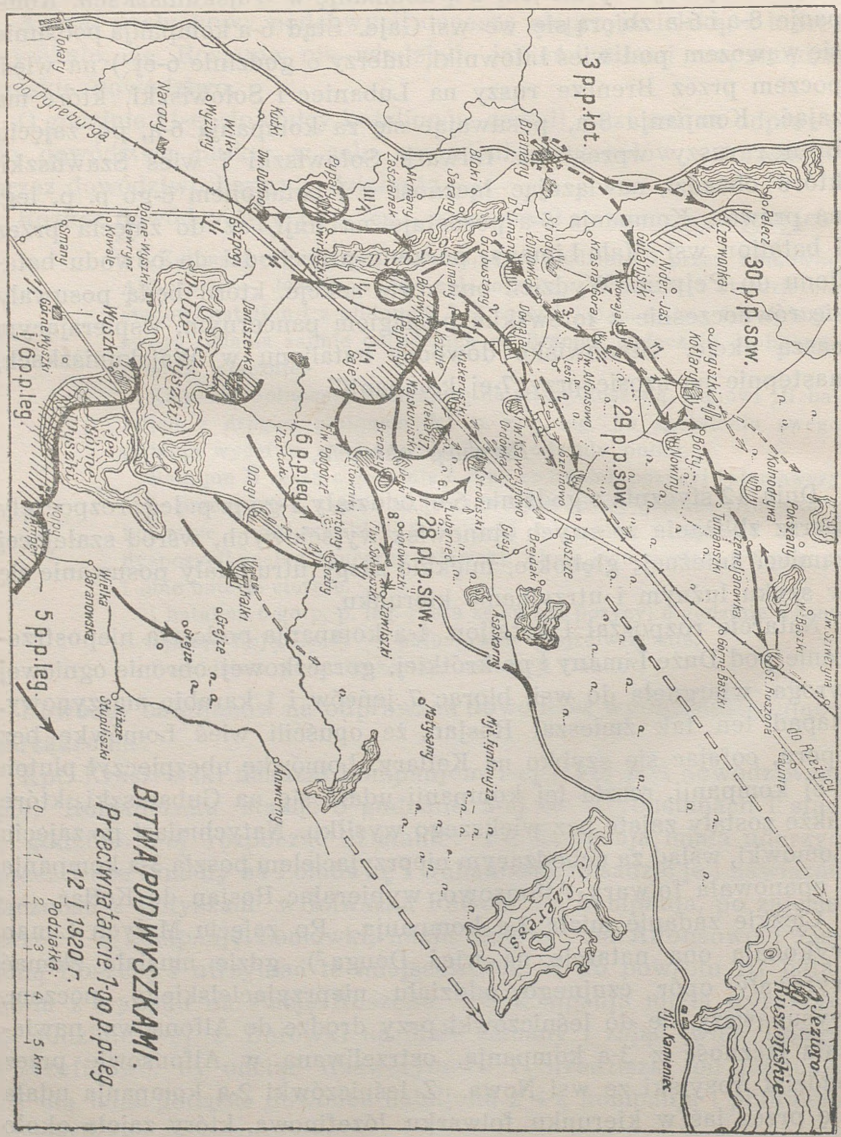

Pluton artylerji, posuwający się z I bataljonem, wziął pancerkę łotewską, podjeżdżającą pod Ksawerynowo, za pancerkę wroga i oddał w jej kierunku kilka strzałów, na szczęście nieszkodliwych. Dalsze

natarcie poprowadził III bataljon. Wyszedł on z Pypar o godzinie 6 m. 50; w Łomówce stanął o 9 m. 30. Stąd, ubezpieczywszy się silnemi patrolami 11-ej kompanji z przodu i z boków, ruszył kolumną dwójkową w nakazanym poprzednio porządku w stronę Alfonsowa. Ruch opóźniła w wysokim stopniu wichura i śnieżyca. Po osiągnięciu folwarku Alfonsowo, straż przednia 11-ej kompanji dostała się na skraju lasu, na północ od folwarku, pod ogień dwóch nieprzyjacielskich karabinów maszynowych ze wsi Nowiny. Wobec tego kpt. Langner zarządził natarcie bataljonu przez Nową na Nowiny i Kotlary.

W pierwszej linji ppor. Gorgoń poprowadził tyraljerę 11-ej kompanji z plutonem k. m. w kierunku na wieś Nową, za nim szły w schodzie na prawo 9-a kompanja i 3-a kompanja k. m., wreszcie 10-a kompanja w kolumnie dwójkowej, jako odwód. Tuż za odwodem postępowała jedna armata, która co pewien czas zatrzymywała się, waląc granatami na ukryte w kurzawie Nowiny i Kotlary, podczas gdy 11-a kompanja nacierała na Nową. Drugie działo strzelało z Alfonsowa pod osłoną 12-ej kompanji. Po zajęciu Nowej, rozwinęło się natarcie bataljonu na Nowiny, gdzie kartacze plutonu artylerji wywołały wśród nieprzyjaciela popłoch. Rosjanie pośpiesznie opuścili Nowiny, wycofując także swoje dwie armaty z Kotlar. Z Nowin uderzyła 11-a kompanja bezzwłocznie na Kotlary, prawe jej skrzydło przedłużyła 9-a kompanja, chroniąc bataljon przed możliwem oskrzydleniem od strony lasów na wschodzie. Obie kompanje podsunęły się pod Kotlary, lecz w odległości 100 kroków od tej wsi zostały zasypane gradem kul z prawej strony, od wsi Bolty. Ppor. Patlewicz Bronisław padł ciężko ranny, jednak ppor. Gorgoń poderwał szybko 11-ą kompanję, wpadł z nią do Kotlar i stąd otworzył ogień karabinów maszynowych na Bolty, które od południa zaatakowała 9-a kompanja i zajęła tę wieś, po gorącej choć krótkiej walce.

W tym czasie dowódca 1-go p. p. leg. wysłał następujący meldunek do dowódcy brygady:

Wieś Łomówka, 12.I.1920 r.
godzina 11.

1) Nieprzyjaciel wycofuje się. Ożywiona strzelanina w kierunku na Kotlary. Wzięto jeńców z 29-go p. p. sow. Większego oporu dotychczas nie było.

2) Baon I przemaszerował przez Łomówkę na Douga — Józefinowo, III baon na Alfonsowo i Kotlary. Przez wieś Strody przechodzi w obecnej chwili 4-a kompanja 3-go p. p. łot. na Gubaniszki. Alfonsowo zajęte.

3) Dowództwo pułku prosi o podanie sytuacji II/1 i I/6. Czy pancerka łotewska może jechać na stację Ruszona?

(—) *DRAGAT — major.*

Po krótkim odpoczynku w Boltach III bataljon posunął się dalej. Silniejszy opór Rosjan napotkał pod wsią Tumaniszki, gdzie nieprzyjaciel ostrzelał ze wsi Kolnodrywa kolumnę bataljonu. Spędziły go cztery karabiny maszynowe oraz kartacze plutonu artylerji. Rosjanie uciekli w kierunku stacji Ruszona, zajęcie Tumaniszek nie przedstawiało już trudności. W Tumaniszkach kapitan Langner pozostawił 11-ą kompanję z jednem działem, rozkazując jej wysłać jeden pluton do Kolnodrywy, pluton 12-ej kompanji obsadził wieś Czmielewkę.

Pozostałe kompanje, po półgodzinnym odpoczynku, ruszyły z jedną armatą o godzinie 15-ej w kierunku stacji Ruszona. Późnym wieczorem straż przednia bataljonu podeszła pod stację, obsadzoną przez kompanję nieprzyjacielską z dwoma k. m. Natarcie na nią wykonał kpt. Młynarski z 10-ą kompanją. Wkrótce stacja została zdobyta, chwycono 2 jeńców. Kompanja 10-a ubezpieczyła stację, pluton techniczny wysadził tor i zniszczył zwrotnice. Po wykonaniu tego bataljon wycofał się, pozostawiając na stacji na pewien czas 10-ą kompanję. W chwili przemarszu bataljonu przez jezioro Szelka, kolumna dostała nagle strzały od strony północno-wschodniej. W odpowiedzi na to zaczęły grać karabiny maszynowe bataljonu, zmuszając nieprzyjaciela do zaprzestania ognia i ucieczki. Na południowo-zachodnim brzegu jeziora bataljon zatrzymał się, oczekując przybycia 10-ej kompanji, po dołączeniu jej — pomaszerował do Tumaniszek, gdzie stanął o godzinie 22. W Tumaniszkach kapitan Langner zarządził odpoczynek bataljonu w stodołach do godziny 1 w nocy.

Równocześnie niemal z działaniem I i III bataljonów rozwinęło się natarcie czołowe II bataljonu od prawego skrzydła.

W myśl otrzymanych rozkazów 6-a kompanja, prowadzona przez ppor. Soboltę, zajęła o godzinie 6-ej flw. Podgórze, leżący w odległości 600 kroków na południowy zachód od Litownik. Korzystając z silnej zawiei śnieżnej, okrążyła wieś Litowniki, zaskoczyła i rozproszyła nieprzyjaciela uderzeniem od tyłu, biorąc jeden k. m. i 26 jeńców. Stąd kompanja ruszyła kolumną na Lubaniec, spędzając po drodze dwie kompanje nieprzyjacielskie z Brencz. Lubaniec został zajęty bez walki o godzinie 9 m. 30 rano. Ubezpieczywszy go jednym plutonem i wysławszy silny patrol do Sołowiszek, kompanja w dalszym ruchu posunęła się na Strodziszki, gdzie według zeznań jeńców miały być trzy kompanje nieprzyjacielskie.

Flankowe uderzenie kompanji spędziło Rosjan ze Strodziszek i Ordówki, przyczem w ręce kompanji wpadło kilku jeńców. Po wykonaniu tego kompanja obsadziła Lubaniec i wieś Sołowiszki.

Baterja nieprzyjacielska, zajmująca stanowisko pod Ordówką przy szosie, zdążyła wycofać się na Caunie.

Po wzięciu wsi Litowniki, idąca za 6-ą kompanją 8-a kompanja schwytała po drodze 9 rozproszonych Rosjan i bez strzału zajęła o godzinie 10-ej folwark Sołowiszki.

Tam kpt. Fedorczyk zatrzymał swój oddział, wysyłając patrole zwiadowcze w celu ustalenia położenia i nawiązania łączności z sąsiedniemi oddziałami. Patrol wysłany na Łozdy napotkał po drodze niezdecydowany oddział nieprzyjacielski i w uderzeniu nań wziął 17 jeńców. Reszta Rosjan zbiegła w stronę wsi Łozdy, ścigana ogniem patrolu, który zajął stanowisko na południe od folwarku Sołowiszki. Po chwili patrol znalazł się w silnym ogniu karabinów maszynowych ze wsi Łozdy i Antony. Wobec tego kpt. Fedorczyk wysłał tam pluton kompanji z 2 k. m. pod dowództwem ppor. Orlika-Broniewskiego. Pluton ten powstrzymał nieprzyjaciela, napierającego silnie z Anton, podczas gdy od strony wsi Łozdy ogień ustał zupełnie.

O godzinie 11-ej, gdy ustała zawieja śnieżna, 8-a kompanja zauważyła regularną linję tyraljerską, wynurzającą się od strony Anton. Naprowadziło to na domysł, że był tam 6-y p. p. leg. Stwierdzone to zostało bardzo prędko, gdyż w ranach żołnierzy znaleziono kule francuskie i austrjackie. Kompanja przerwała natychmiast ogień, jednak wszelkie próby zawiadomienia oddziału 6-go p. p. leg. za pomocą patrolów, wystrzelonych rakiet i sygnałów gwizdkiem wzmagały tylko ogień karabinów maszynowych. O godzinie 12 m. 30 kpt. Fedorczyk wycofał wysunięty pluton, który miał jednego zabitego i 6 rannych od ognia 6-go p. p. leg. Ogień ten ustał dopiero o godzinie 13 m. 30, kiedy okrężną drogą dotarł kpt. Kozicki do 6-go p. p. leg.

Kompanja 7-a, oczekując zajęcia Litownik i Brencz, wyrzuciła placówkę nieprzyjacielską ze wsi Kiebrze, stąd uderzyła na Klekery i Klekeryszki i zajęła dwiema sekcjami folwark Ksawerynów, nie napotykając na większy opór wroga. Cała akcja tej kompanji była już spóźnioną, gdyż wskutek zawiei śnieżnej nie miała łączności z 6-ą kompanją: nie było słychać nawet strzałów karabinowych.

Dwie sekcje kompanji posuwały się torem kolejowym jako osłona łotewskiego pociągu pancernego, który ostrzelał 6-ą kompanję,

gdy ta nacierała na Strodziszki. Po zajęciu Ksawerynowa 7-a kompanja przeszła do Ordówki i obsadziła Strodziszki, nawiązując łączność z I bataljonem w Józefinowie.

Zdobyczą II bataljonu był 1 k. m. i 65 jeńców; straty: 1 zabity, 7 rannych.

O godzinie 16-ej I bataljon obsadził Łomówkę — Dougę — Ksawerynowo, wysunąwszy jedną kompanję do Józefinowa. II bataljon pozostał na zajętych stanowiskach, łącząc na prawo z I bataljonem 6-go p. p. leg., który zajął Łozdy — Kalki — północne Grejże. Ciężkie baterje artylerji przesunięto do Pejpun.

Nowy odcinek 1-go p. p. leg. okazał się o wiele gorszy do obrony od poprzedniego: duża ilość lasów na pagórkowatem przedpolu, liczne jary i falistości terenu ułatwiały zewsząd podejścia, ograniczały pola ostrzału. Nadto odcinek pułku znacznie się zwiększył.

Wysłane wprzód zwiady nie spotkały nieprzyjaciela w odległości 7 km.

III bataljon o godzinie 1-ej w nocy z 12 na 13 stycznia wymaszerował z Tumaniszek do Józefinowa. Marsz ten doznał wielkich przeszkód. Armaty tak zapadały się w zaspach śnieżnych, że piechota musiała ciągnąć je za liny. Na przebycie drogi leśnej z Tumaniszek do Józefinowa, wynoszącej 3 km, zużyto $3^1/_2$ godziny. Do Józefinowa bataljon przybył o godzinie 4 m. 30 i rozmieścił się w pałacu.

Przeciwnatarcie pułku spóźnione było o dobę. Powinno było ruszyć natychmiast po złamaniu uderzenia Rosjan w dniu 10 stycznia. Pułk miał czas do przygotowania się, tembardziej, że było ono planowane już 10 stycznia.

W czasie boju głęboki śnieg opóźniał wszelki manewr, jedynie w Litownikach udało się obejść przeciwnika. Zamieć śnieżna ułatwiała doskonale podejście pod stanowiska wroga, lecz myliła orjentację i wpływała ujemnie na łączność pomiędzy oddziałami, pozbawiając je poparcia artylerji; z tego powodu trzy baterje nie wzięły udziału w walce. Działanie grupy północnej (bataljony I i III) zaczęło się niemal równocześnie z natarciem II bataljonu i bataljonu 6-go p. p. leg., choć rozkaz dowódców brygady i pułku przewidywał rozpoczęcie działania oskrzydlającego o godzinę wcześniej od natarcia czołowego. Niezastosowanie się do tego spowodowało zepchnięcie Rosjan przed odcięciem im odwrotu.

W natarciu 1 legjonista został zabity, 1 oficer i 16 legjonistów było rannych. Zdobyto 2 karabiny maszynowe i 79 jeńców z 29-go p. p. i 9-go p. p. sow.

WYNIKI BITWY POD WYSZKAMI.

Szybki odwrót Rosjan z pod Wyszek wynikł z zupełnego wyczerpania się dwóch brygad sowieckich, które od 3 stycznia niemal bez przerwy musiały walczyć, ponosząc dotkliwe porażki w każdym starciu. Miała zluzować je 11-a dywizja strzelców. Ta jednak została pośpiesznie przerzucona na północ, gdzie pod stacją Korsówka Łotysze przerwali front rosyjski, oskrzydlając energicznie miasto Rzeżycę od strony Pskowa. Dało to gen. Śmigłemu-Rydzowi sposobność do zadania rozstrzygającego pchnięcia przeciwnikowi, który zresztą nieopatrznie uprzedzał polskie dowództwo o swych zamiarach i sile.

Cios I brygady p. leg. skierowany od południowego zachodu w róg frontu rosyjskiego pod stacją Ruszona utrwalił ostatecznie zwycięstwo, odniesione pod Dyneburgiem i ułatwił Łotyszom zajęcie Rzeżycy, wynikiem czego było połączenie północnej grupy łotewskiej z południową i skrócenie wyprostowanego frontu łotewsko-polskiego. Zmieniło to kierunek dalszego działania grupy gen. Śmigłego-Rydza z północno-wschodniego na wschodni w stronę Dagdy i jeziora Oświej.

Już wieczorem 12 stycznia 1-y p. p. leg. wyczuł, że ma przed sobą pustkę: styczności z nieprzyjacielem nie uzyskano.

Ogólny efekt bitwy był dla pułku raczej niekorzystny: dwa bataljony skrwawiły się porządnie w obronie czarcich pozycyj w Kazulach, Pejpunach i Wajskuniszkach. Wyszła natomiast na jaw nowa wartość żołnierza: wykazał on nadzwyczajną wytrzymałość na ogień działowy w najcięższych warunkach, leżąc przy mrozie — 15° R. na stanowiskach obserwowanych przez nieprzyjaciela, bez możności ukrycia się przed pociskami jego artylerji.

Ogólne straty 1-go p. p. leg. w bitwie pod Wyszkami: polegli— 1 oficer (ppor. Roślakowski Stanisław) i 20 szeregowych, ranni: 1 oficer i 104 szeregowych, zaginął 1 podoficer i 7 legjonistów. Pułk zdobył 2 karabiny maszynowe i 81 jeńców.

Komunikat prasowy Naczelnego Dowództwa tak obwieścił wygraną bitwę:

> Bolszewicy postanowili bronić Dyneburga za wszelką cenę i tylko bohaterskiej postawie wojsk naszych i łotewskich, stanowczości i zdolności dowództwa przypisać należy tak pomyślny wynik tej operacji.
>
> Zwłaszcza podnieść należy brawurę i bohaterstwo naszych pułków piechoty, które bez przerwy, napotykając rozpaczliwy opór przeciwnika, łamały go każdorazowo z bagnetem w ręku. Szczególnie odznaczyły się pułki 1 i 5 piechoty legjonów.
>
> Obecnie rozpaczliwe kontrataki bolszewickie, prowadzone przy pomocy świeżo przywiezionych wojsk na Wyszki i Dubno, rozbiły się o opór naszych oddziałów.

POŚCIG DO JEZIORA RUSZOŃSKIEGO.

POŁOŻENIE OGÓLNE 13 STYCZNIA 1920 ROKU.

Dnia 12 stycznia północna grupa łotewska pobiła Rosjan pomiędzy Rzeżycą a Pskowem, biorąc na stacji Korsówka 350 jeńców, wiele materjału wojennego i w ciągu dnia zbliżyła się od północy na 10 km od Rzeżycy. Równocześnie polska 3-a dywizja p. leg. zdobyła Szkieltowo, wysuwając się na wysokość jeziora Anisimowo.

Wobec tego gen. Śmigły-Rydz nakazał I brygadzie p. leg. osiągnąć w ciągu 13 stycznia linję, biegnącą przez jezioro Ejksze, miejscowość Kolno—Hrebeże, jezioro Czeress, wsie Aniwierny, Puzaniszki i Rybaczki. Sąsiadująca z I brygadą grupa łotewska ppułk. Purina [1]) dostała rozkaz zajęcia linji Wielony — Prele—Jassmujża i utrzymania kontaktu ze skrzydłem I brygady p. leg. w okolicy stacji Ruszona.

RUCH NAPRZÓD.

W wykonaniu rozkazu gen. Śmigłego-Rydza, ppłk. Olszyna-Wilczyński zarządził na dzień 13 stycznia:

a) przesunięcie 1-go p. p. leg. wraz z bataljonem 6-go p. p. leg. na linję folwarku Sziweryna, wsi Caunie, Kustownia, Ruskule „celem umocnienia jej i utrzymania w ręku nawet w razie silnego naporu wroga“ i nawiązanie łączności w okolicy stacji Ruszona z 3-cim p. p. łot., który równocześnie miał opanować rejon Jassmujży; z 1-ym p. p. leg. miały współdziałać dwie baterje artylerji polowej;

b) osiągnięcie przez 5-y p. p. leg. linji Aniwierny — Rybaczki [2]).

Wymienione w rozkazie brygady miejscowości leżały z południowej strony toru kolejowego do Rzeżycy, w terenie falistym, przechodzącym miejscami w pasma pagórków. Przed wyznaczoną linją rozpościerało się ogromne jezioro Ruszońskie, prawe skrzydło nowych stanowisk 1-go p. p. leg. osłaniało jezioro Czeress, na południe od linji oporu ciągnęły się lasy w okolicy jezior Opusto i Ordówka. Wzdłuż toru kolejowego z lekkiem odchyleniem na wschód biegła szosa Dyneburg—Rzeżyca; gościniec Wyszki—Antonopol okrążał jezioro Ruszońskie od południa i wschodu.

Pułk ruszył z zajmowanych stanowisk dnia 13 stycznia dwiema kolumnami.

Lewoskrzydłową utworzył I bataljon. Opuścił on Józefinowo o godzinie 9 m. 30, maszerując szosą Dyneburg—Rzeżyca. W straży przedniej szła 4-a kompanja. Po zajęciu miejscowości Bobyl bez styczności z nieprzyjacielem, 4-a kompanja obsadziła wieś Caunie przy szosie, zaś 1-a—folwark Sziweryna przy torze kolejowym oraz

[1]) 3-i p. p. łot. z tej grupy podlegał bezpośrednio dowódcy I bryg. p. leg.

[2]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. l. 251/9.Z z 12.I.1920. godz. 2 m. 30.

wieś Jekszty. Na lewo oddział 3-go p. p. leg. zajął wieś Łagiery nad jeziorem Ejksze. Pozostałe kompanje I bataljonu stanęły w odwodzie, jedna na stacji Ruszona, druga w Bobylu.

Prawoskrzydłową kolumnę stanowił II bataljon, który zebrał się w Szawliszkach o godzinie 9 m. 30 i stąd gościńcem przez Borową i Borówkę doszedł do folwarku Rutyle, mając w straży przedniej 8-ą kompanję. Po krótkiej odprawie w Rutylach kompanje udały się na wyznaczone im stanowiska. 8-a kompanja obsadziła wieś Kodury, nie mogąc jednak pomieścić się tam, wysunęła jeden pluton do wsi Wogóle. 6-a kompanja zajęła wieś Leśne Grygule, 5-a — Hrebeże—Łaje, nawiązując łączność w lewo z 4-ą kompanją. Dowódca bataljonu stanął z 7-ą kompanją we wsi Kolno — Hrebeże. Posuwający się za II bataljonem bataljon 6-go p. p. leg., zajął na prawem skrzydle pułku wsie Botury i Ruskule nad jeziorem Czeress, umieściwszy odwody w Bekach i majątku Fynfmujży i uzyskał kontakt z 5-ym p. p. leg. w miejscowości Aniwierny,

Przy zajmowaniu nowego odcinka kompanje I-go bataljonu chwyciły 22 jeńców, II bataljon — 3 jeńców, którzy sami się poddali.

Marsz — około 10 km — odbywał się kolumną dwójkową, gdyż drogi były zawiane śniegiem.

Dowództwo 1-go p. p. leg. przeniosło się wraz z 4-ą kompanją k. m., kompanją techniczną i plutonem saperów do wsi Guzy, gdzie stanęły również dwie baterje artylerji polowej, baterje artylerji ciężkiej ustawiły się w Strodziszkach. III bataljon pozostał w odwodzie pułku w Józefinowie. Obecnie zajęte pozycje były dobrą linję obronną, ze stosunkowo dużym ostrzałem i dalekiemi polami widzenia.

Wysłane na przedpole zwiady nie znalazły nieprzyjaciela w promieniu 7 km. Według zeznań ludności cywilnej poniósł on duże straty pod Wyszkami, niektóre jego oddziały jak 30-y p. p. sow. podobno przestały niemal istnieć, inne straciły chęć do boju.

Pułk pozostał w okolicy stacji Ruszona do 15 stycznia, odpoczywając i uzupełniając swe braki. Prawie wszystkie konie zaraziły się w nieczystych stajniach świerzbem, a wycieńczone ciężkiemi drogami—zaczęły padać. Część koni chorych oraz wszystkie wozy odesłano do Dyneburga, kuchnie polowe wsadzono na płozy, żywność i amunicję przeładowano na podwody cywilne (sanie). Dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza zezwoliło używać ludności cywilnej do odkopywania zawianych dróg.

W dniu 14 stycznia zwiady bataljonów uzyskały styczność bojową w Jekształach i Anglonie[1]) z nieprzyjacielem, który usadowił się w Birżagolu nad jeziorem Ubyle. Nazajutrz III bataljon objął od bataljonu 6-go p. p. leg. odcinek Botury — Ruskule, łącząc do 5-go p. p. leg. w Szalnikach.

[1]) Wschodni brzeg jeziora Czeress.

WALKI POD PUSZĄ.

POŁOŻENIE OGÓLNE W DNIU 14 STYCZNIA.

Wojsko łotewskie osaczało Rzeżycę od zachodu i północy.

11 stycznia zajmowało ono linję Susjaki — Sule — Wielony, było więc oddalone o jeden dzień marszu od Rzeżycy. 13 stycznia 3-i p. p. łot. osiągnął Prele i Jassmujżę, dotykając skrzydłem prawem do stacji Ruszona. Rozbite dywizje rosyjskie 4-a i 53-a cofały się zwolna na wschód, na Siebież, odsłaniając swych sąsiadów na północy. Przed 3-ą dywizją p. leg. nieprzyjaciel opuścił stację Bałtyń na torze do Połocka, spaliwszy ją uprzednio. Jeńcy wzięci przez 3-ą dywizję p. leg. zeznali, że artylerja rosyjska została wycofana z Dagdy. Dowództwo rosyjskie spodziewało się przybycia posiłków; w związku z tem 1-a i 4-a dywizje strzelców sowieckich, których pułki spadły do 300 bagnetów, otrzymały rozkaz utrzymania stanowisk pod Puszą. Wzmocniono je w tym celu doborowemi kompanjami, składającemi się z komunistów — Łotyszów, każda w sile do 300 bagnetów i kilku k. m. Walczyły one z zaciętością, tworząc silne ogniska oporu w zachwianym froncie rosyjskim.

I brygada p. leg. w dniu 15 stycznia stała na pozycji obronnej, biegnącej przez Sziweryno, Kolno-Hrebeże, Botury, jezioro Czereskie, oraz Szalniki, Aniwierny i Rybaczki. Na zachodzie miała łotewską grupę ppłk. Purina, na wschodzie zaś—3-ą dywizję p. leg. I bataljon 6-go p. p. leg. odmaszerował do Wyszek, gdzie z II dywizjonem 1-go p. a. c. utworzył odwód grupy gen. Śmigłego-Rydza. Reszta 6-go p. p. leg., z pozostałemi dywizjonami artylerji ciężkiej i polowej, która z powodu zawianych dróg nie mogła być użytą w całości, pozostała w rejonie Dyneburga, jako załoga i ubezpieczenie miasta od Litwinów.

Ppułkownik Olszyna-Wilczyński zorganizował na stacji Ruszona składnicę meldunkową, połączoną z dowództwem I brygady p. leg., dowództwem grupy ppłk. Purina i dowództwem grupy gen. Śmigłego-Rydza. Poza linją telefoniczną składnicę obsługiwał oddział 2-go pułku strzelców konnych; rozstawił on łańcuch sztafet, z posterunkami w składzie 3 do 10 gońców konnych, które pełniły funkcję poczty pomiędzy wymienionemi dowództwami a składnicą meldunkową i były odpowiedzialne za oczyszczanie ze śniegu, przy pomocy ludności cywilnej, odcinków głównych linij komunikacyjnych.

OPIS TERENU WALK POD PUSZĄ.

Miejscowość Pusza leży nad jeziorem tej samej nazwy, za podwójnym łańcuchem jezior, ciągnących się od stacji Ruszona przy torze Dyneburg — Rzeżyca ku stacji Bałtyń przy torze kolejowym Dyneburg — Połock. Jeden z tych łańcuchów tworzy duże jezioro Czeress [1]) połączone z mniejszemi jeziorami — Aglon, Dusol, Bieszeno, Karasiewo, oraz podłużnem jeziorem Jasynek, Plauden, Carman, Leja, Ardowe, Drysa, które leżą niemal na linji prostej. Łańcuch ten posiada w północno-zachodniej swej części szerokie ciaśniny, do których dostęp ułatwiają lasy, pokrywające obficie nadjeziorne skłony wzgórz, gdyż tam teren jest mniej pokryty lasami, wąskich ciaśnin bronią pagórki z dalekim ostrzałem. Drugi

Szkic Nr. 36.

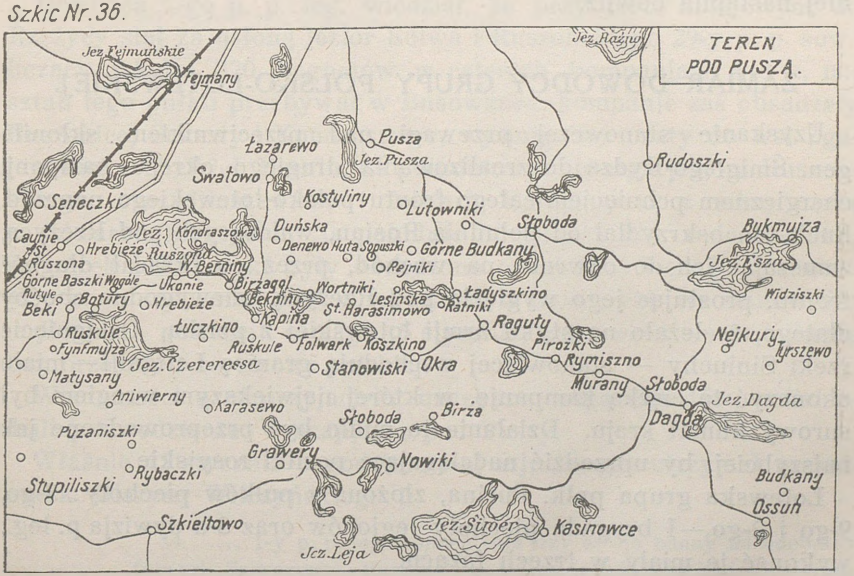

łańcuch — to wielkie jezioro Ruszońskie, długie na milę i na milę szerokie, które zlewa się z jeziorem Ubyle, oddzielone wąskiemi ciaśninami od jeziora Birżagol i podłużnego jeziora Iłża (8 km długości); dalsze ogniwa tego łańcucha tworzą jeziora Koszkino, Kurtocz, Terpla, Birża, Aulija, zaś kończy go ogromne jezioro Sziwer albo Siewierz. Na północny wschód od tego ostatniego leży jezioro Dagda, na północ zaś — olbrzymie jezioro Raźno, stanowiące północną granicę sfery działania grupy polsko-łotewskiej, podobnie jak wielkie jezioro Oświej było kierunkiem tego działania.

[1]) Na szkicu mylnie Czereressa.

Za wymienionemi jeziorami teren jest wybitnie lesisty. Wśród borów sosnowych tylko wyniosłości powierzchni są zaludnionemi wyspami. Granice opisanego obszaru wytyczały tory kolei Dyneburg — Rzeżyca i Dyneburg — Połock. Od Dyneburga w kierunku Puszy nie było dobrych dróg: w porze zimowej zasypywał je śnieg, latem były piaszczyste lub grząskie. Jedyny gościniec (trakt) Wyszki — Łazerewo — Antonopol przebiega przez łatwe do obrony przesmyki na drugim łańcuchu jezior, natomiast duża ilość dróg polnych biegnie w dogodnym dla ówczesnych działań kierunku północno-wschodnim. Brak skupionych i zamkniętych w sobie osiedli utrudnia pomieszczenie wojska i organizowanie pozycyj obronnych, zwłaszcza w porze zimowej. W czasie walk pod Puszą początkowo były nieznaczne mrozy, połączone ze śnieżycami, później nastąpiła odwilż.

ZAMIAR DOWÓDCY GRUPY POLSKO-ŁOTEWSKIEJ.

Uzyskanie stanowczej przewagi nad przeciwnikiem skłoniło gen. Śmigłego-Rydza do zrealizowania drugiego okresu kampanji energicznem pchnięciem całego frontu polsko-łotewskiego naprzód. Ruch ten oskrzydlał od południa Rosjan, walczących pod Rzeżycą, zmuszając ich do odwrotu na wschód, przez co skracał długość frontu, prostując jego wygięcie pod Rzeżycą, niewygodne choćby dlatego, że leżało na styku armji łotewskiej z polską. Osiągnięcie rzeki Siniuchy — stanowiącej wschodnią granicę Lettgalji — miało ukończyć tę ciężką kampanję, w której największym wrogiem był surowy klimat kraju. Działanie to miało być przeprowadzone jak najszybciej, by uprzedzić nadciągające posiłki rosyjskie.

Łotewska grupa ppłk. Purina, złożona z pułków piechoty: 3-go, 9-go i 2-go,—I brygada piechoty legjonów oraz 3-a dywizja p. leg., wykonać je miały w trzech fazach.

W pierwszej fazie łotewska grupa ppłk. Purina (9 bataljonów i 19 dział) miała stanąć na linji rzeki Malty, zajmując prawem skrzydłem Łazarewo, gdy tymczasem I brygada p. leg. powinna zająć linję Duńska — Folwarek (wschodni brzeg jezior Ubyle i Birżagol), zaś 3-a dywizja p. leg.—osiągnąć linję Indryca—stacja Bałtyń—Nowiki.

W drugiej fazie grupa polsko-łotewska miała zdobyć Rzeżycę i wysunąć się na linję przebiegającą przez stację Korsówkę—jeziora: Raźno, Esza i Dagda, przez stację Balbinowo po ujście rzeki Wiaty do Dźwiny. Końcowa faza była ograniczona linją utworzoną przez rzekę Łża, jeziora: Pulda, Nerza, Płysuń i rzekę Zorzanką.

POŁOŻENIE WYJŚCIOWE I ROZKAZY DO DZIAŁANIA.

W dniu 15 stycznia wieczorem położenie 1-go pułku piechoty legjonów było następujące:

I bataljon obsadzał nadal dwiema kompanjami Jekszty i Bobyl przy szosie do Rzeżycy, łącząc w lewo do 3-go p. p. łot. w folwarku Sziweryno; II bataljon stał na linji Hrebeże — Łaje — Brejdogi — Kodury, wysunąwszy czatę do wsi Wogóle; III bataljon na prawem skrzydle pułku obsadził wsie Botury i Ruskule, łącząc w Szalnikach z 5-ym p. p. leg.

Na torze Dyneburg—Rzeżyca działała pancerka łotewska, walcząc z pancerką rosyjską, która broniła ciaśniny pod folwarkiem Bufaliszki (jezioro Solwa).

Dowódca 1-go p. p. leg. wiedział, że przy torze kolejowym do Rzeżycy stał za osłoną jezior Solwa i Ruszońskiego 29-y p. p. sow., liczący jakoby 270 bagnetów w czterech kompanjach z 8 k. m.; sztab tego pułku przebywał w Busowance, kompanje zaś obsadzały Ruszenicę, Sekszty i Kondraszowe, wysunąwszy czaty do wsi Zgajewskiej i Wielkich Bernin, na południowym brzegu jeziora Ruszońskiego, oraz Blaszewicze i folwark Harasimowo, z silną czatą w folwarku Birżagolu. Na południe od jeziora Iłża, wsie Relenka, Folwarek i Rybaczki były obsadzone oddziałami 9-go p. p. sow.— 28-y p. p. sow. miał stać w odwodzie w Łazarewie. Na stanowiska te Rosjanie powrócili w ciągu 15 stycznia, zebrawszy się pod Puszą bez przeszkód ze strony polskiej.

Wiadomości o nieprzyjacielu, uzyskane drogą zwiadów, potwierdzili podwodziarze, wracający z pod Puszy.

Właśnie 15 stycznia o godzinie 1-ej mjr. Dragat otrzymał rozkaz ppułk. Olszyny-Wilczyńskiego [1]):

> „4. .... 1-y p. p. leg. koncentruje trzy swoje baony na odcinku: folwark Sziweryno — Ruskule i podciąga je tak, aby być wieczorem 15 b. m. gotowym do ruszenia naprzód o świcie dnia 16 b. m. (godzina 6). 5-y p. p. leg. podciąga swe baony w tym samym celu na odcinku Szalniki — Rybaczki.
>
> 5. Dzień 16 stycznia r. b. przeznaczam na akcję.
>
> Jako cel do osiągnięcia określam 1-emu p. p. leg., wspieranemu przez lekkie baterje kpt. Hertla, linję: folwark Kostyliny—Duńska—Folwarek włącznie. 5-mu p. p. leg., wspieranemu przez podgrupę artylerji por. Kowalskiego linję: Stanowiszki — Strody — folwark Dubniaki—Kraukle—Szerpińska, a w razie słabego oporu nieprzyjaciela i ważniejszych postępów 3-ej dywizji p. leg. linję: Koszkino — Okra — Rogale — Wasile.

[1]) Rozkaz dowódcy I brygady p. leg. l. 253/72 z 14.I.1920 r. godz. 20 m. 20.

Grupa łotewska ppłk. Purina ma osiągnąć Łazarewo, gdzie 1-y p. p. leg. ma z nią nawiązać łączność przez folwark Kostyliny.

Z oddziałami 3-ej dywizji p. leg. ma 5-y p. p. leg. nawiązać łączność w Nowikach.

Granice sfer działań: a) między 1-ym p. p. leg. a grupą ppłk. Purina linja: Rozkosze, północny brzeg jeziora Ruszońskiego, folwark Kostyliny, ten ostatni dla 1-go p. p. leg. włącznie; b) między 1-ym p. p. leg., a 5-ym p. p. leg. linja: Szalniki—Folwarek dla 1-go p. p. leg. włącznie; c) między 5-ym p. p. leg. a 3-ą dywizją p. leg. Rybaczki, jeziora Terpla—Birża. Pułki osiągną wyznaczone odcinki możliwie jednym baonem, prowadząc dwa inne w rezerwie, przygotują się na nich do obrony i ugrupują się do wykonania następnych faz.

Polecam więcej operować k. m. i mniej forsować piechotę.

6. Pancerka łotewska w pierwszej fazie przechodzi do dyspozycji grupy ppłk. Purina.

7. Dowództwo brygady i II grupy artylerji posuwa się w pierwszej fazie drogą Dubno — Górne Baszki — Kustownia — Kodury i staje przed wieczorem w folwarku Kamieniec.

8. Baza materjalna na wszystkie trzy fazy dla I brygady p. leg. stacja Ruszona. Kolumna taborowa na saniach, przydzielona do dyspozycji I brygady p. leg. ciągnie z Ruszony za dowództwem brygady i podwozi żywność i amunicję po tej samej drodze".

Major Dragat postanowił działać energicznie dwiema kolumnami: III bataljonem z baterją polową przez Anglon i Relenkę na Folwarek — Wortniki, II bataljonem z baterją polową przez Kamieniec i Harasimowo, na Duńską i folwark Musza. I bataljon, 4-a kompanja k. m. oraz reszta oddziałów i tabory pułku miały postępować za II bataljonem do Wielkich Bernin, jako odwód dowódcy pułku, który przechodził do folwarku Birżagol. Działanie to miało być ukończone przed zmierzchem.

SFORSOWANIE ŁAŃCUCHA JEZIOR.

Dnia 16 stycznia o godzinie 6 rano pułk przystąpił do nakazanego ruchu.

II bataljon, ściągnąwszy przed brzaskiem swe czaty, zebrał się o godzinie 5 m. 30 we wsi Wogóle. Stąd ruszył marszem ubezpieczonym przez folwark Kamieniec gościńcem w kierunku folwarku Harasimowo. W straży przedniej szła 7-a kompanja. Zasypana śniegiem droga zmusiła bataljon do maszerowania kolumną dwójkową. Przy podejściu do wsi Wielkie Berniny straż przednia, przy której znajdował się kpt. Kozicki, spędziła ogniem karabinu maszynowego czatę nieprzyjacielską, która przez jezioro uciekła do wsi Kondraszowe. Po zajęciu Wielkich Bernin wydłużona kolumna bataljonu posunęła się dalej, wysyłając do pozostawionej z boku

wsi Kondraszowe patrol w sile dwóch sekcyj. Patrol ten został na jeziorze rzęsiście ostrzelany. Kapitan Kozicki nakazał 7-ej kompanji pozorować atak, rozwinięciem się w kierunku na Kondraszowe, by wyjaśnić położenie, równocześnie rzucił 5-ą kompanję na ciaśninę pomiędzy jeziorem Ubyle a jeziorem Birżagol.

5-a kompanja po zajęciu folwarku Birżagol, skąd placówka rosyjska wycofała się bez strzału, spotkała się z dość dziarskim oporem wroga, który obsadził kompanją z dwoma k. m. wyniosłość pod wsią Szawry, zagradzając przejście przez ciaśninę. Natarcie utrudnił bardzo głęboki śnieg i równe pole przed pozycją rosyjską; mimo to kompanja posuwała się naprzód, rozsypawszy dwa plutony w tyraljerkę. W celu wzmocnienia jej kapitan Kozicki przedłużył lewe skrzydło 7-ą kompanją, nakazując obejście [1]) wsi Harasimowo przez jezioro Ubyle. Zanim kompanja 7-a zdołała przebrnąć przez sięgający żołnierzom do piersi śnieg na jeziorze, Rosjanie zaczęli uciekać. W pościgu za nimi 5-a kompanja zajęła folwark Harasimowo. Z Harasimowa kpt. Kozicki skierował natychmiast kompanję 6-ą na wieś Dejewo, sam zaś powiódł kompanje 7-ą i 8-ą na północ, w stronę folwarku Musza. Po drodze 7-a kompanja starła się z rotą nieprzyjacielską, cofającą się z Blaszewicz. Krępujący szybkość poruszeń śnieg nie pozwolił na odcięcie nieprzyjacielowi odwrotu. Po krótkiej strzelaninie Rosjanie umknęli, przesłaniając się ogniem k. m. na sankach. 7-a kompanja obsadziła młyn i folwark Musza, posyłając silny patrol do Swatowa w celu nawiązania łączności z Łotyszami. 8-a kompanja zajęła wieś Blaszewicze.

W tym czasie 6-a kompanja, w pościgu za cofającym się z Harasimowa oddziałem nieprzyjacielskim, dopędziła go pod wsią Dejewo, biorąc 1 karabin maszynowy i 5 jeńców. Reszta oddziału nieprzyjacielskiego została ostrzelana w odwrocie na Sopuszki. Były to 2-a i 3-a kompanje 29-go p. p. sow.

5-a kompanja została przesunięta do wsi Duńska, dowództwo bataljonu umieściło się w folwarku Harasimowo. O godzinie 14-ej kompanje ubezpieczały zajęte wsie placówkami, nawiązując z sobą łączność.

Pod Szawrami 1 legjonista został ciężko ranny, 3 — lekko.

Zdobyczą bataljonu był 1 karabin maszynowy, 5 jeńców, 2 wozy.

Podobnie spełnił swe zadanie III bataljon na prawem skrzydle pułku. Wymaszerował on o godzinie 6 m. 15 kompanjami ze swych

[1]) Obejścia wsi dokonywano marszem w rzędzie („gęsim szykiem"); zachowanie odległości 3 — 5 kroków pomiędzy żołnierzami dawało swego rodzaju szyk bojowy, dając możność strzelania do wymijanego przeciwnika.

stanowisk i zebrał się w osadzie Aglon. Po krótkim odpoczynku bataljon rozpoczął o godzinie 8 m. 30 kolumną dwójkową marsz zbliżania. W straży przedniej szła 10-a kompanja z 4 k. m., dalej 11-a i 9-a kompanje ze swemi plutonami k. m., 3-a kompanja k. m. i jedna armata 7-ej baterji 1-go p. a. p. pod osłoną 12-ej kompanji, za nią w odległości kilometra tabor bojowy bataljonu. Po dojściu przez Łuczkino do wsi Sine Pury bataljon usłyszał walkę pod folwarkiem Birżagol; trwała ona około 50 minut. Ze zbliżeniem się szpicy do wsi Kapina, patrol boczny dostał się we wsi Starodworska pod ogień II bataljonu z folwarku Birżagol, lecz na sygnał białą rakietą przestano strzelać. Jednocześnie z tym wypadkiem na straż przednią bataljonu posypały się kule ze wsi Relenki, którą opuszczał oddział nieprzyjacielski. Relenka została zajęta o godzinie 12. Po 10 minutowym odpoczynku w tej wsi kpt. Langner skierował 9-ą kompanję na Wortniki za jeziorem Iłża, 10-ą — na Folwarek z zadaniem zajęcia jednym plutonem wsi Rybaczki, 11-ą kompanję na wieś Górecką, 12-a kompanja z armatą została przy dowódcy bataljonu w Relence. Po krótkim oporze tylnej straży Rosjan, złożonej z 1-ej i 2-ej kompanij 9-go p. p. sow., z trzema k. m., zajęto Wortniki, Górecką i Rybaczki. Nieprzyjaciela spędzono przeważnie ogniem k. m. Strat nie było, wzięto 3 jeńców.

Kompanje ubezpieczyły się placówkami, wysyłając częste zwiady na przedpole.

Łączność z 5-ym p. p. leg. na prawo III bataljon uzyskał w Stanowiszkach i Koszkinie; łączność z 3-im p. p. łot. została nawiązana w Łazarewie w czasie natarcia Łotyszów na tę miejscowość o godzinie 17 m. 10. 2-a kompanja 3-go p. p. łot. obsadziła Łazarewo, 4-a kompanja 3-go p. p. łot. — Swatowo nad jeziorem tej samej nazwy.

I bataljon o godzinie 13 zakwaterował się w Wielkich Berninach, Zgajewskiej, Ukoniach Leśnych, w Ukoniach i Gabursie.

Zadanie pułku było ukończone.

Straty w dniu 16 stycznia — 4 legjonistów rannych; zdobycz — 1 k. m. i 8 jeńców.

RUCHY PRZYGOTOWAWCZE DO DALSZEGO DZIAŁANIA.

W dniu 17 stycznia bataljony 1-go pułku piechoty legjonów pozostały na miejscu. Rosjanie, w oczekiwaniu na posiłki, zaczęli organizować nową linję obronną; stwierdzono, że obsadzili wsie Muromczyki, Ratniki, Niższe Butkany nad jeziorem Użunia, Rejniki, Sopuszki, Pustoszki i Łozy. Dowództwo jednego bataljonu 29-go p. p. sow. miało przebywać w Iżorach, dowództwo tego pułku w Sun-

dach, dowództwo 30-go p. p. sow. w Rukmanach. Patrole II bataljonu schwytały na przedpolu 11 jeńców z 28-go i 29-go p. p. sow.

Dowództwo I brygady p. leg. nakazało przygotowania do drugiej fazy działań, w której 5-y p. p. leg. miał osiągnąć linję: folwark Pachołki — Bukmujża — Szabały — Kalwisze — Widziszki — Ruskalewo — Tyrszewo — Wiazieńszczyki, — zachowując łączność z Łotyszami z jednej strony, a z 3-ą dywizją p. leg. z drugiej. 1-y p. p. leg. miał w całości maszerować za 5-ym p. p. leg., jako odwód dowódcy I brygady.

Dowódca 5-go p. p. leg. mjr. Dąb-Biernacki z własnej inicjatywy postanowił zrobić wieczorem dnia 17 stycznia wypad na Dagdę, by nie dać przeciwnikowi czasu na zorganizowanie oporu. Plan działania był następujący: II bataljon 5-go p. p. leg. miał z rejonu Dzirwany—Budryszki uderzyć nocą 17 na 18 stycznia w kierunku Dagdy, dotrzeć do miasteczka i utrzymać się tam; I bataljon tego pułku z rejonu Birża — Stankiewicze miał przesunąć się pod Kasinowce, III bataljon 5-go p. p. leg., z rejonu Konowałowa—Okra — Rogale,—uderzyć na Słobodę, pozostawiając jedną kompanję w Dubolach i Kauszkalach dla utrzymania łączności z 1-ym p. p. leg.

Dowódca I brygady p. leg. nie tylko zatwierdził projekt mjr. Dęba-Biernackiego, lecz nakazał 1-mu p. p. leg. wysłać 18 stycznia o godzinie 6-ej dwie kompanje do miejscowości Lesińskiej i Kumolan, z zadaniem ochrony tyłów i północnego skrzydła 5-go p. p. leg. Stosownie do tego, dowódca 1-go p. p. leg. nakazał III bataljonowi obsadzić wsie Kumolany, Niższe Butkany, Stare Harasimowo, Rejniki i Popuszki, przesuwając także II bataljon do Huty, Seliszek i folwarku Kostyliny; I bataljon zaś przechodził na miejsce III-go.

W dniu 17 stycznia wieczorem Łotysze [1]) obsadzili: 3-i p. p. łot.— Swatowo, Łazarewo i Fejmany, 9-y p. p. łot. — Łopaciszki, Czerwonki i Wiekslę.

Przegrupowanie 1-go p. p. leg. odbyło się bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Rosjanie wycofywali się pośpiesznie w ciągu nocy w kierunku na północny wschód, prawdopodobnie pod wpływem wypadu 5-go p. p. leg. III bataljon 1-go p. p. leg., opuściwszy poprzednie stanowiska o godzinie 6 rano, obsadził: 9-ą kompanją — Sopuszki, i Rejniki, 11-ą—Niższe Butkany, 10-ą kompanją—Kumolany. W odwodzie stanęła 12-a kompanja w Starem Harasimowie, dowódca bataljonu z 3-ą kompanją k. m. — we wsi Nikiciszki. Z prawej strony bataljonu zajęła Ładyszkino 12-a kompanja 5- go p.

[1]) Grupa ppłk. Purina.

p. leg., z lewej strony wieś Pustoszki — 4-a kompanja 3-go p. p łot., który w tym czasie opanował miasteczko Puszę.

II bataljon znalazł się więc w drugiej linji, obsadziwszy 6-ą kompanją — Hutę, 5-ą — Seliszki, 7-ą — folwark Kostyliny. 8-a kompanja i dowództwo bataljonu pozostały w poprzednich miejscach postoju, w Blaszewiczach i Harasimowie. Styczności z nieprzyjacielem nie było. 5-y p. p. leg. zdobył Dagdę i wypierał dalej Rosjan, w myśl rozkazu dowódcy brygady.

W czasie tych przemarszów wichrzyła potężna, zadymka śnieżna, po której nastąpił przymrozek. Na zajętych stanowiskach pułk stał do 20 stycznia. Leżały one już poza sferą bojową, gdyż III bataljon 5-go p. p. leg., po zajęciu Słobody, folwarku Andrepno i Marjenpola, uzyskał łączność z Łotyszami, którzy opanowali Sundy, Liwki i Puszę. Przez te trzy dni żołnierze 1-go pułku wypoczęli, było jednak wiele zaziębień z powodu lichego obuwia, rozłażącego się już zupełnie: prawie w każdej kompanji widziało się po kilku, a nawet kilkunastu „pokutników", którzy musieli owijać stopy — nierzadko bose — szmatami [1]). Najgorzej przedstawiały się konie, pomimo dobrego odżywiania: parchy i świerzb niszczyły materjał koński z rozpaczliwą szybkością.

BITWA POD POLISZCZYNEM.

POŁOŻENIE OGÓLNE.

Wypad 5-go p. p. leg., uderzając na niezorganizowanego jeszcze do obrony wroga, spowodował dalszy jego odwrót. Oddziały polskie wykonały dnia 18 stycznia 1920 r. drugą fazę nakazanych przez dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza działań, nie napotykając na znaczniejszy opór Rosjan. Natomiast północna grupa łotewska w natarciu od zachodu i północnego zachodu na Rzeżycę została zatrzymana przez nieprzyjaciela, broniącego się w rosyjskiej linji umocnień z wojny światowej. Dowództwo północnej grupy łotewskiej zdecydowało ominąć Rzeżycę od północy i nacierać na Lucyń.

Zato południowa grupa łotewska, podlegająca bezpośrednio gen. Śmigłemu-Rydzowi, wysunęła się na linję Pusza — Antonopol — Białogłazówka — Garnikal — stacja Żebrówka — Lipury. 2-i p. p. łot. z północnej grupy łotewskiej przeszedł pod rozkazy ppłk. Purina, wchodząc w skład grupy polsko-łotewskiej. Wskutek tego sfera działań grupy przesunęła się na północy do linji, biegnącej przez Warklany, Sule, Żelce, Skredele, obejmując Rzeżycę i Lucyń.

[1]) Rosjanie nosili w tym czasie o wiele praktyczniejsze buty filcowe.

Rozbite dywizje nieprzyjacielskie cofały się w dalszym ciągu nawet pod słabym naporem z polskiej strony. Odwrót ten odbywał się napozór bez planu. Niektóre oddziały wroga pozostawały na naszych tyłach, nie wiedząc o wycofywaniu się oddziałów sąsiadów. Przed frontem polskim walczyły nadal: 3-a brygada 1-ej dywizji piotrogrodzkiej, 1-a brygada 4-ej dywizji strzelców oraz 157-y p. p. sow. Przed frontem południowej grupy łotewskiej — 2-a brygada 4-ej dywizji i 2-a brygada 53-ej, pogranicznej dywizji strzelców. Siła bojowa tych oddziałów stopniała w ciągłych porażkach, nadto terror komunistów wywoływał masową dezercję.

Wzięci przez pułk jeńcy zeznali, że wymienione wyżej oddziały miały bronić się do czasu wywiezienia składów amunicji i broni z Rzeżycy, potem, w razie energicznego naporu wojska polskiego cofać się na Siebież, dokąd przybyła już podobno 2-a brygada 11-ej dywizji strzelców sowieckich. Przed 3-ą dywizją p. leg broniły się jeszcze rozbite pułki 3-ej brygady 4-ej dywizji strzelców.

Łotysze nadto zawiadomili gen. Śmigłego-Rydza, że w ostatnich dniach do Rzeżycy przybyły trzy transporty kolejowe wroga, składające się z Chińczyków, Rosjan i Niemców, w sile do 1400 ludzi; spowodowało to zatrzymanie się Łotyszów pod Puszą i Antonopolem, podczas gdy I brygada p. leg. wysunęła się już na linję wschodnich brzegów jezior Esza i Dagda. Wskutek tego znów linja bojowa frontu polsko-łotewskiego wydłużyła się znacznie, w czasie kiedy Rosjanie organizowali przeciwdziałanie, ściągając posiłki. Wobec tego położenia gen. Śmigły-Rydz, nie czekając na postępy północnej grupy łotewskiej, nakazał grupie ppłk. Purina wykonać natarcie na Rzeżycę od południa i południowego wschodu, połączone z demonstracją od zachodu. W związku z natarciem na Rzeżycę I bataljon 6-go p. p. leg., jako odwód dowództwa grupy, przesunięty został w okolice stacji Ruszona.

Równocześnie I brygada p. leg. i 3-a dywizja p. leg. otrzymały rozkaz przystąpienia do trzeciej fazy działań — osiągnięcia rzek Zorzanki i Siniuchy. I brygada p. leg. miała działać jednym pułkiem, ubezpieczając drugim odsłonięte skrzydło północne.

TEREN I KLIMAT.

Walki ostatniego okresu kompanji łotewskiej odbyły się na wyżynie pomiędzy jeziorem Raźno i Nerza od północy, rzeką Siniuchą i jeziorem Oświej od wschodu, a rzeką Dźwiną od południa. Wyżyna ta tworzy dział wodny dopływów rzek, płynących, jak rzeka Malta, do jeziora Lubań lub na północ, do Bałtyku, oraz dorzecza Dźwiny.

Ukształtowanie powierzchni tego obszaru jest wybitnie pagórkowate, szczególniej na południe i wschód od jeziora Raźno, w okolicy jeziora Dagda; od rzeczki Płysunicy z pod Szuszkowa biegnie na południowy zachód pasmo wzgórz, które w połączeniu ze wzgórzami na zachodnim brzegu rzeki Siniuchy tworzy naturalną osłonę południowo-wschodniej granicy Łotwy. Na wschód od tego pasma wzgórz ciągną się zalesione równiny, przechodząc w rozległe moczary u stoku wzgórz Wałdajskich. Teren przerzynają liczne strumienie, wpadające do Zorzanki i Siniuchy oraz do jezior Raźno, Esza, Dagda i Płysuń. Wielki zbiornik wody tworzy jezioro Oświej, mające 11 km długości, 8 km szerokości. Teren ten jest naogół bardziej dogodny do obrony, niż do natarcia, choć brózdy powierzchni i dość liczne lasy ułatwiają ruchy wojska. Nieprzejrzystą jest lesista dolina na południe od jeziora Płysuń i obszary leśne na północnym brzegu jeziora Oświej, przy źródłach rzeki Siniuchy. Obie te doliny rozdziela wspomniane już pasmo wzgórz, tworzące dogodną pozycję obronną wzdłuż wsi Pyngi, Mejkszyno, Korszylewo, Rzecze, Borkujce, majątku Lanckorona, miasteczka Poliszczyno, Dawidów, Sawejki. Gęste te i spore osiedla uproszczały znacznie zorganizowanie stanowisk obronnych w czasie mrozów. Zaludnienie opisanego wycinka dość gęste, wsie co 2 — 4 km.

W czasie opisanych walk mrozy doszły do — 35° R., stając się niepokonanym wrogiem obu stron walczących, a zwłaszcza nacierającej. Dłuższe przebywanie na powietrzu bez ruchu całego ciała było niemożliwe, godzinna walka powodowała odmrożenie przynajmniej połowy oddziału. Przestały działać karabiny maszynowe z chłodnicą wodną, pękały oporopowrotniki i lufy dział, zamarzły nawet karabiny powtarzalne, natomiast k. m. Hotschkissa okazały się zupełnie niewrażliwe na zimno. Walki więc musiały być prowadzone w bezpośredniej blizkości zabudowań.

Dużą przeszkodą w tym terenie był brak dróg. Wprawdzie na wschód wiodły gościńce: z Puszy przez Słobodę, Bukmujżę, Mujżeniki do Lanckorony, oraz z Birżagolu przez Okrę, Murany do Dagdy, gdzie łączył się z gościńcem Wyszki—Szkieltowo — Dagda, wreszcie gościniec z Bukmujży na Sawejki prowadził do gościńca Rosica — Poliszczyno — Lucyń. Były one jednak w tym czasie zupełnie zawiane śniegiem; ludność wyjeździła sobie drogi zimowe, skracając je przez jeziora. Takich dróg mogła używać tylko piechota, maszerując kolumną dwójkową. a czasem gęsiego — i tabory na saniach; wozy, a zwłaszcza działa grzęzły lub zapadały się w ogromnych zaspach śnieżnych, tak że musiano je odkopywać, co opóźniało marsz o kilka a nawet o kilkanaście godzin i kosztowało wiele trudu

MARSZ DO DAGDY.

Wobec przyśpieszenia przez dowództwo grupy gen. Śmigłego-Rydza wykonania trzeciej fazy działań, dowódca I brygady p. leg. nakazał 5-mu p. p. leg. wysunąć się z Dagdy w celu osiągnięcia linji wyniosłości wzdłuż gościńca Sawejki—Lanckorona w granicach działania: od północy linja utworzona z jezior Esza i Płysuń, od południa linja wytknięta przez Dagdę i Sawejki. Akcja ta miała rozpocząć się 21 stycznia.

W związku z tem 1-y p. p. leg. dostał rozkaz do przemarszu tego samego dnia do rejonu jezioro Esza — Bukmujża, w charakterze odwodu brygady, którego zadanie polegało na zabezpieczeniu lewego skrzydła brygady od strony Lucynia. Dowództwo brygady przechodziło do Astaszewa.

W myśl powyższego, dowódca 1-go p. p. leg. polecił III bataljonowi przejść z rejonu Niższe Butkany—Kumolany przez Kraule i Bukmujżę do rejonu Pontaki—Jeglewo i wysłać „silne oddziały" do Wiertołowa i Rulewa w celu utrzymania łączności z Łotyszami i 5-ym p. p. leg. Pozostałe oddziały pułku oraz dwie baterje artylerji polowej miały zebrać się 21 stycznia o godzinie 9 m. 30 na gościńcu do Dagdy pod Kauszkalami i przez Dagdę, Nejkury pomaszerować do Bukmujży [1]).

W wykonaniu rozkazu dowódcy pułku III bataljon wyszedł 21 stycznia o godzinie 7 m. 30 z Niższych Butkan w kierunku Słobody, skąd gościńcem pociągnął w stronę jeziora Esza. Po przyjściu bataljonu do Kraul okazało się, że 5-y p. p. leg. nie przystąpił do działania zaczepnego z powodu przemęczenia, na lewo Łotysze również nie posunęli się naprzód. Wobec tego, za zgodą mjr. Dragata, bataljon zakwaterował w Kraulach, Kliźmitach i Ślesorach. Reszta pułku, po uformowaniu kolumny w rejonie Relenki Góreckiej, szła gościńcem przez Koszkino do Dagdy. Marsz był niezmiernie ciężki, gdyż śnieg zaczął topnieć. Artylerja, maszerująca przed kolumną pułku, zepsuła drogę, przytem trzeba było jej pomagać. Późnym wieczorem I bataljon zajął na kwatery Słobodę, Gryszenie i Morozówkę, na zachód od Dagdy; II bataljon stanął w folwarku Zabołociu, w Andunach, Piróżkach, Rymisznie i Bykowie, dowództwo pułku z pozostałemi oddziałami zatrzymało się we wsi Murany. Marsz ten wyniósł około 35 km, gdyż oddziały podeszły pod Dagdę i stąd dopiero zawróciły na kwatery. Z powodu silnego przemęczenia pułku i opóźnienia się sąsiednich oddziałów, dowódca I brygady p. leg. zarządził postój na 22 stycznia. Dzień ten poświęcono całkowicie na odpoczynek i przygotowania do boju, gdyż dalsze działania miał przeprowadzić 1-y p. p. leg.

Cały dzień trwała odwilż.

[1]) Rozkaz l. 46/3 z 21.I.1920 r. godzina 3 m. 40 wydany w Birżagolu.

POŁOŻENIE POD DAGDĄ.

Dnia 22 stycznia 1920 r. na pozycjach pod Dagdą stał 5-y p. p. leg., mając I bataljon na linji Wiazeńszczyki — Bobrowszczyzna — Wielkie Tyrszewo — Ruskalewo, III bataljon w Widziszkach, Kalwiszach, Szabałach, w folwarkach Kromanowie i Pachołkach. Wieczorem poprzedniego dnia III bataljon 5-go p. p. leg. wykonał natarcie na Bukmujżę, którą zdobył, wyrzucając Rosjan do Pontaków. II bataljon 5-go p. p. leg. tworzył odwód tego pułku w Dagdzie. W odwodzie brygady stał 1-y p. p. leg. w rejonie Słoboda — Murany — Kraule[1]).

Szkic Nr. 37.

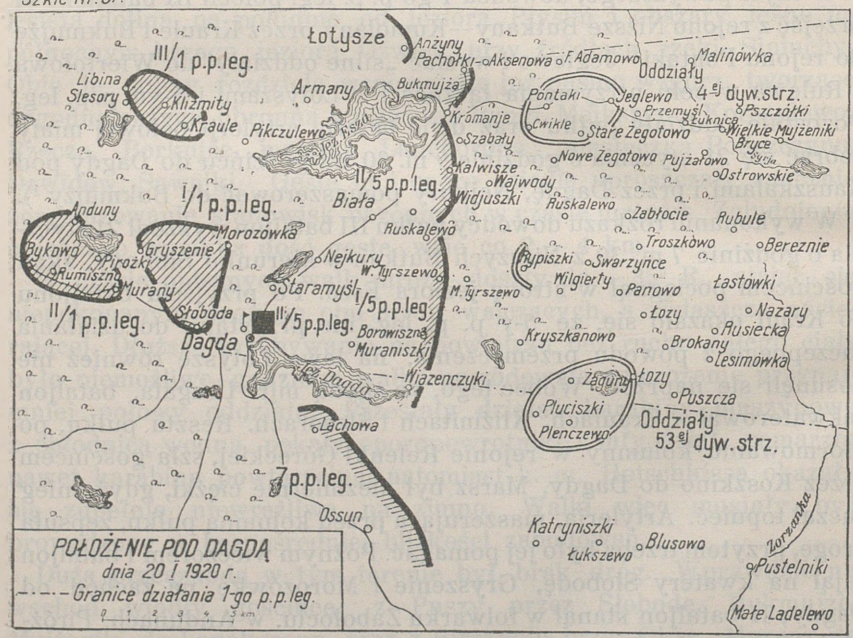

Na prawo od 5-go p. p. leg. miejscowości Lachowo, Osuń i Kłabowce obsadzał I bataljon 7-go p. p. leg., który miał tegoż dnia rano wyruszyć z Osunia przez Katryniszki, Łukszewo i Błusowo na wschód, by zająć linję Małe Ladzielewo — Pustelniki — Nikiforowo nad rzeką Zorzanką. II bataljon 7-go p. p. leg. maszerował na Rosicę, nie napotykając na opór nieprzyjaciela.

[1]) Patrz szkic Nr 37 (na szkicu tym podano inne brzmienie kilku miejscowości).

Na lewem skrzydle brygady III bataljon 5-go p. p. leg. łączył z Łotyszami w Anżynach, dalej na północ stanowiska łotewskiej grupy biegły w kierunku wschodniego brzegu jeziora Raźno.

Rosjanie obsadzili słabemi siłami wsie przed prawem skrzydłem 5-go p. p. leg. — Łozy [1]), Zaguny, Pleńczewo i Płuciszki, silniej wsie na wschód od jeziora Esza: Stare Żegotowo [2]), Pontaki i Jeglewo. Tego dnia o godzinie 4 rano nieprzyjaciel wykonał energiczne przeciwnatarcie na Bukmujżę, podsunąwszy się lasem na odległość kilkudziesięciu kroków; uderzenie to zostało jednak odparte. Wzięci jeńcy pochodzili z 7-go i 8-go p. p. sow., które jakoby liczyły po 120 bagnetów; zeznali oni, że w ciągu 22 stycznia wyniszczone pułki 1-ej i 4-ej dywizyj strzelców sowieckich miały być zluzowane przez świeżą brygadę, stojącą 12 km za frontem. Z innych źródeł dowódca I brygady dowiedział się, że była to prawdopodobnie brygada 11-ej dywizji strzelców, złożona z pułków: 94-go, 95-go i 96-go. Stwierdzono również, że w pobliżu znajdowała się brygada 53-ej pogranicznej dywizji sowieckiej — pułki 471-y, 472-i, 473-i, 474-y — razem 1400 bagnetów z 24 k. m. Komuniści rozpowszechniali pogłoski, że z armją sowiecką walczy nie regularna armja polska, a ochotnicze oddziały Francuzów, Anglików i Polaków („międzynarodowe bandy kontrrewolucyjne").

Na podstawie wiadomości o przeciwniku ppłk. Olszyna-Wilczyński doszedł do przekonania, że należy spodziewać się w najbliższych dniach przeciwdziałania Rosjan. W związku z tem polecił 1-mu p. p. leg. przystąpić w dniu 23 stycznia rano do wykonania ostatniej fazy działań, której celem było osiągnięcie linji Sawejki — wschodni brzeg jeziora Płysuń.

PLAN DZIAŁANIA.

Dzień 22 stycznia oddziały I brygady p. leg. zużyły na przygotowania bojowe. Do 1-go p. p. leg. został przydzielony 3-i szwadron 2-go pułku strzelców konnych oraz 8-a baterja 1-go p. a. p. leg. W odwodzie dowódcy brygady wraz z 5-ym p. p. leg. pozostały 7-a i 9-a baterje, — baterje ciężkie zostały odesłane do Dyneburga.

Stan bojowy pułku w tym dniu: 38 oficerów, 1800 bagnetów, 80 szabel, 56 c. k. m., 4 działa francuskie 75 m/m. [3]).

[1]) Na mapie Wojsk. Inst. Geogr. z 1923 r. — Łoce.

[2]) Ibidem — Żogotowo.

[3]) Wraz ze szwadronem strzelców konnych i przydzieloną baterją.

Poza linją telefoniczną do stacji Ruszona rozstawiono sztafety: w Wielkich Berninach — trzech strzelców konnych, w Koszkinie — trzech, w folwarku Astaszewka — trzech, w Dagdzie — jednego podoficera i trzech strzelców konnych. Nadto w Astaszewie ustawioną została radjostacja Nr. 16 w celu utrzymania bezpośredniej łączności z dowództwem grupy w Dyneburgu.

Tegoż dnia bataljony 1-go p. p. leg. dostały następujący rozkaz od mjr. Dragata: [1])

III. Zamiar własny.

1) 1-y p. p. leg. ma ruszyć o świcie 23.I.1920 r., przejść przez linję obecną 5-go p. p. leg. w kierunku na wschód, celem osiągnięcia linji trzeciej fazy t. j. Sawejki — Ostrówek — Dubrówka — folwark Ponizowie — Borkujce — Rzecze — Zapole — Małe Byczki — folwark Wajtok [2]).

Z 1-ym p. p. leg. ruszają 8-a baterja 1-go p. a. p., 3-i szwadron 2-go pułku strzelców konnych, które od godziny 13-ej 22 stycznia przechodzą taktycznie pod rozkazy dowódcy 1-go p. p. leg.

Granice sfery działania: a) południowa linja przez Dagdę — Sawejki; b) północna linja przez folwark Pachołki, — południowy brzeg jeziora Płysuń, obie dla 1-go p. p. leg. włącznie.

2) 5-y p. p. leg. dnia 23 b. m. natychmiast po przejściu przez jego linję 1-go p. p. leg. ugrupuje się w rezerwie dwoma baonami w rejonie na trakcie Bukmujża — Jeglewo — Wielkie Bryce, a jednym na trakcie Wielkie Tyrszewo — Swaryńce — Nazary w ten sposób, aby swemi oddziałami czołowemi docierać do rejonów rezerw 1-go p. p. leg. i ma za zadanie: a) utrzymać łączność z 1-ym p. p. leg. celem ewentualnego wsparcia go, b) wyłapywać przypadkowo pozostałe oddziały bolszewickie na tyłach, c) stanowić sztafetowe pośrednictwo w przesyłaniu meldunków i odbieraniu rozkazów z dowództwa I brygady p. leg.

3) Łączność z grupą łotewską, jako też z 3-ą dywizją p. leg. utrzymują na swych wysokościach tak 1-y jak i 5-y p. p. leg.

4) 8-a baterja 1-go p. a. p. współdziałała z 1-ym p. p. leg.

IV. Wykonanie.

Osiągnięcie trzeciej fazy rozkładam na dwa dni i zarządzam:

1) III baon dziś podsuwa się w rejon Pikczulewo — Armany.

Dnia 23 b. m. przed świtem III baon rusza ze swego rejonu tak, by o godzinie 7 przejść linję III bataljonu 5-go p. p. leg. pod Bukmujżą. Należy porozumieć się z dowódcą tego odcinka i wziąć od niego sytuację własną i nieprzyjacielską. Baon posuwa się na wschód i tegoż dnia przed wieczorem ma osiągnąć linję: Malinówka — folwark Pszczółki — Wielkie Bryce — Ostrowskie. Linję tę obsadzić silnemi placówkami, baon skoncentrować w rejonie Jeglewo — Łuknica — folwark Przemyśl. Zwrócić baczną uwagę

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. 49/3 z 22.I.1920 r. godzina 14.
[2]) Wajtok albo Stare Dundry.

na lewe skrzydło, skąd można spodziewać się kontrataku. Utrzymać łączność z Łotyszami. Czy będą oni posuwali się równolegle z nami — niewiadomo. Baon maszeruje z taborami bojowemi, tabory bagażowe zostawić w Armanach.

2) I baon rusza dnia 23 b. m. przed świtem ze swego rejonu tak, aby linję I baonu 5-go p. p. leg. przejść pod Wielkiem Tyrszewem najpóźniej o 8-ej rano. Baon posuwa się na wschód i przed wieczorem tegoż dnia ma osiągnąć linję: Rubule — Łastówki — Rusieckie — Puszcza, którą należy obsadzić placówkami, a baon skoncentrować w rejonie Troszkowo — Panowo — Łozy. Utrzymać łączność z 3-ą dywizją p. leg. Dowódca baonu porozumie się z dowódcą I bataljonu 5-go p. p. leg. (Dagda) i weźmie od niego świeżą sytuację własną i nieprzyjacielską. Granica sfery działania baonów I i III linja: Ruknie — Ruskalewo — Zabłocie — Rubule — Mazurów dla I baonu włącznie.

4) II baon rusza ze swego rejonu dnia 23 b. m. o godzinie 6-ej maszeruje przez Dagdę — Nejkury — Białą — Wajwody i zakwateruje w rejonie Pontaki — Cwikle — Stare Żegotowo — Nowe Żegotowo, ubezpieczając lewe skrzydło pułku placówkami w folwarku Adamowo i Aksenowo. Rejon ten baon ma osiągnąć najpóźniej do godziny 16-ej.

5) 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna maszerują za II baonem i zakwaterują we wsiach Wajwody i Widziszki.

6) I i II baon maszerują ze swemi taborami bojowemi. Tabory bagażowe pozostawiają: I baon w Słobodzie (pod Dagdą), II baon w folwarku Stara Myśl.

7) Oddział sztabowy przechodzi do wsi Nejkury.

8) Artylerja. Z III baonem współdziała i z nim maszeruje 8-a baterja 1-go p. a. p. leg. Baterja ta dotychczas przydzielona była do III bataljonu 5-go p. p. leg. i znajduje się w okolicy jeziora Esza. Dowództwo III baonu porozumie się z dowódcą baterji, udzielając mu wiadomości o otrzymanych rozkazach i wyznaczy osłonę dla baterji.

9) Kawalerja. Szwadron 2-go p. strzelców konnych działać będzie na lewem skrzydle III/1 p. p. leg. i utrzymywać łączność z Łotyszami według instrukcyj, jakich udzieli mu dowództwo pułku.

V. Dowództwo pułku przechodzi z Muran do wsi Nejkury, następnie do Białej, a po zakończeniu akcji 23 b. m. do Wajwód.

VI. Łączność. 1) Baony nadeślą meldunki do Nejkun przy przechodzeniu linji 5-go p. p. leg., a następnie po osiągnięciu linji Jeglewo - Swaryńce i linji nakazanej na dzień 23 b. m. oraz w miarę potrzeby. 2) Pluton telefoniczny dziś jeszcze wybuduje linję Dagda (centrala 5-go p. p. leg.). — Nejkury, a następną za dowództwem z Białej do Wajwód.

VII. Kolumna taborowa Nr. 13 z rozkazu dowództwa I brygady p. leg. stanąć musi na 23 b. m. naładowana prowiantem i amunicją wraz z saniami sanitarnemi w Astaszewie, dokąd należy odsyłać rannych.

BÓJ POD STAREM ŻEGOTOWEM.

23 stycznia 1920 r. przed świtem bataljony 1-go p. p. leg. przystąpiły do wykonania powierzonych im zadań.

III bataljon otrzymał rozkaz dowódcy pułku dopiero o godzinie 22 dnia poprzedniego, wobec tego bataljon pozostał w rejonie Kraul, by nie męczyć żołnierzy marszem nocnym. Bataljon zebrał się o godzinie 4 m. 15 w Kraulach, skąd pomaszerował przez Słobódkę, Pikczulewo do Bukmujży. Marsz był bardzo uciążliwy z powodu ogromnych zasp śnieżnych, dokuczał przytem silny mróz. Do Bukmujży bataljon przyszedł o godzinie 8-ej. Tam zatrzymał się, oczekując na przybycie baterji i szwadronu strzelców konnych. Z Bukmujży była już zbudowana linja telefoniczna do Dagdy, przez stację pośredniczą w Nejkurach. Dowódca III bataljonu 5-go p. p. leg. obsadzającego Bukmujżę, poinformował kpt. Langnera, że patrole 5-go p. p. leg. podchodziły pod Pontaki, które miały być jakoby bardzo słabo obsadzone. Wkrótce zameldowali się kpt. Langnerowi dowódca baterji polowej i dowódca szwadronu strzelców konnych. Sama jednak baterja i szwadron opóźniły się wskutek złej drogi, tak że bataljon ruszył z Bukmujży o godzinie 9 bez nich w kierunku na Pontaki, pozostawiając jeden pluton na osłonę baterji. W straży przedniej szła 9-a kompanja ppor. Busia, za nią w sile głównej — kompanja 11-a, 3-a kompanja k. m. i 10-a, w straży tylnej dwa plutony 12-ej kompanji.

Po obu stronach gościńca z Bukmujży do Pontak rósł las na terenie pagórkowatym. Na pół kilometra od Pontak las urywał się na niewielkim wzgórku. [1]) Od tej wyniosłości ku wsi ciągnęło się otwarte pole. Same Pontaki leżały na nieco wyższem wzgórzu [2]), którego szeroki grzbiet tworzył bardzo dobrą pozycję obronną. Południowo-zachodnim bastjonem tej pozycji stała się wieś Ćwikle również na pagórku, flankująca przedpole Pontaków i ubezpieczająca je od strony wsi Wajwody. Na wschód od Pontaków płynął w szerokiem zagłębieniu strumyk, zamarznięty w tym czasie, dalej gościniec podnosił się na dominujące nad okolicą wzgórza [3]), na których były położone wsie Jeglewo i Stare Żegotowo. Stanowiły one w połączeniu ze wzgórzem pod wsią Pustoszki drugą dobrą pozycję obronną z dalekim ostrzałem i trudną do bliskiego obejścia, gdyż ciągnące się od Bukmujży w stronę Zabłocia lasy omijały owe wsie.

[1]) 179 m.
[2]) 188 m.
[3]) 206,1 m.

W połowie drogi z Bukmujży do Pontaków straż przednia III bataljonu spostrzegła czujki czaty nieprzyjacielskiej, która na widok polskiej kolumny umknęła w kierunku na Pontaki.

Po wychyleniu się z lasu szperaczów straży przedniej. 9-a kompanja otrzymała odrazu krzyżowy ogień z Pontaków i Ćwikli. Po sile ognia rozpoznano, że Pontaki obsadzone były przez 200 strzelców sowieckich z trzema karabinami maszynowemi, — Ćwikle przez 100 strzelców i 3 k. m. Gdy 9-a kompanja rozwijała się pod kulami przeciwnika, strzelającego z góry, lewe jej skrzydło dostało się nadto pod ogień karabinu maszynowego z zaścianku Horowatka. [1]) Kompanja więc znalazła się w gwałtownym i skutecznym ogniu Rosjan tak od frontu jak i z obu skrzydeł. Ustawione natychmiast w krzakach na wzgórzu pod lasem cztery hoczkisy 3-ej kompanji k. m. zaczęły odpowiadać, zasypując garściami pocisków Pontaki. Wykorzystując to, jak również kępki krzewów po lewej i prawej stronie gościńca, 9-a kompanja zaczęła posuwać się naprzód, jednak bardzo nieznacznie, gdyż przygważdżał ją do ziemi celny ogień flankowy wroga. Reszta bataljonu stała w tym czasie w odwodzie w lesie, za pagórkiem.

Gdy strzelanina przedłużała się, a wzmożony ogień ze wsi Ćwikli uniemożliwił dalszy ruch 9-ej kompanji, zadając jej straty, kpt. Langner rozkazał ppor. Gorgoniowi, dowódcy 11-ej kompanji, z dwoma karabinami maszynowemi, obejść Rosjan manewrem od zachodu i przesunąć się dalej lasem przez folwark Starycę do Małego Żegotowa, by oskrzydlić pozycje nieprzyjacielskie. Walka o Pontaki trwała dalej przy wybitnym współudziale karabinów maszynowych i miotaczów granatów III bataljonu. Po dwóch godzinach gorącego zmagania się, ogień przeciwnika z Ćwikli nagle ustał, w niedługim czasie podezwały się stamtąd karabiny maszynowe, bijąc od południowego zachodu na Pontaki. Wzniecilo to popłoch wśród Rosjan, którzy przestali strzelać. 3-a kompanja k. m. wstrzymała ogień na Ćwikle, [2]) poderwana zaś rozkazem dowódcy bataljonu 9-a kompanja ruszyła naprzód. Pod Pontakami kompanja spotkała się z tyraljerą 7-ej kompanji z II bataljonu, która nacierała równocześnie na Pontaki od strony zajętych przez nią Ćwikli. Rosjanie, zaskoczeni uderzeniem z boku, pośpiesznie uchodzili w stronę Jeglewa. Obie kompanje wzięły wieś już bez oporu wroga, chwytając tylko 1 jeńca.

[1]) Na północ od Pontaków na wschód jest wieś Horowatka.

[2]) Niestety, zdążyła porządnie ostrzelać wysuwającą się stamtąd tyraljerę 7-ej kompanji.

II bataljon opuścił rejon zakwaterowania o godzinie 6, zebrawszy się na gościńcu koło wsi Rymiszno i przez Dagdę, potem boczną drogą przez Starą Myśl, Nejkury, Bojary, Białą i Widziszki osiągnął wieś Wajwody koło godziny 11. Z Wajwód kpt. Kozicki skierował na kwatery: 7-ą i 8-ą kompanje pod dowództwem kpt. Fedorczyka do Pontaków, z 5-ą i 6-ą kompanjami udał się do Starego Żegotowa.

Od dłuższego już czasu, bo prawie od dwóch godzin, bataljon słyszał żywą strzelaninę od północnego wschodu; mniemano, że walka toczyła się o Jeglewo lub dalej jeszcze. Oba półbataljony szły kolumną dwójkową, wysunąwszy wprzód po małym patrolu, choć nie spodziewano się starcia z wrogiem. Kolumna półbataljonu kpt. Fedorczyka, przy wejściu do lasu przed wsią Ćwikle, została nagle ostrzelaną kilkoma serjami karabinu maszynowego od strony tej wioski, od czego jeden żołnierz padł ranny. Idąca na czele 7-a kompanja wysunęła szybko straż przednią, która wnet weszła na ubezpieczenie „roty“ [1]) rosyjskiej, rozwiniętej w Ćwiklach w kierunku północnym i zajętej walką z III bataljonem. Zagrożona od tyłu kompanja nieprzyjacielska uciekła do Pontaków tak szybko, że 7-a kompanja zdołała chwycić tylko jednego jeńca. Po zajęciu Ćwikli kpt. Fedorczyk nakazał 7-ej kompanji oskrzydlić Pontaki od południa, otwierając równocześnie ogień z 4 k. m. ze wzgórza na wieś atakowaną. W krótkim czasie do Ćwikli weszła 11-a kompanja, by udać się do opuszczonych już przez Rosjan Pontaków wraz z kompanją kpt. Fedorczyka W tym czasie półbataljon kpt. Kozickiego dostał się również niespodzianie pod ogień 3 karabinów maszynowych nieprzyjaciela pod wsią Małe Żegotowo. Uderzenie 6-ej kompanji zmusiło Rosjan do odwrotu na Pustoszki i Stare Żegotowo. Kpt. Kozicki nakazał 6-ej kompanji w dalszym ciągu nacierać na Stare Żegotowo, wspierając ją ogniem plutonu k. m. z Nowego Żegotowa. Kompanja podsunęła się lasem od strony wsi Pustoszki i zajęła Stare Żegetowo, lecz przy przechodzeniu przez otwarte pole po głębokim śniegu, w skutecznym ogniu karabinów maszynowych Rosjan ze wzgórza, na którem leżała wieś, kompanja poniosła straty w 6 rannych, w tem 2 podoficerów i 3 starszych legjonistów.

Pontaki zostały zajęte o godzinie 13, Stare Żegotowo o 14 m. 30.

II bataljon pozostał w zdobytych wsiach, III bataljon po zbiórce w Pontakach, gdzie dołączyły dwa działa 8-ej baterji 1-go p. a. p. leg., ruszył o godzinie 15 na Jeglewo. Na wieś tę wykonali natarcie z dwóch stron — ppor. Kuczek z plutonem 10-ej kompanji i dwoma k. m., oraz ppor. Pawlik z plutonem 9-ej kompanji. Po

[1]) t. j. kompanji.

Marsz bojowy (w oddali szpica)

fot. ks. Tyczkowski

Zdobycie Poliszczyna

fot. ks. Tyczkowski

Ś. p. kpt. JÓZEF MARSKI-MARJAŃSKI

2-a kompanja w Poliszczynie

krótkiej walce wieś została zdobyta i obsadzona. Stamtąd ppor. Sudacki [1]) z plutonem 10-ej kompanji uderzył na wieś Łuknicę i zajął ją, wysyłając zwiady do Malinówki, gdzie zatrzymali się Rosjanie. Patrol, wysłany poprzednio z Pontaków na północ, w celu nawiązania łączności ze szwadronem strzelców konnych lub z Łotyszami, wspólnie ze strzelcami konnymi wyparł Rosjan po dość znacznym ich oporze z folwarku Adamowo i folwarku Zamoście. W tym czasie 11-a kompanja, pod dowództwem ppor. Gorgonia, uderzyła ze Starego Żegotowa na folwark Przemyśl, wypłaszając stamtąd sztaby 7-go i 8-go p. p. sow. Z Przemyśla na rozkaz dowódcy bataljonu udała się do Zaszczytna, zajmując tę wieś bez strzału. Następnie 12-a kompanja, poparta przez 11-ą kompanję z Zaszczytna, zaatakowała wieś Pozejliwo, gdzie Rosjanie stawili znaczniejszy opór, lecz ostatecznie wieś została zdobyta. O godzinie 17-ej bataljon zajmował: Pozejliwo, Zaszczytno i folwark Łuknicę — plutonami 12-ej kompanji, wieś Łuknicę — 10-ą kompanją; z tyłu za niemi obsadziła folwark Przemyśl 11-a kompanja. W głębszym odwodzie zostały zatrzymane 9-a kompanja i 3-a kompanja karabinów maszynowych przy dowódcy bataljonu w Jeglewie. Lewe skrzydło bataljonu było osłonięte, gdyż Łotysze nie posunęli się naprzód. Wobec tego szwadron strzelców konnych obsadził folwark Zamoście, zaś II bataljon wystawił silne czaty w folwarku Adamowie i wsi Aksenowie. Łączność z I bataljonem nawiązano we wsi Rubule.

Ponieważ uzyskano wiadomości, że Rosjanie zebrali swe pułki 7-y, 8-y i 473-y w Wielkich i Małych Brycach, wsie te o godzinie 19 zaczęło ostrzeliwać działo 8-ej baterji, podciągnięte do Jeglewa.

W dniu tym z III bataljonu — poległo 3 legjonistów, 9 odniosło rany, prócz tego bataljon miał wiele wypadków odmrożenia, gdyż mróz, wynoszący rano — 15° R. opadł do — 28° R. po południu.

WALKI PRAWEGO SKRZYDŁA PUŁKU.

W czasie boju pod Żegotowem walczył na południu 1 bataljon, tworząc prawe skrzydło natarcia pułku a zarazem działania I brygady p. leg. Zadaniem bataljonu na dzień 23 stycznia było osiągnięcie linji: Rubule, folwark Łastówki, Rusieckie—Puszcza. Kpt. Kruszewski postanowił przeprowadzić działanie zaczepne dwiema kolumnami, nacierającemi równolegle. Północna kolumna, złożona 1-ej i 4-ej kompanij pod bezpośredniem dowództwem kpt. Kruszewskiego, miała pójść przez Nejkury, przez Wielkie i Małe Tyrszewo, Wilgierty, by stąd przez wieś Panowo uderzyć na północny

[1]) Ppor. Sudacki oddał dowództwo 12-ej kompanji ppor. Pfisterowi.

wschód, w kierunku wsi Rubule. Kolumna południowa w składzie 2-ej i 3-ej kompanij pod dowództwem kpt. Marjańskiego dostała rozkaz posuwać się przez Muruniszki, Kryszkanową, Łozy [1]), Brokany i stąd zawrócić na południowy wschód, na Lesimówką; po zajęciu jej miała nawiązać łączność z kolumną północną oraz z oddziałami 3-ej dywizji p. leg., zmierzającemi do rzeki Zorzanki. W tym celu półbataljon kpt. Marjańskiego miał obsadzić czatą wieś Puszczę.

I bataljon opuścił swój rejon zakwaterowania 23 stycznia o godzinie 6. W Dagdzie obie jego kolumny rozeszły się.

Po osiągnięciu Wielkiego Tyrszewa, które obsadzał I bataljon 5-go p. p. leg. kpt. Kruszewski dowiedział się, że ma przed sobą silne oddziały Rosjan we wsiach: Rypiszki, [2]) Żórawki, Wilgierty, Panowo. Obsada tych wsi wzmocniona została w ostatnich dniach świeżemi siłami, które przybyły z Siebieża.

Pierwszy opór wroga spotkano rzeczywiście w Rypiszkach, na które wykonała natarcie 1-a kompanja. Zalesiony teren ułatwił kompanji obejście nieprzyjaciela, związanego od zachodu ogniem karabinów maszynowych, lecz głęboki śnieg, wstrzymując tyraljerów, nie pozwolił wyzyskać oskrzydlenia. Przy zajmowaniu wsi ranny został ppor. Policzkiewicz oraz jeden legjonista. Wzięto 1 k. m. i 34 jeńców.

Rosjanie wycofali się do Strodowa i Wilgiert, które zostały kolejno zdobyte. W dalszym ciągu półbataljon zajął wsie Panowo i Łastówki, posiłkując się przeważnie ogniem karabinów maszynowych. Rosjanie stawiali dość słaby opór, starając się jedynie opóźnić ruch bataljonu walkami osłonowemi. O godzinie 17-ej 1-a kompanja weszła do wsi Rubule, odszukała skrzydło III bataljonu w Pozejliwie i obsadziła czatami wsie Bereźnie i Murowankę, ubezpieczając się od północy i wschodu; 4-a kompanja stanęła w odwodzie w miejscowości Troszkowo przy dowódcy bataljonu.

Równolegle do kolumny północnej posuwała się kolumna kpt. Marjańskiego, mając w straży przedniej 2-ą kompanję. Miała ona lżejsze zadanie, gdyż słabe oddziały nieprzyjacielskie, obsadzające przed nią wsie, cofały się nawet przy małym nacisku. Po stoczeniu kilku walk ogniowych, półbataljon osiągnął nad wieczorem Rusiecką, Lesimówkę i Puszczę bez strat. Działanie jednak było ogromnie wyczerpujące ze względu na głęboki śnieg i tęgi mróz. Bataljon miał kilka wypadków ciężkich odmrożeń.

Straty bataljonu były nieznaczne: 1 oficer lekko ranny, 1 legjonista ciężko ranny. Zdobycz zwiększyła się o 1 karabin maszynowy i 38 jeńców.

---

[1]) Nad jeziorkiem Oświe.
[2]) Albo Rejniki.

PIERWSZE NATARCIE NA POLISZCZYNO.

W dniu 23 stycznia wieczorem pułk stanął dopiero na połowie drogi, podczas gdy nieprzyjaciel uzyskał znów dzień czasu na

Szkic Nr. 38.

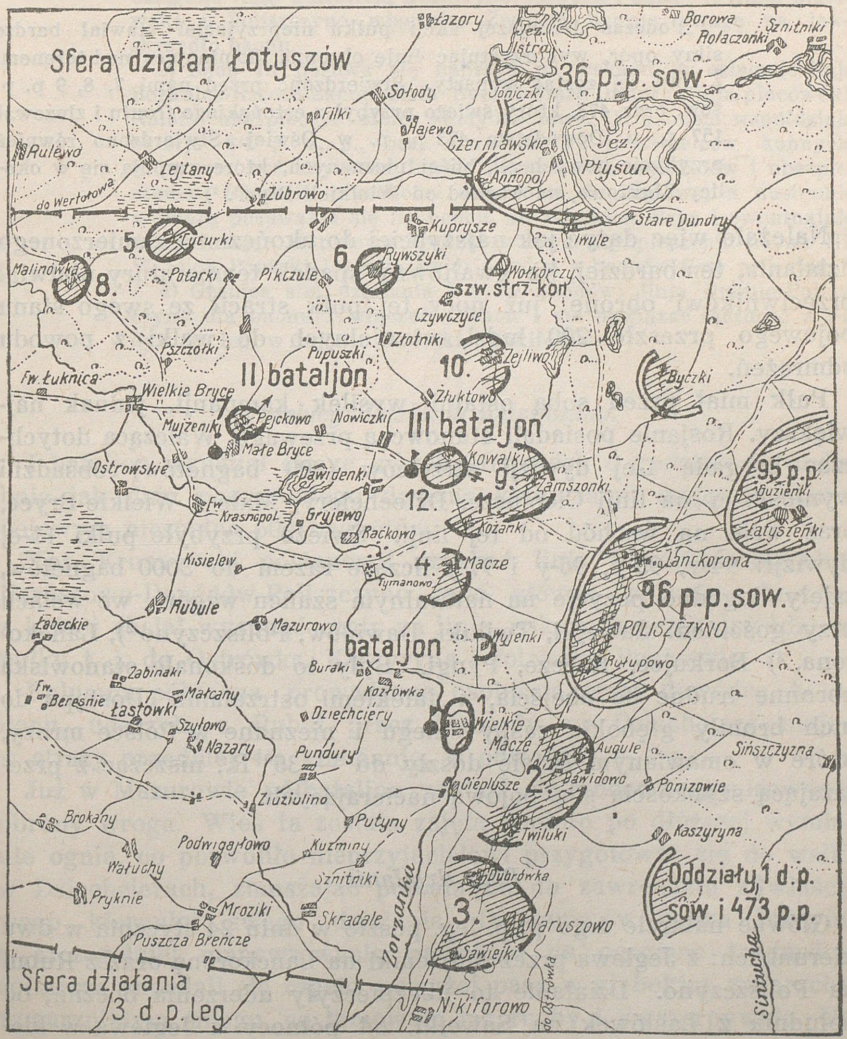

Położenie 1-go p.p.leg. w nocy z 24 na 25.I.1920 r.

przygotowanie się do rozstrzygającej rozprawy na wybranem przez siebie i dogodnem miejscu. Bataljony nacierające jednak wyczerpały się już mocno, gdyż przeciwnik uzyskał dnia poprzedniego

czas i swobodę do zorganizowania oporu na pozycjach osłaniających, w celu zużycia sił polskiego natarcia przed głównym bojem. Potężnym sprzymierzeńcem Rosjan okazał się tutaj mróz.

Już w nocy z 23 na 24 stycznia dowódca 1-go p. p. leg. ocenił, że pułk ma przed sobą poważne siły wroga:

> „Podczas dzisiejszej akcji pułku nieprzyjaciel stawiał bardzo silny opór, wykorzystując linję obronną, dominującą nad terenem. Z linji tej został wyparty. Stwierdzono przed nami 7, 8, 9 p. p. sow. oraz 473, który świeżo przybył z estońskiego frontu i zluzował 157 p. p. Dowództwo 473 p. p. w Oświej. Stwierdzono również przybycie nowych sił, bliżej nieznanych, które grupują się w okolicy Żłuktowo, na wschód od Wielkich Bryc". [1])

Należało więc dążyć jak najszybciej do ukończenia zamierzonego działania, tembardziej, że gwałtowny spadek temperatury ułatwiał przeciwnikowi obronę: już nocy tej pułk stracił ze swego stanu bojowego przeszło 200 ludzi, niezdolnych do walki z powodu odmrożeń.

Pułk miał przed sobą ostatni wysiłek kampanji, jednak największy. Rosjanie posiadali stanowczą przewagę. Walczącą dotychczas brygadą 1-ej dywizji strzelców (800 bagnetów) obsadzili wyniosłości na linji Cieplusze, Dziechciery, Małe i Wielkie Bryce, oraz wsie na wschód od tej linji. Świeżo przybyłe pułki 11-ej dywizji: 94-y, 95-y, 96-y i 97-y liczące razem do 3000 bagnetów, zajęły dogodne pozycje na naturalnym szańcu wzgórz, we wsiach przy gościńcu: Sawejki, Twiluki, Dawidów, Poliszczyno [2]), Lanckorona, [3]) Borkujce, Rzecze, Pyngi. Były to doskonałe stanowiska obronne trudne do obejścia, z dalekiemi ostrzałami. Dostępu do nich broniły głębokie zaspy śniegu i nieznane w Polsce mrozy, które w omawianym czasie doszły do — 35° R., niszcząc z przerażającą szybkością siłę bojową nacierających.

Plan działania.

Główne natarcie 1-go p. p. leg. poszło w dniu 24 stycznia w dwu kierunkach: z Jeglewa przez Mujżeniki na Lanckoronę oraz z Rubul na Poliszczyno. Działanie to ubezpieczyły uderzenia boczne; od południa z Łastówek na Sawejki, od północy z Jeglewa w kierunku jeziora Płysuń.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. 53/3.
[2]) Wzgórze c. 179,9.
[3]) Wzgórze c. 195,6.

Szczegółowy plan działania zawierał rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg., wydany 24 stycznia o godzinie 2-ej w nocy: [1])

1-y p. p. leg. ma ruszyć o świcie dnia 24 b. m. i starać się osiągnąć trzecią fazę.

Wykonanie:

1) Baon I przed świtem rusza za swych pozycyj naprzód, by osiągnąć linję Ostrówek, Kaszyryno, folwark Ponizowie (linja placówek) i Poliszczyno włącznie. Zwrócić baczną uwagę na lewe skrzydło baonu.

2) Baon III posuwa się naprzód na wschód, by osiągnąć linję Borkujce-Rzecze-Zapole-Małe Byczki-Stare Dundry (linja placówek). Należy ubezpieczyć silnie skrzydło lewe. Z baonem współdziała baterja 8/1 p. a. p., oraz szwadron 3/2 p. strzelców konnych, który ma być użyty na lewem skrzydle do wywiadów i ubezpieczenia. Baon II przechodzi stopniowo do Jeglewa, a następnie w miarę posuwania się III baonu, do Wielkich Bryc i ewentualnie dalej, luzując stopniowo lewoskrzydłowe ubezpieczenia baonu III. W rejon Pontaki-Jeglewo wejdzie jeden z baonów 5-go p. p. leg.

4) Granica sfer działania I i III baonów: linja Rubule-Poliszczyno dla baonu I włącznie. Baon I ma nawiązać łączność z 3-ą dyw. p. leg. w rejonie Sawejki i Nikiforowo.

Przebieg działania bataljonów.

I bataljon wysunął się ze swych stanowisk o godzinie 8, podobnie jak dnia poprzedniego dwiema kolumnami, mając w stanie bojowym niespełna 600 bagnetów.

Kpt. Kruszewski postanowił uzyskać linję Sawejki-Dubrówka-Naruszowo-Dawidów-Poliszczyno jako główną pozycję obronną, z której chciał wysunąć czaty na linję, nakazaną przez dowództwo pułku t. j. do Ostrówka, Kaszyryna i folwarku Ponizowie.

Kolumna północna, prowadzona osobiście przez dowódcę bataljonu, uderzyła z Rubul przez Mazurów na Dziechciery, mając w straży przedniej 4-ą kompanję, w odwodzie — 1-ą.

Już w Mazurowie półbataljon znalazł się wobec zorganizowanej obrony wroga. Wieś ta została zajęta dopiero po dłuższej wymianie ognia, co pozwoliło nieprzyjacielowi przygotować się do walki w Dziechcierach, zmuszając półbataljon do zawrócenia z właściwego kierunku swego działania. Działanie w szyku luźnym, a szczególniej manewrowanie natrafiało na ogromne trudności: żołnierze zapadali się często powyżej pasa w głębokim, zwierzchu zamarzniętym śniegu, co tamowało ich ruchy i wyczerpywało. Na niebywale silnym mrozie źle działały nawet karabiny powtarzalne, ogień utrzymywały przeważnie k. m. Hotschkissa. Opór wroga został złamany koło godziny 12.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. 53/3 z 24.I.1920 r.

W ciągłej walce półbataljon parł Rosjan na Wielkie Macze. O godzinie 14-ej 4-a kompanja zajęła folwark Wyjenki. Po opanowaniu folwarku, kompanja dostała silne przeciwuderzenie od strony Poliszczyna. Stwierdzono obecność świeżych sił nieprzyjacielskich. Po gorącej, lecz krótkiej walce natarcie Rosjan odrzucono, przyczem w ręce kompanji wpadł 1 k. m. i kilku jeńców. Gdy w pościgu za nieprzyjacielem 4-a kompanja zapędziła się pod Poliszczyno — na otwartej równinie przed wzgórzem, na którym leżało miasteczko, znalazła się dość niespodzianie w potężnym ogniu kilku karabinów maszynowych i licznej piechoty nieprzyjacielskiej, obsadzającej Poliszczyno i wieś Rułupowo. Zawiązała się uporczywa walka. 4-a kompanja, wzmocniona wkrótce przez 1-ą kompanję, dwukrotnie zrywała się do natarcia, lecz za każdym razem musiała cofać się w krzyżowym ogniu broni samoczynnej przeciwnika. Dominująca nad przedpolem pozycja rosyjska była zbyt silnie obsadzona, by można było zdobyć ją natarciem czołowem. Po kilkugodzinnem, bezowocnem zmaganiu się, 5-a kompanja wycofała się o zmroku do Małych Maczów, pozostawiając w Wyjenkach placówkę. Przewlekła walka na mrozie spowodowała to, że 40% żołnierzy było niezdolnych do dalszego boju. 1-a kompanja obsadziła Wielkie Macze.

Kolumna kpt. Marjańskiego spędziła bez większego wysiłku czatę nieprzyjacielską ze wsi Kuźminy i podeszła pod Cieplusze. Tam, idąca w straży przedniej 3-a kompanja, spotkała się z przeciwuderzeniem wroga. Po zaciętej i dłuższej walce kompanja opanowała Cieplusze, a następnie wieś Twiluki, straciwszy 2 zabitych i kilku rannych legjonistów. Wzięto kilkunastu jeńców. Z Twiluków 3-a kompanja uderzyła na Dubrówkę, Naruszowo i Sawejki i, nie pozwalając nieprzyjacielowi na zorganizowanie oporu, zajęła te wsie. 2-a kompanja została rzucona na północ, na Dawidów i Augule. We wsiach tych nieprzyjaciel bronił się zawzięcie, lecz dogodne, górujące nad przeciwnikiem stanowiska ogniowe kompanji oraz jej oskrzydlający manewr od wschodu zmusiły go do odwrotu na Poliszczyno.

Wskazany przez dowódcę 1-go p. p. leg. cel natarcia został osiągnięty z wyjątkiem samego Poliszczyna.

Straty I bataljonu 1-go p. p. leg.: 2 poległych, 7 legjonistów rannych, zgórą 200 szeregowych odmrożonych. — Zdobycz: 1 k. m., 44 jeńców, w tem 1 oficer.

Na lewem skrzydle pułku, działanie zaczepne zaczęło się również rano. O godzinie 8-ej III bataljon, zebrawszy uprzednio kompanje swe w Łuknicy, rozpoczął marsz zbliżania na Wielkie Bryce.

W straży przedniej miał 11-ą kompanję, za nią szła 9-a i 3-a kompanja karabinów maszynowych. Kompanja 10-a, z podporządkowanym jej szwadronem strzelców konnych, została skierowana na Malinówkę i Lebieżki, z zadaniem ochrony lewego skrzydła bataljonu, który z powodu pozostania w tyle Łotyszów, mógł być od północy z łatwością zaatakowany i poważnie zagrożony. 12-a kompanja ppor. Pfistera utworzyła prawe skrzydło bataljonu, by ze wsi Ostrowskie nacierać na Dawidenki.

11-a kompanja, przy wydatnej pomocy kilku karabinów maszynowych z 3-ej kompanji k. m. opanowała Wielkie Bryce, wyrzucając Rosjan na wschód. Następną część natarcia wykonała niezwłocznie 9-a kompanja. Po wyjściu ze wsi Wielkie Bryce na wyniosłość przy skrzyżowaniu się gościńców [1]) dostała ona strzały ze wsi Mujżeniki. Dwa plutony kompanji, wsparte ogniem plutonu k. m. po kilkunastu minutach zdobyły Mujżeniki, pozostały pluton przesunął się tymczasem na południe, do Małych Bryc, gdzie za laskiem trzymali się jeszcze Rosjanie.

12-a kompanja bowiem wkrótce po opuszczeniu wsi Ostrowskie, została zauważona przez oddział nieprzyjaciela z Małych Bryc i przyjęta tęgim, chociaż mało skutecznym ogniem, który ją siekł z lewej flanki, od północnego wschodu. Wykorzystawszy manewr plutonu 9-ej kompanji od północy, 12-a kompanja natarła na Małe Bryce od południa, dążąc do oskrzydlenia nieprzyjaciela od wschodu, czem zmusiła go do ucieczki.

W dalszym ruchu bataljonu 9-a i 11-a kompanje opanowały kolejno wsie Pejckowo, Nowiczki i Kowalki, 12-a kompanja — Dawidenki. Ta ostatnia w pościgu za nieprzyjacielem starła się w lasku przed wsią Zamszonki z kompanją rosyjską, zmuszając ją do dalszego odwrotu. Z lasku 12-a kompanja zaczęła nacierać otwartym polem na Zamszonki. Rosjanie szybko wystawili u wylotu tej wsi 3 karabiny maszynowe, pod osłoną ich ognia zebrali się i wrzeszcząc ruszyli kupą do energicznego przeciwuderzenia. Zaskoczona tem polska kompanja, której siła bojowa nie przekraczała 60 bagnetów, zmieszała się, gdyż w jednej chwili padło kilku żołnierzy zabitych i rannych. Wówczas starszy sierżant Jasiewicz, idący z prawem ubezpieczeniem kompanji, rzucił się na czele jednej sekcji z boku od południa na wieś, wzniecając z kolei popłoch wśród Rosjan. Ci pośpiesznie umknęli z Zamszonek, mniemając, że kompanja otrzymała posiłki. W walce zbliska jeden Rosjanin został zabity, drugi dostał się do niewoli.

[1]) Gościńca z Bukmujży do Kowalków z gościńcem Lanckorona — Malinówka na wschód od Wielkich Bryc.

Zamszonki zostały obsadzone przez 9-ą i 11-ą kompanje, 12-a kompanja została ściągnięta do Kowalków, jako odwód kpt. Langnera i zarazem osłona jednego działa baterji, które późnym wieczorem zdołało dołączyć do bataljonu i, zająwszy stanowisko pod Kowalkami, zaczęło wstrzeliwać się w Lanckoronę.

Czucie z I bataljonem w Maczach uzyskano przez wystawienie placówki z dwóch sekcyj w Kożance.

W tym czasie por. Młynarski z 10-ą kompanją [1]), plutonem 4-ej kompanji k. m. i przydzielonym szwadronem strzelców konnych, wykonywał swe samodzielne zadanie. Po wymarszu z Jeglewa zmierzał on do Malinówki pod ustawicznym niemal ogniem Rosjan, którzy na odcinku Łotyszów od północy trzymali się jeszcze mocno. Wysłani na zagrożone lewe skrzydło oddziału, strzelcy konni, natrafili na przeważające siły wroga pod Cucurkami. Gdy na tę miejscowość nacierała spieszona część szwadronu z pomocą patrolu 8-ej kompanji, który właśnie szedł w tym samym kierunku na zwiady, 10-a kompanja weszła do Malinówki opuszczonej przez nieprzyjaciela pod ogniem polskiej artylerji, i uderzyła na Rybaczki i Lebieżki, zmuszając Rosjan do odwrotu na wschód.

W dalszym ruchu naprzód zostały zajęte wsie Pupuszki i Złotniki, mimo dokuczliwego ognia, otrzymywanego stale od północy. Ze Złotnik kompanja nawiązała łączność z 11-ą kompanją na prawo. Następnie por. Młynarski zaatakował wieś Czywczyce, wysyłając podjazd strzelców konnych na północ w kierunku wsi Rywszyki [2]) i Kuprysze, skąd raził lewe skrzydło kompanji ogień nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego.

Wkrótce po złamaniu ogniem oporu wroga pod Czywczycami, prawe skrzydło kompanji obeszło lasem wieś Wołkorezy i w natarciu na nią wzięło kilku jeńców; nadto ostrzelano skutecznie całą kolumnę bataljonu wroga, który cofał się z Czywczyc. Rosjanie zatrzymali się w folwarku Annopol i wsi Czerniawskie nad jeziorem Płysuń.

Wobec tego, że 10-a kompanja była zbyt daleko wysunięta ku północnemu wschodowi, kpt. Langner nakazał por. Młynarskiemu obsadzić wieś Zejliwo, w Wołkorezach zaś zostawić szwadron strzelców konnych z plutonem szturmowym kompanji. O godzinie 18 wieczorem III bataljon zajmował stanowiska, biegnące przez Wołkorezy, Zejliwo (10-a kompanja), Zamszonki (9-a i 11-a) i Kożankę; dowództwo bataljonu z 12-ą kompanją, trzema karabinami maszynowemi i jednym działem stanęło w Kowalkach. Patrole zwiadowcze

[1] W składzie 10-ej kompanji znajdował się pluton szturmowy bataljonu, jako IV-y.

[2]) Albo Rywojnie.

stwierdziły, że Rosjanie znajdowali się w Małych Byczkach, Rzeczu, Borkujcach, Lanckoronie i Poliszczynie. O zmroku Rosjanie podsunęli się pod Zamszonki. Kilkakrotne ich uderzenia zostały odparte przez 9-ą i 11-ą kompanje. Zdecydowana postawa tych oddziałów i silny mróz zmusiły przeciwnika do odwrotu. Wysłany wślad za nim pluton 9-ej kompanji został pod Lanckoroną ostrzelany z kilku stron tak rzęsiście, że musiał ratować się szybką rejteradą.

Znużony całodziennym bojem i marszem bataljon nie mógł podjąć bezzwłocznie dalszej walki z przeważającemi siłami wroga, który zajmowały przytem dogodną do obrony pozycję na wzgórzach, opanowawszy las na przedpolu czatami, zdolnemi do oporu, Z tego powodu kpt. Langner zdecydował pozostać na noc na zajętych stanowiskach.

Straty krwawe bataljonu nie były duże: 4 legjonistów poległo, rannych naliczono 8, za to przeszło 100 szeregowych było odmrożonych. Zdobycz zwiększyła się o 27 jeńców.

Wślad za III bataljonem posuwał się, w myśl rozkazu dowódcy pułku, II bataljon. O godzinie 10 m. 45 pluton 8-ej kompanji, maszerujący za III bataljonem — objął placówkę w Malinówce. 5-a kompanja weszła do wsi Wielkie Bryce. Zaraz po południu 6-a kompanja pomaszerowała przez Wielkie Bryce do Rywszyków, skąd nawiązała łączność z 3-im szwadronem 2-go pułku strzelców konnych w Wołkorezach. O godzinie 15 m. 30 kompanja 5-a została przesunięta przez kpt. Kozickiego do wsi Cucurki. Ze wsi tej wysunęła placówkę do Żubrowa, łącząc na prawo z 6-ą kompanją, na lewo z placówką 8-ej kompanji w Malinówce. Dowódca bataljonu stanął we wsi Małe Bryce, skąd wysłał do 7-ej kompanji w Pontakach rozkaz przemarszu przez Wielkie Bryce — Pupuszki do Rywszyk. Zadaniem kompanji było opanowanie folwarku Annopol w celu ubezpieczenia lewego skrzydła III bataljonu. Lecz 7-a kompanja została zluzowana w Pontakach dopiero o godzinie 18 przez II bataljon 5-go p. p. leg., do Rywszyków więc przybyła o godzinie 2 w nocy z 24 na 25 stycznia po mozolnym marszu i tam pomieściła się przy 6-ej kompanji, by nad ranem uderzyć na Annopol.

O godzinie 23-ej 8-a kompanja uzyskała łączność z Łotyszami, którzy doszli do linji Wiertołowo — Dworzyszcze (na północ od Pontaków), byli więc o 20 km z tyłu.

Dowództwo pułku zatrzymało się we wsi Stare Żegotowo wraz z 4-ą kompanją k. m. i kompanją techniczną.

Straty w dniu 24 stycznia wynioły ogołem: 6 poległych, 15 rannych, przeszło 300 odmrożeń. Zdobycz — 1 k. m., 61 jeńców.

ZDOBYCIE POLISZCZYNA.

W dniu 24 stycznia pułk nie osiągnął jeszcze celu swego działania. Jedynie prawoskrzydłowa grupa kpt. Marjańskiego wtargnęła w główną linję oporu Rosjan na pasmie wzgórz pod Nikiforowem Twilukami i Dawidowem. Reszta oddziałów nacierających zdołała zaledwie dotrzeć pod pozycję wroga, wyczerpana zaś całodzienną pracą na trzaskającym mrozie, przy zwalczaniu wysuniętych na dalekie przedpole gniazd i punktów oporu wroga — nie była zdolna do zadania ostatecznego ciosu. Nie mógł tego uczynić również odwód pułku — II bataljon, użyty w całości, wskutek opóźnienia się Łotyszów, na obsadzenie frontu pułku w kierunku północnym (12 km). Wieczorem tego dnia siła bojowa pułku nie wynosiła więcej jak 1550 bagnetów, 18 k. m., 1 działo; pozostałe działa ugrzęzły w śniegach w okolicy Wielkich Bryc, karabiny maszynowe typów, Schwarzlose i Maxima nie działały. Nie mogły wesprzeć pułku odwody brygady, znajdujące się w rejonie Bukmujży (III bataljon 5-go p. p. leg.) i Wajwód (II bataljon 5-go p. p. leg.), Łotysze zaś doszli do linji Wiertołowo — Dworzyszcze dopiero o godzinie 2 w nocy z 24 na 25 stycznia. Jedynie na południowem skrzydle dołączył oddział 3-ej dywizji p. leg., zajmując Nikiforowo.

Nazajutrz rano 1-y p. p. leg. był ugrupowany następująco: II bataljon, rozwinięty frontem w kierunku północnym, łączył w lewo z Łotyszami, obsadziwszy wszystkiemi kompanjami wsie: Malinówkę, Cucurki, Żubrowo i Rywszyki; przedłużenie tej linji, a zarazem jej kraniec tworzył szwadron strzelców konnych w Wołkorezach, skąd stanowiska pułku zawracały na południe pod kątem prostym. Obsadzały je frontem na wschód trzy kompanje III bataljonu, ustawione na linji Zejliwo — Zamszonki — Kożanka; dalej na południe stał I bataljon w schodach na linjach: Macze—Wyjenki—Wielkie Macze, oraz Augule — Dawidów — Twiluki — Sawejki, mając wszystkie kompanje w pierwszej linji. W odwodzie zatem była tylko jedna (12-a) kompanja, mocno poszczerbiona dnia poprzedniego. Jedna tylko armata mogła współdziałać z piechotą. Na tyłach pułku przebywało zgórą 300 odmrożonych, których liczba wzrastała co godzinę i których nie można było narazie wywieźć na głębsze tyły. Lekarze bataljonowi musieli zorganizować dla nich izby chorych.

Dowódca pułku wraz z 6 karabinami maszynowemi Hotschkissa[1]) i kompanją techniczną przebywał jeszcze w Starym Żegotowie.

[1]) Wliczone powyżej w stan bojowy pułku, 4 k. m. Hotschkissa wymagały naprawy.

Naprzeciw 1-go p. p. leg. Rosjanie zajęli dogodne stanowiska, obsadziwszy je siłą około 2700 bagnetów z dużą ilością karabinów maszynowych, ale bez artylerji, którą odesłali na dalekie tyły. Więcej niż połowę oddziałów trzymali w odwodach. Z zeznań jeńców i drogą zwiadów ustalono, że Poliszczyno, Lanckoronę, Małe Byczki i folwark Annopol obsadził 96-y p. p. sow., liczący 600 bagnetów i 18 k. m., w Borkujcach, Łotyszenkach i Rzeczu stał 95-y p. p. sow. w sile 750 bagnetów, 14 k. m. Pułk ten miał tegoż dnia zluzować lewe skrzydło 96-go pułku piechoty w Poliszczynie i Lanckoronie. W dalszym odwodzie przebywał 94-y pułk. Na północ od tej brygady [1]) działała 3-a brygada 4-ej dywizji strzelców, na południe—1-a brygada tej dywizji, resztki 3-ej brygady 1-ej dywizji, oraz pułki 157-y i 473-y.

Rosyjskie pozycje w Poliszczynie i Lanckoronie zostały zorganizowane na wyniosłościach, które panowały nad okolicą; ciągnący się ku północnemu wschodowi grzbiet tego pasma chronił od obejścia skrzydło Rosjan i pozwalał grupować im celowo odwody. Ujemną stroną pozycyj obronnych przeciwnika był las, pokrywający duży obszar na wschodniej stronie gościńca pomiędzy Lanckoroną a jeziorem Płysuń, przed odcinkiem III bataljonu 1-go p. p. leg.

Polskie stanowiska przesłaniał także częściowo las, pomagał on w natarciu, lecz bezpośrednia jego bliskość ograniczała pola widzenia, nadto opanowane wsie, zwłaszcza w środku stanowisk pułku nie nadawały się zupełnie do obrony: pofałdowany teren ułatwiał podejścia, osiedla od strony nieprzyjaciela posiadały bardzo wąską linję frontu, ograniczającą rozwinięcie i walkę ogniową. Sztywne i płytkie uszykowanie rozciągniętego pułku nie mogło wytrzymać silniejszego nacisku przeciwnika, który rozporządzał wypoczętemi pułkami i świetnem stanowiskiem wyjściowem do działania zaczepnego. Wzięcie Poliszczyna i Lanckorony w jak najprędszym czasie stało się dla pułku już koniecznością obronną.

W nocy z 24 na 25 stycznia kpt. Kruszewski zdecydował uderzyć poraz trzeci na Poliszczyno przed świtem i opanować tę miejscowość bez względu na straty. W tym celu z 2-ej kompanji i z najzdrowszych żołnierzy całego bataljonu został utworzony oddział do natarcia w sile około 220 bagnetów, pod dowództwem kpt. Marjańskiego.

Najłatwiejszy dostęp do Poliszczyna wiódł od strony zajętego już przez bataljon Dawidowa, leżącego na tem samem pasmie wzgórz co Poliszczyno. Kpt. Kruszewski postanowił zaatakować miasteczko

[1]) 2-ga brygada 11-ej dywizji strzelców sowieckich.

równocześnie z dwóch stron, od folwarku Wyjenki i od Dawidowa, podczas gdy główna siła bataljonu miała wykonać przez Augule manewr obejściowy od wschodu.

Do wykonania tego planu I bataljon przystąpił o godzinie 7-ej rano[1]). 4-a kompanja nacierała na Poliszczyno drogą nieudanych uderzeń dnia poprzedniego, pluton 1-ej kompanji pozorował silne natarcie wzdłuż gościńca Dawidów-Poliszczyno, zaś oddział kpt. Marjańskiego (2-a kompanja i część 1-ej) udał się drogą leśną Augule — folwark Domanowo, by w połowie tej drogi zawrócić na zachód, na Poliszczyno i, podsunąwszy się skrycie możliwie najbliżej, znienacka uderzyć na miasteczko od wschodu. Całością akcji kierował osobiście kpt. Kruszewski z Dawidowa. Czołowe natarcie wiążące zawiodło o tyle, że oddziały posuwały się bez poparcia ognia. Karabiny maszynowe milczały, zaś przy niesłychanie silnym mrozie (— 33° R.) wystrzały z karabinów powtarzalnych kończyły się na psyknięciu, jakie wydaje zapałka, przyczem kule padały na kilka kroków przed wylotem lufy[2]). Inaczej działała broń przeciwnika: niebawem polskie tyraljery, nacierające pod górę, znalazły się w ciągłym ogniu trzech wrażych karabinów maszynowych, prawdopodobnie typu Colta, ustawionych na wieży kościoła i wśród zabudowań miasteczka,—śnieg zaś zakurzył się pod deszczem kul piechoty rosyjskiej; dalszy ruch plutonów odbywał się skokami pojedyńczych żołnierzy, zapadających się w głębokim, zwierzchu zamarzłym śniegu. Na szczęście ogień przeciwnika był dziwnie niecelny.

Rosjanie tak byli zajęci walką frontową, że nie zauważyli wcale oddziału kpt. Marjańskiego, który ich oskrzydlał od południowego wschodu. Manewr ten, poprowadzony umiejętnie, pozwolił na zbliżenie się i wtargnięcie jednym rzutem do zabudowań miasteczka. Pomimo zaskoczenia i początkowego popłochu, Rosjanie, w sile około 300 bagnetów, bronili się w Poliszczynie z zaciekłością. Parci jednak z trzech stron dali za wygraną, ustępując na Borkujce. Był to bataljon 95-go p. p. sow.

W ręce I bataljonu wpadły 2 karabiny maszynowe i 46 jeńców z tego pułku.

W pogoni za nieprzyjacielem oddział 4-ej kompanji zajął koło godziny 10-ej Lanckoronę pod ogniem polskiego działa z Kowalków.

---

[1]) Dnia 25 stycznia.

[2]) Raport dowódcy bataljonu, relacje uczestników. Kule francuskie są zrobione ze stopu, podobnego do bronzu. Zjawisko opisane powyżej powstaje zapewne wskutek wielkiej różnicy między współczynnikami rozszerzalności lufy i pocisku w karabinie Berthiera, kula nie zamyka szczelnie prochu, który nie wybucha a spala się stopniowo.

Po nawiązaniu łączności z III bataljonem w Zamszonkach, Lanckoronę obsadziła 4-a kompanja, 2-a — Poliszczyno.

W boju o Poliszczyno I bataljon stracił tylko 2 rannych, lecz połowa 4-ej kompanji i znaczna część oddziału kpt. Marjańskiego zostały odmrożone (128 szeregowych), 15 szeregowym groziła amputacja rąk lub nóg. Gdyby Rosjanie wykonali natychmiast przeciwuderzenie na Poliszczyno, spotkaliby tam w chałupach jedynie jęczących z bólu żołnierzy polskich, którzy przez kilka godzin nie byli zdolni do najsłabszej obrony. A jednak wyparty z Poliszczyna i Lanckorony 95-y p. p. sow. należał do najlepszych oddziałów sowieckich. Opierał się on do ostatka, broniąc szczególnie swych karabinów maszynowych, które zdobyto w walce na bagnety. W południe 25 stycznia 4-ą kompanję w Lanckoronie zluzowała 9-a kompanja, 11-a kompanja obsadziła karczmę Borowuchę, w lesie przy drodze z Zamszonek do wioski Małe Byczki. [1]) O godzinie 15 m. 30 Rosjanie usadowili się w sile 150 bagnetów z 3 karabinami maszynowemi w Borkujcach, skąd usiłowali zaatakować 9-ą kompanję. Natarcie to zostało w zarodku stłumione ogniem dwóch karabinów maszynowych z Lanckorony oraz flankującym ogniem 2-ej kompanji z Poliszczyna. W godzinę potem 11-a kompanja uderzyła z Borowuchy pod osłoną lasu na Małe Byczki i mimo silnego oporu wroga opanowała wieś, wypierając Rosjan na Tywlewo.

Na lewem skrzydle pułku 10-a kompanja wysunęła jeden pluton do wsi Dubowiki Olchowskie, szwadron strzelców konnych zajął wieś Iwule, zaciągając placówkę w folwarku Stare Dundry [2]) na południowym brzegu jeziora Płysuń. Opuszczony przez Rosjan folwark Annopol zajęła już rano 7-a kompanja, prowadząc przez cały dzień żywą strzelaninę z oddziałem Rosjan, którzy utrzymali panujące nad folwarkiem wzgórze [3]) przy wsi Czerniawskie.

Nakazana przez dowódcę 1-go p. p. leg.[4]) linja, została nareszcie osiągnięta: gościniec Sawejki—Poliszczyno—Iwule był w polskiem posiadaniu. W ciągu dnia do Kowalków nadciągnęły, po wielkich mozołach, pozostałe trzy działa 8-ej baterji 1-go p. a. p. leg., która zajęła teraz stanowiska na zachód od wsi Zamszonki pod osłoną 12-ej kompanji. Dowództwo 1-go p. p. leg. przeniosło się do wsi Mujżeniki. Zluzowana przez III bataljon 5-go p. p. leg. 8-a kompanja została przesunięta do odwodu dowódcy pułku w Pejckowie.

Łotysze otrzymali rozkaz wysunięcia się naprzód, na wysokość stanowisk 1-go p. p. leg.

[1]) Inaczej — Polanka.
[2]) Lub Wajtok.
[3]) Wzgórze cecha 180,7.
[4]) Rozkazem l. 54/3.

PRZECIWNATARCIA ROSJAN.

W ciągu 25 stycznia położenie 1-go pułku piechoty legjonów poprawiło się znacznie. Prawe skrzydło pułku miało już oparcie w obronnych stanowiskach na pasmie wzgórz i ścisłą łączność z oddziałami 3-ej dywizji p. leg. W odwodzie pułku stanęła niezmęczona 8-a kompanja, licząca zgórą 150 bagnetów. Siła ognia została zwiększona o trzy działa, Położenie jednak było jeszcze ciężkie. Na bliskiem przedpolu skupione były znaczne, niepobite siły rosyjskie, gotowe do przeciwdziałania. W Borkujcach, Łotyszenkach, Guzienkach i Rzeczu zebrał się cały 95-y p. p. sow., i bataljon 96-y p. p. sow., reszta tego ostatniego oraz 36-y p. p. sow. broniły się we wsiach: Czerniawskie Joniszki, na ciaśninie pomiędzy jeziorem Płysuń a jeziorem Istra. Wzięci w ciągu dnia jeńcy donieśli, że w okolicy miały przebywać jeszcze 400-y, 94-y, 97-y, 98-y, 5-y i 6-y p. p. sow. prócz rozbitków 1-ej i 53-ej dywizyj p. sow.

Koło godziny 20 dnia 25 stycznia Rosjanie, korzystając z ciemności, podsunęli się pod Lanckoronę i uderzyli na 9-ą kompanję z trzech stron: od północnego wschodu, od wschodu i południowego wschodu. Stanowisko 9-ej kompanji w Lanckoronie było o tyle niewygodne, że w zabudowaniach dworu na wschodniej stronie wzgórza (stodoła) mogła zmieścić się tylko placówka, reszta kompanji musiała pomieścić się w odległości 1000 kroków poza linją obronną. Uderzenie Rosjan, którzy podeszli mimo ognia placówki i karabinów maszynowych na odległość 200 kroków doprowadziło do odrzucenia placówki i wtargnięcia wroga do parku dworskiego. Energiczne przeciwuderzenie kompanji ppor. Busia przy współudziale ognia plutonu karabinów maszynowych i miotaczy granatów odebrało natychmiast utracone chwilowo stanowiska. Jednak nieprzyjaciel, niezrażony odniesionemi stratami, ponowił w ciągu nocy kilkakrotne natarcia, odpierane za każdym razem przez dzielną obsadę Lanckorony, liczącą 75 bagnetów i 4 k. m.

Prawie równocześnie z natarciem na Lanckoronę Rosjanie napadli na 11-ą kompanję w Małych Byczkach siłą dwóch kompanij 96-go p. p. sow. Mimo niedogodnej pozycji, gdyż do zabudowań wioski dotykał las z trzech stron, 11-a kompanja utrzymała się na stanowiskach, zadając straty nieprzyjacielowi. Natomiast obsada Iwuli (szwadron strzelców konnych) zaatakowana z folwarku Stare Dundry i wsi Czerniawskie przez dwa silne oddziały nieprzyjacielskie z trzema k. m., po zaciętej walce ogniowej, — w obawie przed osaczeniem — cofnęła się do wsi Wołkorezy, pozostawiając w Iwulach patrol konny z zadaniem obserwowania nieprzyjaciela.

Kroki zaczepne Rosjan pobudziły kpt. Langnera do wyparcia nieprzyjaciela ze wsi Czerniawskie, gdyż posiadanie tej wsi, położonej na brzegu jeziora, zabezpieczało bataljon od północy, ułatwiając zamknięcie ciaśniny między jeziorami Płysuniem i Istrą. Zadanie to wypełniły pluton szturmowy 10-ej kompanji, który zluzował w Iwulach strzelców konnych wraz z plutonem 7-ej kompanji z Annopola. Wieś Czerniawskie została zajęta o godzinie 5 m. 30 bez większego oporu, gdyż nieprzyjaciel nie spodziewał się napadu. Wzięto 6 jeńców. Straty zwiększyły się o 1 zabitego i 1 rannego; zdobycz — o 28 jeńców (9-a kompanja).

Rano dnia 26 stycznia dowódca 1-go p. p. leg. przydzielił kpt. Langnerowi 8-ą kompanję, wzmacniając I bataljon czterema hoczkisami z dużym zapasem amunicji.

Równocześnie został wysłany do dowódcy brygady meldunek następującej treści:

„*Mujżeniki*, 26.I.20
godzina 3.

„Proszę o niezwłoczne zluzowanie I i III baonów. Stan ich jest zmniejszony więcej, niż o połowę. Stan I/1 p. p. leg. — 236 bagnetów. Oba baony są zupełnie niezdolne do służby. Bolszewicy kontratakują.

Baony nie wytrzymają dalszej służby, w razie cofnięcia się zostawimy bolszewikom setki ludzi niezdolnych do marszu. Mam w rezerwie tylko jedną kompanję II baonu, którą wysyłam do Lanckorony. Trzy pozostałe są na lewem północnem skrzydle — niezluzowane dotychczas przez 5 p. p. leg.

(—) *DRAGAT*
mjr. i d-ca pułku".

Ale już o godzinie 6 m. 45 Rosjanie przypuścili ponowne natarcie na Lanckoronę siłą 6 kompanij z dwoma k. m., podsunąwszy się lasem od północnego wschodu. Linja nieprzyjacielska podeszła na odległość 70 — 100 kroków od polskiej linji czuwania. Pierwszy impet wroga powstrzymał bardzo skuteczny ogień karabinu maszynowego z placówki 9-ej kompanji przy gościńcu do Borkujec. Gorączkowa walka ogniowa trwała półtorej godziny. Wreszcie przeciwuderzenie 9-ej kompanji na skrzydło tyraljery wroga zmusiło Rosjan do ucieczki. Na miejscu walki pozostało kilkanaście ciał i wielu rannych z 95-go p. p. sow., nadto 9-a kompanja wzięła 9 jeńców. Poległ znów 1 legjonista. Natarcie rosyjskie pomógł odrzucić pluton 11-ej kompanji, którym kpt. Langner wsparł obsadę Lanckorony na odgłos strzałów.

W czasie tej walki 8-a baterja 1-go p. a. p. ostrzeliwała wieś Borkujce, jednak wskutek niskiej temperatury, zaraz przy pier-

wszych wystrzałach popsuły się w trzech armatach zamki, wobec czego pracować mogło tylko jedno działo, pod którego lufą rozpalono ognisko.

W południe 9-ą kompanję w Lanckoronie zluzowała 8-a kompanja pod dowództwem kpt. Fedorczyka. 9-a kompanja niezdolna już do dalszej służby, odeszła do Zejliwa.

Na skutek alarmujących meldunków mjr. Dragata II bataljon 5-go p. p. leg. otrzymał od dowódcy brygady rozkaz zluzowania I bataljonu 1-go p. p. leg., III bataljon 5-go p. p. leg. objął Cucurki i Żubrowo, uwalniając 5-ą kompanję 1-go p. p. leg., która przeszła do wsi Pejckowo w charakterze odwodu dowódcy pułku. Łotysze tego dnia osiągnęli linję Wielka Krynica — Kanonowa — Czuchnowo — Kleszcze — Dworzyszcze — Duwińskie Góry.

Wieczorem 26 stycznia stan bojowy I bataljonu nie przekraczał 200 bagnetów, III bataljon — 300 bagnetów. Liczba odmrożonych wzrosła do 600 ludzi, w tem 4 oficerów. Stan koni przedstawiał się jeszcze gorzej, prawie wszystkie wymagały odesłania do szpitala, kilka koni padło.

Warunki atmosferyczne — ciężkie:—30° R., słonecznie, lecz lekki wiatr działał wprost zabójczo; z drzew spadały martwe ptaki. Czujki mogły wytrzymać na powietrzu najwyżej 20 minut.

Nazajutrz o godzinie 4-ej Rosjanie wykonali natarcie z Joniszek na Czerniawskie i przez Stare Dundry — na Iwule siłą trzech „rot“ [1]) z 3 karabinami maszynowemi. Nieprzyjaciel został odparty przez pluton szturmowy 10-ej kompanji pod dowództwem ppor. Kuczka oraz pluton ppor. Bieńka z 7-ej kompanji przy współdziałaniu trzech hoczkisów, lecz stwierdzono, że oddziały wroga grupują się w lasach do powtórnego uderzenia. Ponieważ folwark Annopol i wieś Czerniawskie leżały w sferze działań wojska łotewskiego, ppor. Borkiewicz zażądał pomocy od I bataljonu 3-go p. p. łot., który w nocy zajął Łomy i Sołody.

O godzinie 7 m. 30 — gdy zaczęło już rozwidniać się, Rosjanie uderzyli na Czerniawskie równocześnie od Joniszek i Spuchowa. Natarcie przeciwnika od strony Spuchowa załamało się bardzo prędko, gdyż Rosjanie wysunęli się równą tyraljerą na lód jeziora Płysuń, gdzie zostali wzięci pod ogień dwóch karabinów maszynowych i ponieśli dotkliwe straty w kilkudziesięciu zabitych i rannych (około 40), wskutek czego rozbiegli się w panice. Trudniej było rozprawić się ze skrzydłem wroga, nacierającego od Joniszek w kierunku wzgórza 180,7 na północnym zachodzie od Czerniaw-

[1]) Czyli trzech kompanij (bataljonu).

skich. Tam nieprzyjaciel, wykorzystując martwe pola i wąwozy, oraz zacięcie się dwóch polskich karabinów maszynowych, zdołał podejść do stanowiska plutonu ppor. Bieńka na odległość 150 kroków. Na szczęście karabiny maszynowe zaczęły znów działać nadto na odsłonięte skrzydło Rosjan dowódca 7-ej kompanji rzucił pluton swej kompanji z Annopola i pluton Łotyszów. W tym czasie bowiem przybyła do Annopola na wezwanie dowódcy 7-ej kompanji, 2-a kompanja 3-go p. p. łot. z pięcioma karabinami maszynowemi i armatką piechoty, podporządkowując się ppor. Borkiewiczowi. Zaatakowani z boku Rosjanie pierzchli ze stratami. Walka trwała przeszło dwie godziny. Czerniawskie i folwark Annopol obsadziła z rozkazu dowódcy 1-go p. p. leg. kompanja łotewska, 7-a kompanja odmaszerowała przez Zamszonki do Kowalków, do odwodu dowódcy II bataljonu.

W Zamszonkach wydarzył się wypadek. Szeregowiec 8-ej baterji 1-go p. a. p. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zastrzelił legjonistę z 7-ej kompanji 1-go p. p. leg.

O godzinie 15-ej 11-ą kompanję w Małych Byczkach zluzowała 5-a kompanja; w tym też czasie przybyła do wsi Kowalki 6-a kompanja, którą kpt. Kozicki skierował do Zamszonek w charakterze odwodu załogi Lanckorony. Dowódca III bataljonu przeniósł się do Zejliwa. 10-a kompanja obsadziła Iwule, 9-a — Dubowiki, 11-a stanęła w odwodzie za lewem skrzydłem w Wołkorezach, 12-a kompanja — w Czywczycach.

Wieczorem do Kowalków przybyła 7-a baterja 1-go p. a. p. na miejsce nieużytecznej 8-ej baterji i po ustawieniu dział, zaczęła wstrzeliwać się w folwark Stare Dundry, obsadzone przez bataljon 96-go p. p. sow., oraz w wieś Borkujce. W ciągu dnia I bataljon został zluzowany na odcinku Sawejki—Dawidów—Poliszczyno przez II bataljon 5-go p. p. leg. i odszedł do odwodu pułku, stając w Wielkich Brycach, Łuknicy, Jeglewie i folwarku Przemyśl.

Rosjanie nie porzucili zamiaru odebrania Lanckorony i Poliszczyna—najważniejszych ośrodków oporu w polskiem ugrupowaniu, mając wciąż jeszcze przewagę liczebną nad 1-ym p. p. leg. Większość ich sił w dalszym ciągu była zgromadzona w pobliskich wsiach przy gościńcu z Lanckorony na Pyngi, na grzbiecie wzgórz, które łączyły się z polską główną pozycją obronną, tworząc doskonałe stanowisko wyjściowe do natarcia tak na Poliszczyno i Lanckoronę, jak i do manewru przez Małe Byczki na polskie skrzydło północne, leżące niżej, na brzegu gęstych lasów, zaciemniających przedpole zwartą ścianą.

Już w nocy z 27 na 28 stycznia zwiadowcy dostrzegli większy ruch w Borkujcach i Rzeczu. Wszystkie oddziały pułku zostały uprzedzone o przygotowaniach przeciwnika.

Dnia 28 stycznia o świcie natarcie rosyjskie ogarnęło całe lewe skrzydło pułku: Lanckoronę, Małe Byczki i Iwule. Szło ono drogami dotychczasowych napadów wroga z tą różnicą, że do walki wprowadzono o wiele większe i świeże siły. W dniu tym Lanckorona była obsadzona przez 8-ą kompanję z czterema karabinami maszynowemi, z których dwa (austrjackie) nie działały z powodu silnego mrozu. O mającem nastąpić uderzeniu Rosjan dowódca kompanji, kpt. Fedorczyk wiedział, dlatego też w pierwszej linji były zawczasu rozwinięte dwa plutony. Ośrodek oporu „Lanckorona" wyobrażał klin, zwrócony ostrzem do nieprzyjaciela, długi na 1000 kroków, z podstawą o szerokości koło 500 kroków. Ostrza klina bronił stale pluton pełniący tam służbę, na boki zaś mógł być rzucany pluton odwodowy, umieszczony w lewym kącie przy podstawie klina, w zabudowaniach dworskich, za parkiem. Od północy ubezpieczała kompanję czata w Bobylu.

O świcie (godzina 6 m. 45) Rosjanie zaalarmowali obsadę Lanckorony kilkoma silnemi patrolami, które wychyliły się z lasu od północy, prąc dziarsko na ostrze klina. Było jeszcze ciemno. Gdy strzelanina wzmogła się i dały się słyszeć okrzyki Rosjan, dowódca kompanji rzucił tam pluton odwodowy. Tymczasem nieprzyjaciel, pozorując tylko uderzenie od północy, podsunął się pod osłoną ciemności niepostrzeżenie na 200 kroków pod prawe skrzydło kompanji, obsadzone przez półtorej sekcji z jednym karabinem maszynowym i natarł trzema gęstemi falami od południowego-wschodu. W krytycznym momencie zaciął się karabin maszynowy, po kilku minutach Rosjanie zawładnęli stanowiskiem placówki i parli dalej. Na zagrożone miejsce pobiegł kpt. Fedorczyk z kilkunastoma zebranymi naprędce żołnierzami i z jednym karabinem maszynowym. Garścią tą bronił wejścia do parku. W jednej chwili padło tam trzech zabitych i trzech rannych, wśród tych ostatnich był kpt. Fedorczyk, który jednak dowodził dalej z przestrzelonem kolanem. Wkrótce na Rosjan posypały się kule od południa, z Poliszczyna—to 5-a kompanja[1]) 5-go p. p. leg. nadchodziła z pomocą, słysząc walkę. Jeden jej pluton został wysunięty ku Lanckoronie, rażąc Rosjan ogniem flankowym.

W tem położeniu główna siła 8-ej kompanji (dwa plutony) była obrócona tyłem do nieprzyjaciela. Wobec niemożliwości szybkiej zmiany frontu na terenie pokrytym grubą warstwą śniegu, ppor. Orlik-

[1]) Ppor. Bąbińskiego.

Broniewski skupił oba plutony i nim nieprzyjaciel zdołał zorganizować front przeciwko niemu, uderzył ze swym oddziałem na bagnety, energicznie zepchnął zmieszanego napadem, lecz czterykroć silniejszego wroga, odzyskując utracone stanowiska na prawem skrzydle o godzinie 7 m. 45. Zaskoczeni tem przeciwuderzeniem Rosjanie szybko odskoczyli w zarośla na wschodzie.

Wzięci tam w krzyżowy ogień z Lanckorony i Poliszczyna, po wymianie strzałów zaczęli uchodzić na Borkujce, pozostawiając na śniegu rannych. Były to kompanje 95-go i 473-go p. p. sow. w sile conajmniej 300 bagnetów. W pościgu za nimi wzięto dwóch jeńców, nie licząc rannych.

Gdy zaalarmowana walką 6-a kompanja nadbiegła z Zamszonek— nieprzyjaciel był już odparty. Wobec tego jeden pluton tej kompanji wzmocnił załogę Lanckorony, pozostałe wróciły do Zamszonek.

W tym samym czasie odpierała Rosjan 5-a kompanja ppor. Kicińskiego w Małych Byczkach. Pozycja jej nie nadawała się do obrony: nieduża wieś była rozciągnięta na wąskiej polanie, na której przeciwległym krańcu leżały Duże Byczki (kilka domów); wyniosłość terenu, znajdująca się pośrodku polany, górowała nad pozycją kompanji, do zabudowań Małych Byczek podchodził z obu stron las świerkowy. Wioska ta była obsadzona przez dwa plutony 5-ej kompanji, której pozostały pluton został umieszczony w karczmie Borowucha, w lesie przy drodze z Zamszonek do Małych Byczek, skąd łączył do plutonu 8-ej kompanji w Bobylu. Łączność na lewo 5-a kompanja utrzymywała z III bataljonem w Dubowikach. Pozycja w Małych Byczkach była wysunięta naprzód w stosunku do linji głównego oporu i zupełnie nieobronna z natury, podczas gdy obsada jej wynosiła zaledwie 74 bagnety i 2 karabiny maszynowe.

O godzinie 7 Rosjanie zajęli Duże Byczki i stąd wysunęli silną tyraljerę na wyniosłość przed pozycją 5-ej kompanji. Tam powstrzymał ich ogień polskich karabinów maszynowych i obsady Małych Byczek. Wtedy nieprzyjaciel związał 5-ą kompanję silnym ogniem od czoła z wyniosłości, starając się równocześnie przedostawać przez polanę do lasu na północy, by oskrzydlić wieś. W tej chwili oba karabiny maszynowe 5-ej kompanji zacięły się, ogień kompanji zaś nie wystarczał do unieruchomienia napastnika. Wówczas podchorąży Galiński, chcąc zyskać czas do naprawy broni samoczynnej, wysłał ze swego plutonu dwa dość silne patrole po obu stronach polany skrajem lasów, z zadaniem pozorowania natarcia. Patrole te podeszły do skrzydeł tyraljery nieprzyjacielskiej i, wziąwszy ją naraz z ukrycia pod krzyżowy i bliski ogień, zadały nieprzyjacielowi straty, wzniecając zamieszanie w jego

tyraljerze, która zbliżyła się już na odległość 150 kroków do stanowisk kompanji. Poderwana w tym momencie przez ppor. Kicińskiego część kompanji do przeciwuderzenia dokonała reszty: Rosjanie rzucili się do ucieczki, pozostawiając w polskiem ręku 13 jeńców. Walka trwała koło trzech godzin. Pod koniec jej do karczmy Borowuchy przybył pluton 7-ej kompanji, podciągniętej przez kpt. Kozickiego do Zamszonek, Małe Byczki obsadziła cała 5-a kompanja, mając do dyspozycji teraz 4 karabiny maszynowe, w tem 3 hoczkisy.

Koło południa patrol 5-ej kompanji, wysłany skrajem lasu pod Duże Byczki, napadł po drodze na patrol nieprzyjacielski w sile 5 żołnierzy i, ubiwszy dwóch Rosjan, pozostałych wziął do niewoli. Jeńcy zeznali, że nieprzyjacielski I bataljon 94-go p. p. sow. (trzy kompanje) zgromadził się w Dużych Byczkach z zamiarem wznowienia natarcia. Dla sprawdzenia tych wiadomości ppor. Kiciński wysłał dwa patrole lasem po obu stronach polany; wnet zostały one ostrzelane ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Otrzymawszy o tem meldunek, kpt. Kozicki nakazał 5-ej kompanji uprzedzić zamiar wroga własnem uderzeniem. W wykonaniu tego kompanja koło godziny 19 skierowała patrol w sile dwóch sekcyj północnym skrajem polany z zadaniem pozorowania natarcia z tej strony. Patrol ten natrafił na kompanję nieprzyjacielską, która właśnie, maszerując rzędem, obchodziła Małe Byczki od północo-wschodu. Strzelając do przeciwnika, patrol otrzymał równocześnie ogień z lasu po drugiej stronie polany. Zmusiło go to do odwrotu, lecz równocześnie wywołało strzelaninę ze strony oddziału wroga, który oskrzydlał Małe Byczki od północy i także został ostrzelany. Po chwili na przedpolu rozpaliła się gorąca walka; oba oddziały rosyjskie zaczęły nacierać wzajemnie na siebie, sądząc, że biją się z 5-ą kompanją, która jednak pozostała na boku i w pierwszej chwili nie wiedziała co to ma znaczyć. Po godzinnej niemal wymianie ognia pomiędzy sobą, oba oddziały nieprzyjacielskie, wzięte nagle pod boczny ogień wszystkich karabinów maszynowych 5-ej kompanji, w popłochu pierzchły w stronę Tywlewa i Kalnyczewa, pozostawiając na placu kilku zabitych i kilku rannych. O godzinie 20-ej Duże Byczki były już opuszczone przez Rosjan.

Straty 5-ej kompanji w ciągu dnia: 1 legjonista został zabity, 6 rannych, w tem dwóch podoficerów. Pojmano 21 jeńców, łącznie z rannymi.

Równocześnie z natarciem na Małe Byczki kompanja I bataljonu 96-go p. p. sow. podsunęła się o godzinie 8 rano lasem od strony Starych Dunder pod Iwule, usiłując je zaatakować. Zamiar Rosjan

został udaremniony ogniem obsady Iwuli, która dostrzegła zbliżający się w szyku zwartym oddział wroga i nie czekając na jego rozwinięcie, rozpędziła Rosjan napadem ogniowym, biorąc 4 jeńców.

Pomimo porażek Rosjanie tego dnia spróbowali jeszcze raz szczęścia. Wieczorem o godzinie 21-ej 473-y p. p. sow. w sile około 100 bagnetów z czterema karabinami maszynowemi zaatakował Lanckoronę, podkradłszy się krzakami od południowego wschodu, przy równoczesnej demonstracji uderzenia od strony Borkujec, podobnie jak rano. Placówka 8-ej kompanji, którą dowodził teraz ppor. Orlik-Broniewski, cofnęła się odrazu ze stodoły przed parkiem na linję zabudowań folwarcznych, gdzie za murem utworzona została linja obronna. Po upływie kilkunastu minut przeciwuderzenie plutonu odwodowego kompanji, skierowanego przez park, odrzuciło Rosjan na przedpole, gdzie ogień karabinów maszynowych zmusił ich do dalszego odwrotu.

W ciągu dnia artylerja, licząca teraz 5 armat, ostrzelała energicznie wsie Borkujce, Rzecze i Łotyszenki. Wzięci później jeńcy opowiedzieli, że ogień ten zadał Rosjanom dotkliwe straty: w Borkujcach od jednego celnego granatu w chałupę zostało przeszło 60 osób rannych i zabitych; prócz tego w tej samej wsi 95-y p. p. sow. miał 25 strat, między innymi zabity został komisarz — komunista. Był to odwet za Pejpuny i Wajskuniszki. Całodzienna walka nie zmieniła położenia pułku. Wszystkie oddziały utrzymały swe stanowiska. I bataljon pozostawał nadal w rejonie Jeglewa i Wielkich Bryc. Do Małych Bryc został ściągnięty 3-i szwadron 2-go pułku strzelców konnych, który ucierpiał także mocno od mrozów.

Straty pułku w ciągu dnia: 6 zabitych, 14 rannych, w tem kpt. Fedorczyk. — Zdobycz: 30 jeńców. Warunki atmosferyczne: pochmurno, mróz — 20° R.

WYPAD PODPORUCZNIKA SOBOLTY.

W dniu 29 stycznia Łotysze zajęli miejscowości: Spuchowo, Joniszki, Istra, Stara Słoboda i Sobolino. Prawe ich skrzydło łączyło do III bataljonu w Iwulach, lewe wysunęło się naprzód.

Na odcinku 1-go p. p. leg. obejmującym Lanckoronę, Małe Byczki i Iwule włącznie, po odparciu Rosjan w dniu 28 stycznia zapanował spokój. Wyczerpane oddziały pułku odetchnęły. Zajęto się w pierwszym rzędzie leczeniem odmrożonych, których liczba doszła w ostatnich dniach do 750, w tem kilku oficerów. Przydzieleni saperzy wraz z kompanją techniczną 1-go p. p. leg. umocnili Lanckoronę, budując przy placówkach ziemianki.

W czasie ostatnich walk większa ilość karabinów ręcznych stała się nieużyteczna wskutek pękania podajników oraz niezbijania przez iglicę spłonek nabojów. Ten drugi wypadek spowodowany był prawdopodobnie silnem kurczeniem się sprężyn iglicznych na mrozie. Z tej przyczyny zdarzało się, że na 40 — 50 karabinów, działały 2 lub 4. Korzystając więc z przerwy w działaniach bojowych, pułk zajął się doprowadzaniem do porządku broni, szczególnie samoczynnej.

Rosjanie w dalszym ciągu obsadzali folwark Domanowo, Borkujce i Rzecze 95-ym p. p. sow., Małe Tywlewo i Troniszki — 94-ym p. p. sow.; w odwodzie stał 473-i p. p. sow. we wsiach Kalnyczewo i Mejkszyno. Pułki te, jak i cała 11-a dywizja strzelców sowieckich, były zdziesiątkowane, 50% swego stanu musiały odesłać z powodu odmrożeń na tyły. W szeregach ich szerzyła się masowa dezercja. W tym czasie przed frontem Łotyszów pojawiły się dwie rosyjskie kompanje narciarskie, które okazały się bardzo pożytecznemi, gdyż z łatwością przezwyciężały warunki klimatyczno-terenowe.

Dnia 13 stycznia Łotysze wykonali natarcie na Rudnię i Puniszki. Akcję ich poparła polska artylerja, nadto 11-a kompanja 1-go p. p. leg. przeprowadziła wiążący napad na Troniszki. Pod tę wieś podsunął się o godzinie 7 ppor. Kuczek ze swym plutonem i 1 karabinem maszynowym i z odległości 300 kroków wszczął walkę ogniową, która trwała do godziny 11 m. 30. W tym czasie Łotysze zostali odrzuceni z pod Rudni przez kompanję narciarską nieprzyjaciela, uzbrojoną w znaczną ilość ręcznych karabinów maszynowych Louisa. Wobec tego pluton 11-ej kompanji wycofał się do Starych Dunder, które obsadził na stałe. W walce stracił 1 rannego. Łotyszom nie udało się również natarcie dnia następnego. Wobec tego dowódca 3-go p. p. łot. zwrócił się do dowódcy 1-go p. p. leg. z prośbą o współdziałanie przez uderzenie na Borkujce i Troniszki. Major Dragat odmówił z powodu wielkiego przemęczenia pułku, lecz myśl napadu na Borkujce zaczęła zaprzątać umysły dowódców. Pewne wytyczne działania podał mjr. Dąb-Biernacki, dowódca 5-go p. p. leg.

W dniu 2 lutego ppor. Sobolta, dowódca 6-ej kompanji, obsadzającej Lanckoronę, poprosił kpt. Kozickiego o zluzowanie go w Lanckoronie i zezwolenie na urządzenie wypadu na Borkujce od tyłu. Kpt. Kozicki przedstawił tę sprawę dowódcy pułku, który zgodził się na działanie pod warunkiem, by nie uwikłać w wypadzie większych sił, gdyż pułk w najbliższym czasie oczekiwała dalsza walka, mianowicie dowództwo brygady opracowało już plan zakończenia kampanji przez osiągnięcie rzeki Siniuchy.

Nazajutrz o godzinie 3-ej 5-a kompanja zluzowała 6-ą kompanję w Lanckoronie.

Zamiar ppor. Sobolty był następujący: 6-a kompanja miała przejść z Lanckorony drogą ostatnich natarć nieprzyjacielskich, t. j. dołem pomiędzy Borkujcami a folwarkiem Domanowo, pod osłoną zarośli i lasu, ominąć obsadzone przez nieprzyjaciela wsie Borkujce i Łotyszenki od południa, by uderzyć na nie od tyłu w kierunku Lanckorony; w razie zaś niepowodzenia kompanja miała porozumieć się czerwonemi rakietami z artylerją, któraby wtedy ostrzelała wsie zajęte przez Rosjan, ułatwiając 6-ej kompanji przedarcie się w kierunku na Małe Byczki.

Według doniesień zwiadowców, wiadomości od jeńców i od podwodziarzy, wracających od strony nieprzyjaciela, Borkujce, Łotyszenki, Guzienki i Rzecze były obsadzone przez dwa bataljony 95-go p. p. sow. oraz kompanję saperską 11-ej dywizji strzelców sowieckich. Oddziały te miały być w najbliższym czasie zluzowane przez inną dywizję, która jakoby zbierała się już w Siebieżu. Z tych samych źródeł dowiedziano się, że komisarze sowieccy rozpowszechniali wieści o zawarciu rozejmu między Polską a Rosją.

Przed opuszczeniem Lanckorony ppor. Sobolta rozdał zadania dowódcom plutonów. Po obejściu marszem okrężnym naprzeciw pozycji nieprzyjacielskiej w Borkujcach i przerwaniu połączenia telefonicznego między Borkujcami a Sidorynką, kompanja miała wydostać się na gościniec i podejść w kolumnie dwójkowej do wsi Łotyszenki dwoma plutonami, wysyłając równocześnie swój II pluton na Guzienki. Wsie te miały być opanowane bez strzału, poczem I pluton kompanji miał maszerować kolumną na Rzecze, III pluton— na Borkujce; II pluton, po zajęciu Guzienek, winien przejść do Rzecza, by stąd wraz z I plutonem ruszyć na Borkujce i wesprzeć III pluton w możliwej walce o tę wieś.

O godzinie 4 dnia 3 lutego 6-a kompanja w sile 3 oficerów 105 karabinów (bez karabinów maszynowych) wyszła z folwarku Lanckorona na przedpole. Przemknąwszy się niepostrzeżenie między placówkami nieprzyjacielskiemi w Borkujcach i Domanowie, skierowała się lasem i krzakami na wschód, brnąc w bardzo głębokim śniegu. Po przejściu drogi polnej z folwarku Domanowo do gościńca, kompanja zawróciła na północny wschód, aby wyjść na gościniec w odległości 800 kroków na wschód od wsi Guzienki. Po drodze przecięto druty nieprzyjacielskiego telefonu z Łotyszenek do Sidorynki. O godzinie 6-ej kompanja stanęła na gościńcu, uformowała się w kolumnę dwójkową i pomaszerowała bez ubezpieczeń na Łoty-

szenki, wysyłając jeden pluton, również w kolumnie, do wsi Guzienki z rozkazem opanowania tej wsi. Było jeszcze ciemno, gdy kompanja doszła do Łotyszenek. Czujki nieprzyjacielskie, widząc kolumnę maszerującą spokojnie gościńcem od wschodu, wzięły ją za straż przednią owej zapowiedzianej dywizji, która miała zluzować wyczerpane pułki 11-ej dywizji strzelców. Były tego tak pewne, że dopuściły kompanję na odległość kilku kroków. Przerażenie wywołane nieoczekiwanym widokiem wytrąciło im broń z ręki: poddały się bez oporu. Kompanja wpadła do wsi. Z jednej z chałup wyciągnięto oszołomionego dowódcę 1 i III bataljonów 95-go p. p. sow.—zanim pomyślał o obronie. Kilka wystrzałów wystarczyło, by załoga wsi, złożona z 40 żołnierzy nieprzyjacielskich z dwoma karabinami maszynowemi, podniosła bezradnie ręce do góry. Ppor. Sobolta, nie czekając na zupełne oczyszczenie wsi, nakazał swemu I plutonowi maszerować w kolumnie dalej na Rzecze.

Według zeznań pojmanego oficera rosyjskiego [1]), Borkujce były obsadzone siłą 140 bagnetów i 6 k. m. Ppor. Sobolta szybko zebrał III pluton i w kolumnie dwójkowej udał się na Borkujce, wysuwając na czoło zdobyty karabin maszynowy na sankach. Jeńcy maszerowali za kolumną, na której czele szedł ppor. Sobolta, mając przy sobie ważnego jeńca. W Borkujcach czujki rosyjskie, nie podejrzewając także podstępu, podeszły do kolumny na odległość 2 kroków i, nie mogąc wyjść ze zdumienia, stanęły bez ruchu, dopokąd ich nie rozbrojono. To samo stało się z placówką w sile 30 ludzi i 2 karabinów maszynowych na wschodnim krańcu wsi.

Po wydzieleniu eskorty do jeńców, pluton 6-ej kompanji wtargnął do środka wsi i po krótkiej walce wręcz opanował ją. Znienacka napadnięci Rosjanie bronili się słabo, choć było już widno; zdołali zaledwie wystrzelić jedną serję z karabinu maszynowego, wyciągniętego z którejś chaty na drogę i oddać kilkadziesiąt strzałów z karabinów powtarzalnych, gdy przed piersiami ich zabłysły ostrza bagnetów polskich. Większość ich w ogromnym popłochu rzuciła się do ucieczki w las, leżący na północnym zachodzie od Borkujec, część zbiegła do Rzecza, gdzie wpadła na pozostałe plutony kompanji. W pościgu za nimi natychmiast otwarto ogień, strzelając również ze zdobytych karabinów maszynowych, kilkunastu Rosjan zostało zabitych i rannych, spora ich gromada poddała się.

[1]) Był to Łotysz-komunista.

Tymczasem I pluton kompanji zajął bez strzału Rzecze, biorąc 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe, zaś II pluton chwycił w Guzienkach 7 jeńców, ściągnął przez Litowniki do Rzecza, gdzie wraz z I plutonem odciął odwrót kilku oddziałom Rosjan, uciekających z Borkujec. O godzinie 7 m. 30 walka była ukończona; uszczęśliwione zwycięstwem plutony 6-ej kompanji zbierały się gwarnie i wesoło w Borkujcach.

Szkic Nr. 39.

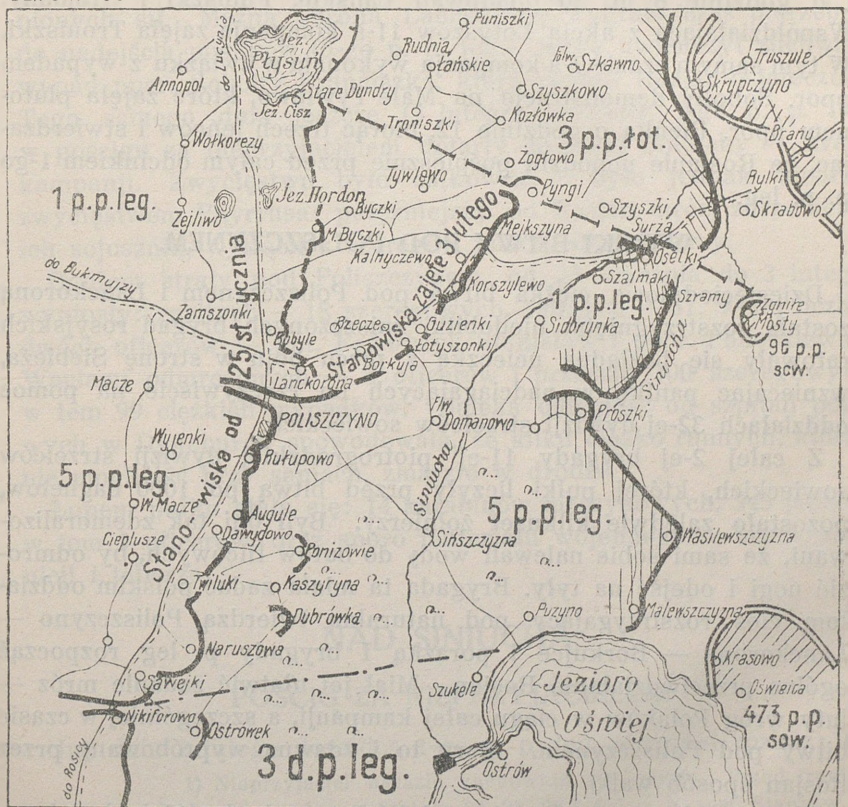

OSTATNIE DZIAŁANIA NA ŁOTWIE W LUTYM 1920 R.

Zdobyczą kompanji stało się 151 jeńców, w tem dowódca dwóch bataljonów 95-go p. p. sow., 10 karabinów maszynowych, 160 karabinów ręcznych, ogromna ilość amunicji i granatów ręcznych, 6 koni z uprzężą. Zniesione zostały całkowicie I i III bataljony 95-go p. p. sow. oraz kompanja saperska 11-ej dywizji p. sow.

Odznaczyli się nadzwyczajną brawurą — ppor. Sobolta, inicjator i kierownik wyprawy, sierż. Späth Edward, plutonowy Kozłowski Władysław, plut. Deutsch Jan, kapral Rogowski Józef, legjonista Ojrzyński Władysław i st. legjonista Skowroński Władysław. Wszyscy żołnierze kompanji wykazali bardzo wiele przedsiębiorczości i odwagi; w Borkujcach samotrzeć i samoczwart rzucali się na całe gromady Rosjan.

Kompanja straciła 7 rannych, w tem plut. Deutsch.

W tym samym czasie Łotysze wykonali natarcie na Rudnię i o godzinie 8 m. 30 opanowali Łańskie, Puniszki i Grejdany. Współdziałająca z akcją Łotyszów 11-a kompanja zajęła Troniszki. W tym samym czasie 7-a kompanja wykonała w związku z wypadem ppor. Sobolty demonstrację na Małe Tywlewo, które zajęła plutonem ppor. Bieńka o godzinie 12, biorąc trzech jeńców i stwierdzając, że Rosjanie uchodzili pośpiesznie przed całym odcinkiem 1-go p. p. leg.

WYNIKI BITWY POD POLISZCZYNEM.

Dziesięciodniowa ciężka bitwa pod Poliszczynem i Lanckoroną została rozstrzygnięta: niedobitki zniszczonych brygad rosyjskich ratowały się bezładną ucieczką z placu boju w stronę Siebieża, wzniecając panikę w nadciągających im rzeczywiście na pomoc oddziałach 32-ej dywizji strzelców sowieckich.

Z całej 2-ej brygady 11-ej piotrogrodzkiej dywizji strzelców sowieckich, której pułki liczyły przed bitwą po 1000 bagnetów, pozostało zaledwie kilkuset żołnierzy. Byli oni tak zdemoralizowani, że sami sobie nalewali wody do butów filcowych, by odmrozić nogi i odejść na tyły. Brygada ta miała zadać polskim oddziałom cios rozstrzygający pod naturalną twierdzą Poliszczyno — Lanckorona — Borkujce i porażką I brygady p. leg. rozpocząć ogólne przeciwdziałanie Rosjan. Miał jej ułatwić zadanie mróz — luty wróg Polaków w ciągu całej kampanji, a szczególniej w czasie bitwy pod Poliszczynem. Stary to i zdawna wypróbowany przez Rosjan sposób walki.

W tym celu wysunęli oni na dalekie przedpole (17 km) słabsze, niezdolne już do działań zaczepnych pułki 1-ej i 53-ej dywizyj strzelców sowieckich, które zmuszały nacierających do ciągłej, wyczerpującej walki o każdą wieś, broniąc się jak najdłużej (bój pod Starym Żegotowem, pod Rywszykami i Ciepluszami). Na zmarznięte i śmiertelnie znużone bataljony 1-go p. p. leg., oczekiwała na doskonałych pozycjach wypoczęta i uzupełniona brygada 11-ej dywizji p. sow., zaliczana przez Rosjan do najbitniejszych

oddziałów. Za jeziorem Oświej zbierała się już nieprzyjacielska jazda, by ruszyć do pościgu, który nie mógł być urzeczywistniony.

Nieprzyjaciel jednak przeliczył się tylko z tem, że oddziały I brygady przeciwstawiały złowrogiemu klimatowi honor polskich znaków, wolę Naczelnego Wodza i swych dowódców, oraz wytrwałość żołnierza polskiego. Te siły musiały dać zwycięstwo. Złożyły się na nie trzy momenty. Zdobycie Poliszczyna przez kpt. Kruszewskiego, ostatnim wysiłkiem odmrożonego bataljonu, ocaliło niewątpliwie pozbawiony odwodu i wysunięty pułk od porażki, którą mógł mu zadać wróg czterokrotną przewagą świeżych i skupionych sił. Mężna obrona Lanckorony wygrała czas potrzebny do nadejścia posiłków (5-go p. p. leg.). Bitwę uwieńczył zuchwały wypad ppor. Sobolty Franciszka, który poraził Rosjan ostatecznie. Tego samego dnia jeszcze (3 lutego) oddziały 1-go p. p. leg. w pościgu za nieprzyjacielem dotarły do rzeki Siniuchy — kresu kampanji. Zwycięstwo było całkowite — było jednak nieomal zwycięstwem Phyrrusa: potężniejszy od Rosjan mróz, zdradziecki ich sojusznik, wytrącił z szeregów pułku 60% żołnierzy.

Ogółem straty pod Poliszczynem, od 23 stycznia do 3 lutego, wyniosły: zabitych — 18 szeregowych, rannych — 51, w tej liczbie dwóch oficerów — kpt. Fedorczyk Stanisław i ppor. Policzkiewicz Wacław; odmrożonych — 4 oficerów i przeszło 700 szeregowych w tem 99 ciężkich wypadków. Daleka odległość od szpitali polowych w Dyneburgu spowodowała, że kilku ciężko rannych, którzy nie mogli iść przy saniach, zmarzło w drodze.

Łupem pułku stało się: 14 karabinów maszynowych, 345 jeńców, w tem 3 oficerów, oraz sporo materjału wojennego w broni, amunicji i taborze.

NAD SINIUCHĄ.

POŚCIG ZA NIEPRZYJACIELEM.

Już dnia 2 lutego dowódca 1-go p. p. leg. otrzymał rozkaz: [1])

1) Nieprzyjaciel narazie zachowuje się biernie. Przed frontem I brygady p. leg. pozostały 94, 95, 96 i 473 p. p. sow. Stany w rotach po 50 bagnetów najwyżej. Żołnierz zdemoralizowany. Poddawanie się pojedyńczych grupek żołnierzy. 7, 8, 9 i 157 p. p. odeszły do rezerwy.

Przed 3 dywizją p. leg. 34, 35, 36, 130, 137 p. p. i znaczne siły jazdy koło jeziora Oświej. Przed grupą łotewską ppłk. Purina — 1 p. strzelców i rozbitki pułków 22, 24 i 31. Dowództwo XV armji

[1]) Dowództwo I brygady p. leg. L. 272/5 Z. z 2/II 1920 r.

w Siebieżu. Bolszewicy oczekują znaczniejszych posiłków (jazdy) z Denikinowskiego frontu. Utrudniać im to będzie jednak brak taboru i służby kolejowej.

2) — 3 dywizja p. leg. stoi na linji rzeki Zorzanka. I brygada p. leg. na odcinku Sawejki — Stare Dundry. Łot. grupa ppłk. Purina na linji: Annopol—Czerniawskie—Spuchowo — Szkawno — Zaszczuryno — Kastryczyno.

Zadaniem grupy gen. Rydza Śmigłego jest:

a) osiągnięcie linji ostatecznej—Dryssa—Kochanowicze— wschodni brzeg jeziora Oświej — rzeką Siniucha po jezioro i miejscowość Sinia,

b) obsadzenie tej linji 3 dyw. p. leg. i łot. grupą ppłk. Purina, a wycofanie I brygady p. leg. do rezerwy grupy do Dyneburga.

W wykonaniu rozkazu operacyjnego grupy I brygada p. leg. ma z obecnie zajmowanej linji osiągnąć odcinek linji ostatecznej, przechodzący przez miejscowości: Szramy — Proszki — Wasilewszczyzna — Malewszczyzna, wszystkie te miejscowości włącznie. Sferę działania I brygady p. leg. ograniczają: a) od północy — południowy brzeg jeziora Płysuń — Pyngi włącznie — Osetki wyłącznie, od południa — Sawejki włącznie — północny brzeg jeziora Oświej.

W wykonaniu tego 1-y p. p. leg. miał osaczyć wzgórza obsadzone przez Rosjan od północy przez Tywlewo, Pyngi na Proszki, zaś 5-y p. p. leg. powinien wykonać podobny manewr od południa przez Domanowo na Proszki i Szramy.

Działanie powyższe miało zacząć się o świcie dnia 4 lutego. Przyśpieszył je nieoczekiwany wynik wypadu 6-ej kompanji, co zostało niezwłocznie wykorzystane.

Wprawdzie na odprawie dowódców bataljonów w dniu 3 lutego o godzinie 10 m. 45 postanowiono zacząć ruch zaczepny nazajutrz o godzinie 7 rano, lecz gdy kpt. Kozicki złożył meldunek o opuszczeniu przez Rosjan Korszylewa i Tywlewa, a jeńcy zeznali o przybyciu na front świeżych sił nieprzyjacielskich—mjr. Dragat zgodził się na przystąpienie do działania nad wieczorem dnia 3 lutego. Zawiadomiono o tem 5-y p. p. leg. i 3-i p. p. łot. W wykonaniu tej decyzji kpt. Kozicki wysunął 5-ą kompanję do Korszylewa, 6-ą do Łotyszenek, 7-ą i 8-ą do Mejkszyna, obsadzając 3-ą kompanją, która miała zluzować 7-ą kompanję w Małych Byczkach — wieś Małe Tywlewo.

Wobec tego, że kompanje nie spotkały się z nieprzyjacielem, kpt. Kozicki o godzinie 11 pchnął 5-ą kompanję na Sidorynkę, 8-ą kompanję na Sztelmaki. W obu tych wsiach kompanje zastały już oddziały nieprzyjaciela w każdej wsi po 30—40 bagnetów z jednym karabinem maszynowym. Po kilkuminutowej walce straży przednich obie wsie zostały zajęte o godzinie 21. 5-a kompanja schwyciła 2 jeńców. Pluton 7-ej kompanji, która ubezpieczyła Mejkszyno, obsadził wieś Zagórze. Nawiązano łączność z 4-ą kompanją 3-go p. p. łot. w Żogłowie.

Oficerowie II bataljonu w Zubkowiczach

Pluton 6-ej kompanji

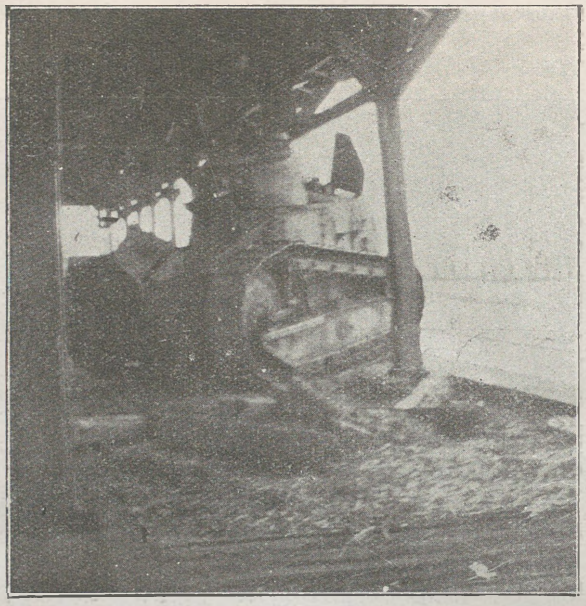

Czołg zdobyty w Równem

fot. ks. Tyczkowsk

Pluton sierż. Banaszkiewicza z 1-ej kompanji

I bataljon, idąc za II bataljonem, zajął Borkujce, Rzecze, Guzienki i Łotyszenki, uzyskując łączność z II bataljonem 5-go p. p. leg. w folwarku Domanowie. III bataljon, opuściwszy swe stanowiska o godzinie 20 dotarł o północy do wsi Pyngi, gdzie pozostała 9-a kompanja [1]), 11-a kompanja zajęła Szyszki. Stąd 10-a i 12-a kompanje skierowane zostały na Surżę, gdzie według zeznań ludności i meldunku 8-ej kompanji, mieli zatrzymać się Rosjanie. Rzeczywiście, rozwinięta pod wsią 12-a kompanja została ostrzelana. Po otwarciu ognia plutonu k. m. i kilku celnych strzałów miotaczów granatów, nieprzyjaciel opuścił Surżę, zostawiając w ręku kompanji kilku jeńców z 94-go p. p. sow.

W pościgu za nieprzyjacielem st. sierżant Jasiewicz przeprawił się z plutonem 12-ej kompanji przez niezamarzniętą odnogę Siniuchy i zajął o godzinie 4 dnia 4 lutego wieś Osetki. W ciągu nocy II bataljon 5-go p. p. leg. uderzył na Proszki. Dnia 4 lutego o godzinie 8 rano 12-a kompanja z Osetek nawiązała łączność z 8-ą kompanją 5-go p. p. leg. w Szramach. Tegoż dnia o godzinie 15-ej I bataljon 3-go p. p. łot. przejął Surżę i Osetki — III bataljon 1-go p. p. leg. odmaszerował jako odwód pułku do rejonu Zejliwo—Czywczyce—Wołkorezy.

II bataljon zluzował 5-ą kompanją 8-ą kompanję 5-go p. p. leg w Szramach i obsadził Pyngi 6-ą kompanją. 7-a kompanja pozostała przy dowództwie bataljonu w Mejkszynie, 8-a—w Sztelmakach. I bataljon nie ruszał się z miejsca, ściągnąwszy 3-ą kompanję z Małego Tywlewa do Borkujec i wysunąwszy czatę do Sidorynki.

Dowództwo pułku, 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna stanęły w Zamszonkach. Łączność na linji czat utrzymano w prawo z II bataljonem 5-go p. p. leg., w lewo—z I bataljonem 3-go p. p. łot. Przy zajmowaniu nowych stanowisk wzięto ogółem 7 jeńców.

Warunki atmosferyczne zmieniły się; po rannej śnieżycy, nastała raptowna odwilż pod wpływem południowo-zachodniego wiatru.

OSTATNI WYPAD NA ŁOTWIE.

W nocy z 3 na 4 lutego wojska polsko-łotewskie stanęły u celu kampanji, nad rzeką Siniuchą.

W myśl rozkazu gen. Śmigłego Rydza [2]) I brygada piechoty legjonów, która w trzeciej fazie działania stanowiła grot uderzenia grupy, miała być zluzowana częściowo (1-y p. p. leg.) przez 3-i p. p. łot., częściowo (5-y p. p. leg.) przez oddziały 3-ej dywizji p. leg. obsa-

[1]) Dowództwo tej kompanji objął por. Nacewicz Józef.

[2]) L. op. 38/Z.

dzające odcinek od wschodniego brzegu jeziora Oświej po Dryssę nad Dźwiną, by odejść do odwodu strategicznego grupy w Dyneburgu, dokąd wysłano już kwatermistrzów.

O nieprzyjacielu narazie nie było pewnych wiadomości. Od ludności cywilnej dowiedziano się, że na zluzowanie 2-ej brygady 11-ej dywizji piechoty sowieckiej przybyły oddziały w sile 1500 żołnierzy, z których zaledwie dwustu posiadało broń. W ogólnym popłochu oddziały te zbiegły do Siebieża.

Uzyskane przez 1-y p. p. leg. stanowiska leżały na obronnym z natury pasmie wzgórz wzdłuż gościńca Borkujce — Pyngi. Na wschód od nich rozciągała się dolina źródeł rzeki Siniuchy, która wypływa trzema strumieniami z bagien pod wielkiem jeziorem Oświej, rozlanem na południowo-zachodnim tarasie wyżyny Wałdajskiej. Wspomnianą dolinę prawie w całości pokrywał podszyty bór sosnowy. Otaczał on wszystkie wsie w dolinie, dochodząc często do samych zabudowań (Szramy, folwark Zgniłe Mosty). Lewy brzeg rzeki Siniuchy zamieszkiwali Polacy i Łotysze—katolicy, na wschodnim brzegu Siniuchy zaczynała się przewaga Rosjan-prawosławnych.

W ciągu 4 lutego dwa bataljony 1-go p. p. leg. ustawiły się na głównej pozycji obronnej od Borkujec po Pyngi, na wzgórzach z dalekim ostrzałem, wysunąwszy jedną kompanję (5-ą) na linję czat nad Siniuchą do wsi Szramy. W odwodzie pułku stanął III bataljon 1-go p. p. leg. Łączność na linji czuwania 5-a kompanja uzyskała: 5 km w prawo z 6-ą kompanją 5-go p. p. leg. w Proszkach, 2 km na lewo — z 1-ą kompanją 3-go p. p. łot. w Osetkach.

Zwiady w dniach 5 i 6 lutego, zeznania jeńców [1]) i podwodziarzy, pozwoliły ustalić stanowiska przeciwnika. Przebiegały one przez Orszaniki, Szczunki, Zgniłe Mosty, przez Rylki, Bierzulino i Skrzypczyno. Przed Skrzypczynem został silnie ostrzelany patrol zwiadowczy 6-ej kompanji. W Zgniłych Mostach (jeden dom), które podobnie jak Szramy, otoczone były lasem — zwiady 5-ej kompanji określiły obsadę rosyjską na 50 bagnetów z jednym karabinem maszynowym. Wieś Skrabowo była wolna od nieprzyjaciela, podobnie jak wieś Kozłów — 5 chat na południowym wschodzie od wsi Szramy. Wedle zeznań jeńców — załoga Lachowa posiadała 6 karabinów maszynowych, w Knieziewie miał stać cały 95-y p. p. sow., liczący teraz ogółem 150 żołnierzy. Nieprzyjaciel zachowywał się zupełnie biernie, nie wysyłając nawet patrolów zwiadowczych na przedpole.

[1]) W tym czasie poddało się trzech żołnierzy sowieckich, urlopowanych do miejscowości zdobytych przez 1-y p. p. leg.

W celu rozpoznania sił rosyjskich przed sobą 6-a kompanja 5-go p. p. leg., obsadzająca Proszki, postanowiła urządzić wypad na Orszaniki nad ranem dnia 8 lutego, Dowiedziawszy się o tem, ppor. Kiciński, dowódca 5-ej kompanji 1-go p. p. leg. zamyślił urządzić wypad na Zgniłe Mosty, na co uzyskał zezwolenie od kpt. Kozickiego. W związku z tem dnia 8 lutego o godzinie 3 czatę w Szramach objęła 7-a kompanja.

5-a kompanja o godzinie 4 wysunęła się na przedpole drogą leśną na Orszaniki, by przez Kozłów obejść Zgniłe Mosty i napaść na obsadę nieprzyjacielską równocześnie od południa, wschodu i od strony wsi Skrabowo. Po dojściu kompanji na wysokość folwarku Zgniłe Mosty od południa, ppor. Kiciński rozwinął jeden pluton z dwoma karabinami maszynowemi od południa w kierunku na folwark, podczas gdy pluton sierż. Strigla osaczał lasem Zgniłe Mosty od wschodu; pluton ppor. Oskresa dostał rozkaz przesunięcia się skrycie do drogi od wsi Rylki, by drogą tą rozpocząć energiczne natarcie na Zgniłe Mosty o godzinie 7. Ogień tego plutonu miał być hasłem do ogólnego natarcia. Jednak pluton ppor. Oskresa, niedoświadczonego jeszcze oficera, nie zachował ostrożności przy okrążaniu folwarku i hałaśliwym marszem uprzedził Rosjan o grożącem im osaczeniu. Gdy pluton ten znalazł się na drodze wiodącej ze wsi Rylki do Zgniłych Mostów i rozwijał się do natarcia, dostał się tam naraz pod bliski ogień karabinu maszynowego przeciwnika. Zaskoczona tem część plutonu zmieszała się i cofnęła do lasu. Rosjanie, torując sobie odwrót wysuniętym na sankach karabinem maszynowym, zaczęli wymykać się lasem w stronę Skrabowa. W tej chwili pozostałe plutony 5-ej kompanji, oczekujące na skraju lasu, tuż przy folwarku na początek działania plutonu ppor. Oskresa, słysząc strzały, uderzyły bezzwłocznie na Zgniłe Mosty, gdzie pluton sierż. Strigla zdążył złapać 27 jeńców z 4-ej i 5-ej kompanij 96-go p. p. sow.; oddział ten liczył razem 80 bagnetów.

O godzinie 8-ej kompanja ppor. Kicińskiego zebrała się do odwrotu i o godzinie 10 m. 30 przybyła bez strat do Mejkszyna. Zastała tam już 6-ą kompanję, ściągniętą ze wsi Pyngi. W Szramach pozostała 7-a kompanja. 8-a kompanja już 6 lutego, z rozkazu dowódcy brygady, odmaszerowała przez Mujżeniki do Dagdy, gdzie pełniła służbę załogi.

Zeznania wziętych jeńców potwierdziły posiadane poprzednio wiadomości o przeciwniku: Koleśno, Lachowo i Rylki obsadzał 30-y p. p. sow., który zluzował tam tego dnia I i III bataljony 96-go p. p. sow. Folwark Zgniłe Mosty i leśniczówkę przy drodze do wsi Szczunki zajmował II bataljon 96-go p. p. sow., który w ciągu 8 lutego miał być zluzowany przez 28-y lub 29-y p. p.

sow. W Orszanikach stała „rota" 94-go p. p. sow.; przepędziła ją stamtąd 6-a kompanja 5-go p. p. leg., biorąc kilkunastu jeńców. Dowództwo 96-go p. p. sow. przebywało we wsi Zalesie.

Po południu tegoż dnia zwiady 7-ej kompanji ustaliły, że Zgniłe Mosty zostały z powrotem zajęte przez bataljon rosyjski w sile 150 bagnetów. Dwie „roty" pozostały w Zgniłych Mostach, trzecia poszła do leśniczówki na południe od folwarku.

* * *

Walka pod Zgniłemi Mostami była ostatnim czynem bojowym 1-go pułku piechoty legjonów na Łotwie. Tegoż dnia bowiem, t. j. 8 lutego dowództwo pułku, I i III bataljony były już od rana w marszu w stronę Dagdy. Nad Siniuchą pozostał jedynie II bataljon (bez 8-ej kompanji), podporządkowany taktycznie dowódcy 5-go p. p. leg., aż do czasu zluzowania go przez Łotyszów, którzy w tym celu przegrupowali swe oddziały.

Uprzejmy dowódca I bataljonu 3-go p. p. łot. przyśpieszył to tak, że już o godzinie 19-ej 7-a kompanja ppor. Borkiewicza, zluzowana przez kompanję łotewską, opuściła Szramy. Przy odbieraniu stanowisk, oficerowie łotewscy ofiarowali oficerom 1-go p. p. leg. swe płomienie z czapek, [1]) prosząc w zamian o orzełki polskie na znak braterstwa broni.

II bataljon zebrał się wieczorem we wsiach Kalnyczewo—Korszylewo, przygotowując się do marszu za swym pułkiem, na co zgodził się również dowódca 5-go p. p. leg. — 5-y p. p. leg. z 9-ą baterją 1-go p. a. p. miał zostać na odcinku aż do przybycia 23-go p. p., który— po oddaniu linji demarkacyjnej polsko-litewskiej 6-mu p. p. leg., maszerował już z Dyneburga.

W ODWODZIE GRUPY POLSKO-ŁOTEWSKIEJ.

MARSZ DO DYNEBURGA.

Stosownie do rozkazu dowódcy I brygady p. leg. mjr. Dragat zarządził dnia 8 lutego o godzinie 5-ej odmarsz pułku z wyjątkiem detaszowanego II bataljonu 1-go p. p. leg. Kompanja techniczna odeszła już dnia 6 lutego do Dyneburga w celu urządzenia kwater dla pułku.

Dowództwo pułku, 4-a kompanja k. m. i III bataljon wyszły ze swych miejsc postoju o godzinie 9-ej dnia 8 lutego i gościńcem przez Mujżeniki, potem drogą boczną na Wajwody doszły do

[1]) Wojsko łotewskie nosiło wówczas na czapkach swe godło państwowe w kształcie płomienia, w którego środku znajdowała się litera L z trzema gwiazdami. Barwą narodową Łotyszów były kolory czerwony, biały i czerwony.

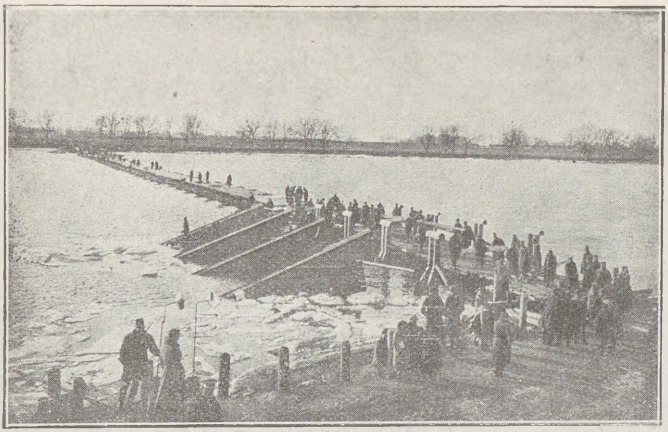

Budowa mostu
na Dźwinie

Przeprawa przez Dźwinę wśród kry

Wielkanoc 1920 roku

fot. ks. Tyczkowski

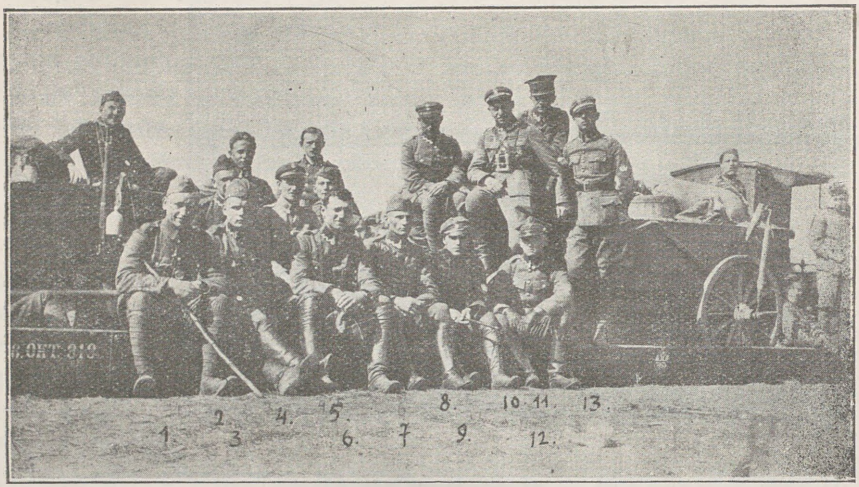

Oficerowie I bataljonu w drodze do Zwiahla

1) ś. p. ppor. PEŁKA
2) „ kpt. JANKOWSKI
3) ppor. CHMURA
4) kpt. WENDA
5) ppor. BIELSKI
6) ś. p. ppor. WASIUTYŃSKI
7) por. HARASIMOWICZ
8) ppor. KENCBOK
9) ppor. STARAK
10) ppor. LEPECKI
11) ppor. JAROSZ
12) ppor. CZARNECKI
13) ppor. BALIŃSKI

fot. ks. Tyczkowski

Biwak pod Zwiahlem

wyznaczonych na nocleg wsi: dowództwo pułku — do Wajwód, 4-a kompanja k. m. do Widziszek, III bataljon do Starego Żegotowa i Jeglewa. I bataljon wymaszerował z Borkujec o godzinie 10-ej i osiągnął rejon: Mujżeniki — Wielkie Bryce.

7-a baterja 1-go p. a. p. ruszyła z Kowalków o godzinie 11 — osiągnąwszy rozkwaterowane już oddziały pułku, przeszła do Wajwód, by połączyć się z 3-ą baterją. Marsz wyniósł średnio koło 20 km. Wypoczęte oddziały szły dosyć raźnie przetartą drogą, mimo dużej ilości odmrożonych, którzy musieli także maszerować. Dzień był słoneczny z lekkim przymrozkiem.

Nazajutrz (9 lutego) dowództwo pułku wraz z 4-ą kompanją k. m. przeniosło się do Starej Myśli, 4-a kompanja k. m. zakwaterowała w Puzylach, 3 km na północ od Dagdy. III bataljon przeszedł do rejonu Słobody pod Dagdą, I bataljon zajął na nocleg Nejkury, Biejtany, Bojary. Oddziały te zrobiły blisko 30 km przy wietrznej pogodzie i mrozie — 7^0 R. Tego samego dnia II bataljon odszedł z Korszylewa gościńcem przez Poliszczyno — Sawejki — Pustelniki i osiągnął o godzinie 15-ej rejon noclegowy Pleśniewo—Worszowo—Piotrowszczyzna, przeszedłszy przeszło 30 km mało uczęszczaną drogą, na której jednak spodziewał się dostać więcej podwód, niż idąc za pułkiem. Marsz tego dnia był cięższy: drogi boczne pozwalały jedynie na marsz kolumną dwójkową, gościniec zaś był zorany przez artylerję 3-ej dywizji p. leg.

Dnia 10 lutego pułk opuścił kwatery o godzinie 9 i pomaszerował gościńcem z Dagdy przez Aule na Szkieltowo. Dowództwo pułku zakwaterowało w Nikiszkach, 4-a kompanja k. m. w Żołnierczykach, III bataljon we wsiach Grawery i Romaniszki, I bataljon—w Aulach Nowikach. Oddziały te przeszły koło 25 km. II bataljon maszerował samodzielnie z Pleśniewa gościńcem przez Jasiulki, Kasinowo, koło jeziora Styrnie, przeciął tor kolejowy Połock — Dyneburg i dotarł do szosy Dryssa—Dyneburg, zajmując na nocleg Pożawkę, Czajpy, Bindary, Wajczki, na południe od stacji Bałtyń. Marsz ten odbywał się drogą zepsutą przez wozy taborów 23-go p. p., który wyminięto. Bataljon przeszedł blisko 40 km. Dzień był pogodny, lekki mróz nie przeszkadzał pracy.

Dnia 11-go lutego oddziały kolumny głównej pułku maszerowały gościńcem na Szkieltowo — Lipniszki. Dowództwo pułku doszło do Krekeliszek, 4-a kompanja k. m. do Brenteliszek, III bataljon wysunął się do rejonu Krasna—Lipniszki—Panteryszki, I bataljon osiągnął Trule i Kozliszki. Marsz ten, wynoszący z górą 30 km, przemęczył żołnierzy, wobec tego dowódca pułku nakazał jednodniowy odpoczynek. II bataljon, maszerując nadal samodzielnie szosą przez

Krasław, dotarł o godzinie 16 do rejonu noclegowego: Żydzino — Mendoryszki — Wąderyszki, zrobiwszy 30 km od godziny 8 rano. Obie kolumny pułku kwaterowały bardzo blisko od siebie, nie wiedząc o sobie. Marsz ten był bardzo uciążliwy. Utrudniał go pagórkowaty teren i topniejący śnieg. Gwałtowna zamieć śnieżna zgromadziła na drodze ogromne zaspy, w których grzęzły kolumny i ich tabory.

Następnego dnia główna, północna kolumna pułku odpoczywała tylko pół dnia. O godzinie 13-ej III bataljon przeniósł się do rejonu Lotiki — Krzyżówka, za nim pociągnęła część I bataljonu. Tymczasem II bataljon po wymarszu o godzinie 7-ej z Żydzina, przez Wiljusze doszedł do kolonji Stropy, gdzie uformował kolumnę czwórkową, poczem wkroczył w południe do Dyneburga, zrobiwszy 26 km. W Dyneburgu musiał dość długo czekać na wyznaczenie kwater, gdyż spodziewano się tam pułku dopiero 13 lutego. Koło godziny 16 bataljon został umieszczony na północno-wschodnim krańcu miasta, przy szosie do Rzeżycy.

W dniu 13 lutego pozostałe oddziały pułku dotarły do rejonu Wiljusze — Tejwany — Krywaniszki — Duńska — Prytykina.

Nazajutrz cały pułk zebrał się o godzinie 9 na szosie u wylotu północno-wschodniego krańca Dyneburga, stając w szyku rozwiniętym. O godzinie 9 m. 45 dowódca pułku zrobił przegląd bataljonów, poczem odbyła się rewja pułku przed dowódcą grupy gen. Śmigłym-Rydzem ulicą Włodzimierską. Przemarsz ten wypadł bardzo dobrze, mimo przemęczenia kilkudniowym marszem żołnierzy, z których połowa miała jeszcze niezagojone palce u nóg i rąk. Pułk wyglądał okazale w jednolitem umundurowaniu i rynsztunkach, wszyscy żołnierze byli w hełmach francuskich, oficerowie w hełmach niemieckich, dowódcy bataljonów, adjutanci, dowódcy kompanij jechali konno. Pułk maszerował z własną orkiestrą, która w tym czasie przybyła z bataljonu zapasowego do Dyneburga. Po przemarszu bataljony udały się na kwatery w mieście. Ogółem marsz pułku z nad Siniuchy do Dyneburga wyniósł około 130 kilometrów.

W DYNEBURGU.

W dniu 15 lutego pułk objął od 6-go p. p. leg. służbę garnizonową w Dyneburgu. Tego samego dnia o godzinie 11 odbyła się dziękczynna msza polowa, a po niej defilada przed generałem Śmigłym-Rydzem i przedstawicielami armji łotewskiej. Wieczorem oficerowie i szeregowi pułku wolni od służby udali się do teatru polowego 1-ej dywizji p. leg., utworzonego staraniem gen. Śmigłego-Rydza z dawnego teatru 1-go pułku piechoty Legjonów Polskich.

W Dyneburgu 1-y p. p. leg. przebywał do dnia 20 marca. 8-a kompanja wróciła z Dagdy 18 lutego.

Bataljony pełniły kolejno dość ciężką służbę garnizonową, wykorzystując czas wolny na uzupełnienie braków, które powstały w ciągu kampanji. Po kilku dniach zupełnego odpoczynku zaczęto ćwiczenia, wykłady, naukę analfabetów. Równocześnie starano się usunąć braki materjalne w broni i wyekwipowaniu, leczono usilnie konie. Kilkudziesięciu szeregowych wysłano na różne kursy do kraju.

Pobyt w Dyneburgu uprzykrzyły brudne kwatery. Wielka ilość budynków wojskowych leżała w ruinie, wobec tego część pułku musiała kwaterować w mieście, część zaś w cytadeli. W mieście panował tyfus, który wnet zaczął dziesiątkować oddziały.

Dnia 22 lutego dowództwo pułku objął na stałe kpt. Kruszewski, po odjeździe mjr. Dragata na inne stanowisko; równocześnie kpt. Langner oddał III bataljon kpt. Pakoszowi, odjeżdżając na dowództwo bataljonu zapasowego 1-go p. p. leg. do Jabłonny. Dowództwo I bata ljonu 1-go p. p. leg. objął kapitan Marjański-Marski, adjutantem pułku został ppor. Buś Ignacy.

PRZEPRAWA PRZEZ DŹWINĘ.

Po przyprowadzeniu przez kompanję techniczną 1-go p. p. leg. kwater do stanu używalności, część pułku (I i III bataljony) przeniosła się do cytadeli, gdzie stanął również 5-y p. p. leg. 6-y p. p leg. objął ubezpieczenia na linji demarkacyjnej polsko-litewskiej wzdłuż toru kolejowego Kałkuny — Turmont.

Dnie 18 i 19 marca święcono wesoło, pierwszy jako imieniny generała Śmigłego, drugi — jako dzień imienin Naczelnego Wodza, marszałka Józefa Piłsudskiego. 19 marca o godzinie 9 odbyła się uroczysta msza polowa na stokach cytadeli, a później wspaniała rewja wszystkich rodzajów broni przed generałem Śmigłym. Po południu dowódcy kompanij wygłosili pogadanki o Naczelniku Piłsudskim, wieczorem odbyła się akademja na cześć Komendanta w teatrze polowym 1-ej dywizji p. leg.

Nazajutrz (20 marca) zostało zarządzone pogotowie marszowe pułku. Litwini wykonali szereg napadów na placówki 6-go p. p. leg., w odwecie za to 1-y p. p. leg. miał zająć Jeziorosy i odrzucić Litwinów na odległość 30 km na północ od toru kolejowego Wilno — Dyneburg. O godzinie 16 pułk stanął nad Dźwiną. Jednak przygotowany most pontonowy zniosła w tym czasie kra, wobec tego kompanje saperskie musiały przewozić oddziały pułku na promach, wykonanych z łodzi pontonowych. Trwało to półtora dnia. 20 marca

zdołał przeprawić się tylko I bataljon i jedna kompanja II bataljonu, reszta pułku została przewieziona dnia następnego. Do przeprawy wykorzystano zbudowany już częściowo most drewniany, gdzie również w miejscu brakującego przęsła kursowały pontony. Przez ten czas Litwini zorjentowali się i nazajutrz przysłali misję Entente'y, sprawa więc została załatwiona polubownie, jak zwykle, z naszą krzywdą.

Cały pułk stanął w Grzywie i Kałkunach. I bataljon objął ubezpieczenia Kałkun od strony Litwinów, traktując ich jako nieprzyjaciela.

26 marca przeprawiono prowiantury bataljonów i resztę dobytku pułku z Dyneburga.

W ciągu 29 i 30 marca bataljony kolejno odmaszerowały do stacji Turmont, by stąd transportami kolejowemi odjechać do Baranowicz, gdzie 1-a dywizja p. leg. stanęła w odwodzie Naczelnego Wodza.

CHARAKTERYSTYKA KAMPANJI.

Rok 1920, podobnie jak rok poprzedni, 1-y p. p. leg. zaczął odrazu od poważnego działania, które krzepki już pułk postawiło na jeszcze wyższym szczeblu sprawności bojowej.

Kampanja „Zima" w przebiegu swym była jakby powtórzeniem działań roku 1919 w utrudnionych warunkach: rozpoczęta natarciem na duże miasto z bojem ulicznym, a następnie bitwą obronną, przechodzi w walki pościgowe i zaczepne aż do ostatecznego złamania oporu silniejszego wroga na dogodnych dla niego stanowiskach. Surowy klimat Łotwy zmusił walczących do szukania nowych sposobów rozwiązywania zadań bojowych, szczególnie ciężkich dla strony nacierającej, gdyż mróz osłabiał znacznie jej siłę ogniową, a głęboki śnieg ograniczał swobodę ruchów i wybór szyków. Najważniejszym więc czynnikiem, decydującym o zwycięstwie, był zasób sił moralnych wojska, jego hart i upór w przetrwaniu przeciwności. Kampanja „Zima" była doskonałą szkołą tych sił. Ona to wychowała wojowników, którzy w kilka miesięcy później, w dniach niepowodzeń i ogólnego upadku ducha, z równym spokojem będą bili nieprzyjaciela, będą umierali, lecz nie ulegną ani razu.

Już marsz pod Dyneburg (26—29 grudnia 1919) dowiódł że kampanja będzie ciężka, choć nie odczuło się tego dotkliwie w pierwszej bitwie (zdobycie Dyneburga). Plan bitwy był dość zuchwały: mimo nie zupełnie dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu, mimo możliwości zawodu ze strony Łotyszów—1-y pułk piechoty legjonów został w całości rzucony do natarcia. Zadania bataljonów nie pozwa-

lały im liczyć na wzajemne popieranie się oraz na wydzielenie poważniejszych odwodów. Dowódca pułku, mjr. Dragat, w rozstrzygającej chwili rozporządzał tylko niecałą 4-ą kompanją k. m. i połową kompanji technicznej, nie mając przytem łączności z dwoma batalionami; kpt. Kruszewski nie mógł użyć swej 3-ej kompanji, która była osłoną artylerji, kpt. Kozickiemu pozostał w odwodzie tylko jeden pluton piechoty z dwoma karabinami maszynowemi.

Od bitwy pod Wyszkami, która była dokończeniem bitwy o Dyneburg, daje się odczuć pewna ostrożność w postępowaniu z polskiej strony, wynikająca z liczenia się dowódców z warunkami walki w porze zimowej. Ostrożność ta wraz z przeszkodami, jakie stawiała przyroda, opóźniała znacznie polskie ruchy (pościg do jeziora Ruszońskiego, walki pod Puszą). Dzięki temu Rosjanie mieli możność przygotować się do bitwy pod Poliszczynem według zasad prawie nowoczesnych, choć powodowali się starą doktryną moskiewską zużywać wroga za pomocą manewru odwrotowego, na osłabionego rzucić przeciwnatarcie świeżych sił.

Kilkudniowa przerwa w działaniach od 17 do 21 stycznia 1920 roku, wytłomaczona położeniem pod Rzeżycą, o mało nie oddała inicjatywy wrogowi. Nie doszło do tego dzięki samodzielnemu wypadowi 5-go p. p. leg. na Dagdę. Zanim jednak 1-y p. p. leg. został podciągnięty do stanowisk wyjściowych trzeciej fazy — Rosjanie znów uzyskali czas na zorganizowanie oporu.

Zadanie trzeciej fazy było za ciężkie na jeden pułk — głębokie ugrupowanie I brygady, spowodowane odsłonięciem jej północnego skrzydła wskutek opóźnienia się pułków łotewskich, nie było w tym wypadku dogodne. Pozostawiony samemu sobie i uwikłany w boju 1-y p. p. leg. stanął na głównej pozycji obronnej wroga ostatnim już wysiłkiem woli, zmniejszony o 50% stanu bojowego.

Żołnierz pułku w ciągu całej kampanji stał na wysokości swych zadań. Wiała odeń zawsze pewność zwycięstwa, bo czuł swą przewagę moralną nad wrogiem. Ślepo ufał swym oficerom, wydobywając często ostatki sił i cierpliwości, by dojść do celu. Wykazał wielką odporność na ogień działowy nieprzyjaciela, choć nie podobała mu się walka obronna. Po utraceniu stanowisk zdolny był do natychmiastowego przeciwuderzenia, które zwykle było tak zawzięte, że wyrzucało nawet silniejszego wroga w przeciągu kilkunastu minut. W walce wykazał wiele samodzielności, zdarzały się często wypadki wybitnej odwagi.

Nie domagało wciąż jeszcze wyszkolenie strzeleckie: żołnierz tracił prędko zimną krew w walce ogniowej, ogień dawał nikłe wyniki. Siła ogniowa piechoty spoczywała na karabinach maszy-

nowych; każda kompanja posiadała swój pluton k. m. z sekcją miotaczy granatów. W boju zatem każda kompanja mogła rozporządzać stale przynajmniej czterema karabinami maszynowemi. W natarciu dawał się odczuć brak lekkich i ręcznych karabinów maszynowych oraz miotaczów min, które mogłyby zastąpić artylerję. Podczas mrozów można było polegać tylko na ciężkich karabinach maszynowych Hotchkissa, inne, z chłodnicą wodną, zamarzały (brak gliceryny i spirytusu). Biedki od karabinów maszynowych okazały się niepraktyczne, broń samoczynną wożono na sankach.

Marsz bojowy w kolumnie sekcyjnej, albo czwórkowej z bocznemi ubezpieczeniami był nie wykonalnym z powodu zasp śnieżnych i silnego mrozu. Ubezpieczenia boczne posuwały się tak wolno, że kolumna musiała co kilkadziesiąt kroków zatrzymywać się i czekać aż ubezpieczenia dojdą do właściwej wysokości. Nadto drogi przetarte sankami były tak wąskie, że tylko dwóch ludzi mogło iść obok siebie, a reszta brnęła po pas w śniegu. Dla łatwiejszego więc posuwania się oddziały maszerowały stale w kolumnie dwójkowej lub rzędem („gęsiego") bez bocznych ubezpieczeń. W terenie przejrzystym rolę ubezpieczeń bocznych spełniały patrole, wysyłane w miarę potrzeby na boki. Na czoło kolumny wysuwano zawsze karabiny maszynowe, które obsługa ciągnęła na małych saneczkach. Często przydzielano taki karabin maszynowy nawet do szpicy.

Ten rodzaj marszu bojowego usprawiedliwiało jeszcze to, że nieprzyjaciel obsadzał wyłącznie osiedla i bronił tylko dróg. Ułatwiało to wykonanie manewru obejściowego. Jednak z powodu konieczności szybkiego posuwania się naprzód, by przeciwnikowi nie dać czasu na uporządkowanie się i ściągnięcie odwodów, z powodu nadzwyczaj trudnych warunków terenowych i klimatycznych (zasypane śniegiem wąwozy, zaspy, śnieżyce, niewidoczność dróg, ciemne noce) bardzo często trzeba było zaniechać obejścia nieprzyjaciela, ponieważ pochłaniało ono tyle czasu i energji, że efekt końcowy przedsięwzięcia nie opłacał się w stosunku do nakładu sił i czasu. To też zwykle stosowano natarcie czołowe, lecz bardzo szybkie i energiczne i najczęściej uderzenie takie udawało się ze znikomo małemi stratami. W czasie natarcia wysuwano karabiny maszynowe Hotschkissa na 600 — 800 kroków od nieprzyjaciela i z takiej odległości otwierano silny ogień, którym osłaniano ruch piechoty. Prowadzenie prawidłowej walki ogniowej było niemożliwe, ponieważ kilkunastuminutowe nawet leżenie w śniegu powodowało bardzo liczne wypadki odmrożenia rąk i nóg. Często karabiny maszynowe szły przed pierwszą linją piechoty, która niezawsze mogła za niemi nadążyć. Karabiny maszynowe austrjackie i rosyj-

skie z reguły odmawiały posłuszeństwa na mrozie, musiano je trzymać w mieszkaniach i bezpośrednio przed otwarciem ognia wynosić na pole, choć i to czasem zawodziło, W obronie okazały się przydatnemi miotacze granatów, w natarciu jednak miały zbyt małą donośność.

Artylerja własna w walkach kampanji brała bardzo mały udział: złe drogi i śnieg czyniły ją ciężarem dla oddziału. Pod Ruszoną (12 stycznia) dwa działa 7-ej baterji 1-go p. a. p. posuwały się prawie w pierwszej linji piechoty, zachowując się pod każdym względem wzorowo, kilka razy kartaczami łamały silniejszy opór Rosjan. Natomiast nie było współdziałania artylerji ciężkiej. Nie podlegała ona dowódcom piechoty, a dowództwu artylerji, wskutek czego zapotrzebowanie ognia musiało iść długą drogą służbową i zwykle było spóźnione. Obserwatorzy artylerji ciężkiej nie odpowiadali swemu zadaniu. Rosjanie lepiej wykorzystywali artylerję, umieszczając ją na pociągach pancernych, zaś w miejscowościach bardziej oddalonych od toru obywali się bez artylerji zupełnie.

Przydzielony do pułku 3-i szwadron 2-go pułku strzelców konnych był bitny, lecz z powodu trudności terenowych nie mógł być należycie wykorzystany. Strzelcy konni przeważnie pełnili służbę łączności bądź jako gońcy, bądź w charakterze sztafet.

Kompanja techniczna pułku, prócz wysadzenia w paru miejsach toru kolejowego, nie brała większego udziału w walkach. Do robienia okopów w zamarzniętej ziemi brakowało jej przyrządów wiertniczych. Przeważnie piechota dawała sobie sama radę za pomocą granatów ręcznych.

W czasie kampanji nie dopisywała zupełnie łączność. Sprzęt telegraficzny był już mocno zużyty i źle obsługiwany. Wysłane przez gońców pieszych meldunki nadchodziły z dużem opóźnieniem. W czasie walki orjentowano się odgłosem strzałów. Ważniejsze meldunki odsyłano przez gońców na małych, jednokonnych sankach. Mierne zorganizowanie służby łączności dało się odczuć szczególnie w czasie bitwy pod Poliszczynem, w czasie której dowódca pułku nie miał wiadomości od nacierających bataljonów czasem przez 24 godziny, gdyż gońcy błądzili wśród zawianych dróg.

Obciążanie bataljonów w czasie działań ruchowych żywnością i furażem na dziesięć dni okazało się niepraktyczne, ponieważ zmuszało oddziały do użycia nadmiernej ilości podwód, a nadto wiele prowiantów jak chleb, cukier ulegało zniszczeniu. Pobierane od Łotyszów suszone ryby, które trzeba było moczyć w ciągu kilku dni przed ugotowaniem, i czarną, często zepsutą kapustę — zazwyczaj oddawano ludności cywilnej. Wielką niedogodnością było zbytnie

oddalenie czołówek sanitarnych od oddziałów walczących. Ranni musieli odbywać dwudniową podróż bez ciepłej strawy i zmiany opatrunków wśród wielkich mrozów; zdarzały się wypadki, że ciężej ranni umierali w drodze.

Naogół kampanja „Zima" była ponad przeciętne siły żołnierza i, co raz jeszcze należy podkreślić, doprowadzoną została do zwycięskiego końca jedynie tężyzną moralną wojska.

ZESTAWIENIE STRAT I ZDOBYCZY.

Straty 1-go p. p. leg. za czas kampanji „Zima" ogółem wyniosły:

zabitych: 1 oficer — ppor. Roślakowski Stanisław, 58 szeregowych,

rannych: 6 oficerów — podporucznicy: Świtalski Adam, Bernadzki Marjan, Piękoś Stanisław, Kozicki Stanisław, Policzkiewicz Wacław, kpt. Fedorczyk Stanisław, — 226 szeregowych.

zaginionych: 1 podoficer, 23 legjonistów.

odmrożonych: ciężko (szpital) 5 oficerów, 138 szeregowych,
„ średnio (izby chorych) 368 szeregowych,
„ lekko (w kompanjach) 252 szeregowych,

chorych: przeziębienia (zapalenie płuc) 2 oficerów, 91 szeregowych — tyfus i inne choroby: 1 oficer, 136 szeregowych.

Razem: 15 oficerów, 1293 szeregowych, z tego około 600 w niedługim czasie wróciło do szeregów, lecz pułk nigdy już nie był tak liczny jak na początku kampanji „Zima".

Zdobyto: 3 działa, 31 karabinów maszynowych, 1029 jeńców, w tem 11 oficerów, 635 karabinów, 11 aparatów telefonicznych, 195 skrzynek granatów ręcznych, 64 skrzynek amunicji do karabinów maszynowych, kilkanaście koni, kilka wozów, 4 lokomotywy, 47 wagonów.

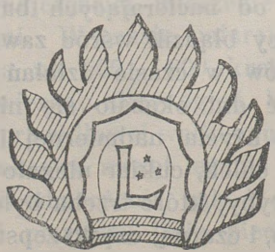

Godło łotewskie na czapkach wojskowych.

ROZDZIAŁ II.

OPERACJA „JÓZEF" NA UKRAINIE.

W odwodzie Naczelnego Wodza. Bitwa pod Żytomierzem. Opanowanie Kijowa.

W ODWODZIE NACZELNEGO WODZA.

NA ODPOCZYNKU W OKOLICY BARANOWICZ.

PO UKOŃCZENIU ciężkiej kampanji zimowej, która oswobodziła Łotwę, 1-a dywizja piechoty legjonów została przerzucona przez Wilno, Lidę w okolicę Baranowicz na zasłużony odpoczynek, jako odwód Naczelnego Wodza, by nabrać sił do sprostania nowym wysiłkom, które już obmyślał Wódz Naczelny.

I brygada p. leg., 1-y p. a. p. leg. i 1-y p. a. c. leg. zostały umieszczone w okolicy Baranowicz, 6-y p. p. leg. pojechał do Łunińca.

W dniu 30 marca 1920 r. czołowe transporty 1-go pułku piechoty legjonów stanęły w Baranowiczach.

W pierwszych dniach kwietnia 1-y p. p. leg. został zakwaterowany: dowództwo pułku, 4-a kompanja k. m., kompanja techniczna oraz I bataljon — w osadzie Nowa Mysz, II bataljon w rejonie Gorzelnia — Połonka — Łotwicze — Dziadkowicze — Dziakoty — Ważginty, III bataljon we wsiach: Mała i Wielka Kołpienica, Girczyce, Nowy Świat i Świeciłowicze.

Komisje gospodarcze bataljonów, magazyny amunicyjne, mundurowe i żywnościowe pozostały w Baranowiczach.

Przybyła już do Dyneburga marszówka 1-go p. p. leg. w sile 3 oficerów, 210 szeregowych i została odesłaną do Słonima, gdzie w centrum wyszkolenia 1-ej dywizji p. leg. miała wykończyć wyszkolenie bojowe.

Okolica Baranowicz nadawała się na miejsce wypoczynku oddziałów bojowych. Była ona suchą, piaszczysto-gliniastą, obfitowała w lasy. Brakowało jednak odpowiednich kwater: żołnierze musieli mieszkać razem z ludnością cywilną.

Pierwsze dni z okazji świąt Wielkiejnocy spędzono na zupełnym wypoczynku. Po świętach przystąpiono do ćwiczeń, uwzględniając przedewszystkiem zadania taktyczne dla plutonu i kompanji oraz wyszkolenie strzeleckie. W bataljonach zawiązały się drużyny piłki nożnej, uprawiano z powodzeniem lekką atletykę. Przez cały prawie czas wypoczynku (3 tygodnie) dopisywała pogoda.

Stan pułku w dniu 10 kwietnia 1920 roku wynosił:

żywnościowy — 59 oficerów, 2616 szeregowych 362 konie,

bojowy: — 52 oficerów, 1811 bagnetów, 50 karabinów maszynowych, 18 miotaczów granatów.

PRZEJAZD NA POŁUDNIE.

Już samo zakwaterowanie oddziałów w rejonie węzła kolejowego i pozostawienie magazynów w pobliżu stacji wskazywało na bliski odmarsz dywizji. Jednak pomimo tajemnicy pułk wiedział niemal od przybycia do Baranowicz, że Naczelny Wódz ma zamiar przeprowadzić ofensywę na Ukrainie, by po zajęciu Kijowa utworzyć niezależne Państwo Ukraińskie — podobnie jak na północy Łotwę — i wałem zaprzyjaźnionych mocarstw zabarykadować Polskę przed Rosją Sowiecką. W ten sposób, przy uniknięciu zaborczości, mogła być wyzyskaną naturalna granica obronna od wschodu: Dźwina i Dniepr. Wiadomości te przyjmowane były z entuzjazmem tak przez oficerów, jak i przez szeregowych.

Dnia 15 kwietnia dowódca 1-go pułku piechoty legjonów otrzymał rozkaz dowódcy brygady [1]):

„W myśl rozkazu dowództwa 1 dyw. p. leg. zarządzam dla 1, 5, 6 p. leg. pogotowie marszowe.

1. Pułki mają być w przeciągu bardzo krótkiego czasu gotowe do wymarszu i odjazdu koleją. W okresie tym pod osobistą odpowiedzialnością dowódców pułków zredukować tabory do niezbędnie potrzebnych rzeczy bojowych. Wszystkie sprzęty niekonieczne odesłać do Baranowicz. Transport oddziałów 1 dyw p. Leg. wyjechał z Dyneburga 43 pociągami po 100 osi, obecnie przewieziony będzie tylko 30 pociągami.

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. op. 345/9 z 15.IV.1920 r.

2. Centrum wyszkolenia 1-ej dyw. p. Leg. ma się rozwiązać, kompanje marszowe odesłać koleją do swych pułków.

3. Uzupełnić amunicję do 120 nabojów na karabin i dwa granaty ręczne na żołnierza, 80 nabojów na karabin w taborze pułkowym, 5000 na ciężki karabin maszynowy, 3000 w taborze pułkowym. Obowiązująca dotacja amunicji, którą oddziały muszą posiadać przy sobie: dwie porcje normalne, 3 rezerwowe.

4. Żywność uzupełnić do trzech porcyj rererwowych, trzech na drogę.

5. Oddziały pobiorą natychmiast w magazynie mundurowym 1 dyw. p. Leg. w Baranowiczach uzupełnienie ekwipunku, zwracając jednocześnie ekwipunek zimowy.

Za zgodność:
(—) *ZUBOSZ-KALIŃSKI*
kpt. adjutant sztabowy.

OLSZYNA-WILCZYŃSKI
ppłk. wz. d-ca brygady"

W dniu 17 kwietnia przybyła do pułku ze Słonima kompanja marszowa (3 oficerów, 202 szeregowych) i tegoż dnia została wcieloną do oddziałów, przeważnie do III bataljonu.

W myśl następnego rozkazu dowódcy brygady 1-y p. p. leg. powinien być przewieziony do rejonu koncentracyjnego dywizji trzema transportami, każdy transport po 35 wagonów krytych i 15 lor.

Rozkaz operacyjny dowódcy pułku nakazywał odjazd 4-ej kompanji k. m. i kompanji technicznej, I i III bataljonów w dniu 19 kwietnia rano dwoma transportami, II bataljon miał przejść w tym dniu do Nowej Myszy, by odjechać nazajutrz.

Pomimo nacisku ze strony dowództwa I brygady p. leg. na punktualne rozpoczęcie i sprawne przeprowadzenie ładowania, pierwszy transport pułku odjechał dnia 19 kwietnia dopiero o godzinie 12 m. 30, zabierając dowództwo pułku, 4-ą kompanję k. m. i I bataljon. Drugi transport odszedł w nocy, trzeci 20 kwietnia o godzinie 18 m. 30. Kilkugodzinne opóźnienie transportów nastąpiło wskutek małej sprawności nadzoru transportów wojskowych. Podróż trwała koło 48 godzin linją kolejową Baranowicze — Łuniniec — Sarny — Równe—Zdołbunowo—Szepietówka—Zwiahel. Na wszystkich stacjach były dłuższe postoje z powodu zmiany lokomotyw, nabierania wody i drzewa. Było już tak ciepło, że żołnierze mogli przebywać na otwartych lorach.

Pierwszy transport przybył do Zwiahla 21 kwietnia o godzinie 12-ej. I bataljon założył biwak w lesie w rejonie Natalindorf—Fridendorf. Dnia 23 kwietnia przybył o godzinie 7-ej II bataljon, o godzinie 12-ej III bataljon, i reszta pułku. Cały pułk stanął na biwaku w ogrodach przy ulicy Sokołowskiej pod namiotami. W dniu 24 kwietnia w Zwiahlu zebrała się cała 1-a dywizja p. leg. i I brygada artylerji oraz 3-a brygada jazdy.

Ordre de bataille pułku z tego dnia:

Dowódca pułku — kpt. Kruszewski, adjutant — ppor. Buś Ignacy.
Oddział sztabowy: 3 oficerów, 133 bagnetów.

I bataljon kpt. Marjańskiego Józefa—15 oficerów, 474 bagnetów, 19 karabinów maszynowych, 8 miotaczów granatów.

II bataljon kpt. Kozickiego Stanisława—16 oficerów, 513 bagnetów, 15 karabinów maszynowych, 2 miotacze granatów.

III bataljon kpt. Pakosza Michała — 18 oficerów, 529 bagnetów, 15 karabinów maszynowych, 10 miotaczów granatów.

4-a kompanja k. m. kpt. Ulatowskiego Leona — 4 oficerów, 178 szeregowych obsługi, 8 karabinów maszynowych.

Kompanja techniczna por. Szpakiewicza Jana — 3 oficerów, 147 bagnetów.

Razem stan bojowy pułku: 59 oficerów, 1796 bagnetów, 57 karabinów maszynowych, 20 miotaczów granatów, z obsługą około 460 szeregowych.

Stan moralny żołnierzy — doskonały, fizyczny nieco niższy: w Baranowiczach było jeszcze kilka wypadków tyfusu.

Ekwipunek pobrano w dostatecznej ilości, lecz mundury amerykańskie były wykonane ze zleżałej materji, trzewiki ciasne. Na bataljon wypadało przeciętnie po 300 łopatek, po 200 opatrunków sanitarnych.

5-y p. p. leg. w tym czasie liczył w stanie bojowym około 43 oficerów 1125 bagnetów, 34 k. m. (bez I bataljonu), — zaś 6-y p. p. leg. — 58 oficerów, 1247 bagnetów, 38 k. m.

BITWA POD ŻYTOMIERZEM.

CEL I PLAN DZIAŁANIA NA UKRAINIE.

1-a dywizja piechoty legjonów została zebrana dnia 24 kwietnia 1920 roku pod Zwiahlem, aby wziąć udział w wyprawie na Kijów. Celem tej operacji było: 1°—uprzedzenie spodziewanych na południu przygotowań Rosji Sowieckiej do ofensywy przeciwko Polsce przez rozbicie 12-ej i 14-ej armij rosyjskich i osiągnięcie linji Dniepru, jako potężnej rubieży naturalnej; 2°—oswobodzenie Ukrainy prawobrzeżnej, w następstwie czego wolne, sprzymierzone z Polską państwo ukraińskie miało obsadzić front ten swojem wojskiem, luzując armje polskie i odgradzając Rzeczpospolitą Polską na południu od Rosji Sowieckiej.

Kampanją tą kierował osobiście Wódz Naczelny, Pierwszy Marszałek Polski — Józef Piłsudski [1]) który dnia 22 kwietnia przybył ze sztabem do Równego.

Działania te miały przeprowadzić: 3-a armja—pod bezpośredniem dowództwem Naczelnego Wodza, 2-a armja (13-a i 15-a dywizje piechoty, dywizja jazdy) i 6-a armja—ugrupowane na południu od Prypeci, na linji przebiegającej wzdłuż Uborci, Słucza, dalej przez Starą Sieniawę i Latyczów do Dniestru.

W skład 3-ej armji weszły grupa gen. Śmigłego-Rydza, złożona z 1-ej dywizji p. leg. (1-y, 5-y i 6-y pułki piechoty, I brygada artylerji — 180 oficerów, 4500 bagnetów, 146 karabinów maszynowych, 32 armaty polowe, 24 działa ciężkie);

7-ej dywizji piechoty (11-y, 25-y, 26-y, i 27-y pułki piechoty, VII brygada artylerji [2]),

3-ej brygady jazdy (2-y, 5-y i 12-y pułki ułanów, dwie baterje konne):

grupy ciężkiej artylerji, trzech plutonów samochodów pancernych, motorowej baterji artylerji i dwóch kolumn samochodowych do przewożenia piechoty.

Plan działania był następujący [3]):

Grupa gen. Śmigłego-Rydza miała w pierwszym dniu operacji:

a) przełamać energicznem natarciem front przeciwnika pod Zwiahlem i pomaszerować jak najszybciej przy użyciu siły motorowej szosą kijowską, by opanować pod koniec pierwszego dnia działań a najpóźniej drugiego dnia rano—Żytomierz wraz z przeprawami na Teterewie;

b) uderzeniem piechoty pod Młynami Ostrożęckiemi otworzyć drogę dywizji jazdy, której zadaniem było wykonanie zagonu na Koziatyn w celu zajęcia tego węzła kolejowego w drugim dniu działań.

Na południu od grupy gen. Śmigłego-Rydza działała 2-a armja, mająca w pierwszym dniu działań osiągnąć linję rzeki Teterew, by w trzecim dniu stanąć na linji kolejowej Winnica—Koziatyn—Berdyczów.

Na północy 4-a dywizja piechoty miała w drugim dniu zająć stację Korosteń, zaś grupa płk. Rybaka nacierająca przez Owrucz—mosty kolejowe na rzece Irszy i Teterewie, w celu odcięcia odwrotu oddziałom Rosjan, cofającym się z rejonu Korostenia i Owrucza na Kijów.

---

[1]) Stąd jej nazwa „Operacja Józef".

[2]) 26-y p. p. wszedł w pierwszej fazie działań w skład 1-ej dywizji p. leg.

[3]) Rozkaz Naczelnego Dowództwa L. 2800/III z dn. 17.IV.20 r.

Generał Śmigły-Rydz postanowił:

1⁰ po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przebić front nieprzyjacielski 25 kwietnia o godzinie 4-ej możliwie małemi siłami pod Zwiahlem oraz na skrzydłach, pod miejscowościami Młyny Ostrożęckie i Serby;

silną straż przednią, złożoną ze świeżych sił piechoty i kawalerji pchnąć przy wykorzystaniu wszystkich środków transportowych wzdłuż szosy kijowskiej, opanować nią jeszcze pierwszego dnia Żytomierz i mosty na Teterewie, drugiego dnia most pod Korosteszowem,

2⁰ główne siły grupy doprowadzić najpóźniej 5-go dnia operacji do linji Teterewa i tu uszykować je do dalszych działań.

Z akcją grupy gen. Śmigłego współdziałać miały grupy lotnicze Naczelnego Dowództwa. Najważniejsza część jej zadania przypadła w udziale 1-ej dywizji p. leg. Została ona zorganizowana dnia 23 kwietnia w dwie brygady:

III brygada p. leg. pod dowództwem ppłk. Olszyny-Wilczyńskiego w składzie: 6-go p. p. leg. i 26-go p. p., dywizjonu 1-go p. a. c., dywizjonu 1-go p. a. p. leg. — poparta ogniem 6 bateryj artylerji polowej i 6 bateryj artylerji ciężkiej, miała przełamać front rosyjski na wschód od Zwiahla, by obsadzić węzeł dróg na zachód od Kropiwnej. Do pościgu miała ruszyć 3-a brygada jazdy, zgrupowana w rejonie Chulska. I brygada p. leg. ppłk. Dęba-Biernackiego, złożona z 1-go p. p. leg., dwóch bataljonów 5-go p. p. leg., trzech plutonów samochodów pancernych i baterji motorowej, — miała zebrać się przy szosie na zachód od Zwiahla, załadowana częściowo na dwie kolumny samochodów ciężarowych i po natarciu III brygady p. leg. ruszyć jak najszybciej wzdłuż gościńca Kropiwna — Puliny—Wilsk, wysunąwszy na czoło kolumny samochody pancerne. Na prawo od Rohaczowa miała działać XIII brygada piechoty, na lewo, pod Serbami—XIV brygada piechoty.

W tym czasie odcinek frontu rosyjskiego od rzeki Prypeci do linji kolejowej Zmierzynka — Płoskirów obsadzony był oddziałami 12-ej armji sowieckiej, w skład której wchodziły: 44-a, 47-a, 7-a i 58-a dywizje p. sow., trzy brygady strzelców siczowych oraz 17-a dywizja kawalerji [1]).

[1]) Rozkaz 12-ej armji sowieckiej l. 590 z 17 kwietnia 1920 r. (Archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Polskie źródła podają w składzie 12-ej armji także 15-ą dywizję piechoty, 16-ą dywizję kawalerji i 45-ą dywizję piechoty, która od 17 kwietnia weszła w skład 14-ej armji).

Polskie dowództwa obliczały siły nieprzyjaciela na tym froncie na 29000 bagnetów, 4100 szabel, 650 karabinów maszynowych, 241 dział w 54 pułkach piechoty i 13 pułkach konnicy.

Piechota rosyjska niedostatecznie zaopatrzona, zdemoralizowana ustawicznemi wypadami polskich oddziałów, została częściowo wycofana i skupiona w strategicznych odwodach w rejonie Żytomierza, Owrucza i Berdyczowa. Cechowało ją zniechęcenie do walki, dziesiątkowała masowa dezercja. Mogła stawiać opór jedynie w większych oddziałach.

O wiele lepiej przedstawiała się kawalerja sowiecka, rekrutująca się przeważnie z zaciągu ochotniczego, uzbrojona w karabinki i szable, dostatnio oporządzona. Była ona przedsiębiorcza i bitna.

Artylerja rosyjska posiadała zużyte armaty z nieliczną, lecz dość dobrą obsługą. Dowóz amunicji od podstaw materjalnych odbywał się prawie wyłącznie przy pomocy podwód ludności cywilnej.

RZUT OKA NA TEREN DZIAŁAŃ.

Początek działań grupy gen. Śmigłego-Rydza na Ukrainie odbył się na korytarzu, jaki tworzą wyniosłości, odgraniczające Małe Polesie od nizinnych, bagnisto-leśnych obszarów Polesia w dorzeczu Prypeci. Miedza ta jest północnym progiem wyżyny Podolskiej, który zaczyna się pod Korcem i w Zwiahlu rozchodzi się dwoma odrożami: jednem, północno-wschodniem—ku Korosteniowi[1]), drugie prowadzi na południowy wschód, w kierunku Żytomierza.

Pasmo południowo-wschodnie posiada dwie podstawowe linje ściekowe. Najwyższe wzniesienia całego progu występują w okolicy Korca (wzgórze 237) poczem teren obniża się stopniowo w stronę Żytomierza, pod którym zaznacza się wyraźniej szeregiem pagórków (wzgórze 225), następnie opada coraz to bardziej ku wschodowi, w miarę zbliżania się do doliny Dniepru. Prostopadle do poprzedniego pochyla się skłon drugi od południa, od wyżyny Podolskiej w kierunkach północnym i północno-wschodnim, przechodząc łagodnie w nizinę Polesia.

Rzeźba terenu, naogół łagodnie falista, miejscami tworzy kopiaste pagóry, panujące nad okolicą i pozwalające ogarniać rozległe widnokręgi, gdyż teren jest przejrzysty, średnio zalesiony. Lasy występują bardziej zwarcie dopiero na wschód od Żytomierza.

Wyniosłości te przerżnięte są z południa, z działu wodnego wysokiego Podola, siecią rzek i strumieni, ściekających na północ, ku

[1]) Korosteń albo Iskorość, węzłowa stacja kolejowa.

moczarom Prypeci i na północny wschód, do Dniepru. Pod Zwiahlem płynie dość szerokim korytem Słucz z prawym swym dopływem Tenią, dalej na wschód hyża Irsza, pod Żytomierzem — kręty Teterew[1]) ze Zdwiżem, wreszcie niedaleko od Kijowa — Irpień. Wszystkie te rzeki są zazwyczaj łatwe do przejścia w bród, choć często mają zabagnione brzegi. Strumienie te złobią w żyznej glebie charakterystyczne dla Ukrainy jary, których napotyka się bardzo wiele.

Opisywana smuga wyniosłości jest dogodnym szlakiem komunikacyjnym. Z Korca biegnie przez Zwiahel — Broniki—Żytomierz — Korosteszów szeroka szosa do Kijowa. Równolegle z nią od północy prowadzi „stara szosa" przez Kropiwnę, Sokołów, Puliny, Wilsk do Żytomierza; jest to właściwie szeroki, lecz piaszczysty i zaniedbany gościniec, mało zdatny do ciężkiego ruchu kołowego, zwłaszcza samochodowego.

Do Kijowa wiodą z zachodu następujące linje kolejowe: z Kowla przez Sarny, z Równego przez Żytomierz i z Równego przez Szepietówkę - Berdyczów—Koziatyn. Linje te połączone są poprzecznemi torami: z Szepietówki przez Zwiahel na Korosteń—Mozyrz; z Berdyczowa na Żytomierz—Korosteń. Nadto Zwiahel posiadał połączenie kolejowe z Żytomierza pojedyńczym torem, biegnącym pomiędzy szosą a gościńcem.

Pierwszemi przedmiotami polskiej ofensywy były węzły kolejowe Korosteń i Koziatyn, oraz miasto Żytomierz, leżące na głównym szlaku ze Lwowa do Kijowa, na lewym brzegu Teterewa. Rozległe to miasto jest położone stosunkowo dość obronnie, gdyż od północnego zachodu i od wschodu osłaniają je skaliste wzgórza (Sokołowa Góra[2]) i wzgórze cecha 225).

Rdzenną ludność kraju stanowili Ukraińcy; w miastach i dość licznych zaściankach mieszkało wielu Polaków, trafiały się także osady niemieckie; w miasteczkach przeważali Żydzi. Ludność była niemal w całości wrogo nastrojona w stosunku do Rosji Sowieckiej. W wielu miejscach wybuchło powstanie, rozszerzając się pomimo szalejącego terroru Rosjan. Ruch ten organizowali osobno Polacy, osobno Ukraińcy, podporządkowani głównemu atamanowi Petlurze, naczelnemu wodzowi wojska ukraińskiego, który świeżo zawarł sojusz z Polską.

[1]) Wedle Chlebowskiego — Teterów albo Ciecierów.

[2]) Pod wsią tej nazwy.

zdjęcie filmowe

Wódz Naczelny przyjmuje defiladę

fot. ks. Tyczkowski

Biwak na Ukrainie

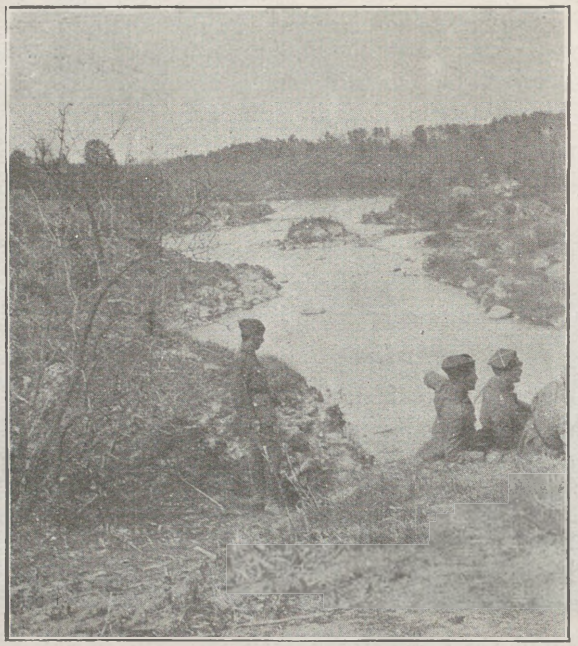

Nad Słuczą

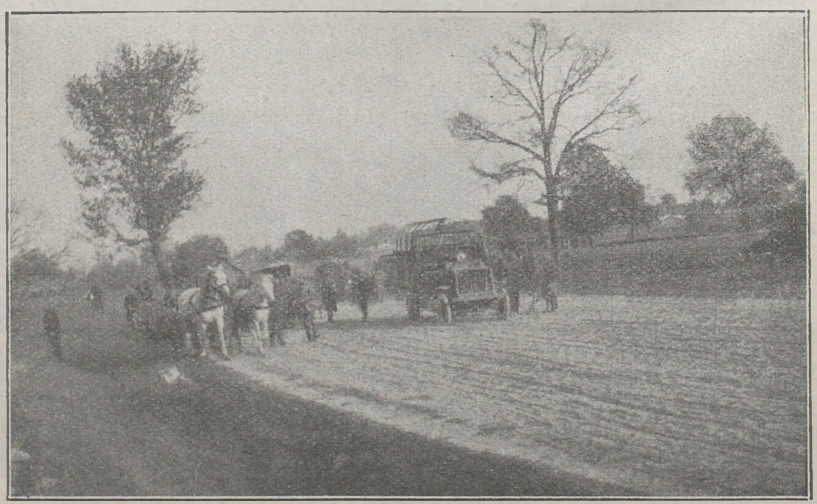

fot. ks. Tyczkowski

Zagon samochodami na Żytomierz

POŁOŻENIE POD ZWIAHLEM DNIA 24 KWIETNIA 1920 R.

Dnia 24 kwietnia wieczorem 1-a dywizja piechoty legjonów, skoncentrowana w Zwiahlu wraz z 3-ą brygady jazdy, była gotowa do działania. Przedmoście Zwiahla w ostatnich dniach zostało rozszerzone przez 7-ą dywizję piechoty, która obsadzała ten odcinek frontu, obejmujący Nemylnię, Staryki, Kropiwnę i sięgający przez Katerynówkę na północ aż do Jemilczyna.

Czołowe stanowiska zajmował 26-y p. p. wchodzący przejściowo w skład III brygady p. leg.

Według wiadomości, zaczerpniętych z dowództwa 7-ej dywizji piechoty, naprzeciw polskich oddziałow stała 17-a dywizja kawalerji sowieckiej ugrupowana w sposób następujący:

98-y pułk kawalerji (400 szabel, 8 karabinów maszynowych, 2 armaty artylerji polowej) przechodził z Baraszy do Korostenia, oddawszy odcinek Stepanówka — Mokłaki — Jabłoniec 59-mu p. p. sow. (7-a dyw. p. sow.) [1]).

97-y pułk kawalerji (450 szabel, 10 karabinów maszynowych, 2 armaty polowe) był wysunięty na linję Werby—Ternówka—Niesiołoń. Pułk ten był czynny, urządzał wypady na Kropiwnę.

Dalej na południe zajęła pozycję 2-a brygada 17-ej dywizji kawalerji sowieckiej.

99-y pułk (350 szabel, 12 karabinów maszynowych, 2 armaty) na linji Majdan — Dołbiszcze — Stawok.

100-y pułk kawalerji (300 szabel, 8 karabinów maszynowych, 2 armaty) przy szosie pod Adamówką[2]). Na wzmocnienie tych brygad miała przybyć do Czerniachowa 3-a brygada kawalerji (pułki 101-y i 102-i) w sile 500 szabel.

Stwierdzono również obecność oddziałów 16-ej dywizji kawalerji sow., która jakoby zajmowała stanowiska na południe od 17-ej dywizji kawalerji sowieckiej, jeden jej pułk (91-y pułk kawalerji — 300 szabel) miał być w rejonie Sokołów — Kurne, pomiędzy gościńcem

---

[1]) Faktycznie 98-y pułk kawalerji od dnia 14.IV.1920 obsadzał odcinek Młyny Ostrożęckie—chutor Rudnia, zaś 2-a brygada kawalerji (pułki 99-y i 100-y) odcinek Tartak — Niwki. (meldunek dowódcy jednej z brygad 58-ej d. p. sow. z 14.IV.1920 r. — o oddaniu odcinka. — Archiwum Wojskowego Biura Historycznego). Z odcinków tych oddziały kawalerji rosyjskiej cofnęły się bardziej na wschód.

[2]) W rzeczywistości 2-a brygada 17-ej dyw. kaw. sow. liczyła w tym czasie: 37 „instruktorów", 244 szabel, 14 k. m. i 1 działo w stanie bojowym, 322 żołnierzy w stanie żywnościowym (akta 58-ej dyw. p. sow. archiwum W. B. H.). Cała dywizja — 1044 szabel. Siła jej w polskich obliczeniach była mocno przesadzona z wyjątkiem artylerji, gdyż przy niej była baterja 58-ej dywizji strzelców.

a szosą. Na szosie miał działać samochód pancerny, drugi uszkodzony — na starej szosie pod Sokołowem.

Wywiad polskiej 7-ej dywizji piechoty sprawdził, że stan szosy był dobry, mosty całe. Na szosie Rosjanie w kilku miejscach zbudowali umocnienia i ustawili baterje artylerji.

We wsi Bolareczka była ustawiona prymitywna radjostacja telegraficzna.

Według tego samego wywiadu gościniec był nieco gorzej utrzymany, lecz mosty miał całe i kamienny podkład drogi. W rzeczy-

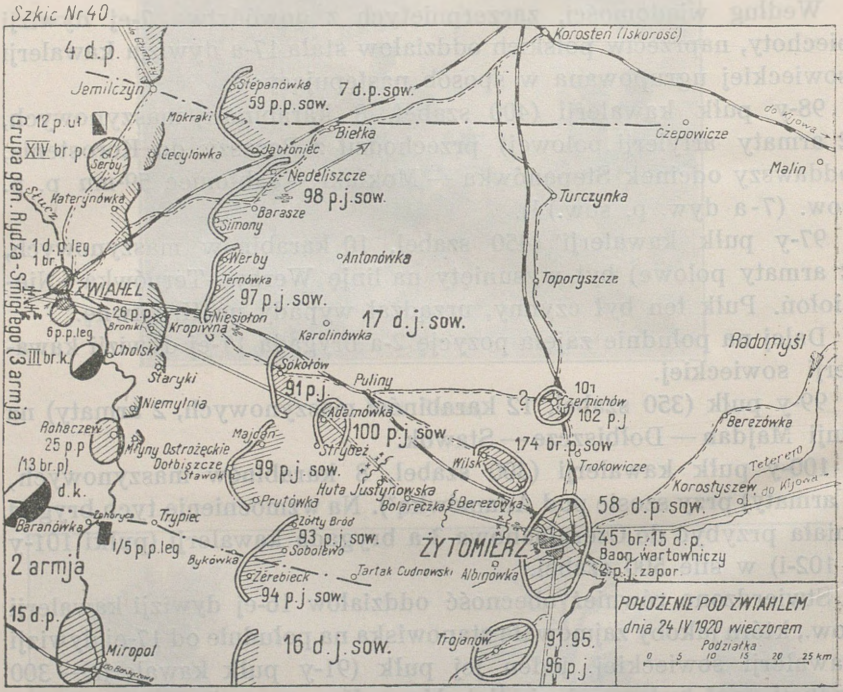

wistości okazało się, że droga ta była piaszczystą, mosty posiadała słabe i nie nadawała się bynajmniej do ciężkiego ruchu kołowego.

W Żytomierzu i okolicy miała stać 58-a dywizja strzelców sowieckich w odwodzie dowódcy 12-ej armji. Siłę dywizji tej liczono na 1300 bagnetów z 24 działami. Dwie brygady jej, 172-a i 173-a, miały przebywać w mieście wraz z 45-ą brygadą 15-ej dywizji w sile 300 bagnetów z 2 działami, kolumną samochodów pancernych [1]), eskadrą lotniczą z 4 płatowcami (dwa uszkodzone) i dwoma szpitalami

[1]) 4 samochody z gumowemi gąsiennicami.

polowemi. 174-a brygada 58-ej dywizji była rozmieszczona w pobliżu: 520-y i 521-y pułki w Kamionce, 522-i — w Wilsku. W Żytomierzu miał być także 2-i pułk kawalerji zaporskiej. W niedalekim Trojanowie stały podobno trzy pułki 16-ej dywizji kawalerji.

Wiadomości te odpowiadały naogół rzeczywistemu stanowi rzeczy[1]

58-a dywizja strzelców zluzowana w połowie kwietnia 1920 r. przez 17-ą dywizję kawalerji — została rozmieszczona w rejonie Żytomierza: dwie brygady w koszarach Wranglowskich pod miastem, 174-a w okolicy Wilska.

Ordre de bataille 58-ej dywizji strzelców sowieckich z dnia 13 kwietnia 1920 roku [2]).

Dowódca — *Kniagniewskij*
Szef sztabu — *Popow*

a) 172-a brygada Szyszkina.

	Stan bojowy						Stan żywnościowy	
514-y p. p.	— 52	instruktorów,	211	bagnetów,	2	k. m.,	471	żołnierzy
515-y „	— 14	„	26	„	3	„	117	„
516-y „	— 7	„	114	„	5	„	215	„
„saprota"	— 6	„	40	„	—	„	53	„
Razem:	— 79	instruktorów,	391	bagnetów,	10	k. m.,	856	żołnierzy

b) 173-a brygada Wasiljewa.

	Stan bojowy						Stan żywnościowy	
517-y p. p.	— 36	instruktorów,	66	bagnetów,	14	k. m.,	407	żołnierzy
518-y „	— 13	„	30	„	4	„	207	„
519-y „	— 64	„	112	„	19	„	766	„
„saprota"	— 2	„	21	„	—	„	34	„
Razem:	—115	instruktorów,	229	bagnetów,	37	k. m.,	1414	żołnierzy

c) 174-a brygada Dobrenki [3]).

	Stan bojowy						Stan żywnościowy	
520-y p. p.	— 33	instruktorów,	190	bagnetów,	19	k. m.,	563	żołnierzy
521-y „	— 30	„	186	„	14	„	311	„
522-i „	— 31	„	145	„	11	„	407	„
Razem:	— 94	instruktorów,	521	bagnetów,	44	k. m.,	1281	żołnierzy

[1]) Autorowi nie udało się ustalić na podstawie źródeł rosyjskich, czy w Żytomierzu była 45-a brygada i pułk kawalerji zaporoskiej, lecz pod Żytomierzem walczono z jazdą; mógł to być jednak 58-y pułk kawalerji dywizyjnej.

[2]) Na podstawie oryginalnych raportów rosyjskich znajdujących się w W. Biurze Historycznem.

[3]) Stan z 21 kwietnia 1920 r.

d) Artylerja dywizyjna Wirtela:

4 baterje polowe, 17 instruktorów, 442 szeregowców, 14 dział.
2 „ ciężkie, 8 „ 108 „ 2 „

e) 9-y zwiadowczy oddział lotniczy:

10 instruktorów, 3 samoloty, 7 k. m.

f) 6-y oddział samochodów pancernych Andrejewa:

9 instruktorów, 2 samochody pancerne „Putiłowiec" i „Pitierec".

g) specjalny bataljon [1]):

13 instruktorów, 215 bagnetów, 3 k. m.

Razem dywizja liczyła w stanie bojowym 1472 żołnierzy[2]), 107 k. m. i 17 dział.

ROZKAZY DO NATARCIA.

Dnia 24 kwietnia 1920 r. o godzinie 9 m. 30 dowódca 1-go p. p. leg. otrzymał następujący rozkaz dowódcy brygady, ppłk. Dęba-Biernackiego [3]).

„W związku z rozkazem operacyjnym grupy [4]) Nr 52 zarządzam:

a) W ciągu dnia 24 b. m. 5-y p. p. leg. zluzuje 26-y pułk piechoty na odcinku Kropiwna, między rzeczką Kropiwianka a rzeczką Tenia, resztę oddziałów umieści w rejonie Kropiwny.

b) Dnia 25 b. m. o godzinie 2 m. 30 ma 5-y p. p. leg. skoncentrować swoje oddziały jak najbliżej linji placówek w masie w ten sposób, aby trakt Kropiwna-Puliny był całkowicie wolny.

Kpt. Kruszewski pod swojem dowództwem skoncentruje 1-y p. p. leg., 25 karabinów maszynowych z obsługą 5-go p. p. leg. (osłona aut ciężarowych), kompanję techniczną 5-go p. p. leg., dwie sekcje plutonu telefonicznego brygady i pluton strzelców konnych po prawej stronie traktu na zachód od Kropiwny i następnie rozmieszcza oddziały te na auta ciężarowe w następującym porządku:

jedno lekkie auto dla dowództwa brygady i telefonistów,
dwie kompanje piechoty,
kompanję techniczną 5-go p. p. leg., gros piechoty z baterją motorową artylerji,
pluton strzelców konnych za ostatniem autem kolumny.

Karabiny maszynowe 5-go p. p. leg. mają być ulokowane z obsługą na każdym aucie w celu zabezpieczenia ich w drodze powrotnej.

---

[1]) „Osobyj prodbataljon".

[2]) Zapewne więcej, gdyż trudno zgodzić się, by 173-a brygada, na 1414 żołnierzy w stanie żywnościowym, posiadała tylko 229 bagnetów w stanie bojowym.

[3]) L. op. 354/l. J. wydany w Zwiahlu 24.IV.20 o godzinie 9.

[4]) Dowództwa grupy gen. Śmigłego-Rydza.

c) Auta pancerne ustawiają się na trakcie czołem na wysokości wschodniego wylotu wsi Kropiwna, za niemi w tyle auta ciężarowe w odległości 200 metrów.

d) Koncentracja i załadowanie się na auta oddziałów musi być bezwzględnie o godzinie 3 ukończone.

Wykonanie marszu.

a) Wyruszenie z miejsca koncentracyjnego rozpoczynają auta pancerne o godzinie 3 m. 30. W parę minut później auta ciężarowe z piechotą tak, ażeby czoło było w odległości 2-ch km od aut pancernych. Dystans ten utrzymać przez całą drogę, zmniejszając go w lesie do jednego kilometra.

b) 5-y p. p. leg. rusza traktem natychmiast po przejściu przez jego linję aut pancernych, pozostawiając sam trakt do chwili przejazdu ostatniego auta.

c) Ogólny kierunek marszu: Kropiwna — Niesiołoń — Łagulsk — Sokołów — Puliny — Irsza — Wilsk.

d) Zamiarem dowództwa I brygady p. leg. jest dotrzeć do Wyszpola, gdzie nastąpi wyładowanie piechoty... Po wyładowaniu autokolumna wraca wraz z jednym autem pancernym i karabinami maszynowemi 5-go p. p. leg. z powrotem traktem po resztę piechoty. Po wyładowaniu drugiego transportu piechoty brygady autokolumna wraca na główną szosę pod rozkazy III brygady p. leg. [1]).

Wykonanie ataku.

... Zadaniem piechoty I brygady p. leg. jest:

1-y p. p. leg. natychmiast po wyładowaniu w Wyszpolu z dwoma autopancernikami robi obejściowy marsz przez Hoholewkę — Cmokówkę na szosę. Po osiągnięciu czołem szosy kijowskiej pierwszy baon (czołowy) wykonuje atak na dworzec kolejowy w Żytomierzu, po zajęciu i zabezpieczeniu dworca możliwie najśpieszniej stara się obsadzić jedną kompanją most szosowy (na Berdyczów) na Teterewie. Kompanja ta wysyła jeden pluton z jednym karabinem maszynowym dla obsadzenia mostu na tej samej szosie na rzece Hujwa. Drugą kompanję śle równocześnie na stację Piski, kompanja ta wysyła odpowiednie placówki na obsadzenie mostu kolejowego na Teterewie i kolejowego na rzecze Hujwa, przed tym ostatnim wysadzić dość daleko na przedpolu tor kolejowy. Resztą sił bataljon ten obsadza część miasta między ulicą kijowską wyłącznie, a rzeczką Kamionka i Teterewem.

Drugi bataljon od czoła obsadza i oczyszcza część miasta na północ od ulicy Kijowskiej włącznie, oraz przedmieście Kamienna, następnie opanowuje koszary wojskowe znajdujące się przy szosie na Zwiahel. Główne swe siły grupuje bataljon ten przy wylocie szosy na Zwiahel.

Trzeci bataljon maszeruje ulicą Kijowską, jako rezerwa dowództwa brygady i zatrzymuje się między soborem a pałacem gubernatorskim.

[1]) Ma ją przeprowadzić oficer łącznikowy.

5-y p. p. leg. natychmiast po przeprawie do Kamionki przeprowadza atak wzdłuż traktu na Żytomierz w kierunku jądra bitwy 1-go p. p. leg. Szybkość akcji i opanowanie przepraw przez auta pancerne decyduje o całem powodzeniu.

Zadaniem samochodów pancernych, zależnych bezpośrednio od dowódcy I brygady, było torowanie drogi kolumnie i opanowywanie mostów. Kompanja techniczna 5-go p. p. leg. została rozdzielona pomiędzy pułki I brygady. Kompanja techniczna 1-go p. p. leg. odeszła do III brygady p. leg. Obie te kompanje miały być użyte do naprawy uszkodzonych mostów oraz do stawiania barykad w czasie spodziewanych walk ulicznych w Żytomierzu. Pluton strzelców konnych został oddany pod rozkazy dowódcy 5-go p. p. leg. mjr. Dobrodzickiego. Łączność z wyższemi dowództwami miała być utrzymana przez gołębie pocztowe i samoloty.

Do powyższego rozkazu załączony został rozkaz dowództwa grupy, który uprzedzał:

„Zapewne większy opór i koncentrację nieprzyjaciela oddziały spotkają na linji Żytomierz — Berdyczów, należy być na to przygotowanym i trzymać dowody skupione.

I brygada p. leg. musi uważać, że będzie pod Żytomierzem walczyła zupełnie samotnie, od jej wykonania natarcia zależy dużo. Samoloty współdziałać będą z I brygadą p. leg.".

i podawał zadania artylerji oraz sąsiednich oddziałów:

„I brygada artylerji polowej logjonów wydzieli jeden dyon artylerji z najlepszemi końmi do pościgu na Żytomierz. Dyon ten dołączy do 5-go p. p. leg. po dokonanym przełomie.

3-a brygada jazdy, po przełamaniu frontu na zachód od Chulska o świcie dnia 25.IV skieruje się na skrzyżowanie dróg na zachód do Kropiwnej i ubezpieczać będzie dalszą akcję I brygady p. leg. od strony Czerniachowa — Radomyśla, osiągając drogą Kropiwna Puliny — Czerniachów dnia 25.IV Korosteszów.

7-a dywizja piechoty dnia 25.IV o godzinie 4 przełamie front bolszewicki pod Serbami i rusza do akcji zaczepnej wzdłuż osi Andrzejewicze - Antonówka, by stanąć drugiego dnia na linji Korosteń — Toporyszcze — Czerniachów.

XIII brygada p. tej dywizji (tylko 25-y pułk piechoty) przerywa front nieprzyjacielski na wschód od Rohaczowa w celu umożliwienia wyjścia dywizji jazdy i rozpoczęcia pościgu wzdłuż osi Rohaczów — Majdan — Strybeż.

Łączność telefoniczna, konna, motocyklowa.

Do ludności cywilnej należy odnosić się grzecznie, nie jątrzyć świadczeniami wojennemi, gdyż wiele zależy na lojalnym i sprzyjającym stosunku ludności do wojska polskiego".

Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. zmieniony został rozkazem ustnym ppłk. Dęba-Biernackiego z powodu częściowego odwrotu

przeciwnika. 5-y p. p. leg.[1]) miał zluzować 26-y pułk piechoty wieczorem 24 kwietnia, przełamać front rosyjski przed świtem, zawładnąć mostem na rzece Tenia pod Łagulskiem o świcie, wysunąć się przed kolumnę samochodową wytężonym marszem tak daleko, dopóki go 1-y p. p. leg. nie dopędzi na samochodach, poczem miał zebrać się i szybko maszerować za 1-ym p. p. leg.

Dowódca 1-go p. p. leg. zarządził[2]):

„*3) Wykonanie akcji.*

a) Przygotowania. Zbiórka pułku dziś t. j. 24 kwietnia godzina 22-ga przy szosie Żytomierskiej w następującym porządku: I i II bataljon, 4-a kompanja k. m. i III bataljon. Czoło kołumny na wysokości rozgałęzienia się dróg (szos) Zwiahel — Żytomierz. Kierunek — Kropiwna. Ograniczyć baony ściśle do stanu bojowego. 4-a kompanja k. m. przydzieli jeden pluton karabinów maszynowych do III bataljonu. Tabor i pozostali żołnierze wyruszają dnia 26.IV. Linję telefoniczną zwijać po wymarszu. W Kropiwnie bataljony będą załadowane na samochody. Wydać żołnierzom trzydniową porcję żywności.

b) Koncentracja i załadowanie się na samochody musi być bezwzględnie o godzinie 3 ukończone.

c) Po załadowaniu się pułk rusza o godzinie 3.30 pod osłoną aut pancernych drogą: Kropiwna — Niesiołoń — Sokołów — Puliny — Słoboda Iwanowska — Wilsk i ewentualnie Wyszpol, gdzie po wyładowaniu się posuwa się marszem, ubezpieczonym przez I bataljon, na Hoholewkę — chutor Studnickiego, chutor Rusickiego — Cmokówkę do szosy Żytomierz — Kijów.

d) I bataljon atakuje dworzec kolejowy w Żytomierzu... (patrz rozkaz operacyjny dowództwa I brygady p. leg. pkt. 3, wykonanie ataku).

e) II bataljon obsadza i oczyszcza część miasta na północ od ulicy Kijowskiej włącznie oraz przedmieście Kamienna, następnie opanowuje koszary wojskowe znajdujące się przy szosie na Zwiahel. Głównem zadaniem baonu jest zawładnięcie budynkami zajętemi przez wojsko i większemi miejskiemi.

f) III bataljon maszeruje ulicą Kijowską jako rezerwa i zatrzymuje się między soborem a pałacem gubernatorskim.

g) Dowództwo pułku przed zajęciem Żytomierza — na szosie koło dworca, później posuwa się wraz z bataljonem rezerwowym do pałacu gubernatorskiego".

Następny zkolei rozkaz wydany tegoż dnia o godzinie 21 omówił sprawę zaopatrzenia.

W dniu 26 kwietnia intendentura dywizji miała uzupełnić oddziałom w Żytomierzu amunicję i żywność do pełnej normy.

[1]) Dwa bataljony, I bataljon 5-go p. p. leg. odszedł tego dnia wraz z I dywizjonem 1-go p. a. p. leg. do Zaborzycy pod rozkazy 15-ej dywizji piechoty.

[2]) L. op. 2/5. wydany o godzinie 18 dnia 24.IV 1920 r.

Jako główny punkt sanitarny na czas działań został wyznaczony szpital polowy (Nr 304) 7-ej dywizji w Zwiahlu. Ewakuację miał przeprowadzić pociąg sanitarny Nr. 3. Nadto szpital polowy Nr 101 miał wydzielić czołówki sanitarne.

Wieczorem 24 kwietnia odbyły się odprawy u dowódcy pułku i dowódców bataljonów, na których zaznajomiono wszystkich oficerów z zadaniem brygady i z położeniem.

Na straż przednią kolumny samochodowej dowódca pułku wyznaczył 1-ą i 2-ą kompanje pod dowództwem por. Romańczuka.

ZAGON SAMOCHODAMI.

1-y pułk piechoty legjonów wymaszerował ze Zwiahla bataljonami o godzinie 22 m. 30. W Kropiwnie pułk stanął w nakazanym porządku o godzinie 3 dnia 25 kwietnia. Było jeszcze ciemno, lecz zapowiadał się dzień pogodny. Po ustawieniu kolumny samochodowej rozpoczęło się ładowanie piechoty. Na kompanję przeznaczono po cztery samochody. Było to za mało, gdyż na półciężarowych „Fiatach" mieściło się, prócz obsługi karabinów maszynowych, zaledwie 15—20 żołnierzy w postawie stojącej, na ciężkich „Packardach" do 40 żolnierzy. Mimo to samochodów nie wystarczyło na cały pułk. Załadowane zostały tylko I i II bataljony, kompanja techniczna 5-go p. p. leg. i dowództwo I brygady p. leg. Wobec tego III bataljon dostał rozkaz posuwania się wślad za kolumną główną pieszo lub na podwodach, wziętych po drodze. Kolumnę odprawiał osobiście gen. Śmigły-Rydz. O godzinie 3 m. 45 kolumna ruszyła gościńcem na Niesiołoń-Sokołów. W straży przedniej jechały 1-a i 2-a kompanje w sile 10 oficerów, 268 bagnetów, 15 karabinów maszynowych. Na czele straży przedniej pułku sunął ciężki samochód pancerny, bezpośrednio za nim — samochód osobowy z dowódcą brygady i z dowódcą 1-go p. p. leg. Siłę główną stanowiło 6 kompanij, samochód pancerny i baterja armat o ciągu silnikowym. Kolumna liczyła do 40 samochodów. Zamykał ją pluton strzelców konnych. III bataljon 1-go p. p. leg. podążał za nią, lecz wkrótce stracono z nim łączność.

Tymczasem III brygada p. leg. (6-y p. p. leg.) złamała o godzinie 3 m. 30 opór nieprzyjaciela na rzeczce Murawnia i posuwała się naprzód, w ciągłych utarczkach z kawalerją, szosą na Żytomierz, 5-y pułk piechoty legjonów ruszył już o godzinie 3 m. 20 wraz z samochodem pancernym do natarcia, by otworzyć drogę dla kolumny samochodowej. O godzinie 5 zaatakował on stanowiska spieszonej kawalerji rosyjskiej nad rzeczką Tenia pod Niesiołoniem,

bronione przez kilka karabinów maszynowych i jedno działo. Jedna kompanja 5-go p. p. leg. (5-a) uderzyła od południa, od rzeczki Teni, dwie (8-a i 10-a) — wzdłuż gościńca. Rosjanie po krótkim oporze zbiegli, pozostawiając zwycięzcom dwa karabiny maszynowe i rannych.

II bataljon 5-go p. p. leg. rozpoczął energiczny pościg, mając na czele samochód pancerny, — by nie pozwolić nieprzyjacielowi niszczyć drogi. Zapalony przez nieprzyjaciela most na odnodze Teni pod Łagulskiem zdołano uratować. Tyraljera 5-go p. p. leg. parła z rozmachem dalej. Za Łagulskiem wyprzedził ją 1-y p. p. leg. na samochodach i objął pogoń za nieprzyjacielem.

Droga jednak okazała się tak piaszczystą, że wkrótce przepełnione samochody zaczęły grzęznąć w rozoranych koleinach. Z tego powodu ciężkie samochody Packarda pozostawały wtyle, lżejsze zaś Fiaty wyjeżdżały naprzód. Porządek marszu stopniowo ulegał zmianie, kolumna zaczęła rozciągać się, mimo że w przewidywaniu tego na każdym samochodzie siedział oficer. Poszczególne samochody zatrzymywały się co chwila, trzeba było zlewać wodą rozgrzane ciężką pracą motory lub naprawiać je. Jazdę opóźniała także duża ilość mostków, które często załamywały się pod samochodem pancernym. Z bardziej obciążonych samochodów przesadzono część żołnierzy na podwody. Zaraz za Łagulskiem pierwszy samochód kolumny dogonił cofające się gościńcem tabory nieprzyjacielskie. Po ostrzelaniu część ich uszła, część została. W potyczce tej 1-a kompanja wzięła karabin maszynowy.

O godzinie 6 m. 40 straż przednia kolumny zajęła Nową Rudnię, skąd wycofało się 50 kawalerzystów rosyjskich pod ogniem karabinów maszynowych polskiego samochodu pancernego. W oddali, na jasnem tle młodej runi zbóż, widać było uciekający tabor i prawdopodobnie artylerję przeciwnika, znikające za szaro-zielonemi kępami gajów i sadów, w których kryły się duże wsie, a w nich, być może krył się wróg. Szybki pościg za nieprzyjacielem był wielce utrudniony. Rosjanie w odwrocie podpalali mostki na drodze, co wstrzymywało ruch kolumny. Wiele pomocy okazywała ludność cywilna: całe nieraz wsie stały przy gościńcu, naprawiały drogę, podając żołnierzom mleko i wodę zupełnie bezinteresownie.

Pogodny i ciepły ranek wczesnej wiosny wyczarowywał niefrasobliwy, radosny nastrój wśród żołnierzy, zaciekawionych i zmieniającym się wciąż krajobrazem o coraz to szerszym widnokręgu,— i nowym dla nich sposobem odbywania marszu bojowego. Upajał ich i porywał ciągły ruch naprzód z mocą żywiołu, potężny rytm pracy dziesiątków silników, warczących i sapiących z wysiłku

i wznoszących wysoko skłębione chmury kurzawy. To jedynie było przykre: pył pokrywał grubą warstwą twarze i ciała jadących, wdzierał się im do wysychających gardzieli, zasypywał uszy, drażnił piekąco niewyspane oczy.

Kolumna rozciągała się coraz bardziej. Fiaty brały wszelkie przeszkody, oddalając się coraz więcej od ciężkich wozów. Kilka samochodów popsuło się, załoga ich musiała przesiadać na rekwirowane podwody. Często żołnierze musieli schodzić, wyciągać swój samochód z piasku i pchać go z ogromnym wysiłkiem. Nieraz samochody trzeba było poprostu przenosić nad przeszkodą. Mimo to kolumna, a raczej jej czoło posuwało się naprzód dość żwawo, pozostawiając daleko za sobą oddział strzelców konnych i maszerujące bataljony piechoty.

O godzinie 7 m. 30 zajęto Sokołów. Samochód pancerny niepotrzebnie zatrzymał się, by zdaleka ostrzelać nieprzyjaciela, Rosjanie więc mieli czas do wycofania się. Wzięto 2 jeńców z 97-go pułku kawalerji sowieckiej i 1 karabin maszynowy.

BÓJ STRAŻY PRZEDNIEJ POD WILSKIEM.

W dalszym ruchu ppłk. Dąb-Biernacki wydał rozkaz, by bez względu na związki taktyczne, każdy samochód starał się dążyć jak najszybciej naprzód. Jazda z ciągłemi małemi trudnościami przez Puliny, Irszę, Słobodę Iwanowską odbywała się bez styczności z nieprzyjacielem.

O godzinie 12 m. 30 czoło kolumny znalazło się pod Wilskiem. Były to: samochód pancerny, samochód dowódcy brygady z dowódcą 1-go p. p. leg., oraz plutony 8-ej, 1-ej, 7-ej i 3-ej kompanij. Do wjeżdżającego w zabudowania osady samochodu pancernego podbiegło kilku Rosjan, mniemając, że to ich własny; dalsze bowiem skrywał garb terenu. W tej chwili zaczęły bić na wieś karabiny maszynowe. W Wilsku powstał nieopisany popłoch. Zaskoczeni napadem żołnierze nieprzyjacielscy uciekali z osady, nie probując nawet stawić oporu. W Wilsku stał 522-i p. p. sow. w sile 262 żołnierzy [1]), w stanie bojowym oraz oddział kawalerji nieprzyjacielskiej, liczący około 40 szabel. Dowódca tego pułku, Mielnikow, śpiący w tym czasie u popa, zbiegł w bieliźnie przez okno, nie zdążywszy zabrać rewolweru ze stołu. Sztab dowódcy I brygady p. leg., którego samochód wtargnął do wsi zaraz za samochodem pancernym, pochwycił kilka osiodłanych koni, które stały przed domem popa.

[1]) Tak zeznali jeńcy, lecz według oryginalnego raportu pułku z 21 kwietnia 1920 r. liczył on 31 „instruktorów", 146 bagnetów (407 głów).

Dwa plutony piechoty pod dowództwem ppor. Orlika-Broniewskiego, wyładowane i rozwinięte szybko przed osadą, oczyściły zabudowania i wysunęły się przed Wilsk. Pojmały one 9 jeńców, 1 karabin maszynowy [1]). Zaraz za osadą oddział ppor. Orlika przyjął postawę obronną, gdyż wróg zawrócił do przeciwuderzenia. Było ono jednak tak słabe, że próba odebrania wsi została z łatwością udaremniona ogniem.

O godzinie 12 m. 45 kpt. Kruszewski wysunął trzy plutony (niecałe) piechoty z samochodem pancernym na wschód od Wilska, ubezpieczając nadto osadę załogą następnych trzech samochodów, które nadciągnęły w tym czasie. Ppułk. Dąb-Biernacki zaś pojechał przyśpieszać ruch kolumny. Położenie narazie było dość poważne, Rosjanie bowiem zebrali się w lasku, dwa kilometry na wschód od Wilska. Stąd o godzinie 14 m. 30 rozpoczęli przeciwnatarcie. Tyraljera rosyjska, rozsypana szeroko, wykorzystała martwe pola i szybko podeszła pod polskie stanowiska, wykonując równocześnie energiczne obejście Wilska od południa. Prawe ubezpieczenie oddziału ppor. Orlika (7 żołnierzy) cofnęło się. Przysłany przez kpt. Kruszewskiego karabin maszynowy przybył na zagrożone miejsce zapóźno i również musiał być wycofany. Wówczas zostały tam rzucone przez dowódcę pułku trzy sekcje podchor. Galińskiego wsparte ogniem plutonu karabinów maszynowych. Uderzenie to, przeprowadzone spokojnie lecz śmiało, odpędziło oddział Rosjan podchodzący już do Wilska od południa,

W tym czasie na gościńcu, na wyniosłości od zachodu, ukazało się kilka samochodów z piechotą polską. Rosjanie, ujrzawszy przybywające przeciwnikowi posiłki, cofnęli się szybko na Żytomierz pozostawiając w okolicy ruchliwe patrole kawaleryjskie. Teraz dowódca I brygady p. leg. ze względu na kilkunastokilometrową rozciągłość kolumny samochodowej, rozkazał zatrzymać się w Wilsku, by uporządkować brygadę do spodziewanego boju.

II bataljon 1-go p. p. leg. wystawił placówki od południowego wschodu, zaś od północnego zachodu — I bataljon. III bataljon o godzinie 16 doszedł do Berezowej Huty i zatrzymał się na noc w Pulinach, 19 km na zachód od Wilska, — zrobiwszy pieszo 48 kilometrów od Zwiahla.

Kolumna samochodów wraz z karabinami maszynowemi 5-go p. p. leg., stanowiącemi jej osłonę przed możliwym napadem pozostawionych na bokach oddziałów kawalerji nieprzyjacielskiej, zaczęła podwozić kompanje 5-go p. p. leg. Gdy jednak okazało się, że

[1]) Austrjacki (typ Schwarzlose).

niewiele zyska się w ten sposób na czasie — samochody zostały odesłane do dyspozycji III brygady p. leg., która nacierała szosą. Tam również skierowane zostały dwa samochody pancerne straży tylnej, które nie mogły nadążyć za kolumną.

O godzinie 22 do Wilska przybył dowódca 5-go pułku piechoty legjonów, mjr. Dobrodzicki ze swym III bataljonem na podwodach, w godzinę później 4-a kompanja k. m. 1-go p. p. leg. przydzielona taktycznie do 5-go p. p. leg., o godz. 24 — II bataljon 5-go p. p. leg.

Baterja silnikowa utknęła w drodze i nie było mowy o dołączeniu jej tego dnia do brygady. O III brygadzie p. leg. dowiedziano się, że osiągnęła nakazany rejon Adamówkę i stację pocztową pod Nieborówką przy szosie. Z innemi oddziałami łączności nie nawiązano.

Straty tego dnia: jeden żołnierz złamał nogę, jeden — rękę. Zdobyto: 3 karabiny maszynowe, 11 jeńców, kilka koni. Rosjanie pozostawili nadto kilkanaście ciał swych żołnierzy.

Największym sukcesem było pokonanie przestrzeni: do Żytomierza oddalonego od Zwiahla o 80 km[1]) pozostało zaledwie 14 km.

A bataljony I brygady ożywiał niebywały entuzjazm i zapał bojowy. Zródłem ich była w pierwszym rzędzie duma żołnierska z tego, że wyprawą kieruje osobiście uwielbiany Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa, że Jego wola bezpośrednio ożywia te wyrzucone siłą maszyn, jak pociski, bataljony straży przedniej i maszerujące wślad za nią wszystkiemi drogami dywizje piechoty, liczne dywizjony artylerji ciężkiej i polowej, pułki ułanów i lecące na wschód z gromkim hejnałem siły i rozpędu—eskadry płatowców. Urzeczywistniał się czyn, o jakim nie marzył nikt ze współczesnych — marsz historycznym szlakiem, którym ciągnęły przed wiekami zwycięskie i mnogie drużyny Bolesława Chrobrego „wielkiego wśród Lechitów“[2]) wodza, a następnie hufce Bolesława Śmiałego.

NATARCIE NA ŻYTOMIERZ.

Decyzja dowódcy I brygady piechoty legjonów.

Późnym wieczorem (godzina 22) 25 kwietnia ppłk. Dąb-Biernacki miał w swem ręku trzy bataljony piechoty, niewiele zmęczone, oraz jeden samochód pancerny; II bataljon 5-go p. p. leg. zbliżał się do Wilska, III bataljon 1-go p. p. leg. był oddalony o pół dnia marszu.

[1]) W prostej linji, — gościńcem przez Puliny — 88 km.
[2]) Latopis Nestora.

Rozkaz generała Śmigłego - Rydza [1]) nakazywał I brygadzie zaatakować Żytomierz nocą z 25 na 26 kwietnia po zebraniu choćby dwóch bataljonów piechoty z trzema samochodami pancernemi. Siła ta była już dwa razy większa. Można było również liczyć na przyśpieszenie ruchu przez III brygadę p. leg. przy pomocy oddanych jej kolumn samochodowych.

Z drugiej strony dłuższa zwłoka groziła utratą największego atutu całej operacji — zaskoczenia Rosjan. Starcie w Wilsku musiało już od kilku godzin zaalarmować 58-ą dywizję p. sow. [2]) i odwodowe oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej. To skłoniło dowódcę I brygady p. leg. do bezzwłocznego podjęcia dalszego ruchu zaczepnego.

Rozkaz dowódcy brygady [3]) zarządził wymarsz z Wilska dwiema kolumnami w celu natarcia na Żytomierz.

Kolumna 1-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Kruszewskiego, w składzie I i II bataljonów, plutonu miotaczy min, plutonu strzelców konnych i kompanji technicznej 5-go p. p. leg. miała wykonać *manewr oskrzydlający* przez Wyszpol, Hoholewkę i Cmokówkę; z zadaniem obejścia miasta od wschodu, odcięcia szosy na Kijów i uderzenia przez stację kolejową na miasto.

Kolumna 5-go p. p. leg. w składzie III bataljonu, 4-ej kompanji k. m. 5-go p. p. leg., 4-ej kompanji k. m. 1-go p. p. leg. powinna równocześnie nacierać ku miastu gościńcem Wilsk — Kamionka — Karakule od północnego zachodu.

Bój spotkaniowy pod Wyszpolem.

Noc była niezwykle ciemna, lecz pogodna.

Kolumna 1-go pułku piechoty legjonów, po oddaniu ubezpieczeń osady II bataljonowi 5-go p. p. leg., wymaszerowała z Wilska kwadrans po północy z 25 na 26 kwietnia w porządku: I i II bataljony 1-go p. p. leg., pluton miotaczy min, kompanja techniczna 5-go p. p. leg. W straży przedniej postępowały 4-a kompanja kpt. Jankowskiego i 2-a kompanja ppor. Wasiutyńskiego. Kolumna posuwała się ostrożnie drogami bocznemi. Po godzinie marszu,

[1]) L. 11409/III.

[2]) W rzeczywistości w Żytomierzu niewiele wiedziano: dowództwo 174-ej brygady (Żytomierz) miało połączenie telefoniczne tylko z 520-ym pułkiem, stojącym w Kamionce. O godzinie 18 m. 30 zameldował Iwanickij ze sztabu tej brygady: „Zawiadomcie dowódcę dywizji, że 522-i pułk miał bój pod Wilskiem. Cofnął się, 520-y pułk poszedł mu na pomoc. Narazie brak wiadomości od nich, straty nie wyjaśnione", (l. dz. 58-ej dyw. 03025 z 26.IV.1920).

[3]) L. op. 335/2 I.

nieco ztyłu na prawo rozległa się ostra strzelanina: to kolumna 5-go p. p. leg., która wyszła z Wilska o godzinie 1-ej, natknęła się wkrótce na silny oddział rosyjski i w boju postępowała dalej.

O godzinie 3 minut 30 straż przednia 1-go pułku piechoty legjonów zderzyła się w Wyszpolu dość raptownie w mroku ze strażą przednią 520-go pułku strzelców sowieckich, który szedł w stronę Wilska. Rosjanie, wyrzuceni ze wsi, rozwinęli się natychmiast pod dworem, wznosząc okrzyki bojowe, i nie ustępowali, choć straż przednia bez wahania skoczyła do natarcia. Rozegrała się zacięta walka na bliską odległość; kierunek ataku wskazywały czerwone błyskawice wystrzałów przeciwnika. Czołowa 4-a kompanja zrywała się trzy razy do szturmu, ale powalał ją na ziemię gwałtowny ogień Rosjan. Gdy jednak dowódca pułku rzucił na lewe skrzydło tyraljerę 2-ej kompanji, a na prawo część 3-ej, opór wroga został złamany. Po 45 minutach boju 4-a kompanja wtargnęła do stanowisk Rosjan za wsią i pod dworem. Nieprzyjaciel, ścigany ogniem oskrzydlających go oddziałów, uchodził pod osłoną ciemności i lasu w stronę Żytomierza, pozostawiając kilkunastu rannych i poległych. Prócz 520-go pułku p. sow. w Wyszpolu był oddział 522-go p. p. sow. [1]).

I bataljon miał 5 rannych szeregowych, zdobywając 1 karabin maszynowy, 8 jeńców i konia.

W dalszym, pośpiesznym marszu kolumna osiągnęła o godzinie 5 m. 30 Hoholewkę. Wchodząc do wsi, szpica straży przedniej spostrzegła pociąg jadący do Żytomierza. Pociąg ów, ostrzelany zawcześnie ogniem karabinów maszynowych, zdołał cofnąć się zpowrotem na północ, w. stronę Czerniachowa. Było to wskazówką, że 3-a brygada jazdy nie dostała się tam w ciągu nocy. Kolumna pułku ruszyła dalej, płosząc po drodze nieprzyjacielski patrol konny, przyczem jeden kawalerzysta rosyjski dostał się do niewoli. O godzinie 8-ej kolumna, osłonięta torem kolejowym z Korostenia zbliżyła się do Żytomierza na odległość 2 kilometrów.

Natarcie na miasto.

We wsi Cmokówka kpt. Kruszewski rozkazał bataljonom nacierać na miasto w myśl wydanych poprzednio wytycznych.

I bataljon kpt. Marjańskiego rozwinął dwie kompanje (4-ą kpt. Jankowskiego i 2-ą ppor. Wasiutyńskiego) — w pierwszej linji w kierunku na dworzec kolejowy, 3-ą kompanję rzucił na lewo z zada-

[1]) Cała 174-a brygada zmierzała do przeciwnatarcia na Wilsk, jedną kolumną— traktem, drugą zaś — przez Wyszpol.

Przed walką 520-y pułk stał w Kamionce, 521-y — w sąsiedniej Wygodzie, 522-gi w Wilsku (raport 174-ej brygady z 25.IV.1920).

niem odcięcia szosy do Kijowa; 1-a posuwała się w odwodzie bataljonu, za prawem jego skrzydłem obok nasypu toru kolejowego. Równocześnie II bataljon skręcił z Cmokówki na gościniec od Radomyśla, by natrzeć na północną część miasta, na tyły oddziałów nieprzyjacielskich, zajętych już w okolicy Sokołowej Góry walką z nadchodzącą od Kamionki kolumną 5-go p. p. leg.

Natarcie I bataljonu zaczęło się o godzinie 8 m. 15. Prawe skrzydło bataljonu (4-a kompanja), osłonięte dość wysokim nasypem toru kolejowego podążało naprzód w kolumnach plutonowych, lewe natomiast (2-a kompanja) musiało rozsypać się, gdyż było widoczne na równej, podmokłej łące.

W odległości 1000 kroków od dworca pod prawe skrzydło I bataljonu podjechał od miasta oddział kawalerji nieprzyjacielskiej w sile około 100 szabel. Przywitano go z nasypu skutecznym ogniem plutonu karabinów maszynowych 4-ej kompanji i jednym karabinem maszynowym kompanji odwodowej. Ława kawalerji rosyjskiej zmieszała się prędko i zawróciła ku miastu ze stratą kilku zabitych i kilku rannych. 4-a i 2-a kompanje, nie zatrzymując się, uderzyły na dworzec. Powstała tam ogromna panika i gorączkowy ruch, gdyż właśnie Rosjanie przygotowywali na stacji kilka transportów wojskowych [1]), które miały za chwilę odjechać. Gdy jednak nagle zagrały długiemi serjami ustawione szybko na moście szosowym nad torem dwa polskie karabiny maszynowe — przerażona załoga dworca rzuciła się do bezładnej ucieczki w głąb miasta, popędzana ogniem wzdłuż ulicy Kijowskiej. Dworzec osobowy i towarowy został opanowany bez oporu przeciwnika o godzinie 9 m. 15. Wzięto ogromną zdobycz: kilka pociągów naładowanych armatami, samochodami, końmi, wielką ilością uprzęży, siodeł, żywności i amunicji.

W tym samym czasie 3-a kompanja ppor. Harasimowicza biegiem przebyła zakrzewione łąki na południowym wschodzie od Cmokówki i znienacka wpadła na stanowisko artylerji nieprzyjacielskiej przy szosie do Kijowa. Zaskoczona obsługa zbiegła na koniach, pozostawiając na polu dwie armaty z jaszczami. Kompanja pobiegła dalej i za chwilę, po wyjściu na małą wyniosłość, ujrzała na szosie do Kijowa olbrzymią kolumnę taborów Rosjan, uciekających z miasta pod osłoną nielicznej kawalerji. O zdobyciu całej nie było mowy — początek taborów ginął już na horyzoncie. Dowódca kompanji

[1]) O „panice" w Żytomierzu świadczą dokumenty rosyjskie z kwietnia 1920 roku. Na stacji były załadowane dwie baterje artylerji 58-ej dywizji (świeżo sformowane), oraz pociągi, na które w pośpiechu ładowano majątek wojskowy, przeznaczony do ewakuacji.

zmusił ogniem salwowym plutonu skrzydłowego część kolumny wroga do zatrzymania się, reszta kompanji dopadła do szosy i chwyciła 8 wozów, naładowanych bronią i amunicją oraz kuchnię polową. Zdobyczą kompanji prócz armat były nadto 2 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców, w tem sanitarjat jednego z pułków kawalerji sowieckiej. Po ostrzelaniu reszty taborów, kompanja ubezpieczyła szosę, wysyłając patrole za nieprzyjacielem na wschód i na południe, oraz nawiązała łączność z resztą bataljonu.

Po zajęciu dworca kolejowego dalsze natarcie rozwijało się planowo.

2-a kompanja pod dowództwem ppor. Wasiutyńskiego Andrzeja ubezpieczyła dworzec osobowy i zdobycz, 4-a kompanja parła dalej Rosjan ulicą Kijowską, wysunąwszy na czoło zdobyty samochód. Ppor. Nowicki umieścił na samochodzie trzy karabiny maszynowe, które torowały kompanji drogę, nie pozwalając nieprzyjacielowi zatrzymać się i zorganizować opór. O godzinie 9 m. 45, kompanja w ciągłej walce osiągnęła lewy brzeg rzeki Teterew i skupionym ogniem karabinów maszynowych, skierowanych na most berdyczowski, sprawiła rzeź wśród oddziałów rosyjskich, cofających się tłumnie z miasta. Po opanowaniu mostu kompanja obsadziła wyniosłość za rzeką i przez dłuższy czas raziła ogniem broni samoczynnej uciekającą wbród przez rzekę piechotę i tabory nieprzyjacielskie. Zdobyczą kompanji stało się 7 karabinów maszynowych, samochód, kilkudziesięciu jeńców (prócz zdobyczy wziętej na dworcu).

Za 4-ą kompanją podążała ulicą Kijowską 1-a kompanja por. Romańczuka [1]) z czterema karabinami maszynowemi w kolumnie, jako odwód dowódcy pułku, kpt. Kruszewskiego, jadącego przed kompanją na bryczce. Ponieważ nawiązano łączność z lewem skrzydłem II bataljonu, który posuwał się sąsiedniemi ulicami, na przodzie zaś była 4-a kompanja, kompanja por. Romańczuka czuła się zupełnie bezpiecznie, tembardziej, że na ulice zaczynała wylegać ludność (przeważnie Polacy), witając owacyjnie wkraczające oddziały polskie.

Przy przechodzeniu ulicy Berdyczowskiej nagle przed kompanją ukazał się z za węgła domu narożnego nieprzyjacielski samochód pancerny, cofający się przed oddziałami 5-go p. p. leg. W jednym momencie pierwsze szeregi kompanji potoczyły się na ziemię, rażone morderczym ogniem karabinu maszynowego. Kompanja rozpadła się na obie strony ulicy i schroniła się w bramach oraz

[1]) Por. Romańczuk wychowywał się w Żytomierzu.

Nogi nigdy nie zawiodą!

Szarża kawalerji na straż przednią pod Żytomierzem
(Strzela sierż. Banaszkiewicz, obserwuje kpt. Wenda)

fot. ks. Tyczkowski

Dworzec w Żytomierzu w chwilę po zdobyciu

1-a kompanja tuż przed napadem „Putiłowca“
(Na bryczce kpt. Kruszewski)

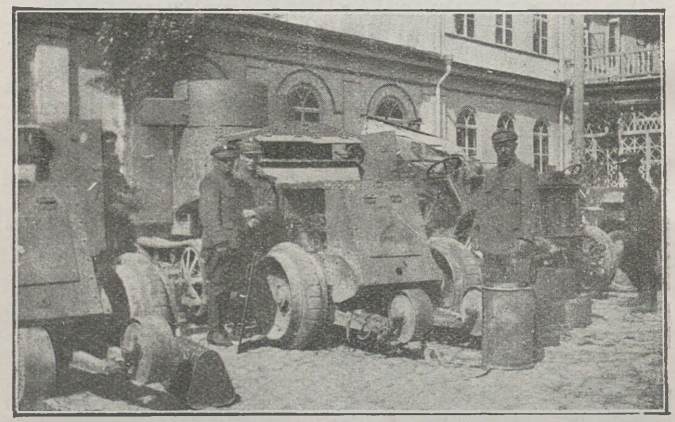

„Putiłowiec” w niewoli

za występami domów, straciwszy odrazu 2 zabitych, 20 rannych. Na szczęście wyszli bez szwanku dowódca pułku i kapelan ks. Tyczkowski, który właśnie fotografował 1-ą kompanję. Pastwą groźnego przeciwnika stały się także podwody cywilne, wiozące karabiny maszynowe: jeden woźnica został ranny, konie pozabijane. Okazało

Szkic Nr. 41.

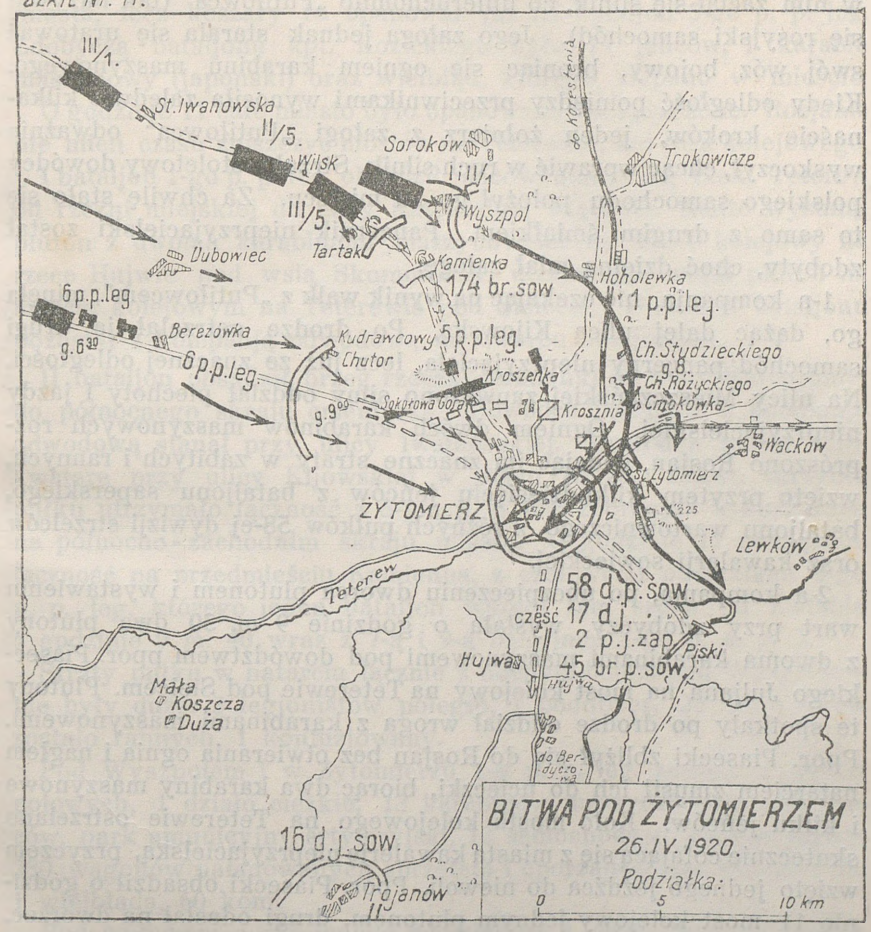

się, że wraży samochód pancerny przesłaniał odwrót Rosjan, cofających się przez miasto od północnego zachodu, a z którymi walczyła 4-a kompanja na południowym skraju miasta.

Ogień karabinów maszynowych skierowany na pancernego napastnika był bezskuteczny, zaatakowanie go wręcz zwiększyłoby tylko straty. Już kpt. Kruszewski wydał rozkaz podciągnięcia

zdobytych armat, choć brakło do nich obsługi, gdy do miasta wjechał polski samochód pancerny, wspierający natarcie kolumny 5-go p. p. leg., która zbliżała się od strony Sokołowej Góry.

Zawiadomiony natychmiast o starciu na ulicy Berdyczowskiej polski pancernik podjechał do godnego siebie przeciwnika w chwili, gdy w nim zaciął się silnik, co unieruchomiło „Putiłowca" (tak nazywał się rosyjski samochód). Jego załoga jednak starała się uratować swój wóz bojowy, broniąc się ogniem karabinu maszynowego. Kiedy odległość pomiędzy przeciwnikami wynosiła zaledwie kilkanaście kroków, jeden żołnierz z załogi „Putiłowca" odważnie wyskoczył, chcąc wprawić w ruch silnik. Strzał pistoletowy dowódcy polskiego samochodu położył go na miejscu. Za chwilę stało się to samo z drugim śmiałkiem. Pancernik nieprzyjacielski został zdobyty, choć dzielną miał załogę.

1-a kompanja, nie czekając na wynik walk z „Putiłowcem", minęła go, dążąc dalej ulicą Kijowską. Po drodze ostrzelał ją drugi samochód pancerny nieprzyjaciela, lecz już ze znacznej odległości. Na ulicy Mieszczańskiej zauważono silny oddział piechoty i jazdy nieprzyjacielskiej. Ogniem dwóch karabinów maszynowych rozprószono Rosjan, zadając im znaczne straty w zabitych i rannych, wzięto przytem kilkudziesięciu jeńców z bataljonu saperskiego, bataljonu wartowniczego, z różnych pułków 58-ej dywizji strzelców oraz kawalerji sowieckiej.

2-a kompanja, po ubezpieczeniu dworca plutonem i wystawieniu wart przy zdobyczy, wysłała o godzinie 9 m. 30 dwa plutony z dwoma karabinami maszynowemi pod dowództwem ppor. Piaseckiego Juljana na most kolejowy na Teterewie pod Sielcem. Plutony te spotkały po drodze oddział wroga z karabinami maszynowemi. Ppor. Piasecki zbliżył się do Rosjan bez otwierania ognia i nagłem natarciem zmusił ich do ucieczki, biorąc dwa karabiny maszynowe i kilku jeńców. Koło mostu kolejowego na Teterewie ostrzelano skutecznie cofającą się z miasta kawalerję nieprzyjacielską, przyczem wzięto jednego jeźdźca do niewoli. Ppor. Piasecki obsadził o godzinie 11 most kolejowy jednym plutonem, drugi odesłał na dworzec.

II bataljon kpt. Kozickiego posuwał się północną częścią miasta bez silniejszego oporu Rosjan. W pierwszej linji szły trzy kompanje, 5-a kompanja — w odwodzie dowódcy bataljonu.

Kompanja 7-a ppor. Sochańskiego przeszła ulicą Kijowską, gdzie minął ją, nie zaczepiając, nieprzyjacielski samochód pancerny, dalej ulicami Katedralną, Iwanowską dotarła do rzeczki Kamionki[1]) i nad

[1]) Dopływ Teterewa.

brzegiem jej zatrzymała się. 8-a kompanja ppor. Orlika-Broniewskiego doszła ulicami Prohorowską i Sienną do rzeki Teterew. Po drodze ostrzelała ją artylerja nieprzyjacielska od strony szosy berdyczowskiej. 6-a kompanja ppor. Sobolty, posuwając się ulicą Północną, osiągnęła cmentarz katolicki. Stąd miała uderzyć na koszary wojskowe, leżące dwa kilometry na północny zachód od miasta, lecz koszary te opanował już III bataljon 5-go p. p. leg. Zdobyczą bataljonu kpt. Kozickiego było 17 jeńców, 1 karabin maszynowy (japoński) oraz wielbłąd, którego złapano w mieście.

O godzinie 11 całe miasto było opanowane i oczyszczone. Rosjanie nie mieli czasu zniszczyć mostów na Teterewie, ani toru kolejowego.

I bataljon 1-go p. p. leg. obsadził placówkami brzeg rzeki Teterew od rzeźni miejskiej do ulicy Katedralnej włącznie. Nadto wysunął pluton z dwoma karabinami maszynowemi na most kolejowy na rzece Hujwie pod wsią Skomorochy, utrzymując nadal pluton na moście kolejowym na Teterewie pod Sielcem. Dowódca bataljonu pozostał z kompanją odwodową na dworcu kolejowym.

II bataljon obsadził brzeg rzeczki Kamionki od ulicy Katedralnej do północnego skraju cmentarza. Dowódca bataljonu z kompanją odwodową stanął przy ulicy Iwanowskiej. Dowódca pułku zajął kwaterę przy ulicy Kijowskiej w domu Nr 23. Prawe skrzydło pułku utrzymało łączność z 5-ym p. p. leg. zebranym w koszarach na północno-zachodnim skraju miasta. O godzinie 11 nawiązano łączność na przedmieściu Kamienna, z czołowemi oddziałami 6-go p. p. leg. którego jeden bataljon wszedł tam szosą od Zwiahla o godzinie 9 m. 40 wraz z 7-ą i 9-ą baterjami 1-go p. a. p. [1]).

Straty pułku w natarciu łącznie z nocnym bojem pod Wyszpolem nie były duże: 3 legjonistów poległo, 1 podoficer, 25 legjonistów zostało rannych, 1 kontuzjowany.

Pod Wyszpolem i w Żytomierzu 1-y p. p. leg. zdobył: 9 armat polowych, 1 działo ciężkie, 13 karabinów maszynowych, 228 jeńców, park amunicyjny artyleryjski, 12 samochodów, 2 lokomotywy, 280 wagonów naładowanych sprzętem i oporządzeniem wojskowem, 1 wielbłąda, 60 koni.

Pod wpływem odniesionego zwycięstwa i serdecznego przyjęcia przez ludność polską miasta, żołnierz nie odczuwał przemęczenia, lecz dał się odczuć brak ciepłej strawy, gdyż tabory bojowe nie nadciągnęły.

---

[1]) Jedno działo 7-ej baterji, na wiadomość o walce na ulicy z pancernikiem, zostało przyczepione do samochodu ciężarowego i tak pojechało do miasta razem ze strażą przednią 6-go p. p. leg.

Na podstawie zeznań jeńców ustalono, iż w Żytomierzu była cała 58-a dywizja strzelców, bataljon wartowniczy, pułk kawalerji (400 szabel), bataljon saperski, kompanja telegraficzna. III brygada p. leg. walczyła na szosie z 17-ą dywizją kawalerji. Siły te zostały rozbite i wycofały się częściowo na wschód, częściowo na południe w kierunku Berdyczowa. Styczność z niemi została narazie stracona. Zdobycz natychmiast po zajęciu stacji przejęła intendentura 1-ej dywizji p. leg. pod nadzorem kpt. Thorna.

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE BITWY.

Rosjanie spodziewali się ofensywy polskiej, lecz niespodzianką dla nich była szybka koncentracja polskich armij i natychmiastowe, potężne uderzenie. Wedle starej swej doktryny bojowej chcieli przeciwstawić polskiemu atakowi manewr odwrotowy. W tym celu piechotę skupili 80 km za frontem przy podstawie operacyjnej, wysunąwszy na linję bojową dywizję kawalerji, dość silną do stawienia oporu (wyposażoną w artylerję) i przygotowaną do obrony (umocnienia). Przypuszczali widocznie, że główne natarcie na Żytomierz pójdzie szosą.

III brygada piechoty legjonów posuwała się szosą w ciągłym boju. Wróg cofał się w porządku z jednej umocnionej pozycji na drugą, przesłaniając się zorganizowanym ogniem działowym i broni samoczynnej. Zaskoczyło natomiast Rosjan gwałtowne uderzenie 5-go p. p. leg. na Niesiołoń i napad kolumny samochodowej, choć ta ostatnia nie mogła osiągnąć szybkości przewidzianej przez dowódcę grupy operacyjnej. Mimo szybkiego odwrotu Rosjanie nie zdążyli uprzedzić odwodów, radjotelegraficzna stacja w Bolareczce zapewne nie działała. Jednak 174-a brygada piechoty sowieckiej okazała się lepszą, niż sądziły polskie dowództwa o piechocie rosyjskiej przed bitwą. Napadnięta w 8 godzin od pierwszego starcia na linji frontu a oddalona od niej o dwa dni marszu, brygada ta nie rozprószyła się pomimo nieoczekiwanego ciosu. Cofnęła się dopiero po rozpoznaniu przeciwnika. Zbieranie się rozciągniętej kolumny I brygady p. leg. pozwoliło jej ochłonąć i przejść do kroków zaczepnych. Manewr I brygady p. leg. na Żytomierz zderzył się w nocy z podobnym manewrem 174-ej brygady p. sow. na Wilsk.

Bój nocny 5-go p. p. leg. z 25 na 26 kwietnia pod Kamionką i 1-go p. p. leg. pod Wyszpolem dał czas głównem siłom 58-ej dywizji p. sow. ustawić się do bitwy na dogodnej i przygotowanej zawczasu pozycji pod Sokołową Górą. Na prawem skrzydle

dywizji ustawiła się kawalerja. Lecz z powodu braku łączności z wysuniętą 174-ą brygadą było to zrobione w ostatniej chwili: alarm garnizonu Żytomierza został zarządzony dopiero o godzinie 7 rano. Zaskoczone bitwą dowództwo rosyjskie zajęło się gorączkową ewakuacją miasta, zapominając ubezpieczyć się należycie od północnego wschodu.

Na początku zawiązującej się bitwy pod Żytomierzem liczebna przewaga była po stronie Rosjan, gdyż całej ich sile ppłk. Dąb-Biernacki przeciwstawił od czoła tylko jeden bataljon piechoty [1]) z dwiema kompanjami karabinów maszynowych, większość bowiem rozporządzalnych sił skierował na obejście nieprzyjaciela (kolumna 1-go p. p. leg.). Pozorna przewaga ta zachęciła Rosjan do przeciwnatarcia. III bataljon 5-go p. p. leg. pod Sokołową Górą został przyjęty silnym ogniem działowym, na prawem skrzydle nieprzyjaciela zaczęła się rozwijać do szarży kawalerja. Ppłk. Dąb-Biernacki, znajdujący się przy kolumnie 5-go p. p. leg. powstrzymał jej natarcie, podciągając II bataljon 5-go p. p. leg.[2]) z Wilska. W tym momencie kolumna kpt. Kruszewskiego wyminęła prawe skrzydło Rosjan (kawalerję) i uderzając na miasto od północnego wschodu, zaczęła przenikać na tyły przeciwnika, podczas gdy podwieziona samochodami III brygada p. leg.[3]) nacierała od zachodu na ostatnie umocnienia rosyjskie przy szosie pod Kudrawcowym chutorem i Płoską.

Popłoch w mieście[4]) spowodował szybki odwrót głównych sił Rosjan przez zachodnią część Żytomierza na Koziatyn, gdzie część sił tych została zniszczona przez polską dywizję jazdy, oraz w kierunku Kijowa. Odwrót ten, wymuszony grozą osaczenia, przesłoniła rozległość dużego miasta oraz nieprzyjacielskie samochody pancerne, które wstrzymały częściowo rozpęd polskiego natarcia.

Opóźnienie ruchu I brygady piechoty legjonów gościńcem zostało nadrobione podwiezieniem 6-go p. p. leg. szosą. W decydującej chwili o godzinie 9 pod miastem znalazło się 5 batalj onów piechoty z dwoma samochodami pancernemi (trzeci — „Dziadek" został rozbity pociskiem działowym nieprzyjaciela), nadto zbliżały się trzy bataljony odwodowe (II i III bataljony 6-go p. p. leg., III bataljon 1-go p. p. leg.).

---

[1]) III bataljon 5-go p. p. leg. z 7-ą kompanją tego pułku, która jadąc na podwodach, mniej była zmęczona.

[2]) Bataljon ten szedł od Zwiahla pieszo i zrobił w ciągu 30 godzin 80 kilometrów.

[3]) I bataljon 6-go p. p. leg.

[4]) Stwierdzają to w dosłownem brzmieniu dokumenty rosyjskie (akta 58-ej dywizji strzelców z kwietnia 1920 r.).

Siły te, nie licząc nawet odwodów, przewyższały dwukrotnie siłę bojową Rosjan, jakkolwiek Rosjanie posiadali znaczną przewagę w artylerji i kawalerji [1]). Zwycięstwo jednak dała nie przewaga sił a manewr taktyczny na flankę i tyły przeciwnika, któremu zaskoczeniem wydarto z rąk inicjatywę i swobodę działania.

WYNIKI ZDOBYCIA ŻYTOMIERZA.

Brygady 1-ej dywizji piechoty legjonów wyzyskały całkowicie, mimo przeszkód, — efekt niespodzianki, jaką Wódz Naczelny zgotował wrogowi zagonem samochodowym. Natarcie 1-ej dywizji p. leg. prowadzone w przeciągu 32 godzin na przestrzeni 80 kilometrów, rozprószyło nieprzyjacielski kordon obronny i, rozbijając odwodową dywizję Rosjan, doprowadziło do opanowania ważnego węzła komunikacyjnego. Zdobycie Żytomierza (wraz ze zdobyciem Koziatyna [2]) i zagonem na Malin) wpłynęło na zachwianie się całego frontu południowo - zachodniego nieprzyjaciela. Zmuszona do odwrotu w „bystrem tempie“ 58-a dywizja piechoty sowieckiej poniosła klęskę. Ze sprzętu bojowego utraciła kilkadziesiąt karabinów maszynowych i połowę swej artylerji (10 dział).

Straty w ludziach miała „nadzwyczajnie wielkie“. Najliczniejsza jej 174-a brygada strzelców została całkowicie zniszczona. Dwa pułki tej brygady 521-y i 522-i „w czasie bojów pod Żytomierzem przepadły bez wieści“, [3]) a z 520-go ocalało jedynie kilkudziesięciu żołnierzy linjowych [4]). Komisarz wojenny brygady zdołał zebrać w Koczerowie dnia 27 kwietnia rano przy taborach 569 żołnierzy nielinjowych, z których tylko 99 posiadało broń i z rozbitkami

[1]) W bitwie pod Żytomierzem wzięły udział tylko dwie baterje 1-go p. a. p. (7-a i 9-a), które postępowały z I bataljonem 6-go p. p. leg. Baterja motorowa ugrzęzła po drodze, baterje 1-a, 2-a, 3-a, 5-a i 6-a przybyły do Żytomierza z głównemi siłami 6-go p. p. leg.

[2]) W nocy 26 na 27 kwietnia przez dywizję jazdy gen. Romera.

[3]) Uwagi w raporcie stanu liczebnego 174-ej brygady strzelców z 2 maja 1920 roku l. 03303. Raport podpisany przez szefa sztabu brygady (podpis nieczytelny) — Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

[4]) Jednak należy zaznaczyć, że 174-a brygada została bardzo szybko zreorganizowana. Już 1 maja wcielono do jej pułków (kadry dwóch pułków wydzielono 30 kwietnia) 110 żołnierzy z brygady „zbiorowej“, 2 maja — 394 żołnierzy z uzupełnień. 15 maja 174-a brygada liczy 70 instruktorów i 435 bagnetów w stanie bojowym, 1044 żołnierzy w stanie żywnościowym. Raporty jednak nadmieniają, ze jest to zupełnie nowa brygada, której pułki otrzymały numerację pułków straconych.

temi, pozbawionemi dowódców, wycofał się na Stawiszcze [1]). Brygada straciła około 35 karabinów maszynowych. Inne oddziały 58-ej dywizji wyszły z Żytomierza w podobnym stanie z wyjątkiem 173-ej brygady strzelców, która została przeznaczona do osłony odwrotu na Kijów taborów dywizji, choć miała bardzo niski stan bojowy już przed bitwą [2]). 172-a brygada, a raczej jej szczątki w sile niespełna 300 żołnierzy odeszły „bezładnie“ gościńcem skwirskim, by zebrać się dopiero 28 kwietnia w Werbowie [3]). Brygada ta będzie cofała się na Dziunków — Medwin razem z rozbitkami 44-ej dywizji strzelców. [4]).

Zamiar Naczelnego Wodza stał się rzeczywistością. Rosjanie, związani równocześnie gwałtownym napadem na całym froncie południowo-wschodnim, nie byli zdolni do poważnego oporu. Zdobycie Żytomierza rozdzieliło ich siły i zdecydowało o dalszym odwrocie.

Tego samego dnia (26 kwietnia) o godzinie 7 m. 45 rano 3-a brygada jazdy wzięła Czerniachów i wysunęła 5-y pułk ułanów w stronę Korosteszowa.

Z Żytomierza gen. Śmigły-Rydz wysłał o godzinie 3 w pościg na samochodach dwie kompanje II bataljonu 6-go p. p. leg. szosą na Kijów z zadaniem opanowania Korosteszowa. Półbataljon ten rozbił po drodze tabor nieprzyjacielski i po walce ze strażą tylną 58-ej dywizji p. sow. zajął o godzinie 21 Korosteszów, tworząc przyczółek przy nieuszkodzonym moście na Teterewie na szosie do Kijowa.

W OCZEKIWANIU NA SIŁY GŁÓWNE ARMJI.

Przybycie 6-go pułku piechoty legjonów do Żytomierza równocześnie niemal z I brygadą p. leg. w dniu 26 kwietnia zwiększyło siłę 1-ej dywizji p. leg. do 8 bataljonów, gdyż o godzinie 17-ej przybył forsownym marszem z Pulin III bataljon 1-go p. p. leg., następnie III bataljon 6-go p. p. leg., oraz dwa dywizjony artylerji polowej. Dywizja była wysunięta naprzód o dwa dni marszu

[1]) Oddział ten opuścił Korosteszów w „panice“, wywołanej zapewne przez 5-y pułk ułanów i kompanje 6-go p. p. leg.

[2]) 173-a brygada zatrzymała się w Koczerowie, gdzie stoczy 29 kwietnia bój z 6-ym p. p. leg. W składzie tej brygady był 3-i pułk międzynarodowy (519-y) złożony z Chińczyków, Węgrów, Niemców i żołnierzy innych narodowości.

Meldunek 58-ej dywizji strzelców z 28 kwietnia donosił o zupełnem rozbiciu dywizji („Działania zaczepne 3-ej armji na Ukrainie", studjum operacyjne gen. Juljana Stachiewicza, Warszawa 1925).

[3]) Na południe od Chodorkowa („Wojna s biełopolakami". Kakurin i Melikow).

[4]) Gen. Piskor Tadeusz. — Działania dywizji kawalerji na Ukrainie. Warszawa, 1926, str. 66, 68, 82.

w stosunku do innych jednostek armji. Od północy ubezpieczała ją 3-a brygada jazdy w Czerniachowie, od wschodu półbataljon 6-go p. p. leg. w Korosteszowie. Natomiast nie było zupełnie wiadomości o postępach oddziałów na południu, mianowicie o dywizji jazdy, wykonywującej zagon na Koziatyn.

Wobec tego, gen. Śmigły - Rydz, przybywszy do Żytomierza o godzinie 11 nakazał: [1])

„*a*) III. I bryg. p. leg. w składzie 1 i 5 p. p. leg., III/1 p. a. p. leg. obsadzi dnia 26.IV. odcinek rzeki Teterewa od Koszaryszcze wyłącznie, do Bystrej włącznie, na wschód od toru kolejowego Żytomierz-Berdyczów wzdłuż rzeki Hujwy do „H H" Prażewo wł. Mosty kolejowe i szosowe ubezpieczyć przyczółkami, prawą flankę trzymać silniejszą wobec braku wiadomości o sytuacji własnej.

b) III brygada p. leg. w składzie 6 p. p. leg. i samochodu pancernego detaszuje I baon do Korosteszowa, który dojedzie tam samochodami pod osłoną samochodu pancernego i obsadzi tam linję Teterewa z zabezpieczeniem mostu szosowego przyczółkiem. Do dyspozycji tego baonu przydzieli dowództwo 1 brygady art. pol. jedno zdobyte działo z obsługą i amunicją. Po przybyciu tam 3-ej brygady jazdy baon przechodzi taktycznie pod jej rozkazy.

c) XIII brygada p. po osiągnięciu rejonu Psiszcze-Albinówka detaszuje jeden baon piechoty dla ubezpieczenia od strony południowej wzdłuż szosy Berdyczów—Żytomierz na linję rzeki Hujwy od Prażewa wył. do m. Hujwa wł. Nawiązać łączność z dywizją ukraińską (I/5. p. p. leg.)".

1-y pułk piechoty legjonów obsadził odcinek rzeki Teterew [2]) od Koszaryszcza po Lewków włącznie dnia 27 kwietnia o godzinie 2 rano. II bataljon opuścił Żytomierz 27 kwietnia o godzinie 19 i szosą kijowską doszedł na wysokość wsi Hasinka. 5-a i 6-a kompanje obsadziły placówkami rzekę Teterew od zakola rzeki na wschód od Koszaryszcza po Sinkę włącznie, półbataljon zaś został umieszczony w chutorze Sinka, 7-a i 8-a kompanje—w odwodzie przy dowódcy bataljonu we wsi Hasinka. I bataljon w ciągu nocy zajął odcinek od chutoru Sinka do osady Lewków włącznie ustawiając jedną kompanję na linji czat nad rzeką, trzy—w odwodzie bataljonu w Lewkowie. W ten sposób front pułku był zwrócony na południe.

Dowódca pułku z III bataljonem, 4-ą kompanją k. m. i kompanją techniczną stanął w Kalinówce; przydzielona baterja zajęła stanowisko w Wackowie. W ciągu 27 kwietnia dołączyły do pułku tabory. Łączność w lewo, na wschód, nawiązano z II bataljonem 6-go p. p. leg. w Korosteszowie, na prawo zaś z 5-ym p. p.

[1]) Rozkaz operacyjny Nr 54.

[2]) Wedle Chlebowskiego Teterów albo Ciecierów.

leg., który obsadził Teterew od Lewkowa po Bystrą, oraz rzeczkę Hujwę na odcinku Skomorochy — Prażewo, łącząc w prawo do XIII brygady piechoty we wsi Hujwa (25-y p. p.).

Bataljony 1-go p. p. leg. przeprowadziły zwiady lasów na przedpolu, wysyłając patrole na podwodach w kierunku południowowschodnim do Tulina, Leszczyna, Iwankowa, Wołosowa, Kotelni (wsie na lewym brzegu rzeki Hujwy wzdłuż gościńca Żytomierz—Pawołocz), oraz do Iwnicy i Smołówki. Stwierdzono, iż z Kotelni wycofał się oddział kawalerji nieprzyjacielskiej w sile 150 szabel w kierunku na Andruszówkę, ze Smołówki zaś — oddział transportujący rannych w Żytomierzu Chińczyków[1]).

Tego dnia na lewo od 1-ej dywizji XIV brygada piechoty osiągnęła linję Toporyszcze — Czerniachów, wysunąwszy wprzód straże przednie. Na prawo zaś nawiązano łączność za pomocą szwadronu strzelców konnych z I bataljonem 5-go p. p. leg. w Żurbińcach (na południowy wschód od Kodni). Bataljon ten działał przy 6-ej dywizji sprzymierzonego wojska ukraińskiego Petlury.

28 kwietnia 1-y pułk piechoty legjonów stał nadal nad Teterewem. Koło południa pojawił się przed Koszaryszczem patrol nieprzyjacielski w sile 10 ludzi i ostrzelał kąpiących się w rzece żołnierzy 8-ej kompanji. Oddziałek ten cofnął się w lasy tak szybko, że wysłana pogoń nie zdołała go dopędzić.

Od podwodziarzy i ludności cywilnej, bardzo przychylnie usposobionej, dowiedziano się, że w Chodorkowie — 20 km na południowy wschód od Iwnicy — miał być pułk rosyjski w sile 1000 żołnierzy, w tem bataljon Chińczyków z 8 armatami i 4 karabinami maszynowemi. Pułk ten miał być utworzony z rozbitków trzech brygad nieprzyjacielskich[2]).

3-a brygada jazdy przy pomocy II bataljonu 6-go p. p. leg. zajęła Carówkę przy szosie do Kijowa i uzyskała styczność ze 173-ą brygadą 58-ej dywizji strzelcow sowieckich w Koczerowie.

W Szczyglówce organizował się oddział powstańczy atamana Kowaleńki. Oddziałowi temu nie udał się napad na Koczerowo, wobec tego powstańcy chcieli koniecznie urządzić pogrom Żydów w Korosteszowie. Oddziałów takich tworzyło się na Ukrainie niemało, wiele łączyło się z wojskiem ukraińskiem, jednak niektóre z nich były zwykłemi, niechcącemi podporządkować się nikomu bandami rabusiów, które napadały tak na Rosjan, jak i na polskie urządzenia tyłowe. Takie oddziały Naczelne Dowództwo poleciło tępić.

[1]) W 519-ym pułku strzelców sowieckich (3-i pułk międzynarodowy) służyli Niemcy, Węgrzy i Chińczycy — ludność nazywała ich wszystkich „Kitajcami".

[2]) Były to zapewne szczątki 172-ej i 174-ej brygad strzelców.

W ODWODZIE GRUPY GENERAŁA ŚMIGŁEGO-RYDZA.

W dniu 29 kwietnia położenie grupy gen. Śmigłego-Rydza przedstawiało się następująco:

1-a dywizja p. leg. zajmowała linję rzeki Teterew w rejonie Żytomierza, mając dwa bataljony 6-go p. p. leg. w Korosteszowie. Na prawo XIII brygada piechoty stanęła nad rzeką Hujwą, utrzymując łączność z 15-ą dywizją piechoty z 2-ej armji w Berdyczowie[1]) za pomocą I bataljonu 5-go p. p. leg. stojącego w Żurbińcach; bataljon ten wrócił pod rozkazy dowództwa grupy. Na lewo XIV brygada piechoty osiągnęła lewy brzeg Teterewa na odcinku Korosteszów — miasteczko Radomyśl, łącząc do grupy płk. Rybaka, obsadzającej Teterew po Makalewicze. W rejonie Korostenia stanęła 4-a dywizja piechoty gen. Skierskiego w odwodzie Naczelnego Wodza. W Korosteszowie zebrała się cała 3-a brygada jazdy.

Pobici Rosjanie na całym froncie grupy gen. Śmigłego-Rydza znajdowali się w odwrocie[2]). Styczność z nieprzyjacielem uzyskano jedynie w Koczerowie, gdzie brygada 58-ej dywizji strzelców sowieckich z samochodem pancernym i z dwiema armatami przygotowywała opór. Zwiady lotnicze stwierdziły żywy ruch kolumn taborowych w stronę Kijowa; kilka pociągów stało w Chwastowie, wiele pociągów — w Kijowie. Nadeszły jednak wiadomości, że Rosjanie ściągali znaczne siły na północy, przed frontem litewsko-białoruskim.

Prawy brzeg rzeki Teterew nadawał się do działań zaczepnych. Wielkie lasy i teren falisty ułatwiał podejście do nieprzyjaciela. Drogi osuszyła stała pogoda, lecz boczne piaszczyste nie były wygodne do ciężkiego ruchu kołowego.

Dnia 27 kwietnia przybył do Żytomierza Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski, i po objechaniu frontu aż po Berdyczów i Koziatyn, nakazał pościg za nieprzyjacielem.

Najbliższem zadaniem grupy gen. Śmigłego-Rydza było osiągnięcie linji utworzonej ze stacji Piaskówka przy torze kolejowym Korosteń — Kijów, z miejscowości Stawiszcze przy szosie Żytomierz — Kijów i z Charlejówki przy gościńcu Żytomierz — Skwira — wraz z opanowaniem węzła kolejowego w Chwastowie. W skład grupy weszły 1-a dywizja p. leg., pod bezpośredniem

[1]) 15 dywizja zajęła Berdyczów 27 kwietnia wieczorem.

[2]) Dowódca 12-ej armji sowieckiej, Meżeninów, polecił trzem swym dywizjom wykonać przeciwnatarcie na Żytomierz, lecz dywizje te były już rozbite (Rozkaz Nr. 310 z 27.IV.20 godz. 23).

dowództwem gen. Śmigłego-Rydza, 7-a dywizja piechoty płk. Pogorzelskiego, grupa płk. Rybaka[1]), 3-a brygada jazdy gen. Sawickiego, grupa artylerji ciężkiej płk. Aleksandrowicza, 5-a grupa lotnicza mjr. Kossowskiego, dwa plutony samochodów pancernych.

W wykonaniu zadania grupy XIII brygada piechoty miała w przeciągu dwóch dni przesunąć się do Chodorkowa na linję — Charlejówka — Wodotyje, utrzymując łączność z 15-ą dywizją piechoty z 2-ej armji. Na Chwastów została skierowana 3-a brygada jazdy z Korosteszowa przez Wodotyje—Sołowijówkę, oraz I batalion 5-go p. p. leg. na podwodach drogą na Andruszówkę — Wójtowce do Jerczyków Żydowieckich, gdzie batalion ten miał wejść w skład 3-ej brygady jazdy w dniu 30 kwietnia i wspólnie uderzyć na Chwastów.

III brygada piechoty leg. (6-y p. p. leg., dywizjon artylerji polowej, dwa samochody pancerne, pół szwadronu strzelców konnych) dostała rozkaz natrzeć 29 kwietnia o świcie na Koczerowo i wysunąć się szosą kijowską na Stawiszcze.

XIV brygada piechoty oraz grupa płk. Rybaka miały pozostać na linji rzeki Teterew, przeprowadzić głębokie zwiady przedpola i utrzymać łączność z oddziałem jazdy mjr. Jaworskiego, operującym na prawym brzegu rzeki Prypeci, która stanowiła północną granicę sfery działań 3-ej armji.

Grupa lotnicza dostała rozkaz przeprowadzenia zwiadów: dnia 29 i 30 kwietnia nad Chwastowem w celu określenia sił znajdujących się tam wojsk nieprzyjacielskich, zbadania czy do Chwastowa nie przybyły nowe oddziały Rosjan od strony Kijowa i Białej Cerkwi; w tym samym czasie lotnicy mieli przeprowadzić wywiad umocnień przedmościa kijowskiego wzdłuż rzek Irpienia, Bobrycy i Stuhny i sfotografować pozycje nieprzyjacielskie oraz mosty szosowe na Zdwiżu i Irpieniu i współdziałać w dniu 30 kwietnia w natarciu 3-ej brygady jazdy na Chwastów.

W odwodzie grupy pozostały I brygada piechoty legjonów w rejonie Lewkowa, I brygada artylerji legjonów w Żytomierzu i grupa artylerji ciężkiej płk. Aleksandrowicza na zachód od Żytomierza.

29 kwietnia 6-y p. p. leg. o godzinie 11 rozbił przy współdziałaniu artylerji 173-ą brygadę 58-ej dywizji strzelców sowieckich w Koczerowie i o godzinie 16 m. 35 zajął Kowalce, Stawiszcze i Nebolicę. Rosjanie cofnęli się na Kijów. Ludność cywilna przyjęła

[1]) Dwa pułki podhalańskie i 41-y p. p. oraz czasowo podporządkowana jej 7-a brygada jazdy.

wojsko polskie z radością, gdyż Rosjanie rozstrzelali w ostatnich dniach wielu chłopów. Dowódcy III brygady p. leg. ppłk. Olszynie-Wilczyńskiemu podporządkowano oddział atamana Kowaleńki; oddział ten uzbrojono zdobytą bronią rosyjską.

I bataljon 5-go p. p. leg. osiągnął Minkowce i posuwał się dalej bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Reszta I brygady p. leg. pozostała na miejscu, 1-y p. p. leg. w rejonie Lewkowa, 5-y p. p. leg. pod Piskami, ściągnąwszy niepotrzebne już czaty. Tegoż dnia I bataljon 1-go p. p. leg. został odesłany do Żytomierza do dyspozycji dowódcy garnizonu, ppłk. Dęba-Biernackiego.

30 kwietnia 6-y p. p. leg. nawiązał łączność z 27-ym pułkiem piechoty w Rakowiczach, dowiadując się, że 11-y pułk piechoty zajął Radomyśl.

I brygadę artylerji polowej przesunięto do Carewki zaś szpital polowy oraz czołówki żywnościowe i amunicyjne do Koczerowa. Intendentura 1-ej dywizji p. leg. przejęła wielką ilość cukru w zdobytej poprzednio cukrowni w Iwankowie. W tym czasie kompanja techniczna 1-go p. p. leg. pracowała nad budową przyczółka mostowego na Teterewie pod Lewkowem. W kompanjach strzeleckich przeprowadzono wykłady oficerskie o prowadzeniu walki z czołgami i pociągami pancernemi.

1 maja 1920 r. rano I bataljon 5-go p. p. leg. zdobył Chwastów, biorąc karabiny maszynowe i jeńców. Koło godziny 12 w walce z pancerką nieprzyjacielską poległ kpt. Młot-Parczyński, dowódca bataljonu, wybitny oficer I brygady p. leg. Tegoż dnia wypad 6-go p. p. leg. i 5-go pułku ułanów na Jurów i Brusiłów doprowadził do opanowania brzegu rzeki Zdwiż, zmuszając Rosjan do wycofania się za rzekę Irpień. 1-y p. p. leg. pozostał w Lewkowie, mając I bataljon na służbie garnizonowej w Żytomierzu.

MARSZ DO ROŻOWA.

W dniu 30 kwietnia Naczelny Wódz nakazał armjom przyjąć ugrupowanie wyjściowe do dalszej ofensywy. 2-a armja dostaa rozkaz wysunąć dywizję jazdy do Białej Cerkwi z zadaniem odcięcia połączeń nieprzyjacielskich z Czerkas na Kijów i utrzymania łączności z 3-ą brygadą jazdy w Chwastowie. Siły główne 2-ej i 3-ej armij miały być przesunięte na ogólną linję Lipowiec — Skwira — Żydowce — Brusiłów — Stawiszcze — stacja Piaskówka.

W myśl powyższego wyszedł rozkaz dowódcy I brygady p. leg. [1]):

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. 10/J.

„1. Oddziały przystępują do koncentracji.

2. W tym celu 1 p. p. leg., (bez 1/1 p. p. leg., który pozostanie do dyspozycji dowództwa m. Żytomierza) maszeruje samodzielnie o świcie dnia 2.V. i zajmuje rejon kwaterunkowy Strzyżówka (koło Korosteszowa).

5-y p. p. leg. do rejonu Charytanówka".

1-y p. p. leg. w składzie II i III bataljonów, 4-ej kompanji k. m. i kompanji technicznej opuścił zajmowane kwatery dnia 2 maja o godzinie 8 i przeniósł się do niedalekiej Strzyżówki, gdzie stanął na kwaterach o godzinie 10.

Tam otrzymał następny rozkaz operacyjny podpułkownika Dęba-Biernackiego [1]).

1) Wiadomości o nieprzyjacielu nie są ścisłe. Ludność cywilna zeznaje a potwierdzają to wywiady lotników, że nieprzyjaciół przygotowuje opór na linji rzeki Irpień. Na linji Teterewa obsadza nieprzyjaciel znacznemi siłami (około 2000 ludzi) popieranemi dwoma pociągami pancernemi, okolicę mostu na stacji kolejowej Teterew-Piaskówka. Na linji kolejowej Korosteń-Kijów zauważono cztery pociągi, jadące w kierunku stacji Teterew, w tem dwa pancerne. Według zeznań zbiegów bolszewicy ewakuują miasto Kijów — w mieście popłoch — wojsko i artylerja załadowane w wagonach, nastrój ludności wrogi dla bolszewików, oczekują naszego przybycia.

2) III brygada p. leg. zajmuje linję: Rakowicze — Stawiszcze — Wysokie Kosowce — Brusiłów, wysunąwszy oddziały przednie do Jurowa, Rożowa, Miesteczka, Łazarówki. Łączność utrzymuje na południe z XIII brygadą piechoty w Lisówce, na północ szwadron 12 pułku ułanów z Radomyśla łączy patrolami z grupą płk. Rybaka w Wyszewiczach.

3) Koncentracja. Dnia 3 b. m. o świcie wymaszerują oddziały I brygady p. leg. ze swych rejonów kwaterunkowych i zajmą dnia tego rejon koncentracyjny:

1-y p. p. leg. Zabiełocze — Osowce.

5-y p. p. leg. Ozierany — Karawaczyn.

4) Równocześnie z wymarszem w rejon koncentracyjny 1-y p. p. leg. skieruje jeden baon do Radomyśla, luzując tam baon 7-ej dywizji piech. Baon ten wyznacza się czasowo na garnizon Radomyśla. I bataljon, po zluzowaniu go przez formacje marszowe 26 i 27 p.p. pod dowództwem kpt. Szumskiego — odmaszeruje do miejsca postoju 1 p. p. leg.

5) Dowództwo I brygady p. leg. do dnia 4 b. m. godzina 11 w Żytomierzu, poczem przenosi się do Koczerowa".

3 maja 1-y pułk piechoty legjonów w składzie II bataljonu, 4-ej kompanji k. m., kompanji technicznej wymaszerował o godzinie 5 ze Strzyżówki i szosą kijowską przybył o godzinie 14 do Zabiełocza, gdzie oddziały zostały zakwaterowane przy dowództwie pułku,

[1]) L. 362/2 J. z 2.V.920 godzina 17.

zrobiwszy 31½ km. W czasie marszu przygrywała orkiestra pułkowa, rynsztunki wieziono na podwodach. III bataljon zaś przez Korosteszów i Jurówkę poszedł do Radomyśla, gdzie objął służbę garnizonową, I bataljon miał być w dniu 4 maja zluzowany w Żytomierzu i przejść do wsi Osowce.

Przemęczenie po dość dużym marszu nie przytłumiło zapału żołnierzy. W kompanjach jednak było sporo odparzeń nóg. Rano padał deszcz, później ustaliła się pogoda. Tegoż dnia patrole 6-go p. p. leg. stwierdziły, że nieprzyjaciel opuścił Ihnatówkę, wycofując się na wschodni brzeg Irpienia. Szwadron 5-go pułku ułanów zajął Wasylków.

4 maja jeden bataljon 6-go p. p. leg. wysunął się do strumienia Bucza, przecinającego szosę kijowską. Patrole tego pułku doszły aż do rzeki Irpień, zawiadamiając, że nieprzyjaciel w odwrocie zniszczył mosty szosowe na Zdwiżu pod Jurowem i na Buczy oraz mosty pod Rożowem i Ihnatówką (gościniec z Radomyśla do Kijowa.) Dalsze zwiady stwierdziły, że Rosjanie obsadzili silnie wschodni brzeg rzeki Irpień piechotą z kilkoma działami. Wobec tego ppłk. Dąb-Biernacki zarządził koncentrację I brygady p. leg. w rejonie wypadowym: 1-y p. p. leg. miał stanąć w Rożowie, 5-y p. p. leg. — w Krasnej Słobodzie i Fasowej. Kompanje techniczne obydwu pułków dostały rozkaz natychmiastowego przystąpienia do poprawy mostów pod Rożowem i Motyżynem.

I bataljon 1-go p. p. leg. oddał służbę garnizonową w Żytomierzu formacjom marszowym 7-ej dywizji piechoty i przeszedł do Korosteszowa.

5 maja dowódca 1-go p. p. leg. o godzinie 2 m. 30 nakazał wymarsz z Zabiełoczy o godzinie 6 do Rożowa, wysyłając równocześnie rozkaz: [1])

„III Baon wymaszeruje natychmiast z Radomyśla, pozostawiając tam jeden pluton, jako garnizon, do rejonu koncentracyjno-wypadowego Rożów. Przemarsz ma odbyć się w ciągu dnia dzisiejszego. Rozkazy szczegółowe zostaną na miejscu doręczone".

II bataljon, 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna wyszły z Zabiełocza o godzinie 6 i osiągnęły Rożów o godzinie 11 m. 30 po przejściu 15 km. Pozostałe bataljony miały cięższy marsz.

III bataljon opuścił Radomyśl około godziny 8 i gościńcem przez Rakowicze przybył do Rożowa o godzinie 19, zrobiwszy przeszło 33 kilometry. I bataljon przyszedł z Koresteszowa o godzinie 20. Cały pułk został zakwaterowany w Rożowie.

Dzień był pochmurny, lecz parny.

[1]) Rozkaz dowództwa 1-go p. p. leg. L. op. 12/5 z 5.V.20 godz. 2 m. 29.

OPANOWANIE KIJOWA.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA.

W dniu 3 maja dojrzała decyzja Naczelnego Wodza do marszu na Kijów. Po zajęciu bowiem Żytomierza nie odrazu było wiadomo o rozbiciu 12-ej armji sowieckiej. Odwrotnie przyjęty rozkaz mówił, że nieprzyjaciel przygotowuje się do stoczenia bitwy na lewym brzegu Dniepru, w obronie stolicy Ukrainy. Wkrótce jednak nadeszły meldunki sąsiednich polskich armij o zwycięskim pochodzie, meldunek o zdobyciu Koziatyna przez dywizję jazdy generała Romera, przejęte zaś radjodepesze zilustrowały dostatecznie rzeczywisty stan nieprzyjaciela.

Wspomina o tem Wódz Naczelny: [1])

> „Pamiętam radosną chwilę, gdy znalazłem depeszę dowódcy 12-ej sowieckiej armji... wołającą: „Gdzież są moje dywizje". Odpowiedź dowódca armji otrzymał od jednego dywizjonera, który z jakiegoś lasku z zachowanej stacji radjo depeszował: „Jestem tam, a tam, lecz gdzie moje wojsko — nie wiem".

Potwierdzeniem tego był ruch straży przedniej grupy gen. Śmigłego-Rydza i zajęcie Białej Cerkwi przez polską kawalerję, odwrót 14-ej armji sowieckiej na południu. Siły Sowietów na Ukrainie zostały pobite i rozdzielone na dwie części.

W dniu 3 maja armje otrzymały rozkaz [2]):

> „Zachowanie się nieprzyjaciela wskazuje, że albo nie chce on, albo nie jest w możności stawienia zorganizowanego, silnego oporu dla obrony Kijowa. W związku z tem Naczelny Wódz zdecydował przegrupować obecnie już wojska tak, ażeby Kijów zdecydowanym i szybkim atakiem zdobyć w najbliższych dniach".

Rozkaz ten oddawał generałowi Śmigłemu-Rydzowi dowództwo 3-ej armji, w skład której weszła 1-a dywizja piechoty legjonów, 15-a dywizja piechoty, grupa płk. Rybaka i 7-a brygada jazdy. Zadaniem armji było „dotarcie do rzeki Dniepru od ujścia Prypeci do ujścia Krasnej, zdobycie miasta Kijowa, utrzymanie w całości mostów na Dnieprze w Kijowie i zabezpieczenie miasta przez utworzenie przedmościa".

Na północy 4-a armja miała wysunąć się na linję Dniepru między Prypecią a Berezyną, na południu dywizja jazdy gen. Romera, w której skład weszła 3-a brygada jazdy, miała osłonić prawe skrzydło 3-ej armji działaniem wzdłuż osi Chwastów-Czerkasy, zaś 7-a dywizja piechoty powinna stanąć w Charlejówce w odwodzie [3]).

[1]) Józef Piłsudski „Rok 1920" wydanie II, str. 226. Warszawa 1927.
[2]) Rozkaz Naczelnego Dowództwa Nr 4075/III. S. S. z 3 maja 1920 r.
[3]) Obie te dywizje ze składu 2-ej armji.

POŁOŻENIE POD KIJOWEM 5 MAJA 1920 R.

W dniu 5 maja 3-a armja zaczęła tworzyć pierścień do koncentrycznego natarcia na miasto, 15-a dywizja piechoty z kolumną pontonową ustawiała się w rejonie Motowidłówki, by nacierać przez Wasylków i Wetę na most kolejowy; 6-a dywizja ukraińska z I bataljonem 5-go p. p. leg. — w rejonie Pleseckie, by po sforsowaniu Bobrycy utworzyć obwód armji w rejonie Bojarka — Szuchrawszczyzna; 1-a dywizja piechoty legjonów stanęła w rejonie Fasowa — Rożów — Makarów przy szosie, by uderzyć na miasto dwiema kolumnami: I brygadą p. leg. wzdłuż osi Ihnatówka — Protasów Jar — Peczerska Ławra[1]), III brygadą p. leg. — wzdłuż szosy Żytomierz — Kijów, w kierunku mostów na Dnieprze; grupa płk. Rybaka koncentrowała się nad Zdwiżem, by nacierać wzdłuż toru kolejowego Korosteń — Kijów, zabezpieczywszy lewe skrzydło 7-ą brygadą jazdy; grupa artylerji ciężkiej stanęła w rejonie Stawiszcze — Wysokie.

Skład I brygady p. leg.: 1-y i 5-y pułki piechoty legjonów, 4 baterje artylerji polowej, pluton strzelców konnych, 2 plutony saperów.

Skład III brygady p. leg.: 6-y pułk piechoty legjonów, 3 baterje artylerji polowej, baterja motorowa, pluton samochodów pancernych, pluton strzelców konnych, pluton saperów z kolumną pontonową.

Zamiarem gen. Śmigłego-Rydza było podciągnąć oddziały w nocy z 7 na 8 maja do stanowisk nieprzyjaciela nad Irpieniem i Bobrycą, o świcie 8 maja sforsować natarciem pozycje obronne przeciwnika i po uporządkowaniu związków taktycznych oddziałów ruszyć natychmiast dalej, jednym ruchem opanować miasto Kijów z mostami i utworzyć przedmoście na wschodnim brzegu Dniepru jeszcze w ciągu 8 maja przed zmierzchem. 9 maja armja miała rozszerzyć przedmoście Kijowa przez wysłanie silnych oddziałów z artylerją do punktów węzłowych: Boryspola, Browar, Woronkowa, opierając skrzydła przedmościa na północy o Desnę pod Zazimiem i na południu o Dniepr pod Salkowem.

Z natarciem piechoty miały współdziałać liczne baterje artylerji polowej i ciężkiej oraz samoloty.

Po stronie przeciwnej w tym czasie chęć utrzymania Kijowa musiała być zaniechaną wobec „krytycznego, jeśli nie katastrofalnego" położenia[2]) i stanu 12-ej armji, której zniszczone dywizje wymagały czasu i względnego spokoju na reorganizację. Uzupełniano je gorączkowo

---

[1]) Wedle Chlebowskiego — Pieczarska Ławra.

[2]) Depesza dowódcy frontu, Jegorowa, Nr 2433 o położeniu pod Kijowem „Wojna s biełopolakami", str. 82. Kakurin i Melikow, Moskwa 1925.

3-a kompanja na zdobytych działach (na lewo - ś. p. ppor. Soja)

Jeńcy

Widok Kijowa z Mogiły Askolda

Na stopniach katowni „czrezwyczajki"

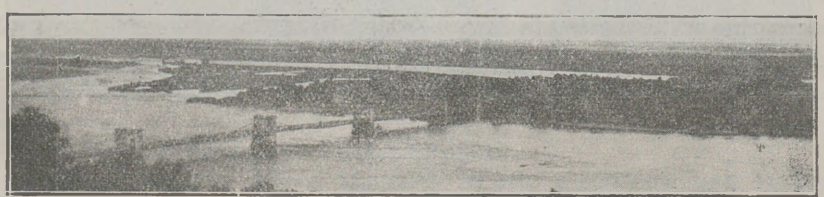

Most łańcuchowy na Dnieprze

i z wielkim nakładem energji, lecz nie można było uporządkować oddziałów, dopóki przebywały one na czołowych stanowiskach.

Z tego powodu 58-a dywizja strzelców została zluzowaną nad Irpieniem przez 7-ą dywizję strzelców. 173-a brygada pomiędzy 1 a 4 maja, zaś 174-a brygada[1]) 6 maja przeprawiły się przez Dniepr w Kijowie i udały się do Darnicy, 172-a brygada, cofająca się z 44-ą dywizją strzelców, przeprawiła się dalej na południu.

Umocnienia polowe nad Irpieniem obsadziły:

oddziały 17-ej dywizji kawalerji — od Petrowiec nad Dnieprem do Mostyszcza nad Irpieniem;

19-a brygada 7-ej dywizji strzelców — od Mostyszcza do Romanówki, brygadę tę (pułki 55-y i 57-y) wspierał pociąg pancerny „Subotnik", stojący pod Bieliczami;

20-a brygada 7-ej dywizji strzelców z baterją artylerji — okopy nad Irpieniem od Romanówki do Biłhorodki, do pierwszej linji zostały wysunięte pułki 58-y, 59-y i 60-y, w odwodzie w Kijowie pozostały: 56-y pułk strzelców, 2-i i 3-i szwadrony 7-go pułku kawalerji oraz dywizyjna szkoła „instruktorów" (podoficerska).

141-a brygada Masłowa z 47-ej dywizji strzelców[2]), która jeszcze 1 maja stała w rejonie Borodzianki, została przesuniętą na południe i objęła obronę Irpienia i rzeczki Bobrycy od Biłhorodki przez Zaborze do Buhajówki, przy torze kolejowym z Chwastowa. Przydzielony jej pluton artylerji stanął pod wsią Bobryca. Dalej na południowem skrzydle odcinek od Buhajówki do Krynicz nad Dnieprem objęły słabe ubezpieczenia kawalerji. Oddziały te zostały wzmocnionie bataljonami z formacyj tyłowych.

Na Dnieprze nadto działała flotylla wojenna, składająca się z kilku kanonierek i statków opancerzonych, uzbrojonych działami i karabinami maszynowemi[3]).

Ewakuacja Kijowa, przeprowadzana w pośpiesznym tempie, była już na ukończeniu. Tabory, część artylerji i zakłady dywizyj i armji zostały przesunięte do Browar, część artylerji ustawiono na stanowiskach pod Darnicą.

[1]) Dowództwo jej objął teraz Mojsiejenko, (meldunki sytuacyjne brygad z 1, 3 i 6 maja 1920 r.).

[2]) Podporządkowana 58-ej dywizji, lecz dowództwo nad nią objął samowolnie dowódca 7-ej dywizji (rozmowa telegraficzna Masłowa z Biełym, szefem oddziału operacyjnego sztabu 58-ej dywizji strzelców z dnia 5 maja).

[3]) To położenie nieprzyjaciela było prawie w zupełności znane dowództwu 3-ej armji, które oceniało siły Rosjan pod Kijowem na 5000 bagnetów (na prawym brzegu Dniepru). Dowództwo 3-ej armji miało wiadomości, że na lewem skrzydle pod Wasylkowem stała 16-a dywizja kawalerji — autorowi nie udało się stwierdzić tego na podstawie źródeł rosyjskich.

ODWRÓT ROSJAN Z NAD IRPIENIA.

Gdy więc 12-a armja sowiecka uchodziła za Dniepr, osłaniając się najlepiej zachowanemi jednostkami — 3-a armja polska przygotowywała się systematycznie do stoczenia bitwy o Kijów. Z tego powodu rozkazy wyższych dowództw zostały wyprzedzone przez bieg wypadków.

1-a dywizja piechoty legjonów już 5 maja wieczorem była gotowa do natarcia na Kijów. Koło godziny 20-ej dwie kompanje 6-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Jankowskiego[1]) przeprawiły się przez Irpień pod Romanówką i w natarciu na pozycje rosyjskie zdobyły 4 działa, kilka k. m. i wzięły jeńców z 57-go pułku strzelców sowieckich. Reszta 6-go p. p. leg. została podciągnięta wciągu nocy do Górowszczyzny.

Wobec tego dowódca I brygady piechoty legjonów nakazał 5-mu p. p. leg. wesprzeć działanie 6-go p. p. leg. przez zajęcie Ihnatówki, zaś 1-y p. p. leg. miał wysunąć się 6 maja o świcie do rejonu Nehrasze — Horbowicze.

Stosownie do tego 1-y pułk piechoty legjonów w pełnym składzie wyruszył z Rożówa dnia 6 maja o godzinie 4 m. 15 gościńcem na Motyżyn. Po drodze jednak dopędziły go nowe rozkazy. Półbataljon 6-go p. p. leg. nie utrzymał się na wschodnim brzegu Irpienia, energiczne przeciwnatarcie Rosjan odrzuciło go o świcie na brzeg zachodni. Z rozkazu gen. Śmigłego-Rydza akcja została wstrzymaną, gdyż sąsiednie oddziały nie ukończyły jeszcze uszykowania bojowego. Ppłk. Dąb-Biernacki zatrzymał więc 1-y p. p. leg. w Motyżynie, polecając 5-mu p. p, leg. obsadzić Nehrasze i Horbowicze, zbadać przeprawę przez Irpień pod Kniażyczami i nawiązać łączność ze swym I bataljonem w Dzwonkach.

1-y p. p. leg. przybył do Motyżyna o godzinie 11 m. 30 i został tam w całości zakwaterowany. Dzień był dżysty, pochmurny, marsz wyniósł 15 kilometrów.

Tymczasem Rosjanie wciągu dnia opuścili swe obronne pozycje nad Irpienieniem bez walki, cofając się do miasta. 5-y p. p. leg. już bez styczności z nieprzyjacielem zajął i obsadził Ihnatówkę i Biłhorodkę. Skierowane tam natychmiast kompanje techniczne 1-go i 5-go pułków piechoty legjonów, wzięły się energicznie do naprawy mostu na Irpieniu.

[1]) Kpt. Jankowski-Jasiński w kwietniu 1920 r. był jeszcze w 1-ym p. p. leg.

USZYKOWANIE I BRYGADY DO SPODZIEWANEJ BITWY.

Wobec odwrotu Rosjan dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów, generał Śmigły-Rydz, nakazał uszykować się do natarcia na miasto na wschodnim brzegu Irpienia.

Stosownie do tego wyszedł rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. [1])

> 3. Wymarsz pułku dnia 7.V o godz. 4 do rejonu Horbowicze — Biłhorodka.
>
> W tym celu zarządzam: Zbiórka oddziałów o godzinie 3,45 na trakcie Motyżyn — Ihnatówka, czoło 2 km. za wsią. Porządek: III, I, II, 4 K. K. M. pluton telef. pułku, tabory bojowe. Wymarsz punktualnie o 4. Tabory główne i orkiestra pozostają w Motyżynie.
>
> Ugrupowanie: I Baon, 4 K. K. M. obsadzają miejscowość Horbowicze, II i III Baon — północną część wsi Biłhorodka. Dowództwo pułku w Biłhorodce.
>
> 4. Baon I wyznaczy dwie kompanje, które natychmiast odmaszerują do Nehraszy, gdzie zameldują się u mjr. Schally'ego, jako osłona artylerji. Kompanje te odprowadzą dyony do nowych miejsc postoju, poczem wracają do swego oddziału.
>
> (—) *KRUSZEWSKI*
> Kpt. i d-ca pułku.

Dnia 7 maja koło godziny 9 bataljony II i III, po przejściu 24 km. z Motyżyna, zajęły północną część wsi Biłhorodka, wysunąwszy czaty na gościniec w kierunku Światoszyna. We wschodniej i południowej części Biłhorodki stał cały 5-y p. p. leg., utrzymując łączność w lewo z 6-ym p. p. leg., który obsadził przyczółek po obu stronach szosy żytomierskiej na wschodnim brzegu Irpienia, w prawo — z 6-ą dywizją ukraińską.

Dowódca 1-go pułku przybył także do Biłhorodki.

I bataljon stanął w obwodzie brygady w Horbowiczach, wydzieliwszy dwa plutony na osłonę artylerji.

Jeden dywizjon 1-go p. a. p. leg, został umieszczony w Horbowiczach, drugi — w Ihnatówce (4 baterje — 16 armat), gdzie umieścił się również dowódca I brygady p. leg.

Silne patrole zwiadowcze oficerskie, skierowane do Światoszyna i Sofijskiej Borszczahówki, dotarły do przedmieść Kijowa, nie zetknąwszy się z nieprzyjacielem.

Wysłane później w celu wyjaśnienia położenia, kompanja 11-a pod dowództwem ppor. Gorgonia oraz kompanja 8-a por. Ruszczyca z 5-go p. p. leg. wkroczyły do miasta nad wieczorem, gdzie spotkały się ze szwadronem 1-go pułku szwoleżerów. W godzinę po nich wszedł do północnej części miasta (Podół) bataljon brygady podhalańskiej.

[1]) L. 21/5 z 6.V.20.

Regularnych wojsk rosyjskich nie było już w Kijowie. Watahy maruderów i opryszków rabowały bezkarnie ludność.

O godzinie 13 przeszła przez front I brygady w Biłhorodce partja jeńców austrjackich w liczbie około 800 ludzi. Przepuszczono ją dalej na zachód.

ROZKAZY DO OPANOWANIA MIASTA.

Po południu dnia 7 maja ppłk. Dąb-Biernacki zarządził: [1])

„Ihnatówka 7.V.1920 r.
mapa niem. 1 : 126000

. . .

2. Dla obrony ludności przed rabunkami — I brygada p. leg. wykona atak na miasto o świcie dnia 8 maja.

W tym celu:

5-y p. p. leg. w składzie 3 baonów, 2 bateryj i 5 strzelców konnych maszeruje przez Żelanie, szosą, na dworzec towarowy z zadaniem zawładnięcia dworcem towarowym i mostem kolejowym na Dnieprze, opanowanie przedmieścia Zwierzyniec, Peczerskiej Ławry i mostu szosowego na Dnieprze.

1-y p. p. leg. w składzie 2-ch baonów (jeden w rezerwie brygady), 2 bateryj i 5 strzelców konnych maszeruje przez Sofijska Borszczahówka, Nikolska, Protasów Jar na dworzec osobowy, w celu zajęcia dworwca i opanowania centrum miasta do mostu szosowego na Dnieprze.

Baon rezerwowy 1 p. p. leg. posuwa się drogą za 1 p. p. leg. i zatrzymuje się na dworcu osobowym.

3. Przydzielona artylerja ma za zadanie osłonę piechoty przez zwalczanie pancerek, które mogą nadjechać tak z tyłu, jak i z za Dniepru, zwalczanie bateryj nieprzyjacielskich na przeciwległym brzegu rzeki i wspieranie piechoty w walkach ulicznych.

4. Początek wymarszu oddziałów ze swych rejonów — dzień 5.V.; 1-y p. p. leg. o godzinie 22., 5-y p. p. leg. o godzinie 20.

5. Dowództwo I-ej brygady p. leg. i 1-go p. a. p. posuwa się za 1-ym p. p. leg., w mieście stanie na dworcu osobowym.

(—) *KALIŃSKI* — kpt. adj. szt.
DĄB-BIERNACKI — ppłk. i d-ca brygady

Po otrzymaniu tego rozkazu dowódca pułku kpt. Kruszewski zarządził[2]) wymarsz pułku z Biłhorodki w dniu 7 maja o godzinie 22-ej gościńcem przez Sofijską Borszczahówkę. W straży przedniej kolumny pułku miał maszerować III bataljon, w sile głównej — II bataljon, przydzielony dywizjon artylerji polowej, dwie kompanje odwodowe dowódcy pułku (po jednej z każdego bataljonu) oraz 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna.

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady L. 267/3.J.
[2]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. Nr 23/5 z 7.V.20 godz. 16 m. 40.

Dowódca pułku obrał stanowisko przy straży przedniej.

Na odprawach w dowództwie pułku i bataljonów odczytano instrukcję do walk ulicznych, opracowaną przez dowództwo 3-ej armji:

„1. Przed wejściem do miasta należy pouczyć żołnierzy o możliwości wywiązania się walk ulicznych. Jest to walka najbardziej uciążliwa, nieprzyjaciel zagraża bowiem ze wszystkich stron, częstokroć z ukrycia i podstępnie — z okien, dachów, piwnic, z za barykad. Przeciwnik może walczyć w ubraniu cywilnem i trudno go odróżnić od obojętnych mieszkańców.

2. Przed wejściem do miasta należy skupić oddziały i prowadzić w kolumnach, jednakże dosyć luźnych i głębokich (szeregiem [1]), dwójkami), zachowując jaknajwiększe odwody. W pierwszym rzędzie należy zająć dominujące punkty, budynki i ważniejsze centra. Następnie poszczególnemi oddziałami oczyszczać ulice, zostawiając po kilku ludzi na rogach i ważniejszych skrzyżowaniach. Oddziałom należy dokładnie wyznaczyć rejony. Ogień k. m. i ręcznych jest mało skuteczny. Najskuteczniejszym jest ogień miotaczów min i artylerji. Barykady zwalcza się zapomocą miotaczów min i granatów, artylerją lub przez obejście bocznemi ulicami, zajmując obsadę barykady z frontu.

Szybkie podchodzenie samą tylko piechotą daje wątpliwe wyniki i naraża na wielkie straty.

a) piechota posuwa się małemi patrolami, szeregiem po obu stronach ulicy, tuż pod ścianami domów, możliwie razem z samochodami pancernemi. W każdym patrolu wyznaczyć należy obserwatorów, których zadaniem jest obserwowanie okien po przeciwnej stronie chodnika. Patrole te składać się muszą z żołnierzy dobrze uzbrojonych i umiejących rzucać granaty ręczne. O ile dalsze posuwanie zostało wstrzymane, należy każdą zdobytą część miasta natychmiast umocnić. Karabiny maszynowe umieszczać na balkonach i oknach, w miejscah, gdzie ulice załamują się. Posuwanie uskuteczniać rejonami. Po opanowaniu jednego rejonu wstrzymać dalszy ruch do chwili nawiązania łączności z sąsiedniemi oddziałami i zamknięcia bocznych ulic stałemi patrolami. Na wylotach ulic bocznych wywieszać napisy, zabraniające wychodzenia z tych ulic. Okna i bramy domów muszą być zamknięte. Czołgi i samochody pancerne piechota zwalcza (gdy niema artylerji i samochodów pancernych własnych) przez obsa-

[1]) t. j. rzędem.

dzenie natychmiastowe okien parterowych i bram przyległych domów i obrzucanie czołgów granatami ręcznemi;

b) samochody pancerne oddają w walkach ulicznych duże usługi, posuwając się środkiem ulicy, jeśli można po dwa razem. Zadaniem ich jest osłanianie i torowanie drogi własnej piechocie, zwalczanie nieprzyjacielskich samochodów pancernych i niszczenie przeszkód.

c) miotacze min posuwają się z czołowemi oddziałami. Armaty zaprzężone w dwa silne konie lub przyczepione do samochodów ciężarowych. Oficerowie i obsługa pieszo.

d) samoloty bombardują punkty oporu, gniazda karabinów maszynowych, stanowiska baterji. Ostrzeliwują ogniem k.m. obsadzone przez nieprzyjaciela, a wysoko położone objekty (dachy i t. p.), cofające się lub nadchodzące kolumny wroga.

3. Dowództwa dywizji, grup i brygad wyznaczą na planie miasta, odpowiednio do przynależnych sfer działania te ulice, któremi kolumny mają się posuwać i zarządzą jeszcze przed wkroczeniem do miasta, które oddziały mają obsadzić dane objekty. Plan miasta Kijowa w załączeniu.

4. Zwraca się szczególną uwagę, aby oddziały w mieście nie dopuszczały się żadnych wykroczeń przeciw spokojnym mieszkańcom. Pierwszą noc po wejściu do miasta utrzymać muszą wszystkie oddziały ostre pogotowie i ubezpieczyć się samodzielnie.

(—) *ŚMIGŁY-RYDZ*
gen. ppor. i d-ca armji".

ZAJĘCIE KIJOWA.

„Złotogłowy" Kijów[1]) — prastary gród słowiański, ongiś, przed tysiącem przeszło lat — gniazdo Polan, położony jest malowniczo na prawym, wysokim brzegu Dniepru. Jest on rozrzucony wśród wzgórz i jarów półkolem, o średnicy 8 kilometrów wzdłuż rzeki, przyczem promień półkola, przeprowadzony w przedłużeniu szosy żytomierskiej od krańca miasta do mostu, wynosi przeszło 5 kilometrów. Wyniosłe wzgórza, opadające stromo ku Dnieprowi, posiadają doskonałe punkty obserwacyjne, obejmujące szeroki i daleki widnokrąg Zadnieprza.

[1]) Kijów odstąpiony został Rosji przez Rzeczpospolitą w roku 1648 traktatem Grzymułtowskiego. Dziś jeszcze lud ukraiński nazywa gubernję kijowską — „polską gubernją".

„Z Kijowa daleko widać" — mówi przysłowie polskie. Najwyższą z tych gór jest Askoldowa Mogiła [1]).

Wśród wielu zabytków Kijowa zachowane były jeszcze ruiny Złotej Bramy, w którą Bolesław Chrobry, wjeżdżając do miasta 14 sierpnia 1018 roku, ciął mieczem zwyczajem rycerskim, na znak wzięcia w posiadanie zdobytego miasta [2]).

Szkic Nr. 42.

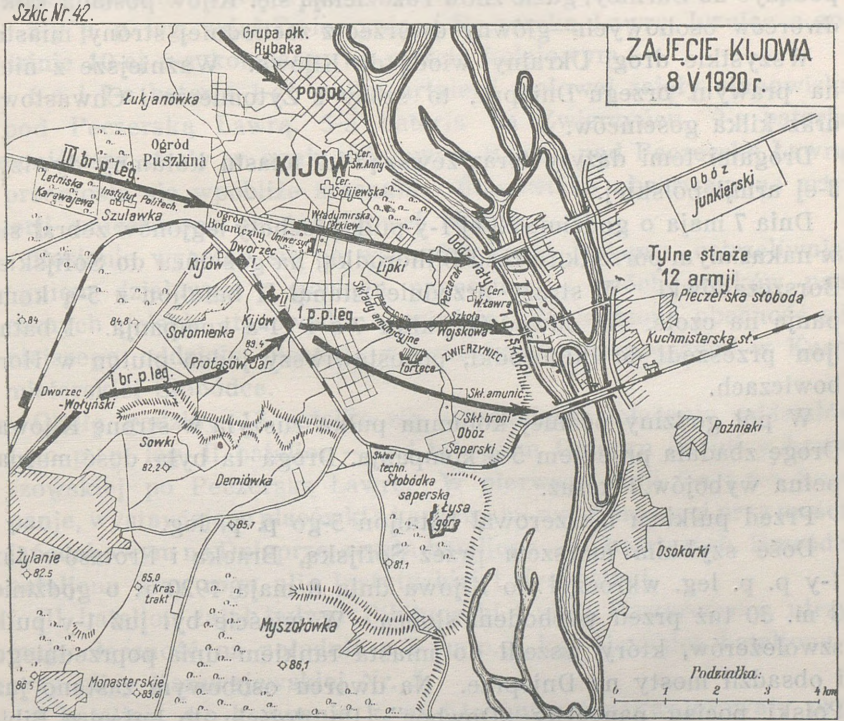

Ludność miasta mieszana — najwięcej Ukraińców, Polaków, Rosjan i Żydów. Ogólnie ludność ta zajęła stanowisko wyczekujące. Gorąco witali wojsko polskie Polacy, którzy najwięcej ucierpieli od ciągłych inwazyj zmieniających się wciąż zdobywców miasta, oraz Ukraińcy — niepodległościowcy, którym wejście wojska polskiego na Ukrainę zwiastowało wolność Ojczyzny.

[1]) Gdzie wedle podania miał być pochowany Wareg Askold, który razem z Direm w połowie IX wieku opanował Kijów i tam „naczasta kniażyti polskoju zemloju" (latopis Nestora), dopokąd nie odebrał mu jej Oleg.

[2]) Dziś miecz ten zwany Szczerbcem wraca do Polski, lecz Złotą Bramę władze sowieckie kazały podobno zburzyć.

Dniepr, rozgałęziony powyżej Kijowa, pod miastem przepływa kilkoma szerokiemi odnogami, główna z nich ma kilkaset metrów szerokości. Na rzece wówczas były cztery mosty: kolejowy, łańcuchowy, szosowy, i drewniany. Rosjanie uszkodzili tylko jedno przęsło mostu łańcuchowego i spalili część drewnianego.

W Michajłowskiej Borszczahówce łączą się tory kolejowe z Korostenia i Chwastowa, by okrążyć miasto od południa i przez most podążyć do Darnicy, gdzie znów rozdzielają się. Kijów posiada kilka dworców osobowych—główny dworzec z zachodniej strony miasta.

Wszystkie drogi Ukrainy wiodą do Kijowa. Ważniejsze z nich na prawym brzegu Dniepru, to szosy z Żytomierza i Chwastowa oraz kilka gościńców.

Drogami temi dążyły teraz zewsząd ku miastu kolumny dywizyj 3-ej armji polskiej.

Dnia 7 maja o godzinie 22-ej 1-y pułk piechoty legjonów zebrał się w nakazanym porządku przed Biłhorodką, na gościńcu do Sofijskiej Borszczahówki. W straży przedniej stanął II bataljon z 5-ą kompanją na czole. W odwodzie pułku 7-a i 11-a kompanja. I bataljon przeszedł do Biłhorodki, pozostawiwszy jeden pluton w Horbowiczach.

W pół godziny później kolumna pułku ruszyła w stronę Kijowa. Drogę zbadała przedtem 5-a kompanja. Droga ta była dość marna, pełna wybojów i kałuż.

Przed pułkiem maszerował bataljon 5-go p. p. leg.

Dość szybkim marszem przez Sofijską, Bracką i Protasów Jar 1-y p. p. leg. wkroczył do Kijowa dnia 8 maja 1920 r. o godzinie 3 m. 30 tuż przed wschodem słońca. W mieście był już 1-y pułk szwoleżerów, który wszedł do miasta rankiem dnia poprzedniego i obsadził mosty na Dnieprze. Na dworcu osobowym zastano już Polski pociąg pancerny „Dowbór". Po dojściu do bulwaru Bibikowskiego, gdzie został III bataljon, II bataljon wysunął się na Kreszczatik. Pozostała tam 8-a kompanja, jako osłona znajdujących się przy tej ulicy składów i magazynów wojskowych. 5-a i 6-a kompanje poszły ulicą Krutyj-Spust, Lewaszowską, Instytucką na brzeg rzeki i luzując szwoleżerów, obsadziły o godzinie 7 most kolejowy, którego Rosjanie nie zdążyli zniszczyć—i częściowo zniszczony most łańcuchowy. Na obydwu mostach wystawiono silne placówki z karabinami maszynowemi i spatrolowano nadbrzeżne ulice.

O godzinie 8 nawiązano na prawo łączność z 5-ym p. p. leg., przedtem jeszcze na lewo—z 6-ym p. p. leg., który obsadził most szosowy i obok niego drewniany, zniszczony, łącząc dalej ku północy z brygadą podhalańską.

III bataljon opanował bulwar Bibikowski i ulicę Prozorowską do rzeczki Łybied'. I bataljon pozostał w odwodzie na stacji osobowej.

Bataljon ten był tak zmęczony, że żołnierze pokładli się na ulicy i posnęli. Oficerowie zaś zajęli kwaterę w najbliższym domu. W trakcie tego nadjechał Naczelny Wódz i przystąpił zaraz do przeglądu bataljonu... śpiącego pokotem na kamieniach i kamiennym snem. Przyjąwszy raport służbowy od dowódcy bataljonu, Marszałek bez słowa opuścił dworzec, ku rozpaczy zawstydzonych oficerów.

5-y p. p. leg. zajął Zwierzyniec i Peczerską Ławrę, luzując o godzinie 10-ej 6-ą kompanję na moście kolejowym.

6-a i 7-a baterja 1-go pułku artylerji polowej zajęły stanowiska pod Peczerską Ławrą. 5-a baterja na Zwierzyńcu, 9-a baterja, poniósłszy straty w ogniu działowym Rosjan pod Peczerską Ławrą, przeniosła się wpobliże arsenału. Stanowisko obserwacyjne artylerji umieszczono na Askoldowej Mogile.

Rosjanie wycofali się na wschodni brzeg Dniepru, ostrzeliwując ogniem działowym z pociągu pancernego i dwóch statków pancernych polskie stanowiska w mieście. Stwierdzono obecność silniejszego oddziału piechoty z samochodami pancernemi w Kuchmisterskiej Słobódce.

Około godziny 13 ustaliło się następujące położenie oddziałów 1-go p. p. leg. II bataljon — nad brzegiem Dniepru od ulicy Lewaszowskiej po Peczerską Ławrę. W pierwszej linji 5-a i 6-a kompanje, wystawiające placówki z karabinami maszynowemi przy moście łańcuchowym na Dnieprze, reszta bataljonu—na kwaterach. Dowódca bataljonu przy rogu ulic Instytuckiej i Krepostnej.

III bataljon zajął bulwar Bibikowski i ulicę Prozorowską, utrzymując łączność na południe z 5-ym p. p. leg. Dowódca bataljonu— przy ulicy Karawajewskiej Nr. 5.

I bataljon, 4-a kompanja k. m. i techniczna zakwaterowały przy ul. Niżniej, Włodzimierskiej, Funduklejowskiej i Puszkińskiej. Dowódca bataljonu na bulwarze Bibikowskim Nr. 12.

Dowództwo pułku zakwaterowało przy ulicy Taraszczańskiej Nr 23.

Rosjanie zdążyli wywieść prawie wszystkie magazyny swe za Dniepr do Darnicy. W mieście wojsko polskie wzięło tylko ogromną zdobycz w taborze kolejowym.

Wieczorem kpt. Kruszewski wydał rozkaz:[1])

Kijów, dn. 8.V.20. godz. 23.—15.

1. Oddziały ścieśnią się w swych rejonach kwaterunkowych w ten sposób, by kompanje były o ile możności razem. W tym celu należy zajmować największe budynki, w których można pomieścić

[1]) L. op. 25/5. Rozkaz operacyjny Nr 13/5.

conajmniej jedną kompanję. Wydalenie się szeregowych z koszar po capstrzyku wzbronione, w dzień przepustki ograniczyć do minimum.

Baony będą wysyłać w nocy w swych rejonach patrole oficerskie, z chwilą powrotu jednego patrolu, ma natychmiast wychodzić drugi. Spotykanych na ulicach żołnierzy należy bezzwłocznie aresztować.

Apele urządzać najmniej trzy razy wciągu nocy.

2. Dowódcy oddziałów przeprowadzą pod osobistą odpowiedzialnością rewizje w swych oddziałach, winnych rabunku oddawać bezwzględnie pod sąd polowy, by nie zostało splamione dobre imię pułku.

(—) *KRUSZEWSKI*
kpt. i d-ca pułku.

Dzień był pogodny: słoneczny i ciepły.

SFORSOWANIE DNIEPRU.

Już 8 maja gen. Śmigły-Rydz rozkazał: [1])

„...o świcie dnia 9.V sforsować mosty przy współdziałaniu artylerji ciężkiej i utworzyć przyczółek mostowy tymczasowy na linji Wyhurowszczyzna (wojskowe baraki na południe od poligonu artyl.) st. Darnica — Bortnicze.

15 Dyw. piech. częścią swych sił z całą artylerją polową i ciężką forsuje most szosowy i kolejowy, poczem obsadzi południową część przyczółka mostowego. Strefa działań — od północy szosa Kijów — Browary.

6 p. p. leg. forsuje most łańcuchowy i obsadza północną część przyczółka od szosy Kijów — Browary wł. Z akcją współdziała artylerja polowa i ciężka 1 Dyw. p. Leg., przydzielona do III Bryg. p. Leg.

I Bryg. p. Leg. zakwateruje w miescie jako garnizon, w dniu 9.V trzyma jeden baon w pogotowiu w odwodzie armji".

Nadto dla dodania otuchy mieszkańcom została zarządzona na 9 maja godzina 11 rewja wszystkich rodzajów broni, nie biorących udziału w forsowaniu rzeki, przed dowódcą 3-ej armji.

Rosjanie, spodziewając się polskiego natarcia, wysadzili w nocy z 8 na 9 maja koło godziny 1 część mostu łańcuchowego ze swej strony. Udało im się zniszczyć most na przestrzeni koło 30 metrów, lecz z powodu doskonałej konstrukcji mostu, łańcuchy pozostały całe.

O godzinie 3 m. 15 zaczęło się przygotowywanie artyleryjskie. Baterje 1-go p. a. p. leg. wydały po kilkaset strzałów.

[1]) Rozkaz dowództwa 3-ej armji Nr 60 z dnia 8.V.20.

O godz. 3 m. 30, pod osłoną zaporowego ognia działowego, rozpoczęło się gwałtowne natarcie piechoty. 6-y p. p. leg. szturmem przez most łańcuchowy rozbił Rosjan na wyspie Dniepru, poczem zdobył po zaciętej walce na wschodnim brzegu Dniepru olbrzymie magazyny amunicji i kilka dział. Do godziny 10-ej zajęto Trojeszczyno i Pohreby na północ od szosy, baraki wojskowe przy szosie oraz stację Darnicę. Rosjanie przypuścili natychmiast szereg gwałtownych przeciwuderzeń znacznemi siłami 58-ej, 7-ej, 47-ej dywizji strzelców oraz 17-ej dywizji kawalerji, zebranemi pod Darnicą. 6-y p. p. leg. utrzymał się na zajętych stanowiskach, lecz poniósł dość ciężkie straty. Równocześnie prawie 60-y pułk piechoty sforsował mosty kolejowy i szosowy i zajął Poźniaki oraz Osokorki na lewym brzegu, skąd poparł 6-y p. p. leg. w uderzeniu na Darnicę.

W tym czasie w mieście, przy grzmotach toczącej się wpobliżu bitwy, odbyła się wspaniała rewja przed gen. Śmigłym Rydzem. Defilowały pułki 7-ej brygady jazdy, I brygady piechoty legjonów, brygady podhalańskiej, jednej brygady 15-ej dywizji piechoty oraz oddziały piechoty i kawalerji ukraińskiej. Defilada zaczęła się o godzinie 11 i trwała przeszło trzy godziny. Przechodzące pułki witane były owacyjnie przez ludność. Sprawna i bojowa postawa oddziałów, dobrze umundurowanych i wyekwipowanych, wywarła imponujące wrażenie i przyczyniła się w wielkiej mierze do wdrożenia ludności cywilnej poszanowania dla wojska polskiego.

Miejscowi Polacy płakali z radości.

Niektóre oddziały szły z rewji wprost do boju.

Tego samego dnia dowództwo miasta objął ppłk. Olszyna-Wilczyński, komendantem placu został kpt. Wenda Zygmunt z 1-go p. p. leg.

II bataljon, zluzowany nad brzegiem Dniepru, zakwaterował przy ulicy Lewaszowskiej. I bataljon w myśl rozkazu dowódcy I brygady p. leg. stał w pogotowiu, jako odwód dowództwa armji.

UTWORZENIE PRZEDMOŚCIA KIJOWA.

Dnia 10 maja o godzinie 2-ej Rosjanie ponownie uderzyli na oddziały, które przeszły na wschodni brzeg Dniepru. Z odebranych Pohreb wykonali silne przeciwnatarcie na 6-y p. p. leg. w Trojeszczynie. Utracili jednak dowódcę brygady i kilku sztabowców, których komisarze przymusili iść na czele nacierających oddziałów.

Do południa 6-y p. p. odparł jedenaście silnych uderzeń.

O godzinie 19-ej 6-y p. p. leg. zajmował linję Trojeszczyno-Junkierski Bazar, łącząc na lewo z 2-im pułkiem strzelców podhalań-

skich w Nikolskim Chutorze na zachodnim brzegu Dniepru, na prawo 60-y pułk piechoty obsadził silnie stację Darnicę.

Nad wieczorem nieprzyjacielski samolot ostrzelał miasto ogniem karabinów maszynowych.

Nazajutrz o świcie Rosjanie przypuścili znów silne natarcie na przedmoście Kijowa oddziałami 58-ej i 7-ej dywizyj strzelców, co spowodowało częściowe zaalarmowanie I brygady p. leg. (5-y p. p. leg.).

Po odbiciu ataków nieprzyjaciela, w myśl rozkazu dowódcy 3-ej armji:

„zniszczyć jądro koncentracji nieprzyjacielskiej w Browarach i zająć dogodne stanowisko na ogólnej linji Browary-Puchówka"

6-y pułk piechoty legjonów zaczął zkolei swoje natarcie.

Po ciężkim boju z trzema nieprzyjacielskiemi pociągami pancernemi („imienia Trockiego" „Liebknecht" „Subotnik") zostały pokonane znów 19-a i 20-a brygady 7-ej dywizji strzelców, świeżo zreorganizowana 174-a brygada 58-ej dywizji oraz zapasowe oddziały: smoleński, sybirski, odeski, wołogodski. 6-y pułk wsparty I batalionem 5-go p. p. leg. zajął Browary, biorąc dużą zdobycz w materjale wojennym, nadto 400 jeńców, w tem dowódcę 7-go p. kawalerji sowieckiej.

W tym czasie Rosjanie wyparli 60-y pułk piechoty wielkopolskiej z Darnicy. Gdy przytem wybuchnęły tam magazyny amunicji, w mieście zaczęła szerzyć się panika wśród ludności. Wobec tego II i III bataljony 5-go p. p. leg. obsadziły mosty kolejowy, szosowy i drewniany.

Jednak położenie wyjaśniło się rychło. 15-a dywizja piechoty w gwałtownem przeciwnatarciu odebrała Darnicę i obsadziła południowe skrzydło przedmościa Kijowa, od Darnicy do Bortnicz.

Po południu zwiady nasze rozpoznawały położenie nieprzyjaciela. Wedle uzyskanych tą drogą wiadomości 58-a dywizja strzelców sowieckich obsadziła Martusówkę i Boryspol, 7-a dywizja z 7-ym pułkiem kawalerji — Dymirkę. Na północ od Dymirki stanęła 17-a dywizja kawalerji (jedna brygada) i pułk kawalerji baszkirskiej. Oczekiwano posiłków z frontu południowego, mianowicie: 25-ej dywizji i armji Budiennego.

Doszły słuchy, że dowódca 7-ej dywizji strzelców sowieckich został oddany pod sąd polowy za opuszczenie mostów w Kijowie. Ostatnie przeciwnatarcia Rosjan odbywały się pod silną presją dowódców i komisarzów: wielu z wziętych jeńców miało postrzały od kul rewolwerowych.

12 maja o godzinie 5 m. 15 natarcie pułku piechoty rosyjskiej i brygady kawalerji baszkirskiej wtargnęło częściowo do Browar. Jednak przeciwuderzenie polskich oddziałów zmusiło nieprzyjaciela już o godzinie 8 m. 20 do bezładnej ucieczki. Rosjanie zostawili na pobojowisku zgórą 100 ciał, lecz 6-y p. p. leg. i baterja 1-go p. a. p. leg. poniosły również poważne straty.

O godzinie 17-ej ośrodek oporu Browary objął 41-y p. p. z grupy płk. Rybaka, bataljon 5-go p. p. leg. wrócił do Kijowa.

ZAŁOGĄ W KIJOWIE.

I brygada piechoty legjonów została przeznaczona na załogę miasta Kijowa.

11 maja służbę garnizonową objął 1-y p. p. leg. Prócz wart, do każdego z czterech rejonów Kijowa została przydzielona kompanja z plutonem karabinów maszynowych, do rejonu pierwszego — dwie kompanje. Wszystkie trzy bataljony pułku zostały użyte do służby. Była ona początkowo bardzo uciążliwą: w mieście trzeba było wystawić wielką ilość wart, nadto ciągłemi patrolami zapewnić bezpieczeństwo ludności cywilnej, narażonej na rabunek różnych szumowin.

Stosunek do ludności wyraźnie określił rozkaz Naczelnego Dowództwa [1]).

„Wojska wstąpiły na teren Ukrainy bez zamiarów zaborczych, przeciw którym wypowiedziało się przedstawicielstwo polskie przez wszystkie stronnictwa w Sejmie.

W interesie polskim zatem leży jaknajszybsze wycofanie wojsk własnych z terenów zajętych i ustalenie dobrych sąsiedzkich stosunków z nowopowstałem Państwem Ukraińskiem, aby w ten sposób zabezpieczyć znaczną część swej granicy wschodniej od bezpośredniego niebezpieczeństwa ze strony wojsk bolszewickich. Okupacja polska Ukrainy musi być rozrachowana nie na lata, ale na miesiące. Im prędzej stworzone zostaną regularne wojska Ukraińskie, im wcześniej wyjdą na front, by dalej ziemie Ukrainy z pod jarzma bolszewickiego uwalniać, tem w dogodniejszej sytuacji znajdzie się Państwo Polskie.

O tem stanowisku Rządu, Sejmu i Naczelnego Dowództwa W. P. wszyscy wyżsi dowódcy muszą być pouczeni, pod osobistą odpowiedzialnością dowództw armij.

Zgodnie z tem należy uregulować zewnętrzne zachowanie się wojsk polskich na terenach, zajętych po dniu 25.IV.1920 r. Trzeba pamiętać, iż tereny te należą do Państwa Ukraińskiego i że zewnętrzne oznaki władz państwowych na terenach muszą temu odpowiadać. Tak więc n. p. napisy na stacjach kolejowych winny być

[1]) Nr 4303/III.S.II. z maja 1920 r. — przytoczono tylko wyjątki (treść zasadnicza).

ukraińskie, obok nich można umieszczać polskie. Flagi na gmachach władz cywilnych, administracyjnych i samorządowych, na budynkach państwowych jak dworce, sądy, poczty, winny odpowiadać godłu państwowemu Ukrainy, t. j. nosić barwy niebiesko-żółte. Godło i barwy państwowe polskie mogą być używane jedynie dla oznaczenia siedzib dowództw polskich.

O takiem zasadniczem stanowisku Władz Naczelnych Narodu Polskiego winni dowódcy W. P. zawiadomić całą ludność polską, aby uleczyć ją ze złudzeń, że wojska polskie pozostaną na nowozajętych terenach przez lata lub dziesiątki lat".

14 maja 5-y p. p. leg. ustawił na terenie miasta baterje ciężkich karabinów maszynowych, w celu zwalczania samolotów nieprzyjacielskich wspólnie z baterją artylerji polowej. 6-y p. p. leg. w dniu tym odmaszerował do Wyszogrodu, wysunąwszy do Bałki posterunek alarmowy, który miał obserwować nieprzyjacielską flotyllę wojenną na Dnieprze.

Służba garnizonowa w mieście stała się teraz lżejszą, gdyż do każdego rejonu został przydzielony bataljon piechoty I brygady p. leg.

16 maja dowództwo miasta zorganizowało wycieczki poranne dla oficerów w celu zwiedzenia miasta. Za przewodników służyli panowie z inteligencji ukraińskiej, odnoszący się bardzo życzliwie do wojska polskiego i do Polski.

Pułki złożyły część swych zapasów dla głodnych Polaków w Kijowie.

Nazajutrz II i III bataljony zostały zluzowane na służbie przez 5-y p. p. leg.

Pułk zajmował nadal kwatery: I bataljon na Żytomierskiej, Bibikowskim Bulwarze, Terenczynowskiej; II bataljon i kompanja techniczna na Lewaczowskiej i Lipskim Zaułku; III bataljon na Karajewskiej, Wasylkowskiej i Kuźnicznej.

4-a kompanja karabinów maszynowych na Funduklejowskiej. Dowództwo pułku mieściło się na Taraszczańskiej pod Nr 23.

Czas wolny wykorzystywano na wyszkolenie. Przed południem kompanje ćwiczyły musztrę formalną, lub przerabiały zadania taktyczne, po południu odbywały się wykłady wojskowe, lub oświatowe.

18 maja samolot nieprzyjacielski rzucił kilka bomb na koszary Miłhorockie, gdzie kwaterował 5-y p. p. leg. Kilku żołnierzy zostało rannych.

Ciągłe napady samolotów dowodziły, że Rosjanie zorganizowali w Kijowie sprawną sieć szpiegowską. Obrona przed samolotami nieprzyjacielskiemi została oddaną dowódcy 5-ej grupy lotniczej, któremu podporządkowano jedną kompanję c. k. m. i baterję artylerji polowej.

Dowództwo miasta otworzyło kinematograf dla żołnierzy, nadto zajęło się zorganizowaniem zabaw i gier dla żołnierzy, by odciągnąć ich od ludności cywilnej.

Życzliwy początkowo stosunek ludności cywilnej do polskiego wojska, stopniowo pogarszał się. Ludność miejska była rozgoryczona drożyzną, chłopi zaczęli stawiać opór rekwirującym oddziałom.

Wobec tego wyżywienie wojska nie było dostateczne, brakowało mięsa, którego intendentura nie wydawała, a chłopi nie chcieli sprzedawać.

Stan zdrowotny żołnierzy obniżył się, główną przyczyną tego źle wypiekany chleb i brak tłuszczu, stęchła kawa i kasza.

Stan moralny był dobry. Mimo wielkiej ilości agitatorów sowieckich w polskich mundurach w mieście, agitacja ich nie oddziaływała na żołnierza.

20 maja samolot nieprzyjacielski stoczył walkę z czterema polskiemi płatowcami. Ostrzelany szrapnelami i ogniem karabinów maszynowych uciekł na wschód. W strzelaniu wzięło udział wielu żołnierzy nielinjowych, co wywołało chaos i niepokój w całem mieście. Ukróciły to patrole wysłane na ulice przez dowództwo miasta.

Po południu został strącony inny samolot nieprzyjacielski.

21 maja pułk objął znów służbę garnizonową w Kijowie, pełniąc ją wspólnie z 6-ym p. p. leg.

4-a kompanja karabinów maszynowych w dniu tym odeszła do dyspozycji dowódcy obrony przeciwlotniczej i pozostała tam do 28 maja.

23 maja II bataljon wziął udział w defiladzie przed Petlurą — naczelnym atamanem wojska ukraińskiego.

Wobec tego, że 5-y p. p. leg. odszedł od grupy Wasylków — 1-y p. p. leg. został podporządkowany taktycznie dowódcy III brygady p. leg. W związku z tem I i III bataljony przeniosły się do koszar Miłhorockich.

Do Kijowa przybył statek holowniczy z polskiej flotylli pińskiej. Ponieważ jechał bez bandery, ostrzelała go polska artylerja i karabiny maszynowe pod Bałką.

Tegoż dnia wrócił pluton III bataljonu z Radomyśla.

24 maja rozkaz operacyjny dowódcy III brygady piechoty legjonów poinformował oddziały, że 15-a dywizja piechoty dostała rozkaz odejścia na północ, bo na froncie polskich 4-ej i 1-ej armij Rosjanie znacznemi siłami usiłowali przełamać front. Odcinek 15-ej dywizji objęła grupa „Wasylków“ pod dowództwem ppłk. Dęba-Biernackiego Stefana; dalej rozkaz ten zawiadamiał, że 12-a armja

sowiecka dostała rozkaz przejścia do ofensywy w celu związania polskiej 3-ej armji, by ułatwić przybywającej już armji konnej Budiennego uderzenie na południu od Kijowa.

Od 24 maja służbę garnizonową 1-y p. p. leg. pełnił w dni parzyste, — w nieparzyste zaś — 6-y p. p. leg.

27 maja zostało zarządzone pogotowie marszowo-bojowe. 1-a dywizja p. leg. miała być w najbliższym czasie zluzowaną przez 6-ą dywizje ukraińską.

Z chwilą tą pułk wszedł w nowy okres walk o utrzymanie Kijowa, by wykazać hart swój i doświadczenie w czasie, gdy front polski na północy i południe przytłoczyło potężne przeciwdziałanie Rosjan.

Podczas operacji „Józef" straty 1-go p. p. leg. ogółem wyniosły: poległo — 3-ch legjonistów, rannych: 1 podoficer, 25 legjonistów, kontuzje — 3-ch legjonistów.

Pułk zdobył: 1 działo ciężkie, 9 armat polowych, 16 karabinów maszynowych, 257 jeńców, 12 samochodów, 2 lokomotywy, 280 wagonów, 1 wielbłąda, 62 konie.

Dowódca 1-go p. p. leg. na tle Peczerskiej Ławry

Złota Brama

Pomnik
Chmiela

PANORAMA ZADNIEPRZA

Strona lewa

Strona prawa

ROZDZIAŁ III.

W OBRONIE KIJOWA.

Położenie ogólne. W grupie „Wasylków". Wypad na Boryspol. Pod Skwirą. Pod Hornostajpolem i Złodziejówką. Zakończenie.

POŁOŻENIE OGÓLNE.

W PRZEDEDNIU BITWY OBRONNEJ.

PODJĘTA w obronie Kijowa bitwa 3-ej armji w czasie od 28 maja do 10 czerwca 1920 r. należy organicznie do operacji „Józef". Charakter jednak działań 1-ej dywizji piechoty legjonów, jako dywizji odwodowej, pozwala wyłączyć je w odrębną całość [1]).

Zaraz po utrwaleniu przedmościa Pohreby — Browary — Bortnicze (12 maja), dowódca 3-ej armji nakazał przyjąć oddziałom postawę wyczekującą z energicznem rozpoznawaniem przedpola, by wyczuć myśl przewodnią przeciwdziałania Rosjan, które zaczęło się natychmiast po przekroczeniu Dniepru przez polskie wojsko.

Przedmoście obsadziła grupa płk. Rybaka, któremu została podporządkowana taktycznie artylerja ciężka płk. Aleksandrowicza i 1-y p. a. c. leg. 15-a dywizja piechoty, przesunięta na prawy brzeg Dniepru, objęła południowy odcinek przebiegający przez Trypol, Weremie, Czerniachów, Horochowatkę.

1-a dywizja piechoty legjonów stanęła w odwodzie armji: I brygada piechoty wraz z I brygadą artylerji w Kijowie, jako załoga, 6-y p. p. leg. w rejonie Wyszogrodu i Bałki. Poza tem w odwodzie

[1]) Działania 1-go p. p. leg. z tego okresu wymagają omówienia działań całej armji, wskutek czego autor musiał rozszerzyć znacznie zakres swej pracy.

armji przebywał pod Hostomlem 1-y pułk szwoleżerów z 1-ym dywizjonem artylerji konnej (odszedł za parę dni na północ).

Na północy 7-a brygada jazdy, podlegająca wprost dowództwu armji, ubezpieczyła brzeg Dniepru do ujścia Prypeci, utrzymując tam łączność z 4-ą armją.

Na południu 2-a armja wysunęła 7-ą dywizję piechoty na linję rzeki Horochowatki do ujścia jej do Rosi, dalej stanowiska 7-ej dywizji biegły przez Ostrów, Olszankę do Skwiry. Dywizja jazdy została ściągnięta do rejonu Taraszcza — Rokitno — Czupira.

Tymczasem Rosjanie uzyskali powodzenie na północy: złamawszy polski front pomiędzy Dźwiną a Berezyną, uderzyli w kierunku Mołodeczna i Mińska.

W związku z tem 15-a dywizja piechoty 22 maja odeszła na północ w czasie, gdy Rosjanie byli już gotowi do przeciwdziałania na Ukrainie i zaczęła rozpalać się bitwa na froncie 2-ej armji polskiej, na południe od Skwiry. Odcinek 15-ej dywizji piechoty objęła stworzona doraźnie grupa „Wasylków", do której odszedł 5-y p. p. leg. W związku z tem 6-y p. p. leg. został częściowo ściągnięty z Wyszogrodu do Kijowa, gdzie pełnił służbę garnizonową w mieście razem z 1-ym p. p. leg. Stało się więc tak, że 1-a dywizja piechoty legjonów, najsilniejsza jednostka bojowa 3-ej armji, została rozczłonkowana w czasie, gdy przeciwnik ruszył do przeciwnatarcia.

12-a armja sowiecka, zasilona uzupełnieniami i świeżą 25-ą dywizją strzelców, zorganizowała trzy grupy operacyjne (korpusy). Północne skrzydło utworzyła grupa Golikowa w składzie 25-ej i 7-ej dywizyj strzelców [1]) oraz brygady kawalerji baszkirskiej. Zadanie jej polegało na sforsowaniu Dniepru przy ujściu Prypeci, by uderzyć na flankę 3-ej armji polskiej od północy. Środkowa grupa w składzie 58-ej dywizji strzelców oraz dwóch pułków kawalerji, rozpoczęła energiczne kroki zaczepne na przedmoście Kijowa, by związać armję gen. Śmigłego od czoła. Równocześnie południowa grupa 12-ej armji sowieckiej — 44-a i 45-a dywizje strzelców i brygada kawalerji Kotowskiego, z trzema pociągami pancernemi, pod dowództwem Jakira,—zebrana w rejonie Rzyszczów—Karapysze—Bohusław, uderzyła w kierunku Białej Cerkwi i Wasylkowa, wiążąc 3-ą armję polską od południa. Działanie to miało na celu osłonięcie głównego natarcia Rosjan na front polski. Przeprowadzała je 1-a armja konna Budiennego [2]), która przybyła w końcu roku z południa Rosji i zaraz przystąpiła do uderzenia w kierunku Koziatyna.

[1]) Obie po dwie brygady piechoty.

[2]) Cztery dywizje kawalerji — 18000 szabel, wyposażone w dużą ilość broni samoczynnej, artylerji i w samochody pancerne.

Rosjanie, zaczynając przeciwdziałanie na Ukrainie, starali się przedewszystkiem rozdzielić polskie armje, by następnie pobić je kolejno. Plan ten, podobny do polskiego z przed miesiąca, zmierzał do osaczenia i odosobnienia 3-ej armji polskiej.

Zbliżały się gorące dni wielkich i krwawych bitew i olbrzymich wysiłków, w których oręż polski dozna najcięższego doświadczenia— przejdzie przez bolesną próbę niepowodzenia.

POŁOŻENIE POD KIJOWEM 29 MAJA 1920 ROKU.

W ostatnich dniach maja 1920 r. 2-a armja polska została rozwiązana: poszczególne jej jednostki weszły do 3-ej i 6-ej armij [1]), nad któremi objął dowództwo gen. Listowski, jako dowódca frontu.

3-a armja gen. Śmigłego-Rydza składała się obecnie: z 1-ej dywizji piechoty legjonów, 7-ej dywizji piechoty, grupy płk. Rybaka, 7-ej brygady jazdy, 6-ej dywizji piechoty wojska ukraińskiego [2]), grupy artylerji ciężkiej płk. Aleksandrowicza (7 bateryj), grupy technicznej kpt. Hickiewicza (dwie kolumny pontonów, bataljon saperów), 5-ej grupy lotniczej, 1-ej kompanji czołgów i poznańskiego bataljonu etapowego.

3-a armja, podobnie jak i 6-a walczyły do tej pory szczęśliwie. Położenie na północy, na froncie 4-ej i 1-ej armij zmieniało się na lepsze. Wyższe dowództwa spodziewały się zupełnego wyjaśnienia położenia do 10 czerwca 1920 roku, nie przypuszczając, by hordy Budiennego mogły cośkolwiek na nie wpłynąć ujemnie.

TEREN DZIAŁAŃ.

Teatrem walk, stoczonych przez 3-ą armję w obronie Kijowa, były oba brzegi Dniepru na przestrzeni, ograniczonej od południa rzeką Roś, od wschodu rzeką Trubież (Zadnieprze), rzeką Zdwiżem i Teterewem od zachodu i Prypecią od północy. Przestrzeń ta jest z jednej strony workowatem przedłużeniem bagnistego Polesia, utworzonem przez średni bieg Dniepru i jego dorzecze prawobrzeżne, na lewem brzegu przechodzi w nizinne, lesiste Zadnieprze. Od zachodu podchodzą do rzeki Teterew wyniosłości Małego Polesia, na południu, za rzeką Roś podnoszą się wzniesienia Ukrainy. Ze względu na różnorodny charakter terenu całą tę przestrzeń można

[1]) 13-a dywizja piechoty do 6-ej armji, 7-a dywizja piechoty do 3-ej armji, dywizja jazdy zależała bezpośrednio od dowódcy frontu.

[2]) Kadra, nie przekraczająca siły jednego pułku.

podzielić na obszar pomiędzy rzeką Roś a Dnieprem, „leśne" Zadnieprze i prawy brzeg Dniepru od ujścia Prypeci do Kijowa.

Teren, pomiędzy rzeką Rosią od Białej Cerkwi a Dnieprem, jest łagodnie, lecz wyraźnie falistym, w którym liczne potoki i strumienie wyżłobiły dużą ilość głębokich jarów, tak często spotykanych na Ukrainie. Rzeźba terenu znacznie utrudnia obronę, pozwalając nacierającemu zbierać się i manewrować skrycie, choć z drugiej strony wszędzie można znaleźć dogodne pozycje obronne z dobrym ostrzałem. Ogólnie teren ten jest najbardziej wzniesiony pomiędzy Białą Cerkwią, Chwastowem i Wasylkowem z jednej strony — Kaniowem i Rzyszczowem z drugiej. Dołem przepływają Roś z Horochowatką i Rosawą oraz Stuhna z Krasną, wpadające do Dniepru. Sieć komunikacyjna tej przestrzeni przedstawia się zadawalniająco, choć brak dróg bitych.

Główna linja kolejowa Zmierzynka — Kijów łączy się w Chwastowie z linją boczną przez Białą Cerkiew — Olszanicę na Horodyszcze, od tej ostatniej przeprowadzono nasyp pod nową linję z Rosawy do Kahorlika. Drogi polne, biegnące z północy na południe na twardym gruncie, możliwe są latem dla wszystkich rodzajów broni, lecz w okresie deszczów stają się uciążliwe, zwłaszcza dla artylerji i obciążonych taborów.

Kraj ten jest bogaty i posiada wiele ludności. Wsie niezbyt gęste, ale zato duże, zakwaterowanie wojska nie natrafia więc na trudności. Ludność ta naogół usposobiona była przyjaźnie, choć wyczekująco, w stosunku do polskiego wojska, jednakże trafiały się również wsie wrogie (Olszanica). Ataman Petlura miał tu licznych zwolenników; tworzyły się wszędzie oddziały powstańcze, gdyż wszystkie niemal wsie były uzbrojone.

Na wschód od wspomnianego obszaru zaczyna się nizinne Zadnieprze, a raczej północna jego część, zamknięta pomiędzy Dnieprem, Desną a bagnistą Trubieżą. Jest to teren zlekka pofałdowany, obficie zalesiony[1]). Ważniejsze miejscowości tej okolicy to: Darnica, gdzie łączą się drogi kolejowe z Moskwy i Rostowa, Browary — węzeł, dróg bitych i czoło polskiego przedmościa pod Kijowem — i między innemi — Boryspol[2]), miasteczko kozackie, węzeł miejscowych dróg bocznych i dogodne wówczas dla Rosjan miejsce dla koncentracji przed polskiem przedmościem. Oddziela je od Dniepru nadbrzeżny pas błot i lasów. Z Kijowem łączy je,

[1]) Tak zwane „Zadnieprze leśne" w odróżnieniu od południowego—stepowego (Dzikie pola).

[2]) Dawniej Baryszpole, ludność tej okolicy była również przychylnie nastrojona wobec Polaków.

przechodząca obok na północy, linja kolejowa Rostów — Łubnie— Kijów oraz szosa z Perejasławia. W odległości $3^1/_2$ kilometra od Boryspola leży osada Iwanków. Teren na wschód i północ od Boryspola jest niski, zabagniony.

Prawy przeg Dniepru na północ od Kijowa aż po Hornostajpol, ograniczony od zachodu Zdwiżem i Teterewem, jest niziną mało zaludnioną, pokrytą prawie całkowicie lasami, a więc nieprzejrzystą, nienadającą się do działań wojennych. Posiada wiele mokradeł (t. z. „hały") i błot. Teren podnosi się dopiero dość raptownie pod Bohdanami i na lewym brzegu Teterewa, zwłaszcza pod Hornostajpolem.

W GRUPIE „WASYLKOW".

POŁOŻENIE GRUPY „WASYLKÓW" W DNIU 28 MAJA.

Dnia 22 maja 1920 r. 5-y p. p. leg. przesunięty został z Kijowa do rejonu Chotów — Hwozdów, gdzie wraz z przybyłym później z 4-ej armji 3-im pułkiem ułanów i III dywizjonem 1-go pułku artylerji polowej legjonów utworzył grupę „Wasylków" pod dowództwem ppłk. Dęba-Biernackiego Stefana. Grupa „Wasylków" objęła odcinek, od odchodzącej na północ 15-ej dywizji piechoty, z zadaniem obserwacji brzegu Dniepru od Bortnicz do Trypola i ubezpieczenia 3-ej armji od południa.

Wkrótce bataljony 5-go p. p. leg., zaatakowane przez nieprzyjaciela, przeszły do przeciwnatarcia, którem odrzuciły Rosjan na południe, za rzekę Horochowatkę. Lecz 27 maja pod naporem Rosjan (grupy Jakira) cofnęła się XIII brygada piechoty 7-ej dywizji na linję rzeki Protoka. Prawe skrzydło grupy „Wasylków" zostało odsłonięte. Z tego powodu, z rozkazu dowódcy 3-ej armji grupa „Wasylków" została wzmocniona jednym bataljonem 1-go p. p. leg.

Z przejętego rozkazu przeciwnika dowiedziano się, że Rosjanie rzucili na północ od Kahorlika dwie dywizje piechoty, 44-ą i 45-ą, nazwane „grupą Chwastów" [1]), która miała w dniu 23 maja północnem skrzydłem zająć Trypol.

Rzeczywiście w dniu 28 maja o godzinie 5 nieprzyjaciel wykonał siłą dwóch pułków piechoty natarcie na Stajki i Witaczów, obsadzone przez 5-y p. p. leg. Energiczne to natarcie zostało krwawo odrzucone, utracone chwilowo Stajki odebrane. Patrole zwiadowcze jednak przyniosły wieści, że na stacji Olszanica wyładowywuje się brygada rosyjska z zadaniem marszu na Żydostawy, oraz, że nieprzyjaciel zgromadził dużą ilość podwód w celu przerzucenia piechoty na Wasylków.

[3]) Tak nazywała się rzeczywiście grupa Jakira.

MARSZ III BATALJONU DO GRUPY „WASYLKÓW".

W związku z wydarzeniami na południu w dniu 28 maja o godzinie 5 rano III bataljon 1-go pułku piechoty legjonów wymaszerował z Kijowa do Wasylkowa, gdzie bataljon wchodził w skład grupy ppłk. Dęba-Biernackiego. W Kijowie pozostały tylko komisja gospodarcza i prowiantura bataljonu i po kilku żołnierzy z każdej kompanji do pilnowania pozostałych w Kijowie zapasów i zdobyczy.

Wśród żołnierzy panował doskonały nastrój. Nikt nie przeczuwał nawet, że bataljon nie wróci już do Kijowa.

Po drodze bataljon otrzymał rozkaz dowódcy grupy „Wasylków" [1]):

„Baon III p. p. leg., wyznaczony do dyspozycji grupy Wasylków ma natychmiast po otrzymaniu niniejszego przyśpieszyć swój marsz-by w Wasylkowie stanąć najpóźniej o godzinie 22. Po drodze zaopatrzy się baon w większą ilość podwód.

(—) STEFAN DĄB-BIERNACKI
ppłk. i dowódca".

Koło godziny 19 bataljon stanął w Wasylkowie, gdzie zajął kwatery i ubezpieczył miasteczko, oczekując rozkazów dowódcy grupy

Marsz wyniósł 30 kilometrów.

O godzinie 22, dowódca bataljonu kpt. Pakosz Michał, dostał rozkaz wysłania jednej kompanji do Olszanki Wielkiej na południe od Wasylkowa, celem wsparcia 3-go pułku ułanów. Ponieważ dowódcy grupy chodziło o jak najrychlejsze dostawienie piechoty do Olszanki, odległość zaś wynosiła około 18 km, załadowano koło północy 10-ą kompanję ppor. Burczaka Kazimierza na samochody i z pośpiechem, na jaki pozwoliły boczne drogi, dostawiono ją do Olszanki. Tam kompanja objęła część ubezpieczeń wsi od 3-go pułku ułanów. Reszta bataljonu wymaszerowała z Wasylkowa, prawie w całości na podwodach, dnia 29 maja o godzinie 4-ej rano. Z Olszanki, gdzie się dołączyła 10-a kompanja, bataljon udał się przez Hermanówkę do Mirówki, odległej od Wasylkowa o 35 kilometrów.

W Mirówce pozostała 12-a kompanja ppor. Pfistera Wilhelma, ubezpieczając tę wieś, 11-a kompanja ppor. Gorgonia została skierowana do Janówki i Horochowatki, 9-a kompanja ppor. Piękosia Stanisława do Kazimierówki. Dowódca bataljonu z 10-ą kompanją i 3-ą kompanją k. m. (ppor. Bernadzki Marjan) przeniósł się na noc do Antonówki, gdzie zajęła stanowisko 7-a baterja 1-go p. a. p.

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. 388/7 „J".

NA STANOWISKACH POD KAHORLIKIEM.

W Antonówce kpt. Pakosz dowiedział się o położeniu 5-go p. p. leg., do którego został taktycznie przydzielony z następującego rozkazu [1]):

Husaczówka, 29.V. g. 14

1. Nieprzyjaciel, rozbity na naszem prawem skrzydle, wycofuje się w nieporządku, na lewem skrzydle, po rozbiciu w dniu 28 b. m. grupy atakującej Witaczów, kontaktu z nieprzyjacielem niema na linji Kahorlicka Słoboda — Hrebienie. Według zeznań ludności cywilnej mają się jednakże przeprawiać mniejsze oddziały nieprzyjacielskie na wysokości Rzyszczowa.

2. III/1 p. p. leg. obsadza odcinek Mirówka — Horochowatka — Kazimierówka — Czerniachów wył.

II/5 p. p. leg. Czerniachów — Witaczów wł. Szwadron 1 p. strzel. konnych wraz z o. k. m. ubezpiecza linję Dniepru od Trypola do Czernicy wł.

1/5 p. p. leg.: trzy kompanje Hermanówka, jedna kompanja Wasylków (nawiązuje łączność z oddziałami 2 armji).

III/5 p. p. leg. trzy kompanje: Hermanowska Słobódka, jedna kompanja Husaczówka. Dowództwo 5 p. p. leg., 4 k. k. m. Husaczówka.

Artylerja: jedna baterja przy III/1, druga baterja przy II/5, baterja ciężka — czasowo przy dowództwie II/5.

W myśl powyższego oddziały przyślą w ciągu dnia jutrzejszego dokładne szkice dyzlokacyjne w skali 1 : 42000.

(—) JERZY DOBRODZICKI
mjr. i d-ca pułku".

Ze względu na możliwość przeciwuderzenia Rosjan, dowódca 5-go p. p. leg. nakazał kpt. Pakoszowi przesunąć kompanję odwodową (10-ą) na noc z 29 na 30 maja, na lewe skrzydło bataljonu do Kazimierówki, oraz obsadzić Nowosiółki i stamtąd utrzymać ścisłą łączność z Czerniachowem; łączność bataljonu z dowódcą 5-go p. p. leg. miały utrzymywać dwie pary gońców na podwodach.

W Kazimierówce była już 9-a kompanja ppor. Piękosia. Obsadziła ona tę wieś 29 maja o godzinie 16 m. 10 bez styczności z nieprzyjacielem, którego nie było także w sąsiedniej Antonówce. Kompanja zaciągnęła trzy placówki. Zaraz po zajęciu Kazimierówki spotkał tam kompanję ppor. Piękosia przykry wypadek: polski samolot wziął ją za przeciwnika i obrzucił bombami, ostrzeliwując ją także z karabinu maszynowego, na szczęście nieszkodliwie [2]). O godzinie 20 kompanja uzyskała łączność z 5-ą kompanją 5-go p. p. leg. w Czer-

[1]) Rozkaz dowództwa 5-go p. p. leg. L. op. 468/20.
[2]) Meldunek ppor. Piękosia z 29.V.20 r. godz. 17 m. 20.

niachowie, gdzie stały dwie kompanje piechoty i 2-a baterja 1-go p. a. c. Nazajutrz 9-a kompanja, z polecenia kpt. Pakosza, obsadziła plutonem ppor. Pawlika wieś Nowosiółki.

11-a kompanja ppor. Gorgonia obsadziła Janówkę i Horochowatkę 29 maja o godzinie 18, spędzając patrol konny przeciwnika (9 jeźdźców). Kompanja ubezpieczyła się placówkami od strony Żydostawów i Kahorlika, gdzie był nieprzyjaciel. Bliskość wroga przejawiła się dopiero na drugi dzień, gdy artylerja rosyjska zaczęła o godzinie 13 ostrzeliwać celnie, acz beskutecznie stanowiska kompanji.

12-a kompanja, ubezpieczywszy Mirówkę, stała się osłoną prawego skrzydła bataljonu, 10-a kompanja, stojąc w odwodzie przy dowódcy bataljonu w Antonówce, osłaniała zarazem 7-ą baterję 1-go p. a. p. leg.

II bataljon 5-go p. p. leg. obsadził Czerniachów, Stajki, Weremie i Witaczów z 9-ą baterją 1-go p. a. p. w Witaczowie i 2-ą baterją 1-go p. a. c. oraz oddziałem miotaczy min w Żukowcach. Pozostałe bataljony 5-go p. p. leg. tworzyły odwód grupy w Hermanówce i Hermanowskiej Słobodzie.

Brzeg Dniepru od Trypola do Czernicy ubezpieczył szwadron 1-go pułku strzelców konnych. W Wasylkowie stała kolumna samochodów ciężarowych Nr. 22 (złożona z lekkich „Fiatów") oraz samochód pancerny.

30 maja do Witaczowa przybyły dwie polskie motorówki pancerne z kompanją mostową. 3-i pułk ułanów, na prawem skrzydle grupy, w dniu 29 maja po walce pod Ludwikówką zajął Suszczany i Rozalówkę.

Naprzeciw grupy „Wasylków" i sąsiedniej grupy „Biała Cerkiew" (7-a dywizja piechoty) działała 44-a dywizja strzelców sowieckich, składająca się z brygad: 130-ej bohuńskiej, 131-ej taraszczańskiej, 132-ej płastuńskiej i 2-ej moskiewskiej. 132-a brygada strzelców obsadziła Kahorlik, sąsiadując na lewo z 2-ą brygadą, która zajęła odcinek Żydostawy—Wincentówka, 131-a i 130-a brygady strzelców, z odcinka Żytnie Góry — Rokitno, nacierały na Białą Cerkiew, mając do dyspozycji cztery baterje armat i trzy pociągi pancerne i utrzymując łączność w lewo z 45-ą dywizją strzelców. W Olszanicy stał pułk kawalerji w sile 90 szabel. Dowództwo 44-ej dywizji przebywało na stacji Mironówka [1]) z jednym pociągiem pancernym. Przed stanowiskami grupy „Wasylków", po słabem natarciu w dniu

[1]) Z raportu naczelnika sztabu 132-ej brygady „O taktikie Polaków". Rewolucja i Wojna, zeszyt 4 — 5 z 1921 r.

29 maja, Rosjanie zachowywali się biernie, lecz przejęta radjodepesza zapowiedziała nowe natarcie przeciwnika, tym razem wzdłuż Dniepru.

Flotylla dnieprowska miała ostrzeliwać Trypol. „Oddział czerkaskiego garnizonu w sile 550 bagnetów" miał nacierać przez Stajki na Witaczów, celem „odwrócenia Polaków od głównych sił, idących na Weremie". Siły te miał wesprzeć jeden z pułków 58-ej dywizji strzelców, przechodząc na prawy brzeg Dniepru. Celem tego działania było zdobycie Trypola, skąd flotylla mogłaby atakować Kijów.

Wobec tego dowódca grupy „Wasylków" przesunął III bataljon 5-go p. p. leg. na podwodach do Doliny, I bataljon tego pułku stanął w pogotowiu. Do Trypola została skierowana 2-a baterja 1 p. a. c. [1]).

Lecz położenie wyjaśniło się zaraz. Już 30 maja o godzinie 4-ej rano pięć samolotów polskich zmusiło bombami nieprzyjacielskie statki pancerne do ucieczki z pod Stajek na południe, pod Trachtomirów, wobec czego zapowiedziane natarcie Rosjan na Trypol nie odbyło się. Natomiast na północnem skrzydle 7-ej dywizji piechoty nieprzyjaciel po walkach zajął Uzień, Birjuki i Sawińce oddziałami piechoty z artylerją, spychając polską dywizję jazdy. Do Szpendówki zaś i Wincentówki miały przybyć znaczniejsze siły z artylerją.

WYPAD NA OLSZANICĘ.

ZAMIAR DOWÓDCY 3-ej ARMJI.

W ostatnich dniach maja 1920 roku rozpoczęła się bitwa z armją konną Budiennego na południu od Kijowa, pomiędzy Skwirą a Lipowcem. Budienny uderzył na 13-ą dywizję piechoty, będącą wiązadłem pomiędzy armjami 6-ą a 3-ą. 13-a dywizja, mimo ogromnej przewagi wroga i nadzwyczaj ciężkich strat, stawiła mężnie czoło, zatrzymując wroga. Skierowana ku niej z pod Białej Cerkwi, dywizja jazdy gen. Karnickiego już 28 maja starła się ze skrzydłem Budiennego pod Bereźnem, a następnie stoczyła pod Rohożną ciężki bój, który dowiódł, że armja Budiennego jest groźnym przeciwnikiem.

W związku z natarciem armji Budiennego gen. Śmigły-Rydz postanowił rozbić i odrzucić atakujące jego armję grupy 12-ej armji sowieckiej [2]), by uzyskać swobodę działania do wzięcia udziału w bitwie z Budiennym.

[1]) Rozkaz dowódcy 5-go p. p. leg. L. 471/20 z 29.V.20 r. godz. 22.

[2]) Patrz str. 530 „W przededniu bitwy obronnej".

Rozkazem z dnia 29 maja[1]) zostały zarządzone wypady na Boryspol i Olszanicę. Cel wypadu na Olszanicę wyświetlił następujący rozkaz[2]):

„ ... Dowództwo 3-ej armji ocenia sytuację nieprzyjacielską w ten sposób, że aczkolwiek trwają ataki na Kijów od południa i wschodu, g ł ó w n y atak zostanie przeprowadzony wzdłuż osi odcinka Nowy Chwastów — Koziatyn, by rozbić łączność między 6-ą a 3-ą armją i może je oskrzydlić. Wobec powyższego wielką ulgę w sytuacji przynieść może wypad grupy Wasylków, który umożliwi odciążenie 7-ej dywizji piechoty, a w dalszym ciągu skierowanie części tejże dywizji w rejon Skwiry, skąd można by działać na tyły nieprzyjaciela, atakującego Nowy Chwastów.

(—) *ŚMIGŁY-RYDZ*
gen. i d-ca armji

Plan działania, podany dnia poprzedniego przez dowódcę armji, był prosty. Grupa „Wasylków" miała zebrać się w Hermanówce, by stąd uderzyć piechotą przez Kahorlik, w kierunku Karapysz, „z zadaniem odcięcia, atakujących Białą Cerkiew, oddziałów nieprzyjacielskich i pociągów pancernych od ich bazy operacyjnej w Czerkasach". Grupa miała zniszczyć most kolejowy w Olszanicy i stąd nacierać w kierunku Białej Cerkwi, poczem, po nawiązaniu łączności z oddziałami 7-ej dywizji piechoty, wrócić na poprzednie stanowiska.

Równocześnie 3-i pułk ułanów, podporządkowany ppłk. Dębowi-Biernackiemu, miał, po zdobyciu Kahorlika przez piechotę, uderzyć na Rzyszczów, w celu zabezpieczenia lewego skrzydła grupy aż do powrotu grupy z wypadu, o czem miał być powiadomiony przez lotnika.

Z grupą „Wasylków" powinna współdziałać 7-a dywizja piechoty „energicznem natarciem wzdłuż linji kolejowej Biała Cerkiew — Czerkasy" o świcie dnia 1 czerwca. Łączność pomiędzy oddziałami grupy „Wasylków" a innemi jednostkami i dowództwem armji miały utrzymać płatowce 5-ej grupy lotniczej.

ROZKAZY DO DZIAŁANIA.

W nocy z 30 na 31 maja, dowódca III bataljonu 1-go p. p. leg. został zawiadomiony o zamierzonem działaniu następującym rozkazem ppłk. Dęba-Biernackiego[3]).

„ ... Nieprzyjaciel..., na odcinku 7 dyw. p., w dalszym ciągu uporczywie atakuje Białą Cerkiew przy pomocy pociągów pancernych. Według wiadomości od cywilnych — nieprzyjaciel podobno miał

[1]) Rozkaz dowództwa 3-ej armji Nr. 67 z 19.V.1920 r.
[2]) Rozkaz dowództwa 3-ej armji Nr. 68 (l. op. 15109/III) z 30.V.1920 r.
[3]) Rozkaz dowództwa 1 brygady p. leg., jako dowództwa grupy „Wasylków" L. op. 390/10. „J". z dnia 30.V.1920 r. godzina 24.

sprowadzić do Mironówki świeże transporty, które odmaszerowały w kierunku na Białą Cerkiew.

Również bezskutecznie nieprzyjaciel usiłował przełamać przyczółek mostowy Kijów i wyrzucić nasze oddziały na drugi brzeg Dniepru...

W celu ostatecznego rozbicia nieprzyjaciela... zarządzam koncentrację w rejonie Horochowatka—Janówka, dnia 31 b. m. o godzinie 16, następujących oddziałów: I/5, III/5, 4 k. k. m./5, III/1, jedna baterja 1 p. a. p. leg., jedna baterja 1 p. a. c. leg., sekcja telef. I bryg. p. leg.

Na czas przeprowadzenia akcji zarządzam następujące ugrupowanie:

grupa kpt. Chilewskiego Marjana w składzie:

III/5 p. p. leg.,
plut. minierek, (dwie minierki),
sekcja minierska komp. techn. 5 p. p. leg.,

grupa mjr. Dobrodzickiego w składzie:

I/5 p. p. leg.,
III/1 p. p. leg.,
4 k. k. m. 5 p. p. leg.,
bat. 7/1 p. a. p. leg.,
bat. 2/1 p. a. c. leg.,
dwa plutony minierek (cztery minierki),
sekcja telef. 1 bryg. p. leg.,
sekcja minierska komp. techn. 5 p. p. leg.,

grupa kpt. Skwarczyńskiego:

II/5 p. p. leg.,
bat. 9/1 p. a. p. leg.,
strzelcy konni dywizji...

Dnia 31.V. b. r. godzina 19 rozpoczyna atak na Kahorlik grupa mjr. Dobrodzickiego z tem, ażeby miejscowość tę opanować do godziny 22... Po opanowaniu Kahorlika przepuszcza grupę kpt. Chilewskiego w kierunku nasypu kolejowego (mapa 2 : 400000), oraz 3 p. ułanów w kierunku wschodnim.

Następnie grupa mjr. Dobrodzickiego maszeruje drogą na Pustowójty. Przy drodze do wsi Szubówki pozostawia dwie kompanje I/5 oraz dwie minierki, które w dwie i pół godziny po przejściu kolumny, atakują wsie Szubówkę oraz Tarnawkę, następnie przez wieś Ziemlankę — na Teleszówkę.

Reszta grupy mjr. Dobrodzickiego wykona atak na Pustowójty, przyczem, możliwie jak najszybciej, przerzuca dwie kompanje III/1 z sekcją minierską oraz jedną baterję armat na tor kolejowy. Resztą sił atakuje wieś Karapysze i w dalszym ciągu pośpiesznym marszem stację i wieś Olszanicę. Po zajęciu Olszanicy pozostałe dwie kompanje I/5 atakują wieś Szarki, poczem przechodzą w związek taktyczny I/5. Dowództwo grupy mjr. Dobrodzickiego powinno starać się osiągnąć tę linję możliwie najszybciej, tak, ażeby ewentualną bitwę z pociągami pancernemi stoczyć po zajęciu Olszanicy. Skrzydło lewe grupy musi silnie ubezpieczać się w kierunku rzeki Rosi, skąd mogą przyjść oddziały nieprzyjacielskie.

Baterje, przydzielone bezwzględnem wystąpieniem z pozycji otwartej, muszą zwalczyć pancerki nieprzyjacielskie oraz rozbić ogniem oddziały wroga, stawiające opór. Zwracam tu uwagę, że szybki ogień artyleryjski, okupiony nawet pewnemi stratami w ludziach i koniach, decyduje często o powodzeniu całej akcji.

Wydanie dalszych rozkazów ataku, w kierunku na Białą Cerkiew, zastrzega sobie dowództwo grupy Wasylków".

W tym czasie, rzucona na południe grupa kpt. Chilewskiego miała jak najszybciej dopaść do stacji Mironówki, by zdobyć ją przed świtem, następnie miała odesłać dwie kompanje w kierunku Olszanicy do odwodu ppłk. Dęba-Biernackiego; pozostałemi miała utrzymać Mironówkę, ubezpieczając tem tyły głównych sił, nacierających w kierunku Białej Cerkwi. Stacje Mironówka i Olszanica miały być zniszczone przez minierów.

Zadaniem pozostałego oddziału kpt. Skwarczyńskiego było obsadzenie jedną kompanją opuszczonego odcinka pod Horochowatką, by stąd 31 maja o godzinie 17 natrzeć na Żydostany i Wincentówkę. Resztą oddziału miał kpt. Skwarczyński „energicznemi atakami" współdziałać z 3-im pułkiem w akcji na Rzyszczów, w nocy 31 maja na 1 czerwca, poczem wrócić na poprzednie stanowisko. Dowódca grupy obrał miejsce przy oddziale mjr. Dobrodzickiego,

W myśl rozkazu ppłk. Dęba-Biernackiego III bataljon 1-go p. p. leg. został włączony do oddziału mjr. Dobrodzickiego, który rozkazał[1]) kpt. Pakoszowi zebrać bataljon, wraz z 7-ą baterją 1-go p. a. p. w Horochowatce dnia 31 maja o godzinie 16-ej. Rozkaz ten zapowiedział odprawę bojową dowódcom na godzinę 17-ą i wymarsz o godzinie 19. Bataljon miał złożyć rynsztunki żołnierzy w taborach, które zostawały na miejscu, zabrać zaś zwiększoną dotację amunicji i podwójne, rezerwowe porcje żywności. Stosownie do tych rozkazów 31 maja o godzinie 16, bataljon ściągnął swe kompanje do Horochowatki z 7-mą baterją 1-go p. a. p. O godzinie 17 odbyła się odprawa dowódców bataljonów i kompanij. Major Dobrodzicki zmienił nieco podział sił, określony przez ppłk. Dęba-Biernackiego, mianowicie do natarcia z Horochowatki na Żydostany przeznaczył dwie kompanie[2]) pod dowództwem por. Ruszczyca, wzmacniając je nadto samochodem pancernym. Zdobycie Kahorlika powierzył mjr. Dobrodzicki bataljonowi kpt. Pakosza, który zadanie to dał kompanjom 10-ej i 11-ej.

[1]) Rozkaz dowódcy 5-go p. p. leg. L. 479/20 z 31.V.2 godzina 12-a.

[2]) T. j. do kompanji 5-ej z II bataljonu 5-go p. p. leg. przydzielił jedną kompanję z I bataljonu 5-go p. p. leg., osłabiając przez to główną siłę swej kolumny, co nie pozostanie bez wpływu na przebieg zdarzeń.

Bliższych wiadomości o sile nieprzyjaciela w Kahorliku nie było. Kpt. Pakosz rozkazał zająć Kahorlik szybkim, zdecydowanym atakiem, poczem posuwać się bez przerwy dalej, w myśl rozkazu dowódcy grupy „Wasylków". 10-a kompanja miała wykonać natarcie wzdłuż drogi Horochowatka-Kahorlik, 11-a kompanja obejść Kahorlik od północy, maszerując drogą, wychodzącą z Horochowatki na wschód, skręcającą następnie po 5 kilometrach na południowy wschód i prowadzącą obok wsi Nowosiółki do północnej części Kahorlika.

NATARCIE NA KAHORLIK.

Droga marszu zbliżania dla 10-ej kompanji wynosiła gościńcem — 10 kilometrów, dla 11-ej kompanji, boczną drogą — 12 km. Celem jednoczesnego uderzenia na Kahorlik, 11-a kompanja ppor. Gorgonia wyruszyła wcześniej, mianowicie punktualnie o godzinie 19-ej dnia 31 maja 50 minut przed zachodem słońca.

10-a kompanja ppor. Burczaka opuściła Horochowatkę o godzinie 19 m. 20, idąc marszem ubezpieczonym. Odrazu wzięła bardzo szybkie tempo marszu. Za nią pociągnęły kolumna bataljonu i reszta grupy, z wyjątkiem oddziału por. Ruszczyca. Kolumna grupy przy wyjściu z Horochowatki została ostrzelana nieszkodliwie przez nieprzyjaciela od strony Żydostawów.

Obie kompanje 1-go p. p. leg., przeznaczone do natarcia na Kahorlik, miały przy sobie kompanijne plutony k. m. (Levisa) i po dwa miotacze granatów. Żołnierze posiadali po 200 nabojów i po dwa granaty ręczne.

Pod wsią Nowosiółki szpica 10-ej kompanji natknęła się na słabą czatę rosyjską z jednym karabinem maszynowym. Dowódca straży przedniej, ppor. Kuczek Jan, uderzył bez chwili wahania na placówkę nieprzyjacielską i zmusił ją do odwrotu, sam jednak poległ od pierwszych strzałów wroga. Stało się to o godzinie 20 m. 45 [1]).

W Nowosiółkach kompanja ppor. Burczaka została wzmocniona plutonem 3-ej kompanji k. m., przy którym znajdował się ppor. Bernadzki, dowódca tej kompanji.

Do dalszego marszu na Kahorlik ppor. Burczak wydzielił, jako straż przednią, pluton szturmowy 10-ej kompanji, pod dowództwem ppor. Obtułowicza. Pod Kahorlikiem napotkano gotowego już do walki przeciwnika, rozwiniętego na skraju wsi w sile 250 bagnetów z kilkoma karabinami maszynowemi. Rosjanie zaraz rozpoczęli gorączkowy ogień piechoty i broni samoczynnej; był on najbardziej przykry z północnego zagięcia wsi, z dogodnej pozycji, skąd

[1]) Meldunek I brygady p. leg. l. op. 391/12 J, z 31.V.1920 r. godz. 22.

przeciwnik flankował plutony 10-ej kompanji, nacierającej czołowo. Dopiero podejście na bliską odległość i silny ogień polskich karabinów maszynowych oraz kilka wystrzałów z miotaczy granatów zmusiły wroga do ustąpienia [1]).

Kahorlik zajęty został o godzinie 21 m. 30, jak nakazywały rozkazy. 11-a kompanja nie wzięła udziału w walce, ponieważ, wskutek dalekiej i złej drogi, nie mogła zdążyć na czas. Od wziętych kilku jeńców dowiedziano się, że Kahorlik obsadzała płastuńska brygada strzelców sowieckich (132-a brygada 44-ej dywizji) w sile kilkuset ludzi. Sztab brygady i większość piechoty wycofała się pośpiesznie z Kahorlika na podwodach, kierując się na południe [2]).

Z polskiej strony padł tylko ppor. Kuczek Jan.

ZAJĘCIE OLSZANICY.

Po zebraniu 10-ej kompanji, oddział mjr. Dobrodzickiego rozpoczął wytężony marsz w kierunku wsi Pustowójty, przepuszczając bataljon kpt. Chilewskiego i 3-i pułk ułanów, udające się w stronę Rzyszczowa. W straży przedniej szedł teraz I bataljon 5-go p.p. leg.

Na skrzyżowaniu dróg Kahorlik — Tarnawka i Żydostawy — Pustowójty pozostawiono dwie kompanje I bataljonu 5-go p. p. leg., pod dowództwem kpt. Wyrwińskiego Eugenjusza, które w dwie godziny po przejściu kolumny miały natrzeć przez Szubówkę, Tarnawkę na Teleszówkę.

W Pustowójtach nie zastano Rosjan. Również wolna była wieś Karapysze. Z Karapysz mjr. Dobrodzicki skierował 9-ą i 12-ą kompanje 1-go p. p. leg., pod dowództwem kpt. Pakosza, dodawszy mu sekcję techniczną i jedną baterję armat polowych, na tor kolejowy, w celu zniszczenia go i zajęcia stacji Olszanicy.

Po krótkim spoczynku w Karapyszach wysunięto na straż przednią 10-ą kompanję 1-go p. p. leg.

Oddział mjr. Dobrodzickiego liczył obecnie trzy kompanje piechoty, dwie kompanje k. m. oraz jedną baterję artylerji ciężkiej. Dawało się bardzo silnie odczuwać zmęczenie żołnierzy, zwłaszcza w kompanji straży przedniej. Znajdujący się przy oddziale dowódca grupy „Wasylków", ppłk. Dąb Biernacki, kładł jednak nacisk na szybkość marszu.

[1]) Relacja mjr. Burczaka Kazimierza, uzupełniona relacją kpt. Bernadzkiego Marjana.

[2]) W rzeczywistości brygada ta cofnęła się na północny brzeg Rosawy, do miasteczka Kozina, przy gościńcu Bohusław—Kaniów, skąd nawiązała łączność z dowódcą dywizji w Mironówce. Po boju pod Kahorlikiem liczyła 180 bagnetów. „Rewolucja i Wojna" 1921 r. zeszyt 4—5 str. 47. Źródło to podaje, że bój pod Kahorlikiem trwał 2 godziny.

O godzinie 9 m. 30 10-a kompanja zajęła wieś Olszanicę, zdobywając, po krótkiej walce z rosyjską kawalerją, 3 karabiny maszynowe z amunicją i wozami. Wkrótce przyszedł meldunek o zajęciu przez kpt. Pakosza stacji Olszanicy. Artylerja grupy, zająwszy szybko stanowiska, rozpędziła kolumnę rosyjską, maszerującą z południa w stronę Rokitna i liczne tabory przeciwnika, rozłożone nad Rosią. 10-a i 11-a kompanje ubezpieczyły Olszanicę, spodziewano się nadejścia nieprzyjacielskich pociągów pancernych, operujących pod Białą Cerkwią.

Około godziny 11-ej zobaczono pancerki rosyjskie, zbliżające się z zachodu ku Olszanicy. Tor był już na dużej przestrzeni zniszczony, mostki powysadzane.

BÓJ POD OLSZANICĄ.

Decyzja dowódcy grupy.

Po zajęciu Karapysz zamiarem ppłk. Dęba-Biernackiego było wykonanie natarcia rozstrzygającego na odcięte i zdezorganizowane siły przeciwnika, na które powinny uderzyć od czoła oddziały 7-ej dywizji piechoty, w myśl rozkazu dowódcy armji.

Natarcie to miało wyjść z linji rzeki Horochowatki, w kierunku zachodnim. W tym celu już pierwszy rozkaz [1]), w przewidywaniu boju w pobliżu toru kolejowego, kierował główne siły grupy nad Horochowatkę:

kompanję z oddziału kpt. Skwarczyńskiego do Wincentówki;

bataljon piechoty z plutonem miotaczów min — do Szarek i Teleszówki;

bataljon piechoty z dwiema baterjami artylerji i plutonem miotaczów min do Olszanicy, gdzie miał stanąć także odwód dowódcy grupy — kompanja karabinów maszynowych i dwie kompanje strzeleckie z Mironówki [2]).

W Olszanicy ppłk. Dąb-Biernacki ocenił początkowo, że wysiłek grupy był nieco spóźniony, wskutek czego przeciwnik zdołał złamać opór 7-ej dywizji [3]).

Zwłoka w działaniu grupy mogła zniweczyć widoczny efekt zaskoczenia wroga, którego zachowanie pozwalało przypuszczać, że jest on zajęty natarciem na Białą Cerkiew.

W Olszanicy stał cały III bataljon 1-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Pakosza, 4-a kompanja ppor. Białousa i 4-a kompanja k. m.

[1]) Rozkaz dowództwa grupy „Wasylków" L. 390/10 z 30.V.20 r.

[2]) Odległość z Olszanicy do Szarek wynosi 4 ½ km, z Olszanicy do Teleszówki — 8½ km, z Mironówki do Olszanicy — 26 km.

[3]) Relacja gen. Dęba-Biernackiego.

ppor. Groszka z 5-go p. p. leg. oraz dwie baterje artylerji. Do południa powinien nadejść półbataljon z Mironówki, narazie jednak nie było łączności ani z oddziałem kpt. Chilewskiego na wschodzie, ani z oddziałem kpt. Wyrwińskiego na północy. Wskutek tego dowódca grupy zarządził natarcie najpierw na Rokitno i Sawińce, skąd następnie, zwiększonemi przez ten czas siłami, miało ono rozwinąć się na Uzień, Sucholasy i Puhaczówkę.

Około godziny 11 ppułk. Dąb-Biernacki dowiedział się od jeńca że podobno Rosjanie zdobyli Białą Cerkiew. Wiadomość ta skłoniła go do wydania rozkazu kpt. Chilewskiemu, by zniszczył stację Mironówkę i wracał „możliwie jak najśpieszniej" podwodami przez Olszanicę do głównych sił grupy, jako jej odwód. Z rozkazem tym został wysłany konno oficer [1]).

Rozkaz do natarcia.

O godzinie 11-ej kpt. Pakosz i ppor. Gorgoń otrzymali od mjr. Dobrodzickiego następujący rozkaz [2]).

„Olszanica, 1.VI.20 godzina 10 m. 20.

1. Nieprzyjaciel ma zamiar ściągnąć swe rezerwy z odcinka Rosi, aby przy pomocy czterech pancerek wykonać atak na Olszanicę.

2. Aby temu przeszkodzić dowództwo grupy Wasylków zarządziło koncentryczny atak na Rokitno — początek ataku o godzinie 12 1.VI. b. r.

3. Celem przeprowadzenia powyższego zarządzam:

Kpt. Pakosz z dwiema kompanjami i 7/1 p. a. p. leg. atakuje z południowej strony toru kolejowego Rokitno, zabezpieczając przytem moje lewe skrzydło, kompanje 10 i 11/1 p. p. leg., pod dowództwem ppor. Gorgonia, atakują st. kol. Rokitno, na linji północna część Olszanicy — st. Rokitno.

Grupa kpt. Wyrwińskiego (I/5) idzie do ataku wzdłuż drogi Teleszówka — Rokitno, zajmując półkompanją Żytnie Góry. Kpt. Wyrwiński zawiadomił natychmiast por. Ruszczyca w Wincentówce, aby tenże o godzinie 12 przeszedł do ataku w kierunku na Sawince.

2/1 p. a. c. postępuje w ataku za grupą ppor. Gorgonia w ten sposób, by zawsze miała jeden pluton na pozycji do ewentualnego ostrzeliwania pancerek. Jako osłona baterji ciężkiej, idzie jeden pluton 4/5 p. p. leg., reszta kompanji 4/5 i 4 k. k. m. 5 p. p. leg. jako rezerwa, posuwa się za grupą ppor. Gorgonia.

Atak przeprowadzić jak najszybciej, Wymarsz wszystkich grup o godzinie 12-ej".

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. l. 392/I „J" z 1.VI.1920 r. godz. 11 m. 30, podpisany przez ppłk. Dęba-Biernackiego. Niestety, wysłany oficer nie mógł już dotrzeć do Mironówki.

[2]) Rozkaz dowództwa 5-go p. p. leg. l. op. 480/20, podpisany przez mjr. Dobrodzickiego.

Rzeczywiste położenie obu stron.

Dnia 1 czerwca w południe oddział majora Dobrodzickiego, ruszający do „koncentrycznego" natarcia na Rokitno, tworzył nad Horochowatką—zamiast silnej i zdolnej tak do napadu, jak i do obrony jednostki — trzy odosobnione jej człony.

Prawe skrzydło oddziału stanowił półbataljon por. Ruszczyca w Wincentówce [1]). Rozbił on o świcie oddziały rosyjskie pod Żydostawami, skąd przeciwnik wycofał się częściowo wraz z artylerją na wschód, ku Kahorlikowi, częściowo zaś został zepchnięty w kierunku południowym. Dopiero koło godziny 12 udało się por. Ruszczycowi uzyskać łączność z półbataljonem kpt. Wyrwińskiego w Teleszówce.

Teleszówka została zajęta już o godzinie 7 m. 30 po kilku potyczkach. W dwie godziny później, cofające się z pod Wincentówki oddziały sowieckie, wykonały na Teleszówkę silne przeciwnatarcie. Półbataljon kpt. Wyrwińskiego odrzucił wroga ku Rokitnu, jednak prawie do południa tego dnia nie miał wiadomości o losach nawet najbliższych sąsiadów [2]).

Lewe skrzydło, jak wiemy, tworzyła siła główna oddziału mjr. Dobrodzickiego—5 kompanij piechoty z dwiema kompanjami k. m. i dwiema baterjami artylerji — przy torze kolejowym w Olszanicy, zajętej o godzinie 9 m. 30.

* * *

Oddział kpt. Chilewskiego (III bataljon 5-go p. p. leg.) zdobył już o świcie wieś i stację Mironówkę, gdzie w boju z kawalerją i piechotą Rosjan, wziął ogromną zdobycz. W niedługim atoli czasie nieprzyjaciel przystąpił do przeciwdziałania, atakując stację od południa i od strony Kozina. Wskutek tego kpt. Chilewski wysłał do Olszanicy zamiast półbataljonu — tylko jedną kompanję i to dopiero o godzinie 10-ej [3]), obciążając ją przytem łupem (kolumna

[1]) Przy półbataljonie owym, pozostawionym dnia poprzedniego w Horochowatce, znajdował się samochód pancerny z gąsienicą na kołach, samochód ten jednak został uszkodzony już pod Żydostawami. (Dzieje 5-go p. p. leg., tom 3 w opracowaniu kpt. Bąbińskiego Kazimierza — rękopis).

[2]) Wpłynęła na to zmiana planu działania, który przewidywał, że w Szarkach staną dwie kompanje 5-go p. p. leg., tymczasem jedna z nich była w Wincentówce, druga — w Olszanicy.

[3]) Kpt. Chilewski pojął swe zadanie, jako *utrzymanie* Mironówki, choć rozkaz ppłk. Dęba-Biernackiego określał je wyraźnie, jako *ubezpieczenie* głównych sił grupy, mających w drugiej fazie wypadu nacierać z linji rzeki Horochowatki w kierunku Białej Cerkwi (patrz rozkaz dowództwa grupy „Wasylków" L. 390/10.J. z 30.V.1920 r.).

120 jeńców, tabor 100 wozów z bogatym materjałem wojskowym, 4 samochody). Kompanja ta, użerając się z patrolami kawalerji rosyjskiej, nie mogła maszerować pośpiesznie.

Oddział kpt. Skwarczyńskiego (trzy kompanje II bataljonu 5-go p. p. leg.) wraz z 3-im pułkiem ułanów wyparł Rosjan z Rzyszczowa, wypełniając całkowicie swe zadanie ubezpieczenia grupy „Wasylków" od wschodu, ubezpieczając równocześnie odsłonięte skrzydło 3-ej armji.

7-a dywizja piechoty, a raczej jej XIII brygada miała współdziałać z grupą „Wasylków" przez wypad z nad rzeki Rosi [1]) od Horodyszcza przez Olszankę ku wsi Czerkasy i Poprawce, t. j. w kierunku Rokitna, lecz główny odddział wypadowy dotarł tylko do Olszanki [2]), pomimo „panicznej ucieczki" [3]) Rosjan z przedpola 7-ej dywizji piechoty.

* * *

Rzeczywiście, wypad grupy „Wasylków" zaskoczył 44-ą dywizję strzelców sowieckich, dzieląc ją odrazu na kilka części [4]).

132-a brygada po walce pod Kahorlikiem cofnęła się do Kozina nad Rosawą, zawiadamiając o polskim wypadzie dowódcę swej dywizji w Mironówce. Ten postawił pułk kawalerji w pogotowiu w Olszanicy i załadował do pociągu piechotę, jaką miał pod ręką, lecz wkrótce sam, zaatakowany niespodziewanie w Mironówce, zbiegł do Korsunia, tracąc cały dobytek tyłowy dywizji. Z Korsunia zaalarmował dowódcę grupy Jakira, że na jej tyły wtargnęła polska dywizja i zaczął organizować przeciwnatarcie, mając do dyspozycji pociąg pancerny i 132-ą brygadę strzelców (180 bagnetów).

Wchodząca w skład dywizji 2-a brygada moskiewskiej dywizji strzelców (pułki 4-y i 5-y i 6-y) osłabiona niedawną porażką pod Horowatką [5]) cofnęła się z pod Żydostawów w kierunku Dniepru tak sprawnie, że straciła odrazu wszelką styczność nietylko z Polakami, ale i ze swoimi [6]).

Natomiast odcięta część tej brygady, przyłączyła się do 131-ej brygady i z nią razem odeszła do Rokitna.

---

[1]) Rozkaz dowództwa 7-ej dywizji Nr. 32 z 31 maja 1920 r.

[2]) Historja 11-go p. p., Olszanka ta leży 28 km na północny zachód od Rokitna.

[3]) Rozkaz dowództwa 7-ej dywizji L. dz. 472/20 z 2.VI.1920 r. Rozkaz ten wytyka XIII brygadzie piechoty jej bierne zachowanie się w dniu 1.VI. 1920 r.

[4]) Z raportu szefa sztabu 132-ej brygady strzelców, miesięcznik „Rewolucja i Wojna" zeszyt 4—5 z 1921 r. artykuł „O taktikie Polaków".

[5]) Bój 5-go p. p. leg. w dniach 26 — 28 maja 1920 r.

[6]) Brygada ta już 2 czerwca znalazła się w Czerkasach nad Dnieprem (110 km w prostej linji od Żydostawów) „Wojna s Biełopolakami"—Kakurin i Melikow.

Tam zgromadziły się (pod wpływem natarcia polskiej grupy „Wasylków") siły główne 44-ej dywizji strzelców: 130-a i 131-a brygady strzelców z czterema baterjami artylerji i trzema pociągami pancernemi (około 2300 bagnetów, 200 szabel, oraz 24 dział [1]). Dowództwo nad temi osaczonemi siłami objął samorzutnie dowódca 131-ej brygady Koźko, który po rozpoznaniu położenia „postanowił przebić się przez Olszanicę". Ruch ten rozpoczął zebranemi oddziałami już o godzinie 11, wysyłając naprzód pociągi pancerne.

* * *

W tem położeniu III bataljon 1-go pułku piechoty legjonów, padający z nóg po 50 kilometrowym marszu i liczący w tym czasie w stanie bojowym 21 oficerów, 641 bagnetów, 16 karabinów maszynowych [2]) miał przed sobą czterokrotnie silniejszego przeciwnika, który przytem zdołał chwycić inicjatywę. Bataljon opuszczał nadto dość dogodne stanowisko obronne pod bagnistą Horochowatką. Rozkaz mjr. Dobrodzickiego dzielił go na dwie części — złośliwe fatum, ciążące tego dnia nad grupą „Wasylków", postąpiło podobnie z przebiegiem boju.

Działanie półbataljonu ppor. Gorgonia.

W wykonaniu otrzymanego rozkazu 10-a i 11-a kompanje z połową 3-ej kompanji k. m. 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Gorgonia, bez zapowiedzianej w rozkazie baterji 1-go p. a. c., wyruszyły o godzinie 12 z Olszanicy, kierując się przez Bakumówkę w kierunku Rokitna. Droga do przebycia wynosiła około 11 km, co przy wielkiem zmęczeniu żołnierzy, którzy przeszli już 50 km, było wysiłkiem olbrzymim.

Pod chutorem Szumlis, położonym na południowy zachód od Bakumówki, natknęła się szpica 11-ej kompanji, idącej w straży przedniej, na tyraljerę nieprzyjaciela, która ukazała się nagle na wzniesieniu koło chutoru. Wyniosłość ta była świetną pozycją ze względu na daleki ostrzał odkrytego przedpola. W jednej chwili półbataljon ppor. Gorgonia został zasypany kulami przeciwnika, którego wnet wsparły ogniem działowym dwie pancerki z toru kolejowego.

[1]) Stan dywizji z 2 czerwca 1920 r.—2580 bagnetów, 75 szabel (Wojna s biełopolakami). Źródło wykazane przedtem („Rewolucja i Wojna" z 1921 r.) podaje stan 44-go pułku kawalerji — 90 szabel oraz 16 dział w baterjach, 8 dział na 3 pociągach pancernych, stan bojowy 132-ej brygady 180 bagnetów. W tym czasie nadto przy każdej brygadzie sowieckiej były już oddziały zwiadowców konnych, których pewną ilość posiadały także baterje artylerji.

[2]) Stan z końca maja, 4-a kompanja 5-go p. p. leg. liczyła w tym dniu około 100 bagnetów, 4-a kompanja k. m. 5-go p. p. leg. — 8 k. m.

W szybkim tempie, w którym zupełnie nie było znać wyczerpania żołnierzy, ppor. Gorgoń rozwinął 11-ą kompanję do natarcia, wzmacniając ją dwoma karabinami maszynowemi. 10-a kompanja pozostała w odwodzie w rowach przydrożnych, tabor bojowy w zagłębieniu terenu.

Odrazu zaznaczyła się poważna siła ogniowa, jaką posiadał nieprzyjaciel.

Ppor. Gorgoń wzmocnił oddział nacierający dwoma plutonami 10-ej kompanji z plutonem k. m. Energicznie przeprowadzone przez niego uderzenie wyparło nieprzyjaciela z chutoru, a następnie dalej. Rosjanie, wykorzystując jar, biegnący w stronę toru kole-

Szkic Nr. 43

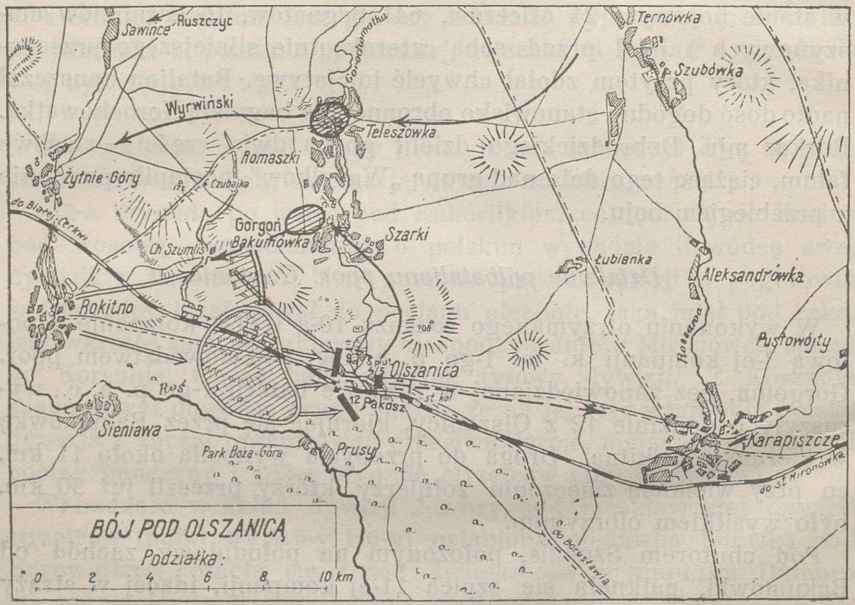

jowego, cofnęli się szybko na południe. Siła ich wynosiła w przybliżeniu 300 — 400 bagnetów z kilkoma k. m. Pociągi pancerne wroga strzelały nadal na półbataljon. W walce o chutor 11-a kompanja miała 4 zabitych i kilku rannych szeregowych, nadto, na początku starcia, ppor. Gorgoń otrzymał bolesną ranę w szyję.

Zdobyty chutor ubezpieczono. Ponieważ dalsze natarcie na stację Rokitno uniemożliwiały pancerki nieprzyjacielskie, których niepodobna było zwalczyć bez artylerji, ppor. Gorgoń wysłał konnego gońca do Olszanicy do mjr. Dobrodzickiego z meldunkiem o położeniu, prosząc o przysłanie baterji i rozkazów do dalszego działania.

Po skończonym już boju usłyszano od strony Olszanicy gorącą strzelaninę karabinową i działową, w tym też kierunku odjechały w niedługim czasie pancerki nieprzyjacielskie. Gdy jednak strzały karabinowe i armatnie później ucichły, a jeździec, wysłany z meldunkiem do majora Dobrodzickiego, nie wracał, położenie zaczęło wydawać się niepewnem i niejasnem, zwłaszcza, że do tej pory półbataljon nie nawiązał także łączności z oddziałem kpt. Wyrwińskiego na prawo i nie słychać było z tej strony odgłosów walki.

O zmierzchu podwodziarz, wracający od strony Olszanicy, zawiadomił, że Olszanicę zajął silny oddział rosyjski. Potwierdziły to zwiady.

Ppor. Gorgoń postanowił ubezpieczyć się w Bakumówce i, trzymając chutor w swoich rękach, przeczekać pewien czas, by uzyskać łączność z jakimkolwiek bądź z naszych oddziałów i dowiedzieć się czegoś pewnego o położeniu grupy. Gońcy, wysyłani w stronę półbataljonu kpt. Wyrwińskiego—wracali z niczem. Wyczerpany i głodny półbataljon ppor. Gorgonia poczuł osamotnienie, co wywarło ujemny wpływ na jego nastrój, tembardziej, że każdej chwili mógł być zaatakowany od strony chutoru i od Olszanicy i z łatwością otoczony.

Bój pod Olszanicą.

Oto co zaszło przy torze kolejowym.

Dwie kompanje kpt. Pakosza wymaszerowały w południe z Olszanicy drogą, wiodącą obok toru kolejowego w kierunku Rokitna. W Olszanicy zostały 4-a kompanja i 4-a kompanja k. m. 5-go p. p. leg. oraz 2-a baterja 1-go p. a. c.; baterja artylerji polowej wyjechała pod wieś. W chwili wysuwania się kolumny z Olszanicy padło kilka strzałów armatnich od strony przeciwnika.

W straży przedniej szła 9-a kompanja ppor. Piękosia. W odległości 200 metrów za Olszanicą szpica jej wyminęła 7-ą baterję 1-go p. a. p. leg. zajmującą stanowiska przeciw pancerkom rosyjskim. Gdy baterja była gotową do boju szpica otrzymała rozkaz maszerowania dalej w kierunku Rokitna, lecz po dojściu do przecięcia się gościńca z torem kolejowym straż przednia półbataljonu została naraz zasypana ogniem działowym. Strzelały dwa nieprzyjacielskie pociągi pancerne, stojące na torze w odległości półtora kilometra na północny zachód, wkrótce wzmożony ogień działowy wroga, skupiony początkowo na straż przednią przeniósł się na całą wyciągniętą kolumnę półbataljonu, zmuszając ją do rozwinięcia się.

Baterja 1-go p. a. p. leg., dowodzona przez ppor. Mantla Stanisława zaczęła odpowiadać szybko, mierząc do pociągów pancernych,

przez co ściągnęła wkrótce na siebie nietylko ich ogień, ale i ogień kilku bateryj, mimo to trwała dzielnie na stanowisku. Wkrótce wsparły ją haubice baterji ciężkiej, ustawione na wschodniej stronie Olszanicy, przy gościńcu do Karapysz.

Po półgodzinnej, obustronnej wymianie strzałów armatnich rozpoczęło rozwijać się potężne natarcie piechoty nieprzyjacielskiej między torem kolejowym a rzeką Rosią, skierowane na odcinek 12-ej kompanji ppor. Pfistera, która w międzyczasie zajęła bardzo niedogodne stanowisko na południe od toru kolejowego, przed bagnami nad rzeką i leżące niżej w stosunku do przedpola.

Równocześnie słychać było żywy ogień karabinowy, na północ od toru kojowego w okolicy Bakumówki. Z tej też strony niebawem nastąpiło bardzo silne natarcie nieprzyjacielskie w kierunku na Olszanicę, a więc na skrzydło półbataljonu, zagrażając mu odcięciem od mostu.

Część wsi bowiem leży na zachodnim brzegu Horochowatki, część na wschodnim. Baterja ppor. Mantla została wycofana za Horochowatkę pod cerkiew, skąd po chwili zaczęła razić przeciwnika. Na wieś biły teraz gęsto baterje przeciwnika, wzniecając pożar.

Na rozkaz kpt. Pakosza, już pod rzęsistym ogniem piechoty nieprzyjacielskiej, wycofała się 9-a kompanja ppor. Piękosia na zachodni skraj Olszanicy, gdzie połowa kompanji wraz z 4-ą kompanją k. m. ppor. Groszka z 5-go p. p. leg. obsadziła odcinek między gościńcem a torem kolejowym, reszta zaś — odcinek na północ od gościńca, mając za sobą moczary Horochowatki. Działo się to pod energicznym naporem Rosjan, wskutek czego zajęcie nowych stanowisk odbywało się dorywczo i bez planu. 12-a kompanja została również zepchnięta ku Olszanicy. Położenie stawało się coraz cięższe gdyż kompanje, cofając się odruchowo w stronę mostu, skupiały się pod ogniem, tu i owdzie wkradało się zamieszanie, mimo wysiłków ze strony kpt. Pakosza. Do walki weszła z odwodu 4-a kompanja ppor. Białousa z 5-go p. p. leg. Przed wsią rozgorzała bardzo zacięta z obu stron walka.

Rosjanie, rozporządzając ogromną przewagą sił i ognia, nacierali piechotą przedewszystkiem na nieosłonięte skrzydła polskich kompanij, które jednak broniły się zdecydowanie, przezwyciężając nadmierne zmęczenie.

Około godziny 15 rosyjskie pociągi pancerne podjechały aż do skrzyżowania się toru kolejowego z gościńcem, gdzie szyny były zniszczone i stąd, z odległości 1600 metrów, rozpętały taką burzę ognia, że huk wystrzałów zlewał się z grzmotami wybuchów. Bezsilne kompanje zostały unieruchomione i przytłoczone do ziemi

ulewą żelaza. Obie baterje jednak i pluton miotaczów min pracowały dalej niezmordowanie, nie zważając na dotkliwe straty i niezadługo pierwsza pancerka wroga została trafiona, lecz w baterji 1-go p. a. c. zamilkły także dwa działa: jedno uszkodził granat nieprzyjacielski, w drugiem pękł pocisk w lufie przy oddawaniu strzału [1]). Pożar wsi zmusił 7-ą baterję do zmiany stanowisk, odjechała ona galopem na wzniesienia z północno-wschodniej strony Olszanicy.

Pod osłoną niezwykle silnego ognia i pancerek bateryj natarcie piechoty rosyjskiej, rozsypanej gęstemi tyraljerkami pomiędzy Rosią a torem kolejowym, zaczęło postępować coraz to szybciej. Rychło 12-a kompanja, przyciskana do bagien, musiała ustępować: plutony jej stopniowo przedzierały się przez ostrzeliwany most na wschodni brzeg Horochowatki, podczas gdy nieprzyjaciel skupił ogień działowy na wschodniej części wsi, przyczem najbardziej celnie strzelała konna baterja Rosjan, która podjechała blisko pod północne skrzydło półbataljonu.

Zanim zdołano uporządkować cofające się oddziały—walka przechyliła się stanowczo na naszą niekorzyść. O godzinie 16 na odcinku 9-ej kompanji pomiędzy torem kolejowym a gościńcem, Rosjanie rzucili się z odsłoniętego skrzydła do szturmu, spychając pluton ppor. Pawlika na gościniec, którym ppor. Pawlik wycofał swe sekcje przez most do wschodniej części wsi. Odwrót tego plutonu osłoniły plutony środkowe ogniem karabinów maszynowych i miotaczów granatów, lecz zagrożone wnet oskrzydleniem, musiały także uchodzić, ścigane przez rozjuszonych Rosjan, którzy teraz bez przeszkód popędzili tłumnie w stronę mostu. Ciężko ranny tam został ppor. Białous z 5-go p. p. leg., usiłujący powstrzymać rozpęd wroga.

W tym momencie skrajny, prawoskrzydłowy pluton ppor. Karchera, znalazł się w rozpaczliwem położeniu. Gdy jedyna droga odwrotu przez wieś została plutonowi odcięta, ppor. Karcher zdecydował cofać się przez moczary. Niestety, płynąca środkiem bagien Horochowatka była w tem miejscu dosyć głęboka. Kilkunastu żołnierzy ugrzęzło: większość ich zginęła od kul przeciwnika, strzelającego z zajętej części wsi, część dostała się do niewoli. W Horochowatce ppor. Karcher polecił zatopić karabin maszynowy Hotchkissa którego nie można było przenieść. Na pomoc ppor. Karcherowi kpt. Pakosz wysłał pluton ppor. Pawlika, który ogniem ze wschodniego brzegu rzeczki osłonił odwrót niedobitków plutonu. Już po wyjściu z bajora ppor. Karcher otrzymał ciężką ranę.

[1]) Działa Nr. 2257 i 590, haubice 10 cm austrjackie.

W tym samym czasie Rosjanie w gwałtownem uderzeniu na bagnety sforsowali most na Horochowatce i wpadli gromadnie do wschodniej części wsi.

Poprowadzone z rozkazu ppłk. Dęba-Biernackiego przeciwuderzenie częścią 4-ej kompanji 5-go p. p. leg. w mgnieniu oka zostało ogarnięte przez przeważające siły wroga. Żołnierze polscy musieli torować sobie odwrót bagnetem i kolbą. Mjr. Dobrodzicki [1]) opadnięty przez kilkunastu piechurów rosyjskich wraz z kapelanem 5-go p. p. leg. ks. Ziółkowskim, z trudnością zdołał wyzwolić się, kładąc kilku trupem z pistoletu, a przez ten czas pośpieszyli im z pomocą podkomendni.

Bezładny odwrót kompanij ze wsi naraził obie baterje, które musiały cofać się pod ogniem karabinowym wroga, tracąc część koni. Zaledwie odłączono się od piechoty rosyjskiej, gdy wróg rzucił do pościgu swą kawalerję. Na szczęście powstrzymały wroga cofające się na końcu karabiny maszynowe pod dowództwem ppor. Groszka z 5-go p. p. leg. i baterja 1-go p. a. c. Pozwoliło to kpt. Pakoszowi zebrać i opanować pomieszane kompanje. Na gościńcu do Karapysz cały oddział został uporządkowany. Ppłk. Dąb-Biernacki skierował go w stronę Karapysz, by połączyć się z bataljonem kpt. Chilewskiego.

Po drodze na kolumnę napadła jeszcze raz kawalerja rosyjska w sile około 120 szabel. Szarża jej została rozproszona kartaczami 2-ej baterji 1-go p. a. c., która szybko odprzodkowała dwa działa, i ogniem karabinów maszynowych. Kawalerja zaprzestała pogoni.

Po odparciu szarży oddział mjr. Dobrodzickiego doszedł do roztaju dróg przed Karapyszami, skąd ppłk. Dąb-Biernacki skierował go przez Ziemiankę i Kahorlik do Horochowatki, sam zaś, z jednym tylko ordynansem udał się konno do Mironówki, nie zważając na kręcące się w pobliżu patrole kawalerji.

Półbataljon kpt. Pakosza stanął w Horochowatce kwadrans po północy z 1 na 2 czerwca wraz z artylerją i dwiema kompanjami 5-go p. p. leg., gdyż pod Karapyszami dołączyła także wysłana poprzednio z Mironówki 11-a kompanja 5-go p. p. leg. przyprowadzając łup w całości.

Straty półbataljonu (9-ej i 12-ej kompanij) pod Olszanicą były bardzo ciężkie. Ustalono narazie, że poległo tylko 2 podoficerów i 5 legjonistów, 1 oficer i 12 szeregowych było rannych, ale prócz tego nie doliczono się 38 szeregowych [2]).

---

[1]) Autor cytowanego poprzednio źródła rosyjskiego podaje z ironją lecz mylnie że dowódca grupy siedział w Wasylkowie, a wypadem kierował jeden z najmłodszych dowódców pułków.

[2]) Z tego tylko 21 dostało się do niewoli — 17 zatem należy uważać za poległych.

Tymczasem ppor. Gorgoń nawiązał dopiero w nocy, o godzinie 22-ej, dnia 1 czerwca łączność z półbataljonem kpt. Wyrwińskiego w Żytnich Górach, lecz łączność ta wkrótce urwała się. W ciągu nocy patrol oficerski stwierdził, że w Olszanicy znajdują się znaczne siły Rosjan. Wysłany nazajutrz o świcie do Olszanicy na zwiady z plutonem 1-ej kompanji ppor. Obtułowicz nie zastał tam nikogo, obsadził stację kolejową i przysłał meldunek, że Rosjanie wycofali się w kierunku na Korsuń, na południowy wschód.

Wobec tego ppor. Gorgoń postanowił zająć również Rokitno, by uzyskać łączność z 7-ą dywizją piechoty. Przypuszczał on, że ppłk. Dąb-Biernacki z oddziałami kpt. Pakosza i kpt. Chilewskiego przebywa w okolicy Karapysz.

W Rokitnie nie było Rosjan. W chwili przybycia tam półbataljonu ppor. Gorgonia, nadjechał od Białej Cerkwi pociąg pancerny „Paderewski", oraz patrol 11-go pułku piechoty. Z wiadomości, zaczerpniętych od patrolu i dowódcy pociągu pancernego, okazało się że większych oddziałów 7-ej dywizji piechoty nie było w pobliżu, najbliższy stał na stacji Sucholasy, w odległości 12 km od Rokitna.

Stację Rokitno obsadziła 11-a kompanja, ubezpieczając się silnie od południa. Z rozkazu ppor. Gorgonia, 10-a kompanja i 3-a kompanja k. m. (dwa plutony) wsiadły na pociąg pancerny i pojechały do Olszanicy, celem wsparcia znajdującego się tam plutonu ppor. Obtułowicza. Z zeznań ludności wynikało, że Rosjanie dobili wielu rannych z 9-ej i 11-ej kompanij lub powrzucali do palących się domów podczas walki w Olszanicy.

Sympatycy Petlury opowiadali, że w boju dnia poprzedniego, brali udział także komuniści, jakich było sporo w okolicy, a którzy wycofali się z oddziałami Rosjan. Z tego powodu rodziny ich ukarano rekwizycją kilkudziesięciu pudów zboża i kilku sztuk bydła, by zaspokoić głód żołnierzy.

Ppor. Burczak wystawił silne ubezpieczenia na południe i na wschód od Olszanicy, oraz posterunek obserwacyjny na wieży stacji; dwa plutony 1-ej kompanji i 3-a kompanja k. m. stanęły w pogotowiu.

Położenie ciągle było niewyraźne. Od powracających podwodziarzy dowiedziano się, że Rosjanie znajdowali się w znacznej liczbie w Karapyszach i Mironówce; o losach oddziałów grupy „Wasylków" nie było wieści.

Po południu placówki, ubezpieczające Olszanicę, poczęły meldować, że nieprzyjacielskie patrole zwiadowcze zaczynają ukazywać się w lesie, na południe od stacji.

Jako podstawę swoją do działania, ppor. Gorgoń obrał pociąg pancerny „Paderewski", któremu polecił patrolować bezustannie przestrzeń Olszanica — Rokitno, utrzymując w ten sposób łączność pomiędzy kompanjami.

O godzinie 21 zbliżył się do Olszanicy rosyjski pociąg pancerny i rozpoczął bombardowanie stacji. Było to niewątpliwą oznaką podjęcia działania zaczepnego przez Rosjan. Obrona stacji była w tych warunkach ciężka. Wprawdzie dość duży mostek na torze na południowym wschodzie od stacji był podpalony przez ppor. Obtułowicza, wskutek czego stał się zupełnie niezdatny do użytku, jednakowoż współdziałanie artyleryjskie pociągów pancernych z natarciem piechoty nieprzyjacielskiej było zupełnie możliwe i łatwe[1]).

Nieprzyjaciel poza tem mógł być ściśle poinformowany o rozkładzie polskich ubezpieczeń i sił przez miejscowych komunistów.

Ppor. Burczak postanowił wycofać się nocą z Olszanicy do Rokitna, w celu połączenia się z ppor. Gorgoniem. O godzinie 23-ej kompanja rozpoczęła w ciszy odwrót. Po drodze spotkała pociąg pancerny „Paderewski", który zatrzymano i zawiadomiono o wycofaniu się z Olszanicy. Znajdujący się w pancerce ppor. Gorgoń, wsadził na nią jeden pluton 10-ej kompanji i pojechał do Olszanicy, by wysadzić mostki i zniszczyć stację.

Nad ranem 3 czerwca połączono się z kompanją 11-ą w Rokitnie.

Ppor. Gorgoń miał obecnie do wyboru dwie drogi odwrotu. Jedną krótszą (12 km) i bezpieczniejszą w kierunku 7-ej dywizji piechoty, na Sucholasy i Białą Cerkiew, pod osłoną pociągu pancernego, drugą—dalszą (34 km) i niebezpieczniejszą—przez Bakumówkę, brzegiem rzeczki Horochowatki do wsi Horochowatki. Ppor. Gorgoń powziął rezolucję cofać się na Horochowatkę, a to celem możliwie najrychlejszego połączenia się z oddziałami grupy „Wasylków".

Półbataljon rozpoczął odwrót dnia 3 czerwca o godzinie 7. Żołnierze, utrudzeni nad miarę marszami i ciągłą służbą, zaledwie powłóczyli nogami. Było to wszystko, na co mogli się zdobyć, a zachodziło niebezpieczeństwo spotkania się z nieprzyjacielem, który według wszelkiego prawdopodobieństwa powracał już na swe poprzednie stanowiska. Po opuszczeniu stacji Rokitno pociąg pancerny „Paderewski" przystąpił bezwłocznie do niszczenia toru i mostów na przestrzeni Rokitno — Sucholasy.

Straż przednią objęła 10-a kompanja. Zbliżając się do Szarek, ppor. Gorgoń został zawiadomiony przez powstańców ukraińskich,

[1]) Relacja mjr. Burczaka Kazimierza.

że we wsi tej znajduje się konny patrol rosyjski. Jednak kolumna przeszła obok wsi Szarki bez przeszkody; w Teleszówce nie można było dowiedzieć się nic pewnego o własnych oddziałach. Marsz stawał się coraz bardziej dokuczliwy, nie można było dostać dostatecznej ilości podwód.

Dopiero we wsi Wincentówce spotkano patrol zwiadowczy, złożony z 3 strzelców konnych, którzy poinformowali, że najbliższy oddział polski, t. j. szwadron strzelców konnych 7-ej dywizji piechoty, stał w Ludwinówce — w odległości 17 km od Wincentówki; w Żydostawach natomiast byli już Rosjanie.

W Wincentówce zarekwirowano trochę podwód, reszty zaś dostarczyć mieli wysłani naprzód do Spedówki strzelcy konni. Pod wieczór półbataljon dotarł gościńcem do Ludwinówki, gdzie dowiedziano się od dowódcy szwadronu, że oddziały grupy „Wasylków" stoją w odległości 6 km we wsi Hermanówce. Natychmiast rozpoczęto marsz do Hermanówki, dokąd półbataljon przybył w nocy, łącząc się tam z resztą III bataljonu. Kompanje rozkwaterowały się wygodnie w Hermanówce i rozpoczęły dobrze zasłużony odpoczynek, który trwał do 6 czerwca.

Oddziały 5-go p. p. leg. także ściągały do Horochowatki. Półbataljon kpt. Wyrwińskiego przybył tam 2 czerwca o godzinie 2 m. 30, półbataljon por. Ruszczyca, który w tym czasie dotarł przez Sawińce do Uziemia, wrócił dopiero 3 czerwca, III bataljon 5-go p. p. leg. opuścił Mironówkę na rozkaz ppłk. Dęba-Biernackiego 1 czerwca o godzinie 22, bataljon kpt. Skwarczyńskiego powrócił z Rzyszczowa 2 czerwca wieczorem.

WYNIKI WYPADU.

Dnia 5 czerwca odbyła się w Horochowatce odprawa dowódców bataljonów i kompanij, na której ppłk. Dąb-Biernacki omówił wypad na Olszanicę. Ogólnie grupa „Wasylków" spełniła zupełnie dobrze swe zadanie, naznaczone przez dowództwo 3-ej armji. Wedle przejętej radjodepeszy nieprzyjacielskiej, wypad grupy „Wasylków" był dla Rosjan marszem całej dywizji polskiej przez Kahorlik na południe. Uczynił on wielkie zamieszanie w dowództwie rosyjskiej grupy operacyjnej Jakira, które domagało się „przysłania wojskowego i doświadczonego kierownika, w przeciwnym razie nie brało na siebie odpowiedzialności za dalsze operacje".

Zniszczyć 44-ej dywizji strzelców sowieckich nie udało się z tego powodu, że 7-a dywizja piechoty, zajęta obserwacją rozgrywającej się bitwy z armją konną Budiennego na swem skrzydle, na po-

łudnie od Skwiry, nie mogła ruszyć naprzód, chociaż nieprzyjaciel zaatakowany od tyłu przez grupę „Wasylków" pośpiesznie, uchodził z pod Białej Cerkwi.

Grupa „Wasylków", pozostawiona swym własnym siłom, miała do czynienia z przeważającemi siłami przeciwnika, który nadto wyposażony był w potężne środki techniczne.

Porażkę bataljonu kpt. Pakosza ppłk. Dąb-Biernacki przypisał zbytniemu rozdrobieniu sił mających atakować Rokitno. Półbataljon ppor. Gorgonia, odcięty przez pancerki od półbataljonu kpt. Pakosza, nie mógł wesprzeć tego ostatniego w groźnem położeniu, jakie wytworzyło się pod Olszanicą.

Straty III bataljonu 1-go p. p. leg. w wypadzie na Olszanicę były następujące: poległ ppor. Kuczek i 12 szeregowych, rannych—2 oficerów (ppor. Gorgoń, ppor. Karcher) i 16 szeregowych, zaginionych (połowa z nich zabitych) 38 szeregowych. Stracono nadto 2 ciężkie karabiny maszynowe. Zdobycz: 3 karabiny maszynowe, 16 jeńców, kilka koni.

* * *

Rosyjskie dowództwa początkowo oceniły wypad grupy „Wasylków" bardzo poważnie.

Gdy 1 czerwca Polacy „zupełnie niespodziewanie zjawili się w bezpośredniej bliskości Mironówki", zmuszając dwudywizyjną grupę Jakira do odwrotu[1]), położeniem tem zainteresował się nawet głównodowodzący siłą zbrojną Rosji Sowieckiej, Kamieniew, gdyż „porażka grupy Jakira utrudniła warunki działania konnej armji" Budiennego, której skrzydło zostało zagrożone[2]). Z tego powodu grupa Jakira dostała rozkaz stawić energicznie czoło polskiej grupie "Wasylków", zwracając główne swe siły w kierunku Kahorlika z pozostawieniem jedynie osłony na linji Taraszczy od strony polskiej 7-ej dywizji[3]).

„Okrutny" bój pod Olszanicą rozstrzygnęły korzystnie dla Rosjan ich pociągi pancerne i artylerja, które utorowały drogę odwrotu pułkom „pałającym zemstą za osaczenie[4]).

---

[1]) „Wojna s biełopolakami" str. 153 — 154.

[2]) Depesza Kamieniewa do Jegorowa 394/sek. 296/poł. z 1 czerwca 1920 r. (uderzająca szybkość informacji).

[3]) Niestety, już 3 czerwca Jegorow, dowódca rosyjskiego frontu południowo-zachodniego, mógł zameldować, że „przeciwnik w rejonie Kahorlika został zlikwidowany", wobec czego trudności działania konnej armji Budiennego przestały istnieć.

[4]) „O taktikie Polakow". Zródło to podaje, że „polskie czujki nigdy nie śpią" i wyraża się bardzo pochlebnie o polskich oficerach. Wedle tego źródła bój pod Olszanicą miał trwać 10 godzin.

POD HERMANÓWKĄ.

W dniu 4 czerwca grupa „Wasylków" objęła ponownie stanowiska obronne na południowem skrzydle 3-ej armji.

W pierwszej linji rozwinęły się dwa bataljony z dwiema baterjami pod dowództwem mjr. Dobrodzickiego Jerzego. I bataljon 5-go p. p. leg. z 7-ą baterją 1-go p. a. p. leg. obsadził Mirówkę, Horochowatkę, Kazimierówkę i Czerniachów, II bataljon tego pułku z 9-ą baterją — Weremie, Stajki, Witaczów i Trypol. Mjr. Dobrodzicki stanął w Husaczówce, mając przy sobie 4-ą kompanję k. m. 5-go p. p. leg.

Pozostałe dwa bataljony z baterją haubic utworzyły odwód grupy pod dowództwem kpt. Pakosza Michała: III bataljon 1-go p. p. leg. w Hermanówce, III bataljon 5-go p. p. leg.[1]) — w Hermanowskiej Słobodzie, 2-a baterja 1-go p. a. c. — w Hryhorówce. Dowództwo grupy przeniosło się do Wasylkowa, skąd była przeprowadzona stała linja telefoniczna do centrali w Hermanówce[2]).

Narazie nie było styczności z nieprzyjacielem, lecz ukraińskie posterunki powstańcze z przedpola donosiły, że Rosjanie wracali znów pod Kahorlik.

W rzeczywistości już 2 czerwca wieczorem główne siły grupy Jakira, naglone rozkazami wyższych dowództw, stanęły bez przeszkód: 132-a brygada strzelców w Stepańcach i Kozinie, 130-a i 131-a brygady 44-ej dywizji wróciły do Karapysz, 133-a brygada z 45-ej dywizji strzelców z brygadą kawalerji Kotowskiego—w rejonie — tworząc front w kierunku północnym Bohusławia i Taraszczy[3]).

BÓJ POD BARACHTAMI.

Do 7 czerwca III bataljon 1-go pułku piechoty legjonów stał w odwodzie grupy „Wasylków" w Hermanówce, odpoczywając po trudach wyprawy olszanieckiej, podczas której bataljon przeszedł blisko 100 kilometrów w przeciągu półtorej doby. Obfite wyżywienie i spokój doprowadziły go prędko do dobrego stanu pod każdym względem. W Hermanówce bataljon zaopatrzył się w dużą ilość cukru, pochodzącego z cukrowni w Kahorliku.

Dnia 7 czerwca o godzinie 15 kompanja 10-a wymaszerowała do wsi Ludwinówki, odległej od Hermanówki o 8 km, by osłonić prawe skrzydło 5-go p. p. leg. w Mirówce. 10-a kompanja obsa-

[1]) Bataljon w tem dniu 6 czerwca odjechał do Kijowa do dyspozycji dowództwa 3-ej armji.

[2]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. 394/6 J z 3.VI.1920 r.

[3]) „Wojna s biełopolakami".

dziła słabą placówką Szuszczany w celu utrzymania łączności z oddziałem 7-ej dywizji piechoty w Krasnej. Po wystawieniu ubezpieczeń, wyznaczeniu pozycji obronnej i zakwaterowaniu odwodu kompanja nawiązała łączność przez gońców na podwodach z 5-ym p. p. leg. z jednej strony i 11-ym p. p. z drugiej. O nieprzyjacielu dowódca kompanji nie miał zupełnie wiadomości. Lecz już o godzinie 23 kpt. Pakosz nakazał kompanji wracać natychmiast przez Hermanówkę do Wasylkowa. Celem oszczędzenia sił żołnierzy kompanja pojechała podwodami i połączyła się z bataljonem w Wasylkowie dnia 8 czerwca przed południem.

Grupa „Wasylków" z rozkazu dowódcy armji odchodziła nad rzekę Stuhnę.

* * *

Powodem tego było ogólne położenie 3-ej armji, które w ostatnich dniach zarysowało się groźnie. Na południowem jej skrzydle krwawa bitwa z konną armją Budiennego przyjęła obrót niepomyślny: w dniu 5 czerwca Budienny uderzył nagle całą swą siłą w najczulsze miejsce polskiego frontu pod Samhorodkiem i wdarł się na tyły 3-ej i 6-ej armij, rozdzielając tym ciosem ich siły. Równocześnie na prawy brzeg Dniepru powyżej Kijowa przeprawiły się znaczne siły 12-ej armji sowieckiej, rozrywając łączność pomiędzy 4-ą a 3-ą armją polską i oskrzydlając tę ostatnią od północy.

Nieugięty tem jednak generał Śmigły-Rydz postanowił nadal bronić się w Kijowie, skupiając swą armję w zamkniętym ze wszystkich stron obozie warownym, opartym o Dniepr.

Pozycje obronne od zachodu wybrano wzdłuż rzek Stuhny i Irpienia. Brzegi tych rzek zaczęła pośpiesznie fortyfikować grupa techniczna kpt. Hickiewicza.

* * *

W Wasylkowie wiedziano już o niepowodzeniach polskiego oręża na północy i południu, ale wszyscy wierzyli w rychłą poprawę położenia.

Około południa dnia 8 czerwca kpt. Pakosz otrzymał rozkaz wysłania dwóch kompanij do Baracht z zadaniem ubezpieczenia prawego skrzydła grupy i prowadzenia energicznych zwiadów w kierunku południowo-zachodnim. Pozostałe dwie kompanje miały ubezpieczyć czatami Wasylków, stanowiąc odwód grupy, która miała zająć stanowiska na linji, biegnącej przez Barachty, Małą Olszankę, Obuchów i Trypol.

Kpt. Pakosz wyznaczył na obsadę wsi Barachty kompanje 10-ą i 12-ą, powierzając dowództwo nad tym półbataljonem ppor. Burczakowi.

Natychmiast po otrzymaniu rozkazu obie kompanje wyruszyły na podwodach do wsi Barachty. Odległość wynosiła około 10 km. Do Baracht przybyły obie kompanje przed wieczorem. Dokładne zorjentowanie się w jaki sposób należy wystawić czaty, wymagało sporo czasu, gdyż Barachty są typową dużą wsią ukraińską, rozrzuconą w kilku łączących się z sobą jarach, z dużą ilością odgałęzień wśród fadł terenu. Z tej przyczyny półbataljon ubezpieczył się na noc kilkoma placówkami, skupiając kompanje w stodołach i wysyłając na przedpole częste zwiady.

Noc przeszła spokojnie. Dnia 9 czerwca rano dowódcy kompanij wybrali dla placówek lepsze stanowiska. Jednak ubezpieczenie tej wsi było niezmiernie trudne, poza tem teren wykluczał możliwość dłuższej obrony. O świcie półbataljon miał wykonać wypad na Jacki, współdziałając z przeciwnatarciem I bataljonu 5-go p. p. leg. na Hermanówkę. Wywołało je ukazanie się silnych oddziałów wroga na przedpolu grupy. Ppłk. Dąb-Biernacki rozkazał je rozprószyć, by mieć swobodę w przegrupowaniu. Jednak rozkaz do natarcia nadszedł do Baracht dopiero koło południa. W tym czasie I bataljon 5-go p. p. leg. został udrzucony z Hermanówki przez znaczne siły Rosjan, którzy otrzymali posiłki. Ciężką walkę prowadził również II bataljon 5-go p. p. leg. pod Husaczówką, lecz wyszedł z niej zwycięsko.

Około godziny 12 na południu od Baracht ukazała się kawalerja nieprzyjacielska w sile szwadronu. Placówki kompanij 1-go p. p. leg. przyjęły ją ogniem broni samoczynnej. Szwadron przeciwnika, stwierdziwszy obecność polskich sił we wsi, cofnął się poza sferę skutecznego ognia. Bezpośrednio po tej potyczce od strony południowo-zachodniej ruszyła do natarcia na Barachty piechota rosyjska, zebrawszy się w sile kilkustet żołnierzy z artylerją w Kodakach. Placówki 10-ej kompanji (pluton z dwoma k. m.) obsadzające południowy skraj wsi rozpoczęły ogień. Lecz piechota nieprzyjacielska nacierała dalej, wspierana na skrzydle przez konnicę. Obie placówki 10-ej kompanji, nie mogąc zatrzymać przeciwnika posuwającego się parowami, cofnęły się w głąb wsi, gdzie obie kompanje rozwinęły się, zajmując wyznaczone poprzednio stanowiska.

Artylerja nieprzyjacielska ograniczyła się tylko do oddania kilkunastu wystrzałów. Po cofnięciu czat i zajęciu pozycji obronnej przez półbataljon ppor. Burczaka, Rosjanie zaprzestali nacierać od strony południowej, skierowali natomiast swój wysiłek na cmentarz od zachodu, wykorzystując długi parów, biegnący od strony Mytnicy. Natarcie to zostało jednak z łatwością złamane ogniem.

W tym czasie kompanje otrzymały rozkaz odesłania swych taborów do Wasylkowa. Po drodze tabor został napadnięty przez kawalerję nieprzyjacielską, lecz otwarcie ognia karabinowego przez woźniców i kilka strzałów z miotacza granatów powstrzymało zapędy wroga.

Szkic Nr 45.

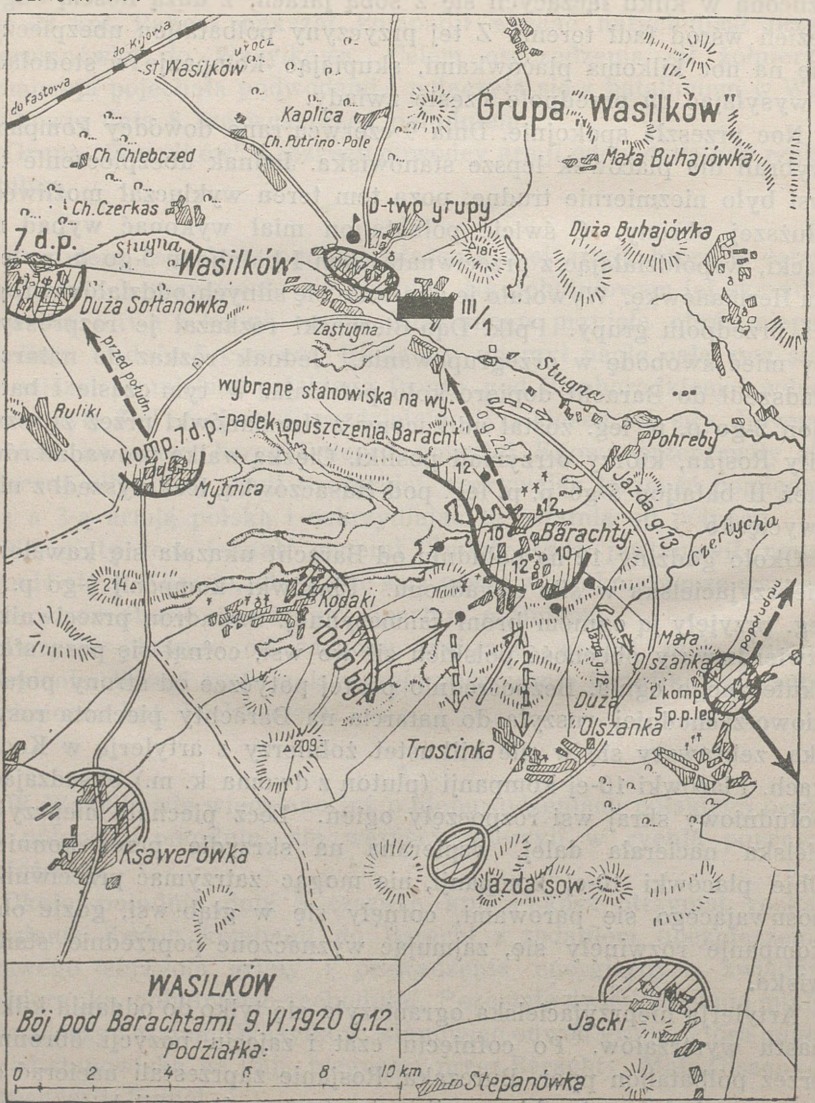

Po nieudanych usiłowaniach zawładnięcia wsią przeciwnik cofnął się w kierunku wsi Trościnki.

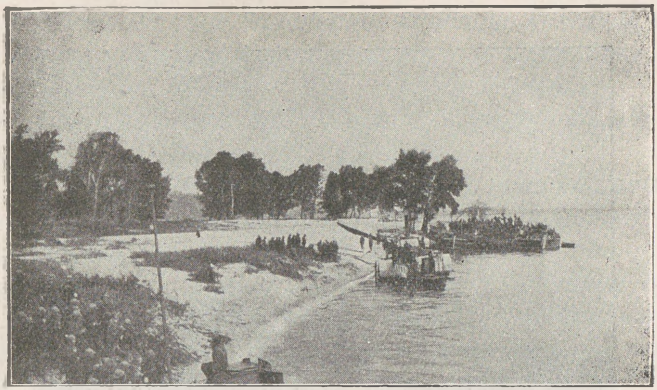

Ładowanie na statki

Szlakiem Askolda

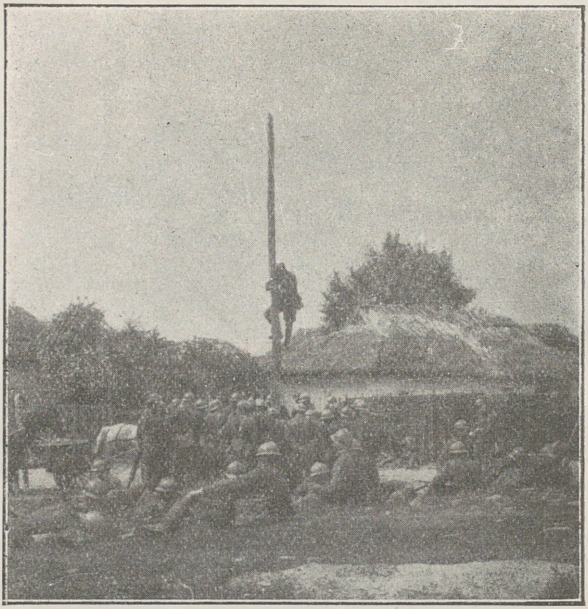

Wypad na Boryspol — podsłuch telefoniczny
(5-a kompanja)

Odwód 3-ej kompanji na stacji Boryspol

Wieczorem nadjechał samochodem oficer z dowództwa grupy „Wasylków" i doręczył ppor. Burczakowi o godzinie 21 rozkaz cofania się bez zwłoki do Wielkiej Buhajówki, gdzie w ciągu nocy półbataljon ppor. Burczaka połączył się z dowódcą bataljonu.

Dnia 10 czerwca prawe skrzydło grupy „Wasylków" zostało zluzowane nad Stuhną przez 11-y pułk piechoty.

Półbataljon ppor. Burczaka odszedł niebawem wraz z dwoma bataljonami 5-go p. p. leg. w stronę Światoszyna, gdzie koncentrowała się cała 1-a dywizja piechoty legjonów.

Udający się samochodem do 5-go p. p. leg. z rozkazem do koncentracji w Światoszynie kpt. Zubosz-Kaliński, adjutant sztabowy brygady [1]), został w drodze otoczony przez nieprzyjaciela, w starciu z nim kpt. Kaliński odniósł ciężką ranę.

W tym czasie pozostałe kompanje III bataljonu działały na lewem skrzydle grupy. W związku z bojem II bataljonu 5-go p. p. leg. pod Husaczówką z odwodu grupy zostały wysłane na podwodach do Nowych Bezradycz 9-a i 11-a kompanje 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Piękosia. W dniu 9 czerwca półbataljon ten, podporządkowany kpt. Skwarczyńskiemu obsadził Obuchów, skąd 9-a kompanja ppor. Piękosia została skierowana do Trypola. Pozostawiona w Obuchowie 11-a kompanja rozproszyła tam karabinami maszynowemi oddział kawalerji rosyjskiej, poczem wraz z dwiema kompanjami 5-go p. p. leg. odeszła do Nowych Bezradycz, gdzie nazajutrz t. j. 10 czerwca przybyła także 9-a kompanja. Ponieważ II bataljon 5-go p. p. leg. otrzymał rozkaz wykonać przeciwnatarcie na południową część Kijowa, jakoby zajętą przez Rosjan — półbataljon ppor. Piękosia obsadził przejściowo Kozin nad Dnieprem, skąd tegoż dnia podążył do Światoszyna. Tam nie zastał już reszty bataljonu wskutek czego został przydzielony do straży tylnej 1-ej dywizji piechoty legjonów, opuszczającej Kijów [2]).

WYPAD NA BORYSPOL.

POŁOŻENIE NA PRZEDMOŚCIU KIJOWA W DNIU 31 MAJA.

Jednocześnie z działaniem grupy „Wasylków" na Olszanicę został przeprowadzony wypad na Boryspol, nakazany tym samym rozkazem dowództwa 3-ej armji [3]).

W ostatnich dniach maja na przedmościu Kijowa zaznaczył się szczególnie energiczny i uporczywy nacisk nieprzyjaciela na ośrodek

[1]) Były dowódca 7-ej kompanji i II bataljonu 1-go p. p. leg. (patrz część II).
[2]) Dalsze losy III bataljonu w rozdziale IV części III.
[3]) Nr. 67 z 29 maja 1920 r.

oporu Browary. W natarciach tych brały udział uzupełnione znacznie [1]) pułki dwóch dywizyj strzelców sowieckich popierane przez opancerzone pociągi i samochody oraz dużą ilość artylerji. 12-a armja sowiecka wraz z uderzeniem Budiennego na południu przygotowywała się do forsowania Dniepru i zajęcia Kijowa.

W celu odciążenia przedmościa Kijowa zostały nakazane przez generała Śmigłego-Rydza wypady na Boryspol i na Trebuchów. Przeprowadzić je miały grupa płk. Rybaka i dwa bataljony 1-go p. p. leg.

W tym czasie przedmoście Kijowa obsadzała grupa płk. Rybaka w składzie brygady górskiej oraz 41-go pułku piechoty. Na prawem, południowem jej skrzydle stał 2-i pułk strzelców podhalańskich rozwinięty dwoma bataljonami od wsi Wiszenki przez Trościniec do toru kolejowego pod Browarami, pozostały bataljon tego pułku w odwodzie pod Darnicą; w centrum przedmościa — 41-y pułk piechoty w ośrodku oporu pod Browarami, na lewem skrzydle 1-y pułk strzelców podhalańskich — na odcinku pod Zazimiem.

Wedle posiadanych wiadomości na przedmoście polskie nacierały 47-a, 58-a, 7-a dywizje strzelców, oraz 17-a dywizja kawalerji sowieckiej.

47-a dywizja (brygady 141-a i 140-a—1000 bagnetów) zajmowała jakoby odcinek od Dniepru przez Martusówkę do toru kolejowego. Na południowem jej skrzydle miała podobno stać 2-a brygada 17-ej dywizji kawalerji w Wiszenkach.

58-a dywizja — pomiędzy torami kolejowemi do Nieżyna i Baryszówki (173-a brygada strzelców). 174-a brygada tej dywizji miała przebywać w okolicy Achtyrki. Obie brygady oceniano na 4000 bagnetów.

Taktyczne odwody obu tych dywizyj miały być zgrupowane w Boryspolu, w Iwankowie zaś — silny oddział kawalerji.

Na torach kolejowych działały cztery pociągi pancerne. Północne skrzydło 12-ej armji tworzyła 7-a dywizja strzelców (3500 bagnetów) wraz z częścią 17-ej dywizji kawalerji od toru kolejowego na Nieżyn do brzegu Dniepru, gdzie stwierdzono również obecność brygady kawalerji baszkirskiej.

Sztab 7-ej dywizji mieścił się podobno na stacji Bobryk, gdzie zatrzymywano także na kilka dni w charakterze odwodu armji napływające wciąż uzupełnienia.

---

[1]) Tak np. 141-a brygada strzelców w ostatnich dniach maja otrzymała 517 ludzi z marszówek.

PLAN DZIAŁANIA I SIŁY WŁASNE.

W dniu 31 maja 1920 roku kapitan Stanisław Kozicki, dowodzący 1-ym pułkiem piechoty legjonów w zastępstwie kpt. Kruszewskiego, otrzymał następujący rozkaz od płk. szt. gen. Rybaka, któremu został podporządkowany.

„ ... 3. Zamiar własny. Jedną Grupę przetransportować Dnieprem aż do wysokości Witaczowa, tam ją wylądować i zaskakującym, nocnym napadem zawładnąć Woronkowem i Hłybokiem. Tu nawiązać łączność z Grupą, nacierającą na Martusówkę z dążeniem jak najrychlejszego, oskrzydlającego zajęcia Boryspola, zniszczenia tamże stacji kolejowej i odcięcia drogi odwrotowej oddziałom i pułkom, walczącym pod Aleksandrówką.

Równocześnie z tą akcją zaatakują 2.VI b. r. o świcie — jedna Grupa Aleksandrówkę i Rudnię i wyczekuje dalszego rozkazu do wspólnego ataku na Boryspol z Grupą Legjonów, idącą do Hłybokiego; druga Grupa uderza i zajmuje Martusówkę celem podtrzymania łączności między kolumnami. Z wysokości Hłybokiego i Aleksandrówki przeprowadzą te dwie kolumny koncentryczny atak na Boryspol. Grupa Aleksandrówka zajmie dworzec kolejowy i zabezpieczy miasto od północy, kolej włącznie; kolumna Hłybokie obsadzi wschodni kraniec wsi przy paralelnym obsadzeniu wzgórz na południe od Boryspola, w kierunku na Martusówkę, jako flankowe oparcie. Po zniszczeniu stacji kolejowej i mostków kolejowych i zabraniu zdobyczy wojennej — oddziały wypadowe wracają poza własną linję obronną.

Dla odciążenia napadu na Boryspol i wiązania sił nieprzyjacielskich nastąpi demonstracyjny atak na Trebuchowo z zajęciem tej miejscowości i utrzymaniu jej aż do zmierzchu. Tu ukraińscy oficerowie przewiozą broń i amunicję dla powstańców“ [1]).

Rozkaz ten zawierał taki plan działania:

Oddział kpt. Kozickiego—dwa bataljony, trzy kompanje k. m. 1-go p. p. leg., pluton artylerji — miał załadować się dnia 1 czerwca o godzinie 14 na barki i pontony na południe od Kijowa i o godzinie 16 wyruszyć Dnieprem wdół rzeki, by wylądować w nocy w okolicy Kojłowa. Zadanie osłony wylądowania w razie potrzeby, jak i wsparcie ruchu zaczepnego na Woronków, zastało powierzone plutonowi artylerji ciężkiej, stojącemu pod Witaczowem (z grupy „Wasylków”).

Natychmiast po wylądowaniu oddział kpt. Kozickiego powinien szybko nacierać przez Woronków, Hłybokie w kierunku Boryspola, dokąd równocześnie miał uderzyć oddział ppłk. Truskolaskiego od strony Aleksandrówki.

Osiągnięcie Woronkowa miał kpt. Kozicki sygnalizować czerwonemi rakietami, by nie narazić się na ogień polskiej artylerji. Po zajęciu Boryspola oddział 1-go p. p. leg. ubezpieczał to miasto,

[1]) Rozkaz dowództwa grupy płk. Rybaka L. 531/12 op. z 31.V.1920 podpisany przez płk. szt. gen. Rybaka i kpt. szt. gen. Kordzika.

niszcząc mostki na torze kolejowym przy pomocy przydzielonej sekcji saperów. Łączność z grupą płk. Rybaka miała być utrzymana przez szwadron strzelców konnych w Hłybokiem, przez lotników i wzrokowo przy pomocy balonu na uwięzi.

Skład i stan bojowy 1-go p. p. leg:

Dowódca — kpt. Kozicki Stanisław

I bataljon kpt. Marjańskiego Józefa:

15 oficerów, 413 bagnetów 16 k. m. z obsługą 217 szereg.

II bataljon por. Holinkowskiego Stefana:

16 oficerów, 566 bagnetów, 18 k. m.

4-a kompanja k. m. ppor. Staraka Antoniego:

2 oficerów, 81 szeregowych, 8 k. m.

półkompanji technicznej ppor. Szpakiewicza Jana:

2 oficerów, 92 szeregowych (48 bagnetów),

pluton 1-ej baterji 1-go p. a. p. por. Gałązki — 2 działa 75 m/m, 4 jaszcze, 2 oficerów, 46 szeregowych, 40 koni; 9 telefonistów, 9 saperów z materjałami wybuchowemi. Razem: 42 oficerów, 1027 bagnetów, 45 karabinów maszynowych, 10 miotaczy granatów, 2 działa polowe.

Z manewrem 1-go p. p. leg. miała współdziałać brygada górska ppłk. Wróblewskiego natarciem czołowem z przedmościa o świcie dnia 2 czerwca.

Oddział ppłk. Hartiga w składzie: dwóch kompanij III bataljonu 2-go pułku strzelców podhalańskich, 4-go szwadronu 3-go pułku strzelców konnych, 2-ej baterji 1-go p. a. g. — (12 oficerów, 230 bagnetów, 30 szabel, 4 k. m., 2 działa górskie), dostał rozkaz uderzyć przez Hrohorowo na Martusówkę, po zdobyciu jej wysłać szwadron strzelców konnych na Hłybokie w celu nawiązania łączności z 1-ym p. p. leg. tak, by miejscowość ta była zajęta o godzinie 4. Ppłk. Hartig miał pozostać w Martusówce do godziny 19.

Główne uderzenie miał przeprowadzić *oddział ppłk. Truskolaskiego:* II bataljon 2-go pułku strzelców podhalańskich, dwie kompanje I bataljonu tego pułku, 8-a baterja 11-go p. a. p., pociąg pancerny „Groźny", kompanja saperów — razem około 28 oficerów, 835 bagnetów, 12 k. m., 4 działa.

Oddział ppłk. Truskolaskiego miał nacierać z przedmościa z odcinka 41-go pułku piechoty w kierunku na Aleksandrówkę i Rudnię; po zajęciu tych miejscowości oddział ubezpieczał się od strony Dudarkowa, oczekując na rozkaz do natarcia na stację Boryspol. W Boryspolu dowództwo nad wszystkiemi oddziałami miał objąć ppłk. Wróblewski.

Do zarządzonego jednocześnie wypadu na Trebuchów przeznaczono półbataljon 41-go p. p. z plutonem samochodów pancernych, z baterją artylerji polowej i pociągiem pancernym „Dowbór".

SIŁY I POŁOZENIE ROSJAN.

W rzeczywistości w dniu 2 czerwca o świcie przed polskiem przedmościem Kijowa stała tylko 58-a dywizja strzelców w składzie dwóch brygad piechoty, pułku kawalerji i dwóch dywizjonów artylerji.

Stan bojowy tych oddziałów:

141-a brygada strzelców Masłowa [1]).

418-y	pułk	32	instruktorów,	260	bagnetów,		8	k. m.
422-i	„	43	„	202	„		8	„
423-i	„	44	„	202	„		4	„
132-i szwadron kawalerji		2	„	23	szabel			
Razem:		121	instruktorów,	664	bagnetów,		20	k. m. [2]),
				23	szabel			

173-a brygada strzelców.

517-y	pułk	38	instruktorów,	249	bagnetów,		10	k. m.
518-y	„	41	„	290	„	21 szabel,	2	„
519-y	„	42	„	261	„	26 „	10	„
520-y	„	15	„	164	„	30 „	8	„
521-y	„	14	„	59	„		4	„
172-a kompanja saperska		6	„	20	„			
Razem:		156	instruktorów,	1043	bagnetów,	77 szabel,	34	k. m.

58-y pułk kawalerji Okułowa — 33 instruktorów, 293 szabel [3]), 1 działo.

Artylerja dywizyjna.

Przy 141-ej brygadzie	
1-a baterja pod Martusówką	— 3 działa 3″
Przy 173-ej brygadzie	
4-a baterja pod Dudarkowem	— 2 działa
5-a i 6-a baterje przy drodze do Dudarkowa	— 4 „
w Boryszówce	— 1 działo ciężkie.
Razem	10 dział

z obsługą 58 instruktorów, 868 szeregowych [4]).

[1]) Stan z 30.V.1920 na podstawie oryginalnych raportów z tego dnia. Stan żywnościowy pułków od 434 do 454 żołnierzy.

[2]) Karabiny maszynowe najrozmaitszych systemów: t. np. 422-i pułk posiadał 3 k. m. Maxima, 3—Schwarzlose, 1 — Louisa, 1—Chauchard'a; obsługa—na k. m. 4 — 10 żołnierzy. Nadto przy każdym pułku 6 — 10 sanitarjuszów, 20 — 24 telefonistów, 56—70 taborytów.

[3]) Stan żywnościowy 326 jeźdźców.

[4]) Dnia 27 maja odesłano 2 działa ciężkie i 2 polowe do naprawy.

Nadto na torze Baryszówka — Darnica działały dwa pociągi pancerne z „grupy bojowej" Celnera:

Nr. 39 „Subotnik" — 3 działa polowe, 1 ciężkie, 16 k. m. z obsługą, 12 instruktorów, 66 szeregowców.

Nr. 99 „Imienia Trockiego"—4 działa polowe, 11 k. m. z obsługą, 3 instruktorów, 45 szeregowców.

Rozłożenie w dniu 2 czerwca o świcie:

Na lewem skrzydle dywizji stał 58-y pułk kawalerji w Żerebiatynie.

Dalej ku północy 141-a brygada [1]): dowództwo w Boryspolu, 423-y pułk na odcinku od wsi Rewna do chutoru Hryhorów, 422-i pułk od Hryhorowa do chutoru Malków, 418-y zluzował właśnie oddziały 173-ej brygady na odcinku przy torze kolejowym od chutoru Malków do chutoru Hubarowa (na zachód od Aleksandrówki).

Na prawo 173-a brygada luzowała oddziały 7-ej dywizji strzelców. 518-y i 519-y pułki pod Aleksandrówką z oddziałem 17-ej dywizji kawalerji (zbiorowym pułkiem).

517-y i 520-y — pod Trebuchowem [2])

521-y w Dudarkowie.

Na prawem skrzydle 7-a dywizja strzelców — 19-a brygada pod Puchówką; zluzowana 20-a brygada odeszła do odwodu dywizji w Dymirce, 7-y pułk kawalerji w trakcie przeprawy przez Desnę przed Świnojadami (na północ od Puchówki). 7-a dywizja strzelców wchodziła w skład grupy uderzeniowej Golikowa, która już 1 czerwca rozpoczęła forsować Dniepr pod Oszytkami i Okuninowem [3]).

MANEWR STATKAMI PO DNIEPRZE.

W myśl rozkazu dowódcy 1-go p. p. leg., nakazującego w dniu 1 czerwca [4]):

> „1. Wymarsz oddziałów o godzinie 12 m. 30 do przystani, gdzie mają oddziały stanąć na godzinę 13 m. 45, przyczem o godzinie 14 ładują się na statki i odjeżdżają Dnieprem wdół o godzinie 16.
>
> Wyładowanie nastąpi w okolicach Kojłowa. Baony ruszają z miejsc zakwaterowania samodzielnie, a to II/1 z kompanją techniczną i I/1, 4 k. k. m. z plutonem telefon. 1 p. p. leg.
>
> 2. Poza tem zastosować się do wydanych zarządzeń na odprawie ustnej (200 nb. na żołnierza, 3000 na c. k. m. na baon jeden pistolet rakietowy).

[1]) Raport 141-ej brygady z 1.VI.1920 wieczór.

[2]) Na podstawie oryginalnych meldunków 173-ej brygady z nocy z 1 na 2 czerwca 1920 r.

[3]) Z oryginalnego dziennika 7-ej dywizji strzelców sowieckich—miesiąc czerwiec 1920 r. str. 1.

[4]) L. 19/5 z 1.VI.1920 r. podpisany przez kpt. Kozickiego.

stanęły dwa bataljony 1-go pułku piechoty legjonów o godzinie 14 przy zjeździe do zniszczonego mostu, znajdującego się około 2 km na południe od mostu kolejowego w Kijowie.

W czasie marszu na przystań padał ulewny deszcz. Żołnierze byli bez rynsztunków i bez płaszczów, mając przy sobie zwiększoną ilość nabojów, po dwa granaty ręczne i po jednej porcji rezerwowej żywności. Na przystani dołączył pluton artylerji polowej, lecz trzeba było oczekiwać na barki i pontony, co opóźniło ładowanie. Zaczęło się ono dopiero o godzinie 16. Na trzy kompanje przewidziano tylko jedną wielką barkę. Jednak zaraz po „zaokrętowaniu" bataljonów, przeciążone barki zaczęły tonąć. Wobec tego 1-a kompanja, 1-a i 4-a kompanje k. m. zaczekały na drugi transport wraz z 7-ą kompanją, która została przeznaczona do osłony artylerji w czasie wyprawy.

Pierwszy transport — dwie duże barki z uzbrojonym statkiem holowniczym [1]) — ruszył o godzinie 16 m. 50, drugi - o godzinie 17 m. 45 z artylerją na sprzęgniętych pontonach i pozostałemi kompanjami na barce. Tak pewno wędrowała ongiś drużyna Askolda. Z potężnym prądem rzeki statki płynęły początkowo dosyć żwawo. Lecz rychło barka z kompanjami 2-ą, 4-ą i 1-ą kompanją k. m. nabrała wody. Żołnierze musieli przez trzy godziny wylewać wodę menażkami i uszczelniać dziurawe dno wysłużonego czółna, które okazywało wciąż niedwuznaczne skłonności do zanurzenia się. Z tego powodu część 4-ej kompanji trzeba było w czasie jazdy przeładować łódką na barki następne.

O godzinie 21 statek holowniczy pierwszego transportu wraz z barkami osiadł na mieliźnie. Nie pozostało nic innego, jak czekać pociemku, na środku Dniepru przez cztery godziny na drugi holownik, ciągnący następny transport. Dopiero o godzinie 1 m. 30 w nocy uporano się z przeszkodą i statki ruszyły w dalszą drogę. W dwie godziny później, o wschodzie słońca pierwszy transport przybył na miejsce wyznaczone do wyładowania, leżące trzy kilometry na południe od Kojłowa, tuż przy szczątkach zniszczonego mostu drewnianego. Barki dobijały do lądu, kompanje bez ociągania się wybiegały na brzeg po tak niepewnej podróży. Natychmiast 6-a kompanja została rzucona do Kojłowa, by zająć tę wieś i ubezpieczyć wyładowanie transportu. Za nią pośpieszyły wkrótce następne. W oczekiwaniu na drugi transport, który miał bardzo słaby statek holowniczy, postarano się o podwody pod karabiny maszynowe. Drugi transport wyładował się o godzinie 7-ej.

[1]) Parowe statki wojenne z naszej flotylli pińskiej.

BOJ POD BORYSPOLEM.

Marsz oskrzydlający.

O godzinie 7 m. 30 kolumna 1-go pułku piechoty legjonów ruszyła z Kojłowa marszem ubezpieczonym leśną drogą przez Romanówkę na Woronków, w porządku: na czele II bataljon, następnie pluton artylerji i I bataljon. W straży przedniej szła 5-a kompanja, — w straży tylnej 4-a kompanja k. m. i 1-a kompanja. Tuż za Kojłowem straż przednia spędziła nieprzyjacielski patrol kawaleryjski, który cofnął się do Żerebiatyna, gdzie miał stać oddział konnicy sowieckiej. O godzinie 8-ej zajęto bez strzału Romanówkę, o 9-ej pułk wkroczył do Woronkowa, gdzie wystrzelono dwie czerwone rakiety, dając znać o sobie. W czasie dalszego marszu na Hłybokie przeleciał nad kolumną polski samolot, z którym pułk porozumiał się umówionemi znakami z płócien. Pod wsią Hłybokie szpica ostrzelała nieprzyjacielski patrol konny, raniąc jeźdźca i biorąc konia.

O godzinie 10 m. 20 zajęto Hłybokie, gdzie pułk miał zatrzymać się na półgodzinny odpoczynek. Tam telefoniści założyli słuchawki do stałej linji telefonicznej przeciwnika. Z podsłuchanych rozmów sztabu rosyjskiego kapitan Kozicki dowiedział się, że polskie natarcie na Hryhorowo zostało przez Rosjan odrzucone ze znacznemi jakoby stratami z polskiej strony, że na północy toczyły się walki ze „zmiennem szczęściem". Rozmowy te pozwoliły przypuszczać, iż Rosjanie dowiedzieli się już o marszu kolumny 1-go p. p. leg.; sztab rosyjski zawiadamiał, że Polacy ukazali się na tyłach i wydawał jakieś niezrozumiałe zarządzenia pułkom 518-mu, 3-mu międzynarodowemu, 422-mu i 423-mu, które zakończył wyrażeniem: „niech przyjdą". Nie wpłynęło to jednak na rezolucję kpt. Kozickiego, który postanowił przerwać postój, by jak najszybciej uderzyć całą siłą na Boryspol, w myśl otrzymanych rozkazów. W Hłybokiem odbyły się krótkie odprawy bojowe z dowódcami bataljonów i kompanij, poczem I bataljon wysunął się na czoło oddziału, do straży przedniej poszła 1-a kompanja por. Romańczuka. O godzinie 10 m. 45 bataljony 1-go p. p. leg. maszerowały już boczną drogą na Boryspol. Z zeznań ludności cywilnej, powstańców ukraińskich i wziętego w Woronkowie furjera artylerji rosyjskiej kpt. Kozicki zorjentował się, że jego kolumna szła nieobsadzonym szlakiem, wdzierając się pomiędzy czołowe oddziały a odwody i tyłowe zarządzenia 47-ej dywizji sowieckiej. Wedle tych danych w Żerebiatynie, Salkowie i Zofijówce miało znajdować się 500 kawalerzystów rosyjskich z jednem działem, w Hryhorowie i Aleksandrówce — brygada piechoty [1]).

[1]) Odpowiadało to rzeczywistości: były to 58-y pułk kawalerji i 141-a brygada strzelców z 47-ej dywizji, przydzielona jednak do 58-e dywizji strzelców.

Marsz odbywał się szybko, bez styczności z wrogiem. Dopiero pod Boryspolem zaczęli ukazywać się na widnokręgu tu i owdzie jeźdźcy rosyjscy. W odległości kilometra od miasteczka, gdy czoło kolumny opuszczało się z wyniosłości ku widocznemu Boryspolowi — kpt. Kozicki nakazał przyjąć szyk rozczłonkowany, aby nie narazić zwartej kolumy na ogień działowy pociągów pancernych wroga z jednej strony, z drugiej zaś—zachować pogotowie bojowe do możliwej walki z kawalerją. Kpt. Marjański wykonał to w następujący sposób: 1-a kompanja por. Romańczuka rozwinęła się okrakiem na drodze, wysyłając naprzód pluton ppor. Lepeckiego, jako szpicę, tuż za nią w lewo maszerowała 3-a kompanja ppor. Harasimowicza plutonami w schodach. Pozostałe kompanje I bataljonu szły w odległości 300 kroków w kolumnie, na tej samej wysokości 8-a kompanja ppor. Józefa Bieńka za prawem skrzydłem pierwszej linji plutonami w schodach w prawo. Pluton artylerji ustawił się za I bataljonem na wyniosłości przy drodze, gdzie pozostały także trzy kompanje II bataljonu oraz 4-a kompanja k. m. — jako odwód kpt. Kozickiego.

Pierwsza linja pułku doszła do miasteczka koło godziny 12-ej. Wyjeżdżał stamtąd właśnie tabor przeciwnika. Ostrzelany przez szpicę zawrócił gwałtownie z powrotem. Kompanje I bataljonu biegiem wtargnęły szeroką falą w ogrody i zabudowania miejskie, siejąc nieopisany popłoch. Po krótkiej walce z patrolami kawalerji rosyjskiej Boryspol został zajęty. Do miasteczka wkroczyła reszta oddziału, z wyjątkiem 4-ej kompanji pod dowództwem ppor. Bielskiego Wiktora, która została przez kpt. Kozickiego skierowana na północny wschód, z zadaniem wysadzenia mostków toru kolejowego, znajdujących się w odległości 4 km na wschód od stacji Boryspol. W tym celu do kompanji przydzielono pluton techniczny z materjałem wybuchowym.

Po spatrolowaniu ulic zdobytego miasta ubezpieczono je w następujący sposób. Skraj miasta od północnego wschodu obsadziła 1-a kompanja, od północnego zachodu 3-a kompanja, w odwodzie I bataljonu pozostały w mieście 2-a kompanja i 1-a kompanja k. m. za 1-ą kompanją. Ubezpieczenie części miasta, leżącej na południe od gościńca z Aleksandrówki do Rohozowa objął II bataljon: 7-a kompanja, będąca zarazem osłoną plutonu artylerji, obsadziła odcinek przy szosie do Darnicy w kierunku na zachód, łącząc w prawo do 3-ej kompanji, w lewo do 6-ej kompanji, która ubezpieczyła południowy skraj Boryspola. W odwodzie dowódcy II bataljonu, por. Holinkowskiego, za 6-ą kompanją, stanęły 5-a i 8-a kompanje z 2-ą kompanją k. m.

Położenie brygady górskiej i zachowanie się Rosjan.

W myśl planu działania manewr 1-go pułku piechoty legjonów od południa na Boryspol, powinien zejść się tam z natarciem czołowem 2-go pułku strzelców podhalańskich od północnego zachodu i zachodu.

Tymczasem, pomimo że działanie 1-go p. p. leg. uległo opóźnieniu—w Boryspolu zastano jeszcze dowództwo przeciwnika. Wskazywało to, że polskie natarcie z przedmościa nie dało jeszcze wyniku. Oto, co zaszło na przedmościu [1]).

Tegoż dnia (2 czerwca) dwie kompanje 2-go pułku strzelców podhalańskich z plutonem 1-go p. a. g. po walce z 423-im pułkiem strzelców sow. zajęły Hryhorowo o godzinie 2 i zaatakowały Martusówkę, lecz wnet zostały przeciwnatarciem sowieckiem odrzucone, wskutek czego szwadron strzelców konnych nie mógł zająć Hłybokiego i nawiązać łączności z 1-ym p. p. leg. Natarcie na Martusówkę zostało wznowione o godzinie 12. Główne uderzenie 2-go pułku strzelców podhalańskich od północnego zachodu na Aleksandrówkę spotkało się również z bardzo silnym oporem 418-go i 519-go pułków sowieckich, wspieranych przez dwa pociągi pancerne. Atak 2-go pułku strzelców na Aleksandrówkę i Rudnie utknął już o godzinie 9 [2]), lecz wychodząc na miejsce, gdzie stykały się dwie brygady 58-ej dywizji strzelców, wywarł poważne wrażenie, tembardziej że równoczesny wypad półbataljonu 41-go pułku piechoty na Trebuchów wyrzucił z tej miejscowości 517-y pułk strzelców sowieckich [3])

Jednak walka ta związała całą 141-ą brygadę strzelców sowieckich, rozciągniętą na szerokim odcinku. Znalazła się ona teraz w bardzo przykrem położeniu.

W Boryspolu pozostało tylko dowództwo 141-ej brygady ze szwadronem kawalerji i oddziałami tyłowemi (drużyny dowódców, dywizjonu artylerji i t. p.). Oddział kpt. Kozickiego „podszedł pod Boryspol o godzinie 11 zupełnie niespodzianie“ [4]). „Napad Polaków był tak nieoczekiwany, że sztab brygady nie miał możności uprzedzić ani dowódcy dywizji, ani swych pułków, ani 173-ej brygady. Tylko „dzięki stanowczości dowódcy — sztab brygady zdążył wymknąć się wraz z oddziałami sztabowemi drogą na Iwanków w chwili, gdy Polacy już wchodzili do Boryspola". Zdołano jedynie

[1]) Sprawozdanie bojowe 2-go pułku strzelców podhalańskich L.633/I. z 3.VI.1920.

[2]) Podjęty został na nowo dopiero o g. 14 m. 45, gdy Rosjanie rozpoczęli odwrót.

[3]) Meldunek 173-ej brygady strzelców z 2.VI.1920 godzina 6 m. 30.

[4]) Cytaty z raportu bojowego naczelnika sztabu 141-ej brygady, Pośpiełowa L. 301 z 2.VI.1920, godz. 21 m. 30. Tłumaczenie z oryginału.

wysłać konnych gońców do 173-ej brygady, do 418-go i 422-go pułków z zawiadomieniem o napadzie, do dowództwa dywizji podano telefonicznie: „Zdejmuję aparat — Polacy blisko".

Sztab brygady cofnął się do chutoru Bzów koło wsi tej samej nazwy i stąd zaczął organizować przeciwdziałanie: 58-y pułk kawalerji dostał rozkaz uderzyć na Boryspol od południa; 423-i pułk strzelców miał wesprzeć kawalerję przeciwnatarciem od południowego zachodu, zaś 422-i pułk powinien przejąć[1]) odcinek 423-go pułku i zawiadomić o położeniu 173-ą brygadę. Kierownictwo nad przeciwnatarciem objęli naczelnik sztabu brygady Pośpiełow z komisarzem wojennym brygady Tumaniukiem. Siły polskie w Boryspolu oceniono na 500 bagnetów z karabinami maszynowemi. Łączność z dowództwem 58-ej dywizji starano się uzyskać przy pomocy linji telegraficznej.

Zanim jednak odcięty od swych oddziałów dowódca 141-ej brygady opanował położenie, pułki jego, dowiedziawszy się o wtargnięciu polskiego oddziału na ich tyły, rozpoczęły ruch wsteczny, zmierzając siłą rzeczy ku Boryspolowi. To samo zrobiła także 173-a brygada w kierunku na Hoholów i Wielką Starycę zwłaszcza, że była naciskana od czoła przez bataljon 2-go pułku strzelców podhalańskich pod Aleksandrówką.

Walka z pociągami pancernemi.

Tuż po zajęciu Boryspola przez 1-y pułk piechoty legjonów patrol zwiadowczy I bataljonu doniósł, że w odległości 3 km na zachód od miasteczka stoi baterja artylerji rosyjskiej. Natychmiast zostały tam skierowane na podwodach dwa plutony z ppor. Piaseckim, dowódcą 2-ej kompanji. Oddział ten dotarł do Martusówki, lecz nie zastał tam już dział rosyjskich. W drodze powrotnej na plutony napadła kawalerja sowiecka, lecz przyjęta ogniem, zawróciła na południe, pozostawiając w rękach polskich spory tabor. Ppor. Piasecki jednak musiał cofać się do Boryspola, gdyż od północy ukazały się tyraljerki piechoty rosyjskiej, która starała się wymijać Boryspol od zachodu.

Jednocześnie z ruchem ppor. Piaseckiego w kierunku zachodnim, kpt. Kozicki polecił I bataljonowi opanować stację kolejową, odległą o 1200 m. od północnego skraju miasteczka. Już w marszu 4-ej kompanji ku mostkom kolei jeden jej pluton został wysłany przez kpt. Marjańskiego wraz z półkompanją techniczną na stację kole-

[1]) Z raportu Pośpiełowa wynika, że dowódca 422-go pułku był „osobiście poinformowany" o zajęciu przez Polaków Hłybokiego, wiadomość ta pochodziła zapewne od 58-go pułku kawalerji.

jową w celu zburzenia jej. Ale zaraz okazało się, że stacja jest dość silnie obsadzona przez nieprzyjaciela. Wobec tego 1-a kompanja por. Romańczuka dostała rozkaz do natarcia na stację. Przeszkodziły jej w tem nieprzyjacielskie pociągi pancerki, które zbliżyły się od zachodu, obrzucając miasteczko pociskami działowemi.

W tym czasie (około godziny 14-ej) 3-a kompanja ppor. Harasimowicza, wkrótce po zajęciu wyznaczonego odcinka, rozproszyła ogniem swym karabinów maszynowych kolumnę kawalerji rosyjskiej, która cofała się od zachodu na Nestorówkę [1]).

Podczas ostrzeliwania kawalerji 3-a kompanja znalazła się nagle pod kartaczami pancerki rosyjskiej, która podjechała właśnie z pod Aleksandrówki. Pluton armat por. Gałązki zajął natychmiast stanowisko koło cmentarza na zachodnim skraju miasta i rozpoczął energicznie bić na pancerkę, tor kolejowy i na dworzec, już pod ogniem pancerki nieprzyjacielskiej. W 20 minut później ukazała się druga pancerka, jadąca szybko od zachodu. Jedno działo plutonu ostrzeliwało pancerkę, zdążającą ku stacji wraz z tyraljerą piechoty, drugie działo zaś ogniem swoim starało się wypędzić pancerkę pierwszą, która zatrzymała się na dworcu. Ogniem kierował por. Gałązka z punktu obserwacyjnego na cmentarzu. Pomimo stosunkowo niewielkiego zapasu amunicji pluton rozwinął bardzo gwałtowny ogień, lecz pancerki pozostały na dworcu, grzmiąc burzą pocisków [2]) na stanowiska kompanij 3-ej i 1-ej, ukrytych za budynkami, na cmentarz i stanowiska armat por. Gałązki.

Pod osłoną pancerek wycofywała się z pod Aleksandrówki piechota nieprzyjacielska, której fale pod ogniem polskich kompanij, wymijały Boryspol od północy. Około godziny 15-ej 3-a kompanja otrzymała rozkaz wykonania natarcia na dworzec. Pluton artylerji skupił swój ogień na pancerki, które odjechały zwolna na wschód, ostrzeliwane także przez polski pociąg pancerny od strony Aleksandrówki. Pociąg ten („Groźny") pchnął z wyniosłości na pancerki wroga platformę obciążoną szynami [3]). O godzinie 16 m. 30 dworzec został zdobyty z małemi stratami z polskiej strony. Oddział kompanji technicznej bezzwłocznie przystąpił do niszczenia wieży

[1]) Był to zapewne pułk z 17-ej dywizji kawalerji, wspierający 173-ą brygadę pod Aleksandrówką.

[2]) Raport dowódcy pociągów pancernych, Celnera: „pociągi otworzyły na Boryspol huraganowy ogień".

[3]) Powodem odwrotu pancerek była wiadomość o zamknięciu im drogi odwrotu przez wysadzenie mostków. Platforma z szynami jednakże zgruchotała część pancerki rosyjskiej. Mostki, wysadzone przez 4-ą kompanją, pancerki naprawiły własnemi środkami, lecz nie ważyły się przejeżdżać przez nie z powrotem. Raport „grupy bojowej" Celnera 12-ej armji sow. z 4.VI.1920 r.

ciśnień, krzyżownic, zwrotnic, pomp i toru kolejowego, Na lewo i prawo od stacji rozwinęła się 3-a kompanja, walcząc ze spieszoną kawalerją rosyjską, która wykonała przeciwnatarcie na stację przy poparciu ognia działowego swych pancerek. Również 1-a kompanja odrzuciła zbliska słaby atak Rosjan od strony północno-wschodniej. Prawie jednocześnie ukazały się znów od strony przedmościa, od zachodu cofające się tyraljery piechoty rosyjskiej. Pluton naszej artylerji przeniósł na nie celny ogień, pod którym piechota nieprzyjacielska, nie mogąc uchodzić przez stację kolejową, przesuwała się na południe ku Martusówce [1]), do głównych sił 141-ej brygady sowieckiej.

W toku tych wydarzeń 4-a kompanja dotarła do wskazanych jej mostków [2]). Już w marszu po przekroczeniu gościńca z Boryspola do Iwankowa, kompanja, ukryta w wysokich zbożach, zobaczyła sporą kolumnę kawalerji rosyjskiej, która niezaczepiona przemknęła cwałem obok kompanji w odległości 200 metrów, zmierzając w stronę Iwankowa [3]).

Nieopodal od toru kolejowego kompanja zatrzymała się, przyczaiwszy się w zbożu. Sekcja kaprala Mruka wraz z patrolem minierów podkradła się do mostu kolejowego. Gdy oddziałek ten zakładał ładunek wybuchowy, przez most, nad głowami polskich żołnierzy przejechała pancerka rosyjska, cofająca się ze stacji Boryspol—zatrzymała się ona w odległości 400 metrów. Za chwilę most wyleciał w powietrze. Z patrolu kaprala Mruka dwóch żołnierzy zostało rannych, patrol jednak szczęśliwie połączył się z kompanją. Wkrótce kompanja wysadziła drugi most, leżący pół kilometra na zachód od poprzedniego. Po spełnieniu swego zadania kompanja chciała wracać do Boryspola. Po drodze spotkała ją druga pancerka wroga, prażąc gęsto kartaczami i ogniem broni samoczynnej, przyczem wzięła w tym udział także pierwsza pancerka. Kompanja musiała pełzać na przestrzeni jednego kilometra, zanim wydostała się z pod skutecznego ognia pancerek.

W międzyczasie patrol łącznikowy, wysłany przedtem do dowódcy bataljonu powrócił, meldując, że w Boryspolu jest już nieprzyjaciel. Ppor. Bielski zdecydował mimo to wracać do miasta, uderzając na Rosjan od tyłu. Gdy kompanja ostrożnie zbliżyła się koło godziny 18 do Boryspola, napotkała pod miastem jedynie patrole kawalerji rosyjskiej, które pod ogniem kompanji rozbiegły się w kierunku południowo-wschodnim.

[1]) Z piechotą tą zetknął się oddział ppor. Piaseckiego (patrz str 571).
[2]) Relacja pisemna por. Bielskiego Wiktora.
[3]) Był to zapewne uciekający z Boryspola sztab 141-ej brygady.

Przeciwnatarcie Rosjan na Boryspol.

Podczas gdy I bataljon walczył z pociągami pancernemi, — na południowym krańcu Boryspola wrzała walka ogniowa. Już o godzinie 14, od strony Hłybokiego pojawiła się kolumna kawalerji w sile 300 koni [1]), szybko zdążająca do miasta drogą, którą maszerowały poprzednio bataljony 1-go pułku piechoty legjonów. Był to 58-y pułk kawalerji, idący w spóźnionym pościgu tropem polskiej kolumny. Po osiągnięciu wzgórza na południe od miasta nieprzyjaciel zatrzymał się, wyrzucając kilka dość silnych podjazdów konnych na Boryspol.

Oddziały te, przywitane ogniem karabinów maszynowych 6-ej kompanji, zawróciły pośpiesznie zpowrotem. Natomiast jeden szwadron objechał Boryspol od strony południowo-wschodniej i spróbował tędy napaść na miasto. Stało się to na odcinku 8-ej kompanji ppor. Bieńka, która właśnie miała być zluzowana przez czaty I bataljonu, by odejść do odwodu. Kompanja, ujrzawszy ławę kawalerji, pędzącą kłusem od strony Iwankowa, dopuściła ją na 500 kroków i nagłem napadem ogniowem zmieszała i zmusiła do ucieczki ze stratami [2]). Kawalerja rosyjska, przekonawszy się, że miasto jest już obsadzone, zeszła z koni, okopała się na grzbiecie wzniesienia z dobrem ostrzałem w odległości 1300 metrów na południe miasta i stąd, w oczekiwaniu na swoją piechotę, zaczęła razić polskie stanowiska salwami oddziałów, ogniem czterech karabinów maszynowych, oraz jednego działa polowego, wciągniętego na wzgórze 131 tuż koło drogi na Hłybokie.

Wkrótce od strony południowo-wschodniej nadciągnęły tyraljery piechoty sowieckiej z trzema armatami polowemi. Teraz 6-a kompanja została zasypana pociskami działowemi baterji wroga, ustawionej przy szosie z Rohozowa. Wymiana ognia karabinowego trwała przez dłuższy czas.

II bataljon w tym czasie był uszykowany następująco: 7-a kompanja ppor. Sochańskiego ubezpieczała zachodni skraj miasta, będąc osłoną plutonu artylerji, kompanja ta wysłała silny patrol (pluton st. sierż. Żabskiego) szosą w stronę Aleksandrówki, celem przeprowadzenia zwiadów w tym kierunku i nawiązania łączności z brygadą górską. W pierwszej linji dwa plutony 6-ej kompanji ppor. Sobolty, rozsypane na południowym skraju miasta, trzeci pluton — w odwodzie dowódcy kompanji, prawe skrzydło 6-ej kom-

[1]) Raporty polskie podają 500 koni, lecz 58-y pułk kawalerji liczył 293 szabel.

[2]) Dowództwo 141-ej brygady sowieckiej meldowało w tym czasie, że „pułk kawalerji wdarł się do miasta".

panji przedłużył pluton ppor. Oskresa z 5-ej, obsadzając stanowiska na południowym zachodzie.

Stanowiska polskie były o tyle niedogodne, że leżały niżej od rosyjskich, nadto faliste przedpole pokrywały zboża. W odwodzie dowódcy II bataljonu pozostały — dwa plutony 5-ej kompanji por. Nacewicza Józefa, połowa 2-ej kompanji k. m. ppor. Okulskiego i 8-a kompanja ppor. Bieńka Józefa. 4-a kompanja k. m. stanowiła odwód kpt. Kozickiego.

Szkic Nr. 44

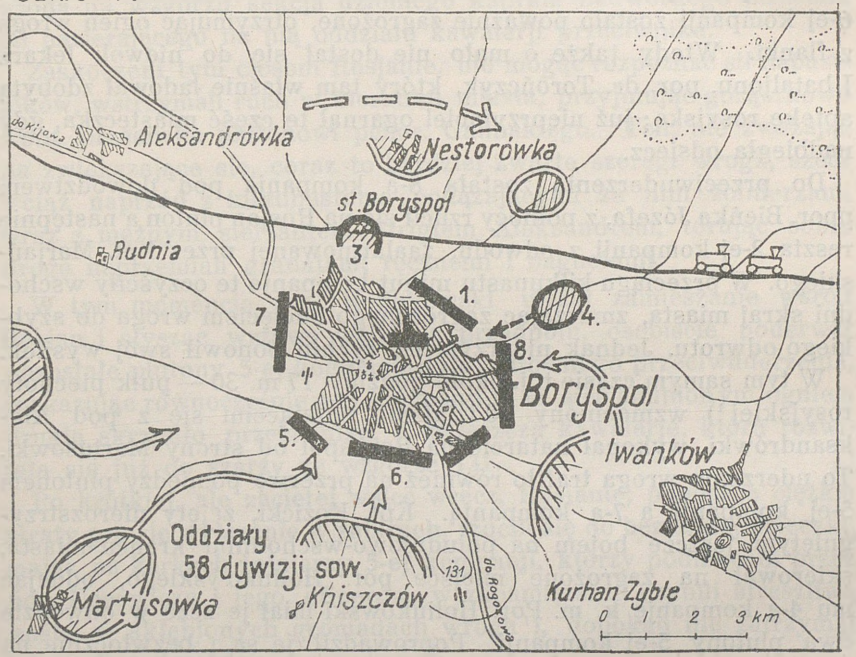

Bój pod Boryspolem - położenie o g. 16.

Przeciwnatarcie piechoty rosyjskiej na Boryspol zaczęło się o godzinie 16. Szło ono wzdłuż szosy z Rohozowa i wzdłuż gościńca z Iwankowa na lewe skrzydło II bataljonu, słabo obsadzone. Równocześnie kawalerja rosyjska na wzgórzu przed 6-ą kompanją zaczęła gromadzić się w szyku konnym. Widocznem było, że oczekuje ona odpowiedniego momentu do szarży. Artylerja rosyjska wzięła pod gwałtowny ostrzał południowy skraj miasta; na rozkaz kpt. Kozickiego przeciwstawił się jej energicznie pluton por. Gałązki, zmu-

szając wroga do zmiany stanowiska, lecz wydawał już ostatek zapasu swej amunicji. Lewe skrzydło 6-ej kompanji wzmocniła 2-a kompanja k. m. ppor. Okulskiego z plutonem ppor. Bartosiewicza z 8-ej kompanji.

Po godzinnej walce ogniowej piechota nieprzyjacielska, korzystając z nieobsadzonego odcinka na północ od gościńca z Iwankowa, pomiędzy plutonem 8-ej a 1-ą kompanją (skrzydła bataljonów), zbliżyła się do miasta i ruszyła do szturmu. Część tyraljerki rosyjskiej zaległa pod ogniem karabinów maszynowych, ale reszta Rosjan parła gwałtownie naprzód, wdzierając się od wschodu do zabudowań miasta po zepchnięciu polskich placówek. Wschodnie skrzydło 6-ej kompanji zostało poważnie zagrożone, otrzymując ogień wroga z flanki. Wtedy także o mało nie dostał się do niewoli lekarz I bataljonu, por. dr. Torończyk, który tam właśnie ładował zdobytą aptekę rosyjską; już nieprzyjaciel ogarnął tę część miasteczka, gdy nadbiegła odsiecz.

Do przeciwuderzenia została 8-a kompanja pod dowództwem ppor. Bieńka Józefa, z północy rzucił się na Rosjan pluton a następnie reszta 2-ej kompanji z odwodu, zaalarmowanej przez kpt. Marjańskiego. W przeciągu kilkunastu minut kompanje te oczyściły wschodni skraj miasta, zmuszając zagrożonego odcięciem wroga do szybkiego odwrotu. Jednak nieprzyjaciel rychło ponowił swój wysiłek.

W tym samym czasie t. j. około godziny 17 m. 30 — pułk piechoty rosyjskiej [1]) wzmocniony oddziałami, cofającemi się z pod Aleksandrówki, wykonał natarcie na Boryspol od strony Martusówki. To uderzenie wroga trafiło również na przerwę pomiędzy plutonem 5-ej kompanji a 7-ą kompanją. Kpt. Kozicki, zajęty nierozstrzygniętym jeszcze bojem na południowo-wschodnim krańcu miasta, skierował na zagrożone miejsce por. Holinkowskiego, oddając mu 4-ą kompanję k. m. Por. Holinkowski miał jeszcze w odwodzie dwa plutony 5-ej kompanji. Poprowadził je sam bezwłocznie na prawo od 6-ej kompanji, gdzie był już pluton 5-ej i na tem skrzydle ustawił 4-ą kompanję k. m. w drugiej linji, pod osłoną jednego plutonu 5-ej kompanji, drugi zaś rzucił na pobliskie wzgórze z wiatrakami. Stało się to w ostatnim momencie: Rosjanie byli już na odległości szturmowej, nacierając z niezwykłą energją, podczas gdy na wschodniem skrzydle bataljonu paliła się jeszcze zacięta walka. Zaledwie pluton 5-ej kompanji zajął stanowisko pod wiatrakami, gdy dowódca plutonu, pchor. Galiński spostrzegł na lewo od siebie, w odległości niespełna 150 krokow, Rosjan posuwających się pod

[1]) 422-i pułk strzelców sowieckich.

ukryciem zbóż w kilku gęstych linjach tyraljerskich. Nie było czasu do namysłu. Pchor. Galiński ubezpieczył powierzone mu stanowisko jedną sekcją, z resztą zaś plutonu popędził w tyraljerce zbożami na skrzydło wroga i ruszył do natarcia. Dopadł do Rosjan w chwili, gdy tyraljery ich skupiały się do szturmu. Dwie salwy granatów ręcznych, wyrzuconych z odległości dwudziestu kroków, wystarczyły, by oszołomić wroga. Nie dając mu opamiętać się, pchor. Galiński uderzył na bagnety i ścieląc pole ciałami żołnierzy rosyjskich, nie stawiających mu w pierwszej chwili oporu, parł zawzięcie wzdłuż ich linji, choć już na jego tyłach pozostawiona na wzgórzu sekcja dzielnego kaprala Zadwornego strzelała do nacierającego na nią oddziału kawalerji przeciwnika.

Zaskoczeni tym ciosem Rosjanie, nie mogąc rozpoznać sił napastników, wstrzymali ruch w kierunku miasta, przyjmując gorączkowo front przeciwko plutonowi pchor. Galińskiego. Ten, nie zważając na zwiększające się, coraz to bardziej zwarte szeregi wroga, szedł wciąż naprzód z kilkunastoma podążającymi za nim żołnierzami wraz z mężnym sierżantem Striglem Aleksandrem, torując sobie drogę naprzemian granatami ręcznemi i bagnetami.

W tym momencie por. Holinkowski ujrzał zamieszanie wśród Rosjan i słysząc wrzawę walki na przedpolu, osobiście poderwał pozostałe plutony 5-ej kompanji do gwałtownego przeciwuderzenia, rozkazując równocześnie 4-ej kompanji k. m. siec skupionym ogniem drugie skrzydło przeciwnika, a zwłaszcza kawalerję, która rozwijała się już do szarży ze wzgórza 131.

Po krótkiej, ale zaciętej walce wręcz, Rosjanie, ponosząc ciężkie straty prawie wyłącznie w zabitych, rzucili się do bezładnej ucieczki, mając na karkach żołnierzy 5-ej kompanji, którzy podniecani przez por. Nacewicza i jego oficerów, w zapamiętaniu czynili straszliwą kośbę w skłębionych gromadach wroga [1]), dopokąd nie zatrzymał ich rozkaz dowódcy.

Przeciwuderzenie 5-ej kompanji zostało wsparte skutecznie przez 5 karabinów maszynowych 4-ej kompanji k. m., wysuniętych naprzód wraz z prawem skrzydłem 6-ej kompanji.

Z kompanji tej odznaczył się legjonista Radomski Piotr, który w czasie walki na bagnety, otoczony przez Rosjan, trzech z nich zabił, oraz legjonista Mielczarek Stanisław, który pod morderczym

[1]) 422-i pułk stracił pod Boryspolem 4 oficerów (instruktorów), 60 szeregowych w zabitych i rannych, oraz 1 k. m. 423-i pułk nacierający od wschodu — 15 zabitych i rannych, 8 zaginionych. (Raport 141-ej brygady z 2.VI.20 wieczorem. Strat 58-go pułku kawalerji nie udało się ustalić na podstawie źródeł rosyjskich)

ogniem wroga naprawił zacięty karabin maszynowy, wskutek czego można było na zagrożonem skrzydle wstrzymać wroga aż do nadejścia posiłków.

Walka ta rozstrzygnęła zwycięsko bój pod Boryspolem.

O godzinie 19 Rosjanie, rezygnując z dalszej walki, cofnęli się w stronę Rohozowa i Iwankowa. Ostatni odszedł pułk kawalerji, któremu ogień polskich karabinów maszynowych nie pozwolił przybiec na pomoc piechocie.

Na przedpolu pozostały tylko rosyjskie patrole konne. Bój trwał przeszło 6 godzin. Bataljony ściągnęły swe kompanje, pozostawiając silne czaty na skrajach miasta.

W przeciwnatarciu na Boryspol brały udział: 58-y pułk kawalerji, 422-i, 423-i pułki strzelców sowieckich oraz część 418-go. I bataljon walczył z pułkami 418-ym, 519-ym i z oddziałami konnicy—według zeznań jeńców z 100-ym pułkiem kawalerji, oraz z pociągami pancernemi „Imienia Trockiego" i „Subotnikiem".

O godzinie 19 m. 30 powrócił patrol 7-ej kompanji z Aleksandrówki, gdzie nawiązał łączność z bataljonem 2-go pułku strzelców podhalańskich.

Położenie Rosjan po boju [1]).

Wieczorem dnia 2 czerwca odrzuceni Rosjanie zatrzymali się na następujących stanowiskach:

141-a brygada—dowództwo na chutorze Bzów, 422-i i 423-i pułki strzelców okopane na północno-wschodnim skraju osady Iwanków, gdzie stanął 58-y pułk kawalerji [2]);

418-y pułk strzelców obsadził odcinek Lebiedzina—Bzów, okrakiem na torze kolejowym, wraz z pociągami pancernemi, którym udało się naprawić zerwane mostki i odjechać do budki na 26 wiorście.

173-a brygada: 519-y i 518-y pułki w Dużej Starycy i Sieńkowcach, 517-y, 520-y i 521-y w Hoholowie.

[1]) Zdobyczne akta 58-ej dywizji strzelców sow. Archiwum Wojsk. Biura Historycznego.

[2]) Pobita 141-a brygada strzelców oczekiwała dalszego rozwoju natarcia polskiego. Gdy jednak nazajutrz zwiady kawalerji stwierdziły odwrót Polaków — brygada ostrożnie zaczęła zbliżać się do Boryspola, wysyłając ciągłe zwiady w kierunku Hłybokiego i Woronkowa. Zwiady te wyjaśniły, że napastnicy przybyli Dnieprem.

POWRÓT DO KIJOWA.

Koło godziny 20 przyjechał do Boryspola samochodem płk. szt. gen. Rybak, nakazując kpt. Kozickiemu odwrót do Darnicy po oddaniu Boryspola brygadzie górskiej.

Wkrótce przymaszerował od strony Aleksandrówki bataljon 2-go pułku strzelców podhalańskich przy dźwiękach orkiestry. Gdy jednak kpt. Kozicki polecił zluzować czaty 1-go pułku piechoty legjonów— bataljon podhalański odszedł zpowrotem. Wobec tego kpt. Kozicki zarządził odwrót.

Wraz z zapadającym zmierzchem kompanje zaczęły zbierać się na północno-zachodnim skraju Boryspola na szosie do Darnicy, przy krwawej łunie płonącego dworca kolejowego. W międzyczasie bowiem kompanja techniczna pułku zburzyła stację, wysadzając w powietrze jej urządzenia.

Odwrót odbywał się w porządku. O godzinie 22 już w zmroku kolumna pułku opuściła Boryspol, ku rozpaczy zawiedzionych mieszkańców. Poległych i rannych wieziono na podwodach.

Straż tylną utworzyły plutony 2-ej i 6-ej kompanij, które ubezpieczały zbiórkę. Odwrót odbywał się bez styczności z nieprzyjacielem. Kolumnę osłaniał pociąg pancerny „Groźny", który nadjechał wieczorem do Boryspola.

Podczas dalszego marszu zaszedł przykry wypadek. Kolumna I bataljonu zmyliła kierunek i bataljon zamiast na Darnicę—pomaszerował szosą w kierunku Kniażyc. O północy czoło tego oddziału zetknęło się z kolumną 2-go pułku strzelców podhalańskich. Już szpica I bataljonu rozpoznała, że ma swoich przed sobą, gdy ubezpieczenia boczne wszczęły ogień. W obustronnej, trwającej 2 — 3 minuty strzelaninie w ciemnościach, oba oddziały poniosły straty [1]) zwłaszcza 2-a kompanja k. m. pułku podhalańskiego, którą wzięto za kawalerję przeciwnika i ostrzelano z karabinów maszynowych.

Z 2-ej kompanji 1-go p. p. leg. poległ st. legjonista Wojciechowski, ceniony i lubiany powszechnie pisarz kompanijny, który poszedł na wypad z własnej ochoty.

Po dojściu do Darnicy II bataljon odjechał koleją, zaś I — pomaszerował piechotą do Kijowa, gdzie stanął 3 czerwca o godzinie 13.

Bataljony wykonały 60—70 kilometrowy marsz. Zmęczeni żołnierze czuli się jednak doskonale, choć kilkunastu odparzyło nogi.

[1]) Meldunki obu stron o zajściu z dnia 3 czerwca 1920 r.

WYNIKI WYPADU, STRATY I ZDOBYCZ.

Celem wypadu na Boryspol było zniszczenie sił przeciwnika, wiążących załogę polskiego przedmościa Kijowa.

Cel ten nie został osiągnięty całkowicie z powodu braku łączności, a co za tem idzie współdziałania pomiędzy oddziałami, biorącemi udział w wypadzie. 2-i pułk strzelców podhalańskich zw Rosjan natarciem czołowem, lecz odrzucenie oddziału ppłk. Hartiga z pod Martusówki uniemożliwiło wykonanie „koncentrycznego", natarcia wszystkich trzech oddziałów na Boryspol. Wskutek tego, gdy oddział kpt. Kozickiego wszedł do Boryspola — inne oddziały, doświadczone ciężką walką poranną, nie ścigały wroga, który miał możność i czas nietylko oderwać się spokojnie, lecz i przejść z kolei do przeciwnatarcia na Boryspol.

Działaniem 1-go pułku piechoty legjonów miał być manewr i natarcie na skrzydło związanych Rosjan; w rzeczywistości działanie to przeistoczyło się w bój obronny w zajętym sam odzielnie Boryspolu

Oddział kpt. Kozickiego dowiedział się o złamaniu polskiego natarcia czołowego, a nie mogąc nawiązać łączności przez Martusówkę — czuł się odosobnionym, czekał więc i bronił się, jakby chodziło o utrzymanie Boryspola. Zaskoczeni początkowo Rosjanie podjęli porzuconą inicjatywę, przechodząc do przeciwdziałania pomimo przykrego położenia i zamętu.

W wysiłku ich widać chęć jednoczesnego, dwustronnego oskrzydlenia przeciwnika piechotą przy wiązaniu go od czoła pułkiem spieszonej kawalerji, nieużytecznej na początku natarcia, ale mogącej odegrać się w chwili rozstrzygającej.

Kpt. Kozicki przeciwstawił inicjatywie wroga głębokie ugrupowanie II bataljonu. Nie obsadził wbrew rozkazowi wzgórz od południa i zachodu Boryspola, by nie rozprzestrzeniać II bataljonu, jako odwodu swoich szczupłych sił, których połowę (I bataljon) pochłonęły zadania: wysadzenie mostów, zdobycie stacji, nawiązanie łączności przez Martusówkę.

Uszykowanie II bataljonu okazało się celowe: pozwalało odebrać wrogowi inicjatywę w najgorętszej chwili boju, co przy dzielności wykonawców doprowadziło do zadania wrogowi rozstrzygającego ciosu. Ponieważ jednak cios ten uderzył samorzutnie i doraźnie i zbyt słabemi siłami — dał w wyniku jedynie porażkę części sił przeciwnika. Niemniej, przyczynił się do rezygnacji wroga z pola boju. Nie ścigano go. Polski dowódca musiał być przygotowany na uderzenie od północy, gdzie stwierdzono także znaczne siły Rosjan (173-ą brygadę piechoty).

Należy podkreślić chlubnie bardzo skuteczne współdziałanie plutonu artylerji por. Gałązki z piechotą. Pluton ten wystrzelił 131 pocisków.

W boju pod Boryspolem 1-y pułk piechoty stracił:

	w poległych:		w rannych:	
z I bataljonu	— 1	szeregowy	—	11 szeregowych
z II „	— 3	„	2 oficerów,	15 „
z 4-ej kompanji k. m.	— 1	„	—	8 „
				1 zaginiony.

Razem: 5 szeregowych poległo, 2 oficerów, 32 szeregowych odniosło rany, 1 zaginął.

Zdobyto: 18 jeńców, kilkanaście koni, drobny sprzęt artyleryjski i dobrze zaopatrzoną aptekę [1]).

Ogólnie wynikiem wypadu na Boryspol było to, że silny do tego czasu napór Rosjan na przedmoście sfolżał zupełnie. Nie tam jednak rozstrzygały się losy bitwy 3-ej armji polskiej [2]).

POD SKWIRĄ.

NA TYŁACH BUDIENNEGO.

Po wypadzie na Boryspol I i II bataljony 1-go pułku piechoty legjonów przebywały w odwodzie 3-ej armji, na której skrzydłach gorzała już wielka bitwa. W nocy z 5 na 6 czerwca o godzinie 23-ej pułk został alarmowo postawiony w pogotowiu marszowo-bojowem: rozkazy dowódcy armji kierowały jeden bataljon pod Skwirę do dyspozycji 7-ej dywizji piechoty, drugi bataljon — na północ. Tego dnia bowiem rano Budienny, zebrawszy całą swą armję konną (16275 szabel) w lasach na wschód od Samhorodka, uderzył raptownie masą na odcinek frontu pomiędzy Śnieżną a Samhorodkiem, leżący pomiędzy skrzydłami armij 3-ej i 6-ej a obsadzony doraźnie przez oddziały 5-ej dywizji piechoty [3]). Kilkugodzinna, bohaterska walka skończyła się zagładą sześciu kompanij 19-go pułku piechoty w Oziernej [4]) i Samhorodku oraz porażką 12-go pułku ułanów. Przez uzyskaną przerwę armja Budiennego

[1]) 422-i p. p. sow. stracił pod Boryspolem 1 k. m., który został pewno w zbożu.

[2]) Wypad na Boryspol opracowano na podstawie raportów dowódców: 1-go p. p. leg., I i II bataljonów, 5-ej, 6-ej, 7-ej i 8-ej kompanij, raportu por. Gałązki, dziennika II bataljonu, relacyj płk. Kozickiego, kpt. Galińskiego, por. Bielskiego.

[3]) Dywizja ta odjeżdżała na front północny, część jej zatrzymano chwilowo w Koziatynie.

[4]) Historja 19-go p. p. Odsieczy Lwowa.

przedostała się jednym rzutem na tyły polskich armij, prąc całą siłą na zachód i przecinając tor kolejowy Koziatyn—Chwastów [1]).

W związku z tem do Skwiry odjeżdżał z Kijowa I bataljon 1-go pułku piechoty legjonów z plutonem artylerji.

Bataljon stanął na stacji kolejowej o godzinie 24-ej. Nim jednak zestawiono wagony pod ładownią—przeszła cała niemal noc. Bataljon odjechał z Kijowa dopiero około godziny 3 dnia 6 czerwca — w sile 19 oficerów, 400 bagnetów, 19 k. m. oraz z 2 armatami 1-go pułku artylerji polowej legjonów—pod dowództwem kpt. Marjańskiego Józefa.

Do Chwastowa bataljon przybył bez przygód o godzinie 17. Załoga tej stacji przygotowywała się gorączkowo do obrony, gdyż nadeszły właśnie posępne wieści, iż kawalerja Budiennego zdobyła pod stacją Popielnia pociąg pancerny „Dowbór", wyrzynając jego obsługę, wymordowała żołnierzy, wracających z urlopów pociągiem osobowym z kraju do Kijowa.

Kpt. Marjański ruszył przeto dalej z zachowaniem możliwej ostrożności.

W nocy z 6 na 7 czerwca bataljon dojechał do stacji Popielnia. Tam, pozostawiono pociąg pod osłoną 4-ej kompanji ppor. Nowickiego, bataljon zaś z artylerją pomaszerował przez Kamionkę gościńcem do dużej wsi Pawołocz, by połączyć się z 7-ą dywizją, która miała być w Skwirze.

W Pawołoczy bataljon ubezpieczył się silnie dwiema kompanjami, ustawiając odrazu karabiny maszynowe na wybranych stanowiskach, bo w pobliżu wsi kręciły się oddziałki kawalerji rosyjskiej, a ludność miejscowa doniosła, że w nocy przeszły przez wieś znaczne siły kawalerji Budiennego. Zaraz po zajęciu wsi kpt. Marjański wysłał patrol do odległej o 7 km Skwiry, celem nawiązania łączności z oddziałami 7-ej dywizji piechoty. Po kilku godzinach patrol przyniósł wiadomość, iż 7-a dywizja wycofała się ku północnemu zachodowi, i że w Skwirze są już Rosjanie [1]). W drodze powrotnej ze Skwiry patrol ów został otoczony przez oddział kawalerji sowieckiej, jednak po pomyślnej potyczce udało mu się przebić do Pawołoczy ze stratami. Drugi patrol nawiązał łączność z grupą jazdy.

W niedługim czasie czujka na kościele zameldowała o ruchach kawalerji przeciwnika, osaczającej wieś. Wobec tego wzmocniono czaty, ubezpieczając wieś ze wszystkich stron. Zbliżające się coraz śmielej patrole kawalerji zostały ostrzelane karabinem maszynowym, ustawionym na wieży kościelnej. Bardziej zwarte oddziałki wroga przepędziła ogniem artylerja.

[1]) Rozkazy sowieckie kierowały armję Budiennego na Żytomierz.

[2]) W rzeczywistości były tam jeszcze oddziały polskie.

ODWRÓT Z PAWOŁOCZY.

Tymczasem pozostawiony na stacji Popielnia pociąg zwabił większy oddział kawalerji nieprzyjacielskiej. Wywiązała się tam zacięta walka, w rezultacie udało się 4-ej kompanji odpędzić upartych napastników. Jednak wobec możliwości powtórnego napadu, pociąg cofnięto do stacji Kożanka.

Wzięci przez 4-ą kompanję jeńcy potwierdzili posiadane już wiadomości: bataljon znajdował się na tyłach armji Budiennego, ścierając się z jej ubezpieczeniami.

Wobec tego kpt. Marjański, uważając, że dalszy pobyt w Pawołoczy jest bezcelowy, zdecydował wrócić do Kijowa pod osłoną nocy. O zmierzchu bataljon ściągnął czaty i pomaszerował naprzełaj przez Hołubkę, Stawiszcze do Kożanki, skąd odjechał do Kijowa [1]).

Straty bataljonu: poległ legjonista Sokołowski Bolesław, jeden legjonista został ranny, obaj z 3-ej kompanji.

POD BOHDANAMI I ZŁODZIEJÓWKĄ.

WYDARZENIA POD HORNOSTAJPOLEM.

Jednocześnie prawie z działaniem zaczepnem armji konnej Budiennego na południu od Kijowa, Rosjanie przystąpili do sforsowania Dniepru przy ujściu Prypeci, gdzie stykały się skrzydła 3-ej i 4-ej armij polskich. Zadanie to przeprowadzała „uderzeniowa“ grupa Golikowa z 12-ej armji sowieckiej [2]).

Grupa Golikowa składała się:

a) z części pancernej flotylli dnieprzańskiej (4 statki) z dessantem w sile 280 bagnetów [3]),

b) z 25-ej dywizji strzelców—5000 walczących, (brygady 73-a, 74-a i 75-a),

c) z 7-ej dywizji strzelców—145 „instruktorów“—2600 bagnetów, 460 szabel, 57 k. m., 16 dział polowych, 2 ciężkie [4]),

[1]) Działanie I bataljonu odtworzone na podstawie relacji ks. kapelana Tyczkowskiego Franciszka, uzupełnionej pamiętnikiem M. B. Lepeckiego „W blaskach wojny”, i relacją por. Bielskiego Wiktora.

[2]) Dowództwo 12-ej armji sowieckiej objął 2.VI.20 Boskanow, komisarzem wojennym został Arałow (poprzednio byli Mieżeninow i Murałow).

[3]) Wojna s biełopolakami—Kakurin i Mielikow. Moskwa, 1925.

[4]) Zestawiono ściśle na podstawie oryginalnych raportów pułków 19-ej i 20-ej brygad strzelców, dywizyjnej szkoły instruktorów, bataljonu saperskiego, artylerji dywizyjnej, 7-go pułku kawalerji i pułków brygady baszkirskiej z 29 i 30 maja 1920 r. (57-y pułk strzelców z 3.VI.1920). 11 czerwca grupa otrzyma jeszcze jeden pułk kawalerji 2-i kubańsko-doński.

d) z brygady kawalerji baszkirskiej — 80 „instruktorów", 104 bagnetów, 730 szabel, 12 k. m.,

e) dwóch eskadr płatowców —

razem 8427 bagnetów, 1270 szabel w stanie bojowym [1]).

Dowódca 12-ej armji, Boskanow rozkazał jej [2]):

„W związku z uderzeniem znacznych sił przeciwnika z kijowskiego rejonu na Kahorlik [3]) — rozkazuję uderzeniowej grupie Golikowa przeprawić się na prawy brzeg Dniepru między Prypecią a Wyszogrodem.

25-a dywizja strzelców ma uderzyć na linję Korosteń — Czopowicze — Malin. 7-a dywizja wraz z baszkirską brygadą kawalerji — na linję Malin — Borodzianka, w celu opanowania linij komunikacyjnych wroga, by nie pozwolić mu cofać się na północ".

Zachodni brzeg Dniepru od Wyszogrodu do Petrowiec obsadzał III bataljon 6-go pułku piechoty legjonów, dalej na północ aż do ujścia Prypeci — oddziały 7-ej brygady jazdy gen. Romanowicza (17-y pułk ułanów i pułk jazdy tatarskiej).

Już 1 czerwca Rosjanie przeprawili piechotę na 50 łodziach i opanowali na prawym brzegu Dniepru wsie Stracholesie i Rotycze, odrzucając naszą kawalerję na zachód.

Przeciwnatarcie oddziałów 7-ej brygady jazdy, przeprowadzone 3 czerwca z pomocą półbataljonu 6-go p. p. leg. skończyło się niepowodzeniem: 17-y pułk ułanów został wyparty w kierunku Iwankowa, jedynie w odebranym Hornostajpolu utrzymała się kompanja 6-go p. p. leg. Silne oddziały rosyjskie obsadziły Rotycze, Djawołocz [4]) i Medwin. Polscy lotnicy podczas bojowych zwiadów widzieli pod Oszytkami dwa statki parowe, przewożące piechotę na zachodni brzeg Dniepru, pod osłoną dwóch bateryj artylerji, ustawionych nad rzeką; pod Okuninowem stało około 1000 kawalerzystów [5]). Lotnicy nasi obrzucili wroga bombami, zadając mu straty.

[1]) Stan żywnościowy—dwukrotnie większy. Np. 217-y pułk strzelców imienia Puhaczowa liczył 27 maja w stanie bojowym — 56 instruktorów, 454 bagnetów, 20 k. m.; w stanie wyżywienia — 829 żołnierzy; 58-y pułk strzelców Grota w tym dniu — w stanie bojowym 65 instruktorów, 349 bagnetów, 6 k. m. w stanie wyżywienia—862 żołnierzy. (Archiwum Wojsk. Biura Historycznego).

[2]) Rozkaz 12-ej armji sow. Nr. 44/op. z 3.VI.20. Rozkaz ten został zmieniony w dniu 6 czerwca o tyle, że główne siły grupy Golikowa zostały skierowane na Borodziankę z boczną kolumną przez Dymir—Hostoml, brygada baszkirska miała zająć stację Teterew i starać się następnie nawiązać łączność z konną armją Budiennego (Rozkaz Nr. 2718 z 6.VI.20 podpisany przez Arałowa).

[3]) Odbicie działania polskiej grupy „Wasylków".

[4]) Wedle Chlebowskiego — Djabłowicze albo Djawołocz.

[5]) Przeprawiały się tam „pośpiesznie" 223-i i 224-y pułki strzelców, 218-y pułk oraz bataljon 219-go były już w Djawołoczy, dwa bataljony 219-go i 217-y pułk przeprawiały się łódkami pod Okuninowem, gdzie przechodziła na prawy brzeg

W związku z tem dowódca 3-ej armji, gen. Śmigły-Rydz skierował cały 6-y pułk piechoty legjonów mjr. Popowicza z trzema baterjami artylerji polowej i ciężkiej do Wyszogrodu, podporządkowując go dowódcy 7-ej brygady jazdy w Złodziejówce.

W dniu 5 czerwca nieprzyjaciel zajął ponownie Hornostajpol i doszedł do Pilawy, wypierając nasz pułk jazdy tatarskiej. Tegoż dnia grupa mjr. Popowicza w składzie 6-go p. p. leg. (48 oficerów, 1251 bagnetów, 36 karabinów maszynowych, 2 miotacze min, 21 miotaczów granatów z obsługą 418 szeregowych [1]) z pułkiem jazdy tatarskiej i dwiema baterjami artylerji polowej — odebrała wrogowi o godzinie 17-ej Hornostajpol, Djawołocz i Rotycze, wypierając 73-ą brygadę strzelców sowieckich w stronę Dniepru.

Ale pod wieczór energiczne przeciwnatarcie 25-ej dywizji strzelców sowieckich z brygadą kawalerji baszkirskiej zmusiło mjr. Popowicza do wycofania oddziałów na południowy brzeg Teterewa pod Bohdanami i Pilawą, utrzymano jednak przyczółki pod wsiami Hrynie i Djawołocz w bezpośredniej styczności ze znacznemi siłami Rosjan. Brzeg Dniepru na prawo obsadziły 17-y pułk ułanów, i pułk jazdy tatarskiej.

Nad północnem skrzydłem 3-ej armji zawisło bliskie i poważne niebezpieczeństwo.

PRZEMARSZ II BATALJONU 1-go P. P. LEG. DO HLEBÓWKI.

W nocy z 5 na 6 czerwca o godzinie 1-ej II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów został zaalarmowany w Kijowie, skąd miał odjechać do Skwiry razem z I bataljonem. Jednak po drodze do ładowni kolejowej bataljon został zatrzymany i nowe rozkazy dowództwa 3-ej armji skierowały go na północ, w związku z wypadkami, jakie tam zaszły w tym czasie. Stosownie do tego bataljon odmaszerował o godzinie 4 przez Kureniówkę, Nowe i Stare Piotrowicze, Luteż do Demidowa, skąd dowódca bataljonu, por. Holinkowski Stefan udał się do Dymiru, by zameldować się dowódcy 7-ej brygady jazdy, któremu bataljon został oddany.

Stan bojowy bataljonu wynosił: 16 oficerów, 547 bagnetów, 18 karabinów maszynowych, 2 miotacze granatów. Przy bataljonie znajdował się również kpt. Kozicki Stanisław—w zastępstwie dowódca pułku.

---

także brygada kawalerji baszkirskiej, która poprzedniego dnia została odrzucona na lewy brzeg Dniepru ze stratami. Oddział ekspedycyjny walczył na odcinku Rotycze—Stracholesie. Reszta oddziałów grupy Golikowa maszerowała do przepraw (Dziennik 7-ej dywizji strzelców — 3 czerwiec 1920 r.).

[1]) Dzieje 6-go p. p. leg. rękopis w opracowaniu kpt. Parczyńskiego Czesława.

Dowódca 7-ej brygady jazdy przesunął bataljon przez Kozarowicze do Hlebówki, gdzie bataljon stanął o godzinie 23, przeszedłszy tego dnia 53 kilometry. Droga była ciężka, cały dzień padał deszcz.

STARCIE Z KAWALERJĄ POD ZŁODZIEJOWKĄ.

W tym czasie t. j. dnia 6 czerwca koło godziny 15-ej 6-y p. p. leg. po czterogodzinnym boju został zepchnięty gwałtownem natarciem Rosjan do Bohdan, gdzie mjr. Popowiczowi udało się utrzymać wzgórza na południu od tej miejscowości, lecz jego pułk poniósł znaczne straty. Natarcie przeciwnika trwało dalej. Stwierdzono obecność 6 pułków piechoty i 3 pułków kawalerji sowieckiej [1]).

Z tego powodu w nocy z 6 na 7 czerwca II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów został alarmem podniesiony o godzinie 1 m. 30 w Hlebówce, skąd pomaszerował pośpiesznie do Dymiru, stając tam o godzinie 3 rano.

W dwie godziny później bataljon wędrował dalej, skierowany nowym rozkazem gen. Romanowicza przez Złodziejówkę w stronę Bohdan, gdzie 6-y p. p. leg. znalazł się znów w ciężkiem położeniu. II bataljon zdążał mu z pomocą.

W straży przedniej miał 5-ą kompanję ppor. Zdona Marjana, w sile głównej — 7-ą — ppor. Sochańskiego Józefa, 6-ą — ppor. Sobolty Franciszka oraz zabraną po drodze baterję 1-go p. a. p. leg., w straży tylnej szła 8 a kompanja ppor. Bieńka Józefa.

O godzinie 11-ej bataljon osiągnął Złodziejówkę. Tam dołączyły doń ogromne tabory 6-go p. p. leg. i artylerji. Ze Złodziejówki por. Holinkowski zameldował telefonicznie mjr. Popowiczowi o swem przybyciu. Mjr. Popowicz polecił bataljonowi jak najśpieszniej połączyć się z 6-ym p. p. leg. pod Bohdanami, zawiadamiając o natarciu przeważających sił Rosjan. Bataljon więc ruszył dalej bez zwłoki.

Gdy czoło kolumny bataljonu osiągnęło skraj lasu, leżący 2 kilometry na północ od Złodziejówki, a artylerja i tabory wyciągnęły się z ogrodzonej wysokim płotem wsi na odkrytą, równą przestrzeń między wsią a lasem, z niedalekich zarośli brzezinowych od wschodu wynurzyło się niespodzianie kilka szwadronów kawalerji nieprzyjacielskiej, która szybko rozwinęła się i skoczyła galopem w stronę kolumny. Baterja 1-go p. a. p. natychmiast odprzodkowała, przyj-

[1]) W rzeczywistości 73-a brygada strzelców zajęła Karpiłówkę, Dziciatki i Orane, dowództwo we wsi Zoryn. Na linji rzeki Teterew walczyły: 75-a brygada 25-ej dywizji, 20-a brygada 7-ej dywizji strzelców, brygada kawalerji baszkirskiej i 7-y pułk kawalerji. W Hornostajpolu stanęło dowództwo grupy Golikowa. (Z dziennika bojowego 7-ej dywizji strzelców).

mując nadjeżdżającą ławę konnicy kartaczami z bardzo dobrym skutkiem. Jednocześnie pluton 8-ej kompanji, który znajdował się jeszcze w Złodziejówce, ustawił dwa karabiny maszynowe na dachu najbliższej chaty, skąd wziął pod ogień boczny szarżujący oddział wrogiej kawalerji. Zmieszani tem jeźdźcy rosyjscy zaczęli zdzierać rozpędzone konie, zawracając czemprędzej ku południowemu wschodowi.

Tabory i baterje odpłynęły do lasu, lecz pluton 8-ej kompanji w Złodziejówce został odcięty od kolumny, która pomaszerowała dalej. Na pomoc został mu wysłany drugi pluton 8-ej kompanji. Po połączeniu się oba te plutony pod dowództwem ppor. Bartosiewicza podążyły za kolumną znikającą w lesie, jednak po drodze natrafiły już na przeważające siły piechoty i kawalerji nieprzyjacielskiej, gdyż pod Złodziejówką znalazł się prócz 7-go pułku kawalerji i 58-y pułk strzelców 7-ej dywizji strzelców sowieckich[1]). Pułki te obeszły od strony Pilawy lasem skrzydło 6-go p. p. leg., by odciąć mu odwrót.

Pod naporem przeciwnika zdołały przebić się do bataljonu tylko dwie sekcje z ppor. Bartosiewiczem — reszta oddziału wycofała się na zachód i ukryła w lesie w okolicy Złodziejówki.

Do maszerującej szybko kolumny II bataljonu przyłączył się długi tabor, który pod wpływem napadu wroga na tyły zaczął napierać na kolumnę, mieszając jej szyki. Adjutant bataljonu ppor. Szeligowski Bohdan kazał wywrócić kilka wozów i tym sposobem zatorował dalszy ruch spłoszonego taboru.

W lesie nawiązano łączność z mjr. Popowiczem, który ściągał swe oddziały po walce. Bataljon przybył zapóźno: 6-y pułk został wyparty z reduty pod Bohdanami natarciem 75-ej brygady strzelców i brygady baszkirskiej od czoła, przyczem oddziały 20-ej brygady strzelców (60-y pułk) wykonały manewr od wschodu, od Pilawy. Ostatnim wysiłkiem 6-y pułk piechoty zdołał odeprzeć szarżę ścigającej go brygady baszkirskiej i schronił się lasu.

Po połączeniu się oddziałów tabory sparkowano na polanie obok chutoru w lesie, pod osłoną plutonu 8-ej kompanji, który ubezpieczył drogę na Złodziejówkę. Wieczorem zaczął padać deszcz.

[1]) 7-y pułk kawalerji 12 czerwca liczył 39 instruktorów, 424 szabel, 165 bagnetów, 7 k. m., 2 działa, w stanie bojowym, 999 żołnierzy w stanie żywnościowym.

58-y pułk strzelców — 71 instruktorów, 413 bagnetów, 10 k. m., 936 żołnierzy w stanie wyżywienia. (Stan z 30 maja 1920 r. Akta 7-ej dywizji strzelców. Archiwum Wojsk. Biura Historycznego).

Szkic Nr. 46.

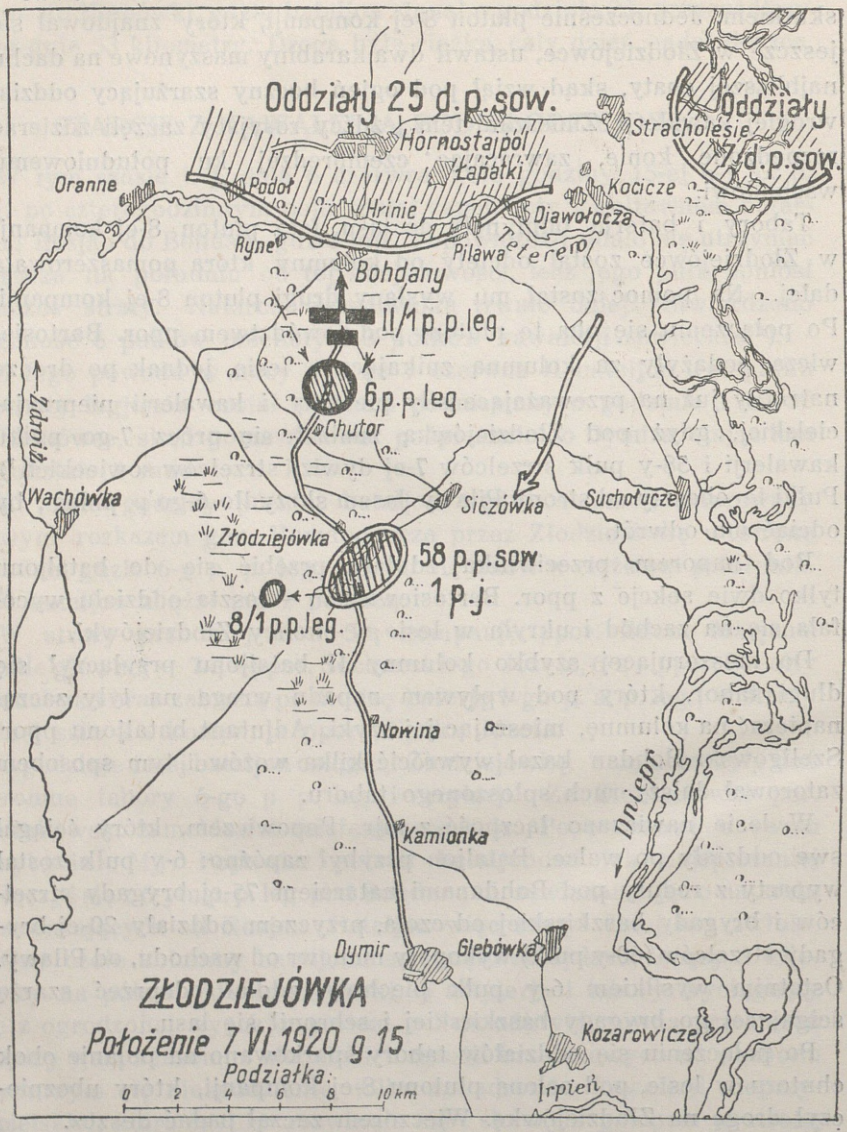

NATARCIE NA BOHDANY.

Zaraz po przybyciu bataljonu odbyła się odprawa bojowa. O godzinie 18-ej na rozkaz mjr. Popowicza, bataljon rozwinął się do natarcia wzdłuż drogi ze Złodziejówki do Bohdan, by odebrać utraconą redutę 6-go p. p. leg. W pierwszej linji ruszyły 5-a i 6-a kompanje,

w odwodzie — 7-a kompanja. Do bataljonu przyłączyło się kilka szczupłych oddziałków 6-go p. p. leg.

Rychło 5-a kompanja, którą dowodził por. Nacewicz, starła się z kawalerją rosyjską, zaskoczoną naszem przeciwdziałaniem. Napad ogniowy wystarczył do spędzenia przeciwnika — znikł on równie szybko jak ukazał się. Kompanje parły naprzód. Większy opór spotkano dopiero na opuszczonem przez 6-y p. p. leg. wzniesieniu pod Bohdanami. Oddzielała je od lasu równa, podmokła łąka, co ułatwiało wrogowi obronę. Już na skraju lasu kompanje dostały się pod tęgi ogień Rosjan. Wówczas pchor. Galiński ustawił karabin maszynowy pod lasem i ostrzeliwując grzbiet wzgórza, zmusił przeciwnika do zaprzestania ognia, podczas gdy jego pluton i sąsiednie brnęły przez grząską łąkę. Wkrótce plutony 5-ej kompanii wdarły się na wzgórze i kilkoma salwami granatów ręcznych oraz bagnetem zmusiły Rosjan do opuszczenia pozycji. Natychmiast wciągnięto na wzgórze karabin maszynowy, którym rozproszono nadbiegający odwód wroga. Rażeni skutecznym ogniem Rosjanie, po bezowocnej próbie stawienia oporu, uchodzili żywo na całej linji. W zapadającym zmierzchu ostrzelano ogniem broni samoczynnej nadjeżdżającą kolumnę kawalerji nieprzyjacielskiej, wywołując również wśród niej popłoch i zmuszając ją do bezładnej ucieczki. Kompanja 5-a obsadziła wzgórze frontem na północ, ubezpieczając się od wschodu, 6-a kompanja przedłużyła jej lewe skrzydło.

Straty II bataljonu: 5 zabitych, 11 rannych szeregowych.

Rosjanie tak przedstawili tę walkę[1]): „W tym czasie z lasu, znajdującego się na południe od Bohdan, przeciwnik ostrzelał silnie baszkirską brygadę i skutecznym ogniem piechoty i karabinów maszynowych wprowadził zamieszanie w jej szeregi.

Oddziały baszkirskiej brygady, nie wytrzymując ognia przeciwnika, drgnęły i stopniowo uszły do Bohdan, pociągając za sobą i oddziały piechoty. Dzięki wysiłkom wojennych komisarzów i dowódców oddziały zostały zatrzymane w Bohdanach. 225-y pułk strzelców obsadził wzgórze na południowym wschodzie od Bohdan, brygada baszkirska odeszła do Hornostajpola".

PRZEBICIE SIĘ PRZEZ ZŁODZIEJÓWKĘ.

O godzinie 22-ej mjr. Popowicz otrzymał okrężną drogą z dowództwa 7-ej brygady jazdy rozkaz odwrotu do Dymiru ze względu

[1]) Dziennik 7-ej dywizji strzelców z czerwca 1920, tłumaczenie z oryginału (Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

Szkic Nr. 47.

na ogólne położenie armji i zajęcie przez Rosjan Złodziejówki. 7-a brygada jazdy zbierała się w Luteżu.

Przed północą kolumna ruszyła w stronę Złodziejówki. W straży przedniej szły 7-a i 5-a kompanje 1-go p. p. leg., w sile głównej

6-y p. p. leg., artylerja i tabory, w straży tylnej 6-a i 8-a kompanje 1-go p. p. leg. Odwrót odbywał się bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Przed wsią Złodziejówką o godzinie 2 m. 30 w nocy z 7-go na 8-y czerwca kompanje straży przedniej rozsypały się: 5-a z lewej strony drogi 7-a — z prawej i korzystając z ciemności i deszczu uderzyły gwałtownie na wieś. Skrzydła nacierających kompanij osłoniły 1-a i 4-a kompanje 6-go p. p. leg. Przeciwnik (dwa bataljony 58-go pułku strzelców) nie wytrzymał naporu. Po krótkiej walce wręcz kompanje wpadły do wsi, kładąc w pościgu wiele trupów wśród zabudowań wsi [1]). Między innemi został zabity przez starszego sierżanta Żabskiego dowódca 58-go pułku strzelców sowieckich, Grot, kawaler orderu „czerwonego sztandaru". Przy Grocie znaleziono ważne rozkazy operacyjne grupy Golikowa [2]). Droga do Kijowa została utorowana.

Straty bataljonu wzrosły o jednego poległego i dwóch rannych. Kompanje 1-go p. p. leg. zdobyły: 5 karabinów maszynowych i 90 jeńców.

O brzasku 5-a i 7-a kompanje zajęły stanowiska na wschód od Złodziejówki, ostrzeliwując się z nadbiegłemi na pomoc 58-mu pułkowi oddziałami nieprzyjacielskiemi. Pod osłoną kompanij 1-go p. p. leg. 6-y pułk piechoty legjonów, artylerja i tabory przeszły przez wieś. Kiedy o godzinie 5 m. 30 idąca w straży tylnej 6-a kompanja wkraczała do wsi, oddział kawalerji nieprzyjacielskiej w sile 200 szabel wykonał na nią ostrą szarżę, starając się odciąć drogę plutonowi pchor. Bigdy. Pluton ten schronił się do kilku domów na północ od wsi, broniąc się ogniem; reszta straży tylnej zamknęła wjazdową drogę do ogrodzonej wysokim płotem Złodziejówki. W silnym ogniu kilku polskich karabinów maszynowych kawalerja nieprzyjacielska przejechała galopem w zwartym niemal szyku obok opłotków i zniknęła w lesie na zachód od Złodziejówki, pozostawiając na placu kilku zabitych i kilkunastu rannych.

[1]) Dziennik 7-ej dywizji tak podaje przebieg boju: „Części bocznego oddziału, a mianowicie 58-y pułk zajął Siczówkę i Złodziejówkę, części 7-go pułku kawalerji i 60-y pułku strzelców maszerowały od chutoru Pilawa w kierunku Złodziejówki. Przeciwnik, aby nie wpaść do saka, zebrał w lesie na północ od Złodziejówki wielkie siły piechoty, liczące około 800 bagnetów z 6 działami i wielką liczbą karabinów maszynowych, a także około 300 podwód i osłaniając się ogniem, energicznie („stremitielno") zaatakował oddziały 58-go pułku w celu przebicia się na Dymir i po 4-o godzinnym boju złamał opór 58-go pułku i uszedł na Dymir. 58-y pułk poniósł wielkie straty. Poległ dowódca pułku, towarzysz Grot"...

[2]) Rozkazy dowództwa 12-ej armji o zadaniu 25-ej i 17-ej dywizyj strzelców oraz brygady baszkirskiej.

Teraz cały już bataljon, wciąż niepokojony przez Rosjan, pomaszerował do Dymiru, gdzie o godzinie 12 zajął pozycje w myśl rozkazu mjr. Popowicza na wzgórzach, 2 km na wschód od drogi Dymir-Złodziejówka i do 3 km na zachód od tej drogi; na lewo rozwinął się III bataljon 6-go p. p. leg. na linji przez Kotiużankę do rzeki Zdwiż, w odwodzie — I i II bataljony 6-go p. p. leg.; 6-a baterja 1-go p. a. p. i 3-a baterja 1-go p. a. c. ustawiły się przy II bataljonie 1-go p. p. leg. pluton 2-ej baterji 1-go p. a. p. przy III bataljonie 6-go p. p. leg. Tabory odesłano do Luteża.

Po drodze do Dymiru połączył się z bataljonem oddział 8-ej kompanji.

OBRONA RZEKI IRPIEŃ.

Otrzymany w tym czasie rozkaz dowództwa 3-ej armji polecił obsadzić rzekę Irpień. Wobec tego, dnia 8 czerwca o godzinie 14 m. 30 6-y p. p. leg. odszedł do Luteża, w godzinę później podążył tam II bataljon 1-go p. p. leg. z 6-ą baterją 1-go p. a. p. O godzinie 17 bataljon obsadził Irpień na odcinku od ujścia rzeki do Dniepru pod Nową Bałką do przeprawy w Demidowie. Odcinek ten ciągną się na przestrzeni około 8 kilometrów. Prawe skrzydło objęła 8-a kompanja do wsi Borki, środek—6-a kompanja, lewe skrzydło —7-a po Demidowo. Zamknięto placówkami z karabinami maszynowemi wszystkie przeprawy i brody. Dowódca bataljonu stanął we wsi Borki, tam również w odwodzie—5-a kompanja i 2-a kompanja karabinów maszynowych. 7-a brygada jazdy zebrała się pod Luteżem, mając czaty nad Dnieprem. 6-y pułk piechoty legjonów obsadził Irpień na lewo od II bataljonu 1-go p. p. leg.

Noc przeszła spokojnie. Wysłane za rzekę zwiady stwierdziły przybycie nieprzyjaciela do Kozarowicz i Demidowa.

9 czerwca od godziny 9 do 11 rosyjskie statki pancerne [1]) z Dniepru ostrzelały gęsto granatami wieś Borki, na którą padło zgórą 150 pocisków, lecz większość z nich nie wybuchnęła. Odłamkiem granatu został ranny ciężko plutonowy Rybicki z 6-ej kompanji.

Nieprzyjaciel ostrzelał Borki poraz drugi od godziny 18 do 19 m. 20 ogniem działowem ze statków pancernych i baterji, ustawionej pod Demidowem.

O godzinie 19 większy oddział nieprzyjacielski przeprawił się przez Irpień i napadł na placówkę 6-ej kompanji naprzeciw Demidowa. W walce tej poległ dowódca placówki, dzielny plutonowy Deutsch Jan, jednak Rosjanie zostali zmuszeni ogniem karabinów maszynowych do ucieczki. Dzień był upalny.

[1]) Statek „Mstitiel“ i pomocnicze łodzie „Finskij“ i „Lew Trockij“, z łodzi tych Rosjanie wysadzili tego dnia dessant, który zajął Hlebówkę.

Rzeczywiste położenie Rosjan w tym dniu było następujące. Nad Irpieniem stanęła 20-a brygada 7-ej dywizji strzelców: 59-y pułk w Kozarowiczach, 58-y—w Demidowie, 60-y „zajął po boju" Hawryłówkę. Pułki te wspierała flotylla dnieprowska, której kanonierki dojechały na wysokość Hlebówki. 7-y pułk kawalerji został rzucony na Hostoml w celu najazdu na Kijów od północnego zachodu. 19-a brygada 7-ej dywizji strzelców walczyła w tym czasie na lewym brzegu Dniepru pod Wigórowszczyzną i Nikolską Słobodą.

W dniu tym (9 czerwca) 25-a dywizja strzelców dążyła forsownemi marszami wzdłuż zachodniego brzegu Zdwiża do toru kolejowego z Kijowa na Korosteń. Jej 73-a brygada strzelców miała obsadzić 217-ym i 218-ym pułkami stację i wieś Borodziankę, ustawiając 219-y pułk w Zahalcach i Kaczałach. 75-a brygada miała stanąć na północ od 73-ej w rejonie Natalin—Fenewicze—Ocytel. Brygada kawalerji baszkirskiej została skierowana przez Wachówkę na stację Teterew [1]).

10 czerwca Rosjanie ograniczyli się do silnego ostrzelania ogniem działowym całego odcinka bataljonu. O godzinie 20 przybył III batajon 1-go pułku strzelców podhalańskich i zaczął luzować kompanje 1-go pułku piechoty legjonów.

ODWRÓT.

Dnia 11 czerwca II bataljon 1-go p. p. leg. zebrał się o godzinie 4 na drodze do Luteża, by według rozkazu, otrzymanego poprzedniego dnia wieczorem, pójść na zbiórkę pułku do Bielicz.

Ponieważ wobec odwrotu 3-ej armji stało się to niepotrzebnem, por. Holinkowski, zasięgnąwszy wiadomości o położeniu, zarządził marsz do wsi Horanka na wschód od Mostyszcza, by stąd dostać się do miejsca przeprawy 1-ej dywizji piechoty legjonów przez Irpień pod Hostomlem. O godzinie 9-ej bataljon nawiązał łączność z dowódcą straży tylnej kolumny środkowej 3-ej armji, ppłk. Olszyną-Wilczyńskim.

Stosownie do rozkazu ppłk. Olszyny 6-a kompanja udała się na osłonę artylerji do Kureniówki, pozostałe zaś kompanje zostały skierowane do stacji Bielicze, gdzie przybyły o godzinie 12 m. 40. Po uzupełnieniu amunicji na stacji, bataljon odesłał tabory swe do Romanówki, o godzinie 21-ej zaś 5-a, 7-a i 8-a kompanje i 2-a kompanja karabinów maszynowych otrzymały rozkaz marszu torem kolejowym Kijów — Korosteń, wchodząc łącznie z pociągiem pan-

[1]) Dziennik 7-ej dywizji strzelców Golikowa.

cernym „Paderewski“ w skład straży tylnej środkowej kolumny cofającej się 3-ej armji. 6-a kompanja, dołączywszy początkowo do głównej siły ppłk. Olszyny w Romanówce, wróciła do bataljonu o godzinie 24.

Straty II bataljonu w działaniach pod Bohdanami wyniosły: 6 poległych, 14 rannych szeregowych. Zdobycz: 5 karabinów maszynowych, 102 jeńców.

ZAKOŃCZENIE.

Działania 1-go pułku piechoty legjonów pod Kijowem są odblaskiem bitwy obronnej 3-ej armji, bo rzucane do różnych grup bataljony pułku wzięły udział w bojach i w centrum armji (Boryspol) i na obu jej zagrożonych skrzydłach, (Olszanica, Pawołocz, Bohdany).

Celem bitwy tej było dla polskiej strony utrzymanie Kijowa, podczas gdy Rosjanie zmierzali do zniszczenia 3-ej armji polskiej [1]). Inicjatywa i swoboda działania były więc atutem wroga. Dowództwa rosyjskie przejawiły ogromną energję, ożywiając swe oddziały duchem zaczepnym. Do zasadniczych uderzeń zostały przeznaczone siły świeże, które po raz pierwszy zjawiły się na przeciwpolskim froncie (armja Budiennego, 25-a dywizja strzelców). Inne jednostki, rozbite poprzednio przez ofensywę w kwietniu, otrzymały zadania podrzędne, mające na celu związanie głównych sił polskich.

Przeciwnikowi udało się to w zupełności: polskie armje zostały uwikłane w walkach ze słabemi, lecz energicznie nacierającemi jednostkami wroga, który uzyskał przez to możność rzucenia głównych swych sił w decydujących kierunkach, otrzymując szybko dodatnie wyniki. 3-a armja polska została oskrzydlona z dwóch stron, od południa i północy. Bitwa jednak nie była przegrana: armja zachowała pełną zdolność do dalszej walki, została jednak odosobniona i groziło jej całkowite osaczenie przez dwie armje sowieckie: konną i 12-ą.

Do niepowodzeń polskiej strony, posiadającej ogólnie znaczną przewagę liczebną nad wrogiem, przyczynił się najwięcej rażący brak współdziałania pomiędzy naszemi jednostkami.

Wpłynęło na to nietylko mierne działanie służby łączności, lecz i czynniki natury psychicznej. Wiele oddziałów polskich przeceniało siły wroga. Zjawisko to wystąpiło w drugiej połowie maja, kiedy zaczęły krążyć z ust do ust podawane wieści o zbliżającej się

[1]) „Wojna s biełopolakami“.

a „niepokonanej" armji Budiennego, i co jest znamiennem—wieści te przychodziły od tyłów. Oczywiście szerzyli je szpiedzy Sowietów, niestety, przyjmowały się one łatwo, osłabiając siłę moralną wojska.

Dzięki temu Budienny uzyskał moralne zwycięstwo wcześniej, nim dywizje jego zetknęły się z polskiemi oddziałami.

Ten przygnębiający nastrój zrodził wśród niektórych oddziałów zbytnią ostrożność i sobkostwo, zabijając energję i współpracę.

Uwydatnia się to dobitnie 1 czerwca, w podczas działania grupy „Wasylków" na Olszanicę, które mogło dać wspaniałe wyniki, co widać z oceny tej akcji przez wroga:

> „Sztab Generalny Piłsudskiego przygotował się do drugiego uderzenia w rejonie Taraszcza — Mironówka, które miało sparaliżować zamierzoną operację 1-ej armji konnej Budiennego" [1]).

Powtarza się to pod Boryspolem i pod Hornostajpolem. Wskutek tego nie można było uzgodnić wysiłków wojska w czasie i przestrzeni. A gdy żołnierz napróżno męczył się i krwawił, to gorzkniał, tracił zaufanie we własne siły i wiarę w dowódców; do oddziałów wkradał się lęk i niepewność — sprzymierzeńcy wroga.

Pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów wyniosły z Kijowa pod tym względem bardzo przykre doświadczenia, choć nie obniżyło to ich wartości bojowej i nie zachwiało wiary w ostateczne zwycięstwo.

Z całem uznaniem natomiast należy podnieść współdziałanie artylerji 1-ej dywizji p. leg. z piechotą. Obserwatorowie artylerji stale szli ze strażą przednią oddziałów, zwykle baterje strzelały z zupełnie odkrytych pozycyj, zwalczając nieprzyjacielskie pociągi pancerne lub odpierając kartaczami szarże kawalerji, bez względu na straty w obsłudze i koniach. Śmiałem zachowaniem się artylerja często decydowała o wyniku boju.

Samoloty dzielnie wypełniały swe zadania bojowe, lecz poza zwiadami, działania lotnictwa, niezwiązane z pracą innych broni, pozostały bez znaczenia. Nasze pociągi pancerne współdziałały z piechotą, jako artylerja bezpośredniego wsparcia, ale było ich za mało, by mogły należycie przeciwstawiać się licznym pancerkom Rosjan.

Służby pomocnicze działały źle: ciągłe opóźnienia w dostarczaniu amunicji i żywności nie wpływały dodatnio na tok walki; tak np. smary do broni samoczynnej oddziały musiały zakupywać na rynku, płacąc za nie wygórowane ceny.

Odwrót z Kijowa był dla 1-go pułku piechoty legjonów wielką niespodzianką: żołnierz nie rozumiał przyczyny odwrotu, uważając, że armja jest dość silną i dzielną, by stawić czoło przeciwnikowi.

[1]) „Rewolucjonnyj front" z 15 lipca 1920 r. Charków.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów w okresie obrony Kijowa.

	Poległych: oficerów	szeregowych	Rannych: oficerów	szeregowych	Zaginionych: szeregowych
Wasylków	1	12	2	16	38, stracono 2 k. m.
Boryspol	—	5	2	32	1
Skwira	—	1	—	1	—
Złodziejówka	—	6	—	14	—
razem . .	1	24	4	63	39 w tem połowa poległych.

Zdobycz 1-go pułku piechoty legjonów: 8 k. m., 159 jeńców. kilkadziesiąt koni, ważny rozkaz operacyjny.

„W przeprowadzeniu rozumnego i dobrego odwrotu trzeba wykazać więcej hartu ducha i cnót żołnierskich, aniżeli w ofensywie".

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

ROZDZIAŁ IV.

ODWRÓT Z UKRAINY.

Opuszczenie Kijowa. Bitwa pod Borodzianką. Odwrót nad Teterew i Uż. Walki z 4-ą dywizją konnej armji Budiennego pod Jabłońcem. Działania obronne nad Uborcią.

OPUSZCZENIE KIJOWA

POŁOŻENIE OGÓLNE I ZAMIAR NACZELNEGO WODZA.

POŁOŻENIE polskich armij na Ukrainie około 10 czerwca 1920 roku zostało pojęte przez Rosjan, jako zwycięstwo ich posunięć strategicznych i ich oręża:

„W przeciągu 10 dni wojska czerwone przeszły wśród walk 350 wiorst od linji wyjścia i 8 czerwca opanowały Żytomierz W tym samym czasie grupa uderzeniowa, sforsowawszy Dniepr przy ujściu Prypeci, w okolicy Hornostajpola, wyszła na linję kolei Kijów—Korosteń, zajmując stacje Borodzianka i Irsza i odcinając przeciwnikowi ostatnią drogę odwrotu.

Położenie Polaków było rozpaczliwe. W głównym kierunku naszej ofensywy stojąca naprzeciwko nas 2-a armja polska została rozbita przez naszą kawalerję i rozproszyła się we wszystkich kierunkach; [1]) 3-a armja polska w rejonie Kijowa została otoczona z południa i z północy; wreszcie położenie 6-ej armji stało się bardzo niedogodne i groził jej los 3-ej armji. Polskie dowództwo dokonało nadzwyczajnych wysiłków w celu uratowania swoich sił pod Kijowem [2])

W rzeczywistości Rosjanie dalecy byli jeszcze od wytkniętego sobie celu—zniszczenia 3-ej armji polskiej, która zachowała nadal

[1]) Jak wiemy, 2-a armja została rozwiązana tuż przed bitwą. Po przedarciu się Budiennego front polski zwarł się na nowo, ani jedna jednostka nie „rozproszyła się".

[2]) „Rewolucyjnyj front" z lipca 1920 r. Charków.

środki i moc do stawienia czoła. Pękł jednak ciągły front, a wraz z nieoczekiwanem ukazaniem się armji konnej Budiennego na dalekich, bezpiecznych tyłach [1]), załamały się przyjęte przez nas sposoby prowadzenia działań, które siłą rzeczy stawały się znów ruchowemi.

Dotychczasowy cel bitwy, jakim było utrzymanie linji Dniepru wraz z Kijowem, musiał być porzucony, wobec konieczności odzyskania utraconej częściowo swobody działania.

Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski [2]), po otrzymaniu w dniu 6 sierpnia raportu o przedarciu się Budiennego, postanowił „manewrować swobodnie“ wojskiem na Ukrainie, „nie wiążąc się wcale... trzymaniem tego czy innego kawałka ziemi..., skończyć możliwie szybko z jazdą Budiennego i przerzucić potem więcej sił na północ, by przejść do ostatecznej ofensywy tam, gdzie zbierały się największe siły nieprzyjaciela“ [3])

W związku z tem na Ukrainę zostały skierowane posiłki: 6-a dywizja piechoty [4]) do Korostenia, brygada rezerwowa do Zwiahla, 3-a dywizja piechoty legjonów — do Szepietówki.

Rozkaz Naczelnego Wodza [5]) z dnia 8 czerwca polecał 3-ej armji cofnąć się na linję Berdyczów—Żytomierz—rzeka Teterew po Orane w celu zbliżenia się do podstawy działania, wykorzystując marsz odwrotowy do „rozbicia oddziałów nieprzyjacielskich, będących na tyłach“.

ZAMIAR GENERAŁA ŚMIGŁEGO-RYDZA.

Gdy próba odrzucenia Rosjan, którzy opanowali prawy brzeg Dniepru pod Hornostajpolem, okazała się bezskuteczną, a przedarcie się Budiennego na tyły zagroziło poważnie 3-ej armji, pozbawionej odwodów, gen. Śmigły-Rydz, nie mając połączenia ani z wyższemi dowództwami, ani z sąsiadami, zarządził opuszczenie przedmościa, ściągnięcie skrzydeł i tworząc pierścień obronny dookoła Kijowa — zdecydowany był bronić się aż do nadejścia odsieczy.

[1]) W dniu 7 czerwca Budienny wykonał zagony na Berdyczów i Żytomierz.

[2]) Kierujący w tym czasie przeciwdziałaniem na północy, gdzie zepchnięto Rosjan na ich stanowiska wyjściowe.

[3]) Józef Piłsudski „Rok 1920”, str. 45, wydanie II. Warszawa 1927.

[4]) Właściwie XI brygada z 65-ym p. p.

[5]) Rozkaz Naczelnego Dowództwa Nr. 5803/III z 8.VI.1920 r. Niestety, rozkazu tego nie doręczono na czas dowódcy 3-ej armji, gdyż dowództwo frontu, zmuszone przez Budiennego do nagłego opuszczenia Żytomierza, straciło z nią łączność.

W tym celu I brygada górska z grupą płk. Rybaka otrzymała rozkaz obsadzenia Dniepru i Irpienia do Demidowa. III brygada piechoty legjonów w składzie 6-go p. p. leg. i 41-go p. p. — pod dowództwem ppłk. Mackiewicza — z dywizjonem 1-go p. a. p. leg. i dywizjonem 1-go p. a. c. otrzymała odcinek od Demidowa wzdłuż Irpienia do szosy Kijów—Żytomierz po wieś Zaborze; 7-a dywizja piechoty miała bronić linji Irpienia od Zaborza po Wasylków, oraz linji rzeki Stuhny po Trypol i dalej brzeg Dniepru po Kijów. I brygada piechoty legjonów miała stanąć w odwodzie w Petropawłowskiej i Bieliczach. Służbę w mieście powinna objąć milicja i zakłady 3-ej armji.

ROZKAZY DO ODWROTU.

Naczelny Wódz jednak nakazał powtórnie 3-ej armji odwrót nad rzekę Teterew. Już 9 czerwca dowódca 3-ej armji wydał następującą instrukcję na wypadek odwrotu:

„I... Armja posuwać się będzie w trzech głównych grupach wzdłuż następujących osi:

a) grupa płk. Rybaka wzdłuż linji Petrowce — Litwinówka — Fenewicze — Iwangród,

b) 1 dyw. p. leg. z 6 dyw. ukr. wzdłuż osi Bielicze — Mikulicze — Nowa Buda — Malin (tor kolejowy Kijów — Korosteń),

c) 7 dyw. p. wzdłuż osi Wasylków — Kniażyce — Motyżyn — Stawiszcze — Rakowicze — Radomyśl.

III. Zadanie:

a) 1 dyw. piech. leg. z 6 dyw. Ukr. przełamują front nieprzyjacielski w ogólnym kierunku wdłuż linji kolejowej Kijów — Korosteń,

b) Grupa płk. Rybaka chroni odwrót na linji rz. Dniepr na północ od Kijowa, ubezpiecza prawe skrzydło 3. armji, odrzucając nieprzyjaciela, który z rejonu Hornostajpola wyruszył w ogólnym kierunku Kijów — Malin,

c) 7 dyw. chroni tyły armji na linji Dniepru na południe od Kijowa (miasto wył.) i wzdłuż rzeki Stuhny, broni lewego skrzydła armji od ataku nieprzyjacielskiego z rejonu Żydostawy—Chwastów — Chodorków,"

7-a brygada jazdy miała maszerować drogą Koczerowo-Stawki w charakterze ubezpieczenia 7-ej dywizji piechoty. Brygada ta następnie powinna współdziałać z dywizją jazdy w natarciu na Żytomierz.

Dnia 10 czerwca oddziały otrzymały rozkaz dowódcy 3-ej armji, który tak oceniał położenie:

„Dowództwo armji liczy się przy organizowaniu odwrotu z

1) nieprzyjacielem działającym od strony północnej, a znajdującym się obecnie w rejonie Iwankowa,

2) armją konną Budiennego, która 9 czerwca była w rejonie Czarnorudka — Kryłówka i skierowała się trzema dywizjami na Chwastów a jedną na Chodorków. Żytomierz został przez Budiennego opuszczony.

Linja kolejowa Korosteń — Malin dotychczas w naszem ręku".

Szkic Nr. 48. POŁOŻENIE POD KIJOWEM NA POCZĄTKU CZERWCA 1920.

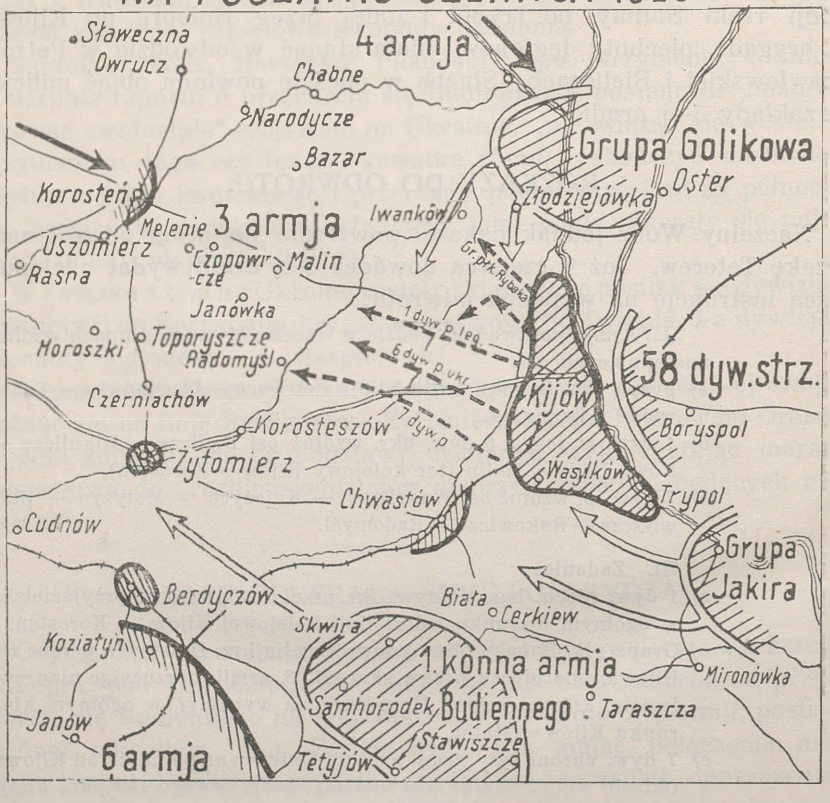

Rozkaz ten kierował 6-ą dywizję ukraińską wraz z taborami armji pod osłoną bataljonu 5-go p. p. leg. z dwiema baterjami artylerji za 7-ą dywizją piechoty — i organizował kolumnę 1-ej dywizji piechoty legjonów. Do straży przedniej pod dowództwem ppłk. Dęba-Biernackiego weszły: 3-i pułk ułanów, 5 bataljonów I brygady piechoty legjonów, dywizjon artylerji polowej. W sile głównej pod dowództwem płk. Rómmla miały maszerować: bataljon piechoty z dywizjonem artylerji ciężkiej i dywizjonem artylerji polowej, grupa artylerji ciężkiej, sztab armji, około 30 pociągów z zakładami i urządzeniami armji i uchodźcami z Kijowa oraz tabory

pułków i dywizyj. Straż tylną, powierzoną płk. Olszynie-Wilczyńskiemu, tworzyły trzy bataljony piechoty z dywizjonem artylerji polowej, żandarmerja, poznański bataljon etapowy, kompanja saperów i pociąg pancerny „Paderewski".

W dniu 10 czerwca w Kijowie z oddziałów 1-go pułku piechoty legjonów był tylko I bataljon, kompanja techniczna i 4-a kompanja k. m. Bataljon III maszerował półbataljonami rozwiązanej grupy „Wasylków", II bataljon obsadzał pozycje pod Irpieniem, Demidowem i Borkami.

W ciągu nocy z 8 na 9 czerwca przedmoście Kijowa zostało zlikwidowane, a 10 czerwca o godzinie 3 rano wysadzono mosty na Dnieprze. Brzeg obsadziły bataljony I brygady górskiej.

Około godziny 10-ej I bataljon został zaalarmowany: Rosjanie rzekomo przeprawili się pod Kijowem i wtargnęli do miasta. Z rozkazu dowódcy armji ppłk. Dąb-Biernacki udał się z I bataljonem na zagrożone miejsce. Okazało się, że alarm był fałszywy. O godzinie 13 m. 35 bataljon powrócił do koszar. Tam dostał rozkaz bezzwłocznego marszu do Bielicz. Część bataljonu przewieziono samochodami.

Wobec ustnego rozkazu do odwrotu — ppłk. Dąb-Biernacki udał się do Bielicz, gdzie już skoncentrowały się oddziały 1-ej dywizji piechoty legjonów w myśl otrzymanych poprzednio rozkazów.

Około godziny 20 dnia 10 czerwca I brygada piechoty legjonów stanęła w Bieliczach, 1-y pułk piechoty legjonów bez II bataljonu i dwóch kompanij III bataljonu (9-ej i 11-ej).

BITWA POD BORODZIANKĄ.

PRZEJŚCIE PRZEZ IRPIEŃ.

Dnia 10 czerwca o godzinie 21 rozpoczął się odwrót 3-ej armji z Kijowa a zarazem odwrót z Ukrainy, który stał się nieprzerwanem pasmem bojów, marszów i trudów.

Przekroczenie rzeki Irpień przez oddziały straży przedniej 1-ej dywizji piechoty legjonów naznaczone zostało na 10 czerwca godzina 23[1]). Ponieważ droga pod stacją Bucza była już jakoby w rękach wroga, III bataljon 5-go pułku i I bataljon 1-go pułku wraz z I dywizjonem 1-go p. a. p. leg. miały ruszyć z Romanówki przez Jabłonkę na stację Bucza w celu opanowania jej. Jednocześnie na stację tę miał nacierać przez Mostyszcze 6-y p. p. leg. z przydzieloną artylerją. Na stacji Bucza obie kolumny powinny

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady L. 401/4.J z 10.VI.1920 r. godzina 21 m. 16.

połączyć się i wspólnie maszerować dalej na Borodziankę, mając przed sobą 3-i pułk ułanów. Wydano zakaz otwierania ognia, ażeby obie kolumny nie postrzelały się w nocy wzajemnie; do kolumn przydzielono zaufanych przewodników.

O godzinie 21 m. 30 dowódca straży przedniej otrzymał meldunek od 3-go pułku ułanów, że Hostoml został zajęty przez Rosjan o nieokreślonej sile: podjazdy ułańskie zostały ostrzelane z okopów pod miasteczkiem. Ludność cywilna doniosła przytem, iż do Borodzianki przybył bataljon piechoty nieprzyjacielskiej, oraz że na Teterewie most kolejowy został rozebrany a nawet podobno całkowicie zniszczony.

3-i pułk ułanów po zajęciu stacji Bucza miał jechać na Mikulicze, skąd jeden dywizjon kierował przez Filipowicze na Borodziankę, drugi przez Nową Groblę na Drużnię.

O godzinie 22 kolumny ruszyły z Bielicz według wydanych zarządzeń. Nie przybył tylko do siły głównej II bataljon 1-go p. p. leg. niezluzowany jeszcze nad Irpieniem, natomiast tuż przed odmarszem nadeszły dwie kompanje III bataljonu, którego reszta pozostała w straży tylnej pod dowództwem ppłk. Olszyny-Wilczyńskiego.

Bardzo ciemna noc utrudniała wielce orjentację. I bataljon 1-go pułku piechoty legjonów, który chociaż miał przewodnika, zamiast za III bataljonem 5-go p. p. leg. na Romanówkę, poszedł za II bataljonem 6-go p. p. leg. przez Mostyszcze. Przy przebyciu dość długiego mostu na Irpieniu pod Mostyszczem, kolumna dostała się pod ogień działowy i broni samoczynnej nieprzyjaciela ze wzgórz pod Hostomlem, co wstrzymało chwilowo ruch. Gdy oddziały czołowe wysunęły się naprzód, Rosjanie wycofali się. Stacja Bucza została zajęta po krótkiej wymianie strzałów z oddziałem nieprzyjacielskim, który chciał opanować stację, bronioną przez pociąg pancerny „Groźny" i obsługę dworca. Po nadejściu odsieczy Rosjanie, korzystając z mroków, odeszli na północ. Dowiedziano się, że Rosjanie ściągali pośpiesznie na podwodach znaczne siły piechoty z pod Hornostajpola.

Od północy, od strony pozycyj grupy płk. Rybaka nad Irpieniem, słychać było gwałtowną strzelaninę.

MARSZ POD BORODZIANKĘ.

Na stacji Bucza, dnia 11 czerwca o godzinie 2 m. 30 odbyła się w obecności gen. Śmigłego-Rydza odprawa ppłk. Dęba-Biernackiego dla dowódców bataljonów straży przedniej. Na odprawie tej ustalono dalszy porządek i kierunek marszu.

Straż przednią, poza 3-im pułkiem ułanów, utworzyły: III bataljon 5-go p. p. leg. z 1-ą baterją 1-go p. a. p. leg., I bataljon 1-go p. p. leg. z dwiema baterjami 1-go p. a. p. i plutonem 1-go p. a. c. (tylko z jaszczami), 6-y p. p. leg., tabory bojowe. Razem około 1650 bagnetów, 12 armat polowych, 2 działa ciężkie.

Na czele siły głównej miał iść I bataljon 5-go p. p. leg. Kierunek marszu zakreślono przez Siemianiówkę i Mikulicze w kierunku Nowej Grobli.

Po krótkim postoju na stacji Bucza dla zebrania rozrzuconych oddziałów, czoło straży przedniej ruszyło, by pierwszym impetem uderzenia otworzyć dalszą drogę na zachód. Powoli rozwidniało się,

Pomimo uciążliwego marszu nastrój był naogół dobry, choć każdy żołnierz wyczuwał powagę położenia, chociaż doszły już wieści o masach kawalerji Budiennego, która ogarnęła i wycięła w pień kilka bataljonów z 13-ej i 5-ej dywizyj piechoty. Z tego powodu rozkazy generała Śmigłego-Rydza zawierały instrukcję, jak zapobiegać zaskoczeniu. Nawet tabory i pociągi, gdzie nastrój był o wiele gorszy, przygotowano do obrony.

NATARCIE NA NOWĄ GROBLĘ.

O godzinie 6 m. 30 dnia 11 czerwca straż przednia 1-ej dywizji piechoty legjonów osiągnęła Siemianówkę, około godziny 10 czoło kolumny podeszło do rzeki Zdwiża. W kierunku Nowej Grobli ruszył 3-i pułk ułanów, by chwycić przeprawę. Dowódca straży przedniej chciał powstrzymać ułanów, zamierzając rzucić tam idące na czole III bataljon 5-go p. p. leg. i I bataljon 1-go p. p. leg. Lecz już dwa szwadrony ułanów przebyły długą groblę i most na Zdwiżu i wjechały do wsi, zajętej przez nieprzyjaciela. Ułani, mimo obrony, zostali zepchnięci w kierunku ciaśniny na bagnistej rzeczce i zmuszeni do odwrotu ze stratami. Nadbiegły III bataljon 5-go p. p. leg. odrzucił przechodzących już przez most Rosjan na zachodni brzeg i zajął pozycję pod lasem, wpobliżu brzegu bagnistego Zdwiża. Na lewo rozwinęły się 3-a i 4-a kompanje 1-go p. p. leg. za niemi w odwodzie stanęła 1-a kompanja, będąc zarazem ubezpieczeniem lewego skrzydła. Kompanja 2-a została skierowana jako prawe ubezpieczenie w kierunku mostu kolejowego. Nadjechały kłusem dwie baterje; zaczęła się regularna strzelanina, w której wzięła udział artylerja obu stron.

Kompanja 2-a pod dowództwem ppor. Piaseckiego Juljana w czasie opuszczania się ze wzgórza pod wsią Filipowicze ku rzece dostała się w ogień karabinów maszynowych z Borodzianki oraz

pod ogień działowy baterji, stojącej na północ od tej wsi. Przed pozycją nieprzyjaciela ciągnęło się szerokie bagno nad rzeczką. Wobec tego ppor. Piasecki cofnął kompanję na wzgórze i okopał się tam, ubezpieczywszy wieś Filipowicze. Wkrótce do mostu ko-

Szkic Nr. 49. BITWA POD BORODZIANKĄ
Położenie dnia 11 VI 1920 r. o g. 12.

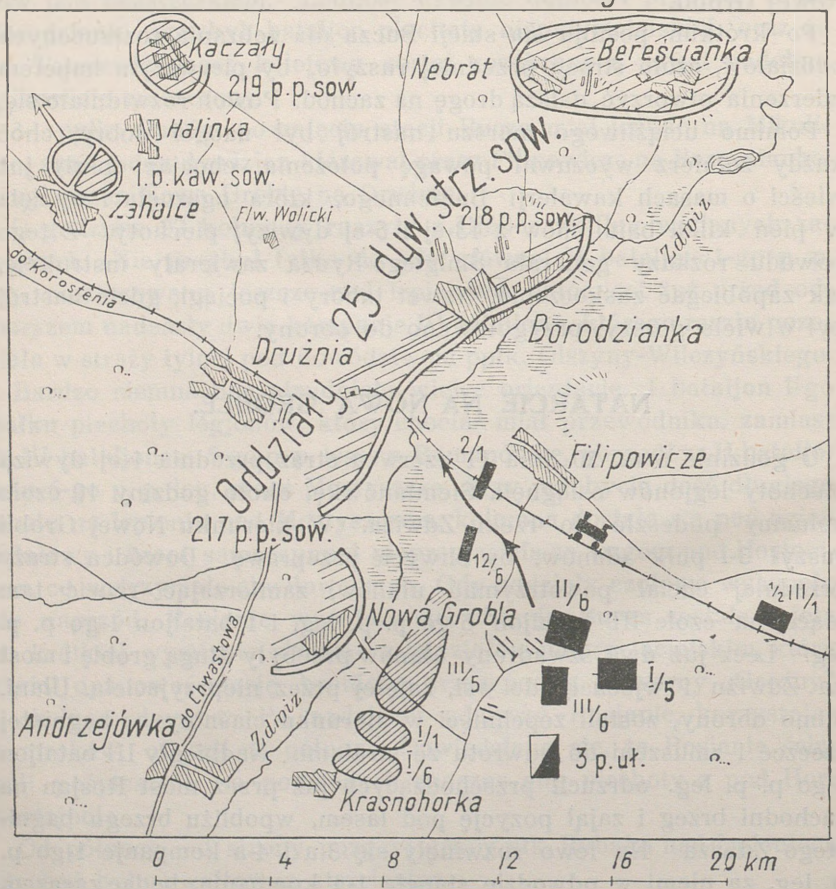

lejowego zbliżył się w kolumnie II bataljon 6-go p. p. leg. i natarł na most kolejowy. Natarcie to jednak już na drugim brzegu załamało się w potężnym ogniu Rosjan. Odwrót bataljonu 6-go p. p. leg. przesłoniła 2-a kompanja 1-go p. p. leg. W walce z przechodzącym na drugą stronę mostu przeciwnikiem kompanja poniosła ciężkie straty, między innymi został ranny ppor. Piasecki.

Kompanja wraz z II bataljonem 6-go p. p. leg. obsadziła brzeg rzeki.

Tymczasem za kolumną środkową szybkim marszem dążyły 10-a i 12-a kompanje z połową 3-ej kompanji k. m. 1-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Pakosza. Reszta III bataljonu 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Piękosia pozostała w straży tylnej razem z II bataljonem w Bieliczach.

Marsz był uciążliwy, gdyż żołnierze nie wypoczęli jeszcze po trudach walk w grupie „Wasylków" i droga zapełniona była taborami. Około godziny 10 na stacji Mikulicze spotkano pociąg pancerny „Groźny". Kpt. Pakosz rozkazał 10-ej kompanji ppor. Burczaka wsiąść na pociąg pancerny i na nim udać się w kierunku stacji Borodzianka. Kompanja załadowała się natychmiast na pociąg, biorąc tylko dwa k. m. z najpotrzebniejszą amunicją, wozy amunicyjne pozostały przy dowództwie bataljonu.

Na dwa kilometry przed mostem kolejowym pociąg pancerny zatrzymał się, strzelając z dział na most i wieś Borodziankę, silnie obsadzone przez Rosjan. Ppor. Burczak, pozostawiwszy część kompanji na ubezpieczenie pociągu, resztę przesunął do wsi Filipowicze, by ubezpieczyć tor od północy. W tym czasie II bataljon 6-go p. p. leg. wykonał znów gwałtowne natarcie na most kolejowy. Pomimo dużej przewagi Rosjan i słabego poparcia własnej artylerji, żołnierze 6 go pułku piechoty legjonów rzucali się dwukrotnie przez most na brzeg przeciwległy, za każdym jednak razem byli spychani przez przeważające siły wroga i ponosili ciężkie straty w szalejącym ogniu rosyjskiej broni samoczynnej

Po wycofaniu się II bataljonu 6-go p. p. leg. z nad rzeki — odcinek naprzeciwko mostu obsadziła 10-a kompanja, 2-a, rozbita, odeszła do swego bataljonu na lewe skrzydło.

Koło południa przybyła do Filipowicz 12-a kompanja ppor. Pfistera wraz z kpt. Pakoszem.

Nad brzegami Zdwiża huczała już wymiana silnego ognia działowego, karabinów maszynowych i piechoty.

USZYKOWANIE DO BITWY.

Straży przedniej nie udało się opanować przeprawy bez zatrzymania kolumny armji.

W południe dnia 11 czerwca położenie pod Borodzianką zarysowało się następująco.

Związane ogniem z nieprzyjacielem oddziały I brygady piechoty legjonów rozwinęły się na wschodnim brzegu rzeki: — na północy

koło mostu kolejowego, z prawej strony toru—10 a kompanja 1-go p. p. leg., mając za sobą 12-ą kompanję; na lewo od niej 12-a kompanja 6-go p. p. leg.; dalej na południe, naprzeciw Nowej Grobli — III bataljon 5-go p. p. leg. i I bataljon 6-go p. p. leg. Na wzgórzach, naprzeciw Andrzejówki, I bataljon 1-go p. p. leg. i III bataljon 6-go p. p. leg. (bez 10-ej i 12-ej kompanij) utworzyły grupę mjr. Popowicza. W odwodzie, w lesie koło chutoru Puża i młyna Poroskoteń stanęły: II bataljon 6-go p. p. leg. i I bataljon 5-go p. p. leg. oraz 3-i pułk ułanów.

Artylerja — trzy baterje 1-go p. a. p. leg. oraz dwie baterje ciężkie— zajęła stanowiska przy torze kolejowym oraz na południe od toru. Celny ogień artylerji, którym kierował osobiście dowódca I brygady artylerji polowej legjonów z pierwszej linji piechoty, zadawał nieprzyjacielowi straty, zmuszając jego baterje do zmiany stanowisk.

Kolumna środkowa maszerowała od stacji Bucza w kierunku Mikulicz, pod osłoną oddziałów ustawionych w Mirockiej i Hostomlu (bataljon 41-go pułku piechoty). Straż tylna pozostała jeszcze w Romanówce i Bieliczach na wschodnim brzegu Irpienia, obsadzonego na północy przez grupę płk. Rybaka.

Było wiadomo, że nieprzyjaciel obsadził zachodni brzeg Zdwiża — siłą kilku pułków piechoty z artylerją, a najsilniej wzgórza w okolicy mostu kolejowego i stacji Borodzianka. Mostu bronił pułk piechoty, pod stacją Rosjanie ustawili kilkanaście karabinów maszynowych.

W rzeczywistości pod Borodzianką była 73-a brygada 25-ej dywizji strzelców sowieckich z 223-im pułkiem 75-ej brygady, stojącej nieco dalej na północy. Dywizję osłaniała 74-a brygada skierowana na Iwanków. Baszkirska brygada kawalerji zajęła stację Irsza. Na pomoc 73-ej brygadzie dążył przez Łubiankę 2-i pułk kawalerji. Odrzucone z pod stacji Bucza skrzydło 20-ej brygady 7-ej dywizji strzelców cofnęło się na Błystawicę; reszta brygady— nad Irpieniem po Demidów. Pod Swaromiem przygotowywała się do przeprawy 19-a brygada, pod Hornostajpolem — 72-a brygada 24-ej dywizji strzelców[1]). Poza 7-ą dywizją były to siły świeże — upojone zwycięstwami na innych frontach. Z wojskami polskiemi walczyły tylko pod Hornostajpolem i Bohdanami.

Pole zawiązującej się bitwy przedstawiało dwa grzbiety wyniosłości, przedzielone grząskiem korytem dość głębokiej rzeki Zdwiż, przyczem zachodni brzeg, na którym usadowił się nieprzyjaciel, dochodził niemal do samej rzeki, górując nad zabagnionym sze-

[1]) Dziennik 7-ej dywizji strzelców, oraz „Wojna s biełopolakami".

roko brzegiem wschodnim. Brzegi rzeki łączył częściowo spalony most kolejowy i drewniany most w Nowej Grobli; pod wsią Andrzejówką był bród.

Na zachodnim brzegu ciągnęła się na wyniosłościach, pokrytych już dużem zbożem, rozległa wieś Borodzianka. Na północ od niej w odległości półtora do dwóch kilometrów ograniczała widnokrąg ściana lasów, zasłaniając wsie Nebrat i Bereściankę. Naprzeciw mostu kolejowego, za błotnistą kotliną nadrzeczną, przeciętą nasypem toru, widniała na wzgórzu stacja Borodzianka, na zachód od niej, za kolanem toru kolejowego ciągnęła się podłużna wieś Druźnia. Na stoku góry Itenkowej, tuż nad rzeką leżała wieś Nowa Grobla, połączona mostkiem i długą groblą przez bagno z brzegiem wschodnim, na południowy zachód od Nowej Grobli również na wyniosłym brzegu — wieś Andrzejówka. Za Nową Groblą i Andrzejówką ciągnęły się lasy, dochodzące pod Druźnię i pod tor kolejowy na zachód od tej wsi.

Zalesiony także, lecz niższy brzeg wschodni tworzył trzy szerokie wzniesienia, łagodnie opadające do rzeki. Z nich dwa — na północ od toru, pomiędzy niemi na niezalesionem siodle — wieś Filipowicze. Na południe od toru szerokie, pokryte lasem wzgórze opadało do rzeki kilkoma garbami, oddzielonemi strumykami, które spływały do Zdwiża. Naprzeciw wsi Andrzejówki leżała wieś Krasnohorka.

SFORSOWANIE RZEKI ZDWIŻ.

W południe 11 czerwca ppłk. Dąb-Biernacki zdecydował wykonać manewr obejściowy grupą mjr. Popowicza przez Krasnohorkę-Andrzejówkę na Druźnię i Borodziankę, przy równoczesnym silnym nacisku od czoła na Nową Groblę i most kolejowy.

O godzinie 14 wyruszyła grupa mjr. Popowicza w składzie 5 kompanij: 1-ej, 3-ej i 4-ej 1-go p. p. leg., 9-ej i 11-ej 6-go p. p. leg. do Krasnohorki, podczas gdy III bataljon 5-go p. p. leg. natarł energicznie na most pod Nową Groblą.

Grupa obejściowa przeprawiła się przez rzekę Zdwiż pod Andrzejówką dopiero o godzinie 17 z powodu trudności terenowych, choć bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, zajętego walką od frontu. Bezzwłocznie lasem skierowała się w kierunku Druźni.

Około 17 godziny III bataljon 5-go p. p. leg. kpt. Chilewskiego sforsował Zdwiż częściowo w bród, częściowo przez most i po dwugodzinnej, gorącej walce zajął Nową Groblę. Jednocześnie dwie kompanje I bataljonu 5-go p. p. leg. z 10-ą kompanją 1-go

p. p. leg. uderzyły na most kolejowy. Natarcie to, po zaciętym boju ogniowym doprowadziło do opanowania mostu, na którym Rosjanie wysadzili szyny kolejowe. Nieprzyjaciel cofnął się na

Szkic Nr. 50. BITWA POD BORODZIANKĄ
Natarcie I brygady p. leg. 11 VI 20 wieczorem

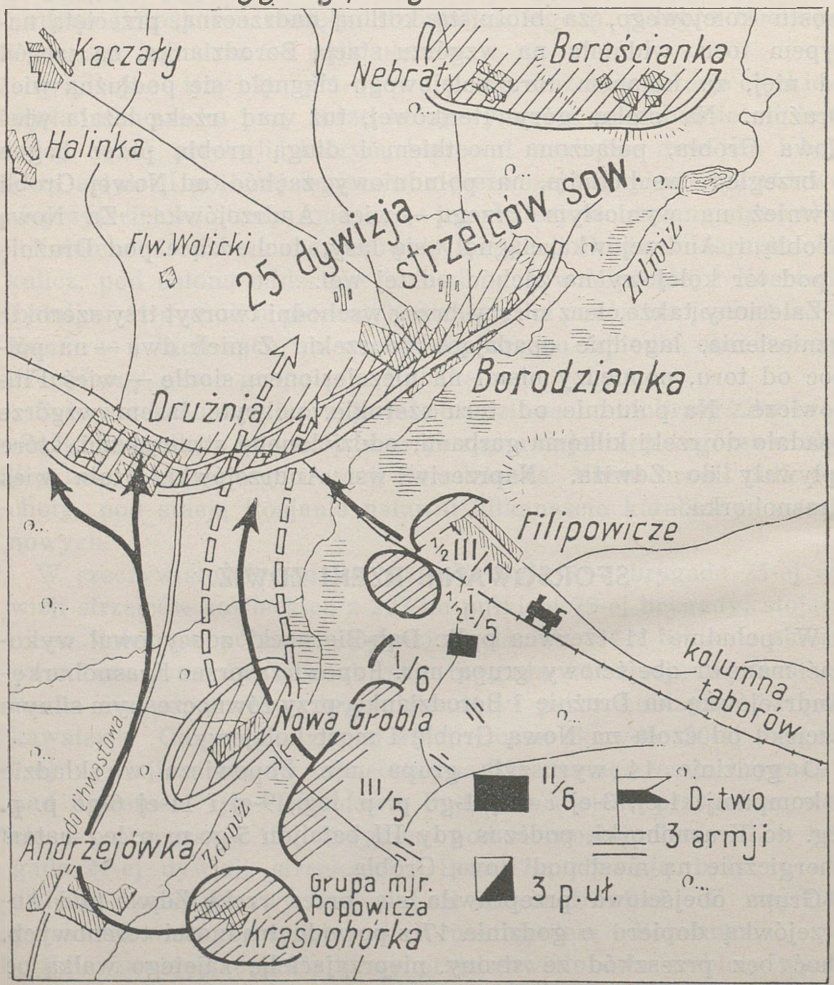

wyniosłość pod stacją Borodzianką i na wieś Druźnię, skąd przypuścił gwałtowne przeciwnatarcie. Spotkało się ono już z energicznym ruchem bataljonów III/5-go p. p. leg. i I/6-go p. p. leg. od Nowej Grobli, gdy tymczasem grupa obejściowa majora Popowicza do-

cierała pod osłoną lasu do Druźni od południa. O godzinie 19 m. 30 mjr. Popowicz uderzył na Druźnię. W natarciu tem wziął udział I bataljon 1-go p. p. leg., rozwinąwszy kompanje 1-ą i 4-ą w pierwszej linji, mając na skrzydłach wysunięte naprzód kompanje 6-go p. p. leg. Tyraljerki posuwały się błotnistą równiną, żołnierze brnęli po pas w moczarach. Pomimo zawziętego oporu wroga, broniącego się w dobrej pozycji przy torze kolejowym, Drużnia została zajęta o godzinie 20. W natarciu poległ ppor. Pełka Tadeusz dowódca plutonu 4-ej kompanji; obie kompanje poniosły poważne straty (przeważnie w rannych).

W tym czasie III bataljon 5-go p. p. leg. na prawo wtargnął, również po ciężkim boju, na stację Borodzianka.

Zdemoralizowany stratami i zaskoczony obejściem przeciwnik wycofał się na wzgórza pod wsią Borodzianką, skąd wszczął bezzwłocznie „djabelski wprost w swej sile ogień karabinów maszynowych“ [1]) i armat.

O godzinie 21 położenie pod Borodzianką wyjaśniło się następująco:

Za rzeką Zdwiż wzdłuż toru kolejowego od mostu na zachód leżały frontem na wieś Borodziankę: 12-a kompanja 6-go p. p. leg. z połową I bataljonu 5-go p. p. leg., jako prawe skrzydło; na stacji Borodzianka — III bataljon 5-go p. p. leg.; na północnym skraju wsi Drużnia, na torze I bataljon 1-go p. p. leg. i III bataljon 6-go p. p. leg., które tworzyły skrzydło lewe. Dowódca straży przedniej przeszedł na stację Borodzianka, dowództwo armji — do Nowej Grobli z dwoma szwadronami 3-go pułku ułanów. Jeden szwadron tego pułku skierowany został w kierunku Teterewa do stacji Pieszczanka, gdzie miał nawiązać łączność z idącym do Korostenia bataljonem 6-ej dywizji piechoty i dwoma pociągami pancernemi.

W odwodzie I brygady piechoty legjonów stały: dwie kompanje 1-go p. p. leg. w Filipowiczach, I bataljon 6-go p. p. leg. w Druźni, II bataljon tego pułku w Nowej Grobli. Artylerja polowa częściowo na wschodnim brzegu Zdwiża pod stacją Borodzianka, częściowo na zachodnim. Noc przerwała walkę.

Kolumna taborów została skierowana drogą leśną przez Andrzejówkę, Hołą, Majdanówkę za Teterew, narazie jednak znajdowała się na wschodnim brzegu rzeki Zdwiż.

Straż tylna 1-ej dywizji piechoty legjonów pod dowództwem ppłk. Olszyny t. j. II bataljon 5-go p. p. leg., II bataljon i połowa III-go 1-go p. p. leg., bataljon etapowy, II dywizjon 1-go p. a. p. i I dywizjon 1-go p. a. c. opuściły Bielicze o godzinie 19 i zano-

[1]) M. B. Lepecki. „W blaskach wojny“.

cowały w Romanówce. Do 18 godziny baterje 1-go p. a. p. leg. unicestwiały jeszcze próby przeciwnika wdarcia się do Kijowa od wschodu.

Wszystkie oddziały były przemęczone bojem lub wyczerpującym marszem, żołnierze nie dostali strawy gorącej.

* * *

W dniu tym, t. j. 11 czerwca dowódca rosyjskiego frontu południowego, Jegorow wysłał następujący rozkaz do konnej armji Budiennego:

„Kijowska grupa nieprzyjaciela przebija się wzdłuż linji kolejowej Kijów—Korosteń. Krwawa bitwa trwa w rejonie Borodzianki. Najbliższe dwie dywizje skierować zamiast na Kijów na Radomyśl i Irszę".

Dywizje strzelców 7-a, 58-a i 44-a miały podążać spiesznie podwodami pod Borodziankę.

Budienny jednak, cofnąwszy swą armję z pod Chwastowa — zajętego poprzednio przez grupę Jakira — z powrotem pod Żytomierz, otrzymał wspomniany rozkaz dopiero 12 czerwca; do wykonania go przystąpił za dwa dni. Dywizje piechoty spóźnią się także.

NATARCIE NA WIEŚ BORODZIANKĘ.

Straż przednia 1-ej dywizji piechoty legjonów, po wywalczeniu przepraw przez Zdwiż, miała przed sobą jeszcze drugą część zadania; musiała odepchnąć nieprzyjaciela na taką odległość, by można było uskutecznić naprawę mostu kolejowego i wyprowadzić pociągi armji, ciągnące się na przestrzeni 20 kilometrów.

W tym celu ppłk. Dąb-Biernacki, przybywszy na stację Borodziankę zarządził natarcie od świtu 12 czerwca na wieś Borodziankę. I bataljon 1-go pułku piechoty legjonów z trzema kompanjami (1-ą, 2-ą i 3-ą) 5-go p. p. leg. miał uderzyć czołowo od toru kolejowego, podczas gdy III bataljon 6-go p. p. leg. powinien oskrzydlać wroga od zachodu, wychodząc z Druźni na folwark Wolicki. W ciągu nocy pod stację Borodzianka została przesunięta z Druźni połowa I bataljonu 6-go p. p. leg., natomiast do Druźni przeszedł z Nowej Grobli II bataljon 6-go p. p. leg. w charakterze odwodu.

Wszystkie oddziały a zwłaszcza bataljony pierwszego rzutu, spędziły noc bezsennie w naprężeniu nerwowem, spodziewając się lada chwila przeciwnatarcia przeciwnika. Nad ranem dokuczliwe zimno dobiłoby zmoczonych, wyczerpanych doszczętnie i głodnych żołnierzy, na szczęście podjechały kuchnie z obiadem, które teraz dopiero odnalazły swe oddziały.

Bój rozpoczął się o godzinie 3 natarciem oskrzydlającem III bataljonu 6-go pułku piechoty legjonów.

Jednocześnie prawie z odcinka III bataljonu 5-go p. p. leg. wybiegły na przedpole 1-a i 3-a kompanje 5-go p. p. leg., rzucając się z impetem ku Borodziance.

Szkic Nr. 51. BITWA POD BORODZIANKĄ
Natarcie 12 VI 20 o świcie

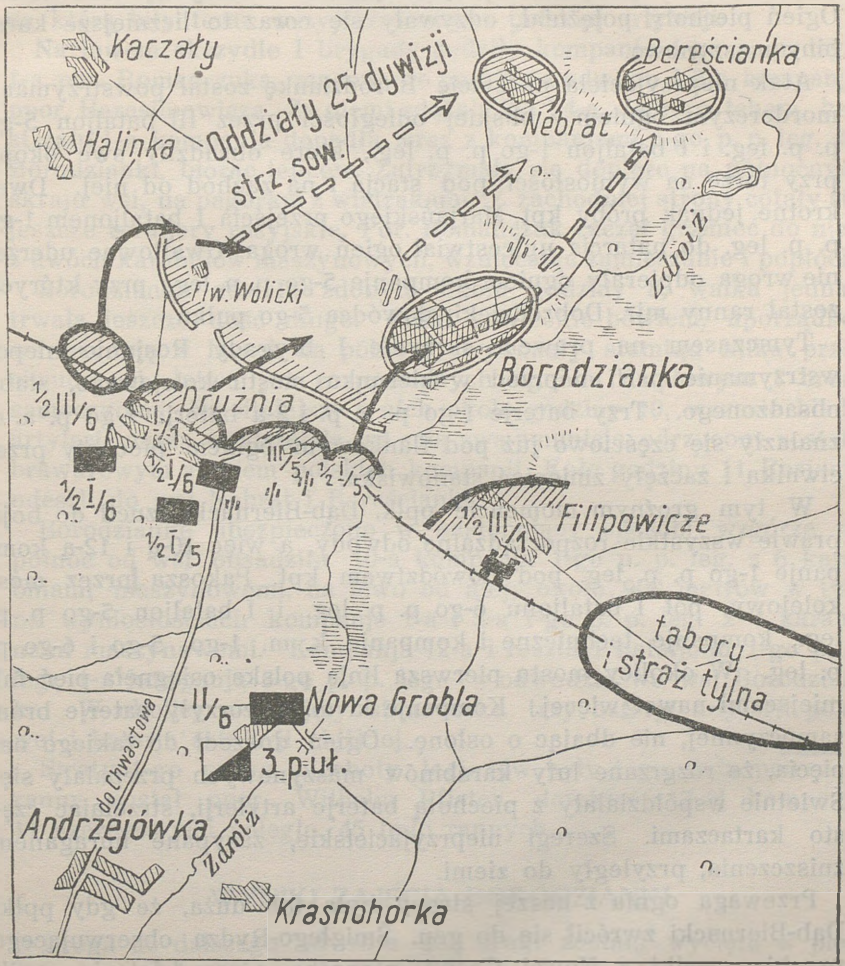

Ponieważ I bataljon 1-go p. p. leg. dopiero szykował się do natarcia, lewe skrzydło atakujących kompanij 5-go p. p. leg. było odsłonięte. A właśnie z tej strony zwaliły się na nie potężne tyraljery Rosjan, którzy otrzymali posiłki i także od rana rozpoczęli przeciwnatarcie, kierując główny wysiłek na most kolejowy, aby

go odebrać. Ogarnięty przeważającemi siłami półbataljon 5-go p. p. leg. musiał cofnąć się już z pierwszych zabudowań Borodzianki na stanowiska wyjściowe, walcząc w bardzo ciężkich warunkach. Napór wroga, ukrytego w wysokich zbożach, wzrastał w miarę zbliżania się jego natarcia do toru kolejowego. Wkrótce na całej linji przestrzeni od mostu kolejowego pod Druźnię rozpaliła się zażarta walka przy współudziale artylerji obu stron. Ogień piechoty potężniał, odzywały się coraz to liczniejsze karabiny maszynowe.

Atak nieprzyjaciela na stację Borodziankę został powstrzymany morderczym ogniem z bliskiej odległości przez III bataljon 5-go p. p. leg. i I bataljon 1-go p. p. leg., które obsadziły swe okopy przy torze na wyniosłości pod stacją i na zachód od niej. Dwukrotne jednak próby kpt. Marjańskiego przejścia I bataljonem 1-go p. p. leg. do natarcia unicestwiał ogień wroga. Gwałtowne uderzenie wroga odpierały ogniem kompanje 5-go p. p. leg., przy których został ranny mjr. Dobrodzicki, dowódca 5-go pułku.

Tymczasem na prawem skrzydle I brygady Rosjanie niepowstrzymanie parli naprzód w kierunku mostu kolejowego, słabo obsadzonego. Trzy baterje 1-go p. a. p. i 2-a baterja 1-go p. a. c. znalazły się częściowo już pod flankowym ogniem piechoty przeciwnika i zaczęły zmieniać stanowiska.

W tym groźnym momencie ppłk. Dąb-Biernacki rzucił do boju prawie wszystkie rozporządzalne odwody, a więc 10-ą i 12-ą kompanje 1-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Pakosza przez most kolejowy, pół I bataljonu 6-go p. p. leg. i I bataljon 5-go p. p. leg., kompanje techniczne i kompanje k. m. 1-go, 5-go i 6-go p. p. leg. W okolicy mostu pierwsza linja polska osiągnęła pięć fal, miejscami nawet więcej. Kompanje k. m. utworzyły baterje broni samoczynnej, nie dbając o osłonę. Ogień doszedł do takiego napięcia, że rozgrzane lufy karabinów maszynowych przepalały się. Świetnie współdziałały z piechotą baterje artylerji, strzelając często kartaczami. Szeregi nieprzyjacielskie, zasypane huraganem zniszczenia, przylegały do ziemi.

Przewaga ognia z naszej strony była tak duża, że gdy ppłk. Dąb-Biernacki zwrócił się do gen. Śmigłego-Rydza obserwującego przebieg walki z Nowej Grobli, z prośbą o przydzielenie posiłków — gen. Śmigły-Rydz miał odpowiedzieć, że to niepotrzebne, bo nie słyszy ognia Rosjan.

Rzeczywiście była to przełomowa chwila boju. Choć oskrzydlanie wroga od zachodu nie dawało się jeszcze odczuć, ppłk. Dąb-Biernacki około godziny 5-ej pchnął znów bataljony do na-

tarcia. Rosjanie jednak stawiali opór do ostateczności. Linje przeciwników zbliżyły się w wielu miejscach na kilkanaście kroków, tu i ówdzie zwarły się w walce wręcz. Mozolnie wypierano krok za krokiem, brocząc szczodrze krwią własną i wroga.

Wreszcie o godzinie 6 Rosjanie, naciskani już przez 6-y p. p. leg. z zajętego przez ten pułk folwarku Wolickiego, załamali się pod naporem od czoła. Tyraljery ruszyły gwałtownie naprzód zaniechawszy skoków. Wróg uchodził na całej linji ku Borodziance, na którą biły teraz wszystkie baterje polskiej artylerji.

Na lewem skrzydle I brygady pędziły kompanje 1-go p. p. leg.: 1-a por. Romańczuka, rzucona do pościgu z odwodu i 3-a kompanja ppor. Harasimowicza. Za niemi zdążały 2-a i 4-a. Jednym tchem, bez strzału 1-a kompanja dopadła wraz z kompanjami 5-go p. p. leg. do Borodzianki, biorąc jeńców. Zatrzymała się dopiero na północnym skraju wsi, na pagórku z wiatrakami. Z zachodniej strony cofały się jeszcze tyraljery rosyjskie. Por. Romańczuk zaczął grzmieć do nich z dwóch karabinów maszynowych, wzniecając zamieszanie i popłoch.

Borodzianka została zdobyta około godziny 8, walka jednak trwała jeszcze dość długo. Pułki sowieckie bowiem, uporządkowawszy się w lasach na północy, wykonały stamtąd kilka przeciwuderzeń, łatwo już rozpraszanych ogniem działowym i broni samoczynnej. Najsilniejsze z nich około godziny 10, wczasie kiedy artylerja nasza wystrzelała już całą swą amunicję, odrzucone zostało brawurowym atakiem polskich kompanij. Koło godziny 11 Rosjanie odeszli do wsi Nebrat i Bereścianki.

Borodziankę ubezpieczono w następujący sposób: wzgórze na północ od wsi obsadziła 10-a kompanja 1-go p. p. leg. z 6 karabinami maszynowemi, na lewo od niej, około 900 metrów w tyle na wyniosłościach kompanje 1-a i 3-a 1-go p. p. leg. z 4 karabinami maszynowemi. Kompanja 12-a i reszta I bataljonu 1-go p. p. leg., 1-a kompanja 5-go p. p. leg.—w odwodzie we wsi Borodzianka. W okolicy wsi zajęły stanowiska trzy baterje artylerji polowej i baterja artylerji ciężkiej.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów były tego dnia poważne: ranny został ppor. Wilhelm Pfister, dowódca 12-ej kompanji, 11 szeregowych poległo, 45 było rannych.

WYNIKI ZAJĘCIA BORODZIANKI.

Droga do dalszego odwrotu 3-ej armji została wycięta w pierścieniu wojska nieprzyjacielskiego, który, jak twierdzili Rosjanie, tak był zamknięty, że „żywa noga z armji polskiej w Kijowie wyjść nie powinna".

Wydarte wrogowi zwycięstwo zezwoliło na spokojne przeprowadzenie całego taboru kolejowego i ogromnego bogactwa w materjale wojennym. Drogą tą poszła później także grupa płk. Rybaka

nie mogąc, wobec przewagi nieprzyjaciela, utorować sobie przejścia na północy.

Czyn ten, dokonany nadludzkim wysiłkiem i dzielnością żołnierza podniósł sławę oręża polskiego i pokrzepił ducha przygnębionego odwrotem wojska. Głównym bodźcem dla żołnierza w tej ciężkiej bitwie, przyczyną uzyskania przewagi na naszą korzyść był, jak świadczy dziennik dywizji, przykład oficera, który „odwagą i wytrzymałością na trud porywał swój oddział i umiejętnem kierownictwem prowadził go do zwycięstwa".

Dowódca rosyjski zameldował o przebiegu boju [1]):

„Na odcinku 25-ej dywizji przeciwnik przeważającemi siłami uderzył na 73-ą brygadę i po 6 godzinnym, zawziętym boju i po szeregu krwawych ataków na bagnety z obu stron, wyrzucił brygadę z zajmowanej przez nią pozycji i zepchnął na linję Nebrat—Bereścianka".

Ugrupowanie dnia 12 czerwca o godzinie 15.

Zaraz po wzięciu Borodzianki i odparciu przeciwuderzeń Rosjan oddziały 1-ej dywizji piechoty legjonów ugrupowały się wzdłuż toru kolejowego. I bataljon 6-go p. p. leg. zajął o godzinie 11 m. 30 miejscowości Halinka i Kaczały, III bataljon tegoż pułku o godzinie 15 m. 30 — wszedł do Potaszni. Dowództwo 6-go pułku piechoty legjonów z kompanją techniczną, szwadronem 3-go pułku ułanów i dwiema baterjami artylerji polowej stanęło w Zahalcach. Dwie kompanje I bataljonu i III bataljon 5-go p. p. leg. z baterją artylerji ciężkiej stanęły w folwarku Wolickim z dowództwem 5-go p. p. leg., które objął kpt. Skwarczyński.

Dowódca I brygady piechoty legjonów, bataljony I i III oraz dowództwo 1-go p. p. leg. dwie kompanje 5-go p. p. leg., II bataljon 6-go p. p. leg., dowództwo i dwie baterje 1-go p. a. p. leg., jedna baterja 1-go p. a. c. stały w Borodziance.

3-i pułk ułanów miał jeden szwadron w Nowej Grobli i Druźni, dwa szwadrony na podjazdach w kierunku Nebratu i Nowej Budy.

Dowództwo 3-ej armji stanęło w Druźni, ubezpieczone przez 4-ą kompanję 5-go p. p. leg.

Oddziały przemęczone, głodne, gdyż kuchnie poszły z taborami drogą na Hołą w stronę Piaskówki.

O godzinie 18 ukończono naprawę mostu kolejowego. Kolumna pociągów ruszyła w kierunku Korostenia, mając na czole pociąg

[1]) Z meldunku Golikowa z 12.VI.1920 godz. 21. Archiwum Wojsk. Biura Hist.

pancerny „Paderewski" z kompanją 1-go p. p. leg. Reszta II bataljonu została użyta na osłonę taboru i artylerji ciężkiej, która jechała drogą boczną przez lasy.

Po przejeździe taboru kolejowego do Nowej Grobli podciągnęła w nocy straż tylna a z nią 9-a i 11-a kompanje 1-go p. p. leg.

ORGANIZACJA ODWROTU.

Rozkaz dowództwa 3-ej armji z dnia 12 czerwca zarządził zluzowanie oddziałów 1-ej dywizji piechoty legjonów na odcinku Zahalce — Borodzianka przez 41-y pułk piechoty i bataljon strzelców podhalańskich. 1-a dywizja miała odmaszerować 13 czerwca o godzinie 10 w kierunku rzeki Teterew, gdzie most kolejowy miał być już obsadzony przez półbataljon 12-go pułku piechoty i szwadron 3-go pułku ułanów. Żytomierz podobno był już z powrotem w naszem ręku.

Główne siły najbliższej 25-ej dywizji sowieckiej znajdowały się w Bereściance na północny wschód od Borodzianki, patrole rosyjskie sięgały do Nebratu.

PRZECIWNATARCIE ROSJAN NA BORODZIANKĘ.

Noc z 12 na 13 czerwca przeszła bez ważniejszych wydarzeń.

Stanowiska 1-go pułku piechoty legjonów pod Borodzianką leżały na północ od wsi, na pagórkach. Na prawem skrzydle umocniła się 10-a kompanja ppor. Burczaka Kazimierza, opierając się na wschodzie o bagna rzeki Zdwiż. Kompanja została zasilona 6 karabinami maszynowemi. Szerokość jej odcinka wynosiła około 600 metrów, pod ostrzałem kompanji znajdowała się przestrzeń o promieniu 1500 do 1800 metrów, t. j. aż do lasu na północy, lecz przedpole pokrywały wysokie już żyta. Przy stanowisku kompanji umieszczono punkt obserwacyjny 7-ej baterji 1-go p. a. p. leg.

W schodzie na lewo wtył, na wzgórzu przy skrzyżowaniu dróg z Kaczał i Starych Bud, rozwinęły się 1-a kompanja por. Romańczuka i 3-a—por. Harasimowicza z 6 karabinami maszynowemi. Odległość w głąb pomiędzy 10-ą kompanją a 1-ą wynosiła około kilometra. Falisty teren i zboża utrudniały wielce obronę.

W Borodziance, w odwodzie pozostały: 2-a kompanja pod dowództwem ppor. Jarosza i 4-a ppor. Nowickiego przy dowódcy bataljonu, kapitanie Marjańskim; 12-a kompanja, którą objął ppor. Goebel, jako odwód kpt. Kozickiego, dowódcy 1-go p. p. leg., dwie kompanje 5-go p. p. leg. i II bataljon 6-go p. p. leg. — odwód dowódcy brygady, podpułkownika Dęba-Biernackiego.

Pod wzgórzem z wiatrakami ustawiła się 7-a baterja 1-go p. a. p. leg., dwie baterje polówek i jedna baterja 1-go p. a. c. stanęły w ogrodach i sadach Borodzianki, mając obserwatorów także przy kompanjach pierwszej linji. Mogły one nie liczyć się z wydajnością amunicji, gdyż na stacji Borodzianka stała czołówka amunicyjna I brygady artylerji.

Dnia 13 czerwca o świcie, na odcinku 10-ej kompanji poddało się dwóch kozaków kubańskich. Zeznali oni, że przeciwnik powziął zamiar wykonania w dniu tym przeciwnatarcia na Borodziankę. W tym celu otrzymał on posiłki i zgromadził znaczne siły w Bereściance i Nebracie.

Około godziny 5-ej rano w lesie od strony Rudni Szybeńskiej zaczęły ukazywać się małe oddziałki wojska. Początkowo wydawało się, że są to żołnierze polscy: tu i ówdzie widać było francuskie hełmy. Podporucznik Burczak i dowódca 7-ej baterji, ppor. Mantel zameldowali o powyższych spostrzeżeniach dowódcy I brygady piechoty legjonów. W odpowiedzi otrzymali telefonicznie rozkaz, by piechota i baterje nie strzelały, gdyż przed niemi jest zapewne grupa pułkownika Rybaka, która miała przebijać się w kierunku 1-ej dywizji, właśnie przez Rudnię Szybeńską. Niepewność ta trwała pewien czas: rozproszyły ją dopiero wystrzały od strony lasu, pod którego osłoną i przy użyciu podstępu Rosjanie rozwinęli się do potężnego natarcia. Ruszyło ono o godzinie 6 z odległości 1500 kroków od polskich pozycyj obronnych.

Wychylające się z lasu tyraljery nieprzyjaciela przyjęte zostały najpierw celnym ogniem bateryj, które kłębami wybuchów znaczyły linje nieprzyjaciela. Wkrótce zaczęła strzelać 10-a kompanja. Ogień jej, mimo trudności chwytania celów, ukazujących się i znikających wśród zbóż, hamował wyraźnie ruchy przeciwnika, choć dowódcy rosyjscy, niezważając na kule, konno prowadzili swe oddziały do ataku, popędzając je nahajami. Koło godziny 7 m. 30, Rosjanie zaczęli wprowadzać do boju świeże oddziały, z których utworzyli trzecią i czwartą linję natarcia. Artylerja nieprzyjacielska, ustawiona w Marjampolu, wydajnie współdziałała ze swoją piechotą, rażąc polskie stanowiska, zwłaszcza bateryj 10-ej kompanji, i prawe skrzydło 1-ej. Już na początku walki było widoczne, że główne natarcie wroga skierowane zostało na wieś Borodziankę wzdłuż Zdwiża i na przerwę pomiędzy 10-ą kompanją a I bataljonem. Coraz to silniej rozlegał się ogień piechoty rosyjskiej i jej karabinów maszynowych, umieszczonych na wózkach: posuwała się ona coraz to szybciej i śmielej, pomimo gwałtownego ognia polskiej kompanji i trzech bateryj. Pracujące bez przerwy polskie

karabiny maszynowe zaczęły rozgrzewać się i zacinać, Wreszcie pozostały tylko dwa karabiny francuskie przy 10-ej kompanji i trzy przy kompanjach 3-ej i 1-ej ze znikomą ilością nabojów.

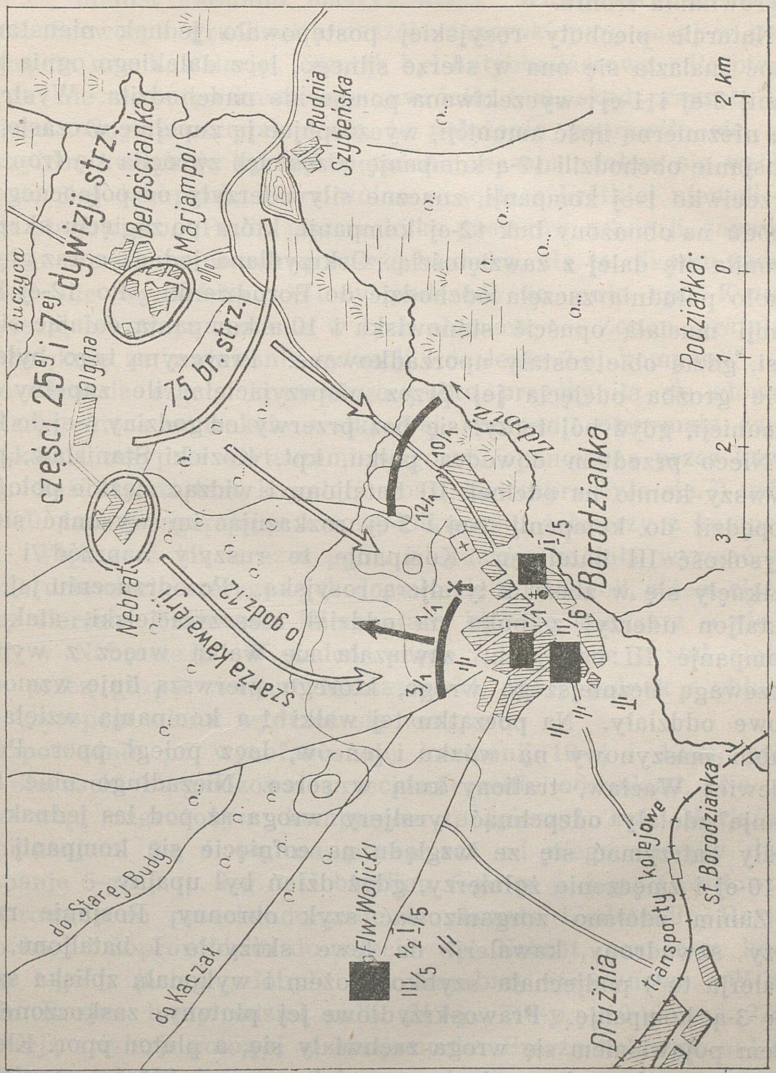

O godzinie 8 ppor. Burczak wysłał do dowódcy III bataljonu, kpt. Pakosza, meldunek o położeniu wraz z prośbą o posiłki. Niebawem nadeszła 12-a kompanja i rozwinęła się na lewo od 10-ej, zostawiwszy jeden pluton w odwodzie za skrzydłem. Przerwa

zmiejszyła się nieznacznie a w nią nieprzyjaciel kierował znaczne siły. Na następny meldunek, że obie kompanje oskrzydlane od zachodu, nie wytrwają długo, ppor. Burczak otrzymał zawiadomienie, iż lewe skrzydło 1-go p. p. leg. ruszy natychmiast celem wyrównania frontu.

Natarcie piechoty rosyjskiej postępowało jednak nieustannie, choć znalazła się ona w sferze silnego, lecz dalekiego ognia kompanij 3-ej i 1-ej; wyczekiwana pomoc nie nadchodziła. Wystrzelano niezmierną ilość amunicji, wyczerpując ją zupełnie w czasie, gdy Rosjanie obchodzili 12-ą kompanję. Część ich zwróciła się frontalnie przeciwko 1-ej kompanji, znaczne siły uderzyły od północnego zachodu na obnażony bok 12-ej kompanji, która po zagięciu skrzydła broniła się dalej z zawziętością. Oskrzydlana jednak coraz głębiej, około południa zaczęła odchodzić do Borodzianki. Po 12-ej kompanji musiała opuścić stanowiska i 10-a kompanja, cofając się do wsi, gdzie obie zostały uporządkowane. Przyczyną tego była nie tyle groźba odcięcia jej przez nieprzyjaciela, ile zupełny brak amunicji, gdyż bój toczył się bez przerwy od godziny 6-ej do 11-ej.

Nieco przedtem dowódca pułku, kpt. Kozicki Stanisław, przybywszy konno na odcinek III bataljonu i widząc ciężkie położenie popędził do kompanij 1-ej i 3-ej, rozkazując im wysunąć się na wysokość III bataljonu. Kompanje te ruszyły naprzód i wnet zetknęły się w zbożu z tyraljerą rosyjską. Po odrzuceniu jej, półbataljon uderzył z boku na oddział nieprzyjacielski, atakujący kompanje III bataljonu; zawiązała się walka wręcz z wyraźną przewagą liczniejszego wroga, którego pierwszą linję wzmocniły nowe oddziały. Na początku tej walki 1-a kompanja wzięła karabin maszynowy na wózku i jeńców, lecz poległ ppor. Policzkiewicz Wacław, trafiony kulą w serce. Niezadługo obie kompanje zdołały odepchnąć tyraljery wroga aż pod las jednak musiały zatrzymać się ze względu na cofnięcie się kompanij 12-ej i 10-ej i zmęczenie żołnierzy, gdyż dzień był upalny.

Zanim zdołano zorganizować szyk obronny, Rosjanie rzucili trzy szwadrony kawalerji na lewe skrzydło I bataljonu. Kawalerja ta[1]) podjechała szybko zbożem i wykonała zbliska szarżę na 3-ą kompanję. Prawoskrzydłowe jej plutony, zaskoczone nagłem pojawieniem się wroga zachwiały się, a pluton ppor. Klepackiego został w okamgnieniu ogarnięty przez jeźdźców rosyjskich. Część kawalerji rosyjskiej zaczęła ścigać uchodzących, część zwróciła się galopem na 1-ą kompanję. Chwilę tę tak przedstawia do-

[1]) 2-i pułk kubańsko-doński, — około 300 szabel.

wódca 1-ej kompanji [1]): „Nie tracąc czasu, kazałem znajdującym się obok mnie żołnierzom dać po kilka strzałów w pędzącą kawalerję, bo o zorganizowaniu salwy nie było już mowy. Moment tej strzelaniny wykorzystałem na przeniesienie do mnie znajdującego się opodal karabinu maszynowego. Wtedy na mój rozkaz kapral Szewczyk gruchnął z naszej maszynki parę seryj w galopującą na nas kawalerję. Skutek był natychmiastowy. Po pierwszej taśmie złowroga kawalerja zawróciła tam, skąd przyszła t. j. do lasu. Gdy przekonałem się, że położenie poprawiło się, powierzyłem kompanję ppor. Lepeckiemu, a sam udałem się wzdłuż linji do 3-ej kompanji, która wolno wracała z krótkiej niewoli na swoje stanowisko. Padło jeszcze kilka pocisków artylerji, zapewne tytułem zemsty za nieudaną szarżę kozacką, ale te nikomu żadnej szkody nie wyrządziły. Wtedy podszedł do mnie kpt. Kozicki i wyraził mi swoje uznanie w tych słowach: — Zenon, gratuluję ci i dziękuję za uratowanie sytuacji i ocalenie 3-ej kompanji".

Do odparcia szarży kozackiego pułku przyczyniła się głównie artylerja, która w trakcie walki 3-ej kompanji otrzymała zapas pocisków i zasypała kartaczami wzgórze, opanowane przez kawalerję. Zaskoczona tem, kawalerja rosyjska rozproszyła się, [2]) uchodząc do lasu i zagarniając z sobą kilkunastu żołnierzy z kompanji 3-ej. Większość ich wraz z ppor. Klepackim zdołała wyrwać się, jednak dziewięciu szeregowych dostało się do niewoli, w tem ciężko ranny sierżant Szafrański Mieczysław, którego komisarz sowiecki dobił w Nebracie [3]). W walce wręcz z kawalerją został ciężko cięty przez głowę sierżant Matuszewski, który jednak z obłupanym czerepem zdołał wydrzeć się wrogowi.

Bezpośrednio po wycofaniu się kompanij 10-ej i 12-ej, ppłk. Dąb-Biernacki zorganizował przeciwuderzenie odwodami. Na odsiecz więc zagrożonym kompanjom pośpieszył kpt. Marjański z kompanjami 2-ą i 4-ą, na prawo zaś od niego ruszyły dwie kompanje 5-go p. p. leg. i II bataljon 6-go p. p. leg. Gwałtownie przeprowadzone przeciwuderzenie to złamało i odrzuciło Rosjan na północ i doprowadziło do zajęcia wsi Nebrat, przyczem kompanje 1-go p. p. leg. zdobyły trzy karabiny maszynowe. W natarciu Rosjan brały udział pułki 217-y, 218-y, 219-y oraz 223-i z baterją artylerji polowej w Marjampolu. Szarżę zaś wykonał 2-i

[1]) Relacja pisemna kpt. Zenona Romańczuka. Podobnie, z pewnemi odchyleniami przedstawia fakt ten por. Lepecki w swym pamiętniku „W blaskach wojny".

[2]) Relacja kpt. Klepackiego Michała.

[3]) Akta komisji rehabilitacyjnej dla powracających z niewoli szeregowych 1-go p. p. leg. 1921 r.

pułk kozaków kubańskich. Wedle zeznań jeńców, po boju tym 217-y pułk piechoty sowieckiej został rozwiązany, gdyż poniósł bardzo ciężkie straty i wyginęli wszyscy jego oficerowie.

Straty 1-go p. p. leg. w dniu 13 czerwca; 1 oficer (ppor. Policzkiewicz Wacław), 1 podoficer, 5 legjonistów poległo, 2 podoficerów, 19 legjonistów zostało rannych, 9 legjonistów dostało się do niewoli.

Zdobycz: 3 karabiny maszynowe i kilku jeńców.

Po południu przybył do Borodzianki 41-y pułk piechoty, który o godzinie 16 zluzował oddziały I brygady piechoty legjonów. Ta ostatnia rozpoczęła natychmiast dalszy marsz odwrotowy.

W straży tylnej 3-ej armji postępować miała grupa pułk. Rybaka.

Żołnierze byli wyczerpani bojem, niewyspani, nadomiar głodni, gdyż dnia poprzedniego zjedzono porcję żelazną.

ODWRÓT NAD RZEKĘ UŻ.

MARSZ ODWROTOWY DO MALINA.

I i III bataljony 1-go pułku piechoty legjonów wymaszerowały z Borodzianki dopiero o zmierzchu dnia 13 czerwca wślad za 5-ym i 6-ym p. p. leg. Most na Zdwiżu po przejściu wszystkich pociągów został gruntownie zniszczony.

Marsz drogą piaszczystą przez Druźnię, Nową Budę, Piaskówkę, Makalewicze trwał bez dłuższej przerwy całą noc. Gdy oddziały przekroczyły Teterew, a rozkazy pociągnęły je dalej — przed każdym stanęło dręczące i pełne niepokoju pytanie: dokąd i dlaczego cofa się armja? Nad ranem oddziały przyszły do Malina. Żołnierze byli śmiertelnie znużeni i głodni. Marsz wyniósł koło 50 kilometrów.

Maszerujący osobno II bataljon 1-go p. p. leg. o godz. 3 m. 30, dnia 15 czerwca przybył do Makalewicz nad Teterewem, gdzie spakowano poprzednio wszystkie tabory armji. Na tabory te Rosjanie wykonali dnia 13 czerwca koło godziny 14-ej napad siłą 500 bagnetów. Po kilkugodzinnej strzelaninie wroga odparła obsługa taborów, zorganizowana przez kilku oficerów.

Z Makalewicz wyruszył II bataljon o godzinie 9-ej do Malina, gdzie połączyły się wszystkie bataljony pułku, dotychczas rozdzielone.

Żołnierze dostali nareszcie jeść z kuchen polowych.

O godzinie 23-ej pułk zakwaterował w Ostrogu i okolicy. W okolicy Malina stanęły główne siły cofającej się 3-ej armji.

POGOTOWIE DO BITWY Z ARMJĄ KONNĄ BUDIENNEGO.

Już w czasie bitwy pod Borodzianką Wódz Naczelny wysłał do 3-ej armji rozkaz [1]) odwrotu aż nad rzekę Uż [2]), od ujścia rzeki tej do Prypeci po Zwiahel, przyczem kolej z Korostenia do Zwiahla miała być utrzymana. Korosteń i Zwiahel, jako węzły oporu, zostały obsadzone zawczasu odwodami z kraju. Dalej na południe front został cofnięty na stanowiska z 24 kwietnia 1920 r. Celem odwrotu było „zniszczenie" armji konnej Budiennego [3]).

Front miał utworzyć łuk, którego ramiona obejmowały wysuniętą na zachód i samotną narazie armję konną, umożliwiając wykonanie na nią dośrodkowego natarcia.

Z tego powodu 1-a dywizja nie zatrzymała się na Teterewie, a przeszła do Malina, gdzie zastała trzy bataljony 6-ej dywizji. Od wschodu osłaniała armję grupa płk. Rybaka w Druźni i 6-a dywizja ukraińska w Wyszewiczach na Teterewie; od południa — 7-a dywizja piechoty, ktora 14 czerwca w południe doszła do Radomyśla.

Wedle wiadomości posiadanych przez gen. Śmigłego-Rydza dwie dywizje kawalerji Budiennego zajęły ponownie Żytomierz [4]), skąd miały nacierać na Korosteń. W dniu 14 czerwca lotnicy nasi, wysłani na zwiady, wypatrzyli kolumnę kawalerji rosyjskiej, maszerującej z Żytomierza drogą Ośniki—Annopol [5]), przyczem część jej skierowała się na Horbulów, na oś odwrotu polskiej 7-ej dywizji piechoty; na drodze wiodącej przez Studenicę na Starosielce, lotnik widział kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej [6]).

W związku z tem gen. Śmigły-Rydz [7]) uszykował armję do spodziewanej bitwy. 7-a dywizja piechoty wraz z 7-ą brygadą jazdy otrzymała rozkaz zawiązania boju z zastępującą jej drogę kawa-

[1]) Rozkaz Naczelnego Dowództwa Nr. 5901/III z 12.VI.20.

[2]) Inaczej Usza lub Uża.

[3]) Rozkaz Naczelnego Dowództwa Nr. 5901/III z 12.VI.20.

[4]) W rzeczywistości w okolicy Żytomierza zebrała się cała armja konna. Dwie jej dywizje 4-a i 14-a pod dowództwem Woroszyłowa miały nazajutrz ruszyć na Korosteń. Dywizje 12-ej armji sowieckiej i grupa Jakira zbliżały się do Teterewa, przyczem na prawem skrzydle, obok 25-ej działała 24-a dywizja strzelców pod Hornostajpolem, walcząc z oddziałami 9-ej dywizji piechoty. 58-a dywizja strzelców przeszła do odwodu armji.

[5]) Była to 4-a dywizja kawalerji Budiennego, która zanocuje w Torczynie i Horbulowie.

[6]) W rzeczywistości drogą tą jechała 14-a dywizja kawalerji, jako boczna osłona grupy Woroszyłowa. — Rtm. M. Biernacki „Działania armji konnej Budiennego". Studja taktyczne, tom III.

[7]) Rozkaz dowództwa 3-ej armji Nr. 83 z 14 czerwca 1920 — L. 17601/III.

lerją rosyjską. 6-a dywizja ukraińska została skierowana do Janówki i Niniówki [1]) z zadaniem współdziałania z 7-ą dywizją piechoty, 3-i pułk ułanów, przerzucony do Rudni Syczowskiej, miał przeprowadzać zwiady wszystkiemi drogami na Horbulów.

1-a dywizja piechoty miała obsadzić: I brygadą w składzie 1-go i 5-go p. p. leg. z dwoma dywizjonami artylerji polowej Czopowicze i Mielenie frontem na południe, przyczem III brygada w składzie 6-go p. p. leg., poznańskiego bataljonu etapowego, kompanij saperskich i dywizjonu artylerji polowej stanowiła odwód dowódcy 1-ej dywizji w Czopowiczach. Grupa płk. Rybaka powinna rozbić nieprzyjaciela w okolicy Kuchar i Zarudzia i zebrać się w Ksaweriowie i Ihnatówce, na północ od Malina. Artylerja ciężka została skierowana na Korosteń wraz z taborami. Korostenia miała bronić 6-a dywizja piechoty. Dowódca armji, gen. Śmigły-Rydz ze sztabem stanął w Czopowiczach.

MARSZ DO CZOPOWICZ.

W myśl rozkazu dowódcy I brygady piechoty legjonów, nakazującego 1-mu pułkowi „maszerować bezpośrednio na północ od rzeki Irszy przez Czopowicze do Mieleń" i rozkazu dowódcy pułku — I bataljon z 9-ą baterją 1-go p. a. p. wysłany został z Ostroga dnia 15 czerwca o godzinie 7 drogą polną przez Berkówkę—Hutę—Justynówkę, w celu ubezpieczenia marszu pułku od strony południowej.

Bataljony II i III z resztą III dywizjonu 1-go p. a. p. leg. wymaszerowały z Ostroga o godzinie 9 na Hamernię i Szczerbatówkę. W straży przedniej szła 10-a kompanja. Złe i bagniste drogi leśne były uciążliwe tembardziej, że przez cały czas marszu padał rzęsisty deszcz. O godzinie 19 pułk przybył do Czopowicz, przeszedłszy 23 km. Bataljon II szedł bez tornistrów, które jeszcze przed działaniem na Bohdany złożył w magazynach dywizji. I bataljon o godzinie 15 osiągnął Justynówkę, gdzie wyminął 7-ą brygadę jazdy, udającą się do Fasowej. O godzinie 20 bataljon przyszedł do Czopowicz i stanął w odwodzie pułku. Rozległą wieś ubezpieczyły czatami 10-a i 11-a kompanje od zachodu, 7-a, 8-a i 5-a kompanje od południa. Ubezpieczenia od wschodu i południa objął 6-y p. p. leg.

W czasie zbliżania się kolumn piechoty do Czopowicz wśród kwaterujących tam taborów pułkowych powstał fałszywy alarm o zbliżaniu się kawalerji nieprzyjacielskiej. By uniknąć w przyszłości tego, dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów nakazał wysłać tabory na Korosteń.

[1]) Na południowy zachód od Malina.

5-y pułk piechoty legjonów pomaszerował do Mieleń.

Nie mając styczności z nieprzyjacielem, 1-y pułk piechoty legjonów mógł odpocząć. Żołnierze zajęli się czyszczeniem broni, naprawą podniszczonych mundurów. Najgorzej przedstawiało się obuwie: trzecia część żołnierzy pułku chodziła już prawie boso. Z czołówek amunicyjnej i żywnościowej, przybyłych na stację Czopowicze, bataljony pobrały żywność, uzupełniły amunicję.

W ciągu 16 czerwca pułk pozostawał w Czopowiczach wraz z 6-ym p. p. leg. i dowództwem I brygady, która utworzyła grupę ppłk. Dęba-Biernackiego. Przyszły wiadomości, że 7-a dywizja stoczyła poprzedniego dnia pod Horbulowem zwycięski bój z Budiennym, któremu zabrała kilka armat. Łączność z 7-ą dywizją nawiązano w Annopolu. Tegoż dnia ubezpieczenia Czopowicz od zachodu objął 6-y p. p. leg. — II bataljon 1-go p. p. leg. przeszedł do odwodu dowódcy pułku.

Stan pułku odzwierciadla następujący meldunek sytuacyjny:[1])

„... Sytuacja własna: baon I i kompanja techniczna dołączyły do pułku. Pułk ubezpiecza dwoma baonami miasto, wysyłając gęste patrole w kierunku wschodnim i południowym, patrole dotychczas nie natknęły się na nieprzyjaciela. Baon I w rezerwie.

Stan moralny — wskutek przemęczenia fizycznego marszami, złego odżywiania trochę osłabł, jednak jeszcze dość dobry. Stan fizyczny: duży procent odparzeń, przeziębień — przemęczenia. Wyżywienie niewystarczające — brak chleba i jarzyn, zupełny brak furażu. Żywienie ludzi i koni odbywa się wyłącznie drogą rekwizycyj, które w wysokim stopniu szkodliwie wpływają na stosunek miejscowej ludności do wojska, jak i też na żołnierza.

Warunki atmosferyczne: pochmurno, chwilami deszcz. Drogi rozpaczliwe. Rzeka Irsza wszędzie możliwa do przeprawy".

MARSZ ODWROTOWY DO CHOTYNÓWKI I PASZYNY.

Rankiem 15 czerwca polska 7-a dywizja piechoty zaatakowała niespodzianie 4-ą dywizję kawalerji Budiennego pod Torczynem i Horbulowem, zadając jej porażkę. Dzięki temu Budienny musiał wstrzymać swój ruch na Korosteń, nie porzucając jednak zamiaru osaczenia 3-ej armii polskiej.

Tymczasem 3-a armja, zagrożona już na północnem skrzydle, energicznym pościgiem grupy uderzeniowej Golikowa, cofała się nad Uż, przyczem 1-a dywizja miała przerzucić główne swe siły do Żłobina i Chotynówki.

---

[1]) Meldunek sytuacyjny dowództwa 1-go p. p. leg. L. 74/9 z dnia 16.VI.1920 r.

Stosownie do rozkazu gen. Śmigłego Rydza, ppłk. Dąb-Biernacki zarządził[1]), by 16 czerwca o godzinie 14 m. 30 5-y p. p. leg. z 2-ą baterją 1-go p. a. p. i 1-ą baterją 1-go p. a. c. przeszedł do Żłobina, zaś 1-y p. p. leg. z 3-ą baterją 1-go p. a. p. leg. — do Chotynówki, zatrzymując się na noc dnia 16 czerwca w Mieleniach.

Rozkaz ten otrzymał dowódca 1-go pułku, kpt. Kozicki, dopiero wieczorem, wskutek czego wymaszerował tylko I bataljon, gdyż II i III bataljony musiały ściągnąć jeszcze wysunięte daleko czaty.

I bataljon z 9-ą baterją 1-go p. a. p. nocnym marszem osiągnął wieś Chotynówkę i tam ubezpieczył się. Natomiast reszta pułku pozostała na noc w Czopowiczach. W ciągu nocy czaty 1-go p. p. leg. zostały zluzowane przez 6-y p. p. leg. Wymarsz II i III bataljonów z Czopowicz miał nastąpić o świcie, jednak wskutek natarcia 57-go pułku piechoty sowieckiej na Czopowicze od wschodu — bataljony 1-go p. p. leg. wraz z III dywizjonem 1-go p. a. p. opuściły wieś dopiero o godzinie 5 po odparciu nieprzyjaciela przez 6-y p. p. leg. Marsz odbywał się drogą przez Stremihorod. Po drodze pułk otrzymał rozkaz ubezpieczenia wsi Nowaki na północ od Chotynówki. Została tam skierowana 6-a kompanja, lecz już o godzinie 15 dołączyła ona do swego bataljonu w Chotynówce.

Tam 1-y pułk piechoty legjonów otrzymał nowe rozkazy. Ponieważ linję rzeki Irszy obsadziła 7-a dywizja piechoty — I brygada piechoty legjonów została przerzucona do Korostenia. O godzinie 16 wyruszyły do Korostenia II i III bataljony 1-go pułku wraz z dywizjonem artylerji polowej. O godzinie 23 po przejściu 25 km, zakwaterowały one we wsi Paszyny — 3 kilometry na północ od Korostenia.

I bataljon wraz z 9-ą baterją 1-go p. a. p. leg. pozostał w Chotynówce, obsadziwszy ją trzema kompanjami. W Korosteniu pogrzebano na cmentarzu zwłoki ś. p. ppor. Policzkiewicza Wacława, poległego 13 czerwca pod Borodzianką.

Tegoż dnia dowództwo 3-ej armji nakazało załadować do wagonów cały 1-y pułk piechoty legjonów z III dywizjonem 1-go p. a. p. leg., by go pośpiesznie przerzucić koleją do Owrucza dla wzmocnienia zagrożonego skrzydła północnego. Pułk miał tam stanąć w odwodzie 3-ej armji. W związku z tem dnia 18 czerwca rano I bataljon został zluzowany przez dwie kompanje 5-go p. p. leg. i przyszedł w południe do Paszyny, gdzie połączył się z pułkiem.

Rozkazy do wyjazdu pułku na północ zostały jednak cofnięte. Pułk zyskał możność wypoczynku oraz uporządkowania taborów.

[1]) Rozkaz I brygady p. leg. L. 407/2. J. z 16. VI. 20, wydany na podstawie rozkazu dowództwa 3-ej armji L. 1780/III z 16.VI.1920.

Pogrzeb poległych pod Boryspolem

Pogrzeb poległych pod Kijowem

Mjr. KOZICKI STANISŁAW
wz. dowódca pułku

Mogiła
ś. p. ppor. Policzkiewicza

Marsz pod Borodziankę

Tymczasem pod Korosteń nadciągnęła od wschodu silna straż przednia nieprzyjacielskiej 7-ej dywizji strzelców i obsadziła Chotynówkę i Sobolówkę, III brygada piechoty legjonów została ściągnięta na zachodni brzeg rzeki.

W tym czasie dowództwo 1-ej dywizji piechoty legjonów, sprawowane dotychczas przez generała Śmigłego-Rydza, objął płk. Rómmel Juljusz, jego szefem sztabu został kpt. Piórecki Karol.

WALKI Z BUDIENNYM POD JABŁOŃCEM.

POŁOŻENIE OGÓLNE 18 CZERWCA.

Po nieudanej próbie otoczenia 3-ej armji w Kijowie, Rosjanie dalej dążyli do „ostatecznego rozbicia 3-ej armji"[1]) w okolicy Korostenia.

Do natarcia na 3-ą armję zostały przeznaczone 12-a armja i armja konna. Miało ono nastąpić, podobnie jak pod Kijowem. z trzech stron. Na północy od toru kolejowego Korosteń — Kijów „uderzeniowa grupa" Golikowa w składzie 25-ej, 7-ej dywizyj strzelców i brygady kawalerji baszkirskiej miała w dniu 19 czerwca uderzyć przez Owrucz i od wschodu na Korosteń, mając w odwodzie 58-ą dywizję strzelców; armja Budiennego dostała rozkaz wykonania manewru na Korosteń od południowego zachodu.

Dnia 18 czerwca wieczorem armja konna Budiennego miała stanąć na linji Sucha Wola — Kotuzówka — Sokołówka[2]), by opanować linję kolejową Zwiahel — Korosteń i natrzeć na węzeł kolejowy w Korosteniu.

W celu udaremnienia zamiaru wroga została sformowana grupa gen. Romera w składzie 6-ej dywizji, 3-ej dywizji piechoty legjonów i 1-ej dywizji jazdy. Zadaniem tej grupy było uderzenie na lewe skrzydło armji konnej. Stosownie do tego 3-a dywizja p. leg. miała 18 czerwca zebrać się pod Rohaczowem, dywizja jazdy pod Prutówką a 6-a dywizja piechoty otrzymała rozkaz przesunięcia 20-go i 65-go pułków piechoty do rejonu Serby — Klara.

Ubezpieczenie południowego skrzydła 3-ej armji na dotychczasowym odcinku 6-ej dywizji piechoty miała objąć grupa ppłk. Dęba-Biernackiego w składzie:

1-go pułku piechoty legjonów z II dywizjonem 1-go p. a. p. leg.;

12-go pułku piechoty, który już obsadzał linje Szuszki — Raśna, razem 94 oficerów, 3052 bagnetów, 92 karabinów maszynowych 10 dział polowych.

[1]) Rozkaz Jegorowa Nr 448/tj. z 15 czerwca 1920 r.

[2]) Rozkaz Budiennego Nr 76/Op. z czerwca 1920 r.

ODJAZD 1-go P. P. LEG. Z KOROSTENIA POD JABŁONIEC.

Dnia 18 czerwca o godzinie 18 dowódca 1-go pułku piechoty legjonów otrzymał rozkaz[1]):

2. 12 p. p. na odcinku Suszki-Raśna.
1 p. p. Biełka — Baskaki w rezerwie.
3. 1 p. p. leg. pośpiesznie załaduje się na st. kol. Korosteń wraz z najpotrzebniejszym taborem bojowym i dyonem artylerji polowej, poczem po przybyciu na stację Jabłoniec maszeruje w rejon Baskaki i Biełka, gdzie otrzyma dalsze rozkazy.
Dowództwo grupy (I bryg. p. leg.) w Biełka.

STEFAN DĄB-BIERNACKI
podpułkownik.

Ponieważ przejęta radjodepesza nieprzyjacielska zapowiedziała natarcie dywizji kawalerji rosyjskiej na odcinek 12-go pułku piechoty pod Jabłońcen w nocy z 18 na 19 czerwca — ppłk. Dąb-Biernacki odjechał tam już 18 czerwca, wziąwszy ze sobą 3 oficerów ze sztabu.

W myśl rozkazu dowódcy 1-go p. p. legjonów pułk wymaszerował z Paszyny dnia 19 czerwca o godzinie 6 m. 30 i o 7 m. 20 przybył na dworzec w Korosteniu. Stąd nastąpił odjazd czterema transportami kolejowemi. Zabrano z sobą tylko tabory bojowe ze wszystką amunicją i żywnością, wozy telefoniczne i sanitarne. Tabor główny i komisje gospodarcze bataljonów pozostały w Korosteniu.

Władze kolejowe jednak nie mogły dostarczyć na czas wagonów. O godzinie 7 odjechała artylerja, o 9-ej — bataljon III, o 12 m. 35 bataljon II, wreszcie około godziny 14 reszta pułku. Ppłk. Dąb-Biernacki nakazał pułkowi jak najśpieszniej dążyć do Jabłońca.

POŁOŻENIE POD JABŁOŃCEM 19 CZERWCA.

Tymczasem pod Jabłońcem zaczęła się już walka.

Ppłk. Dąb-Biernacki otrzymał w nocy z 18 na 19 czerwca wiadomość, że Budienny całą siłą maszeruje na stację Jabłoniec[2]). Pośpiesznie więc obsadził odcinek Niedzieliszcze-Suszki 12-ym pułkiem piechoty z plutonem artylerji polowej, ustawiając na linji Niedzieliszcze-Raśna—I bataljon tego pułku, pod Suszkami — II bataljon, w odwodzie w Biełce — III bataljon z dwoma działami

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. op. 409/8. J. z dn. 18.VI.1920 r.

[2]) W rzeczywistości w kierunku na Jabłoniec szła 4-a dywizja kawalerji sowieckiej, na lewo od niej działały 11-a — na Barasze, 6-a wzdłuż szosy z Żytomierza na Zwiahel, 14-a szła w odwodzie za 4-ą. Sztab Budiennego miał stanąć, wrazie postępów armji w Jabłońcu.

7-ej baterji 6-go p. a. p. Kompanje umocniły się w opłotkach wsi, przygotowując się do odparcia ataków kawalerji nieprzyjacielskiej.

Koło godziny 12 kolumny kawalerji sowieckiej zbliżyły się pod Suszki od strony Baranowskiej Rudni. Przeprowadzone z impetem pierwsze natarcie wroga rozbiło się o zdecydowaną postawę dzielnego 12-go pułku piechoty. Wówczas nieprzyjaciel rzucił oddziały kawalerji na skrzydła, w kierunku północnym na Moszni-ę-Rudnię i na zachód od wsi Niedzieliszcze. Jednocześnie przybyła spieszona kawalerja przeciwnika i zaczęła napierać na Suszki od czoła przy współudziale swej artylerji[1]). 12-y pułk zagiął skrzydła, lecz nie ustąpił, choć nieprzyjaciel w gwałtownem tempie powtarzał natarcia swe w szyku konnym i pieszym i kilka razy wdzierał się nawet do zabudowań wsi.

Koło godziny 13-ej przybył pod Jabłoniec pierwszy transport artylerji 1-ej dywizji. Wyładowana natychmiast 6-a baterja 1-go p. a. p. zajęła pozycje koło wsi Baskaki. Położenie jednak stawało się coraz poważniejsze. Najsilniejsze natarcie Rosjan nastąpiło o godzinie 16 m. 40 i trwało bez przerwy kilka godzin. Już bataljony 12-go pułku piechoty wyczerpały amunicję, gdy udało się nawiązać łączność z przybywającemi transportami 1-go pułku piechoty legjonów.

O godzinie 20 przeciwnik wykonał ostatnie natarcie na cały odcinek 12-go pułku poczem, wraz z zapadającą nocą, wycofał się szybko na południe.

NA ODCINKU SUSZKI — BASKAKI.

Po przybyciu pierwszych oddziałów 1-go pułku piechoty legjonów ppłk. Dąb-Biernacki zarządził częściowe zluzowanie oddziałów 12-go pułku piechoty I i II bataljonami 1-go p. p. leg., równocześnie wysłał pociąg pancerny, który w tym czasie przybył na stację Jabłoniec, na zwiady w kierunku południowo-zachodnim, w stronę Zwiahla.

Koło godziny 16 przyjechał III bataljon 1-go p. p. leg. Został on skierowany z dwiema baterjami artylerji polowej do wsi Baskaki, którą ubezpieczył. W tym czasie 1 bataljon 12-go pułku piechoty odpierał atak kawalerji. Grupy jeźdźców rosyjskich, przenikające na tyły 12-go pułku, ukazały się na przedpolu III bataljonu, lecz nie zbliżały się na odległość skutecznego ognia.

[1]) Na Suszki nacierały dwie brygady 4-ej dywizji kawalerji sowieckiej, pozostała brygada tej dywizji — na Niedzieliszcze i Raśna.

Bataljon II przybył o godzinie 18 do stacji Emiljanówka. Tam otrzymał rozkaz natychmiastowego wyładowania się i przemarszu przez Biełkę do wsi Suszki. Do wsi tej bataljon przyszedł o godzinie 22, już po odparciu kawalerji nieprzyjacielskiej. Bezzwłocznie po przybyciu bataljon przystąpił do zluzowania zmęczonego całodziennym bojem II bataljonu 12-go p. p. Odcinek ten objął o godzinie 2 m. 20. Wieś obsadziły z trzech stron kompanje: 6-a ppor. Sobolty, 7-a ppor. Sochańskiego, 8-a kpt. Ulatowskiego; 5-a kompanja por. Holinkowskiego stanęła w odwodzie we wsi. Wysłane dwa kilometry wprzód patrole zwiadowcze nie uzyskały styczności z nieprzyjacielem. Według wiadomości, zaczerpniętych z 12-go pułku, kawalerja Budiennego wycofała się podobno na Baranówkę.

Faliste, rozdzielone rzeczką Biełką przedpole było niedogodne do obrony, lecz z lewej strony od północy osłaniała wieś bagnista struga Nerycz.

Łączność na lewo utrzymano z III bataljonem 12-go p. p., rozwiniętym na wyniosłościach w kierunku wsi Raśna; na prawo łączono patrolami z III bataljonem 27-go p. p. w tartaku, przy gościńcu z Biełki do Puhaczówki.

Bataljon I po przyjeździe pod Jabłoniec pozostawił jedną kompanję na stacji Emiljanówka, jako osłonę czołówek amunicyjnej i żywnościowej. Pozostałe kompanje bataljonu przeszły do wsi Baskaki, gdzie mieściło się dowództwo grupy.

Stan bojowy 1-go pułku piechoty legjonów w dniu 19 czerwca:

Dowództwo pułku objął z powrotem kpt. Kruszewski Jan.

I bataljon — kpt. Marjańskiego Józefa liczył . .	12	oficerów,	350	bagnetów,	16 k. m.
II bataljon — kpt. Kozickiego Stanisława . . .	15	„	417	„	16 „
III bataljon — kpt. Pakosza Michała	14	„	458	„	2 r. k. m.[1]) 15 k. m.
4-a kompanja k. m. ppor. Staraka Antoniego . . .	2	„	—	—	8 „
kompanja techniczna ppor. Szpakiewicza	2	„	80	„	2 „

Razem . . . . . 45 oficerów, 1305 bagnetów, 57 k. m., 2 r. k. m., 16 m. gr. z obsługą, 440 szeregowych.

[1]) Zdobyczne ręczne karabiny maszynowe Remingtona.

KLĘSKA 5-ej i 6-ej KOMPANIJ POD SUCHĄ WOLĄ.

Noc z 19 na 20 czerwca przeszła na całym odcinku grupy nadspodziewanie spokojnie. Rosjanie wycofali się, według zeznań ludności cywilnej, na Baranówkę.

Ppłk. Dąb-Biernacki, uważając to za wynik działania grup gen. Romera od południa, a chcąc przytem przeprowadzić obronę toru kolejowego w sposób zaczepny, zarządził przesunięcie:

1-go pułku piechoty z 6-ą baterją 1-go p. a. p. z Suszki na Baranówkę,

12-go pułku piechoty z 5-ą baterją 1-go p. a. p. z Raśnej na Słobodę Zielenicę.

Wymarsz został wyznaczony na godzinę 7-ą dnia 20 czerwca.

Zamiar ten poparła wiadomość, zaczerpnięta od 3-go pułku ułanów, który nawiązał z grupą łączność, że rozkaz dowódcy 3-ej armji nakazał 7-ej dywizji piechoty współdziałać z grupą gen. Romera w odrzuceniu Budiennego. Rozkazu tego ppłk. Dąb-Biernacki nie otrzymał, zwrócił się jednak do dowódcy 3-go pułku ułanów z prośbą o współdziałanie natarciem na Krasnohorkę, Byszówkę i Krajewszczyznę, osłaniającem lewe skrzydło grupy.

Grupa ppłk. Dąb-Biernackiego spełniała bezwiednie zadanie, poruczone 7-ej dywizji piechoty [1]).

O godzinie 10 m. 20 dnia 20 czerwca kolumna 1-go pułku piechoty legjonów w składzie I, II i III bataljonów, 6-ej baterji 1-go p. a. p. pod dowództwem kpt. Kruszewskiego, wyruszyła z Suszek w kierunku Baranówki. W straży przedniej szedł I bataljon.

Kolumna dążyła śladami wczorajszego odwrotu Rosjan. Kawalerja nieprzyjacielska nie cofała się drogą, a szeroką ławą, przez pola, tratując dojrzewające już zboża. Ludność miejscowa donosiła, iż nieprzyjaciel uchodził poprzedniego dnia o zmierzchu bardzo szybko, uwożąc z sobą dużą ilość rannych. Według opowiadań ludności kawalerja Budiennego miała przeważnie półcywilne ubrania, konie różnej wielkości i jakości, przeważnie bez siodeł, wielu jeźdźców siedziało na zrabowanych poduszkach. Uzbrojenie miała najrozmaitsze, najczęściej co drugi żołnierz posiadał karabin lub pistolet przerobiony z karabinu. Kawalerja ta była jednak dostatnio wyposażona w broń samoczynną na wózkach („taczanki“) i w artylerję konną. Broń rozmaitego systemu; każdy jeździec poza karabinem miał szablę. Dzika ta konnica była bitna, karna bojowo — a nie obciążona taborami, mogła z łatwością i prędko przerzucać się z miejsca na miejsce. Utrzymywała się z rabunku, wybierając drogę marszu przez bogate wsie.

[1]) Dziennik operacyjny 1 ej dywizji piechoty legjonów.

Straż przednia kolumny 1-go pułku osiągnęła o godz. 12 m. 10 Słobodę—Baranówkę bez styczności z nieprzyjacielem. O godz. 12 m. 20 bataljon I obsadził wyniosłości pod Słobodą Baranówką po obu stronach rzeki Biełki, frontem na południe. Słobodę Aleksandrówkę obsadził III bataljon, ubezpieczając pułk od wschodu i południowego wschodu.

Nawiązano łączność z 12-ym pułkiem piechoty, który o godzinie 10 zajął Słobodę Zielenicę. Pomiędzy pozycjami obu pułków znajdowała się przerwa szerokości do trzech kilometrów.

Kawalerja Budiennego miała znajdować się na linji Sucha Wola—Usołusy w sile dwóch dywizyj z 12 armatami [1]). Teren przed Słobodą Baranówką nadawał się o tyle do obrony, że rozgałęzione strumienie źródeł rzeki Biełki tworzyły na południe od stanowisk 1-go pułku piechoty legjonów rozległe błota, przerośnięte małemi laskami, co utrudniało działalność kawalerji. Suchszy pas ciągnął się wzdłuż drogi z Baranówki do Suchej Woli. Natomiast przedpole przed Słobodą Zielenicą posiadało więcej warunków, dogodnych do użycia większych jednostek kawalerji.

O godzinie 13 dowódca 1-go pułku piechoty legjonów otrzymał rozkaz dowódcy grupy, nakazujący:

1-mu p. p. leg. wysłanie dwóch kompanij pod dowództwem bardzo dzielnego i bojowo wyrobionego oficera w kierunku na Suchą Wolę „w celu wyjaśnienia sytuacji i zebrania danych co do sposobów walki kawalerji nieprzyjacielskiej" [2]), oraz silniejszego patrolu na Krajewszczyznę dla nawiązania łączności z 3-im pułkiem ułanów; 12-mu pułkowi piechoty — wysłanie również dwóch kompanij w celu podobnym na Usołusy, oraz nawiązanie łączności z grupą gen. Romera w Symonach.

W myśl tego rozkazu o godzinie 16 wymaszerował por. Holinkowski Stefan z kompanjami 5-ą i 6-ą, z dwoma plutonami karabinów maszynowych francuskich i dwoma plutonami karabinów maszynowych austrjackich — razem 9 oficerów, 223 bagnetów, 8 ciężkich karabinów maszynowych, 2 ręczne karabiny maszynowe, 200 nabojów przy żołnierzu, 3000 na c. k. m., żołnierze bez rynsztunków. Celem wypadu było schwytanie jeńców oraz rozpoznanie położenia i siły kawalerji nieprzyjacielskiej. Porucznik Holinkowski, jeden z najdzielniejszych oficerów dywizji, czuł się tego dnia dziwnie

[1]) W rzeczywistości stała tam tylko 4-a dywizja kawalerji, mając jedną brygadę w Daszynce, jednak w pobliżu stały 14-a i 11-a dywizje kawalerji Budiennego.

[2]) Rozkaz ustny, rozkaz pisemny brzmiał: „W celu wyświetlenia sytuacji 1 p. p. leg. wyśle natychmiast dwie kompanje pod dowództwem por. Holinkowskiego w kierunku na Suchą Wolę". Rozkaz dowództwa I brygady z 20.VI. 1920 godz. 12 m. 20 l. op. 411/50.

nieswojo. Przed wymarszem odział się w nowy mundur, wyróżniający go zdala. Kpt. Kozicki radził mu maszerować laskami, naprzełaj, jednak por. Holinkowski postanowił iść drogą [1]).

W straży przedniej postępowała 6-a kompanja, za nią oddział karabinów maszynowych i 5-a kompanja, w straży tylnej — pluton pchor. Galińskiego. Po drodze ubezpieczenia widziały na bokach patrole i oddziałki kawalerji przeciwnika, która jednak trzymała się poza skutecznością ognia. Po obydwu stronach drogi teren pokrywały zboża, co pewien czas trafiały się małe laski nad błotami.

Por. Holinkowski chciał zająć dużą wieś Suchą Wolę, by w niej znaleźć oparcie do dalszego działania. Przy podejściu pod tę wieś, leżącą za wyniosłością terenu, szpica zauważyła ruch przed zabudowaniami, skąd po chwili została ostrzelana słabym ogniem piechoty. Por. Holinkowski nakazał 6-ej kompanji rozwinąć się i uderzyć na wieś, wysyłając jednocześnie dwa plutony 5-ej kompanji w lewo, w celu obejścia wsi od północy. 6-a kompanja zaczęła rozsypywać się po obu stronach drogi w wysokiem zbożu, lewe jej skrzydło przedłużała 5-a kompanja, sięgając po chaty na północnym wschodzie od Suchej Woli; w odwodzie półbataljonu pozostał na drodze, w kolumnie III pluton 5-ej kompanji, który dotąd szedł z plutonem karabinów maszynowych w straży tylnej.

Zdawało się, że wieś jest obsadzona słabo przez nieprzyjaciela. Naraz w odległości kilkuset kroków od wsi półbataljon znalazł się w gwałtownym ogniu czterech armat rosyjskich, bijących kartaczami. Równocześnie straż tylna doniosła o zbliżaniu się kawalerji nieprzyjacielskiej, zdążającej do zajęcia drogi od tyłu, od strony Słobody Baranówki. W tej chwili na oba skrzydła i środek polskiej tyraljery wyskoczyła przyczajona za wsią ława kawalerji rosyjskiej w sile 250 — 300 koni. Zaskoczona w zbożach tyraljera półbataljonu, nie mogła odrazu zużytkować siły ogniowej. Krótkie przedpole zostało przebyte w mgnieniu oka przez rozwiniętą za wzgórzem kawalerję rosyjską. Choć żołnierze 1-go pułku mimo szalonego zaskoczenia próbowali stawić opór, szeregi kawalerji przeniknęły galopem przez prawe skrzydło tyraljery, nie wdając się w walkę na białą broń i znalazły się na tyłach półbataljonu. Do szarży ruszyła następna ława, również w sile kilku szwadronów.

Na głośny rozkaz por. Holinkowskiego kompanje zaczęły zbierać się biegiem na wschodniej stronie drogi. Napór jeźdźców wroga od tyłu t. j. od Baranówki został wstrzymany za pomocą ustawionego na drodze plutonu karabinów maszynowych ppor. Chmury.

[1]) Relacja płk. Kozickiego Stanisława

Część kozaków pogoniła za uciekającemi wózkami od karabinów maszynowych [1]). Drugi oddział konnicy nieprzyjacielskiej odpierały

Szkic Nr. 53.

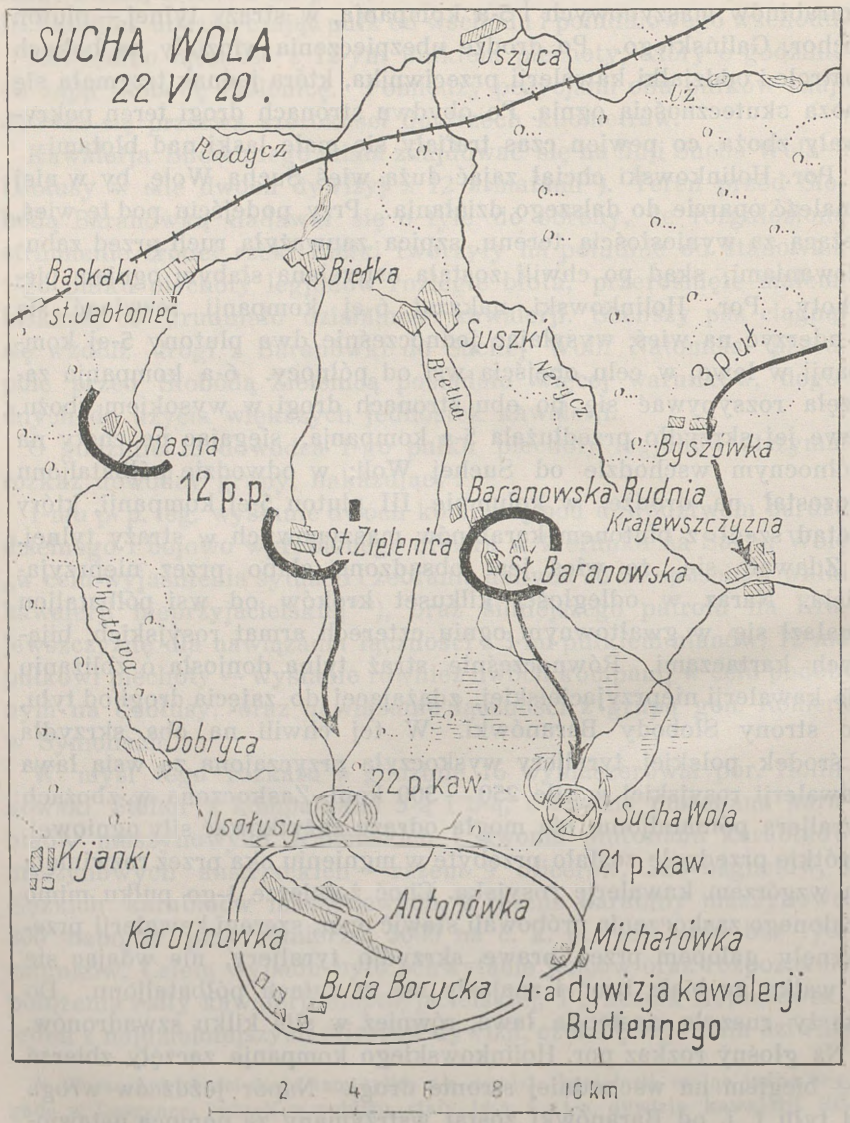

ogniem plutony pierwszej linji, cofając się w stronę por. Holinkowskiego, który z oddziałem doraźnie zebranych żołnierzy zatrzymał

[1]) Wózki te zdołały umknąć.

się na pagórku ze wschodniej strony drogi, osłoniętym od wschodu strumieniem Irszyca i trzymał w szachu kawalerję wroga, nacierającą z południowego zachodu i zachodu, torując także ogniem drogę odwrotu na północ. Jednak podjęty na nowo przez wroga gwałtowny ogień działowy i broni samoczynnej szarpał dotkliwie kompanje, ustawiające się w czworobok. Od południowego wschodu odparł szarżę przeciwnika z bliskiej odległości por. Zdon i zdążał do połączenia się z por. Holinkowskim. W pierwszej szarży wroga półbataljon stracił niemal wszystkie karabiny maszynowe Hotchkissa, których obsługa została wycięta. Poszczególne sekcje, osłaniające zbiórkę od czoła z inicjatywy swych dowódców, zginęły również mężnie na stanowiskach, ścieląc pole trupami wroga.

Utworzyło się takie położenie, że półbataljon został osaczony przez pułk kawalerji sowieckiej[1]) z trzech stron, mając w kierunku Baranówki pewną przestrzeń wolną wysieczoną ogniem przez por. Holinkowskiego. Po chwili szwadrony kawalerji wroga rzuciły się ponownie do ataku na skrzydła. Jednak obie kompanje — zwycięskie niedawno pod Boryspolem i Złodziejówką — nie dały się już zmieszać. Pomimo wielkich trudności por. Holinkowski, zachowując spokój, zdołał utworzyć z półbataljonu zamknięty ze wszystkich stron czworobok i w szyku tym rozpoczął odwrót w stronę Baranówki, w skutecznym ogniu działowym i „taczanek“ nieprzyjaciela, które wyjeżdżając wprzód, zasypywały drogę pociskami. Odwrót ten odbywał się w takim porządku, że kawalerja rosyjska nie śmiała wykonać ostatecznej szarży, mimo że otoczony przez nią półbataljon był kilkakrotnie słabszy w porównaniu do nacierających wciąż secin wroga.

Cofano się zręcznie od osłony do osłony, wyzyskując na oparcie każdy lasek i każde napotkane błoto. Ranni szli w środku czworoboku, biorąc jednak udział w cięższych starciach.

Nadzwyczaj dzielnie pracowały obsługi karabinów maszynowych austrjackich, one to tylko utrzymywały przeciwnika na odległości 100 do 200 kroków. Niestety, kończyło się to coraz częściej śmiercią bohaterskiej obsługi karabinów maszynowych w bocznym ogniu przeciwnika.

Oddalony od pułku o 7 kilometrów półbataljon topniał w oczach opierając się najgwałtowniejszem natarciom nie pozwalającego odrzucić się i ruchliwego półksiężyca wrażej kawalerji, przechodząc stale pod morderczym, niesłabnącym ogniem kilkunastu karabinów

[1]) 21-y pułk z I brygady 4-ej dywizji kawalerji Budiennego w sile około 600 szabel z baterją artylerji — „Wojna z biełopolakami“ Kakurin i Mielikow

maszynowych na wózkach oraz zmieniającej wciąż stanowiska baterji armat nieprzyjacielskich. Taczanki rosyjskie, nie licząc się ze stratami, wysuwały się wciąż naprzód po obu stronach polskiego czworoboku i strzelały często z odległości kilkudziesięciu kroków, zmuszając polskie kompanje do rozluźniania szyku. Wtedy znów szarżowała kawalerja. Kilkakrotnie kozacy zostali odparci z najbliższej odległości granatami ręcznemi. Walczono tak blisko, że obrzucano się nawzajem obelgami. Nie było nadziei na ocalenie, żołnierze 1-go pułku chcieli jedynie umrzeć z honorem.

Z dziewięciu oficerów półbataljonu poległ, nie tracący zimnej krwi do ostatka, ppor. Kiciński Ludwik, został ranny por. Holinkowski, oraz obaj dowódcy kompanij, niemal wszyscy dowódcy plutonów i podoficerowie. Pozostała garstka broniła się rozpaczliwie dalej, ranni narówni ze zdrowymi. Por. Holinkowski, idący przy straży tylnej po pewnym czasie został powtórnie ranny tak ciężko, że nie mógł iść. Zanim zdołano mu przeszkodzić, dobił się sam, zerwawszy granat ręczny.

W odległości półtora kilometra od Słobody Baranówki półbataljon zatrzymał się, oparłszy się o samotną zagrodę i lasek, by dać możność wycofania się pięciu oficerom i przeszło 80 rannym legjonistom, lżej ranni pozostali w szeregu. Dowództwo oddziału objął ppor. Chmura. Ostatnim wysiłkiem żołnierze zdołali wzmożonym ogniem zatrzymać kawalerję wroga.

W Słobodzie Baranówce słyszano tę silną strzelaninę. Początkowo dowódca pułku mniemał, że to natarcie półbataljonu na Suchą Wolę. Wysłani później łącznicy nie wracali. Koło godziny 18 m. 30 od strony Suchej Woli pojawiły się oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej i wnet zaczęły atakować okopy pułku. Skierowano na nie natychmiast ogień baterji 1-go p. a. p., która szrapnelami rozproszyła jeźdźców. Wtedy w odległości dwóch kilometrów ujrzano walczących niedobitków półbataljonu. Dla umożliwienia im odwrotu dwie kompanje I bataljonu zostały rzucone do przeciwuderzenia, lecz czerwona kawalerja była już w odwrocie. Po spędzeniu watah kozackich kompanje połączyły się z resztkami półbataljonu i z niemi razem powróciły do Baranówki.

Z 9 oficerów i 223 szeregowych 5-ej i 6-ej kompanij wróciło 4 podoficerów, 80 legjonistów zdrowych pod dowództwem ppor. Chmury i ppor. Bojanowskiego, z nimi 5 oficerów, 2 podoficerów, 78 legjonistów rannych, reszta została na polu. Widziano, jak kozacy dobijali rannych. Półbataljon stracił nadto wszystkie swe karabiny maszynowe, których obsługa niemal w całości wyginęła. Rosjanie tak przedstawiają ten bój: „4-a i 11-a dywizje kawalerji

w uporczywym boju powstrzymywały natarcie przeciwnika, przyczem 21-y pułk kawalerji 4-ej dywizji w konnym szyku zaatakował i odrzucił pod wieś Suszki 1-y pułk 1-ej polskiej dywizji piechoty legjonów, zarąbawszy znaczną ilość legjonistów, zdobywając na przeciwniku 10 karabinów maszynowych; resztki legjonistów ukryły się w lesie w okolicy Suszek; nasze straty ograniczyły się do 40 zabitych i rannych [1])".

NATARCIE KAWALERJI ROSYJSKIEJ NA BARANÓWKĘ I ZIELENICĘ.

Odrzucone początkowo oddziały dywizji kawalerji sowieckiej po otrzymaniu posiłków ponowiły wkrótce natarcie, starając się oskrzydlić oba polskie pułki. Próba ta od wschodu została udaremniona przez III bataljon. Jednak udało się kawalerji nieprzyjacielskiej obejść prawe skrzydło 12-go pułku od południowego zachodu. Stamtąd miało pójść uderzenie grupy gen. Romera na Horoszki.

W niedługim czasie nieprzyjaciel wtargnął także w przerwę pomiędzy 12-ym pułkiem a 1-ym pułkiem piechoty legjonów, prąc w kierunku na Suszki. Ławy kozaków atakowały ze wszystkich stron ochronioną opłotkami wsi piechotę polską, walka rozpaliła się na całym odcinku grupy, lecz pułki polskie nie pozwalały wyrzucić się ze wsi. Jedno działo 6-ej baterji 1-go p. a. p. wjechało w linję piechoty i z otwartego zupełnie stanowiska rozpraszało bardziej zwarte oddziały wroga.

Koło godziny 19 odcięty 12-y pułk piechoty wycofał się w kierunku na Raśną. Wobec tego o godzinie 19 m. 40 ppłk. Dąb-Biernacki zarządził odwrót pod osłoną nocy na dawne stanowiska t. j. — 1-y pułk piechoty legjonów miał odejść na linje Suszki—Biełka, 12-y pułk — Niedzieliszcze - Raśna, gdyż grupa była zbyt wysunięta w stosunku do sąsiednich oddziałów, odosobniona i oddalona od toru kolejowego. Dowódca grupy przy wydaniu rozkazów liczył na to, że kawalerja nieprzyjacielska przed nocą zaprzestanie walki. Tak też się stało. Koło godziny 20 m. 30 bój ucichł. Kawalerja wroga cofnęła się, pozostawiwszy na przedpolu ruchliwe zwiady. Wysłana na zwiady i w celu odszukania zaginionych na pole walki półbataljonu por. Holinkowskiego, 7-a kompanja przyniosła 7 ciężko rannych i ciała 10 zabitych szeregowych, zwłok oficerów już nie znaleziono.

O godzinie 21-ej pułk spokojnie zebrał się w Baranówce i odmaszerował do Suszki. W straży przedniej szedł III bataljon, odwrót osłaniały kompanje I bataljonu.

[1]) „Wojna s biełopolakami". Kakurin i Mielikow, str. 172.

Dnia 21 czerwca o godzinie 4 dowództwo 1-go pułku piechoty legjonów II i III bataljony, wraz z baterją artylerji polowej zakwaterowały we wsi Biełka, I bataljon obsadził Suszki. Żołnierze byli mocno wyczerpani bojem — w II bataljonie odczuwało się ogólne przygnębienie, wywołane zniszczeniem przez wroga dwóch najdzielniejszych kompanij.

O godzinie 4 m. 50 pułk otrzymał rozkaz do dalszego odwrotu nad Uborć.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów pod Jabłońcem były bardzo ciężkie: polegli oficerowie — świetny oficer I brygady, lubiany i ceniony powszechnie por. Holinkowski Stefan [1]) ppor. Kiciński Ludwik, ciężko ranni zostali — por. Nacewicz Józef, ppor. Sobolta Franciszek, ppor. Zdon Marjan, ppor. Oskres Józef, pchor. Galiński Michał; zabici dowódcy plutonów: sierż. Strigl Aleksander, plut. Grau Adolf. Razem poległo: 2 oficerów, 36 szeregowych, rannych. było — 5 oficerów, 84 szeregowych, zaginionych 29 szeregowych (niemal wszyscy ranni). Stracono 10 karabinów maszynowych. Niedobitki półbataljonu utworzyły jedną kompanję, której dowództwo objął ppor. Orlik-Broniewski, dowództwo 8-ej kompanji — kpt. Ulatowski Leon [2]).

DZIAŁANIA NAD RZEKA UBORĆ.

POŁOŻENIE DNIA 21 CZERWCA.

Dnia 20 czerwca Rosjanie siłą dwóch dywizyj grupy Golikowa przerwali front 3-ej armji na odcinku 6-ej dywizji ukraińskiej i mimo przeciwdziałań 5-go pułku piechoty legjonów zajęli miasto Owrucz. Naczelne Dowództwo nakazało odwrót na linję rzeki Uborć „dla uzyskania większych odwodów do ugrupowania w głąb". Odwrót miał odbyć się w dwu etapach, tak by o świcie 23 czerwca oddziały 3-ej armji były gotowe do odparcia Rosjan na linji rzeki Uborć.

Grupa ppłk. Dąb-Biernackiego dostała rozkaz obsadzenia lewego skrzydła 3-ej armji na odcinku rzeki Uborć od Zacerkowia wyłącznie do Podłub włącznie. Na lewo od niej po obu stronach toru kolejowego Olewsk — Korosteń — Kijów zajęła stanowiska 7-a dywizja piechoty. Do grupy ppłk. Dąb-Biernackiego (1-y pułk piechoty legjonów, 12-y pułk piechoty i dwie baterje 1-go p. a. p.) został przydzielony jeszcze 3-i pułk ułanów.

[1]) po śmierci mianowany majorem.

[2]) Całość bitwy z Budiennym nad Użem opisał mjr. S. G. M. Biernacki „Bellona", 1927 kwiecień-maj. „Sucha Wola" odtworzona na podstawie dziennika II bataljonu i relacyj uczestników.

MARSZ DO WSI CZMIEL.

21 czerwca o godzinie 4 m. 30 ppłk. Dąb-Biernacki wydał rozkaz:

„12 p. p. maszeruje natychmiast po otrzymaniu rozkazu drogą Jabłoniec — Stefanówka — Czmiel, gdzie stanie w części południowej.

1 p. p. leg. wymaszeruje o godzinie 8.30 — czoło kolumny przy torze kolejowym pod wsią Baskaki — drogą Siemiakówka — Korolówka — Czmiel, gdzie stanie w części północnej.

Oba pułki maszerują wraz z przydzieloną artylerją.

3 p. ułanów maszeruje wzdłuż osi Sł. Korolówka — Czmiel — Podłuby i zajmie dnia 23.VI pozycję obronną wzdłuż Uborci aż do Zecerkowia wył. W czasie marszu na linje Czmiela osłania w straży tylnej odwrót obu pułków piechoty.

Dowództwo brygady przy 1 p. p. leg.“

Stosownie do tego rozkazu 1-y pułk wyszedł z Biełki o godzinie nakazanej, w porządku: w straży przedniej — II bataljon, w sile głównej — I bataljon z baterją artylerji, straż tylną tworzył III bataljon. Przed opuszczeniem Biełki kompanja techniczna pułku zniszczyła most na rzece Biełce.

Marsz był ciężki, po błotnistej lub piaszczystej drodze przez lasy. O godzinie 16 osiągnięto Słobodę—Korolówkę, skąd kolumna poszła do Czmiela po zjedzeniu obiadu.

Zmęczeni bojem, niewyspani i bosi żołnierze dobywali ostatka sił. Straż tylna niszczyła liczne mosty na drodze odwrotu. Cały dzień mżył deszcz, który w tych warunkach był dobrodziejstwem, pod wieczór ustaliła się pogoda.

Czmiel osiągnięto o godzinie 19, przebywszy 33 kilometry. Zastano tam już 12-y pułk piechoty. Bataljon I ubezpieczył wieś od strony wschodniej i północnej, trzymając dwie kompanje w pogotowiu. Reszta pułku zajęła dość wygodne kwatery w stronie północnej wsi.

OBSADZENIE RZEKI UBORĆ.

W Czmielu dowódca 1-go pułku piechoty legjonów otrzymał rozkaz ppłk. Dęba-Biernackiego[1]):

1) Własna grupa gen. Romera w walce z kawalerją nieprzyjacielską od rana dnia 21.VI.

2) Dla objęcia odcinków: 1 p. p. leg. z II/1 p. a. p. odmaszeruje dnia 22.VI o godzinie 5 z Czmiela przez Podłuby-Janczarudnia-Zubkowicze i obsadzi odcinek Zacerkowie wył. do Zubkowicz wł. umieszczając po jednej baterji w Sł. Łopatyckiej i Zubkowiczach.

12 p. p. z 3/6. p. a. p. wymaszeruje dnia 22.VI o godzinie 7 przez Podłuby i obejmie odcinek Zubkowicze wył. Podłubie wł., grupując gros sił na prawem skrzydle.

[1]) Rozkaz dowódcy I brygady z 21 czerwca 1920.

3 p. ułanów pozostaje w Horbowej, skąd patroluje i obserwuje ruchy nieprzyjacielskie.

3) Dowództwo I brygady p. leg. przy 1 p. p. leg. — kwaterować będzie w Zubkowiczach.

Wślad za rozkazem dowódcy brygady, kpt. Kruszewski naznaczył zbiórkę pułku na godzinę 4 m. 45 na gościńcu, wiodącym do Osówki. Wymarsz miał nastąpić o godzinie 5. Po przybyciu pułku nad Uborć miała się odbyć odprawa dowódców. Rozkaz wyznaczał jedynie miejsce dla dowództwa pułku w Andrzejówce wraz z I bataljonem w charakterze odwodu oraz stanowiska bateryj: 5-ej w Słobodzie Łopatyckiej, 6-ej w Zubkowiczach [1]).

Pułk wymaszerował 22 czerwca o godzinie 5 z Czmiela, mając w straży przedniej III bataljon, II — w tylnej. Po wyciągnięciu się kolumny straż tylna opuściła Czmiel o godzinie 7 m. 30. Leśna droga była marna, błotnista. O godzinie 13 m. 50 osiągnął 1-y pułk piechoty legjonów Jańczarudnię nad Uborcią i tam zatrzymał się na dwugodzinny postój.

W tym czasie 3-i pułk ułanów, który nocował we wsi Horobowej, starł się z kolumną nieprzyjacielską w sile pułku piechoty i kilku szwadronów kawalerji. Gdy Rosjanie dowiedzieli się od ludności, że w Czmielu były duże siły polskie, cofnęli się na wschód.

Po południu 1-y pułk piechoty legjonów obsadził linję rzeki Uborć.

Na prawem skrzydle II bataljon z 6-ą baterją 1-go p. a. p. leg. objął umocnione przedmoście Zubkowicze, utworzone z odrutowanej już linji umocnień. 7-a kompanja dostała odcinek na południowym skraju Zubkowicz od rzeki Uborć do strugi Uhły, 8-a kompanja na lewo od 7-ej kompanji do rzeki Teremszy, kompanja ppor. Orlika-Broniewskiego [2]) wewnątrz przedmościa za rzeką. Baterja artylerji ustawiła się na zachodnim skraju Zubkowicz. Najlepszy ostrzał miał odcinek 7-ej kompanji, zły—8-a kompanja, której stanowisko ubezpieczone było jednak błotnistą rzeczką, przeszkodami z drutu kolczastego oraz dobremi stanowiskami karabinów maszynowych. Odcinek bataljonu wynosił 5 kilometrów, był jednak zbyt duży w stosunku do sił bataljonu (około 8 oficerów, 260 bagnetów), z tego powodu przerwę na północnej stronie rzeki Uhły obsadziła 8-a kompanja placówkami. Na przedpolu II bataljonu ciągnęły się lasy na bagnistem podłożu, nawodnionemi rzeczkami Uhłą, Grabarką, Teremszą i Rodczą.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. 56/5. z dnia 21.VI.20.

[2]) Dwa plutony 5-ej kompanji, jeden 6-ej.

Miejscowość Młyny na zachodnim brzegu Uborci obsadziły kompanje 1-a i 3-a, reszta I bataljonu, 4-a kompanja karabinów maszynowych, kompanja techniczna i 5-a baterja 1-go p. a. p. stanęły w odwodzie dowódcy pułku we wsi Andrzejówka nad rzeką Zołną.

Szkic Nr. 55.

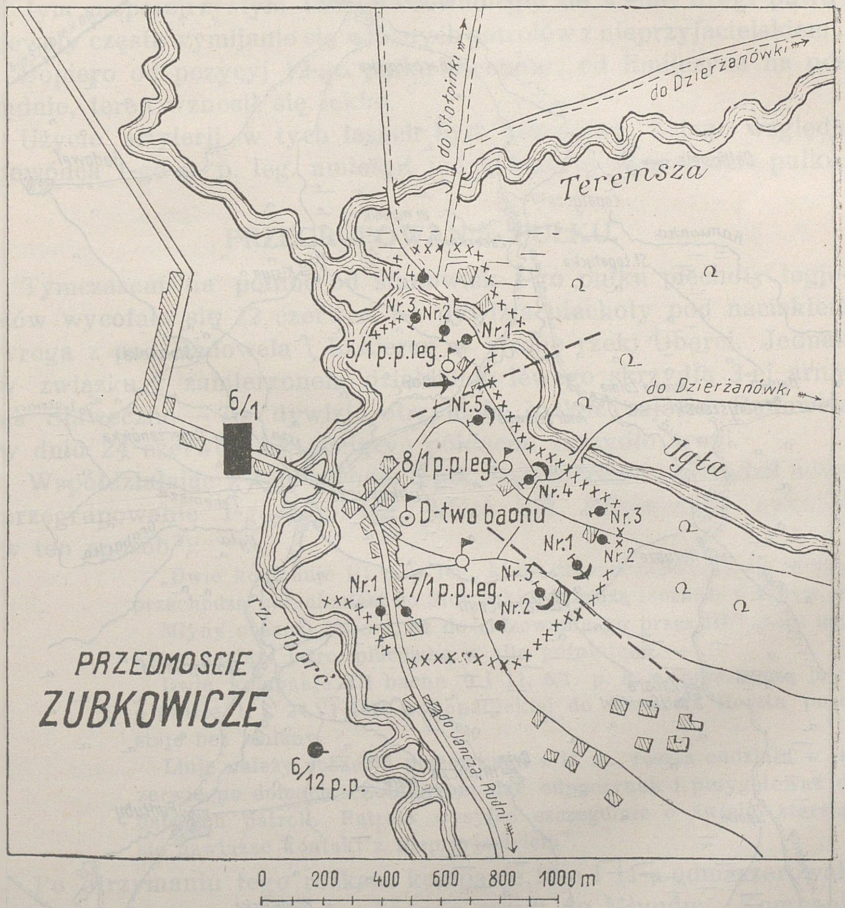

Na lewem skrzydle stanął III bataljon: w pierwszej linji 9-a kompanja w Serdiukach, 11-a kompanja, nad rzeką Uborć od chutoru Kowalewo do Słobody Łopatyckiej. Kompanje 10-a, 12-a, 3-a kompanja k. m. — w odwodzie bataljonu w Andrzejówce. Dalej na lewo były oddziały 7-ej dywizji piechoty wysunięte nieco wprzód do Radowela.

Na prawo stał bataljon 12-go pułku piechoty na wzgórzu 181 w łączności z II bataljonem 1-go pułku piechoty legjonów. Tabor

Szkic Nr. 54.

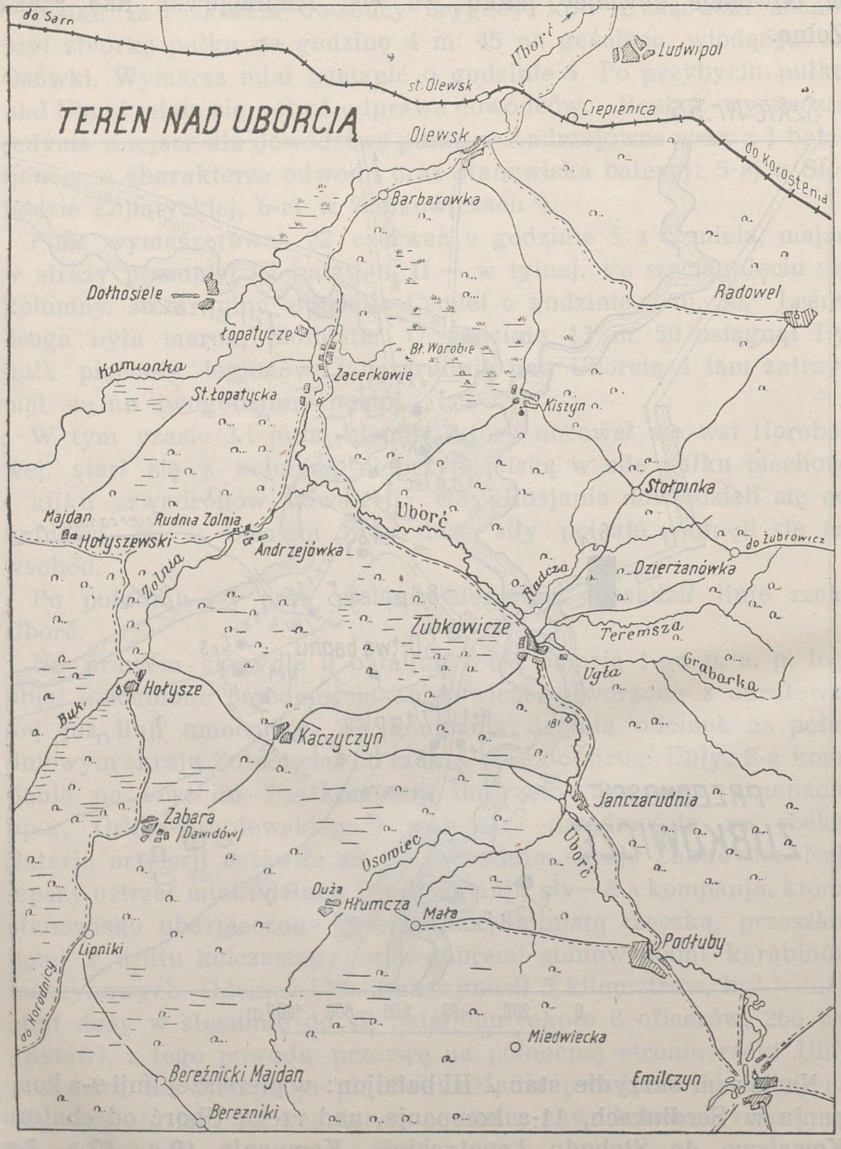

ciężki 1-go p. p. leg. umieszczono przy taborach 1-ej dywizji pod Olewskiem, dowództwo pułku poprosiło o skierowanie go do Andrzejówki.

Pułk zagłębił się obecnie w olbrzymich lasach pokrywających przestrzeń od rzeki Słuczy na północ. Lasy te mają przeważnie bagniste podglebie, rosnąc na równinie silnie nawodnionej licznemi i rozgałęzionemi dopływami Słuczy i Uborci oraz ostatniemi deszczami. Nie nadawały się zatem do działań większych oddziałów, zwłaszcza kawalerji. Wielka ilość dróg, często nie znaczonych na mapach lub mylnie wykreślonych, utrudniała orjentację w tym nieprzejrzystym terenie; równoległe do siebie drogi powodowały częste wymijanie się własnych patrolów z nieprzyjacielskiemi.

Dopiero od pozycyj 12-go pułku piechoty, od Emilczyna na południe, teren wznosił się lekko.

Użycie artylerji w tych lasach było bezcelowe. Z tego względu dowódca 1-go p. p. leg. umieścił jedną baterję w odwodzie pułku.

PRZEGRUPOWANIE PUŁKU.

Tymczasem na północ od stanowisk 1-go pułku piechoty legjonów wycofała się 22 czerwca 7-a dywizja piechoty pod naciskiem wroga z pod Radowela i Kozieran w stronę rzeki Uborci. Jednak w związku z zamierzonem działaniem lewego skrzydła 3-ej armji na Sławeczno — 7-a dywizja otrzymała rozkaz zajęcia Radowela w dniu 24 czerwca, by odciążyć północne skrzydło armji.

Współdziałając z tym ruchem, ppłk. Dąb-Biernacki zarządził nowe przegrupowanie 1-go p. p. leg., które kpt. Kruszewski wykonał w ten sposób[1]):

„Dwie kompanje I/1 p. p. leg., które dotychczas obsadzają Młyny, przechodzą natychmiast do Stołpinki i nawiążą łączność z 7 dyw. p.

Młyny obsadzi baon I, aż do zluzowania go przez III/1 p. p. leg., które nastąpi jutro, placówką w sile półplutonu.

Dwie kompanje III baonu 9 i 11, 6/1. p. a. p. przechodzą jutro o świcie t. j. 24.VI 1920 z Łopatyckiej do Młynów. Reszta pozostaje bez zmiany.

Linję należy obsadzić placówkami z k. m., reszta oddziału w rezerwie po domach. Żołnierzom dać odpoczynek i przygotować do dalszych patroli. Patrole wysyłać szczególnie o świcie, starając się nawiązać kontakt z nieprzyjacielem".

Po otrzymaniu tego rozkazu kompanje 10-a i 11-a odmaszerowały 23 czerwca o godzinie 5 z baterją armat do Młynów. Kompanję 12-ą ściągnięto ze Słobody Łopatyckiej do odwodu w Andrzejówce, gdzie była już 3-a kompanja karabinów maszynowych. Kompanja 9-a pozostała w odwodzie we wsi Serdiuki. Półbataljon pierwszej linji otrzymał rozkaz przesyłać meldunki o położeniu ze względu na pośpiech wprost do dowódcy pułku.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. 57/5 z 23.VI 1920 r.

Kompanje 1-a i 3-a obsadziły Stołpinkę, kompanje 2-a i 4-a z 1-ą kompanją karabinów maszynowych przeszły do odwodu przedmościa Zubkowicze, gdzie miały zluzować II bataljon, który wobec braku odwodu przy niepewnem położeniu grupy „Słucz" na południu i wobec tego, że 12-y pułk piechoty przestał podlegać taktycznie dowódcy I brygady piechoty, miał stanowić odwód dowódcy brygady.

Nowe ugrupowanie pułk uzyskał 23 czerwca koło południa. Dzień upłynął spokojnie. Oddziały zajęły się umacnianiem odcinków, częściowo wykorzystując dzień ten na odpoczynek, o ile na to pozwalała służba, która była ciężka, ze względu na ciągłe i dalekie zwiady, wysyłane stale na przedpole.

Koło godziny 20 usłyszano żywą strzelaninę na południu od strony Emilczyna: było to natarcie Rosjan na grupę „Słucz".

W nocy z 23 na 24 czerwca na odcinku 1-go pułku piechoty legjonów panował spokój. Lecz nazajutrz o godzinie 7-ej słychać było walkę od strony północno-wschodniej. Kompanje 1-a i 3-a koło godziny 10 zameldowały ze Stołpinki, iż Rosjanie zajęli Rudnię Radowelską, co spowodowało wycofanie się oddziałów 7-ej dywizji piechoty z Kiszyna. Z rozkazu kpt. Kruszewskiego dwie kompanje I bataljonu wróciły o godzinie 12 ze Stołpinki do Młynów, zaś kompanje 9-a i 11-a obsadziły swój poprzedni odcinek pod Słobodą Łopatycką.

W tej samej porze stwierdzono, że rosyjskie patrole zajęły wieś Dzierżanówkę. W godzinę później silny patrol nieprzyjacielski zbliżył się pod Zubkowicze i oddał kilka salw do polskiej placówki. Jednocześnie nadszedł meldunek z 3-go pułku ułanów o ruchu kolumny przeciwnika z Czmiela w kierunku Podłub.

W tym czasie natarcie Rosjan wyrzuciło z Emilczyna 20-y pułk piechoty, który wycofał się na Miedwiecką; jednak bataljon 12-go pułku piechoty odparł wspólnie z 3-im pułkiem ułanów uderzenie Rosjan na Podłuby i w przeciwnatarciu zajął Rudnię Podłubeńską.

W związku z tem położeniem kpt. Kruszewski Jan zarządził przegrupowanie pułku. I bataljon z 5-ą baterją otrzymał odcinek od Zubkowicz włącznie do Młynów, przyczem baterja miała wstrzelać się także w Kaczyczyn. III bataljon miał umieścić wszystkie swe kompanje w linji od Młynów wyłącznie po Słobodę Łopatycką. Reszta pułku wraz z 6-a baterją przechodziła do odwodu dowódcy pułku w Andrzejówce.

Przegrupowanie miało być ukończone do godziny 20.

Położenie na północy określił następujący meldunek ppor. Gorgonia z 24 czerwca, godzina 19 m. 50.

„Odcinek obsadziłem jak poprzednio t. j. jeden pluton w Kowalowie, reszta kompanji w Sł. Łopatyckiej. W chwili obsadzenia Słobody wyjeżdżały z niej tabory XIII br. p., które przyjechały tu dzisiaj z Radowela. Pojechały z powrotem do Radowela, ponieważ sytuacja na odcinku XIII brygady zmieniła się następująco: XIII brygada p. obsadziła 26-ym p. p. Rudnię Radowelską, a 25-ym p. p. — Radowel. Bolszewicka 7 dyw. p. w sile 1600 szabel zaatakowała dziś 26 p. p., który zaczął się cofać. Wskutek tego XIII bryg. p. zarządziła generalny odwrót, posyłając dwie kompanje 25 p. p. dla osłony odwrotu. Te kompanje zaszły na tyły wroga, biorąc 4 armaty i 8 k. m. Mimo to odwrót dalej postępował.

Dopiero 2 oficerów z dowództwa armji przywiozło rozkaz, że XIII bryg. p. ma z powrotem zająć tę samą linję. Czy linja ta została zajętą, oficer łączności, który mi tych szczegółów udzielił, nie wie, lecz dostał rozkaz prowadzenia taboru z powrotem do Radowela, gdzie poprzednio stał. Wobec tego posłałem z nim patrol, któremu on ma dać sytuację XIII bryg. p."

W tym dniu do pułku przybyła z bataljonu zapasowego kompanja marszowa w sile 160 szeregowych pod dowództwem ppor. Patlewicza Bronisława i została zaraz rozdzielona pomiędzy bataljony.

WYPAD NA DZIERŻANÓWKĘ.

Wykonanie rozkazu dowódcy 1-go pułku piechoty legjonów o przegrupowaniu zostało przyśpieszone. Dopiero teraz ppłk. Dąb-Biernacki otrzymał wiadomość o natarciu 1-ej dywizji piechoty legjonów na Sławeczno, wobec czego zażądał wstrzymania odwrotu cofających się oddziałów 7-ej dywizji piechoty, a dla odciążenia ich nakazał:

1-mu pułkowi wykonać natychmiastowe wypady na Stołpinkę i Dzierżanówkę;

12-mu pułkowi — objąć odcinek Zubkowicze — Młyny, utrzymując w Młynach conajmniej dwie kompanje w odwodzie;

1-y pułk piechoty legjonów miał obsadzić odcinek Młynów — Zacerkowie wyłącznie, wyciągając dwa bataljony do odwodu. W Zubkowiczach miał zebrać się 3-i pułk ułanów z plutonem baterji artylerji polowej.

Rozkazu powyższego 12-y pułk piechoty nie wykonał, powołując się na rozkaz szefa sztabu 6-ej dywizji piechoty, który bez porozumienia się z dowódcą 3-ej armji przydzielił 12-y pułk do grupy „Słucz". 1-y pułk piechoty legjonów musiał więc ograniczyć siłę oddziału wypadowego do II bataljonu, który liczył w tym czasie około 300 bagnetów i 8 karabinów maszynowych.

Kpt. Kozicki otrzymał rozkaz uderzenia w nocy na Dzierżanówkę poczem bataljon miał wrócić za Uborć przez Stołpinkę.

Zwiady przeprowadzone przez 4-y szwadron 3-go pułku ułanów przyniosły następujące wiadomości o nieprzyjacielu od wziętych jeńców: 55-y pułk strzelców sowieckich w sile około 300 bagnetów, 7 karabinów maszynowych przymaszerował 24 czerwca o godzinie 12 do wsi Dzierżanówka, 56-y pułk — do Stołpinki, 57-y pozostał w odwodzie przy dowództwie 19-ej brygady (1000 bagnetów) 7-ej dywizji strzelców sowieckich w Żubrowiczach. W odwodzie tej dywizji miał stać 392-i pułk. Dalej ku północy miały działać pułki 58-y, 59-y i 60-y strzelców sowieckich oraz brygada kawalerji baszkirskiej [1]), — na południe miała być taraszczańska brygada 44-ej dywizji i armja konna Budiennego, nacierająca na polską 3-ą dywizję piechoty legjonów pod Zwiahlem. Żołnierze rosyjscy podobno nie mieli ochoty do walki — obawiali się, że w razie polskiego ogólnego przeciwdziałania nie będą mogli uciec za Dniepr.

II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów opuścił przyczółek mostowy Zubkowicze 24 czerwca, kwadrans po godzinie 21-ej podczas ulewnego deszczu. Na przewodników wziął leśniczego Polaka i miejscowego chłopa.

Po szybkim marszu drogą leśną nad brzegiem Teremszy, potem przez las naprzełaj wydostał się bataljon na drogę ze Stołpinki do Dzierżanówki. Na drodze tej idąca w straży przedniej 8-a kompanja natknęła się na tabor nieprzyjacielski. Wynikła z tego krótka strzelanina, która zaalarmowała obie wsie. Dowódca taboru rosyjskiego usiłował bowiem bronić się, lecz zastrzelił go kpt. Kozicki, znajdujący się przy szpicy. W potyczce tej wzięto część taboru 56-go pułku strzelców sowieckich i kilka sztuk bydła.

Kpt. Kozicki zdecydował uderzyć bezzwłocznie na Dzierżanówkę, by wrócić do Zubkowicz przed nadejściem odwodów nieprzyjacielskich, które mogły nadciągnąć na odgłos strzałów. Przy zbliżeniu się pod Dzierżanówkę podnieceni żołnierze 8-ej kompanji znów wszczęli niepotrzebny alarm. Wobec tego kpt. Kozicki rzucił na czoło 7-ą kompanję i osobiście poprowadził ją na wieś.

[1]) Odpowiadało to naogół rzeczywistości, 19-a brygada 7-ej dywizji szła z Osówki i Tesznówki do Stołpinki i Dzierżanówki, 20-a brygada tej dywizji była nieco z tyłu. 58-y pułk maszerował na Dywlin Wielki, 59-y i 60-y do Białokurowicz. Podporządkowana dowódcy 7-ej dywizji 141-a brygada zajęła pod wieczór 418-ym pułkiem Rudnię-Złotynę, 422-im Białokurowicze, 423-im Dywlin Mały, 141-a brygada otrzymała rozkaz opanować o świcie 25 czerwca Rudnię Radowelską i Radowel. Baszkirska brygada miała przejść do Miakołowicz. Główne zatem siły 7-ej dywizji (dwie brygady) znajdowały się w okolicy Białokurowicz.

Rosjanie znali dokładnie skład polskiej 7-ej dywizji i I brygady piechoty, o tej ostatniej wyrażali się z uznaniem, choć naogół wydawało im się, że polskie wojsko ogarniał rozkład. (Oryginalny dziennik 7-ej dywizji strzelców sowieckich).

W Dzierżanówce był już popłoch, gdyż las, podchodzący od północy do samych zabudowań wsi, uniemożliwiał obronę. Lewe skrzydło 7-ej kompanji przedłużyła 8-a i tyraljera obu kompanij popędziła do wsi. Po krótkiej wymianie ognia wieś została z łatwością opanowana o godzinie 2 w nocy z 24 na 25 czerwca, gdyż nieprzyjaciel, uprzedzony strzałami, zdołał wymknąć się. Ze wsi uciekły także 3 działa przeciwnika.

Jedynie ppor. Szeligowski który został z ubezpieczeniem na skraju lasu, pochwycił jeden karabin maszynowy oraz 5 jeńców z 55-go pułku strzelców sowieckich. Pułk ten miał liczyć w 6 „rotach" 240 bagnetów, dowodził nim dawny podoficer b. armji carskiej, komisarzem pułku był marynarz.

O godzinie 4-ej bataljon udał się w drogę powrotną na przedmoście.

Pośpieszający za bataljonem ppor. Szeligowski z 20 żołnierzami został odcięty w odległości 2 kilometrów od Zubkowicz przez podjazd kawalerji baszkirskiej. Spędził go jednak nagłym napadem ogniowym ze zdobytego karabinu maszynowego i dołączył do kolumny bataljonu.

Żołnierze byli zmęczeni i przemoczeni, lecz dzięki wyprawie, do szeregów powrócił dawny duch i humor.

Po powrocie II bataljon obsadził przedmoście w Zubkowiczach.

WYPAD NA STOŁPINKĘ.

Drugą część zadania, nakazanego przez dowódcę grupy, wykonał I bataljon. Gdy II bataljon wrócił z Dzierżanówki, kpt. Marjański, dowódca I bataljonu dostał 25 czerwca o godzinie 5 rozkaz zajęcia Stołpinki w celu nawiązania ścisłej łączności z XIII brygadą 7-ej dywizji polskiej.

Bataljon w sile 380 bagnetów wyruszył o godzinie 6 z Zubkowicz drogą wzdłuż rzeczki Rodczy.

Natarcie na wieś wykonały energicznie kompanje 2-a i 4-a pod dowództwem kpt. Marjańskiego. Wieś zdobyto o godzinie 8 po niewielkim oporze przeciwnika, który uciekł, pozostawiając kilku rannych i jeńca. We wsi stały dwa bataljony 56-go pułku strzelców sowieckich w sile około 350—400 żołnierzy. Przed polskiem natarciem telefonowali o pomoc i według zeznań jeńca mieli dostać dwie roty. 56-y pułk strzelców cofnął się na Dzierżanówkę [1]).

[1]) Dziennik 7-ej dywizji strzelców tak wspomina o tej walce:
„25 czerwca na odcinku 19-ej brygady, 56-y pułk pod naporem („dawlenjem") przeważających („priewoschodnych") sił przeciwnika otoczony z trzech stron, opuścił Stołpinkę i walcząc, odszedł na Dzierżanówkę", gdzie połączył się z 55-ym pułkiem i razem z nim zaczął przeciwnatarcie na Stołpinkę.

Straty bataljonu: jeden legjonista został ranny.

Początkowo kpt. Marjański miał zamiar uderzyć w dalszym ciągu całym bataljonem na Dzierżanówkę, pozostawiając w Stołpince ubezpieczenie. Gdy jednak wysłane na północ zwiady stwierdziły, że Rosjanie większemi siłami zajęli miejscowość Kiszyn, wypierając stamtąd XIII brygadę piechoty, a wieś Stołpinka nie nadawała się zupełnie do obrony, nie posiadając dostatecznego pola widzenia i ostrzału, — kpt. Marjański zarządził nad wieczorem powrót do Zubkowicz.

Bataljon wycofał się ze Stołpinki bez naporu Rosjan. Tylko straż tylna słyszała, jak Rosjanie wpadli do opuszczonej już wsi z okrzykiem „hurra", — zastali tam atoli jeno swych rannych.

ODWRÓT NAD ZOŁNĘ.

W tym czasie na południu położenie ogólne pogorszyło się znacznie: Budienny opanował Zwiahel, wypierając na zachód 3-ą dywizję piechoty legjonów, zaś grupę „Słucz" odrzuciła z Emilczyna 44-a dywizja strzelców sowieckich pod Horodnicę nad Słucz. Wślad za nią cofnął się 12-y pułk piechoty. Po południu nieprzyjaciel w sile pułku piechoty z artylerją zajął Janczarudnię i stąd ostrzelał artylerją Zubkowicze oraz drogę na Kaczyczyn. Drobne patrole nieprzyjacielskie zaczęły podchodzić pod Zubkowicze. Zwiady 3-go pułku ułanów doniosły o zajęciu przez Rosjan Hłumczy Małej, jednak nie dowiedziały się, czy to są siły główne, czy tylko straż przednia.

Wobec możliwości obejścia Zubkowicz przez nieprzyjaciela od południa—ppłk. Dąb-Biernacki zarządził odwrót 1-go pułku piechoty legjonów na linję rzeki Zołna, do Kaczyczyna zaś skierował 3-i pułk ułanów, jako ubezpieczenie skrzydła.

25 czerwca o godzinie 18-ej II bataljon obsadził południowy skraj Zubkowicz frontem na Janczarudnię. O 21-ej 3-i pułk ułanów opanował po walce Kaczyczyn, a o godzinie 22 m. 30 bataljony I i II wraz z 5-ą baterją 1-go p. a. p. odmaszerowały na nowe stanowiska Kompanja 7-a, idąca w straży tylnej bataljonu, opuściła Zubkowicze o godzinie 3 m. 30 jeszcze bez styczności z nieprzyjacielem.

W ciągu nocy z 25 na 26 czerwca do godziny 4-ej, 1-y pułk legjonów uszykował się nad Zołną w ten sposób: I bataljon obsadził odcinek od Słobody Łopatyckiej po Andrzejówkę nad Uborcią, łącząc w Łopatyckiej z 7-ą dywizją piechoty, która miała bronić się nadal nad brzegiem Uborci. III bataljon umieścił 12-ą

kompanję w Przedborzu z zadaniem obrony przeprawy przez Zołnę i utrzymania łączności pomiędzy Andrzejówką a Hołyszami; 9-a kompanja obsadziła Hołysze, tam również stanęła 5-a baterja 1-go p. a. p. oraz odwodowe kompanje 10-a, 11-a i 3-a kompanja karabinów maszynowych przy dowódcy bataljonu. W odwodzie pułku znalazł się II bataljon z 6-ą baterją 1-go p. a. p. przy kpt. Kruszewskim w Andrzejówce.

NAPAD ROSJAN NA KACZYCZYN.

Na wypadek zaatakowania przez Rosjan 3-go pułku ułanów w Kaczyczynie III bataljon 1-go pułku piechoty legjonów miał natychmiast śpieszyć ułanom z pomocą. Ponieważ jeden szwadron 3-go pułku ułanów czuł się niepewnie w Kaczyczynie, kpt. Pakosz wysłał tam kompanje 10-ą i 11-ą pod dowództwem ppor. Gorgonia celem silniejszego obsadzenia tej wsi.

Obie kompanje wymaszerowały po południu dnia 26 czerwca do Kaczyczyna. Po ubezpieczeniu tej wsi ppor. Gorgoń przysłał kpt. Pakoszowi meldunek o tem, że łączy do Zabary, obsadzonej także przez szwadron 3-go pułku ułanów po wyjściu stamtąd bataljonu 12-go pułku piechoty, który jednak wracał tam z powrotem.

Kaczyczyn był typową wsią leśną, zagubioną wśród borów i bagien. Skuteczna obrona takiej wsi przez dwie kompanje była prawie niemożliwa. Po wystawieniu placówek półbataljon zakwaterował w domach. Szwadron 3-go pułku ułanów został umieszczony w środku wsi i miał pełnić służbę łączności między Zabarą a Kaczyczynem.

O godzinie 15 do wsi zbliżył się oddział nieprzyjacielski w sile do 250 bagnetów z 4 karabinami maszynowemi. Po ostrzelaniu wsi salwami Rosjanie pod ogniem załogi cofnęli się na Hłumczę. W czasie walki ogniowej oficer nieprzyjacielski przypatrywał się przez lornetkę, w jaki sposób wieś była obsadzona.

Noc z 26 na 27 czerwca była niezmiernie ciemna i dżdżysta. Patrole błądziły w gęsto podszytym lesie, który uniemożliwiał obserwację przedpola.

Około godziny 1 w nocy nieprzyjaciel, osaczywszy cicho wieś ze wszystkich stron, rozpoczął z głośnemi krzykami natarcie na Kaczyczyn. Polskie placówki przyjęły go natychmiast szybkim ogniem, czuwające na kwaterach plutony pobiegły na wyznaczone im poprzednio odcinki. Obsada od strony moczarów była jednak tak słaba, że przeciwnik bez trudu w krótkim czasie wtargnął do zabudowań wsi. Przeprowadziła go miejscowa ludność przez bagna, które załoga Kaczyczyna uważała za niedostępne. Najważniejszą

sprawą stała się już nie obrona wsi, lecz wydobycie oddziału z matni. Żołnierze kompanij 10-ej i 11-ej zaczęli niebawem sami, na własną rękę przedzierać się do lasu, w czem im wiele pomogła ciemna noc; wszelkie kierownictwo nad całością było w pierwszej chwili zbyt trudne. W krytycznem położeniu znalazły się placówki, które musiały przebijać się przez nieprzyjaciela. Obie kompanje ocalił starszy sierżant Jasiewicz: bronił się on ze swym plutonem tak długo, aż padł ugodzony śmiertelnie; wstrzymał jednak wroga, a przez ten czas większość żołnierzy schroniła się do lasu. Obaj dowódcy kompanij, zebrawszy część podkomendnych, wycofali się w stronę Hołysz, gdzie zaczęli niebawem schodzić się żołnierze z obu kompanij i szwadronu. Okazało się, że najwięcej ucierpiał szwadron 3-go pułku ułanów, który wymknął się również, lecz stracił wiele koni.

Kpt. Pakosz, zawiadomiony o powyższem zdarzeniu, rozkazał ppor. Gorgoniowi przeprowadzić bezzwłocznie przeciwuderzenie. Na Kaczyczyn uderzyły obie rozproszone tam w nocy kompanje t. j. 10-a i 11-a pod dowództwem ppor. Gorgonia. Natarcie to szło temi samemi drogami, jakiemi uderzył poprzednio nieprzyjaciel—od wschodu i zachodu. W walce wziął również udział szwadron 3-go pułku ułanów. Rankiem Kaczyczyn był znów w polskich rękach.

Ze wsi wyparto 442-i i 423-i pułki strzelców sowieckich oraz dwa szwadrony kawalerji baszkirskiej.

Straty własne: 1 podoficer, 6 legjonistów poległo, 2 szeregowych zaginęło. Nadto ułani stracili około 30 koni, 3 wozy i kuchnię polową.

Dowódca I brygady piechoty legjonów, ppłk. Dąb-Biernacki o powyższem działaniu wydał taką ocenę w rozkazie operacyjnym [1]):

> „Brygada 47 dyw. p. sow. operująca na południe od linji Zubkowicze — Kaczyczyn nocnym atakiem rozproszyła dwie kompanje III/1 p. p. leg. w Kaczyczynie. Kompanje te, wierne tradycjom legjonowym, pomimo ciężkich warunków odwrotu przez błota i lasy, natychmiast zebrały się prawie w całości i ratując swój honor pomimo wielokrotnej przewagi nieprzyjaciela, nie biorąc żadnej pomocy, śmiałym kontratakiem wyrzuciły nieprzyjaciela ze wsi, zadając mu ciężkie straty w rannych i zabitych".

PRZECIWNATARCIE NA ZUBKOWICZE.

Już 26 czerwca Naczelny Wódz nakazał 3-ej armji wycofać oddziały z przedpola rzeki Uborci na jej brzeg zachodni, celem zorganizowania obrony na tej linji tak silnie, by nie mogła być opuszczona. Grupa „Słucz" miała odzyskać stracone stanowiska.

W związku z tem dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów wydał 26 czerwca o godzinie 22 następujący rozkaz:

„1) Nieprzyjaciel zajął Kiszyn — Zubkowicze — Jańczarudnię.

2) Zamiar własny: osiągnąć linję zajętą przez nieprzyjaciela i zniszczyć znajdujące się tam jego oddziały. W tym celu przeprowadzi grupa ppłk. Dęba-Biernackiego atak na Zubkowicze—Jańczarudnię o godzinie 3.00 dnia 27.VI i grupa dwu baonów 5 p. p. leg. na Kiszyn — Zubkowicze pod dowództwem d-cy 1 dyw. p. leg.

4) Oddziały ruszają bez taboru, zabierając tylko wozy pod rannych. Tabory ciężkie maszerują do Majdanu Hołyszewskiego".

Po otrzymaniu tego rozkazu jednocześnie z meldunkiem 3-go pułku ułanów o utracie Kaczyczyna ppłk. Dąb-Biernacki, nie wiedząc jeszcze o przeciwuderzeniu półbataljonu ppor. Gorgonia rozkazał: II bataljonowi uderzyć 27 czerwca o godzinie 9 na Kaczyczyn z Andrzejówki od strony północnej, zaś III bataljonowi od strony Hołysz, od zachodu. Po zajęciu Kaczyczyna oba bataljony miały natrzeć stąd na Zubkowicze. I bataljon 1-go pułku piechoty legjonów miał współdziałać natarciem na Zubkowicze z Andrzejówki, zaś dwa bataljony 5-go pułku piechoty legjonów od strony Kiszyna od północy.

II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów odszedł z Andrzejówki marszem ubezpieczonym o godzinie 9. Po przybyciu o godzinie 13 pod Kaczyczyn, zastał tam już półbataljon ppor. Gorgonia i szwadron 3-go pułku ułanów. O godzinie 19 do Kaczyczyna przybyła reszta III bataljonu.

Oba bataljony ruszyły teraz na Zubkowicze, w straży przedniej szedł II bataljon. O godzinie 2 nad ranem 28 czerwca 7-a kompanja dotarła do Zubkowicz, gdzie zastała już dwie kompanje 5-go pułku piechoty legjonów. 5-y p. p. leg. po rozbiciu dnia poprzedniego 19-ej brygady strzelców sowieckich w Kiszynie parł Rosjan w kierunku Zubkowicz. Uciekające pułki nieprzyjacielskie obsadziły wieś Serdiuki, gdzie dostały się pod uderzenie I bataljonu 1-go p. p. leg., który wraz z 5-ą baterją 1-go p. a. p. leg. posuwał się na Zubkowicze gościńcem wzdłuż Uborci. Natarcie 3-ej kompanji na Serdiuki, połączone z manewrem 4-ej kompanji, wysadziło przeciwnika z zajętych stanowisk. Rosjanie wycofali się na wschód, pozostawiając na miejscu boju 3 zabitych, 2 rannych i 3 jeńców [1]).

Przed natarciem, Zubkowicze ostrzelała mocno 5-a baterja artylerji oraz baterje współpracujące z 5-ym p. p. leg. Obsadzająca wieś nieprzyjacielska brygada kawalerji baszkirskiej opuściła ją w bezładnej ucieczce, pod ogniem pościgowym piechoty w kierunku na

[1]) Relacja pisemna por. Bielskiego Wiktora.

[2]) W rzeczywistości w Zubkowiczach prócz brygady baszkirskiej była cała 141-a brygada strzelców (Dziennik 7-ej dywizji strzelców).

Jańczarudnię [2]). Wieś zajęto już o godzinie 23. 5-y p. p. legjonów wziął 20 jeńców, 1 działo, 2 karabiny maszynowe.

Po południu 28 czerwca 1920 r. położenie 1-go p. p. leg. wyglądało następująco: I bataljon (trzy kompanje) z kompanją techniczną obsadziły rzekę Uborć na odcinku Słoboda Łopatycka—Młyny, w Młynach stanęła 5-a baterja. II bataljon z 6-ą baterją i I bataljonem 5-go p. p. leg. — przedmoście Zubkowicze. Dowództwo 1-go pułku, 1-a kompanja i 4-a kompanja karabinów maszynowych — w Zubkowiczach. III bataljon wrócił do Kaczyczyna, skąd nawiązał łączność z I bataljonem 12-go pułku piechoty w Zabarze.

5-y pułk piechoty legjonów stanął w Zubkowiczach. Na lewo zajmowała stanowiska 7-a dywizja piechoty. Na południu, za I bataljonem 12-go pułku piechoty, położenie nie było znane. 3-i pułk ułanów odszedł na zasłużony odpoczynek do Kisarycz.

Wypad półbataljonu 5-go p. p. leg., który dotarł aż pod Jańczarudnię stwierdził, że nieprzyjaciel umocnił się tam silnie.

Stan moralny żołnierzy podniósł się znacznie. Dopisywała przytem pogoda — dzień był słoneczny. Na odcinku poza wymianą strzałów patrolów zwiadowczych — zapanował spokój. W dniu tym poległ plut. Bielański Bartłomiej z 8-ej kompanji

Dowództwo 3-ej armji objął gen. Zieliński, szefem sztabu został płk. szt. gen. Bortnowski. Generał Śmigły-Rydz Edward odszedł na dowództwo frontu ukraińskiego.

POWRÓT NAD RZEKĘ ZOŁNĘ.

W nocy z 28 na 29 czerwca dowódca I brygady piechoty legjonów otrzymał wiadomość, że armja konna Budiennego odrzuciła 3-ą dywizję piechoty legjonów z Korca nad rzekę Horyń. 6-a dywizja piechoty i pułki jazdy miały zebrać się w okolicy Bystrzycy i Ludwipola w celu odebrania nieprzyjacielowi Korca.

W związku z tem ppłk. Dąb-Biernacki zdecydował cofnąć I brygadę piechoty legjonów na linję rzeki Zołna, by w ten sposób uzyskać kilka bataljonów odwodowych do współdziałania z 6-ą dywizją piechoty.

Odwrót pułku osłaniał II bataljon, opuszczając przedmoście o godzinie 16 m. 50. Około godziny 15 zbliżyły się pod Zubkowicze silne patrole nieprzyjacielskie i zauważywszy ruch, wszczęły ogień. Spędzono je ogniem karabinów maszynowych straży tylnej.

O godzinie 21 dnia 29 czerwca, w myśl rozkazu dowódcy 1-go p. p. leg. [1]) bataljony pułku obsadziły:

[1]) L. 32/5

I bataljon z kompanją techniczną — odcinek od Słobody Łopatyckiej do Andrzejówki włącznie; II bataljon stanął w odwodzie w Andrzejówce, ubezpieczywszy czatą skrzyżowanie dróg na Kaczyczyn. W Andrzejówce zajął stanowiska II dywizjon 1-go pułku artylerji polowej. III bataljon, który po odebraniu Zubkowicz odmaszerował do Kaczyczyna, by ubezpieczyć południowe skrzydło brygady, obecnie przeszedł do Hołysz, jako odwód 5-go pułku piechoty legjonów, podporządkowany dowódcy tego pułku.

30 czerwca panował spokój na odcinku 1-go pułku piechoty leg.

W przewidywaniu nowych bojów, jakie czekały pułk w najbliższej przyszłości zmniejszono do możliwych granic tabory ciężkie. Popsute lub zbędne wozy oddano ludności cywilnej, konie zaś od nich doprzągnięto do wozów ciężkich, zwłaszcza amunicyjnych. Niepotrzebnych taborytów wcielono do kompanij. Bataljony otrzymały nieco trzewików i mundurów z bardzo lichego materjału.

Kompanja techniczna pułku użyta została do wymoszczenia belkami drogi z Majdanu Hołyszewskiego przez Hołysze— Zabarę do Dubnik przy pomocy miejscowej ludności cywilnej.

CHARAKTERYSTYKA WALK ODWROTOWYCH NA UKRAINIE.

Działania nad Uborcią zakończyły okres odwrotu z Ukrainy.

W ciągłych tych walkach i przemarszach, przy niedostatecznem zaopatrzeniu wśród częstych słot—stan bojowy pułku spadł pod koniec czerwca do 32 oficerów, 1300 bagnetów. Żołnierze nie mogli pogodzić się z obecnym stanem wojny — pamięć niedawnych zwycięstw pobudzała ich do nadludzkich wysiłków, lecz nie było widać dawnej, wesołej beztroski i lekceważenia nieprzyjaciela; męczyła ciągła czujność i niepewność. Jednak na każdą wieść o ruchu wprzód żołnierze ożywiali się natychmiast, gotowi i chętni iść w ogień za swymi oficerami, którzy trzymali się także jedynie hartem woli.

Bój piechoty. Walkę prowadzono najrozmaiciej. Pod Borodzianką bataljony piechoty działały ramię przy ramieniu, nacierając w kilku linjach. Bitwa rozwijała się powoli, mimo gwałtowności uderzeń i masowego zużycia amunicji. Sumiennie pracować musiała łopatka piechoty. Z polskiej strony stosowany był zaporowy ogień całych bateryj broni samoczynnej. Przy silnym nacisku czołowym decydował manewr na skrzydło i tyły nieprzyjaciela. Borodzianka była typową bitwą większych oddziałów piechoty, których zadaniem było zdobycie względnie utrzymanie przepraw na rzece Zdwiż, na drodze odwrotu naszej 3-ej armji.

Bój z kawalerją. Inny charakter nosiły walki pod Jabłońcem — obrona przed natarciami kawalerji. Bagnet i łopatka mniej były potrzebne — okopy zastąpiły zabudowania wsi, płoty, barykady na drogach. Ogień pojedyńczy nie wywierał efektu na ruchliwym, jak rozgrzana rtęć, a pałającym chęcią boju nieprzyjacielu, który przeciwnika swego otaczał ze wszystkich stron, wyszukując najsłabszych miejsc do wdarcia się w jego pierścień obronny.

Największą przeszkodą dla tego nieprzyjaciela były gniazda karabinów maszynowych, łączonych po kilka razem oraz artylerja, która często stanowiska swe wybierała w linji obronnej piechoty.

W otwartem polu, bez osłony mniejsze oddziały piechoty były bezsilne wobec spędzania ich szarżą przeważających sił jazdy pod ogień karabinów maszynowych na wózkach i artylerji. Mogły opierać się skutecznie tylko większe jednostki (Suszka), mniejsze niż bataljon ginęły — mimo bohaterskiej obrony (Sucha Wola). Kawalerja nacierała w dzień, nocą przewagę miała piechota, mogąc wykorzystać teren i przejścia przez las, bagna, bądź też wywołując popłoch zaskoczeniem ogniowem (natarcie na Zubkowicze).

Walka wśród lasów i bagien. Trzecim rodzajem walk tego okresu była obrona rzeki Uborć. Puszcza wchłonęła zarówno wojska własne jak i nieprzyjacielskie. Dookoła pozycyj ciągnęły się bagna i lasy. Las pomagał w podejściu nieprzyjaciela, pomagał wycofać się przed nim skrycie, lecz nie pozwalał widzieć, co dzieje się w najbliższej okolicy, nie dawał spać ni w dzień, ni w nocy, męczył tajemnicą, którą skrywał w swej głębi. Drogi, którędy trzeba było iść, były dalekie, błotniste lub piaszczyste i często źle prowadziły — zaś te, któremi chodził nieprzyjaciel, prowadzony przez sprzyjającego mu chłopa — były suche i bliskie.

Siłą rzeczy zaprowadzono w obronie sposób blockhauzów: obsadzano tylko ważne przeprawy silniejszemi oddziałami, które odrutowywały się i ubezpieczały ze wszystkich stron placówkami z gotowemi do strzału karabinami maszynowemi w gniazdach z kłód drzewnych. Łączność między niemi i zwiady przedpola przeprowadzały bardzo częste patrole. W razie wdarcia się nieprzyjaciela w pozycje obronne—odrzucało go przeciwnatarcie silnych odwodów lub przeciwuderzenia obsady (Kaczyczyn). Charakterystyczny rys tym walkom nadała nieprzyjacielska kawalerja baszkirska. Nie wdawała się ona w walkę, przesłaniała natomiast ruchy swej piechoty, a utrzymując ciągłą styczność z oddziałami polskiemi najczęściej niewidoczną, wiedziała o każdym ich ruchu.

Inicjatywa, współdziałanie, rozkazy, łączność. Olbrzymie znaczenie miała tu inicjatywa i samodzielność dowódców. Rozbijane wypa-

dami oddziały rosyjskie na przedpolu I brygady piechoty legjonów, nękane stałemi zwiadami, nie mogły zdobyć się na energiczniejsze działanie, podczas gdy sąsiednie polskie oddziały, cofające się pod takim samym naporem wroga — wciąż i śmiało były przez niego atakowane.

W walkach pod Jabłońcem i nad Uborcią wiele zrobić mogło współdziałanie sąsiadujących z sobą jednostek. Niestety, bataljony I brygady wypróbowały pod tym względem tylko naprawdę żołnierską solidarność dzielnego 3-go pułku ułanów, który rywalizował z piechotą w znoszeniu trudów i tworzył z nią zgodną całość w działaniach.

W wielu jednostkach, mimo pogarszającego się położenia panowało jeszcze sobkostwo przy jednoczesnem biernem oczekiwaniu pomocy sąsiadów [1]),

W tym całym okresie najlepiej spełniane były rozkazy ustne, wydawane na odprawach bojowych. Pisemne zwykle przychodziły zbyt późno lub były nie aktualne wobec zmienionego położenia. Powodzenie zapewniała więcej samodzielna ocena położenia przez niższych dowódców, niż rozkazy z góry.

Łącznicy i patrole zwiadowcze jeździły zwykle konno lub na podwodach z powodu dużych przestrzeni.

Wyposażenie. Wyżywienie oddziałów było marne. Oddziaływało to ujemnie na żołnierza, który uzupełniał, rzecz zrozumiała „we własnym zakresie" niedostateczne racje z kotła, wywołując nienawiść wśród ludności ubogiego kraju, a nie zaspakajając siebie.

Wyekwipowanie pułku przedstawiało się źle. Broń mało oczyszczona z powodu ciągłego ruchu, nie smarowana, małą już przedstawiała wartość przy niedostatecznem wyszkoleniu żołnierza w strzelaniu. Brakowało granatów ręcznych.

Nieprzyjaciel. Wojska rosyjskie były również zmęczone jak nasze. „Kołem rozpędowem" ukraińskiego frontu rosyjskiego była armja konna Budiennego, przebijająca polski front w najsłabszych miejscach, dobrze wybranych, przeważnie tam, gdzie stykały się nasze armje. Powodzenie kawalerji rosyjskiej utwierdzała i rozszerzała piechota nieprzyjacielska, współdziałając przytem ze swą kawalerją wiązaniem polskiego frontu.

Ogólnie Rosjanie przyjęli naszą taktykę przedodwrotową: wiązanie od czoła przy rozstrzygającem natarciu na obu skrzydłach obezwładnionego przeciwnika (Kijów-Korosteń). Sztaby rosyjskie

[1]) Z tego powodu „instrukcja obronna" dowództwa 3-ej armji L. 18809/III z 28.VIII.1920 przypominała, że „każda grupa sąsiednia obowiązana jest przyjść z pomocą grupie atakowanej, pozostawiając na własnej linji obronnej mały obserwacyjny oddziałek".

działały dość energicznie, brakło jednak często wykonawców. Piechota nieprzyjacielska o wiele niżej stojąca od kawalerji była poważnym przeciwnikiem tylko wtedy, gdy czuła swą przewagę liczebną.

Ludność miejscowa, uboga w tych stronach, sprzyjała raczej Sowietom niż polskim oddziałom, zachowując się naogół biernie wobec wypadków. Nieliczni Polacy, w obawie zemsty wroga, udzielali pomocy tylko ukradkiem.

Rozkaz pochwalny. Za walki odwrotowe oddziały 3-ej armji zostały wyróżnione przez generała Śmigłego-Rydza [1]):

„Oddziały 3 Armji stoją u kresu walk odwrotowych. Odwrót był wskazany przez Nacz. Dow. na podstawie ogólnej sytuacji operacyjnej. Najważniejszym jego powodem był w ostatnich fazach zamiar skoncentrowania się na najkrótszej linji, osłabianie uderzeń przeciwnika, by po wzmocnieniu frontu, przejść do kontrakcji.

Odwrót 3 Armji obfituje w świetne wojskowe epizody, począwszy od pierwszego dnia opuszczenia rejonu Kijowa, kiedy trzeba było przebijać zacieśniający się koło nas pierścień wojsk nieprzyjacielskich, aż do chwili ostatniej, cofaliśmy się bijąc nieprzyjaciela, nie pozwalając mu wedrzeć się między nasze kolumny, tak, że żołnierz 3 armji czuje się zwycięzcą mimo odwrotu, często nie rozumie przyczyny odwrotu. Każda z dywizyj i każdy z pułków wykazały o wiele więcej męstwa i hartu aniżeli w czasie ofensywy.

Dziękuję wszystkim dowódcom i szeregowym za obowiązek spełniony w warunkach bardzo ciężkich bez aureoli zwycięskiego pochodu naprzód. Wymienię tu tylko fakty najznamienniejsze. Więc:

7-a dywizja piechoty pod wytrawnem dowództwem, po walkach pod Białą Cerkwią, po marszach koncentracyjnych nad Irpień, w porządku wzorowym maszeruje, rozbijając atakujące ją oddziały Budiennego pod Horbulowem, biorąc w śmiałych wypadach pod Korosteniem działa nieprzyjacielskie, jeńców i zdobycz.

Grupa pułkownika Rybaka, należąca od kilku dni do innej armji, wśród ciężkich walk stawia czoło nieprzyjacielowi, usiłującemu wedrzeć się między 3-ą a 4-ą armje. Przedewszystkiem odznaczył się 41 p. p.

3-ci pułk ułanów od pierwszych dni swego przydziału do 3 Armji zdobywa sobie ogólne uznanie swem bezwzględnem spełnianiem obowiązków, dużą inicjatywą, zrozumieniem sytuacji. 3-ci pułk ułanów nie zważając na straty, starał się więcej zrobić aniżeli rozkazy od niego żądały, co doskonale charakteryzuje jego dowództwo i jego korpus oficerski. Jest to pułk, mogący służyć za wzór wszystkim innym kawaleryjskim pułkom. Uznanie, jakie znajduje u szarego piechura — jest najlepszą pochwałą.

6-a dywizja ukraińska, zachowując hart ducha, mimo, że cofając się oddaje swą Ojczyznę na pastwę wroga — jak wierny, dobry towarzysz broni, pilnuje naszego północnego skrzydła.

[1]) Rozkaz dowództwa 3-ej armji l. dz. 18510/III z 22.VI.1920.

Nie mogę ominąć milczeniem grupy artylerji ciężkiej pułkownika Aleksandrowicza, która po bezdrożach i piaskach przebijała się, dokonując rzeczy nieprawdopodobnych w ratowaniu cennego materjału. Zasługa to przedewszystkiem pułkownika Aleksandrowicza.

Największe ofiary poniosła 1-a dywizja legjonów, pułki jej piechoty i artylerji były zawsze tam, gdzie było najciężej. One otworzyły przejście nad Teterewem, one często bose — spieszyły z pomocą tam, gdzie groziło niebezpieczeństwo. Jeszcze raz w sposób dobitny krwią wielu swych oficerów i szeregowych stwierdziła 1-a dywizja legjonów, że zasługuje na swą opinję, że potrafi spełnić to, co zdawałoby się jest nad siły ludzkie. Zbyt bliskie i serdeczne stosunki łączą mnie z nią, bym wielu słów używał na jej pochwałę

12-y pułk piechoty 6-ej dywizji, niedawny swój przydział do 3 Armji przypieczętował krwią, chlubnie przelaną we wspólnych bojach z 1-ym p. p. legjonów.

Tak olbrzymi moralny wysiłek nie może pójść na marne.

Walki, któreśmy stoczyli, nie mogą nas osłabić, lecz przeciwnie dumna świadomość ich musi tem nieodzowniej przemienić się w cios odwetu. Niech o tem pamiętają dowódcy, to przekonanie wpoją w szeregowych.

Nieprzyjaciel, którego mamy przed sobą, jest stokroć bardziej zmęczony, pozbawiony dowozu żywności i amunicji, zdezorganizony — wtedy, gdy my jesteśmy skupieni, blisko od swojej bazy. Pierwsze uderzenie nasze rozbije go. My w tej chwili nabieramy materjalnych i fizycznych sił do uderzenia. Moralne siły posiadamy.

Pamiętajcie o tem, co powiedział Wódz Naczelny w rozkazie nakazującym odwrót: „W przeprowadzeniu rozumnego i dobrego odwrotu trzeba wykazać więcej hartu ducha i cnót żołnierskich, aniżeli w ofensywie". Myśmy spełnili zadanie.

ŚMIGŁY-RYDZ
generał-porucznik i dowódca armji.

Zestawienie strat i zdobyczy pułku.

Straty:	Zabitych		Rannych		Zaginionych
	oficerów	szeregowych	oficerów	szeregowych	szeregowych
Borodzianka	2	21	2	74	10
Sucha Wola	2	36	5	84	29
Nad Uborcią		4		12	
Kaczyczyn		7		2	2
Razem:	4 ofic.	68 szer.	7 ofic.	172 szer.	41 szer.

Stracono także 8 ciężkich, 2 ręczne karabiny maszynowe.
Zdobycz: 4 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców.

OFICER I SZEREGOWY 1-go P. P. LEGJONÓW W 1920 R.

ROZDZIAŁ V.

BITWA POD RÓWNEM.

Wyprawa pod Korzec. Bój pod Tuczynem. Przeciwnatarcie na Równe. Charakterystyka walk z Budiennym.

WYPRAWA POD KORZEC.

POŁOŻENIE OGÓLNE 30 CZERWCA 1920 ROKU.

Pomimo zasilenia południowego frontu polskiego, boje na Ukrainie dały przewagę nieprzyjacielowi. Strategiczny manewr wsteczny na zachód miał przywrócić armjom polskim na Ukrainie swobodę działania, a zbliżając je ku nadsyłanym odwodom, dawał jednocześnie możność pobicia niebezpiecznej armji Budiennego. Tymczasem próby przeciwdziałania zawiodły, gdyż wojsko nasze nie zdołało wyrwać wrogowi inicjatywy. W rzeczywistości przewaga Rosjan leżała w obniżeniu ducha zaczepnego wśród wielu polskich jednostek, co przeciwnik odrazu zauważył i wykorzystywał[1]). Wojsko polskie nie było przygotowane do odwrotu, który dla ogółu był najpierw niespodzianką, a następnie szczęśliwem uchyleniem się przed czemś groźnem a nieznanem.

Wojsko chciało się bić, ale z nieprzyjacielem przed sobą. Stąd, po ponownem utworzeniu frontu, obawa o skrzydła wywoływała skwapliwy nawrót do zapełniania każdej szczeliny w pozycjach

[1]) Dziennik 7-ej dywizji strzelców sowieckich z 25 czerwca 1920 roku.

obronnych kosztem siły [1]), bo wielkie przestrzenie wchłaniały odwody, a w wyniku tego płytkie ugrupowanie znów nie wytrzymywało ciosów wroga, zwróconych tylko na wybrane miejsca. Nie pobity, lecz znużony marszami i przygnębiony niezrozumiałem odwrotem żołnierz polski zaczął tracić wiarę we własne siły.

Generał Śmigły-Rydz, po objęciu dowództwa frontu ukraińskiego, dał nowe wytyczne do dalszych walk: zabraniając walczyć z kawalerją rosyjską w rozciągniętych linjach, nakazał skupiać większe jednostki bojowe w możliwie zwarte masy, by przejść do zdecydowanie zaczepnych działań ruchowych przeciwko armji konnej Budiennego, w myśl rozkazów Naczelnego Wodza.

Po przyjęciu nowego ugrupowania 3-a dywizja piechoty legjonów, 6-a dywizja piechoty, 1-a dywizja jazdy i 1-a dywizja piechoty legjonów miały z trzech stron uderzyć na armję Budiennego w okolicy Korca. Początek działania został naznaczony na świt 1 lipca 1920 r.

30 czerwca 7-a dywizja piechoty otrzymała rozkaz zluzowania oddziałów 1-ej dywizji piechoty legjonów nad Uborcią po Andrzejówkę włącznie. 1-a dywizja miała skoncentrować się w trójkącie Hołysze — Zabara — Kaczyczyn.

Tegoż dnia o godzinie 16 odmaszerował I bataljon 1-go pułku piechoty legjonów wraz z II dywizjonem 1-go pułku artylerji polowej z Andrzejówki do Zabary, dokąd przybył o godzinie 22. W Zabarze zebrała się I brygada piechoty legjonów pod dowództwem ppłk. Dęba-Biernackiego.

II bataljon z Andrzejówki przeszedł do Hołysz, gdzie miał pozostać do zluzowania go przez 6-y pułk piechoty legjonów. Hołysze ubezpieczyły kompanje 7-a i 8-a, kompanja 5-a stanęła w odwodzie. III bataljon z Hołysz dołączył do reszty 1-go p. p. leg. w Zabarze.

III brygada piechoty legjonów przybyła do Majdanu Hołyszewskiego. Dalej na południe, w Bereźnickim Majdanie stał 2-i pułk szwoleżerów z 2-ej armji. 3-i pułk ułanów został podporządkowany dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów w Kisaryczach.

Zwiady wysłane z Zabary w kierunku Kaczyczyna doniosły, że wieś tę obsadził pułk kawalerji nieprzyjacielskiej w sile 320 szabel, 16 k. m., 1 działa — ze składu 44-ej dywizji strzelców sowieckich, który zajął Janczarudnię. Potwierdzili to wzięci jeńcy.

---

[1]) Instrukcja obronna" dowódcy 3-ej armji z 28.VIII.1920 tak charateryzuje koniec odwrotu z Ukrainy: „Oddziały nasze, przemęczone kilkuset kilometrowym marszem, dążą na nowe linje obronne z myślą o wypoczynku, nie uświadamiając sobie tego, że stwarzają przez to z frontu polskiego front bierny, słabo obsadzoną linję, bez łączności, łatwą do zwinięcia nawet dla małych oddziałów nieprzyjacielskich mimo naszej przewagi".

Armja konna Budiennego miała przebywać w okolicy Korca. Brygada kawalerji sowieckiej Kotowskiego zajęła Korczyk z 400-ym pułkiem strzelców sowieckich. 45-a dywizja strzelców podobno działała w okolicy Dąbrówki. Ścisły sztab Budiennego stał w Zwiahlu. Budienny wydał rozkaz, by piechota obsadziła linję Horodnica — Kaczyczyn, armja konna zaś miała pozostać na linji Rzeczki — Annówka — Korzec — Kryłów — Mirutyn — Krasnystaw, gdyż brakowało jej amunicji i paszy dla koni.

Teren działań.

Osią zamierzonego działania 1-ej dywizji piechoty legjonów był gościniec Hołysze — Zabara — Lipiny — Dubniki—Horodnica. Przebiega on wśród rozległych lasów o podłożu bagnistem, zwłaszcza na wschodniej stronie gościńca. Bory owe przechodzące aż na południowy brzeg rzeki Słuczy, tworzą tu nizinną puszczę, zaludnioną jedynie na rzadkich i nieznacznych wyniosłościach, przez które przebiegł wspomniany gościniec (wzgórze 203 — 2 km na północ od Dubnik).

Teren podnosi się dopiero nad Słuczą, tworząc na północnym brzegu, pod Horodnicą, pasmo pagórków. Poza gościńcem, który tu i owdzie trzeba było mościć zrąbanemi drzewami, by przeprowadzić artylerję — boczne drogi były złe i grząskie.

Miasteczko Horodnica leży na północnym wysokim brzegu rzeki Słuczy i połączone jest gościńcami ze Zwiahlem i Korcem. Pod Horodnicą na Słuczy znajdował się most drewniany.

NATARCIE NA HORODNICĘ

Dnia 1 lipca, dowódca 1-go pułku piechoty legjonów wydał następujący rozkaz:

„1. Sytuacja nieprzyjacielska: armja konna Budiennego wypoczywa i kuje konie w Korcu.

2. Zamiar własny: celem rozbicia armji konnej Budiennego i wyrzucenia jej za linję rz. Słucz dowództwo F. U. zarządziło koncentryczny atak na Korzec dnia 1 lipca 1920 r.

W pierwszym dniu działania osiągnąć zajęcie Korca, w drugim dniu — zajęcie Zwiahla.

3. Zadanie I bryg. leg: I bryg. p. leg. w składzie: 1 p. p. leg. z II/1 p. a. p. leg., 5 p. p. leg. z I/1 p. a. p. leg. ma zaatakować Korzec od strony północnej i północno wschodniej.

4. W związku z powyższem zarządzam:

Wymarsz o godzinie 2-ej dnia 1 lipca 1920 r., w kierunku na Dubniki w następującym porządku: III/1 p. p. leg., 5 p. p. leg. z artylerją i pierwszą częścią taborów bojowych, tabory drugiej

części, dwie kompanje I/1 p. p. leg., jako straż tylna. III/1 p. p. leg. ma o godzinie 1.30 stać na czole kolumny. Przed wymarszem z Zabary wydać kawę.

W Horodnicy jedna godzina spoczynku, poczem 5 p. p. leg. wychodzi na czoło, a za nim 1 p. p. leg.

5. Tabory uporządkować w następujący sposób: pierwsza część taborów ma posiadać kuchnie, wozy, pod k. m. i amunicyjne z amunicją na jeden dzień; tabory drugiej części mają posiadać: wozy amunicyjne z amunicją na drugi dzień, wozy prowiantowe, po jednym na kompanję.

6. Materjalne: Czołówka amunicyjna — na trakcie Majdan Hołyszewski — Horodnica w odległości około jednego dnia marszu od kolumny atakującej, czołówka sanitarna również na tym samym trakcie".

Bataljon II z rozkazu dowódcy I brygady miał pozostać w Lipinach w celu osłony gościńca, gdyż 2-i pułk szwoleżerów cofnął się w nocy z Bereźnickiego Majdanu i patrole zwiadowcze nieprzyjaciela zaczęły podchodzić pod Zabarę.

Wymarsz pułku z Zabary nastąpił dnia 1 lipca o godzinie 2. O godzinie 5 minut 15 kolumna osiągnęła Lipiny. Za Lipinami napotkano po drodze 2-i pułk szwoleżerów, który ppłk. Dąb-Biernacki skierował na Szopy Horodnickie, zabłąkanemu bataljonowi marszowemu 20-go pułku piechoty kazał posuwać się za kolumną I brygady piechoty legjonów. Jednocześnie dowódca brygady wysłał powtórne zawiadomienie do 6-ej dywizji piechoty, że I brygada osiągnie Horodnicę dnia 1 lipca o godzinie 9.

W Dubnikach, które kolumna zajęła o godzinie 7 m. 30, dowiedziano się z rozkazu dowództwa 6-ej dywizji piechoty do 2-go pułku szwoleżerów, że 6-a dywizja wysyła na Korzec tylko grupę bojową z czterech bataljonów, natomiast o 3-ej i 1-ej dywizjach piechoty legjonów nie było tam wzmianki. Płk. Dąb-Biernacki zdecydował wtedy zatrzymać swą kolumnę w Dubnikach, aż do otrzymania dalszych zarządzeń dowódcy 1-ej dywizji, płk. Rómmla, powiadamiając go o zmianie położenia. Narazie płk. Dąb-Biernacki skierował na Horodnicę oddział w sile dwóch bataljonów z baterją artylerji polowej z zadaniem współdziałania z grupą 6-ej dywizji.

W myśl powyższego I bataljon 1-go p. p. leg. z I dywizjonem 1-go p. a. p. leg. oraz I bataljon 5-go p. p. leg. z II dywizjonem 1-go p. a. p. pozostały w Dubnikach, na Horodnicę natomiast ruszyła grupa kpt. Skwarczyńskiego w składzie III bataljonu 1-go p. p. leg. i II bataljonu 5-go p. leg. z 3-ą baterją 1-go pułku artylerji polowej legjonów.

Bataljon III, pod dowództwem ppor. Gorgonia, rozpoczął o godzinie 11-ej marsz w kierunku Horodnicy, jako straż przednia grupy

kpt. Skwarczyńskiego; za bataljonem szła baterja artylerji pod osłoną 10-ej kompanji, wreszcie I bataljon 5-go p. p. leg.

Marsz był ogromnie ciężki z powodu gorąca i piaszczystej drogi. Przed Horodnicą czołowa 11-a kompanja pod dowództwem ppor. Obtułowicza została ostrzelana w lesie przez nieprzyjacielską placówkę, za którą znajdowała się pozycja rosyjska, obsadzona piechotą.

Szkic Nr. 56

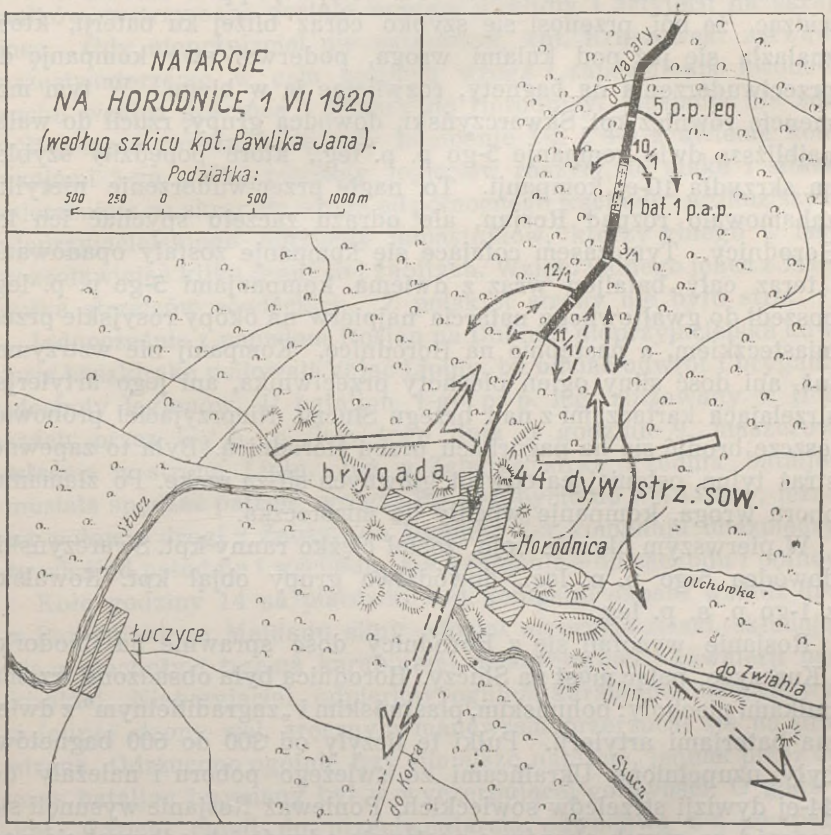

Jeszcze kompanja nie zdążyła rozsypać się, gdy Rosjanie zerwali się ze swych okopów do energicznego natarcia. Ppor. Gorgoń przedłużył skrzydła 11-ej kompanji plutonami 9-ej kompanji ppor. Piękosia i 12-ej ppor. Patlewicza. Przeciwnik jednak był już tak blisko na lewem skrzydle, że zaskoczone uderzeniem z boku kompanje, walcząc wręcz zaczęły cofać się lasem w stronę kolumny, ku stojącej na drodze baterji armat, ściągając na nią biegnący z krzykiem szturmowym oddział przeciwnika.

Na drodze ppor. Gorgoń wraz z kilkoma oficerami zdołał zebrać część cofających się żołnierzy i zatrzymać impet wroga, przyczem pomógł mu ppor. Dąbrowski, strzelając z miotacza granatów. Utrzymały się także prawoskrzydłowe plutony 12-ej kompanji z ppor. Morozem. Niemniej położenie w pierwszej chwili było poważne, gdyż na lewem skrzydle trwało dalej zamieszanie: las utrudniał orjentację i opanowanie oddziałów, a Rosjanie parli je dalej.

Za baterją stała w odwodzie 10-a kompanja ppor. Barczaka. Ten, widząc, że bój przenosi się szybko coraz bliżej ku baterji, która znalazła się już pod kulami wroga, poderwał swą kompanję do przeciwuderzenia na bagnety, rozwijając ją w biegu. W tym momencie również kpt. Skwarczyński, dowódca grupy, rzucił do walki najbliższe dwie kompanje 5-go p. p. leg., które popędziły szybko na skrzydła 10-ej kompanji. To nagłe przeciwuderzenie nietylko zahamowało rozpęd Rosjan, ale odrazu zaczęło spychać ich ku Horodnicy. Tymczasem cofające się kompanje zostały opanowane i teraz cały bataljon wraz z dwiema kompanjami 5-go p. p. leg. poszedł do gwałtownego natarcia najpierw na okopy rosyjskie przed miasteczkiem, a następnie na Horodnicę. Kompanij nie wstrzymał już ani dość silny ogień piechoty przeciwnika, ani jego artylerja, strzelająca kartaczami z nad brzegu Słuczy. Nieprzyjaciel próbował jeszcze bronić się na pagórkach przed Horodnicą. Była to zapewne straż tylna, osłaniająca odwrót głównych sił za rzekę. Po złamaniu oporu wroga, kompanje wpadły do miasteczka.

W pierwszym okresie boju, został ciężko ranny kpt. Swarczyński, dowódca 5-go p. p. leg., dowództwo grupy objął kpt. Kowalski z 1-go p. a. p. leg.

Rosjanie wycofali się z Horodnicy dość sprawnie na Chodorki i Kurczyce, paląc most na Słuczy. Horodnica była obsadzona trzema pułkami piechoty: bohuńskim, płastuńskim i „zagraditielnym" z dwiema baterjami artylerji. Pułki te liczyły od 300 do 600 bagnetów, były uzupełnione Ukraińcami ze świeżego poboru i należały do 44-ej dywizji strzelców sowieckich. Ponieważ Rosjanie wysunęli się naprzód ze swych okopów a następnie odwrót ich odbywał się pod ogniem — ponieśli przeto duże straty w rannych i zabitych.

Straty III bataljonu 1-go p. p. p. leg.: 5 legjonistów zabitych, 21 rannych, 29 zaginionych. Zdobyto 4 ciężkie karabiny maszynowe i kilka koni.

Po ubezpieczeniu miasta Horodnicy przez III bataljon przyszedł rozkaz dowódcy I brygady piechoty legjonów, zmieniający plan dalszego działania, gdyż zawierał nakaz powrotu do Zabary. Wymarsz bataljonów z Horodnicy nastąpił o godzinie 14.

NAPAD ROSJAN NA DUBNIKI I LIPINY.

Tymczasem o godzinie 13 placówki I bataljonu, który ubezpieczał siły główne I brygady w Dubnikach, zameldowały o zbieraniu się nieprzyjaciela w lesie od strony Bereźnickiego Majdanu.

Dubniki leżały na leśnej polanie na wyniosłości. Koło godziny 14 Rosjanie rozpoczęli natarcie na Dubniki od północnego wschodu, wysyłając równocześnie silne patrole drogą z Bereźnickiego Majdanu do Dubnik, od wschodu. Natarcie to, przeprowadzone siłą dwóch pułków, wstrzymane zostało ogniem piechoty i artylerji na skraju lasu. Gdy nieprzyjaciel nie ustępował, kpt. Kruszewski zarządzi przeciwuderzenie w celu rozbicia wroga i zapewnienia swobody ruchu wzdłuż gościńca z Zabary do Horodnicy. Rosjanie nie zdążyli jeszcze rozwinąć się, gdy kompanje 1-a i 4-a z dwiema kompanjami 5-go pułku piechoty legjonów ruszyły do ataku i silnem uderzeniem na skrzydło wroga od północnego wschodu i wzdłuż szyku nieprzyjacielskiego odrzuciły napastników, którzy zbiegli w lasy, pozostawiając kilku rannych i zabitych. Wzięto jednego jeńca z 389-go pułku strzelców sowieckich. Z polskiej strony nie było strat.

Jednocześnie z napadem Rosjan na Dubniki nieprzyjacielska kawalerja baszkirska usiłowała zająć Lipiny, by odciąć odwrót I brygadzie piechoty legjonów. II bataljon 1-go p. p. leg. zluzowany w Hołyszach przez 6-y p. p. leg. tego dnia o godzinie 9, maszerował właśnie w stronę Lipin. Już w Zabarze straż przednia bataljonu musiała spędzać patrole wroga. Po przybyciu do wsi Lipiny, leżącej na połowie drogi z Zabary do Dubnik, 7-a kompanja ubezpieczyła tę wieś od południa i wschodu, 8-a kompanja—od zachodu i północy.

Koło godziny 14 na placówki 7-ej kompanji napadł wzdłuż drogi z Bereźnickiego Majdanu silny oddział nieprzyjacielski, składający się z piechoty z trzema karabinami maszynowemi i kawalerji baszkirskiej. Nieprzyjaciel, odpierany ogniem karabinów maszynowych z jednej strony wsi, zręcznym manewrem przerzucał się na drugą stronę. Odrzucono ogólnie trzy silniejsze natarcia, jednak przez cały czas bataljon trzymany był w wyczerpującej gotowości. O godz. 17 kpt. Kozicki rzucił do przeciwnatarcia odwodową 5-ą kompanję, której udało się uderzyć na skrzydło Rosjan i zmusić ich o godz. 18 do szybkiego odwrotu w stronę Bereźnickiego Majdanu i Hłumczy. Nieprzyjaciel pozostawił jednak po lasach wiele patrolów.

Straty II bataljonu—2 rannych, zdobycz—2 karabiny maszynowe.

O koło godziny 21 do Lipin przybyły I i III bataljony 1-go pułku piechoty legjonów z 5-ym pułkiem piechoty legjonów, maszerujące do Zabary, wobec braku wiadomości o działaniu 6-ej dywizji piechoty, Lipiny, nie nadające się zupełnie do obrony, zdecydowano opuścić.

POWRÓT DO ZABARY.

Do Zabary pułk przybył o godzinie 23. Najbardziej zmęczony był III bataljon 1-go p. p. leg., który przeszedł 46 kilometrów i miał cięższą walkę. Odwrót osłaniał II bataljon, dołączywszy do Zabary o godzinie 2 dnia 2 lipca.

Straty w dniu 1 lipca wyniosły ogółem: 5 zabitych legjonistów, 23 rannych, 29 zaginionych; zdobycz—6 karabinów maszynowych, 20 jeńców, 6 koni.

Zabarę ubezpieczył 1-y pułk piechoty legjonów z dwóch stron, mianowicie: 5-a kompanja od północy, 2-a i 3-a kompanje od wschodu w łączności z 5-ym p. p. leg. Reszta pułku, zakwaterowana dość ciasno, odpoczywała.

Dnia 2 lipca pułk otrzymał z rozdziału bataljonu marszowego 20-go pułku piechoty, 1 oficera, 8 podoficerów, 140 legjonistów. Bataljon ten, nie mogąc dostać się do swego pułku, dołączył do I brygady p. leg. w Zabarze, gdzie płk. Dąb-Biernacki wcielił go jako uzupełnienie do 1-go i 5-go pułków. I bataljon otrzymał z tego 40 żołnierzy, II bataljon—100. II bataljon dzięki uzupełnieniu odtworzył 5-ą i 6-ą kompanje. Dowództwo 5-ej kompanji objął ppor. Okulski Edward, 6-ej kompanji—ppor. Orlik Broniewski. W Zabarze oczekiwały nadto marszówki 15-go i 34-go pułków, przydzielone do I brygady przez dowódcę 1-ej dywizji. Pułk otrzymał znów 2 oficerów, 335 legjonistów, w tym 160 starych żołnierzy, którzy byli już w ogniu. Rozdzielono ich na wszystkie bataljony. Było to pierwsze uzupełnienie od początku działań na Ukrainie.

Stan pułku znacznie się podniósł. Według raportu porannego z 3-go lipca, 1-y pułk piechoty legjonów liczył:

w stanie żywnościowym: 56 oficerów, 2543 szeregowych, 407 koni,

w stanie bojowym: 32 oficerów, 1619 bagnetów, 43 karabiny maszynowe, 10 miotaczy granatów, z obsługą 9 oficerów, 322 szeregowych.

NATARCIE NA KACZYCZYN.

W nocy z 1 na 2 lipca koło godziny 23 półbataljon 6-go p. p. leg. zaatakowany w Kaczyczynie przez oddział 19-ej brygady strzelców sowieckich, został wyparty ze wsi. Dowódca I brygady p. leg. nakazał[1]) skierować jeden bataljon 1-go pułku piechoty legjonów do Kaczyczyna z zadaniem współdziałania z 6-ym pułkiem w odbieraniu tej wsi. W tym celu III bataljon po przenocowaniu w Zabarze wymaszerował stąd o świcie drogą leśną na Kaczyczyn.

[1]) Rozkaz płk. Dęba-Biernackiego L. 423/4. J.

Natarcie na Kaczyczyn zostało przeprowadzone bardzo szybko przez 10-ą i 11-ą kompanje pod dowództwem ppor. Gorgonia. Ruch pierwszej linji skutecznie poparła sekcja miotaczy granatów 10-ej kompanji i karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel po krótkim oporze uszedł w lasy.

Bataljon obsadził wieś ze wszystkich stron. Koło południa nadeszły dwie kompanje 6-go p. p. leg., które miały nacierać na Kaczyczyn. Stwierdziwszy, że wieś zajął 1-y p. p. leg. półbataljon 6-go pułku odmaszerował z powrotem do Hłumczy Wielkiej. Po otrzymaniu uzupełnienia siła bojowa III bataljonu wzrosła do 12 oficerów, 485 bagnetów, 12 karabinów maszynowych, 7 miotaczy granatów.

W ciągu nocy z 2 na 3 lipca Rosjanie kilkakrotnie niepokoili obsadę Kaczyczyna, próbując odebrać wieś. Wreszcie nad ranem koło godziny 3-ej spieszona kawalerja baszkirska przypuściła nagłe natarcie od stron południowej i wschodniej. Krótkie przeciwuderzenie 9-ej i 10-ej kompanij odrzuciło związanego ogniem nieprzyjaciela ze stratami, lecz patrole konne Baszkirów podjeżdżały stale do wsi, którą także ostrzelała gęsto artylerja rosyjska. Silniejszego przeciwdziałania bataljon nie mógł przedsięwziąć ze względu na zarządzone już przez dowódcę pułku pogotowie marszowe. Utrzymywano stałą łączność z 6-ym p. p. leg., który odsadził Hłumczę.

Dnia 3 lipca o godzinie 23 dowódca bataljonu otrzymał rozkaz bezzwłocznego opuszczenia Kaczyczyna i marszu przez Zabarę, uroczysko Żołnę, Woniaczę, Siwki do Lewacz, gdzie bataljon miał przenocować. Natychmiast po otrzymaniu rozkazu ściągnięto czaty i bataljon udał się w nakazanym kierunku.

BÓJ POD TUCZYNEM.

ZAMIAR DOWÓDCY FRONTU I POŁOŻENIE OGÓLNE.

Wyprawa na Korzec nie udała się [1]). Oddziały 6-ej dywizji piechoty wróciły, jak i I brygada piechoty legjonów, na swe stanowiska wypadowe. Budienny, podciągnąwszy dywizje piechoty, natarł z Korca na Równe.

Wobec tego dowódca frontu ukraińskiego, gen. Śmigły-Rydz postanowił utrzymać linję Horynia, broniąc miasta Równego, jednocześnie zaś chciał uderzyć ze skrzydeł na prącą w kierunku Równego armję konną Budiennego. W wykonaniu tego 18-a dywizja piechoty ze składu 6-ej armji miała nacierać od południa, 1-a dywizja

[1]) Przyczyną tego było, że dywizje nacierały w różnym czasie, walczyły więc zawsze z przewagą wroga.

piechoty legjonów od północy, podczas gdy 2-a armja w składzie 3-ej dywizji piechoty legjonów, 6-ej dywizji piechoty i 1-ej dywizji jazdy—miała bronić stanowczo linji rzeki Horynia, osłaniając Równe. 1-a dywizja piechoty legjonów powinna w tym celu zebrać się 4 lipca w okolicy Stryj, Lewacze, Woniacza na lewem skrzydle 2-ej armji, w bezpośredniej łączności z 6-ą dywizją piechoty.

Lecz już 3 lipca Budienny złamał pozycje obronne 2-ej armji między Sławutą a Ostrogiem, odrzucając jej jednostki na rzekę Uście. Ponieważ jednak 18-a dywizja piechoty ruszyła w kierunku Zasławia i Ostroga, 1-a dywizja piechoty legjonów otrzymała więc rozkaz dążenia pośpiesznemi marszami naprzeciw 18-ej dywizji piechoty przez Ludwipol na Tuczyn i Równe, gdzie 1-a dywizja miała podlegać czasowo generałowi Raszewskiemu, dowódcy 2-ej armji.

MARSZ NAD SŁUCZ.

W dniu 3 lipca 1-y pułk piechoty legjonów był w pogotowiu marszowem, uzupełniwszy żywność do trzydniowego zapasu z czołówki w Hołyszach, skąd pobrano również amunicję. Żołnierze wolni od służby ubezpieczeń wypoczywali, zmniejszono jeszcze raz tabor bojowy i ciężarowy. Nazajutrz pułk przechodził o świcie na zachód, do nowego miejsca koncentracyjnego dywizji.

Wieczorem o godzinie 23 wymaszerował samodzielnie III bataljon z Kaczyczyna lasami przez Zabarę, uroczysko Żołnę, Woniaczę, Siwki do miejscowości Lewacze, gdzie bataljon zanocował jako odwód I brygady piechoty legjonów. Nocny ten marsz wyniósł 27 kilometrów. Dowódca bataljonu stanął w Mokrych Budach, kierując tabory do Potaszni i Biełaszówki, gdzie skupione zostały tabory całej brygady.

Dnia 4 lipca koło godziny 7 wyszedł z Zabary I bataljon z dowódcą pułku, 4-ą kompanją karabinów maszynowych i kompanją techniczną. O godzinie 7 m. 30 opuścił Zabarę II bataljon, idąc w charakterze straży tylnej brygady. Jako ubezpieczenie boczne od południa poszedł I bataljon 5-go p. p. leg. przez Dubniki, Klonową. W Dubnikach bataljon ten stoczył walkę, podczas której własny szrapnel zabił dowódcę bataljonu, por. Lignara i jednego legjonistę, ciężko raniąc drugiego oficera i 9 szeregowych. I i II bataljony 1-go p. p. leg. z trzema baterjami 1-go p. a. p. leg. posuwały się drogą za III bataljonem, następnie przez Jakubówkę; koło godziny 20 przybyły do Mokrych Bud i tam zanocowały, zrobiwszy 32 km. Marsz ten był tak ciężki, że kilku żołnierzy po drodze zemdlało, gdyż drogi były przeważnie bardzo piaszczyste.

Nazajutrz t. j. 5 lipca pułk opuścił kwatery o godzinie 4 m. 30 i forsownym, uciążliwym marszem drogą nad rzeczką Wilicą dążył do miasteczka Bystrzycy nad Słuczą, gdzie II bataljon, idąc w straży przedniej, przybył o godzinie 12 m. 30. Niedługo potem nadeszła reszta pułku z 1 dywizjonem 1-go p. a. p. leg. 7-a kompanja ubezpieczyła miasteczko od strony zachodniej, 5-a kompanja—od południowej i wschodniej.

Z Bystrzycy I bataljon wysłał silne patrole zwiadowcze do Ludwipola dla nawiązania łączności z 6-ą dywizją piechoty, lecz w Ludwipolu nie było już polskich oddziałów: 6-a dywizja odmaszerowała na południowy zachód podobno jeszcze w dniu 3 lipca.

W Bystrzycy po południu żołnierze wykąpali się w rzece Słucz, odświeżywszy się po znojnych marszach.

Na ustnej odprawie dowódców brygad i pułków dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów, płk. Rómmel Juljusz, zarządził dalszy marsz, przytem I brygada miała osiągnąć rejon Hruszówka — Ozierce, tabory zostały skierowane do stacji Mokwin. 1-a dywizja piechoty legjonów miała maszerować na Tuczyn w myśl poprzednio otrzymanych rozkazów.

Stosownie do tego o godzinie 17-ej I i II bataljony, 4-a kompanja karabinów maszynowych i kompanja techniczna 1-go p. p. leg. wymaszerowały z Bystrzycy, gdzie pozostał III bataljon przydzielony taktycznie do III brygady piechoty legjonów płk. Olszyny-Wilczyńskiego. O godz. 20-ej pułk przybył do Hruszówki i tam zakwaterował. Bataljon ubezpieczył wieś od wschodu i południa placówkami z karabinami maszynowemi, II bataljon—od zachodu i północy. Baterje I dywizjonu zajęły stanowiska we wsi. Most na Słuczy ubezpieczała kompanja V lwowskiego bataljonu etapowego, który zastano w Hruszówce.

Wielkie lasy, w których I brygada piechoty legjonów walczyła od 21 czerwca przechodziły na południowy brzeg Słuczy aż do korytarza, co biegnie wzdłuż szosy Równe—Korzec. Na południowym zachodzie od Słuczy lasy kończyły się na bagnistej rzece Horyń. Z tej przyczyny przestrzeń pomiędzy Słuczą a Uściem na północ od szosy Równe—Korzec podzielić można na części: lesisto-nizinną na północnym brzegu Horynia z obnażonym trochę pasmem łagodnych wyniosłości na północ od miasta Tuczyna — i pagórkowatą, żyzną okolicę miasta Równego, które jest dużym węzłem dróg żelaznych i bitych. Okolica ta dość gęsto zaludniona, nie jest pozbawiona lasów, lecz nie wpływają one na przejrzystość terenu. Na północ od miasta Równego zamyka węzeł dróg miasteczko Aleksandrja. Bagniste rzeki Horyń i Uście posiadają wiele przepraw i mostów, co utrudnia ich obronę małemi siłami.

BÓJ POD LEONOWKĄ.

Wysłane z Hruszówki patrole dowiedziały się, iż miejscowość Ludwipol na południowym brzegu Słuczy obsadzili Rosjanie siłą pułku piechoty z pułkiem kawalerji. Ludność zeznała, że przez Hruszówkę w nocy z 4 na 5 lipca przejechała dywizja kawalerji Budiennego w kierunku na południe.

W nocy dowódca 1-go pułku piechoty legjonów wydał rozkaz [1]):

„1. Armja konna Budiennego przerwała front naszej 2 Armji między Sławutą a Ostrogiem zapewne w zamiarze zaatakowania Równego od wschodu i południa. Front 2 Armji cofnięto na linję rz. Uście. Dowództwo Frontu zarządziło bezwzględne utrzymanie wyżej wymienionej linji a następnie atak na flanki i tyły atakującej armji nieprzyjacielskiej. W tym celu 1 dyw. p. Leg. ma przejść do rejonu Tuczyna, a 6 dyw. p. do Aleksandrji i 18 dyw. p. przez Zasław na Sławutę. Siły nieprzyjacielskie oblicza się na dwie dywizje jazdy, atakujące od wschodu Równe, jedną dywizję jazdy i brygadę jazdy Kotowskiego na ubezpieczeniu lewej flanki ataku, jedną dywizję jazdy z dwiema brygadami 44 dyw. strzelców sow. na prawej flance ataku. Te ostatnio wymienione siły może napotkać 1 dyw. p. leg.

2. W tym celu dowództwo 1 dyw. p. zarządziło atak a to

I bryg. p. Leg. w składzie: 1 p. p. Leg. (I, II), I/1 p. a. p. Leg., 5 p. p. Leg. (I, II), II/1 p. a. p. Leg.

III bryg. p. Leg. w składzie: 6 p. p. Leg. (I, II, III/6 p. p. Leg.), III/1 p. p. Leg. wraz z przydzieloną artylerją w kierunku Kudrjanka—Niespodzianka 2—Leonówka na Tuczyn—Sienno w południe dnia 6 lipca.

3. Stosownie do tego t. j. w celu przeprowadzenia ataku na Tuczyn rozkazuję: pułk wymaszeruje w szyku bojowym o godzinie 3 dnia 6 lipca przez Kudrjankę—kol. Niespodzianka II—Leonówka na Tuczyn. Zbiórka baonów u wylotu wsi w kierunku na kol. Kamionka.

Porządek marszu: I/1 p. p. Leg, dwie kompanje II/1 dyon, I/1 p. a. p., między jedną a drugą baterją kompanja techniczna na końcu jako straż tylnia reszta II/1 p. p. Leg.

Należy zarządzić wydanie kawy przed wymarszem i następnie ugotowanie poraz drugi tak, by na spoczynku, który prawdopodobnie nastąpi około godziny 8 wydać powtórnie kawę".

Nadto polecono zwracać uwagę na zwartość kolumny, ustawić karabiny maszynowe na wozach taborów bojowych, oraz zabroniono żołnierzom pić wodę.

Wymarsz z Hruszówki nastąpił 6 lipca o godzinie 3 w nakazanym porządku. O godzinie 5 m. 45 kolumna osiągnęła wieś Kudrjankę, gdzie zarządzono krótki odpoczynek. Dnia poprzedniego był tu patrol kozacki, ludność słyszała strzały artyleryjskie od Aleksandrji, gdzie prawdopodobnie biła się polska 6-a dywizja piechoty.

[1]) L. op. 68/5 z 6.VII.1920, godzina 0.35.

W dalszym marszu na Niespodziankę I bataljon, idący w straży przedniej kolumny, wszedł do Leonówki, którą zajął po spędzeniu słabego patrolu kawalerji nieprzyjacielskiej. Wobec upału i niezmiernie męczącej drogi (kilku żołnierzy z 5-go i 6-go pułków piechoty legjonów zmarło na udar serca) dowódca I brygady piechoty legjonów zarządził wstrzymanie ruchu. Leonówkę obsadził 1-y pułk piechoty legjonów, Niespodziankę II—5-y pułk piechoty legjonów.

Szkic Nr. 57.

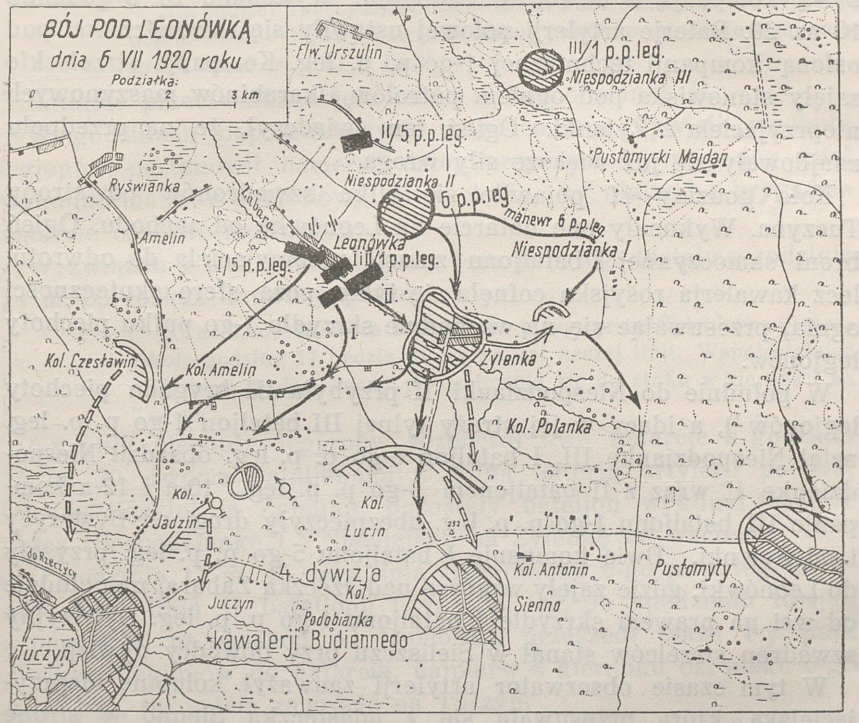

Leonówkę ubezpieczył I bataljon [1]), dwie baterje zajęły w środku wsi stanowiska. Ludność miejscowa zeznała, iż w Żylence i Pustomytach stała kawalerja nieprzyjacielska w znacznej ilości, nadto pokazała kwity rekwizycyjne wydane jej dnia 5 lipca przez urząd gospodarczy 2-ej brygady 4-ej dywizji kawalerji sowieckiej Budiennego. O naszej 6-ej dywizji nie uzyskano wiadomości.

[1]) I bataljon w tym dniu liczył w stanie bojowym: 8 oficerów, 32 podoficerów, 385 legjonistów w kompanjach, oraz 1 oficera, 11 podoficerów, 161 legjonistów obsługujących karabiny maszynowe i miotacze granatów. (Meldunek I bataljonu z 5.VII.20, wysłany z Hruszówki).

O godzinie 9 m. 10 od strony Żylenki podjechał szwadron kawalerji rosyjskiej, — ostrzelany, szybko zawrócił z powrotem, lecz wnet na przedpolu ukazały się ruchliwe patrole konne wroga i obserwując Leonówkę, osaczały ją od południa i wschodu.

W przewidywaniu natarcia Rosjan kpt. Kruszewski nakazał obsadzić I bataljonowi trzema kompanjami północno-zachodni skraj wsi, zatrzymując 1-ą kompanję w odwodzie pułku; II bataljonowi — kompanjami 5-ą, 6-ą i 8-ą południowo-wschodni kraniec wsi, z 7-ą kompanją w odwodzie bataljonu. Wykonano to o godzinie 10 m. 20. Baterje artylerji polowej ustawiły się wewnątrz wsi pod osłoną kompanji technicznej 1-go p. p. leg. Kompanje strzeleckie zajęły stanowiska pod ogniem patrolów i karabinów maszynowych nieprzyjaciela z Żylenki. Ogień ten świadczył, że na przedpolu znajdowały się już większe siły wroga.

Koło godziny 11 pojawiło się kilka szwadronów od strony Tuczyna. Wykonały one natarcie na Leonówkę od zachodu. Ogień broni samoczynnej I bataljonu zmusił nieprzyjaciela do odwrotu, lecz kawalerja rosyjska cofnęła się tylko poza sferę skuteczności ognia, przesuwając się na wschodnie skrzydło 1-go pułku piechoty legjonów.

W południe do Niespodzianki II przybyła III brygada piechoty legjonów [1]), a idący w jej straży tylnej III bataljon 1-go p. p. leg. zajął Niespodziankę III, I bataljon 6-go p. p. leg. obsadził Niespodziankę II wraz z II bataljonem 5-go p. p. leg., 10-a i 12-a kompanje III bataljonu 1-go p. p. leg. ubezpieczyły drogi od Bystrzycy i od Żylenki. Dwie kompanje I bataljonu 5-go p. p. leg. przyszły do Leonówki, gdzie zajęły wzgórze nad rzeczką Zabarą, na południe od wsi na prawem skrzydle I bataljonu 1-go p. p. leg. Dywizyjny szwadron strzelców stanął w Sieliszczu przy dowódcy dywizji.

W tym czasie obserwator artylerji zauważył kolumnę nieprzyjacielską, która przesuwała się z miasteczka Sienno w stronę Żylenki. Około godziny 13 Rosjanie wykonali znów natarcie na Leonówkę jednocześnie od zachodu i południa na pozycję I bataljonu oraz od południowego wschodu od Żylenki na 8-ą kompanję. Szwadrony nieprzyjacielskie z brawurą rzucały się do szarży, by dotrzeć do stanowisk pułku; odrzucane ze stratami ogniem broni samoczynnej i działowym — szybko porządkowały się i uderzały znów, utrzymując kompanje polskie w ciągłem napięciu nerwowem. Żołnierze 1-go pułku piechoty legjonów, obyci już z walką tego rodzaju pod Jabłońcem, zupełnie spokojnie odpierali uderzenia

[1]) 6-y p. p. leg. i III bataljon 1-go p. p. leg.

nieuchwytnego wroga, wykorzystując ogień karabinów maszynowych na bardziej zwarte oddziały przeciwnika, często nie kryjąc się wcale i strzelając z postawy stojącej. Część spieszonej kawalerji rosyjskiej okopała się i zaczęła popierać napady jeźdźców ogniem karabinowym a zwłaszcza broni samoczynnej. Cała Leonówka znalazła się pod ostrzałem, artylerja i tabory poniosły straty.

O walce tej zameldował kpt. Kozicki dowódcy pułku[1]) w ten sposób o godzinie 13 m. 30:

„Co będzie? Tańczymy z bolszewikami kontredansa, podsuwają się, potem cofają. Główny nacisk od strony południowej—dwie kompanje całe i część trzeciej w linji".

Natarcie przeciwnika objęło także i Niespodziankę II.

W godzinach popołudniowych dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów postanowił nacierać dalej, przyczem 6-y p. p. leg. miał wykonać manewr obejściowy od wschodu, by ułatwić I brygadzie natarcie czołowe na Tuczyn.

W związku z tem I i II bataljony 1-go p. p. leg. dostały o godzinie 14 m. 05 rozkaz dowódcy pułku:

„O godzinie 16 rusza III brygada p. leg. przez Żylenkę na Sienno. Około godziny 17 będzie na wysokości naszej linji. Współdziałając z III bryg. p. leg. baony przygotowują się do ataku w kierunku na Tuczyn".

6-y pułk piechoty legjonów rozpoczął swe natarcie o godzinie 15 m. 30 dwoma bataljonami z jedną baterją artylerji polowej i jedną ciężkiej na Żylenkę, pozostały bataljon wykonał manewr przez Niespodziankę I i Niechajchę na Żylenkę od wschodu.

O godzinie 17 m. 45, gdy linja II bataljonu 6-go p. p. leg. zrównała się z linją II bataljonu 1-go p. p. leg. po spędzeniu Rosjan z pagórków na wschód od Leonówki, przeszedł także 1-y pułk piechoty legjonów do natarcia, najpierw w kierunku osi ataku 6-go p. p. leg., by potem zawrócić na Tuczyn.

Środek natarcia utworzył II bataljon, mając trzy kompanje w pierwszej linji, 7-ą kompanję w drugiej. Prawe skrzydło przedłużyły kompanje 2-a i 4-a, kompanje 1-a i 3-a rozwinęły się w drugiej linji za pierwszą linją pułku, prawe skrzydło osłoniły dwie kompanje I bataljonu 5-go p. p. leg., reszta tego bataljonu postępowała jako odwód 1-go p. p. leg. będąc zarazem osłoną dwóch bateryj artylerji. Natarcie to odrzuciło wroga z łatwością z Żylenki na Sienno. Kompanje lewego skrzydła 1-go p. p. leg., wchodząc do wsi od strony Leonówki, spotkały się w Żylence z kompanjami 6-go p. p.

[1]) Kpt. Kruszewski rozchorował się tego dnia obłożnie, jednak dowodził pułkiem.

leg., nacierającemi od północnego wschodu. We wsi i okolicy były 22-i i 21-y pułki kawalerji sowieckiej [1]), razem około 600 szabel i 10 karabinów maszynowych.

Po zajęciu Żylenki kpt. Kozicki zarządził zbiórkę I i II bataljonów na drodze do Amelina. O godzinie 20 pułk rozpoczął marsz zbliżania na Tuczyn. W straży przedniej szedł I bataljon, za nim artylerja i II bataljon, z każdej strony po dwie kompanje I bataljonu 5-go p. p. leg., jako straże boczne. Odległości i odstępy zachowano tylko takie, jakie konieczne były oddziałom do rozwinięcia się w szyk bojowy. Nastąpiła również zmiana artylerji. Zmęczony I dywizjon 1-go p. a. p. odszedł do odwodu do Leonówki, na jego miejsce przybył II dywizjon (dwie baterje). Do Leonówki przeszedł II bataljon 5-go p. p. leg. wraz z 4-ą kompanją karabinów maszynowych i kompanją techniczną tego pułku.

Po dojściu czoła kolumny 1-go p. p. leg. do kolonji Amelin, gdy już I bataljon rozwinął się do natarcia wzdłuż gościńca na Tuczyn, pierwsza jego linja spotkała się z napadem ogniowym Rosjan z lasku na wzgórzu, na północ od kolonji Juczyn. Niebawem ukazała się tam kawalerja przeciwnika. Natychmiast zostały rzucone kompanje 5-a i 7-a na lewo od I bataljonu, baterja czołowa zajęła prędko stanowisko, bijąc kartaczami w zbliżające się oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej. Przeciwnik wzięty przytem pod ostrzał 12 karabinów maszynowych, po zaciętych, lecz bezowocnych próbach odrzucenia pułku, zwolna wycofał się, odstrzeliwując się z karabinów maszynowych, zręcznie przesuwanych na wózkach. Były to oddziały 4-ej dywizji kawalerji sowieckiej ze składu armji konnej Budiennego. Przeciwnatarcie ich wspierała ciężka artylerja rosyjska z Tuczyna.

Po odrzuceniu kawalerji na południe od Amelina dalszy ruch został wstrzymany z rozkazu dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów, ponieważ zapadała już noc. Natarcie 6-go p. p. leg. również utknęło z powodu ciemności.

O godzinie 23 pułk zajął stanowiska: I bataljon wzgórze na południe od Amelina, przyczem prawe jego skrzydło kończyło się w odległości półtora kilometra od Rzeczyczy, lewe dochodziło do drogi na Juczyn; trzy kompanje w pierwszej linji, 2-a kompanja w odwodzie dowódcy bataljonu, kpt. Marjańskiego. Na lewo II bataljon, ze wschodniej strony gościńca na Tuczyn wzdłuż domów kolonji Amelin—trzy kompanje w pierwszej linji, 8-a w odwodzie za lewem skrzydłem. Dalej na lewo przerwa. Na prawo od I bataljonu wscho-

[1]) 21-y pułk kawalerji rozbił 5-ą i 6-ą kompanje pod Suchą Wolą.

dzie rozwinęły się dwie kompanje I bataljonu 5-go p. p. leg. Dwie baterje 1-go p. a p. leg. ustawione zostały na północ od Amelina pod osłoną 3-ej kompanji 5-go p. p. leg. W odwodzie 1-go p. p. leg. stała 4-a kompanja 5-go p. p. leg. w Słobodzie Leonówce. Reszta 5-go p. p. leg. w Leonówce, w Żylence 6-y p. p. leg. III bataljon 1-go p. p. leg. przebywał nadal w Niespodziance III, mając 10-ą kompanję na odcinku po obu stronach drogi do Bystrzycy 12-ą — na drodze do Żylenki.

Według posiadanych wiadomości główne siły 4-ej dywizji kawalerji sowieckiej obsadziły Tuczyn. Stwierdzono, iż w lesie na wschód od Niespodzianki II pojawiła się także kawalerja rosyjska w nieznanej sile [1]). Wieś Sienno również była silnie obsadzona; przejęto rozkaz przeciwnika, powiadamiający, że trzy szwadrony kawalerji nieprzyjacielskiej miały posunąć się na wschód w celu nawiązania łączności z 44-ą dywizją strzelców sowieckich w okolicy Ludwipola; rozkaz ten polecał, by wszystkie oddziały rosyjskie były gotowe do natarcia. Patrol I bataljonu 1-go p. p. leg. wysłany do Rzeczycy, powrócił, nie spotkawszy tam nieprzyjaciela. I bataljon 5-go p. p. leg. nawiązał łączność z III bataljonem 8-go p. p. leg. w Kosówce.

Na tych stanowiskach dowódca 1-ej dywizji p. leg. postanowił oczekiwać rozkazów dowódcy 2-ej armji.

Próba ogniowa, jaką przeszli nowozaciężeni z uzupełnień, wypadła dość dobrze. O zachowaniu się starego żołnierza świadczył rozkaz dowócy I brygady piechoty legjonów wydany 6 lipca 1920 r. o godz. 23[2]).

> „Nieprzyjacielska kawalerja w większych siłach stawiała zacięty opór 1 dyw. p. leg., jednakże piechota nasza w spokojnym i regularnym ataku złamała wroga i zmusiła do odwrotu w kierunku południowym. Nieprzyjaciel kilkakrotnie próbował szarżować, co jednak piechota spokojnie przyjmowała, łamiąc i odpierając szarże ogniem swym i k. m. Artylerja celnemi strzałami nie pozwoliła jeźdźcom bolszewickim skupiać się w większych oddziałach i mimo niekorzystnego terenu zawsze panowała nad przedpolem".

Straty pułku w ciągu 6 lipca nie były duże: 1 podoficer, 1 legjonista polegli, 22 szeregowych zostało rannych, w tem ciężko sierżant Pominkiewicz, dowódca plutonu.

[1]) Pod Tuczyn i Sienno zostały ściągnięte wszystkie brygady 4-ej dywizji oraz brygada 6-ej dywizji kawalerji Budiennego. W dniu 6 lipca walczono tylko z 1-ą brygadą 4-ej dywizji. „Wojna s biełopolakami" Kakurin i Melikow, Moskwa 1925 r.

[2]) L. op. 427/3 J.

NATARCIE ROSJAN NA NIESPODZIANKĘ III.

Noc z 6 na 7 lipca przeszła na utarczkach patrolów zwiadowczych. Dnia 7 lipca o godzinie 7 m. 20 I i II bataljony 1-go p. p. leg. zostały zluzowane przez 5-y p. p. leg. i odeszły do odwodu brygady do Leonówki, którą II bataljon ubezpieczył placówkami. O godzinie 8 m. 15 obserwator artylerji zobaczył kolumnę kawalerji rosyjskiej długości około 2 km, przesuwającą się z południa w kierunku wschodnim, na Horyńhorod. Zauważono także ruchy wroga od Pustowójtów na północ, z wyraźnym zamiarem obejścia lewej flanki 1-ej dywizji.

Nieprzyjaciel w ciągu dnia kilkakrotnie nacierał na stanowiska 1-ej dywizji piechoty legjonów, biegnące przez kolonję Amelin (5-y p. p. leg.), Żylenkę, Niespodziankę II (6-y p. p. leg.) i Niespodziankę III (III bataljon 1-go p. p. leg.). Front I brygady skierowany był na południe, 6-go p. p. leg. — na południowy wschód, III bataljonu 1-go p. p. leg. — na wschód a nawet na północny wchód.

Przed południem placówki III bataljonu 1-go p. p. leg. zawiązały walki z silnemi i licznemi patrolami kawalerji wroga, ukrywającej się w lasach na wschód od Niespodzianki III. Kompanje 10-a i 12-a zajęły natychmiast stanowiska ogniowe. Nieprzyjaciel, wspomagany baterją artylerji konnej, rozpoczął natarcie, które jednak nie powiodło mu się. Gdy odcinek obu kompanij wzmocniła jeszcze 11-a kompanja, obsada była dostateczna; zarządzono okopanie się. Rosjanie zaprzestali ruchu, tylko ostrzeliwali dość skutecznie stanowiska kompanij ogniem działowym i broni samoczynnej. Jednocześnie z atakiem na III bataljon 1-go p. p. leg. nieprzyjaciel uderzył na łączący do 12-ej kompanji II bataljon 6-go p. p. leg., który natarcie to również odparł. W czasie walki III bataljonu 1-go p. p. leg. do Niespodzianki III przyjechała z Leonówki galopem baterja 1-go p. a. p. i odprzodkowawszy natychmiast działa, wsparła kompanje III bataljonu szybkim i skutecznym ogniem. Straty nieprzyjaciela wyniosły kilku zabitych i kilkunastu rannych, w walce wzięło udział ze strony wroga kilkuset jeźdźców.

Po południu artylerja rosyjska ostrzelała bardzo silnie stanowiska I brygady piechoty legjonów.

Około godziny 17 zauważono przesuwanie oddziałów nieprzyjacielskiej piechoty i kawalerji od strony Matyjówki na Pustomyty.

Dzień był upalny, co wpłynęło na ogromne zmęczenie żołnierzy.

MARSZ DO ALEKSANDRJI.

Już wieczorem 6 lipca dowództwo 1-ej dywizji piechoty legjonów dowiedziało się z otrzymanego rozkazu dowództwa 2-ej armji, iż miasto Równe zajął Budienny już 4 lipca, wypierając 6-ą i 3-ą dywizje piechoty za rzekę Horyń. Dowódca 2-ej armji nakazał 1-ej dywizji piechoty legjonów natychmiastowy odmarsz z pod Tuczyna do Aleksandrji.

W związku z tem dowódca 1-go p. p. leg. uprzedził bataljony [1]) 7 lipca o godzinie 15:

1. Dowództwo 2 armji zarządziło przypuszczalny kierunek marszu przez kol. Ryświankę—wieś Ryświankę—Andrzejówkę i zależnie od sytuacji na Aleksandrję lub Kostopol.

Baza materjalna Kostopol—ewentualnie w razie zmiany rozkazu st. Lubomirska. Tabory ciężkie zostaną zadyrygowane z Pieczałówki do Kostopola.

2. Tabory bojowe winny wziąć kierunek na kol. Ryświanka — Antonówka. Oddziały wykorzystają obecną chwilę do przygotowania taborów bojowych równomiernem obciążeniem wozów, wszelkie zbyteczne rzeczy należy usunąć. Tabory winny być tak ustawione, by z chwilą otrzymania rozkazu oddziały mogły sprawnie ruszyć z miejsca. Do taborów bojowych przydzielać podoficerów, którzy mają pilnować dyscypliny marszu i zapobiegać zamieszaniom.

(—) KUSZEWSKI
ppłk. i dowódca pułku [2])

Wślad za powyższem rozkaz operacyjny dowódcy 1-go p. p. leg. przesuwał bataljony na stanowiska wyjściowe w kierunku zachodnim: II bataljon wraz z I dywizjonem 1-go p. a. p. leg. miał zająć Antonówkę i Bogrujski Majdan oraz obsadzić rzekę Zabarę. Reszta pułku miała się zebrać w miejscowości Sieliszcze.

Zbiórkę tę opóźniły natarcie Rosjan w dniu 7 lipca. O godzinie 16 m. 30 odeszły do Sieliszcza tylko kompanje 7-a i 8-a pod dowództwem kpt. Ulatowskiego. Dopiero po odparciu nieprzyjaciela przez 5-y i 6-y pułki piechoty, w Ryświance zebrały się o godzinie 23 m. 30 I i II bataljony, 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna. III bataljon 1-go p. p. leg. zwinął również w tym czasie linję bojową i przeszedł do Antonówki, gdzie kpt. Pakosz zameldował się po rozkazy u dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów, płk. Rómmla, gdyż bataljon stanowił nadal odwód dywizji.

Dnia 8 lipca o godzinie 3 kolumna 1-go pułku piechoty legjonów ruszyła z Ryświanki przez Andrzejówkę. O godzinie 7 na stacji

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. l. 39/5 z 7.VIII.1920 r.

[2]) W dniu tym przyszedł do pułku Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, mianujący dowódcę 1-go p. p. leg. podpułkownikiem.

Lubomirskiej uzupełniono wyczerpaną pod Leonówką amunicję z czołówki. O godzinie 8 m. 30 pułk stanął na biwaku w lesie obok toru kolejowego, 2 km na południowy wschód od stacji Lubomirskiej. Tam przybył tabor z żywnością na 5 dni, po którą posłano jeszcze 30 czerwca. Ppłk. Kruszewski, który był ciężko chory już od kilku dni, musiał odjechać do szpitala, zdając dowództwo pułku kpt. Kozickiemu, dowództwo II bataljonu objął kpt. Ulatowski Leon.

O godzinie 11 m. 20 pułk przybył do Aleksandrji, gdzie dołączył III bataljon. Pułk zatrzymał się na wschodnim krańcu miasteczka. Żołnierzom wydano obiad, dowódca pułku został wezwany na odprawę bojową do dowódcy dywizji.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów w boju pod Tuczynem wyniosły ogółem: 2 podoficerów i 5 legjonistów zabitych, 30 szeregowych rannych.

BITWA POD RÓWNEM.

BÓJ POD ZABOROLEM.

W Aleksandrji 1-a dywizja piechoty legjonów zastała już nowe położenie. Dowódca armji osądził, że główne siły Budiennego odmaszerowały z okolicy Równego w dniu 7 lipca w kierunku przez Klewań na Łuck. W związku z tem 2-a armja rozpoczęła pościg za nieprzyjacielem. 1-a dywizja piechoty legjonów dostała rozkaz natarcia przez Zaborol—Żytyń Mały—Szpanów — Zołotyjów na Klewań tak, by lewe skrzydło wraz z pociągami pancernemi „Strzelec" i „Podhalanin" przeszło przez Równe w celu „oczyszczenia miasta z ewentualnie pozostałych tam sił rosyjskich". 6-y pułk piechoty legjonów miał przytem zostać w Aleksandrji w odwodzie dowódcy 2-ej armji. Lewe skrzydło 1-ej dywizji miał ubezpieczyć 11-y pułk ułanów, na prawo działała 6-a dywizja z Kustynia przez Szpanów—Obarów na Bielów i Żuków Stary, 3-a dywizja z Behenia na Klewań, 1-a brygada jazdy przez Bielów na Ołykę

O godzinie 12 m. 30 kpt. Kozicki wydał bataljonom rozkaz do odmarszu:

„Wymarsz pułku natychmiast. Porządek: II/1., I/1 p. a. p., k. t., I/1, dwie kompanje III/1 p. p. leg. tabory, reszta III/1 p. p. leg. Kierunek: most na rz. Horyń w Aleksandrji".

Pułk ruszył koło godziny 13 do mostu na Horyniu. Panował tam straszny nieład: tabory różnych oddziałów 6-ej dywizji stłoczyły się na uszkodzonym moście i zatamowały przejście. Z trudem udało się usunąć je z połowy mostu, przez który I brygada pie-

choty legjonów mogła przeprawiać się wąską kolumną. Wskutek tego oddziały jej zebrały się na południowym brzegu Horynia pod wsią Stanisławówką dopiero o godzinie 17. O tej godzinie kolumna pomaszerowała dalej w kierunku Zaborola, skąd słychać było odgłosy walki.

Skład I brygady piechoty legjonów:

Dowódca — płk. Dąb-Biernacki Stefan

1-y pułk piechoty legjonów—kpt. Kozicki Stanisław—1570 bagnetów, 43 karabiny maszynowe, 8 dział.

5-y pułk piechoty legjonów—kpt. Wyrwiński Eugenjusz — 1100 bagnetów (dwa bataljony), 45 k. m., 8 dział.

W straży przedniej — 1-y pułk piechoty legjonów idący w porządku: I i II bataljony, artylerja, III bataljon. Dzień był skwarny, drogi piaszczyste.

W odległości jednego kilometra od wsi Zaborol, która leży w dolinie pomiędzy dwoma pasmami pagórków, kolumna pułku dostała się pod silny ogień artylerji rosyjskiej, ostrzeliwującej drogę z Aleksandrji. Zwiększono odległości pomiędzy bataljonami i kompanjami, przez miejsca mocniej ostrzeliwane kompanje przesuwały się biegiem. Najbardziej ucierpiała artylerja, która straciła kilka koni. Do Zaborola pułk przybył o godzinie 17 m. 45.

Wzgórza na południe od wsi obsadzał 65-y pułk piechoty. 1-y pułk piechoty legjonów miał go zluzować, by zacząć natarcie I brygady w kierunku Równego. Lecz Rosjanie zdążyli już przeprowadzić silne uderzenie na stanowiska 65-go pułku piechoty. O godzinie 18, gdy pułk ten był związany od czoła gorącą walką ogniową, na jego lewe skrzydło zwaliła się szarża kilku szwadronów kawalerji nieprzyjacielskiej. Skrzydło 65-go pułku piechoty zachwiało się i cała linja zaczęła się cofać, ścigana energicznie przez kawalerję rosyjską. W tym momencie zostały rzucone do przeciwuderzenia kompanje I bataljonu oraz 5-a i 6-a kompanje pod osłoną ognia 2-ej kompanji k. m., ostrzeliwującej ławę kawalerji nieprzyjacielskiej na wzgórzach. Reszta II bataljonu rozwinęła się w drugiej linji, w schodzie na prawo. Przeciwuderzenie to, przeprowadzone zdecydowanie i energicznie pomimo zmęczenia żołnierzy, z łatwością zmusiło kawalerję do odwrotu przy dzielnym współudziale 1-ej i 5-ej bateryj 1-go p. a. p. leg., które natychmiast odprzodkowały, otwierając tęgi i skuteczny ogień.

O godzinie 18 m. 30 I brygada piechoty legjonów przeszła do ogólnego natarcia w kierunku szosy do Równego przez Żytyń Mały.

W pierwszej linji 1-go pułku rozwinęły się kompanje I bataljonu oraz 5-a i 7-a kompanje w kierunku wzgórza na wschód od Żytynia

Małego, reszta II bataljonu w drugiej linji oraz 9-a i 11-a kompanje, jako osłona artylerji, postępującej za drugą linją; pozostałe kompanje pułku w odwodzie. Tyraljery 1-go p. p. leg. skierowały się na Żytyń Wielki, mając na prawo 5-y pułk piechoty legjonów, nacierający na Żytyń Mały. W Zaborolu zostały w celu zabezpieczenia tyłów kompanje 10-a, 12-a i 3-a kompanja k. m. 1-go pułku piechoty legjonów; ruszyły one naprzód dopiero po zajęciu Żytynia Małego. Uszykowanie to tworzyło wielki prostokąt, który parł w ciągłej zaciętej walce w kierunku Równego. Wiszące lewe skrzydło miał ubezpieczyć 11-y pułk ułanów, nacierając na folwark Koźlin [1]) — folwark Karłowszczyzna, narazie jednak działanie to nie dało się odczuć.

Rosjanie usadowili się na przedpolu, a rozporządzając dość znaczną siłą (około dwóch pułków) bronili się uporczywie na każdym kroku, przyczem falisty, pokryty dojrzewającem zbożem teren ułatwiał obu stronom manewrowanie. Nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, zmieniające wciąż stanowiska utrzymywały bez przerwy silny ogień. Postępująca tuż za drugą linją piechoty artylerja polska zmuszała do milczenia baterje przeciwnika i spędzała kartaczami jego silniejsze gniazda karabinów maszynowych.

W natarciu na stanowiska obronne Rosjan na wschód od Żytynia Małego odznaczył się sierżant Banaszkiewicz z 1-ej kompanji, wpadając do okopów spieszonej kawalerji rosyjskiej z kilkoma żołnierzami w chwili, gdy część tyraljerki I bataljonu zaległa, zaskoczona skutecznym ogniem karabinu maszynowego wroga. Sierżant Banaszkiewicz [2]) został ciężko ranny, lecz poderwana jego odwagą tyraljera kompanji runęła na okopy wroga, wyrzucając go bagnetem. Rosjanie próbowali teraz zatrzymać natarcie uderzeniem z boku: na flance 1-ej kompanji, postępującej na lewem skrzydle bataljonu, ukazała się ława kawalerji wroga. Por. Romańczuk zagiął wtył pluton ppor. Lepeckiego, który spokojnie odparł ogniem przydzielonych mu dwóch karabinów maszynowych kilkakrotne szarże szwadronu kawalerji [3]). Wyróżnił się tutaj męstwem także żołnierz nieznanego nazwiska, którego wszyscy zwali Franusiem. Czyn ten tak opisuje dowódca tego żołnierza, ppor. Mieczysław Lepecki:

> „W chwili dość dla mojego odcinka groźnej, gdy bolszewicy podeszli jednym z licznych parowów i zaczęli siać śmiercionośnym ogniem karabinu maszynowego, ujrzałem znowu Franusia, jak biegł

[1]) Dziś osada Krechowiecka.

[2]) Sierżant Banaszkiewicz dostał się do niewoli, gdyż transport rannych po drodze do Aleksandrji zagarnęła kawalerja rosyjska. Wrócił do kraju po wojnie.

[3]) Relacja kpt. Romańczuka.

pędem prosto na nieprzyjaciela, wywijając nad głową ręcznym granatem. Po chwili usłyszałem kilka głuchych detonacyj, a jednocześnie siekący nas karabin maszynowy zamilkł".

Po bitwie zameldowano mi, że Franuś zginął.[1])

Za laskiem, w pobliżu gościńca z Żytynia Wielkiego do Koźlina nastąpiło ponowne starcie. Tam kompanje czołowe II bataljonu dostały się pod szarżę przeciwnika, lecz z pomocą nadbiegłej 3-ej kompanji ppor. Chruściela z 5-go p. p. leg. zmusiły wroga do ucieczki. Kompanja ppor. Chruściela, posuwająca się w odwodzie za lewem skrzydłem 5-go p. p. leg. dołączyła teraz do prawego skrzydła 1-go p. p. leg.

Wraz z zapadającym zmierzchem spadł ulewny deszcz. O godzinie 21 tyraljera pułku doszła do gościńca z Koźlina do Żytynia Wielkiego. Tam dopędził je płk. Dąb - Biernacki, który rozkazał kpt. Kozickiemu przerwać natarcie z nieuchwytną kawalerją i maszerować do szosy na Równe. Płk. Dąb - Biernacki osobiście nawiązał także łączność z 5-ym pułkiem piechoty legjonów, który o godzinie 20 zajął Żytyń Mały, wysuwając następnie jeden bataljon do folwarku Narady, oraz z 11-ym pułkiem ułanów w folwarku Karłowszczyźnie. W Zaborolu pozostały w odwodzie III bataljon 1-go p. p. leg. i baterje artylerji. Nieprzyjaciel — oddziały 4-ej i 6-ej dywizyj kawalerji Budiennego — cofnął na wschód i południe, poniósłszy znaczne straty. Jeńców z powodu ciemności wzięto niewielu. Ze strony 1-go pułku piechoty legjonów poległo kilku szeregowych, koło 30 było rannych, z nich kilku dostało się do niewoli, po drodze do Aleksandrji. Rosjanie tak przedstawiają ten bój:

„Od rana 8 lipca dało się odczuć natarcie wielkich sił przeciwnika z rejonu Aleksandrji w kierunku na Równe; nieco później przeciwnik sforsował Horyń pod Beheniem. W tym czasie 4-a dywizja prowadziła bój z przeciwnikiem na północ od Tuczyna, lecz widać było, że większego naporu z jego strony nie doświadczyła.

Po południu 8 lipca 6-a dywizja, pomimo pomocy brygady, podciągniętej od Klewania i 4-a dywizja (oczywiście w związku z odwrotem 6-ej dywizji) zmuszone zostały do rozpoczęcia odwrotu na Równe pod coraz to silniejszym naciskiem przeciwnika. Jednakowoż, obie dywizje uporczywie zatrzymywały się na każdym dogodnym do obrony stanowisku, tak samo dzień ten w historji armji konnej wyróżnił się szeregiem przeciwnatarć w konnym szyku, przeprowadzonych głównie przez oddziały 6-ej dywizji kawalerji. Dzięki zaciętemu oporowi obu dywizyj przeciwnikowi udało się opanować miasto Równe dopiero rankiem 9 lipca.[2])

[1]) Kpt. M. B. Lepecki. „W blaskach wojny". Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1926 r.

[2]) „Wojna s biełopolakami" str. 189. Kakurin i Mielikow, Moskwa 1925.

NATARCIE NA RÓWNE.

Wieczorem dnia 8 lipca płk. Dąb-Biernacki Stefan powziął decyzję bezzwłocznego uderzenia całą siłą na miasto Równe od wschodu, wykorzystując ciemności i ulewę do zaskoczenia silniejszego przeciwnika. Wedle zeznań ludności bowiem w okolicy Równego miały przebywać 4-a i 6-a dywizje Budiennego w sile 6 — 8 pułków kawalerji i 16 armat.

W myśl tego 5-y pułk piechoty legjonów miał nacierać wraz z całą artylerją od folwarku Narady szosą, zaś 1-y pułk piechoty, ubezpieczony przez 11-y pułk ułanów, miał uderzyć na miasto z Żytynia Wielkiego przez Barmaki.

W myśl tego kpt. Kozicki zebrał 1-y pułk piechoty legjonów w kolumnę na gościńcu do Żytynia Wielkiego. Ponieważ rozwinięty pułk zawrócił pod kątem prostym w prawo, na czole stanęła 3-a kompanja 5-go pułku, za nią II bataljon, następnie lewoskrzydłowy I bataljon. III bataljon[1]) wraz z artylerją pozostał pod Żytyniem Małym pod rozkazami dowódcy brygady.

O godzinie 23 kolumna pułku ruszyła w kierunku Równego, mając w straży przedniej kompanję ppor. Chruściela z 5-go p. p. leg. Przy kompanji tej szedł kpt. Kozicki.

W chwili rozpoczęcia marszu zerwała się gwałtowna burza z piorunami, deszcz lał strumieniami, jakby oberwała się chmura. Przemoknięci i zmęczeni żołnierze przewracali się na śliskiej drodze; maszerowano kolumną zwartą, żołnierze jedną ręką brali pod ramię sąsiada, drugą trzymając za pas poprzednika. Zapanowały takie ciemności, że na kilka kroków nie można było nic rozpoznać.

Przed straż przednią wysunięto silne patrole, by uniknąć niespodzianki ze strony nieprzyjaciela. Gdy czoło kolumny weszło na szosę na wschodnim krańcu Żytynia Wielkiego, kpt. Kozicki z ppor. Chruścielem zobaczyli przy świetle błyskawicy konie. Ustawiono szybko karabin maszynowy. Wraz ze strzałami rozległy się krzyki i tętent uciekających jeźdźców. Rzucony naprzód pluton sierżanta Słomki z 5-go p. p. leg. stwierdził, że szwadron kawalerji rosyjskiej urządził na drodze zasadzkę, ustawiając tam karabin maszynowy, lecz zamiar wroga został udaremniony nagłym napadem ogniowym z polskiej strony. W ręce kompanji ppor. Chruściela wpadł karabin maszynowy; na drodze pozostało kilka trupów Rosjan i kilka postrzelonych koni.

[1]) III bataljon liczył w tym czasie 9 oficerów, 355 bagnetów w stanie bojowym.

Za folwarkiem Narady, gdzie nawiązano łączność z 5-ym p. p. leg., straż przednia wzięła 1 działo z amunicją, którego obsługa schroniła się do sąsiedniego domu, gdzie ją zagarnął patrol 5-ej kompanji. Z Narad kolumna 1-go pułku poszła mylnie dalej szosą, wskutek tego na Barmaki został skierowany 5-y p. p. leg. wraz z 6-ą baterją 1-go pułku artylerji polowej legjonów; reszta artylerji (5 bateryj) z powodu ciężkiej drogi została z tyłu i podążała za 1-ym p. p. leg. pod osłoną jednej kompanji.

Szkic Nr. 58.

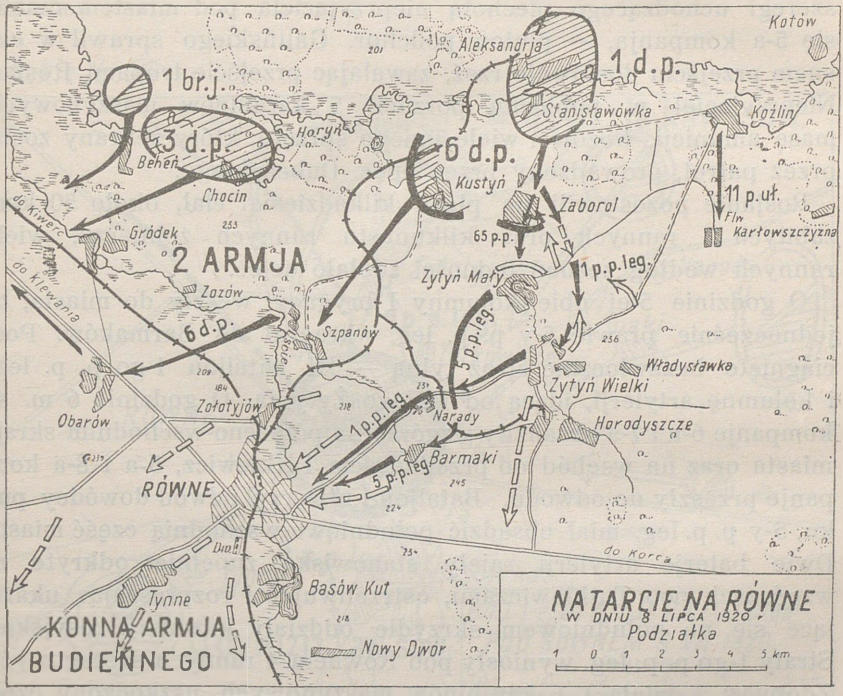

O godzinie 4 m. 10 dnia 9 lipca kolumna 1-go p. p. leg. zbliżyła się do północno-wschodniego krańca miasta, mając w straży przedniej trzy kompanje. Szarzało już, gdy nagle straż przednia znalazła się w bliskim ogniu karabinu maszynowego wroga, strzelającego zboku; 3-a kompanja 5-go p. p. leg. skoczyła naprzód, zajęła kraniec miasta i uderzyła z wyniosłości szeroką ulicą w dół. [1]) Jednocześnie maszerujące za nią kompanje 5-a i 7-a odpowiedziały na ogień przeciwnika czterema karabinami maszynowemi. Gdy po chwili rozwidniło się nieco, ujrzano w odległości 500 kroków na

[1]) Dziś ulica Mickiewicza.

lewo od szosy uciekającą szybko do miasta zwartą kolumnę kawalerji, taborów i artylerji nieprzyjacielskiej. Polskie karabiny maszynowe biły w nią całemi serjami, zadając wrogowi duże straty i zmuszając do porzucenia trzech dział i wielu wozów. Po chwili na prawo, na drodze równoległej do szosy, w odległości 800 kroków ukazała się druga kolumna rosyjska w sile kilkuset szabel, pędząca galopem do miasta. W przejeżdżające przez groblę i mostek szwadrony wroga zaczęły siec karabiny maszynowe 5-ej kompanji z widocznym skutkiem, zaś na stłoczone szeregi uchodzącego piechotą nieprzyjaciela pod miastem rzuciła się 5-a kompanja, — pluton podchor. Galińskiego sprawił w ciasnem przejściu dosłownie rzeź, zawalając przejście trupami Rosjan. Nieprzyjaciel w popłochu porzucił 5 karabinów maszynowych, masę amunicji, wozów i wiele innego sprzętu, który zebrany został przez patrol, prowadzony przez ppor. Dubeńskiego.

Rosjanie pozostawili na placu kilkadziesiąt ciał, około 50 koni zabitych i rannych oraz kilkunastu rannych żołnierzy, wielu rannych według zeznań ludności zdołało uciec.

O godzinie 5-ej obie kolumny I brygady weszły do miasta, bo jednocześnie prawie 5-y p. p. leg. wkraczał od Barmaków. Podciągnięto bezzwłocznie straż tylną — III bataljon 1-go p. p. leg., i kolumnę artylerji, idącą od Małego Żytynia. O godzinie 6 m. 45 kompanje 6-a i 7-a obsadziły wzgórze na północno-wschodnim skraju miasta oraz na wschód od przedmieścia Tutkiewicz, 5-a i 8-a kompanje przeszły do odwodu. Bataljon I utworzył odwód dowódcy pułku, 5-y p. p. leg. miał obsadzić południowo-wschodnią część miasta. Dwie baterje artylerji zajęły stanowiska zupełnie odkryte na wzgórzach poo Tutkiewiczami, ostrzeliwując i rozpraszając ukazujące się na południowem skrzydle oddziały kawalerji rosyjskiej. Straty 1-go p. p. leg. wyniosły pod Równem 4 rannych szeregowych. Zdobycz: 3 działa [1]), 6 karabinów maszynowych, uszkodzony czołg i kilkunastu jeńców.

BÓJ POD RÓWNEM.

Teren okolicy Równego przedstawiał zupełnie inny obraz, niż pola walk dotychczasowych w odwrocie. Tuż pod miastem wznosiły się pasma dużych pagórków, falistości których utrudniały wielce obronę, ograniczały ostrzał piechocie a obserwację artylerji. Przez miasto przepływa rzeka Uście, na południowym krańcu osłania je jeziorko, drugie jezioro znajduje się na południowo-

[1]) Nadto dwie armaty ciężkie 15⁰ cm pozostawione przez polskie oddziały.

wschodnim skraju przedmieścia Basów-Kut. Od strony zachodniej biegł tor kolejowy na Zdołbunowo, na południe, oraz tory na Sarny i Baranowicze, ku na północny zachód i na północny wschód.

W rejonie Równego spotkano części 4-ej i 6-ej dywizyj kawalerji Budiennego. 36-y pułk kawalerji liczył jakoby koło 600 szabel i 10 karabinów maszynowych, całość dywizji do 4000 szabel i 11 dział, z tych kilka zdobyto w mieście. Budienny miał być dnia poprzedniego w mieście i podobno przyglądał się bitwie pod Żytyniem. Tabory rosyjskie odjechały dnia 8 lipca w kierunku Kowla.

Szkic Nr. 59

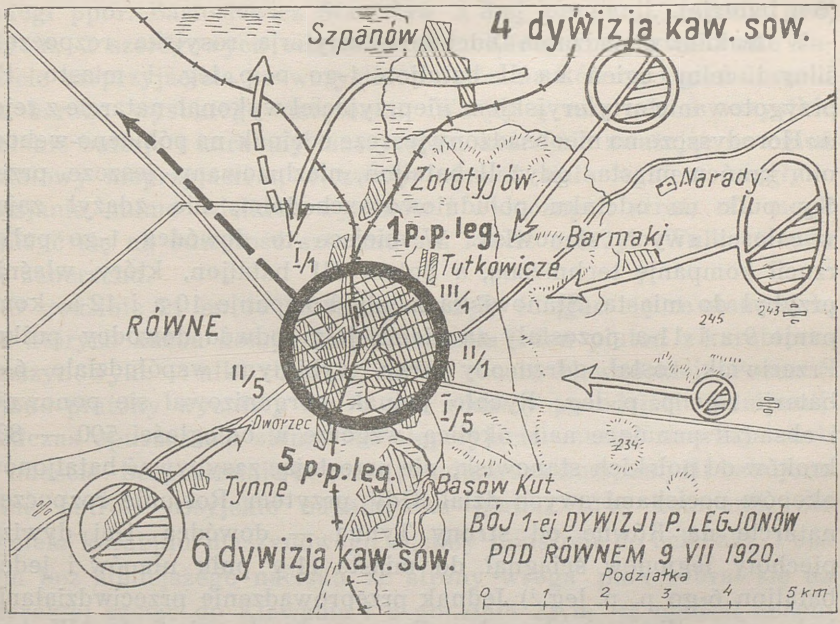

O godzinie 9 m. 40 nieprzyjaciel zaczął zbierać się do szarży na artylerję, stojącą na wzgórzach na północny wschód od miasta. Na osłonę zagrożonej baterji zostały rzucone kompanje 5-a i 8-a. Bataljon I obsadził trzema kompanjami (1-a, 2-ą i 4-ą) północno-zachodni skraj miasta, włącznie z cmentarzem, leżącym przy szosie do Klewania. III bataljon dostał rozkaz przyśpieszenia marszu do miasta. Koło godziny 11 stwierdzono, że Rosjanie zgromadzili swe siły w Tynnem na południowym zachodzie. Drugie silne zgrupowanie kawalerji znajdowało się w stronie Horodyszcza. Przygotowali się do uderzenia ze wszystkich stron na miasto. Wobec tego

dowódca I brygady piechoty legjonów wyznaczył pułkom odcinki do obrony; południową część miasta dostał 5-y pułk piechoty legjonów, północną — 1-y pułk piechoty legjonów. I bataljonowi powierzono obronę zachodniego skraju miasta od dworca kolejowego do szosy klewańskiej, II bataljon miał przesunąć się na północno-wschodni kraniec miasta, mając cztery kompanje w pierwszej linji. Wschodni skraj miasta od szosy do Korca i południowy do szosy na Klewań obsadziły I i II bataljony 5-go p. p. leg. Kompanja techniczna 1-go p. p. leg. została przeznaczona do osłony artylerji, która ustawiła trzy baterje (1-a, 3-a i 9-a) przy szosie na Klewań, dwie przy szosie do Żytynia (5-a baterja 1-go p. a. p. i 3-a baterja 1-go p. a. c.), jedną na wschodnim skraju miasta (6-a baterja).

W trakcie obsadzania odcinków artylerja rosyjska rozpoczęła silny i celny ogień na II bataljon 1-go p. p. leg. i miasto. Po przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel wykonał natarcie z rejonu Horodyszcze na nieobsadzony jeszcze odcinek na północno-wchodnim krańcu miasta, gdyż II bataljon, niezluzowany jeszcze przez 5-y pułk na odcinku południowo-wschodnim, nie zdążył zająć w całości swych stanowisk. W miejsce to dowódca 1-go pułku rzucił kompanję techniczną, a potem III bataljon, który właśnie przybył do miasta. Stanowiska zajęły kompanje 10-a i 12-a, kompanje 9-a i 11-a pozostały za niemi, jako odwód dowódcy pułku. Przeciwnik został odrzucony przy wybitnym współudziale 6-ej baterji 1-go p. p. leg. Rychło jednak zorganizował się ponownie i obsadził panujące nad okolicą wzgórze w odległości 500 — 800 kroków od polskich stanowisk, nie przestając zasypywać bataljonów okopów pociskami swych dział. Gdy przytem Rosjanie rozpoczęli natarcie na Równe od strony Tynna — dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów ściągnął do miasta 11-y pułk ułanów i jeden bataljon 6-go p. p. leg.[1]) Jednak przeprowadzenie przeciwdziałania było niemożliwe: brakowało silnego odwodu piechoty. W tym czasie dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów otrzymał rozkaz gen. Raszewskiego opuszczenia Równego o godzinie 15.

Nie zezwolił atoli na odwrót napór Rosjan, który z każdą chwilą stawał się mocniejszy, obejmując miasto pierścieniem od wschodu, południa i północy, a nawet od zachodu. Wobec tego na odprawie dowódców pułków zdecydowano bronić się do wieczora, by odejść pod osłoną nocy.

[1]) Dwa bataljony 6-go p. p. leg. odeszły na zachód z armją, jako odwód dowódcy 2-ej armji.

Już o godzinie 13 oddziały spieszonej kawalerji rosyjskiej, wspierane ogniem działowym przeszły do natarcia na odcinku I bataljonu. Posuwające się na równinie gęste linje tyraljerów zostały wstrzymane ciągłym ogniem kilku karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel, związawszy polską obsadę natarciem na cmentarz przy drodze Równe — Klewań, przypuścił szarżę na skrzydło 4-ej kompanji z odległości 500 metrów. Pod krzyżowym ogniem karabinów maszynowych i miotaczy granatów 2-ej i 4-ej kompanij, zdziesiątkowany wróg rozprószył się na przedpolu.

O godzinie 16 m. 40, odcinek II bataljonu 1-go p. p. leg., a szczególnie kompanij 5-ej i 8-ej stał wprost pod ulewą ognia działowego i karabinów maszynowych nieprzyjaciela. W ogniu tym poległ ppor. Bartosiewicz Stanisław z 8-ej kompanji, rażony granatem, 2 szeregowych odniosło rany. Zaczęło się gwałtowne natarcie nieprzyjaciela ze wszystkich stron na Równe. Ogień doszedł do bardzo wysokiego natężenia. Wzięły w nim udział wszystkie polskie baterje i karabiny maszynowe, które nie zważając na ogień działowy nieprzyjaciela, strzelały niemal stale ogniem ciągłym. Rosjanie, mimo wielkich wysiłków i widocznych strat, nie mogli zbliżyć się na odległość szturmu ani rzucić szarży. Walka trwała do zmierzchu.

O godzinie 21 m. 30 bataljony zaczęły ściągać się ze stanowisk, na których każda kompanja pozostawiła jeden pluton z karabinem maszynowym. Pułki zbierały się na szosie klewańskiej. Pozostawione plutony wycofały się w pół godziny po odejściu kompanij. Podczas opuszczenia stanowisk nieprzyjaciel musiał zauważyć ruch w mieście: bezpośrednio bowiem po odmarszu kompanij III bataljonu silne patrole rosyjskie napadły na pluton 10-ej kompanji, ale ogniem karabinu maszynowego zostały zmuszone do ucieczki. Poza tem bez silniejszego nacisku ze strony wroga pułk zebrał się na szerokiej szosie do Klewania i o godzinie 22 m 45 opuścił miasto Równe. Ostatnia wyszła 8-a kompanja ppor. Orlika-Broniewskiego, która musiała dogonić będącą już w marszu kolumnę.

Bitwa pod Równem była dla armji nierozstrzygniętą, lecz boje te miały wielkie znaczenie dla pułków 1-ej dywizji, która wyczuła teraz zupełną swą przewagę nad dywizjami armji konnej Budiennego. Zatarło się wrażenie niepowodzenia, odniesionego pod Suchą Wolą. Żołnierz przekonał się, że przewyższa moralnie przeciwnika, nad którym panował przytem siłą ogniową i opanowaniem terenu oraz możnością boju w nocy, do czego nia była zdolna kawalerja.

Straty 1-go p. p. leg. odniesione w bitwie pod Równem były dość dotkliwe: zabity został ppor. Bartosiewicz Stanisław, 5 podoficerów, 13 legjonistów; rannych — 87 legjonistów i zaginionych — 1 podoficer, 15 legjonistów. 1-y pułk zdobył: 3 działa, 12 karabinów maszynowych, około 50 jeńców, kilkadziesiąt koni.

ODWRÓT NAD STYR.

Po wyjściu z Równego w straży przedniej szedł 5-y pułk piechoty legjonów, za nim tabory, potem 1-y pułk piechoty legjonów, w straży tylnej 11-y pułk ułanów i III bataljon 6-go p. p. leg., który przybył 9 lipca do miasta. Baterje artylerji maszerowały przy pułkach.

Powolnym nocnym marszem kolumna 1-ej dywizji piechoty legjonów dążyła na Klewań za oddziałami 2-ej armji, oddalona od nich o 12 godzin marszu. Żołnierze strudzeni i niewyspani dobywali ostatka sił. Wyczerpany również wróg nie przeszkadzał odwrotowi, choć jakaś kolumna kawalerji nieprzyjacielskiej towarzyszyła dywizji równoległą drogą na prawo tak blisko, że słychać było rozmowy Rosjan. Z powodu ciemności i przemęczenia przeciwnicy nie wszczynali boju.

Marszem ubezpieczonym kolumna dywizji przeszła przez Klewań, odpocząwszy przedtem w Bronikach. W Klewaniu zajmował pozycje nad rzeką Stuhłą 20-y pułk piechoty. Za Klewaniem skręcono gościńcem na północ, dążąc do 3-ej armji nad Styr w myśl otrzymanych rozkazów. Dnia 10 lipca o godzinie 7-ej 1-y pułk piechoty legjonów osiągnął Nowe Stawy, gdzie zakwaterował. Odpoczynek w Nowych Stawach miał trwać do godziny 16 m. 40, lecz wskutek opuszczenia Klewania przez 20-y pułk piechoty oddziały nieprzyjacielskie zaczęły napierać na nasze straże tylne. Pluton ppor. Lepeckiego z 1-ej kompanji o mało nie został ogarnięty przez kawalerję rosyjską. Kolumna więc po południu ruszyła dalej i przez Czumań doszła do Bogusławki, gdzie 1-y p. p. leg. zakwaterował o godzinie 23. Wieś ubezpieczył II bataljon.

Wymarsz z Bogusławki nastąpił dnia 11 lipca o godzinie 3. Dzień był bardzo upalny. Od 13 do 17 godziny kolumna odpoczęła na ubezpieczonym biwaku w Rudnikach.

O godzinie 22 pułk osiągnął Nowosiele, gdzie każdy bataljon ubezpieczył się na noc jedną kompanją. Nazajutrz między godziną 17 a 19 m. 30, bataljony osiągnęły Borowicze nad Styrem, zrobiwszy od Równego koło 90 kilometrów po piaszczystych drogach i wśród ogromnych upałów.

CHARAKTERYSTYKA WALK Z BUDIENNYM W BITWIE POD RÓWNEM.

Okres od 30 czerwca do 10 lipca 1920 roku był dla 1-ej dywizji, a więc i 1-go pułku piechoty legjonów jednym wielkim marszem, podczas którego zamiast postojów i odpoczynków rozgrywały się ciężkie boje.

Oto zestawienie marszów z tego okresu:

Andrzejówka — Zabara — 12 km;
Zabara — Horodnica — Zabara — 46 km;
Zabara — Kaczyczyn — Zabara — 14 km;
Zabara — Mokre Budy — 32 km;
Mokre Budy — Hruszówka — 44 km;
Hruszówka — Amelin — 21 km;
Amelin — Zaborol — Równe — 46 km;
Równe — Bogusławka — Nowosiele — 87 km.

Pułk w 11 dni przeszedł około 300 kilometrów ciężkiemi przeważnie drogami, w upalne dni, pozbawiony dostatecznego wyżywienia. W tym samym czasie stoczył trzy duże boje: pod Horodnicą, pod Leonówką i pod Równem, mniejszy zaś pod Zaborolem, oraz szereg potyczek. Był to wysiłek nadzwyczaj ciężki. Padały ze zmęczenia nietylko konie, ale i wytrzymalsi od nich żołnierze umierali z wyczerpania: nie spali, byli głodni, a musieli pracować ponad wszelką miarę.

Okres ten był sprawdzianem granicy wytrzymałości żołnierza i największego rozwinięcia zdolności dowódców, bo choć 1-y pułk walczył ściśle w związku I brygady t. j. z dwoma bataljonami 5-go pułku piechoty i dwoma dywizjonami 1-go pułku artylerji polowej legjonów, lecz boje z kawalerją wymagały czujności każdego żołnierza, samodzielności dowódcy najmniejszego nawet oddziału. Pułk zaznajomił się ze sposobem walki oddziałów armji Budiennego. Żołnierz nietylko spokojnie odpierał ogniem szarże kawalerji z poza osłony zabudowań wsi, a nawet ze stanowisk odkrytych, lecz chętnie również przechodził do natarcia, wyzyskując swoją przewagę ogniową. Szczególnie ważną rolę odgrywały tu karabiny maszynowe. Plutony karabinów maszynowych musiały być przy każdej walczącej kompanji, przy ważniejszych placówkach; podczas marszu przeplatały kolumnę piechoty; często w boju tworzono baterje broni samoczynnej; karabiny maszynowe były osłoną taborów, zapewniały bezpieczeństwo na tyłach. Wielkie usługi oddawała artylerja, przepatrująca stale przedpola i gotowa zawsze do strzału, rozwijając bezzwłocznie skuteczny ogień na grupujące się do ataku oddziały wrogiej kawalerji.

W natarciu na kawalerję pułk tworzył w drugiej swej linji szyk schodowy, chroniący flanki, odwód zaś, postępując przeważnie za środkiem, ubezpieczał tyły i osłaniał artylerję. Tyraljery zazwyczaj starały się skupiać w dogodnym terenie — w laskach, fałdach i brózdach powierzchni ziemi, a nawet w otwartym polu, przy zbliżaniu się do przeciwnika, o ile pozwalał na to ogień jego karabinów maszynowych i artylerji. W razie szarży tyraljerka mogła przeistoczyć się szybko w szereg skupień poszczególnych sekcyj i półplutonów przy karabinach maszynowych i stawiać opór.

Ciągłe powodzenie wpływało bardzo dodatnio na ducha żołnierzy. Nie rozumieli oni jednak celu odwrotu. Gdy rozkazy nakazywały cofać się po uzyskanem zwycięstwie, budziło to w szeregach niechęć i żal, że cały ten przeogromny wysiłek i bezgraniczna ofiarność szły na marne.

Wielką bolączką, wyczerpującą energję dowódców, były braki materjalne: żołnierz chodził prawie boso i w łachmanach, częstogęsto została mu już tylko brudna i pełna robactwa bielizna. Zestarzałe konserwy, brak tłuszczów i jarzyn powodowały szerzenie chorób, zwłaszcza czerwonki. Wycieńczone, spracowane konie żyły przeważnie trawą, nie widując twardej paszy.

W okresie tym poznano dobrze kawalerję Budiennego. Nie był to niepokonany przeciwnik, jak głosiła jego sława. Pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów z każdego starcia wychodziły już zwycięsko. Obroniły się nawet tabory amunicyjne, napadnięte przez kawalerję rosyjską pod Bystrzycą. Armja Budiennego dzięki swej lekkości i wykorzystania manewru uzyskiwała powodzenie jedynie przez znacznie większą ruchliwość od polskiej piechoty. Uchylała się od walnej bitwy — starając się zdemoralizować polskie oddziały oskrzydlaniem, wdzieraniem się na tyły, czasem napadem ogniowym swej artylerji, trzymając przeciwnika w ciągłem napięciu uwagi i nerwów, nacierając coraz to w innem miejscu. Nie wytrzymywała atoli spokojnego i skupionego ognia piechoty, zdecydowanego natarcia oddziału silnego, odpowiednio uszykowanego i osłoniętego ogniem broni samoczynnej i artylerji. Artylerja Budiennego wywierała efekt tylko w większych skupieniach, naogół w przeciwieństwie do polskiej, mało wpływała na przebieg boju.

****

ROZDZIAŁ VI.

BOJE NAD STYREM.

W okopach pod Hruziatynem. Zaczepna obrona Styru pod Rożyszczem. Udział w walnej bitwie z Budiennym pod Beresteczkiem.

W OKOPACH POD HRUZIATYNEM.

SKŁAD I POŁOŻENIE DYWIZJI, TEREN DZIAŁAŃ.

PO PRZEMARSZU z Równego nad Styr, dnia 11 lipca o godzinie 21, 1-y pułk piechoty legjonów stanął w Kołkach, gdzie skoncentrowała się cała 1-a dywizja piechoty legjonów, wracając z powrotem do 3-ej armji.

Dowództwo dywizji objął płk. Dąb-Biernacki Stefan, dowództwo I brygady płk. Knoll-Kownacki Edmund.

W składzie dywizji były:

1-y pułk piechoty legjonów (trzy bataljony) — pod dowództwem kpt. Kozickiego Stanisława,

5-y pułk piechoty legjonów (dwa bataljony) — pod dowództwem kpt. Wyrwińskiego Eugenjusza,

6-y p. p. leg. (trzy bataljony) pod dowództwem ppłk. Popowicza,

I dywizjon 1-go pułku strzelców konnych (dwa szwadrony),

1-y p. a. p. leg. — 6 bateryj 75 m/m,

1 p. a. c. leg. — 2 baterje 105 m/m,

kompanja saperów — razem: około 4000 bagnetów, 28 dział, 200 szabel.

12 lipca 1-a dywizja piechoty legjonów objęła odcinek Styru od miejscowości Nawóz po Kulikowicze włącznie. Na prawo sąsiado-

wała z 3-ą dywizją piechoty legjonów z 2-ej armji, na lewo z 7-ą dywizją piechoty. I brygada otrzymała odcinek Nawóz włącznie po Starosiele. Dowództwo brygady stanęło w Hruziatynie. Czołówki amunicyjne i prowiantowe zostały umieszczone na stacji Maniewicze.

Przedpole narazie było wolne od nieprzyjaciela.

Rzeka Styr pod Hruziatynem płynie szerokiem, bagnistem korytem, tworząc liczne mniejsze i większe zakola; pod Borowiczami i Nawozem posiada kilka rozgałęzień. Brzegi ma zarośnięte szuwarem i krzakami. Przeprawy i brody rzadkie ze względu na bagna, mosty na odcinku I brygady p. leg. były wówczas trzy, lecz wszystkie zepsute. Głębokość rzeki dochodziła do 1,5 metra. Na obydwu brzegach wśród mokradeł wznosił się szereg licznych, piaszczystych garbów. Nad rzeką, na północnym jej brzegu ciągnęły się duże, podłużne wsie: Sokół, Nawóz i Borowicze, na południowym: Łukowa, Nieźwir, Czetwertnia. Na północnym zachodzie od Nawozu okolica leśno-bagnista, na wschód — pagórkowata. Nad rzeką przez Borowicze i Nawóz biegnie piaszczysty gościniec Kołki — Rożyszcze. Naogół teren ciężki do obrony ze względu na małe pola widzenia i łatwość podejścia nocą, ciężki dla komunikacji.

Nad Styrem pułk odnalazł okopy z Wielkiej Wojny, cokolwiek poprawione, częściowo odrutowane. Teren nad Styrem ogólnie znany był pułkom I brygady: walczyły tu one od września 1915 do lipca 1916. Wielu oficerów pozostało jeszcze w pułkach z tych czasów; znaleźli oni własne pozycje pod Kołkami i Rożyszczem, przypomnieli sobie najświetniejsze boje, jakie stoczyli tu pod Komendantem, kiedy o Polskę walczyli.

NA ODCINKU „HRUZIATYN".

Dnia 12 lipca o godzinie 17 m. 30 1-y pułk piechoty legjonów wymaszerował z Kołek i przez Kopyle przyszedł koło godziny 20 do wsi Borowicze, zrobiwszy 20 kilometrów. Zaraz po przybyciu bataljony udały się na wyznaczone im odcinki, luzując 3-i pułk ułanów, który odszedł na prawe skrzydło, za Nawóz.

Dowódca pułku stanął w Hruziatynie. Tam również I bataljon pod dowództwem kpt. Marjańskiego, 4-a kompanja karabinów maszynowych ppor. Staraka Antoniego i kompanja techniczna ppor. Szpakiewicza. Ubezpieczenie Hruziatyna objął I bataljon, wystawiając dwie czaty.

Bataljon II pod dowództwem kpt. Ulatowskiego obsadził odcinek Borowicze: 8-a kompanja ppor. Orlika-Broniewskiego na lewem skrzydle pułku w łączności z I bataljonem 5-go p. p. leg. w Tumaniu, 6-a kompanja ppor. Chmury Witolda w środku, 7-a kompanja ppor. Sochańskiego — na prawem skrzydle bataljonu w łączności z 12 kompanją; 5-a kompanja ppor. Okulskiego i 2-a kompanja k. m. por. Dubeńskiego — w odwodzie przy dowódcy bataljonu w Borowiczach. III bataljon kpt. Pakosza Michała objął odcinek „Nawóz": 12-a kompanja ppor. Piękosia Stanisława — na głównej pozycji obronnej koło drogi do Nawozu, w łuku rzeki pod Nieźwirem, postawiwszy nad brzegiem tylko czujki i patrole, 11-a kompanja ppor. Gorgonia — okopy od wsi Nieźwir do kościoła w Nawozie i drogi do Arsenowicz; 10-a kompanja ppor. Burczaka Kazimierza — na prawo od 11-ej kompanji, na wzgórzu cecha 176 po Ostrów. Kompanja ta wystawiła trzy placówki przy drogach: do Janówki i do Sokula, utrzymując łączność na przedpolu w Łukowej z 3-im pułkiem ułanów i 1-ym pułkiem szwoleżerów w Sokulu; dowódca bataljonu, 9-a kompanja ppor. Pawlika i 3-a kompanja karabinów maszynowych ppor. Bernadzkiego stanęły w Nawozie.

Na odcinku pułku zajęły stanowiska: 2-a baterja 1-go p. a. c. leg. — dwieście kroków na południe od zachodniego krańca wsi Hruziatyn; 5-a baterja 1-go p. a. p. leg. 500 kroków na północny zachód od kościoła w Hruziatynie; 6-a baterja 1-go p. a. p. leg. przy drodze Nawóz — Uhły na północny zachód od Hruziatyna.

Cały odcinek pułku miał 12 kilometrów szerokości.

W ciągu 13 i 14 lipca pułk nie miał styczności z nieprzyjacielem. Zwiady wysłane z Nawozu na prawy brzeg Styru, do Łukowej i Zbrowicz oraz do Hodomicz nie zasięgnęły wiadomości o ruchach Rosjan. Zupełny ten spokój wykorzystano na odpoczynek, czyszczenie broni, naprawę mundurów i kąpiel, bo dni te były upalne. Kompanja techniczna pułku umacniała pozycje na odcinku Nawóz. Tabory ciężkie pułku stanęły we wsi Hradje, skąd miały odjechać do Hulewicz nad Stochód celem odżywienia wynędzniałych koni i poprawienia zniszczonych wozów. Tabory bojowe zmniejszono do 30 wozów na bataljon. Wyżywienie pułku nie poprawiło się: po dawnemu odczuwano dotkliwie brak chleba i tłuszczu, a nie można było zakupić tego w zniszczonym kraju. Beznadziejnie także wyglądała sprawa wyekwipowania.

Doprowadzona do możliwego porządku broń przedstawiała się względnie dobrze, szczególnie samoczynna, lecz u karabinów maszynowych francuskich popsuło się wiele podajników. Naogół żołnierz w tych czasach dbał więcej o broń niż o siebie. Amunicję

uzupełniano bardzo oszczędnie, zabrakło jej zupełnie do karabinów maszynowych rosyjskich, które wobec tego oddano dywizji.

Żołnierze zakwaterowani w chałupach i stodołach, dzięki lekkiej służbie, szybko przychodzili do siebie. Nękał ich jednak świerzb, który rozprzestrzeniał się prawie w całym pułku; zachodziły też dość częste wypadki czerwonki.

14 lipca kpt. Ulatowski Leon odjechał na dowództwo bataljonu zapasowego 1-go p. p. leg. do Jabłonnej, II bataljon objął ppor. Okulski Edward, 6-ą kompanję ppor. Szeligowski Bogdan.

Dnia 15 lipca o godzinie 6 z rozkazu dowództwa brygady pułk bez kompanij 1-ej i 3-ej opuścił zajmowany odcinek, przeprawił się o godzinie 8 m. 30 w Kopylach przez Styr i przybył o 18 m. 45 do Kołek, gdzie znów skoncentrowała się 1-a dywizja piechoty legjonów. Dywizja miała wesprzeć wypadem pod Łuck natarcie 2-ej armji na armję Budiennego. Na odcinku Hruziatyn pozostały tylko kompanje 1-a i 3-a jako obsada i osłona baterji ciężkiej i dwóch bateryj 1-go p. a. p. W Kołkach pułk rozkwaterował się w południowej stronie miasteczka, czekając na dalsze rozkazy. Ubezpieczenie od południa objęła 6-a kompanja, nadto 5-a kompanja stała w pogotowiu.

Nazajutrz wypad został odwołany, lecz przyszły nowe rozkazy.

ZACZEPNA OBRONA STYRU POD ROŻYSZCZEM.

NA PRZEDMOŚCIU ROŻYSZCZE.

Dnia 16 lipca Rosjanie zaczęli grupować większe siły w rejonie Dąbrowica — Deraźnia z zamiarem uderzenia wzdłuż toru kolejowego Sarny—Kowel w celu zajęcia Kowla. Jednocześnie Budienny przesunął swą armję z Równego w kierunku zachodnim. Wobec tego dowódca 3-ej armji polskiej zarządził nowe ugrupowanie. Prawe skrzydło 3-ej armji miała obsadzić na odcinku Rożyszcze grupa płk. Dęba-Biernackiego w składzie 1-go i 5-go pułków piechoty legjonów, 157-go pułku piechoty, II dywizjonu 1-go p. p. leg. i trzech pociągów pancernych.

Stosownie do otrzymanych w nocy rozkazów 1-y pułk piechoty legjonów bez dwóch kompanij (1-ej i 3-ej) wymaszerował 17 lipca o godzinie 3 z Kołek przez Kopyle do Sokula, gdzie zatrzymał się od godziny 11 m. 30 do 14 m. 30 na postój obiadowy. Przez Nową Helenówkę, Słobodarkę, Topolno pułk osiągnął Rożyszcze o godzinie 20, zrobiwszy 45 kilometrów. Bataljon I maszerował osobno od Kopyla i zabrawszy po drodze swe dwie kompanje z Hruziatyna, przybył do Rożyszcza o godzinie 23.

Grupa płk. Dęba - Biernackiego otrzymała odcinek Styru od rzeczki Sierna do Nawozu włącznie. Dowódca grupy umieścił główne swe siły na południowem skrzydle, które łączyło do 3-ej dywizji piechoty legjonów.

Miasteczko Rożyszcze położone jest na lewym brzegu głębokiego tu Styru i oddzielone od rzeki bagnistą łąką. Naprzeciw miasteczka leży wieś Wólnianka, połączona z nim zniszczonym wówczas mostem. Przez Wólniankę wiedzie gościniec Łuck - Susk - Trościaniec do szosy Łuck—Kołki. Na południe od Wólnianki ciągnie się długa wieś Walerjanówka. Na wschodzie, w okolicy Klepaczew—Olhanówka lasy pokrywają wschodni, bagnisty brzeg rzeki. Przez Rożyszcze przechodzi tor kolejowy Kowel—Równe z połączeniem na Łuck ze stacji Kiwerce. Trzy kilometry na zachód od Rożyszcz biegnie szosa Kowel—Łuck.

1-y pułk piechoty legjonów zaraz po przymarszu do Rożyszcza obsadził wyznaczone pozycje, luzując bataljony 9-go i 7-go pułków piechoty legjonów. I bataljon obsadził odcinek od kolonji Nowe Rokiny po tor kolejowy włącznie: jedna kompanja na placówkach, trzy kompanje z kompanją k. m. w odwodzie pułku w Aleksandrówce. III bataljon zajął przedmoście Rożyszcze przy torze kolejowym; kompanje 9-a i 11-a po dowództwem ppor. Gorgonia na przedmościu z obu stron toru kolejowego pomiędzy Wólnianką i Walerjanówką; 12-a kompanja na lewym brzegu Styru naprzeciw Walerjanówki łączyła na prawo z I bataljonem; kompanje 10-a i 3-a k. m. w odwodzie w Rożyszczu przy dowódcy bataljonu. II bataljon obsadził odcinek od toru kolejowego po wieś Topólno; 7-a kompanja w redutach nad Styrem od przedmościa do drogi z Wólnianki: dwa plutony z czterema ciężkiemi i jednym ręcznym karabinem maszynowym w linji, jeden pluton w odwodzie; 6-a kompanja zamknęła przeprawę do Wólnianki, mając dwa plutony z plutonem k. m. w linji; 5-a kompanja rozwinęła się na lewem skrzydle pułku do Topólna wyłącznie; umieściwszy półtora plutonu z trzema karabinami maszynowemi na placówkach nad rzeką; kompanje 8-a i 2-a k. m. w odwodzie w Rożyszczu przy dowódcy bataljonu. II bataljon utrzymywał łączność w Topólnie z II bataljonem 5-go p. p. leg. Dnia 19 lipca 5-a kompanja została ściągnięta do odwodu po oddaniu odcinka 6-ej kompanji.

Dowództwo 1-go p. p. leg., 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna zostały pomieszczone w Rożyszczu. Jedną baterję 1-go p. a. p. leg. ustawiono w Aleksandrówce, drugą w Starym Krzemieńcu, tam również stanęła baterja ciężka. Bataljony II i III objęły odcinek 17 lipca, I bataljon w ciągu 18 lipca. Na stację kolejową w Rożyszczu

przybyły trzy pociągi pancerne: „Zagończyk", „Strzelec Kresowy" i „Generał Listowski".

Na odcinku swym pułk zastał już częściowo gotowe okopy, lecz z nieukończonemi jeszcze przeszkodami z drutu kolczastego. Saperzy dywizji z kompanją techniczną 1-go p. p. leg. przy pomocy kompanij odwodowych odrazu zabrali się do wykończenia umocnień przedmościa i lewego brzegu Styru. Przeciągnięto przewody telefoniczne pomiędzy kompanjami, bataljonami, dowództwem pułku i baterjami artylerji, zabrakło jednak drutu telefonicznego.

Wysłane na przedpole oficerskie patrole zwiadowcze zetknęły się tylko ze słabemi patrolami kawalerji nieprzyjacielskiej, które zdaleka wycofały się, nie przyjmując walki. Większy podjazd kawalerji rosyjskiej został rozproszony w odległości 5 kilometrów na wschód od Rożyszcza ogniem polskiego pociągu pancernego, który także przeprowadzał zwiady przedpola.

WYPAD NA KLEPACZEW.

Dnia 20 lipca grupa płk. Dęba-Biernackiego Stefana, zasilona dwoma bataljonami 157-go rezerwowego pułku piechoty, przejęła odcinek „Nawóz" od grupy płk. Olszyny-Wilczyńskiego. I bataljon 157-go p. p. został podporządkowany dowódcy 1-go p. p. leg., II bataljon — dowódcy 5-go p. p. leg.

Oddziały nieprzyjacielskiej 24-ej dywizji strzelców zajęły miejscowości Klepaczew, Olhanówkę, Sesznarówkę i Rudnię. Artylerja rosyjska ostrzelała przedmoście. Gdy jednocześnie silna grupa 44-ej dywizji strzelców sowieckich zajęła Kołki — płk. Dąb-Biernacki odniósł wrażenie, że główne siły Rosjan skierowały się na Czartorysk i Łuck t. j. na północ i południe od Rożyszcza.

W celu wyjaśnienia położenia nieprzyjaciela i przeszkodzenia mu w koncentracji płk. Dąb-Biernacki nakazał dowódcy 1-go p. p. leg. urządzić wypad na Klepaczew.

Kpt. Kozicki przeznaczył do działania kompanje odwodowe bataljonów: 5-ą, 8-ą, 10-ą i 12-ą pod ogólnem dowództwem kpt. Pakosza Michała. Działanie tego oddziału osłonić miały trzy pociągi pancerne: „Strzelec Kresowy", „Zagończyk" i „Generał Listowski".

Wieś Klepaczew leżała na polanie leśnej przy torze kolejowym Rożyszcze — Kiwerce, w odległości 9 kilometrów na wschód od Rożyszcza. Od zachodu broniły jej zarośnięte moczary — t. zw. błoto Ostrówki.

Oddział wypadowy zebrał się na przedmościu w nocy z 20 na 21 lipca i o godzinie 24, wziąwszy za przewodnika miejscowego

Polaka, udał się marszem ubezpieczonym boczną drogą leśną w kierunku Klepaczewa. W straży przedniej szła 10-a kompanja. Marsz odbywał się ostrożnie. Początkowo kpt. Pakosz zamierzył natrzeć na wieś od zachodu z jednoczesnem osaczeniem jej od południa. W wykonaniu tego przeszkodziło błoto Ostrówki, które trzeba było wyminąć od południa.

Szkic Nr. 60

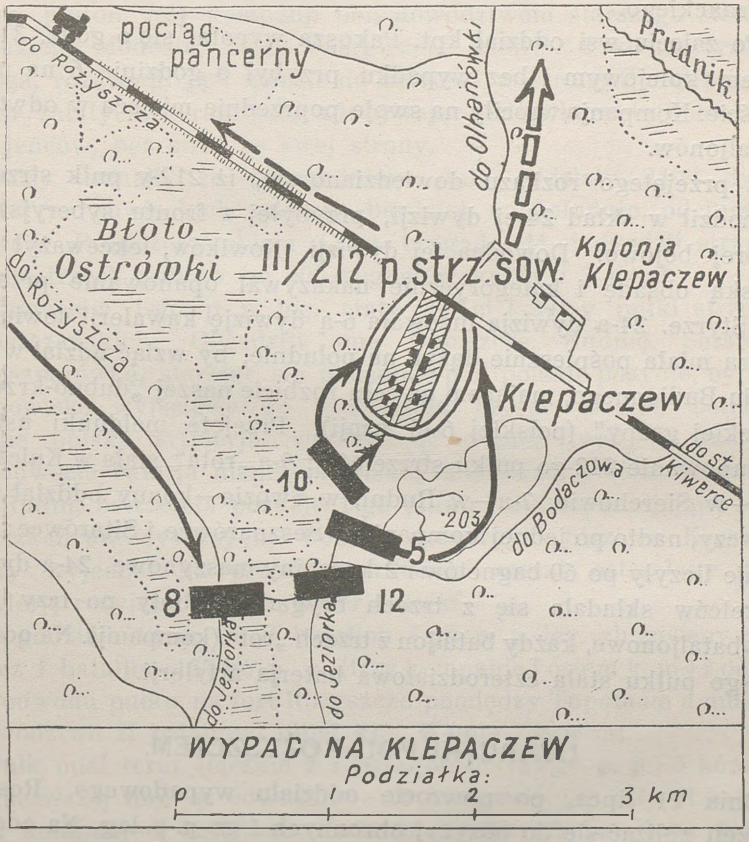

O świcie 21 lipca oddział pod osłoną lasu zbliżył się cicho do Klepaczewa i bez zwłoki uderzył na wieś. Kompanja 10-a por. Burczaka rozwinęła się od południa, kierując jeden pluton zaroślami od zachodu, podczas gdy 5-a kompanja wykonała obejście wsi od strony wschodniej, kompanje 12-a i 8-a pozostały jako odwód w lesie, ubezpieczając drogi od wsi Jeziorka (od południa). Kom-

panja 10-a wpadła do wsi, nie napotykając na poważniejszy opór, gdyż zaskoczenie udało się w zupełności. We wsi kwaterowało dowództwo III bataljonu 212-go pułku strzelców sowieckich z oddziałem sztabowym. Większość Rosjan zbiegła na północ, pochwycono 15 jeńców-Tatarów, kancelarję dowódcy bataljonu, tabor i sanitarjat. Po przepatrzeniu zdobytej kancelarji okazało się, że w polskie ręce dostały się ważne rozkazy operacyjne 24-ej dywizji strzelców sowieckich. Odesłano je bezzwłocznie do dowòdcy grupy, płk. Dęba-Biernackiego.

Po zajęciu wsi oddział kpt. Pakosza wycofał się o godz. 3 m. 30 torem kolejowym i bez wypadku przybył o godzinie 6 na przedmoście. Kompanje wróciły na swoje poprzednie miejsca w odwodach bataljonów.

Z przejętego rozkazu dowiedziano się, iż 212-y pułk strzelców wchodził w skład 24-ej dywizji, przybyłej z frontu syberyjskiego, dobrej bojowo. Dowódca tej dywizji, Nowików, lekceważył sobie polską obsadę i kategorycznie nakazywał opanowanie przepraw na Styrze. 24-a dywizja luzowała 6-ą dywizję kawalerji sowieckiej, która miała pośpiesznie dążyć na południe, by wziąć udział w działaniu Budiennego, mającem na celu rozbicie naszej „dubno-krzemienieckiej grupy" (polskiej 6-ej armji). Przejęte meldunki ustalały ugrupowanie 212-go pułku strrzelców: 9-a „rota" stała w Kulczynie, 8-a—w Sierchowie, 7-a—w Rudni, w Swozie—konny oddział zwiadowczy, nadto po jednej kompanji w Sesznarówce i Sitarówce; kompanje liczyły po 60 bagnetów i 2 karabiny maszynowe. 24-a dywizja strzelców składała się z trzech brygad piechoty po trzy pułki trzybataljonowe, każdy bataljon z trzech „rot" (kompanij). Na odcinku 212-go pułku stała czterodziałowa baterja artylerji.

UTARCZKI POD ROŻYSZCZEM.

Dnia 21 lipca, po powrocie oddziału wypadowego, Rosjanie zaczęli zbliżać się do pozycyj obronnych 1-go p. p. leg. Na odcinku I bataljonu pod Aleksandrówką silne patrole nieprzyjacielskie starały się owładnąć skrajem lasu pomiędzy Walerjanówką a Sierchowem, by tam okopać się. Wywiązała się, silna strzelanina obustronna, która trwała cały dzień. Z polskiej strony poległ jeden legjonista, drugi został ranny. Odsłonięte stanowiska (trzy reduty) kompanji pierwszej linji były tak skutecznie ostrzeliwane, iż musiano przerwać pracę nad umocnieniem odcinka.

Na przedpolu przedmościa, po wypadzie kpt. Pakosza pokazywały się patrole od strony Olhanówki. Spędzał je patrolujący stale jeden z trzech pociągów pancernych. Na odcinku II bataljonu, na lewem skrzydle, patrol przeciwnika w sile 9 żołnierzy próbował się przeprawić rano łódką, rozproszony został ogniem 6-ej kompanji. W ciągu dnia kilka razy wchodziły patrole nieprzyjacielskie do Wólnianki. O godzinie 16 pluton rosyjski w sile 30 bagnetów z karabinem maszynowym podszedł od strony Rudni do Styru i zaczął ostrzeliwać polską obsadę. Wysłano na drugi brzeg pluton 7-ej kompanji pod dowództwem starszego sierżanta Żabskiego Modesta, który energicznie natarł z boku na tyraljerę wroga, rozgromił ją i zmusił do ucieczki w stronę Rudni ze stratą kilku zabitych i rannych, zdobywając jeden karabin maszynowy i 2 jeńców, bez strat ze swej strony.

Jeńcy zeznali, że poprzedniego dnia oddziały 24-ej dywizji strzelców sowieckich odeszły bardziej na południe, odcinek naprzeciw Rożyszcza objęła 131-a brygada 44-ej dywizji strzelców w sile trzech pułków po 400 bagnetów każdy i 7 dział.

Naprzeciw 1-go p. p. leg. stały 393-ci i 391-y pułki strzelców taraszczańskich. Obsadziły one Dubiszcze, Rudnię, Setarówkę i Sesznarówkę, starając się podsunąć pod polskie pozycje, by zająć stanowiska wyjściowe do forsowania Styru. Rudnię ostrzelała celnie polska artylerja, wypłaszając z niej tyraljerę rosyjską. W odwecie baterja nieprzyjacielska, ustawiona w lesie na wschód od Rudni, ostrzelała pozycje 1-go pułku i miasto, zabijając i raniąc mieszkańców cywilnych. Pociąg pancerny, „Strzelec Kresowy", który wyjechał na przedpole również został ostrzelany przez artylerję rosyjską z poza Walerjanówki.

O godzinie 18 m. 30 II bataljon 1-go p. p. leg. zluzowany został przez I bataljon 157-go p. p. (trzy kompanje i osiem k. m.) i odszedł do odwodu pułku na fort Rożyszcze pomiędzy Topolnem a miastem. Dowództwo II bataljonu objął kpt. Wenda Zygmunt.

Pułk miał teraz (łącznie z I bataljonem 157-go p. p.) 5 kompanij w pierwszej linji, w odwodzie — 10 kompanij, t. j. cały II bataljon, trzy kompanje I bataljonu, dwie kompanje III bataljonu i jedną kompanję 157-go pułku piechoty.

Noc z 21 na 22 lipca przeszła spokojnie, co wykorzystano na pracę fortyfikacyjną. O świcie jednak znów zaczęły się utarczki. Na boku odcinku I bataljonu nieprzyjaciel okopał się pod wsią Sierchów, skąd wysyłał patrole w stronę rzeki. Na skraju lasu na południowym wschodzie od Walerjanówki okopała się czata rosyjska z karabinem maszynowym. Kilkakrotne próby przeciw-

nika zajęcia stanowisk nad brzegiem Styru udaremnione zostały ogniem 1-ej kompanji i wypadami za Styr silniejszych patroli. I bataljon umocnił swój odcinek trzema silnemi gniazdami oporu, które flankowały się nawzajem ogniem. Brakło jednak drutów kolczastych, choć ściągnięto je ze wszystkich płotów w okolicznych wsiach.

Na pododcinku III bataljonu wysłane wprzód zwiady stwierdziły, iż wieś Walerjanówka była wolna; natknęły się natomiast na czatę nieprzyjacielską z karabinem maszynowym przy torze na południowym zachodzie od Olhanówki, oraz zobaczyły, że tyraljera rosyjska okopała się przed wsią Rudnią i na północ od tej wsi. Wieś Wólniankę, leżącą na lewem skrzydle, na prawym brzegu obsadził pluton 3-ej kompanji 157-go pułku piechoty dwiema placówkami z karabinami maszynowemi. Polska artylerja spędziła baterję przeciwnika z pod Rudni. Tegoż dnia 5-y pułk piechoty legjonów odrzucił przeciwuderzeniem natarcie Rosjan na Sokul.

Stan moralny oddziałów brygady był bardzo dobry, fizyczny — średni, choć żołnierze odpoczęli już trochę. W ciągu obu dni trwały upały.

W ordre de bataille 1-go pułku piechoty legjonów z dnia 21 lipca 1920 r.[1]) wykazano następujący stan i skład pułku:

Sztab pułku

Dowódca w z. kpt. *Kozicki Stanisław*
Adjutant ppor. *Buś Ignacy*
Kapelan kpt. ks. *Tyczkowski Franciszek*
Lekarz por. dr. *Torończyk Herman*

	Stan wyżywienia			Stan bojowy
Oddział sztabowy	4 oficerów,	68 szeregowych,	32 konie	
Pluton telefonistów . . . . ppor. *Nowicki Stanisław*	1 oficer,	27 „	8 koni	
Kompanja techniczna . . . ppor. *Szpakiewicz Jan*	2 „	166 „	30 „	
4-a kompanja k. m. . . . . ppor. *Starak Antoni*	2 „	100 „	16 „	4 k. m.
Razem: . .	9 oficerów,	361 szeregowych,	86 koni	4 oficerów, 129 bagnet., 4 k. m.

[1]) Z oryginału.

I bataljon

Dowódca kpt. *Marjański Józef*
adjutant ppor. *Nowacki Jerzy*

	Stan wyżywienia						Stan bojowy
1-a kompanja	2	oficerów,	149	szeregowych,	18	koni	
por. *Romańczuk Zenon*							
2-a kompanja	2	„	143	„	12	„	
ppor. *Wasiutyński And.*							
3-a kompanja	3	„	154	„	19	„	
por. *Harasimowicz Józef*							
4-a kompanja	2	„	147	„	18	„	
por. *Nowicki Teofil*							
1-a kompanja k. m. . . .	3	„	108	„	34	„	6 k. m.
ppor. *Fieldorf Emil*							
Razem w I bataljonie:	16	oficerów,	784	szeregowych,	125	koni,	14 oficerów 578 bagnet. 18 k. m. 6 m. gr.

II bataljon

Dowódca kpt. *Wenda Zygmunt*
Adjutant ppor. *Szarski Bogdan*

	Stan wyżywienia						Stan bojowy
5-a kompanja	1	oficer,	155	szeregowych	15	koni	
ppor. *Szeligowski Bogdan*							
6-a kompanja	2	„	145	„	19	„	
ppor. *Chmura Witold*							
7-a kompanja	2	„	163	„	15	„	
ppor. *Sochański Józef*							
8-a kompanja	2	„	164	„	18	„	
ppor. *Orlik-Broniewski Wł.*							
2-a kompanja k. m. . . .	1	„	105	„	30	„	8 k. m.
w z. ppor. *Dubeński Jan*							
Razem w II bataljonie:	12	oficerów,	833	szeregowych,	137	koni,	10 oficerów, 615 bagnet., 8 k. m., 2 m. gr. 1 m. m.

III bataljon

Dowódca kpt. *Pakosz Michał*
Adjutant ppor. *Lang Eugenjusz*

	Stan wyżywienia						Stan bojowy
9-a kompanja	2	oficerów,	165	szeregowych,	17	koni	
ppor. *Pawlik Jan*							
10-a kompanja	2	„	192	„	11	„	
ppor. *Burczak Kazimierz*							

11-a kompanja . . . . . ppor. *Gorgoń Henryk*	2 oficerów,	171	szeregowych,	15	koni
12-a kompanja . . . . . ppor. *Moroz Norbert*	1 „	165	„	10	„
3-a kompanja k. m. . . . ppor. *Bernadzki Marjan*	2 „	125	„	25	„ 8 k. m.

Razem w III bataljonie: 13 oficerów, 895 szeregowych, 99 koni, 12 oficerów, 672 bagnetów 13 k. m., 9 m. gr. 1 m. m.

I bataljon 157-go p. p.

Dowódca kpt. *Bastrzyk*
Adjutant ppor. *Biega*

	Stan wyżywienia			Stan bojowy
1-a kompanja . . . . . por. *Fulst*	2 oficerów,	268	szeregowych	
2 kompanja . . . . . por. *Leims*	1 „	159	„	8 k. m.
3-a kompanja . . . . . por. *Orczykowski*	2 „	160	„	

Razem w bataljonie: . . 14 oficerów, 597 szeregowych, 34 koni, 10 oficerów, 461 bagnetów 8 k. m.

Ogółem w pułku:

Stan wyżywienia — 66 oficerów, 3450 szeregowych, 481 koni.

Stan bojowy — 48 oficerów 2455 bagnetów, 51 karabinów maszynowych, 17 miotaczy granatów, 2 miotacze min.

Ilość jednostek — 15 kompanij strzeleckich, 4 kompanje k. m., 1 techniczna, 1 sztabowa, pluton telefoniczny, tabor pułkowy.

WYPAD NA OLHANÓWKĘ.

Płk. Dąb-Biernacki obmyślał wrogowi niespodziankę, mając dwie trzecie sił swej grupy w odwodach. Wypad na Klepaczew i energiczna działalność zwiadowcza ustaliły zamiary, siły i ugrupowanie Rosjan. Na podstawie tego płk. Dąb-Biernacki nakazał płk. Knoll-Kownackiemu przeprowadzić wypad czterema bataljonami na Swóz i Susk w nocy z 22 na 23 lipca celem zniszczenia zbierających się Rosjan na bliskiem przedpolu Rożyszcza.

Dnia 22 lipca o godzinie 16 m. 30 dowódca 1-go p. p. leg. otrzymał rozkaz:

DOWÓDZTWO I BRYG. P. LEG.
L. op. 443/8. J.

Kol. Swobodarka 22.VII.1920 r.
godz. 16 m. 15.
Mapa austr. 1 : 200000.

ROZKAZ OPERACYJNY.

1. Według dotychczasowych wiadomości o nieprzyjacielu spodziewać się można na odcinku Wiszenka — tor kolejowy — Klepaczew — Rożyszcze około jednej brygady piechoty nieprzyjacielskiej (1000 — 1500 bagnetów) około 2 bateryj armat, z których jedna stała dotąd w rejonie Olhanówki, obecnie stara się zająć stanowiska koło Rudni. Za najsilniej obsadzone uważać można Rudnię, Dubiszcze, Nowe Dubiszcze, Stare oraz Wiszenkę. Rezerw zaś większych i taborów spodziewać się należy w Susku i Swozie.

2. Na noc dzisiejszą, t. j. dnia 22 na 23.VII.20 zarządzam pod moim osobistem dowództwem wypad, celem którego jest zdobycie Swoza i Suska oraz zwinięcie linji nieprzyjacielskiej na przestrzeni od toru kolejowego Klepaczew — Rożyszcze do Wiszenki wtył.

3. Do zadania tego wyznaczam grupę pod dowództwem kpt. Kozickiego, skład: dwa baony 1 p. p. Leg., jedno działo bat. 6, trzy pociągi pancerne i 30 strzelców konnych, oraz grupę kpt. Hozera — skład: 2 baony 5 p. p. Leg., kompanja 157 p. p., jedno działo bat. 8/1 p. a. p. Leg. i 30 strzelców konnych.

4. Grupa kpt. Kozickiego wystąpi o godzinie 22 dnia 22.VII.20 z przyczółka mostowego aż do drogi odchodzącej na wschód od toru kolejowego na 4 klm. od mostu, drogą tą i groblą przez Prudnik do drogi do m. Rudnia — Olhanówka — Bodaczów, dalej zaś najkrótszemi drogami do Swoza, atak na który powinien rozpocząć się koło godziny 2 dnia 23.VII.20.

Grupa ta pozostawi na odcinku kolei, od mostu kolejowego do zagięcia na południowy wschód: a) trzy pociągi pancerne, którym powierzy zadanie pilnowania wszystkich dróg przez tor przechodzących, by nie przepuścić uciekających na południe oraz ewentualnych posiłków od południa. Najdalej na wschód wysunięty pociąg pancerny zajmie się jednocześnie poprawieniem mostku, by możliwie najdalej na południowy zachód akcję rozwinąć; b) na rozwidleniu się dróg przed Prudnikiem jedną kompanję, na dojściu do drogi Rudnia — Olhanówka — Bodaczów trzy kompanje, dając jako zadanie temu baonowi akcję w kierunku zachodnim na wsie Olhanówka — Olhanówka Nowa — Rudnia — Dubiszcze Nowe. Z drugim zaś baonem oraz działem należy możliwie szybko odbywać marsz na Swoz, który zaatakować.

Północna grupa kpt. Hozera, przeprawiwszy się między 22—23—00 22.VII.20 przez Styr pod Czebeniem jednym baonem i z jednym działem skieruje się najprostszą drogą na Susk, który powinien być zaatakowany koło godziny 2 dnia 23.VII. Jeden baon tej grupy pozostanie przy dojściu drogi od mostu do traktu z Dubiszcz do Suska, mając za zadanie akcję w kierunku na wsie: Stanisławówka, Dubiszcze Stare, kol. Retówka. Po zdobyciu Suska zostawić tam jedną kompanję, trzema zaś pozostałemi iść na pomoc baonowi grupy południowej zdobywającej Swoz.

Dojście do Suska w północnej grupie, oraz do Swozu w grupie południowej powinno się odbywać możliwie bez strzału, sygnałem zaś do napadu na linje nieprzyjacielskie od tyłu, powinny służyć odgłosy walki przy zdobywaniu Suska i Swoza. Rozpoczęcie walki przez oddziały wypadowe ma służyć za sygnał dla pozostających na lewym brzegu Styru oddziałów do rozpoczęcia demonstracji przeciwko Smerdyniowi — Wiszence — Rudni — Walerjanówce i kol Sierchów (zapobiec by własne oddziały nie były ostrzeliwane).

Po zakończeniu akcji oddziały nawiązują ze sobą łączność i ubezpieczają się na wschód, południe i północ, wycofają się stopniowo na lewy brzeg Styru, wysyłając naprzód zdobycz i jeńców.

5. Dla ułatwienia łączności oraz uniknięcia nieporozumień po zdobyciu większych miejscowości jak Susk — Swóz należy podpalać pojedyńcze kopce siana lub zboża oraz wysyłać patrole konne, nie słabsze jednak jak 5 jeźdźców. Należy również zarządzić, by własni żołnierze przewiązywali lewe ramiona białemi szmatami dla łatwego rozpoznania.

Składnice meldunkowe w Czebieniu i na przyczółku mostowym Rożyszcze.

Punkty opatrunkowe Czebień, pociąg pancerny na przedpolu przyczółka urządzą sanitarjaty odnośnych pułków.

6. Obsadę odcinków pozostającemi oddziałami unormują dowódcy 1 i 5 p. p. Leg. Załogi pozostające na odcinkach zabezpieczą wysuniętemi oddziałami drogi odwrotowe Czebień — most kolejowy.

7. Granica dla działań bojowych między grupą północną a południową Dubiszcze — Wolnianka.

8. Dowództwo nad pozostałemi oddziałami piechoty obejmie ppłk. Schally.

(—) EDMUND KNOLL-KOWNACKI
płk. i d-ca brygady

W myśl powyższego rozkazu grupa kpt. Kozickiego zebrała się o godzinie 21 na przedmościu Rożyszcze w składzie: 10-ej, 12-ej, 3-ej, 4-ej, 5-ej, 6-ej, 7-ej i 8-ej kompanij 1-go pułku piechoty legjonów, jednej armaty polowej, plutonu strzelców konnych, trzech pociągów pancernych. Razem: dwa bataljony piechoty — 25 oficerów, 1241 bagnetów, 17 karabinów maszynowych, 9 miotaczy granatów, 1 miotacz min, 1 działo, 30 szabel, kilka dział i kilkanaście karabinów maszynowych na pociągach pancernych.

Tuż przed wymarszem rozkaz dowódcy I brygady piechoty legjonów został zmieniony o tyle, że kpt. Kozicki miał z Olhanówki natrzeć nie w kierunku Swoza a na wieś Elizawetyn.

Kolumna wypadowa ruszyła z przedmościa o godzinie 22 m. 30 torem kolejowym na Prudnik, pozostawiając pociąg pancerny „Zagończyk“ przy moście kolejowym. Pogoda sprzyjała napadowi, gdyż rozpadał się deszcz. [1])

[1]) Źródło rosyjskie, cytowane dalej, podaje, że „Polakom pomogła burza i deszcz.“

W straży przedniej szła 12-a kompanja pod dowództwem ppor. Bernadzkiego. Na wysokości Olhanówki kolumna skręciła na północ, jeden pociąg pancerny zatrzymał się tam, drugi pojechał dalej, by ubezpieczyć działanie od południa.

Pod Olhanówką kompanje 4-a i 10-a pozostały w lesie, jako odwód dowódcy pułku; kompanje 3-a i 12-a rozwinęły się w kierunku na wieś od południa, II bataljon rozpoczął obejście lasem

Szkic Nr. 61

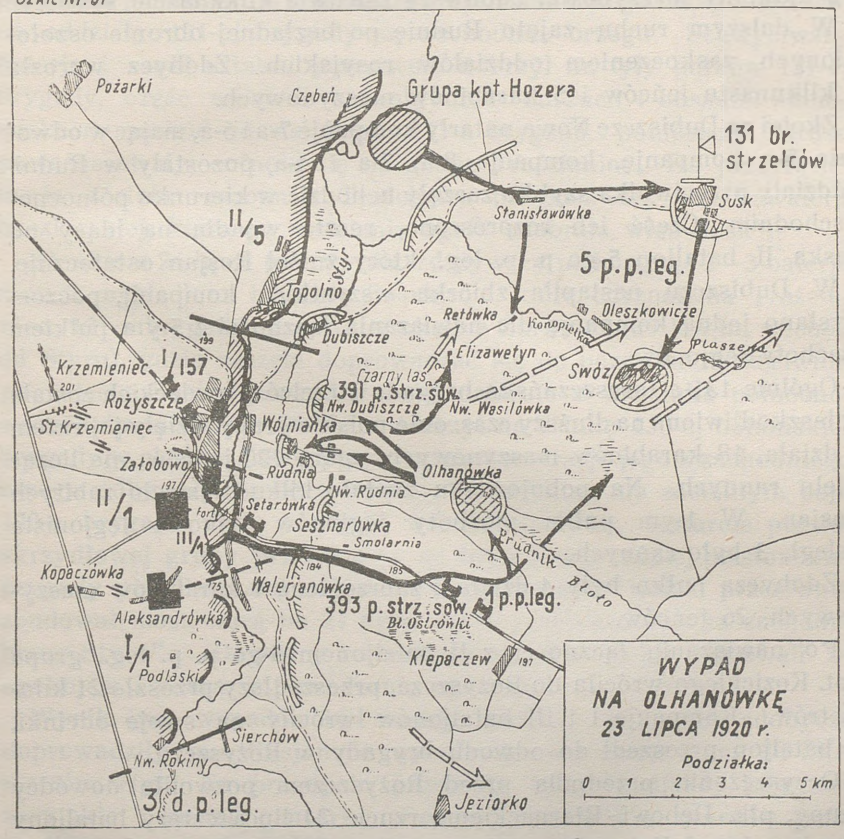

i błotami w celu uderzenia na wieś od wschodu. Olhanówka została opanowana bez walki, zdobyto tabor i kilku jeńców. Teraz dowódca pułku rzucił kompanje 3-ą i 12-ą na Rudnię, kierując tam również obie kompanje odwodowe, II bataljon zaś został pchnięty na Dubiszcze Nowe.

Nieprzyjaciel tymczasem obsadził swe stanowiska w kierunku Rożyszcza, złudzony ogniem, jaki wszczęła pozostawiona tam

polska obsada. Odezwała się baterja rosyjska z pod Rudni. Kompanja 12-a skierowała się na odgłos jej strzałów, 3-a kompanja zachodziła na jej tyły. Dowodzący 12-ą kompanją ppor. Bernadzki Marjan poprowadził tyraljerkę swej kompanji ostrożnie pod stanowiska baterji i napadł na nią jednocześnie z 3-ą kompanją por. Harasimowicza tak niespodzianie, że zbiec zdołała tylko część obsługi, — 4 działa wraz z zaprzęgiem, jaszczami i dużą ilością amunicji stały się łupem pułku. Wzięto również kilkunastu jeńców artylerzystów i 2 karabiny maszynowe, oddawszy zaledwie kilkanaście strzałów.

W dalszym ruchu zajęto Rudnię po bezładnej obronie oszołomionych zaskoczeniem oddziałów rosyjskich. Zdobycz wzrosła o kilkunastu jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Zkolei na Dubiszcze Nowe natarły kompanje 7-a i 6-a, mając w odwodzie 5-ą kompanję, kompanje 8-a, 3-a i 4-a pozostały w Rudni. Oddziały przeciwnika szybko zaczęły uchodzić w kierunku północnowschodnim. Część ich rozprószono, reszta wpadła na idący od Suska II bataljon 5-go p. p. leg., który zniósł Rosjan ostatecznie.

W Dubiszczu nastąpiła zbiórka wszystkich kompanij, poczem wysłano jedną kompanję dla nawiązania łączności z 5-ym pułkiem piechoty legjonów.

Ogólnie 131-a taraszczańska brygada strzelców sowieckich została unieszkodliwiona na dłuższy czas: obie polskie grupy wzięły jej razem 4 działa, 18 karabinów maszynowych, zgórą 120 jeńców, nie licząc wielu rannych. Na pobojowisku zostało kilkudziesięciu zabitych Rosjan. W 1-ym pułku piechoty legjonów tylko 1 legjonista poległ, 3 było rannych.

Zdobyczą pułku były 4 działa z zaprzęgiem, 7 karabinów maszynowych, 26 jeńców.

Po nawiązaniu łączności z II bataljonem 5-go p. p. leg., grupa kpt. Kozickiego wróciła do Rożyszcza, przeszedłszy przeszło 21 kilometrów. Kompanje I i III bataljonów wróciły na swoje odcinki, II bataljon przeszedł do odwodu brygady w Rożyszczu.

Oczyszczenie przedpola przed Rożyszczem pozwoliło dowódcy grupy, płk. Dębowi-Biernackiemu rzucić 24 lipca cztery bataljony (5-y p. p. leg. i II bataljon 157-go p. p.) z Czebienia na tyły wroga, atakującego w tym czasie Kołki. Uderzenie to rozprószyło brygadę kawalerji baszkirskiej oraz 130-ą i 132-ą brygady 44-ej dywizji strzelców sowieckich.

Rosjanie w ten sposób opisują te wypady[1]). „Do 22 lipca oddziały 44-ej dywizji strzelców umocniły się po działaniach zaczepnych na

[1]) Rewolucja i wojna, zeszyt 4 — 5 z 1921 r. „O taktikie Polaków" ze sprawozdania szefa sztabu 132-ej brygady strzelców.

wschodnim brzegu Styru od Kulikowicz do Topolna włączenie, łącząc w prawo wzdłuż frontu z 7-ą dywizją strzelców, w lewo — z oddziałami 24-ej dywizji strzelców na stacji Klewań. Przeciwnik na tym odcinku prowadził obronne, ale bardzo aktywne boje. By nie dopuścić do zamierzonego uderzenia 44-ej i 24-ej dywizyj na Rożyszcze, Polacy przeprowadzili następujące działanie zaczepne w nocy z 22 na 23 lipca: przeprawili niezauważenie 1-y i 5-y pułki oraz trochę kawalerji z Topolna na wschodni brzeg Styru i napadli na operacyjny sztab 131-ej taraszczańskiej brygady we wsi Susku, przyczem jednocześnie demonstrowali z zachodniego brzegu natarcie na oddziały 131-ej brygady na wschodnim brzegu. Schwyciwszy baterję i część sztabu, przeciwnik uderzył na tyły pułków 131-ej brygady, część wziął do niewoli, część odrzucił i obsadził stanowiska na zachód od wsi Susk. 131-a brygada, poniósłszy bardzo poważne straty, cofnęła się na stację Trościaniec. Do przeciwnatarcia została rzucona z Trościańca na Susk brygada kawalerji baszkirskiej, która po wymianie ognia odebrała wieś Susk".

„Rankiem 24 lipca przeciwnik, zdążywszy podciągnąć 2—3 baterje napadł nagle [1]) na brygadę Baszkirów, którą odrzucił na Trościaniec. 131-a brygada przeszła w okolicę Żurawicz (27 km na wschód od Styru), gdzie zaczęła doprowadzać się do porządku. Przeciwnik po zajęciu Suska prowadził dalej natarcie w kierunku północno-wschodnim. O świcie 26 lipca uderzył na flankę 130-ej bohuńskiej brygady w okolicy Kołek, przyczem demonstracje jego z zachodniego brzegu odbywały się bezustannie. Po krótkim, ale zaciekłym boju 130-a brygada uszła w stronę wsi Harajmówka. Natarcie prawoskrzydłowej grupy przeciwnika na lewą flankę 132-ej płastuńskiej brygady pod Semkami odbito. Po opanowaniu Kołek przeciwnik zbudował most, nocą na 27 lipca znów przeprawił się na zachodni brzeg Styru". „Dowódcy i szeregowcy przeciwnika pracowali ze spokojem i wiarą w powodzenie operacji".

Wynik tych wypadów był nadspodziewany: poza dużą zdobyczą doprowadziły one Rosjan do wycofania swej piechoty na 30 kilometrów wtył. Na przedpolu pozostały tylko podjazdy kawalerji rosyjskiej i pociąg pancerny „Dowbór", zdobyty w czerwcu przez Budiennego pod Popielnią.

Dnia 24 lipca rano 1-y pułk piechoty legjonów objął odcinek 5-go p. p. leg. od Topolna po Nawóz. Odcinek ten obsadziła grupa kpt. Wendy, składająca się z II bataljonu i bataljonu złożonego z kompanij 10-ej, 12-ej, 3-ej i 4-ej pod dowództwem por. Harasi-

[1]) W oryginale: „naletieł".

mowicza. Dowództwo odcinka stanęło w Sokulu. Na odcinku Rożyszcze pozostały dwie kompanje I bataljonu i dwie kompanje III bataljonu, jako grupa kpt. Pakosza. Dowództwo pułku przeniosło się do Słobodarki. Na prawo od 1-go pułku piechoty legjonów — na południe od rzeki Siernej obsadziła Styr grupa ppłk. Popowicza (6-y p. p. leg. i bataljon 157-go p. p.), na lewo 5-y pułk piechoty legjonów. Na torze kolejowym stały nadal dwa pociągi pancerne [1]).

Pozycje te 1-y pułk piechoty legjonów zajmował 24, 25 i 26 lipca. W pierwszej linji przebywało 8 kompanij, w odwodach 4 kompanje.

Na bliskiem przedpolu nie było nieprzyjaciela. Dalekie patrole wprzód spotykały się tylko z małemi oddziałkami kawalerji nieprzyjacielskiej.

26 lipca od godziny 19 cały pułk zaczął ściągać do Rożyszcz, gdzie zebrał się nazajutrz o świcie.

Tabor bojowy pułku w tym czasie wynosił:

48 wozów kompanijnych (na kompanję po 2 wozy prowiantowe, 1 amunicyjny, 1 kuchnia), 75 wozów pod karabiny maszynowe oraz 16 wózków, 5 wozów pod karabiny maszynowe przy pułku, 9 wozów kompanji technicznej, 33 wozy bataljonowe, 9 wozów sztabu pułku; razem: 179 wozów, 16 wózków. Tabor ciężki liczył 150 wozów. Z reszty wozów zorganizowano kulumnę taborową dywizji do przewozu amunicji i żywności.

UDZIAŁ W WALNEJ BITWIE Z BUDIENNYM POD BERESTECZKIEM.

POŁOŻENIE OGÓLNE W KOŃCU LIPCA 1920 r.

Ostatnie dni lipca 1920 roku były dla Polski bardzo niepomyślne. Front nasz północny po świeżej porażce 1-ej armji nad Niemnem [2]) uchodził za Narew, ostatnią już przed środkiem kraju rubież obronną. Wślad za 1-ą i 4-ą armjami polskiemi parły energicznie cztery armje rosyjskie Tuchaczewskiego, który 23 lipca, a więc nazajutrz po otrzymaniu przez Rosję Sowiecką od Rządu Polskiego propozycji zawarcia rozejmu, otrzymał rozkaz: „energicznego posuwania się w ogólnym kierunku na Warszawę, by zadać Polakom ostateczną klęskę“ [3]).

Warszawa miała być zdobyta do 12 sierpnia.

---

[1]) „Strzelec Kresowy“ odszedł do naprawy.

[2]) 19 lipca padło Grodno.

[3]) Rozkaz Głównodowodzącego Kamieniewa L. 4344 z 23 lipca 1920 r.

W związku z tem 12-a armja sowiecka miała w „najbliższym czasie“ opanować Kowel, w celu uderzenia stąd na Chełm i Lublin, podczas gdy armja Budiennego dostała rozkaz „skierować główną masę konnicy na Lwów, odrzucając resztki rozbitego przeciwnika na południe, ku podgórzu Karpat“ [1]).

Tak się przedstawiał w ogólnym zarysie plan rosyjski.

Nasz Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski, postanowił przeciwstawić się wrogowi zaczepnie: front nasz północny, zasilony odwodami, miał bronić się za osłoną Narwi, oraz na przedpolu Bugu, wiążąc przeciwnika, na którego Wódz Naczelny chciał rzucić przeciwnatarcie rozstrzygające znacznych sił, wyciągniętych z południa.

Oto jak przedstawia ten plan Wódz Naczelny [2]):

„Strategiczną myślą moją było: 1) front północny wygrywa tylko czas, 2) w kraju energiczne przygotowanie rezerw... 3) skończenie z Budiennym i ściągnięcie z południa większych sił dla kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia...

Przypuszczałem, że większa ilość wojsk na Polesiu, prawie nie zaangażowanych przy cofaniu się w bojach, utrzymać zdoła Brześć i okolice i w ten sposób osłonić zdoła koncentrację wojsk od południa dla silniejszego uderzenia. Koniecznym jednak warunkiem dla tej koncentracji było usunięcie zgóry silnego atutu, który posiadał przeciwnik w jeździe Budiennego. Z piechotą nieprzyjacielską na południowym naszym froncie liczyłem się bardzo mało. Po klęsce, którą zadałem na polach Ukrainy 12-ej armji sowieckiej, piechota nieprzyjacielska nie wykazywała wielkiej siły... Kołem rozpędowem na południu była jazda Budiennego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznem unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem a Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym.

W tych swoich rozważaniach brałem również pod uwagę stan moralny wojska... na południu wojsko wykazywało zdolność stałą do manewru i powracało ustawicznie do walki i boju“.

Do rozprawy z Budiennym miała stanąć tym razem 2-a armja polska złożona ze świeżo sformowanego korpusu kawalerji (1-a i 2-a dywizje jazdy, 4-a brygada jazdy) oraz 6-ej dywizji piechoty i najlepszych dywizyj piechoty z 3-ej i 6-ej armij.

---

[1]) Rozkazy Jegorowa Nr. 613/411 i 623/4133 op. z 24.VII.1920. Rozkaz dla Budiennego został potem zmieniony: Budienny miał uderzyć także na Lublin, by wesprzeć Tuchaczewskiego, jednak rozkazu tego nie wykonał, uderzając na Lwów.

[2]) J. Piłsudski: „Rok 1920“, wydanie II, str. 136.

W wykonaniu rozkazu Naczelnego Wodza dowódca frontu południowo-wschodniego, gen. Śmigły-Rydz powziął zamiar: „zebrać wszystkie możliwe siły z odcinków mniej zagrożonych i ruszyć do ataku na konną armję Budiennego“ [1]), która w tym czasie zajęła Brody i przeprawiła się na zachodni brzeg Styru na południe od Beresteczka.

W bitwie tej miała wziąć udział również i 1-a dywizja piechoty legjonów w związku 2-ej armji. Odcinek 1-ej dywizji pod Rożyszczem powinna przejąć 3-a dywizja piechoty legjonów. Lecz już 27 lipca, przed jej przybyciem, 25-a i 58-a dywizje strzelców sowieckich przerwały linję Styru na północ od Kołek. Dowódca 3-ej armji, gen. Zieliński za zgodą dowódcy frontu cofnął armję na Stochód, by przeciwnatarcie nie opóźniło odmarszu 1-ej dywizji piechoty legjonów, która dostała już rozkaz ugrupowania się w okolicy Radomyśla wraz z 3-im pułkiem ułanów.

PRZEMARSZ WZDŁUŻ FRONTU.

O świcie 27 lipca 1-y pułk piechoty legjonów zaczął zbierać się w Rożyszczu, by odejść do Łucka, odległego o 21 kilometrów. O godzinie 3 wymaszerowały dwie kompanje III bataljonu z 6 działami II dywizjonu 1-go p. a. p. leg. Do Łucka przybyły w południe. O godzinie 10 wyszły z Rożyszcza II bataljon, zluzowany o godzinie 5 przez 5-y pułk piechoty legjonów — i reszta III bataljonu z taborem bojowym pułku. Do Łucka nadciągnęły o godzinie 20.

Bataljon I, 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna przewiezione zostały samochodami. W Łucku pułk zakwaterował na przedmieściu Krasne. 5-y i 6-y pułki piechoty legjonów musiały pozostać na odcinkach, gdyż Rosjanie wykonali przed ich odmarszem natarcie na Hruziatyn i Rożyszcze.

Nazajutrz o godzinie 13 pułk wymaszerował z Łucka gościńcem przez Połonkę i Ławrów i przybył do Radomyśla o godzinie 19 przeszedłszy 23 kilometry błotnistą, ciężką drogą. Oddziały zajęły kwatery od strony południowo-wschodniej, ubezpieczywszy się placówkami, które wystawił II bataljon. Styr pod Radomyślem obsadzał bataljon 8-go pułku piechoty legjonów z 3-ej dywizji piechoty legjonów.

[1]) Rozkaz dowództwa frontu południowo-wschodniego Nr. 2021/III z 26.VII. 1920 r.

POŁOŻENIE POD BERESTECZKIEM.

Następna kolumna 1-ej dywizji piechoty legjonów (6-y p. p. leg.) przybyła do Radomyśla dopiero 29 lipca po ciężkim, nocnym marszu, podczas którego część 6-go p. p. leg., była użyta do odparcia ataku Rosjan na Łuck.

W tym czasie 6-a dywizja piechoty przebywała w okolicy Michajłówki, grupa jazdy w składzie 1-ej dywizji jazdy i 4-ej brygady jazdy — w okolicy Merwy, Beresteczka i Szczurowic. Naprzeciw Rosjanie obsadzili brzeg Styru 24-ą dywizją strzelców od Ryżyszcza po Targowicę nad Ikwą, odcinek od Kniahinina po Beresteczko zajęła 14-a dywizja kawalerji Budiennego. Na południu 6-a dywizja kawalerji sowieckiej wdarła się przez Styr do rejonu Laszków - Stanisławczyk, 4-a i 11-a dywizje Budiennego i 45-a dywizja strzelców opanowały Radziwiłłów i Brody po boju z polską 18-ą dywizją piechoty.

Stosownie do rozkazów gen. Śmigłego - Rydza rozkaz dowódcy 2-ej armji, gen. Raszewskiego, nakazywał zacząć natarcie 29 lipca: grupa jazdy wykonać miała główne uderzenie w kierunku Brodów i Radziwiłłowa; 6-a dywizja piechoty z 11-ym pułkiem ułanów — na Brody, gdzie miała nawiązać łączność z 18-ą dywizją piechoty i z nią ruszyć na Dubno; 1-a dywizja piechoty legjonów z 3-im pułkiem ułanów powinna przez Malew ruszyć na południe, nad rzeczkę Plaszówkę, by osłonić lewe skrzydło głównego natarcia przed przypuszczalnem działaniem nieprzyjaciela ze strony Dubna i z północy.

W wykonaniu powyższego dowódca I brygady piechoty legjonów, mając pod sobą 1-y i 6-y pułki piechoty legjonów z II dywizjonem 1-go p. a. p. leg. oraz 3-i pułk ułanów, zarządził dnia 29 lipca o godzinie 12[1]):

„I. Oddziały 1 dyw. p. leg. wraz z 3 p. uł. otrzymały jako zadanie dobuszowanie dnia 29.VII.1920 o godzinie 2 przez Malew w kierunku południowym, rozwijając oddziały 14 dyw. j. nieprz. — oraz osiągnięcie rejonu Plaszówka-Dobrowódka.

II. Ze względu na nieukończoną koncentrację oddziałów oraz opóźnioną przeprawę z powodu rozebrania mostu zarządzam narazie co następuje:

1 p. p. leg. wraz z baterją 5/1 p. a. p. leg. niezwłocznie wymaszeruje do Malewa, gdzie sformuje przeprawę, odbuduje most

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. l. 450/I J wydany 29.VII.20 o godzinie 12 w Radomyślu. Płk. Knoll-Kownacki objął dowództwo do czasu przybycia płk. Dęba-Biernackiego z resztą dywizji, zatrzymaną natarciem Rosjan na południowe skrzydło 3-ej armji polskiej, która odchodziła na Stochód.

i przejdzie za tamtą stronę. Po przeprawie marsz dwoma baonami przez Ochmatków - Perekale na Dublany i Demidówkę, jednym baonem przez Krasne tamże.

6 p. p. leg. przeprawia się za 1 p. p. leg. w sile dwóch baonów i jednej baterji, maszeruje na południowy zachód, zwijając front nieprzyjacielski, aż do Chryniki wł. W Chrynikach nawiązuje łączność z 1 p. p. leg. i oczekuje dalszych rozkazów.

3 p. ułanów (mjr. Bystram) ma za zadanie zajęcie miejscowości Bokujm — Wojnica — Babałoki — Rudlewo — Lichaczówka, osłaniając w ten sposób lewe nasze skrzydło, główną siłą koncentruje się w Bokujmie, by ewentualnie stamtąd zrobić wypad i zająć Młynów.

III. Tabory ze sobą zabierać tylko ściśle bojowe, pozostawiając resztę narazie w Radomyślu. Dowództwo grupy w czasie całej akcji znajdować się będzie przy 1 p. p. leg., dokąd należy kierować wszelkie meldunki.

IV. Po zajęciu Krasnego 1 p. p. leg. pozostawi tam jedną kompanję, jako ubezpieczenie lewego skrzydła.

(—) *EDMUND KNOLL-KOWNACKI*
płk. i d-ca brygady".

Zapasy żywności i amunicji zostały skierowane kolumnami taborowemi na Michajłówkę.

Działania powyższe miały odbyć się na prawem brzegu Styru od Targowicy po Beresteczko, pomiędzy Ikwą a Plaszówką. Obszar ten leży na skłonie wzgórz, co od Pełczy opadają falisto ku Styrowi i rzeczce bez nazwy, płynącej z jeziora pod Wołkowyją i wpadającej pod Malewem do Styru. Styr w tem miejscu rozgałęzia się i wskutek tego wschodni niski brzeg rzeki od Krasnego po Malew jest szeroko zabagniony; nad mokradłami temi panuje wyniosły brzeg zachodni.

Wzdłuż wspomnianej rzeczki ciągnie się rząd gęstych wsi: Ochmatków, Perekale, Kniahinin, Świszczów, Lisznia oraz Demidówka. Osiedla te leżą tak bardzo blisko siebie, że często łączą się zabudowaniami.

W Kniahininie przecinają się gościńce: Michajłówka—Bokujm [1]). i Demidówka—Targowica. Przez Lisznię przebiega szosa na Bokujm do Równego. Teren to wybitnie falisty, przyciemniony gdzie niegdzie niezbyt dużemi lasami.

[1]) Albo Bokujma

SFORSOWANIE STYRU POD MALEWEM.

Nazajutrz, 29 lipca, o godz. 7 kpt. Kozicki wysłał z Radomyśla 7-ą kompanję ppor. Sochańskiego do Malewa z zadaniem obsadzenia mostu na wschodnim brzegu, by ubezpieczyć pułkowi przeprawę. Pułk ruszył do przeprawy o godzinie 8 w porządku: w straży przedniej II bataljon z kompanją techniczną, w sile głównej 1 bataljon, 4-a kompanja karabinów maszynowych, 5-a baterja 1-go p. a. p. i III bataljon. Tabory pułku pozostały w Radomyślu, gdzie stał także 6-y pułk piechoty legjonów.

Po przybyciu do Malewa — podłużnej wsi nad dość wysokim brzegiem Styru, okazało się jednak, że polski oddział nie miał w ręku przeprawy, gdyż bagnisty brzeg przeciwległy ostrzeliwali Rosjanie trzema karabinami maszynowemi, usadowiwszy się na małej wyniosłości pod Ochmatkowem za groblą, oraz w lesie na zachód od tej wsi, naprzeciw mostu w Malewie. Most ten był rzeczywiście tylko częściowo rozebrany, drugi zaś—spalony zupełnie. Ponieważ forsowanie rzeki przez most naraziłoby pułk na nieuniknione straty, kpt. Kozicki postanowił zmylić nieprzyjaciela udaniem przeprawy przez most, by zaskoczyć go przeprawieniem wbród bataljonu obok Malewa i odrzucić manewrem z boku. Bardzo blisko, bo 700 metrów poniżej mostu, obok młyna, znaleziono bród, nadto przeprawę ułatwiały tkwiące w wodzie słupy po spalonym moście. Kpt. Kozicki polecił II bataljonowi przeprawić się tam niepostrzeżenie wbród i uderzyć na Ochmatków i Perekale; jednocześnie I bataljon miał demonstrować przeprawę przez most. W razie potrzeby miała go wesprzeć baterja kpt. Rawskiego podciągnięta pod Malew.

W wykonaniu tego kompanje II bataljonu przesunęły się po obiedzie do brodu koło młyna, gdzie 7-a kompanja przeciągnęła na drugi brzeg podwójną linę, umocowaną do słupów w rzece i przywiązując do sznura deski, zbudowała kładkę. Kładka była gotowa o godzinie 16 m. 30. Ppor. Sochański przerzucił bezwłocznie po kładce swą kompanję na brzeg przeciwległy bez przeszkód ze strony wroga i przebrnąwszy przez stare, niezbyt głębokie, ale zamulone łożysko rzeki, obszedł czatę spieszonej kawalerji rosyjskiej pod Ochmatkowem i napadem ogniowym zmusił ją do ucieczki w stronę wsi. O godzinie 17 zaczęła się przeprawa bataljonu. Kompanje przebiegały na drugi brzeg po kładce, częściowo przechodziły rzekę wbród, pod dalekim i nieszkodliwym ogniem przeciwnika z Ochmatkowa. 7-a kompanja nacierała już na Ochmatków. Na prawo od niej rozwinęła się w schodzie 5-a

kompanja, 8-a kompanja skierowana została przez kpt. Wendę na Perekal, 6-a kompanja pozostała w odwodzie przy młynie.

Po krótkiej walce Ochmatków został zajęty przez 7-ą kompanję, obsadzający tę wieś oddział spieszonej kawalerji cofnął się na Perekal, na które kompanje II bataljonu natarły o godzinie 20. Prawe skrzydło 7-ej kompanji przedłużyła 5-a i pomimo zaciętego oporu wroga obie te kompanje wtargnęły do wsi. 8-a kompanja po spędzeniu placówki przeciwnika na zachód od Perekala, przy drodze do Łysina, przebrnęła w Perekalu przez bagnistą strugę i uderzyła na Kniahinin, wpadając do zabudowań wsi od północy. W tym czasie 6-a kompanja, przeprawiwszy się za I bataljonem przez opanowany już most, podążała za bataljonem. Kpt. Wenda rzucił ją teraz na Kniahinin od północnego zachodu. Nieprzyjaciel nie zdołał jeszcze przygotować się do obrony, gdy został zaatakowany z dwóch stron i wyparty. Kniahinin został opanowany o godzinie 21. Północną część wsi obsadziła 8-a kompanja, łącząc do 5-ej kompanji w Perekalu, południowy skraj Kniahinina—6-a kompanja, która uzyskała na prawo łączność z I bataljonem. O godzinie 22 kpt. Wenda wysłał do dowódcy pułku następujący meldunek:[1])

„Baon obsadza Ochmatków, Perekale, Kniahinin. Łączność z I/1 nawiązana w kierunku zachodnim od Kniahinina. Odcinek bardzo słabo obsadzony, pomimo tego nie mogę wyciągnąć nic do rezerwy. Na odcinku Ochmatków-Perekale kontaktu z nieprzyjacielem niema. Na linji Kniahinin—Świszczów nieprzyjaciel trzyma się. Ostatnio oddał cztery pojedyńcze strzały artyleryjskie na Kniahinin".

Już podczas przeprawy II bataljonu, przy którym wtedy znajdował się dowódca 1-go p. p. leg., płk. Knoll-Kownacki polecił kpt. Marjańskiemu, dowódcy I bataljonu, podjąć próbę forsowania mostu. Ustawiono dwa karabiny maszynowe nad brzegiem, pomiędzy chałupami Malewa i ostrzelano silnie skraj lasu, leżący na drugim, niskim brzegu, w odległości kilkuset kroków od rzeki. Gdy Rosjanie nie odpowiedzieli na ten ogień, por. Romańczuk na rozkaz kpt. Marjańskiego przeprawił się z plutonem ppor. Strzeleckiego na brzeg przeciwległy po słupach i deskach narzuconych na niezniszczone belki mostu. Po sprawdzeniu, że nieprzyjacielska czata opuściła swe stanowiska, przez most przeszły kompanje 1-a, 3-a i 4-a, kompanja 2-a obsadziła przeprawę, udzielając pomocy kompanji technicznej, która wzięła się energicznie do naprawy mostu, co nie przedstawiało większych trudności, gdyż materjału było we wsi pod dostatkiem.

[1]) Meldunek dowódcy II bataljonu 1-go p. p. leg. wysłany z Perekala 29.VII.1920 o godzinie 22, do dowódcy 1-go p. p. leg. w Malewie.

W niedługim czasie, wślad za I bataljonem przeprawiła się 5-a baterja 1-go p. a. p., a następnie, podciągnięty z Radomyśla 6-y p. p. leg. I bataljon, dążąc na południe szybkim marszem, przebiegł przez las na zachód od Perekala w trakcie zdobywania tej wsi przez II bataljon i wysunął się na pagórkowate pola pomiędzy Kniahininem a Łysinem, gdzie został ostrzelany z okolicznych wzgórz. Kompanje rozwinęły

Szkic Nr. 62.

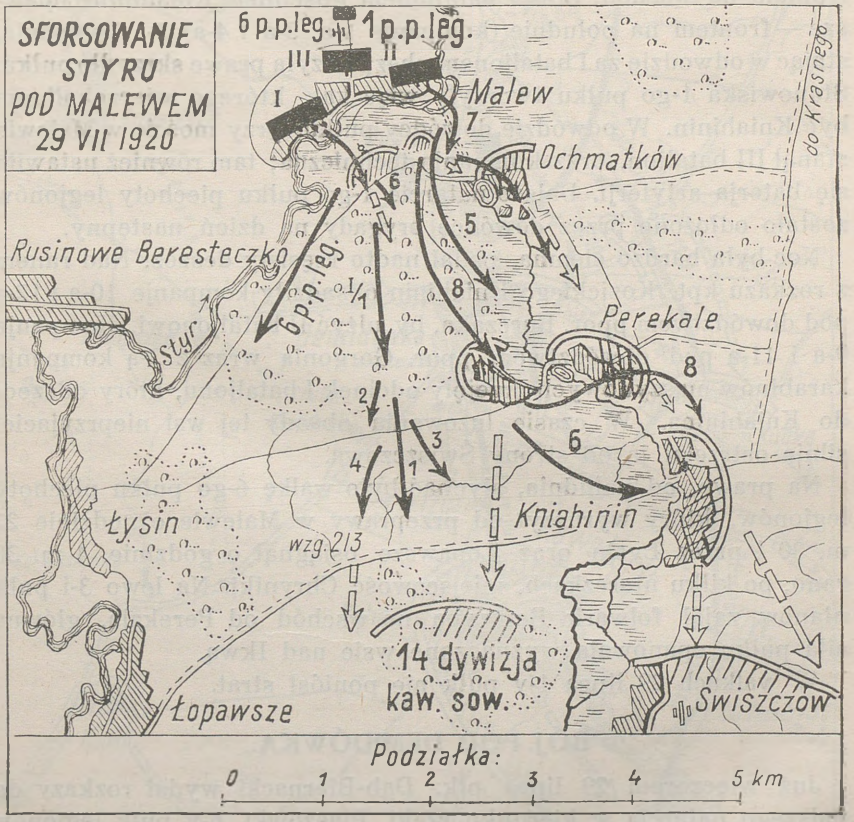

się frontem na południe, jedna obok drugiej i przelazłszy przez zabagniony rów, obsadziły gościniec z Kniahinina na Łopawsze od wzgórza 189 po wzgórze 213 włącznie. Tam I bataljon zatrzymał się na rozkaz dowódcy pułku, uzyskując w lewo łączność z II bataljonem. Rosjanie, cofnąwszy się na skraj lasu na przedpolu bataljonu i sąsiednie pagórki, ostrzeliwali polskie stanowiska prawie przez całą noc ogniem karabinów maszynowych i salwami, choć polskie kompanje, nie mając celów, nie otwierały ognia.

Oczywiście por. Romańczuk, znawca komend rosyjskich, nie omieszkał skorzystać z tego, wydając głośno rozkazy po rosyjsku, co przeciwnik skwapliwie wykonywał, strzelając do jego kompanji, jednak bez skutku.

O godzinie 22 położenie pułku ustaliło się w ten sposób: pułk opanował wschodni brzeg Styru, obsadziwszy II bataljonem wsie Ochmatków (7-a kompanja), Perekale (5-a) i Kniahinin (8-a i 6-a) frontem na wschód, oraz I bataljonem gościniec Kniahinin-Łopawsze — frontem na południe (kompanje 1-a, 3-a i 4-a) 2-a kompanja, stając w odwodzie za I bataljonem ubezpieczyła prawe skrzydło pułku. Stanowiska 1-go pułku tworzyły więc kąt, którego wierzchołkiem być Kniahinin. W odwodzie dowódcy pułku, przy moście w Malewie stanął III bataljon, oraz kompanja techniczna; tam również ustawiła się baterja artylerji. Dalsze natarcie 1-go pułku piechoty legjonów zostało odłożone przez dowódcę brygady na dzień następny.

Noc była bardzo ciemna, padał nadto rzęsisty deszcz. Nad ranem z rozkazu kpt. Kozickiego Kniahinin obsadziły kompanje 10-a i 12-a pod dowództwem ppor. Burczaka, by ulżyć II bataljonowi. Kompanje 9-a i 11-a pod dowództwem ppor. Gorgonia wraz z 3-ą kompanją karabinów maszynowych przejęły odcinek I bataljonu, który odszedł do Kniahinina. W czasie luzowania obsady tej wsi nieprzyjaciel silnie ostrzelał ją od strony Świszczowa.

Na prawo, od południa, słychać było walkę 6-go pułku piechoty legjonów, który wyruszył od przeprawy w Malewie o godzinie 22 m. 30 i przez Łysin oraz Łopawsze osiągnął o godzinie 4 m. 30 rano, po kilku utarczkach, miejscowość Chryniki. Na lewo 3-i pułk ułanów zajął folwark Berezyna na wschód od Perekala, główna siła pułku opanowała wyznaczone wsie nad Ikwą.

W walkach 29 lipca 1-y pułk nie poniósł strat.

BÓJ POD DEMIDÓWKĄ.

Już wieczorem 29 lipca płk. Dąb-Biernacki wydał rozkazy do dalszego natarcia w kierunku rzeki Plaszówki. 6-y pułk legjonów z 6-ą baterją został skierowany przez Werbeń na Plaszewo i Ostrów; 1-y pułk piechoty legjonów z 5-ą baterją miał dążyć przez Demidówkę i Rohoźno w stronę Tesłuhowa i Dobrowódki. Zadaniem 3-go pułku ułanów było nadal ubezpieczenie lewego skrzydła dywizji. Do odwodu dowódcy dywizji przybywał III bataljon 5-go p. p. leg. oraz I dywizjon 1-go p. a. p. leg.[1]).

[1]) Dywizjon ten przybył 29 lipca wieczorem do Łucka, by następnego dnia przejść do Radomyśla. III dywizjon 1-go p. a. p. leg. pozostał z dwoma bataljonami 5-go p. p. leg. przy 3-ej armji.

Kpt. Kozicki Stanisław, licząc się z tem, że ma doczynienia z silną kawalerją przeciwnika, postanowił nacierać pułkiem stopniowo od

Szkic Nr. 63.

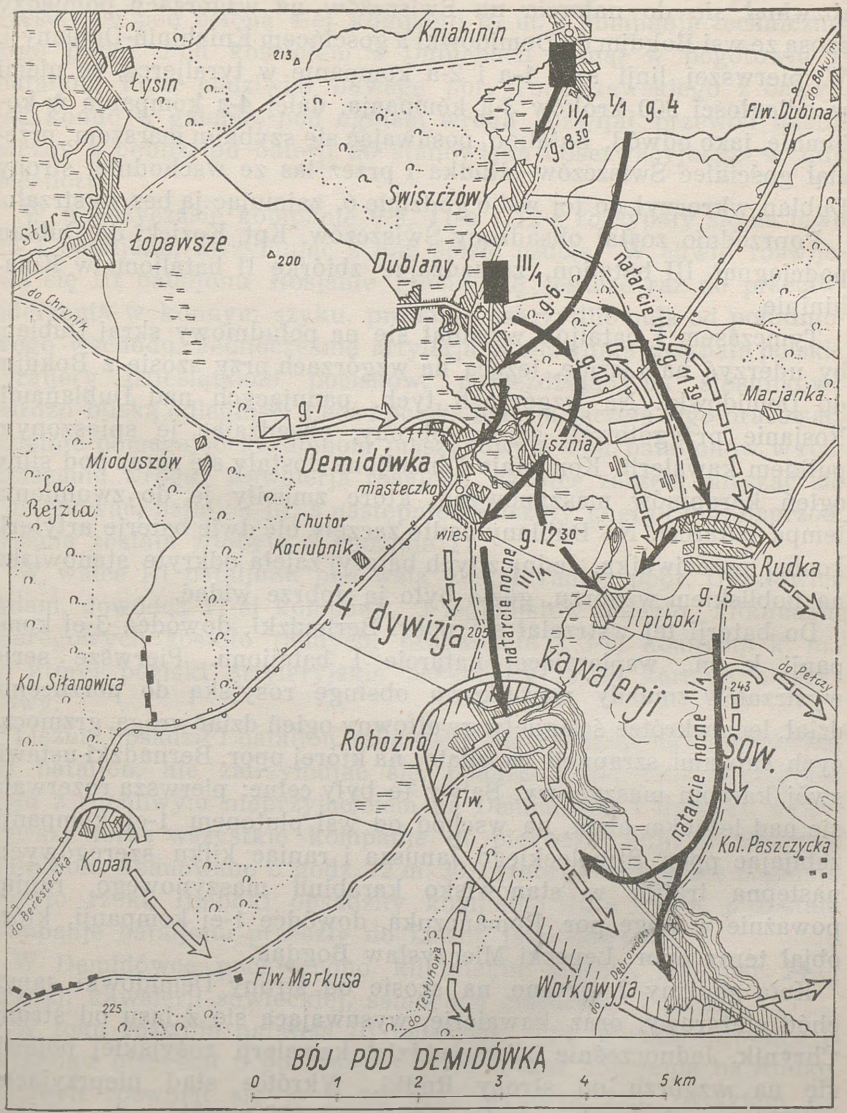

wsi do wsi w uszykowaniu głębokiem, rzucając kolejno bataljony na punkty oporu przeciwnika i trzymając jednocześnie w ręku silne i zwarte odwody. W ten sposób atak mógł postępować nie-

ustannie naprzód, gdyż bataljony nie wyczerpywały się, nadto pułk zabezpieczony był przed niespodziankami ze strony wroga.

W myśl tego w dniu 30 lipca o świcie I bataljon zebrał się przy cerkwi w Kniahininie i ruszając drogą ku folwarkowi Dubinie, rozwinął się do natarcia na Świszczów na wzgórzach pomiędzy szosą ze wsi Bokujm do Demidówki a gościńcem Kniahinin-Dublany[1]). W pierwszej linji szły 1-a i 2-a kompanje w tyraljerce, za niemi w odległości 300 kroków 3-a kompanja, dalej 4-a kompanja w kolumnie, jako odwód. Bataljon, posuwając się szybkim marszem, przeciął gościniec Świszczów—Rudka i przez las ze wschodniej strony Dublan wkroczył do tej wsi o godzinie 6, zajmując ją bez wystrzału.

Poprzednio został obsadzony Świszczów. Kpt. Kozicki do Dublan podciągnął III bataljon, zarządzając zbiórkę II bataljonu w Kniahininie.

Tymczasem I bataljon wysunął się na południowy skraj Dublan, by uderzyć na Lisznię, leżącą na wzgórzach przy szosie z Bokujm do Demidówki. Na wzgórzach tych, panujących nad Dublanami, Rosjanie przygotowali się do obrony, obsadzając je spieszonym pułkiem kawalerji. Kompanje I bataljonu dostały się zaraz pod silny ogień karabinów maszynowych, które zmusiły je do zwolnienia tempa natarcia. Na Dublany nadto zaczęły bić dwie baterje artylerji konnej przeciwnika. Jedna z tych bateryj zajęła odkryte stanowiska na pobliskiem wzgórzu, gdzie było ją dobrze widać.

Do baterji tej wstrzelał się ppor. Bernadzki, dowódca 3-ej kompanji k. m., wspierającej natarcie I bataljonu. Pierwsze serje wystrzałów zmusiły początkowo obsługę rosyjską do porzucenia dział, lecz wkrótce ściągnęły gwałtowny ogień dział wroga, grzmocących salwami szrapneli na chatę, na której ppor. Bernadzki ustawił swój karabin maszynowy. Salwy te były celne: pierwsza rozerwała się nad leżącym obok, na wschód od wsi plutonem 1-ej kompanji, zabijając ppor. Strzeleckiego Janusza i raniąc kilku szeregowych, następna trafiła w stanowisko karabinu maszynowego, raniąc poważnie w nogę por. Romańczuka, dowódcę 1-ej kompanji, którą objął teraz ppor. Lepecki Mieczysław Bogdan.

Koło godziny 7 ujrzano na szosie od strony Demidówki samochód ciężarowy, oraz kawalerję, wysuwającą się z lasu od strony Chrynik. Jednocześnie silny oddział kawalerji rosyjskiej pojawił się na wzgórzu od strony Rudki. Wkrótce stąd nieprzyjaciel rzucił się z furją do szarży, która jednak została udaremniona

[1]) Gościniec ten jest najbliższą drogą z Kniahinina do Dublan, lecz położony nisko, leży pod ostrzałem z bliskich wzgórz na wschodzie.

ogniem broni samoczynnej lewego skrzydła I bataljonu. Kpt. Kozicki polecił wówczas II bataljonowi z baterją artylerji przejść szybko z Kniahinina do Dublan, III bataljon dostał rozkaz odrzucenia kawalerji i zaatakowania Liszni od wschodu. Koło godziny 9 baterja kpt. Rawskiego zajęła stanowisko ogniowe w północnej części wsi pod osłoną 4-ej kompanji k. m. i kompanji technicznej 1-go pułku. Pod kościołem w Dublanach stanął w pogotowiu II bataljon. Pułk podziwiał odwagę por. Tomaszewskiego z baterji, jak konno w galopie, pod ogniem wroga rozwijał przewód telefoniczny z bębna, od baterji do stanowiska obserwacyjnego w linji piechoty.

W międzyczasie kompanje 9-a, 11-a i 12-a rozsypały się na lewo od I bataljonu, utrzymując z nim ścisłe czucie. W chwili rozwijania się III bataljonu Rosjanie rzucili się jeszcze raz do przeciwuderzenia w konnym szyku, próbując oskrzydlić pułk od południowego wschodu. Jednocześnie artylerja przeciwnika zasypała polskie tyraljery dziesiątkami pocisków, podjeżdżając na stosunkowo bardzo bliską odległość. Lecz i polska baterja zaczęła tęgo pracować, dzielnie pomagając karabinom maszynowym obu bataljonów w rozpraszaniu wroga. Kawalerja rosyjska wkrótce zaczęła mieszać się i ustępować, bataljon III, a następnie I ruszyły energicznie naprzód. Lisznia została zdobyta o godzinie 11.

W walce III bataljonu pod wsią został ranny ppor. Obtułowicz Adam, dowódca 11-ej kompanji, 3 legjonistów poległo, kilkunastu szeregowych zostało rannych, przeważnie z 3-ej kompanji k. m., w której pociski artyleryjskie uszkodziły także karabin maszynowy.

Lisznię obsadził I bataljon, rzuciwszy 1-ą kompanję na Demidówkę; III bataljon, nie zatrzymując się, podążał z impetem, w ciągłym boju z ruchliwym nieprzyjacielem na Demidówkę i Ilpiboki, wysunąwszy teraz wszystkie kompanje do pierwszej linji. Demidówkę i Ilpiboki opanowano o godz. 12 m. 30, przebrnąwszy przez bagniste koryto rzeki. Ilpiboki obsadziły kompanje 10-a i 11-a, pozostałe kompanje bataljonu przeszły do Liszni, jako odwód.

W Demidówce pochwycono kilkunastu jeńców, sztandar 14-ej dywizji kawalerji sowieckiej, samochód ciężarowy i tabor.

W toku rozwoju natarcia III bataljonu, kpt. Wenda, dowódca II bataljonu otrzymał o godzinie 11 m. 30 rozkaz uderzenia na Rudkę. Bataljon rozwinął się w lasku przy wzgórzu 213, okrakiem na gościńcu od Rudki, przedłużając lewe skrzydło pierwszej linji III bataljonu. Kompanje 7-a i 8-a rozsypały się z prawej strony gościńca, 5-a kompanja i pluton 6-ej z lewej strony; dwa plutony

6-ej kompanji posuwały się w odwodzie za lewem skrzydłem. Pomimo celnego ognia dział nieprzyjaciela i oporu broniącej wsi kawalerji w sile 350 jeźdźców, Rudka została zdobytą około godziny 13. Prawe skrzydło 8-ej kompanji weszło do Ilpiboków w czasie, gdy z drugiej strony rzeczki wkraczała tam tyraljera III bataljonu. Kawalerja rosyjska wycofała się częściowo na Rohoźno, częściowo na Pełczę, jeden szwadron obsadził wzgórze 243 na południu, przy gościńcu do Wołkowyji.

Meldunek dowódcy 7-ej kompanji o zajęciu Rudki, wysłany o godzinie 13 m. 30:

„Kompanja w ścisłej łączności z kompanjami 5. i 8. zajęła wieś i linja jej znajduje się obecnie przed wsią. Nieprzyjacielska kawalerja odjechała za najwyższe wzgórze przed nami, nieprzyjaciel nie strzela, prawdopodobnie wycofał się.

(—) *SOCHAŃSKI*
ppor".

Kompanje 5-a i 7-a ubezpieczyły Rudkę, 6-a a następnie i 8-a po powrocie z Ilpiboków, stanęły w Rudce, jako odwód bataljonu. Dwie kompanje I bataljonu obsadziły wzgórza na wschód od Liszni, przy szosie, w łączności z dwiema kompanjami III bataljonu. Baterja pod osłoną 4-ej kompanji k. m. i kompanji technicznej wraz z 3-ą i 4-ą kompanjami pozostały w Dublanach. Poza placówkami, na cerkiewkach i domach umieszczono podoficerów w celu obserwowania kawalerji nieprzyjacielskiej, kręcącej się ciągle na przedpolach.

W Demidówce stało dowództwo 14-ej dywizji kawalerji sowieckiej i podobno 79-y, 80-y, 81-y i 82-i pułki kawalerji, liczące od 240 do 600 szabel, oraz dwie baterje artylerji konnej.

Nawiązano łączność z 3-im pułkiem ułanów w folwarku Berezyna. Pułk ten, zaatakowany o godzinie 10 w Bokujmie przez silne oddziały 24-ej dywizji strzelców sowieckich, cofnął się po boju na na linję Kniahinin — Perekale — Ochmatków.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów w boju pod Demidówką były dość poważne: 1 oficer poległ (ppor. Strzelecki Janusz), 2 oficerów zostało rannych (ppor. Obtułowicz Adam i por. Romańczuk Zenon, obaj dowódcy kompanij), 1 podoficer, 7 legjonistów zostało zabitych, 44 szeregowych rannych, (z nich 1 podoficer i 1 legjonista zmarli z ran).

Zdobyto: sztandar, samochód ciężarowy, kilkunastu jeńców, kilka koni.

NATARCIE NA ROHOŹNO I WOŁKOWYJĘ.

Przed wieczorem dnia 30 lipca kompanje, obsadzające Ilpiboki (10-a i 11-a), otrzymały rozkaz zajęcia Rohoźna, leżącego półtora kilometra na południe od Ilpiboków i obsadzonego przez nieprzyjaciela. Jednocześnie (o godzinie 18 m. 30) kpt. Kozicki polecił II bataljonowi:

„ O godzinie 21 przeprowadzamy w dalszym ciągu akcję. II/1 p. p. leg. o godzinie 21 rusza z Rudki na Wołkowyję i zaatakuje ją. Równocześnie główna kolumna rusza o godzinie 21 z Dublan i, idąc przez Demidówkę, uderzy na Rohoźno. Uważać, by się obie kolumny nie postrzelały. Przypuszczam jednak, że wieś ta będzie nieobsadzona. Po zajęciu wsi znaleźć przewodnika, któryby znał drogę do Tesłuhowa.

Porządek marszu w Wołkowyji II, III/1 p. p. leg., 5/1 p. a. p., tabory, I/1 p. p. leg.

Szwadron kawalerji zajmuje Edwardówkę. Płk. Dreszer (1 dyw. p. j.) zajął Chotyń i Redków.

Kompanje 10-a i 11-a pod dowództwem ppor. Burczaka rozpoczęły działanie około godziny 21. Zajęcie Rohoźna odbyło się bez większej walki. W Rohoźnie znajdowały się 83-y i 84-y pułki kozaków dońskich (3-a brygada 14-ej dywizji kawalerji Budiennego), które po krótkiej wymianie strzałów, obawiając się nocnego boju, cofnęły się pośpiesznie na południe. Kompanja 10-a pojmała 16 jeńców.

W Rohoźnie na rozkaz kpt. Kozickiego zaczęły zbierać się szybko III i I bataljony, baterja artylerji, 4-a kompanja k. m. i kompanja techniczna. Stąd III bataljon ruszył w nocnym pościgu w kierunku na Wołkowyję, mając w straży przedniej 9-ą kompanję.

Tymczasem II bataljon koło godziny 23 podszedł pod Wołkowyję. W straży przedniej szła 7-a kompanja, za nią 6-a i 8-a, w straży tylnej—5-a kompanja. Przed wsią bataljon zatrzymał się, kompanja straży przedniej wysunęła się ostrożnie naprzód.

Do ogromnej wsi prowadził gościniec przez most na bagnistej rzeczce, z lewej strony od wschodu osłaniał wieś duży staw. Sforsowanie więc mostu było konieczne, należało zbliżyć się niepostrzeżenie, by zająć most jednym skokiem; w przeciwnym bowiem razie natarcie przyniosłoby tylko straty. Prowadzący szpicę kompanji starszy sierżant Żabski Modest spełnił to zadanie znakomicie. Wysunął się cicho naprzód z sekcją kaprala Blusiewicza i jednym lekkim karabinem maszynowym, podpełznął z nią pod most, potem pędem przebiegł na drugą stronę i otworzył szybki ogień na wieś, ubiwszy zaskoczone czujki nieprzyjacielskie przy moście.

Gdy w chwilę później dołączyła do sekcji biegiem reszta plutonu starszy sierżant Żabski skoczył naprzód, goniąc przed sobą

zdezorjentowanego przeciwnika, przez wieś. Rosjanie uciekali w rzadko widzianym popłochu. Powstałe dwa plutony kompanji pod dowództwem ppor. Sochańskiego oczyściły wieś, chwytając 10 koni[1])

Okazało się, że przy moście były ustawione dwa karabiny maszynowe przeciwnika, lecz zaskoczona napadem placówka uciekła z nimi, nie zdążywszy wystrzelić.

Kompanja 6-a rozwinęła się w prawo i przeszedłszy wbród rzeczkę zajęła po walce prawą część wsi od strony Rohoźna, nawiązując łączność z nacierającą stamtąd 9-ą kompanją.

Pod Wołkowyją został ranny ppor. Kobylański z 9-ej kompanji. Kawalerja rosyjska cofnęła się daleko na południe. Wysłane za nią patrole na podwodach dotarły do Tesłuhowa.

W rzeczywistości odrzucona z pod Demidówki 14-a dywizja kawalerji rosyjskiej odeszła na Pełczę, skąd dywizja miała zamiar nacierać na Smordwę i Bokujm, lecz Budienny nakazał jej odebrać utracone stanowisko „silnym ciosem na Demidówkę".

Rosjanie tak wspominają o boju pod Demidówką: [2])

„ W nocy z 28 na 29 lipca oddziały 1-ej dywizji legjonów rozpoczęły przeprawę przez rzekę Styr, poczem od wsi Malew przeciwnik, przeprawiwszy początkowo dwie kompanje, zaczął szybko opanowywać teren w kierunku południowo-wschodnim...

... Zawiązanie wstępnego boju nie dało 2-ej armji polskiej przewagi... bardziej wyraźnie zaznaczyło się powodzenie na odcinku 1-ej dywizji piechoty legjonów, której natarcie, chociaż powoli, ale rozwijało się.

Ze świtem 30 lipca 1-a piesza dywizja legjonów w dalszy ciągu rozwijała osiągnięte dnia poprzedniego powodzenie, wypierając naszą 14-ą dywizję kawalerji, która pod wieczór 30 lipca odeszła do rejonu Rohoźno — Wołkowyja. Dywizja otrzymała rozkaz „za wszelką cenę [3]) przywrócić swe położenie nad Styrem...

... Dowódca 1-ej pieszej dywizji legjonów z własnej inicjatywy prowadził jednak dalej natarcie i w nocy z 30 na 31 lipca wybił główne siły 14-ej dywizji kawalerji z rejonu Rohoźno—Wołkowyja gdzie rozłożyły się one na nocleg, i odrzucił je w okolicę Pełczy"

POŚCIG ZA NIEPRZYJACIELEM I POWROT DO KOPANIA.

Z Rohoźna 1-y pułk piechoty legjonów miał działać energicznie, w myśl otrzymanych poprzednio rozkazów, w kierunku na Tesłuhów. W wykonaniu tego kpt. Kozicki zdecydował ścigać kawalerję nieprzyjacielską nocą, temwięcej, że łatwe opanowanie Rohoźna

[1]) Z raportu ppor. Sochańskiego z dn. 31. VII. 1920.
[2]) „Wojna s bielopolakami", str. 238, 239, 241 i 243.
[3]) W oryginale „wo cztoby to ni stało".

i Wołkowyi [1]) rokowało dalsze pomyślne postępy. Rohoźno kolumna pułku opuściła o godzinie 1 w nocy z 30 na 31 lipca, po nadciągnięciu II bataljonu z Wołkowyi. Nocny marsz był jednak uciążliwy, bo padał deszcz, nadto pułk dążył do Tesłuhowa polnemi i leśnemi, rozmokłemi drogami, a nawet naprzełaj. W straży przedniej szedł III bataljon, w sile głównej II bataljon, 4-a kompanja k. m., kompanja techniczna i 5-a baterja 1-go p. a. p. leg., straż tylną tworzył I bataljon. Orjentację utrudniał zupełny brak osiedli ludzkich po drodze. Z nieprzyjacielem także nie nawiązano styczności [2]).

Rankiem 31 lipca, już na kilometr od Tesłuhowa kpt. Kozicki otrzymał rozkaz powrotu do Kopania. Pułk zawrócił bezzwłocznie w kierunku północno-zachodnim i przez wzgórze 265, a następnie leśną drogą przybył do kolonji Głębokiej Doliny o godzinie 11-ej. Po drodze straż przednia spotkała jedynie drobne patrole kawalerji przeciwnika, które przed kolumną pułku uchodziły pośpiesznie w stronę południowo-wschodnią. W Głębokiej Dolinie połączono się z kolumną 6-go pułku piechoty, który poprzedniego dnia odrzucił kawalerję rosyjską z Werbenia, lecz potem cofnął się do Chrynik.

1-a dywizja piechoty legjonów wskutek opóźnienia działań armji, otrzymała zadanie obsadzenia Styru od Werbenia po Targowicę. Dowódca 1-ej dywizji p. leg., płk. Dąb-Biernacki wykonał to w ten sposób, że przydzielił 6-mu pułkowi piechoty odcinek Plaszewo-Głęboka Dolina-Kopań włącznie, wzdłuż szosy; 1-y pułk miał obsadzić odcinek środkowy od Kopania po Dublany, zaś 3-i pułk ułanów został przeznaczony do osłony lewego skrzydła od Świszczowa do Ochmatkowa nad Styrem. W odwodzie dowódcy dywizji stanął III bataljon 5-go pułku piechoty legjonów w Chrynikach.

O godzinie 13-ej 1-y pułk wymaszerował z Głębokiej Doliny do Kopania, gdzie zastał III bataljon 5-go p. p. leg., oraz dowództwa dywizji i I brygady. W Kopaniu pułk pozostał do godziny 19 dnia 31 lipca, odpoczywając po ciężkim marszu po bezdrożach, który wyniósł przeszło 30 kilometrów.

Na polach pod Beresteczkiem, na prawym brzegu Styru, rozegrała się w dniach 28, 29 i 30 czerwca 1631 r. walna bitwa, w której król Jan Kazimierz na czele 100.000 wojska pogromił 200.000 Kozaków i Tatarów. Północne, lewe skrzydło wojska polskiego opierało się o bagna Plaszówki, prawe — o Styr „rzekę głęboką i lgnącą".

[1]) Wołkowyja albo Wołkowyje.

[2]) Jak wiemy 14-a dywizja kawalerji sowieckiej zrezygnowała z nocnego boju, uchodząc do Pełczy, na południowy wschód.

BÓJ PÓD KNIAHININEM.

Położenie ogólne.

Podczas gdy 1-a dywizja piechoty legjonów siłą 6 bataljonów z dwiema baterjami artylerji polowej pobiła w dniu 30 lipca 14-ą dywizję kawalerji Budiennego, inne jednostki 2-ej armji nie zdołały wykonać swych zadań.

6-a dywizja piechoty oraz 1-a dywizja jazdy, które powinny 29 lipca od rana nacierać w kierunku Radziwiłłowa i Brodów, nie mogły do tego przystąpić, gdyż Budienny uzyskał przewagę na prawem skrzydle 2-ej armji, na południe od Beresteczka. Bitwa obracała się, jak skrzydła wiatraka, dookoła Beresteczka: 1-a dywizja piechoty legjonów, mając podrzędne zadanie, parła przed sobą północne skrzydło Budiennego, ten zaś odrzucił 29 lipca polską 4-ą brygadę jazdy z pod Leszniowa zpowrotem do Szczurowic, a nazajutrz zmusił ją do odwrotu z nad Styru nad Sydołówkę, zatrzymując jednocześnie natarcie na Redków 1-ej dywizji jazdy, która z pod Mytnicy zawróciła na zachodni brzeg Styru, a następnie nad rzeczkę Sydołówkę i nad Bezimienną.

W dniu 31 lipca cała grupa jazdy (1-a i 2-a dywizje [1]) 4-a brygada) zebrała się na północnym brzegu strugi Bezimiennej, łącząc na lewo do 6-ej dywizji pod Beresteczkiem.

Po zatrzymaniu ataku Budiennego, dowódca 2-ej armji nakazał ponowne natarcie na dzień 1 sierpnia. Grupa jazdy i 6-a dywizja piechoty miały działać od rana na Leszniów przez Skryhołów i Mytnicę, 1-a dywizja piechoty legjonów dostała, jak poprzednio, zadanie osłony północnego skrzydła armji [2]).

Obsadzenie stanowisk obronnych.

Po otrzymaniu rozkazu płk. Dęba-Biernackiego, dowódca 1-go pułku piechoty legjonów nakazał w dniu 31 lipca [3]):

„I. Nieprzyjaciel większemi siłami przerwał linje nasze na odcinku Merwa-Mikołajów. W związku z tem nastąpiło następujące przegrupowanie sił własnych. 6 dyw. p. broni przyczółka mostowego Beresteczko. Grupa jazdy płk. Dreszera [4]) obsadza linje Smolawa - Łobaczówka.

W związku z powyższem zostaje zarządzone utrzymanie następującej linji: Plaszewo — kol. Głęboka Dolina — Kopań — Demi-

[1]) 2-a dywizja jazdy, przybywając z kraju, w dniu 30 lipca osiągnęła Horochów.
[2]) Rozkaz 2-ej armji Nr. 4112/III z 31.VII.920.
[3]) Rozkaz kpt. Kozickiego L. op. 88/5 z 31.VII.1920.
[4]) Błąd — grupą jazdy dowodził gen. Sawicki.

dówka — Lisznia — Dublany — Świszczów — Kniahinin — Perekale — Ochmatków. Odcinki te zostają podzielone w następujący sposób:

grupa ppłk. Popowicza (6 p. p. leg. z jedną baterją dyonu I/1 p. a. p.) obejmie odcinek Plaszewo — Kopań wł.,

grupa kpt. Kozickiego (1 p. p. leg. i dyon II/1 p. a. p.) odcinek Kopań wył. — Dublany wł.,

grupa mjr. Bystrama (3 p. ułanów z jedną baterją 1 p. a. p.) — odcinek od Świszczowa do Ochmatkowa wł.

Rezerwa 1 bryg. p. leg. — III/5 p. p. leg. — w Chrynikach.

II. Celem objęcia odcinków zarządzam natychmiastowy wymarsz baonów. Zbiórka o godzinie 19 — 20 na trakcie wiodącym do Demidówki w odległości 1000 x od wsi. Porządek następujący: II/1 p. p. leg., 4 k. k. m, I/1, baterja 5/1 p. a. p. leg. Oddziały biorą ze sobą tylko kuchnie i wozy amunicyjne. Tabor zostaje w Kopaniu.

III. Objęcie odcinków. Baon I obejmie odcinek od wsi Lisznia do wsi Dublany wł., luzując stojące tam oddziały kawalerji i nawiązując łączność z 3 p. ułanów we wsi Świszczów.

Baon II obsadzi do jutra do godziny 10 wieś Demidówkę, potem zaś obejmuje odcinek od folw. Kociubnik wł. do wsi Demidówka wł., nawiązując w lewo łączność z I/1 p. p. leg. we wsi Lisznia.

Baon III zostanie jutro o godzinie 10 zluzowany we wsi Kopań, poczem obejmuje odcinek od wsi Kopań wył. do flw. Kociubnik wł. łączność w prawo z 6 p. p. leg., w lewo z II/1 p. p. leg.

Dowództwo 1 p. p. leg. znajduje się w Demidówce na skrzyżowaniu dróg Demidówka — Rohoźno, Demidówka — Lisznia, dokąd po objęciu odcinków należy nawiązać połączenia telefoniczne.

Kreptonimy: I/1 p. p. leg. — Ulina, II/1 p. p. leg. — Anielin, III/1 p. p. leg. — Kozinek. Dowództwo 1 p. p. leg. — Laski. W rozmowach telefonicznych używać tylko kreptonimów — nie wolno wywoływać liczbowych nazw oddziałów.

Odcinek należy obsadzić redutami, utrzymującemi między sobą związek ogniowy i patrolowy, przeprowadzać możliwe głębokie patrolowanie.

Kolumna amunicyjna w Michajłówce.

(—) *KOZICKI*
kpt. i wz. d-ca pułku".

Wykonanie powyższego rozkazu bataljony przeprowadziły w ciągu nocy z 31 lipca na 1 sierpnia. Bataljon I obsadził dwiema kompanjami wzgórze pomiędzy Dublanami a Lisznią, dwie kompanje stanęły w odwodzie przy dowództwie pułku w Demidówce, wraz z 4-ą kompanją k. m. i kompanją techniczną. Kompanje 6-a i 7-a zajęły wykopane gniazda oporu na szerokiej wyniosłości przy szosie do Kopania, mając za prawem skrzydłem lasek pod folwarkiem Kociubnik; kompanje 5-a i 8-a utworzyły odwód w Demidówce. Na odcinku pułku zajęły stanowiska 3-a i 5-a baterje 1-go p. a. p. leg. O godzinie 9 przybyła także 1-a baterja, usta-

wiając się koło wzgórza 213 przy gościńcu Kniahinin — Łopawsze. Bataljon III pozostał w Kopaniu, ubezpieczając wieś dwiema kompanjami.

6-y pułk piechoty legjonów obsadził dwoma bataljonami z baterją swój odcinek, pozostawiając odwodowy bataljon w kolonji Werbeń. 3-i pułk ułanów umieścił po jednym szwadronie w Świszczowie, Kniahininie, Perekalu i Ochmatkowie.

Do godziny 12 na przedpolu pułku kręciły się tylko małe oddziałki kawalerji nieprzyjacielskiej, spędzane przez polskie patrole zwiadowcze, które opanowały przedpole na dużej przestrzeni. Dzień był pogodny.

Natarcie Rosjan na Perekale i Kniahinin.

Dnia 1 sierpnia po południu 3-i pułk ułanów został zaatakowany w Kniahininie przeważającemi siłami piechoty i kawalerji rosyjskiej od strony północnej i wschodniej. O godzinie 16 m. 40 piechota nieprzyjacielska odrzuciła słabe szwadrony 3-go pułku ułanów na Chryniki i Wyczółki, przyczem 1-y szwadron tego pułku dołączył do lewego skrzydła 1-go pułku piechoty pod Dublanami. 1-a baterja 1-go p. a. p. została poważnie zagrożona, lecz zdołała wycofać się do Chrynik, skąd wsparła w odrzuceniu nieprzyjaciela bataljon 8-go p. p. leg. obsadzający tam brzeg Styru.

W tym czasie III bataljon 1-go p. p. leg. został zluzowany w Kopaniu przez III bataljon 5-go p. p. leg. Dowódca I brygady skierował go bezzwłocznie do Chrynik z zadaniem wsparcia 3-go pułku ułanów. Drogą leśną przez gajówkę Rejzia III bataljon pomaszerował do Chrynik, gdzie o godzinie 16 dowódca bataljonu ppor. Gorgoń, dowiedział się w dowództwie 3-go p. ułanów, że Ochmatków, Perekale i Kniahinin zajęły silne oddziały piechoty rosyjskiej. III bataljon przedłużył prawe skrzydło 3-go pułku ułanów w ten sposób, że kompanje 10-a i 11-a obsadziły drogę Chryniki — Mioduszów. Kompanje 9-a i 12-a stanęły w odwodzie w Chrynikach.

Nieco przedtem kpt. Kozicki nakazał odwodowym kompanjom 5-ej i 8-ej obsadzić drogę Dublany — Mioduszów w celu osłonięcia lewego skrzydła I bataljonu, zagrożonego przez cofnięcie się ułanów. Zostało to uskutecznione koło godziny 16. Półbataljon obsadził nakazane stanowiska wzdłuż gościńca folwarku Demidówka—Chryniki, nawiązując ścisłą łączność z kompanjami III bataljonu.

Koło godziny 17 piechota nieprzyjacielska wykonała natarcie na Lisznię, ostrzelaną silnie przez artylerję rosyjską. Przeciwnik na prawem skrzydle bataljonu zbliżył się na odległość 250 metrów,

wykorzystując okopy polskie z dnia 30 lipca. Ppor. Piasecki, dowódca 5-ej baterji 1-go p. a. p. leg. wstrzymał rozpęd zrywających się już do szturmu Rosjan dość ryzykowną, ze względu na małą odległość, zaporą ogniową, a gdy dostali się oni także pod ogień własnej artylerji—przerwali natarcie, cofając się do Rudki [1]).

Rozkazy do przeciwnatarcia.

O godzinie 20 płk. Dąb-Biernacki zarządził przeciwnatarcie na Kniahinin i Świszczów w celu odzyskania utraconych stanowisk 3-go pułku ułanów. Natarcie to wykonać miał 1-y pułk piechoty legjonów, nadto podporządkowany dowódcy 1-ej dywizji bataljon 8-go p. p. leg. miał uderzyć od Malewa na Ochmatków.

O godzinie 23 kpt. Kozicki rozkazał III bataljonowi zająć o świcie dnia 2 sierpnia wieś Łopawsze, by stąd uderzyć na Perekale — Kniahinin od zachodu; dwie kompanje II bataljonu (5-a i 8-a) oraz 2-a kompanja pod ogólnem dowództwem kpt. Wendy miały nacierać na Świszczów od południa i zachodu.

Rozkaz ppor. Gorgonia brzmiał: „10-a kompanja naciera na Perekale, 9-a kompanja na Kniahinin, 12-a kompanja w odwodzie za kompanją 10-ą z zadaniem osłony lewego skrzydła natarcia, 11-a kompanja w odwodzie za środkiem. 3-a kompanja k. m. (6 karabinów maszynowych) przy 10-ej kompanji".

Kpt. Wenda ułożył plan działania w ten sposób, że na Świszczów miała uderzyć od południa 8-a kompanja, podczas gdy 5-a kompanja powinna związać nieprzyjaciela pozorowaniem natarcia od zachodu przez bagna strugi, 2-a kompanja, postępując w odwodzie, miała po zdobyciu Świszczowa zluzować tam kompanje 5-ą i 8-ą i nawiązać łączność z kompanjami III bataljonu w Kniahininie.

Stan bojowy 1-go pułku piechoty legjonów w dniu 1 sierpnia 1920 r. wynosił [2]):

Dowódca pułku — kpt. Kozicki Stanisław
Adjutant pułku — ppor. Buś Ignacy

Oddział sztabowy
4-a kompanja k. m. | 5 oficerów, 181 bagnetów,
kompanja techniczna | 4 karabiny maszynowe

I bataljon kpt. Marjańskiego Józefa

13 oficerów, 559 bagnetów, 18 karabinów maszynowych, 6 miotaczy granatów.

[1]) Relacja pisemna por. Bielskiego Wiktora.
[2]) Na podstawie oryginalnego ordre de bataille pułku z 1.VIII.1920 r.

II bataljon kpt. Wendy Zygmunta

13 oficerów, 533 bagnety, 12 karabinów maszynowych, 1 miotacz granatów i 1 miotacz min.

III bataljon w z. ppor. Gorgonia Henryka

12 oficerów, 667 bagnetów, 13 karabinów maszynowych, 9 miotaczy granatów, 1 miotacz min.

Razem w pułku w stanie bojowym:

43 oficerów, 1978 bagnetów, 45 karabinów maszynowych, 16 miotaczy granatów, 2 miotacze min.

W stanie wyżywienia pułk liczył—54 oficerów, 2852 szeregowych, 457 koni.

Przebieg przeciwnatarcia.

Bój rozpoczęła 8-a kompanja ppor. Orlika-Broniewskiego, mając przy sobie spieszony 1-y szwadron 3-go pułku ułanów (30 żołnierzy z ppor. Wielowieyskim oraz dwa karabiny maszynowe). Nie czekając na demonstrancję 5-ej kompanji, już o godzinie 3 rozwinęła się 8-a kompanja przed Dublanami, przeszła przez bagnistą dolinkę i pędem skoczyła do Świszczowa. Dość gorąca walka zawiązała się już na grobli pod wsią, na którą wbiegł pluton ppor. Wieleżyńskiego. Zaskoczona placówka nieprzyjacielska uciekła po bezowocnym oporze. Tęgi opór napotkała pierwsza linja kompanji dopiero wśród zabudowań wsi. Plutony kompanji musiały zdobywać dom za domem, gdyż obsada wsi była silna i dobra bojowo. Po uporczywem zmaganiu się, podczas którego kilkakrotnie ścierano się wręcz granatami i bagnetem, kompanja zdołała wyprzeć wroga na północ i wysunęła się ku Kniahininowi, umieściwszy w Świszczowie spieszonych ułanów. Rosjanie pozostawili we wsi kilkanaście trupów. W ręce kompanji wpadły dwa karabiny maszynowe i dwóch jeńców z 214-go pułku strzelców sowieckich, który obsadzał Świszczów jednym bataljonem. Z polskiej strony 3 legjonistów poległo, 10 zostało rannych.

Ponieważ Kniahinin był mocno obsadzony, 8-a kompanja obsadziła pagórki na północnym wschodzie od wsi (wzgórze 217).

Koło godziny 5 Rosjanie wykonali bardzo silne przeciwuderzenie wzdłuż drogi Kniahinin—Świszczów. Kompanja 8-a z pomocą spieszonego szwadronu 3-go pułku ułanów złamała ogniem pierwsze uderzenia, lecz Rosjanie zaczęli obchodzić wieś od wschodu. W tym momencie przybyła do Świszczowa 5-a kompanja ppor. Okulskiego, przebrnąwszy przez rzeczkę. Plutony jej zostały wprowadzone w przerwy pomiędzy plutonami 8-ej kompanji. Obie kompanje po

ciężkim boju odrzuciły Rosjan koło godziny 6 m. 30 t. j. w tym czasie, gdy III bataljon natarł na Kniahinin od zachodu.

Straty II bataljonu: 4 legjonistów zabitych, 14 rannych. Zdobycz 2 karabiny maszynowe, kilku jeńców.

Świszczów obsadziły 8-a i 2-a kompanje, a 5-a kompanja odeszła do Dublan.

Szkic Nr. 64.

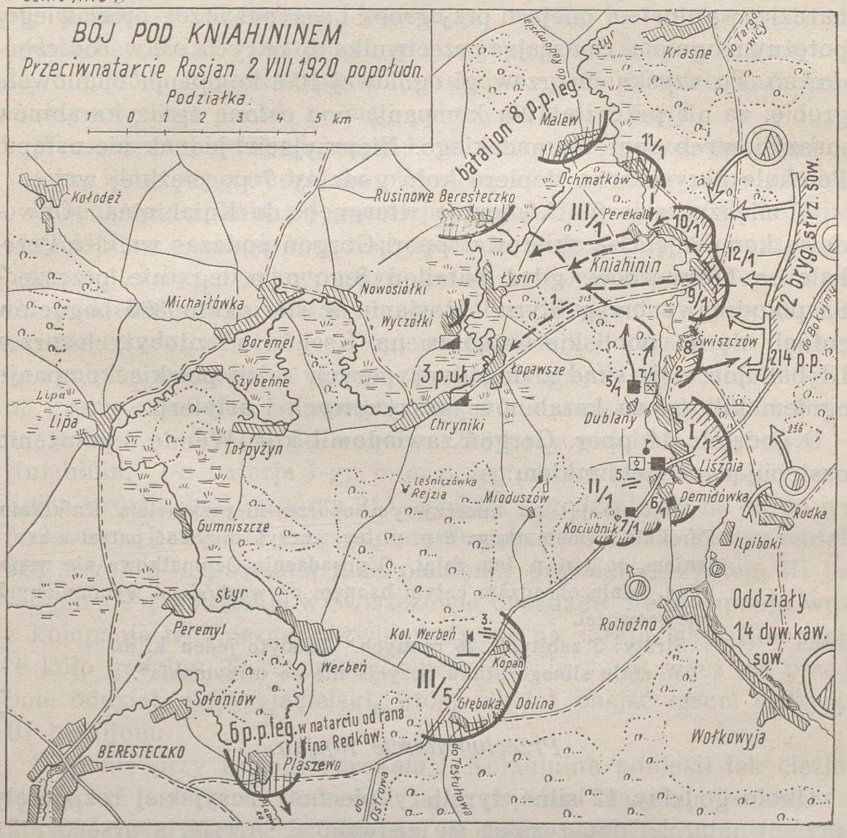

Tymczasem III bataljon ruszył przed świtem marszem ubezpieczonym z Chrynik. W Łopawszach nieprzyjaciela nie spotkano. We wsi tej bataljon rozdzielił się na dwa oddziały. 9-a kompanja ppor. Pawlika pomaszerowała gościńcem, prowadzącym z Łopawszy do Kniahinina; oddział ppor. Burczaka w składzie kompanij 10-ej i 12-ej udał się do Łysina, skąd miał natrzeć na Perekale wzdłuż drogi Łysin — Perekale w łączności z 9-ą kompanją na prawo.

Natarcie bataljonu zaczęło się o godzinie 5. Kompanje pierwszej linji dostały się pod gorący ogień nieprzyjacielski przy podejściu

do bagnistej rzeczki bez nazwy, za którą leżały wsie obsadzone przez Rosjan. Lewe skrzydło bataljonu osłaniał las, oraz część wsi Perekale, leżąca na zachodnim brzegu rzeczki, skąd wyrzucono czatę Rosjan. By nie narażać kompanij na duże straty przy przeprawieniu się przez grząskie i dość szerokie w tem miejscu moczary, ppor. Gorgoń postanowił sforsować groblę pod Perekalem. W tym celu ppor. Bernadzki ustawił 6 swoich karabinów maszynowych na bardziej wyniosłem miejscu przy grobli i zasypał brzeg przeciwległy potężnym ogniem, zmuszając przeciwnika do ukrycia się wśród zabudowań. Po uzyskaniu przewagi ogniowej 10-a kompanja opanowała groblę, za nią przeszła 12-a kompanja pod osłoną ognia karabinów maszynowych ppor. Bernadzkiego. Nieprzyjaciel jednak nie ustąpił. Perekale oczyszczono dopiero koło godziny 7 po ciężkiej walce.

W międzyczasie 9-a kompanja wtargnęła do Kniahinina. Odwodową kompanję 11-ą skierował ppor. Gorgoń podczas walki o Perekale na Ochmatków, gdyż bataljon 8-go p. p. leg. nie przeszedł na południowy brzeg Styru. Rosjanie w sile około 800 bagnetów cofnęli się na pobliskie wzgórza na wschód od zdobytych przez III bataljon wsi, skąd z dogodnej pozycji razili polskie kompanje ogniem kilkunastu karabinów maszynowych i artylerji.

O godzinie 11 ppor. Gorgoń zawiadomił kpt. Wendę o położeniu następującym meldunkiem:

„Baon zajął po uporczywym oporze nieprzyjaciela Kniahinin, Perekale i Ochmatków. 8 p. p. leg. raczył przysłać patrol z zapytaniem, co 1 p. p. leg. zajął. O obsadzeniu Ochmatkowa nie wspomina. Linję obsadzam całym baonem na wschód od wymienionych miejscowości.

Straty: 3 zabitych, 26 rannych. Zdobyto jeden k. m.

W razie silnego ataku pozycja nie do utrzymania".

Przeciwnatarcie Rosjan.

Około godziny 12 silne tyraljery piechoty rosyjskiej rozpoczęły przeciwnatarcie, opuszczając się ze wzgórz. Artylerja przeciwnika rozwinęła wzmożony ogień. Główny wysiłek wroga skierowany został na Perekale i Kniahinin. Na całym odcinku rozpaliła się walka. Zaraz na jej początku zaznaczyła się duża przewaga Rosjan, mimo to 6 polskich kompanij, rozciągniętych na odcinku blisko 11 kilometrów broniło się zawzięcie, okupując każdą godzinę boju dotkliwemi stratami, gdyż Rosjanie mieli wyższe stanowiska i mogli doskonale wspierać ruchy swe ogniem. Stało się widocznem, że przeciwnik chce przyprzeć do moczarów rzeczki III bataljon, którego środek miał tylko jedyną drogę odwrotu przez groblę w Perekalu.

W celu ulżenia III bataljonowi 2-a kompanja pod dowództwem ppor. Wasiutyńskiego wykonała przeciwuderzenie ze Świszczowa w kierunku północno-wschodnim. Cios ten oczyścił na pewien czas przedpole Świszczowa. Zdobyto 2 karabiny maszynowe, 3 jeńców, lecz w walce został ranny ppor. Wasiutyński Andrzej, dowódca kompanji.

Jednak na lewem skrzydle bój trwał dalej, przybierając z każdą godziną na sile. Kawalerja nieprzyjacielska kilkakrotnie ukazywała się pomiędzy wzgórzami, pozorując szarżę, by odciągać uwagę polskich oddziałów od piechoty rosyjskiej, która uparcie posuwała się naprzód, nie zważając na straty w ogniu polskich karabinów maszynowych i dwóch bateryj polowych (1-ej i 5-ej).

Wreszcie po pięciogodzinnym boju, wobec dużej przewagi liczebnej wroga, który wprowadził do pierwszej linji natarcia silne odwody i wobec wyczerpania się amunicji niemal doszczętnie, III bataljon przyciśnięty do bagien, zaczął cofać się o godzinie 18 na zachód. Odwrót ten był przykry, gdyż grobla w Perekalu znajdowała się już pod skutecznym i silnym ostrzałem wroga, co spowodowało bardzo poważne straty. Dopiero ustawienie karabinów maszynowych na zachodnim brzegu zmusiło wroga do zaprzestania ognia na groblę. Bataljon w porządku zajął stanowiska od zakola Styru na północ od Łysina do wzgórza 213 przy gościńcu Łopawsze — Kniahinin. 1-a baterja 1-go p. a. p. leg., która podczas walki bataljonu wróciła pod wzgórze 213, odeszła o godzinie 16 m. 45 do wsi Łopawsze. Baterja ta przy odpieraniu przeciwnatarcia Rosjan oddała 216 strzałów [1]). Powstałą lukę pomiędzy prawem skrzydłem III bataljonu a 8-ą kompanją w Świszczowie obsadziła 5-a kompanja wraz z kompanją techniczną, rozwinąwszy się na skraju lasu. Kompanje te koło godziny 20 rozprószyły przedzierający się przez ich przedpole oddział nieprzyjacielski, który chciał obejść lasem skrzydło III bataljonu.

Rosjanie przy zajęciu Perekala i Kniahinina ponieśli tak ciężkie straty, iż zaniechali dalszego natarcia, tem bardzej, że zapadał już zmierzch. Kawalerja rosyjska w szarży za cofającemi się przez groblę plutonami ostatniej kompanji III bataljonu, nie licząc się z terenem, wjechała w bagna rzeczki i dostała się tam pod morderczy ogień karabinów maszynowych ppor. Bernadzkiego, który osłaniał do ostatka odwrót z przeciwległego brzegu. Opuszczony Kniahinin ostrzelały silnie 1-a i 5-a baterje, powodując wycofanie się oddziału nieprzyjacielskiego.

[1]) Historja 1-go pułku artylerji polowej legjonów, rękopis opracowany przez płk. Schally'ego Kazimierza.

Według zeznań jeńców w boju brały udział 214-y, 215-y i 216-y pułki ze składu 24-ej dywizji strzelców sowieckich oraz 79-y i 80-y pułki kawalerji Budiennego, razem około 2000 bagnetów, 700 szabel, 10 dział a więc siły niemal trzykrotnie większe od polskich. 1-y pułk piechoty legjonów w całodziennej walce stracił: 24 szeregowych zabitych, 3 oficerów (w tem dwóch dowódców kompanij), 135 szeregowych rannych, 17 zaginionych, głównie z III bataljonu, nadto 2 karabiny maszynowe zostały uszkodzone pociskami artylerji nieprzyjacielskiej. Podczas odwrotu przez groblę Rosjanie wpadli na sanitarjat III bataljonu w Perekalu, gdzie opatrywano właśnie rannych ppor. Rokickiego Józefa i ppor. Moroza Norberta. Oficerowie ci dostali się do niewoli, wraz z kilkunastoma rannymi szeregowymi.

W boju pod Kniahininem zdobyto 3 karabiny maszynowe, wzięto 5 jeńców.

Wieczorem płk. Dąb-Biernacki przerwał walkę, zarządzając przegrupowanie 1-go pułku piechoty legjonów, w związku z ogólnem położeniem. Pułk miał przejść do Ostrowa, by nacierać na Redków.

O godzinie 20 bataljon I i kompanja 5-a opuściły Świszczów i Lisznię, ściągając do Demidówki, którą opuszczono o godzinie 22. W ciągu nocy pułk zebrał się w Chrynikach, by przeprawić się na zachodni brzeg Styru stosownie do zmienionych rozkazów. Bataljon I przeszedł w nocy do Plaszewa, by osłonić 6-y pułk piechoty legjonów, który w dniu 1 sierpnia, nacierał z Głębokiej Doliny na Tesłuhów i Dobrowódkę, a 2 sierpnia walczył pod Redkowem i Chotyniem, wspierając atak 6-ej dywizji piechoty oraz grupy jazdy na Leszniów i Brody.

Wynik boju pod Kniahininem.

Bój pod Kniahininem powstrzymał grupę rosyjską (72-ą brygadę 24-ej dywizji strzelców[1]) przerzuconą z pod Łucka na pomoc Budiennemu. Dzięki temu 1-a dywizja piechoty legjonów mogła wypełnić swe zadanie osłony natarcia 2-ej armji oraz 18-ej dywizji piechoty na główne siły Budiennego pod Brodami. Budienny został wyparty na południowy wschód. Niestety powodzenia tego nie pozwoliło wyzyskać groźne położenie na północy: padł Brześć nad Bugiem, a z nim razem upadła myśl przewodnia Naczelnego Wodza stoczenia walnej bitwy z armjami Rosji Sowieckiej na wschód od Bugu.

1-a dywizja piechoty legjonów odchodziła do 3-ej armji, cofającej się na Bug.

[1]) Brygadę tę pułki 1-y i 6-y rozbiją w dniu 7.VIII.1920 r.

OSTATNIE POZYCJE NAD STYREM.

W dniu 2 sierpnia 2-a armja została rozwiązana przez gen. Śmigłego-Rydza, oddając część swych sił 3-ej armji, która miała zająć pozycję obronne nad Bugiem. Jednak powodzenie osiągnięte w tym dniu nad Budiennym wstrzymało odwrót 1-ej dywizji piechoty legjonów. Dostała ona rozkaz pozostania na zachodnim brzegu Styru.

W związku z tym I bataljon 1-go p. p. leg. został czasowo podporządkowany grupie ppłk. Popowicza i odszedł do Beresteczka. Bataljony II i III wymaszerowały z Chrynik o godzinie 23 m. 30 i obsadziły wyznaczone im stanowiska na zachodnim brzegu Styru w ciągu nocy z dnia 2 na 3 sierpnia. Bataljon II udał się przez Michajłówkę i zajął: kompanją 6-ą odcinek Plaszewo — Werbeń włącznie; 7-ą kompanją — Peremyl—Gumniszcze; 5-ą kompanją — Lipa—Szybenna; 8-a kompanja stanęła w odwodzie przy dowódcy bataljonu w Lipie. Bataljon III obsadził lewe skrzydło: 10-ą kompanją — Michajłówkę i Chryniki, 9-ą kompanją brzeg Styru od Chrynik po Rusinowe Beresteczko, 12-a kompanja ustawiła się na lewem, wiszącem skrzydle pułku, od Rusinowego Beresteczka do Malewa, 11-a kompanja — w odwodzie w Michajłówce, gdzie przebywał także dowódca pułku z 4-ą kompanją k. m. i kompanją techniczną. Do Michajłówki przybył również w dniu 4 sierpnia o godzinie 6 m. 15 bataljon I z Beresteczka.

W ciągu 3 sierpnia Rosjanie zaczęli zbliżać się do przeciwległego brzegu Styru [1]). Koło południa oddział kawalerji nieprzyjacielskiej przeprawił się poniżej Malewa, gdzie była duża, nieobsadzona przestrzeń pomiędzy 1-ym pułkiem piechoty legjonów a 7-ym pułkiem ułanów. Natychmiastowe przeciwnatarcie kompanij 12-ej i 11-ej z łatwością wyrzuciło wroga na prawy brzeg rzeki. Poza tem na na całym odcinku Rosjanie ograniczyli się do ostrzeliwania ogniem karabinów maszynowych polskich placówek, które zdążyły już okopać się. Po przejściu wszystkich oddziałów pułku spalono mosty w Chrynikach, Michajłówce i Werbeniu. W nocy z dnia 3 na 4 sierpnia patrol przeciwnika usiłował zagasić most w Werbeniu, lecz spędzony został ogniem broni samoczynnej i miotaczy granatów,

W dniu 4 sierpnia pułk miał odmaszerować na inne pozycje. W myśl tego II bataljon ściągnął swe kompanje do Lipy o godzinie 20. Wtedy przyszedł nowy rozkaz, nakazujący pozostać na stanowiskach. Kompanje II bataljonu musiały wykonać niepotrzebnie duży marsz, by znów zebrać się za kilka godzin.

[1]) W dniu tym 24-a dywizja strzelców przeprawiła się na zachodni brzeg pomiędzy Łuckiem a Targowicą.

Stan moralny żołnierzy był bardzo dobry, fizyczny gorszy: duże zmęczenie, swierzb, wypadki czerwonki. Pułk chodził przytem w łachmanach i nawpół boso. Wyżywienie było złe: brakowało zupełnie mięsa, pułk otrzymywał stale spleśniały chleb.

Dnia 5 sierpnia o godzinie 3 dowódca pułku otrzymał rozkaz opuszczenia rzeki Styru: 1-a dywizja piechoty legjonów odchodziła na linję Bugu.

ZAMKNIĘCIE.

Okres bojów nad Styrem składał się: z zaczepnej walki obronnej, natarcia na kawalerję i boju z przeważającemi siłami piechoty i kawalerji wroga.

Te rodzaje walk nie były już nowością dla 1-go pułku piechoty legjonów. Uwydatniły tylko spokój, inicjatywę i samodzielność dowódców, szybkość decyzyj i działania, ofiarność i wytrzymałość szeregowych. Nastrój pułku był już doskonały: zahartowany żołnierz z radością szedł do boju, byleby tylko nie cofać się przed wrogiem.

W ugrupowaniu obronnem na Styrze pułk zużywa na obsadzenie 10 kilometrowego odcinka wraz z przedmościem Rożyszcze nie więcej niż połowę swych sił (6 kompanij strzeleckich i 2 kompanje k. m. w pierwszej linji—6 kompanij strzeleckich 2 kompanje k. m. i kompanja techniczna w odwodzie). Odwody zapewniają swobodę działania i pozwalają dowódcy zatrzymać w ręku inicjatywę. Wypad na Klepaczew nietylko ustala siłę, zamiary i ugrupowania wroga, lecz podnosi w całym pułku nastrój zaczepny: każda kompanja stara się spędzać Rosjan z przeciwległego brzegu w sposób czynny, wskutek czego wyżsi dowódcy mają stale świeże wiadomości o nieprzyjacielu (jeńcy). Dzięki temu dowódca dywizji wykorzystuje moment marszu zbliżania 44-ej dywizji strzelców sowieckich nad Styr do zdezorganizowania jej skrzydła nagłym chwytem z dwóch stron (wypad na Olhanówkę i Swóz) i rozbicia dywizji szeregiem błyskawicznych ciosów.

Udział 1-ej dywizji piechoty legjonów w walnej bitwie z Budiennym tak określa przeciwnik, oceniając działalność obu stron[1]):

> „Dowódca 2-ej armji polskiej dał 1-ej pieszej dywizji legjonów zupełne bierne zadanie. Tylko dzięki osobistej inicjatywie dowódcy 1-ej pieszej dywizji legjonów, dywizja ta w wykonaniu przejawia, podobnie jak 18-a piesza dywizja, znaczny zasób energji zaczepnej[2]), której wynikiem staje się wypadnięcie ze sfery rozstrzygających działań w dni kryzysu operacyj — naszej 14-ej dywizji kawalerji i 47-ej dywizji strzelców[3]), odrzuconych na wschód od rejonu Brody — Radziwiłłów.".

[1]) „Wojna s biełopolakami" str. 250.

[2]) W oryginale „znaczitielnuju dolu aktiwnosti".

[3]) Z 47-ą dywizją walczył 6-y p. p. leg. 1 i 2.VIII.20.

Po sforsowaniu Styru zmyleniem przeciwnika 1-y pułk piechoty uderza na główne siły 14-ej dywizji kawalerji sowieckiej w ten sposób, że tworzy swem głębokiem uszykowaniem w natarciu kolumnę, dostatecznie osłoniętą przed kawalerją pokryciem terenu (wsie, bagna), przyczem bataljony nacierają kolejno. Gdy bataljon pierwszego rzutu osiąga nakazany przedmiot, staje się oparciem dla następnego bataljonu, który bezzwłocznie naciera dalej, wymijając lewe skrzydło bataljonu czołowego, przechodzącego stopniowo do odwodu. Sposób ten ułatwia dowódcy pułku rzucić główne swe siły do boju w rozstrzygającym momencie (natarcie 31.VIII.1920 na Demidówkę, Ilpiboki i Rudkę). Przewagę ruchu, jaką posiada kawalerja, równoważy siła ogniowa nacierającej piechoty — tak dowódca pułku, jak i dowódcy bataljonów mają stale pod ręką karabiny maszynowe. Dalszym czynnikiem powodzenia jest wykorzystanie przewagi piechoty w natarciu nocnem, następującem bezpośrednio po całodziennej walce.

W boju pod Kniahininem nie widać już tej harmonji pomiędzy wolą a czynem. Pułk zmęczony nocnym pościgiem po wertepach dostaje rozkaz odwrotu i obsadzenia stanowisk obronnych. Obniża to stanowczo ducha zaczepnego pułku, w czasie gdy inicjatywę przejmuje świeża dywizja rosyjska. Przeciwnatarcie III bataljonu, odbiera ją wrogowi, lecz bataljon ten zostaje skrępowany utrzymaniem odzyskanych stanowisk 3-go pułku ułanów. Brak współdziałania oddziałów z za Styru pozbawia go odwodu. Dowódca zgóry przesądza wynik boju [1]). Bataljon przyjmuje walkę obronną z przeważającemi siłami w niedogodnych warunkach terenowych, przeciwstawiając wrogowi jedynie siłę ogniową. Z wyczerpaniem amunicji [2]) kończy się opór bataljonu—decyzja odwrotu pociąga za sobą znaczne straty. Dowódca pułku zaś nie ma w tym momencie dostatecznego odwodu do przeciwdziałania tem bardziej, że na przedpolu w Demidówce ukazuje się coraz więcej oddziałów kawalerji rosyjskiej. Dopiero po przegrupowaniu pułk mógł przystąpić do przeciwnatarcia dwoma bataljonami, lecz bój zostaje przerwany rozkazem wyższych dowódców. Podczas walki łączność nie stała na wysokości zadania: dowódca 1-go p. p. leg. porozumiewał się z dowódcą brygady w Kopaniu pośrednio przez 7-ą kompanję, za pomocą gońców, gdyż linja telefoniczna została przerwana.

[1]) Meldunek ppor. Gorgonia do kpt. Wendy z 2.VIII.1920 r. str. 728.

[2]) III bataljon miał źle zorganizowany dowóz amunicji (Olszanica, Borodzianka), której w tym czasie nie brakowało tak w zbrojowni pułkowej, jak i w dywizji.

14-a dywizja kawalerji sowieckiej była trzecią zkolei z dywizyj armji Budiennego [1]), z jakiemi biła się 1-a dywizja piechoty legjonów (poprzednio walczono z 4-ą i 6-ą). Po boju pod Demidówką działania jej, pomimo ostrych rozkazów Budiennego, zupełnie nie wpłynęły na wynik boju pod Kniahininem.

Bitwa 2-ej armji z armją konną Budiennego pod Beresteczkiem została ostatecznie wygrana, choć dała tylko połowiczny wynik, armja Budiennego poniosła jednak takie straty, że była niezdolna do boju aż do 12 sierpnia.

Zestawienie strat, zdobyczy i marszów.

Straty:	Zabitych		Rannych	
	Oficerów,	szeregowych,	oficerów,	szeregowych
Rożyszcze	—	2	—	2
Klepaczew	—	—	—	—
Olhanówka	—	1	—	3
Demidówka	1	7	3	44
Kniahinin	—	24	3	135 [2])
Razem	1	34	6	184

Zdobycz:	Działa,	k. m.,	jeńcy
Rożyszcze	—	—	—
Klepaczew	—	1	15
Olhanówka	4	7	26
Demidówka	—	—	16
Kniahinin	—	5	5
Razem	4	13	62

1 samochód, kilkanaście koni i wozów.

Zabity ppor. Strzelecki Janusz.

Ranni: ppor. Obtułowicz Adam, por. Romańczuk Zenon, ppor. Kobylański Tadeusz, ppor. Wasiutyński Andrzej, ppor. Rokicki Józef, ppor. Moroz Norbert.

Marsze bojowe: Kołki — Nawóz — 24 km, Hruziatyn — Kołki — 24 km, Kołki—Rożyszcze—45 km, Rożyszcze —Klepaczew—Rożyszcze—18 km, Rożyszcze—Elizawetyn—Rożyszcze — 21 km, Rożyszcze — Radomyśl — 47 km, Malew — Tesłuchów — Kopań — 35 km, Demidówka — Chryniki — 10 km, Beresteczko — Malew — 30 km.

Ogółem od 12 lipca do 4 sierpnia pułk przemaszerował 250 kilometrów.

[1]) Dnia 1.VIII z 14-ą dywizją współdziała brygada 6-ej dywizji kawalerji z którą bił się zapewne 6-y p. p. leg.

[2]) Z tej liczby 2 oficerów, 12 szeregowych dostało się do niewoli.

ROZDZIAŁ VII.

ODWRÓT NAD BUG.

Odwrót do Horochowa. Działanie zaczepne na Świniuchy.

ODWRÓT DO HOROCHOWA.

ORGANIZACJA ODWROTU DYWIZJI.

PO UPADKU Brześcia nad Bugiem dowódca frontu południowego, generał dywizji Śmigły-Rydz musiał zwinąć pozycje obronne ze Styru i Stochodu, wyginając linję frontu od Brodów ku północnemu zachodowi do Włodzimierza Wołyńskiego i dalej na Bug.

Odwrót 1-ej dywizji piechoty legjonów miał odbyć się w trzech przemarszach. Pierwszego dnia dywizja powinna osiągnąć linję Łobaczówka — Nowosiółki — Kowbań — Hajenka; drugiego dnia linję — Boroczyce — Skobiełka — Raczyn, trzeciego dnia pułki miały stanąć na linji, biegnącej przez Drużkopol — Poryck. Codziennie oddziały dywizji miały rozpoczynać odwrót o godzinie 3 rano, w godzinę potem powinny schodzić ostatnie placówki z karabinami maszynowemi.

Dywizja miała cofać się dwiema kolumnami; północną tworzyły 1-y pułk piechoty legjonów, 3-i pułk ułanów, III dywizjon 1-go p. a. p. leg. (trzy baterje) pod bezpośredniem dowództwem płk. Dęba-Biernackiego, z osią marszu przez Michajłówkę—Kołodeż—Nowosiółki Czeskie — Myśliny — Zwieniacze — Horochów — Podberezie; południową składały: 6-y pułk piechoty legjonów, III bataljon 5-go pułku piechoty legjonów, szwadron 3-go pułku ułanów pod ogólnem dowództwem płk. Knolla-Kownackiego — z osią marszu wzdłuż linji zakreślonej przez Beresteczko — Pieczychwosty.

Na północ od kolumny północnej cofała się grupa płk. Bończy-Uzdowskiego, złożona z 7-go pułku ułanów, 8-go pułku piechoty legjonów i bataljonu 3-go pułku strzelców podhalańskich. Na południu 1-a dywizja sąsiadowała z grupą jazdy, która w dniu 3 sierpnia znajdowała się pod Radziwiłłowem.

Odwrót 1-ej dywizji piechoty legjonów miał odbywać się powoli, by z jednej strony osłaniać dywizje związane jeszcze walką z armją Budiennego, z drugiej — wstrzymywać napór Rosjan na cofającą się 3-ą armję polską. W tym celu silne straże tylne zostały wyposażone w artylerję; oddziały nadto otrzymały rozkaz stale wiązać się w walkę zaczepną z nieprzyjacielem „nie licząc się z amunicją", zmuszać go do rozwijania się i ciągle „niepokoić go usiłowaniem zadania mu jak największych strat" [1]).

ODŁĄCZENIE SIĘ OD NIEPRZYJACIELA. PRZEMARSZ DO RACZYNA I SKOBIEŁKI.

Kpt. Kozicki uplanował szczegółowo odwrót 1-go pułku piechoty następującym rozkazem [2]):

„II. Wedle otrzymanych wiadomości od oficera łącznikowego 2. armji grupa naszej jazdy z powodu niepowodzenia w jednej z brygad jazdy [3]) wycofała się do rejonu Szczurowice. 6 dyw. p. opuściła Brody, nie czując się na siłach ich utrzymania, nie mogąc nawiązać łączności z sąsiedniemi oddziałami.

7-y p. ułanów opuścił linję Styru o godzinie 19 tak, że rozkaz dowództwa 1 dyw. p. leg. nie zastał go już na miejscu. Nie wiadomo też o miejscu postoju 8. p. p. leg.

III. Wobec sytuacji na północy i na południu dowództwo 1. dyw. p. leg. zarządza odwrót, pozostawiając mi określenie początku odwrotu w miarę sytuacji, jaka się w ciągu 4.VIII wytworzy na mojem lewem skrzydle.

Odwrót w dniu dzisiejszym na linję Kołmowiski — Nowosiółki Stare i Czeskie — zachodni kraniec kol. Olgin — kol. Kowbań i kol. Hajenka odbywać się będzie trzema kolumnami w sposób następujący:

Kolumna północna utworzona z III/1 p. p. leg. wraz z plutonem 7/1 p. a. p. cofa się drogą przez Nowy Tok — Kundziwola — Dubowe Karczmy — Niwa, wychodząc o godzinie 21 ze wsi Rusinowe — Beresteczko i doszedłszy do wsi Niwy ubezpiecza się od północy, zajmuje wzgórza 250 i 235, wysyłając łącznika do wsi Kołodeż z meldunkiem, czy nakazana linja została osiągnięta.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów L. op. 1353/III z 3.VIII 1920 r. godz. 18 m. 45.

[2]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. op. 895 z 4.VIII.1920.

[3]) Mowa o porażce pod Klekotowem.

Kolumna ta na lewem swem skrzydle będzie miała 3 p. ułanów, który zatrzymuje się w Kundziwoli i wysyłając ubezpieczenia do kol. Niwy Złoczowskie i Dubowe Karczmy, cofać się będzie równocześnie z nią do wsi Uhrynowa, gdzie zatrzyma się na nocleg.

Kolumna środkowa w sile dwóch kompanij II/1 p. p. leg. pod dowództwem ppor. Okulskiego wyrusza o godzinie 22 z plutonem armat 9/1 p. a. p. leg. ze wsi Lipa i posuwając się przez Smyków — Żabcze, zatrzymuje się na wschodnim skraju wsi Kołodeż, obsa-

Szkic Nr. 65

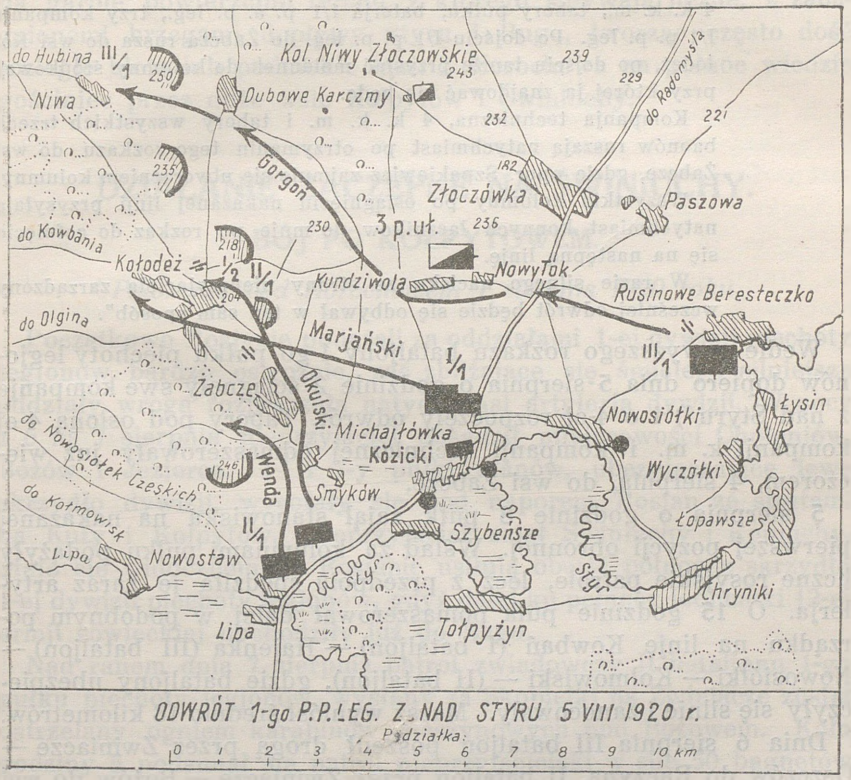

dzając wzgórza 218 i 204 oraz południowy skraj wsi Kołodeż, gdzie czeka na dalsze rozkazy. Pluton 9/1 p. a. p. prawdopodobnie tutaj dopiero dołączy do kolumny.

Kolumna południowa złożona z dwóch kompanij II/1 p. p. leg. pod dowództwem kpt. Wendy cofa się o godzinie 22 ze wsi Lipa przez wieś Smyków na drogę ze Smykowa do wsi Nowosiółki, gdzie zatrzymuje się na skraju lasu, zajmując wzgórze 246 i ubezpieczając się od południa przy nawiązaniu łączności z grupą środkową we wsi Kołodeż.

Kolumna główna złożona z trzech kompanij 1/1 p. p. leg. wymaszeruje o godzinie 21 z Michajłówki do wsi Kołodeż, gdzie zatrzy-

muje się na zachodnim krańcu wsi. Pozostała kompanja I/1 p. p. leg. luzuje natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu placówki III/1 p. p. leg. we wsi Michajłówka i Nowosiółki, każdą jednym plutonem z k. m., pozostaje pod mojemi bezpośredniemi rozkazami i cofa się wraz ze mną na mój ustny rozkaz. Kompanja ta, po odejściu wszystkich trzech kolumn odwrotowych na wskazane powyżej miejsca, wraca do kolumny głównej. 1/1 p. a. p. zjeżdża o godzinie 19 z pozycyj, jedzie do wsi Żabcze, gdzie znajduje się u kpt. Marjańskiego dowódcy kolumny głównej.

Porządek marszu kolumny głównej: kompanja techniczna, 4 k. k. m., tabory pułku, baterja 1/1 p. a. p. leg., trzy kompanje I/1 p. p. leg. Po dojściu I/1 p. p. leg. do Żabcza rusza do wsi Kołodeż, po dojściu tamże przysłać meldunek do kolumny środkowej, przy której ja znajdować się będę.

Kompanja techniczna, 4 k. k. m. i tabory wszystkich trzech baonów ruszają natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu do wsi Żabcze, gdzie ppor. Szpakiewicz zajmuje się utworzeniem kolumny.

Wszystkie kolumny po osiągnięciu nakazanej linji przysyłają natychmiast konnych łączników do mnie po rozkaz do cofnięcia się na następną linję.

W razie silnego nacisku ze strony nieprzyjaciela zarządzony wcześniej odwrót będzie się odbywał w ten sam sposób".

Wedle powyższego rozkazu bataljony 1-go pułku piechoty legjonów dopiero dnia 5 sierpnia o godzinie 2 ściągnęły swe kompanje z nad Styru [1]) i o 4-ej rozpoczęły odwrót. Tabory pod osłoną 4-ej kompanji k. m. i kompanji technicznej odmaszerowały już wieczorem, 4 sierpnia, do wsi Żabcze.

5 sierpnia o godzinie 8 pułk zajął stanowiska na nakazanej pierwszej pozycji obronnej. Wślad za kolumnami pułku podążyły liczne rosyjskie patrole, lecz z przedpola spędziła je zaraz artylerja. O 15 godzinie pułk pomaszerował dalej w podobnym porządku na linję Kowbań (I bataljon) — Hajenka (III bataljon) — Nowosiółki — Kołmowiski — (II bataljon), gdzie bataljony ubezpieczyły się silnie i zanocowały. Marsz wyniósł średnio 18 kilometrów.

Dnia 6 sierpnia III bataljon poszedł drogą przez Zwiniacze — Oszczów do Raczyna, II bataljon przez Zwiniacze — Bożów do wsi Skobiełki [2]), I bataljon z taborami przez Bożów do Markowicz. Na tej pozycji pułk zatrzymał się na noc z 6 na 7 sierpnia, ubezpieczywszy się odpowiedniemi czatami. Baterje 1-go pułku artylerji polowej, współdziałające z 1-ym pułkiem ustawiły się: 7-a—w Raszynie, 9-a—w Skobiełce, 1-a—w Horochowie pod zamkiem. Rocznicę 6 sierpnia przypomniano w kompanjach pogadankami.

[1]) Patrz strona 731.

[2]) Skobiełka oddzielona jest od Horochowa tylko niedużem jeziorem, przez które przepływa Bezimienna.

Teren okolicy Horochowa jest mocno pagórkowaty, średnio zalesiony, z wyborem miejsc pod stanowiska obronne z jednej strony, z drugiej ułatwiający przeprowadzenie manewru. Większa przestrzeń lesista leżała między Pustomytami a Kołpytowem; od Jezierców na zachód w stronę Porycka ciągnęła się długa, lecz wąska smuga moczarów. Miasteczko Horochów nad rzeczką Bezimienną jest dosyć znacznym węzłem kilku gościńców i wielu dróg polnych, zbiegających się tam wachlarzowato ze wszystkich stron. Węzeł ów leży na garbie powierzchni terenu, z którego spływają liczne, z zabagnionemi brzegami dopływy Styru i Bugu, tworząc często dość rozległe błota lub podmokłe łąki. Z Horochowa na północ wiedzie gościniec przez duże wsie Kołpytów i Świniuchy.

DZIAŁANIE ZACZEPNE NA ŚWINIUCHY.

BÓJ PO KOŁPYTOWEM.

Położenie pod Horochowem 7 sierpnia 1920 roku.

Początkowo Rosjanie podążali za oddziałami 1-ej dywizji piechoty legjonów bardzo ostrożnie, zaś zbliżające się śmielej i silniejsze oddziały wroga rozpraszała natychmiast artylerja dywizji. W nocy z 6 na 7 sierpnia nieprzyjaciel obsadził miejscowości Chołoniów, Bożów i Jezierce. 3-i i 7-y pułki ułanów, ubezpieczające lewe skrzydło dywizji, wycofały się pod naporem Rosjan ze stratami na Kuty i Kołpytów. Nieprzyjaciel zajął Świniuchy i Koniuchy. Stało się widocznem, że Rosjanie usiłują obejść północne skrzydło 1-ej dywizji piechoty legjonów, gdyż dalej ku północy jednostki 12-ej armji sowieckiej dochodziły już do Bugu.

Nad ranem dnia 7 sierpnia patrol zwiadowczy II bataljonu 1-go pułku piechoty legjonów, wysłany za Skobiełki na Zwiniacze został ostrzelany ogniem karabinów maszynowych pod Bożowem. Koło godziny 5 podsunął się patrol nieprzyjacielski w sile 50 bagnetów pod Skobiełkę, skąd spędziła go placówka 5-ej kompanji. Niedługo potem zauważono kolumnę rosyjską w sile bataljonu piechoty z oddziałami kawalerji i dwoma działami, wysuwającą się z Bożowa w kierunku Skobiełki.

Pod skutecznym ogniem 9-ej baterji 1-go p. a. p. leg. kolumna wroga rozpierzchła się w kierunku na Zwiniacze. Lecz o godzinie 9 znów podeszły pod Bożów silne potrole rosyjskie i obsadziły wzgórza 240 i 246. W godzinę później tyraljera nieprzyjacielska opuściła się ze wspomnianych wzgórz i mimo ognia działowego polskich bateryj, zbliżyła się do stanowisk pułku. Artylerja przeciwnika,

ustawiona na wschód od Bożowa zaczęła bić na Skobiełkę. Rozwinięte bezwłocznie kompanje 5-a, 6-a i 7-a wstrzymały napór Rosjan, którzy pod ogniem polskich karabinów maszynowych zajęli pozycję w odległości 2000 kroków przed wsią. Wobec tego do Skobiełki został podciągnięty z Markowicz I bataljon wraz z 7-ą baterją 1-go pułku artylerji polowej legjonów.

W tym samym czasie przeciwnik wykonał bataljonem piechoty z baterją artylerji oraz kilkoma szwadronami kawalerji natarcie na Kołpytów, wyrzucając 3-i pułk ułanów, który odszedł na Raczyn. Trzy kompanje III bataljonu szybko obsadziły pozycję od Raczyna do wzgórza 252, frontem na Jezierce. Rosjanie, przyjęci ogniem tych kompanij i 7-ej baterji 1-go p. a. p. leg., wycofali się pod Kołpytów, gdzie usadowili się. Tak przedstawiało się położenie pułku dnia 7 sierpnia koło 12 godziny. Dowódca pułku stanął w Markowiczach, dowództwo 1-ej dywizji piechoty legjonów w Horochowie za jeziorem, pod osłoną 1-ej kompanji 1-go p. p. leg Na prawo 1-y pułk łączył z II bataljonem 6-go p. p. leg. w Starostawach, na lewo stanął 3-i pułk ułanów w Raczynie, Lemieszowie i Kutach.

Decyzja dowódcy dywizji.

Wzięty jeniec zeznał, że na północnej flance 1-ej dywizji piechoty legjonów znajduje się 72-a brygada 24-ej dywizji strzelców sowieckich. Były to te same pułki, co zadały III bataljonowi tak dotkliwe straty pod Kniahininem, oraz dwa pułki kawalerji Budiennego, zapewne 79-y i 80-y pułki z 14-ej dywizji. By uwolnić się od silnego i energicznego napastnika, dążącego do oskrzydlenia dywizji, płk. Dąb-Biernacki zarządził przeciwdziałanie. Było ono pożądane, choćby ze względu na to, że na północy Rosjanie wyparli już 3-ą dywizję piechoty legjonów z Włodzimierza Wołyńskiego i dalszy odwrót 1-ej dywizji mógł być poważnie zagrożony. Nadto płk. Dąb-Biernacki dowiedział się, że gen. Zieliński, dowódca 3-ej armji, powziął samorzutnie zamiar uderzenia ku północy, by odebrać wrogom Kowel, a stamtąd wykonać przeciwnatarcie całą 3-ą armją na Brześć nad Bugiem i oswobodzonej w ten sposób grupie poleskiej dać możność przejścia do kroków zaczepnych na główne siły Rosjan[1]). Płk. Dąb-Biernacki postanowił użyć do napadu bataljony z południowego skrzydła dywizji, ponieważ nacisk wroga na to skrzydło był nieznaczny; okoliczność ta dowodziła także, iż główne siły Rosjan znajdują się na północnem skrzydle dywizji.

[1]) Projekt gen. Zielińskiego był już nierealny, gdyż w nocy z 5 na 6 sierpnia zapadła decyzja Naczelnego Wodza stoczenia walnej bitwy pod Warszawą.

Plan działania.

W myśl zarządzeń dowódcy dywizji mjr. Kozicki[1]) wydał dnia 7 sierpnia o godzinie 21 m. 25 następujący rozkaz operacyjny[2]):

„I. Nieprzyjaciel większemi siłami prowadził energiczny atak na nasze lewe skrzydło, w którego wyniku zajął Świniuchy i Koniuchy. 3 p. ułanów ze względu na położenie 7-go pułku ułanów obsadził Kuty i Białopol.

Na odcinku II/1 p. p. leg. stwierdzono ugrupowanie większych sił nieprzyjacielskich na wzgórzach w Bożowie. Według zeznań jeńca na odcinku 1 p. p. leg. znajduje się 216 p. p., w skład którego wchodzi 6 dział, kompanje liczą do 45 bagnetów, na kompanje — 3 k. m.

Na lewem skrzydle 216 p. p. kawalerja Budiennego w trakcie przeprawy. Na całym odcinku 1 p. p. leg. spokój. Na lewem skrzydle pułku po całodziennych wysiłkach nieprzyjaciel cofnął się w las, pozostawiając patrole kawaleryjskie.

II. By powstrzymać dalszy napór wroga zarządza dowództwo 1 dyw. p. leg. kontrakcję, którą ma przeprowadzić dowództwo 1 dyw. p. leg. w następujący sposób:

a) 3 p. ułanów, który przechodzi pod rozkazy dowództwa 1 dyw p. leg. obsadzi przeprawy przez bagna na odcinku od Zawidowa do Raczyna, oba te punkty włącznie.

b) 1 p. p. leg. na czas akcji trzymać będzie odcinek Raczyn wł. — Starostawy wył. jednym baonem.

c) 6 p. p. leg. jednym baonem obsadzi odcinek Starostawy — Brany[3]) obie miejscowości wł.

d) Do akcji samej zbiorą się: na godzinę 22 6 p. p. leg. w składzie III/5 p. p. leg. dwa baony 6 p. p. leg. baterja 8/1 p. a. p. w Chołoniowie; 1 p. p. leg. na godzinę 1-szą dnia 8.VIII.1920 r. skoncentruje dwa baony oraz jedną baterję w Skobiełce.

III. Akcję samą przeprowadzić w następującym kierunku:

Grupa południowa pod dowództwem ppłk. Popowicza z III/5 p. p. leg. na czele zdobędzie kolejno wsie: Chołoniów, Bożów, Tereszkowiec, Pustomyty, Korytnica, Świniuchy, starając się rozproszyć nieprzyjaciela;

Grupa północna pod dowództwem mjr. Kozickiego zwinie linję nieprzyjacielską w kierunku przez Jezierce i Kołpytów. Po zdobyciu Kołpytowa wspomaga grupę ppłk. Popowicza przy zdobywaniu Świniuch, dlatego też musi nawiązać z nią z Kołpytowa łączność.

3 p. ułanów po zajęciu Kołpytowa przez 1 p. p. leg. w związku z obydwiema grupami robi atak z Kut i Białopola na Koniuchy.

Dla nawiązania łączności optycznej wznieci grupa ppłk. Popowicza po zajeciu Tereszkowca, z Pustomyt i Korytnicy pożar w tych miejscowościach (kopice zboża lub siana).

[1]) W tym czasie kpt. Kozicki otrzymał nominację na majora.

[2]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. op. 92/5 z 7.VIII.20 godz. 21 m. 25.

[3]) Na południe od Horochowa, za rzeką Lipą. W miejscowości tej 6-y p. p. leg. miał łączność z 1-ym pułkiem ułanów krechowieckich.

IV. Rozpoczęcie akcji dla grupy ppłk. Popowicza godzina 22, dla grupy mjr. Kozickiego godzina 1-sza dnia 8.VIII., dla 3 p. ułanów po zajęciu Kołpytowa przez 1 p. p. leg.

V. W związku z powyższem zarządzam:

a) II/1 p. p. leg. w łączności z akcją 6 p. p. leg. na Bożów uderza ze skrzydła na linję nieprzyjacielską okopaną przed jego odcinkiem, rozbija ją, poczem pozostając na zajętej linji, czeka na rozpoczęcie akcji przez baon I/1 p. p. leg.

b) I/1 p. p. leg. rusza marszem ubezpieczonym o godzinie 1-szej dnia 8 sierpnia drogą polną na północno-wschód przez Tarnówkę, pozostawiając miejscowość Jezierce z lewej strony, na Kołpytów. Po przejściu straży przedniej baonu I/1 p. p. leg. przez linję II/1 p. p. leg., baon II zwija linję, łączy i maszeruje za baonem I/1 p. p. leg.

c) III/1 p. p. leg. po uderzeniu I, II/1 p. p. p. leg. na Kołpytów wspiera akcję tychże baonów, demonstrując atak frontowy na Kołpytów tak jednak, by nie szkodzić ogniem własnej piechocie, Kompanję rezerwową przerzuci za prawe skrzydło swego baonu, nawiązując łączność w prawo z kompanją techniczną i uderzając z nią równocześnie z atakiem baonu I na Jezierce, o ileby tam znajdowała się jeszcze obsada nieprzyjacielska.

Po zajęciu Świniuch przez grupę ppłk. Popowicza i Kołpytowa przez I/1 p. p. leg., baon II wraca na swój odcinek, obsadzając go jak poprzednio, zaś I/1 p. p. leg. do rezerwy do wsi Wierzchostaw.

Tabory bojowe wszystkich baonów pozostają w pogotowiu we wsi Markowicze. Kompanja techniczna ubezpiecza wraz z plutonem 4 k. k. m. wieś Skobiełkę, nawiązując w lewo łączność z III/1 p. p. leg.

Dowództwo pułku będzie się znajdowało przy głównej sile kolumny wypadowej.

Sanitarjat pułkowy obejmie punkt opatrunkowy II/1 p. p. leg. Czołówka sanitarna i amunicyjna w Horochowie".

Przebieg zdarzeń.

Trzybataljonowa grupa ppłk. Popowicza ruszyła dnia 7 sierpnia o godzinie 23 na Chołoniów. III bataljon 5-go p. p. leg. znienacka zaatakował o godzinie 1 m. 20 w nocy Bożów, biorąc 65 jeńców z 216-go pułku strzelców sowieckich. W dalszym ruchu 6-y p. p. leg. zajął Oszczów, zdobywając 4 działa i tabory, poczem pociągnął na Pustomyty.

Grupa mjr. Kozickiego w składzie I i II bataljonów 1-go p. p. leg. oraz 9-ej baterji 1-go p. a. p. leg. (965 bagnetów, 28 karabinów maszynowych, 4 działa) zebrała się w nocy o godzinie 12 m. 30 w Skobiełce.

O godzinie 1 bataljon II miał uderzyć trzema kompanjami na prawe skrzydło nieprzyjaciela, okopanego na wschód od Skobiełki, by współdziałać z natarciem grupy ppłk. Popowicza na Bożów.

O godzinie 1 atoli zwiady bojowe 5-ej kompanji stwierdziły, iż Rosjanie wycofali się na Bożów. Wobec tego grupa mjr. Kozickiego zebrała się o godzinie 1 m. 40 i ruszyła drogą polną na Tarnawkę, mając w straży przedniej kompanje 2-ą i 4-ą, w sile głównej — kompanje 1-ą, 3-ą, 7-ą, 6-ą i baterję artylerji, zaś kompanje 8-ą i 5-ą w straży tylnej.

Odcinek II bataljonu przejęła kompanja techniczna z plutonem 4-ej kompanji karabinów maszynowych.

Przy podejściu pod Tarnawkę, maleńką wioskę na skraju lasu, okazało się, że wieś była opuszczona przez Rosjan. Kolumna skierowała się najpierw drogą na Pustomyty, by po trzech kilometrach zawrócić leśnemi drogami na Kołpytów. Zaraz za Tarnawką mjr. Kozicki wysłał kompanje 5-ą i 8-ą pod dowództwem ppor. Okulskiego brzegiem lasu na Jezierce. We wsi tej także nie było wroga. Półbataljon ppor. Okulskiego dogonił tylko tabor 216-go pułku strzelców, biorąc kilka wozów, dostał się przytem pod ogień polskiej artylerji z Raczyna. Na wysokości wsi Jezierce półbataljon nawiązał łączność z III bataljonem pod Raczynem i ruszył gościńcem ku Kołpytowu. Na prawo słychać było walkę 6-go pułku pod Pustomytami.

O świcie kolumna mjr. Kozickiego zbliżyła się lasami pod Kołpytów od południowego wschodu. Jednocześnie III bataljon wysłał pod Kołpytów silne patrole z karabinami maszynowemi od strony Raczyna, z zadaniem pozorowania natarcia czołowego. Patrole te, tworząc szkielet szerokiej linji, ściągnęły na siebie ogień działowy i broni samoczynnej nieprzyjaciela, obsadzającego Kołpytów.

Mjr. Kozicki nakazał natarcie. Najpierw ruszyły biegiem kompanje 2-a i 4-a pod dowództwem kpt Marjańskiego, rozwinięte po obu stronach drogi, wiodącej od południowego wschodu na północny skraj wsi. Rosjanie przywitali je rzęsistym ogniem kilku karabinów maszynowych i kilkuset piechoty oraz ogniem baterji artylerji. Kompanje szybko przebyły dzielącą je od wsi przestrzeń i dopadły do pierwszych zabudowań. 2-a kompanja wpadła na strzelający jeszcze pluton artylerji rosyjskiej. Jedno działo zdobyto bagnetem, jednak obsługa drugiego działa zdążyła je uprowadzić, korzystając z tego, że piechota rosyjska rzuciła się do przeciwuderzenia. Mjr. Kozicki, widząc to, przedłużył lewe skrzydło walczącego zacięcie półbataljonu pierwszej linji — 7-ą kompanją, dając jej zadanie obejścia Kołpytowa od południa; jednocześnie 6-a kompanja rozwinęła się na północnem skrzydle. Kompanje 1-a i 3-a rozsypały się za środkiem, tworząc drugą linję natarcia.

Nieprzyjaciel bronił się dzielnie, przechodząc kilka razy do przeciwuderzeń, wstrzymując rozpęd nacierających i nie pozwa-

łając opanować rozległej wsi. Oddział kawalerji rosyjskiej próbował obejść prawe skrzydło polskie, lecz odrzucony został ogniem 6-ej kompanji. Wtedy pluton 9-ej baterji pod dowództwem por. Zimmera Edmunda zaczął z otwartego zupełnie stanowiska prażyć kartaczami gniazda dokuczliwych karabinów maszynowych Rosjan wśród zabudowań wsi. Po kilku celnych strzałach w szeregach przeciwnika wszczęło się zamieszanie. Chwilę tę wykorzystał dowódca 4-ej kompanji, ppor. Nowicki i poderwał swoją kompanję do szturmu, pociągając za sobą cały bataljon. Uderzenie to zdecydowało o wyniku boju. Opór rosyjski został złamany. 215-y pułk strzelców sowieckich, obsadzający Kołpytów, ostrzeliwując się, cofnął się pośpiesznie gościńcem na Świniuchy pod ogniem polskich kompanij i dział. W ręce I bataljonu wpadły, prócz działa, 2 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców.

Baterja nieprzyjacielska uciekła do Świniuch i stamtąd obrzuciła pociskami Kołpytów. Na rozkaz mjr. Kozickiego kompanja 6-a, która zajęła wzgórze na wschód od wsi, wysłała silny patrol na Korytnicę w celu nawiązania łączności z grupą ppłk. Popowicza, bataljony zaś zaczęły grupować się do natarcia na Świniuchy. Trzy kompanje I bataljonu rozwinęły się na lewo od gościńca z Kołpytowa do Świniuch, pozostała kompanja tego bataljonu ustawiła się w odwodzie za lewem skrzydłem. Na prawo od gościńca uszykowały się kompanje 6-a i 7-a, kompanje 5-a i 8-a pozostały w odwodzie mjr. Kozickiego na gościńcu.

Gdy tak rozwinięta grupa 1-go pułku piechoty legjonów ruszyła wzdłuż gościńca, usłyszano strzelaninę na południowym wschodzie od Świniuch. Po wejściu pierwszych fal na wzgórze 252 około godziny 10 — mjr. Kozicki nakazał pośpiech, lecz zobaczono, jak tyraljery 6-go pułku piechoty legjonów biegły do szturmu na Świniuchy. Okazało się, że obsada tej wsi, zaalarmowana bojem w Kołpytowie, przygotowała się do walki, przyjmując front na południe, co ułatwiło znacznie zadanie 6-mu pułkowi, gdyż natarcie grupy ppłk. Popowicza od wschodu zupełnie zaskoczyło Rosjan [1]). 6-y pułk wziął tam 2 działa, karabiny maszynowe i sporo jeńców. Rosjanie cofnęli się na Kremasz. Grupa mjr. Kozickiego po dojściu do Świniuch pozostała w odwodzie grupy ppłk. Popowicza.

Straty 1-go p. p. leg.: 5 szeregowych zabitych, 12 rannych, 5 zaginionych. Zdobyczą było 1 działo, 2 karabiny maszynowe, 16 jeńców [2]).

[1]) „Dzieje 6-go p. p. leg.", rękopis opracowany przez kpt. Parczyńskiego.

[2]) Podczas boju pod Kołpytowem przebywał w pułku sprawozdawca „Robotnika", p. Czarnocki.

Szkic Nr. 66

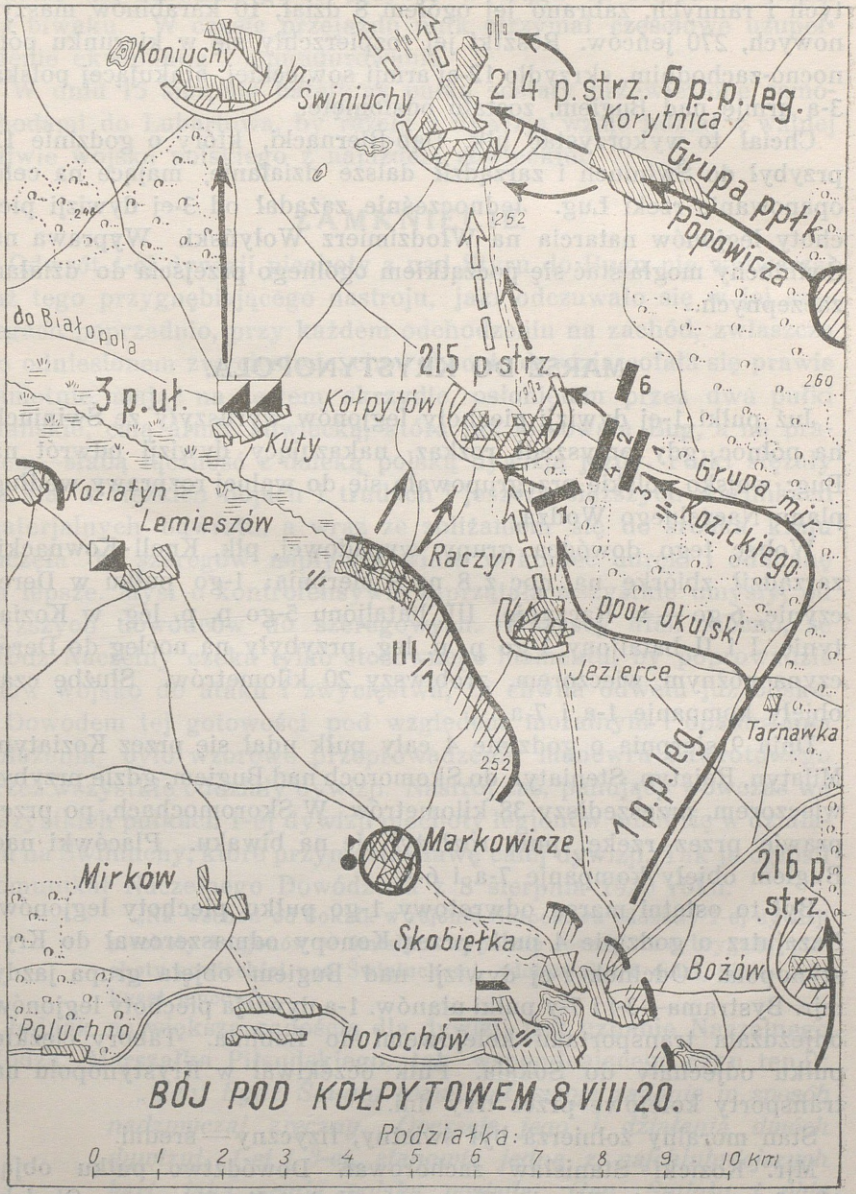
Koniuchy
Świniuchy
214 p. strz.
6 p. p. leg.
Korytnica
Grupa ppłk. Popowicza
252
do Białopola
215 p. strz.
3 p. uł.
Kołpytów
Kuty
260
Koziatyn
Lemieszów
Raczyn
Grupa mjr. Kozickiego
ppor. Okulski
Jezierce
III/1
Tarnawka
1 p. p. leg.
Markowicze
Mirków
216 p. strz.
Skobiełka
Bożów
Poluchno
Horochów
BÓJ POD KOŁPYTOWEM 8 VIII 20.
Podziałka:
0 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 km

Wyniki działania.

Napad na Świniuchy rozbił zupełnie wyborową 72-ą brygadę 24-ej dywizji strzelców. Poniosła ona bardzo ciężkie straty w zabitych i rannych, zabrano jej ogółem 8 dział, 10 karabinów maszynowych, 270 jeńców. Resztki jej rozpierzchły się w kierunku północno-zachodnim, skrzydło 12-ej armji sowieckiej, atakującej polską 3-ą armję nad Bugiem, zostało odsłonięte.

Chciał to wykorzystać płk. Dąb-Biernacki, który o godzinie 12 przybył do Świniuch i zarządził dalsze działanie, mające na celu opanowanie rzeki Ług. Jednocześnie zażądał od 3-ej dywizji piechoty legjonów natarcia na Włodzimierz Wołyński. Wyprawa na Świniuchy mogła stać się początkiem ogólnego przejścia do działań zaczepnych.

MARSZ DO KRYSTYNOPOLA.

Już pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów wyruszyły ze Świniuch na północ, gdy przyszedł rozkaz, nakazujący dywizji odwrót na Bug: wojsko polskie przegrupowało się do walnej rozprawy według planu Naczelnego Wodza.

Wobec tego dowódca grupy wypadowej, płk. Knoll-Kownacki, zarządził zbiórkę na noc z 8 na 9 sierpnia: 1-go pułku w Dereczynie, 6-go — w Raczynie, III bataljonu 5-go p. p. leg. w Koziatynie. I i II bataljony 1-go p. p. leg. przybyły na nocleg do Dereczyna późnym wieczorem, zrobiwszy 20 kilometrów. Służbę czat objęły kompanje 1-a i 7-a.

Dnia 9 sierpnia o godzinie 4 cały pułk udał się przez Koziatyn, Milatyn, Rojatyn, Steniatyn do Skomoroch nad Bugiem, gdzie przybył wieczorem, przeszedłszy 38 kilometrów. W Skoromochach, po przeprawie przez rzekę, pułk rozłożył się na biwaku. Placówki nad Bugiem objęły kompanje 7-a i 6-a.

Był to ostatni marsz odwrotowy 1-go pułku piechoty legjonów. Nazajutrz o godzinie 4 pułk przez Konopy odmaszerował do Krystynopola. Odcinek 1-ej dywizji nad Bugiem objęła grupa jazdy mjr. Bystrama—3-i i 7-y pułki ułanów. 1-a dywizja piechoty legjonów odjeżdżała transportami kolejowemi do Lublina. Tabory ciężkie pułku odjechały do Sokala. Pułk oczekiwał w Krystynopolu na transporty kolejowe przez trzy dni.

Stan moralny żołnierza był świetny, fizyczny — średni.

Mjr. Kozicki Stanisław zachorował. Dowództwo pułku objął 11 sierpnia kpt. Wenda Zygmunt, II bataljon — ppor. Okulski Edward.

W ciągu 12 i 13 sierpnia 1-y pułk piechoty legjonów wraz z czterema baterjami 1-go pułku artylerji polowej legjonów odjechał czterema transportami przez Lwów — Przeworsk — Rozwadów — Lublin do Trawnik, gdzie przybył w ciągu 14 sierpnia i stanął na biwaku. W czasie przejazdu pułk otrzymał częściowe uzupełnienie ekwipunku i umundurowanie.

W dniu 15 sierpnia bataljony pułku zostały przewiezione samochodami do Lubartowa, by razem z dywizją wziąć udział w walnej bitwie wojska polskiego z najazdem sowieckim.

ZAMKNIĘCIE.

Odwrót 1-ej dywizji piechoty z nad Styru do Bugu nie wytwarzał już tego przygnębiającego nastroju, jaki odczuwało się w jej szeregach poprzednio, przy każdem odchodzeniu na zachód, zwłaszcza po odniesionem zwycięstwie, choć obecnie dywizja cofała się prawie samotnie, mając na lewem skrzydle, osłoniętem przez dwa pułki ułańskie, całą armję sowiecką, która już forsowała Bug, a na prawem—słabą łączność z daleką polską dywizją jazdy. Pułki stężały na stal w ciężkich bojach i trudach i jeszcze cięższych warunkach materjalnych odwrotu, a wraz ze zbliżaniem się do środka kraju zaczęła do szeregów napływać wiara w koniec udręki i odmianę na lepsze. Myśl o kontrofensywie zaprzątała wszystkie umysły, od wyższych dowódców do szeregowych. Wszyscy ufali mocno, że Wódz Naczelny czeka tylko stosownego momentu, by poprowadzić znów wojsko do ataku i zwycięstwa, że chwila odwetu już bliska.

Dowodem tej gotowości pod względem moralnym i opanowania położenia, było wzorowe przeprowadzenie manewru odwrotowego przez wszystkie oddziały dywizji. Nastrój zaś, panujący wówczas we wszystkich pułkach 1-ej dywizji piechoty legjonów odbił się w działaniu na Świniuchy, które przyniosło sławę całej dywizji. Tak je ogłosił komunikat Naczelnego Dowództwa z 8 sierpnia 1920 roku.

> „Na wschód od Sokala w rejonie Horochowa oddziały 1-ej dywizji piechoty Legjonów w śmiałym wypadzie rozbiły 72-ą brygadę piechoty sowieckiej pod Świniuchami, zdobywając 8 dział, biorąc kilkuset jeńców".

Jednak największą radością dla dywizji jest uznanie Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, tak wspominającego czyn ten [1]):

> *„Gen. Rydz Śmigły rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działania dwóch dywizyj, 1-ej i 3-ej, stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jaką armja polska posiada. Gen. Śmigły i obie*

[1]) J. Piłsudski „Rok 1920", wyd. II, str. 162.

dywizje znalazły rozstrzygnięcie zawiłego zadania w sposób aktywny. Zgodnie z moralną siłą, którą posiadały, szukały naprzód obie dywizje zwycięstwa nad nieprzyjacielem, z którym były w kontakcie, by w ten sposób wygrawszy na czasie, odejść spokojnie ku północy, dokąd je wzywałem. Pierwsza dywizja dnia 8 sierpnia rozbiła 24-ą dywizję sowiecką, zdobywszy na niej 8 dział niedaleko Horochowa i szybkim marszem podążyła ku Sokalowi, gdzie na nią czekały przyszykowane pociągi".

* * *

Zestawienie strat, zdobyczy i marszów.

W okresie odwrotu z nad Styru straty pułku wyniosły: 5 szeregowych poległych, 12 rannych, 5 zaginionych;

zdobycz — 1 działo, 2 karabiny maszynowe, 16 jeńców. Pułk przeszedł marszami bojowemi około 100 kilometrów.

„Odrzuciłem odrazu wszelki nacisk na siebie i zapowiedziałem swą decyzję na dzień 6 sierpnia ... daty uważanej przeze mnie za szczęśliwą".

Marszałek Józef Piłsudski.

ROZDZIAŁ VIII.

BITWA WARSZAWSKA.

Manewr z nad Wieprza. Pościg. Bitwa pod Białymstokiem. Na pruskiej granicy.

MANEWR Z NAD WIEPRZA.

POŁOŻENIE OGÓLNE DNIA 6 SIERPNIA.

PRZESIĄKŁE potem i krwią drogi 1-go pułku piechoty legjonów od dalekiego Dniepru po łęgi nadbużańskie zaznaczyły ślad odwrotu armij polskich na południu. Nie tam jednakże rozstrzygały się losy wojny.

Główne siły Rosjan liczące 105000 wojowników pieszych, 8200 konnych, blisko 600 dział i 2500 karabinów maszynowych[1]) szły na Warszawę szlakami z 1831 roku. A „pod wrażeniem tej nasuwającej się chmury gradowej łamało się państwo, chwiały się charaktery, miękły serca żołnierzy"[2]). Przeciwnik był już pewien ostatecznego zwycięstwa. Upojony bezustannem powodzeniem od 4 lipca, nie spodziewał się większego oporu przed Wisłą, sądząc że mocno poturbowane, upadłe w większości na duchu i znużone do ostatnich granic dywizje polskich armij północnych nie były zdolne do stawienia czoła. Rząd sowiecki nie mógł przypuścić, że wobec niebezpieczeństwa zerwie się do czynu młoda Polska, co żyć chciała, lecz zdobytą wolność kochała

[1]) Zaokrąglony stan bojowy sowieckiego frontu zachodniego według danych rosyjskiego sztabu polowego z dnia 11 sierpnia 1920 roku.

[2]) J. Piłsudski „Rok 1920" str. 131, wydanie II.

nad życie; że Orzeł Biały „gdy, jak każdy orzeł, mając dziób zakrzywiony i ostre szpony, rozwinie swe skrzydła — przeciwstawić się potrafi dwugłowemu potworkowi, chociaż ten w czerwony wymalował się kolor"[1]) Zaczęte 31 lipca, pod naciskiem zagranicy, rokowania pokojowe utknęły — z posłów polskich rząd rosyjski szydził w Mińsku, chcąc w zdobytej Warszawie dyktować warunki[2]) kapitulacji, nie widząc, że i armje sowieckie, odbiegłszy daleko od swego kraju, goniły już resztkami sił i środków.

Nagła a niezrozumiała odmiana losów wojny, co toczyła się od połowy 1919 roku na odległych kresach, do której większość społeczeństwa polskiego, nie rozumiejąc położenia Polski, ustosunkowała się obojętnie a nawet niechętnie, — wykazała zupełny brak spójni duchowej pomiędzy walczącem w najcięższych warunkach wojskiem a żądnem pokoju społeczeństwem. Przerażały je i oszołomiały coraz to nowe wieści o niepowodzeniach, przejaskrawionych w drodze na tyły do rozmiarów klęsk. Nadomiar złego, pewna część narodu, co godziła się ongiś z niewolą, której uznania żołnierz polski nie mógł pozyskać nawet za cenę krwi, ta część Polaków i teraz zaczęła warcholić, występując wrogo przeciwko poczynaniom Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, szczepiąc zabójczy jad niewiary w osłabłe szeregi wojska[3]).

Ale gdy zajęczała ziemia od grzmotów bliskich już bitew, kiedy powiała nad krajem groza powtórnej a haniebnej niewoli, kiedy nieugięty widmem klęski Naczelnik Państwa wezwał do szeregów wszystkich zdolnych do broni — otrząsnął się naród i podjął gorączkowe przygotowania do rozprawy na śmierć i życie, ślubując szańcem ciał osłonić stolicę, gdy Wódz Naczelny był „zdecydowany walczyć do ostatka"[4]).

Do szeregów zaczęły napływać setki, tysiące i dziesiątki tysięcy ochotników — młodzieży, dzieci — harcerzy, robotników, włościan, a niezmordowany ówczesny Minister Spraw Wojskowych, generał dywizji Sosnkowski Kazimierz, ujmował je energicznie w kompanje i bataljony. Powstawały szybko dwuchsetne i trzechsetne pułki ochotnicze[5]) piechoty, kawalerji i artylerji, które zbroiła wierna

[1]) „Rok 1920", str. 204.

[2]) Hasłem nacierających armij sowieckich było wówczas: „Dajosz Warszawu".

[3]) Współczesna prasa „narodowa", dzienniczek osobisty generała Skierskiego z 1920 roku.

[4]) „Rok 1920", str. 147.

[5]) Użyte w większości jako uzupełnienia pułków istniejących, lecz część, między innemi — dywizja ochotnicza ppłk. Koca i kilkanaście bataljonów i pułków walczyły samodzielnie.

nam zawsze sojuszniczka — Francja, podczas gdy wiele innych państw odmówiło pomocy, a były takie, jak Anglja, co radziły poprostu oddać się na łaskę i niełaskę czerwonego najeźdźcy[1]). A przecież ważyły się losy nietylko Polski, bowiem „przez trupa Polski wiodła droga Sowietów do wszechświatowego pożaru"[2]).

Zaciąg ochotniczy dał zaledwie kilkadziesiąt tysięcy zupełnie niewyszkolonego żołnierza. Lecz z ochotnikami napłynęła do zmordowanych śmiertelnie szeregów nowa fala życia, obudziły je z bezwładu zniechęcenia zapomniane już, a przecież ich własne, piosenki żołnierskie o radości walki i ofiary, o sławie poprzedniej; ciągnące zaś wszystkiemi drogami na zachód, nieprzeliczone gromady uchodźców i wieści o gwałtach i okrucieństwie wroga wzniecały chęć zemsty. Żołnierz polski zrozumiał, że przed nim, w jego rękach spoczywa zwycięstwo lub zagłada.

* * *

W dniu 6 sierpnia wojsko polskie znajdowało się w takiem położeniu[3]): na *froncie południowo-wschodnim* generała Śmigłego-Rydza 6-a armja (dywizje 12-a, 13-a, część 5-ej oraz wierna Polsce armja ukraińska gen. Pawlenki) zepchnięta z Seretu prowadziła zacięte walki z 14-ą armją sowiecką pod Mikulińcami; na lewem jej skrzydle 18-a dywizja piechoty, zwycięska w walnej bitwie z armją konną Budiennego pod Brodami, zluzowana przez 6-ą dywizję, ładowała się, by odjechać na północ. Rozwiązująca się 2-a armja (6-a dywizja, grupa jazdy, 1-a dywizja piechoty legjonów), mając siły główne nad Styrem i pod Brodami, zagięła w tył północne skrzydło, w związku z odwrotem 3-ej armji (3-a dywizja p. leg., 7-a dywizja piechoty, 6-a dywizja ukraińska, dywizja białoruska gen. Bałachowicza), która cofała się na Bug, obsadzając tę rzekę po Włodawę[4]) i nawiązując styczność bojową z dywizjami 12-ej armji sowieckiej.

Natomiast groźnie zarysował się *front północno-wschodni* gen. Hallera Józefa. Jego prawoskrzydłową grupę poleską przeciwnik zepchnął z Bugu na linję Kodeń—Piszczac—Janów. Nieco dalej ku północy, 14-a dywizja piechoty z 4-ej armji, po udatnem przeciwnatarciu na Janów i Niemirów, zbierała się w obszarze Łosice—

[1]) Niemało tu wysiłków położyła dyplomacja Rosji Sowieckiej.

[2]) Zdanie z rozkazu Tuchaczewskiego.

[3]) Na podstawie komunikatów tajnych Sztabu Generalnego z 6 i 7.VIII. 1920 r. oraz źródła rosyjskiego „Wojna s biełopolakami" str. 273—4.

[4]) Na lewem skrzydle 3-ej armji działał 5-y p. p. leg. (dwa bataljony) w grupie mjr. Hozera (szkic 67).

Sarnaki, by uderzyć w dół Bugu, na flankę wroga (części 16-ej i 3-ej armij sowieckich), który odrzucił lewe skrzydło 4-ej armji (grupę gen. Junga) z nad Bugu poza Sokołów; środek 4-ej armji (4-a dywizja, II i XII brygady piechoty, 2-a brygada jazdy[1]) trzymał się na linji Paprotnia—Łysów, na południe od Drohiczyna.

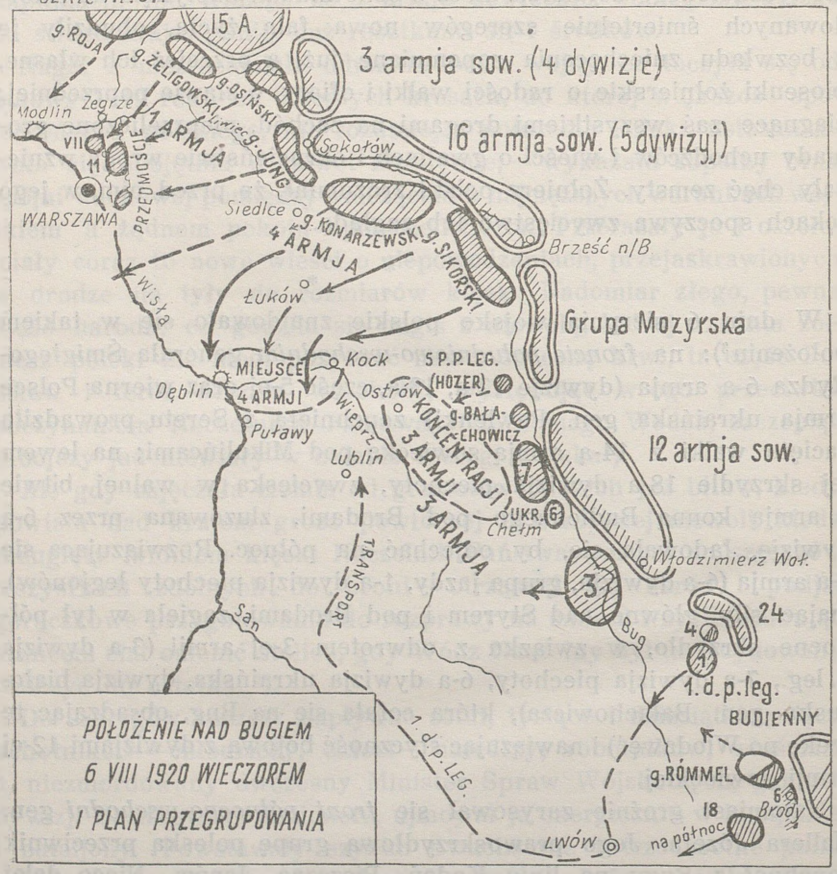

Wobec cofnięcia się grupy gen. Junga, prawoskrzydłowa grupa 1-ej armji pod dowództwem gen. Osińskiego (dywizje 17-a, 8-a i 1-a litewsko-białoruska) dostała rozkaz opuszczenia bronionego przed 3-ą armją sowiecką przedmościa Małkini i odejścia nad rzeczkę Kosówkę. Na prawym brzegu Bugu grupa gen. Żeligowskiego (10-a dywizja, IV brygada p. leg.) przygotowała się do przeciwna-

[1]) Tworzące wraz z 14-ą dywizją grupę gen. Konarzewskiego.

Kpt. Marjański przy hoczkisie pod Aleksandrówką

Dawne pozycje legjonowe nad Styrem

Korespondenci pism w pułku

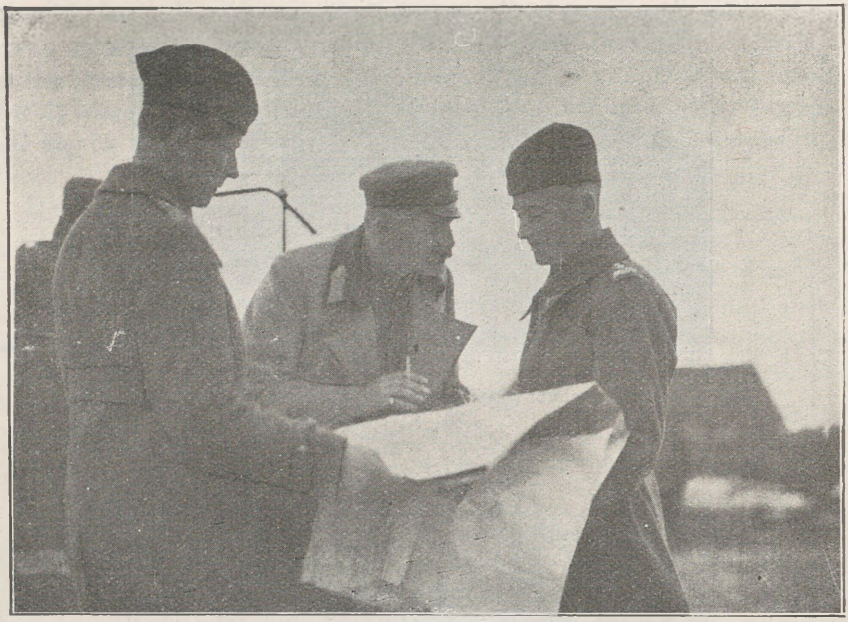

Naczelny Wódz wydaje rozkazy gen. Śmigłemu

fot. ks. Tyczkowski

Nastrój kontrofensywy

tarcia na Przetycz, opanowany przez 15-ą armję sowiecką. Wreszcie na północnem, skrajnem skrzydle frontu grupa gen. Roji (2-a dywizja litewsko-białoruska, grupa ochotnicza) znajdowała się w odwrocie z pod Ostrołęki na Rożan i Maków, pod silnym naciskiem 4-ej armji i III korpusu kawalerji sowieckiej, nacierającego na Przasnysz.

W odwodzie Naczelnego Wodza przebywały 11-a dywizja piechoty w Radzyminie, VII rezerwowa brygada piechoty pod Jabłonną, część 5-ej dywizji we Lwowie oraz kilkadziesiąt świeżo sformowanych bataljonów uzupełnień. Warszawę fortyfikowano rozległem przedmościem obronnem wzdłuż Rządzy i Świdra, miało ono być ukończone do 12 sierpnia.

W tem położeniu wojsko polskie otrzymało rozkaz Naczelnego Wodza z 6 sierpnia o przegrupowaniu do walnej bitwy pod Warszawą[1]).

„Nie legjony rzymskie zdobyły
Galję, ale Cezar".
Napoleon.

PLAN NACZELNEGO WODZA.

Dzień 6 sierpnia 1920 roku, rocznica wymarszu pierwszej kompanji kadrowej wojska polskiego z Krakowa na wojnę o niepodległość, stał się przełomowym momentem wojny polsko-rosyjskiej i zarazem najgórniejszym wzlotem polskiej myśli wojennej na przestrzeni wielu ubiegłych stuleci.

Bowiem „wieczorem 5 sierpnia i w nocy na 6-ty, nie na jakiejś naradzie, lecz w samotnym pokoju w Belwederze" Wódz Naczelny, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski „przepracowywał siebie samego dla wydobycia decyzji"[2]), która dała wojsku utraconą siłę i swobodę natarcia, a następnie wawrzyny świetnego zwycięstwa.

Wynikiem tej pracy Naczelnego Wodza był rozkaz z 6 sierpnia[3]) „regulujący rozkład strategiczny wojska do bitwy pod Warszawą".

Rozkaz ów przerywał bitwę nad Bugiem, przybierającą niepomyślny obrót, powołując armje na nowe pozycje obronne: nad rzekę Orzyc i Narew, przedmoście Warszawy, Wisłę, przedmoście Dęblina, Wieprz, Bug i Seret względnie Strypę. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że główne natarcie Rosjan idzie dośrodkowo na Warszawę, planowy odwrót wojska polskiego miał być wykorzystany do wydzielenia w tajemnicy silnej grupy manewrowej, „która wykorzy-

[1]) Nr. 8358/III.
[2]) Józef Piłsudski. „Rok 1920", str. 159.
[3]) Naczelne Dowództwo Nr. 8358/III z 6.VIII.1920 r.

stawszy zmęczenie nieprzyjaciela wskutek ataków na przyczółek warszawski oraz skrzydłowe uszykowanie, energicznem uderzeniem zada klęskę bolszewickim siłom głównym"[1]). Wykonanie tego utrudniała szerokość frontu, na jakiem wojsko walczyło dotychczas, polityczna konieczność utrzymania i stolicy i Małopolski wschodniej, wreszcie dobór oddziałów. Z tego powodu wojsko zostało podzielone na trzy grupy armij. Front południowy gen. Iwaszkiewicza w składzie uszczuplonej poważnie 6-ej armji polskiej został przeznaczony do *osłony* Lwowa i zagłębia naftowego. Najsilniejszy pod względem ilości wojska i środków technicznych front północny gen. Hallera (armje 2-a, 1-a i 5-a) miał zużyć żywe siły, energję i zasoby bojowe przeciwnika *w bitwie obronnej* na przedmościu Warszawy — „osłabić rozmach nieprzyjaciela przez krwawe odbicie jego oczekiwanych na przyczółek warszawski ataków" i nie dopuścić do osaczenia wojska polskiego od północy pomiędzy Bugiem a granicą Prus Wschodnich.

Najważniejszą rolę rozkaz przewidywał dla frontu środkowego w składzie 4-ej i 3-ej armij, pod bezpośredniem dowództwem Naczelnego Wodza[1]). Armje te, zebrane skrycie nad Wieprzem zostały przeznaczone do *natarcia rozstrzygającego:*

> „Centrum ma zadanie ofensywne: szybkie zebranie na dolnym Wieprzu armji manewrowej, któraby uderzyła następnie na flankę i tyły nieprzyjaciela, atakującego Warszawę i rozbiła go; grupa wojsk na górnym Wieprzu, zebrana początkowo dla ochrony koncentracji armji manewrowej od wschodu i południowego-wschodu, dołączyłaby się następnie do akcji manewrowej w kierunku północno-wschodnim. Wtedy to współdziałanie odcinka północnego brane jest w rachubę.

W tym celu front środkowy otrzymał: 4-ą armję gen. Skierskiego Leonarda, złożoną z 14-ej, 16-ej i 21-ej dywizyj, XII brygady i 32-go pułku piechoty[2]); ochotniczą brygadę jazdy mjr. Jaworskiego i zwiększoną 3-ą armję pod dowództwem gen. Śmigłego-Rydza w składzie 1-ej i 3-ej dywizyj legjonów, 4-ej brygady jazdy, 1-ej dywizji jazdy[3]), 7-ej dywizji piechoty, oddziałów ochotniczych i etapowych, oraz oddziałów sprzymierzonych: 6-ej dywizji ukraińskiej, dywizji białoruskiej gen. Bałachowicza i brygady kozaków dońskich.

[1]) Rozkaz z 6 sierpnia powierzał dowództwo gen. Śmigłemu-Rydzowi, lecz Wódz Naczelny odrazu postanowił osobiście pokierować natarciem rozstrzygającem.

[2]) Początkowo miała być w niej cała 6-a dywizja i połowa 9-ej.

[3]) 1-a dywizja jazdy (część grupy jazdy odeszła na północ), została oddana potem frontowi południowemu do użycia przeciwko Budiennemu.

W ten sposób przeznaczona do manewru grupa armij frontu środkowego miała wyłonić się z prawego skrzydła dotychczasowego frontu północno-wschodniego, związanego silnie z przeciwnikiem w walkach nad średnim Bugiem, oraz z lewego skrzydła frontu południowo-wschodniego, cofającego się z nad Styru ukośnie na Bug w związku z upadkiem Brześcia i w związku z pomyślną bitwą z armją Budiennego pod Beresteczkiem (pod Brodami). Jednostki tych armij były rozciągnięte na froncie przeszło 300 kilometrów, przytem na północy pomieszane były w przeróżnych grupach, w których ginęły związki organizacyjne i taktyczne. Ześrodkować się miały w ogólnym kierunku na Lublin: 4-a armja miała stanąć nad Wieprzem od przedmościa Dęblina po Kock „z ugrupowaniem rezerw w głąb", 3-a armja—od Kocka po Brody, przyczem główne siły armji miały być zebrane w obszarze Ostrów—Chełm[1]).

KONCENTRACJA NAD WIEPRZEM.

Rozkaz z 6 sierpnia zawierał szczegółowy plan odwrotu.

W myśl tego planu najpierw cofnęło się południowe skrzydło frontu północno-wschodniego: w nocy z 7 na 8 sierpnia grupa poleska i 4-a armja wykonały energiczny odskok na linję Siedlce—Łuków—Kock, zachodząc prawem skrzydłem wtył. Na tej linji została utworzona nowa 4-a armja, przyczem północne jej skrzydło osłoniły jednostki 1-ej i 2-ej armij, mające cofać się za Wisłę.

W dniach 10, 11 i 12 sierpnia 4-a armja wykonała trudny marsz odwrotowy wzdłuż frontu, zachodząc teraz północnem skrzydłem po łuku Siedlce—Kock, podczas gdy południowe stało pod Kockiem. W dniu 12 sierpnia 4-a armja zajęła wyznaczone stanowiska nad dolnym Wieprzem i zaczęła energicznie przygotowywać się do swego zadania, uzupełniając swe siły i zapasy.

W tym czasie oddziały świeżo utworzonej 2-ej armji przeszły za Wisłę przez Górę Kalwarję, zaś 1-a armja na przedmoście obronne Warszawy, wstrzymując strażami tylnemi nieprzyjaciela.

Zadanie 3-ej armji tak określił gen. Śmigły Rydz[2]):

> „3-a armja dążyć powinna do postawienia muru, za którym zbierze się 4-a armja do decydującego głosu. Trójkąt Lubartów—Krasnystaw—Kraśnik musi być twierdzą, której nieprzyjaciel przełamać nie potrafi i której załodze przypadnie zaszczytne zadanie przyłączenia się do decydującego ciosu".

[1]) Miejsca koncentracji Wódz Naczelny zakreślił osobiście na mapie gen. Śmigłemu-Rydzowi, który w dn. 8 sierpnia został wezwany do Warszawy.

[2]) Rozkaz frontu południowo-wschodniego Nr. 2599 z 8.VIII.1920 r.

Ponieważ 12-a armja sowiecka zdążyła sforsować Bug przed przybyciem głównych sił armji — gen. Śmigły Rydz polecił najpierw bronić się na linji Parczew — Sawin — Chełm — Tyszowce, przerzucając 1-ą dywizję koleją z pod Sokala do Lublina, a następnie, 10 sierpnia rozkazał wyrzucić 12-ą armję sowiecką za Bug, by mieć możność przesunięcia głównych sił ku północy, do nakazanego obszaru koncentracyjnego.

W wykonaniu tego 7-a dywizja i 3-a dywizja p. leg. wykonały w dniu 13 sierpnia pomyślne przeciwnatarcie, po którem 3-a dywizja oddała odebrany Hrubieszów brygadzie kozaków dońskich, sama zaś pośpieszyła do Chełma, gdzie miała zebrać się 15 sierpnia wieczorem pod osłoną 7-ej dywizji, obsadzającej Bug; prawoskrzydłowa 4-a brygada jazdy, po osłonie odjazdu transportów 1-ej dywizji piechoty legjonów, oderwała się od nieprzyjaciela i podążyła komunikiem do Rejowca.

W dniu 15 sierpnia wieczorem główne siły 3-ej armji utworzyły jej „grupę uderzeniową" w składzie 1-ej dywizji piechoty legjonów w Lubartowie, 4-ej brygady w Rejowcu[1]) i 3-ej dywizji piechoty legjonów w Chełmie. Dowództwo „grupy uderzeniowej" objął bezpośrednio gen. Edward Śmigły-Rydz. Reszta 3-ej armji utworzyła „grupę osłonową" pod dowództwem gen. Zielińskiego, osłaniającą „grupę uderzeniową" od północy na linji Ostrów — Garbatówka — Sawin oraz od wschodu, broniąc przepraw na Bugu od Uhruska po Hrubieszów. Dalej na południe miała obsadzić Bug 6-a armja.

Przegrupowanie wojska polskiego do walnej bitwy odbyło się prawie bez przeszkód—walczyły tylko straże tylne. Jedynie skrajne północne skrzydło zostało zepchnięte z wyznaczonych stanowisk nad Orzycem. Rosjanie bowiem w ostatniej chwili skierowali swe główne siły na północ od Warszawy. Dnia 10 sierpnia o godzinie 4 Tuchaczewski, zmylony polskim odwrotem, wydał rozkaz[2]) do „rozgromienia przeciwnika i opanowania warszawskiego rejonu":

> „Przeciwnik na całym froncie cofa się w dalszym ciągu. Rozkazuję rozbić go ostatecznie i, sforsowawszy rzekę Wisłę, odrzucić na południowy zachód".

Armja 4-a z korpusem konnym miała przejść Wisłę „nie później niż 15 sierpnia" pod Włocławkiem, armje 15-a i 3-a pod Płockiem, Wyszogrodem i Modlinem, by osaczyć wojsko polskie od północy i zachodu, 16-a armja miała uderzyć frontalnie na Warszawę, for-

[1]) Brygada ta opóźniła się — powinna być już w Cycowie.

[2]) Nr. 236/op./tj. Mjr. Józef Moszczeński „Rosyjski plan bitwy nad Wisłą w 1920 r." Bellona 1925 r. oraz „Wojna s biełopolakami".

sując 14 sierpnia Wisłę na północ od miasta, podczas gdy grupa mozyrska powinna jednocześnie opanować Dęblin i Kozienice.

Tuchaczewskij chciał odrazu wykonać plany Dybicza i Paskiewicza z 1831 roku, ale tytułu „czerwonego księcia warszawskiego" uzyskać nie zdołał.

NACZELNY WÓDZ W OBOZIE.

W dniu 13 sierpnia o 10 godzinie Naczelny Wódz przybył do Puław, mając przy sobie pułkownika sztabu generalnego Stachiewicza Juljana, jako szefa sztabu, by dopilnować przygotowań wojska do natarcia rozstrzygającego i osobiście niem pokierować.

Tegoż dnia odbyła się w Irenie pod Dęblinem historyczna odprawa Marszałka Piłsudskiego z generałami Śmigłym-Rydzem i Skierskim, na której Wódz Naczelny wyłożył szczegółowo plan działania, nie tając ryzyka manewru, lecz podnosząc jego konieczność i doniosłe znaczenie w zawiązującej się walnej bitwie, w której miały rozstrzygnąć się losy wojny.

Nazajutrz Wódz Naczelny od rana do nocy odbywał przegląd dywizyj 4-ej armji, nagradzając po raz pierwszy najdzielniejszych oficerów i żołnierzy srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari*. Marszałek rozmawiał swoim zwyczajem — to wesoło, to poważnie z żołnierzami, zapowiadając im wysiłek nóg ponad zwykłą miarę. Obecność Naczelnego Wodza wśród szeregów obudziła dawny, żywiołowy zapał i ochotę do czynu[1]). W każdej dywizji Wódz Naczelny miał odprawę z oficerami. A po odjeździe dywizyj w nocy z 14 na 15 sierpnia Wódz Naczelny dyktował płk Stachiewiczowi rozkaz do natarcia armij o świcie dnia 16 sierpnia.

POŁOŻENIE POD WARSZAWĄ 13, 14 i 15 SIERPNIA.

Manewr z nad Wieprza miał zacząć się początkowo 17 sierpnia Wódz Naczelny przyśpieszył działanie zaczepne o jeden dzień z powodu położenia pod Warszawą, „na której wytrzymałości były oparte wszystkie obliczenia"[2]).

Już 13 sierpnia, jak przewidywał Naczelny Wódz, rozpoczęła się krwawa bitwa obronna na przedmościu Warszawy. Zawiązanie wstępnego boju w tym dniu z dwiema dywizjami 16-ej armji so-

[1]) Dzienniczek gen. Skierskiego Leonarda, który wspomina kilkakrotnie o wielkim wpływie Naczelnego Wodza. Historje pułków 14-ej, 16-ej i 21-ej dywizyj. Niestety, Wódz Naczelny nie miał czasu być w 1-ej dywizji choć był już blisko Lubartowa.

[2]) List Marszałka Piłsudskiego do szefa sztabu generalnego z 15.VIII.20 godzina 3 m. 10.

wieckiej, oddało przeciwnikowi pierwszą pozycję obronną przedmościa. Ofiarne przeciwnatarcie 1-ej dywizji piechoty litewsko-białoruskiej na Radzymin dnia 14 sierpnia nie poprawiło położenia — wróg, zasilony nadchodzącemi siłami głównemi 16-ej armji, nietylko utrzymał stan posiadania, ale wtargnął do drugiej pozycji obronnej przedmościa, atakując je również pod Ossowem. Dopiero przeciwnatarcie w dniu 15 sierpnia dywizyj 1-ej litewsko-białoruskiej, 11-ej i 10-ej pod kierownictwem gen. Żeligowskiego wyrzuciło pod wieczór Rosjan z obszaru Radzymina, jednak oddziały polskie nie zdołały jeszcze odzyskać utraconych stanowisk.

ROZKAZY DO NATARCIA.

Dnia 15 sierpnia przed świtem gen. Śmigły-Rydz otrzymał następujący rozkaz Naczelnego Wodza:

KWATERA GŁÓWNA NACZELNEGO WODZA. *M. p. dnia 15.VIII.1920 r.*

ROZKAZ OPERACYJNY.

I. Sytuacja dnia 14.VIII przedstawia się następująco:

Nieprzyjaciel usiłuje zawładnąć Warszawą, dążąc do wykonania swoją 4 armją głębokiego obejścia od północy wzdłuż ogólnej osi Ostrołęka—Ciechanów—Płock; 15 armja skierowana jest od Pułtuska na Zegrze i Modlin, części 3 oraz 16 armja mają za zadanie sforsowanie przedmościa Warszawy i owładnięcie Pragą.

Na przestrzeni od Garwolina po Wieprz prawdopodobnie słabe siły Grupy Mozyrskiej.

12 armja nieprzyjacielska ma zadanie ofensywne w głównym kierunku na Lublin i Tomaszów, to ostatnie złączone z zadaniami armji konnej oraz sił, dążących do opanowania Galicji Wschodniej.

Wogóle ugrupowanie nieprzyjaciela jest bardzo silne na północy (kierunek Warszawy), zupełnie słabe w centrum, niezbyt silne na południu.

II. Ugrupowanie własne, mające na celu przyjęcie nieprzyjaciela, napierającego na Warszawę oraz przeprowadzenie kontrofensywy od południa na skrzydła i tyły operujących pod Warszawą sił nieprzyjacielskich, jest naogół ukończone. Na północ od Wisły z oparciem o Modlin przeprowadza dzisiaj 5 armja akcję z zadaniem sparaliżowania działań nieprzyjacielskich na tym terenie. Przedmoście Warszawy jest przygotowane do przyjęcia ataku.

Wojska frontu środkowego rozpoczną kontrakcję dnia 16 b. m. o świcie. Zadaniem ogólnem tej akcji jest atak na skrzydła armij, operujących na północy i opanowanie wszystkich linij komunikacyjnych nieprzyjaciela.

W tym celu zarządzam:

A. obejmuję bezpośrednie kierownictwo nad kontrofensywą, przyczem pod względem operacyjnym podlegać mi będą: Gen. por.

Rydz-Śmigły, kierujący akcją wojsk Frontu Środkowego z wyjątkiem 4 armji, Gen. ppor. Skierski, dowódca 4 armji, oraz mjr. Jaworski ze swoją Grupą Jazdy.
Moja kwatera główna w Puławach.

B. Zadaniem 4 armji jest uderzenie i jak najszybsze posunięcie się w kierunku północnym tak, ażeby ruch ten zdegażował obronę Wisły między Dęblinem a Warszawą i już wieczorem dnia 16.VIII wywarł wpływ na południową część przedmościa Warszawy. To też lewe skrzydło i centrum 4 armji powinny pierwszego dnia wysunąć się tak daleko na północ, jak tylko jest możliwem przy wyzyskaniu wszystkich sił żołnierza i wszystkich ułatwień komunikacyjnych. Silne prawe skrzydło 4 armji powinno łączyć się z Grupą ofensywną 3 armji.

W myśl powyższego lewe skrzydło 4 armji musi pierwszego dnia osiągnąć głównemi siłami conajmniej Gończyce i Żelechów, prawe skrzydło conajmniej Radzyń.

C. Zadaniem 3 armji w tej początkowej fazie operacji jest przykrycie akcji 4 armji od wschodu; będzie ono osiągnięte przez uderzenie grupą ofensywną 3 armji w ogólnym kierunku na Parczew, który winien być dnia 16.VIII, jako minimum osiągniętym.

D. Rozgraniczenie między 4 armją a 3 armją: Radzyń — Trzebieszów nad Krzną, obie miejscowości po stronie 4 armji...

F. 2 armja zachowuje się defensywnie i dąży do natychmiastowego zreorganizowania i wzmocnienia swoich dywizyj, które zaraz po rozpoczęciu operacji będą stanowiły jednostki dyspozycyjne do nowych działań.

G. 1 armja współdziałała w ofensywie, wykonując dnia 16.VIII, po południu uderzenie wzdłuż szosy Warszawa—Siedlce z zadaniem zajęcia Mińska Mazowieckiego w tymże dniu [1]).

V. Zwracam uwagę na bezwzględną konieczność przeprowadzenia całej operacji w nakazanych rozmiarach. Wzgląd na zmęczenie ludzi i na straty nie może tutaj odgrywać roli: wszystkie wojska, a szczególnie zaś prawe skrzydło 4 armji muszą się liczyć z tem, że nawet słaba osłona i niepewność sytuacji na skrzydle nie może powstrzymać marszu w jego głównym kierunku. Wszystkie wojska zrozumieć muszą, że bitwa ta rozstrzyga losy wojny i kraju i że dać ona może pożądane rezultaty tylko przy najwyższym wysiłku sił i woli każdego poszczególnego żołnierza i oficera. Daleko posunięta inicjatywa ofensywna wszystkich dowódców będzie gwarancją zwycięstwa.

(—) PIŁSUDSKI
Wódz Naczelny

Za zgodność
STACHIEWICZ
Pułkownik Sztabu Generalnego

[1]) Termin natarcia 1-ej armji został przesunięty tegoż dnia na 17.VIII.20 rano. Pominięte tu punkty III i IV rozkazu tyczą się łączności i nadsyłania meldunków.

Wódz Naczelny kładł główny nacisk na szybkość działania „tak, by działanie było piorunujące“ [1]), „nakazując przechodzić przestrzenie, do których oprócz 1-ej legjonowej inne wojska nie były przyzwyczajone“ [2]).

O tem Naczelny Wódz tak pisał do szefa sztabu generalnego dnia 15 sierpnia o godzinie 3 m. 10 [3]).

„Zdecydowałem następujące środki przyśpieszenia ruchu:

a) Sam siedzę na karku 14-tej, którą liczę, że tegoż dnia [4]) awangardami dopędzę minimum do Garwolina a może do Pilawy,

b) 16-tej środkowej daję, z tą samą instrukcyą przyspieszenia marszu, dowódcę IV-tej armii.

c) 1 legionowa idąca na Parczew i dalej sama będzie spieszyć, a mieć będzie na karku samego Śmigłego, a więc 21-a w środku nawet gdyby nie wyspieszyła sama, będzie pchana przez postępy sąsiednich dywizyi“...

...Wogóle chcę 4 armii i 1 legionowej nadać od początku taką samą szybkość i takie szalone tempo, jakiej kiedyś użyłem przy ukraińskiej ofensywie. Jeżeli mi się to uda, a wysiłku nie poskąpię i już wprowadzam całą armję w trans w tym kierunku, to obliczenia moje okażą się słusznemi“.

Wódz Naczelny bowiem żądał, by dywizje frontu środkowego osiągnęły drugiego dnia operację szosą warszawsko-brzeską.

Myślą przewodnią Naczelnego Wodza było „degażowanie operacji [5]), przejście linij komunikacyjnych naprzód 16-ej armji potem armij bardziej północnych“ [6]).

W myśl otrzymanego rozkazu gen. Śmigły-Rydz postanowił „zasłonić Lubelszczyznę możliwie małemi siłami, używając możliwie znacznych do współdziałania z akcją 4-ej armji [7])“.

W tym celu 1-a dywizja lewoskrzydłowa piechoty legjonów miała rozpocząć o świcie 16 sierpnia natarcie dośrodkowe na Parczew „bez względu na akcję innych oddziałów“, a następnie posuwać się na Białą tak szybko, aby w ciągu dnia przeciąć szosę z Radzynia

---

[1]) Akta Kwatery Głównej z sierpnia 1920 r. pierwsza redakcja rozkazu, zapisana stenograficznie przez płk. s. g. Stachiewicza.

[2]) „Rok 1920“, str. 168.

[3]) List służbowy Naczelnego Wodza do gen. Rozwadowskiego z 15.VIII.20 godz. 3 m. 10, zatytułowany „Kochany Generale“. Odpowiedź gen. Rozwadowskiego z 15.VIII godz. 17 na ten list jest jednym z dokumentów świadczących niezbicie, iż cały plan bitwy warszawskiej został, nawet w szczegółach taktycznych, obmyślony przez Naczelnego Wodza.

[4]) To jest 16 sierpnia.

[5]) Przez natarcie wzdłuż dotychczasowego frontu z południa na północ.

[6]) Tekst rozkazu z 15.VIII.20 zapisany stenograficznie przez płk. Stachiewicza.

[7]) Rozkaz z dowództwa frontu środkowego Nr 2856/III, z 15.VIII.20 godzina 4.

do Wisznic. Tę ostatnią miejscowość powinna zająć 4-a brygada jazdy, utrzymująca łączność z 3-ą dywizją piechoty legjonów, która wraz z grupą gen. Bałachowicza, częścią 7-ej dywizji piechoty i grupą kpt. Zajchowskiego została skierowana na Włodawę i dalej na północ, ubezpieczając manewr z nad Wieprza od wschodu z wykorzystaniem osłony Bugu.

NA STANOWISKACH WYJŚCIOWYCH

W dniu 15 sierpnia 1920 r. bataljony 1-go pułku piechoty legjonów zostały załadowane o godzinie 4 w Trawnikach na samochody i w ciągu dnia przewiezione dwoma transportami szosą przez Piaski, Lublin do Lubartowa, gdzie 1-y pułk zebrał się późnym wieczorem i zakwaterował w rejonie pałacu. Tabory bojowe i ciężarowe odbywały tą samą drogą osobno marsz.

Stan liczebny pułku — bojowy 43 oficerów, 1870 bagnetów, oraz 396 szeregowych obsługi 45 karabinów maszynowych i 12 miotaczy granatów; żywnościowy — 52 oficerów, 2766 szeregowych, 462 konie [1]).

Na stacji kolejowej w Lubartowie stanął pociąg pancerny „Poznańczyk".

Dowództwo 1--go pułku piechoty legjonów sprawował jeszcze mjr. Kozicki Stanisław, miał jednak w najbliższych dniach objąć dowództwo 6-go p. p. leg. Do pułku został przydzielony I bataljon 132-go rezerwowego pułku piechoty oraz I dywizjon 1-go pułku artylerji polowej legjonów (baterje 1-a i 8-a) przez co stan bojowy pułku wzrósł do 48 oficerów, 2250 bagnetów, 51 karabinów maszynowych, 8 armat polowych.

Nastrój wśród oddziałów pułku, podnieconych widokiem ciągnącego zewsząd wojska, był wyśmienity. Rzucały się jednak w oczy braki w umundurowaniu.

Tegoż dnia 5-y pułk piechoty legjonów, zebrawszy się w Ostrowiu [2]), wysunął się stąd po południu do Parczewa, który zajął o godzinie 23.

W nocy z 15 na 16 sierpnia do Lubartowa przybył ppłk. Dąb-Biernacki Stefan ze swym sztabem, rano miał przybyć tam także generał Śmigły-Rydz ze ścisłym sztabem grupy uderzeniowej.

---

[1]) Stan według oryginalnego *ordre de bataille* pułku z 15.VIII.20 L. dz. 205 z 29.VIII.

[2]) Dwa bataljony 5-go p. p. leg. walczyły od 1.VIII.20 w grupie mjr. Hozera przy 3-ej armji.

1-a dywizja miała zacząć natarcie 16 sierpnia o godzinie 4. W tej chwili położenie jej przedstawiało się następująco:

5-y pułk piechoty legjonów z 2-ą baterją 1-go p. a. p, z rozwiązanej grupy mjr. Hozera stał się strażą przednią dywizji, zająwszy Parczew.

1-y pułk piechoty legjonów wraz z bataljonem 132-go pułku piechoty i dwiema baterjami artylerji polowej uformował kolumnę główną I brygady piechoty płk. Knolla-Kownackiego w Lubartowie. Z kolumną tą miał postępować pociąg pancerny „Poznańczyk". Przydzielony do brygady II dywizjon 1-go pułku artylerji polowej legjonów (baterje 5-a i 6-a) wyładował się w nocy na stacji Bystrzycy, by stąd podążyć o godzinie 4 do Parczewa. Tam miał podporządkować się dowódcy 1-go pułku piechoty, który powinien oddać baterje I dywizjonu dowódcy 5-go pułku piechoty legjonów.

Świeżo utworzona w tym czasie III brygada piechoty legjonów ppłk. Popowicza miała o tej godzinie tylko II bataljon 6-go pułku piechoty w Lubartowie, dokąd jednak dojeżdżał[1]) koleją z Lublina III bataljon tego pułku oraz III dywizjon 1-go p. a. p. leg. (baterje 7-a i 9-a). I bataljon 6-go pułku przybędzie koleją wprost do Parczewa o godzinie 15-ej.

Do III brygady p. leg. należał jeszcze 157-y rezerwowy pułk piechoty. Jeden bataljon tego pułku znajdował się w Brzeźnicy Bychawskiej koło Tarła, dwa pozostałe, walczące dotąd przy 3-ej dywizji, maszerowały od 13 sierpnia z Tyszowiec do Rejowca. Wobec tego pułk ten został przeznaczony do odwodu dowódcy dywizji wraz z dwiema baterjami, 2-ą i 3-ą 1-go pułku artylerji ciężkiej legjonów.

Brak czasu nie pozwolił dywizji uzupełnić z czołówek zapasów żywności i amunicji, nie zdążono również pobrać obiecanego przez dowództwo armji ekwipunku. Nadto tak dowództwo dywizji, jak i dowództwa brygad nie dostały zupełnie map okolicy.

Za 1-ą dywizją na Wieprzu stała grupa mjr. Grabowskiego (pięć bataljonów etapowych i wartowniczych z trzema baterjami artylerji ciężkiej), która dotąd osłaniała koncentrację dywizji, a obecnie przechodziła do odwodu gen. Zielińskiego.

Na lewo od 1-ej dywizji zajęła stanowiska nad Wieprzem w okolicy Kocka 21-a górska dywizja z 4-ej armji wraz z ochotniczą brygadą jazdy mjr. Jaworskiego; na prawo, pod Piasecznem przebywała dywizja białoruska gen. Bałachowicza oraz grupa kpt. Zajchowskiego (dwa bataljony etapowe) pod Cycowem; dalej na

[1]) Przybył o godzinie 6-ej.

południowy wschód 3-a dywizja piechoty po marszu z Hrubieszowa zebrała się w całości w Chełmie; opóźniona 4-a brygada jazdy stanęła głównemi siłami w Rejowcu, by nazajutrz dotrzeć do Cycowa.

Zamiar dowódcy 1-ej dywizji.

Zadaniem 1-ej dywizji piechoty legjonów było koncentryczne natarcie na Parczew w związku z natarciem 21-ej górskiej dywizji na Łuków i brygady jazdy mjr. Jaworskiego na Radzyń, gdzie spodziewano się głównych sił rosyjskiej grupy mozyrskiej. Z Parczewa 1-a dywizja miała wysunąć się forsownie na Białą, by już w pierwszym dniu działań zamknąć szosę Radzyń—Wisznice.

Pierwszą część tego zadania wykonał już samorzutnie 5-y pułk piechoty legjonów, zajmując Parczew. W Ostrowiu jednak wylądował dnia poprzedniego lotnik nieprzyjacielski, wysłany przez dowódcę grupy mozyrskiej Chwiesina z rozkazami do t. zw. oddziału zbiorowego, który miał znajdować się w okolicy Ostrowia. Pozwoliło to ustalić, że przeciwnik pod naciskiem polskich oddziałów, osłaniających koncentrację dywizji, cofnął się widocznie na północ i wschód.

Wobec tego płk. Dąb-Biernacki postanowił osiągnąć w dniu 16 sierpnia I brygadą, zebraną w Parczewie,—rejon Brzozowy Kąt—Komarówkę, III brygadą obszar Wohyń—Milanów—Rudno, ustawiając ją w schodzie wtył na lewo w stosunku do I brygady, przyczem obowiązkiem 6-go p. p. leg. było utrzymanie łączności z grupą jazdy mjr. Jaworskiego.

Odwody dywizji miały podjechać koleją do Parczewa. Natarcie dywizji ubezpieczył od wschodu 16-y pułk ułanów, który, maszerując z Abramowic pod Lublinem, dotarł 16 sierpnia o świcie do Brzostówki, by stąd przez Parczew działać na Wisznice[1]). Na lewem skrzydle miał działać w kierunku na Łuków pociąg pancerny „Poznańczyk".

Trudne zadanie dywizji ze względu na nieukończoną jej koncentrację ułatwił znacznie odwrót nieprzyjaciela; natarcie dywizji zmieniało się na marsz bojowy, pozwalający bez przeszkód zebrać nadciągające oddziały w wyznaczonych im kierunkach.

Czołówki dywizji — amunicyjna, żywnościowa i sanitarna, jej urząd gospodarczy z piekarnią polową znajdowały się już częściowo w Lubartowie, gdzie pułki miały pobrać trzydniową normalną oraz taką samą rezerwową porcje żywności i uzupełnić amunicję.

---

[1]) spełniając zadanie opóźnionej 4-ej brygady jazdy.

Dowódca I brygady p. leg. dnia 15 sierpnia 1920 r. o godzinie 23 m. 40 zarządził wymarsz 1-go pułku piechoty z Lubartowa na 16 sierpnia godzina 4 do Parczewa. Na godzinę przed wymarszem 1-go pułku piechoty legjonów miał wyjechać do Parczewa pociąg pancerny „Poznańczyk".

W myśl tych zarządzeń dowódca pułku rozkazał:

DOWÓDZTWO 1 p. p. LEG. *Lubartów, dnia 16.VIII.20*
L. op. 95/L. g. 2-35 Mapa 1:100.000

ROZKAZ OPERACYJNY Nr. 67/L.

I. Nieprzyjaciel zaszachowany przez grupę gen. Bałachowicza w okolicy Komarówka—Krasne—Piaseczno oraz napierany przez grupę mjr. Hozera w Ostrowiu cofa się na wschód i północ.

II. Zamiarem 1 dyw. p. leg. jest zajęcie Parczewa.

III. W akcji weźmie udział pociąg pancerny „Poznańczyk", który ma zadanie ochrony lewego skrzydła I Bryg. Leg. Baon I/132 p. p. wydzieli natychmiast jeden pluton piechoty bez k. m., który zamelduje się w dowództwie pociągu pancernego o godzinie 2-30 dnia 16.VIII. na stacji kol. w Lubartowie.

IV. W związku z powyższem zarządzam zbiórkę pułku o godzinie 3 m. 45 przy gościńcu wiodącym do Zagrody, czoło w oddaleniu 2 klm. od obecnego miejsca zakwaterowania. Porządek marszu: w straży przedniej III/1 p. p. potem I/1, II/1, I/132 p. p. Wymarsz punktualnie o godzinie 4.

Pułk maszeruje marszem ubezpieczonym, posuwając się szosą z Lubartowa na Parczew. Po osiągnięciu skrzyżowania dróg pod Siemieniem, baon II maszeruje traktem północnym, siła główna traktem południowym przez Miłków-Brudno do Parczewa, który prawdopodobnie będzie już zajęty przez grupę mjr. Hozera. W Parczewie nastąpi odpoczynek, po którym pułk maszeruje za grupą mjr. Hozera.

VI. Amunicja w razie braku będzie podwożona samochodami.

VII. Przy kompanjach wozy k. m. i amunicyjne, wozy prowiantowe i kuchnie za baonem II według porządku kolumn baonowych.

(—) KOZICKI
mjr. i d-ca pułku

Rzeczywiste położenie Rosjan.

Przed armjami frontu środkowego znajdowała się t. zw. grupa mozyrska Chwiesina w składzie 57-ej i 58-ej dywizyj strzelców oraz „oddziału zbiorowego". Zadaniem jej była osłona południowego skrzydła armji Tuchaczewskiego. W dniu 16 sierpnia jednostki jej były rozrzucone wzdłuż Wieprza od Wisły po Bug.

57-a dywizja miała zdobyć Dęblin i sforsować Wisłę pod Maciejowicami, 170-a jej brygada zajęła Kock. Zbiorowy oddział, którego

zadaniem było natarcie na Lubartów, został właśnie odrzucony z Parczewa na linję Wisznice — Sosnowica.

Grupę Dotola z 58-ej dywizji strzelców (172-ą brygadę), nacierającą na Lublin zatrzymała etapowa grupa kpt. Zajchowskiego pod Cycowem, 173-a brygada tej dywizji została odrzucona już 13 sierpnia za Bug.

Tymczasem 16-a armja sowiecka przygotowywała się do ponownego uderzenia na przedmoście Warszawy, tym razem od południowego wschodu ze sforsowaniem Wisły w okolicy Góry Kalwarji.

Rosjanie zupełnie nie zdawali sobie sprawy z położenia; dowódca grupy mozyrskiej meldował Tuchaczewskiemu, że ma przed sobą słabe oddziały partyzantów, które postanowił rozbić, polecając w nocy z 15 na 16 sierpnia swym, rozrzuconym na przestrzeni niemal 200 kilometrów oddziałom „w żadnym wypadku nie rozpylać się, działać stanowczo i śmiało, nie dając Polakom możności do opamiętania się".

Trzeba zaznaczyć, że Rosjanie w tym czasie nie mieli już wcale odwodów taktycznych [1]); w dalszych odwodach była tylko brygada 55-ej dywizji w Grodnie i brygada 48-ej dywizji w Wilnie.

MARSZ DO MIĘDZYRZECA.

Dnia 16 sierpnia 1920 roku o pogodnym świcie zaczęło się ogólne gwałtowne natarcie całej grupy manewrowej Naczelnego Wodza t. j. 4-ej i 3-ej armij polskich. Świadomość, że wojsko idzie pod bezpośredniem dowództwem Ukochanego Marszałka wzbudzała głośny, radosny zapał w szeregach i wiarę w powodzenie.

Wedle otrzymanego rozkazu 1-y pułk piechoty legjonów wyszedł z Lubartowa marszem ubezpieczonym o godzinie 4 rano. W straży przedniej szedł III bataljon ppor. Gorgonia, mając na czole 10-ą kompanję ppor. Burczaka. W sile głównej — reszta pułku z dwiema baterjami artylerji, w straży tylnej I bataljon 132-go pułku piechoty kpt. Wąsika.

Droga do Parczewa była dobra, marsz więc odbywał się dość szybko. Cały dzień sprzyjała piękna pogoda. Parczew osiągnięto koło godziny 14, bez zetknięcia z nieprzyjacielem. W Parczewie, zajętym już przez 5-y pułk piechoty legjonów mjr. Hozera, 1-y pułk zatrzymał się na postój ubezpieczony do godziny 17 — kompanje zjadły obiad. Dowództwo pułku objął w zastępstwie kpt. Wenda Zygmunt, oddając II bataljon ppr. Okulskiemu Edwardowi. O go-

[1]) Polskie Naczelne Dowództwo przewidywało, iż przeciwnik zbiera odwody na Bugu w okolicy Brześcia.

Szkic Nr. 58.

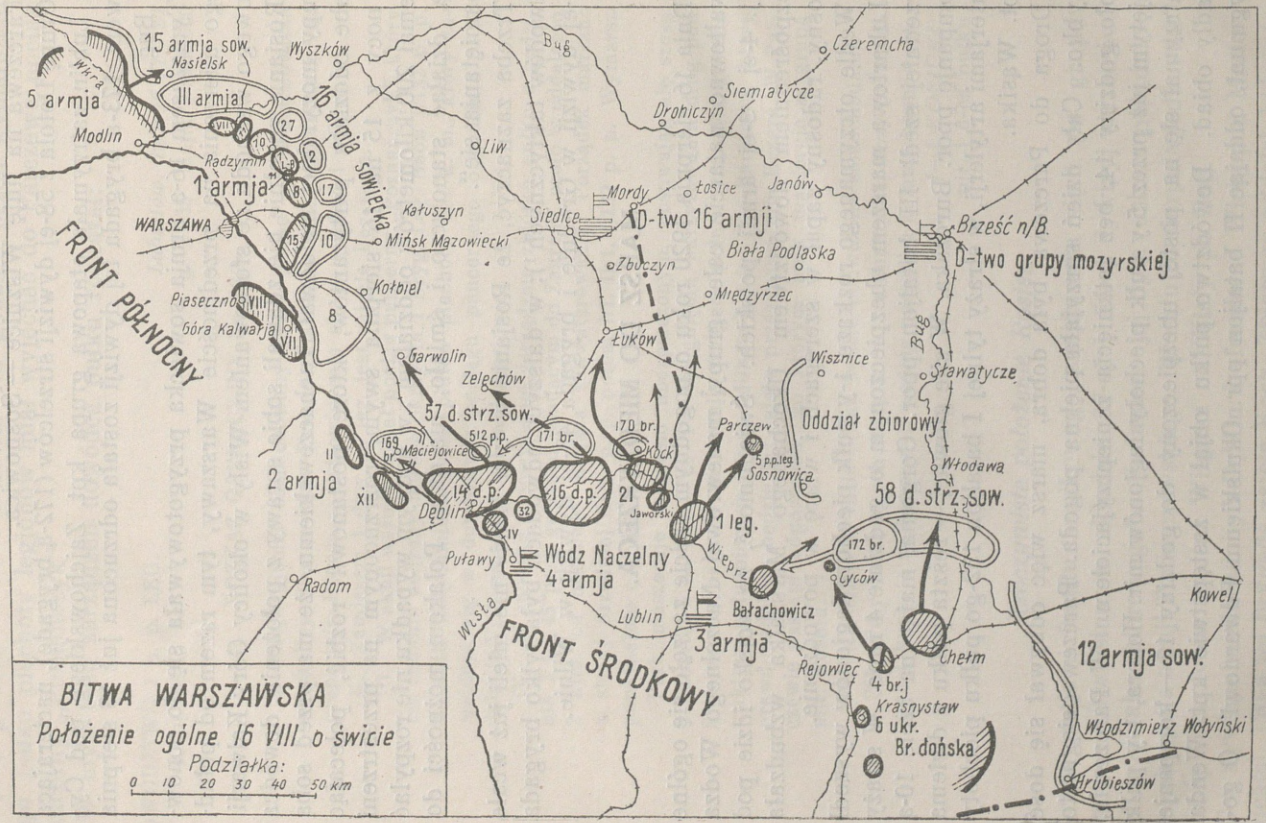
15 armja sow.
Nasielsk
Wkra
5 armja
III armja
Wyszków
16 armja sowiecka
Bug
Czeremcha
Siemiatycze
Drohiczyn
Modlin
Liw
Radzymin
1 armja
WARSZAWA
FRONT PÓŁNOCNY
Kałuszyn
Mińsk Mazowiecki
Siedlce
Mordy
Łosice
Janów
D-two 16 armji
Biała Podlaska
Brześć n/B.
D-two grupy mozyrskiej
Zbuczyn
Międzyrzec
Piaseczno
Góra Kalwarja
Kołbiel
Garwolin
Zelechów
Łuków
Wisznice
Stawatycze
Bug
57 d. strz. sow.
169 br.
512 pp.
171 br.
170 br.
Parczew
Oddział zbiorowy
Maciejowice
Kock
5 pp. leg.
Sosnowica
Włodawa
2 armja
14 d.p.
15 d.p.
21
58 d. strz. sow.
Dęblin
Jaworski
1 leg.
172 br.
Puławy
Wódz Naczelny
4 armja
Wieprz
Cyców
Radom
Lublin
Bełachowicz
Kowel
Wisła
FRONT ŚRODKOWY
3 armja
Rejowiec
Chełm
12 armja sow.
4 br. j
Krasnystaw
6 ukr.
Br. dońska
Włodzimierz Wołyński
Hrubieszów
BITWA WARSZAWSKA
Położenie ogólne 16 VIII o świcie
Podziałka:
0 10 20 30 40 50 km

dzinie 17 m. 30 pułk ruszył dalej piaszczystą drogą na Wiski wślad za 5-ym pułkiem, który znów szedł na czole. Do wsi Wiski pułk wszedł o godzinie 23 i tam zatrzymał się na biwaku, przeszedłszy koło 51 kilometrów. Styczności z nieprzyjacielem nie nawiązano; jedynie przed 5-ym pułkiem uciekały na wschód słabe oddziały Rosjan w kierunku Suchowoli, Wisznic i Sławatycz.

Już w Parczewie pułk otrzymał rozkaz dowódcy I brygady [1]), nakazujący 5-mu pułkowi dotrzeć jednym bataljonem do wsi Kozły, dwoma do Waliny, 1-mu pułkowi do Wisek. Nazajutrz o świcie 5-y pułk z jedną baterją artylerji miał wykonać natarcie od południa i zachodu na stację i miasteczko Białą, 1-y pułk dostał zadanie pośpieszać za 5-ym pułkiem, by w razie potrzeby wesprzeć jego atak. Pociąg pancerny powinien osłaniać lewe skrzydło brygady oraz przeprowadzić zwiady w stronę Łukowa. Zapowiedziane było również współdziałanie samolotów.

W Wiskach jednak dowódca brygady wydał dnia 17 sierpnia o godzinie 4 m. 30 następujący rozkaz [2]):

„I. Nieprzyjacielska 57 dyw. p. wycofuje się w kierunku na Międzyrzec. Skład jej: 170, 171 i 172 br. p,: 170 br. p. złożona z 510, 511 i 512 p. p. sow. Nieprzyjaciel częściowo zdemoralizowany— wielka ilość dezerterów.

II. Na rozkaz dowództwa 1 dyw. p. leg. I i III bryg. p. leg. mają skoncentrować się w rejonie Kolembród-Kozły-Korczówka z wysuniętym baonem w m. Biała.

III. W myśl tego zarządzam: 1 p. p. leg. wraz z I/132 p. p. i przydzieloną artylerją odmaszerują niezwłocznie do Korczówki, gdzie czeka na dalsze rozkazy. 5 p. p. leg. z przydzieloną artylerją wyśle na podwodach jeden baon z artylerją do Białej, resztę zaś oddziałów pozostawi na miejscu. O ile rozkaz ten byłby spóźniony— pułk skoncentruje się w Białej. Dowództwo 1 bryg. p. leg. przy 5 p. p. leg. — Kozły".

Rozkaz ten 1-y pułk otrzymał w drodze, gdyż opuścił Wiski o godzinie 4 rano i gościńcem przez Kolembród-Korczówkę udał się w stronę Sidorek. W Korczówce kolumna pułku stanęła o godzinie 11. Tam kpt. Wenda otrzymał nowy rozkaz dowódcy brygady [3]):

„I. Kontaktu ścisłego w dalszym ciągu z nieprzyjacielem brak.

II. 1 p. p. leg. wraz z artylerją wymaszeruje niezwłocznie po zjedzeniu obiadu najkrótszą drogę z Korczówki do Międzyrzeca, wysyłając jeden baon, który ubezpieczy miejscowości: Manie-Halasy-Tłuściec.

[1]) L. op. 468/1.C.
[2]) I. 469/2 L.
[3]) L. 469/3 L. wydany 17.VIII.20 o godzinie 11 m. 45 w Kozłowie.

5 p. p. leg. odda w Białej jeden baon z bat. art. pod rozkazy mjr. Skrzyńskiego, resztą wymaszeruje niezwłocznie do Rogoźniczki— użyć o ile możności podwód.

III. Dowództwo 1 bryg. p. leg. — Międzyrzec".

W myśl powyższego pułk o godzinie 14 podążył z Korczówki w stronę Międzyrzeca, idąc w następującym porządku: w straży przedniej I bataljon, potem II bataljon z dywizjonem 1-go p. a. p., III bataljon, 4-a kompanja k. m., wreszcie tabory, kompanja techniczna, w straży tylnej I bataljon 132-go pułku. Marszem ubezpieczonym przez Korczowską Wólkę, Witoraz, Strzyżówkę, Żerocin, stację kolejową Stołpno pułk przybył do Międzyrzeca o godzinie 23. Marsz ten, wynoszący 32 km, był męczący, — wielu żołnierzy poodparzało sobie nogi, kilku po drodze zemdlało. Kompanje od dwóch dni nie jadły chleba, zabrakło wogóle prowiantu suchego; o mięso, które trzeba było zakupywać od ludności, było dosyć trudno.

Po przyjściu do Międzyrzeca, zajętego nieco wcześniej przez jazdę mjr. Jaworskiego, która pojechała stąd na Mordy, I bataljon 1-go p. p. leg. został wysłany do wsi Manie w celu ubezpieczenia od północy 1-ej dywizji, zbierającej się w miasteczku. Bataljon wystawił czaty we wsiach Manie, Halasy, Tłuściec, każdą czatę w sile kompanji; dowódca bataljonu z kompanją odwodową i plutonem armat polowych stanął we wsi Żabce. W ten sposób zamknięto międzyrzecki węzeł dróg bitych.

W Międzyrzecu bataljon 132-go pułku został wcielony, jako uzupełnienie do oddziałów 1-ej dywizji, 1-y pułk otrzymał z tego 1 oficera i 54 szeregowych. III bataljon objął świeżo przydzielony kpt. Wąsik Władysław. Stan bojowy pułku tego dnia wynosił: 44 oficerów, 1946 bagnetów, 50 karabinów maszynowych, 8 dział.

W ciągu dnia czołówki żywnościowa, amunicyjna i sanitarna przeszły z Parczewa do stacji Radzyń.

POŚCIG.

WYNIKI MANEWRU Z NAD WIEPRZA.

Przebieg działań w dniu 17 sierpnia.

Nagły cios, zadany przez Naczelnego Wodza grupie armij rosyjskich Tuchaczewskiego, już wieczorem w dniu 17 sierpnia dał doniosłe wyniki. Dzień ten bowiem stanowczo przechylił szalę zwycięstwa na stronę wojska polskiego.

4-a armja gen. Skierskiego, po zniszczeniu dnia poprzedniego 57-ej dywizji strzelców z grupy mozyrskiej, w gwałtownym ruchu

Korpus oficerski 1-go p. p. leg. w sierpniu 1920 r. w środku kpt. Zygmunt Wenda

fot. ks. Tyczkowskr

N a D r o h i c z y n

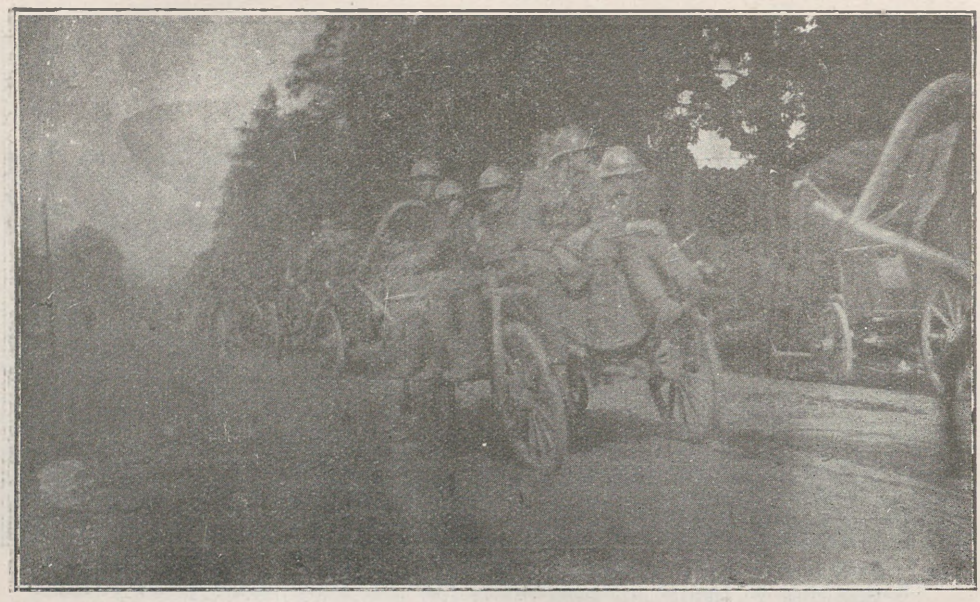

P o ś c i g

fot. ks. Tyczkowski

Ppor. Marjan Bernadzki

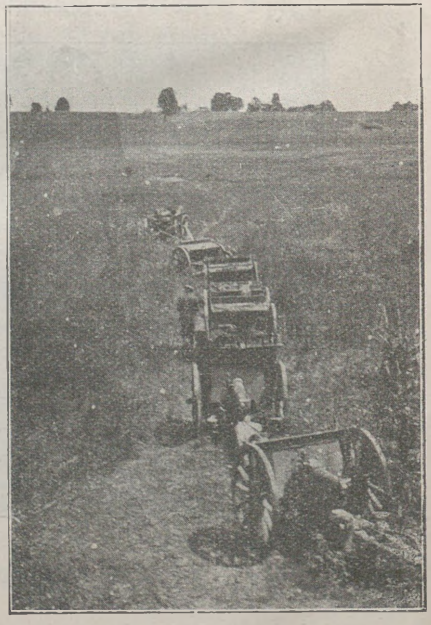

Działa, zdobyte pod Narojkami

naprzód zwaliła się na odsłonięte skrzydło 16-ej armji sowieckiej. Jej 14-a dywizja w bojach pod Kołbielą i Mińskiem Mazowieckim, zniszczyła dwie dywizje sowieckie, podając dłoń 15-ej dywizji z 1-ej armji, nacierającej na Mińsk Mazowiecki frontalnie od strony przedmościa Warszawy; 16-a dywizja stanęła w Kałuszynie, 21-a górska dywizja „na której karku siedział" tego dnia Wódz Naczelny, dochodziła do Siedlec[1]). Rosjanie byli zupełnie zaskoczeni tak szybkiem i potężnem uderzeniem. Zmieszane i bite ich dywizje znalazły jedynie ratunek w szybkiej ucieczce na wschód. Wojsko polskie zaczęło brać dziesiątki tysięcy jeńców, dziesiątki dział. Gdy tegoż dnia 1-a dywizja piechoty legjonów stanęła na linji Międzyrzec—Biała, a 3-a dywizja p. leg. zajęła Sławatycze, wysuwając się w stronę Brześcia nad Bugiem — odwrót Rosjan był poważnie zagrożony.

Odwrót Rosjan.

Już 17 sierpnia rano dowódca rosyjskiego frontu zachodniego Tuchaczewski, przerażony manewrem 4-ej i 3-ej armij polskich, wydał rozkaz do odwrotu 16-ej armji sowieckiej na Liwiec, 3-ej na Narew i Bug, 4-ej do obszaru Ciechanów-Maków, odkładając zdobycie Warszawy na później. 16-a armja wraz z grupą mozyrską miały powstrzymać polskie armje, nacierające od południa; armje te miały być rozbite uderzeniem armij 12-ej i konnej, skierowanych na Lublin. Lecz Budienny rzucił się już na Lwów, podczas gdy 12-a armja, odpędzona za Bug, porządkowała tam swe dywizje. A grupa mozyrska została zniesiona już 16 sierpnia, 17-go zaś kleszcze polskich dywizyj, nacierających na Mińsk Mazowiecki, rozszarpały najmniej zużyte w boju na przedmościu dywizje 16-ej armji. Z dywizyj 8-ej i 10-ej pozostało w rzeczywistości zaledwie po kilkaset bagnetów z różnych oddziałów, które zdołały przedrzeć się pojedyńczo na wschód.

Planowy odwrót na Liwiec 16-a armja miała zacząć 17 sierpnia o godzinie 23-ej. O tej godzinie ocalałe z pogromu dywizje 16-ej armji sowieckiej były już w odwrocie wymuszonym na Sokołów, pociągając za sobą cały rosyjski front zachodni. Dalsze rozkazy Tuchaczewskiego nie opanują położenia i ostatecznie będą zmierzały jedynie do uniknięcia zupełnej klęski przez wyprowadzenie armij rosyjskich za Niemen i Szczarę z pod ciosów zapamiętałego pościgu polskiego.

[1]) Siedlce zostały zdobyte 17 sierpnia o godzinie 24.

Nazajutrz — dnia 18 sierpnia, wyszedł rozkaz Naczelnego Wodza, zarządzający ogólny, wytężony pościg, którego pierwszym celem było szybkie opanowanie Bugu, by nie pozwolić armjom rosyjskim zorganizować obrony na tej rzece. Główne zadanie otrzymał front środkowy (armja 4-a, świeżo utworzone 2-a i 3-a) pod bezpośredniem dowództwem Wodza Naczelnego. 4-a armja (dywizje 15-a, 14-a i 16-a, XII brygada i 32-i pułk piechoty) została skierowana wzdłuż osi Kałuszyn — Wysokie Mazowieckie. Armja ta oddawała 21-ą górską dywizję 2-ej armji gen. Śmigłego-Rydza. Ta ostatnia w składzie dywizyj: 21-ej, 1-ej i 3-ej legjonów, dwóch brygad jazdy, miała działać jak najśpieszniej na Białystok, by osaczyć cofające się na północny-wschód główne siły wroga; działanie to miało być osłonięte zajęciem Brześcia nad Bugiem. Armja 3-a gen. Zielińskiego, zasilona odwodem Naczelnego Wodza, miała nadal osłaniać Lubelszczyznę przed 12-ą armją sowiecką. Jednocześnie front północny miał napierać frontalnie wzdłuż osi Warszawa—Wyszków—Ostrów—Łomża, przyczem zadaniem 5-ej armji było odcięcie odwrotu III korpusowi kawalerji i 4-ej armji sowieckiej, które zapędziły się aż po Płock, Włocławek i Toruń.

W STRAŻY PRZEDNIEJ DYWIZJI.

W dniu 17 sierpnia 1-a dywizja piechoty legjonów starła się jedynie swem prawem skrzydłem z rozbitkami grupy mozyrskiej w Białej. Rozgromiony tam przez 5-y pułk piechoty legjonów nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na Janów i Brześć nad Bugiem, pozostawiając kilkuset jeńców i tabory [1]).

Stosownie do rozkazu gen. Śmigłego-Rydza, dowódca I brygady zarządził forsowny pościg w kierunku północnym, by przeszkodzić wrogowi w przeprawie przez Bug.

Dywizja wraz z brygadą mjr. Jaworskiego dążyła I brygadą na Mordy, III brygadą na Siedlce przez Zbuczyn [2]). 1-y pułk piechoty legjonów, idąc w straży przedniej dywizji opuścił Międzyrzec 18 sierpnia o godzinie 6. We wsi Halasy dołączył I bataljon, który osłaniał zbiórkę dywizji i w czasie tego chwycił 10 jeńców. Pułk marszem ubezpieczonym udał się szosą na Łukowiska. Po drodze jednak dopędziły go świeże rozkazy: cała dywizja została zwrócona na

[1]) Pod Białą legł śmiercią walecznych oficer I Brygady Legjonów, kpt. Ewka-Kotarba Feliks, dowódca II bataljonu 5-go p. p. leg.

[2]) Wódz Naczelny spodziewał się początkowo „boju generalnego“ pod Warszawą — 21-a i 1-a dywizje wraz z dwiema brygadami jazdy miały być „prawem ramieniem zachodzącem“.

Drohiczyn z powodu odwrotu Rosjan. Wobec tego kolumna pułku skręciła na drogę boczną przez Kożuszki do Prochenek, gdzie zatrzymano się na obiad. Z Prochenek pułk wyruszył o godzinie 15 drogą na Olszankę, Pietrusy do Łosic. Porządek marszu: jako straż przednia szedł II bataljon, następnie III bataljon, 4-a kompanja k. m., II dywizjon 1-go pułku artylerji polowej legjonów, tabory, kompanja techniczna, w straży tylnej—I bataljon. Do Łosic pułk wkroczył o 18 godzinie. Były one już zajęte od godziny 11 przez grupę jazdy mjr. Jaworskiego, która zdobyła tam ogromne tabory z żywnością i amunicją. Tam też otrzymano wiadomości, że Rosjanie z dużą ilością taborów przeprawiają się przez Bug pod Drohiczynem. Bezzwłocznie dowódca I brygady nakazał rzucić jeden bataljon na zdobytych przez jazdę podwodach w kierunku Drohiczyna z zadaniem ocalenia mostu na Bugu i opanowania przeprawy.

Zadanie powyższe kpt. Wenda powierzył II bataljonowi ppor. Okulskiego. O godzinie 18 m. 30 dwie kompanje tego bataljonu— 7-a i 8-a, wyjechały na podwodach, reszta bataljonu z przydzieloną 5-ą baterją 1-go p. a. p. leg. podążyła w pół godziny później pieszo drogą na Łysów, Tokary, Góry. Bataljon III został skierowany na nocleg do Hruszewa, reszta pułku do Łysowa. Pułk tego dnia przebył 45 kilometrów. Maszerujący za 1-ym pułkiem 5-y p. p. leg. dołączył o godzinie 19 do Łosic, poczem po odpoczynku pomaszerował do Łysowa, mając jeden bataljon w drodze przez Mielnik do Siemiatycz, jako prawe ubezpieczenie brygady. III brygada, idąc przez Królowej Niwę, doszła późną nocą do Laskowic, nawiązawszy łączność z 21-ą górską dywizją w Zbuczynie.

BOJ POD DROHICZYNEM.

O północy z 18 na 19 sierpnia 7-a i 8-a kompanje 1-go p. p. leg. dojechały do wsi Tokary pod Drohiczynem. Tam wyładowały się z podwód i udały pieszo w stronę mostu na Bugu, gdyż we wsi Góry, według zeznań ludności miejscowej, miała znajdować się straż tylna Rosjan. Dowiedziano się również, że w ciągu popołudnia 18 sierpnia przeprawiło się mnóstwo taborów nieprzyjacielskich za rzekę. W Górach 7-a kompanja ppor. Sochańskiego idąca w straży przedniej napotkała słaby opór, który rychło przełamała. Z oddali słychać było z różnych stron strzelaninę — to walczyła z najeźdźcą polska ludność, niepokojąc wroga[1]). We wsi tej pół-

[1]) Wszystkie źródła rosyjskie podają, że podczas odwrotu oddziałów rosyjskich nękała je ludność, tworząc niezliczone i nieuchwytne oddziały partyzanckie. Por. „Rok 1920", str. 207, wydanie II.

bataljon otrzymał od przybyłego ułana-gońca wiadomość o obsadzeniu mostu w Tonkielach przez grupę jazdy majora Jaworskiego.

Miasteczko Drohiczyn składa się z dwóch części, rozdzielonych Bugiem: Drohiczyn Ruski — wieś, zwana także Ruską Stroną, leży na lewym brzegu, zaś właściwe miasteczko — Drohiczyn Lacki, na brzegu wschodnim rzeki, na pagórkach za dość szerokiem, zabagnionem błoniem. Wyniosłości owe obniżają się stopniowo w kierunku północnym. Most drewniany na rzece był oddalony od miasteczka o kilkaset kroków i tworząc długą ciaśninę, z łatwością mógł być obroniony. Na północnym skraju miasteczka rozchodzą się promienisto drogi na zachód, wschód, na północ, północny-zachód i północny-wschód. Droga Góry-Drohiczyn biegnie przez podmokłe łąki nadrzeczne.

Pod osłoną ciemności 7-a kompanja, maszerując z Gór nadal w straży przedniej, przybyła koło godziny 3 do mostu na Bugu. Za nią szła 8-a kompanja ppor. Orlika-Broniewskiego. Po przeciwnej stronie mostu nie dało się zauważyć najmniejszego ruchu, natomiast za Drohiczynem słychać było gwar obozowiska i ruch taborów. Gdy patrol przedni bez wypadku wkroczył do zabudowań na przeciwległym brzegu, kompanje przeszły prędko i niepostrzeżenie przez most. Po kilku minutach były już w miasteczku. Szpica 7-ej kompanji napotkała pierwszą straż nieprzyjaciela dopiero na końcu miasteczka, przy oświetlonej kwaterze jakiegoś sztabu sowieckiego koło rozwidlenia dróg. Na alarm, w kwaterze tej wszczął się gorączkowy ruch, zagaszono światło, w oknie ukazało się kilku uzbrojonych żołnierzy w postawie obronnej. Prowadzący szpicę starszy sierżant Żabski błyskawicznie zorjentował się w położeniu i wrzucił przez okno parę granatów do mieszkania, zajętego przez sztab. Po wybuchu wpadł tam ze starszym legjonistą Blusiewiczem i po chwili wyciągnął przerażonych oficerów rosyjskich ze sztabu 8-ej i 17-ej dywizyj sowieckich. W mieszkaniu zaś zostali zabici dowódca 8-ej dywizji strzelców, Riabinin i jego szef sztabu[1]).

Teraz zaczęła się nocna walka z zaskoczoną załogą miasta. Na początku jej pochwycono kwaterujący w Drohiczynie bataljon żydowski w sile 150 ludzi, złożony z ochotników z naszych miasteczek Kałuszyna, Garwolina oraz z Siedlec; bataljon ten uciekał do Rosji Sowieckiej. Pluton st. sierż. Żabskiego po wzięciu sztabu popędził za miasteczko, gdzie przy ogniskach biwakowały

[1]) Dziennik II bataljonu 1-go p. p. leg. Relacja por. Żabskiego Modesta oraz N. Kakurin „Na puti k Warszawie" i „Wojna s biełopolakami", str. 337.

Szkic Nr. 69.

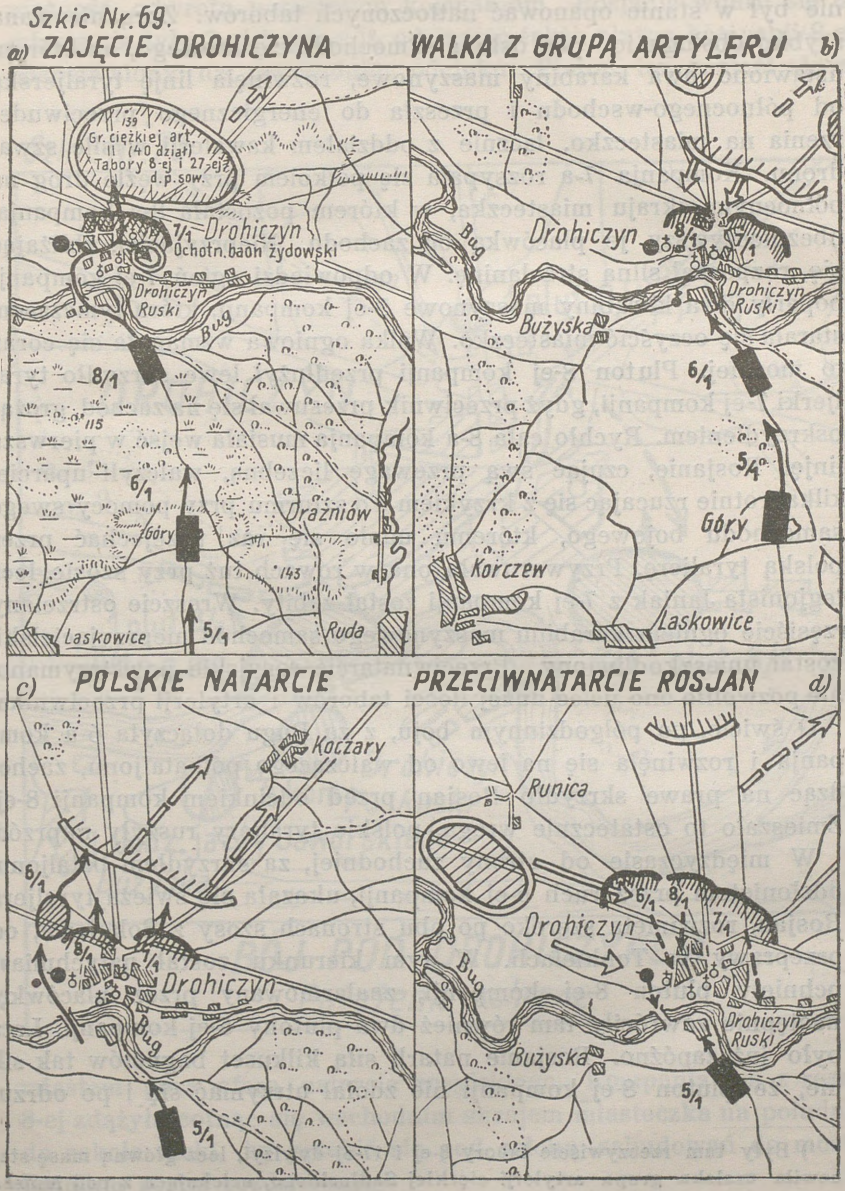
a) ZAJĘCIE DROHICZYNA
b) WALKA Z GRUPĄ ARTYLERJI
c) POLSKIE NATARCIE
d) PRZECIWNATARCIE ROSJAN
139
Gr. ciężkiej art.
II (40 dział)
Tabory 8-ej i 27-ej
d.p.sow.
Drohiczyn
Ochotn. baon żydowski
Drohiczyn Ruski
Bug
8/1
115
6/1
Drażniów
Góry
143
Laskowice
5/1
Ruda
Drohiczyn
Bug
Buzyska
Drohiczyn Ruski
6/1
5/4
Góry
Korczew
Laskowice
Koczary
6/1
Drohiczyn
Bug
5/1
Runica
8/1
7/1
Drohiczyn
Bug
Buzyska
Drohiczyn Ruski
5/1

olbrzymie tabory rosyjskie[1]). Zrobiło się tam wnet piekło. W ręce plutonu wpadły dwa samochody osobowe i dwa działa. Ale pluton nie był w stanie opanować natłoczonych taborów. Zorganizowana szybko obsługa ich pod osłoną samochodu ciężarowego, na którym ustawiono dwa karabiny maszynowe, rozwinęła linję tyraljerską od północnego-wschodu i przeszła do energicznego przeciwuderzenia na miasteczko, łącznie z oddziałem kawalerji w sile szwadronu. Kompanja 7-a rozsypała się półkolem przy węźle dróg na północnym skraju miasteczka, w którem pozostała 8-a kompanja, ubezpieczywszy je placówką od zachodu. Nieprzyjaciel, zbliżając się, rozpoczął silną strzelaninę. W odpowiedzi ogień 7-ej kompanji poparły dwa karabiny maszynowe 8-ej kompanji, która tymczasem starała się oczyścić miasteczko. Walka ogniowa wzmagała się coraz to mocniej. Pluton 8-ej kompanji przedłużył lewe skrzydło tyraljerki 7-ej kompanji, gdyż przeciwnik przesuwał się na zachód, grożąc oskrzydleniem. Rychło cała 8-a kompanja musiała wejść w pierwszą linję. Rosjanie, czując swą przewagę liczebną, walczyli uparcie, kilkakrotnie rzucając się z krzykiem do szturmu przy pomocy swego samochodu bojowego, któremu udało się raz przejechać przez polską tyraljerę. Przywarowała ona w rowach tuż przy szosie, lecz legjonista Janiak z 7-ej kompanji został zabity. Wreszcie ostrzelany rzęsiście ogniem karabinu maszynowego samochód nieprzyjacielski został unieszkodliwiony. Przeciwnatarcie rosyjskie powstrzymano ale pozwoliło ono uciec dużej ilości taborów i artylerji przeciwnika.

O świcie, po półgodzinnym boju, z za Bugu dołączyła 6-a kompanja i rozwinęła się na lewo od walczącego półbataljonu, zachodząc na prawe skrzydło Rosjan przed odcinkiem kompanji 8-ej. Zmieszało to ostatecznie wroga, polskie tyraljery ruszyły naprzód.

W międzyczasie od strony zachodniej, za skrzydłem bataljonu, odsłoniętem przez ruch 6-ej kompanji, ukazała się świeża tyraljera Rosjan, rozwinięta szeroko po obu stronach szosy z Sokołowa, od przeprawy w Tonkielach. W tym kierunku został natychmiast pchnięty pluton 8-ej kompanji, zaalarmowany przez placówkę, następnie zawróciły tam również dwa plutony 6-ej kompanji. Lecz było już zapóźno. Rosjanie natarli siłą kilkuset bagnetów tak silnie, że pluton 8-ej kompanji nie zdołał utrzymać się i po odrzu-

[1]) Były tam rzeczywiście tabory 8-ej i 17-ej dywizyj, lecz główną masę stanowiła uralska grupa artylerji ciężkiej Sadłuckiego, uciekająca z pod Mińska Mazowieckiego. Niestety, 1-y pułk o tem nie wiedział. Grupa owa zdołała ujść z Drohiczyna, lecz wkrótce została w całości ujęta przez naszą 4-ą brygadę jazdy pod Melejczycami. Liczyła ona 39 dział z obsługą, 123 instruktorów, 3155 szeregowych. (Wołczanieckij „Potieri artilerji").

ceniu przez wroga plutonów 6-ej kompanji, zwinął się w lewo, by wspólnie z 6-ą kompanją zorganizować obronę przy moście i dać możność odwrotu pozostałym kompanjom. Rosjanie wdarli się do miasta na tyły 7-ej kompanji, odcinając także pluton kompanji 8-ej, pozostawiony na poprzednim odcinku. Pluton ten znalazł się za

Szkic Nr. 70.

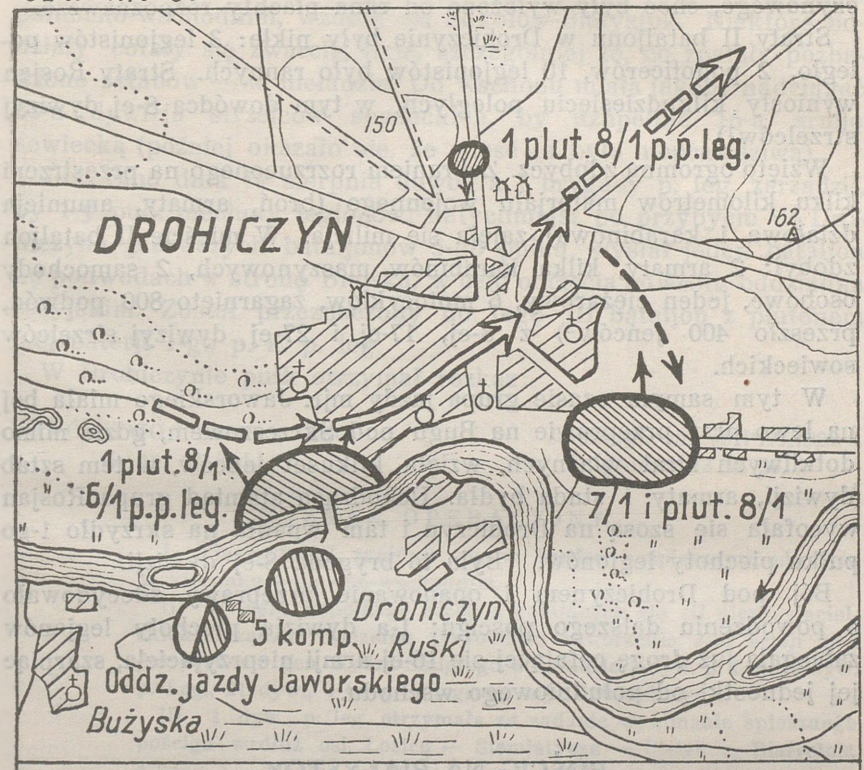

BÓJ POD DROHICZYNEM
Położenie końcowe

miastem poza sferą natarcia rosyjskiego. Kompanja 7-a z resztą 8-ej zdążyła cofnąć się wschodnim skrajem miasteczka na południe, do zakola rzeki, by przebić się pod osłoną zabudowań do mostu. Bataljon został rozdzielony.

Rosjanie jednak nie wdali się w dłuższą walkę i szybko wycofali się szosą na wschód. Przeciwuderzenie zebranych kompanij z łatwością rozproszyło resztę oddziałów wroga. Miasteczko zostało

w krótkim czasie z powrotem oczyszczone i obsadzone, przyczem wzięto znów wielu jeńców.

Bój skończył się o 7 godzinie. Wnet nadciągnęła 5-a kompanja, a za nią pozostałe bataljony 1-go pułku piechoty legjonów zaalarmowane bojem. Koło godziny 12 zebrała się w Drohiczynie prawie cała 1-a dywizja piechoty legjonów. Podczas przeprawiania oddziałów własny lotnik obrzucał je bombami i ostrzeliwał z karabinu maszynowego, choć były wyłożone od rana płachty rozpoznawcze.

Straty II bataljonu w Drohiczynie były nikłe: 3 legjonistów poległo, 2 podoficerów, 10 legjonistów było rannych. Straty Rosjan wyniosły kilkudziesięciu poległych, w tym dowódca 8-ej dywizyj strzelców[1]).

Wzięto ogromną zdobycz. Zebraniem rozrzuconego na przestrzeni kilku kilometrów materjału wojennego (broń, armaty, amunicja działowa i karabinowa) zajęła się milicja. W mieście II bataljon zdobył: 2 armaty, kilka karabinów maszynowych, 2 samochody osobowe, jeden ciężarowy, 6 motocyklów, zagarnięto 800 podwód, przeszło 400 jeńców[2]) z 8-ej, 17-ej i 27-ej dywizyj strzelców sowieckich.

W tym samym czasie grupa jazdy mjr. Jaworskiego miała bój na lewo przy przeprawie na Bugu pod Skrzeszowem, gdzie mimo dotkliwych strat własnych, wzięła kilkuset jeńców, w tem sztab dywizji, armaty i stada bydła. Uchodząca stamtąd grupa Rosjan wycofała się szosą na Drohiczyn i tam wpadła na skrzydło 1-go pułku piechoty legjonów. Była to brygada 8-ej dywizji.

Bój pod Drohiczynem i opanowanie przeprawy zdecydowało o powodzeniu dalszego pościgu: 1-a dywizja piechoty legjonów zabiegała już drogę cofającej się 16-ej armji nieprzyjaciela, szarpiąc jej jednostki od południowego wschodu.

POŚCIG NA BIAŁYSTOK.

Do południa 19 sierpnia 1-a dywizja piechoty legjonów zbierała się w Drohiczynie, jeden bataljon 5-go p. p. leg. maszerował jako ubezpieczenie boczne od wschodu przez Siemiatycze w kierunku Bielska. 6-y pułk piechoty legjonów miał z Drohiczyna iść na Bielsk również przez Siemiatycze, zaś I brygada piechoty legjonów szosą na Boćki i Bielsk.

---

[1]) Meldunek I brygady p. leg. l. op. 471/4L z 19.VIII.1920.

[2]) Wykaz sztabu 1-ej dywizji podaje 1000 jeńców, gdyż w okolicy Drohiczyna schwytano jeszcze kilkuset rozbitków, wielu przyprowadziła ludność cywilna

Pod Drohiczynem i Tonkielami spotkano sztaby, tabory z różnych dywizyj 16-ej armji sowieckiej. Wedle zeznań jeńców piechota 16-ej armji znajdowała się jeszcze na lewym brzegu Bugu, cofając się w panice w kierunku wschodnim. Dywizje te dostały rozkaz obsadzenia Bugu. Uderzenie 1-ej dywizji piechoty legjonów na Drohiczyn i obsadzenie przez nią przeprawy na Bugu zmusiło uchodzącego przeciwnika do szybkiego zawrócenia w kierunku północno-wschodnim, wzdłuż osi Sokołów-Białystok. Niektóre oddziały cofały się zwarcie, inne, szczególniej te, co zostały pozbawione sztabów — w nieładzie. Od wschodu miała jakoby nadciągać 35-a dywizja strzelców sowieckich, by uzupełnić 16-ą armję sowiecką (później okazało się, że wieść ta była nieprawdziwą).

Już rano dnia 19 sierpnia dowódca I brygady p. leg. zarządził, by 1-y pułk piechoty legjonów, natychmiast po przybyciu do Drohiczyna pierwszych bataljonów 5-go pułku, wysłał jeden bataljon na podwodach w stronę Bielska, w celu odcięcia odwrotu oddziałom rosyjskim. Został przeznaczony do tego III bataljon z plutonem 6-ej baterji 1-go p. a. p. leg.

W Drohiczynie pułk otrzymał rozkaz:

DOWÓDZTWO I BRYG. p. LEG. *Drohiczyn, dn. 19.VIII.1920 r.*
L. op. 471/5 L. godzina 13 m. 30.

ROZKAZ OPERACYJNY.

I. Nieprzyjaciel znajduje się w bardzo pośpiesznym odwrocie w kierunku północno-wschodnim.

II. W celu zupełnego rozbicia cofających się sił nieprzyjacielskich zarządziło Naczelne Dowództwo utworzenie 2-ej armji pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego w składzie 1 dyw. p. Leg., 3 dyw. p. Leg., 21 dyw., 4 bryg. j. i grupy mjr. Jaworskiego,

III. 1 dyw., p. leg. otrzymała za zadanie wykonanie spiesznego pościgu wzdłuż osi Łosice — Siemiatycze — Bielsk — Białystok, 4 bryg. j. — wzdłuż osi Biała — Janów — Czeremcha — Narew, grupa jazdy mjr. Jaworskiego — wzdłuż osi Drohiczyn — Brańsk — Suraż, 21-a dyw. piech. wzdłuż osi Sokołów — Brańsk.

IV. Dowództwo I bryg. p. leg. otrzymało rozkaz wysłania jednego baonu na podwodach wraz z artylerją w kierunku na Bielsk z zadaniem bezwzględnego opanowania miasta w ciągu nocy z 19 na 20 b. m. Gros sił 1-ej dyw. p. leg. maszeruje traktem na Boćki, gdzie ma nocować.

V. Odnośnie do rozkazu 1 dyw. p. leg. zarządzam: Wysłany już III/1 p. p. leg. na podwodach domaszeruje w ciągu nocy dzisiejszej do Bielska, gdzie przetnie ruch odwrotowy nieprzyjaciela na szosie Brańsk—Bielsk. Reszta oddziałów 1 p. p. leg. wymaszeruje o godzinie 14 przez Waśki—Dziadkowicze do Bociek. Za 1 p. p. leg. łączy 5 p. p. leg., który wymaszeruje o godzinie 15. Marsz ubez-

pieczony zprzodu, ztyłu i z lewego skrzydła, skąd można spodziewać się zderzenia z cofającym się nieprzyjacielem. Artylerja między baonami. Dowództwo brygady przy 1 p. p. leg.

(—) EDMUND KNOLL-KOWNACKI
płk. i d-ca brygady

Z Drohiczyna III bataljon pod dowództwem kpt. Wąsika Władysława wyjechał z plutonem armat koło godziny 13 na zdobytych podwodach gościńcem na Skiwy-Boćki-Bielsk. Za nim o godzinie 14 m. 30 poszedł I bataljon z 4-ą kompanją k. m. i baterją artylerji pod osłoną kompanji technicznej, wreszcie o godz. 15-ej — II bataljon z plutonem artylerji, jako straż tylna pułku. Dzięki posiadaniu dużej ilości podwód marsz odbywał się szybko w stosunku do zmęczenia oddziałów, jednak wskutek tego, że część pułku maszerowała, kolumna rozciągnęła się znacznie.

Przed Skiwą na wysokości wsi Narojki 10-a kompanja, jadąca na czele swego bataljonu, dopędziła liczne tabory oraz artylerję nieprzyjaciela. Oddział rosyjski miał zamiar cofać się na Bielsk, szosą którą jechał III bataljon. Natychmiast pluton artylerji zajął stanowisko, bijąc wzdłuż drogi, gdy 10-a kompanja uderzyła na osłonę taborów i artylerji przeciwnika. Ppor. Bernadzki wysunął się wprzód konno z 6 gońcami konnymi i nagłym napadem ognia karabinu maszynowego zmusił do ucieczki obsługę 6 dział, które nieprzyjaciel odprzodkowywał, by przyjąć polską tyraljerę kartaczami. Napadnięci Rosjanie prawie bez walki rozbiegali się w szalonym popłochu, pozostawiając zabitych i rannych. Ppor. Bernadzki odwrócił jedno ze zdobytych dział i oddał kilka wystrzałów, choć dostał się pod ogień polskiej baterji.

Pod Narojkami III bataljon stracił 1 zabitego i 2 rannych legjonistów. Jego łupem stało się 9 dział, w tym 2 ciężkie, 4 karabiny maszynowe, zgórą 160 wozów, naładowanych przeważnie amunicją artyleryjską, oraz koło 40 jeńców. Konie od dział Moskale zdążyli uprowadzić z sobą. Z grupą cofał się podobno sztab 10-ej dywizji. Po uporządkowaniu zdobytego taboru i wyznaczeniu woźniców z wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich, bataljon ruszył dalej na podwodach. [1])

W marszu nocnym z 19 na 20 sierpnia III bataljon napotkał znów tabory 24-ej brygady strzelców sowieckich, które rozbił, biorąc do niewoli szefa sztabu 24-ej brygady 8-ej dywizji strzelców, Czerepowa i kilkadziesiąt wozów. Po osiągnięciu wsi Boćki bataljon zatrzymał się, czekając na podejście głównych sił pułku.

[1]) Zdobyte działa pozostały na polu, przejął je następnie 5-y p. p. leg.

Pod Dziadkowiczami III bataljon zetknął się z III bataljonem 6-go p. p. leg., który, zmieniwszy kierunek swego marszu, wszedł na drogę 1-go p. p. leg. Wynikła stąd utarczka, na szczęście bez strat, lecz rozbiegły się konie 7-ej baterji 1-go p. a. p. leg. co opóźniło marsz bataljonu 6-go p. p. leg.

Tymczasem główna kolumna pułku, maszerująca za III bataljonem, o godzinie 23 w nocy zderzyła się, z taborami nieprzyjacielskiemi na skrzyżowaniu dróg pod Zalesiem. Po zaatakowaniu ich przez kompanję I bataljonu i krótkiej wymianie ognia nieprzyjaciel zbiegł, pozostawiając 17 koni, 8 wozów, aptekę polową oraz 15 jeńców.

Następnie około godziny 1 m. 30 bataljon II, idący w straży tylnej, miał starcie pod Malinowem. Na 6-ą kompanję napadła od zachodu kolumna rosyjska, starająca się przebić na wschód. Dowódca kompanji, ppor. Sobolta poderwał swą kompanję do przeciwuderzenia na bagnety, które odrzuciło wroga na zachód, jednak przeciwnik ponowił z uporem swe natarcia. Po dwugodzinnej walce ogniowej, jaka zawiązała się z poszczególnemi grupami nieprzyjaciela, nadchodzącemi kolejno, wzięto do niewoli zgórą 200 Rosjan z 2-ej dywizji, przeważnie z 11-go pułku strzelców sowieckich, zaś po przetrząśnięciu okolicy ujęto tabor rosyjski w ilości 150 podwód z amunicją i żywnością, na które wsiadł o świcie II bataljon, przyśpieszając swój marsz [1]).

Pułk osiągnął Boćki między godzinami 8 a 11 dnia 20 sierpnia.

Wzięty pod Boćkami szef sztabu 24-ej brygady strzelców sowieckich zeznał, iż 16-a armja sowiecka rozbita pod Warszawą, cofa się na wschód; w skład jej wchodziły 2-a, 8-a, 10-a, 17-a i 27-a dywizje strzelców. 8-a dywizja w dniu 17 sierpnia stała w Kołbielu. Po natarciu na nią oddziałów polskich sztaby uciekły, nie wydając rozkazów walczącym oddziałom. Resztki 24-ej brygady wycofały się w popłochu na Drohiczyn.

O godzinie 9 bataljon III został rzucony na podwodach na Bielsk, siła główna pułku pozostała w Boćkach do godziny 15, z powodu niesłychanego przemęczenia oddziałów, które maszerowały pieszo wśród upału i kurzu. Na szczęście poprawiło się wyżywienie.

Bataljon III podsunął się pod Bielsk koło południa. Natarcie na miasteczko przeprowadziła 12-a kompanja ppor. Piękosia. Przed nią wyjechało kilku oficerów z dowódcą baterji, którzy galopem wpadli do miasteczka. Po bezładnej obronie Rosjan, nie spodziewających się napadu w tak prędkim czasie, obsadzające Bielsk rozbitki

[1]) Meldunek dowódcy 1-go p. p. leg. z 20.VIII.20 r. o godz. 12 L. dz. 472/4 L meldunek ten podkreśla, że pułk nie ma map okolicy, w której działa.

10-ej dywizji strzelców rzuciły się do ucieczki. Bielsk został zajęty o godzinie 13 m. 30 [1]). W wyniku walki pozostały w polskim ręku 4 działa, 11 karabinów maszynowych, 4 samochody, 115 jeńców z 10-ej i 21-ej dywizyj strzelców.

Siła główna pułku przymaszerowała do Bielska między godziną 19 a 21. W ciągu doby pułk przebył przeszło 80 kilometrów. Pokonanie tak znacznej przestrzeni przy zmęczeniu wojska udało się jedynie dzięki temu, że odebrano wrogowi około tysiąca podwód.

W tym dniu 5-y pułk piechoty legjonów toczył od rana ciężki bój z oddziałami 27-ej dywizji strzelców sowieckich pod Ostrożanami, dokąd został skierowany ze Skiwy przez płk. Dęba-Biernackiego, po nadejściu wieści, że tam zbierają się znaczne siły wroga. 6-y pułk, pospieszający za 1-ym pułkiem, w nocy z 19 na 20 sierpnia miał walkę pod Dołubowem z brygadą 27-ej dywizji.

Straty 1-go pułku w ciągu 19 i 20 sierpnia wyniosły 4 zabitych, 14 rannych szeregowych.

Zdobycz: 15 dział, 17 karabinów maszynowych, 775 jeńców, w tem wielu oficerów sztabowych, 7 samochodów, przeszło 1000 wozów i wiele innego materjału wojennego.

Rosjanie stracili sztaby kilku brygad i dywizyj, zaś 8-a, 10-a i 17-a dywizje strzelców całą swą artylerję.

W 1-ym pułku było już do 120 ludzi niezdolnych do marszu, z powodu sforsowania nóg, było również kilka wypadków omdleń i porażeń w czasie marszów, gdyż panowały upały. Gościniec Boćki-Bielsk był wtedy dość dobrze utrzymany, lecz piaszczysty, naogół drogi ciężkie, zwłaszcza dla artylerji i taborów.

BITWA POD BIAŁYMSTOKIEM.

POŁOŻENIE 2-ej ARMJI 20 SIERPNIA WIECZOREM.

„Nie marnego kontredansa, lecz wściekłego galopa rznęła muzyka wojny" [2]). Opanowanie przepraw pod Drohiczynem przez 1-ą dywizję piechoty legjonów i gwałtowny ruch jej na Białystok zmusiły oskrzydlone, pozbawione kierownictwa dywizje 16-ej armji sowieckiej do opuszczenia Bugu [3]) i odwrotu w kierunku północno-wschodnim za Nurzec, stłaczając je na coraz to węższej przestrzeni.

2-a armja polska gen. Śmigłego-Rydza starała się teraz osaczyć przeciwnika, zabiegając mu swem prawem skrzydłem drogę na

[1]) Meldunek kpt. Wąsika.

[2]) „Rok 1920", str. 198.

[3]) 27-a dywizja cofnęła się z nad Bugu dopiero pod bezpośredniem naciskiem 21-ej górskiej dywizji polskiej.

przeprawach Narwi. Jedynie 21-a górska dywizja, która 20 sierpnia koło południa sforsowała także Bug pod Grannem, nacierała frontalnie w kierunku Brańska, skąd miała dalej ścigać Rosjan w stronę Suraża nad Narwią, lub w razie potrzeby wesprzeć 4-ą armję w natarciu na Zambrów uderzeniem na Wysokie Mazowieckie.

Na prawo od niej działająca ochotnicza grupa jazdy narazie spoczywała po boju pod Skrzeszowem, dwa szwadrony jej przyłączyły się do 1-ej dywizji.

Natomiast 1-a dywizja piechoty legjonów płk. Dęba-Biernackiego Stefana „wyprzedzając wszystkich"[1]) i swoich i przeciwnika, osiągnęła już 20 sierpnia wieczorem strażą przednią Bielsk (dwa bataljony 1-go p. p. leg. z II dywizjonem 1-go p. a. p.) przyczem oddział przedni — III bataljon 1-go p. p. leg. z plutonem polówek dążył już do przeprawy przez Narew pod Wojszkami. Do Bielska zbliżał się nadto II bataljon 5-go p. p. leg.[2]).

Siła główna dywizji (8 bataljonów, 6 bateryj artylerji polowej, 2 ciężkiej) nadciągała do Bociek, gdzie stanęło dowództwo dywizji. Dwa bataljony (I i III) 5-go p. p. leg. mjr. Hozera z I dywizjonem 1-go p. a. p. szły z pod Ostrożan po rozbiciu tam oddziałów 27-ej i 10-ej dywizyj strzelców sowieckich, przez Grodzisk i Dołubowo. W Boćkach stały już od godziny 15 m. 30 dwa bataljony 6-go p. p. leg. mjr. Kozickiego z 7-ą i 9-ą baterjami 1-go p. a. p. oraz 2-ą baterją 1-go p. a. c. I bataljon 6-go pułku walczył pod Dołubowem. Do Bociek wkraczał także 157-y rezerwowy pułk piechoty pod dowództwem mjr. Chilewskiego.

Stan dywizji tak przedstawił płk. Dąb-Biernacki:[3]) „Stan moralny— bardzo dobry, fizyczny — przemęczenie, jednak podkreślić należy ogólne zrozumienie zadania wśród żołnierzy, wobec czego żołnierz robi najdalsze nawet marsze bez skargi. Konie bardzo osłabione".

Ubezpieczająca 1-ą dywizję od wschodu[4]) 4-a brygada jazdy (16-y, 7-y i 3-i pułki ułanów) zniszczyła tego dnia pod Melejczycami uchodzącą z pod Drohiczyna rosyjską grupę artylerji ciężkiej Sadłuckiego, biorąc 37 dział i kilkuset jeńców. W odwodzie armji zbierała się 1-a litewsko-białoruska dywizja piechoty w Siemiatyczach, dokąd przechodził gen. Śmigły-Rydz ze swym sztabem. Kwatera Główna Wodza Naczelnego stanęła w Siedlcach.

[1]) „Rok 1920", str. 172.

[2]) Przybędzie tam o godzinie 3 m. 30 dnia 21.VIII.20. Dziennik bojowy II/5-go p. p. leg.

[3]) Meldunek sytuacyjny 1-ej dywizji p. leg. L. 1256/op. z 21.VIII.20 godz. 10.

[4]) 3-a dywizja p. leg. pozostała w Brześciu nad Bugiem zdobytym przez nią w nocy z 19 na 20 sierpnia.

Zamiar dowódcy 1-ej dywizji.

Boje pod Ostrożanami i Dołubowem, wiadomości o zbieraniu się znacznych sił 21-ej i 27-ej dywizyj strzelców sowieckich pod Brańskiem wywołały wrażenie, iż oskrzydlony przeciwnik dąży do przebicia się przez 1-ą dywizję w kierunku wschodnim. Ponieważ natarcie 21-ej górskiej dywizji nie dało się odczuć na tyle, by można było przypuszczać, że przekroczyła ona Bug, a nie było także łączności ani z ochotniczą grupą mjr. Jaworskiego, ani z 4-ą brygadą jazdy, dowódca 1-ej dywizji p. leg. postanowił więc początkowo[1]) zatrzymać pułki 1-ej dywizji w Bielsku i Boćkach i uderzyć niemi w kierunku zachodnim, nakazując jednocześnie ochotniczej grupie jazdy pośpieszać przez Ostrożany, Grodzisk, Dołubowo i dalej na północ, na lewo skrzydło 1-ej dywizji.

W ciągu nocy jednak położenie wyjaśniło się tak, że płk. Dąb-Biernacki powziął rezolucję „podciągnąć wszystkie siły na północny brzeg rzeki Narew, obsadzić najśpieszniej mosty kolejowe na linjach do Białegostoku oraz przeprawy pod Surażem i uderzyć 1-ym pułkiem piechoty legjonów oraz II bataljonem 5-go p. p. leg. na Białystok w celu opanowania tego węzła komunikacyjnego i odcięcia nieprzyjacielowi ostatniej możliwości odwrotu"[2]). Cała III brygada miała nacierać z Bociek przez Łubin, Pietkowo na Suraż i Łapy, dwa bataljony 5-go pułku przechodziły do odwodu dowódcy dywizji w Łubinie i Bielsku[3]).

Położenie 16-ej armji sowieckiej.

W rzeczywistości w nocy z 20 na 21 sierpnia w okolicy Brańska „skupiły się przemęczone, zdezorganizowane resztki dywizyj 16-ej armji sowieckiej z częścią taborów". Gdy „rozeszły się wieści, że miasto Bielsk zajęli Polacy — cała ta masa rozbitków dywizyj 8-ej, 10-ej i 57-ej rzuciła się na północ ku Białemustokowi. W okolicy Brańska pozostały tylko oddziały 2-ej i 21-ej dywizyj"[4]).

Wieczorem 20 sierpnia były tam dwie brygady 2-ej dywizji strzelców oraz trzy 21-ej — ze swymi dowódcami oraz dowódca 27-ej dywizji, cofającej się w tym czasie z nad Bugu na Nurzec z 5-ą brygadą 2-ej dywizji, pod osłoną 27-go pułku kawalerji. Pułk ten oraz 79-a brygada przybyły nocą do Brańska bez szwanku.

[1]) Rozkaz płk. Dęba-Biernackiego wydany 20.VIII.20 o godzinie 20, oraz jego meldunek z tegoż dnia napisany w Smorczewie o godz. 15 m. 30.

[2]) Meldunek 1-ej dywizji p. leg. z 21.VIII.20 godz. 10.

[3]) Zamiar ten ulegnie pewnej zmianie w ciągu 21.VIII.20 r.

[4]) W. K. Putna. „K Wiśle i obratno", str. 168.

80-a brygada, skierowana na Kleszczele, po boju z bataljonem 6-go p. p. leg. pod Dołubowem, zawróciła także do Brańska. Natomiast 81-a brygada strzelców, pobita przez 5-y pułk piechoty legjonów pod Ostrożanami, miała obsadzić Boćki, lecz dowódca jej, stwierdziwszy, że miejscowość tę zajęły większe siły polskie, poszedł „w kierunku najmniejszego niebezpieczeństwa i oporu"[1]) na Dziadkowicze, skąd po starciu z jedną tylko, samotnie idącą 4-ą kompanją 5-go p. p. leg. umknął dalej bezkarnie przez Melejczyce na wschód.

Tymczasem dowódca 27-ej dywizji w Brańsku uzyskał koło północy połączenie telegraficzne z dowódcą frontu, Tuchaczewskim, przez Bielsk, zajęty w tym czasie przez 1-y pułk piechoty legjonów. W ten sposób odcięte dywizje 16-ej armji sowieckiej, które już od 18 sierpnia nie miały łączności ze swym dowódcą armji, odebrały teraz rozkazy wprost od Tuchaczewskiego. Polecił on 21-ej dywizji przebić się przez Bielsk na Hajnówkę, 2-ej dywizji przejść forsownemi marszami przez Białystok do Świsłoczy; 27-a dywizja miała bronić się stanowczo w ciągu dwóch dni pod Brańskiem i Wojnami, osłaniając odwrót tak 16-ej, jak i następnej 3-ej armji sowieckiej.

W wykonaniu tego trzy brygady 2-ej dywizji pomaszerowały bezwłocznie do Suraża wślad za oddziałami szeregu innych dywizyj[2]), 21-a zaczęła przygotowania do natarcia przez Łubin na Bielsk, zaś 27-a, dołączywszy do swych brygad, na miejsce 81-ej brygady, pod groźbą rozstrzelania żołnierzy 85-go, 86-go, 87-go i 90-go pułków 10-ej dywizji strzelców oraz 48-ą brygadę 17-ej dywizji, obsadziła Nurzec na odcinku Mień—Brańsk.

Dowódca 27-ej dywizji strzelców tak przedstawił ówczesne położenie armji: „katastrofa dosięgła rozmiarów o wiele potężniejszych, niż tego oczekiwali nawet Polacy... Położenie na pozostałym froncie było tak samo katastrofalne"[3]).

BÓJ O PRZEPRAWĘ NA NARWI.

Już w Boćkach dowódca 1-go pułku piechoty legjonów otrzymał rozkaz wysłania półbataljonu do Bielska przed wymarszem głównej kolumny pułku, w celu zluzowania tam III bataljonu, który miał jak najrychlej opanować przeprawę na Narwi na gościńcu z Bielska

[1]) „Istoriczeskij oczerk 27-oj omskoj strełkowoj dywizji", Moskwa, 1923.

[2]) Resztki 8-ej, 10-ej, 57-ej dywizyj i dwie brygady 17-ej z dowódcą, który nocował w Surażu, organizując obsadzenie przepraw.

[3]) W. Putna. „K Wiśle i obratno", str. 176.

do Białegostoku[1]). Kpt. Wenda skierował więc przodem kompanje 1-ą i 4-ą, które przybyły do Bielska koło godziny 19, luzując czaty III bataljonu.

O godzinie 21 m. 30 do Bielska wkroczyła główna kolumna pułku i tam zanocowała. Ubezpieczenia północnej części miasteczka objął II bataljon, wystawiając placówki z karabinami maszynowemi na drogach, od zachodu, północy i wschodu; odwód czat został umieszczony przy węzle dróg w północno-zachodniej części Bielska.

Tymczasem III bataljon kpt. Wąsika, zdążywszy trochę odpocząć, w myśl rozkazu dowódcy brygady ruszył koło godziny 21 gościńcem w stronę Białegostoku, z zadaniem opanowania przeprawy na rzece Narew pod wsią Wojszki. W straży przedniej bataljonu szła 10-a kompanja ppor. Burczaka.

Gościniec Bielsk — Wojszki — Białystok przebiega przez rzeczkę Orlankę pod Chrabołami, by pomiędzy wsiami Ploski i Deniski przeciąć Narew, na której był porządny długi most drewniany, możliwy wówczas do przeprowadzenia ciężkiej artylerji. Narew w tem miejscu posiada kilka rozgałęzień, dlatego przeprawa mogła być łatwo zamknięta. Obronność jej podnosi również rzeźba terenu; na północnym brzegu, tuż przy przeprawie wznosi się wzgórze 141, po obu jego stronach wzgórza 139 i 138 z dobrym ostrzałem niższego brzegu południowego, gdyż łagodnie opadające ku rzece, zakrzewione wzgórze 139 ze wschodniej strony gościńca a z zachodniej wzgórze 134 przechodzą nad brzegiem w moczary. Za Narwią, ku północy wybitnie pagórkowaty teren stopniowo wznosi się.

W marszu III bataljon wziął do niewoli około 45 żołnierzy rosyjskich, maruderów lub zabłąkanych. Przed mostem chwycono bez strzału placówkę nieprzyjacielską, która spała sobie bezpiecznie.

Przed świtem 21 sierpnia patrole przednie 10-ej kompanji doszły do Narwi, stwierdzając, że wzgórza na przeciwległym brzegu pod wsią Ryboły obsadził oddział przeciwnika w sile 100—150 bagnetów[2]) z 10-ej dywizji strzelców, Rosjanie, spostrzegłszy polską kolumnę, podpalili most za pomocą przygotowanej słomy i rozpoczęli wnet z północnego brzegu Narwi silny ogień broni samoczynnej oraz artylerji do zbliżającej się straży przedniej bataljonu. Forsowanie mostu w tych warunkach okazało się ciężkie. Dowódca 10-ej kompanji, ppor. Burczak Kazimierz, rozwinął całą swą kom-

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. l. 427/5 z 20.VIII.20 godzina 13 m. 30.

[2]) W rzeczywistości były to różne oddziały: 17-y pułk kawalerji (60 szabel), szkoła podoficerska 10-ej dywizji, (około 50 bagnetów), oddział „czrezwyczajki" 21-ej dywizji (40 bagnetów), 6-a specjalna rota 15-ej armji (80 bagnetów). W. Putna. „K Wiśle i obratno", str. 176.

KAPITAN

WENDA ZYGMUNT

DOWÓDCA 1-go PUŁKU W OKRESIE BITWY WARSZAWSKIEJ

ODPRAWA BOJOWA

Fot. ks. Tyczkowski

Na lewo płk. Dąb-Biernacki i płk. Knoll Kownacki, na prawo pochylony nad mapą kpt. Wenda, za nim adjutant pułku, ppor. Buś.

Natarcie na Białystok

fot. ks. Tyczkowski

Dowództwo 1-go p. p. leg. podczas boju pod Białymstokiem

Zdobyte działa.

Ranni

panję w tyraljerce na nadbrzeżnym pagórku 139 i rozpoczął walkę ogniową, wprowadzając 6 karabinów maszynowych do pierwszej linji. Po uzyskaniu stanowczej przewagi ognia ppor. Burczak na rozkaz kpt. Wąsika pchnął pluton sierż. Zwojszczyka Stanisława do natarcia, nakazując mu przebiec most jednym skokiem i wykonać szturm na nieprzyjaciela, obsadzającego wzgórze 141. Sierż. Zwojszczyk z pogardą śmierci rzucił się na płonący most pod tęgim ogniem nieprzyjacielskiej broni samoczynnej i wśród wybuchów pocisków ciężkiej artylerji wroga, która zaczęła grzmieć z pod Zabłudowa na most[1]). Wsparły go z boków potężnym ogniem karabiny maszynowe, zmuszając piechotę przeciwnika do ukrycia się. Gdy w chwilę potem tyraljerka plutonu sierż. Zwojszczyka rozsypywała się na północnym brzegu Narwi, pędząc ku okopom wroga, nieprzyjaciel, zachwiany szybkością uderzenia plutonu, opuścił natychmiast swe stanowiska, uchodząc na Ryboły pod ogniem pościgowym plutonu. Ppor. Burczak przeszedł szybko z kompanją most i na północnym brzegu zorganizował tymczasowe przedmoście. Gaszeniem pożaru na moście zajęła się 11-a kompanja ppor. Gorgonia, pozostałe ubezpieczyły przeprawę na południowym brzegu. Droga dla dywizji na Białystok została otwarta.

Straty własne: 1 legjonista zabity[2]). Zdobycz: 1 karabin maszynowy, 17 jeńców, nie licząc 45 schwytanych po drodze, nadto w pobliżu przeprawy wzięto 6 armat, porzuconych przez Rosjan.

Ppor. Burczak chciał bezzwłocznie maszerować na wieś Ryboły, gdzie słychać było ruch i zamieszanie, jednak kpt. Wąsik zabronił mu wysuwać się, gdyż przeprawa mogła być zaatakowana przez wroga ze wszystkich stron.

BÓJ POD ZWIERKAMI.

Tego samego dnia w Bielsku, płk. Knoll-Kownacki wydał o godzinie 8 m. 15 następujący rozkaz:

„I. Nieprzyjaciel w ogólnym odwrocie na Białystok...

II. W celu odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi zarządzam:

1 p. p. Leg. z pozostałą częścią oddziałów wymaszeruje natychmiast szosą do Białegostoku, zajmując to miasto. W tym celu po przejściu mostu na Narwi wysłać wpierw jeden bataljon.

II/5 p. p. Leg. wymaszeruje po wczesnym obiedzie o godzinie 12-ej 21 m. za 1 p. p. Leg., jako rezerwa dowództwa brygady. Dowództwo I brygady p. Leg przy 1. p. p. Leg.

---

[1]) Ludność zawiadomiła, że w nocy Rosjanie przeprawili za Narew 30 dział.

[2]) Leg. Iwański Józef pochowany na wzgórzu 139 przy moście.

III. III brygada p. Leg. maszeruje na Suraż, zaś 21 dyw. p. ma w ciągu 21 b. m. zająć B ańsk.

Pozostałe dwa bataljony 5 p. p. Leg. przejdą w dniu 22 b. m. Bielsk w marszu na Białystok.

V. Podwody przemęczone należy pozostawić w Bielsku pod osłoną straży obywatelskiej".

Stosownie do tego rozkazu II bataljon ppor. Okulskiego wraz ze świeżo sformowanym oddziałem zwiadowców konnych ppor. Chmury i 5-ą baterją wyjechał z Bielska podwodami o godzinie 9 i dołączył w południe do III bataljonu. Reszta pułku z 3-ą i 6-ą baterjami 1-go p. a. p. leg. nadciągała częściowo na podwodach, częściowo pieszo.

Do przeprawy przybył także płk. Knoll-Kownacki, który na podstawie wywiadu wśród ludności postanowił maszerować na Białystok nie piaszczystem gościńcem przez Wojszki i Stanisławów, a szosą, jaką zbudowali Niemcy przez Zabłudów, choć droga ta była dłuższą.

Po godzinnym odpoczynku II bataljon rozwinął ubezpieczenia marszowe i poszedł z plutonem 5-ej baterji drogą Ryboły—Zabłudów, mając na czole swych 23 zwiadowców konnych, wysuniętych na 2 kilometry przed kolumnę. Za bataljonem pomaszerowała o godzinie 15 główna kolumna pułku. Do 1-go pułku dołączył II bataljon 5-go p. p. leg., pozostawiając swą 8-ą kompanję koło przeprawy przez Narew, jako osłonę.

Nieprzyjaciel wycofał się z Rybołów podwodami do Zabłudowa, gdzie łącznie ze znajdującą się tam kawalerją w sile 60—70 szabel zajął stanowiska obronne na panujących nad okolicą wzgórzach 188 i 162. Oddział zwiadowców konnych po przekroczeniu strugi Czarnej we wsi Koźliki został ostrzelany. Ppor. Chmura odesłał schwytanych po drodze kilku jeńców i wykonał zręcznie manewr na wzgórze 168, obchodząc przeciwnika od zachodu, dostał się na skrzydło wroga, wtedy spieszył oddział i otwarłszy ogień, uderzył na Zabłudów, zmuszając zdezorjentowanego przeciwnika do szybkiego odwrotu z miasteczka, które zajął i obsadził wzgórze za miastem, gdzie dotrwał do nadciągnięcia kolumny bataljonu. O godzinie 17 m. 30 do Zabłudowa wkroczył II bataljon, rozsypawszy przed miasteczkiem dwie kompanje na odgłos strzałów. Rosjanie jednak cofali się prędko w stronę Malinowa, na wschód, nie wdając się już w walkę; oddział ten liczył 150 żołnierzy.

W Zabłudowie bataljon zatrzymał się, dopóki nie nadciągnęła główna kolumna pułku, poczem o godzinie 18 na rozkaz dowódcy pułku ruszył dalej szosą Zabłudów — Białystok. Nad wieczorem zaczął padać deszcz. Na czole bataljonu jechał znów ppor. Chmura

ze swym oddziałem. W straży przedniej szła 5-a kompanja pod dowództwem ppor. Hempla Zygmunta. Na 2 kilometry przed wsią Zwierki oddział konny dostał się nagle pod ogień ze wzgórza 156 za strumieniem Mieletyca i z lasku na wyniosłościach pod folwarkiem Rafałówka. Oddział zawrócił szybko i wycofał się, by nie tracić koni. Zagrały rosyjskie karabiny maszynowe. Przedni pluton podchorążego Galińskiego Michała bez wahania zaczął posuwać się w stronę nieprzyjaciela rowami przydrożnemi, ruch plutonu poparł ogniem przydzielony doń karabin maszynowy st. leg. Pasia a Antoniego. Za nim rozsypała się po obu stronach szosy tyraljera 5-ej kompanji a następnie 7-ej, która otrzymała rozkaz uderzyć na wieś Zwierki od zachodu, od strony wsi Łubniki. Jednak wskutek pewnego zamieszania w 5-ej kompanji, jakie sprawił raptowny ogień karabinów maszynowych przeciwnika, a które pohamował odrazu ppor. Sochański, rozsypując spokojnie swoją kompanję ztyłu – odległość pomiędzy tyraljerami kompanij a plutonem przednim zwiększyła się do 600 kroków. Towarzysząca bataljonowi 5-a baterja 1-go p. a. p. bezwłocznie zajęła stanowisko, bijąc na wschodnie skrzydło wroga pod lasem.

Ogień Rosjan świadczył o silnej obsadzie wsi. Lecz pchor. Galiński, skoro ujrzał za sobą biegnące naprzód tyraljery, przeprawił się przez strumień, korzystając przytem z zapadającego zmierzchu i zarośniętego olszyną przedpola, poderwał swój pluton i skoczył na stanowiska wroga w gorącym ogniu jego broni samoczynnej, wstrzelanej w teren. Pluton jednym tchem dopadł do okopów rosyjskich na wzgórzu. Przy karabinach maszynowych wroga, strzelających jeszcze z odległości 15 kroków, zawiązała się walka wręcz. Rosjanie nie wytrzymali tego gwałtownego uderzenia mimo swej przewagi i po chwili, słysząc krzyk nadbiegających kompanij, rzucili się do ucieczki, porzucając 3 karabiny maszynowe na skraju wsi. Podchorąży Galiński, nie zważając na to, że pozostało przy nim zaledwie kilku ludzi, pędził zmieszanego wroga dalej przez wieś, kładąc wielu trupem. W walce wśród zabudowań zdobył znów 3 karabiny maszynowe, podczas gdy reszta kompanji pod dowództwem ppor. Hempla i dwa plutony 7-ej szturmowały obie strony wsi, gdzie walczono „na białą broń i kolby". Rosjanie w wielkim popłochu uciekli na Białystok. Zapadająca noc udaremniła pościg ogniowy.

Kompanja 5-a po wyjściu na północny skraj wsi połączyła się z 7-ą kompanją, której pluton obchodził wroga od zachodu. Obie kompanje ubezpieczyły Zwierki.

Kolumna bataljonu nadciągała do wsi. W tym momencie zdarzył się ciekawy wypadek. Cofający się od strony Rafałówki oddział

przeciwnika wemknął się pociemku niepostrzeżenie pomiędzy wieś a czaty kompanij. Dowódca owego oddziału, natknąwszy się na kilku polskich oficerów, stojących na szosie przy północnym krańcu wsi, podszedł do nich, krzycząc ze złością po rosyjsku:

— „Tam naszych biją, a wy tu stoicie".

Wytworzyła się niemiła sytuacja, gdyż żaden z oficerów polskich nie miał nabitej broni, a najbliższa czata stała o kilkadziesiąt kroków. Zanim atoli oficer rosyjski przekonał się, że nie ze swoimi ma do czynienia, pchor. Galiński zdążył naładować karabinek, który zawsze nosił i strzelił mu w piersi, składając się z biodra[1]). Oddział przeciwnika, zmieszany nagłą śmiercią dowódcy, podniósł ręce do góry.

W Zwierkach stracono tylko 2 rannych. Zdobyto natomiast 9 karabinów maszynowych, pojmano 100 jeńców i tabor. We wsi i na polu pozostało nadto „moc rannych i zabitych" Rosjan, sporo ich leżało wzdłuż drogi.

Podczas walki odznaczyli się st. leg. Pasiak Antoni, jeden z najdzielniejszych karabinowych 2-ej kompanji k. m. oraz kapral Trzciński Stanisław, świetny dowódca sekcji w 5-ej kompanji.

Wzięci jeńcy należeli do 492-go pułku strzelców sowieckich z 164-ej brygady. Była ona wysłana z Grodna przez Osowiec do Łomży, skąd skierowano ją napowrót przez Wiznę do Białegostoku marszem pieszym. Ostatnich 5 dni marszu mocno ją wyczerpało. Stan jej pułków był stosunkowo duży: kompanje po 80—100 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe na kompanję, poza tem baterja artylerji na pułk. Wzięci do niewoli trzej oficerowie zeznali, że Białystok przygotowywano do obrony, ich zaś brygadę przeznaczono do powstrzymania i odrzucenia polskiej kolumny z Zabłudowa za Narew[2]).

Zaraz po wtargnięciu kompanij II bataljonu do Zwierek oddział konny pułku wykonał podjazd przez Pasynki, Skrybicze, Halickie na Kurjany, niepokojąc uciekających ku północy Rosjan.

Po zajęciu Zwierek II bataljon 1-go p. p. leg. zaciągnął czaty w kierunku północno-zachodnim, północnym i północno-wschodnim. Tymczasem nadciągnęła główna kolumna do wsi i tutaj, ze względu na noc i zmęczenie oddziałów, pułk z rozkazu płk. Knolla-Kownackiego zatrzymał się na kilkugodzinny odpoczynek, co przydało się wielce padającym już z nóg oddziałom.

[1]) W 1-ym pułku często zdarzało się, że żołnierze w walce wręcz nie używali bagnetu, a strzelali, nie składając się, a oparłszy kolbę o biodro.

[2]) Stan bojowy brygady z 1 sierpnia: 2465 bagnetów, 35 k. m., 8 dział. Woja z białopolakami, str. 485. Między 1.VIII a 22.VIII.20 brygada nie walczyła, zatem stan jej niewiele się zmienił.

POŁOŻENIE SIŁY GŁÓWNEJ DYWIZJI

W tym czasie, wieczorem 21 sierpnia, główna siła dywizji maszerowała przez Bielsk ku zdobytej przeprawie pod Wojszkami, ubezpieczywszy się I bataljonem 5-go p. p. leg., pozostawionym w Łubinie. III brygada nie poszła z Bociek wprost na Suraż: zawrócił ją z drogi płk. Dąb-Biernacki, obawiając się, że przeciwnik zdoła wcześniej przeprawić się za Narew, co narażało odosobnioną straż przedniej dywizji — grupę płk. Knolla-Kownackiego — na samotny bój z przeważającemi siłami przeciwnika. Ponieważ jednak zmiana kierunku marszu III brygady zastała ją już w marszu na Łubin, brygada ta opóźniła się nieco; jej straż przednia [1]) rozbiła w południe pod Łubinem 62-ą brygadę 21-ej dywizji strzelców, zmuszając dywizję tę do poniechania natarcia na Bielsk i dołączenia do głównej masy 16-ej armji pod Surażem [2]).

Płk. Dąb-Biernacki, pozbawiony w tym czasie łączności i z dowódcą armji i z sąsiedniemi jednostkami, tak ocenił położenie: „napół rozbite“ dywizje sowieckie 2-a, 17-a, 21-a, 10-a i 8-a, prące początkowo w kierunku puszczy Białowieskiej, po nieudanych próbach przebicia się przez oddziały 1-ej dywizji p. leg. odpłynęły na zachód od Bielska, by wymknąć się przez Białystok; drogą na Ostrów Łomżyński, Wysokie Mazowieckie, Białystok, cofały się prawdopodobnie także 3-a i 15-a armje sowieckie.

Wobec tego płk. Dąb-Biernacki postanowił osiągnąć w dniu 22 sierpnia rano „cel“ pościgu, nakazany poprzednio przez dowódcę armji t. j. „owładnąć Białymstokiem i przeprawami na Narwi dla przecięcia odwrotu armjom bolszewickim“ [3]). W myśl tego grupa płk. Knolla-Kownackiego miała po zdobyciu Białegostoku obsadzić odcinek zachodni od przeprawy w Żółtkach po Gajowniki, podczas gdy III brygada została rzucona przez przeprawę pod Wojszkami na przeprawy pod Surażem, Uhowem i Baciutami z zadaniem zamknięcia ich; dwa bataljony 5-go p. p. leg. przechodziły do Tołcz wraz z dowódcą dywizji, jako jego odwód.

Nadto płk. Dąb-Biernacki zwrócił się do dowódcy 4-ej brygady jazdy, która wieczorem 21 sierpnia zbliżała się do miejscowości Narew, z propozycją obsadzenia Bielska, przypuszczając, że 21-a dywizja nadejdzie wieczorem do Brańska [4]).

[1]) III bataljon 6-go p. p. leg., który pod Łubinem wziął 4 działa, 7 k. m. i 315 jeńców. „Dzieje 6-go p. p. leg.“ rękopis.

[2]) W. Putna „K Wiśle i obratno“.

[3]) Pismo dowódcy 1-ej dywizji p. leg. do dowódcy 4-ej brygady jazdy z 21. VIII.1920 r. godz. 15.

[4]) 21-a dywizja zajęła Brańsk 21 sierpnia popołudniu. Dowódca 4-ej brygady jazdy skierował do Bielska jedynie przemęczony 16-y pułk ułanów, pozostałemi dwoma pułkami podążył na Zabłudowo.

NATARCIE NA BIAŁYSTOK

Plan natarcia. Stan pułku.

Dnia 22 sierpnia o godzinie 2 nad ranem 1-y pułk piechoty legjonów, mając swój II bataljon w straży przedniej, ruszył ze Zwierek w kierunku Białegostoku. Za pułkiem maszerował bataljon 5-go p. p. leg. w charakterze odwodu dowódcy brygady. Po drodze do Protas spotkano powracający z wczorajszych zwiadów oddział zwiadowców konnych pułku, który, nie wdając się w walki z większemi oddziałami Rosjan, ale nie dając pardonu mniejszym, dotarł do Kurjan. Ppor. Chmura złożył ustny meldunek, że droga do Białegostoku była wolną, choć tu i owdzie kręciły się jeszcze rozbitki 55-ej dywizji piechoty sowieckiej.

Po dojściu czoła kolumny do Kurjan pułk zatrzymał się na postój ubezpieczony. Zarządzono odprawę bojową dowódców bataljonów, na której kpt. Wenda zapoznał dowódców bataljonów z zadaniem pułku i położeniem ogólnem, poczem wydał następujący rozkaz do natarcia:

„I bataljon z przydzielonym plutonem artylerji atakuje wzdłuż szosy Zabłudów-Białystok, wysyłając jedną kompanję z zadaniem odcięcia szosy Warszawa-Białystok i szosy Łomża-Białystok.

II bataljon, z przydzielonym plutonem armat polowych i sekcją minierską maszeruje przez Kurjany, Sobolewo, przechodzi tor kolejowy, który sekcja minierska ma podminować w dogodnem miejscu, na Grabówkę do punktu gdzie obok kolonji Zielonej schodzą się drogi z Białegostoku na gościniec do Wołkowyska; stąd bataljon ma atakować miasto od wschodu.

III bataljon 1 p. p. leg. z resztą artylerji (baterja) postępuje za I bataljonem 1 p. p. leg. w odwodzie dowódcy pułku.

Początek natarcia o godzinie 5".

W odwodzie dowódcy brygady pozostały nadto trzy kompanje II bataljonu 5-go p. p. leg. oraz baterja artylerji polowej, które miały posuwać się szosą za 1-ym pułkiem.

Tabory 1-go pułku i dywizjonu artylerji pozostały pod osłoną kompanji technicznej 1-go p. p. leg. w Protasach.

Stan bojowy pułku wynosił oficjalnie około 45 oficerów 1800 bagnetów, 50 karabinów maszynowych; faktycznie jednak stan bojowy 12 kompanij strzeleckich nie przekraczał 100 bagnetów a sporo karabinów maszynowych wymagało koniecznie naprawy.

Stan fizyczny dywizji płk. Dąb-Biernacki określił już dnia poprzedniego wyrazem „przemęczenie". Dowódca dywizji jednak widział już przed sobą swój „cel"—„dokończenie swego zadania"—nie mógł zatem rozczulać się stanem oddziałów; wierzył, że sprostają one wymaganiom, bo taka była wola Naczelnego Wodza.

By odtworzyć rzeczywisty stan pułków, trzeba uprzytomnić sobie, że od świtu 16 sierpnia do świtu 22 sierpnia t. j. w przeciągu 6 dni, pułki przeszły już od Lubartowa po Białystok 261 kilometrów przeważnie piaszczystemi drogami, podczas upałów, przyczem żołnierze spali tylko czterokrotnie i to po 4 godziny.

Pułk był więcej niż przemęczony, był już raczej pijany z wysiłku, choć straż przednia używała podwód. Oto jak przedstawia stan ten jeden z uczestników:

„Wytrzymałość ludzka ma jednak granice... Żołnierze zaczęli mdleć... Wprost nie było sposobu na zmuszenie maruderów do podniesienia się z rowu lub kupy kamieni i do zrobienia choćby kilku kroków. Leżał taki człowiek na drodze i obojętnym wzrokiem patrzał przed siebie. Kompanja zmalała do 80 ludzi..." [1]).

Jedynem ludzkiem uczuciem, ożywiającem te zmordowane, napół przytomne, dymiące oparami potu i pokryte warstwami kurzu szeregi, była zacięta wola wytrwania, pragnienie dojścia do boju walnego, za którym przebłyskiwało coraz jaśniej i coraz bliżej ostateczne zwycięstwo. Każdy żołnierz czuł to dobrze, wydobywał więc z siebie wszystkie siły, wiedząc także, że przeciwnik jest jeszcze bardziej wyczerpany.

Położenie i zamiary Rosjan.

W Białymstoku przebywała rzeczywiście 164-a brygada strzelców sowieckich w składzie 490-go, 491 go, 492-go pułków z dywizjonem artylerji, dywizjon kawalerji baszkirskiej, pociąg pancerny Nr. 22 oraz oddziały „dessantu". 492-y pułk „oskrzydlony podczas działania nocnego przez nieprzyjaciela cofnął się pod dwór Dojlidy". Na wiadomość o tem dowódca „obrony Białegostoku" rozkazał 492-mu pułkowi strzelców umocnić się „w najwygodniejszym terenie na południowym wschodzie od Dojlid i udaremnić próby nieprzyjaciela w opanowaniu miasta Białystok" [1]).

Natomiast 490-y pułk miał „niezwłocznie przegrupować się frontem na wschód" i z linji Halickie, Skrybicze, folwark Józefów, uderzyć na skrzydło i tyły przeciwnika na Łubniki i Zwierki, lub wrazie niemożności wykonania tego — nacierać ze Stanisławowa i Niewodnicy na Protasy [3]).

491-y pułk przechodził forsownym marszem do dworu bez nazwy, 2 kilometry na zachód od majątku Dojlidy i tam oczekiwał rozkazów.

[1]) M. B. Lepecki „W blaskach wojny". Należy jednak zaznaczyć, iż wielu osłabłych po kilkugodzinnym odpoczynku na wozie, wracało do swych oddziałów.

[2]) Z przejętego rozkazu dowódcy „obrony Białegostoku" z 22.VIII.20. godzina 5.

[3]) 490-y pułk wykona to drugie zadanie. Teren na szkicu 72, str. 806.

Pociąg pancerny wraz z oddziałami dessantowemi miał dojechać pod wieś Zaścianki, skąd oddziały te pod osłoną pancerki powinny nacierać przez Sobolewo na Kurjany, współdziałając z 492-m pułkiem. Oddział Baszkirów pozostał w Białymstoku. Rozkaz ten polecał „odrzucić przeciwnika za wszelką cenę w stronę Zabłudowa, mając na względzie to, że 2-a dywizja z okolicy Czerewki będzie nacierała w kierunku wschodnim, równolegle do Narwi, na tyły Polaków“[1]).

W tym czasie oddziały 2-ej, 5-ej, 6-ej, 8-ej, 10-ej, 17-ej, 21-ej i 57-ej dywizyj strzelców z wielką ilością taborów, przeprawiając się przez całą noc przez Narew pod Surażem ciągnęły prawie zwartą masą na Białystok, mając na czole, pod Tołczami, 2-ą dywizję, w straży tylnej pod Surażem 27-ą dywizję strzelców, która wbrew rozkazowi Tuchaczewskiego opuściła Nurzec już 21 sierpnia koło godziny 16-ej, gdy na jej tyłach ukazały się patrole 1-ej dywizji piechoty legjonów.

Opis terenu.

Białystok, największe przemysłowe osiedle Podlasia[2]) leży nad dopływem Supraśli, nad „błotnistą i cuchnącą“ strugą Białą, rozlewającą się w środku miasta w spory, podłużny staw.

Okolica Białegostoku, osłonięta od północy bagnistą Supraślą, od zachodu i południa nieprzystępną, rozgałęzioną szeroko Narwią z ograniczoną ilością przepraw, tworzy naturalną twierdzę, która zamyka strategiczny szlak z Warszawy na Grodno i na Wołkowysk. Obszar ten w ogólnym zarysie przedstawia lekko wypukłą, wciśniętą w doliny rzek tarczę, pofałdowaną guzami niedużych pagórków wśród licznych strumieni, najwyższą pod wsią Bagnówką i stąd opadającą raptownie ku bliskiej Supraśli, łagodnie ku Narwi. Na tym właśnie łagodnym skłonie rozbudowało się miasto (na wschodzie, przy szosie na Wołkowysk wzgórze 173, takaż wyniosłość na północnym wschodzie przy szosie na Grodno, wzgórze 154 na południowym zachodzie od miasta). Od południowego wschodu, od rzeczki Niewodnicy i od południa okalają miasto przestrzenie lesiste, łącząc się z podmiejskim Zwierzyńcem; niedaleko na wschodzie zaciemnia widnokrąg duża puszcza Czarniecka nad dorzeczem Supraśli.

Białystok był do połowy XVIII wieku wsią[3]); dopiero gdy stał się wspaniałym „Wersalem podlaskim“, rozrósł się szybko w miasto przemysłowe.

[1]) Rozkaz ten przewidywał świetnie polskie ruchy, był jednak spóźniony.
[2]) Według spisu z 1921 r. posiadało 76.700 mieszkańców.
[3]) Otrzymał ją od Jana Kazimierza hetman Stefan Czarniecki za zasługi wojenne.

Pozostałością magnackiej rezydencji jest, poza zniszczonym pałacem, dziki, przetrzebiony dziś, stary park, zwany Zwierzyńcem, przylegający do południowego krańca miasta, oraz folwark Bażantarnia. Szybki rozwój miasta znalazł swój wyraz w tem, że obok ulic prostych, szerokich, jest wiele „ciasnych, krzywych" wytyczonych „bez planu i porządku" [1]).

Białystok jest dużym węzłem komunikacyjnym. Zachodnim skrajem przebiega dwutorowa kolej Warszawa — Grodno, połączona na pobliskiej stacji Starosielce z torem kolejowym Bielsk—Grajewo, oraz od dworca osobowego — z torem na Wołkowysk.

Od zachodu schodzą się tu trzy szosy od Warszawy (pierwszorzędna przez Zambrów), oraz szosa z Knyszyna, by podążyć na Grodno, do Supraśli, na Wołkowysk.

Rosja carska oceniła należycie znaczenie Białegostoku, budując tu koszary dla dwóch pułków kawalerji i dwóch piechoty. Rosja sowiecka także zdążyła założyć tu swój podstawowy arsenał polityczny, zapominając atoli zaopatrzyć go należycie w zasoby do zwykłej walki.

Przebieg natarcia na miasto.

Po odprawach bojowych w Kurjanach, przeznaczone do natarcia bataljony 1-go pułku piechoty legjonów wyruszyły z tej wsi koło godziny 3 m. 30, by wypełnić swe zadania.

I bataljon kpt. Marskiego-Marjańskiego Józefa posuwał się szosą wprost na miasto. W straży przedniej postępowała 3-a kompanja por. Harasimowicza Józefa, za nią 4-a ppor. Nowickiego Teofila, 1-a ppor. Lepeckiego Mieczysława, wreszcie 2-a pod dowództwem ppor. Czarneckiego Zygmunta, z połową 2-ej kompanji k. m. ppor. Fieldorfa Emila, jako odwód dowódcy bataljonu.

Rozwidniało się już, choć poranek był późny i chłodny, niebo pochmurne, gdy 3-a kompanja ogarnęła szperaczami zabudowania majątku Dojlidy. Po wychyleniu się ubezpieczeń kompanji z zabudowań dworskich o godzinie 5 m. 30 rozległy się wystrzały od strony przedmieścia Skorupy, gdzie na pagórkach przy szosie okopała się tyraljera przeciwnika. Kompanja 3-a, przyjęta odrazu dość tęgim ogniem piechoty i broni samoczynnej, zatrzymała się, przyjmując walkę ogniową. Rychło kpt. Marski-Marjański rzucił na lewe skrzydło 1-ą kompanję — na prawem rozwinęła się 4-a. Tyraljery trzech kompanij popędziły z impetem, zapomniawszy o zmęczeniu[2]), ku okopom wroga, wyrzucając prędko Rosjan z ich

[1]) Słownik geograficzny Chlebowskiego.

[2]) Odległość z Bielska do Białegostoku drogą pułku wynosi 53 km, pułk przebył ją dziennym marszem.

stanowisk. W kilku miejscach doszło do zaciętych starć na bagnety, które skończyły się porażką przeciwnika. Wzięto jeńców z 492-go pułku strzelców sowieckich. Z polskiej strony legł ppor. Soja Michał z 3-ej kompanji, trafiony kulą w głowę w chwili, gdy podrywał swój pluton do szturmu przez mostek przydrożny.

W mieście przeciwnik ponownie zorganizował obronę: kompanje posuwały się dalej ulicami w ciągłej walce, łamiąc opór Rosjan ogniem karabinów maszynowych. Przydzielony do 3-ej kompanji z plutonem k. m. ppor. Supiński, nie zważając na otrzymany dopiero co postrzał, wysunął się naprzód, by ogniem swego karabinu maszynowego ułatwić ruch kompanji; ściągnąwszy na siebie ogień przeciwnika, przypłacił swą dzielność drugą, ciężką raną w pachwinę.

Kpt. Marjański kierował 1-ą i 4-ą kompanje wprost na północ— na stację towarową poleską, skąd obie następnie miały nacierać północną częścią miasta wzdłuż toru, 1-a w kierunku dworca osobowego; 4-a na szosę zambrowską; 3-a kompanja dostała zadanie oczyszczenia południowego krańca miasta, posuwając się w stronę Bażantarni.

Nadto, o godzinie 6, dowódca I bataljonu rzucił 2-ą kompanję z odwodu przez środek miasta na dworzec osobowy.

Teraz cały bataljon nacierał małemi oddziałami, które posuwały się równoległemi ulicami.

Tak przedstawia tę walkę uliczną dowódca 1-ej kompanji[1]):

„...wpadłem na karkach uciekających Moskali w ulice miasta. Na jednej z tych ulic, długiej i prostej, kazałem ustawić karabin maszynowy i puścić parę taśm do zmiatających przed nami bolszewików. Zagrała maszynka. Kilkanaście burych postaci jakby jej pokłon oddając, gruchnęło o ziemię...

...A tymczasem w mieście, pełnem strzelaniny karabinowej i wojennych okrzyków, zaczęto wywieszać z okien czerwono-białe znamiona wolności polskiej. Na ulice, gdzie gwizdały jeszcze kule i przeraźliwą wydzwaniały muzykę pociski odbitkowe, zaczęły wysypywać się bardziej egzaltowane panie, popłakując...

Przed towarową stacją zastąpił mi drogę jakiś młodzieniec.

— Panie poruczniku, panie poruczniku nie idźcie dalej, bo na stacji bolszewików całe chmary.

— A coś ty, przyjacielu, za jeden? zapytałem.

— Peowiak, panie poruczniku, peowiak.

Nie idźcie, bo...

Przerwałem mu machnięciem ręki i ruszyłem dalej. Gdy po chwili obejrzałem się, peowiak maszerował między żołnierzami, dźwigając ciężki karabin rosyjski".

Gdy 1-a i 4-a kompanje wpadły na dworzec towarowy „panował tam istny sądny dzień". Odjeżdżał z niej właśnie pociąg, do któ-

[1]) M. B. Lepecki. W blaskach wojny. Warszawa, 1926 r.

rego ładowali się tłumnie żołnierze rosyjscy. „Oblepiony" wojskiem pociąg uszedł w stronę Wołkowyska, lecz jechał po zwłokach swej załogi, strącanej pod szyny ogniem karabinów maszynowych polskich kompanij, które chwyciły na stacji ogromną zdobycz.

Na stacji obie kompanje otrzymały przez gońców rozkazy do natarcia w kierunku zachodnim, na dworzec osobowy. 1-a kompanja pozostawiła na stacji towarowej pluton pchor. Morgensterna, poczem pomaszerowała za 4-ą kompanją, która odeszła wcześniej torem kolejowym.

Po drodze 4-a kompanja ostrzelała skutecznie i obrzuciła granatami z miotaczów drugi pociąg z wojskiem nieprzyjacielskiem, zbliżający się od dworca osobowego. Pociąg cofnął się zpowrotem, pozostawiwszy jako osłonę oddział bataljonu kolejowego, rozsypany wpoprzek toru kolejowego. Ppor. Nowicki bez zwłoki rzucił kompanję do natarcia i bez trudu rozproszył oddział przeciwnika, biorąc część do niewoli, resztę zaś popędził ku szosie do Zambrowa.

Nieco później przed idącą tą samą drogą 1-ą kompanję wyjechała z miasta kawalerja rosyjska, przejeżdżając galopem przez tor na szosę grodzieńską. Zarządzony na czas przez ppor. Lepeckiego ogień pościgowy kompanji zadał wrogowi znaczne straty[1]). Po potyczkach tych kompanje 4-a i 1-a pośpiesznie udały się na dworzec osobowy, gdzie zastały już 2-ą kompanję ppor. Czarneckiego.

Kompanja ta posuwała się przez miasto bez większych przeszkód, zagarniając w kilku utarczkach sporo jeńców i taborów przeciwnika. O godzinie 7 dwa plutony kompanji zajęły dworzec osobowy i obsadziły stanowisko obronne w odległości 700 kroków na zachód od dworca po tor kolejowy do Łap. Pozostały pluton kompanji, skierowany bardziej na prawo, zaatakował jadący wolno od stacji towarowej, odcięty przez 4-ą kompanję, pociąg z wojskiem i ogniem zmusił cały transport do poddania się, biorąc przeszło 500 jeńców, karabiny maszynowe i tabor, poczem, odesławszy zdobycz, obsadził dworzec osobowy wraz z plutonem k. m. jako odwód kompanji.

Wkrótce na dworzec przybyli na zdobytym samochodzie ciężarowym kpt. Wenda, dowódca pułku wraz z kpt. Marjańskim, wydając rozkazy do obsadzenia miasta od zachodu.

4-a kompanja została skierowana na wzgórze z zachodniej strony wsi Wysokostoczek, nad rzeczkę Białą: 1-a kompanja — na wyniosłość pod kolonją Marczuk, na zachód od dworca osobowego, 3-a kompanja została podciągnięta na wzgórze pod Bażantarnią

[1]) Był to prawdopodobnie wspomniany poprzednio dywizjon kawalerji baszkirskiej.

2-a kompanja miała przejść do odwodu dowódcy bataljonu na dworzec, w pobliżu którego ustawił się pluton 5-ej baterji por. Tomaszewskiego.

W trakcie wykonywania tego podjechał do miasta torem od Łap rosyjski pociąg pancerny, poprzedzany tyraljerką piechoty, starając się ogniem działowym i broni samoczynnej wyprzeć polskie oddziały z dworca. Plutony 2-ej kompanji, wsparte karabinem maszynowym wstrzymały piechotę wroga przed sobą, artylerja zaś zmusiła wkrótce nieprzyjacielską pancerkę do odwrotu. Korzystając z tego ppor. Czarnecki wykonał przeciwuderzenie na swem lewem skrzydle, gdzie Rosjanie za torem posuwali się naprzód, rozbił przeciwnika, chwytając znów jeńców. Po przybyciu 1-ej kompanji jeden pluton 2-ej pozostał nadal na torze kolejowym, podporządkowany ppor. Lepeckiemu, drugi pluton przeszedł do odwodu na dworzec.

Gdy I bataljon walczył w mieście, II bataljon ppor. Okulskiego Edwarda wykonał obejście Białegostoku od strony wschodniej, idąc z Kurjan przez Sobolewo na Grabówkę. W straży przedniej postępowała 7-a kompanja ppor. Sochańskiego Józefa z sekcją minierską kompanji technicznej; w kolumnie bataljonu maszerował pluton 5-ej baterji 1-go p. a. p. leg.

Po odejściu do toru kolejowego na Wołkowysk, koło godziny 5 m. 30 zauważono nieprzyjacielski pociąg pancerny w stronie stacji towarowej. Bataljon, niezauważony przez pancerkę, szybko przeszedł za tor, a minierzy wysadzili najbliższy mostek kolejowy.

Ppor. Okulski pozostawił przy torze kolejowym 6-ą kompanję, pod której osłoną pluton artylerji przygotował się do walki z pancerką. Kolumna bataljonu pomaszerowała dalej, chwytając na szosie wołkowyskiej uciekające z miasta tabory. Bataljon nie zatrzymując się, zajął Grabówkę i podążył do węzła dróg pod kolonją Zielone, a stąd zawrócił w kierunku zachodnim, na miasto. Pod przedmieściem Białystoczek bataljon rozbił oddział piechoty nieprzyjacielskiej, poczem zajął stanowiska, obsadzając miasto od północnego wschodu i nawiązując łączność z I bataljonem.

5-a kompanja ppor. Hempla zamknęła dwoma plutonami szosę do Grodna, posyłając jeden pluton na osłonę 5-ej baterji 1-go p. a. p. w okolicy dworca towarowego, 7-a kompanja usadowiła się na wschód od wsi Pieczurek, 8-a kompanja pozostała w odwodzie dowódcy bataljonu.

Tymczasem do zniszczonego mostku na torze kolejowym podjechał pociąg od strony Wołkowyska. Parowóz pociągu wykoleił się. Z wagonów jednak wysiadł natychmiast oddział piechoty rosyjskiej i rozwijając się, pośpieszył w stronę miasta. Udaremniła mu to

6-a kompanja, która rozwinęła się frontem na południowy wschód, zatrzymała nieprzyjaciela, zmuszając go ogniem do przyjęcia postawy obronnej. Koło godziny 6 m. 30 do mostku nadjechał odcięty pociąg pancerny, zmuszając 6-ą kompanję do zagięcia skrzydła na południe. Załoga pancerki wysiadła, starając się naprawić tor; spędzał ją jednak ogień karabinów maszynowych 6-ej kompanji. Pluton artylerji polskiej także zaczął pracować, bijąc granatami na pancerkę. Załoga pociągu rozsypała się, by natarciem odrzucić polską kompanję, co wywołało dłuższą wymianę ognia. Ppor. Chmura wykorzystał to, że załoga pancerki została związana ogniem kompanji i plutonu artylerji, podkradł się z kilkunastoma żołnierzami bokiem do pancerki, przeszedł za tor pod kołami stojacego pociągu i nagłym napadem z południowej strony opanował parowóz pancerki, zabijając maszynistę. Część zaskoczonej załogi pancerki poddała się, reszta rozbiegła się w popłochu, porywając za sobą rozproszony poprzednio oddział dessantowy.

Zdobyczą ppor. Chmury były 3 wozy pancerne z 4 armatami i 24 karabinami maszynowemi, 18 wagonów z materjałem wojennym i towarami. Gdy jednak ppor. Chmura, zajęty był ogniem pościgowym od strony miasta nadjechał nowy oddział przeciwnika i znienacka uderzył „z determinacją" na słaby oddział ppor. Chmury, który nie wytrzymał tego przeciwuderzenia i cofając się pod Skorupy oddał zdobytą pancerkę. Na odgłos walki ppor. Okulski skierował tam 8-ą kompanję, która pomogła 6-ej kompanji, odrzuciła Rosjan do lasów na wschodzie, lecz przeciwnik zdążył naprawić mostek i uprowadzić pociąg pancerny, gdyż pluton naszej artylerji odjechał w międzyczasie za bataljonem.

6-a kompanja obsadziła szosę wołkowyską na północ od wsi Zaścianki, frontem na wschód, mając na lewo 7-ą kompanję, pod Pieczurkami, 8-a kompanja wróciła do odwodu dowódcy bataljonu. Pluton 5-ej baterji ustawił się koło stacji towarowej pod osłoną plutonu 5-ej kompanji.

Na obydwu krańcach miasta walka ucichła.

Odwodowy III bataljon, podciągnięty na południowym krańcu miasta, użyty był do oczyszczania miasta, następnie stanął na szosie przy Zwierzyńcu wraz z 6-ą baterją 1-go p. p. leg.

Miasto zostało opanowane całkowicie już o godzinie 7. Do godziny 8 zdobycz 1-go pułku wyniosła 11 dział polowych, 2 ciężkie, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, przeszło 2000 jeńców, duża ilość taborów, trzy pociągi naładowane materjałem wojennym.

Uwolniono nadto w miejscowym szpitalu wielu rannych żołnierzy, najwięcej z dywizji ochotniczej płk. Koca.

BÓJ WALNY POD BIAŁYMSTOKIEM.

Położenie pułku o godzinie 8-ej.

Po opanowaniu Białegostoku miasto zostało ubezpieczone doryw-czo przez 1-y pułk piechoty legjonów.

I bataljon z plutonem dział obsadził zachodni skraj miasta od szosy na Knyszyn po Słobódkę, mając jedną kompanję w odwodzie. II bataljon z plutonem artylerji ubezpieczył trzema kompanjam północno-wschodnią stronę miasta, mając jedną kompanję w od-wodzie; III bataljon z 6-ą baterją 1-go p. a. p. leg. obsadził dwiema kompanjami frontem na południowy zachód szosę koło Zwierzyńca, pozostałe dwie stały w odwodzie.

W odwodzie dowódcy brygady były trzy kompanje 5-go pułku piechoty legjonów oraz 3-a baterja 1-go p. a. p. leg. na starym rynku.

Dowództwa I brygady, 1-go pułku piechoty i 1-go pułku artylerji stanęły w magistracie.

Na przedpolach bataljonów słychać było wszędzie strzelaninę patrolów zwiadowczych, które napotykały tu i owdzie na wałęsa-jące się oddziały rozbitej brygady [1]).

Zamiar dowódcy brygady.

O godzinie 8 pułkownik Knoll-Kownacki wydał następujący rozkaz [2]):

1. Dnia 22.VIII.1920 r. o godzinie 7 zdobyto miasto Białystok, po krótkiej walce. Nieprzyjaciel — 492 p. p. bolszew. wycofał się głównie na Wołkowysk — Supraśl — Grodno.

2. Zadaniem naszej grupy jest zatrzymanie dalszego odwrotu nieprzyjaciela przez Białystok, z pod Warszawy.

3. Do wykonania tego zadania zarządzam: Obsadę linji Gajow-niki — Żółtki przez 1 p. p. Leg. z silnemi rezerwami w Horoszczy, patrolami w kierunku Narwi, oraz nawiązanie łączności z III Bry-gadą piechoty Leg. w kierunku Gajowniki — Suraż. II/5 p. p. leg. obsadza Białystok, broniąc specjalnie dróg wiodących na północ, wschód i połud.-wschód. 1 p. p. Leg. zarządzi zniszczenie mostów na torze kolejowym Wołkowysk i przepraw na Supraśli, między Białym-stokiem, a Supraślą. Zniszczenie kolejowego toru można uskutecznić również przez rozebranie tegoż.

4. Wymarsz oddziałów na wyznaczony odcinek przez Białystok dn. 22.VIII.1920 godz. 17.

5. Dowództwo brygady w Horoszczy od godz. 19".

---

[1]) Na południu, w okolicy Stanisławowa i wsi Halickie przebywał nierozbity 490-y pułk strzelców sowieckich, w sile około 700 bagnetów. I brygada wymi-nęła go.

[2]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. l. 474/1L z dn. 22.VIII.20 godz. 8.

Szkic Nr. 71.

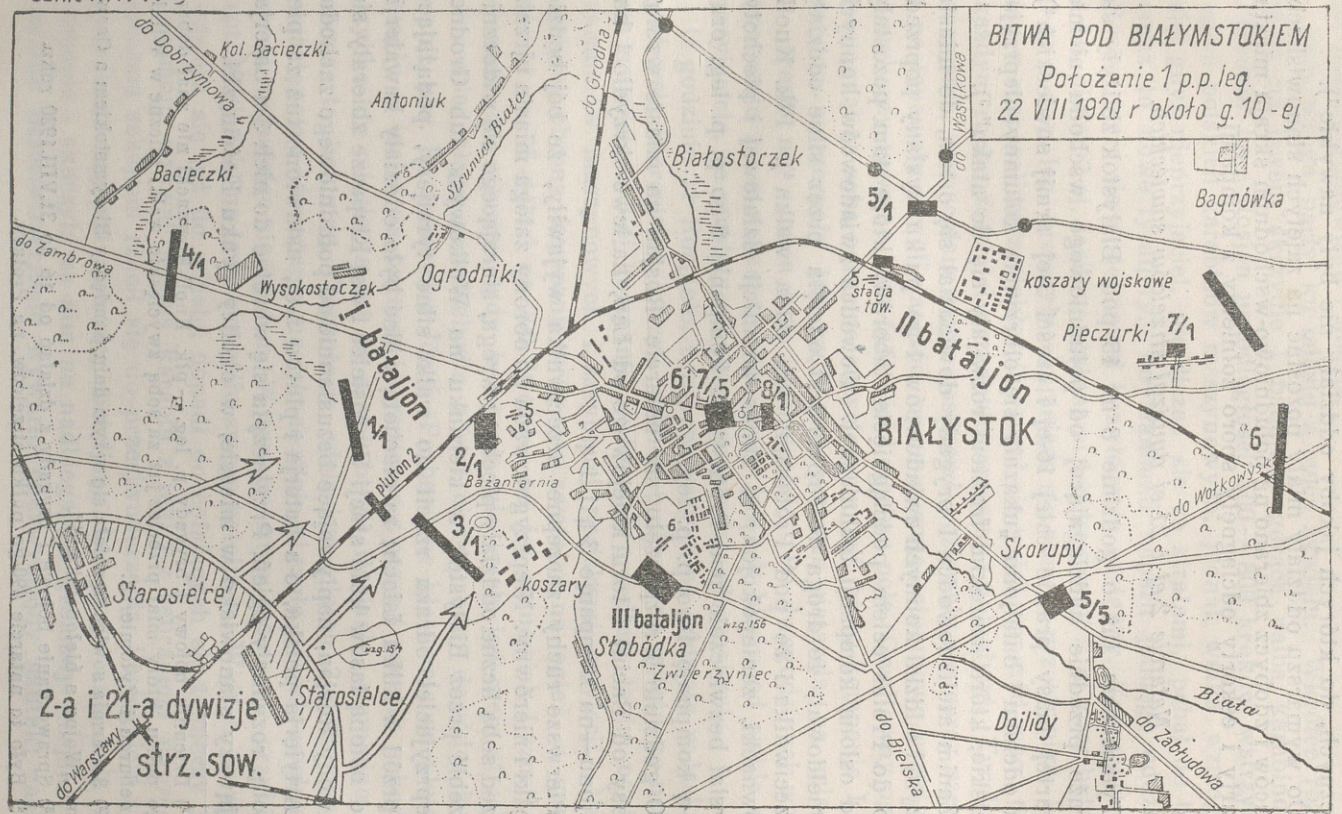
BITWA POD BIAŁYMSTOKIEM
Położenie 1 p.p. leg.
22 VIII 1920 r około g. 10-ej
do Dobrzynowa
Kol. Bacieczki
Antoniuk
Bacieczki
Strwiąż Biała
do Grodna
Białostoczek
do Wasilkowa
5/1
Bagnówka
4/1
do Zambrowa
Wysokostoczek
Ogrodniki
I batalion
koszary wojskowe
stacja tow.
II batalion
Pieczurki
7/1
6 i 7/5
8/1
BIAŁYSTOK
6
2/1
Bażantarnia
pluton 2
3/1
do Wołkowyska
Skorupy
koszary
III batalion
Słobódka
wzg. 156
5/5
Starosielce
wzg. 154
Zwierzyniec
Dojlidy
Biała
do Zabłudowa
do Bielska
2-a i 21-a dywizje
strz. sow.
Starosielce
do Warszawy

Dowódca brygady chciał w ten sposób nie dopuścić do walk ulicznych, do których jakoby oddziały nie były nawykłe [1]).

Do wymarszu oddziały miały pozostać na zajętych stanowiskach. Jeńców i zdobycz zbierano na południowo-wschodnim skraju miasta. Warty i eskorty odciągnęły sporo żołnierzy z kompanij.

Natarcie 2-ej i 21-ej dywizyj strzelców sowieckich.

Tymczasem już o godzinie 8 m. 15 pod Białystok zbliżyły się straże przednie nadciągającej od południowego wschodu niemal zwartej masy prawie całej 16-ej i części 3-ej armij sowieckich [2]). Na odcinku I bataljonu „ukazały się olbrzymie kolumny nieprzyjacielskie, które szerokim frontem rozwijały się do ataku" [3]).

Zanim atoli dowódca I brygady dowiedział się o tem, do miasta przybył oddział konnych zwiadowców 1-go pułku wysłany poprzednio do Protas celem podciągnięcia taborów, które tam pozostały pod osłoną kompanji technicznej. Dowódca zwiadowców konnych zameldował, że droga do Protas jest odcięta przez silne oddziały przeciwnika i że pod Protasami wre silna walka [4]). Płk. Knoll-Kownacki, zaniepokojony o zapas amunicji działowej i piechoty, wysłał bezwłocznie pod Protasy 5-ą kompanję 5-go p. p. leg. oraz 12-ą kompanję 1-go p. p. leg.

O godzinie 9 rozpoczęło się natarcie Rosjan na miasto wzdłuż szosy od Baciut i toru kolejowego od Łap, na lewe skrzydło I bataljonu—na kompanje 3-ą i 1-ą.

Pierwsze ruchy zaczepne przeciwnika wyjawiły, że bój będzie ciężki i nierówny. Nieprzygotowana do obrony załoga miasta ujrzała przed sobą liczne oddziały piechoty wroga, starającego się widocznie przebić przez Białystok w kierunku na Wołkowysk lub Grodno. Nieprzyjaciel odrazu rzucił do walki silne tyraljery, podążające naprzód w kilku falach; za piechotą widać było oddziały kawalerji; pod osłoną lasów koło stacji Starosielce i wsi Klepacze zbierały się odwody Rosjan, napływające bezustannie od południowego zachodu.

Artylerja polska, 6-a baterja i pluton 5-ej, ustawione tuż za piechotą, rozwinęły ogień. Przyłączyła się wkrótce do nich 3-a baterja, zająwszy stanowisko w mieście, w okolicy rynku Kościuszki.

[1]) Dziennik bojowy I brygady p. leg. — płk. Knoll-Kownacki nie znał dobrze 1-go pułku, który miał przecież już za sobą zwycięskie walki uliczne w Wilnie Dyneburgu i Żytomierzu.

[2]) 3-a armja sowiecka cofała się w tym dniu pomiędzy Białymstokiem a Osowcem. „Wojna s białopolakami".

[3]) Sprawozdanie bojowe I brygady z działań od 16 do 31.VIII.1920 roku.

[4]) Było to natarcie 490-go pułku strzelców, na Protasy.

Odpowiedziały im armaty rosyjskiego pociągu pancernego bijąc na polskie stanowiska i miasto.

Fale wroga parły ku miastu z mocą żywiołu. Wkrótce rozgorzała na lewem skrzydle I bataljonu gorąca palba karabinowa. Przednie linje Rosjan na odległości 500 — 800 kroków wstrzymał ogień polskich karabinów maszynowych, jednak walka wzmagała się, gdyż nieprzyjaciel, nie licząc się ze stratami, pchał do boju coraz to nowe tyraljery. Po złamaniu naporu jednego oddziału Rosjan, natarcie podejmował bezwłocznie następny. Kompanje 3-a i 1-a, pluton 2-ej, zasilone plutonami 1-ej kompanji k. m. oraz baterje 1-go p. a. p. leg. niszczyły skupiające się szeregi przeciwnika. Lecz ten z rozpaczliwą zaciekłością rzucał się wciąż naprzód, choć przy każdym ruchu zaścielał przedpole rannymi i poległymi. Tyraljery rosyjskie, wzmacniane ciągle posiłkami, rozlewały się coraz szerzej i postępowały powoli naprzód, opanowywując stopniowo przedpole i wykorzystywując jego falistości i martwe pola. Gwałtowny ogień pociągnął za sobą ogromne zużycie amunicji, którą kompanje I bataljonu wyczerpały już częściowo podczas natarcia na miasto, a narazie nie można było jej uzupełnić. Po dwugodzinnej walce kompanje 1-a a zwłaszcza 3-a miały już tak blisko od siebie nieprzyjaciela, że musiały odrzucać go przeciwuderzeniami.

O godzinie 11 Rosjanie, zgrupowawszy silne oddziały w laskach pod wsią Starosielce, ruszyli kilkoma pułkami do potężnego natarcia na odcinek 3-ej kompanji, związanej przedtem tęgim ogniem karabinów maszynowych i zasypanej pociskami artylerji. Mimo zaciętej obrony kompanji wróg, nie zważając na ogień, o godzinie 11 m. 45 dotarł na 200 kroków od jej stanowisk i rzucił się tłumnie do szturmu, gdy kompanja nie miała już czem strzelać. Nadomiar złego przed chwilą został ciężko ranny dowódca kompanji, por. Harasimowicz Józef. Pozbawione kierownictwa plutony uległy w walce na bagnety i wyrzucone z pozycji zaczęły uchodzić szybko do miasta, a tuż za niemi biegli Rosjanie skupiając się w zwartą kolumnę. Zagrożony odcięciem pluton 2-ej kompanji, a następnie 1-a kompanja, naciskane silnie od czoła, odeszły zwolna ku stacji, osłaniając się ogniem. W tym groźnym momencie przybiegł kpt. Marjański na lewe skrzydło swego bataljonu. Widząc, że wróg wdziera się już do miasta, dopadł do cofających się żołnierzy 3-ej kompanji, wyrwał komuś karabin z ręki i z zebranemi naprędce kilkoma sekcjami rzucił się do przeciwuderzenia. Pociągnięta i zawstydzona czynem dowódcy bataljonu kompanja zawróciła bez wahania i skoczyła za nim na nadbiegające gromady Rosjan. To szalone przeciwuderzenie wywarło nadzwyczajny skutek: zasko-

czona napadem a skłębiona w wąskiej ulicy kolumna przeciwnika zachwiała si i zaczęła uchodzić pod wściekłemi ciosami bagnetów i kolb. Wrzawa bojowa i uciekające coraz prędzej przed 3-ą kompanją oddziały przeciwnika wprowadziły ogólny popłoch w pomieszanych podczas natarcia szeregach rosyjskich. Kpt. Marjański, poderwawszy także przysłaną mu przez kpt. Wąsika 9-ą kompanję III bataljonu, wziął w pościgu przeszło 1000 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych, zadając przytem nieprzyjacielowi duże straty w zabitych i rannych.

Dzięki niesłychanej odwadze i przytomności kpt. Marjańskiego, który cieszył się zawsze bezgranicznem zaufaniem swych żołnierzy, Rosjanie zostali wyparci z przedmieścia. 1-a kompanja i pluton 2-ej, wykorzystywując zamęt wśród Rosjan, przeszły także do przeciwnatarcia wzdłuż toru, odbierając swe poprzednie stanowiska. Poszczerbiona 3-a kompanja pod dowództwem ppor. Klepackiego Michała powróciła na wzgórze pod Bażantarnią. 9-a kompanja użyta do oczyszczania okolicy, zagarnęła tabory i kilkaset jeńców, którzy zeznali, że w natarciu wzięły udział 2-a i 21-a dywizje strzelców sowieckich.

Już koło godziny 11 dowódca 1-go pułku ściągnął ze wschodniego krańca miasta 8-ą kompanję, nakazując II bataljonowi wyciągnąć jak najwięcej sił do szczupłego odwodu pułku i brygady, tembardziej, że nie było łączności z głównemi siłami dywizji. Zaledwie 8-a kompanja stanęła koło magistratu w pogotowiu, gdy nadeszły meldunki o nowem natarciu Rosjan na południowo-zachodni kraniec miasta. Bój rozpalił się na nowo. Nadciągnęły bowiem dalsze oddziały piechoty i kawalerji rosyjskiej; zagrzmiały znów działa; tyraljery Rosjan wysunęły się na przedpole z lasu od wsi Starosielce i od Słobódki, gdzie pomiędzy skrzydłami I i III bataljonów była dość duża nieobsadzona przestrzeń, pokryta laskami.

Niedługo trwał opór kilkudziesięciu znużonych ostatecznie żołnierzy 3-ej kompanji, która nadto nie zdążyła jeszcze uzupełnić wystrzelonej amunicji. Pewien czas broniła się ona przeciwuderzeniami; ranny plut. Bajdek Ludwik, prowadził swój pluton kilka razy do ataku, aż padł ciężko ranny. O godzinie 13-ej Rosjanie wdarli się ponownie na wzgórze pod Bażantarnią, panujące nad południowo-zachodnią częścią miasta—i torując sobie drogę ogniem, wpadli w ulice przedmieścia.

Dążył tam już śpiesznie dowódca pułku, kpt. Wenda z 8-ą kompanją 1-go p. p. leg., z podporządkowaną mu 7-ą kompanją 5-go p. p. leg. i kilkoma plutonami k. m. Jednocześnie kpt. Marjański z dworca osobowego rzucił ku Bażantarni ostatni swój odwód —

dwa plutony 2-ej kompanji i pluton k. m. pod dowództwem ppor. Czarneckiego Zygmunta.

Oddziały te zostały poprowadzone natychmiast przez kpt. Wendę do przeciwnatarcia na utracone wzgórze. 8-a kompanja ppor. Orlika-Broniewskiego, wychodząc ulicą Wersalską, rozwinęła się w podmiejskim lasku i uderzyła w kierunku zachodnim, na flankę nieprzyjaciela, napierającego na 3-ą kompanję. Pod nagłym tym ciosem Rosjanie, nie mogąc stawić czoła, zawrócili szybko w stronę koszar, pozostawiając na polu rannych, zabitych i jeńców. Dwa plutony 8-ej kompanji zostały użyte do ognia pościgowego, III pluton został skierowany na prawo w celu nawiązania łączności z sąsiedniemi oddziałami. W tym samym czasie 7-a kompanja 5-go p. p. leg. natknęła się w ulicy Legjonowej na pułk piechoty sowieckiej, który wszedł tam od strony kawaleryjskich koszar przy folwarku Bażantarnia. Kompanja 5-go p. p. leg. zamknęła mu drogę ogniem w ulicy Legjonowej, III pluton 8-ej kompanji obsadził ulicę Wersalską i jej poprzecznice, podczas gdy od północy nacierała 2-a kompanja. Pomimo zaciętej obrony pułk nieprzyjacielski został zniszczony w kilku starciach na bagnety, resztki jego rozbiegły się po okolicznych ogrodach i zaułkach. Dalsze natarcie kompanij doprowadziło do odzyskania stanowisk pod folwarkiem Bażantarnia i koszarami, odrzucając Rosjan na Starosielce.

Odcinek Bażantarni obsadził pluton 6-ej kompanji 5-go p. p. leg., 2-a kompanja 1-go p. p. leg., 7-a kompanja 5-go p. p. leg., 8-a i 9-a kompanje 1-go p. p. leg. Oddziały te okopały się, wybrały stanowiska dla karabinów maszynowych, jednak obecność znacznych sił wroga na przedpolu nie pozwoliła im uporządkować się, tak że plutony jednej kompanji przeplatały się z plutonami innych. Poza tem kompanje, zebrane doraźnie przez dowódcę pułku, nie miały wspólnego bezpośredniego dowódcy. Jeden pluton 7-ej kompanji 5-go p. p. leg. został skierowany na dworzec osobowy. Przemęczona 3-a kompanja przeszła do odwodu odcinka, częściowo została użyta do eskortowania jeńców.

Na prawo 1-a kompanja kilkakrotnie wypierana ze swego stanowiska przeważającemi siłami przeciwnika, odbierała je za każdym razem przeciwuderzeniami. Na skrajnem prawem skrzydle I bataljonu panował dotąd spokój. To samo było na odcinku III bataljonu, a raczej 11-ej kompanji, gdyż kpt. Wąsik, po odesłaniu 12-ej i 9-ej kompanij, skierował na prawe skrzydło I bataljonu także 10-ą kompanję, uważając swój odcinek za mniej ważny. Mimo to przestrzeń pomiędzy odcinkiem I bataljonu a odcinkiem 11-ej kompanji pod Zwierzyńcem nie została obsadzona całkowicie.

Takie położenie ustaliło się koło godziny 14-ej na zachodzie i na południowym zachodzie od miasta. Od południa mżył deszcz. W odwodzie dowódcy brygady przebywały jeszcze tylko dwa plutony 6-ej kompanji ppor. Kubasiewicza z 5-go p. p. leg.

Walka pod Protasami.

Wysłane koło 9 godziny 12-a kompanja 1-go pułku na Stanisławów i 5-a kompanja 5-go pułku na Kurjany natrafiły po drodze na kilka oddziałów piechoty i kawalerji nieprzyjacielskiej, starających się wyminąć Białystok od południa[1]). W szeregu potyczek rozbiły Rosjan, wzięły jeńców i tabory, nawiązując łączność z kompanją techniczną 1-go pułku w Protasach, która w międzyczasie pod dowództwem ppor. Szpakiewicza Jana stoczyła samodzielną walkę. Okazało się, że po przejściu kolumny 1-go pułku na pozostawione w Protasach tabory natarł koło godziny 9 od zachodu, od strony wsi Halickie, pułk piechoty rosyjskiej, w sile kilkuset żołnierzy. Ppor. Szpakiewicz zorganizował szybko obronę ze swej kompanji i zebranej obsługi taborów, wspartych kilkoma karabinami maszynowemi, nakazując jednocześnie dowódcy taborów wycofać je na Zabłudowo. Rosjanie, przyjęci ogniem, zachwiali się i zaniechali natarcia. Wówczas ppor. Szpakiewicz energicznie poprowadził swych żołnierzy do śmiałego przeciwnatarcia, zmusił kilkakrotnie silniejszego wroga do szybkiego odwrotu na południowy zachód, przyczem w pościgu zdobył 3 karabiny maszynowe i pojmał 200 jeńców. Kompanja techniczna miała tylko kilku rannych.

Po nadejściu do Protas, już po ukończonej walce, wysłanych na pomoc kompanij, kompanje te obsadziły wieś, ubezpieczając gościniec Białystok — Bielsk. Tabory odjechały do Zabłudowa, wysyłając do dowódcy dywizji meldunek o odcięciu grupy płk. Knolla-Kownackiego.

Przeciwnatarcie na Białystok od wschodu.

Już od godziny 13-ej dowódca 1-go pułku piechoty legjonów żądał od dowódcy II bataljonu wyciągnięcia od odwodu jeszcze jednej kompanji. Jednak ppor. Okulski nie mógł tego uczynić, gdyż na przedpolu miał nieprzyjaciela. Lewoskrzydłowa 5-a kompanja, ubezpieczająca drogi do Grodna i Supraśli, nie miała bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, dowiedziała się jedynie, że do miasteczka Wasilkowa przychodzą patrole rosyjskie, lecz dwa plutony

[1]) Był to prawdopodobnie 21-y pułk kawalerji sowieckiej z 21-ej dywizji.

tej kompanji całkowicie zostały zużyte na placówki ubezpieczające Białystok od Grodna. Natomiast 7-a i 6-a kompanje jeszcze przed południem zostały związane natarciem nieprzyjaciela od wschodu na miasto. Były to rozbite poprzednio oddziały dessantowe oraz 491-y pułk strzelców, razem około 600 bagnetów. Natarcie ich wspierał ogniem działowym odebrany rano pociąg pancerny.

Zawiązała się przewlekła walka ogniowa. Ostatecznie nieprzyciel został odrzucony przeciwnatarciem w stronę Wołkowyska, 7-a kompanja pozostała nadal w Pieczurkach, 6-a została cofnięta pod przedmieście Skorupy, które obsadziła dwoma plutonami frontem na wschód.

Położenie siły głównej dywizji o godzinie 14.

Gdy 1-y pułk piechoty legjonów wraz z trzema kompanjami 5-go p. p. leg. i trzema baterjami 1-go p. a. p. leg. zabiegł drogę cofającym się od Suraża i Łap dywizjom 16-ej armji sowieckiej— siła główna 1-ej dywizji piechoty legjonów przesunęła się forsownym, nocnym marszem przez przeprawę pod Wojszkami wzdłuż Narwi na zachód, uderzając z boku na straże tylne przeciwnika.

6-y pułk piechoty legjonów mjr. Kozickiego Stanisława z 7-ą i 9-ą baterjami 1-go p. a. p. leg. dążąc z pod Wojszek przez Klewinów do przeprawy pod Baciutami[1]) już o godzinie 6 m. 30 rozproszył pod Bielami koniec dużej kolumny taborów wroga, uchodzącego na północ. W dalszym ruchu pułk starł się pod Hołówkami Nowemi z 80-ą brygadą 27-ej dywizji strzelców, maszerującej gościńcem z Suraża i zmusił ją do szybkiego odwrotu na północ, biorąc 61 jeńców[2]) W południe 6-y pułk osiągnął Turośń Kościelną, skąd następnie, rozbijając w krwawej walce jeszcze jedną kolumnę piechoty i kawalerji przeciwnika, zajął i obsadził Baciuty, Dobrowody i Turośń Dolną. III bataljon tego pułku z 9-ą baterją 1-go p. a. p. stanął jako odwód przy dowódcy brygady, ppłk. Popowiczu, w Turośni Kościelnej[3]).

157-y pułk piechoty mjr. Chilewskiego z plutonem 2-ej baterji 1-go pułku artylerji ciężkiej legjonów przeprawił się o godzinie 5

[1]) Pierwszorzędna szosa z Wysokiego Mazowieckiego do Białegostoku.

[2]) Na początku walki odcięty został od brygady sztab jej wraz z dowódcą Łapinem, który jednak zdołał umknąć lasami, lecz dopiero pod Wołkowyskiem dołączył do resztek dywizji. Dowództwo nad brygadą objął dowódca 239-go pułku, Berezowski: zebrał on pułki w lesie pod Simonami, skąd przedzierał się ku Białemustokowi. — Putna. „K Wiśle i obratno".

[3]) Dzieje 6-go p. p. leg. Meldunki III brygady z 22.VIII.20, wysyłane w godzinach: 6-ej, 8-ej, 14-ej i 19-ej.

m. 30 pod Wojszkami i maszerując wdół Narwi, osiągnął o godzinie 11 wieś Bogdanki, a potem po utarczkach z patrolami przeciwnika zajął Baranki; tam pułk rozdzielił się na dwie kolumny bataljonowe; jedna o godzinie 14 zajęła bez walki Suraż, druga poszła przez Michały na Uhowo. Dowódca pułku zatrzymał się z odwodem w Dołkach, skąd miał przejść do Żaków[1]).

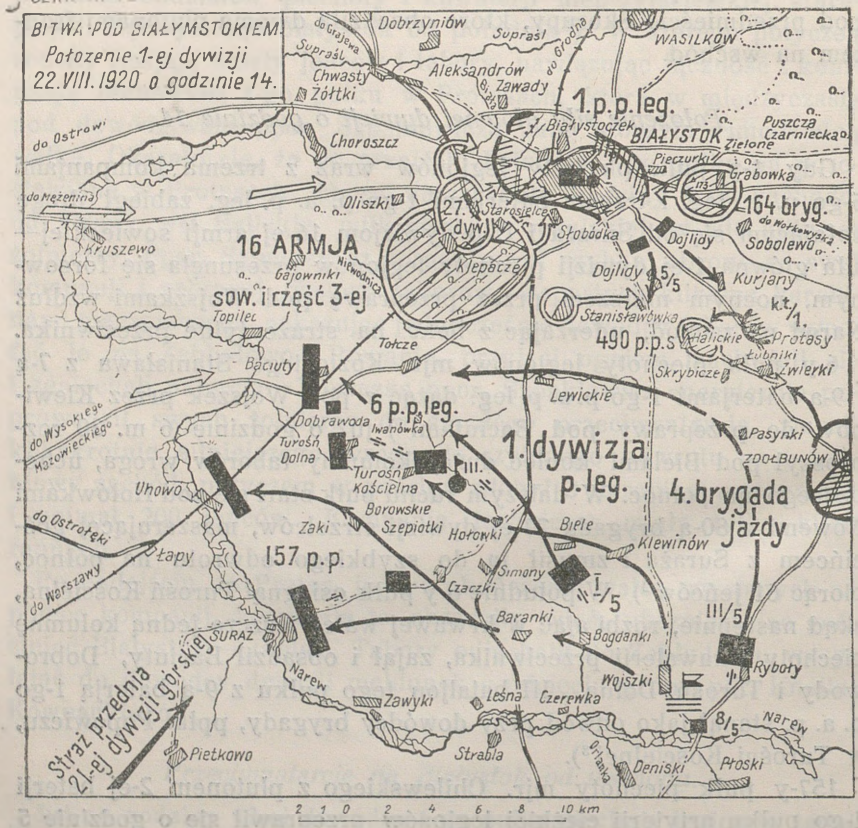

Za III brygadą maszerowały dwa bataljony 5-go pułku piechoty legjonów z dowódcą dywizji. I bataljon 5-go p. p. leg. z 1-ą baterją 1-go p. a. p. leg. opuścił Łubin o godzinie 4 rano, koło 10-ej przeprawił się przez Narew pod Wojszkami i stąd został skierowany

[1]) Meldunek mjr. Chilewskiego z 22.VIII.20, godz. 17.

przez Złotniki do Iwanówki pod Tołczami. III bataljon 5-go p. p. leg. z 2-ą baterją miał iść z Bielska przez Wojszki także do Tołczów, lecz na wiadomość o walce pod Protasami został przez płk. Dęba-Biernackiego zawrócony z Rybołów koło godziny 11 na Zabłudów i Protasy „celem zlikwidowania grupy nieprzyjacielskiej, błąkającej się w tym rejonie“ [1]).

Do godziny 14-ej dowódca dywizji nie posiadał dokładnych wieści o losach I brygady — dostał jedynie meldunek o boju pod Zwierkami; potem łączność z grupą płk. Knolla-Kownackiego urwała się, lecz od ludności cywilnej dowódca dywizji dowiedział się, że Białystok opanowano o świcie; koło godziny 11 nadszedł meldunek komendanta taborów bojowych 1-go p. p. leg. takiej treści: „Szosa powyżej wioski Protasy prawdopodobnie przecięta, dość silna strzelanina. Wycofuję tabor na Zabłudów“. Wobec tego płk. Dąb-Biernacki wysłał na motocyklu przez Zabłudów do Białegostoku kpt. Hochfelda, oficera sztabu ścisłego dywizji.

Naogół dowódca 1-ej dywizji mniemał, że dywizja zdąży zamknąć drogi odwrotu głównym siłom cofającego się przeciwnika, wobec tego kładł nacisk „na szybkie i sumienne obsadzenie przepraw na rzece Narwi“ [2]). W związku z tem płk. Dąb-Biernacki udał się ze swym sztabem ścisłym do Turośni Kościelnej [3]).

Nieco wcześniej, bo o godzinie 13 do Zabłudowa wkroczyła 4-a brygada jazdy, której dowódca, ppłk. S. G. Nieniewski, dowiedział się o położeniu pod Protasami od komendanta taborów 1-go p. p. leg.

Położenie Rosjan o godzinie 14.

Co się działo wtedy po stronie przeciwnej? Wyświetla to dostatecznie następujący opis dowódcy 27-ej dywizji strzelców, będącej od 20 sierpnia strażą tylną 16-ej armji sowieckiej [4]):

„Przebywając w Borowskich Szepiotkach i nie wiedząc jeszcze o niepowodzeniu, jakiego doznała 80-a brygada, dowiedziałem się... że Białystok opanowali Polacy. Wkrótce od Białegostoku słychać było echa ognia działowego... Wobec odejścia sąsiadów tak na

[1]) Meldunek dowództwa 1-ej dywizji p. leg. z 22.VIII.20, godz. 11.

[2]) Dziennik bojowy 1-ej dywizji p. leg.

[3]) Dopiero o godzinie 14 meldunek III brygady doniósł, iż w nocy z 21 na 22 sierpnia 21-a, 2 a i 27-a oraz 5-a dywizje strzelców sowieckich, składające się z komunistów „miały przeprawić się pod Surażem“, by przebić się przez Białystok; jednak meldunek ten zaznaczał mylnie, iż „reszta oddziałów przeprawia się w dalszym ciągu pod Surażem“.

[4]) Witold Putna: „K Wiśle i obratno“, str. 179 (tłumaczenie autora).

prawem, jak i na lewem skrzydle, wobec braku zaufania w wytrzymałość pułków i zupełnej nieświadomości, gdzie są swoi a gdzie przeciwnik, zdecydowałem wycofać pozostałe siły dywizji na Wołkowysk (przez Białystok)".

O godzinie 10[1]) do miejsca postoju brygad 79-ej i 80-ej został skierowany rozkaz do odwrotu w okolice wsi Klepacze... Rozkaz brzmiał:

„Oddziały sąsiednich dywizyj niezorganizowaną i niepowstrzymaną lawiną[2]) toczą się w kierunku północnym z obszaru Suraża; w związku z tem obrona okolic Suraża i przepraw od strony Bielska w kierunku Białegostoku nie ma widoków powodzenia. By ocalić żywe siły dywizji i zachowany sprzęt, wślad za poprzedniemi zarządzeniami rozkazuję dowódcom brygad użyć całej energji, by po wydobyciu brygad z oskrzydlenia i osaczenia przez przeciwnika, skupić je w jedną grupę.

Miejscem koncentracji wszystkich sił dywizji wyznaczam Klepacze (5 w orst na zachód od Białegostoku) stąd, zależnie od położenia, zamierzam poprowadzić uderzenie na Białystok lub ujść z pod ciosów przeciwnika w kierunku północno-wschodnim".

„Sztab polowy dywizji i pułk kawalerji znalazły się około godziny 13 na 12 wiorście szosy na zachód od Białegostoku. O tej porze 79-a brygada podeszła do 14 wiorsty, a 80-a zameldowała, że znajduje się 7 wiorst na południowy-zachód od Białegostoku i że naciera razem z oddziałami 21-ej i 2-ej dywizyj — narazie bezskutecznie — na miasto zajęte i utrzymane przez Polaków[3]).

„Szosa od Białegostoku w stronę Wysokiego Mazowieckiego, zaczynając z 7 wiorsty od miasta i dalej na zachód — była gęsto zatłoczona taborami i grupami zdemoralizowanych żołnierzy 2-ej, 5-ej, 6-ej, 8-ej, 10-ej, 17-ej, 21-ej, 27-ej, 55-ej i 57-ej dywizyj. Cała ta masa taborów stała w zawartej, coraz to bardziej skupiającej się kolumnie... Czoło tej kolumny, zatrzymane przez przeciwnika, stało nieruchomo, podczas gdy nadciągające z zachodu kolumny taborów i resztek jednostek bojowych wciąż je naciskały od tyłu. Wszystko to przedstawiało zupełnie niezachwycający obraz rozbitej, pozbawionej wiary w swe siły i niekarnej masy. Wszyscy dążyli do jednego celu[4]) — by ujść jak najdalej na północny wschód,

[1]) Prawdopodobnie pomiędzy godziną 8 a 9, przypuszczenie autora, oparte na wielokrotnie stwierdzonej różnicy pomiędzy czasem jednego zjawiska, podawanym przez polskie i przez sowieckie źródła.

[2]) „Nieudierżimoj lawoj" — nieopanowaną masą.

[3]) „Istoriczeskij oczerk 27- mskoj, strełkowoj diwizji" str. 157: Przeciwnik silnie obsadził („proczno zanimał") Białystok i próby dość niezdecydowane — jednostek 21-ej i 2-ej dywizyj — przeprowadzone pod kierownictwem dowódcy 21-ej dywizji — nie udały się.

[4]) „U wsiech było odno stremlenje".

wybiec z pod ciosów przeciwnika, który pod Białymstokiem wyprzedził cofających się i pochwycił węzeł dróg odwrotu.

...Pozostawało nam tylko jedno... a mianowicie wywalczyć [1]) drogę przez Białystok, żeby przepuścić całą tę masę na wschód, w granice rozłożenia swych armij.

Tak ocenialiśmy położenie z dowódcą 21-ej dywizji.

Pierwsze próby jednostek 21-ej i 2-ej dywizyj, by owładnąć Białymstokiem, przeprowadzone do godziny 14-ej, nie miały powodzenia i dywizje te nie chciały brać już udziału w dalszem natarciu na Białystok [2]).

Zapoznawszy się z tem położeniem, zdecydowałem wyrzucić [3]) Polaków z Białegostoku bez oglądania się na pomoc innych dywizyj;... 80-a brygada.. miała nacierać południową stroną szosy w kierunku stacji w Białymstoku, 79-a brygada powinna posuwać bardziej na północ od szosy, przez stację Storosielce; pułk kawalerji zaś, tworząc odwód dywizyj, miał zabezpieczyć nas od wszelkich niespodzianek.

Według tego planu brygady rozpoczęły działanie [4])".

Główne natarcie Rosjan na Białystok.

Po rozejrzeniu się w położeniu ogólnem przejdźmy zpowrotem do stanowisk 1-go pułku piechoty legjonów w Białymstoku.

Duża rozciągłość stanowisk pułku rozrzuconego kompanjami na krańcach miasta, którego nadto oficerowie nie znali [5]) w dużym stopniu utrudniała kierowanie całością obrony, tembardziej, że do tej pory przeciwnik nacierał nietylko z zachodu, ale i od strony wschodniej.

Z tego powodu poszczególne nawet kompanje mogły liczyć wyłącznie na własne siły, własną samodzielność i inicjatywę swych dowódców. W kilku miejscach miasta wykryto działalność nowego wroga — miejscowych komunistów [6]) co wobec braku odwodów,

[1]) „Prodołbit".

[2]) W rzeczywistości jednak po wejściu do boju 27-ej dywizji, 21-a i 2-a dywizje uderzyły także na miasto.

[3]) „Wyszybit".

[4]) Gen. Kutrzeba w II tomie studjów operacyjnych Biura Historycznego p. t. „Bitwa nad Niemnem" podaje, że dowództwo nad oddziałami 16-ej i 3-ej armij sowieckich pod Białymstokiem objął Kuk, szef sztabu 15-ej armji, tworząc w Starosielcach grupę piechoty i grupę kawalerji, zwane „grupą Kuka", albo „grupą obrony". Cytowane tutaj źródła sowieckie nie wspominają o tem.

[5]) Nawet dowódca brygady nie posiadał ani planu miasta, ani map okolicy.

[6]) W Białymstoku przed kilkoma dniami jeszcze przebywał improwizowany rząd sowiecki dla Polski.

mogło mieć groźne następstwa. Jednak tego skrytego wroga trzymała w szachu ludność polska: patrjotyczna młodzież i robotnicy miejscowych faryk zgłosili swą pomoc, żądając nawet wydania zdobytej broni, by stanąć w szeregach. Oni też byli przewodnikami wśród dość rozległego miasta, oddawali nadto cenne usługi jako zwiadowcy bojowi, powiadamiając bezustannie o ruchach wroga.

Pułk jednak potrzebował o wiele wydatniejszej pomocy, gdyż położenie jego stawało się coraz to cięższe. Jeszcze wyczerpane śmiertelnie kompanje nie zdołały uporządkować się po ostatniem odrzuceniu ataku Rosjan, gdy koło godziny 15 przedpola I bataljonu i odcinka Bażantarni zaroiły się ponownie nacierającemi na Białystok tyraljerami przeciwnika. Zahuczała na nowo artylerja obu stron, całą zachodnią część miasta ogarnęła wrzawa boju, coraz to gwałtowniejszego, gdyż kompanje, oszczędzając resztki amunicji, nie mogły wstrzymywać przeciwnika na większej odległości. A wróg napierał coraz silniej. Tyraljery jego ogarnęły nietylko cały odcinek I bataljonu wraż z Bażantarnią, lecz pojawiły się także przed 11-ą kompanją. Wyczerpanie amunicji i wynikłe stąd osłabnięcie natężenia ognia ośmieliło Rosjan. Koło godziny 16 wtargnęli oni w lukę pomiędzy Bażantarnią a Zwierzyńcem. Kompanja 11-a, poparta kartaczami stojącej za nią baterji ppor. Fiszera, broniła się przez dłuższy czas zaciekle, odrzucając wroga szeregiem przeciwuderzeń. W jednem z nich otrzymał ciężką ranę jej dowódca, ppor. Gorgoń Henryk. Wobec przeważających sił nieprzyjaciela dowódca bataljonu cofnął kompanję wraz z baterją na kraniec miasta koło pałacu, gdzie zdołał zatrzymać przeciwnika.

W tym czasie ugiął się także pod szturmem bardzo znacznych sił nieprzyjaciela cały odcinek Bażantarni. Tutaj kompanje 2-a, 9-a i 8-a 1-go p. p. leg. z dwoma plutonami 7-ej kompanji 5-go p. p. leg. trwały na stanowisku do ostatniego naboju. Raz po raz to to pluton lub kompanja, to wszystkie razem zrywały się do przeciwuderzenia lub przeciwnatarcia. Odrzucane do miasta, padając wprost z nóg ze zmęczenia, szły po chwili znów naprzód z krzykiem zwycięstwa. Oficerowie walczyli narówni z szeregowymi, „nie żałowali łbów“ podoficerowie. Wyróżnili się nadzwyczajną odwagą karabinowi broni samoczynnej. Bardzo krwawa i zaciekła walka wręcz rozegrała się kilka razy o koszary pod Bażantarnią. Lecz napór pułków wroga nie ustawał, i gdy jedne oddziały Rosjan zalegały pod ogniem karabinów maszynowych, inne wciskały się przez nieobsadzone miejsca na flanki polskich kompanij.

Ostatecznie kpt. Marjański na rozkaz obecnego tu dowódcy pułku, kpt. Wendy, wycofał kompanje z odcinka Bażantarni na skraj

Szkic Nr. 73.

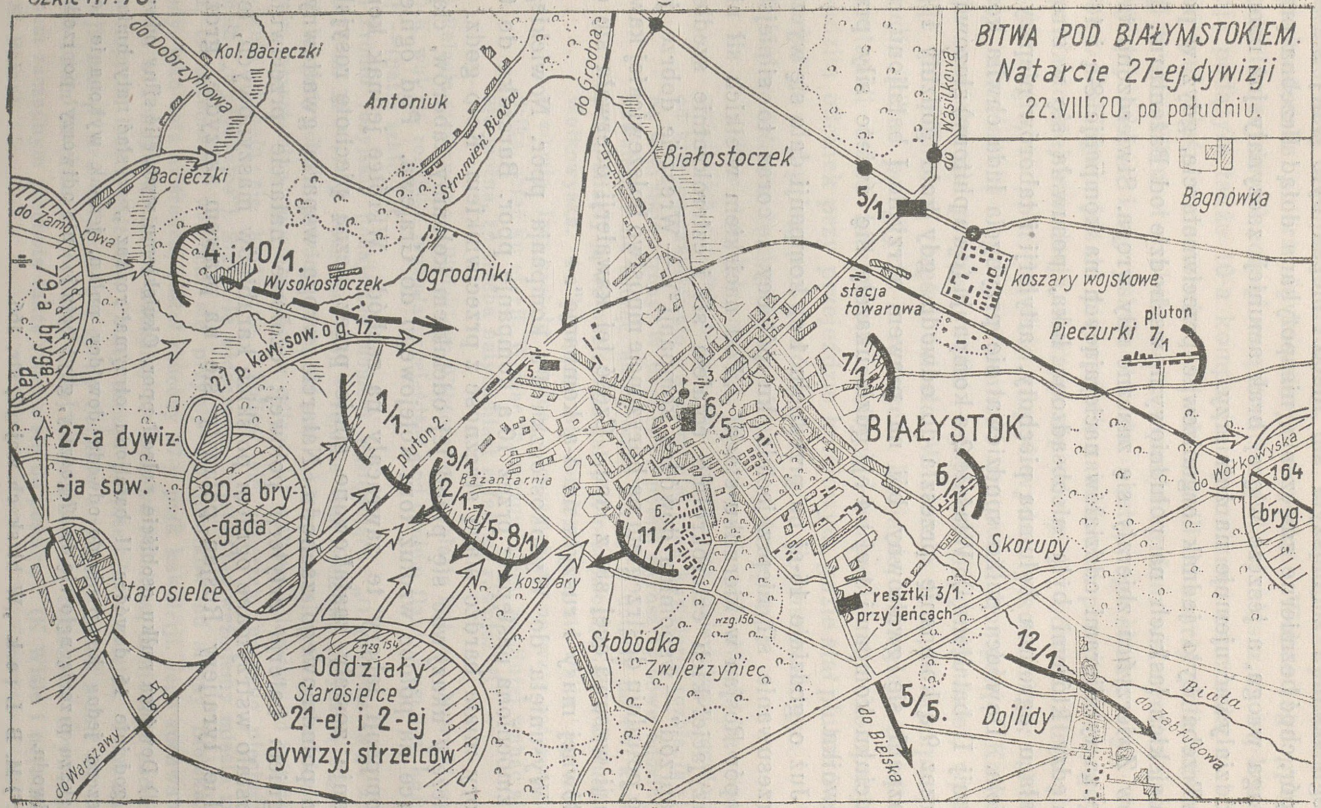
BITWA POD BIAŁYMSTOKIEM.
Natarcie 27-ej dywizji
22.VIII.20. po południu.
do Dobrzyniowa
Kol. Bacieczki
Antoniuk
Strumień Biała
do Grodna
Białostoczek
do Wasilkowa
Bagnówka
Bacieczki
do Zamorowa
4 i 10/1.
Wysokostoczek
Ogrodniki
79-a brygada
27 p. kaw. sow. o g. 17.
5/1.
stacja towarowa
koszary wojskowe
Pieczurki
pluton 7/1
7/1
1/1.
pluton 2.
6/5
BIAŁYSTOK
27-a dywiz-ja sow.
80-a brygada
9/1
2/1
Bażantarnia
7/5. 8/1
11/1
6/1
do Wołkowyska
164 bryg.
Skorupy
Starosielce
koszary
resztki 3/1 przy jeńcach
Słobódka
Zwierzyniec
12/1.
Oddziały Starosielce 21-ej i 2-ej dywizyj strzelców
5/5.
Dojlidy
Biała
do Zabłudowa
do Bielska
do Warszawy

miasta, gdzie zdołał opanować położenie, gdyż szerokość bronionego odcinka zmniejszyła się nieco i można było dalej stawiać opór, choć bezmierne zmęczenie, niespotykana dotąd liczebna przewaga wroga, a jeszcze więcej brak amunicji zaczynały już naogół oddziaływać ujemnie na żołnierzy.

Trzeba było jednak organizować przeciwnatarcie, gdyż w podmiejskich laskach na południowym wschodzie od Bażantarni, jak i w Zwierzyńcu zbierały się znaczne siły wroga. Stwierdzono tam, że za tyraljerami oddziałów nacierających na kompanje 8-ą i 11-ą, między któremi była nieobsadzona luka, posuwała się w stronę pałacu ogromna kolumna piechoty, artylerji i taborów nieprzyjaciela. Dowódca pułku spodziewał się przybycia lada chwila kompanij II bataljonu[1]). Właśnie 2-a kompanja (dwa plutony) zluzowana przez 9-ą kompanję przeszła do odwodu, gdy koło godziny 17-ej rozpalił się gwałtowny bój na prawem skrzydle I bataljonu, na odcinku kompanij 1-ej i 4-ej, gdzie ukazały się świeże siły przeciwnika.

Już o godzinie 15-ej na przedpolu 1-ej kompanji dało się wyczuć przesuwanie sił nieprzyjaciela ku północy i coraz to silniejszy napór Rosjan w kierunku stacji. „Pod naciskiem wielkich sił nieprzyjacielskich czterokrotnie cofałem się i czterokrotnie szedłem naprzód" — wspomina dowódca kompanji[2]). — Wreszcie dobrze już po południu dostrzegłem na horyzoncie mnóstwo bolszewickiej kawalerji wysuwającej się z lasu. Część tej kawalerji oderwała się od głównej masy i ruszyła na 4-ą kompanję".

Wysunięta do Wysokostoczka 4-a kompanja ppor. Nowickiego wzmocniona następnie przez 10 ą kompanję ppor. Burczaka do tej pory miała bardzo słabą styczność z przeciwnikiem. Koło godz. 16 zaczęły ukazywać się przed jej odcinkiem kolumny taborów, ciągnące na północ wzdłuż toru kolejowego do Grajewa. Pod ogniem kompanji tabory te zawracały na zachód. Wkrótce jednak kompanje zostały zaatakowane silnie przez liczną piechotę rosyjską od południowego zachodu. Natarcie wroga wsparła gwałtownym ogniem bater ja artylerji polowej; czołowe natarcie przeciwnika zostało wstrzymane ogniem polskich karabinów maszynowych, lecz silne tyraljery Rosjan pojawiły się na prawem skrzydle, grożąc

[1]) Dowódca pułku osobiście polecił ppor. Okulskiemu wydzielić silny odwód; o godzinie 16 dowódca II bataljonu otrzymał rozkaz „przysłać natychmiast" jeszcze jedną kompanję do odwodu dowódcy pułku, jednak wykonanie tego rozkazu przeciągnęło się do 17 godziny, gdyż bataljon nie odtworzył poprzednio odwodu.

[2]) M. B. Lipecki „W bitwach wojny", str. 166.

kompanjom osaczeniem od północnego zachodu. Jednocześnie ubezpieczenia 4-ej kompanji doniosły, że w lasku, na południe od Wysokostoczka zbiera się kawalerja rosyjska. Wobec tego ppor. Nowicki zdecydował cofnąć swą kompanję bliżej miasta, za 4-ą kompanją podążyła także 10-a kompanja, by uniknąć osaczenia.

W tym właśnie momencie Rosjanie rzucili do szarży pułk kawalerji w sile kilkuset szabel. 4-a kompanja ogniem wstrzymała czołowy jej oddział i wyzyskała to do następnego skoku wtył, do osłony. Dobiegała już do pierwszych zabudowań przedmieścia, gdy dopadła do niej kawalerja, starając się odciąć jej odwrót. Stało się to tak nagle, że ppor. Nowicki zdążył wydać tylko rozkaz: „Pod płoty, strzelać"![1]) Jego przytomność uratowała kompanję. Kawalerja rosyjska nie przyjęła walki — galopem popędziła dalej, wpadając do północnej części miasta. W starciu tym 4-a kompanja straciła kilku poległych i rannych. Rosjanie, ostrzelani zbliska, pozostawili także kilkunastu zabitych i rannych. 4-a kompanja obsadziła odcinek przy przejeździe kolejowym, gdzie stał pluton 5-ej baterji 1-go p. a. p. leg. pod dowództwem por. Tomaszewskiego.

Tak przedstawia tę szarżę dowódca 1-ej kompanji:

„Widziałem jak na dłoni, jak kompanja ppor. Nowickiego podpuściła ich zupełnie blisko, jak przyjęła ich śmiertelnym ogniem, od którego zakotłowało się wśród niej i jak kawalerja rozbiegła się na wszystkie strony. W parę chwil potem wyruszyły nowe oddziały kawalerji i nie bacząc na ogromne straty[2]), dotarły do 4-ej kompanji, minęły ją we wściekłym galopie, przedzierając się w kierunku Wołkowyska. 4-a kompanja nie rozbiegła się, nie wbiła magnetów w ziemię, lecz zaczęła powolna, odgryzając się na wzór osaczonego dzika, cofać ku stacji. Widząc to, zrozumiałem, że dłużej wahać się nie można, że trzeba natychmiast cofać się również"[3]).

[1]) Relacja pisemna por. Bielskiego Wiktora, oraz relacja kpt. rez. Nowickiego.

[2]) Kawalerja rosyjska musiała przejeżdżać pod ogniem flankowym 1-ej kompanji — (patrz szkic 73).

[3]) Źródło rosyjskie podaje ten moment następująco: „O godzinie 18 (t. zn. koło 16 m. 30 — 17-ej) rozgorzał bój w rejonie Starosielców, przyczem części 79-ej brygady około godziny 18 m. 30 pod nadzwyczaj silnym ogniem kulomiotów przeciwnika, musiały zalec w odległości półtora kilometra od miasta. Położenie okazało się krytyczne. Zbliżał się zmierzch, natarcie piechoty utknęło („wydychałoś"). Stało się widocznem, że jeżeli nie weźmiemy miasta za dnia, to przeciwnik wzmocni się przypływem posiłków od strony Bielska... Wtedy, jako ostatni środek, został rzucony 27-y pułk kawalerji. Jego zuchwałe natarcie w konnym szyku na karabiny maszynowe Polaków, ośmieliło i poderwało naprzód leżącą piechotę. Polacy zaczęli pośpiesznie cofać... Pułk kawalerji zaczął siec cofające się grupy Polaków i razem z niemi wdarł się do miasta i tam na ulicach prowadził dalej swoje odważne działanie. Ożywiona duchem zaczepnym piechota także rzuciła się do pościgu.. (K Wiśle i odratno. W. K. Putna).

1-a kompanja wraz z plutonem 2-ej kompanji obsadziła doraźnie stację osobową, gdzie był już pluton 7-ej kompanji 5-go p. p. leg. Wsparły je na rozkaz kpt. Marjańskiego pozostały dwa plutony 2-ej kompanji, które właśnie, wyciągnięte do odwodu, nadeszły do dworca. 4-a kompania skutecznie broniła się nieco dalej, przy wiadukcie, przyczem współdziałał z nią równie skutecznie działon 5-ej baterji; 10-a kompanja cofała się do północnego krańca miasta.

Zanim atoli 1-a i 2-a kompanje zdołały zorganizować należytą obronę dworca, na który zaczęły padać gęsto pociski ciężkiej i polowej artylerji rosyjskiej—gdy znaczne siły Rosjan, zbliżywszy się od południowego zachodu, wzdłuż toru kolejowego i od zachodu — ruszyły do szturmu. Za zwierającemi się w biegu tyraljerami wroga ciągnęła się wielka kolumna. Obie kompanje polskie, liczące po kilkadziesiąt bagnetów, uległy w walce wręcz i odrzucone zostały w stronę 4-ej kompanji; odwrót ich odbywał się pod skutecznym i bliskim ogniem przeciwnika, obie kompanje poniosły straty. Dworzec opanowali Rosjanie. Por. Tomaszewski, dowódca 5-ej baterji tyraljerką kanonierów umożliwił stojącemu tam działonowi zmianę stanowiska. Działon ten zabrał z sobą ciężko rannego st. leg. Grzybka Franciszka, bohaterskiego celowniczego 1-ej kompanji k. m., który z przestrzeloną piersią osłaniał do ostatka odwrót kompanij, nie chcąc porzucić swego karabinu maszynowego [1]), choć opuściła go obsługa.

Kompanje 1-a i 2-a po połączeniu się z 4-ą, wspólnemi siłami próbowały jeszcze raz powstrzymać impet nacierającego gwałtownie wroga, przyczem wsparł je z poświęceniem por. Zieliński, ustawiając swe działo w szeregach piechoty i strzelając nawprost, pracował z największą wydajnością. Dowództwo nad tą grupą objęli ppor. Nowicki i ppor. Fieldorf. Była ona odcięta, gdyż wielka kolumna nieprzyjacielska wdarła się od dworca do miasta. Część Rosjan nacierała dalej na kompanje I bataljonu od południowego zachodu, podczas gdy inne oddziały przeciwnika, mimo strat, atakowały wiadukt od zachodu i północnego zachodu, przez strumień Białą. W tem położeniu ppor. Nowicki postanowił cofnąć się na stację towarową, obchodząc miasto torem kolejowym, by uzyskać łączność z resztą pułku. „Stłoczony bataljon w wąskiej uliczce, zapchanej taborami, prażony ogniem nieprzyjacielskich ciężkich karabinów maszynowych—cofał się, pojedyńcze sekcje broniły się bagnetem. Odwrót osłaniali oficerowie bataljonu z podoficerami. Jedna armata 5-ej baterji 1-go p. a. p. leg. pod dowództwem ppor.

[1]) Odznaczony orderem „virtuti militari".

Zielińskiego strzelała kartaczami na odległość bardzo bliską: ogniem swym miażdżyła i rozpraszała kolumnę nieprzyjacielską“ [1]). W toku tej walki został ciężko ranny ppor. Lepecki Mieczysław Bohdan, dowódca 1-ej kompanji.

W ten sposób bataljon wycofał się ze znacznemi stratami do przedmieścia Białystoczek, gdzie dowiedział się, że stację towarową zajęli Rosjanie, odrzucając pozostawiony tam pluton 1-ej kompanji. Bataljon obsadził więc przedmieście i tam pozostał.

Walka uliczna.

Przez miasto tymczasem przewalała się nawałnica boju.

Gdy kpt. Wenda dowiedział się o walce pod dworcem osobowym podążył tam na zdobytym samochodzie wraz z kpt. Marjańskim i ppor. Nowackim, adjutantem I bataljonu. Dojeżdżając do ulicy Warszawskiej samochód został ogarnięty przez Rosjan, przejechano przez nich pędem, lecz wkrótce oficerowie musieli porzucić samochód i zawrócić pieszo w stronę rynku, dokąd parła także główną ulicą silna kolumna wroga. Pędziła ona zwartą masą tak szybko, że nie było mowy o zorganizowaniu oporu; nie było nawet czasu na zaalarmowanie stojącej w pobliżu 6-ej kompanji 5-go pułku piechoty legjonów. Podczas gdy kpt. Wenda pobiegł do zagrożonego odcięciem III bataljonu, kpt. Marjański zebrał kilkunastu żołnierzy koło magistratu i wraz z ppor. Staubem ze sztabu 1 brygady, oraz por. Jakowickim z 1-go p. a. p. leg. próbował ogniem zatrzymać kolumnę wroga, by dać możność wycofać sztab brygady i dowództwa pułków [2]). Wróg był tak blisko, że oficerowie strzelali z pistoletów. Oddziałek ów wsparł ogniem karabinu maszynowego ppor. Kencbok z 2-ej kompanji 1-go p. p. leg. Opór tej nieustraszonej garści, walczącej z pogardą śmierci, pozwolił wycofać sztab brygady i sztaby pułków na przedmieście Skorupy [3]). Jednak po kilkunastu minutach Rosjanie, natrafiwszy na przeszkodę od czoła, zaczęli przeciskać się tłumnie sąsiedniemi ulicami, do których zamknięcia zabrakło obrońców. A i tych co byli nie szczędziły kule wroga: kilku szeregowych poległo, ppor. Staub i kilku żołnierzy zostało rannych. Kpt. Marjański skupiał niedobitków przy

[1]) Relacja pisemna por. Bielskiego Wiktora.

[2]) W Białymstoku, prócz dowództwa 1-go p. p. leg. stało także dowództwo 1-go p. a. p. leg.

[3]) O godzinie 16 m. 40 przybył do Białegostoku por. Hochfeld, nawiązując łączność z dowództwem dywizji. O godzinie 17 wysłał on z Zabłudowa meldunek, że o 16 m. 40 „Białystok został bardzo silnie zaatakowany z południowych lasów“ i że „nasze lewe skrzydło zostało wciśnięte na skraj miasta“.

strzelającym jeszcze karabinie maszynowym, w pobliżu magistratu, by wytrwać do nadejścia posiłków. Tam zakończył swój bohaterski żywot, przeszyty kilkoma kulami, ten najtęższy oficer 1-go pułku, najbardziej umiłowany przez żołnierzy dowódca. Mrowie Rosjan wyległo na rynek. Z osaczonej tam garści, co biła się do ostatka — tylko ppor. Kencbok zdołał wydrzeć się z rąk wroga, wpadłszy z lufą swego karabinu maszynowego do bramy najbliższego domu i uchodząc przez zabudowania.

Kolumna Rosjan natrafiła dalej na opór dwóch plutonów 6-ej kompanji 5-go p. p. leg. które wraz z plutonem 7-ej kompanji tego pułku i działonem 3-ej baterji zamknęły się na rynku Kościuszki i tam broniły się skutecznie. Przeciwnik zawrócił ku szosie grodzieńskiej, atakując od tyłu lewe skrzydło II bataljonu, w chwili gdy 5-a i 7-a kompanje zbierały się na rozkaz dowódcy pułku, by przejść na zachodni kraniec miasta.

Zaskoczona 5-a kompanja nie zdążyła zasłonić się od ciosu i popędzona ku północy, schroniła się w lasy koło Wygody. Jeden jej pluton wraz z plutonem 5-ej baterji cofnęły się ku 7-ej kompanji i z nią odeszły w stronę kolonji Zielone, poczem obchodząc miasto od wschodu, zawróciły do Skorup. Kolumna rosyjska w sile 700 żołnierzy wraz z taborami i armatami podążyła bez przeszkód w kierunku Wasilkowa [1]).

W całym mieście wrzała walka ogniowa [2]). Na odcinku Bażantarni i Zwierzyńca nieprzyjaciel, słysząc walkę w mieście rzucił się także do ataku, kierując swój wysiłek w przerwy pomiędzy kompanjami. Odcinek Bażantarni zachwiał się. Lecz kompanje polskie, cofając się w głąb miasta i napotykając tam również wroga, przechodziły zpowrotem do przeciwuderzeń w kierunku południowym. W tym czasie 10-a kompanja ppor. Burczaka, ogarnięta przez oddziały wroga, torowała sobie drogę bagnetem w stronę swego bataljonu. W ulicy Angielskiej połączyła się z plutonem 6-ej kompanji 5-go p. p. leg., który cofał się z dworca. W ulicy tej rozpaliło się ognisko zaciętej walki.

Oddziały polskie, osaczone ze wszystkich stron przez kolumny wroga, przed jednemi osłaniały się ogniem karabinów maszynowych, inne odrzucały przeciwuderzeniami wręcz.

W podobnych warunkach walczyły 9 a kompanja ppor. Piękosia i dzielna 7-a kompanja 5-go p. p. leg., każda oddzielnie. Sekcje i plutony polskie stawiały czoło bataljonom i pułkom rosyjskim;

[1]) Były to 79-a brygada, pułk kawalerji, część artylerji 27-ej dywizji strzelców.
[2]) „Wo wsiem gorodie i jewo okrestnostiach stojał guł"...—W. Putna. „K Wiśle i obratno", str. 182.

samodzielnie lub z zebraną doraźnie osłoną walczyły działony 5-ej i 3-ej bateryj. Nacierające bowiem z południa oddziały Rosjan, natrafiając w mieście na opór, zawracały zpowrotem ku zachodowi. Kompanje i plutony polskie wśród ulic krzyżowały się z nieprzyjacielskiemi, odcinając się i osaczając wzajemnie, gdyż jedna strona chciała przedrzeć się ku swoim na zachód, druga — na południe.

W południowo-zachodniej części miasta powstał zamęt nie do opisania. Wszelkie usiłowania kpt. Wendy zmierzające do skupienia oddziałów zawodziły: nawiązana w jednem miejscu łączność rwała się za chwile gdzie indziej. Kierownictwo walką ustało. Przeciwuderzenia, przeprowadzane przez oficerów zebranemi przygodnie nieraz grupkami żołnierzy, przebijały szeregi wroga, dając mnóstwo jeńców i karabinów maszynowych, lecz oddziały polskie, atakowane wnet zboku lub od tyłu, same musiały bronić się. Utrzymały się tylko na południowym skraju miasta 8-a i 11-a kompanje z 3-ą kompanją k. m. i 6-ą baterją 1-go p. a. p. leg., lecz były one związane silnem natarciem od Słobódki.

Kpt. Wąsik, otrzymawszy meldunek od dowódcy 10-ej kompanji, że bije się ona w mieście, pośpieszył tam konno i dojechał do rynku, gdzie zobaczył zwartą kolumnę taborów i wojska, która przechodziła na północny wschód tak szybko, że nie ruszała pozostawionego działa polskiego, odtrąciwszy je jedynie na bok; kpt. Wąsik powrócił do 11-ej kompanji.

W tym czasie na dworcu pocisk działowy [1]) spowodował potężny, kilkakrotny wybuch stojących tam wagonów z amunicją rosyjską, co zwiększyło jeszcze chaos walki.

Przeciwnatarcie pułku.

W tym przełomowym momencie koło godziny 18, kiedy zagłada rozproszonych i upadających ze zmęczenia oddziałów 1-go pułku i dwóch kompanij 5-go pułku piechoty legjonów z dwiema baterjami artylerji zdawała się nieunikniona — płk. Knoll-Kownacki rzucił z przedmieścia Skorupy 6-ą kompanję do przeciwnatarcia na rynek. Ppor. Chmura, dowódca tej kompanji, mając około 100 własnych żołnierzy i 3 karabiny maszynowe, zebrał nadchodzących z miasta rozbitków innych kompanij, żołnierzy z 4-ej kompanji k. m. i oddziałów sztabowych. Prócz tego zgłosiło się doń kilkudziesięciu ochotników cywilnych, przeważnie robotników i mło-

[1]) Rosjanie podają, że to ich pocisk, polskie zaś źródła, że nasz.

dzieży. Oddziałem tym, liczącym przeszło 200 bagnetów uderzył od Skorup ulicą Warszawską, wysyłając silne patrole ulicami bocznemi. Za magistratem zetknął się z kolumną rosyjską w sile 800 żołnierzy, która zatrzymała się, zaniepokojona wybuchami na stacji, uważając je za odgłos walki na swych tyłach. I por. Chmura szybko wystawił karabiny maszynowe. Stojąca w ulicy kolumna przeciwnika, porażona nagłym i silnym napadem ogniowym, nie przyjęła walki; przeważnie żołnierze sowieccy—zamiast strzelać, przywarli do domów i zaczęli powiewać białemi chustkami. Wkrótce cała kolumna złożyła broń. W natarciu na nią poległ jeden z ochotników cywilnych nieznanego nazwiska.

Ppor. Chmura ustawił na zdobytym teraz powtórnie samochodzie ciężarowym karabiny maszynowe i zaczął oczyszczać miasto. Na początku odbito sanitarjat i tabor II bataljonu, następnie kilka grup żołnierzy, broniących się w domach.

Coraz więcej oddziałów przyłączyło się do przeciwnatarcia. Doprowadziło ono z łatwością do opanowania całego miasta, gdyż znużeni całodziennym bojem Rosjanie prawie nie stawiali oporu, choć tu i owdzie zrywała się strzelanina. Odbito jedno polskie działo, wzięto 9 nieprzyjacielskich dział oraz kilkadziesiąt karabinów maszynowych, biorąc do niewoli około 5000 Rosjan. 11-a kompanja wraz z 8-ą i 12-ą, która nadeszła z pod Protas, oczyściły Zwierzyniec, zagarniając przeszło 2000 jeńców, ppor. Burczak wziął w mieście koło tysiąca oraz 24 karabiny maszynowe, tyleż kompanje 5-go p. p. leg. Wielu jeńców wpadło w ręce kompanij I bataljonu w Białymstoczku. Ppor. Chmura pojechał samochodem z kilkunastoma żołnierzami i 2 karabinami maszynowemi szosą w stronę Wygody, rozpraszając ogniem kilka uchodzących na Wasilków oddziałów rosyjskich i wyłapując gromady jeńców.

Koło godziny 20 przystąpiono do porządkowania oddziałów i obsadzenia miasta. I bataljon wystawił czaty na zachodnim skraju, II bataljon, do którego dołączyły kompanje 5-a i 7-a, ubezpieczył północny i wschodni krańce miasta, III bataljon — południowy.

W tym czasie nadjechał od Protas 7-y pułk ułanów, który wysłał podjazdy na zwiady okolicy. 4-a brygada jazdy, po rozbiciu doszczętnym 490-go pułku strzelców, walczącego przed południem z kompanją techniczną 1-go p. p. leg., zbierała się w Kurjanach.

Śmiertelnie strudzona piechota wpadła w stan odrętwienia. Jednak tylko część mogła spocząć, gdyż spodziewano się nadejścia nowych sił wroga. Całą noc trwała krzątanina: uzupełniano amunicję, przeprowadzano ciągłe zwiady przedpola od zachodu i południa, porządkowano czaty, przesuwano bataljony, zbierano poległych i rannych,

Szkic Nr. 74.

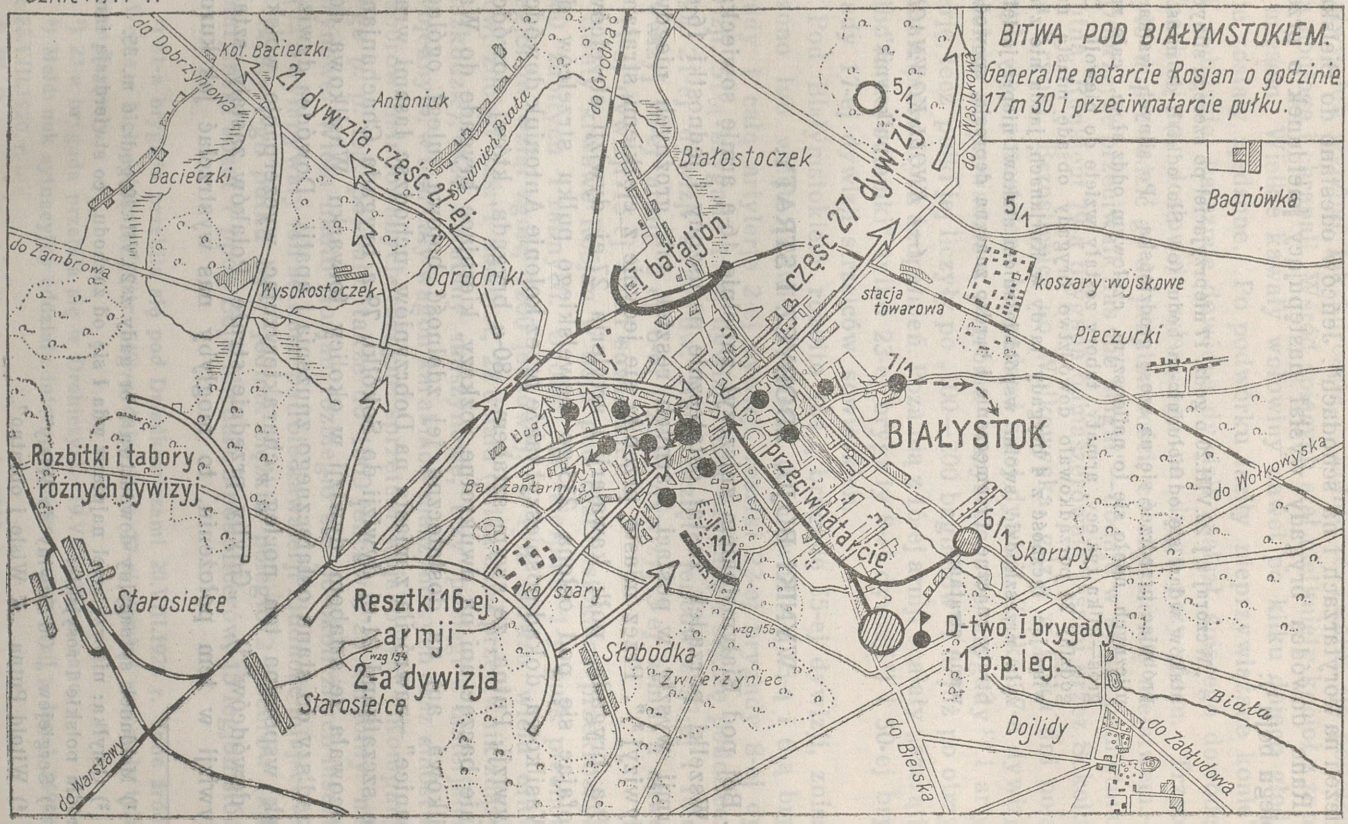
BITWA POD BIAŁYMSTOKIEM.
Generalne natarcie Rosjan o godzinie 17 m 30 i przeciwnatarcie pułku.
do Dobrzynowa
Kol. Bacieczki
21 dywizja, część 22-ej.
Antoniuk
Strumień Biała
do Grodna
Białostoczek
5/1
do Wasilkowa
Bagnówka
Bacieczki
do Zambrowa
Wysokostoczek
Ogrodniki
I batalion
część 27 dywizji
stacja towarowa
koszary wojskowe
Pieczurki
7/1
BIAŁYSTOK
Rozbitki i tabory różnych dywizyj
przeciwnatarcie
do Wołkowyska
6/1
Skorupy
Starosielce
Resztki 16-ej armji
koszary
wzg. 156
D-two I brygady i 1 p.p.leg.
wzg. 154
Słobódka
2-a dywizja
Starosielce
Zwierzyniec
Biała
Dojlidy
do Zabłudowa
do Bielska
do Warszawy

przewożąc ich do szpitala w pałacu. Był on przepełniony. Ranni „leżeli na korytarzach i na schodach". Jeńców odesłano do Bielska.

Rano dowódca brygady wysłał następujący meldunek o przebiegu boju [1]):

„Wczoraj t. j. 22.VIII.20 o godz. 17 nieprzyjaciel po szeregu silnych ataków wdarł się od południo-zachodu (od Słobodki) [2]) do miasta, próbując przedrzeć się na szosę grodzieńską. Po silnych walkach ulicznych udało się to najlepszym, czołowym oddziałom, całe zaś gros—kilka tysięcy, armaty, tabory zostały wzięte do niewoli. Do godziny 24 porządkowało dowództwo brygady obsadę miasta, nawiązując łączność z 4 brygady jazdy w Kurjanach, jazda nie zdążyła przeszkodzić swoim współdziałaniem atakowi nieprzyjaciela. Straty znaczne. Przemęczenie i bardzo znaczna depresja, spowodowana stratami.

(—) KNOLL-KOWNACKI
pułkownik".

WYNIKI BOJU, ZDOBYCZ I STRATY.

Bój pod Białymstokiem zniszczył zupełnie 16-ą armję sowiecką. „Wszelki porządek został ostatecznie naruszony i jednostki 16-ej armji wyszły w postaci marnych resztek tak groźnych niegdyś dywizyj [3])". Przez miasto przebiła się jedynie z ciężkiemi stratami 79-a brygada, pułk kawalerji i artylerja 27-ej dywizji strzelców, cofając się pod osłoną 235-go newelskiego pułku strzelców do Wasilkowa, dokąd pośpieszył także przez kolonję Antoniuk dowódca dywizji, Putna, ze swym sztabem. 80-a brygada, której dowódca „nie bacząc ani na dwukrotne rozkazy, kierujące brygadę do Wasilkowa, ani na dostateczną jej zdolność bojową, uległ ogólnej panice"—zawróciła z miasta na Dobrzyniów, uchodząc lasami wraz ze szczątkami 21-ej dywizji do Sokółki. 79-a brygada Chachanjana nocowała ze sztabem dywizji w okolicy folwarku Wasilkowa doszedłszy do stanu ostatecznego znużenia i apatji. Dowódca dywizji tak wspomina ten nocleg „charakteryzując wyczerpanie wojska i dowódców" [4]). „Gdyby przednie straże Polaków zastały sztab dywizji w tem położeniu, to mogłyby nas wystrzelać jak kuro-

[1]) Meldunek sytuacyjny dowództwa I brygady z 23.VIII.20 godz. 6 m. 35.

[2]) Omyłka: nieprzyjaciel najpierw wdarł się od zachodu, co stwierdzają inne źródła polskie i rosyjskie.

[3]) Sergiejew „ Od Dźwiny do Wisły".

[4]) Witold Putna „K Wisle i obratno".

patwy, lub wyrznąć jak kurczęta... Żołnierze zwalili się pokotem na podłogę i chrapali. Wśród śpiących stał nietknięty kocioł z zupą i mięsem. Wielkie kawały wołowiny nawet po kilku dniach głodu nie zostały zjedzone. Po podwórku łaziły nieprzywiązane konie". W pobliskiej karczmie dowódca dywizji znalazł śpiącego dowódcę Chachanjana, dosłownie wiszącego na drągu przy piecu. Trzeba było doprowadzić go do przytomności, co okazało się niełatwem.— „Dobrze, że przeciwnik nas nie ścigał"—dodaje w swym pamiętniku Putna. Rankiem 79-a brygada odmaszerowała lasami przez Sokoldę na Krynki, Brzostowicę do Wołkowyska, gdzie w kilka dni połączyła się z pozostałemi brygadami swej dywizji. Tylko 27-a dywizja zdołała wyprowadzić z pogromu wszystkie swe brygady [1]) i artylerję, lecz pułki jej liczyły po „100—200 bagnetów" i to już po otrzymaniu pierwszych uzupełnień. Poza nią z 16-ej armji ocalały „szczątki albo raczej odłamki" tylko 23-ej brygady 8-ej dywizji [2]) i 50-ej brygady 17-ej dywizji strzelców sowieckich.

Pod Białymstokiem rozbito 164-ą brygadę 55-ej dywizji, zniszczono lub wzięto prawie w całości do niewoli 4-ą, 5-ą i 6-ą brygady i całą artylerję 2-ej dywizji, resztki 22-ej brygady 8-ej dywizji, 51-ą brygadę 17-ej dywizji, 63-ą brygadę i szkołę podoficerską 21-ej dywizji strzelców. Nadto wzięto jeńców z 27-ej i 10-ej dywizyj 16-ej armji, 5-ej, 6-ej i 21-ej dywizyj 3-ej armji, a nawet z 11-ej dywizji 15-ej armji sowieckiej. [3])

Straty krwawe Rosjan w boju pod Białymstokiem przekroczyły 600 zabitych i rannych. Ogółem 22 sierpnia 1-y pułk piechoty legjonów wziął zgórą 7200 jeńców [4]), w tym bardzo wielu oficerów, zdobył zaś: 1 samolot, 22 działa (kilka dział przeciwnik zdążył uszkodzić), 124 karabiny maszynowe, trzy pociągi z materjałem wojennym, w tem cały wagon karabinów maszynowych oraz mnóstwo taborów naładowanych różnym sprzętem wojskowym. Kompanje 5-go p. p. leg. pojmały także do 1000 jeńców i 23 karabiny maszynowe. Wielu nadto Rosjan rozbiegło się po okolicznych lasach, gdzie wyłapywały ich setkami patrole kawalerji i ludność miejscowa.

Straty 1-go pułku były jednak ciężkie: poległo 2 oficerów (kpt. Marjański Józef i ppor. Soja Michał), 3 podoficerów, 15 legjonistów,

[1]) 81-a brygada przebiła się pod Dziadkowiczami 20.VIII.1920 r. Inne źródło „Wojna s biełopolakami", (str. 540) podaje, iż z 27-ej dywizji pozostały tylko dwie brygady.

[2]) 23-a brygada przebiła się w Drohiczynie 19.VIII.1920 r. rano.

[3]) Meldunek sytuacyjny oddziału informacyjnego 1-ej dywizji p. leg. l. 249/inf. z 23.VIII.1920 r.

[4]) Według raportów bataljonów — przeszło 9000.

oraz 2 ochotników cywilnych nieznanego nazwiska; zostało rannych 5 oficerów, 24 podoficerów, 127 legjonistów; nadto 14 legjonistów zaginęło bez wieści[1]).

II bataljon 5-go p. p. leg. miał 6 poległych i 11 rannych szeregowych. Polegli zostali pochowani w bratniej mogile, z wyjątkiem kpt. Marjańskiego, którego zwłoki zostały później uroczyście przeniesione do Radomia.

Większość swych strat poniósł pułk w walkach ulicznych, które miały niezwykle zacięty charakter. Wogóle bitwa pod Białymstokiem należy do najcięższych, jakie stoczył 1-y pułk piechoty legjonów ze względu na przewagę wroga i niesłychane zmęczenie po 261 kilometrowym marszu bezpośrednio przed bojem.

Zwycięstwo swe zawdzięcza pułk przedewszystkiem płk. Knoll-Kownackiemu Edmundowi, który wytrwał na stanowisku do ostatniej chwili, pomimo kryzysu walki, braku odwodów i amunicji, pomimo osamotnienia grupy, która została zaskoczona bojem tuż pod miastem. Dowódca pułku, kpt. Wenda Zygmunt i dowódca I bataljonu, ś. p. kpt. Marjański Józef osobistym przykładem, spokojem i pogardą niebezpieczeństwa utrzymali w znużonych ostatecznie oddziałach zapał bojowy, wydzierając wrogowi kilkakrotnie jego powodzenie. Pomimo wtargnięcia Rosjan do miasta utrzymali inicjatywę aż do ostatniej przełomowej chwili, gdy przeciwnik, zrażony ogromnemi stratami i całodziennym bojem stracił nadzieję wydobycia się z potrzasku.

Podczas boju wyróżnili się nadzwyczajnem męstwem i mocą charakteru oficerowie: por. Harasimowicz Józef, ppor. Chmura Witold, ppor. Lepecki Mieczysław, ś. p. ppor. Soja Michał, ppor. Gorgoń Henryk, ppor. Bernadzki Marjan, ppor. Orlik-Broniewski Władysław, ppor. Fieldorf Emil, ppor. Szpakiewicz Jan, ppor. Piękoś Stanisław, ppor. Burczak Kazimierz, ppor. Nowicki Teofil, ppor. Bielski Wiktor, ppor. Szpakiewicz Jan, ppor. Kencbok Bronisław, dowódcy plutonów: st. sierż. Suchocki Józef, sierż. Walewski Wojciech, plut. Bajdek Ludwik, plut. Grubski Antoni, plut. Sykuła Bolesław; kaprale: Abramowski Alfred, Bednarski Feliks; celowniczowie: st. leg. Grzybek Franciszek, st. leg. Cieśliński Kazimierz,

[1]) Ani jeden z nich nie wrócił z niewoli, należy zatem uważać ich za poległych. „Istoriczes ij ocerk 27 omskoj streł. diw zii" podaje, że pod Białymstokiem wzięto do niewoli 50 jeńców, lecz 3-go (zapewne z 3 go pułku strzelców podhalańskich pod Brańskiem) 5-go i 6-go pułków legjonów (z 6 go zapewne także wcześniej), 1-go pułku nie wymienia. To samo stwierdza Putna, zwiększając liczbę jeńców do 100 oraz 8 k. m

st. leg. Kozakiewicz Józef [1]). Niesposób wykazać wszystkich, gdyż wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze złożyli jeszcze raz dowód wypróbowanej po wielokroć niezrównanej odwagi, hartu i ofiarności w obliczu nieprzyjaciela.

Naczelny Wódz nazywa bitwę pod Białymstokiem „klęską 16-ej armji sowieckiej", tak przedstawiając jej moment przełomowy:

„Nastąpił wieczorem nowy, rozpaczliwy atak na Białystok jednych i nocne przemarsze dookoła innych. Przez pewien czas droga przez Białystok była nawet otwarta, lecz w rezultacie zostawiano mnóstwo materjału wojennego i wielką ilość jeńców w rękach 1-ej dywizji legjonowej" [2]).

Bitwa pod Białymstokiem została wymieniona w komunikatach prasowych Sztabu Generalnego z 23 i 24 sierpnia 1920 roku:

23 sierpnia

... „Oddziały 1-ej dywizji Legjonów zajęły dnia 22 b. m. rano po walce Białystok. Szczegółów brak".

24 sierpnia

... „Po zajęciu przez 1-ą dywizję Legjonów w dniu 22 b. m. rano Białegostoku trwały w samem mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55-ą dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie. W walkach w rejonie Białegostoku wzięła 1-a dywizja Legjonów 7000 jeńców i zdobyła 18 dział, 42 karabiny maszynowe i ogromny materjał techniczny [3]). Wskutek poniesionej klęski wzrasta demoralizacja wśród poszczególnych oddziałów nieprzyjacielskich. Dońscy kozacy i Kałmucy przechodzą gromadnie na naszą stronę".

Dziennik bojowy dowództwa 1-ej dywizji piechoty legjonów zaznacza:

„Bitwę pod Białymstokiem zaliczy dzielny 1 p. p. Leg. do tych czynów w walce o niepodległość Ojczyzny, któremi szczycić się może każdy żołnierz tego pułku. Podnieść należy ofiarność i niezrównaną odwagę wszystkich oficerów tego pułku, którzy przykładem i hartem osobistym prowadzili swe oddziały do nierównej walki.

Ś. p. kpt. Marjański wytrwał na stanowisku do ostatniej chwili i zginął śmiercią bohaterską, dając przykład, jak umierają ci, którzy przenoszą honor żołnierski nad śmierć i ucieczkę" [4]).

[1]) Prawie wszyscy odznaczeni zostali srebrnym krzyżem virtuti militari za Białystok.

[2]) „Rok 1920", str. 195, 196.

[3]) Komunikat wymienia tylko część zdobyczy na podstawie pierwszych meldunków dowódcy dywizji.

[4]) Dowództwo 1-ej dywizji p. leg. Dziennik bojowy. Ofensywa na Białystok od 10.VIII do 28.VIII.1920 r.

Niezadługo przed frontem pułków 1-ej dywizji ogłoszono następujący rozkaz[1]):

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Żołnierze! Armja nasza odniosła nowe świetne zwycięstwo nad nieprzyjacielem. Warszawa zabezpieczona. Cała północna połać ziemi naszej wolna od wroga — niemałym przyczynkiem tej decydującej chwili była akcja naszej dywizji. Wasz trud, Wasz niepohamowany pęd ku zwycięstwu pozwolił na przeprowadzenie zadania, jakie dywizji było przeznaczone.

Żołnierze! W walkach tych, których ogniskiem był Białystok padł ś. p. kpt. Marjański. Kpt. Marjański, żołnierz 1 p. p leg. od powstania tego pułku przeszedł z nim całą jego historję, doszedł zaś do stopnia dowódcy baonu, na którym śmierć go zastała.

Żołnierze! Za wzór stawiam Wam jednego z pośród Was. Pamięć o Nim, o przebytej z nim doli i niedoli w służbie Ojczyzny niech Wam będzie bodźcem, nakazem w dzisiejszej niezmożonej służbie, w świętej sprawie. Cześć Jego pamięci!

Przeczytać przed frontem.

(—) DĄB-BIERNACKI

ppłk. i dowódca dywizji[2]).

NA PRUSKIEJ GRANICY.

MANEWR NA GRAJEWO.

Położenie ogólne.

Naczelny Wódz, organizując pościg, rzucił 2-ą armję na Białystok, 4-ą—na Wysokie Mazowieckie, 1-ą—na Łomżę. Lecz w dniu 19 sierpnia dowództwo frontu północnego, wbrew rozkazom Marszałka Piłsudskiego, zawróciło 1-ą armję w kierunku zachodnim, na pomoc 5-ej armji. Wódz Naczelny dowiedziawszy się o zaniechaniu pościgu na Łomżę, dokąd cofały się 15-a i 4-a armje sowieckie, skierował tam 4-ą armję, podporządkowując gen. Skierskiemu 8-ą dywizję[3]), nacierającą na Łomżę przez Ostrów. „4-a armja polska, zmuszona do zmiany kierunku, oswobodziła w ten sposób 3-ą sowiecką armję od bezpośredniego nacisku, nie zdążyła zaś dobiec do swego nowego celu, opuszczonego przez dziwaczny odwrót

[1]) Rozkaz dzienny dowódcy 1-ej dywizji z 28.VIII.1920 r.

[2]) Bitwę nad Białymstokiem opracowano na podstawie dzienników bojowych dywizji, brygady, pułku i baonów, raportów i sprawozdań I, II i III batalionów oraz kompanij 2-ej, 4-ej, 5-ej, 6-ej, 7-ej, 8-ej i 2-ej k. m. oraz źródeł wymienionych poprzednio, relacyj: płk. Wendy, mjr. Burczaka, kpt. rez. Nowickiego, mjr. Wąsika, kroniki II batalionu 5-go p. p. leg.

[3]) 8-ą dywizją dowodził płk. Burhardt-Bukacki, b. dowódca I batalionu 1-go p. p. leg. (1915 — 1916).

ku zachodowi 1-ej armji" [1]). W dniu 22 sierpnia 4-a armja ożywiona obecnością Wodza Naczelnego zajęła Wysokie Mazowieckie, Jabłonkę i Zambrów, nazajutrz popołudniu jej lewoskrzydłowa 15-a dywizja wielkopolska po krwawym boju pod Śniadowem zdobyła Łomżę, zmuszając 15-ą armję sowiecką do „raptownego zawrócenia [2])" ku granicy Prus Wschodnich.

W związku z tem Wódz Naczelny pchnął główną siłę 4-ej armji na Kolno, 2-ej armji zaś rozkazał osłonić się od wschodu i ruszyć „do ataku na zachód z zamiarem ostatecznego pobicia 4-ej armji bolszewickiej" [3]).

W dniu 22 sierpnia wieczorem jednostki 2-ej armji znajdowały się: 1-a dywizja picchoty legjonów wraz z 4-ą brygadą i grupą ochotniczą jazdy w obszarze Suraża i Białegostoku, 21-a górska dywizja pod Surażem; 1-a dywizja litewsko-białoruska przechodziła do Bielska i Czeremchy, osłaniając front środkowy od strony puszczy Białowieskiej i łącząc do dalekiej 3-ej dywizji piechoty legjonów, pozostawionej w obszarze Brześcia nad Bugiem.

Rosjanie nie zdołali zatrzymać pościgu polskich armij „nacierających ze wściekłą szybkością" [4]). Ocalenia szukali w pośpiesznym odwrocie. Gdy 16-a armja sowiecka poniosła 22 sierpnia ostateczną klęskę pod Białymstokiem, to trzy dywizje 3-ej armji sowieckiej (5-a, 6-a i 56-a) w dniu tym przebiły się pod Mężeninem i szybko uchodziły przez Osowiec w kierunku Grodna; pozostała 21-a dywizja, rozbita pod Białymstokiem, straciwszy tam całą swą artylerję, wymykała się ku Kuźnicy, dokąd zmierzały także przez Grajewo szczątki dwóch dywizyj 15-ej armji pobitej pod Łomżą [5]) Druga połowa 15-ej armji sowieckiej (dywizje 4-a i 33-a) częściowo dostała się do niewoli, reszta odpłynęła ku północy. 4-a armja sowiecka wraz z III korpusem konnym przebiła się tego dnia przez oddziały polskiej 5-ej armji, z obustronnemi ciężkiemi stratami pod Mławą, i cofała się na Chorzele i Kolno.

Marsz do Grajewa.

W nocy z 22 na 23 sierpnia płk. Dąb-Biernacki w Turośni Kościelnej otrzymał rozkaz gen. Śmigłego-Rydza „ściągnięcia gros swoich sił w rejon Białegostoku, trzymając przeprawę na Narwi".

[1]) „Rok 1920", str. 192.

[2]) „Wojna s biełopolakami", str. 340.

[3]) Z rozkazu dowództwa 2-ej armji l. 3132/III z 22.VIII.1920 r.

[4]) M. Tuchaczewski. „Pochód za Wisłę", w przekładzie mjr. s. g. Antoniego Bogusławskiego.

[5]) 16-a i 11-a dywizje razem około 700 bagnetów.

Rozkaz [1]) uprzedzał, że „prawe skrzydło 2-ej armji będzie wysunięte aż do granicy niemieckiej".

Stosownie do tego dowódca 1-ej dywizji 23 sierpnia rano skierował dwa bataljony 5-go p. p. leg. do Choroszczy, gdzie miała przesunąć się cała I brygada, sam zaś udał się do Białegostoku. Tam przed południem płk. Dąb-Biernacki otrzymał dalsze rozkazy bezpośrednio od gen. Śmigłego-Rydza, który nie wiedząc do wieczora dnia poprzedniego o wyniku bitwy, chciał osobiście zapoznać się z położeniem. 1-a dywizja miała jeszcze tego dnia wysłać I brygadę z 7-ym pułkiem ułanów do Knyszyna, a dnia następnego całą swą siłą wraz z 4-ą brygadą jazdy opanować twierdzę Osowiec. Białystok przejmowała 21-a dywizja [2]).

Jeszcze przed otrzymaniem tego rozkazu płk. Knoll-Kownacki, spodziewając się nadejścia oddziałów 4-ej armji sowieckiej od zachodu zarządził o godzinie 6 m. 10, obsadzenie przez 1-y pułk piechoty legjonów pozycji obronnej, biegnącej przez Chwasty, Neroniki, Senkowicze, Oliszki, by następnie przesunąć się na pozycję Żółtki — Gajowniki. II bataljon 5-go p. p. leg. miał zostać w Białymstoku, utrzymując łączność z 4-ą brygadą jazdy, zbierającą się w Kurjanach.

W wykonaniu tego rozkazu 1-y pułk piechoty legjonów wymaszerował dnia 23 sierpnia o godzinie 10 z Białegostoku na szosę zambrowską, by obsadzić nakazany odcinek.

Po południu dowódca 1-go pułku otrzymał rozkaz dowódcy brygady [3]):

„I. Północne armje nieprzyjacielskie cofają się pośpiesznie szosą Grajewo — Augustów.

II. Zadaniem naszej dywizji jest przecięcie linji odwrotu nieprzyjacielowi. Dywizja nasza poprzedzana będzie przez 4-ą brygadę jazdy.

III. I brygada p. leg. wyrusza dziś do Knyszyna; 5-y p. p. Leg. niezwłocznie po otrzymaniu rozkazu wyruszy przez przeprawę w Chwastach na szosę Osowiecką. II/5 p. p. Leg dołącza po zluzowaniu go przez 6 p. p. Leg. 1 p. p. leg. po zebraniu oddziałów podciąga również do przeprawy i idzie na Knyszyn".

O godzinie 14 cała brygada wraz z dwoma dywizjonami 1-go p. a. p. leg. zebrała się w Chwastach i rozpoczęła marsz przez Dobrzyniów na Knyszyn. 1-y pułk szedł za 5-ym pułkiem. Ubezpieczony marsz trwał całą noc. Po drodze straż boczna pułku

[1]) Rozkaz dowództwa 2-ej armji l. 3133/III z dnia 22.VIII.1920 r.

[2]) Rozkaz dowództwa 2-ej armji l. 3142/III z dnia 22.VIII.20 r. i rozkaz 1-ej dywizji p. leg. l. 1305/Op. z 23.VIII 1920 r.

[3]) Rozkaz dowódcy I brygady l. 473/3 L. z dnia 23.VIII.1920 r. godzina 13 m. 15.

pojmała 15 zabłąkanych kozaków dońskich. Dowództwo I bataljonu 1-go p. p. leg. objął por. Hochfeld Stanisław, 1-ą kompanję— ppor. Bielski Wiktor, 3-ą — ppor. Cymer Jerzy, 11-ą — por. Dudek.

O godzinie 2 nad ranem 24 sierpnia kolumna brygady przybyła bez styczności z nieprzyjacielem do Knyszyna i tam zakwaterowała. Okazało się, że ostatnie oddziały rosyjskie wycofały się przez Knyszyn dnia poprzedniego o godzinie 16, w kierunku północno-wschodnim[1]).

O godzinie 9 m. 30 nastąpił wymarsz do Osowca, dokąd 1-y pułk piechoty legjonów, postępując nadal za 5-ym pułkiem przybył o godzinie 18, zrobiwszy od Białegostoku 52 kilometry. Za I brygadą dążyła reszta dywizji. Tego dnia 7-y pułk ułanów, wysłany do Tykocina, nawiązał tam łączność z bataljonem 21-ej dywizji oraz dowiedział się, że na Osowiec maszeruje 16-a dywizja piechoty z 4-ej armji polskiej. Kompanje techniczne 1-go i 5-go pułków wraz z kompanją saperską dywizji przystąpiły do napraw mostów na drodze Osowiec — Białystok.

Po dwugodzinnym postoju w Osowcu, II bataljon pojechał podwodami do Rudy, dokąd pociągnęła wkrótce reszta pułku na nocleg. 5-y pułk szedł do Grajewa, pozostawiwszy jeden bataljon w Ciemnoszyi przy przeprawie na kanale.

Główna droga (szosa) była dobra, lecz marsz był uciążliwy, bo przez cały dzień padał deszcz.

25 sierpnia 1-y pułk stał w Rudzie. Pomimo służby czat i pogotowia — była to pierwsza doba wypoczynku od rozpoczęcia kontrofensywy. Dopiero o godzinie 22-ej III bataljon został przewieziony nadesłanemi przez dowództwo armji samochodami z Rudy do Grajewa, przez które jakoby chciał przebijać się korpus konny Gaja. Wślad za III bataljonem pomaszerował II bataljon z baterją artylerji, a następnie, po północy — reszta pułku. Marsz nocny odbywał się wśród burzy: zmoczone oddziały przybyły do Grajewa rankiem 26 sierpnia. Miasteczko to zostało zajęte przez 5-y pułk dnia poprzedniego o świcie bez walki. Na moście granicznym w Boguszach nawiązano styczność z placówką niemiecką straży granicznej. Ludność miejscowa opowiadała, że Rosjanie[2]) opuścili Grajewo onegdaj przed wieczorem, uciekając na Augustów. Tabory nieprzyjacielskie ciągnęły przez miasteczko przez trzy dni. Jedna z dywizyj rosyjskich chciała przedostać się za granicę Prus, lecz została ponoć przyjęta przez Niemców strzałami. Dowiedziano się

[1]) Oddziały 3-ej armji sowieckiej.
[2]) Oddziały 15-ej armji sowieckiej.

także, że w Grajewie organizowały się poprzednio oddziały niemieckich „spartakowców", którzy wstępowali do wojska sowieckiego.

Pułk stanął w miasteczku, gdzie zorganizowano zaraz kąpiel dla żołnierzy. Łaknęli oni wypoczynku, oddziały goniły resztą sił. Przeszły bowiem od Lubartowa z jednym tylko postojem w Rudzie około 342 kilometrów. Nadto przyszły chłodne noce, a pułk był bez płaszczów i koców, większość żołnierzy chodziła boso, wszyscy byli obdarci niemożliwie.

Tego dnia 6-y pułk z III dywizjonem 1-go p. a. p. leg. obsadził przed świtem twierdzę Osowiec, dokąd przybył również dowódca dywizji. 157-y pułk z II dywizjonem 1-go p. a. c. leg. zatrzymał się w Knyszynie. Do Osowca nadszedł także bataljon 65-go pułku piechoty z 16-ej dywizji. Białystok obsadziła frontem na wschód i północ 21-a dywizja, 4-a brygada jazdy osłaniała 1-ą dywizję od wschodu.

Manewr 2-ej armji na Grajewo został ukończony. Niestety, mimo wysiłku i pośpiechu nie dał on spodziewanych wyników — 3-a armja i resztki 15-ej armji sowieckiej zdążyły wymknąć się z osaczenia.

NAD WISSĄ I ŁĘKIEM.

Jeszcze w Rudzie dnia 26 sierpnia o godzinie 1 m. 30 kpt. Wenda Zygmunt, w myśl zarządzeń dowódcy brygady, wydał rozkaz do obsadzenia odcinka, przedstawiając zarazem położenie ogólne[1]):

„1. 4 Armja sowiecka posuwa się przypuszczalnie w sile 4 dywizyj piechoty i dwóch dywizyj jazdy wzdłuż granicy pruskiej w kierunku wschodnim.

Dnia 23 b. m. przechodziła ona przez Chorzele na północ od Przasnysza...

Nasza 1 armja ściga cofające się oddziały nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim. 4 armja, zgrupowana na linji Kolno—Łomża — Ostrołęka z rezerwą w Stawiskach, frontem na zachód, ma zagrodzić drogę odwrotu i rozbić 4-ą armję sowiecką[2]).

2. 1 dyw. p. Leg. obsadza linję rz. Wissy z zadaniem zniszczenia oddziałów nieprzyjacielskich 4-ej armji, któreby zdołały przerwać się:

I bryg. p. Leg. od granicy pruskiej do wsi Żebry wł. III bryg. p. leg. od Żebry wył. po rzekę Wieprz. 157 p. p. w rezerwie 1 dyw. p. leg. 1 p. p. Leg. obejmuje odcinek Żebry wł. — Szczuczyn wył.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. 102/L. z 25.VIII.20 g. 1 m. 30.

[2]) Wyjątek z rozkazu dowództwa 1-ej dywizji p. leg. L. 1359/op. z 25.VIII.1920 r. godz. 18 i rozkazu dowództwa 2-ej armji L. 3251/III z 24.VIII.1920 r.

3. Zarządzam: III/1 p. p Leg. obejmie odcinek Żebry wł. — Wąsosz wył. II/1 p. p. Leg.: Wąsosz wł — Szczuczyn wył., I/1 p. p. Leg. pozostaje w Grajewie aż do zluzowania go przez baon 57 p. p., poczem odchodzi do wsi Barany. Linja Wissy ma być trzymana bardzo słabemi siłami przy zgrupowaniu silnych rezerw koło przepraw, by łatwo można było rzucić je w kierunku atakującego nieprzyjaciela".

Do wykonania tego rozkazu oddziały przystąpiły wkrótce po przybyciu do Grajewa. Już o godzinie 8 dnia 26 sierpnia III i II bataljony wraz z dwoma plutonami artylerji polowej poszły przez Szczuczyn i Wąsosz na swe odcinki nad rzeką Wissą.

Jednak wkrótce po obsadzeniu pozycji stwierdzono, że na przedpolu I brygady znajdują się oddziały 14-ej dywizji piechoty, której główna siła stała w Szczuczynie. Wobec spodziewanego odmarszu, kpt. Wenda za zgodą dowódcy brygady ściągnął oddziały o godzinie 19 do Wąsoszy. Oba bataljony zakwaterowały tam dość wygodnie, ubezpieczywszy się silnemi czatami.

Bataljon I pozostał w Grajewie w charakterze załogi. 3-a kompanja pełniła służbę przy dowództwie miasta, 1-a wystawiała czaty. 4-a kompanja ppor. Nowickiego została wysłana do Rajgrodu, gdzie według doniesień ludności miał grasować jakiś oddział wroga. Istotnie jeszcze 25 sierpnia przez miasteczko to przeciągali Rosjanie na Augustów, uwożąc z sobą zakładników cywilnych z Ostrołęki; zakładników tych zamordowali w sąsiedniej wsi Barszczewie. W Rajgrodzie zaś podpalili most, lecz ugasiła go ludność, która przytem pojmała 19 jeńców, oddając ich ppor. Nowickiemu. Kompanja wróciła do Grajewa 27 sierpnia w południe, przyprowadzając prócz jeńców 5 koni i kilka sztuk bydła, porzuconych przez Rosjan[1]).

Już poprzedniego dnia do pułku nadeszły wieści, że 4-a armja sowiecka wraz z korpusem konnym Gaja i dwiema dywizjami 15-ej armji, nie mogąc przełamać oporu polskiej 4-ej armji, przeszła granicę Prus Wschodnich 25 sierpnia, składając broń. 4-a armja polska obsadziła 15-ą dywizją obszar Kolna, 14-ą — Szczuczyn, 16-ą — Nowogród nad Narwią.

W związku z powyższem płk. Dąb - Biernacki nakazał ubezpieczenie granicy: I brygada miała obsadzić rzekę Łęk frontem na wschód, 5-y pułk w okolicy Grajewa, 1-y pułk z jedną baterją — pod Boguszami z zadaniem obserwacji granicy. W myśl tego 1-y pułk piechoty legjonów wymaszerował z Wąsoszy dnia 27 sierpnia o godzinie 3 i przez Grajewo, gdzie dołączył I bataljon, dotarł do

[1]) Meldunek ppor. Nowickiego.

Bogusz koło południa. Podczas marszu padał deszcz, dzień był chłodny.

W Boguszach II bataljon objął ubezpieczenia od wschodu, zaciągając placówki wzdłuż toru kolejowego, I bataljon wystawił czaty od zachodu i wysłał dalekie zwiady nad granicę w kierunku Chojnówki. Łączność w lewo utrzymano z 5-ym pułkiem w Grajewie. Przy moście na rzece Łęk stał posterunek niemiecki.

Szkic Nr. 75.

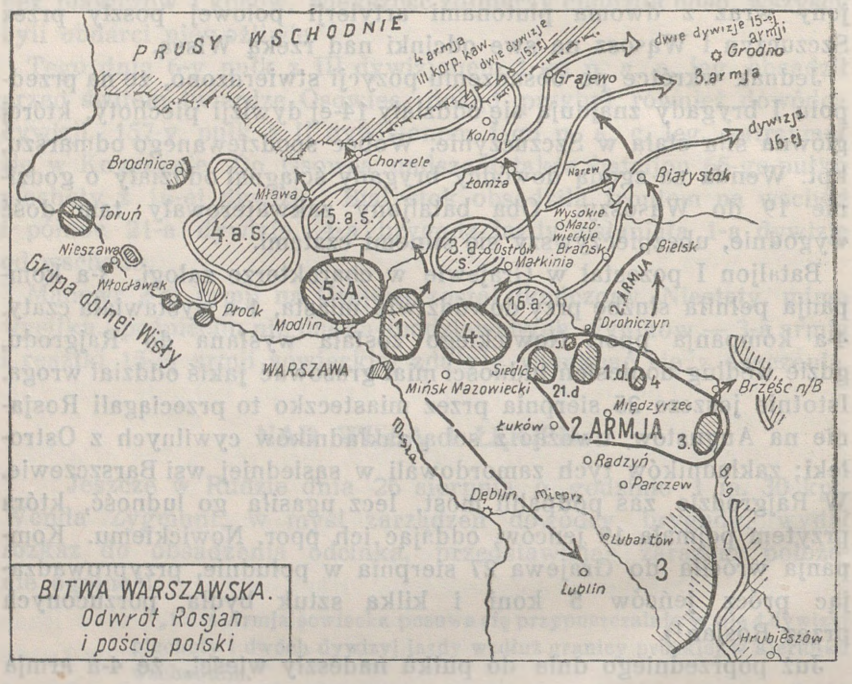

W tym czasie pułk odesłał do dowództwa dywizji wszystkie zbędne wozy, konie, karabiny maszynowe i wogóle materjały ostatnio zdobyte. O ilości zdobyczy świadczy fakt, że kilka kompanij, jak 10-a, oddało po 2? ciężkich karabinów maszynowych, choć wiele łupów oddano zaraz po bojach. Każda kompanja zostawiła sobie po 4 ciężkie lub lekkie karabiny rosyjskie z zapasem ognia, zwiększając swą siłę ogniową.

Poprawiło się znacznie teraz wyżywienie oddziałów, choć czołówka żywnościowa dywizja dojeżdżała tylko do Łap, wskutek tego tabory wysłane po żywność wróciły puste. Duża jednak ilość bydła i mąki, zdobytych na nieprzyjacielu, pozwalała zwiększyć porcje żołnierskie nieraz do podwójnego wymiaru.

W AUGUSTOWIE.

W nocy z 27 na 28 sierpnia dowódca 1-go pułku piechoty otrzymał następujący rozkaz płk. Knolla-Kownackiego [1]):

„1. Według zeznań członka organizacji działającej w Augustowskiem, Augustów zajęty przez piechotę litewską w sile 100 ludzi. Suwałki w sile 50 ludzi. B lszewików w okolicy niema.

2. W związku z akcją 4 brygady jazdy na Augustów, zarządziło dowództwo 1 dyw. p. Leg. wymarsz części oddziałów I bryg. p. Leg. na August w.

3. Dwa baony 1 p. p. Leg. z jedną baterją wymaszeruja 28 b. m. o godzinie 5 w kierunku Augustowa. Pozostały baon 1 p. p. Leg. staje w rezerwie I brygady w Szczuczynie, we dworze. 5 p. p. Leg. obsadza linję rz. Wissy od Żebry po granicę pruską".

W myśl tego rozkazu II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów pomaszerował dnia 28 sierpnia rano dwiema kolumnami, jedną drogą polną przez Chojnówkę, drugą — szosą przez Grajewo do Szczuczyna, gdzie utworzył wraz z 3-ą baterją 1-go p. a. p. leg. odwód dowódcy brygady [2]).

Pułk zaś w składzie oddziału konnych zwiadowców, I i II bataljonów, 4-ej kompanji karabinów maszynowych, kompanji technicznej i przydzielonej 2-ej baterji 1-go p. a. p. leg. wyszedł z Bogusz o godzinie 5-ej rano i przez Grajewo udał się szosą w kierunku Augustowa. Za kolumną pułku ciągnęły tylko tabory bojowe. W straży przedniej postępował III bataljon, mając jako oddział przedni szwadron zwiadowców konnych pułku. O godzinie 21-ej pułk wkroczył do Augustowa, przebywszy 44 kilometry. W mieście pułk zastał kompanję 10-go pułku piechoty litewskiej, której kpt. Wenda polecił opuścić miasteczko w ciągu doby. Ludność miejscowa witała oddziały pułku bardzo serdecznie, obrzucając wchodzące do miasta kompanje kwiatami. Miasto ubezpieczyły czaty, na które każdy bataljon wydzielił jedną kompanję.

W Augustowie pułk przebywał do 30 sierpnia. Oddziały litewskie obsadzające okoliczne wioski, wycofały się za granicę. Przed nadejściem polskich oddziałów zdążyły wynieść materjał wojskowy, pozostawiony przez Rosjan. Podczas najazdu Litwinów na Suwalszczyznę, stosunek wojska litewskiego do miejscowej ludności,

---

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. 480/1.L. z 28.VIII.20 godzina 1. Na Suwalszczyznę 2 a armja z rozkazu Naczelnego Wodza skierowała 4-ą brygadę jazdy oraz 41-y suwalski pułk piechoty, który przybył z 5-ej armji.

[2]) Dowództwo 1-ej dywizji przewidywało jeszcze możliwość przedarcia się rosyjskiego korpusu konnego na terytorjum polskie.

polskiej, był tak wrogi, że ludność niecierpliwie oczekiwała wkroczenia oddziałów polskich.

Dnia 31 sierpnia o godzinie 3-ej rano pułk został zluzowany w Grajewie przez 41-y suwalski pułk piechoty i tegoż dnia o godzinie 5, w myśl otrzymanego rozkazu opuścił Augustów, wracając do Grajewa, by połączyć się z brygadą. Po przybyciu do Grajewa pułk nie zastał tam już I brygady. Odeszła ona wraz z II batalionem do Janowa, gdzie koncentrowała się 1-a dywizja piechoty legjonów, do nowych trudów bojowych.

ZAMKNIĘCIE.

Wyniki bitwy.

Zaczęta w niezmiernie ciężkich warunkach bitwa warszawska skończyła się triumfem polskiego oręża, dając wyniki równe dawnym czynom wielkich wodzów polskich. Opromieniła ona Wodza Naczelnego, Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, wiekopomną sławą, wieńcząc znaki młodego Wojska Polskiego wawrzynem świetnego zwycięstwa,

Groźne do niedawna armje Tuchaczewskiego, liczące w dniu 1 sierpnia 1920 roku. 145750 żołnierzy [1]), poniosły „ciężką klęskę"[2]). Polacy wzięli do niewoli przeszło 66000 Rosjan, zdobywając 231 dział, 1023 karabinów maszynowych [3]), poza ogromną ilością materjału wojennego. Zgórą 30000 [4]) żołnierzy sowieckich przeszło do Prus Wschodnich, gdzie zostali rozbrojeni i internowani przez Niemców. Dodanie do liczb tych kilku tysięcy zabitych zobrazuje dostatecznie rozmiar „pogromu" [5]) czerwonych armij — przed pościgiem polskim nie uszła nawet trzecia część. Oddziały sowieckie „w najżałośliwszym stanie ściągały na Grodno — Wołkowysk" [6]).

„Razem siły armij sowieckich po zakończeniu odwrotu wynosiły: 4-a armja—0, 15-a armja—dwie dywizje piechoty — 700 bagnetów; 3-a armja — cztery dywizje piechoty, około 2000 walczących, 16-a armja—pięć brygad piechoty — około 1000 walczących" [7]).

1-a dywizja piechoty legjonów wzięła podczas bitwy warszawskiej 12670 jeńców, 60 dział, 158 karabinów maszynowych, 1 samolot, 1 radjostację, mnóstwo materjału wojennego [8]).

[1]) Stan żywnościowy „Wojna s biełopolakami".
[2]) „Wojna s biełopolakami", str. 361.
[3]) Mjr. S. G. Künstler: „Nasza ofensywa sierpniowa".
[4]) Wedle źródeł rosyjskich, polskie źródła podają znacznie więcej.
[5]) Witold Putna: „K Wiśle i obratno", str. 243.
[6]) Tuchaczewski: „Pochód za Wisłę", str. 55.
[7]) Z pięciu trzybrygadowych dywizyj. „Rok 1920" — Przepisy, str. 378.
[8]) Dziennik bojowy 1-ej dywizji piechoty legjonów.

Manewr z nad Wieprza i bezpośrednio po nim następujący gwałtowny, zapamiętały pościg był najtęższym w ciągu całej wojny wysiłkiem marszowym wojska. Dokonały go armje 4-a i 2-a, lecz największą przestrzeń musiała pokonać 1-a dywizja piechoty legjonów, której Wódz Naczelny „nakazał jak najszybszy marsz", gdyż była ona wraz z 4-ą brygadą jazdy Jego „zachodzącem prawem ramieniem" [1]). Ramię to, opuszczone we wstępnym okresie bitwy, przed zadaniem ciosu zatoczyło najdłuższy łuk, a zawracając dwukrotnie na zachód, jeszcze zwiększyło swą drogę.

Wyniki ówczesnych marszów 4-ej i 2-ej armij polskich,—podziwiane przez wrogów i przez przyjaciół naszych, przez Rosjan przyrównywane do pędzącej lawiny, a przez Francuzów do wspaniałych ruchów wojska Napoleona — na szlaku bojowym 1-ej dywizji piechoty legjonów tak wyglądają w rozmiarach, osiągniętych przez 1-y pułk piechoty:

16 sierpnia — marsz	Lubartów — Wiski	54	kilometr.	(3 godz. snu).
17 „ „	Wiski — Międzyrzec	37	„	(5 godz. snu [2])
18 „ „	Międzyrzec—Prochenki—Hruszów	45	„	(4 godz. snu [3]).
19 i 20 sierpnia — marsz	Hruszów — Bielsk	72	„	(marsz dzień i noc [4]).
21 sierpnia — marsz	Bielsk — Zwierki	39	„	
22 „ „	Zwierki — Białystok	14	„	
	Bój 14 godzin			
	Razem . . .	261	kilometrów	w 6 dni
23 „ „	Białystok — Knyszyn	26	„	
24 „ „	Knyszyn — Ruda	48	„	
25 „	postój w Rudzie			
26 „	marsz Ruda—Grajewo	7	„	
	Razem . . .	*342*	*kilometrów*	
27 „	marsze nad granicą	26	„	
28 „	marsz Bogusze — Augustów	44	„	
31 „ „	Augustów — Grajewo	40	„	
	Ogółem . . .	452	kilometry.	

Pierwszego dnia manewru pułk utrzymuje zwykłe tempo marszu— 4 kilometry na godzinę, gdyż podąża w sile głównej dywizji i to przeważnie dobrą drogą. Jednak przebycie 54 kilometrów w 13 godzin [5]) i niedostateczny wypoczynek nocny (3 godziny snu)

[1]) „Rok 1920" wydanie II, str. 168.
[2]) Straż przednia — 43 km.
[3]) „ „ — 56 „ i bój (7 godzin) w Drohiczynie.
[4]) „ „ — 83 km, po drodze szereg walk.
[5]) Po odliczeniu odpoczynku obiadowego i po odjęciu 10 minut od każdej godziny marszu. Na str. 767 mylnie podano 51 kilometrów, zaś na str. 768 zamiast 32 km winno być 37 kilometrów.

osłabiają znacznie szybkość dnia następnego t. j. 17 sierpnia: pułk zużywa na przejście 37 kilometrów, coprawda piaszczystemi drogami bocznemi — także 13 godzin, robi więc tylko 3 kilometry na godzinę. Za to po 5 godzinach snu nabiera w trzecim dniu takiego rozpędu, że maszeruje średnio 5 kilometrów w przeciągu godziny [1]) choć idzie w straży przedniej dywizji. Od Łosic straż przednia pułku, a przynajmniej jej część jedzie na zdobytych podwodach, na których cały prawie pułk składa rynsztunki. Pozwala to zaoszczędzić tak znaczny zasób energji, że pułk maszeruje z szybkością normalną, chociaż marsz odbywa się dniem i nocą, ruch zaś przeplatają ciągłe walki z osaczanym przeciwnikiem. Marsz staje się nieustannym, niszczącym przeszkody ruchem żywiołu. Ostatecznie pułk w przeciągu 6 dni (od świtu 16 sierpnia do świtu 22 sierpnia) przechodzi 261 kilometrów, a więc średnio 43 kilometry na dobę. W tym samym czasie brygady kawalerji jadące na obu skrzydłach 1-ej dywizji piechoty legjonów — tak grupa ochotnicza mjra Jaworskiego jak i 4-a brygada jazdy — pozostają w tyle w odległości dziennego przemarszu. Na zachowanie surowej dyscypliny marszu kładł wielki nacisk dowódca dywizji. O dyscyplinie tej, jak i o zapale, panującym w szeregach pułku, najlepiej świadczy fakt, że w czasie bitwy warszawskiej ubyło 7 oficerów, 234 szeregowych, z czego na straty krwawe przypada 7 oficerów, 192 szeregowych, na zaginionych bez wieści — 20 szeregowych, zatem na chorych przypada zaledwie 22 szeregowych, choć około 150 żołnierzy poodparzało sobie, względnie poraniło nogi (brak obuwia).

Pierwszy bój pod Drohiczynem jest typowem działaniem straży przedniej, której zadaniem jest opanowanie i utrzymanie przeprawy. Noc ułatwia pochwycenie mostu, lecz nie pozwala rozpoznać siły i rodzaju broni przeciwnika, tembardziej że walka ma początkowo charakter ulicznej. Wskutek tego napad jednego tylko plutonu na rzekome tabory wywołał przeciwdziałanie zaalarmowanego przedwcześnie a znacznie silniejszego wroga, (liczącego około 1600 bagnetów i szabel), który mniemał początkowo, że ma do czynienia z oddziałem powstańczym ludności. Lecz dzięki inicjatywie dowódców obu kompanij i dowódców plutonów, spieszących sobie wzajemnie z pomocą, wróg zostaje związany a następnie odrzucony flankowem natarciem 6-ej kompanji, która zdążyła wesprzeć oddział przedni. W tem położeniu rozwinięte ku północy kompanje polskie otrzymują nieoczekiwany i groźny cios w odsłonięty bok — natarcie ciągnącej od wschodu 23-ej brygady 8-ej dywizji strzelców, w sile

[1]) 45 kilometrów w 9 godzin.

około 600 bagnetów. Ubezpieczająca to skrzydło polskie słaba placówka nie zdołała w porę uprzedzić o niebezpieczeństwie (brak zwiadów przedpola). Jednak oddziały pamiętają o swojem głównem zadaniu: gdy jedne wstrzymują przeciwnika, inne starają się jak najspieszniej zorganizować obronę przeprawy, a następnie, gdy odwód straży przedniej zbliża się do mostu, przechodzą do zwycięskiego przeciwnatarcia.

Bój pod Drohiczynem cechuje ogromna ruchliwość i samodzielność oddziałów pułku, ożywionych już w pełni duchem zaczepnym, jak tego wymagał Wódz Naczelny.

Opanowanie mostu na Narwi odbyło się zupełnie w innych warunkach: nieprzyjaciel nauczony doświadczeniem przygotował obronę, której trzeba przeciwstawić planowe natarcie. Do forsowania długiego mostu zostaje użyty tylko jeden pluton piechoty, ale za to wspiera go 6 ciężkich karabinów maszynowych. Przyduszony tęgim ogniem przeciwnik traci odrazu zaufanie w skuteczność obrony i pierzcha przed garścią śmiałków.

Poważną przeszkodę, napotkaną pod Zwierkami, straż przednia pułku łamie także swojemi siłami bez zatrzymywania siły głównej, przyczem uwydatnia się tutaj nastrój żołnierzy: oddziały, ujrzawszy wroga przystępują do natarcia, zanim padają rozkazy. Z drugiej strony zaraz po boju następuje pewne odprężenie nastroju bojowego, wywołane zmęczeniem: pułk nie przeprowadza zwiadów okolicy, wskutek tego w jego sąsiedztwie nocuje spokojnie 490-y pułk strzelców sowieckich; kolumna I brygady wyminie go; szczegół ten zaważy niemało w boju dnia 22 sierpnia. Wreszcie przed pułkiem staje bezpośrednio „cel ostateczny“ — opanowanie Białegostoku, by zabiec drogę cofającym się armjom sowieckim.

Natarcie na Białystok zostało przeprowadzone planowo i sprawnie. Ogarnięci żądzą boju żołnierze „zapomnieli o zmęczeniu“. Natarcie przesuwało się przez miasto jak gwałtowna burza. Wszystkim wydawało się, że jest to już kres wysiłku. Pozostało bowiem jedynie zamknięcie nielicznych i łatwo obronnych przepraw na Narwi. Nikt nie przypuszczał, że zdobycie Białegostoku było dopiero wstępem do boju o miasto. Po opanowaniu miasta, o godzinie 8 dowódca brygady nakazał wymarsz w kierunku Narwi dopiero o godzinie 17-ej. Co miało być pomiędzy temi godzinami 8-ą a 17-ą? Postój ubezpieczony? Nie. Właśnie w tych wolnych godzinach rozegrał się walny bój, zaczęty w chwili wydania rozkazu, lecz nieprzewidziany w czasie i przestrzeni. Natarcie 16-ej armji sowieckiej na Białystok było więc zupełną niespodzianką tak dla dowódcy I brygady, jak i dla 1-go pułku.

Z tego powodu najcięższy bój 1-go pułku piechoty legjonów jest zarazem najbardziej chaotycznym. Pułk musiał go przyjąć w takiem uszykowaniu, w jakiem skończył natarcie, nie mając czasu nietylko na ułożenie planu obrony, ale nawet na uporządkowanie oddziałów.

Inna jeszcze okoliczność zmieniła raptownie położenie grupy płk. Knolla-Kownackiego na jej niekorzyść: warunki boju. Bezpośrednio po zwycięskiem natarciu na miasto, gdy w oddziałach polskich nastąpił naturalny odpływ zużytej energji i woli — grupa nieoczekiwanie z napastnika stała się oblężoną: natarcie wymiętego poprzednio 490-go pułku strzelców sowieckich na jedyną linję komunikacyjną grupy, na Protasy, odcięło ją od zapasów amunicji i, co gorsza, przerwało łączność z siłą główną i dowódcą dywizji. Fakt ten utrudnił ogromnie ocenę położenia, rozdwoił uwagę i wysiłki, a przedewszystkiem uszczuplił odwody; dwie kompanje odeszły z miasta, III bataljon 1-go pułku użyto do obsadzenia Zwierzyńca.

Tuż przed bojem obronnym 1-y pułk został rozrzucony na wielkiej przestrzeni dookoła miasta, co przy braku dobrze i szybko działającej łączności udaremniało kierowanie bojem. Z tego powodu wstępne natarcie oddziałów 2-ej i 21-ej dywizyj strzelców sowieckich odpierały tylko dwie uszczuplone kompanje 1-a i 3-a (pięć plutonów) następnie trzy kompanje (pomoc III bataljonu, nie objętego walką). Zacięty ich opór dzięki obecności ś. p. kpt. Marjańskiego dał możność wyższym dowódcom ocenić należycie położenie i zorganizować na czas przeciwdziałanie. Dowódca pułku odtworzył swój odwód (8-a kompanja) z odcinka wschodniego, uznanego za mniej ważny (osłona), dowódca brygady oddał mu połowę swego odwodu (kompanję 5-go p. p. leg.). Energiczne przeciwnatarcie tych słabych stosunkowo sił wraz z obroną przywróciło równowagę na najbardziej zagrożonym odcinku. Równowaga ta została utrzymana do godziny 14-ej. A choć ogólnie Rosjanie byli kilkakrotnie silniejsi — dwie dywizje sowieckie (najmniej 4000 bagnetów) przeciw dwom i pół bataljonom polskim)około 1200 bagnetów) — przeciwnik uznał się za pokonanego (str. 809). Niemałą rolę odegrała tu pośpiesznie organizowana, lecz skutecznie użyta siła ognia, zwlaszcza broni samoczynnej.

Jednak wynikiem natarcia 2-ej i 21-ej dywizyj strzelców sowieckich przy współdziałaniu 164-ej brygady od południa i wschodu, poza ogromnem znużeniem obrońców i zużyciem ich środków walki — było uwikłanie całości polskich sił w walce aż do wyczerpania ich odwodów (por. szkice Nr. 71 i Nr. 73) oraz związanie dowódcy. Ponieważ najsilniejszy nacisk Rosjan wypadł

pomiędzy I a III bataljonami — stworzony doraźnie odcinek pod Bażantarnią podlegał bezpośrednio dowódcy 1-go pułku; wskutek tego kpt. Wenda, dowodząc całością pułku, stał się jednocześnie dowódcą odcinka, najważniejszego wprawdzie, lecz i skupiającego na sobie uwagę dowódcy.

W tych warunkach wejście do boju nowej, 27-ej dywizji strzelców sowieckich, najbitniejszej jednostki 16-ej armji sowieckiej[1]), zwiększając siły nacierających — poza podniesieniem nastroju bojowego Rosjan — o 1200 bagnetów, 230 szabel, około 90 karabinów maszynowych, 12 dział polowych, 10 dział ciężkich[2]), musiało zachwiać równowagą, uzyskaną z takim trudem przez polską piechotę, której siły, walczące z 16-ą armją sowiecką, nie przekraczały ogółem 1200 bagnetów, 10 dział polowych[3]). Ale i teraz jeszcze oddziały polskie wydobyły z siebie dość mocy do stawienia czoła. Po dwugodzinnym boju popołudniu, gdy „dzień kłonił się ku zmierzchowi", natarciu piechoty 27-ej dywizji strzelców sowieckich „zabrakło tchu", jak przedstawia to obrazowo dowódca tej dywizji[4]). Cóż można powiedzieć o stanie polskiej piechoty w tej chwili? Chyba, że konała z potwornego zmęczenia; broniła się, bo nie miała już siły do odwrotu.

Wtedy wszedł na widownię nowy czynnik, uzewnętrzniający energję ruchu — atak kawalerji rosyjskiej, w „charakterze ostatecznego środka". Szarża na polskie karabiny maszynowe z doświadczoną w tym rodzaju walki obsługą, skierowana nadto przez łąkę i dolinkę strumienia — była szalona, lecz powiodła się.

Nie ona jednak zachwiała odcinkiem zachodnim 1-go pułku, gdyż nie zaskoczyła obrońców. Zrobiła to wywołana przez nią, nieopatrzna, pozbawiająca oddział siły ognia za cenę dalekiej osłony, zmiana stanowiska już wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa przez 4-ą kompanję, dowodzoną przez wybitnie odważnych oficerów (ppor. Nowicki i ppor. Bielski), najmniej w porównaniu do innych kompanji zmęczoną, wysuniętą wprzód, lecz obsadzającą wyśmienitą pozycję obronną.

---

[1]) Dywizja ta przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Rosjan w bitwie nad Bugiem (zdobycie Sokołowa); w bitwie pod Warszawą zdobyła Radzymin.

[2]) „Istor. oczerk 27-omskoj strełk. dywizji" podaje stan bojowy podczas odwrotu: 79-ej brygady — 530 bagnetów, 80-ej — 520. Po wcieleniu 5 pułków 10-ej dywizji (str. 783) przybyło około 300 bagnetów, ubyło w boju pod Hołówkami z 80-ej brygady około 100 bagnetów (61 jeńców — str. 805).

[3]) Po odjęciu 5 kompanij, walczących na wschodnim odcinku oraz pod Protasami.

[4]) W. Putna: „K Wiśle i obratno", str. 182.

Wtargnięcie 79-ej brygady strzelców sowieckich do miasta zrujnowało w jednej chwili dorywczo stworzony front obrony, zniszczyło współdziałanie większości artylerji, wspierającej znakomicie piechotę do tej pory. Śmierć dowódcy I bataljonu przyczyniła się do wyjścia z walki tego bataljonu, gdyż kompanje oczekiwały rozkazów, a nie wiedziały dlaczego ich nie dostają, choć skupiony odruchowo bataljon odzyskał zdolność do przeciwnatarcia czy to na miasto, czy też w kierunku zachodnim.

Mimo to pułk nie uległ. Nawet w obliczu zagłady żaden żołnierz nie złożył broni, a dowódcy nawet w beznadziejnem położeniu nie pozwolili wydrzeć sobie inicjatywy.

Siły moralne — honor żołnierski i niezłomna wiara w wartość poświęcenia, wola zwycięstwa i moc wytrwania musiały dać zwycięstwo ostateczne. Źródłem tej siły była przedewszystkiem wola Naczelnego Wodza; czuli ją dobrze żołnierze: w najcięższych momentach walk popołudniowych kompanje, idące do zapalczywych przeciwuderzeń, krzyczały: „Niech żyje Komendant Piłsudski" [1]). Ta świadomość dawała istotną przewagę nad nieprzyjacielem.

Bojem pod Białymstokiem 1-y pułk zakończył pracę oręża w bitwie warszawskiej.

Wysiłek zużyty w boju z 16-ą armją sowiecką nie pozwolił 1-ej dywizji rozwinąć pościgu zaraz w dniu 23 sierpnia. Czas ten umożliwił odwrót dywizjom 3-ej armji sowieckiej, która wbrew przewidywaniom ominęła Białystok, uchodząc przez Knyszyn i Osowiec na Grodno.

Ogólnie działania pułku podczas bitwy warszawskiej cechuje wielka siła pędu, ożywiona coraz to bardziej wzrastającym nastrojem zaczepnym. Na podkreślenie zasługuje działanie straży przedniej, wysuwanej wprzód nieraz na kilkanaście kilometrów od siły głównej. Współdziałanie artylerji towarzyszącej piechocie było bardzo dobre. Natomiast niedostatecznie przedstawiała się służba łączności. Środkiem łączności wewnątrz brygady i pułku byli wyłącznie gońcy piesi i konni (plutony zwiadowców konnych). Na zaciąganie linij telefonicznych nie było czasu. Wskutek tego źle działała łączność z wyższemi dowództwami, począwszy od dowództwa dywizji, które nie otrzymywało na czas meldunków.

Zaopatrzenie żołnierza naogół także było mierne. Obiecanego umundurowania i ekwipunku pułk nie otrzymał, poza znikomą ilością trzewików. Wyżywienie poprawiło się dopiero ze zdobyczy. Amunicji było dosyć, ale jedynie dlatego, że pułki i dowództwo

[1]) Relacje szeregu uczestników.

dywizji posiadały znaczne jej zapasy; brak amunicji w Białymstoku spowodowany został odcięciem taborów.

Służba sanitarna działała dobrze, lecz tylko wewnątrz pułku. Przewożenie rannych podwodami na większych przestrzeniach odbijało się ujemnie na ich zdrowiu. Ranni w szpitalu białostockim po wyjściu pułku z miasta nie mieli co jeść — żywiła ich dorywczo ludność; nie można było ich wywieść przez dłuższy czas z powodu uszkodzenia przez Rosjan mostów kolejowych.

Zestawienie strat i zdobyczy.

	Straty							Zdobycz			
	Poległych			Rannych			Zaginionych				
	Oficerów	Podoficerów	Legionistów	Oficerów	Podoficerów	Legionistów	Legionistów	Jeńców	k. m.	dział	samolotów
Halasy . . .	—	—	—	—	—	—	—	10	—	—	—
Drohiczyn . .	—	—	3	—	2	10	—	400	3	2	—
Narojki . . .	—	—	1	—	—	2	—	40	4	9	—
Zalesie . . .	—	—	—	—	—	—	—	15	—	—	—
Malinów . . .	—	—	—	—	—	—	—	200	—	—	—
Bielsk	—	—	—	—	—	—	6	115	11	4	—
Wojszki . . .	—	—	1	—	—	—	—	62	1	6	—
Zabłudów . . .	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—
Zwierki . . .	—	—	—	—	—	2	—	100	9	—	—
Białystok . . .	2	3	17	5	24	127	14	7200	124	22	1
Knyszyn . . .	—	—	—	—	—	—	—	15	—	—	—
Rajgród . . .	—	—	—	—	—	—	—	19	—	—	—
Razem .	2	3	22	5	26	141	20	8179	152	43	1
								oraz wiele innego materjału wojennego			

Polegli: kpt. Marski-Marjański Józef, ppor. Soja Michał.

Ranni zostali: por. Harasimowicz Józef, ppor. Gorgoń Henryk, ppor. Lepecki Mieczysław Bohdan, ppor. Supiński Stefan, pchor. Morgenstern.

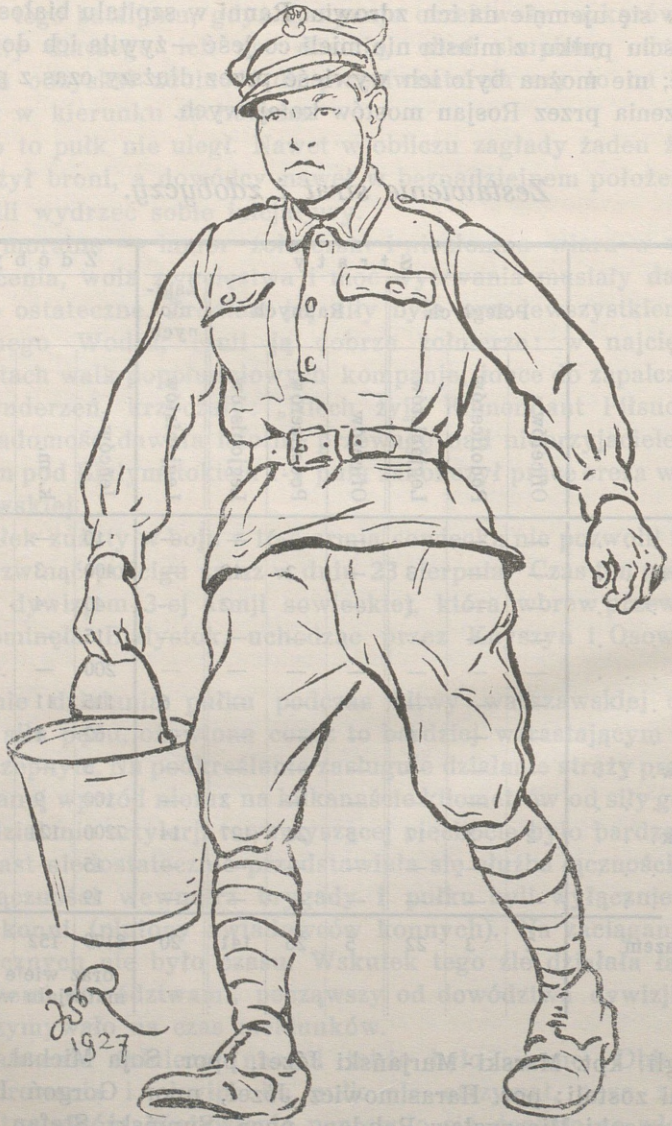
JSR
1927

ROZDZIAŁ IX.

BITWA NAD NIEMNEM.

Działania osłonowe. Manewr na Sejny. Bój pod Lidą.

DZIAŁANIA OSŁONOWE.

POŁOŻENIE NA PÓŁNOCY W KOŃCU SIERPNIA 1920 ROKU.

POŚCIG polski w bitwie warszawskiej, skierowany ku granicy Prus Wschodnich, zwrócił front głównych sił polskich ku północy. Z tego powodu oddziały sowieckie, którym udało się wymknąć na wschód z osaczenia, wypadły ze sfery działania, a „uchodząc z pod polskich ciosów" ku północnemu wschodowi, skupiały się na północy, na skrajnem prawem skrzydle frontu 2-ej armji. Przewidując to, Wódz Naczelny jeszcze w toku walnej bitwy zaczął organizować front w kierunku wschodnim. Szkielet tego frontu utworzyły: 3-a dywizja piechoty legjonów w obszarze Brześcia nad Bugiem, 1-a dywizja litewsko-białoruska [1]) — pod Bielskiem, 21-a górska dywizja w okolicy Białegostoku. Nadto 4-a brygada jazdy wraz z 41-ym suwalskim pułkiem piechoty stała się skrajnem północnem skrzydłem, otrzymując specjalne zadanie — odebranie Litwinom Suwalszczyzny. Odwrócenie części sił ku wschodowi przydało się niebawem, gdyż już w ostatnich dniach sierpnia Rosjanie wykonali w kierunku Białegostoku rozpoznawcze przeciwnatarcie, które odrzuciła polska 21-a górska dywizja

[1]) Z 1-ej armji, część tej armji została skierowana na południe, do bitwy z Budiennym pod Zamościem, która została zawiązana w końcu sierpnia, część do 4-ej armji.

piechoty, biorąc jeńców i zajmując Sokółkę. Tak samo 1-a dywizja litewsko-białoruska nawiązała styczność bojową z oddziałami przeciwnika w puszczy Białowieskiej.

Dnia 27 sierpnia, gdy armje działające ku północy nie miały już przed sobą przeciwnika, Naczelny Wódz rozkazał 2-ej armji gen. Śmigłego Rydza skoncentrować się w obszarze Białegostoku z frontem na wschód, zasilając ją dwiema dywizjami, ochotniczą i 17-ą z 5-ej armji; pod jej osłoną miała przesunąć się 4-a armja gen. Skierskiego do obszaru Brześcia nad Bugiem, gdzie 3-ą dywizję piechoty legjonów luzowała 11-a dywizja.

Rosjanie po stwierdzeniu swej klęski przystąpili z wielką energją do zasilenia swego frontu, nie chcąc wyrzec się zamiarów zaborczych względem Polski. Gdy szczątki 27-ej dywizji strzelców przywlokły się do Sznipowa [1]) w Wołkowysku wyładowywała się świeża 48-a dywizja strzelców, która weszła w skład 16-ej armji Sołłoguba i zająwszy front nad dolną Świsłoczą, osłaniała prace nad odtworzeniem dywizyj 8-ej, 10-ej i 17-ej. Na przedpolu Grodna w obszarze Odelska, Kuźnicy i Lipska doprowadzono do porządku rozbite dywizje 3-ej armji (5-a, 6-a, 56-a i 21-a). Za plecami tej armji przesuwały się resztki 15-ej armji sowieckiej Korka (dywizje 11-a i 16-a) do obszaru Krynek; w skład 15-ej armji weszła także wspomniana 27-a dywizja strzelców, odesłana pod Lidą na reorganizację, tudzież sformowana ponownie 2-a dywizja (obszar Lebiody) oraz przybyła 56-a samodzielna brygada. Do dywizyj tych wlewano gorączkowo tysiące uzupełnień, zbieranych w Rosji; wielka ilość żołnierzy przybyła także z Prus Wschodnich przez Litwę. W ten sposób z kadr pobitych armij pod osłoną świeżych, względnie najlepiej stosunkowo zachowanych jednostek, Rosjanie gromadzili swe siły na nowo. Północne swe skrzydło oparli Rosjanie o zaprzyjaźnioną z nimi Litwę.

KONCENTRACJA POD JANOWEM.

Zadanie 1-ej dywizji piechoty legjonów.

W wykonaniu rozkazu Wodza Naczelnego gen. Śmigły-Rydz zarządził przegrupowanie 2-ej armji do dalszej ofensywy na odcinku wyjściowym od linji Bielsk—Hajnówka od granicy Prus Wschodnich.

---

[1]) Na północny zachód od Wołkowyska. Już w Krynkach 27-a dywizja zastała 2000 żołnierzy uzupełnienia („K Wiśle i obratno").

1-a dywizja w składzie 1-go, 5-go, 6-go pułków piechoty legjonów[1]), I brygady artylerji (trzy dywizjony artylerji polowej, jeden ciężkiej), szwadronu 1-go pułku strzelców konnych — miała skoncentrować się w obszarze Korycyn—Janów, mając na północy 4-ą brygadę jazdy z 41-ym suwalskiem pułkiem piechoty pod Augustowem, na południu — 21-ą dywizję górską w Białymstoku i Sokółce. I brygada powinna stanąć w obsarze Janów—Przystawka—Wasilówka i rozbijać wypadami zgrupowania Rosjan na przedpolu w odległości do 15 kilometrów, by z jednej strony udaremnić wrogowi podjęcie kroków zaczepnych, z drugiej strony — przez opanowanie dalekiego przedpola przygotować 2-ej armji dogodne warunki do ofensywy.

Skład i stan pułku.

W dniu 1 września 1-y pułk piechoty legjonów posiadał następujący skład i stan liczebny:[2])

Dowódca pułku — ppłk. Kruk-Kruszewski Jan[3])
Adjutant — ppor. Buś Ignacy
Kapelan — ks. Tyczkowski Franciszek
Lekarz — por. dr. Torończyk Herman.

Oddział sztabowy	5 oficerów	81 szeregowych		
Pluton telefonistów	1 „	30 „		
ppor. Nowicki Stanisław				
Kompanja techniczna . . .	3 „	148 „		
ppor. Szpakiewicz Jan				
4-a kompanja k. m.	2 „	92 „	3 k. m.	
ppor. Starak Antoni				
Razem w stanie wyżywienia:	11 oficerów	351 szeregow.	94 koni	
Stan bojowy:	4 „	115 bagnetów	3 k. m.	

I bataljon

Dowódca — por. Hochfeld Stanisław
Adjutant — ppor. Nowacki Jerzy
Lekarz — por. dr. Piasecki Marjan

[1]) 157-y pułk piechoty odszedł do odwodu armji w Białymstoku, na jego miejsce miał przybyć do dywizji 41-y suwalski pułk piechoty, podporządkowany narazie 4-ej brygadzie jazdy.

[2]) Według ordre de bataille 1-go p. p. leg. z 1 września 1920 r.

[3]) W dniu 1 września pułkiem dowodził jeszcze kpt. Wenda, lecz już nazajutrz objął pułk ppłk. Kruszewski.

1-a kompanja . . . . . ppor. Bielski Wiktor	1	oficerów	128	szeregowych
2-a kompanja . . . . . ppor. Wasiutyński Andrzej	2	„	120	„
3-a kompanja . . . . . ppor. Cymer Jerzy	2	„	152	„
4-a kompanja . . . . . ppor. Nowicki Teofil	1	„	127	„
1-a kompanja k. m. . . . . ppor. Fieldorf Emil	2	„	91	„ 17 k. m.

Razem . . . 14 oficerów, 721 szereg., 192 konie.

Stan bojowy: 8 oficerów, 435 bagnetów, 20 szabel, 17 k. m., 3 miotacze granatów.

II. bataljon

Dowódca — kpt. Wenda Zygmunt [1])
Adjutant — ppor. Szarski Bohdan
Lekarz — ppor. Munkiewicz Leon.

5-a kompanja . . . . . ppor. Hempel Zygmunt	2	oficerów	142	szeregowych
6-a kompanja . . . . . ppor. Sobolta Franciszek	2	„	130	„
7-a kompanja . . . . . ppor. Sochański Józef	1	„	141	„
8-a kompanja . . . . . ppor. Orlik-Broniewski Władysław	2	„	142	„
2-a kompanja k. m. . . . . ppor. Chmura Witold	2	„	89	„ 10 k. m.

Razem . . . 12 oficerów, 754 szeregow., 150 koni

Stan bojowy: 11 oficerów, 464 bagnetów, 23 szabel, 10 k. m., 1 miotacz granatów.

[1]) W dniu 1 września II bataljonem dowodził w zastępstwie ppor. Okulski, nazajutrz bataljon objął kpt. Wenda.

III bataljon

Dowódca — kpt. Wąsik Władysław
Adjutant — ppor. Lang Kazimierz
Lekarz — por. dr. Pióro Karol

9-a kompanja	2 oficerów	166	szeregowych	
ppor. Piękoś Stanisław				
10-a kompanja	2 „	141	„	
ppor. Burczak Kazimierz				
11-a kompanja	2 „	131	„	
ppor. Hercog Franciszek				
12-a kompanja	2 „	150	„	
ppor. Rogala-Zawadzki Antoni				
3-a kompanja k. m.	2 „	118	„	16 k. m.
ppor. Bernadzki Marjan				
Razem . . .	15 oficerów,	782	szeregow.,	163 konie

Stan bojowy: 13 oficerów, 512 bagnetów, 26 szabel, 16 k. m., 6 miotaczy granatów.

Ogółem w pułku:

Stan wyżywienia — 52 oficerów, 2606 szeregowych, 595 koni.

Stan bojowy — 30 oficerów, 1558 bagnetów, 69 szabel, 46 karabinów maszynowych, 10 miotaczy granatów z obsługą 8 oficerów, 312 szeregowych.

W ODWODZIE I BRYGADY.

W dniu 1 września 1920 roku, stosownie do otrzymanych rozkazów, 1-y pułk piechoty legjonów w składzie I i III bataljonów wraz z plutonami zwiadowców konnych, 4-ej kompanji k. m., kompanji technicznej i 2-ej baterji 1-go pułku artylerji polowej opuścił o godzinie 8-ej Grajewo [1]) i szosą przez Osowiec dotarł do Szpakowa, gdzie zanocował, zrobiwszy 46 kilometrów. Marsz był ciężki, gdyż padał deszcz.

II bataljon już 28 sierpnia wymaszerował ze Szczuczyna, przechodząc do Goniądza (28 km), następnego dnia przybył do Przystawki (32 km), gdzie pozostał w charakterze osłony artylerji dywizyjnej. Dnia 2 września II bataljon 1-go p. p. leg. został przesunięty z Przystawki do Trochimówki, na północ od Janowa. Do Janowa natomiast nadciągnęła reszta 1-go pułku.

[1]) Patrz str. 831.

Bataljony I i II, 4-a kompanja k. m. 1-go p. p. leg. przeszły do Trochimówki o godzinie 19-ej, III bataljon pozostał w Janowie, jako odwód dowódcy brygady; kompanja techniczna odeszła do Przystawki na osłonę stojących tam 4 bateryj artylerji polowej i 2 ciężkich.

W pierwszym rzucie brygady stanął 5-y pułk piechoty legjonów z jedną baterją artylerji, obsadziwszy wsie Kuplisk i Wasilówkę nad rzeczką Kamienicą. Przydzielony do I brygady szwadron 1-go pułku strzelców konnych stanął we wsi Jasionowa Dolina, kompanja saperska w Nowym Janowie. Dowództwo brygady przebywało w Janowie, III brygada piechoty legjonów (6-y p. p. leg. z dwiema baterjami artylerji) przebywała w okolicy Korycyna wraz z dowództwem dywizji.

Miejsce koncentracji dywizji było dogodne do zakwaterowania i ruchów większych oddziałów wojska, choć drogi boczne nieco rozmiękły w słotach ostatnich dni. Leżało bowiem ono na pagórkowatej wyżynie działu wodnego dorzecza Biebrzy i Supraśli. Przeszkodą w ruchu z zachodu na wschód była rzeczka Brzozówka, płynąca z południa na północ i wpadająca do Biebrzy [1]), której bagna osłaniały obszar koncentracyjny od północy. Od strony Rosjan, od wschodu zakrywał okolicę Janowa wąski pas leśny, zaczynający się od szosy Goniądz—Dąbrowa, od Jałówki i sięgający aż po tor kolejowy Białystok—Grodno, nad którym łączył się z rozległemi lasami białostockiemi. Na północy za Biebrzą rozciągały się zwartą masą na wielkiej przestrzeni lasy augustowskie.

W ciągu 3, 4 i 5 września 1-y pułk piechoty legjonów odpoczywał w Trochimówce i Janowie, doprowadzając sprzęt bojowy i oporządzenie do możliwego porządku. Dowództwo pułku objął zpowrotem ppłk. Kruszewski Jan, przybył także mjr. Pakosz Michał i kilku oficerów. Z bataljonu zapasowego nadeszła marszówka w sile 1 podchorążego, 13 podoficerów, 7 starszych legjonistów i 92 legjonistów [2]).

Odpoczynek ten wpłynął ogólnie bardzo dodatnio na stan pułku. W dniu 5 września w Janowie odbyła się po raz pierwszy uroczysta dekoracja 11 oficerów i 13 szeregowych pułku srebrnemi krzyżami orderu wojennego *virtuti militari*, przyznanemi pułkowi przez Wodza Naczelnego za bitwę warszawską; takąż ilość orderów otrzymał każdy z bratnich pułków dywizji. Dekoracji dokonał

[1]) Według Kolberga—Bóbr. Nazwa ta zachowała się miejscami dotąd wśród ludności.

[2]) Marszówka ta nie została wykazana w spisie uzupełnień na str. 50 wskutek opuszczenia jej w wykazach bataljonu zapasowego.

podczas rewji w imieniu Naczelnego Wodza gen. Śmigły-Rydz Edward w obecności dowódcy dywizji, płk. Dąb-Biernackiego Stefana. W dniu tym zostali mianowani podporucznikami „za wybitne czyny bojowe“ w myśl dekretu Wodza Naczelnego z 3 sierpnia 1920 roku: pchor. Galiński Michał, pchor. Szwabowicz Mieczysław, pchor. Kozłowski Witold, pchor. Dąbrowski Henryk, pchor. Tyrcha Stanisław, pchor. Grabowski Włodzimierz, st. sierż. Żabski Modest, sierżanci: Rzepiela Józef, Zwojszczyk Stanisław, Ślęzak Stefan, Fleszar Antoni, pchor. Daszczyszczak Włodzimierz i st. sierż. Pakuła Michał. [1])

W tym czasie położenie Rosjan wyjaśniło się o tyle, że rozpoznano przygotowania ich do obrony Grodna [2]). Przednie oddziały nieprzyjaciela obsadziły front wzdłuż linji, biegnącej przez Nowy Dwór, Zalesie i Kuźnicę, wysuwając czaty nad rzeczkę Siderkę, którą zaczęły przekraczać konne patrole zwiadowcze przeciwnika. Ponieważ zadaniem I brygady było utrzymanie linji rzeczki Siderki na przestrzeni od Starowlan po Szostaki, bataljon 5-go pułku piechoty legjonów z baterją artylerji obsadził odcinek Makowlany-Sołomianka, reszta 5-go pułku przeszła do Lisich Nor i Nowej Woli. Tego dnia 6-y pułk piechoty legjonów został przesunięty do Dąbrowy, skąd wysłał III bataljon z 8-ą baterją 1-go p. a. p. leg. na odcinek Groduszczany — Stok — Grabowo, zamykając ważniejsze przerwy na Siderce. Kompanja litewska, obsadzająca Jałowo, usunęła się na północny brzeg Biebrzy bez walki.

WYPAD NA KUŹNICĘ.

Marsz do Jasionówki.

Dnia 5 września dowódca 1-go p. p. leg. otrzymał rozkaz dowódcy I brygady [3]):

„III. W związku z prawdopodobną potrzebą rzucenia większych sił w kierunku północnem zarządzam:

Dwa baony 1 p. p. leg. maszerują natychmiast do miejscowości Jałówka. Dowódca 1 p. p. leg. zapozna się z odcinkiem III bryg. p. p. leg. tak, by w razie odmarszu III bryg. p. leg. mógł automatycznie objąć odcinek tejże.

(—) *KNOLL-KOWNACKI*,
płk. i dowódca“.

[1]) Nominacje te ogłoszone zostały w rozkazach dziennych Naczelnego Dowództwa Nr. 96 i 100 z 1920 r. i Nr. 17 z 1921 roku.

[2]) W rzeczywistości była to osłona przygotowań do ofensywy.

[3]) Rozkaz L. op. 488/III.L. z 5.IX.1920 godz. 15 m. 30.

Bataljony I i II z 1-ą baterją 1-go p. a. p. leg. i 4-a kompanja k. m. wymaszerowały z Trochimówki tegoż dnia o godzinie 17 m. 30 przez Kraśno i Kopciówkę, i doszły o godzinie 21 m. 15 do Jałówki po przebyciu gościńcem 16 kilometrów. Bataljon III pozostał nadal w Janowie.

Nazajutrz t. j. 6 września o godzinie 5-ej pułk w składzie poprzednim opuścił Jałówkę, przechodząc pod Dąbrowę. Na nocleg stanął w Jasionówce. Dowództwo pułku objął mjr. Pakosz Michał, ppłk. Kruszewski — dowództwo brygady.

Tego dnia o świcie 5-y pułk piechoty legjonów wykonał udatny wypad na Nowy Dwór.

Położenie pod Sidrą.

Ruchy 1-go pułku spowodowane zostały wypadkami na lewem skrzydle armji. W pierwszych dniach września 1920 roku na skrzydle 2-ej armji polskiej zjawił się nowy wróg. Litwini w cichem porozumieniu z Niemcami rozpoczęli kroki zaczepne, wykonywując dośrodkowe uderzenie na Augustów z zamiarem odcięcia polskiej grupy jazdy płk. Nieniewskiego. W dniu 4 września osiągnęli linję Lipsk — Sztabin — Kolnica — Czarny Bród. Na tyły nacierającej grupy litewskiej, złożonej z brygady piechoty, został skierowany 5 września 211-y pułk ułanów drogą Sztabin — Augustów; jednocześnie dowódca 6-go p. p. leg., mjr. Kozicki Stanisław, rzucił jeden bataljon przez przeprawę w Kamiennej w kierunku Kolnicy, zaś dnia 6 września wyparł Litwinów za Biebrzę z Chilmon i Duraśnej, zmuszając ich do opuszczenia Lipska.

Rozkazy do działania.

W związku z tem położeniem I brygada piechoty legjonów otrzymała rozkaz oczyszczenia swego przedpola, by zapewnić sobie swobodę działania w oczekującem ją starciu z Litwinami. Wypad 5-go pułku piechoty legjonów na Nowy Dwór w nocy z 5 na 6 września doprowadził do rozbicia 47-go i 48-go pułków z 16-ej brygady strzelców sowieckich. Wzięto do niewoli dowództwo 48-go pułku strzelców sowieckich i kilkuset jeńców, zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Zkolei 1-y pułk dostał 7 września następujący rozkaz[1]):

„II. Celem oczyszczenia głębokiego przedpola w kierunku południowo-wschodnim dowództwo 1 dyw. p. leg. zarządziło akcję nocną I bryg. p. leg. z 7 na 8 b. m. na Kuźnicę.

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady L. op. 490/I. L, z 7.IX.1920 godz. 7.

III. Zarządzam: akcję na Kuźnicę przeprowadzą trzy baony 1 p. p. Leg. z jedną baterją 1 p. a. p. Leg.

W tym celu zarządzi dowództwo 1 p. p. Leg. koncentrację swych oddziałów w rejonie Berwicha — Siekierki tak, by o godzinie 20-ej dnia 7.IX br. oddziały 1 p. p. Leg. gotowe były do wymarszu w nakazanym kierunku.

Wyprawę prowadzi osobiście dowódca 1 p. p. Leg., ppłk. Kruszewski.

Bliższe rozkazy co do samej akcji zostaną osobnym rozkazem wydane. Dowództwo 5 p. p. Leg. zarządzi natychmiastowe opróżnienie rejonu Berwicha — Siekierki oraz rozszerzenie przyczółka Sidra w ten sposób, aby osłonić koncentrację 1 p. p. Leg. w nakazanym rejonie.

Po wymarszu 1 p. p. Leg. na akcję, oddziały 5 p. p. Leg. ugrupują się w kierunku północno-wschodnim.

Jedna baterja 1 p. p. Leg. przydzielona do 1 p. p. Leg., a nie biorąca udziału w akcji pozostanie we wsi Berwicha. Dowódca szwadronu strzelców konnych zamelduje się o godzinie 19 w dowództwie 1 p. p. Leg. dnia 7.IX.1920.

IV. Zwraca się specjalną uwagę oddziałów na jak najszybsze przysyłanie meldunków.

Dowództwo 5 p. p. Leg. urządzi składnicę meldunkową w miejscowości Sidra oraz stacje pośrednią na linji telefonicznej prowadzącej z I brygady p. Leg. do centrali 5 p. p. Leg.

(—) KRUSZEWSKI
ppłk. wz. d-ca brygady".

Z wypadem 1-go pułku miały współdziałać dwa bataljony 21-ej górskiej dywizji, nacierając z Sokółki na Kuźnicę wzdłuż toru kolejowego.

Koło południa w dniu 7 września cały 1-y pułk piechoty legjonów zebrał się w Siekierkach, dążąc tam z Jałówki (I i II bataljony) i Janowa (III bataljon). Marsz ten wyniósł 20 kilometrów. W Siekierkach dołączyła 2-a baterja 1-go p. a. p. leg. Po południu I bataljon został zaalarmowany natarciem Rosjan na I bataljon 5-go pułku piechoty legjonów w Sidrze. O godzinie 15-ej poszła tam 1-a kompanja, lecz okazało się to zbytecznem.

Wieczorem o godzinie 19 m. 15 dowódca 1-go p. p. leg. rozkazał [1]):

„III. Zbiórka pułku dziś t. j. 7.IX b. r. o godzinie 21 — 45 na drodze wiodącej z Makowlan do Sidry. Czoło kolumny pułkowej — przy mostku na rz. Siderce.

Porządek marszu:

III/1 p. p. Leg., II/1 p. p. Leg., baterja 1 p. a. p., 4 k. k. m., I/1 p. p. Leg. Patrol techniczny z materjałami wybuchowemi maszeruje przy kompanji czołowej II/1 p. p. Leg.

Wymarsz pułku z miejsca wypadowego godzina 22.

Pułk maszeruje przez Staworowo — Długosielce do drogi prowadzącej z Nowego Dworu do Kuźnicy.

[1]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. L. III/L. z 7.IX.1920 godz. 19 m. 15.

Szkic Nr. 76.

BÓJ POD KUŹNICĄ.

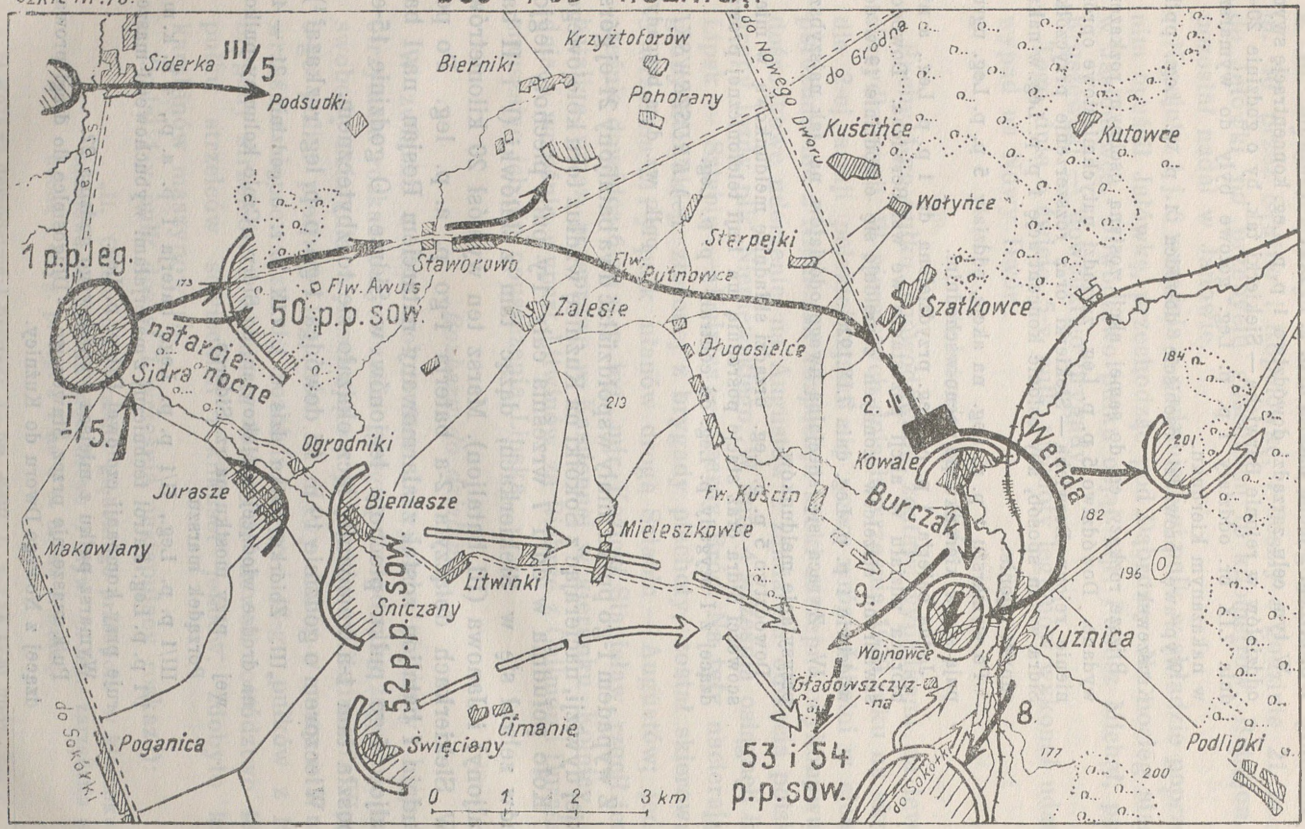

Po wzięciu do Kowalów baon III/1 p. p. Leg. atakuje Kowale i posuwa się wzdłuż drogi do Kuznicy i dociera do południowego krańca Kuźnicy. Baon II/1 p. p. Leg. po zajęciu Kowalów przechodzi tor kolejowy i najkrótszą drogą dociera do szosy wiodącej z Grodna do Kuźnicy, wzdłuż której atakuje Kuźnicę.

Baon I/1 p. p. Leg. po zajęciu Kowalów wydzieli dwie kompanje, jako rezerwę dla II/1 p. p. Leg., dwie pozostałe kompanje I/1 p. p. Leg. posuwają się za III/1 p. Leg. jako osłona artylerji i ochrona pułku od strony północnej i północno-wschodn e

Baterja artylerji po wzięciu Kowalów w ataku na Kuźnicę posuwa się z III/1 p. p. Leg.

Zachodzi możliwość, że po stronie nieprzyjacielskiej będzie brała udział w walce pancerka.

Kompanje biorą ze sobą po 5000 nabojów na k. m., żołnierzom uzupełnić amunicję do 200 sztuk.

Ze względu na marsz nocny należy zarządzić w kompanjach usunięcie wszelkich przedmiotów, któreby w marszu były powodem hałasu. Tabory pułku i baonów koncentrują się w Siekierkach przy baterji. Dowództwo nad niemi i ubezpieczenia obejmie ppor. Szpakiewicz.

Sanitarjat pułku urządzi punkt opatrunkowy w Sidrze, Baony zabiorą ze sobą po trzy podwody pod rannych.

(—) *PAKOSZ*
mjr. i dowódca pułku".

Rzeczywiste położenie Rosjan.[1])

Na przedpolu 1-ej dywizji p. leg. stała w dniu 7 września uzupełniona 6-a dywizja strzelców. Jej 18-a brygada miała na skrajnem lewem skrzydle 53-i pułk strzelców na odcinku Wolkusz — Tołłoczki, z oddziałem kawalerji w Szymakach; 52-i pułk po dwutygodniowej reorganizacji w Grodnie pomaszerował z plutonem armat w dniu 7 września na odcinek pod Bieniaszami i Litwinkami; 54-y pułk stał w odwodzie we dworze Kuścin, część pułku kawalerji pod Kuźnicą. 18-a brygada została ostatnio uzupełniona 492-im pułkiem z 164-ej brygady (300 żołnierzy) oraz częścią uzupełnienia, jakie otrzymała dywizja w sile 600 ludzi. Na północ od 18-ej brygady zajmowała odcinek 16-a brygada, rozbita ostatnio pod Nowym Dworem. 17-a brygada przebywała w odwodzie dywizji w Piłsudach[2]) i Augustowie pod Grodnem. Jednak jej 50-y pułk strzelców, zreorganizowany po rozbiciu pod Białymstokiem w dniu 22 sierpnia otrzymał rozkaz zajęcia Sidry, na którą właśnie w dniu 7 września nacierał. Pułk liczył w dwóch bataljonach około 400 żołnierzy. Artylerja dywizji (4 baterje polowe, 2 ciężkie) stała na fortach Grodna. Z dywizją współdziałał pociąg pancerny.

[1]) Na podstawie zeznań jeńców.
[2]) Wówczas — Kiełbasin.

Przebieg działania.

Dnia 7 września o 22 godzinie kolumna 1-go pułku piechoty legjonów zebrała się w Sidrze i stąd podążyła na Staworowo, mając w straży przedniej III bataljon pod dowództem podporucznika Burczaka Kazimierza.

W odległości dwóch kilometrów na wschód od Sidry, przed lasem przecinającym gościniec, straż przednia natknęła się na okopaną linję 50-go pułku strzelców sowieckich. Na pozycję nieprzyjaciela bezwłocznie natarła 9-a kompanja pod dowództwem ppor. Pawlika, pomogła jej część 10-ej kompanji, wykonywując obejście lasem od południa. Po krótkiej obronie Rosjanie, ostrzelani ogniem karabinów maszynowych i miotaczy granatów z pagórka na wschód od wzgórza 173 oraz pociskami baterji, prędko wycofali się na wschód, pozostawiając w polskich rękach kilkunastu jeńców. Pod osłoną nocy kolumna pułku pociągnęła dalej.

O godzinie 2 m. 45 straż przednia przeszła przez Staworowo, skręcając na Putnowce. 10-a kompanja pod dowództwem ppor. Hercoga wysunęła się na czoło, by zmienić 9-ą kompanję. W tym momencie obie te kompanje dostały ogień straży rosyjskiej, która zatrzymała się na wzgórzach na północ od gościńca Staworowo — Dubnica. Ppor. Burczak nakazał spędzić Rosjan, by nie dopuścić do ostrzelania całej kolumny pułku. Tyraljera 10-ej i 9-ej kompanij dzięki ciemności zbliżyła się na odległość kilkunastu kroków do nieprzyjaciela, który wtedy rzucił się do ucieczki. Schwytano znów jeńców.

W dalszym marszu drogą polną między majątkiem Sterpejka a wsią Długosiele w kierunku gościńca Nowy Dwór — Kuźnica, w straży przedniej maszerowała 10-a kompanja. Koło godziny 5-ej szpica jej ujrzała ubezpieczenia Rosjan przed wsią Kowale. Gdy rozwinięta 10-a kompanja podeszła pod tę wieś — spotkała się z szarżą szwadronu kawalerji rosyjskiej, jednocześnie drugi szwadron popędził zboku przez pola na następną 9-ą kompanję. Szarża wroga załamała się w skutecznym ogniu karabinów maszynowych i miotaczy granatów obu kompanij, w którym kawalerja rosyjska rozproszyła się.

Tyraljery 10-ej i 9-ej kompanij pośpieszyły naprzód wzdłuż gościńca, zajmując Kowale bez trudności. W tym czasie przejechał obok wsi nieprzyjacielski pociąg pancerny w ogniu naszych ciężkich karabinów maszynowych pod dowództwem ppor. Bernadzkiego i ścigany ogniem baterji, maszerującej za III bataljonem, uciekł w stronę Grodna. Baterja nasza skierowała następnie ogień na dostrzeżoną kolumnę taborów nieprzyjacielskich, cofających się

szosą z Kuźnicy na północny-wschód. Stwierdzono także ruch silnych oddziałów piechoty w pobliskiej już Kuźnicy.

Miasteczko Kuźnica leży na przecięciu szosy z torem kolejowym Białystok — Grodno, nad rzeką Łososną. Dookoła otoczone jest pagórkami, które są wyższe od północnego wschodu (wzgórza 196 i 201). Miasteczko jest rozrzucone na zachodnich i północnych skłonach pagórków, okalających je od wschodu i południa. Od zachodu osłonięte jest bagnistą Łososną i nasypem toru kolejowego, który biegnie pomiędzy rzeczką a miasteczkiem. W południowej części miasteczka znajduje się stacja kolejowa przy szosie na Sokółkę. Na północ od stacji most drewniany na Łososnie przy gościńcu Kuźnica — Sidra łączy miasteczko z wioską Wojnowce. Drugi most znajduje się przy torze kolejowym, na wysokości wsi Kowale. Opanowanie wzgórz na wschód od Kuźnicy oddawało przewagę nacierającemu. Ogólnie teren ten był dogodny do natarcia.

Na odprawie bojowej w Kowalach ppłk. Kruszewski rozkazał kpt. Wendzie, dowódcy II bataljonu, wykonać manewr na miasteczko od północy, tak by uderzyć na załogę Kuźnicy od wschodu, po odcięciu szosy na Grodno. Bataljon kpt. Wendy został wzmocniony 1-ą i 2-ą kompanjami. III bataljon miał jednocześnie nacierać od północy w kierunku wsi Wojnowce, zdobyć pozycje wroga na pagórkach pod tą wsią i po nawiązaniu łączności z II bataljonem, uszykować się do odparcia przypuszczalnego przeciwnatarcia nieprzyjaciela od strony Sokółki, od południowego-zachodu. Za III bataljonem miało postępować jedno działo, reszta 2-ej baterji zajęła stanowiska pod Kowalami pod osłoną 3-ej i 4-ej kompanij, które stanowiły zarazem odwód dowódcy pułku.

Najpierw rozpoczęła natarcie grupa kpt. Wendy (6 kompanij). Zebrała się ona na północnym skraju wsi Kowale i po przejściu toru kolejowego rozwinęła się w kierunku wzgórza 182. Do pierwszej linji kpt. Wenda przeznaczył kompanje 5-ą, 7-ą i 6-ą. Ta ostatnia wraz z plutonem zwiadowców konnych I bataljonu dostała zadanie odcięcia szosy na Grodno i ubezpieczenia natarcia od północnego-wschodu. W drugiej linji miała postępować 8-a kompanja 400 kroków za 7-ą kompanją, w odwodzie kompanje 1-a i 2-a.

Podczas przeprawy przez dość głęboką Łososnę 7-a kompanja wyprzedziła inne, przechodząc mostem kolejowym; natomiast lewoskrzydłowa 6-a kompanja musiała przeprawiać się w bród, gdyż mostek obok wzgórza 135 był zniszczony. Po przekroczeniu rzeczki 6-a kompanja ppor. Sobolty posunęła się w kierunku wzgórza 201 obok szosy grodzieńskiej, wysyłając pluton zwiadowców konnych na swe skrzydło lewe w celu odcięcia uciekających

w stronę Grodna taborów nieprzyjacielskich. Osłona tych taborów usadowiła się na wzgórzu 201, skąd silnie ostrzeliwała plutony 6-ej kompanji. Po kilku celnych pociskach baterji z Kowalów, zaatakowani zboku Rosjanie opuścili wzgórze, chroniąc się do sąsiedniego lasu, około 40 dostało się do niewoli. 6-a kompanja zajęła szosę, obsadzając panujące nad nią wyniosłości. Rzucony do pociągu pluton zwiadowców konnych pod dowództwem podchorążego Massejewskiego dopędził tabory nieprzyjacielskie, rozproszył ich osłonę brawurową szarżą, zdobywając 2 działa, kilka karabinów maszynowych, kilkanaście wozów i przeszło 100 jeńcow, 6-a kompanja ubezpieczyła placówkami szosę od strony Grodna.

Tymczasem reszta bataljonu wpadła do Kuźnicy. Początkowo w pierwszej linji szła tylko 7-a kompanja, wyprzedziwszy 5-ą kompanję. Była już na pół kilometra od miasteczka, gdy 6-a kompanja nacierała na wzgórze 201. Ppor. Sochański, widząc śpieszące za nim kompanje 5-ą i 8-ą, zdecydował się atakować w sferze działania bataljonu, by wyzyskać efekt zaskoczenia. Pluton sierżanta Noworyty Piotra dostał rozkaz uderzenia wzdłuż drogi polnej pomiędzy torem a szosą z zadaniem opanowania mostu na Łososnie w mieście. Pozostałe dwa plutony pod dowództwem ppor. Żabskiego i starszego sierżanta Gila Piotra wraz z plutonem ciężkich karabinów maszynowych rozsypały się po obu stronach szosy Grodna, by natrzeć na miasteczko od północnego - wschodu. Kuźnica została zajęta o godzinie 7-ej po zwalczeniu małego oporu Rosjan, gdyż główna siła nieprzyjaciela obsadzała właśnie wzgórza na zachodnim brzegu Łososny.

Gdy pluton sierż. Noworyty przeprawił się przez most drewniany i podszedł pod Wojnowce, napotkał tam przeważające siły Rosjan, którzy w liczbie kilkuset bagnetów cofali się ze swych pozycyj w kierunku na most. Pluton cofnął się szybko na wschodni brzeg rzeczki i zająwszy dość wygodne stanowisko na torze kolejowym, zamknął przejście przez most silnym ogniem. Lecz zwarte oddziały osaczonych Rosjan parły dalej. Wstrzymał je dopiero ogień pozostałych plutonów 7-ej kompanji i karabinów maszynowych ze wzgórza na południowym skraju Kuźnicy, oraz ogień 5-ej kompanji ppor. Hempla, która szybko obsadziła dworzec kolejowy. Rosjanie rozwinęli się na wyniosłości pod wsią Wojnowce, przesuwając się na cmentarz przy gościńcu z Kowalów, gdzie wzięła ich pod skuteczny i silny ostrzał 2-a baterja 1-go pułku artylerji polowej z Kowalów. Gorąca obustronna wymiana ognia trwała pół godziny. Niebawem Rosjanie znaleźli się w sferze działania kompanij III bataljonu, uderzających wzdłuż gościńca z Kowalów, od północy.

Wkrótce oskrzydliła ich od zachodu 9-a kompanja ppor. Pawlika, podczas gdy lewe skrzydło III bataljonu (kompanje 10-a i 11-a) parło na Wojnowce, oczyszczając zabudowania i ogrody na zachodnim brzegu Łososny. Ogień Rosjan osłabł. Wtedy sierżant Noworyta poderwał swój pluton i przebiegłszy przez most powtórnie, śmiało rzucił się na oszołomione oddziały wroga. Za nim pośpieszył najbliższy pluton sierżanta Korbińskiego z 5-ej kompanji. Tam również pchnięta została przez kpt. Wendę 1-a kompanja ppor. Bielskiego. Rosjanie nie przyjęli szturmu i zaczęli tłumnie poddawać się. Najwięcej jeńców oraz kilka karabinów maszynowych wziął sierż. Noworyta. Reszta w liczbie 300 wpadła w ręce kompanij III bataljonu oraz 1-ej kompanji. Były to dwa bataljony 52-go pułku strzelców sowieckich.

Po wyłapaniu jeńców i odesłaniu ich do Kowalów bataljony zajęły stanowiska obronne; II bataljon pozostał w miasteczku, obsadziwszy sąsiednie wzgórza i wysyłając 8-ą kompanję na skrzyżowanie toru kolejowego z szosą na południu od miasta; III bataljon wysunął się na pagórki na zachód od wsi Wojnowce, gdzie droga ze Starowlan dochodzi do gościńca z Sidry. Kompanje 9-a, 10-a i 11-a stanęły w pierwszej linji, 12-a kompanja i 3-a kompanja karabinów maszynowych — w odwodzie pod Wojnowcami; tam również ustawiono jedno działo baterji. Reszta baterji pozostała przy półbataljonie odwodowym i dowódcy pułku w Kowalach.

Gdy czołowy pluton 8-ej kompanji wszedł koło godziny 8-ej na wzgórze 172 obok skrzyżowania się szosy z torem kolejowym (na południe od stacji), naraz zobaczył przed sobą w odległości 300 kroków kolumnę nieprzyjacielską w sile 400 — 500 bagnetów z karabinami maszynowemi i taborem. Oddział nieprzyjacielski, nie znając położenia, maszerował od strony Sokółki do Kuźnicy. Natychmiastowy ogień plutonu 8-ej kompanji, jej 2 ciężkich karabinów maszynowych, oraz dalszy ogień 7-ej kompanji z flanki na nieprzygotowaną do walki kolumnę wroga wszczął w niej popłoch. Rosjanie pozbawieni osłony w otwartym terenie stracili odrazu ochotę do boju. 8-a kompanja schwyciła 392 jeńców z 53-go pułku strzelców sowieckich, łupem jej stało się 5 karabinów maszynowych. Reszta nieprzyjaciela zbiegła w stronę Sokółki, gdzie wziął ją do niewoli pociąg pancerny „Poznańczyk", który później nadjechał od tej strony. Gdy 53-i pułk piechoty sowieckiej wpadł na polskie kompanje, maszerująca za nim kolumna bataljonu 54-go pułku strzelców sowieckich skręciła na północ, by przez Gładowszczyznę uderzyć w kierunku dworca kolejowego. Tyraljera rosyjska, opuszczając się ze wzgórza 198 znalazła się zaraz w ogniu 10-ej i 11-ej kompanij

od strony Wojnowiec, oraz 8-ej i 7-ej kompanij od wschodu i północnego - wschodu. Mimo widocznych strat, gdyż Rosjanie nie zdążyli rozwinąć się należycie, tyrarjera ich parła w kierunku dworca. Załoga stacji została wzmocniona 1-ą kompanją, która rozwinęła się na południe od 5-ej kompanji. Do pierwszej linji zostały wciągnięte wszystkie odwodowe karabiny maszynowe II bataljonu. Wkrótce zdemoralizowani znacznemi stratami Rosjanie zrezygnowali z natarcia i zaczęli poddawać się. Nieznaczna tylko część rozproszyła się i uciekła w kierunku południowo-wschodnim. Na odcinku II bataljonu zapanował spokój.

Lewe skrzydło III bataljonu ubezpieczała 9-a kompanja ppor. Pawlika, zająwszy wyniosłość na południe od gościńca Sidry. Za nią stanęła w odwodzie bataljonu 12-a kompanja ppor. Rogali-Zawadzkiego z częścią 3-ej kompanji karabinów maszynowych, obsadziwszy wyniosłości na zachód od Wojnowiec. Po upływie mniej więcej godziny od rozbicia oddziałów rosyjskich na szosie z Sokółki, ubezpieczenia 9-ej kompanji zameldowały o zbliżaniu się kolumny piechoty w sile kilkuset bagnetów od strony wsi Mieleszkowce, od zachodu. Ppor. Pawlik mniemał początkowo, że to nadciąga bataljon 5-go pułku piechoty legjonów. Kolumna owa zaszła już na tyły kompanji, gdy rozpoznano w niej wroga, który spokojnie szedł do Kuźnicy gościńcem Sidry z opuszczonych prawdopodobnie stanowisk pod Litwinkami. 9-a kompanja, a w chwilę później 12-a otworzyły ogień, zmieniając front. Rosjanie mimo zaskoczenia odpowiedzieli rzęsistą strzelaniną i uzyskawszy prędko przewagę ogniową nad 9-ą kompanją rzucili się gwałtownie na jej stanowisko. W tym momencie ostrzelały ich z flanki karabiny maszynowe 3-ej kompanji pod dowództwem ppor. Bernadzkiego, który jednak zaraz został ranny. [1]) Ogień ten rozproszył odrazu tabor nieprzyjacielski na gościńcu i odniósł taki skutek, że Rosjanie zwrócili część sił w tamtym kierunku, reszta zaś zaczęła przebiegać grupkami do lasku na południowym - wschodzie od wzgórza 199, omijając 9-ą kompanję, w ogniu której ponieśli duże straty. Ppor. Pawlik poderwał swą kompanję i zabiegł przeciwnikowi drogę z południowej strony lasku, przez wzgórze 198. W pewnym momencie, biegnąc przed tyraljerką swej kompanji przez zarośla samotrzeć, znalazł się wobec zgromadzonego na polance nieprzyjaciela. Część Rosjan na jego wezwanie złożyła broń, wielu jednak nie chciało się poddać. Położenie ppor. Pawlika stało się groźne, gdyż wszedł on już w tłum Rosjan. Lecz w tej chwili ukazała się tyral-

[1]) Dowództwo 3-ej kompanji k. m. objął ppor. Goebel Ireneusz.

jera jego kompanji — Rosjanie odrzucili broń. Był to bataljon 52-go pułku. W liczbie jeńców było kilku komisarzy. Zdołała uciec tylko kasa pułkowa. Walka ta zakończyła się koło godz. 10.

Pod Kuźnicą została zniszczona prawie całkowicie 18-a brygada z 6-ej dywizji strzelców sowieckich, obsadzająca obszar Kuźnicy. Wzięto ogółem 1170 jeńcow [1]), w tem kilkunastu dowódców, 2 działa, 25 karabinów maszynowych, tabory [2]). Rozbity został I bataljon 50-go pułku strzelców, przyczem został ranny dowódca bataljonu; 52-i pułk strzelców zaskoczony w marszu ku Kuźnicy (600 żołnierzy w trzech bataljonach) dostał się w całości do niewoli wraz z dwoma bataljonami 53-go pułku, którego resztę wzięła 21-a górska dywizja; z 54-go pułku wzięto do niewoli dwa bataljony, resztki II bataljonu tego pułku zbiegły w stronę fortów Grodna. Kilkuset jeńców pojmał oddział wypadowy 21-ej dywizji, nacierający od Sokółki.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów: 1 oficer (ppor. Bernadzki Marjan) 1 podoficer, 8 legjonistów rannych (przeważnie ciężko).

Straty przeciwnika: prócz wziętych do niewoli i kilkudziesięciu zabitych, 160 rannych, których wsadzono na nasz pociąg pancerny „Poznańczyk".

Wyprawa pod Kuźnicą opracowana i przeprowadzona przez ppłk. Kruszewskiego udała się znakomicie. Rosjan zgubił brak łączności pomiędzy odwodem a oddziałami czołowemi oraz marsz w szyku nieubezpieczonym oddziałów, schodzących z pozycyj wobec nierozpoznanego położenia.

Pod Kuźnicą odznaczyli się: kpt. Wenda Zygmunt, ppor. Burczak Kazimierz, ppor. Sobolta Franciszek, ppor. Sochański Józef, ppor. Pawlik, dowódca 9-ej kompanji, pchor. Massejewski, który na czele 15 zwiadowców konnych I bataljonu przypuścił szarżę z doskonałym wynikiem na znaczny oddział wroga. Na wyróżnienie zasłużyli także wybitną odwagą i inicjatywą: sierż. Noworytą Piotr, kpr. Nagadalski, leg. Rejko Stefan i st. leg. Ślugaj Józef, którzy wzięli wielu jeńców [3]). Podczas boju 2-a baterja 1-go pułku artylerji polowej legjonów bardzo skutecznie współdziałała z piechotą, otwierając zręcznie celny ogień, który demoralizował Rosjan. Baterja ta oddała 124 wystrzały. Wyróżnili się szczególnie ppor. Izdebski Stefan i ppor. Pałaszewski oficerowie tej baterji.

Po zgromadzeniu jenców i zdobyczy pułk zebrał się w Wojnowcach i stąd bez przeszkód o godzinie 13-ej pomaszerował

[1]) Według raportów bataljonów 1382 jeńców.

[2]) Na podstawie raportu oficera wywiadowczego 1-go p. p. leg. l. 336/inf. z 3.IX.1920 r.

[3]) Wszyscy prawie odznaczeni srebrnym krzyżem orderu *virtuti militari*.

gościńcem przez Litwinki do Nowej Woli, by zająć poprzednie kwatery.

Stan moralny pułku po wypadzie przedstawiał się świetnie; natomiast zanotowano wiele przeziębień z powodu niedostatecznego umundurowania. Dzień był pochmurny, dżdżysty, wskutek czego drogi rozmiękły jeszcze więcej.

Ogółem w czasie wypadu na Kuźnicę pułk przeszedł blisko 40 kilometrów, z czego 15 km w nocy.

WYPAD MJR. PAKOSZA NA BIERNIKI i STAWOROWO.

Po powrocie z wyprawy na Kuźnicę pułk pozostał w odwodzie 1-ej dywizji piechoty legjonów, w Nowej Woli i Lisich Norach w ciągu 4 dni (9, 10, 11 i 12 września). Dnia 10 września przybyło do pułku z bataljonu zapasowego uzupełnienie w sile 3 podoficerów i 39 legjonistów [1]).

Stan pułku w tym czasie wynosił: żywnościowy — 56 oficerów, 2541 szeregowych, bojowy — 42 oficerów, 1458 bagnetów, 46 karabinów maszynowych, prócz tego w każdej kompanji były po 2 — 4 karabiny maszynowe.

12 września zarządzone zostało pogotowie marszowe I bataljonu. Tegoż dnia dowódca 1-go pułku piechoty legjonów wydał rozkaz [2]):

> 1. Nieprzyjaciel skoncentrował duże siły na odcinku 1 dyw. p. Leg., przygotowując się do generalnej akcji na Sidrę. Według meldunków zwiadów — nieprzyjaciel obsadza następujące miejscowości na odcinku I bryg. p. leg.: Nowy Dwór—około jednego pułku piechoty, Bierniki—pułk piechoty—Mieleszkowce i Kuścińce—38 p. p. sow. Staworowo—silny oddział, Zalesie—Bieniasze przez oddziały o nieustalonej ilości 5 dyw. p. sow. [3]).

[1]) Nie wykazane na str. 50.

[2]) Rozkaz dowódcy 1-go p. p. leg. z 12/VIII.1920 r. godz. 23.

[3]) W rzeczywistości 6-a dywizja strzelców sowieckich posiadała w pierwszym rzucie tylko 17-ą brygadę piechoty: 49-y pułk na odcinku Dubaśno-Plebanowa pod Nowym Dworem; 50-y pułk. uzupełniony nanowo do stanu 420 żołnierzy, przebywał I bataljonem w Staworowie i Zalesiu, II bataljonem w Podsudkach i Biernikach; 51-y pułk stał w odwodzie w Kuścińcach, 16-a brygada obsadzała forty Grodna oraz wsie Trycze i Baranowicze; w pobliskich Tarusiczach stał 1-y pułk kawalerji baszkirskiej (600 szabel); 18-a brygada po klęsce odniesionej 8 września organizowała się ponownie na tyłach 3-ej armji sowieckiej. Południowy odcinek 6-ej dywizji przejęła 5-a dywizja strzelców w składzie 13-ej, 14-ej, 15-ej i czasowo przydzielonej 86-ej brygady. 13-a brygada obsadziła odcinek Długosielce-Kuźnica, na południe od niej było 14-a brygada na odcinku biegnącym przez Odelsk ku Świsłoczy. 5-a dywizja miała przy sobie trzy dywizjony artylerji.

2. Celem przeszkodzenia akcji nieprzyjacielskiej i oczyszczenia przedpola dowództwo 1 dyw. p. Leg. zarządziło działanie wypadowe, kierując półtora baonu 6 p. p. Leg. na Nowy Dwór, dwa baony 1 p. p. Leg. przez Siderkę na Bierniki, Staworowo i Zalesie.

W celu związania nieprzyjaciela podczas akcji 1 p. p. leg. jeden baon 5-go p. p. Leg. czyni wypad na Bieniasze—Litwinki—Pawłowicze.

1 p. p. Leg. po wypadzie powraca do miejsca obecnego postoju,

3. W związku z powyższem zarządzam:

Do akcji zostanie użyty I i III/1 p. p. Leg. jedna baterja dyonu I/1 p. a. p. Leg.

III/1 p. p. Leg. wymaszeruje natychmiast z obecnego miejsca postoju i zatrzymuje się na skrzyżowaniu dróg Siekierki — Sidra, oczekując przybycia I/1 p p. Leg. z baterją.

I/1 p. p. Leg. rusza z Nowej Woli z jedną baterją I/1 p. a. p. Leg. traktem do Makowlan, dołączy do III/1 p. p. Leg., poczem o godzinie 24 kolumna rusza w następującym porządku:

I/1 p. p. Leg. dwie kompanje III/1 p. p. Leg., baterja, dwie kompanje III/1 p. p Leg., jako straż tylnia. Dalszy marsz przez Sidrę, Siderkę na Bierniki.

Po zajęciu Biernik kolumna rusza na Staworowo — Zalesie, ubezpieczając się od wschodu. O ileby po osiągnięciu traktu Sidra — Staworowo zauważono (odgłos strzałów) atak nieprzyjacielski na Sidrę, kolumna zmieni kierunek marszu, przeprowadzając atak na tyły nieprzyjaciela nacierającego na Sidrę, starając się przeszkodzić akcji i wycofaniu się nieprzyjaciela.

Szczegóły co do przeprowadzenia całej akcji zostaną dowódcom baonów udzielone ustnie.

4. Materjalne: oddziały zabierają ze sobą k. m., amunicji na jeden k. m. 5.000, przy żołnierzu 200 sztuk.

5. Sanitarne: rannych należy odsyłać wprost do Nowej Woli.

w z. Dowódca pułku
(—) *PAKOSZ*
major

Dnia 13 września grupa wypadowa mjr. Pakosza w składzie I i III bataljonów, 3-ej baterji 1-go pułku artylerji polowej legjonów — razem 30 oficerów, 1022 bagnetów, 36 karabinów maszynowych, 4 armaty — zebrała się w Sidrze koło godziny 2-ej. W Sidrze kpt. Pakosz zarządził odprawę bojową dla dowódców bataljonów i kompanij, na której omówiono szczegóły planu działania. O godz. 2 m. 45 w nocy rozpoczęła marsz zbliżania gościńcem przez Siderkę, dalej drogą polną przez Podsudki na Bierniki. W straży przedniej szedł I bataljon, jako oddział przedni 4-a kompanja. Marsz utrudniały błoto, deszcz i ciemna noc. Pod Podsudkami straż przednia spędziła placówkę nieprzyjacielską.

Koło godziny 5 rano kolumna podeszła pod Bierniki. Do natarcia na wieś z obu stron drogi rozwinęły się kompanje 4-a i 3-a z plutonem zwiadowców konnych I bataljonu, starając się oskrzy-

dlić przeciwnika od północnego wschodu. Natarcie to tak zaskoczyło Rosjan, że oddali wieś prawie bez oporu. W ręce półbataljonu wpadły 3 karabiny maszynowe, 120 jeńców, oraz dowódca II bataljonu 50-go pułku strzelców sowieckich, liczącego 190 żołnierzy, który obsadzał Bierniki.

W chwili, kiedy nacierające kompanje zbierały się w kolumnę, a 2-a kompanja na rozkaz por. Hochfelda wysunęła się na Pohorany, z lasku pod Krzyżtoforowem rozległy się wystrzały. Por. Hochfeld wysłał tam ppor. Piaseckiego Juljana z czterema zwiadowcami konnymi. Gdy oddziałek ten objechał lasek zachodnim skrajem i wynurzył się na drugim jego końcu, ujrzał nagle tuż przed sobą żołnierzy rosyjskich. Zwiadowcy pogalopowali ku nim, wysuwając lance do ataku. Wtedy ppor. Piasecki przekonał się, że ma przed sobą spory oddział przeciwnika, lecz nie można było już cofnąć się. Jednak zaskoczeni Rosjanie podnieśli ręce do góry. Ppor. Piasecki wziął 24 jeńców. Była ta ostatnia rota rozbitego bataljonu.

Po zajęciu wsi kolumna posunęła się na Pohorany w kierunku gościńca Dubnica—Staworowo. 2-a kompanja po dojściu do wzgórza na południe od Pohoran ostrzeliwała karabinami maszynowemi Rosjan wycofujących się na południowy wschód. Teraz mjr. Pakosz przeznaczył do straży przedniej III bataljon, kierując 11-ą kompanję na Zalesie w celu ubezpieczenia natarcia na Staworowo. Ponieważ jednak kompanje I bataljonu szły naprzód—oba bataljony wzięły udział w ataku, z wyjątkiem dwóch kompanij odwodowych. Szpica 11-ej kompanji schwyciła pod Pohorami 7 jeńców, od których dowiedziano się, że Staworowo obsadził inny bataljon 50-go pułku strzelców sowieckich, Zalesie — jedna kompanja tego pułku.

Tu Rosjanie podobnie jak w Biernikach, nie byli przygotowani do boju, mając front zwrócony na zachód. Był to I bataljon 50-go pułku strzelców sowieckich.

Natarcie od wschodu na Staworowo i Zalesie ułatwiał teren, przedstawiający wyniosłości opadające w kierunku zachodnim do doliny strumienia, przepływającego przez Staworowo. Na skłonie tych wyniosłości leżą obie wsie. Z Zalesia jest dobry ostrzał na rozległe łąki na zachód od wsi, natomiast pozycje Rosjan w Staworowie leżały na wyniosłości przed strumieniem t. j. na zachodnim jego brzegu.

Przed Staworowem rozsypały się 10-a i 12-a kompanje, oskrzydlając wieś od południa, podczas gdy 1-a i 4-a kompanje nacierały przez wzgórza od północnego wschodu. We wsi schwycono tabor. Staworowo zostało opanowane koło godziny 8-ej bez większego wysiłku. Osaczony bataljon rosyjski nie mógł nawet bronić się. Kompanje polskie poprostu wyłapywały pierzchających na wszystkie

strony żołnierzy przeciwnika. Wzięto 7 karabinów maszynowych Levisa, 144 jeńców, w tym dowódcę kompanji i 6 wozów.

W tym samym czasie 11-a i 2-a kompanje zajęły Zalesie, rozpraszając obsadę wroga i biorąc kilkunastu jeńców z 4-ej kompanji 50-go pułku strzelców sowieckich oraz zbiegów ze Staworowa.

Po oczyszczeniu okolicy i ściągnięciu kompanij z Zalesia bata - jony 1-go pułku piechoty legjonów pomaszerowały w kierunku powrotnym gościńcem na Sidrę. Działanie grupy mjr. Pakosza było już ukończone.

Gdy kolumna znajdowała się na wysokości folwarku Awuls, maszerujący w straży tylnej III bataljon dostał nagle ogień karabinów maszynowych od tyłu z wyniosłości na północ od gościńca, skąd rozwinęło się zaraz natarcie nieprzyjacielskie. Jednocześnie z opuszczonego już Staroworowa wyjechał oddział kawalerji nieprzyjacielskiej [1]), szykując się do szarży na tyły naszej kolumny.

Mjr. Pakosz, idąc przy straży tylnej, rozwinął natychmiast 12-ą kompanję w kierunku kawalerji, zaś 11-ą kompanję rzucił do przeciwuderzenia na piechotę rosyjską, zbliżającą się od strony Podsudek. 11-ą kompanję wsparła ogniem 1-a kompanja oraz karabiny maszynowe.

Po krótkiej walce Rosjanie zostali rozproszeni. Na przedpolu pozostało kilku rannych nieprzyjaciół, koło 40 dostało się do niewoli. Były to prawdopodobnie oddziały piechoty rosyjskiej, które uciekały przed 6-ym pułkiem atakującym w tym czasie Nowy Dwór.

Po tem starciu grupa mjr. Pakosza podążyła przez Sidrę do Lisich Nor i Nowej Woli, dokąd przybyła o godzinie 13-ej, zrobiwszy ogółem 41 kilometrów.

Straty własne: 4 legjonistów rannych, 5 zaginionych. Zdobycz: 10 karabinów maszynowych, 335 jeńców (w tem 2 oficerów), 15 wozów. Podczas natarcia na Staworowo kompanja 5-go p. p. leg. obsadziła Mieleszkowce, gdzie pojmała przeszło 100 jeńców z uciekającego z pod Staworowa oddziału Rosjan.

WYNIKI WYPADÓW POD KUŹNICĄ.

Zadanie 1-ej dywizji piechoty legjonów zostało osiągnięte w zupełności. Szeregiem zwycięskich wypadów dywizji Rosjanie zostali zmuszeni do porzucenia zamiarów zaczepnych i przybrania postawy wyłącznie obronnej, straciwszy znaczną część swych sił. Szczególniej dotkliwie poraził ich wypad 1-go pułku piechoty

[1]) Był to zapewne podjazd 1-go pułku kawalerji baszkirskiej, który tego dnia koło godziny 10-ej przybył do wsi Bierniki.

legjonów na Kuźnicę, ktory doprowadził do zniszczenia całej brygady strzelców sowieckich. Coprawda przeciwnik był jeszcze pod wpływem klęski, odniesionej w bitwie warszawskiej, lecz i pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów nie odpoczęły należycie po ostatnich bojach i marszach.

Jeszcze raz uwydatniła się różnica pomiędzy polskim żołnierzem a rosyjskim: wiara we własne siły i ochoczość do spełnienia obowiązku z jednej strony — brak ducha z drugiej, pomimo że wyższe dowództwa sowieckie rozwinęły wielką energję, by doprowadzić rozbite jednostki do porządku i odpowiednio je uzupełnić.

1-a dywizja piechoty legjonów wykonała swe zadanie osłony koncentracji armji w myśl wypróbowanej swej doktryny: bicia wroga na dalekiem przedpolu, nie pozwalając mu zebrać się i uszykować. Ciągłe walki nie pozwoliły na naturalny opadek sił moralnych w pułkach, utrzymując ducha zaczepnego.

1-y pułk piechoty legjonów, tracąc ogólnie 1 oficera, 18 szeregowych rannych i zaginionych — zdobył w dwóch udanych wypadach 2 działa, 35 karabinów maszynowych, około 1500 jeńców.

MANEWR NA SEJNY.

POŁOŻENIE OGÓLNE W POŁOWIE WRZEŚNIA 1920 ROKU.

W tym czasie, kiedy armje polskie na północy przyjmowały front w kierunku wschodnim, zawiązując walki zbliżania z dwoma przeciwnikami, Litwinami i Rosjanami — na południu zaszły także doniosłe zmiany, po zasileniu armij 3-ej i 6-ej szeregiem dywizyj z rozwiązanych armij 1-ej i 5-ej. W ostatnich dniach sierpnia i pierwszych września 1920 roku wojsko polskie pobiło w bitwie pod Zamościem konną armję Budiennego, którą Rosjanie zapóźno, bo dopiero 20 sierpnia wycofali z pod Lwowa, próbując ją wraz z 12-ą armją rzucić na tyły grupy manewrowej Naczelnego Wodza. Armje polskie na południu uzyskały teraz stanowczą przewagę nad przeciwnikiem i wykorzystując walne zwycięstwo nad głównemi siłami Rosji Sowieckiej, już 12 września ruszyły do działań zaczepnych za Bug, na Kowel i Równe.

Działania te rozgrywały się jednak na drugorzędnym teatrze wojny, choć Rosjanie przypuszczali, że to główne siły polskie rozpoczynają drugą ofensywę na Ukrainę[1]).

W rzeczywistości Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski przygotowywał w zupełnej tajemnicy ostateczny cios czterem

[1]) „Wojna z białopolakami", str. 367.

armjom sowieckim, zbieranym z podziwu godną energją do ponownej ofensywy w głąb Polski [1]). Zamiarem Wodza Naczelnego było zniszczenie gromadzących się na północy sił przeciwnika, by zmusić go do zawarcia korzystnego dla nas, a pożądanego pokoju jeszcze przed zimą [2]).

Zarysowało się pole nowych bojów, znanych jako bitwa nad Niemnem. Wzięło w niej udział około 154000 Polaków [3]) przeciwko 152000 Rosjan [4]) i około 25000 Litwinów.

W połowie września 1920 roku 2-a i 4-a armje polskie, kończąc przygotowania do działań zaczepnych, grupowały swe jednostki na stanowiskach wyjściowych, ciągnących się w ogólnym zarysie od Kobrynia na Jałówkę (4-a armja), dalej nad Świsłoczą przez Krynki, Sokółkę, Lipsk, nad Czarną Hańczą, przez Krasnopol, Smolany do granicy Prus Wschodnich (2-a armja). Za niemi grupowały się odwody Naczelnego Wodza, który osobiście miał kierować bitwą, „by zwycięską wojnę — zwycięsko zakończyć". Kwatera Główna Naczelnego Wodza przenosiła się z Warszawy do Białegostoku (dworzec kolejowy), miejsca postoju dowództwa 2-ej armji.

2-a armja gen. Śmigłego-Rydza Edwarda ustawiła w pierwszym rzucie, począwszy od toru kolejowego z Białegostoku na Wołkowysk, cztery dywizje: 3-ą legjonów, 21-ą górską, 22-ą ochotniczą, 1-ą legjonów oraz 4-ą brygadę jazdy; w odwodzie za lewem skrzydłem — 2-ą brygadę jazdy i 1-ą dywizję litewsko-białoruską pod Augustowem; nadto w obszarze Suwałk zbierały się: 17-a dywizja i syberyjska brygada [5]) piechoty, mające utworzyć „grupę północną" gen. Osińskiego:

Naprzeciw, przed południowem skrzydłem 2-ej armji stała 15-a armja sowiecka, w środku, w obszarze Grodna — 3-a armja sowiecka, złożona z dywizyj 5-ej, 6-ej, 21-ej i 56-ej. Przed lewem skrzydłem 2-ej armji na froncie od Sopoćkiń do granicy pruskiej — armja litewska, licząca trzy dywizje piechoty i pułk kawalerji.

[1]) Miała ona rozpocząć się w połowie października. „Wojna z białopolakami".

[2]) Generał Kutrzeba Tadeusz: „Bitwa nad Niemnem". Warszawa, 1926 r.

[3]) Bez odwodów Naczelnego Wodza. Wedle gen. Kutrzeby stan żywnościowy 2-ej i 4-ej armij wynosił tyle dnia 15 września 1920 r.; stan bojowy obu armij — 1561 oficerów, 58307 bagnetów, 6024 szabel, 1832 karabiny maszynowe, 432 działa, 23 samoloty.

[4]) „Wojna z białopolakami": stan żywnościowy 3-ej, 15-ej, 16-ej i 4-ej armij, sowieckich z 1 września 1920 r.; stan bojowy: 67706 wojowników pieszych, 4797 jeźdźców, 1213 karabinów maszynowych, 374 działa. Polacy zatem mieli przewagę w kawalerji i artylerji.

[5]) Przybyła do Polski w 1920 roku z Syberji, gdzie uformowała się.

PLAN BITWY NAD NIEMNEM.

W dniu 10 września 1920 roku Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski na odprawie w Brześciu nad Bugiem wyłożył swoje zamiary dowódcom armij, gen. Śmigłemu Rydzowi i gen. Skierskiemu. „Naczelny Wódz zgóry uprzedzał i podkreślał, że chce zwyciężyć niebywałą dotąd szybkością ruchów wojska i że żądać będzie większych niż kiedykolwiek dotychczas wysiłków w marszu i w boju. Wyrazi On też swoje zadowolenie, że będzie pracował z temi armjami, które prowadził osobiście w ofensywie sierpniowej i które wykazały tak wybitne zalety żołnierskie" [1]).

Dnia 19 września armje otrzymały rozkaz szczegółowy [2]), rozdzielający pomiędzy armje zadania operacyjne. Najważniejsze otrzymała 2-a armja. Jej zebrane skrycie w lasach na południe od Sejn „mocne skrzydło lewe" (1-a dywizja legjonów, 1-a dywizja litewsko-białoruska, 2-a i 4-a brygady jazdy) miało odrzucić Litwinów z Sejn ku północy, przeprawić się szybko w Druskienikach, względnie w Mereczu i szybko wykonać pod osłoną wielkich lasów nad Kotrą oskrzydlenie Rosjan od północy, opanowując ich główne linje komunikacyjne (szosa i kolej Mosty — Lida). Natarcie grupy skrzydłowej na flankę i tyły 3-ej armji sowieckiej zostało połączone z czołowem działaniem dywizyj 22-ej ochotniczej i 21-ej górskiej, które, nacierając dośrodkowo, miały „z pierwszego rozpędu wziąć" Grodno, by przyłączyć się do ataku lewego skrzydła, podczas gdy 3-a dywizja piechoty legjonów powinna atakować w kierunku Mostów, ażeby pochwycić most kolejowy na Niemnie.

Zadaniem 4-ej armji było opanowanie Wołkowyska (w pierwszych dwóch dniach operacji) oraz zluzowanie 3-ej dywizji w Mostach; działanie to miało na celu także „zastraszenie" Rosjan, że Polacy dążą do przełamania ich centrum.

Myślą przewodnią operacji było zepchnięcie 3-ej armji sowieckiej za Niemen, na tyły 15-ej i 16-ej armij sowieckich w celu wpędzenia tych armij na błota poleskie i zniszczenie ich [3]).

Manewr grupy skrzydłowej 2-ej armji miała osłonić od strony Litwinów „północna grupa" gen. Osińskiego [4]); rozdzielenie sprzy-

[1]) Gen. Kutrzeba: „Bitwa nad Niemnem", str. 42.

[2]) Główna kwatera Naczelnego Wodza. Rozkaz Nr 1/III z 19/IX 1920 r.

[3]) „Bitwa nad Niemnem", str. 48. Kpt. A. Przybylski „Wojna Polski Odrodzonej".

[4]) Grupa gen. Osińskiego ma następnie obsadzić obszar Sejn. Wódz Naczelny miał wówczas dostateczne siły, poza użytemi przeciwko Rosji Sowieckiej, do zupełnego pobicia armji litewskiej; lecz Polska nie dążyła do podboju Litwy Kowieńskiej — Gen. Kutrzeba: „Bitwa nad Niemcami", str. 331.

Oficerowie pod Kuźnicą

Mjr. PAKOSZ MICHAŁ

Oficerowie I bataljonu przed bojem pod Sejnami

Berźniki

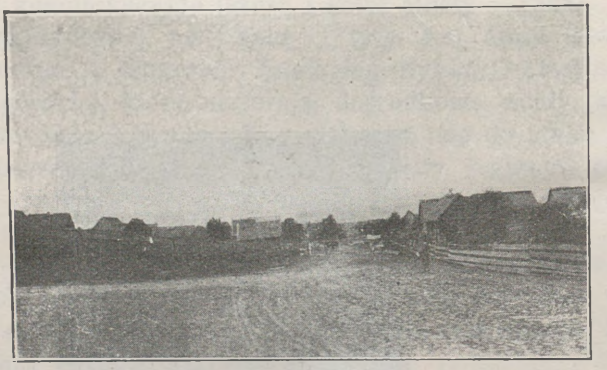

Bój pod Sejnami: odwód oczekuje na rozkazy

fot. ks. Tyczkowski

mierzonych Litwinów i Rosjan stwarzało podstawę do dalszych zamierzeń Marszałka Piłsudskiego, związanych z oswobodzeniem Wileńszczyzny.

Stosownie do rozkazu Naczelnego Wodza gen. Śmigły-Rydz postanowił [1]):

„Przerwać front litewski w okolicy Augustowa, odrzucić Litwinów na północ, owładnąć za pomocą zagonów 2 brygad jazdy przeprawami na Niemnie pod Druskienikami i tędy wykonać grupą skrzydłową armji... manewr na tyły Rosjan, uderzając w ich odwody w Lidzie;

Równocześnie grupa frontową... związać Rosjan od czoła, nacierając silnie w kierunku Grodna; ubezpieczyć Suwalszczyznę odwodową grupą północną... od napadu Litwinów".

PRZEMARSZ DO SERW.

Po ostatnim wypadzie na Staworowo w dniu 13 października 1920 r. 1-y pułk piechoty legjonów wrócił do Lisich Nor i Nowej Woli. W dniu 14 września w południe dowodzący pułkiem major Pakosz Michał wydał rozkaz:

1. Nieprzyjacielskie stanowisko wojsk litewskich, oraz współdziałanie Litwinów z wojskami sowieckiemi zmuszają dowództwo 2-ej armji do takiego przegrupowania swoich dywizyj, któreby dostatecznie chroniło północne skrzydło przed wszelkiemi niespodziankami.

2. W związku z tem przegrupowaniem zarządziło dowództwo 1 dyw. p. Leg. przejście oddziałów w rejon koncentracyjny Dąbrowa—Lipsk, po poprzedniem zluzowaniu ich przez dywizję górską.

I. bryg. p. Leg. przechodzi w rejon Osmołowszczyzna — Małyszówka — Juryzdyka — Jasienówka...

III bryg. Leg. koncentruje się w Lipsku...

3. 1 p. p. Leg. przechodzi w ciągu dnia dzisiejszego i z przydzieloną artylerją do rejonu Osmołowszczyzna — Małyszówka, gdzie ubezpiecza się".

W myśl tego rozkazu oddziały pułku ruszyły z miejsc postojów o godzinie 14 i połączyły się w Siekierkach, skąd pułk pomaszerował gościńcem przez Dąbrowę i przybył o godzinie 22 do Małyszówki, gdzie po przejściu 22 kilometrów zakwaterował, ubezpieczywszy się placówkami z karabinami maszynowemi. Dzień był pogodny, lecz zmęczył żołnierzy marsz, prowadzony bez odpoczynków ciężką drogą przez łączące się z sobą wsie; dwóch legjonistów zachorowało.

Nazajutrz do godziny 15 trwał ubezpieczony postój pułku w Małyszówce. Przybyła tam z bataljonu zapasowego marszówka w sile

[1]) Rozkaz dowództwa 2-ej armji Nr. 53.

2 oficerów, 142 szeregowych [1]). Stan pułku podniósł się; żywnościowy — do 58 oficerów, 2680 szeregowych, bojowy — do 1586 bagnetów, 52 szabel, 60 karabinów maszynowych [2]), 8 dział.

Po południu dowódca 1 brygady zarządził przemarsz do obszaru Serwy — Dolny Las, gdzie koncentrowała się 1-a dywizja piechoty legjonów. O godzinie 16 pułk podążył gościńcem przez Kamienną — Kamienną Nową — Balinkę — Sajenek — Studzieniczną w kierunku Serw. W straży przedniej szedł III bataljon, w tylnej — II bataljon. Dzień był chłodny i dżdżysty. Dnia 16 września o godzinie 2 z rana pułk stanął w Studzienicznej; tam goniec konny doręczył mjr. Pakoszowi rozkaz zatrzymania pułku. Postój ten ze względu na utrudzenie ciężkim marszem ludzi i koni okazał się potrzebnym. Straż przednia osiągnęła Wojciechów, oddziały siły głównej zatrzymały się pod osłoną straży tylnej w Studzienicznej na odpoczynek, po przejściu 28 kilometrów. Kompanje częściowo zakwaterowały w lichych domkach, większość jednak musiała biwakować, co było dokuczliwe wobec braku namiotów i zniszczonego umundurowania. O godzinie 6 pułk pomaszerował dalej i w trzy godziny później, po zrobieniu 11 kilometrów szosą przybył do Serw, które były jeszcze zajęte przez 3-i pułk ułanów. Po odejściu ułanów dowództwo pułku oraz III bataljon zajęły Dolny Las, reszta pułku pozostała w Serwach. W obu miejscowościach bataljony zastały kwatery brudne, ciasne i w tak małej ilości, że pułk właściwie stanął na biwaku. Do Serskiego Lasu przybył po południu 5-y p. p. leg.

Z rozkazu dowódcy 1-ej dywizji przeprowadzono zmniejszenie taborów do stanu etatowego. Nadliczbowe konie odesłano do taborów dywizyjnych.

NAD CZARNĄ HAŃCZĄ.

Dnia 17 września rano dowódca pułku wydał rozkaz, wyjaśniający położenie dywizji [3]):

1. Sytuacja nieprzyjacielska. W rejonie Sejny koncentruje nieprzyjaciel 6 pułków piechoty (2, 3, 6, 7, 8 i 9 p. p. lit.) z jedenastoma działami i dwoma samochodami pancernemi. W rejonie Kaletnik stoi 10 p. lit., w Kalwarji dowództwo 2 dyw. p. lit. i trzy samochody pancerne, w Szostakowie dowództwo 3 dyw. p. lit.

2. Sytuacja własna. Oddziały 4 brygady jazdy obsadzają obecnie pozycje od kanału Augustowskiego, linję rzeki Czarna Hańcza, grupę

[1]) Nie wykazana na str. 50.

[2]) Dziennik pułkowy. Gen. Kutrzeba w pracy swej „Bitwa nad Niemnem“ podaje stan bojowy znacznie mniejszy (1179 bagnetów).

[3]) Z rozkazu dowódcy 1-go p. p. leg. l. 116/L. z 17.IX.1920 godz. 8.

jezior w rejonie Pokrowsk — jezioro Gremzdy—jez. Długie z wysuniętemi posterunkami w Żłobinie i Krasnopolu, skąd linja skręca na zachód na rzeczkę Wiatrouza.

Suwałki we własnych rękach bronione przez 41 p. p. na kilka kilometrów przed miastem od strony północnej.

3. Oddziały 1 dyw. p. leg. luzują w dniu 17.IX.20 4 bryg. jazdy na linji rz. Czarna Hańcza od kanału Augustowskiego aż po południowy brzeg jez. Gremzdy. Dowództwo dywizji zarządziło podział odcinka na dwie części: a) odcinek południowy obejmuje III br. p. leg..., b) odcinek północny obejmuje I bryg. p. Leg. ze sferą działania od północy: południowy brzeg jez. Wigry — Czerwony Krzyż — Maćkowa Ruda — Buda Ruska wł. południowy skraj jez Gremzdy. Rejon Serwy — Dolny Las — Serski Las — Makarce zarezerwowano dla dowództwa 1 dyw. p. Leg.

Oddziały 1 dyw. p. Leg. utrzymują łączność na prawem swem skrzydle z dywizją górska, na lewem z 4 bryg. jazdy.

4. Baony I i II wyruszają natychmiast samodzielnie najkrótszą drogą, luzując nakazany odcinek. Wymarsz reszty oddziałów o godzinie 9-ej.

5. Oddziały obejmują wszystkie wysunięte posterunki, jakie zajęły dotąd oddziały 4 bryg. W ciągu dnia dzisiejszego należy zbadać dokładnie wszelkie przeprawy i drogi".

Bataljon II kpt. Wendy po opuszczeniu Serw o godzinie 10 obsadził swój odcinek nad Czarną Hańczą od wysokiego mostu do Tartaczyska. Kompanja 7-a zajęła dwoma plutonami wieś Ciemny Las, jednym plutonem Pogorzelec, wysuwając placówkę w sile półplutonu do Karolina; 8-a kompanja — dwoma plutonami Studziany Las po Tartaczysko, pozostały pluton wysunęła do Krasnej na dużej polanie leśnej. W odwodzie pozostały kompanje 5-a 6-a i 2-a karabinów maszynowych przy dowódcy bataljonu w Sernetce, tam również stanęła na pozycji 6-a baterja 1-go p. a. p. leg. Bataljon I przybył do Maćkowej Rudy o godzinie 15 m. 30. Odcinek od południowego brzegu jeziora Gremzdy do wsi Wysoki Most obsadzały szwadrony 16-go i 211-go pułków ułanów. Ze względu na znikomą obronność tej pozycji obronnej dowódca I bataljonu, por. Hochfeld tak obsadził powierzony mu odcinek: 1-a kompanja obsadziła Wysoki Most po Pogorzelec, 2-a kompanja zajęła wysunięte stanowisko pod wsią Pogorzelec po wieś Pokrowsk, 3-a kompanja — Jeziorki Małe i zaścianek Buda Ruska na południowym brzegu jeziora Gremzdy, sięgając patrolami do wsi Gremzdy Polskie. Kompanje 4-a i 1-a kompanja k. m. stanęły w odwodzie przy dowódcy bataljonu w Maćkowej Rudzie, gdzie zajęła stanowiska 5-a baterja 1-go p. a. p. leg. Dowództwo pułku, 4-a k. m. i kompanja techniczna[1]) zostały

[1]) Połowa kompanji technicznej, eskortująca jeńców z pod Kuźnicy, zajechała aż do Siedlec, gdzie ją dopiero zwolniono.

pomieszczone we wsi Czerwony Krzyż. Łączność w prawo, na południe, utrzymano z 6-ym pułkiem piechoty legjonów, w lewo — z 4-ą brygadą jazdy. 5-y pułk piechoty legjonów stanął w Topolowie i Kopanicy nad jeziorem Blizna, w odwodzie dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów.

Litwini usadowili się za osłoną jezior, obsadzając ciaśniny, umocnione okopami i zasiekami. Szczegółowych wiadomości o rozmieszczeniu nieprzyjaciela narazie nie uzyskano. Stwierdzono jedynie, że Białogóry i Daniłowce obsadzone były siłą jednego bataljonu.

W pierwszej linji uszykowania 1-go pułku były tylko rzadkie placówki jako linja przesłaniania, w drugiej, nad Czarną Hańczą, silniejsza obsada, którą w potrzebie mogły wzmocnić odwody bataljonów, wykonywując przeciwuderzenia w razie wtargnięcia nieprzyjaciela w nasze stanowiska. Napad od północy mógł udaremnić bataljon odwodowy (III) pułku.

Płynąca przez wielkie lasy Augustowskie Czarna Hańcza, pomimo bagnistych miejscami brzegów i wysokiego poziomu wody po ostatnich deszczach, była nikłą zaporą dla przeciwnika. Od mostu w Maćkowej Rudzie wzdłuż całej wsi rzeka ta była łatwą do przebycia, mając brzegi i dno twarde. W Burdyniszkach był wówczas dobry most drewniany. Na południu od Frącek znajdował się bród; most zdatny do przeprawy wszystkich rodzajów broni był naprzeciw Dworczyska; na północ od Frącek Czarna Hańcza była płytka, zwłaszcza koło Sernetki i na północ od Głębokiego Brodu.

Podczas luzowania ułanów panował spokój zupełny. Cały dzień trwała słoneczna pogoda.

Dnia 18 września dowództwo pułku objął z powrotem ppłk. Kruszewski Jan, sprawujący dotychczas dowództwo I brygady. Stan bojowy pułku wskutek licznych przeziębień zmalał do 1543 bagnetów [1]).

Do godziny 10 tego dnia pułk stał na zajętych w dniu poprzednim pozycjach, poczem z rozkazu płk. Knolla-Kownackiego został zluzowany przez 5-y i 6-y pułki i przeszedł w charakterze odwodu brygady do wsi Małowiste i Makarce. Tam ze względu na brak kwater większość kompanij pułku stanęła na biwakach w lesie, ubezpieczywszy się placówkami. Oddziały pułku wypoczywały, starając się doprowadzić do możliwego porządku broń i umundurowanie. Wyżywienie pułku odbywało się wyłącznie drogą zaku-

[1]) Stan żywnościowy: 58 oficerów, 2763 szeregowych.

pów wśród ludności, co wobec ubóstwa i małego zaludnienia puszczy natrafiało na ogromne trudności.

Następnego dnia pobrano w urzędzie gospodarczym 1-ej dywizji p. leg. porcje rezerwowe żywności na 7 dni w związku z czekającym pułk zadaniem. Amunicję uzupełniono również do siedmiodniowej dotacji. Nastrój wśród żołnierzy był dobry, stan fizyczny pułku przedstawiał się gorzej: stwierdzono wiele okaleczeń nóg z powodu braku trzewików.

20 września o godzinie 18 z rozkazu dowództwa I brygady piechoty legjonów pułk przeszedł wraz z II dywizjonem 1-go p. a. p. leg. do Strzelcowizny, dokąd przybył o godzinie 21 m. 30 i rozłożył się na biwaku, oczekując dalszych rozkazów. Wieś była już zajęta przez 16-y pułk ułanów. Biwak ten z powodu chłodu i braku namiotów oraz dostatecznej ilości płaszczów i koców przyczynił się znacznie do pogorszenia stanu fizycznego pułku: całą noc żołnierze spędzili bezsennie przy ogniskach, które gasił deszcz. Kompanję 11-ą wysłano na przedmoście w Dworczysku.

Rano 21 września 16-y pułk ułanów opróżnił część Strzelcowizny, przeto dwie kompanje II bataljonu zajęły tam kwatery. Bataljon I został umieszczony w niedalekim Okółku na wschodnim brzegu rzeki, III bataljon w Dworczysku. Reszta II bataljonu przeszła do folwarku Czarna Hańcza. O godzinie 13 przybył do pułku przydzielony przez dowództwo dywizji oddział konny w sile 29 jeźdźców z jednym ciężkim i dwoma ręcznemi karabinami maszynowemi pod dowództwem ppor. Frydrychsa. Po wydzieleniu z bataljonów plutonów zwiadowców konnych został utworzony przy dowództwie pułku szwadron zwiadowczy, którego dowództwo objął ppor. Frydrychs.

NATARCIE NA SEJNY.

Położenie 1-ej dywizji piechoty legjonów.

Dnia 21 września 1920 roku 1-a dywizja piechoty legjonów płk. Dęba-Biernackiego Stefana przyjęła uszykowanie, wyznaczone jej 18 września przez dowódcę 2-ej armji, który rozkazał: „uderzyć na Sejny, aby odrzucić tam stojącego nieprzyjaciela w kierunku północnym i utorować sobie drogę na Druskieniki“[1]). W skład dywizji wszedł 41-y suwalski pułk piechoty.

I brygada płk. Knolla-Kowrackiego ustawiła się na prawem skrzydle:

[1]) Rozkaz dowództwa 2-ej armji L. 54 t. j. III z 18.IX.1920 r.

5-y pułk piechoty legjonów z I dywizjonem 1-go p. a. p. leg. w lasach nad Czarną Hańczą, na odcinku Frącki — Sernetka, z wysuniętą czatą (kompanja) we wsi Krasnej na przedpolu, przyczem czata ta obsadziła plutonem wioskę Werśnie.

1-y pułk piechoty legjonów z II dywizjonem 1-go p. a. p. leg. w odwodzie dowódcy brygady w Strzelcowiznie. Szwadron 1-go pułku strzelców konnych, podporządkowany płk. Knollowi Kownackiemu. stanął w Dolnym Lesie. Dowództwo brygady umieściło się w Makarcach.

III brygada płk. Popowicza:

6-y pułk piechoty legjonów z III dywizjonem 1-go p. a. c. leg. oraz I dywizjonem 1-go p. a. c. leg. obsadził odcinek na północ od 5-go pułku nad Czarną Hańczą od Sernetki wyłącznie po Ciemny Las i dalej przez Pogorzelec, Pokrowsk nad zachodnim brzegiem jeziora Gremzdy do wsi Gremzdy Polskie.

41-y suwalski pułk piechoty z II dywizjonem 9-go pułku artylerji polowej — odcinek Krasnopol - Smolany.

Dowództwo 1-ej dywizji przeniosło się do Serskiego Lasu.

Siła bojowa dywizji wynosiła 167 oficerów, 5868 bagnetów, 369 szabel, 197 karabinów maszynowych, 39 dział polowych, 8 haubic ciężkich w 12 bataljonach, 4 szwadronach [1]), 10 baterjach artylerji polowej, 2 baterjach artylerji ciężkiej.

Inne jednostki „grupy skrzydłowej" 2-ej armji rozłożyły się: 4-a brygada jazdy w lasach nad kanałem Augustowskim w obszarze Rygoły-Rudawka, za nią 2-a brygada jazdy w Gorczycy i Suchejrzeczce; 1-a dywizja litewsko-białoruska w obszarze Augustowa. Na lewem skrzydle 1-a dywizja łączyła z oddziałami 17-ej dywizji (z 67-ym pułkiem strzelców wielkopolskich).

O przeciwniku zebrano następujące wiadomości. Dowództwo t. zw. „frontu polskiego" przebywało w Simnie, na północny wschód od Sejn. Front ten miał być obsadzony przez dziesięć pułków piechoty, liczących około 15.000 bagnetów, 600 szabel, 20 dział polowych, 2 działa ciężkie, 5 samochodów pancernych, kilka samolotów. W obszarze Sejn stała 2-a dywizja w składzie 2-go, 6-go i 8-go pułków piechoty. Wedle zeznań jeńców — w dniu 19 września oddziały 8-go „żelaznego" pułku piechoty litewskiej obsadzały ciaśninę pomiędzy jeziorami Werśnie, Heret i Pomorze, zająwszy wsie Białowerśnie, Białorzeczkę i Giby; 2-i pułk miał stać w od-

[1]) Wraz ze szwadronami zwiadowców konnych pułków piechoty.

wodzie w Deguciach i Konstantynówce; 6-y pułk w okolicy Berżnik, obsadzając silnie most pod Dubami (5 karabinów maszynowych) [1]). Pod Deguciami stały jakoby dwie baterje artylerji (jedna ciężka), trzecia baterja — pod wsią Pomorze. Artylerja litewska w ostatnich dniach ostrzeliwała dostępy do ciaśnin pomiędzy jeziorami, a 20 września — polskie czaty. Stwierdzono także, że na szosie pomiędzy Gibami a Deguciami jeździły dwa samochody pancerne. Ludność donosiła, że do Sejn przybywały oddziały 3-ej dywizji litewskiej, która wraz z 1-ą dywizją i 2-im pułkiem kawalerji obsadzała odcinek Smolony-Jałowo-Wiżajny do granicy pruskiej.

Litwini pośpiesznie uzupełniali swe pułki oddziałami marszowemi ze świeżo powołanych pod broń roczników oraz z żołnierzy rosyjskich, którzy masowo napływali z Prus Wschodnich; nadto formowali nowe dywizje. Wojsko litewskie bezprawnie okupowało część Suwalszczyzny [2]) koncentracja ich dwóch dywizyj w okoli Sejn i zaczepna ich postawa paraliżowała działania 2-ej armji polskiej przeciw wojsku Rosji Sowieckiej, wiążąc znaczną część polskich sił. Należało spodziewać się, że Litwini czekają tylko na sposobność, by zaatakować ponownie wojsko polskie, wspierając swego sojusznika — Rosjan [3]), — tembardziej, iż rozpoczęte rokowania z Rządem Polskim zostały zerwane przez nich 19 września rano, a ludność zawiadamiała że, tego samego dnia Litwini zapowiadali bitwe, o ile Polacy nie opuszczą Suwalszczyzny.

Pole boju.

Starożytne miasteczko Sejny posiada swoiste położenie: otaczają je z trzech stron łańcuchy jezior: od zachodu jeziora Głuche, Gremzdy i Długie, od południa — Białe, Heret i Pomorze, od wschodu, — Ilgiel, Berżnik i duże jezioro Gaładuś, nie licząc mniejszych. Jeziora te łączą często bagniste strumienie lub pasma błot. Przyroda zatem uczyniła z obszaru Sejn przeszkodę na szlaku do Kowna, bowiem nieduże ciaśniny pomiędzy jeziorami mogą być

[1]) Położenie rzeczywiste przedstawia szkic Nr 77.

[2]) Sejny leżały na zachód od tak zw. „linji Foch'a", biegnącej tu wzdłuż rzeczki Marychy przez Berżniki i wschodnim brzegiem jezior Berżnik, Sztabinki Gaładuś, a więc po stronie przyznanej Polsce. W Sejnach 1919 roku podczas powstania miejscowej ludności przeciwko Litwinom poległ ś. p. Wacław Rózga-Zawadzki, b. kapral 1-go p. p. leg., komendant miejscowego oddziału P. O. W.

[3]) Rzeczywisty dowódca sowieckiego frontu zachodniego, Tuchaczewski, żądał współdziałania czynnego od szefa litewskiego sztabu generalnego, Kleszczyńskiego. „Wojna z białopolakami".

obronione niewielkiemi siłami. Obszar Sejn zamknięty wśród jezior jest także dogodny do walki obronnej — pasma pagórków piaszczysto-gliniastych i dość liczne wsie utatwiają zorganizowanie umocnionych pozycyj.

Natomiast napastnik ma zapewnioną osłonę ruchów i możność zaskoczenia obrońców: dają mu to wielkie lasy nad Czarną Hańczą i Marychą, oraz przestrzenie leśne koło Krasnopolu. Poza tem, ma on wybór dróg, zbiegających się zewsząd w Sejnach, gdzie schodzą się szosy z Suwałk i Augustowa na Łozdzieje i z Kopciowa.

Plan działania i rozkaz wykonawczy.

Naczelnik Państwa, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski rozkazał gen. Śmigłemu-Rydzowi, dowódcy 2-ej armji, tak przeprowadzić działanie na Sejny, by uniknąć większego rozlewu krwi w starciu z Litwinami.

Związany tym rozkazem płk. Dąb-Biernacki Stefan, dowódca dywizji powziął zamiar osaczenia 2-ej dywizji piechoty litewskiej w obszarze Sejn, wykorzystując warunki terenowe (lasy i jeziora). Plan działania został zawarty w następującym rozkazie:

„Dywizja podzielona zostaje na dwie grupy:

a) grupa południowa pod d-twem płk. Kownackiego w składzie 1,5 p. p. Leg., I, II/1 p. a. p., szwadron strz. konnych pozostawia jeden baon na linji rz. Czarnej Hańczy w rej. Frącki — Tartaczysko. Baon ten demonstruje natarcie w kierunku na Giby, wiążąc frontowo npla. W odpowiednim momencie bierze on udział w koncentrycznem nararciu na Sejny.

Gros sił skoncentrowane w rej. Strzelcowizna — Okołek ma ruszyć o godzinie 10 lasami... na Wilkołuk i po zawładnięciu węzłem dróg Zelwa dzieli się na dwie kolumny. Jedna w sile dwóch baonów pójdzie przez Berżełowce — Bose na Sejny. Druga w składzie trzech baonów i szwadronu strz. konnych, wzmocnionych jazdą pułkową pójdzie dalej na wschód... przez Suworowo na Berżniki i dalej przez Pockuny na Sejny od wschodu. Strzelcy konni z jazdą pułkową oddzielą się za Berżnikami pod Olkielszczyzną od tej kolumny i pośpiesznym marszem na Półkoty — Dworczysko zamkną wyjście szosowe między jez. Berżniak a jez. Sztabinki pod Sztabinkami, niszcząc most na szosie.

b) grupa północna, pod d-twem ppułk. Popowicza w składzie 6 p. p. Leg., 41 p. p., III/1 p. a. p., 1, 2/9 p. a. p., I/1 p. a. c. skoncentrowawszy się w lasach w rej. Jegleniszki — Murowany Most, ma zaatakować Sejny od północy. Zostawia ona dwa półbaony na linji: jeden pod Rudką, a jeden na szosie pod Krasnopolem, ktore maskować mają natarcie frontowe na Sejny. Gros sił rusza przez Murowany Most na Teklinowo i Wiłkopedzie. Stąd jeden baon rusza na Klejwy północny, gdzie połą-

czywszy się z półbaonem pierwszym posuwa się traktem na Klejwy południowy i dalej na Sejny, łącząc po drodze z drugim półbaonem.

Reszta kolumny posuwa się dalej na Ochotniki, gdzie rozdziela się dalej na grupy po dwa baony, z których:

a) jedna atakuje Sejny wzdłuż osi Nowosady — Łumbie — Marcinkowce,

b) druga — dalej na wschód od m. Janiszki przez Bubele — Gryszkońce. Od Bubel grupa ta ma rzucić mały oddział celem zamknięcia przesmyku pod Zegarami".

W myśl rozkazu dowódcy dywizji, dowódca I brygady, płk. Knoll-Kownacki zarządził [1]).

FAZA I.

„Dnia 22 b. m. o godzinie 9 wyruszą:

5 p. p. Leg.

Dwoma baonami z m. Frącki drogą leśną na wschód do wzgórza 143, gdzie wyłączy jedną kompanję. Następnie do poprzecznej drogi leśnej prowadzącej z m. Dworczyska do Zelwy (3 klm. na wschód od wzgórza 143) i dalej drogą leśną około wzgórza 145 w kierunku na Zelwę. Kompanja wyłączona koło wzgórza 143 maszeruje w kierunku przejścia między jeziorami Pomorze — Zelwa.

Jednym baonem szosą w kierunku Giby.

1 p. p. Leg.

Wszystkiemi oddziałami w m. Dworczyska drogą leśną koło wzgórza 125 aż do skrzyżowania się drogą marszu 5 p. p. Leg., następnie maszeruje za oddziałami 5 p. p. Leg.

Około godziny 11 m. 45 zaatakują oddziały 5 p. p. Leg. m. Zelwe — Defile między jez. Pomorze — Zelwa — Giby.

Wysyłanie patrolów w tej fazie ograniczyć do minimum, by nie wiązać sił małemi potyczkami i mieć możność zaskoczenia nieprzyjaciela odrazu dużemi siłami.

Szwadron strzelców konnych maszeruje do Zelwy pomiędzy oddziałami 5 a 1 p. p. Leg.

FAZA II.

Oddziały po sforsowaniu linji jezior: Heret — Pomorze — Zelwa oraz opanowanie m. Giby, Zelwa — grupują się w trzy kolumny:

1. Pod dowództwem — dowódcy 1 p. p. Leg. Skład: I, II, III/1 p. p. Leg., jeden dyon artylerji. Grupa ta maszeruje bezpośrednio po zajęciu m. Zelwa na m. Suworowo, Duby, Berżniki, Olkielszczyzna, Poćkuny na Sejny.

2. Pod dowództwem dowódcy 5 p. p. Leg. Skład: 2 baony 5 p. p. Leg., dwie baterje 1 p. a. p. Leg. Grupa koncentruje się w rejonie Zelwy i uderza przez wzgórze 140 wzdłuż linji Berżełowce — Bose — Posejny na Sejny.

[1]) Rozkaz dowództwa I bryg. p. leg. l. 501/2 L. napisany w Makarcach 21.IX 1920 r. o godzinie 8.

3. Pod dowództwem dowódcy baonu 5 p. p. Leg. Skład: jeden baon i jedna baterja 1 p. a. p. Leg. Baon uderza wzdłuż szosy, następnie wzdłuż gościńca przez Posjanka na Sejny.

Szwadron strzelców konnych posiłkowany 40 jezdnymi z oddziału wywiadowczego 1 p. p. Leg. pod dowództwem rtm. Grzybowskiego oddzieli się przez m. Suworowo od grupy 1 p. p. Leg. i okrążając jezioro Ilgiel, uderzy od wschodu na Berżniki z chwilą natarcia kolumny pierwszej na tę miejscowość. Podejście należy przeprowadzić skrycie, opanowując punkt trygonometryczny 152, oraz skrzyżowanie szos na wschodnim krańcu wsi Berżniki. Po opanowaniu Berżnik przez własne oddziały szwadron maszeruje na m. Dworczysko z zadaniem zniszczenia mostu na rzeczce przepływającej j. Sztabinka do j. Berżnik (most szosowy). Po zniszczeniu mostu szwadron nawiąże łączność z własną kolumną. Kompanja techniczna 1 p. p. Leg. dostawi materjały wybuchowe na jednym wozie z trzema wykwalifikowanymi żołnierzami do dyspozycji rotmistrza Grzybowskiego.

VI. Artylerja. Dowódca artylerji wyda rozkazy podległym mu oddziałom w myśl p. V niniejszego rozkazu. Z powodu prawdopodobieństwa akcji aut pancernych należy strażom przednim jak i tylnym odkomenderować pojedyńcze działa celem zabezpieczenia się przed nagłym atakiem. W Berżnikach należy pozostawić jedno działo kompanji, która pozostawioną będzie tam celem zamknięcia szos do m. Szareje i Kopciowa. Ze względu na umocnienia jakie w rejonie Sejn urządził nieprzyjaciel zwraca się szczególną uwagę na ścisłą łączność z oddziałami piechoty w czasie walki, jako też w czesie posuwania się pod nową linję nieprzyjacielską.

VII — Życzeniem dowódcy 1 dyw. p. Leg. jest, by ogólny koncentryczny atak ua m. Sejny odbył się około godziny 16. Koło godziny 20 winna być akcja cała ukończona, poczem ugrupowanie jak pkt. X. Nieprzyjaciel atakowany koncentrycznie prawdopodobnie zechce ratować się przez przełamanie przez grupę ppłk. Popowicza. Dlatego nakazuję nieprzyjaciela po rozbiciu ścigać, a po zajęciu Sejn niezwłocznie ruszyć dalej celem niesienia pomocy grupie północnej. Wszystkim oddziałom wszystkich grup rozkazuję niesienie pomocy grupom sąsiednim, będącym w opresji.

VIII. Łączność.

Łączność utrzymująca oddziały od prawego skryydła ku lewemu: oddział rtm. Grzybowskiego z grupą 1 p. p. Leg., 1. p. p. Leg. z grupą dwubaonową 5 p. p. Leg., a ta ostatnia z baonem lewoskrzydłowym. Oddziały nadeślą pierwsze meldunki do dowództwa I Brygady do m. Zelwa. Po godzinie 12 meldunki nadsyłać z rejonu Duby—Berżniki. Wszystkie oddziały nadsyłać będą meldunki sytuacyjne co godzinę, wrazie potrzeby częściej.

Składnice meldunkowe Zelwa — oficer łączności 5 p. p. Leg. Budy oficer łączności 1 p. p. Leg.

X. Koncentracja po akcji.

Akcja na Sejny jest tylko uboczną. Po zajęciu Sejn w zupełnem opanowaniu sytuacji oddziały koncentrują się w m. Sejny na wschod-

nim brzegu rzeki Marychy, gdzie po odpoczynku w myśl rozkazów oddziały wymaszerują w rojon Berżniki. Dyspozycje co do zajęcia rejonu nadejdą w specjalnym rozkazie.

Miejsce postoju dowództwa I bryg. p. Leg. 22.IX.1920 r. do godziny 7 Makarce, następnie na linji marszu oddziałów 5 p. p. Leg, maszerujących do Zelwy. Godzina 12 Zelwy, następnie przy gruncie 1 p. p. Leg.".

BÓJ POD BERŻNIKAMI

Dnia 22 września rano o godzinie 3 konny goniec przywiózł do dowódcy 1-go pułku piechoty legjonów rozkaz dowódcy brygady, że działanie na Sejny ma rozpocząć się tego dnia o godzinie 9. Ppłk. Kruszewski zaraz zarządził odprawę dowódców, na której rozdzielił zadanie pomiędzy bataljony.

O 9-ej godzinie pułk, zebrany poprzednio w Dworczysku wraz z 5-ą i 6-ą baterjami 1-go p. a. p. leg. rozpoczął marsz bojowy w kierunku Zelwy. Dzień był dżdżysty, drogi leśne rozmiękły.

W myśl rozkazu ppłk. Kruszewskiego w straży przedniej szedł II bataljon z plutonem technicznym i jednym działonem; w sile głównej — szwadron zwiadowców, szwadron strzelców konnych, I bataljon z jednym działonem za pierwszą kompanją, dalej reszta kompanji technicznej, 5 dział, 4-a kompanja k. m.; w straży tylnej — III bataljon z jednem działem za przedostatnią kompanją. Za pułkiem jechały tylko wozy amunicyjne; reszta taborów miała we Frąckach pod dowództwem pchor. Daszczyszczaka oczekiwać rozkazu do dalszego marszu.

O godzinie 11 m. 45 przy skrzyżowaniu dróg Frącki — Stanowisko i Dworczysko — Zelwa czoło 1-go pułku spotkało się z kolumną 5-go pułku, która miała uderzyć na Zelwę.

Około godz. 12 m. 30 5-y pułk piechoty leg. opanował Zelwę po krótkim boju z 4-ą i 5-ą kompanjami 8-go pułku piechoty litewskiej. Po zajęciu Zelwy oba pułki rozeszły się, by przystąpić do natarcia. I i II bataljony 5-go pułku z 1-ą i 3-ą baterjami 1-go p. a. p. leg. podążyły lasem w kierunku ciaśniny pomiędzy jeziorami Pomorze i Kunis. W Zelwie zaś 1-y pułk piechoty legjonów utworzył dwa oddziały: pierwszy w składzie plutonu zwiadowców konnych II i III bataljonów, 5 dział, 4-ej kompanji k. m. i kompanji technicznej pod bezpośredniem dowództwem ppłk. Kruszewskiego, drugi — pod dowództwem kpt. Hochfelda złożony z I bataljonu, 3 dział, dwóch plutonów zwiadowców konnych oraz szwadronu 1-go pułku strzelców.

O godzinie 13 oba oddziały jednocześnie wyszły z Zelwy. Siła główna pułku udała się drogą leśną na Suworowo — Duby, mając

w straży przedniej II bataljon kpt. Wendy. Na skraju lasu przed polaną ze wzgórzem 142, szpica 7-ej kompanji, prowadzona przez sierżanta Noworytę Piotra napotkała patrol litewski w sile 6 żołnierzy. Napadnięci Litwini po wymianie strzałów zaczęli uciekać, trzech schwytano, reszta zdołała skryć się w lesie. Bezzwłocznie po zajęciu Suworowa, gdzie były przygotowane, lecz nie obsadzone okopy nieprzyjaciela, pluton zwiadowców konnych pułku wykonał szarżę na sąsiednie Duby. Pod tą wsią zwiadowcy zostali przywitani silnym i skutecznym ogniem piechoty litewskiej, która obsadziła tam pozycję. Jeźdźcy pułku zostali zmuszeni ze stratami do zawrócenia na Suworowo, przyczem poległ dzielny plutonowy Bednarek. Podczas tego nadciągnęła 7-a kompanja ppor. Sochańskiego; rozwinęła się ona szybko i wykonała energiczne czołowe natarcie na Duby od południa. O godzinie 13 m. 45 wieś opanowano. W wytężonym choć krótkim boju zmuszono Litwinów do odwrotu na północ, w stronę szosy z Kopciowa do Sejn, 7-a kompanja pojmała 7 jeńców z 6-ej kompanji 5-go pułku piechoty litewskiej. Z Dubów 7-a kompanja wysunęła się wślad za Litwinami — w kierunku Poćkun, wzdłuż zachodnich brzegów jezior Kelik, Gajlik, by nie pozwolić nieprzyjacielowi na zorganizowanie obrony.

Tymczasem prawoskrzydłowa kolumna pułku (I bataljon z kawalerją) maszerowała wschodnią stroną jezior na północ, by wykonać natarcie na Berżniki od wschodu. Po odejściu do leśniczówki przy szosie Berżniki — Kopciowo straż przednia kolumny znalazła się w silnym ogniu karabinów maszynowych z okopów litewskich pod Berżnikami. Bezzwłocznie kompanje 2-a ppor. Wasiutyńskiego i 3-a ppor. Cymera rozwinęły się po obu stronach szosy. Wtedy ukazał się na szosie litewski samochód pancerny, który chciał powstrzymać ruch kolumny. Kpt. Hochfeld podciągnął najbliższe działo, które rychło zmusiło samochód nieprzyjacielski do odwrotu. Tyraljery pomaszerowały dalej, wymieniając strzały z cofającą się strażą tylną Litwinów. Berżniki zostały zajęte o godzinie 14 po dość ostrej walce. Wieś obsadzały 7-a i 5-a kompanje 5-go pułku piechoty litewskiej pod dowództwem mjr Plechawicziusa.

Wzięto 75 jeńców z oficerem.

Berżniki obsadził podciągnięty tam III bataljon. Oddział konny rtm. Grzybowskiego odłączył się by wykonać swe zadanie. Bataljon I został teraz skierowany szosą na Sejny, równolegle doń posuwał się bataljon II naprzełaj w kierunku Poćkun, tworząc lewe skrzydło pułku i łącząc do sąsiedniego 5-go pułku. Na wysokości ciaśniny pomiędzy jeziorem Gajlik i Berżniak tyraljery bataljonów zostały ostrzelane silnym ogniem działowym, broni samoczynnej

Szkic Nr. 77

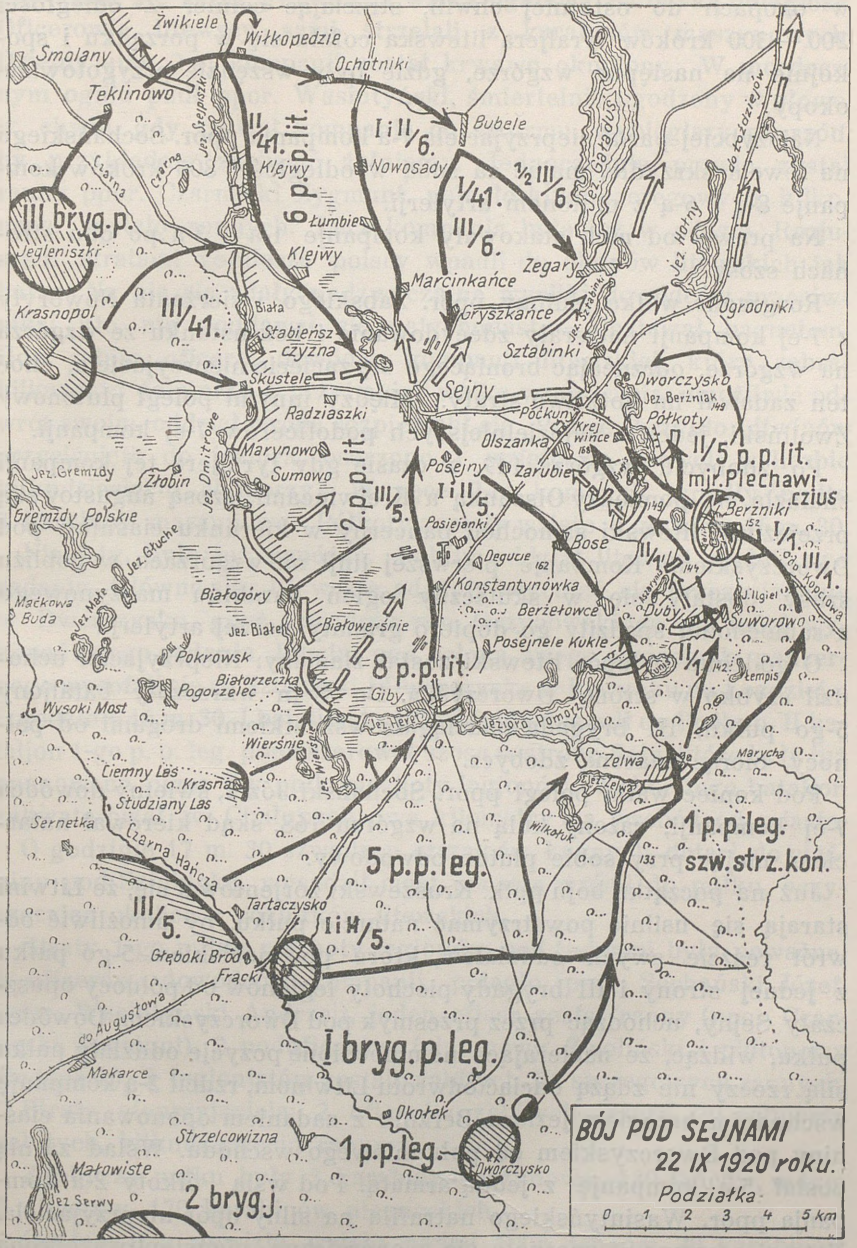

Żwikiele
Wiłkopedzie
Smolany
Ochotniki
Teklinowo
Bubele
II/41.
I i II/6.
6 p.p.lit.
Klejwy
Nowosady
½ III/6.
I/41.
III/6.
III bryg.p.
Łumbie
Jegleniszki
Klejwy
Zegary
Marcinkańce
Krasnopol
III/41.
Biała
Gryszkańce
Ogrodniki
Stabieńsz-czyzna
Sztabinki
Skustele
Sejny
Dworczysko
Jez. Berżniak
Radziaszki
Półkoty
Marynowo
Olszanka
II/5 p.p.lit.
mjr. Plechawiczius
Jez. Gremzdy
Złobin
Sumowo
Posejny
Zarubie
2.p.p.lit.
III/5.
I i II/5.
Berżniki
Gremzdy Polskie
Posiejanki
Bose
I/1.
III/1.
Jez. Głuche
Degucie
Konstantynówka
Białogóry
Berżełowce
Duby
Suworowo
Maćkowa Buda
Jez. Białe
Białowerśnie
Posejnele Kukle
Pokrowsk
8 p.p.lit.
Białorzeczka
Pogorzelec
Giby
Wysoki Most
Jez. Heret
Jezioro Pomorze
Wierśnie
Zelwa
Marycha
Ciemny Las
Krasna
Studziany Las
Sernetka
Czarna Hańcza
1 p.p.leg.
szw.strz.kon.
5 p.p.leg.
III/5.
Tartaczysko
I i II/5.
Głęboki Bród
Frącki
do Augustowa
I bryg.p.leg.
Makarce
Okołek
Strzelcowizna
1 p.p.leg.
Dworczysko
Małowiste
Jez. Serwy
2 bryg.j.
BÓJ POD SEJNAMI
22 IX 1920 roku.
Podziałka
0 1 2 3 4 5 km

i piechoty litewskiej z pozycyj na wzgórzach, Oba bataljony rozpoczęły natarcie. Walka była ciężka. Żołnierz litewski pozostawał w okopach do ostatniej chwili, strzelając celnie. Z odległości 200 — 300 kroków tyraljera litewska cofała się w porządku i spokojnie na następne wzgórze, gdzie były wszędzie przygotowane okopy.

Najszybciej parła nieprzyjaciela 7-a kompanja ppor. Sochańskiego na lewem skrzydle, mając za sobą w odległości 800 kroków kompanje 8-ą i 6-ą z plutonem artylerji.

Na prawo od nich atakowały kompanje 1-a i 3-a po obu stronach szosy.

Rozgrzane walką plutony ppor. Żabskiego i sierżanta Noworyty z 7-ej kompanji nacierały zdecydowanie i bez ustanku ze wzgórza na wzgórze, odrzucając broniącego się zacięcie nieprzyjaciela, choć ten zadawał im dotkliwe straty. Między innymi poległ plutonowy Zwoliński, jeden z najdzielniejszych podoficerów 7-ej kompanji.

Po zdobyciu wzgórza 149, w czasie gdy tyraljera tej kompanji znalazła się pomiędzy Olszanką a Krejwińcami, szosą augustowską przejeżdżał litewski samochód pancerny w kierunku ciaśniny pod Dworczyskiem. Kompanje pierwszej linji na wzgórzach w pobliżu szosy dostały się w skuteczny ogień karabinu maszynowego z samochodu; spędziły go dopiero granaty naszej artylerji.

O godzinie 16 opór litewski został złamany. Nieprzyjaciel uchodził szybko w stronę Dworczyska. Do Sejn wkraczały bataljony 5-go pułku, III brygada nadciągała wszystkiemi drogami od północy, biorąc znaczną zdobycz.

Pod koniec walki poległ ppor. Sochański Józef, świetny dowódca 7-ej kompanji, rażony kulą na wzgórzu 168, skąd kierował natarciem, mając przy sobie pluton odwodowy.

Już na początku boju ppłk. Kruszewski zorjentował się, że Litwini starają się usilnie powstrzymać natarcie pułku, by umożliwić odwrót reszcie swych oddziałów, które pod naciskiem 5-go pułku z jednej strony i III brygady piechoty legjonów od północy opuszczały Sejny, uchodząc przez przesmyk pod Dworczyskiem. Dowódca pułku, widząc, że nacierające na umocnione pozycje oddziały pułku siłą rzeczy nie zdążą odciąć odwrotu Litwinom, rzucił 2-ą kompanję wschodnim brzegiem jeziora Berżnik z zadaniem opanowania ciaśniny pod Dworczyskiem od południowego wschodu. Wślad za nią posłał 5-ą kompanję z jedną armatą. Pod wsią Półkoty 2-a kompanja ppor. Wasiutyńskiego natrafiła na silny opór nieprzyjaciela. Natarcie kompanji spotkało się z energiczną, nieustępliwą obroną dwóch kompanij litewskich. Ppor. Wasiutyński Andrzej śmiało rzucił

tyraljerę swej kompanji na wieś, przyczem pluton ppor. Czarneckiego Zygmunta dostał rozkaz obejścia Litwinów od wschodu. Zawiązała się zaraz gwałtowna walka ogniowa na bliską odległość. Oficerowie litewscy sami strzelali z karabinów maszynowych. Dzielny atak 2-ej kompanji został krwawo okupiony. W mordecznym ogniu padł ppor. Wasiutyński, śmiertelnie ugodzony w głowę, w chwili, gdy zrywał kompanją do szturmu, wybiegłszy naprzód, by przykładem zachęcić żołnierzy. Jednocześnie prawie został ranny ppor. Czarnecki Zygmunt, poległo kilku szeregowych, kilkunastu zostało rannych. Lecz kompanja była już w pędzie. Rozjuszeni stratami żołnierze polscy wpadli do okopów litewskich jak burza. Na nic się zdały nadzwyczajne wysiłki dowódców przeciwnika: kto nie poddawał się natychmiast — dostawał bagnetem. Gdy zabito oficera, dowódcę kompanji litewskiej, który zebrał kilkunastu żołnierzy i przyjmując walkę wręcz chciał umożliwić odwrót swoim, oddział wroga rozpierzchł się. Prawe skrzydło Litwinów przyciśnięto do jeziora, osaczono i wzięto do niewoli w liczbie kilkudziesięciu żołnierzy. W ręce 2-ej kompanji wpadły nadto 3 karabiny maszynowe. Półkoty zostały wzięte o godzinie 16 m. 30.

Niestety, było już zapóźno. Pobity oddział litewski spełnił swe zadanie. Główne siły litewskie zdążyły wycofać się przez ciaśninę w Dworczysku, gdyż szwadron rtm. Grzybowskiego nie mógł wykonać swego zadania. Litwini pod osłoną swego samochodu pancernego wycofali się ze Sztabinki i Dworczyska w kierunku na Łozdzieje. O godzinie 16 m. 30 I bataljon kpt Hochfelda doszedł do Poćkun, II bataljon 1-go p. p. leg. pomaszerował szosą w stronę Sejn, które były już opanowane przez 5-y pułk piechoty legjonów. Wobec tego bataljon zakwaterował w Chałupach dwa kilometry na wschód od miasta.

O godzinie 17 m. 30 szwadron strzelców konnych dotarł do ciaśniny pod Sztabinką, wysadził most, poczem wrócił do pułku, oczyszczając okolice z rozbitków litewskich.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów pod Sejnami były poważne: 2 oficerów, dowódców kompanij, poległo (ppor. Sochański Józef, ppor. Wasiutyński Andrzej), jeden oficer został ranny (ppor. Czarnecki Zygmunt), 2 podoficerów (plutonowy Zwoliński i plutonowy Bednarek), 5 legjonistów zostało zabitych, 21 szeregowych rannych.

Straty nieprzyjaciela: 2 oficerów zabitych, zgórą 20 żołnierzy zabitych, kilkudziesięciu rannych.

Zdobyczą pułku były 3 karabiny maszynowe, 130 jeńców, w tym 3 oficerów, 170 karabinów niemieckich.

Ogółem 1-a dywizja wzięła ponad 1000 jeńców, 20 karabinów maszynowych, 8 dział polowych, 4 działa ciężkie.

W boju odznaczyli się nadzwyczajną brawurą i pogardą śmierci: ppor. Wasiutyński Andrzej, ppor. Sochański, ppor.Czarnecki, ppor. Chmura, ppor. Nowicki, ppor. Żabski, sierż. Noworyta, plut. Zwoliński, plut. Bednarek.

Litwini spodziewali się natarcia Polaków na Sejny od zachodu, ze strony Augustowa i wskutek tego od dłuższego czasu kopali rowy strzeleckie ze wszystkich stron od miasta, wykorzystując pagórkowaty dogodny teren.

Szybkie uderzenie brygad 1-ej dywizji, nieprzewidziane przez dowództwo litewskie, spowodowało opuszczenie okopów pierwszych linij przez nieprzyjaciela, dalsze zaś pozycje mógł on wyzyskać tylko częściowo. Litwini bronili się zacięcie w okopach, natomiast nie potrafili manewrować w terenie. Zato wykazali wiele ostrożności, rozpoczynając wcześnie odwrót, który przeprowadzili w porządku, pod osłoną dzielnych oddziałów.

Natarcie 1-go pułku piechoty legjonów prowadzone było bardzo zdecydowanie i szybko; ciężki bój na przestrzeni 10 kilometrów trwał zaledwie $2\frac{1}{2}$ godziny od pierwszego spotkania pod Dubami do zajęcia wsi Półkoty, mimo ciągłej walki ogniowej.

Baterje przydzielone do 1-go pułku oddały po kilkadziesiąt wystrzałów.

Naogół Litwini dostali praktyczną nauczkę, że nie mogą jeszcze mierzyć się z Polakami. Rozbita 2-a dywizja piechoty litewskiej wycofała się bardzo szybko w stronę Łoździejów, poniósłszy dotkliwe straty w jeńcach i straciwszy swe działa. Nadto odłączyła się od wojska rosyjskiego, tracąc ochotę do dalszego wspierania „sojusznika".

Koło godziny 20 wszystkie bataljony 1-go pułku zostały ściągnięte do wsi Berżniki, gdzie zakwaterowały w chatach i stodołach ubezpieczone czatami III bataljonu.

Stan bojowy pułku rano: 1547 bagnetów, wieczorem: 1514 bagnetów.

BÓJ POD LIDĄ[1]).

MARSZ OSKRZYDLAJĄCY.

Położenie ogólne i organizacja manewru.

Bój pod Sejnami był działaniem „ubocznem": 1-a dywizja piechoty legjonów jedynie, „ze zręcznością rutynowanego szermierza usunęła ze swej drogi Litwinów"[2]), torując przejście grupie skrzydłowej 2-ej armji, przystępującej do wykonania swego właściwego zadania — manewru na Lidę.

[1]) Bój pod Lidą ukaże się niebawem jako studjum taktyczne w opracowaniu płk. Kozickiego Stanisława, badania płk. Kozickiego zostały tu uwzględnione.

[2]) Płk. Kutrzeba Tadeusz: „Walka o Grodno i Lidę" Bellona 1920 r. str. 826.

Zdjęcie lotnicze

L i d a

Marszałek Piłsudski
w sztabie 1-ej dywizji piechoty
legjonów w Lidzie

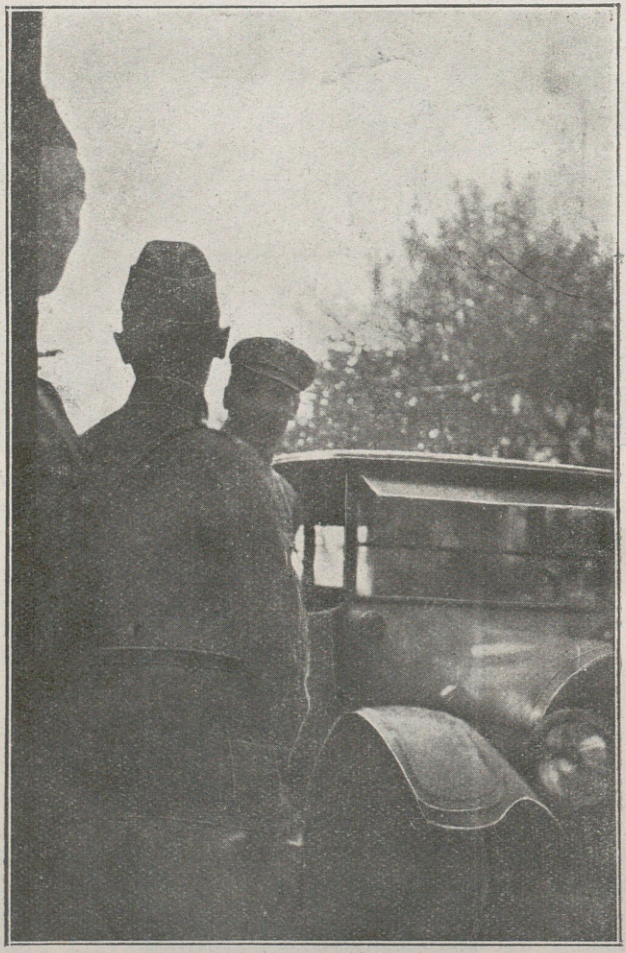

NACZELNY WÓDZ W LIDZIE

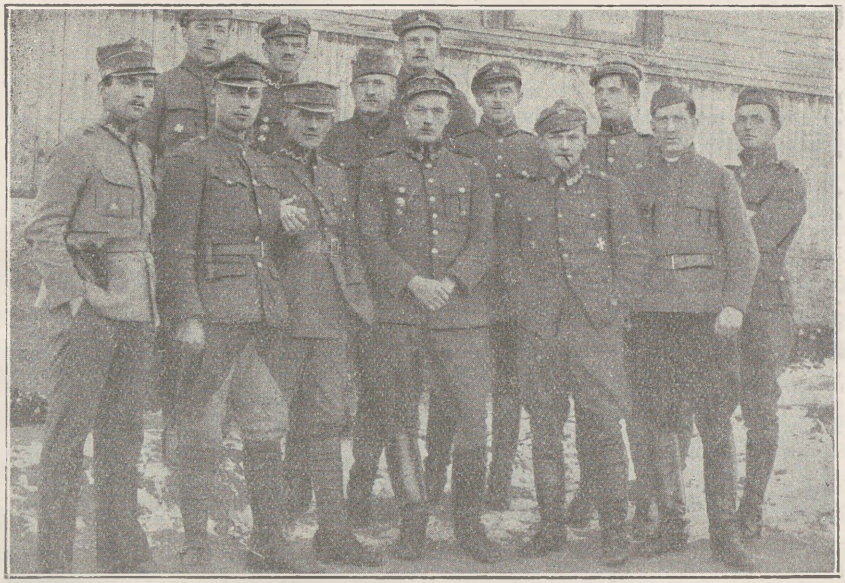

Oficerowie II bataljonu

Orkiestra pułku

Szwadron zwiadowców na czole kolumny 1-go p. p. leg.

Budowa mostu na Niemnie

Zadanie to tak określił rozkaz dowódcy 2-ej armji [3]):

„Naczelny Wódz zdecydował w rejonie 2-ej armji sforsować rzekę Niemen oraz oskrzydlającym nagłym atakiem uderzyć na Lidę. W bitwie, którą stoczymy, mają być wojska bolszewickie pod wpływem polskiego ataku odrzucone za Niemen lub na błota Berezyny (Niemnowej — dopisek autora). 2-ej armji przypadnie więc zadanie frontalnego ataku na Niemen od m. Mosty włącznie aż do ujścia kanału Augustowskiego oraz flankowego ataku z Suwalszczyzny na Lidę. 4-a armja... rozbija koncentrację nieprzyjaciela pod Wołkowyskiem, odrzuca bolszewików za Szczarę i postępuje na Lidę".

Grupa frontalna 2-ej armji rozpoczęła działania zaczepne już 20 września wieczorem: 3-a dywizja piechoty legjonów po ciężkim, nocnym boju wzięła Brzostowicę Wielką, dywizja górska — Kuźnicę, dywizja ochotnicza — Nowy Dwór. Ale już 22 września na froncie grupy frontowej, a zwłaszcza na jej odcinku południowym rozpaliły się krwawe boje, gdyż odrzucone dywizje sowieckie, zasilone odwodami, ruszyły do energicznego przeciwnatarcia.

Rosjanie więc zostali związani na przedpolu Mostów i Grodna, gdy grupa skrzydłowa 2-ej armji zaczęła swój manewr oskrzydlający.

* * *

Bezzwłocznie po boju pod Sejnami, t. j. wieczorem 22 września 1-a dywizja piechoty legjonów zebrała się w obszarze Krejwińce — Półkoty — Berżniki. Tam płk. Dąb-Biernacki podzielił ją na trzy grupy w celu ułatwienia marszu bezdrożami przez Druskieniki, Marcinkańce, Raduń, Żyrmuny na Lidę.

Grupę I pod dowództwem płk. Knoll-Kownackiego utworzyły: 1-y i 5-y pułki piechoty legjonów, 1-a, 2-a, 3-a, 5-a i 6-a baterje 1-go pułku artylerji polowej legjonów, 1-a kompanja I bataljonu saperów i szwadron 1-go pułku strzelców konnych; w skład II grupy ppłk. Popowicza weszły: 6-y pułk piechoty legjonów, 41-y pułk piechoty, 7-a, 8-a i 9-a baterje 1-go pułku artylerji polowej legjonów, II dywizjon 9-go pułku artylerji polowej i I dywizjon 1-go pułku artylerji ciężkiej legjonów.

Pozostała grupa III ppłk. Kowalskiego obejmowała kompanję telegraficzną, kompanję sanitarną, radjostację, czołówki amunicyjne na wozach oraz kompanję sztabową dywizji, stojące w Makarcach i Serskim Lesie.

Rozkaz dowódcy I brygady piechoty legjonów, wydany 22 września o godzinie 21 nakazał 1-mu pułkowi wymarsz z Berżnik nazajutrz o godzinie 3 rano, 5-mu pułkowi o 3-ej minut 30 —

[3]) Nr. 54 z 18.IX.20.

szosą przez Kowale do Kopciowa, a następnie leśnemi drogami przez Janczule, Walentę, Mizery, Druskieniki — do Gruty i Nerowa przy szosie z Grodna do Kowna, na prawym brzegu Niemna. Za I brygadą miała postępować III grupa; natomiast grupa ppłk. Popowicza została skierowana z Kopciowa [1]) przez Podlipki do Druskienik i Rotnicy.

Przed 1-ą dywizją miała jechać 4-a brygada jazdy, która już o godzinie 12 ruszyła z Mikaszówki przez Kodzie od południowego zachodu na Kopciowo, by następnie jak najrychlej chwycić most na Niemnie w Druskienikach; w tym także kierunku posuwała się od godziny 16-ej i 2-a brygada jazdy z Suchejrzeczki. Za 1-ą dywizją piechoty legjonów miała iść 1-a dywizja litewsko-białoruska, która w ciągu 22 września przesunęła się z Augustowa pod Giby.

Marsz z Berżników do Naczy.

Dnia 23 września 1-y pułk piechoty legjonów opuścił Berźniki o godzinie 3 rano, udając się szosą na Kopciowo. Początkowo marsz został opóźniony przez tabory, które zatorowały drogę. Przebijanie się kolumn bataljonów przez tabory trwało przeszło godzinę. Gdy pułk był już w marszu dowódca dywizji zmienił oś marszu I brygady, nakazując jej iść przez Wiejsieje na Sienkańce i Długą. By nie opóźnić ruchu dowódca brygady pozwolił 1-mu pułkowi podążać szosą na Kopciowo i połączyć się z brygadą w Sieńkańcach. Przed pułkiem, jak zwykle, kłusował szwadron zwiadowców konnych podporucznika Frydrychsa, przetrząsając okolicę, za nim w straży przedniej I bataljon, dalej III bataljon, dwie baterje, kompanja techniczna, 4-a kompanja k. m. wreszcie II bataljon, jako straż tylna. Przy kompanjach jechały tylko kuchnie i po jednym wozie z żywnością, oraz część wozów amunicyjnych. Tabory ciężkie — na końcu kolumny III brygady.

Marsz szosą, biegnącą przez leśne obszary, odbywał się bez odpoczynków. Dopiero o godzinie 12 m. 45, gdy pułk bez styczności z nieprzyjacielem doszedł do Hebrowszczyzny, został zarządzony postój obiadowy w Wiłkonostrach [2]). Tam kolumna miała zaczekać na nadejście 5-go p. p. leg. Przedtem już nawiązano

[1]) Wymarsz III brygady z Półkot miał nastąpić o godzinie 4 m. 30, początkowo III brygada miała maszerować przez Wiejsieje; drogą tą pójdzie 5-y p. p. leg.

[2]) Meldunek dowódcy 1-go p. p. leg. wysłany z Hebrowszczyzny 23.IX.1920 o godzinie 12 m. 45.

łączność z 2-ą brygadą jazdy, ciągnącą na Druskieniki. Z powodu stosunkowo powolnego ruchu naszej jazdy, która jechała przed kolumnami brygad piechoty — tempo marszu 1-go pułku piechoty legjonów znów opóźniło się: pułk stanął w Wiłkonostrach koło godziny 14-ej. 5-y p. p. leg. doszedł do Sienkaniec, rozbiwszy w Wiejsiejach oddział litewski.

Wyruszywszy o godzinie 16 z Wiłkonostrów, 1-y pułk doszedł drogami bocznemi przez wieś Długą o godzinie 18 do przeprawy na Niemnie, która była już obsadzona przez ułanów, po rozbiciu tam Litwinów przez 4-ą brygadę jazdy tegoż dnia popołudniu. Wiele czasu zajęła przeprawa. Dopiero o godzinie 23 m. 30 siła główna pułku znalazła się we wsi Gruta. Ponieważ wieś była zajętą przez 211-y pułk ułanów, nadto wśród ludności grasowały czarna ospa i tyfus—bataljony 1-go pułku stanęły na biwaku w lesie pod wsią, zrobiwszy tego dnia 49 kilometrów. Boczne drogi od Kopciowa były bardzo uciążliwe. Armaty grzęzły w błocie, konie zrywały postronki, tak że często piechota musiała wyciągać działa z bajorów.

Nazajutrz o godzinie 4 zziębnięty, niewyspany pułk rozpoczął dalszy marsz ubezpieczony. 1-a dywizja piechoty legjonów wraz z 4-ą brygadą jazdy dążyły przez Mosznicę, Marcinkańce na Raduń [1]). Natomiast 1-a dywizja litewsko-białoruska z 2-ą brygadą jazdy udały się na Porzecze. W straży przedniej 1-go pułku szedł III bataljon, mając na czole szwadron zwiadowców konnych. Marsz od Mosznicy przez Rondomańce odbywał się piaszczystemi drogami w terenie wybitnie pagórkowatym. Przez cały czas obsługa karabinów maszynowych musiała popychać wózki, by ulżyć zmęczonym koniom, które ustawały. O godzinie 15 m. 15 pułk osiągnął wieś Marcinkańce w pobliżu stacji kolejowej tej samej nazwy przy torze Grodno — Wilno. W Marcinkańcach kolumna brygada została zatrzymana na postój obiadowy oraz dla wytchnienia, koniecznie potrzebnego żołnierzom, którzy przewracali się na drodze i zasypiali, a zwłaszcza koniom żywionym tylko trawą.

O godzinie 18 pułk wyruszył przez Lipnicę do Rudni nad rzeką Ułłą. Marsz ten odbył się spokojnie bez wydarzeń bojowych, lecz był jednym z najcięższych, jakie przebył 1-y pułk, tembardziej, że część marszu wykonano w nocy. Rudnię osiągnięto dopiero o godzinie 2 m. 45 dnia 25 września [2]) po przejściu 41 kilometrów.

---

[1]) Ruch ten odcinał oddziały litewskie, znaidujące się na prawym brzegu Niemna. Rozbije je dywizja litewsko-białoruska.

[2]) Meldunek 1-go p. p. leg. z 25.IX.1920 r. godzina 2 m. 45 wysłany z Rudni; dowódca pułku zaznaczył w nim, że „podobnie forsowne marsze w tak ciężkich warunkach mogą odbić się katastrofalnie na oddziałach".

Dużą przeszkodą w marszu tym były tabory 4-ej brygady jazdy, które jechały tą samą drogą za swemi pułkami i wstrzymywały kolumnę piechoty kilkakrotnie. Nadto ustały konie przy wozach z żywnością i kuchniach, które nie mogły dołączyć do pułku. Zabrakło także chleba, gdyż pułk otrzymał tylko mąkę, a nie miał możności zająć się wypiekiem. Wobec tego żołnierze musieli pożywić się tem, co mogli kupić od nielicznej ludności miejscowej.

Dnia 25 września po odpoczynku w Rudni 1-y pułk piechoty legjonów w myśl rozkazu dowódcy brygady przeszedł do wsi Nacza, gdzie ubezpieczył się silnie i zakwaterował, wykonawszy od Berźnik 102 kilometry. Stan fizyczny pułku obniżył się znacznie, dało się odczuć ogólne przemęczenie, stwierdzono wiele okaleczeń nóg, bo wielu żołnierzy szło boso. Zato warunki atmosferyczne sprzyjały— przez cały czas było pogodnie, choć pochmurno.

POŁOŻENIE 2-ej ARMJI 24 i 25 WRZEŚNIA.

Grupa frontowa 2-ej armji powinna była sforsować Niemen 23 września. W dniu tym 3-a dywizja piechoty legjonów krwawiła się w ciężkim boju pod Brzostowicami i dopiero nazajutrz po południu posunęła się naprzód, choć na prawo od niej przeciwnik odrzucił 15-ą dywizję z Wołkowyska. Dywizja górska, po zaciętym boju o Indurę i przeciwnatarciu na utraconą Sidrę dnia 24 września, ruszyła tego dnia późnym wieczorem w stronę Komatowa i południowo-zachodnich fortów Grodna. Forty wschodnie atakowała ofiarnie lecz bezskutecznie dywizja ochotnicza; atoli pod wieczór dnia 24 września udało się 205-mu ochotniczemu pułkowi piechoty opanować przeprawę przez Niemen pod Hożą, po odrzuceniu oddziału litewskiego.

Gdy więc grupa skrzydłowa 2-ej armji znalazła się wieczorem tego dnia w obszarze Porzecze — Marcinkańce pomiędzy armją litewską a 3-ą armją sowiecką, to natarcie grupy frontowej nie dawało rękojmi, że Rosjanie rychło porzucą Niemen. Wobec tego Naczelny Wódz polecił[1]) zatrzymać grupę skrzydłową, która w dalszym pochodzie na Lidę mogłaby dostać się pomiędzy odwody Rosjan, zgrupowane jakoby w okolicy Lidy, a dywizje sowieckie, walczące nad Niemnem, mając na tyłach Litwinów; natomiast 1-a dywizja litewsko-białoruska miała skierować jedną brygadę piechoty na Jeziory, a 2-ą brygadę jazdy na Grodno, by wesprzeć 205-y pułk, udatnie nacierający z pod Hożej na północne skrzydło

[1]) Główna Kwatera Naczelnego Wodza, rozkaz z 25.IX.1920 r.

Rosjan. Nadto do Sopoćkin została skierowana brygada syberyjska, by osłonić atak na Grodno przed Litwinami.

Położenie pod Grodnem wyjaśniło się dopiero 25 września. Po przygotowaniu ogniowem najcięższemi działami uderzyła na Grodno w obecności Wodza Naczelnego od południowego zachodu dywizja górska, zdobywając południowe forty nadniemeńskie, od zachodu i północy nacierała dzielnie dywizja ochotnicza. Rychło bój przeniósł się na przedmieścia a koło północy obie dywizje górska i ochotnicza sforsowały Niemen, przeprawiając się łódkami, i wtargnęły do miasta. W tym czasie 3-a dywizja piechoty legjonów doszła pod Mosty.

Lotnicy nasi już w ciągu dnia spostrzegli ruch wsteczny dywizyj rosyjskich. Wieczorem 25 września odwrót 3-ej i 15-ej armij sowieckich odbywał się w pełni. Naczelny Wódz zatem osądził, że nadszedł czas do działania grupy skrzydłowej, do której wysłano przez lotników i przez radjo rozkazy do natarcia w dniu 27 września na Skrzybowce i Lidę, by uzyskać flankowe położenie w stosunku do 3-ej armji sowieckiej, a następnie „uderzyć gwałtownie... w ogólnym kierunku na Baranowicze" [1]).

W chwili wydania tego rozkazu t. j. w nocy z 25 na 26 września grupa frontowa 2-ej armji stanęła strażami przedniemi na prawym brzegu Niemna, a grupa skrzydłowa znajdowała się: 1-a dywizja litewsko-białoruska, mająca nacierać przez Wasiliszki, miała I brygadę w Starej Rudzie, a jej II brygada rozbiła 63-ą brygadę 21-ej dywizji strzelców sowieckich pod Nową Rudą i pędziła ją na Jeziory [2]). 2-a brygada jazdy, zamiast nacierać na Grodno, zatrzymała się w okolicy Barbarycz. Tymczasem 1-a dywizja piechoty legjonów osiągnęła I brygadą obszar Nacza—Ginele—Kowalki, III brygadą—obszar Dubicze — Krakszle — Lipnica. W Marcinkańcach pozostała tylko grupa ppłk. Kowalskiego. Płk. Dąb-Biernacki wykonał ruch ten z własnej inicjatywy. 4-a brygada jazdy zajęła tego dnia Raduń, skąd wysłała podjazd na Orzeliszki nad Dzitwą.

Położenie Rosjan 25 września [3]).

3-a armja sowiecka Łazarewicza miała w tym czasie nad Niemnem trzy dywizje, mianowicie: pod Grodnem 5-ą i 56-ą dywizje, dalej na południe po Łunno — 6-ą dywizję strzelców; w odwodzie były: 21-a dywizja strzelców po forsownym marszu z Wa-

[1]) Rozkaz Naczelnego Wodza l. dz. 92/III z dnia 25 września 1920 r. wieczorem.

[2]) Kpt. Bolesław Waligóra: „Dzieje 85-go pułku strzelców wileńskich", Warszawa, 1928 r.

[3]) „Wojna s biełopolakami", str. 377.

siliszek osiągnęła obszar Jakubowicze — Nowa Ruda, lecz z ostatniej miejscowości została wypędzona; 2-a dywizja stała od południa w okolicy Jezior. Dowódca armji przebywał w Lidzie, mając wpobliżu (w okolicy Żyrmun) spieszoną 33-ą kubańską brygadę kawalerji, brygadę „specjalną" 15-ej armji i pułk zapasowy tej armji.

Szkic Nr. 78.

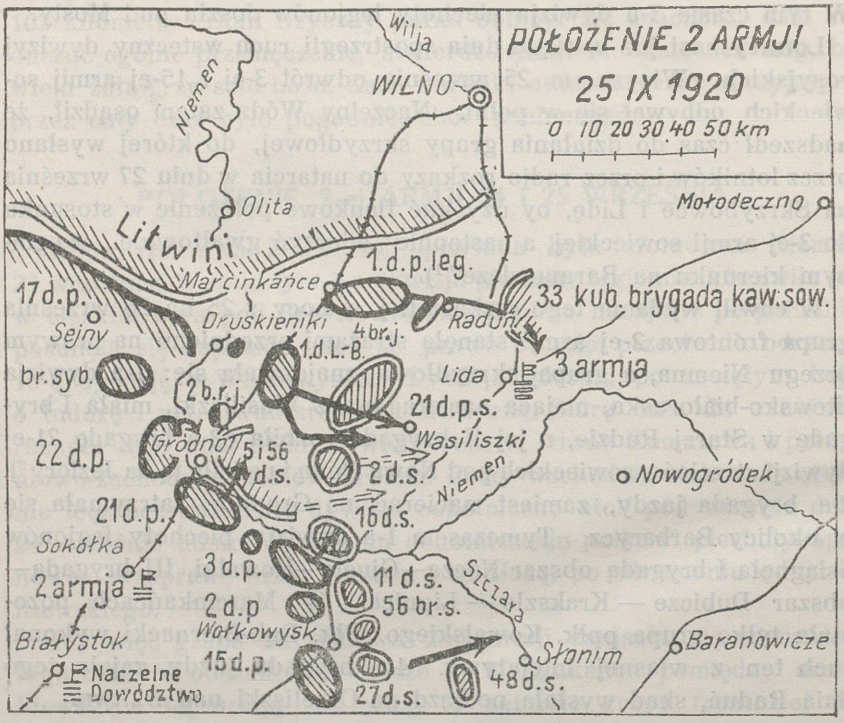

Pierwsze wiadomości o działaniu grupy skrzydłowej dowództwo rosyjskie otrzymało 24 września. Początkowo Łazarewicz postanowił bronić się nad Niemnem, rozkazując dywizjom 2-ej i 21-ej wykonać przeciwnatarcie na Druskieniki. Gdy jednak dowódca sowieckiego frontu zachodniego, Tuchaczewski dowiedział się 25 września, że polski manewr przenika coraz głębiej na jego tyły i że brygada 15-ej armji miała starcie z 4-ą brygadą jazdy polskiej pod Żyrmunami — wydał armjom dnia 25 września o godz. 20 m. 45 rozkaz do odwrotu, przyczem 3-a armja miała cofnąć się pod Lidę.

NOCNY BÓJ POD KORGOWDAMI.

W dniu 25 września o godzinie 20 wieczorem 1-y pułk piechoty legjonów stanął we wsi Nacza, gdzie ubezpieczony zakwaterował w brudnych chałupach i stodołach, po dwie na kompanję. Stan żywnościowy pułku wynosił 55 oficerów, 2662 szeregowych, bojowy — 1527 bagnetów. Tabory pułku, rozciągnięte na wielkiej przestrzeni, powoli dołączały do Naczy.

Wojsko litewskie uchodziło przed 1-ą dywizją na północ. Bataljon litewski obsadzający Naczę rozbiegł się, oddając baterję artylerji polskiej jeździe.

Dzień 26 września został poświęcony na odpoczynek i porządkowanie pułku po wyczerpujących marszach ostatnich dni. 5-y pułk zajął Ginele i Kowalki, 6-y pułk maszerował do Naczy, 4-a brygada jazdy wysunęła się do Radunia, wysyłając podjazdy nad rzekę Pelasę. Tegoż dnia rano 4-a brygada jazdy została zaatakowana od południowego zachodu przez silne oddziały Rosjan.

Wedle zeznań schwytanego oficera rosyjskiego, pułkownik Dąb-Biernacki dowiedział się, że 21-a dywizja strzelców sowieckich maszeruje przez Korgowdy na Raduń. W dniu 26 września czołowe oddziały tej dywizji, a mianowicie 185-y pułk strzelców w sile 550 bagnetów z 4 karabinami maszynowemi oraz 184-y i 186-y pułki strzelców miały zająć wsie Pałaszki i Kłajsze. Zamiarem dywizji nieprzyjacielskiej było jakoby przebicie się przez Raduń w kierunku Wilna. Sztab dywizji miał już znajdować się w miejscowości Pelasa.

Wobec tego dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów wsparł 4-ą brygadę jazdy, kierując I brygadę na Korgowdy i Sołtaniszki z zadaniem odrzucenia przeciwnika za Pelasę i zniszczenia przepraw na tej rzece.

Pułkownik Knoll - Kownacki, dowódca I brygady piechoty legjonów zarządził o godzinie 22 [1]):

„3) 1 p. p. Leg. natychmiast po otrzymaniu rozkazów maszeruje przez Miszance na Korgowdy, uderza na tę miejscowość. W razie znalezienia Korgowdy wolnej od nieprzyjaciela, ubezpieczy ją, nawiązując łączność w lewo z 4 bryg. jazdy w miejscowości Raduń i w prawo z 5 p. p. Leg. w m. Sołtaniszki oraz wysyłając patrole w rejon Pałaszki — Kłajsze.

5 p. p. Leg. natychmiast po otrzymaniu rozkazów maszeruje do m. Sołtaniszki, zajmuje ją, nawiązując łączność przez Linki z 1 p. p. Leg. Patrole wysyłać w rejon Sopuńce — Lelańce.

Tabory pułku zo względu na prawdopodobną walkę nocną należy pod osłoną pozostawić w dotychczasowych miejscach postoju.

[1]) Rozkaz L. 509/V. L, z 26.IX.1920 r., godz. 22.

4) 4 bryg. jazdy wysłała z m. Raduń w kierunku na Pelasę 7 p. uł., który współdziałać będzie w akcji na lewem skrzydle I bryg. p. Leg.

Do 6 p. p. Leg. zwracam się o poparcie akcji w charakterze rezerwy I bryg. p. Leg".

Rozkaz powyższy nadszedł do 1-go pułku już w nocy. Podpułkownik Kruszewski zarządził natychmiast zbiórkę pułku na drodze z Naczy do Korgowd. O godzinie 23 m. 30 odbyła się odprawa dowódców bataljonów. Zadaniem pułku było zamknięcie gościńca Wasiliszki — Raduń przez opanowanie i obsadzenie Korgowd, które zajęli Rosjanie. W tym celu I bataljon dostał zadanie obejścia wsi od zachodu i natarcia na Korgowdy od południowego zachodu, III bataljon od północnego wschodu, II bataljon miał tworzyć odwód.

Bezzwłocznie po odprawie t. j. o północy z 26 na 27 września 1-y pułk wymaszerował z Naczy. W straży przedniej szedł I bataljon z 6-ą baterją 1-go p. a. p. leg., dalej III bataljon z 5-ą baterją, wreszcie II bataljon. Przy kompanjach jechały tylko wózki z karabinami maszynowemi i amunicją. Tabory pozostały w Naczy pod osłoną kompanji technicznej. Marsz był uciążliwy, lecz pułk szedł pośpiesznie. Po dojściu do Korgowd okazało się, że wieś była wolna. Wnet jednak zwiadowcy konni pułku zetknęli się z kolumną nieprzyjacielską, która znajdowała się w marszu zbliżania do Korgowd od wsi Pałaszki.

Wieś Korgowdy leży pomiędzy lasami na wielkiej polanie, w pobliżu szosy z Ostryny do Radunia. Na południowy wschód od niej, za szosą leży wieś Pałaszki na wyniosłościach.

Bataljon I szybko rozwinął się i wyszedłszy na skrzydło nieprzyjaciela natarciem dwóch kompanij zmusił Rosjan do odwrotu w kierunku wsi Pałaszki, gdzie przeciwnik zajął stanowisko i rozpoczął bezładną i bezskuteczną w ciemnościach strzelaninę, jednak nacierający na wieś Pałaszki szwadron 3-go pułku ułanów cofnął się ze stratami. W celu wsparcia ułanów dowódca III bataljonu, major Pakosz, rzucił z Korgowd kompanje 10-ą i 9-ą na lewe skrzydło I bataljonu. Kompanje te przeszły do natarcia na Pałaszki, mając w pierwszej linji po jednym plutonie, resztę w odwodach.

Podczas walki ogniowej, jaka zawiązała się pod Pałaszkami, 1-a kompanja podporucznika Bielskiego wykonała obejście wsi od południa i niepostrzeżenie zaszła na tyły nieprzyjaciela, związanego natarciem 9-ej i 10-ej kompanij. Dowódca 1-ej kompanji, stwierdziwszy, że we wsi bronią się Rosjanie, powziął szybko decyzję i korzystając z mroku, podciągnął bliżej swą kompanję, poczem uderzył całą siłą na bagnety. W jednej chwili plutony

kompanji znalazły się wśród zabudowań, gdzie nastąpiło mordercze starcie. W krótkotrwałym lecz gorącym boju wręcz obsadzający wieś bataljon 185-go pułku strzelców sowieckich został zupełnie zniesiony, nie mogąc nawet stawić poważniejszego oporu. Kompanja wzięła 140 jeńców i karabin maszynowy, na placu zostało 15 zabitych i przeszło 30 rannych nieprzyjaciół. Reszta pułku rosyjskiego zbiegła w panice. Zdobycz ogółem wyniosła 230 jeńców, 1 karabin maszynowy, 3 konie [1]). W walce tej 1 podoficer i 1 legjonista zostali ranni. Odznaczył się plut. Rakowski.

Po boju I bataljon z 6-ą baterją obsadził o świcie Pałaszki i Kłajsze, reszta pułku t. j. II i III bataljony oraz 5-a baterja zebrały się w Korgowdach. W Pałaszkach stanęły dwa szwadrony 3-go pułku ułanów. Nawiązano łączność z 5-ym pułkiem piechoty legjonów w folwarku Girki. Patrol wysłany do Wiganiec stwierdził tam obecność 7-go i 3-go pułków ułanów.

Warunki sprzyjały walce — noc była pogodna, księżycowa.

W tym samym czasie 5-y pułk i 4-a brygada jazdy rozbiły 184-y i 186-y pułki strzelców sowieckich. Pokonana pod Korgowdami i Sołtaniszkami w ciągu nocy 61-a brygada 21-ej dywizji strzelców w nieładzie wycofała się na południowy wschód w kierunku Myta.

Zaraz po zajęciu Korgowd dowódca brygady nakazał 1-mu pułkowi zepchnąć Rosjan z obszaru Dubieńce — Pelasa, za rzeczkę Przewoża i zniszczyć przeprawy przez tę rzeczkę, na gościńcu Wasiliszki — Pelasa — Raduń. Podobne zadanie dostał 5-y pułk, który miał osaczyć Rosjan pod Lelańcami. Na zarządzenie to wpłynęła również wiadomość o natarciu na Raduń od strony Lidy.

W działaniu tym wzięły udział łącznie z 4-ą brygadą jazdy II i III bataljony 1-go pułku pod dowództwem ppłk. Kruszewskiego, wyruszając o godzinie 7 z Korgowd w stronę Dubieniec. Ponieważ styczność z nieprzyjacielem utracono już o świcie, oba bataljony maszerowały kolumną, mając w straży przedniej szwadron zwiadowców konnych pułku. Bataljon I pozostał w Korgowdach, które obsadził.

Ppłk. Kruszewski miał dotrzeć do wsi Kurdzinki, by zniszczyć most pod tą miejscowością na bagnie Kamienny Most.

Po osiągnięciu wsi Dubieńce dowódca pułku otrzymał meldunek od szwadronu ułanów, że Rosjanie wycofali się za rzekę Pelasę, uchodząc w kierunku Lidy.

Pułk po spełnieniu swego zadania wrócił przez Smilgince Stare do Radunia, gdzie zebrały się o godzinie 14 wszystkie bataljony na trzygodzinny odpoczynek.

[1]) Dziennik 1-go p. p. leg. Historja 3-go pułku ułanów, rękopis opracowany przez ś. p. ppłk. Laudańskiego.

MARSZ BOJOWY NA LIDĘ.

Tymczasem 27 września o godzinie 5 płk. Dąb-Biernacki otrzymał z dowództwa armji przez radjo rozkaz do natarcia na Lidę, zarządził więc szybką koncentrację dywizji w obszarze Żyrmuny — Skowrody — Towkinie. W związku z tem w Raduniu o godzinie 18 ppłk. Kruszewski dostał rozkaz natychmiastowego wymarszu na Lidę. Szczegółowe instrukcje miał otrzymać od płk. Dęba-Biernackiego na odprawie w Żyrmunach. Zaalarmowany pułk wymaszerował bezzwłocznie gościńcem przez Składańce — Orzeliszki, mając w straży przedniej III bataljon majora Pakosza, w sile głównej II bataljon, kompanję techniczną, 4-ą kompanję karabinów maszynowych pod dowództwem kapitana Wendy oraz 5-ą i 6-ą baterje 1-go pułku artylerji polowej legjonów, wozy amunicyjne, kuchnie i 20 wozów z żywnością na jeden dzień, wreszcie I bataljon kpt. Hochfelda w straży tylnej.

W myśl rozkazu szefa sztabu dywizji, kpt. Pióreckiego reszta taborów bojowych pułku pod dowództwem ppor. Stuchłego z osłoną części kompanji technicznej miała dojechać do folwarku Żyrmuny za pułkiem i tam pozostać. Tabory ciężkie miały dołączyć do pułku w Lidzie dopiero po bitwie.

Przed pułkiem szła III brygada piechoty legjonów z 4-ą brygadą jazdy.

W drodze ppłk. Kruszewski otrzymał od płk. Knolla-Kownackiego następujący rozkaz [1]):

I. Według meldunków lotniczych nieprzyjaciel rozbity pod Grodnem i Wołkowyskiem ucieka w panice w kierunku wschodnim na m. Bielice.

Próby 21 dyw. p. sow. przebicia się z rejonu Nowy Dwór na Raduń zostały własnem przeciwdziałaniem udaremnione przez odrzucenie nieprzyjaciela w kierunku południowym za rz. Przewoża oraz spaleniem przepraw pod m. Przewoża i Kurdzinki.

Litwini w odwrocie z m. Ejszyszki w kierunku północnym.

II. 1 p. p. Leg. w marszu w rejon Żyrmuny.

5 p. p. Leg. o godzinie 20 — 40 dnia 27 b. m. czołem kolumny marszowej osiągnął m. Raduń.

6 p. p. Leg. w marszu w rejon Towkinie, jeden baon 41 p. p. w marszu za 6 p. p. Leg. do tegoż rejonu. Dwa baony 41 p. p. w miejscowości Marcinkańce.

4 brygada jazdy w rejonie Horodno.

III. Z rozkazu dowództwa 2 armji oddziały grupy obejściowej mają pośpiesznie maszerować na Lidę, celem zajęcia tej miejscowości.

[1]) Rozkaz dowódcy I brygady p. leg. L. 510/5L, wydany w Raduniu 27.IX.1920 o godzinie 20.

IV. Dowódca 1 dyw. p. Leg. zarządził marsz jeszcze w dniu dzisiejszym tak, by we wczesnych godzinach porannych dnia 28 b. m. uderzyć na m. Lidę.

Kierunek uderzenia VII bryg. p. Leg. od północy wzdłuż gościńca Żyrmuny — Lida.

Kierunek uderzenia I bryg. p. Leg. od wschodu.

V. 4 brygada jazdy operuje na lewem skrzydle I bryg. p. Leg.

VI. Zarządzam: oddziały staną o godzinie 1-szej (pierwszej) dnia 28 b. m. w m. Żyrmuny, gotowe do wymarszu w rejon wyjściowy ataku Obmanicze-Dubrowa.

Porządek marszu: 1 p. p. leg., 5 p. p. Leg. Artylerja według swoich przydziałów uskutecznionych przez dowództwo 1 p. a. p. Leg.

Linja marszu: Żyrmuny — Soroki — Wierzchlida — Ciaby — Dowginie — Obmanicze — Dubrowo.

Wymarsz: godzina 1-sza dnia 28 b. m.

Po osiągnięciu rejonu wypadowego oddziały przejdą do ataku na miasto Lida, przecinając wszystkie komunikacje biegnące z Lidy w kierunku wschodnim.

1 p. p. Leg. atakuje na odcinku; linja południowa m. Dubrowo— Nowoprudce, linja północna gościniec Dubrowo — Lida (włącznie).

Dwa baony 5 p. p. Leg. atakują na odcinku: linia północna Dowkinie — Roślaki, na południu linja gościńca Dubrowo — Lida wył., uniemożliwiając przejście nieprzyjaciela przez rzeczkę Lidzieję w rejonie Roślaki — Strugi.

Jeden baon 5 p. p. Leg. oraz jedna baterja 1 p. a. p. Leg. w rezerwie ubezpieczy plutonem linję kolejową Lida — Mołodeczno przed atakiem pociągów pancernych.

VII. Użycie artylerji. Uwzględniając możliwość walki ulicznej dowództwo artylerji przydzieli przednim oddziałom szturmowym pojedyńcze działa pod dowództwem doświadczonych oficerów. Działa te mają za zadanie posuwać się za oddziałami bez dłuższych zwłok oraz unieszkodliwienie nieprzyjacielskich k. m Gros artylerji otrzymuje zadanie zwalczania artylerji nieprzyjacielskiej oraz obstrzał nieprzyjacielskich dróg odwrotowych, zabezpieczenie przeciwko atakom pancernych pociągów na linji Lida — Baranowicze, rozpraszanie gromadzących się rezerw.

VIII. Łączność. Linja łączności po szosie Lida — Dąbrowo. Oficerowie łączności zgłoszą się po instrukcję do oficera łączności I bryg. p. Leg.

IX. Oddziały zabierają ze sobą wszystkie wozy amunicyjne oraz kuchnie i wozy sanitarne.

Inne wozy maszerują za kolumną III bryg. p. Leg. szosą Żyrmuny — Lida.

X. Rannych odsyłać do kompanji sanitarnej, posuwającej się drogą III bryg. p. Leg. bezpośrednio za baonem 41 p. p.

XI. Miejsca dowódcy I bryg. p. Leg. o godzinie 1 dnia 28 b. m. Żyrmuny, następnie przy 1 p. p. Leg. W czasie ataku na szosie Dubrowo — Lida.

XII. Ubezpieczenie miasta Lidy po zdobyciu jej zarządzę osobnym rozkazem operacyjnym.

W nocy z 27 na 28 września koło godziny 1 m. 30 czoło kolumny 1-go pułku piechoty legjonów zbliżyło się do Żyrmun, w chwili, gdy I bataljon 6-go pułku piechoty legjonów i 211-y pułk ułanów odpierały atak Rosjan na wieś. Piechotę rosyjską wsparła ogniem działowym pancerka nieprzyjacielska z toru kolejowego Lida — Wilno. Ponieważ 1-y pułk miał zluzować oddziały 6-go pułku, ppłk. Kruszewski pchnął czołową 10-ą kompanję przez wieś do natarcia frontalnego, a 12-ej rozkazał oskrzydlić przeciwnika od północy.

Kolumna pułku została zatrzymana dopóki nie odrzucono Rosjan, co stało się w przeciągu pół godziny [1]).

Po odprawie obie brygady dywizji przystąpiły do swych zadań, wyznaczonych im przez płk. Dęba-Biernackiego.

1-y pułk piechoty legjonów, jako straż przednia I brygady piechoty legjonów, wyszedł z Żyrmun o godzinie 5 w nocy w następującym porządku: w straży przedniej szwadron zwiadowców konnych i dwie kompanje III bataljonu z plutonem artylerji i plutonem kompanji technicznej z materjałami wybuchowemi; w sile głównej reszta III bataljonu, bataljon II, baterja artylerji, 4-a kompanja karabinów maszynowych, trzy kompanje I bataljonu, wreszcie pozostała kompanja I bataljonu z plutonem artylerji w straży tylnej.

Stan bojowy pułku 42 oficerów, 1523 bagnetów, 63 karabiny maszynowe, 8 armat. Żołnierz pełen ducha zaczepnego, lecz zmęczony wielkim i pośpiesznym marszem.

Pułk szedł żwawo drogami polnemi przez Soroki—Wierzchlidę—Ciaby—Dowkinie, obchodząc Lidę od północnego wschodu i dążąc do stanowiska wyjściowego I brygady piechoty legjonów Obmanicze — Dubrowo. III brygada postępowała w tym czasie szosą Wilno — Lida.

Brak obuwia w wysokim stopniu utrudniał marsz i przyczyniał się do tego, że wielu żołnierzy z poranionemi nogami musiało pozostawać poza szeregiem.

POŁOŻENIE PRZECIWNIKA 28 WRZEŚNIA O ŚWICIE.

Już 27 września I brygada litewsko-białoruskiej dywizji, maszerując forsownie od strony Bakszt przez Wasiliszki w kierunku Papierni, opanowała po południu przeprawę nad rzeką Lebiodą pod miejscowością tej samej nazwy, przy szosie i kolei na Lidę. Stało się to w czasie, gdy na zachodnim brzegu Lebiody skupiły się cztery dywizje 3-ej armji sowieckiej — 6-a, 5-a, 56-a i 2-a,

[1]) W dniu 27 września 1-y pułk przeszedł 52 kilometry.

cofające się ku Lidzie z nad Niemna. Zawiązała się tam nierówna, zacięta z obu stron i krwawa walka, która trwała przez całą niemal noc z 27 na 28 września[1]). Dywizje sowieckie „wspólnym wysiłkiem" utorowały sobie drogę odwrotu, tracąc działa, karabiny maszynowe i 2000 jeńców i uchodziły szybko zwartą masą ku Lidzie[2]). Tam także na Myto dążyła 21-a dywizja strzelców sowieckich, której próba przebicia się na Raduń „skończyła się niepowodzeniem"[3]). Pod Lidą więc gromadziła się cała 3-a armja sowiecka w sile 5 dywizyj, liczących do tego czasu „przeciętnie po 3500—5000 bagnetów w każdej dywizji, nie mniej niż 90 karabinów maszynowych, 16 dział polowych na dywizję, w niektórych dywizjach znajdowała się artylerja ciężka"[4]). Dowódca 3-ej armji sowieckiej, Łazarewicz, dowiedziawszy się wieczorem 27 września o odrzuceniu samej 33-ej kubańskiej brygady kawalerji (spieszonej) z Żyrmun nakazał jej odebrać tę miejscowość, a 21-ej, 56-ej i 6-ej dywizjom polecił bronić się nad rzeką Dzitwą, wyciągając dywizje 2-ą i 5-ą do swego odwodu w okolicy Lidy.

„Jednakowoż nie było sądzonem, by zarządzenia te mogły urzeczywistnić się"[5]). Bowiem „noc z 27 na 28 września nie przeszła spokojnie. Polacy zaczęli silnie naciskać na 33-ą kubańską brygadę kawalerji, prąc ją ku Lidzie... Mieszkańcy miasta jawnie przyjęli wrogą postawę... ktoś rozebrał szyny na torach kolejowych. Koło godziny 8-ej Polacy byli o 5 kilometrów od miasta"[6]). Wobec uszkodzenia toru kolejowego sztab 3-ej armji uciekł z Lidy samochodami szosą przez Honczary, Dokudowo i Gawję.

TEREN WALKI.

Naturalnym kierunkiem odwrotu 3-ej armji sowieckiej z pod Grodna była Lida — ważny węzeł dróg żelaznych z Grodna i Mostów, z Wilna, Baranowicz i Mołodeczna. Lida leży w dolinie bagnistej rzeczki Lidziei, która przepływa zachodnim skrajem miasta. Natarcie na miasto ułatwiają okoliczne, zalesione przeważnie wyniosłości o łagodnych zboczach, tworzące próg wyżyny, wciśnięty pomiędzy Dzitwę i Żyzmę, bagniste dopływy Niemna.

[1]) Kpt. Waligóra Bolesław: „Dzieje 85-go pułku strzelców wileńskich".
[2]) Odległość od Lebiody do Lidy wynosi 16 kilometrów.
[3]) „Wojna s biełopolakami". str. 382.
[4]) Szyrokij i Smirnow: „Odwrót 3-ej armji z pod Grodna".
[5]) „Wojna s biełopolakami", str. 383.
[6]) Lisowskij: „Otchod 3-ej armji ot Warszawy w 1920 godu".

W odległości dwóch kilometrów na zachód od miasta rozpościera się na wzgórzach duży las Borówka, którego ściana wschodnia biegnie od folwarku Skowroniszki po Nowiny koło Ostrowli, gdzie bór ten łączy się z lasami przy szosie grodzieńskiej. Na południowym zachodzie od miasta, nad dolnym biegiem Lidziei i na Narwią rozciągają się moczary zwane Wielkiem Błotem.

Lida liczy zgórą 13000 mieszkańców. Polska ludność miasta przejawiała wówczas na każdym kroku swe przywiązanie do wojska polskiego. W owym czasie Rosjanie zanieśli do miasta cholerę!

BÓJ POD DUBROWEM.

Rankiem dnia 28 września 1920 roku 1-a dywizja piechoty legjonów znajdowała się już w pobliżu Lidy. III brygada ppłk. Popowicza w sile szwadronu strzelców konnych, czterech bataljonów piechoty z trzema baterjami artylerji polowej i baterją dział ciężkich szła od godziny 6-ej gościńcem przez Wielkie Sioło, karczmę Piwonja, by uderzyć od północy na miasto; jeden jej bataljon (II/41-go p. p.) został skierowany na Krupę. Za brygadą postępował dowódca dywizji, płk. Dąb-Biernacki, mając przy sobie jako odwód dwa bataljony 41-go pułku piechoty z dwiema baterjami artylerji.

Tymczasem I brygada płk. Knolla-Kownackiego w sile sześciu bataljonów piechoty i czterech bateryj dział polowych wykonywała swój manewr oskrzydlający do obszaru Obmanicze-Dubrowo. Ubezpieczająca 1-ą dywizję od wschodu 4-a brygada jazdy rozbiła oddział 33-ej kubańskiej brygady pod Skowrodami, lecz walka ta opóźniła marsz jazdy.

W straży przedniej I brygady piechoty szedł 1-y pułk piechoty legjonów. Już koło godziny 6-ej kolumna pułku przecięła tor kolejowy z Lidy do Wilna, niszcząc go gruntownie; poprzecinano także na dużej przestrzeni druty telegraficzne i telefoniczne. Po przejściu kolumny przez Obmanicze i wysadzeniu toru kolejowego z Lidy na Mołodeczno, koło godziny 10 m. 30 dowódca szwadronu zwiadowców konnych, dojeżdżając do Dubrowa, spostrzegł tabory rosyjskie, uciekające z Lidy gościńcem na Lipniszki. Szwadron natychmiast objechał wieś od wschodu, odcinając część taborów i wzniecając wśród nich popłoch. Jednocześnie, idąca na czole 10-a kompanja ppor. Burczaka, wpadła do wsi od północy, otwierając ogień wzdłuż kolumny taborów. W ręce pułku wpadły 2 karabiny maszynowe, 60 wozów naładowanych żywnością i kilkunastu jeńców.

Gdy bezpośrednio po zajęciu wsi wkraczała do niej kolumna III bataljonu, z lasu, leżącego na wschód od Dubrowa, ukazało się

kilka szwadronów kawalerji rosyjskiej, które rozwinęły się szybko w ławę i galopem popędziły przez pola na rozsypaną tuż przed wsią tyraljerę kompanji ppor. Burczaka. Na pomoc 10-ej kompanji pośpieszyła 11-a kompanja por. Hercoga. Nim jeźdźcy przeciwnika dojechali na odległość 500 kroków — pracowały już wszystkie karabiny maszynowe obu kompanij. Szarża rosyjska załamała się w skutecznym ogniu. Kawalerja zawróciła w nieładzie i wpadła w zarośla na południe od wsi, pozostawiając na polu kilkunastu zabitych i rannych. Przeciwnik jednak chciał widocznie powstrzymać kolumnę pułku, bo wkrótce kawalerja jego ukazała się od strony wsi Nieciecz i zlazłszy z koni, obsadziła wzgórza na wschód od Dubrowa, ostrzeliwając kolumnę pułku.

Ponieważ od zachodu pojawiły się grupy piechoty rosyjskiej, obecny przy straży przedniej płk. Knoll-Kownacki polecił kpt. Pakoszowi rozwinąć cały III bataljon. Kompanje 9-a i 12-a pod dowództwem ppor. Piękosia przedłużyły, prawe skrzydło, podczas gdy 11-a kompanja przyjęła front na wschód. Lecz okazało się zaraz, że to jedynie luźne oddziały i tabory przeciwnika, starające się wymknąć z osaczenia. Schwytano znów gromadę jeńców.

Z rozkazu dowódcy pułku 11-a kompanja uderzyła na spieszoną kawalerję na wschód od Dubrowa. Po spędzeniu jej kompanja natknęła się na kolumnę piechoty, którą rozproszyła napadem, przyprowadzając 200 jeńców. Tłumna ucieczka Rosjan z Lidy dowodziła, że 6-y pułk rozpoczął już natarcie na miasto od północy. Wobec tego ppłk. Kruszewski rozkazał mjr. Pakoszowi przystąpić do natarcia przez Mielki na Szejbaki, kierując jednocześnie II bataljon z 4-ą kompanją k. m. gościńcem na Lidę. I bataljon miał postępować w charakterze odwodu dowódcy pułku za III bataljonem. 5-y pułk z rozkazu płk. Knolla-Kownackiego obsadził jednym bataljonem Dubrowo i Nieciecz do nadejścia 4-ej brygady jazdy, reszta 5-go pułku pomaszerowała wzdłuż toru kolejowego z Mołodeczna na Lidę.

BÓJ SPOTKANIOWY POD CEGIELNIĄ MIELKI.

Walka pod Dubrowem zakończyła się koło godziny 11-ej. W kwadrans później III bataljon mjr. Pakosza z 5-ą baterją 1-go pułku artylerji polowej legjonów ruszył drogą polną przez Eskowce na Mielki z zadaniem odcięcia wrogowi odwrotu szosą na Nowogródek. Za III bataljonem poszedł I bataljon por. Hochfelda z plutonem 6-ej baterji, przy bataljonie tym znajdował się dowódca pułku.

Wkrótce straż przednia bataljonu, którą tworzyła 9-a kompanja ppor. Pawlika, zbliżyła się drogą leśna do cegielni Mielki. Nagle ubezpieczenia jej ujrzały przed sobą wielką kolumnę piechoty i taborów nieprzyjaciela, która cofała się z Lidy lasami, omijając Dubrowo.

Ppor. Pawlik natychmiast zawinął cicho 9-ą kompanję pod osłoną krzaków, wysuwając 4 karabiny maszynowe na skraj lasu, skąd miały one świetny ostrzał odkrytej równiny, którą właśnie przebywała kolumna rosyjska. Na meldunek ppor. Pawlika mjr. Pakosz wzmocnił straż przednią kompanjami 10-ą i 12-ą, które rozwinęły się szybko na lewo od 9-ej, na prawo zaś rozsypała się 3-a kompanja oddana mjr. Pakoszowi przez dowódcę pułku. Podczas tego kolumna przeciwnika, nie spodziewając się zasadzki, podeszła na 100 kroków od kompanji ppor. Pawlika. Przyjęta nagłym i potężnym ogniem czterech kompanij zmieszała się odrazu, tracąc wielu rannych i zabitych. Większość Rosjan rzuciła się do ucieczki we wszystkich kierunkach, nie dając się opanować swym dowódcom, którzy także potracili głowy; część jednak zaczęła bronić się rozpaczliwie, zwłaszcza ci co byli na końcu kolumny. W walce tej został ciężko ranny ppor. Klepacki Michał z 3-ej kompanji. Gdy po kilkunastu minutach kompanje polskie rzuciły się do szturmu, Rosjanie porzucili broń, poddając się prawie w całości. Wzięto znów koło 1000 jeńców, w tem 50 oficerów, 4 działa, 13 karabinów maszynowych, wielki tabor, liczący około 2000 podwód z różnemi materjałami wojskowemi.

Odbito przytem klkudziesięciu jeńców z naszego 4-go pułku strzelców podhalańskich, którzy dostali się do niewoli pod Komatowem.

Przy pokonanej kolumnie wroga znajdował się sztab 56-ej dywizji strzelców sowieckich. Sztab ten bądź wyginął pod ogniem, bądź dostał się do niewoli, tylko 2 oficerów zbiegło, a szef sztabu, widząc klęskę, zastrzelił się [1]).

Przy jeńcach i zdobytym taborze, składającym się przeważnie z podwód cywilnych, pozostała 2-a kompanja. Bataljony III i I podążyły dalej nad Lidzieję.

[1]) Początkowo sądzono, że zastrzelił się dowódca 3-ej armji sowieckiej — tak twierdzili jeńcy; jednak Łazarewicz odjechał z Lidy wcześniej. Lisowskij, w cytowanej poprzednio pracy podaje, że szef sztabu 56-ej dywizji został wpędzony w bagna i tam rozstrzelany, lecz nie odpowiada to rzeczywistości (relacja kapitana Pawlika i dziennik 1-go pułku piechoty legjonów).

Zaraz po boju pod Mielkami dowódca 1-go pułku wysłał do dowódcy I brygady następujący meldunek:

„*Mielki dn. 28/IX.20 r. g. 13 m. 30.*

„Pod Mielkami (cegielnia) straż przednia III/1. p. p. L. natknęła się na kolumnę nieprz. Kolumnę tę rozbito. Wzięto około 1000 jeńców, w tym sztab 56 Dywizji — dużą ilość wozów z zaprzęgiem i ładunkiem. Straty nieprz. duże — kilkudziesięciu rannych i zabitych".

ZAJĘCIE LIDY.

Jednocześnie z manewrem siły głównej 1-go pułku na Szejbaki rozpoczął działanie II bataljon. Kapitan Wenda już podczas walki pod Dubrowem z rozkazu dowódcy pułku wyminął tę wieś od zachodu i wysunął swój bataljon wraz z plutonem 6-ej baterji 1-go pułku artylerji polowej legjonów pod osłoną 4-ej kompanji karabinów maszynowych na gościniec ku Lidzie.

Kompanja 5-a rozwinęła się w lasku z północnej strony gościńca, 6-a kompanja utworzyła lewe skrzydło natarcia bataljonu z kierunkiem przez Nowosiołki na południowy most na Lidzie i w mieście na dworzec kolejowy. Kompanje 7-a i 8-a szły gościńcem, jako odwód dowódcy bataljonu. Na gościńcu straż przednia bataljonu rozproszyła tabor rosyjski. Wzięto nadto 3 działa ciężkie i 2 polowe, którym odciął drogę odwrotu III bataljon.

Gdy rozczłonkowany tak bataljon doszedł do Zarzecza, kapitan Wenda spostrzegł, że w starych koszarach [1]) na południu od gościńca zbiera się kawalerja rosyjska; robiła ona wrażenie przygotowywania się do ataku w kierunku gościńca. Kapitan Wenda skierował na nią ogień podporządkowanego mu plutonu artylerji, który natychmiast odprzodkował działa. Pod celnym i szybkim ogniem armatnim kawalerja rosyjska opuściła czemprędzej stare koszary, uchodząc bezładnie w kierunku południowo-wschodnim, na główną siłę pułku. II bataljon ruszył teraz raźnie na Lidę. Lewe jego skrzydło wzmocniła 8-a kompanja, posuwając się za 6-ą.

Tymczasem w Lidzie był już 6-y pułk piechoty legjonów majora Kozickiego Stanisława; wtargnąwszy do miasta o godzinie 11 po walce z nieliczną załogą, wzniecił popłoch w przejeżdżających właśnie przez Lidę taborach 3-ej armji sowieckiej. II bataljon 6-go pułku wysłał pluton zwiadowców konnych do lasu w kierunku Myta, obsadzając 8-ą kompanją gościniec z Nowinki i zabezpieczając się 7-ą kompanją od południa do czasu nadejścia 1-go

[1]) Lotnisko.

pułku. Pozostałe kompanje tego bataljonu zostały na wschodnim krańcu miasta przy nasypie toru; I bataljon 6-go pułku sta-

Szkic Nr. 79.

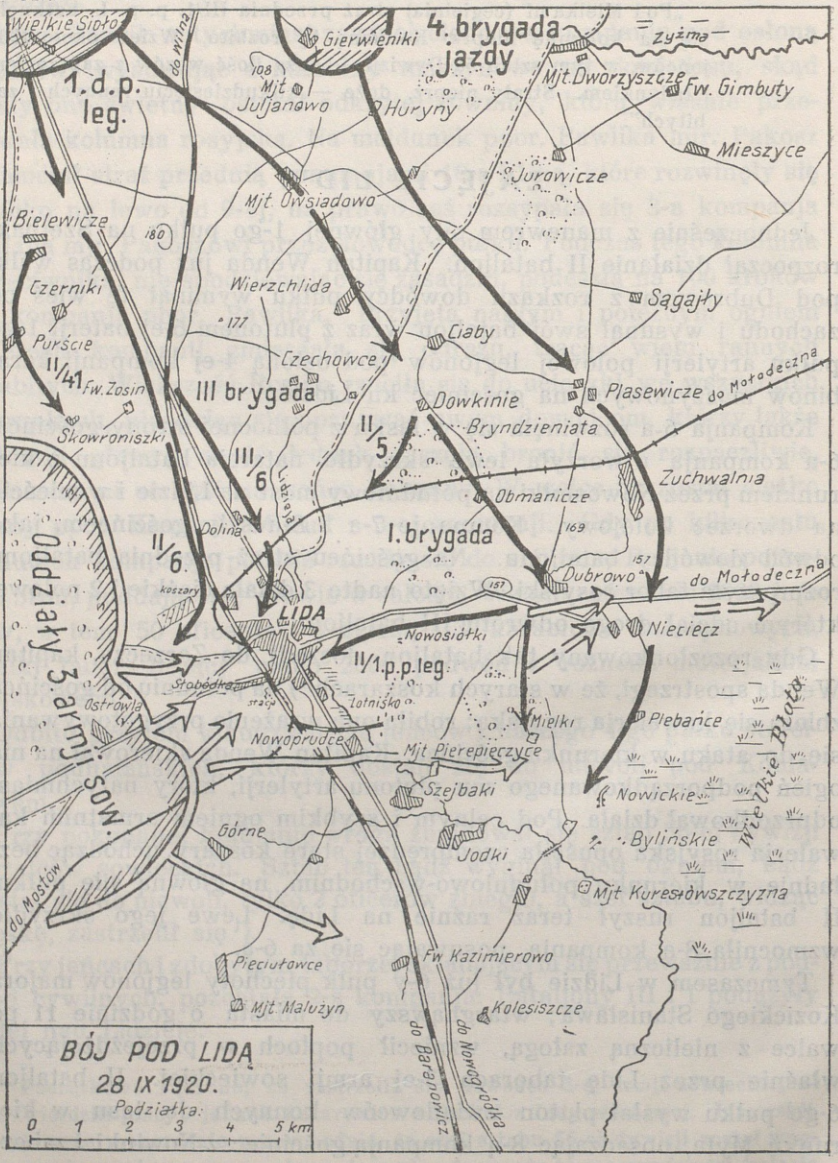

nął w rynku, zaś III bataljon zatrzymał mjr. Kozicki na północnym krańcu Lidy, gdzie ustawiły się 7-a i 9-a baterje 1-go p. a. p. leg.

II bataljon 1-go pułku przesuwał się więc bez przeszkód przez miasto w stronę przedmieścia Słobódki i dworca kolejowego, które miał opanować w myśl otrzymanego zadania. W tym samym czasie III bataljon 5-go pułku piechoty legjonów zajął Roślaki po walce z oddziałem saperów rosyjskich; II bataljon tego pułku obsadził wschodni brzeg Lidziei po obu stronach toru kolejowego na Mołodeczno, szukając łączności z 6-ym pułkiem.

Zdawało się, że manewr 1-ej dywizji był spóźniony.

W rzeczywistości jednak 1-a dywizja piechoty legjonów miała przed sobą całą 3-ą armię sowiecką, osaczoną i pozbawioną jedynie dowódcy. W momencie wkraczania do miasta oddziałów polskich uciekł z Lidy na zachód dowódca 56-ej dywizji strzelców sowieckich, który powiadomił dowódców nadchodzących dywizyj 5-ej, 2-ej, 6-ej, i 21-ej o groźnem położeniu armji. Dowódcy ci na wspólnej naradzie postanowili przebić się siłą przez Lidę. Na miasto miały bezwłocznie natrzeć 5-a i 56-a dywizje, ubezpieczone od północy przez 21-ą dywizję; dywizje 6-a i 2-a miały cofać się przez Pieciułowce i Olżewo, odrzucając polską jazdę,

Do działania tego przystąpiła odrazu 5-a dywizja, skupiona w tym czasie w lesie pod Ostrowlą.

BÓJ W MIEŚCIE.

Gdy około 12 godziny II bataljon 1-go pułku piechoty legjonów, posuwając się dwiema kolumnami, osiągnął południowozachodni kraniec miasta — z lasu od strony Ostrowy wybiegły potężne, porządnie uszykowane tyraljery Rosjan, rozwinięte po obu stronach szosy, a szczególnie silnie na południe od niej; za pierwszą linją wynurzały się następne, wreszcie odwody. Uprzedzony przez swych zwiadowców konnych dowódca II bataljonu 6-go pułku kapitan Sękara, przedłużył dwiema kompanjami obydwa skrzydła swej 8-ej kompanji przy gościńcu. Nieprzyjaciel przyjęty silnym ogniem początkowo zatrzymał się, wkrótce jednak, uzyskawszy przewagę, parł znów śmiało naprzód, obchodząc i spychając kompanje 6-go pułku. W tym momencie straż przednia II bataljonu mianowicie dwa plutony 5-ej kompanji ppor. Okulskiego przekroczyły tor kolejowy. Poderwane przez ppor. Galińskiego Michała rozsypały się już w silnym ogniu Rosjan, wyskoczyły naprzód, i obsadziwszy doły na przedpolu, na lewo od 5-ej kompanji 6-go, pułku, zatrzymały wraz z nią skutecznym ogniem tyraljerę rosyjską, która doszła już na odległość 300 kroków. Lecz dalej na lewo

przeciwnik, odrzuciwszy dwie kompanje 6-go pułku, posuwał się dalej, kierując swój wysiłek na Słobódkę.

Do przedmieścia tego dochodziła właśnie 6-a kompanja 1-go pułku pod dowództwem ppor. Sobolty. Kompanja rozwinęła się wśród domków przedmieścia, gdy nacierający tu wróg znajdował się na odległości szturmowej. Od czoła powstrzymały go karabiny maszynowe kompanji, lecz dalej na południe Rosjanie mogli manewrować swobodnie, gdyż mający obsadzić to skrzydło III bataljon 1-go pułku walczył w tym czasie pod Mielkami. Natarcie przeciwnika postępowało tak gwałtownie, że nie było czasu na zorganizowanie skutecznej obrony, każdy pluton 6-ej kompanji walczył oddzielnie. Niebawem położenie jej stało się krytyczne. Gdy na prawo wycofały się kompanje 6-go pułku, Rosjanie rzucili się do szturmu na Słobódkę, opanowując część zabudowań. 6-a kompanja w walce cofała się w stronę dworca kolejowego. Na pomoc jej kpt. Wenda rzucił 8-ą kompanję ppor. Broniewskiego. Starała się ona wznowić południowe skrzydło obrony, lecz trafiła właśnie na odwrót 6-ej kompanji, dostała się więc pod uderzenia z dwóch stron. Napadnięte kolejno plutony 8-ej kompanji, musiały torować sobie odwrót bagnetem. Obie kompanje, ogarnięte przeważającemi siłami wroga, wycofały się na tor kolejowy w okolicy dworca kolejowego, walcząc wśród zabudowań przedmieścia. Kompanje poniosły dotkliwe straty w zabitych i rannych. Do 8-ej kompanji przybiegł wówszas adjutant bataljonu, ppor. Szarski Bohdan; objąwszy dowództwo nad najbliższymi żołnierzami, poległ śmiercią walecznych w starciu wręcz. Natarcie Rosjan nie ustawało. Na dworcu kolejowym bronił się dzielnie pluton ppor. Bojanowskiego z 6-ej kompanji. 8-a kompanja, naciskana coraz silniej, utrzymywała się jedynie przeciwuderzeniami. Natężenie ognia ze strony wroga stale wzrastało, przesuwał on coraz większe siły w stronę szosy nowogrodzkiej. Tor kolejowy obsadziły także kompanie 6-go pułku, uporządkowane przez kpt. Sękarę, który nadto rzucił przydzieloną mu przez mjr. Kozickiego 4-ą kompanię 6-go pułku do przeciwuderzenia na nieprzyjaciela pod Słobódką od północy.

Cios ten wzmocnił kpt. Wenda częścią kompanji 5-ej pod dowództwem ppor. Galińskiego oraz 7-ą kompanją ppor. Żabskiego ze swego odwodu, przesuniętą na prawe skrzydło 8-ej kompanji 1-go pułku. Pluton 6-ej baterji podjechał do toru kolejowego, strzelając ogniem nawprost.

Do natarcia na Słobódkę poszły także kompanje II bataljonu 6-go pułku, a od południa 8-a kompanja 1-go pułku.

Kompanja 7-a i plutony 5-ej opanowały wkrótce skraj domów na zachód od toru, wykorzystując ruch 4-ej kompanji 6-go pułku w stronę wzgórza 163, lecz bezpośrednio potem zostały napadnięte przez nowe siły przeciwnika od strony lasu. 8-a kompanja 1-go pułku odrzuciła Rosjan ze skrzydła 6-ej kompanji i wtargnęła do Słobódki, gdzie wśród zabudowań rozpaliła się zacięta z obu stron walka.

Koło godziny 12 m. 10 natarcie wroga, jak później okazało się całej 5-ej dywizji strzelców sowieckich, doszła do najwyższego napięcia. Na północnem skrzydle Rosjanie zajęli koszary, w centrum zachodni kraniec miasta wśród krwawych zapasów przechodził z rąk do rąk; na lewo atak przeciwnika osiągnął Wismonty, skąd Rosjanie przystąpili do uderzenia na miasto od południa.

Zagrożone odcięciem 8-a i 6-a kompanje 1-go pułku odeszły na południowy skraj miasta i pod cmentarz przy szosie nowogrodzkiej, opuszczając dworzec kolejowy, w którym pozostał pluton ppor. Bojanowskiego z 6-ej kompanji, osaczony ze wszystkich stron przez Rosjan. Chcąc powstrzymać gwałtowny napór wroga na tyły obrońców, ppor. Orlik-Broniewski wykonał przeciwuderzenie dwoma plutonami 8-ej kompanji w kierunku Wismont; udaremnione ono zostało ogniem znacznych sił wroga, które gotowały się do szturmu z pod Wismont na cmentarz, podczas gdy silna kolumna rosyjska wkroczyła do wsi Szejbaki i Nowoprudce, przeprawiając się na wschodni brzeg Lidziei.

Odwrót lewego skrzydła z pod dworca kolejowego odsłonił broniące się na torze kompanje 6-go pułku doraźnie uporządkowane w toku walki. Gdy nadto udało się przeciwnikowi wcisnąć luką pomiędzy szosą a gościńcem na prawe ich skrzydło, zaatakowany z dwóch stron II bataljon 6-go pułku uległ ponownie, cofając się za tor kolejowy pod naciskiem silnej tyraljery wroga. Rosjanie dostali się teraz na tyły 5-ej i 7-ej kompanij 1-go pułku, wysuniętych na przedpole i związanych gorącą walką. Musiały one cofać się w niebywale trudnych warunkach. Plutony 5-ej kompanji, przyciśnięte do wysokiego płotu kolejowego a następnie do bagna na wschód od toru, przebijały się wręcz przez zastępujące im drogę oddziały piechoty rosyjskiej, wślad za kompanjami 6-go pułku, z któremi przemieszały się. Ciężko rannego, dzielnego sierżanta Latosińskiego trzeba było zostawić na polu ze strzaskanem biodrem [1]). Część 5-ej kompanji przeprawiła się przez grząskie bagno pod bliskim ogniem przeciwnika. 7-a kom-

[1]) Odbito go później, obecnie jest inwalidą.

panja starała się zagrodzić wejście w ulicę Suwalskiego Pułku, dokąd pędziła potężna tyraljera Rosjan, nie zważając na ogień. Na torze kolejowym u wylotu tej ulicy został ciężko ranny ppor. Żabski Modest, dowódca 7-ej kompanji, której dowództwo objął st. sierż. Noworyta Piotr.

Nastąpił bardzo groźny moment, bo wróg wdzierał się do Lidy z dwóch stron. Pomieszane z sobą oddziały dwóch bataljonów polskich cofały się w nieporządku w głąb miasta. Obaj dowódcy bataljonów nie mieli już odwodów, by wydrzeć przeciwnikowi inicjatywę.

Pluton 7-ej baterji wysunął się do toru kolejowego, bijąc wraz z plutonem 6-ej baterji kartaczami w fale wroga, 9-a baterja 1-go p. a. p. leg. ostrzeliwała dworzec kolejowy. Jeden granat rozerwał się w grupie cofających się naszych żołnierzy, zabijając i raniąc kilkunastu.

W tym przełomowym momencie przybiegła z Zarzecza do miasta, przysłana przez dowódcę dywizj 12-a kompanja ppor. Drotlewa z 5-go pułku. Kpt. Wenda rzucił ją do przeciwuderzenia na szosę grodzieńską, by zyskać czas na zorganizowanie przeciwnatarcia.

Jednocześnie w ulicy Suwalskiego Pułku zjawił się mjr. Kozicki, dowódca 6-go p. p. leg., który już skierował do przeciwnatarcia swoje odwody: III bataljon 6-go pułku przez koszary na północne skrzydło przeciwnika, I bataljon na szosę nowogrodzką. Ujrzawszy zachwiane centrum, osobiście poprowadził oddziały 5-ej i 7-ej kompanij pod dowództwem ppor. Galińskiego do przeciwuderzenia wzdłuż ulicy Suwalskiego Pułku, podczas gdy kpt. Sękara powiódł zebranych doraźnie swych żołnierzy. Drogę torował karabin maszynowy, wysunięty na czoło. W ten sposób oczyszczono ulicę Suwalskiego Pułku aż do toru. Po drodze ppor. Galiński napadł na Rosjan, przeprawiających się przez to samo bagno, przez które jego pluton cofał się przed chwilą; zaskoczeni tam zbliska ogniem ponieśli ciężkie straty. Na lewo, ulicą 3 maja nacierała energicznie 12-a kompanja 5-go pułku. Wkrótce oddziały polskie osiągnęły zpowrotem zachodni kraniec miasta, a nawiązując z sobą łączność nabierały znów pewności siebie. Rozpoczęło się ogólne przeciwnatarcie.

PRZECIWNATARCIE 1-go i 6-go PUŁKÓW.

Po opanowaniu położenia na zachodnim skraju miasta, koło godziny 13 rozpoczęło się ogólne przeciwnatarcie 1-go i 6-go pułków piechoty legjonów.

III bataljon 6-go pułku wyrzucił słaby oddział Rosjan z koszar i uderzył stąd dwiema kompanjami na skrzydło przeciwnika, spychając je na południe. Od miasta nacierały 5-a i 7-a kompanje 1-go

pułku, 12-a kompanja 5-go pułku oraz 4-a, 5-a i 8-a kompanje 6-go pułku, uporządkowane na linji toru kolejowego. Po gorącej walce zepchnięto energicznie oddziały sowieckie, pomieszane z sobą w poprzedniej walce ulicznej, aż pod Ostrowlę, przyczem 12-a kompanja 5-go pułku oraz 4-a kompanja 6-go pułku zapędziły się pod las, podczas gdy 5-a i 7-a kompanje 1-go pułku oczyszczały Słobódkę, przechodząc częściowo do odwodu dowódcy II bataljonu, obok młyna przy szosie grodzieńskiej.

Jednocześnie prawie z ruchem zaczepnym centrum przeszło do ataku południowe skrzydło. Skierowany przez majora Kozickiego na szosę nowogródzką I bataljon 6-go pułku (trzy kompanje) przybył na odcinek 6-ej i 8-ej kompanij 1-go pułku w chwili, gdy nieprzyjaciel przedzierał się na ich tyły przez bagna Lidziei, od południowego wschodu. Wobec tego w kierunku Mostowszczyzny rzucona została 2-a kompanja 6-go pułku. Pozostałe dwie kompanje I bataljonu 6-go pułku wsparły 8-ą i 6-ą kompanje 1-go pułku i z niemi ruszyły do przeciwnatarcia. Po zdobyciu Wismont 6-a kompanja 1-go pułku po dwukrotnem natarciu odebrała dworzec kolejowy, oswobodzając oblężony tam pluton ppor. Bojanowskiego. W pościgu za wrogiem 6-a i 8-a kompanje oczyściły południową część Słobódki, biorąc wielu jeńców [1]). 6-a kompanja obsadziła teraz odcinek na południowy wschód od dworca kolejowego, sięgając lewem skrzydłem po tor kolejowy na Mosty. Kompanję 8-ą ściągnął kpt. Wenda do odwodu. Nieprzyjaciel wycofał się na wyniosłości w stronie wsi Dolina, skąd z odległości 350 kroków ostrzeliwał polskie stanowiska.

Wkrótce jednak Rosjanie zaczęli uchodzić na południowy zachód. W tym bowiem czasie t. j. około godziny 14 doszła do Lidziei główna siła 1-go pułku piechoty legjonów. Po rozbiciu kolumny rosyjskiej pod Mielkami III bataljon posuwał się przez pola w kierunku wsi Szejbaki, mając w pierwszej linji, w tyraljerce kompanje 9-ą, 10-ą i 12-ą. Prawe skrzydło ubezpieczała 3-a kompanja, posuwając się na lotnisko, kompanje 1-a i 11-a postępowały w odwodzie. Gdy tyraljery III bataljonu weszły na wyniosłość nad brzegiem Lidziei—szosą na Nowogródek cofała się kolumna kawalerji i piechoty rosyjskiej. Wnet rozpaliła się tam potężna strzelanina przez rzekę. 5-a baterja 1-go p. a. p. zajęła szybko stanowisko, strzelając na Szejbaki i szosę, na której zaskoczony przeciwnik usiłował bronić się. Niebawem 12-a kompanja ppor. Zawadzkiego skoczyła naprzód i przeprawiwszy się przez bagnistą rzekę — wtargnęła do północnej części Szejbaków, wzniecając popłoch

[1]) 6-a kompanja — 84 jeńców (meldunek kompanji).

wśród Rosjan. Pod osłoną ognia 10-ej kompanji ppor. Burczaka przeprawiły się zkolei kompanje 9-a i 11-a i wspólnem natarciem opanowały wieś, łamiąc opór Rosjan, którzy w nieładzie umknęli na południe. W Szejbakach wzięto znów gromadę jeńców. W bagnach Lidziei utonęło wielu Rosjan i ugrzęzła część ich taboru. Rosjanie ponieśli nadto dotkliwe straty w zabitych i rannych. Nieprzyjaciel uchodził tak szybko na południe, że niebawem stracono z nim styczność.

Szejbaki obsadziły kompanje 9-a i 11-a, kompanja 10-a pozostała na wschodnim brzegu rzeki, jako osłona baterji.

Pluton ppor. Pawlika z 9-ej kompanji, wysłany w stronę toru kolejowego zaatakował po drodze tabor rosyjski, który rozbił, zdobywając 2 karabiny maszynowe, jeńców i kilkadziesiąt wozów.

Tymczasem maszerująca na prawo 3-a kompanja spędziła z koszar oddział rosyjski, walczący tam z 2-ą kompanją 6-go pułku, następnie w pościgu za wrogiem przebrnęła Lidzieję i w natarciu na Nowoprudce wzięła 2 karabiny maszynowe i około 100 jeńców.

Po nawiązaniu łączności z II bataljonem 1-go pułku, ppłk. Kruszewski odszedł z I bataljonem do miasta. III bataljon pozostał w Szejbakach do godziny 17, o której został zluzowany przez oddziały 4-ej brygady jazdy, poczem podążył także do Lidy.

POWTÓRNE NATARCIE ROSJAN NA LIDĘ.

Okazało się, że w południe nacierała na Lidę cała 5-a dywizja strzelców sowieckich.

Około godziny 16 pod Lidą ustaliło się następujące położenie: prawe skrzydło od koszar po szosę grodzieńską obsadzał 6-y p. p. leg., ugrupowany w głąb. Odcinek od szosy do rozgałęzienia torów kolejowych trzymała 6-a kompanja 1-go p. p. leg., mając za sobą 2-ą kompanję 6-go pułku na dworcu kolejowym. 5-a, 7-a i 8-a kompanje tworzyły odwód II bataljonu kpt. Wendy w młynie przy szosie. Na południe od 6-ej kompanji zajęły stanowiska z rozkazu ppułk. Kruszewskiego kompanje 1-a i 2-a, łącząc do III bataljonu w Szejbakach. W odwodzie ppułk. Kruszewskiego stanęły kompanje 3-a i 4-a przy ulicy Dworcowy Zaułek.

5-y pułk wszedł do miasta, dokąd maszerowały także z Krupy dwa bataljony 41-go pułku.

W tem położeniu dowódca 1-go pułku otrzymał rozkaz zluzowania 6-go pułku przy szosie, gdzie miał skupić się 1-y pułk do ataku dwiema kolumnami na zachód; dowódca 6-go pułku miał zgromadzić w tym celu bataljony 6-go pułku w koszarach. Do-

wódca 1-ej dywizji, płk. Dąb-Biernacki, postanowił bowiem przejść do energicznego natarcia na Myto, na które od zachodu powinna nacierać 1-a dywizja litewsko-białoruska. Odwód dowódcy dywizji miały utworzyć 5-y pułk piechoty legjonów i 41-y pułk piechoty.

Tymczasem już o godzinie 16 m. 30 nieprzyjaciel rozwinął się pod osłoną lasu i przystąpił ponownie do natarcia na miasto, uderzając na koszary od leśniczówki Borówka i wzdłuż szosy grodzieńskiej. Silna tyraljera rosyjska ukazała się na przedpolu 6-ej kompanji 1-go pułku. Przeciwnik jednak dotarł w pierwszym impecie tylko na odległość 400 kroków od polskich stanowisk. Na całej linji rozległa się silna strzelanina, w której wzięła udział artylerja. Przyjęci silnym i skutecznym ogniem pewnej już siebie i okopanej piechoty polskiej, jej licznych karabinów maszynowych oraz 5-ej i 6-ej bateryj 1-go p. a. p. leg. Rosjanie zalegli na przedpolu, a niezadługo poczęli ustępować na zachód i południe. W toku tej walki kpt. Wenda rzucił 7-ą kompanję na północ od szosy, w lukę pomiędzy kompanjami 6-go pułku. Obok 7-ej kompanji zajął stanowisko także pluton 5-ej kompanji.

NOCNY BÓJ POD LIDĄ.

Wieczorem do miasta wkroczył III bataljon 1-go pułku. Nastąpiło teraz nowe przegrupowanie oddziałów. 1-y pułk zluzował kompanje 6-go pułku przy szosie. W ten sposób 6-y pułk zgrupował się w okolicy koszar, zajmując odcinek po drogę z Lidy na leśniczówkę Borówka. Na południe od tej drogi obsadził odcinek 1-y pułk, mając w pierwszej linji od prawego skrzydła kolejno: pluton 5-ej, kompanje 7-ą, 1-ą i 2-ą, 6-ą, oraz 10-ą i 9-ą na lewem skrzydle pod Wismontami. Pozostałe kompanje tworzyły odwód dowódcy pułku, lecz wkrótce kompanje 11-a i 12-a odeszły do odwodu dowódcy dywizji wraz z dwiema kompanjami 5-go pułku, który ubezpieczył Lidę od wschodu. W okolicy cmentarza, dworca kolejowego i w mieście ustawiły się baterje 1-go p. a. p. Koło godziny 24 odcinek od szosy do Wismont przejęły dwa bataljony 5-go p. p. leg. wobec tego większość 1-go pułku znalazła się w odwodzie. Nieprzyjaciel nie napierał, okopał się jednak w odległości 600 kroków, wciąż więc trwała wymiana ognia[1]), lecz na prawem skrzydle dywizji wzmogła się walka. Nieprzyjaciel zaatakował gwałtownie odcinek 6-go pułku pod koszarami wojskowemi, ostrzeliwując je ogniem działowym.

[1]) Meld. syt. dowódcy 1-go pułku z 29.IX 1920 godzina 1-a w nocy.

Nadto do Lidy przybyli żołnierze 41-go pułku, zawiadamiając o porażce II bataljonu tego pułku na drodze z Krupy. Gdy ppułk. Kruszewski dowiedział się o oskrzydlaniu Lidy od północy, samorzutnie skierował tam 3-ą i 4-ą kompanje ze swego obwodu. Kompanje te obsadziły odcinek na prawem skrzydle III bataljonu 6-go pułku frontem ku północy, sięgając na prawo do toru kolejowego. Wkrótce kompanje te zostały ogarnięte silnem natarciem Rosjan od północy na koszary. Ppor. Nowicki, dowódca półbataljonu, obronił swe stanowiska, rzucając kompanje kilka razy do przeciwuderzeń. Koło godziny 23 płk. Dąb-Biernacki, obawiając się o los taborów, które w tym czasie nadciągały do miasta, rozkazał wykonać przeciwnatarcie w kierunku Zaksanki. Wzięły w nim udział obok I bataljonu 6-go pułku także 3-a i 4-a kompanje 1-go pułku, kompanje te po walce w stronę opanowały okopy rosyjskie przy torze kolejowym do Wilna, biorąc w nich 140 jeńców i 2 karobiny maszynowe Levisa.

Na prawo nacierały kompanje 6-go pułku. Nieprzyjaciel, starający się przebić tędy na wschód, został osaczony, gdyż jednocześnie od północy ostrzelała go obsługa taborów dywizyjnych, a od wschodu kompanja 5-go pułku.

Pozostawiony poprzednio w Wierzchlidzie pluton pchor. Kobyańskiego wziął także udział w walce, zagarniając wielu jeńców.

W nocy z 28 na 29 września dowódca 1-go pułku powiadomił płk. Knolla-Kownackiego o boju następującym meldunkiem:

„Lida, dn. 29.IX.20 g. 1.00

1. Patrole własne stwierdziły na przedpolu nieprzyjaciela okopanego w odległości 600 ×.

Na szosie grodzieńskiej zauważono wzmożony ruch, z czego wnioskować można akcję nieprz.

W ataku nieprz. o godz. 11-tej na 6 p. p. Leg., który został częściowo wyparty z koszar, brały udział w kontrataku duże kompanje, przyczem wzięły 140 jeńców. Nieprz. odrzucono.

W akcji dnia dzisiejszego wzięto 1800 jeńców, w tym 50 ofic.; ranny w bitwie D-ca 3 armji zastrzelił się.

Straty własne: ppor. Szarski Bogdan zabity, — ranni ppor. Żabski Modest i ppor. Klepacki Michał, szereg. 14 zabitych (3-ch od własnej art.) 30 rannych.

Nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty w rannych i zabitych.

Zdobycz: 10 armat, w tym 3 ciężkie, około 100 wezów tab, Dział nie zabrano z powodu braku koni.

2 W myśl rozkazu D-two 1 Dyw. (ustny) do rezerwy dyw. dwie komp. III/1 p. p. Leg. i 3 k. k. m. Kompanje stoją pod kościołem. Dwie komp. II/1 p. p. Leg. i dwie III/1 p. p. Leg. dotychczas nie zostały zluzowane przez 5 p. p. Leg.

W dzisiejszej akcji odznaczył się ppor. Orlik Broniewski — sześć razy kontratakował nieprzyjaciela."

Walka ucichła dopiero nad ranem. Wysłane na przedpole o świcie dnia 29 września patrole 6-go pułku spotkały w lesie pod Borówką oddziały 21-ej dywizji strzelców, zagarniając wielu Rosjan do niewoli. Niezadługo 6-mu pułkowi poddała się dywizja 21-a dywizja strzelców w ilości kilku tysięcy żołnierzy, którzy, widząc, bezowocność dalszej walki, wyrznęli swych komisarzów.

Patrole 1-go pułku, przeprowadzające zwiady na predpolu, przyprowadzały także gromady jeńców. Nawiązano łączność z 2-ą brygadą jazdy nadciągającą od strony Myta.[1])

W południe do Lidy przybył samochodem od strony Myta Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski, nie zważając na kręcące się jeszcze w okolicy liczne oddziały Rosjan. Z Naczelnym Wodzem przyjechał także gen. Śmigły Rydz, dowódca 2-ej armji. O godzinie 15 Marszałek Piłsudski odwiedził bataljony 1-go pułku na kwaterach w Lidzie, rozmawiając z żołnierzami, którym „dziękował“ za zwycięstwo, lecz zapowiedział nowy wysiłek. Obecność uwielbionego Komedanta i Jego radość podniosła strudzone szeregi na nogi. Rozległy się tony pieśni „My, pierwsza brygada“ — bój pod Lidą stał się przeszłością. Pułki przygotowywały się pilnie do odmarszu.

WYNIKI BOJU POD LIDĄ.

Bój pod Lidą skończył się klęską 3-ej armji sowieckiej, która stosunkowo najmniej ucierpiała w bitwie warszawskiej, miała przeto zacząć drugą ofensywę Rosjan. Zupełnej zagłady uniknęła ona jedynie przez szybki odwrót, gdyż opóźniona i zmęczona 4-a brygada jazdy zbyt słabo obsadziła przejścia przez bagna pod Pieciułowcami[2]) i Minojtami. Resztki armji sowieckiej umknęły w stronę Mołodeczna.

Straty 1-go pułku piechoty legjonów pod Lidą wyniosły: 1 oficer (ppor. Szarski Bohdan) i 14 szeregowych poległo, 2 oficerów (ppor. Żabski Modest i ppor. Klepacki Michał) oraz 41 szeregowych odniosło rany.

Zdobyczą 1-go pułku stało się 9 dział, w tem 3 ciężkie, 21 karabików maszynowych, 1894 jeńców, w tem 51 oficerów, 2150 wozów, szpital polowy 3-ej armji sowieckiej.

---

[1]) Meldunek dowódcy 1-go p. p. leg. z 29.IX 1920 godz. 8.

[2]) Pod wsią Bogdzie poddał się szwadronowi 16-go pułku ułanów pułk 56-ej dywizji, lecz szwadron ten był za słaby aby utrzymać przejście.

ZAMKNIĘCIE.

Manewr grupy skrzydłowej 2-ej armji był bardzo ryzykowny, a więc śmiały. Dlatego też całe działanie znamionuje ogromna rzutkość i nieodchylanie się od raz powziętego planu, tak dowódców jak i szeregowi,

1-a dywizja piechoty legjonów, spełniając wolę Naczelnego Wodza, szuka nieprzyjaciela, by go pobić. Na spotkanego napada bez wahania, nie licząc się z położeniem, bez względu na siły wroga i zmęczenie własne. Jej żołnierz wie, że w tem leży nietylko jego przewaga, ale i zadanie. Chęć boju pomnaża jego siły. Tak było pod Sejnami i Raduniem, tak stało się pod Lidą. Przejawiło się to w najdrobniejszych oddziałach podczas tego znojnego, lecz pięknego dziatania.

Bezzwłocznie po boju pod Sejnami 1-a dywizja piechoty legjonów robi w przeciągu 5 dni 176 kilometrów marszami bojowemi Po drodze walczy, odrzuca nieprzyjaciela, mając wciąż przed sobą cel nakazany — Lidę. Ostatnie marsze nocą z 27 na 28 września, a następnie na Lidę wyniosły 45 kilometrów. Bezpośredniem ich zakończeniem była bitwa, dwunastogodzinne boje z wielką przewagą wroga. Trzeba było zwyciężyć lub zginąć, gdyż nie było drogi odwrotu.

Samo jednak pojawienie się oddziałów polskich na tyłach wroga, którego prześcignięto, było już połową zwycięstwa; przeciwnik szukał drogi ucieczki, wyolbrzymiając polskie siły, pojawiające się zewsząd nieoczekiwanie. Zaciętość Rosjan w natarciu pod Lidą spowodowana była nie zapałem a przewagą ich liczebną. Lecz każda z dywizyj sowieckich myślała tylko o sobie — wynikiem tego była ogólna klęska 3-ej armji sowieckiej, której resztki przemknęły się poza Wielkiem Błotem przez Dokudowo na Mołodeczno.

Wręcz przeciwnie było z naszej strony. Najmniejsza jednostka bojowa przesiąknięta została duchem wyprawy: inicjatywą i samodzielnością. W Pałaszkach 1-a kompanja w boju wręcz bierze o wiele więcej jeńców, niż sama liczy bagnetów. W Lidzie pojedyńcze plutony porywają przykładem sąsiednie, lub walczą równie dzielnie w osamotnieniu. O godzinie 13 pomieszane, wyczerpane ostatecznie i cofające się oddziały polskie zdolne są jeszcze do zwrotu zaczepnego i wytrwania aż do nadejścia odwodów.

Przełomowe momenty boju pod miastem, podobnie jak w Białymstoku, są żywym przykładem znaczenia siły moralnej wojska: decyduje nie ilość walczących, nie zasób technicznych środków walki, nie siły fizyczne wreszcie, a duch wojska. Rosjanie załamują się moralnie w chwili uzyskania przewagi nad polskiemi

bataljonami pierwszego rzutu, z czego korzystają natychmiast niezachwiane ogólnie pod tym względem oddziały polskie.

W samym boju brakło z polskiej strony czasami współdziałania ognia i ruchu. Wydatnie pomógł ogień karabinów maszynowych i działowy w natarciach pod Dubrowem i Mielkami. Natomiast pod Lidą karabiny maszynowe przeważnie były odsyłane zawcześnie wtył w obawie ich utraty. Wskutek tego ogień oddziałów broniących się słabł w najbardziej zagrożonych miejscach w chwilach najgorętszych, choć II bataljon posiadał zgórą 30 karabinów maszynowych. Za mało miał natomiast dział. Ogólnie zwycięstwo pod Lidą osiągnięto tęgim wysiłkiem nóg i rzetelną pracą oręża, spełniających powziętą raz i niezachwianą decyzję.

Pod Lidą 1-a dywizja zdobyła 9530 jeńców, 29 dział, 56 karabinów maszynowych i wiele materjału wojennego, tracąc 2 oficerów, 56 szeregowych poległych, 6 oficerów i 227 szeregowych rannych[1]).

Zestawienie strat zdobyczy i marszów.

	Zabici			Ranni			Zaginieni			
	ofic.	podof.	leg.	ofic.	podof.	leg.	leg.	Jeńców	K. M.	Dzia
Kuźnica .	—	—	—	1	1	8	—	1170	25	2
Staworowo	—	—	—	—	—	4	5	335	10	—
Sejny . .	2	2	5	—	—	21	—	130	3	—
Korgowdy .	—	—	—	—	1	1	—	230	1	—
Lida . . .	1	1	13	2	4	37	—	1894	21	9
Razem:	3	3	18	3	6	71	5	3759	60	11

Marsze wyniosły ogółem 450 kilometrów.

Komunikaty prasowe Sztabu Generalnego o boju pod Lidą:

z 29 września 1920 r. (dodatkowy)

„W bitwach w dniu 28 b. m. pod Lidą i Papiernią dwie nasze dywizje wzięły 12 tysięcy jeńców i 50 dział".

z 30 września 1920 roku.

„Po rozbiciu wojsk sowieckich, skoncentrowanych w rejonie Lidy, wojska nasze kontynuują forsowny pościg w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel cofa się w panicznym nieładzie, natrafiając ze wszystkich stron na oskrzydlające uderzenia naszych oddziałów...

...Jeńcy i trofea, o których wspomina dodatkowy komunikat Sztabu Generalnego z dnia 29 b. m. (12 tysięcy jeńców i 50 dział) były zdobyte przez 1-szą dywizję Legjonów i 1-szą dywizję lit. - biał.".

[1]) Z pracy płk. Kozickiego „Bój pod Lidą".

LEGJONIŚCI

ROZDZIAŁ X.

OSTATNI POŚCIG.

Boje „grupy Mir". Zawieszenie broni.

BOJE GRUPY MIR.

POWSTANIE I ZADANIE GRUPY.

PO PRZYBYCIU dnia 29 września do Lidy, „by wydusić z oddziałów resztkę energji[1]), Naczelny Wódz nakazał ogólny pościg „bez względu na zmęczenie" za uchodzącym najeźdzcą, by go otoczyć i zniszczyć. Wedle posiadanych wiadomości główne siły armij nieprzyjacielskich skierowały się między Nowogródek a Baranowicze.

Rozkaz operacyjny gen. Śmigłego-Rydza z 29 września brzmiał:

„Cała grupa pościgowa ściga do upadłego ostatnim wysiłkiem, bez względu na zmęczenie. Należy sobie uświadomić, że od szybkości tego pościgu zależy nietylko możność wyzyskania zwycięstwa ale los całej wojny. W razie odniesienia spodziewanego skutku, wpłynie bezwzględnie zwycięstwo nasze na tok rokowań pokojowych w Rydze. Ufam i polegam na dowódcach dywizyj piechoty i brygad jazdy, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby nie zawieść zaufania, pokładanego w nich przez Naczelnego Wodza i dowódcę armji".

W tym celu z 1-ej dywizji piechoty legjonów, 2-ej i 4-ej brygad jazdy została utworzona grupa „Mir" pod dowództwem pułkownika Dęba-Biernackiego Stefana.

Dywizja górska miała tworzyć prawe skrzydło, ścigając przez Nowojelnię. Odwodem grupy pościgowej miała być 2-a dywizja piechoty legjonów, skierowana przez Różankę na Sielec. 1-a dy-

[1]) Rozmowa juzowa ppłk. Piskora z ppułk. Kutrzebą w nocy z dn. 28 na 29 września.

wizja litewsko - białoruska i 3-a dywizja piechoty legjonów miały ubezpieczyć pościg od strony Wilna i Mołodeczna. Do Grodna przybywały 4-a dywizja piechoty i 3-a brygada jazdy. Litwinów obserwowała dywizja ochotnicza z okolicy Porzecza; 4-a armja przekroczyła rzekę Szczarę, ruszając do natarcia na Baranowicze.

Zadanie „grupy Mir" wyjaśnił następujący rozkaz płk. Knolla-Kownackiego [1]).

„...III. Dowództwo 1 dyw. p. Leg. otrzymało rozkaz od Naczelnego Wodza prowadzić pościg choćby ostatnim wysiłkiem...

IV. „Grupa Mir" wyznaczyła dla poszczególnych oddziałów następujące osie marszu:

4 bryg. jazdy przez Sielec — Uhły — Zdanowicze — Basin — Ławryszewo i dalej wzdłuż Niemna na Stołpce. 2-ga bryg. jazdy przez Bielice — Izwa — Sulatycze — Szczorse i dalej wzdłuż Niemna na Stołpce.

1 dyw. p. Leg. Sielec — Nowiny — Mukunicze — Nowogródek — Korelicze — Turzec — Mir — Stołpce. Brygady jazdy mają za zadanie szybkie opanowanie przeprawy pod m. Stołpce, następnie obsadzenie wschodniego brzegu z frontem południowo - zachodnim w kierunku na Baranowicze, skąd nieprzyjaciel prawdopodobnie będzie się wycofywał. Muszą one trzymać się na tych pozycjach aż do nadejścia 1 dyw. p. Leg.

V. Wynik akcji jest zupełnie zależny od czasu marszu w nakazany rejon. Oddziały wszelkiemi siłami dążyć mają do wyznaczonych im rejonów.

VI. Oddziały maszerują marszem forsownym 1 bryg. p. Leg., jako straż przednia 1 dyw. p. Leg.

Naznaczam następujące miejsca postoju i czas wypoczynku: Sielec — 4 godziny, Nowogródek — 10 godzin, Korelicze — 4 godziny, Mir 6 godzin odpoczynku.

Oddziały maszerują marszem ubezpieczonym z taborem ściśle bojowym. Tabory dalsze za każdym pułkiem zosobna aż do miejscowości Nowogródek. Od tej miejscowości tabory jadą na końcu kolumny marszowej 1 dyw. p. Leg.

VII. Czołówka prowiantowa znajduje się na st. Lida".

PRZEPRAWA PRZEZ NIEMEN.

O godzinie 17 dnia 29 września 1920 roku 1-y pułk piechoty legjonów, zluzowany przez oddziały 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, która tego dnia popołudniu, ostrzeliwana przez samoloty rosyjskie, nadciągnęła do Lidy, odmaszerował z miasta dobrą szosą nowogrodzką do Bieniewicz nad Niemnem, gdzie przybył o północy, przeszedłszy 23 kilometry. Do Hancewicz został wysłany szwadron zwiadowców konnych pułku. Podporucznik Frydrychs zameldował stamtąd, że przeprawy w Hancewiczach

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. l. 512/4 L. z 29.IX.1920, godz. 16.

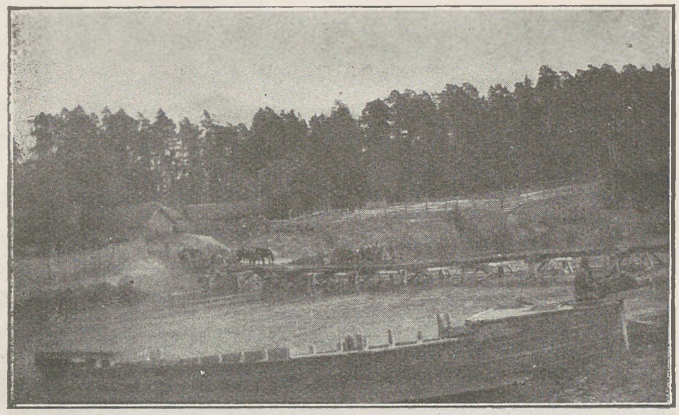

Most na Niemnie

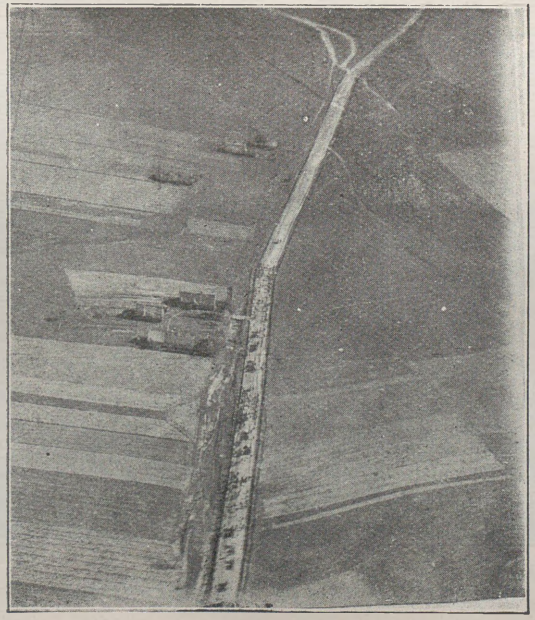

Zdjęcie lotnicze

Kolumna 1-go pułku pod Nowogródkiem

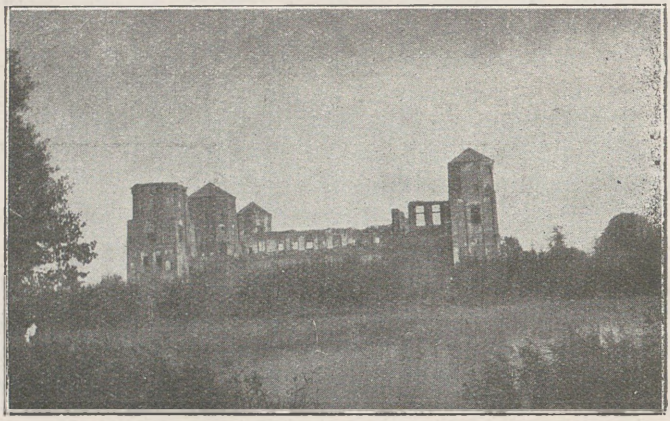

Ruiny zamku w Mirze

Budowa mostu na Wilji pod Wilejką

i Sielcu zostały zniszczone przez cofających się Rosjan. Ludność miejscowa opowiadała, że w nocy z 28 na 29 września maszerowało tędy kilka pułków sowieckich z 20 działami, uchodząc na Iwie.

Wobec tego w nocy z 29 na 30 września o 2 godzinie II bataljon otrzymał rozkaz opanowania przeprawy na Niemnie w okolicy folwarku Baniewo. Wysłany tam natychmiast ppor. Chmura z plutonem 7-ej kompanji, z plutonem k. m. oraz plutonem zwiadowców konnych stwierdził, że most pod Baniewem był zniszczony, brzegu zaś przeciwnego bronił oddział nieprzyjacielski z karabinami maszynowemi.

Po przedstawieniu tego dowódcy I brygady piechoty legjonów kpt. Wenda, dowódca II bataljonu dostał zadanie odrzucenia przeciwnika i utworzenia przedmościa na wschodnim brzegu Niemna. Bataljon miały wesprzeć dwie baterje 1-go pułku artylerji polowej legjonów. W ciągu nocy 5-y pułk przeszedł do Sielca, III brygada zebrała się w okolicy Honczar.

Bataljon II wyszedł z Bieniewicz o 7 godzinie. Rosjanie tymczasem opuścili swoje stanowisko nad rzeką: na wschodnim brzegu Niemna był już pluton 7-ej kompanji. Z mostu jednak pozostał tylko żelazny szkielet (6 szyn na palach). Kompanje zaczęły bezzwłocznie przeprawiać się po rusztowaniach na wschodni brzeg. Żołnierze pojedyńczo pełzali okrakiem po szynach żelaznych lub szli dwoma rzędami, trzymając się za ręce. Część karabinów maszynowych przesunięto również w ten sposób, popychając je przed sobą. Bataljon przeszedł na drugą stronę, zabierając część amunicji, dwie kompanje obsadziły przedmoście. Wozy amunicyjne musiały zostać za rzeką.

Po nadciągnięciu pułku kompanja techniczna z pomocą kompanij strzeleckich wzięła się ostro do naprawy mostu, kładąc na szyny bale sosnowe, kompanje zaś przeprawiały się po szczątkach mostu. Wysłane w okolice patrole znalazły pod Dokudowem prom, stary i uszkodzony. Dowódca pułku polecił go naprawić, by przyspieszyć przeprawę. Tymczasem przeniesiono zapas amunicji na drugi brzeg i wysłano patrole po podwody. Część kompanij karabinów maszynowych przewieziono promem, który był właściwie tratwą.

Trudności te opóźniły przeprawę pułku, która została ukończona dopiero popołudniu. O godzinie 16 kolumna pułku wyruszyła leśną drogą przez Pudzin na Mokrzec, pozostawiając tabory pod osłoną 4-ej kompanji karabinów maszynowych aż do ukończenia naprawy mostu. 5-y pułk piechoty budował kładkę w Sielcu, 4-a brygada jazdy przeprawiła się wpław pod Hancewiczami.

W straży przedniej szedł II bataljon, mając na czole zwiadowców konnych i 7-ą kompanję, za nim postępowały I i III bataljony.

Pod Nalibówką straż przednia została ostrzelana przez nieprzyjaciela. Wysunięta 7-a kompanja zaatakowała straż tylną Rosjan, biorąc kilkunastu jeńców z 16-ej dywizji strzelców. Pułk pomaszerował dalej przez Milkiewicze — Bajki na Nowogródek.

NATARCIE NA NOWOGRÓDEK.

W Milkiewiczach 1-y pułk zatrzymał się na godzinny odpoczynek. Dowódcy bataljonów zostali wezwani na odprawę do dowódcy pułku, który wydał rozkazy do natarcia na Nowogródek. Bataljon I dostał rozkaz obejścia o świcie Nowogródka, by natrzeć na miasto od strony południowej; jednocześnie II bataljon miał uderzyć wzdłuż drogi Milkiewicze — Bajki, odcinając gościniec na Wsiełub. Bataljon III przeznaczony został do odwodu.

Koło godziny 2 bataljony rozwinęły się w lesie na zachód od miasta, przystępując do natarcia. Nowogródek leży na wzgórzach, które doskonale nadają się do obrony. Noc była chłodna, lecz widna. W mieście jednak był tylko jeden pułk rosyjski z kilkoma karabinami maszynowemi na wózkach. Kompanja 5-a nacierała od północy, odcinając drogę na wschód, kompanje 6-a i 8-a od zachodu. Po kilku strzałach z miotacza granatów oddanych przez 6-ą kompanję, gdy kompanja ta rzuciła się do szturmu — przeciwnik uciekł w popłochu, pozostawiając w jej ręku 8 jeńców. Jednocześnie bowiem od południa wkraczał do miasta I bataljon, mając kompanje 1-ą i 2-ą w pierwszej linji. Kompanje te chwyciły 32 jeńców. Należeli oni do 139-go pułku strzelców sowieckich z 16-ej dywizji, której brygada miała trzymać się na linji Nowogródek — Wsiełub. Pułk sowiecki wycofał się zaraz po spostrzeżeniu polskich tyraljer tak pośpiesznie, że czaty jego dostały się do niewoli. Szwadron zwiadowców konnych, który pierwszy wpadł do miasta, zdobył karabin maszynowy. Ogólnie wzięto w tym dniu 44 jeńców i 1 karabin maszynowy. Jeńcy pochodzili także ze 138-go i 142-go pułków sowieckich [1]).

Pod Nowogródkiem poległ 1 legjonista. Pułk zakwaterował w Nowogródku do 14 godziny. Tam dołączyła część taborów bojowych i wozy amunicyjne, przeprawione promem pod Dokudowem. Reszta taborów pozostała jeszcze w folwarku Baniewie, czekając na ukończenie mostu.

---

[1]) Meldunek dowództwa I brygady 1 p. leg. l. 514/2 L 2 13 godz. z 1.X.1920 r.

STAN I SKŁAD PUŁKU.

W dniu 1 października 1-y pułk piechoty legjonów przedstawiał się następująco:

Dowódca pułku — ppłk. Kruszewski Jan

Adjutant — w. z. ppor. Stuchły Franciszek

Kapelan ks. Tyczkowski Franciszek

Oddział sztabowy —	5	oficerów,	83 szeregowych
pluton telefonistów —	1	„	24 „
4-a kompanja k. m. —	2	„	93 „
Kompanja techniczna	3	„	142 „
Razem	11	oficerów,	342 szeregowych, 114 koni

Stan bojowy — 4 oficerów, 108 bagnetów, 39 szabel, 5 karabinów maszynowych z obsługą 2 oficerów, 59 szeregowych.

I bataljon kpt. Hochfelda Stanisława.

Stan wyżywienia — 11 oficerów, 756 szer., 183 konie

„ bojowy — 7 oficerów, 490 bagnetów,

15 karabinów maszynowych z obsługą 2 oficerów, 73 szeregowych, 5 miotaczów granatów [1]).

II bataljon kpt. Wendy Zygmunta.

Stan wyżywienia — 14 oficerów, 706 szeregowych, 185 koni.

Stan bojowy — 12 oficerów, 430 bagnetów,

11 karabinów maszynowych z obsługą 1 oficer, 63 szeregowych, 2 miotacze granatów.

III bataljon mjr. Pakosza Michała.

Stan wyżywienia 17 oficerów, 806 szeregowych, 221 koni.

Stan bojowy—13 oficerów, 534 bagnetów, 14 karabinów maszynowych z obsługą 2 oficerów, 78 szeregowych, 5 miotaczów granatów.

Ogółem pułk liczył:

w stanie wyżywienia — 53 oficerów, 2610 szeregowych, 703 konie; w stanie bojowym 36 oficerów, 1594 bagnetów, 39 szabel, 45 karabinów maszynowych [2]) z obsługą 9 oficerów, 273 szeregowych, 12 miotaczy granatów.

BÓJ POD KORELICZAMI.

Koło południa dnia 1 października przeleciały nad Nowogródkiem nasze samoloty, przeprowadzające zwiady lotnicze okolicy. Dzięki temu, że dzień był słoneczny, lotnicy zauważyli, jak piechota nieprzyjacielska wraz z kawalerją obsadzała stare okopy

[1]) Obsługa ich podana w stanie bagnetów.

[2]) Poza tem kilkanaście karabinów maszynowych uszkodzonych lub bez zapasowych części.

z wojny światowej nad rzeką Serwecz. Od ludności zaś pułk dowiedział się, że wszystkie oddziały sowieckie, przechodzące przez Nowogródek, cofały się bez najmniejszego porządku, pomięszane

Szkic Nr. 80

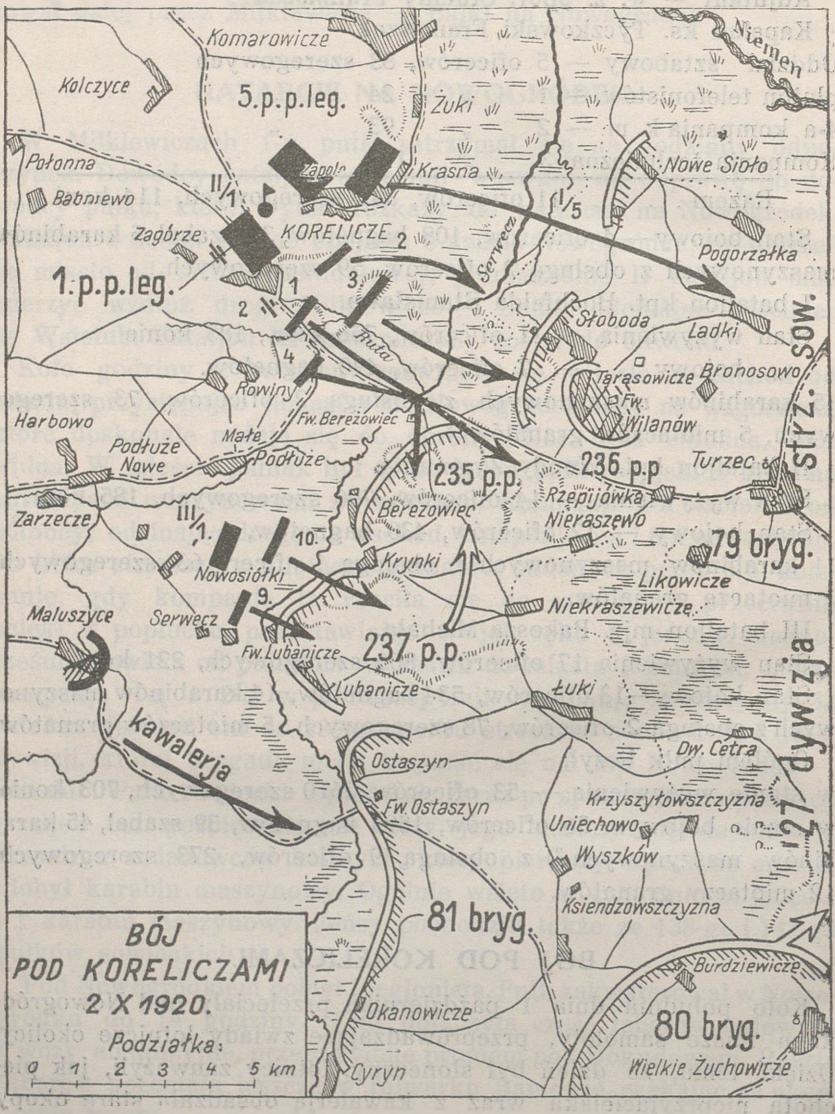

pomiędzy sobą: na podstawie znalezionych u mieszkańców kwitów rekwizycyjnych Rosjan ustalono przemarsz tą stroną Niemna 16-ej, 48-ej i 27-ej dywizyj oraz oddziałów 56-ej dywizji sowieckiej.

Żołnierze przeciwnika utrzymywani byli w dyscyplinie jedynie grozą rozstrzelania. Między złapanymi w Nowogródku jeńcami znajdował się ranny kulą przez własnego komisarza rosyjskiego znaleziono także zwłoki, zabitego przez dowódcę za niechęć przy wypełnianiu swych powinności.

Lotnicy nasi rzucili rozkazy operacyjne dla 2-ej dywizji piechoty legjonów, która maszerowała do Nowogródka.

O 14 godzinie 1-y pułk piechoty legjonów opuścił Nowogródek, udając się szosą na Korelicze wraz z 5-ą i 6-ą baterjami 1-go p. a. p. leg. Za pułkiem maszerował 5-y p. p. leg.

Po drodze dowódca pułku dostał następujący rozkaz: [1])

„I. Nieprzyjaciel wycofuje się w kierunku wschodnim i północno-wschodnim. Według wiadomości, zebranych od ludności cywilnej, nieprzyjaciel obsadza dawne okopy rosyjskie w rejonie Miru, opatrzone w schrony betonowe.

II. Oddziały I bryg. p. leg. wyruszyły z Nowogródka między godzinami 13 a 16. Na skrzydle prawem 1 bryg. p. Leg. maszeruje dywizja górska w kierunku na Nowojelnię... Na lewem skrzydle 2 brygada jazdy.

III. Zarządzam: 1 p. p. leg. maszeruje w dalszym ciagu i osiągnie rejon Tarasowicze, który ubezpieczy. Całą jazdę pułkową wysłać wprzód, celem zrekognoskowania mostu na rzece Serwecz a w razie spalenia tegoż rozebrania materjału budowlanego oraz zciągnięcia ludności cywilnej do natychmiastowej budowy. 5 p. p. leg. maszeruje w dalszym ciągu i osiągnie rejon Korelicze, który ubezpieczy i wyśle patrole w kierunku południowym, celem nawiązania łączności z dywizją górską.

Wobec prawdopodobnego oporu ze strony nieprzyjaciela na linji rzeki Serwecz, 1 p. p. Leg. otrzymuje zadanie zaatakowania o świcie dnia 2.X.1920 roku linji nieprzyjacielskiego oporu. Patrole konne pułku muszą się starać, by nie zdradzić własnego marszu. Artylerja jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy zajmie takie stanowiska, by mogła nagle krótkim a intensywnym ogniem wesprzeć atakującą piechotę.

IV. Miejsce postoju dowództwa 1 bryg. p. Leg. od godziny 21 w Koreliczach.

(—) *KNOLL-KOWNACKI*
płk. i dowódca brygady.

Opis terenu.

Korelicze leżą przy drugorzędnej szosie z Nowogródka na Stołpce, w dolince Ruty, strugi wpadającej tu do bagnistego Serwecza [2]), który przerzyna z południa na północ wzgórza nowogrodzkie. Pomiędzy

[1]) Rozkaz dowództwa I brygady p. leg. L. 514/4 L z 1.X.1920 r. o godzinie 16 m. 8; rozkaz ten został uzupełniony dnia 2.X.1920 r. o godzinie 7 tak, że 5-y p. p. leg. miał forsować Serwecz z Krasnej, a następnie jak najszybciej opanować przeprawę przez Uszę pod Treszczynem.

[2]) Dopływ Niemna, w części II wymieniony jest Serwecz wpadający do Wilji

miasteczkiem a rzeką Serwecz (odległość 4 km) ciągnie się niska równina przybrzeżna (łąki), przechodząca tu i ówdzie w moczary i trzęsawiska. Dolina ta dochodzi miejscami do 2—3 kilometrów szerokości; pod Koreliczami rozszerza ją ujście Ruty.

Rzeka Serwecz jest grząska i dość głęboka. Rosjanie, uchodząc na wschodni brzeg, spalili most; zachował się jedynie most na Rucie.

Już te warunki utrudniły znacznie przeprawę pod Koreliczami i na północ od tej miejscowości. Dogodniejsze przejście było na południu, w okolicy folwarku Serwecz, gdzie wyniosłości dochodzą blisko do zachodniego brzegu rzeki.

Natomiast wschodni brzeg, także pagórkowaty wpobliżu szosy pod Tarasowiczami i pod Berezowcami, podnosi się tuż przy rzece. Suchsze miejsca obu brzegów pokryte były wówczas okopami z czasów wielkiej wojny; na zachodnim brzegu leżały pozycje niemieckie, na wschodnim — rosyjskie. Okopy te z dobrym ostrzałem na dolinę rzeki, nadawały się jeszcze do użytku; zachowała się także duża ilość zasieków z drutu kolczastego, którym zarzucone było również dno rzeki,

Bardzo stare miasteczko Korelicze[1]) posiada bogatą historję przeżyć wojennych. W 1395 roku grasowali tu Krzyżacy pod wodzą Konrada Jungingena, a w roku 1505 złupili je Tatarzy. Podczas „potopu" za Jana Kazimierza, w roku 1655 miasteczko odczuło ciężką rękę szwedzkiego najeźdzcy. Następnie, w 1733 roku mieli w Koreliczach główny obóz popierający króla Leszczyńskiego konfederaci oszmiańscy, którym tu „na samej dobrej myśli czas schodził". W 1812 roku przechodziły tędy wojska francuskie, polskie, i rosyjskie. W sto lat później, w latach 1916 — 1917 szalała tutaj niszcząca wszystko zawierucha wojny światowej.

Rzeczywiste położenie przeciwnika[2]).

Dawne okopy rosyjskie na wschodnim przegu szeki Serwecz obsadziła w dniu 1 października 27-a dywizja strzelców sowieckich pod dowództwem „naczelnika dywizji"[3]) Witolda Putny. Dywizja owa należąca do 15-ej armji sowieckiej przybyła tu po pomyślnym dla niej acz krwawym boju pod Wołkowyskiem, idąc forsownemi marszami od 27 września lewym brzegiem Niemna, a potem na jezioro Świteź — prawie bez styczności z polskiemi oddziałami.

[1]) 22 kilometry na południowy zachód od Korelicz leży słynne jezioro Świteź, opiewane przez Adama Mickiewicza.

[2]) W. K. Puta „K. Wiśle i obratno" rozdzia X,

[3]) „naczdiw" — dowódca dywizji sowieckiej

Jednostki dywizji były zmęczone, lecz ożywiał je jeszcze bojowy nastrój: jednakże odwrót „bez poważniejszych bojów" i wieści o osaczeniu 3-ej armji sowieckiej zaczęły już oddziaływać ujemnie tak na żołnierzy, jak i dowódców, podrywając zaufanie do wyższych dowództw.

W dniu 1 października wieczorem dywizja zajmowała: 79-ą brygadą — odcinek Puzyniewicze-Berezowiec-Lubanicze, 81-ą brygadą z 27-ym pułkiem kawalerji — odcinek Ostaszyn-Pepczyn; 80-a brygada stała w okolicy wsi Burdziewicze-Wielkie Żuchowicze-Jurowicze, skąd nazajutrz rano przechodziła na prawe skrzydło, do Siniawki i Jeremicz. Dywizja liczyła przed bojem pod Wołkowyskiem, gdzie straciła 700 zabitych i rannych — 6500 bagnetów, 235 szabel, 140 karabinów maszynowych, 24 działa polowe, 7 dział ciężkich.

Pod Koreliczami 79-a brygada Grzegorza Chachanjana[1]) rozporządzać musiała zatem siłą około 1800 bagnetów z 45 karabinami maszynowemi i dwiema baterjami artylerji; na bliskich jej tyłach maszerowała w stronę Niemna 80-a brygada. 235-y newelski pułk strzelców obsadził okopy pod Puzyniewiczami, Słobodą i Berezowcem mając na lewo 237-y miński pułk pod Krynkami; w odwodzie 79-ej brygady stał 236-y orszański pułk strzelców w Tarasowiczach i Wilanowie.

Na północ od 27-ej dywizji, za Niemnem obsadziły okopy 16-a dywizja, na południu — 8-a dywizja strzelców.

Sforsowanie Serwecza.

Dnia 1 października 1920 roku o godzinie 21 kolumna 1-go pułku piechoty legjonów osiągnęła Korelicze. Wysłany przodem szwadron zwiadowców konnych doniósł, że linja rzeki Serwecz była silnie obsadzona przez Rosjan, którzy spalili most po walce z 3-im pułkiem ułanów. Wobec ciemnej nocy, zmęczenia żołnierzy i nieznajomości terenu ppłk. Kruszewski odłożył forsowanie rzeki na świt dnia następnego. Atoli skierowana jako czata w stronę rzeki 2-a kompanja, wziąwszy w ciemnościach rzeczkę Rutę za Serwecz, zameldowała, że jest już w okopach na wschodnim brzegu, opuszczonym przez nieprzyjaciela. Wobec tego kazano jej naprawić most, chociaż rozkaz dowódcy brygady zabraniał pułkowi „zdradzać" swą obecność. Gdy jednak kompanja wszczęła ruch nad rzeką, znalazła się wkrótce w ogniu czaty rosyjskiej, a następnie karabinów maszynowych z poza właściwego Serwecza.

[1]) kawaler dwukrotnego orderu „czerwonego sztandaru".

Po wyjaśnieniu położenia ppłk. Kruszewski, naglony przez dowódcę brygady, zarządził w nocy odprawę bojową. I bataljon otrzymał zadanie sforsowania rzeki przy moście i obsadzenia przedmościa; jednocześnie III bataljon miał uderzyć przez rzekę na Krynki i Nieraszewo. II bataljon przeznaczony został do odwodu. Natarcie miało rozpocząć się nazajutrz o świcie t. j. o godzinie 5-ej. Wspierać je miały dwie baterje 1-go p. a. p. leg. ustawione pod Koreliczami.

W nocy 5-y pułk piechoty legjonów przybył do Krasnej, płk. Knoll-Kownacki dał mu zadanie sforsowania rzeki dalej na północy, tak by oskrzydlić przeciwnika przez Turzec, a następnie chwycić przeprawę na Uszy pod Treszczynem. Do Nowogródka nadciągnęła III brygada z resztą artylerji dywizyjnej.

Dnia 2 października o godzinie 5-ej na zachodnim brzegu rzeki rozwinął się I bataljon kpt. Hochfelda do natarcia na spalony most, mając w pierwszej linji kompanje: 3-ą ppor. Cymera i 4-ą ppor. Nowickiego po obu stronach szosy, 2-ą kompanję ppor. Nowackiego na lewem skrzydle; w odwodzie bataljonu na wschodnim skraju Korelicz stała 1-a kompanja ppor. Bielskiego. III bataljon mjr. Pakosza pomaszerował przez Podłuże na południe, by wykonać swe zadanie; II bataljon kpt. Wendy stanął w pogotowiu w Koreliczach, jako odwód dowódcy pułku, ppłk. Kruszewskiego, który był przy I bataljonie. 1-a i 3-a baterje 1-go pułku artylerji polowej, mające wspierać 1-y p. p. leg. ustawiły się za I bataljonem: 3-a baterja na wschód od miasteczka, tuż za pierwszą linją piechoty na odkrytem polu w odległości niespełna kilometra od rzeki, 1-a baterja — nieco dalej na wschód wśród wyniosłości na północnym wschodzie od Korelicz. 2-a baterja pociągnęła do Krasnej, by współdziałać z 5-ym pułkiem[1]).

Zaledwie jednak 3-a baterja zajęła stanowisko, gdy posypały się na nią celne pociski działowe przeciwnika. Wśród wybuchów granatów baterja musiała zmienić stanowisko. Tymczasem kompanje 3-a i 4-a, zbliżywszy się do rzeki, zawiązały z przeciwnikiem gorącą wymianę ognia karabinowego i broni samoczynnej. Trudno było jednak uzyskać przewagę, gdyż Rosjanie usadowili się w okopach na wyższym brzegu. Walka przeciągała się. Koło godziny 7, gdy baterje nasze przydusiły silnym ogniem stanowiska karabinów maszynowych wroga koło mostu, ppłk. Kruszewski pchnął odwodową 1-ą kompanję na most, dając jednocześnie 2-ej kompanji rozkaz próbowania przeprawić się za rzekę dalej na północy,

[1]) II dywizjon 1-go p. a. p. opóźniony przeprawą przez Niemen przybył tej nocy o godzinie 3 do Nowogródka, skąd podążył za I brygadą.

by odwrócić uwagę Rosjan od mostu, utrzymując zarazem łączność z 5-ym pułkiem piechoty legjonów.

Tymczasem 3-a i 4-a kompanje, zasilone plutonami 1-ej kompanji karabinów maszynowych ppor. Fieldorfa Emila, związały przeciwnika potężnym ogniem, osłaniając ruch 1-ej kompanji.

Kompanja 1-a przesunęła się do starej reduty niemieckiej, leżącej na 300 metrów od spalonego mostu. Stąd plutony jej, wykorzystując ogień naszej artylerji, grzmocącej po okopach wroga, zaczęły zbliżać się do rzeki rowami przy nasypie szosy, brnąc po pas w wodzie i błocie. Wkrótce pluton ppor. Rzepieli skoczył odważnie do rzeki i choć woda sięgała żołnierzom do piersi, przeprawił się szybko na przeciwległy brzeg, zarzucając granatami ręcznemi najbliższy okop wroga. Po chwili szturmował już gniazdo oporu nieopodal mostu. W trzasku dwóch karabinów maszynowych Rosjan, siekących gradem kul po czaszkach i piersiach z odległości 150 kroków, przebrnęły rzekę z najwyższym wysiłkiem pozostałe plutony pod powództwem ppor. Bielskiego. Kompanja, nie zważając na to, że celny ogień wroga powalił trzecią część żołnierzy, rzuciła się z pogardą śmierci na okopy przeciwnika. Polskie baterje przerwały ogień. Nastąpiło gwałtowne starcie wręcz, gdyż nieprzyjaciel nie ustąpił. W zapamiętaniu wybijano go prawie do nogi bagnetem i granatami ręcznemi, przyczem i z polskiej strony padali znów zabici i ranni.

W tym momencie artylerja rosyjska, bijąca dotąd na 3-ą i 4-ą kompanje, przeniosła ogień zaporowy na rzekę, na tyły kompanji, a z folwarku Berezowca, leżącego kilkaset kroków na południe od drogi, zaczęła rozsypywać się tyraljera przeciwnika, ruszając do przeciwuderzenia.

Lecz kierujący osobiście walką, ppłk. Kruszewski rzucił już przez rzekę 3-ą i 4-ą kompanje. Przeprawiły się one w bród pod tęgim ogniem działowym Rosjan. 4-a kompanja ppor. Nowickiego z rozkazu dowódcy pułku uderzyła „brawurowo“ od rzeki na folwark Berezowiec, na skrzydło wychodzącej stamtąd tyraljery wroga. W mgnieniu oka oddział rosyjski został rozbity, przyczem zdobyczą kompanji stały się 2 karabiny maszynowe i 120 jeńców z 236-go pułku strzelców sowieckich. 3-a kompanja ppor. Cymera zaatakowała okopy rosyjskie na lewo od 1-ej kompanji. Zacięta z obu stron walka zawrzała na całej linji. Kompanje 1-a i 4-a, które najpierw wtargnęły do stanowisk przeciwnika, zdobywać musiały wręcz każdą piędź ziemi w labiryncie okopów, „zapełniając je trupami nieprzyjacielskiemi“ [1]). Dopiero gdy 3-a kompanja opano-

[1]) Relacja pisemna por. Bielskiego Wiktora, relacja kpt. rez. Nowickiego.

wała redutę na skrzydle Rosjan (został tam ranny dowódca kompanji), nieprzyjaciel wycofał się pod ogniem pościgowym na Tarasowicze i Nieraszew, które ostrzelała polska artylerja.

Dzielne natarcie I bataljonu zostało okupione ciężkiemi stratami: 11 szeregowych poległo, 24 odniosło rany, ranni zostali ppor. Nowicki i ppor. Cymer, dowódcy kompanij oraz ppor. Rzepiela i ppor. Kozłowski.

Nieprzyjaciel jednak nie zrezygnował z walki. Wyparty z pierwszej linji okopów uporządkował się na drugiej, gdzie wzmocniły go odwody. Wkrótce artylerja rosyjska zaczęła bić się na stanowiska kompanij I bataljonu, które po przeniesieniu przez Serwacz karabinów maszynowych podjęły znów walkę ogniową, bo przeciwnik zaczął robić przygotowania do przeciwnatarcia.

Lewe skrzydło bataljonu ubezpieczyła 2-a kompanja ppor. Nowickiego. II bataljon dostał rozkaz „maszerować" jak najszybciej.

Koło godziny 9 m. 30 zauważono ruch na pagórkach od strony Nieraszewa. Zawiadomiony o tem ppłk. Kruszewski, nie mając już gońców przy sobie, sam pobiegł do Korelicz po II bataljon, który dostał rozkaz przedłużyć południowe skrzydło I bataljonu.

Zaledwie jednak 5-a kompanja ppor. Okulskiego przeprawiła się przez Serwecz i zaczęła rozwijać się na prawo od 4-ej kompanji, gdy niespodzianie otrzymała silny cios z boku, od południa. Było to przeciwnatarcie 237-go mińskiego pułku strzelców, który szedł z pomocą odrzuconemu z nad rzeki 235-mu newelskiemu pułkowi strzelców sowieckich[1]). Zaskoczona i ogarnięta odrazu przeważającemi siłami kompanja ppor. Okulskiego uległa w walce wręcz i zaczęła cofać się pospiesznie w stronę spalonego mostu, tracąc 2 zabitych i 6 rannych, wśród ostatnich był pchor. Gruszecki. Jednocześnie pod naporem przeciwnika od Tarasowicz zachwiała się 1-a kompanja. Położenie na przedmieściu stało się groźne, gdyż 4-a kompanja, spostrzegłszy porażkę 5-ej kompanji, zmieniła front w kierunku południowym, odsłaniając się od strony Tarasowicz.

Kpt. Wenda, dowódca II bataljonu był w tym momencie już na wschodnim brzegu rzeki; wysłał więc przez gońca do nadchodzącej do przeprawy 6-ej kompanji rozkaz przeciwuderzenia przez rzekę na skrzydła przeciwnika, nacierającego od południa, jednocześnie zawrócił 1-ą kompanję do okopów z zadaniem powstrzymania Rosjan od strony Tarasowicz. Lecz goniec padł ranny.

[1]) W. K. Putna „K Wisle i obratno".

Niebezpieczeństwo zobaczył jednak dowódca 7-ej kompanji, ppor. Chmura, który wlazł na drzewo przy brzegu, by lepiej zorjentować się. Wypatrzywszy położenie tyraljery rosyjskiej samorzutnie przeprawił swą kompanję (7-ą) i energicznie zaatakował Rosjan jeszcze przed nadejściem 6-ej kompanji. Jednocześnie od północy uderzyła na przeciwnika 4-a kompanja.

Dwustronne to natarcie zmieszało rychło nadchodzącą od strony Krynek i Nieraszewa tyraljerę rosyjską, która pod silnym ogniem krzyżowym obu kompanij zaczęła uchodzić w popłochu na południowy wschód. Wślad za tym oddziałem cofnęła się wkrótce (koło godziny 12) cała linja przeciwnika (79-a brygada strzelców sowieckich) w kierunku na Turzec. Przyczyniło się do tego natarcie I bataljonu 5-go pułku piechoty legjonów, który pod Krasną podsunął się do rzeki za osłoną licznych kopic siana i odrzuciwszy czaty Rosjan z pod Słobody, obchodził północne skrzydło przeciwnika, dążąc do Turzec.

W tym samym czasie III bataljon mjr. Pakosza parł w kierunku Nieraszewa, po sforsowaniu rzeki między folwarkiem Serwecz a Krynkami. Wykonały to kompanje 10-a ppor. Burczaka i 9-a ppor. Piękosia, które zbliżyły się do brzegu okopami na wyniosłościach i po spędzeniu przeciwnika ogniem ze wschodniego brzegu, przeszły za rzekę, chwytając 2 jeńców. Pod osłoną tych kompanij przeprawiła się reszta bataljonu, ruszając bezzwłocznie do pościgu.

Koło 13 godziny 1-y pułk piechoty stracił styczność z przeciwnikiem. Dla koncentrującej się w Koreliczach 1-ej dywizji piechoty legjonów droga na Mir była utorowana.

Bój pod Koreliczami, a raczej nakazane przez dowódcę brygady czołowe natarcie na umocnioną pozycję przeciwnika w wyjątkowo ciężkich warunkach — kosztowało pułk drożej, niż bój pod Lidą.

Poległo bowiem 19 szeregowych[1]), — 4 oficerów, w tem dwóch dowódców kompanij otrzymało ciężkie rany wraz z 1 podchorążym i 39 szeregowymi.

Zdobyto — 3 kararabiny maszynowe, 138 jeńców.

Dzień był chłodny. Forsowanie rzeki odbiło się najwięcej na I bataljonie, którego żołnierze byli całkowicie przemoczeni.

* * *

Dowódca 27-ej dywizji strzelców tak opisuje przebieg boju pod Korelicami[2]):

[1]) Z 1-ej kompanji — jedenastu, z 3-ej — jeden, z 4-ej — trzech, z 1-ej kompanji k. m. — dwóch, z 5-ej kompanji — dwóch.

[2]) W. P. Putna „K. Wisle i obratno" — Tłumaczenie autora.

„Około godziny 8 tegoż dnia (t. j. 2 października) przeciwnik, sforsowawszy Niemen pod Kupiskiem, zaczął napierać w kierunku wschodnim i południowym [1]). Pod jego naciskiem pułki 48-ej i 46-ej brygad odeszły do obszaru Siniawka-Jeremicze, obnażając prawe skrzydło 79-ej brygady. Jednocześnie przeciwnik gęstemi tyraljerami, popartemi artylerją i kawalerją (?) napadł od czoła na 79-ą brygadę, starając się zawładnąć przeprawą pod folwarkiem Berezowiec. Zawzięte („jarostnyje") ataki przeciwnika niejednokrotnie odpierał z powodzeniem 235-y newelski pułk. Jednak silniejszemu liczebnie przeciwnikowi udało się opanować przeprawę około 10 godziny, poczem zaczął on szybko nacierać w kierunku Wilanowa i Nieraszewa. Na pomoc 235-mu pułkowi został skierowany 237-y miński pułk. Przeciwnatarcie tych pułków odrzuciło przeciwnika i w wyniku zaciętego boju koło przeprawy nasze pułki znów opanowały przeprawę, biorąc 2 kulomioty i około 50 jeńców [2]). Około godziny 13 przeciwnik znów wykonał natarcie na odcinku 79-ej brygady, wzmagając napór na 48-ą i 46-ą brygady. Zagrażając jednocześnie prawemu skrzydłu i tyłom 79-ej brygady, ponownie opanował przeprawę pod Berezowcem".

Koło godziny 14 dowódca 27-ej dywizji wydał brygadom rozkaz do odwrotu za Niemen.

POŚCIG DO MIRU.

Bezzwłocznie po boju nad Serweczem I brygada piechoty legjonów rozpoczęła dalszy pościg. Na czoło wysunął się teraz 5-y pułk piechoty legjonów.

Rosjanie po zaciętej walce cofnęli się przez Turzec na północny wschód Niemna. W Zagórzu kolumna ich została zaskoczona natarciem I bataljonu 5-go p. p. leg., idącego od Nowego Sioła. 27-a dywizja strzelców uszła za Niemen, do obszaru Iwieniec-Rubieżewicze na Ussą. 79-ą brygadę dopędziła pod Antolezami nasza jazda, rozbijając 236-y pułk strzelców sowieckich.

III bataljon szedł jako prawe ubezpieczenie drogami bocznemi na południe od szosy Korelicze — Mir. Reszta 1-go pułku podążała w kolumnie za 5-ym pułkiem.

Mir został zajęty bez walki. Most na Mirance uratował ppor. Liszka z 5-go pułku, gasząc palący się lont miny. Do Miru ściągnęły wszystkie oddziały I brygady i tam zakwaterowały pod osłoną czat. Do 1-go pułku dołączyły tabory oraz 4-a kompanja k. m.

[1]) Była to 2 brygada jazdy, która sforsowała Niemen pod Hniesiczami. Z tego widać, że płk. Knoll-Kownacki zupełnie niepotrzebnie naraził 1-y pułk na ciężkie straty pod Koreliczami.

[2]) Nie zgadza się to z rzeczywistością — przeciwnatarcie Rosjan nie doszło do rzeki. Poza tem nikt nie dostał się do niewoli, ani też nie utracono ani jednego karabinu maszynowego (może 237-y pułk znalazł broń porzuconą przez 236-y pułk.).

NATARCIE NA STOŁPCE.

Dnia 3 października o godz. 5-ej 1-y pułk wymaszerował szosą na Stołpce, idąc w odwodzie brygady.

Pod Zauziem dowódca pułku, ppłk. Kruszewski, otrzymał rozkaz wysłania jednego bataljonu drogą na Wyczetarowo, do przeprawy na Niemnie pod Nowym Świerzeniem z zadaniem opanowania mostów. Do bataljonu została przydzielona 7-a baterja 1-go p. a. p. leg.

Ppłk. Kruszewski wyznaczył II bataljon kpt. Wendy, który wysunął się na prawo od 5-go pułku.

Obie kolumny pomaszerowały dalej na równej wysokości, oddalone od siebie o półtora kilometra. Czołowy bataljon 5-go pułku odciął drogę pancerce nieprzyjacielskiej, która na torze do Baranowicz chciała powstrzymać ruch I brygady na Stołpce. Po uszkodzeniu przez 5-y pułk toru obsługa pancerki wysadziła ją w powietrze.

II bataljon 1-go pułku z przydzieloną 6-ą baterją ppor. Fiszera pośpiesznym marszem wyszedł na wzgórza, skąd dokładnie było widać Stołpce. Na dworcu kolejowym stał pociąg przygotowany do odjazdu, przy moście drugi pociąg pancerny. Kpt. Wenda wydał rozkaz baterji otwarcia ognia na stację. Kompanja 8-a została rzucona na drogę do Nowego Świerzenia, kompanje 7-a i 6-a wzdłuż toru natarły na most kolejowy, zaś pluton konnych zwiadowców wykonał szarżę na most dla ruchu kołowego.

Nieprzyjaciel zaczął stawiać opór. Lecz 7-a kompanja pod dowództwem ppor. Chmury szybko opanowała oba mosty: kolejowy i drewniany. Pluton sierżanta Gila Piotra, nie bacząc na nieprzyjacielski pociąg pancerny, przebywający na stacji, przeszedł most pod rzęsistym ogniem, odrzucając Rosjan, którzy robili przygotowania do wysadzenia mostu. Sierż. Gil utrzymał się na wschodnim brzegu Niemna, dopóki pancerka nie została spędzona ogniem działowym. Pluton zwiadowców konnych pod dowództwem pchor. Łazowskiego wykonał szarżę na płonący już most drewniany, dzięki czemu most ten częściowo uratowano. 8-a kompanja opanowała most pod Nowym Świerzeniem.

Gdy kompanje II bataljonu przeprawiały się przez mosty, Rosjanie wykonali energiczne przeciwuderzenie. Załamało się ono jednak szybko pod nadzwyczaj celnym i szybkim ogniem baterji por. Fiszera i kompanij z obydwu brzegów. Przeciwnik, pozostawiając wielu trupów i rannych, wycofał się na wschód.

Kompanja 5-a obsadziła dworzec kolejowy, 7-a kompanja — wzgórza na północy i północnym wschodzie, 6-a kompanja zajęła stanowisko na północnym zachodzie, od mostu. Kompanja 8-a pozostała w odwodzie przy baterji w Nowym Świerzeniu. Po

upływie półtorej godziny czaty spostrzegły zbliżające się tyraljerki piechoty; jednocześnie Stołpce ostrzelała artylerja. Nie był to jednak nieprzyjaciel; skierowany na przedpole przez kpt. Wendę pluton zwiadowców konnych nawiązał łączność z 4-ą brygadą jazdy, która miała atakować Stołpce od północy. Ponieważ podjazdy kawalerji w pościgu wysunęły się na dalekie przedpole, kompanje II bataljonu zostały ściągnięte, pozostawiając jedynie czaty.

Zdobyczą bataljonu były 2 lokomotywy (jedna opancerzona), 2 karabiny maszynowe, kilkunastu jeńców z 8-ej dywizji strzelców sowieckich. Nadto w Stołpcach przeciwnik pozostawił 4 działa, które znaleziono nazajutrz. Strat z naszej strony nie było, natomiast nieprzyjaciel pozostawił kilkudziesięciu zabitych i rannych. 5-y pułk wziął 3 działa i około 200 jeńców. Był to ostatni bój II bataljonu.

O godzinie 16 m. 30 nadeszły z Wyczetarowa I i III bataljony.

Bataljon III objął odcinek Stołpce, I bataljon zakwaterował w Nowem Świerzeniu. Do Wyczetarowa dołączyła reszta taborów pułku. III brygada nacierała na Stołpce prawym brzegiem Niemna, przeprawiwszy się pod Kruhlicą.

Pierwszy okres działań grupy „Mir" był skończony.

Pułk był silnie przemęczony, w ostatnich długich marszach podarły się liche buty i mundury tak, że żołnierze chodzili w łachmanach i boso, a zbliżały się mrozy.

ZAWIESZENIE BRONI.

W ODWODZIE ARMJI LEGJONOWEJ GEN. ŚMIGŁEGO-RYDZA.

W Nowym Świerzeniu 1-y pułk piechoty legjonów stał do 6 października 1920 roku. Jeden bataljon wystawiał ubezpieczenia, inne wypoczywały.

Stan żywnościowy pułku w dniu 6 października 1920 roku wynosił: 55 oficerów, 2355 szeregowych, stan bojowy — 40 oficerów, 1372 bagnetów.

W dniu tym grupa „Mir" została zluzowana przez 15-ą dywizję piechoty. 1-a dywizja piechoty legjonów została przesunięta pod Turzec, by odpocząć do nowych zadań. Odpoczynek ten odbywał się na terenie działań 4-ej armji, atakującej Mińsk; 2-a armja, mająca teraz w swym składzie wszystkie trzy dywizje legjonowe, nacierała na Mołodeczno.

1-y pułk piechoty legjonów wyszedł z Nowego Świerzenia dnia 6 października o godzinie 7 rano. O godzinie 13 osiągnięto Piaseczno, gdzie pułk zatrzymał się na postój obiadowy.

Do Turca pułk przybył o godzinie 18 i tam rozkwaterował się w całości. Kwatery te były ciasne i niechlujne, w wielu domach panowały choroby zaraźliwe.

Wobec znacznego oddalenia się od podstawy materjalnej w Lidzie dostawa żywności natrafiła na trudności, a zapasy zwykłe spożyto już 30 września. Z tego powodu zjedzono porcje rezerwowe, pobrane na 7 dni. Drogą zakupów nie można było nic dostać, gdyż okolica była bardzo biedna i wyniszczona wojną.

W celu wygodniejszego rozkwaterowania pułk przeszedł do obszaru Obryna Mała i Wielka, folwark Obryna i Bałtycze.

We wsiach tych pułk kwaterował do dnia 10 października.

MANEWR NA RADOSZKOWICZE.

W dniu 10 października pułk otrzymał następujący rozkaz dowódcy I brygady:

„I. Rozbitki 3 i 15 armij sow., skoncentrowane w rejonie Mińska i Mołodeczna wycofują się w dalszym ciągu w kierunku wschodnim. W rejonie Kojdanowa silniejsze oddziały nieprzyjaciela osłaniają odwrót i ewakuację Mińska.

II. Grupa Mir pozostaje nadal w swoim dotychczasowym składzie, 2 i 4 brygady jazdy tworzą grupę operacyjną płk. Strzemieńskiego.

III. Zadaniem 2 armji jest odrzucenie nieprzyjaciela atakiem skrzydłowym na północ od Mołodeczna i Wilejki. Z chwilą przecięcia przez grupę Mir linji komunikacyjnych Mińsk-Mołodeczno atakuje 2 dyw. p. leg. Mołodeczno od Bohdanowa. Za grupą Mir maszeruje 15 dyw. p.

IV. Grupa Mir ma zadanie przecięcia linji komunikacyjnych Mińsk-Mołodeczno przez zajęcie rejonu Radoszkowicz. Jazda grupy Mir ma dotrzeć aż po Dołhinów-Krzywicze.

Dowództwo 1 dyw. p. leg. wymaga ogromnego wysiłku ze strony żołnierzy, gdyż zawieszenie broni nastąpi niebawem i jako linja demarkacyjna pozostanie linja, zajęta w dniu podpisania rozejmu.

Grupa Mir maszeruje marszem ubezpieczonym w trzech kolumnach:

a) Grupa operacyjna jazdy płk. Strzemieńskiegu rusza dnia 10 b.m. o godzinie 5 z mostu pod Szczorsami przez Naliboki-Iwieniec.

b) I Bryg. p. leg. maszeruje przez Przyłuki-Żubków-Borek-Dudki z zadaniem osiągnięcia rejonu Łubień-Rusaki.

c) III bryg. p. leg. maszeruje bezpośrednio za I brygadą p. leg."

Dnia 11 października o godzinie 5 pułk wyruszył z Obryny do przeprawy przez Niemen pod Kruhlicą w następującym porządku: w straży przedniej szwadron zwiadowców, dalej III, II i I bataljony, tabory, 4-a kompanja karabinów maszynowych.

O godzinie 11 m. 45 pułk przybył do przeprawy na Niemnie, gdzie zastano 5-y pułk. Ponieważ tymczasowy most nie nadawał

się do przejazdu taborów wskutek tego przeprawa 5-go pułku mogła ukończyć się dopiero za parę godzin. W oczekiwaniu na to 1-y pułk zatrzymał się na postój obiadowy. O godzinie 14 przybyła kompanja techniczna 6-go pułku i wspólnie z kompanjami technicznemi 1-go i 5-go pułków wzięła się do przebudowania mostu.

O godzinie 16 1-y pułk przeprawił się przez Niemen i pomaszerował drogą przez Opieczki do gościńca na Łubień. Po przybyciu nad rzekę Sułłę pułk został zatrzymany powtórnie, gdyż Rosjanie spalili mosty na rzece. Piechota przeprawiła się pojedyńczo po belkach, rzuconych na wystające pale, wozy natomiast przejechały brodem, odnalezionym w odległości 2 kilometrów w dole rzeki.

Przeprawę oddziałów ukończono późną nocą. Wobec przemęczenia ludzi i koni został zarządzony przez dowódcę brygady postój noclegowy w Dudkach i Szaszkowszczyźnie. Stąd brygada miała iść nie na Imieniec a przez Rubieżewicze na Wołmę.

Dnia 12 października o godzinie 7-ej pułk wyruszył z miejsc postojów z częścią taboru, reszta wozów pod osłoną 11-ej kompanji przeprawiała się w dalszym ciągu i miała dołączyć w drodze. W Okołowie pozostały dwie kompanje, które miały oczekiwać na przybycie przydzielonej do pułku artylerji.

W południe pułk zatrzymał się w Rusieckowszczyźnie na postój obiadowy.

O godzinie 17 udał się w dalszą drogę do Rakowa. Na drodze do Wołmy rozkaz został zmieniony: pułk miał dojść na nocleg do Wołmy i Kowalewców. O godzinie 23 II bataljon i 4-a kompanja karabinów maszynowych zakwaterowały w Kowalewcach, reszta pułku doszła do Wołmy. Tabory z powodu przemęczenia koni nie dołączyły.

Walka pod Rakowem.

Nazajutrz, 13 października, stosownie do rozkazu dowódcy I brygady pułk wyszedł z Wołmy o godzinie 5 m. 30 gościńcem przez Raków na Radoszkowicze. W Rakowie dołączył do pułku II dywizjon 1-go pułku artylerji polowej.

Stan żywnościowy pułku wynosił: 51 oficerów i 2320 szeregowych; stan bojowy — 1255 bagnetów.

Koło 10 godziny, kiedy czoło kolumny 1-go pułku doszło do rozgałęzienia dróg na Zasław i Radoszkowicze pod Kuczkunami, oficer 10-go pułku ułanów, który patrolował drogę na Zasław, zameldował, że od strony Zasławia zbliża się silna tyraljera Rosjan i jest już w odległości 3000 kroków; za nią miała się posuwać kolumna piechoty.

Na pograniczu

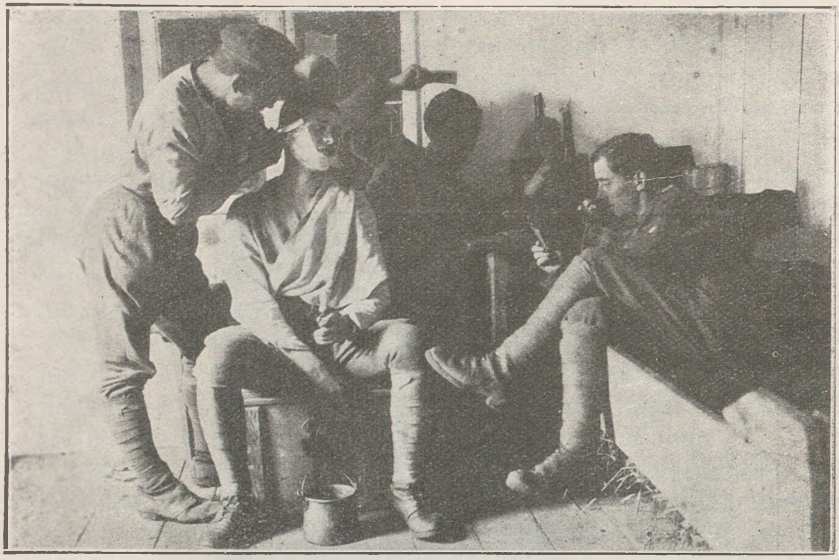

Na kwaterze

Piłka nożna

Pułk zatrzymał się, a I bataljon rozwinął się i obsadził wzgórza po obu stronach drogi na Zasław przed sobą, już pod ogniem piechoty nieprzyjacielskiej, 6-a baterja 1-go p. a. p. leg. zajęła natychmiast stanowisko ogniowe.

Rosjanie zaczęli okopywać się, ostrzeliwując polskie stanowiska. III bataljon 5-go pułku, który maszerował przed 1-ym pułkiem, rozwinął się na lewo od I bataljonu.

Gdy wymiana ognia przedłużała się, a Rosjanie nie ustępowali, oba bataljony przeszły do energicznego przeciwnatarcia na wieś Żuki, zmuszając przeciwnika do odwrotu w kierunku na Zasław. Zdobyczą I bataljonu stały się 3 karabiny maszynowe oraz 30 jeńców 101 i 102-go pułków strzelców sowieckich. Bataljon jednak miał 1 poległego i 5 rannych. Walczyły z nim oddziały 11-ej dywizji sowieckiej. Przepędziła je na wschód III brygada, która podciągnęła w toku walki, luzując oba bataljony.

Pułk tymczasem, pozostawiwszy I bataljon z baterją artylerji pod Rakowem, pomaszerował dalej, by osiągnąć nakazane stanowiska przed zapadnięciem zmierzchu.

O godzinie 17 kolumna weszła do Radoszkowicz. II bataljon został skierowany na odcinek Kryczki — Petryszki, III bataljon obsadził stację Radoszkowicze, utrzymując łączność z II bataljonem. Bataljon I dołączył do Radoszkowicz dopiero o godzinie 23-ej.

Ostatni ten, trzydniowy marsz bojowy, jeden z najcięższych ze względu na drogi, chłody, przeprawy przez rzeki i przemęczenie wojska, wyniósł 95 kilometrów.

OSTATNIA WALKA PRZED ROZEJMEM.

Oddziały 1-ej dywizji piechoty legjonów dążyły nad rzekę Ratomkę, by obsadzić linję, biegnącą przez Siemkowo [1]), Słobodę, Kołonicę, Hołownię, Bucewicze, Maćki po Żukówkę. Na północnym zachodzie czołowe oddziały 2-ej dywizji piechoty legjonów doszły do Krasnej. W Dołżeniu stał 59-y pułk z 15-ej dywizji, oraz 215-y pułk ułanów, który przeprowadzał zwiady lasów na północ od gościńca Raków — Nowy Dwór. 15-a dywizja miała w ostatnich dniach walki z 27-ą dywizją strzelców sowieckich, która broniła Mińska od strony Kojdanowa.

W dniu 13 października I brygada piechoty zatrzymała się w obszarze stacji Radoszkowicze, III brygada w obszarze Zasławia.

W tym samym dniu 1-y p. p. leg. zajął stanowiska: II bataljon na linji Kryczki—Petryszki z 5-ą baterją 1-go p. a. p.; I bata-

[1]) Na północ od Mińska.

ljon pozostał w Lipieniach, objąwszy ubezpieczenia od północy. Bataljon III — w odwodzie pułku na st. Radoszkowicze,

O godzinie 7 nadciągnęły tabory pod osłoną 4-ej kompanji karabinów maszynowych.

O 12-ej z rozkazu dowódcy 1-ej brygady p. leg. odeszły dwie kompanje I bataljonu, pod dowództwem kpt. Hochfelda, do Radoszkowicz, gdzie stały już dwie kompanje 5-go pułku piechoty legjonów, które w nocy odbiły zaatakowane przez Rosjan tabory grupy jazdy. Kpt. Hochfeld objął dowództwo nad całą załogą Radoszkowicz.

Tegoż dnia o godzinie 13-ej III bataljon z 7-ą baterją z rozkazu dowódcy I brygady odszedł do Kozekowa. Po drodze otrzymał rozkaz maszerować przez wieś Bołbły nad Rybczanką, przy szosie z Radoszkowicz na Mińsk. Według meldunków wieś ta miała być zajęta przez Rosjan, których należało wyrzucić, oczyszczając przedpole. Przy podejściu pod wieś 12-a kompanja otrzymała rozkaz do natarcia na Bołbły od zachodu, 11-a kompanja miała obejść przeciwnika od północy. Podczas rozwijania się 12-a kompanja została silnie ostrzelana przez czaty, a następnie przez kompanję nieprzyjacielską, obsadzającą wieś. W zdecydowanem natarciu zmusiła wroga do odwrotu i opanowała wieś. Rosjanie szybko wycofali się w kierunku południowo-wschodnim, pozostawiając w ręku bataljonu jeńców. Poległ tu plut. Lang Eugenjusz. Było to ostatnie natarcie 1-go pułku w 1920 roku. Po spatrolowaniu przedpola bataljon odmaszerował do Kozekowa, gdzie stanął o godzinie 22-ej.

14 października o godzinie 7-ej m. 20 II bataljon odmaszerował z zajmowanych stanowisk do Radoszkowicz, gdzie został zakwaterowany przy szosie na Krasną i Mołodeczno, obejmując ubezpieczenia miasteczka od strony północno-zachodniej. Kompanja 5-a odeszła do miasta jako osłona dowództwa 1-ej dywizji piechoty legjonów.

Do Radoszkowicz zostały ściągnięte pozostałe dwie kompanje I bataljonu, które zostały zakwaterowene we wsi Putniki.

O godzinie 13 m. 30 III bataljon zluzowany przez bataljon 59-go p. p. odmaszerował z Kozekowa do Radoszkowicz, patrolując po drodze wsie Kosacze, Szczedrowszczyznę, Szerszuny i Czyrewicze. Po odpoczynku w Radoszkowiczach bataljon odszedł do wsi Huje, gdzie zakwaterował w charakterze odwodu dowództwa 1-ej dywizji piechoty legjonów. Wciąż pomiędzy oddziałami 1-ej dywizji kręciły się oddziały różnych dywizyj rosyjskich, które rozpraszano. 1-y pułk wziął w dniach 13 i 14 października 85 jeńców.

Dowództwo 1-go pułku piechoty legjonów, 4-a kompanja karabi-

nów maszynowych i kompanja techniczna, która po ukończeniu mostu na Serweczu dołączyła do pułku, przeniosły się również do Radoszkowicz.

W miejscowościach tych pułk stał do 17 października 1920 roku. Odpoczynek ów po trudach ostatnich dni wpłynął zbawiennie na stan moralny i fizyczny pułku, który pod względem wyżywienia i umundurowania odczuwał w tym czasie ogromną biedę.

18 października pułk zebrał się cały w Radoszkowiczach. W stanie żywnościowym pułku było 52 oficerów, 2317 szeregowych, w stanie bojowym — 40 oficerów, 1243 bagnetów.

Wobec podpisania warunków pokojowych przez posłów sowieckich w Rydze, z dniem 18 października 1920 r. o godzinie 24 weszło w życie zawieszenie broni. Dnia poprzedniego została wysłana na przedpole 5-a kompanja w celu nawiązania styczności z Rosjanami, jednak w pobliżu byłego przeciwnika nie spotkała.

Zawieszenia broni spodziewano się już od dłuższego czasu, nie wywarło więc ono większego wrażenia; naogół wojsko nie wierzyło w jego trwałość.

W myśl warunków rozejmu oddziały 1-ej dywizji piechoty legjonów wycofały się na zachód od linji rzeki Rybczanki, która miała stanowić przyszłą granicę Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Sowiecką.

Zestawienie strat i zdobyczy:

W pościgu od Lidy ogółem 1-y pułk stracił: 22 szeregowych poległych, 4 oficerów, 1 podchorążego i 44 szeregowych rannych. Wziął do niewoli 319 jeńców, zdobył 9 karabinów maszynowych[1])

Marsze wyniosły 330 kilometrów. Rozkaz gen. Śmigłego-Rydza z dnia 17 października 1920 r., wyrażał płk. Dębowi-Biernackiemu podziękowanie „za niedoścignione marsze, polot a równocześnie nigdy niezachwianą wytrwałość pracy bojowej 1-ej dywizji legjonów".

MARSZ DO WILEJKI.

W ciągu 18 i 19 października 1-y pułk piechoty legjonów razem z dywizją przeszedł przez Gródek dwoma przemarszami do obszaru Wołożyna. W okolicy tej zakwaterował w wioskach; I bataljon zajął Poniżje, Kielewicze, Makarówkę; II bataljon — Mińce, Masewicze, Stajki, III bataljon Górnejki, Kapuścinę, Borowicze, Soloną; kompanja techniczna, 4-a kompanja karabinów maszynowych i oddział sztabowy pułku stanęły we wschodniej części miasta

[1]) Niewliczono dział, które wróg zostawił w Stołpcach.

Wołożyna. Pod Wołożynem zebrała się cała 1-a dywizja piechoty legjonów, stając w odwodzie 2-ej armji. Rejon zakwaterowania był dość duży, jednak zniszczony przez pożary i poprzednie przemarsze wojska.

W okolicy Wołożyna pułk stał do 23 października 1920 r., starając się doprowadzić do porządku broń, ekwipunek i tabory, które były już w rozpaczliwym stanie.

Dnia 24 października o godzinie 6-ej pułk odmaszerował gościńcem na Chochło i przeprawiwszy się przez Berezynę, zanocował w Hruzdowie. Nazajutrz przez Mołodeczno pułk przeszedł do Wilejki, gdzie został II bataljon, zaś I i III bataljony objęły ubezpieczenia linji demarkacyjnej z Rosją na odcinku Ilja-Krajsk-Dołhinów.

Tam pułk pozostał w bardzo ciężkich warunkach materjalnych aż do ostatecznego zawarcia pokoju w 1921 roku.

Dnia 3 grudnia 1920 r. przybył do Mołodeczna Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, i udekorował otrzymaną w 1919 r. od Wilnian chorągiew 1-go pułku piechoty legjonów srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari*.

ZAKOŃCZENIE.

PRACA WOJENNA PUŁKU.

Pracę bojową 1-go pułku piechoty legjonów w ubiegłej wojnie polsko-rosyjskiej określają następujące zestawienia liczbowe i wykresy.

Zdobycz wzięta w latach 1919 — 1920:

	Jeńców	dział ciężkich	dział polowych	k. m.
W 1919 roku[1])	2483		5	82
W 1920 roku:				
Kampanja „Zima"	1029	2	1	31
Operacja „Józef"	257	1	9	16
W obronie Kijowa	159	—	—	8
Odwrót z Ukrainy	18	—	—	4
Bitwa pod Równem	50	—	3	12
Boje nad Styrem	62	—	4	13
Odwrót nad Bug	16	—	1	2
Bitwa warszawska	8179	13	30	152
Bitwa nad Niemnem	3759	3	8	60
Ostatni pościg	319	—	—	9
Ogółem	16331[2])	19	61	389

[1]) Patrz str. 339.

[2]) Według dziennika pułkowego — blisko 20000 jeńców, koło 400 karabinów maszynowych.

Nadto—1 czołg (Równe), 1 samolot, 1 armatkę piechoty, 21 samochodów, wiele taboru kolejowego, kilkaset koni i wiele materjału wojskowego.

Ze sprzętu pułk utracił: w boju — 13 karabinów maszynowych, 1 utopiono, 12 k. m. zniszczyła artylerja rosyjska.

Straty krwawe.

od 16 kwietnia 1919 r. do 18 października 1920 r.

	Poległych		Rannych		Zaginionych
	oficerów	szeregowych	oficerów	szeregowych	szeregowych
W 1919 roku	7	131	16	411	76
W 1920 roku:					
Kampanja „Zima"	1	58	6	226	24
Operacja „Józef"	—	3	—	26	—
W obronie Kijowa	1	24	4	63	39
Odwrót z Ukrainy	4	68	7	172	41
Bitwa pod Równem	1	18	—	119	46
Boje nad Styrem	1	34	6	184	5
Odwrót nad Bug	—	5	—	12	—
Bitwa warszawska	2	25	5	167	20
Bitwa nad Niemnem	3	21	4	77	5
Ostatni pościg	—	22	5	48	—
Ogółem . .	20	409[1])	53	1505	256

Nadto na Łotwie pułk miał 5 oficerów, 758 szeregowych odmrożonych, z tych 1 na śmierć. Kontuzjowanych — 45 szeregowych.

Z 256 zaginionych wróciło do pułku w kilka lub kilkanaście dni 51 szeregowych, z niewoli zaś tylko 64. Zatem 143 szeregowych zaginionych należy uważać za poległych względnie zmarłych.

Tablice I i II przedstawiają straty pułku na tle stanu przeciętnego pułku i na tle ogółu żołnierzy, jacy przesunęli się przez pułk podczas wojny. Tablica II nadto wykazuje uzupełnienia strat w związku z danemi, umieszczonemi na stronie 52.

Tablica III i IV przedstawiają całokształt wysiłków pułku, wykazując ile pracy kosztowało go wzięcie udziału w krótkotrwałym święcie wojska — boju[1]).

[1]) Wraz ze zmarłymi z ran — około 500 szeregowych.

[1]) W wykresach tych wszystkie postoje ubezpieczone zaliczone do „pozycyj".

Tablica I.

Stosunek strat bojowych oficerów i szeregowych 1^go pułku piechoty leg

I. Rok 1919.

(przeciętny stan 61 oficerów, 214 podoficerów, 2982 legjonistów).

A. Zabici.

(1 oficer na 23 szeregowych)

B. Ranni

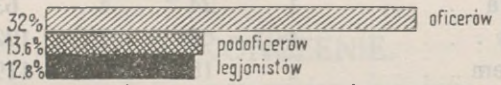

(1 oficer na 26 szeregowych)

C Ogólne straty w 1919 r (wraz z zaginionymi)

(1 oficer na 28 szeregowych)

II. Rok 1920.

(przeciętny stan pułku 56 oficerów, 2833 szeregowych)

A. Zabici

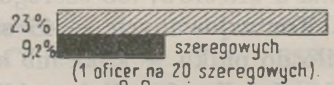

(1 oficer na 20 szeregowych)

B. Ranni

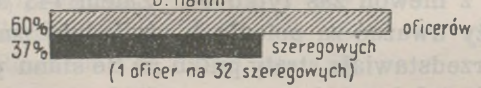

(1 oficer na 32 szeregowych)

C Ogólne straty (wraz z zaginionymi i odpadłymi z powodu odmrożenia)

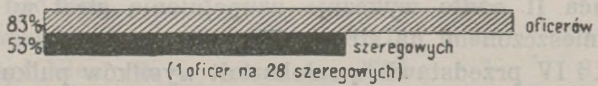

(1 oficer na 28 szeregowych)

Tablica II.

Stosunek ubytku i przyrostu do stanu liczebnego pułku.

a) w r. 1919.

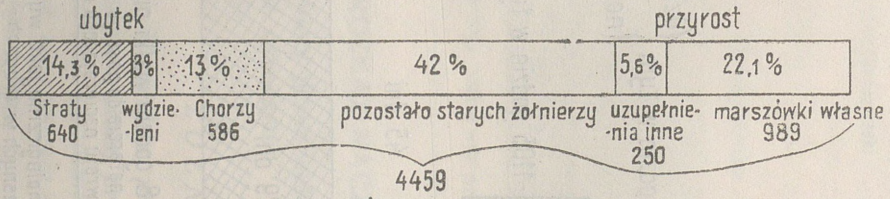

b) w roku 1920.

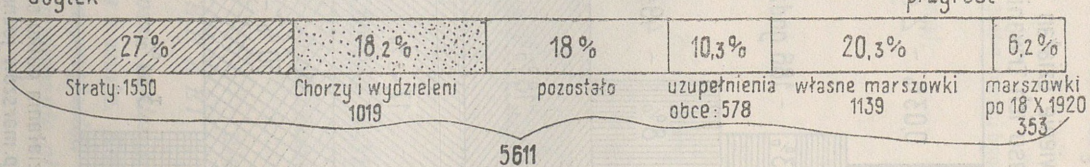

c) za całą wojnę

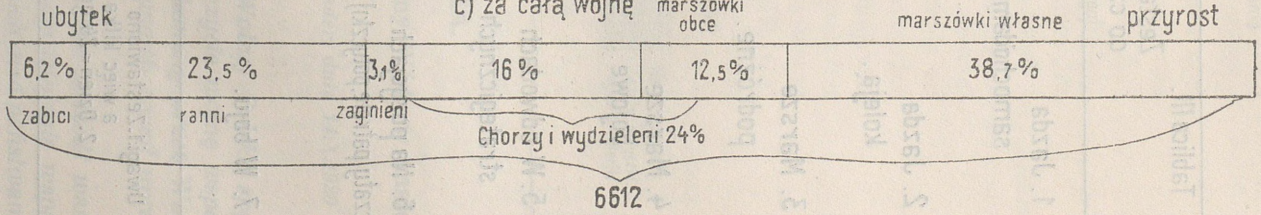

Tablica III.

Zestawienie działań 1 p.p.leg. w stosunku do czasu ich trwania. Rok – 1919. 258 dni, 6168 godzin.

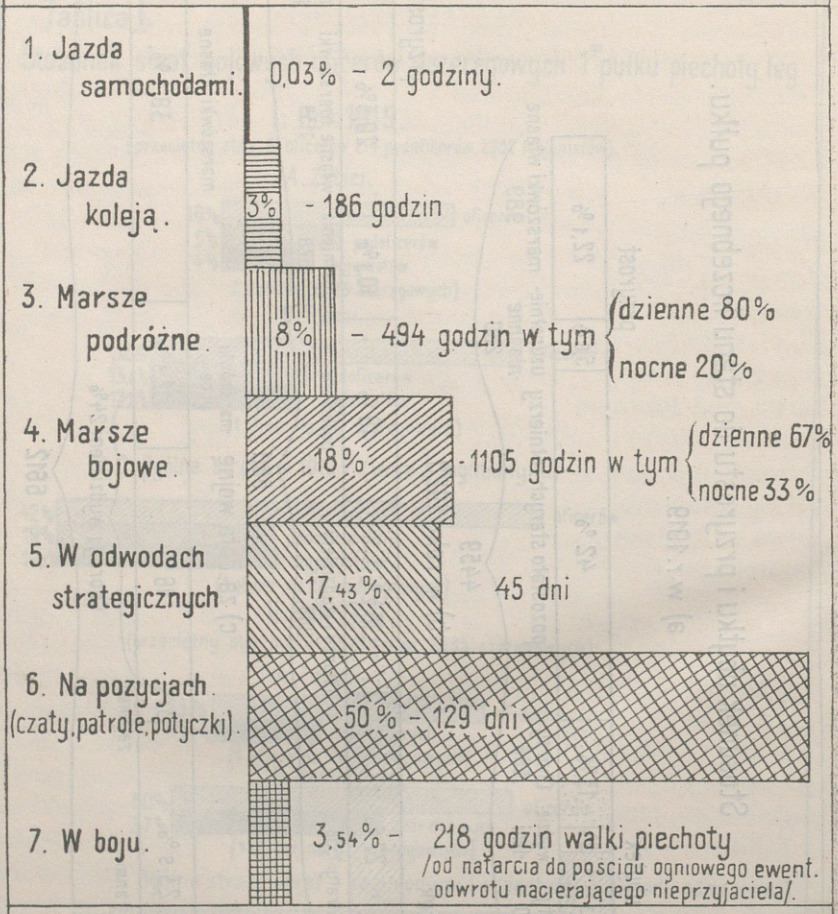

Uwagi: 1. Zestawiono działania pułku chronologicznie jako wysiłek całości, a więc kilka np. marszów jednoczesnych w grupach – jako jeden marsz.
2. Dzień = 24 godziny.

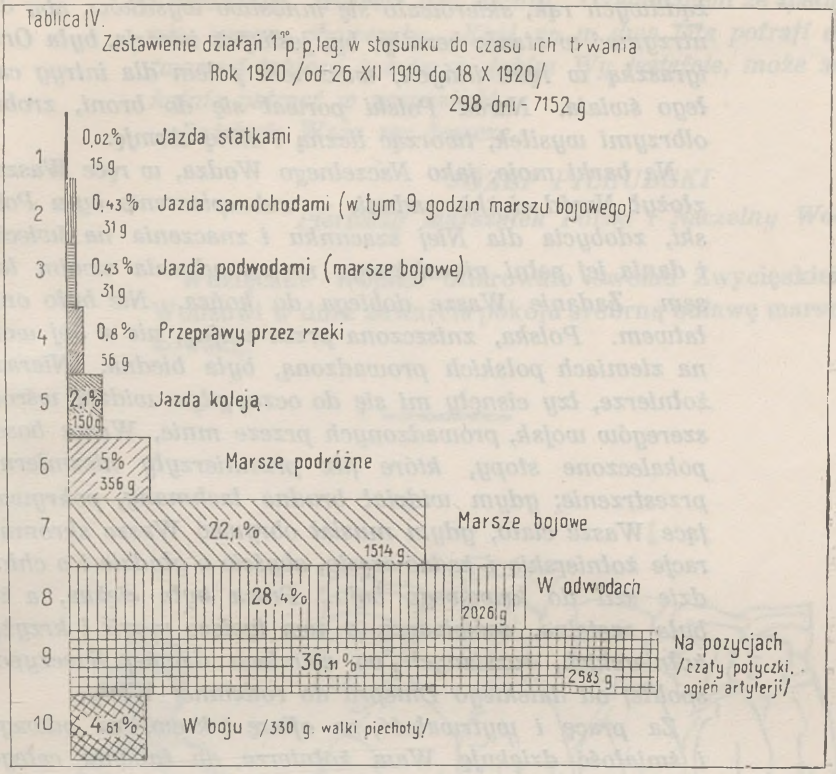

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA.

Wysiłek dokonany przez wojsko ocenił Naczelny Wódz w następującym rozkazie dziennym:

Belweder, dnia 14.X.1920 r.

ŻOŁNIERZE!

Dwa długie lata, pierwsze istnienia Wolnej Polski, spędziliście w ciężkiej pracy i znoju. Kończycie wojnę wspaniałemi zwycięstwami i nieprzyjaciel, złamany przez Was, zgodził się wreszcie na podpisanie głównych zasad upragnionego pokoju.

Żołnierze! Nie napróżno i nie na marne poszedł wasz trud. Polska nowoczesna zawdzięcza swe istnienie wspaniałemu zwycięstwu mocarstw zachodnich nad państwami rozbiorczemi. Lecz odrazu, od pierwszej chwili życia swobodnej Polski, wyciągnęło się ku Niej mnóstwo po-

żądliwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, aby Ją utrzymać w stanie bezsiły, by, jeśli już istnieje, była Ona igraszką w ręku innych, wiecznem polem dla intryg całego świata. Naród Polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną Armję.

Na barki moje, jako Naczelnego Wodza, w ręce Wasze, złożył Naród ciężkie zadanie — zabezpieczenia bytu Polski, zdobycia dla Niej szacunku i znaczenia na świecie i dania jej pełni niezależnego rozporządzania swoim losem. Zadanie Wasze dobiega do końca. Nie było ono łatwem. Polska, zniszczona przez wojnę, nie z Jej woli na ziemiach polskich prowadzoną, była biedna. Nieraz, żołnierze, łzy cisnęły mi się do oczu, gdym widział wśród szeregów wojsk, prowadzonych przeze mnie, Wasze bose, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmierne przestrzenie; gdym widział brudne łachmany, pokrywające Wasze ciało, gdym musiał obrywać Wasze skromne racje żołnierskie i żądać często, abyście o głodzie i o chłodzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a że była rzetelna, zaświadczą o tem tysiące mogił i krzyży żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły.

Za pracę i wytrwałość, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość dziękuję Wam żołnierze, w imieniu całego narodu i Ojczyzny naszej.

Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej. Żołnierz polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie owocu swego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się cofnąć przed ostatecznem jego utrwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od Was stanowczo.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Zdobyte zostały ogromne obszary, opustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię.

Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytych ziem została własnością tych, co ją polską zrobili, uznawszy ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamienią, a chciałbym byście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej.

Żołnierze, zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa lata potrafi wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Dziękuje Wam raz jeszcze.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.

Wdzięczne Wojsko ofiarowało swemu Zwycięskiemu Wodzowi w dniu zawarcia pokoju srebrną buławę marszałkowską.

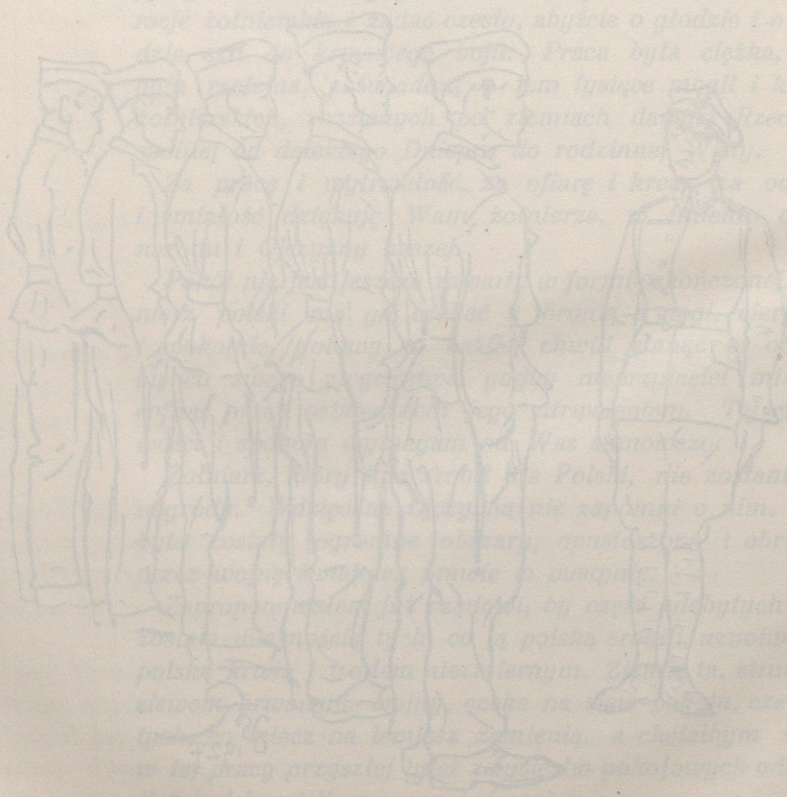

CZĘŚĆ CZWARTA

ZŁOTA KSIĘGA PUŁKU

CZĘŚĆ CZWARTA

ZŁOTA KSIĘGA PUŁKU

„Bo z Ciebie jesteśmy wszyscy"—

Adres do Komendanta Piłsudskiego wysłany przez oficerów 1-go p. p. Leg. dnia 6 siepnia 1917 r.

KOMPANJA KADROWA

1 PUŁK PIECHOTY LEGJONÓW wywodzi ród swój bezpośrednio z Kompanji Kadrowej, która na rozkaz Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego wyruszyła 6 sierpnia 1914 roku na wojnę o Niepodległość Ojczyzny w mundurach i oznakach Wojska Polskiego.

Powstanie Kompanji Kadrowej związane jest ściśle z dziejową decyzją Józefa Piłsudskiego — jest ona pierwszem narzędziem Jego woli, zaczątkiem urzeczywistniania się Jego czynu wskrzeszeniem żołnierza polskiego do walki o wolność narodu.

Kompanja została zorganizowaną osobiście przez Komendanta w dniu 3 sierpnia 1914 roku z uczniów szkół podoficerskich, z 75 żołnierzy Związku Strzeleckiego pod dowództwem Herwina Piątka i z 75 żołnierzy Drużyn Strzeleckich pod dowództwem Bukackiego-Burhardta.

Po wkroczeniu do zaboru rosyjskiego 6 sierpnia 1914 roku o godzinie 9 minut 45, kompanja kadrowa w dwa dni później utworzyła, wraz z dwiema następnemi, pierwszy oddział piechoty — bataljon Śmigłego-Rydza Edwarda. Z kompanją wyruszył także patrol konny Beliny[1]).

Oto lista kompanji kadrowej z 6 sierpnia 1914 r.:

Pełniący obowiązki oficerów:

1. Kasprzycki Tadeusz, komendant kompanji.
2. ś. p. Piątek-Herwin Kazimierz, komendant I plutonu.
3. Paszkowski-Krok Henryk, komendant II plutonu.
4. Burhard-Bukacki Stanisław, komendant III plutonu.
5. Kruszewski-Kruk Jan, komendant IV plutonu.
6. Litwinowicz Aleksander — intendent,
7. dr. Rouppert Stanisław — lekarz.

[1]) Zawiązek 1-go pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego.

Szeregowi:

1. żołn. Almstaedt Hugon
2. „ Augustyniak Mieczysław
3. „ Baszkiewicz Władysław
4. „ Bąkowski Leon
5. „ ś. p. Bekrycht Zygmunt
6. „ Borgjasz[1])
7. „ Bryzek Aleksander
8. „ Busler Karol
9. sekc. Bystrzyński Wiktor
10. żołn. Caspaeri-Chrąszczewski Tadeusz
11. „ ś. p. Chmielewski Czesław
12. „ Cupiał Józef
13. sekc. Czajkowski Eugenjusz
14. żołn. ś. p. Dąbrowski Zygmunt
15. sekc. Dąbrowiecki Eustachy
16. żołn. Deleżko Franciszek
17. „ Długoszowski-Wieniawa Bolesław
18. „ Dłużniakiewicz-Sęp Janusz
19. sekc. ś. p. Dobrowolski Henryk
20. żołn. ś. p. Dziembowski Kaz.
21. „ Englert-Judym Adam
22. „ Fabiszewski Stefan
23. „ Ferencowicz Józef
24. „ ś.. p. Ferencowicz Wład.
25. „ Frydrych Marjan
26. „ Gajewski Stanisław
27. „ Gieysztor Stanisław
28. „ Gliński Jerzy
29. „ Głazowski Stanisław
30. „ Głodowski Tadeusz
31. „ Głowacz Eugenjusz
32. sekc. Goebel Kazimierz
33. żoł.san. Grodecki Miłosz
34. „ Hapiczuk
35. „ Hauke-Nowak Aleksander
36. „ Hegedeusz-Woronicz Bruno
37. sekc. Hiller Stanisław
38. żołn. Horoszkiewicz Roman
39. „ Idzikowski Karol
40. „ Jabołński Konstanty
41. „ Jachimowski Stanisłw
42. „ Jakubowski Andrzej
43. „ Jakubowski Antoni
44. sekc. Janiszewski Lucjan
45. żołn. Jankowski Stanisław
46. „ Jankowski Stefan
47. „ Jasiński Ignacy
48. „ ś. p. Kamiński Kazimierz
49. „ Kamiński Mieczysław Anastazy
50. „ ś. p. Karski Kazimierz
51. „ Karski Mieczysław
52. „ ś. p. Kaszubski Tadeusz
53. „ ś. p. Kelm - Koperczyński
54. „ ś. p. Kilich Jan
55. „ ś. p. Klimek Piotr
56. „ ś. p. Kłębowski Wiktor
57. „ Knobelsdorf Leon
58. „ ś. p. Konarski-Wyrwicz
59. „ Kowalczewski Ignacy
60. sekc. Kowalski Wincenty
61. żołn. Kosiński-Ogniewski
62. „ Krysiński Alfons
63. „ Krzymowski Jerzy
64. „ Kuczyński Jan
65. „ Kuśmierski Kazimierz
66. „ ś. p. Łada Eugenjusz
67. „ Łęcki-Graba (Rettinger) Wacław
68. „ Łęgowski Czesław
69. „ Maciszewski Seweryn
70. „ Malinowski Jan
71. „ Manicki Bronisław
72. sekc. b. p. Mansperl Bronisław
73. „ ś. p. Marusiński Mieczysław
74. żołn. Mierzejewski Wacław
75. „ Misiewicz Jan
76. „ Molenda Andrzej
77. „ ś. p. Momot Wiktor
78. „ Morris Jerzy
79. „ ś. p. Napiórkowski-Kordjan Aleksander
80. „ Nodzeński Michał
81. „ Orzechowski Marjan
82. „ Osiński Tadeusz
83. „ ś. p. Ostrowski-Oster Tad.
84. „ Pągowski Bolesław
85. żołn. ś. p. Pałkij Stanisław

[1]) Nierozwiązany pseudonim.

Wręczenie chorągwi 1-mu p. p. leg. w czerwcu 1915 r. pod Konarami

Starym kolegom i
towarzyszom doli i niedoli
Oficerom 1 pp. legionowego

J. Piłsudski

Własnoręczny napis Komendanta na portrecie
ofiarowanym oficerom 1-go p. p. leg.

„Ku chwale pierwszych bojów Józefa Piłsudskiego o Niepodległość Polski".

„W tem miejscu zginął w zwycięskiej walce bohaterski pluton Młota-Fijałkowskiego 23.IX.1914".

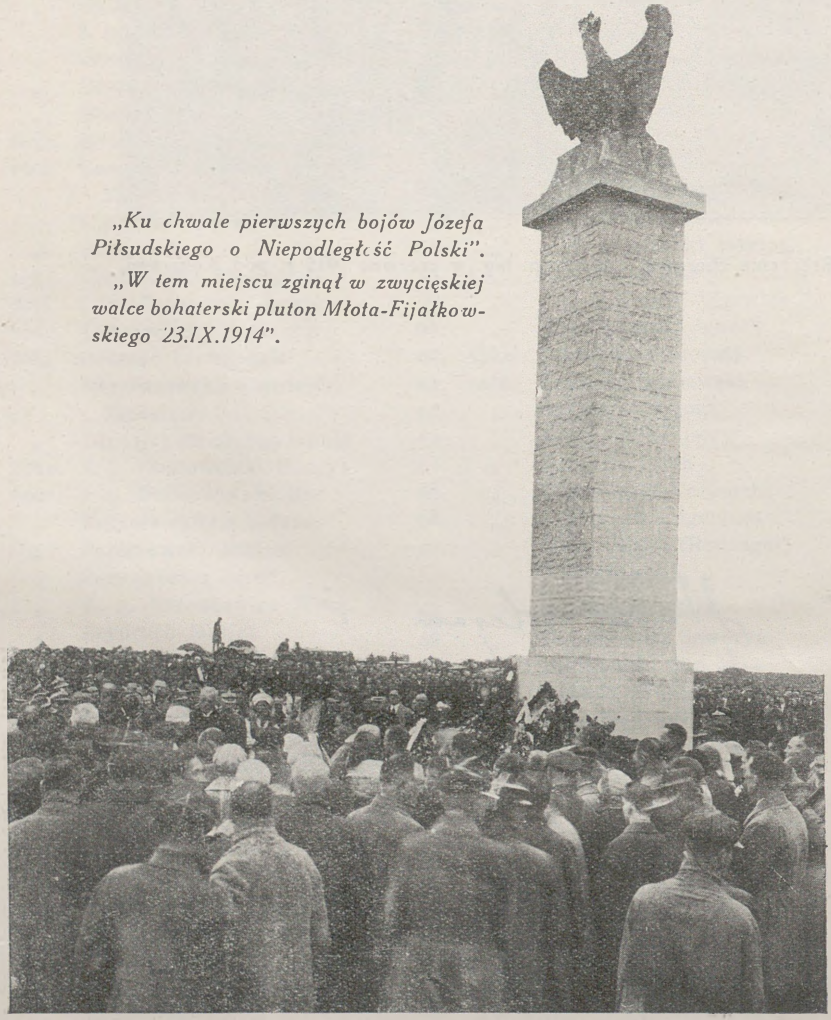

Pomnik na pobojowisku 1-go p.p. leg. pod Czarkową wzniesiony z inicjatywy b. legjonisty dr. Józefa Bellerta, ze składek mieszkańców powiatu pinczowskiego, odsłonięty w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dn. 23 września 1928 r.

86. sekc. Ś. p. Parczyński-Młot Stanisław
87. żołn. Pawłowski Janusz
88. „ Pisarski Jerzy
89. sekc. Platonoff Zygmunt
90. sekc. Polniaszek Franciszek
91. sekc. Pomarański Stefan
92. „ Pomarański Zygmunt
93. „ Przepałkowski Zygmunt
94. żołn. Radomski Jerzy
95. „ Romański Tadeusz
96. „ Rozmarynowski Władysław
97. „ san. Rejs Mieczysław
98. „ Renik Józef
99. „ Smoleński Józef
100. „ Spitzbarth Artur
101. „ Stachlewski Bohdan
102. „ ś.p. Stachlewski Bronisław
103. „ Starzyński Józef
104. „ Staszewski Józef
105. „ lek. Stryjeński Władysław
106. „ ś. p. Strzelecki Kazimierz
107. „ Sujkowski Zbigniew
108. żołn. san. Swiderski[1])
109. „ Szczepanowski Józef
110. „ Szeligowski Bohdan
111. „ Szubert Franciszek
112. sekc. Szymański Roman
113. „ Tarnasiewicz-Heldut Edmund
114. „ Tarnowski Marjan
115. „ Trembiński Jerzy
116. „ Wagner Adolf
117. „ Walgierz[1])
118. sekc. Wieruszewski Michał
119. żołn. ś. p. Wiśniewski-Szabelski
120. „ Witulski Ksawery
121. „ Woźniak Józef
122. „ Woźniakowski Adam
123. „ Zadworny Adam
124. „ Zalewski Marcin
125. „ Zbych[1])
126. „ Zembrzuski Konrad
127. sekc. Zieleniewski Tadeusz
128 — 129 * * *
130 — 159 Nazwiska nieznane.

ZNAKI PUŁKOWE.

PIERWSZA CHORĄGIEW.

Pierwszą chorągiew 1-y pułk piechoty legjonów otrzymał od Polaków ze Stanów Zjednoczonych, zrzeszonych tam w Komitecie Obrony Narodowej, który przysiągł na tę chorągiew wierność Komendantowi Piłsudskiemu. Chorągiew tę wyhaftowały Polki z Chicago.

Wręczył ją Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu p. Aleksander Dębski w dniu 10 czerwca 1915 roku, podczas bitwy pod Konarami. Z tego względu uroczystość ta odbyła się w parowie pod wsią, od strony lasu płaczkowickiego. Stanął tam w szyku rozwiniętym III bataljon 1-go pułku z orkiestrą[2]).

Chorągiew ta była w pułku do lipca 1917 roku. Obecnie jest w Muzeum Wojska. Jest ona barwy amarantowej. Z prawej strony posiada orła haftowanego srebrną nicią — z lewej: gwiazdy Stanów Zjednoczonych na niebieskiem tle.

---

[1]) Nierozwiązany pseudonim.
[2]) Z dziennika sierż. Falkiewicza Stanisława.

CHORĄGIEW WILEŃSKA.

Chrztem bojowym 1-go pułku piechoty legjonów w niepodległej Polsce były krwawe walki na ulicach Wilna w święta Wielkiejnocy, w dniach 19, 20 i 21 kwietnia 1919 roku.

Wdzięczna ludność tego starożytnego grodu polskiego na pamiątkę wypędzenia Moskali ofiarowała pułkowi chorągiew.

Wręczył ją Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski kpt. Złomowi-Langnerowi, zastępującemu dowódcę pułku, w dniu święta pułkowego 6 sierpnia 1919 roku w Wilnie. Pułk nie mógł uczcić tej chwili uroczyście, jak to jest zwyczajem, gdyż wówczas bataljony pułku walczyły daleko od miasta, każdy gdzie indziej. W uroczystości wzięły udział tylko dwie kompanje III bataljonu.

Chorągiew „wileńska"[1]) jest nieduża: szerokość jej wynosi zaledwie 64 cm., długość — 74 cm. Wykonana została z adamaszku tkanego w kwieciste wzory i obrębionego srebrną frendzlą. Na stronie prawej, ciemno-amarantowej widnieje pośrodku haftowany jedwabiem Orzeł Biały w podwójnem obramowaniu ze srebrnolitej wstęgi i ze srebrnemi rozetami w narożnikach. Strona lewa — biała zawiera obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, malowany na płótnie w błękitnem tle, ujętym w złocisty otok. Otok ów w połączeniu ze złotemi promieniami, jakie zeń wychodzą po dwa z każdej strony, tworzy kształt krzyża 1-ej dywizji piechoty legjonów, nadanego uczestnikom wyprawy wileńskiej. Pomiędzy promieniami wyhaftowano złotem napisy: na dole — „*Wielkanoc*"; z prawej i lewej strony cyfry Wodza Naczelnego „*J*" *i* „*P*", oraz „*19 — 19*" Drzewce chorągwi, długie 2,25 metra, zakończone jest mosiężnym grotem.

Chorągiew tę pułk nosił, począwszy od bitwy wrześniowej pod Dyneburgiem w 1919 r. — we wszystkich bojach aż do ukończenia zwycięskiej wojny. Znajdowała się ona stale przy dowódcy pułku.

Wódz Naczelny udekorował ją srebrnym krzyżem orderu wojennego virtuti militari V klasy (krzyż żołnierski l. 2967) — w dniu 3 grudnia 1919 r. w Mołodecznie, jednocześnie z chorągwiami innych pułków 1-ej dywizji piechoty legjonów.

Ponieważ pułk przebywał jeszcze w warunkach nie różniących się niczem od polowych — uroczystość owa odbyła się dość skromnie, lecz w nastroju tak podniosłym, jakiego nie da się wzniecić w czasie pokoju.

---

[1]) Załączona jest jej fotografja.

Chorągiew ofiarowana przez Wilno w 1919 roku

Strona prawa

Chorągiew ofiarowana pułkowi przez Wilno

Strona lewa

Pułk, stanąwszy u celu, po raz pierwszy od sześciu lat mógł spokojnie myślą ogarnąć przebytą drogę. Przesunęły się w oczach starych żołnierzy, dziś przeważnie dowódców, wszystkie zdarzenia ubiegłe: wielkie nadzieje 1914 roku — i piekące bóle późniejszych zawodów — i ten długi różaniec pracy na szlaku Komendanta, co wiódł swe pułki, by klucz ptactwa, lecący jesienią niezmordowanie w gonitwie za zgasłem słońcem.

Jakżeż radosnym był świt Rzeczypospolitej, budzącej się w jutrzniach wschodzącej swobody! I triumfalny marsz pod rozkazami Komendanta — obecnie Naczelnego Wodza — ku dawnym rubieżom, wślad za nowym, chciwym najeźdźcą uchodzącym pod uderzeniami wskrzeszonego Wojska Polskiego. — Promiennemi blaskami zajaśniały w świeżych wspomnieniach pola walk od Wilna po Dyneburg—i zasypane śniegiem wioski Inflant Polskich. I wiosenny żywiołowy ciąg drogą Chrobrego — i huczące grzmotami burz lato 1920 roku... I zaklęte wolą Naczelnego Wodza zwycięskie ciosy odwetu na wrogu: wychylający się z kurzawy niebywałego marszu Drohiczyn, — szalony, niepowstrzymany pęd pościgu,—śmiertelne zapasy na ulicach Białegostoku a potem Kuźnica, Sejny i Lida, Korelicze i Stołpce — i znów marsz o chłodzie i głodzie na północ, gdy znużone wojsko dotarło do granic, dając Rzeczypospolitej upragniony pokój...

Oto „mundur generalski,
złotem zszywany —
Hej, hej, Komendancie
Wodzu kochany"...

* * *

Skromna chorągiew wileńska jest dziś weteranką. Nie bierze już udziału w powojennem życiu pułku, jego paradach i uroczystościach, w jego radości i żałobie.

Odkąd zluzowała ją młodsza, wspaniała następczyni, spoczywa na honorowem miejscu gabinetu dowódcy pułku, obok portretu Pierwszego Dowódcy Pułku — Pierwszego Marszałka Polski, obok Złotej Księgi Pułkowej.

Śni tam o minionych potrzebach i bojach pułku, równie jak ona „nieprzepisowych", lecz zwycięskich, — wspomina z dumą a miłośnie wiernych żołnierzy, którzy swych mogił krzyżami znaczyli wolę Komendanta Józefa Piłsudskiego: drogę do potężnej dziś Rzeczypospolitej i dążenia do Jej wielkości i chwały.

Wsłuchuje się w dalekie, ucichłe już echa zawieruchy, co grzmiała radością życia i poświęcenia silniej od wrzawy bitew.

A w święto pułkowe, po rewji — gdy zamilkną tony Mazurka Legjonów i po rytmicznym chrzęście sprezentowanej broni zatętni po zwirze raźny, miarowy tupot kompanji honorowej, oddalającej się po odprowadzeniu nowej chorągwi; gdy później mrok zasnuje koszary i cisza capstrzyku obejmie dowództwo pułku — stara, wileńska chorągiew gwarzy z nową.

Szeptem mówi jej dawne hasła pułkowe, wyniesione z pod Czarkowej, z pod Anielina, Łowczówka i Kozinka, co mogą tchnąć nadludzką wytrwałość w ciało żołnierza, mdlejące w piekielnej męce niezliczonych, wciąż śpiesznych marszów bojowych, co rozpalają w jego sercu odwagę zwycięzcy i budzą zarazem czujną przezorność w gorączce szalejącej wokół muzyki śmierci; co zniewalają zapomnieć o głodzie i poniewierce tułaczej, o sobie i porzuconej rodzinie — i każą żołnierzowi wypełniać wiernie rozkazy, dopokąd karabin nie wypadnie mu ze stygnącej dłoni.

Stara, wileńska chorągiew wielekroć powtarza nowej długo w noc twarde przykazania honoru pułku i powinności — przywileje służby zbrojnej Ojczyźnie, wypisane blaskiem imion poległych bohaterów w Złotej Księdze Pułkowej.

CHORĄGIEW Z RĄK TUŁACZY.

Po wojnie, gdy wojsko weszło w szarość „objadania społeczeństwa", 1-y pułk piechoty legjonów otrzymał świeżą chorągiew, sporządzoną wedle wzoru, nadanego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych[1]). Nie Polska ją dała. Przybyła, jak pierwsza, z Ameryki. Ofiarowało ją Stowarzyszenie Polskie miasta Meriden w Stanach Zjednoczonych, dzięki staraniom kapelana pułku, księdza Tyczkowskiego Franciszka.

Chorągiew ta jest[2]) szeroka na 1 metr i prawie tak samo długa[3]). Obie strony jej są zszyte z czerwonych i białych, zwężających się ku środkowi, pasów tkaniny jedwabnej w ten sposób, że każda strona posiada czerwony krzyż na białem tle. Środek zaś owego krzyża tak ze strony prawej, jak i z lewej posiada haftowane artystycznie złotą nicią otoki z wawrzynowych liści.

---

[1]) Dz. Rozk. Nr. 22/21 z dn. 7.VI.1921.

[2]) Podobiznę jej przedstawiają załączone tablice: V i VI, wykonane przez por. Kendoboka Bronisława i kpt. Bieńkowskiego.

[3]) Dokładna długość 0,975 m.

W otoku na stronie prawej w czerwonem polu haftowany srebrem orzeł Wojska Polskiego z 1830 roku; na stronie lewej złoty napis:

„Honor i Ojczyzna".

Na każdym rogu chorągwi po obu stronach, w podobnych otokach ze złotych liści wawrzynowych — cyfra „1". Na stronie lewej, na polach czerwonych wyszyte złotem nazwy największych bojów pułku:

Laski	22.X.1914	Poliszczyno . . .	25.I.1920
Łowczówek . . .	24.X.II.1914	Kijów	V.1920
Tarłów	2.VII.1915	Równe	10.VII.1920
Jabłonka	21.X.1915	Drohiczyn	19.V II.1920
Wilno	19.IV.1919	Białystok	22.VIII.1920
Dźwińsk [1])	3.I.1920	Lida	28.IX.1920

Chorągiew jest obszyta przy drzewcu białą skórą. Drzewce długości 2,55 metra zakończone jest srebrnym orłem z rozwiniętemi skrzydłami [2]) na podstawie w kształcie podłużnego czworograniu ze srebrnej blachy. Na podstawie złoty napis:

1-szemu
PUŁKOWI
LEGJONÓW
Stowarzyszenie Polskie
w Meriden Coon
Stany Zjednoczone

Pod orłem — na błękitno-czarnej szarfie — krzyż srebrny orderu wojennego *virtuti militari;* poniżej zwieszają się dwie szerokie wstęgi czerwono-białe.

Na drzewcu chorągwi srebrne gwoździe z napisami: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, generał dywizji Sosnkowski Kazimierz, ksiądz biskup Bandurski, generał dywizji Śmigły-Rydz Edward, dalej gwóźdź Żołnierza Nieznanego, Klotylda Wasiutyńska matka chrzestna chorągwi, Stowarzyszenie Polskie w Meriden Coon, Koło Opieki nad 1-ym p. p. leg., pułkownik Dąb-Biernacki Stefan dowódca dywizji, podpułkownik Kruszewski Jan dowódca pułku, ksiądz Franciszek Tyczkowski, ś. p. major Holinkowski Stefan, kapitan Wenda Zygmunt, porucznik Pawlik Jan, podporucznik Galiński Michał, chorąży Noworyta Piotr, ś. p. podchorąży Bandurski Władysław,

[1]) — Dyneburg.

[2]) Wysokość orła 20 cm., szerokość w linji rozpięcia skrzydeł 16 cm. Orzeł srebrny wykonany w firmie Gontarczyk w Warszawie.

starszy sierżant Gil Piotr, sierżant Różański Józef, plutonowy Bajdek Ludwik, ś. p. kapral Bednarek Feliks, starszy legjonista Pasiak Antoni, legjonista Rejko Wacław. —

Stopka drzewca okuta białą blachą, podobnie jak uchwyt.

* * *

Uroczystość wręczenia pułkowi nowej chorągwi odbyła się w dniu 1 listopada 1922 roku w Wilnie, gdzie 1-a dywizja piechoty legjonów przybyła wówczas na leża po długiej tułaczce. Na uroczystość tę, obchodzoną wspólnie z innemi pułkami dywizji [1]) przybył Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski, ówczesny Minister Spraw Wojskowych gen. Sosnkowski Kazimierz, dowódca armji gen. Śmigły-Rydz, dowódca III Okręgu Generalnego gen. Konarzewski Daniel, przedstawiciele Koła Opieki nad 1-ym p. p. leg. z p. Wasiutyńską Klotyldą i wiele innych gości, zaproszonych z pośród wojska i społeczeństwa.

Przed południem Marszałek Piłsudski dokonał na placu Łukiskim przeglądu wojska, poczem odbyła się polowa msza święta, odprawiona przez ks. biskupa Bandurskiego wobec zgromadzonych oddziałów załogi wileńskiej i publiczności. Po mszy świętej biskup Bandurski dokonał ceremonji poświęcenia chorągwi, wygłaszając wzniosłe kazanie okolicznościowe. Następnie Naczelnik Państwa wraz z gośćmi udał się na róg ulicy Adama Mickiewicza, gdzie przygotowana była dla Niego loża. Tam ustawiono także chorągwie 1-go i 6-go pułków piechoty legjonów. Wkrótce zaczęła się przed Naczelnikiem Państwa rewja całej załogi, na czele maszerowały pułki 1-ej dywizji piechoty legjonów pod dowództwem płk. Dęba-Biernackiego, następnie kawalerja, saperzy, artylerja ciężka. Po rewji i odprowadzeniu chorągwi do koszar, 1-a dywizja piechoty legjonów podejmowała Naczelnika Państwa i swych gości obiadem w kasynie garnizonowem. Poważny dotąd nastrój uroczystości zamieniła serdeczna biesiada.

Komendant był w doskonałym humorze. Uproszony o przemówienie wypowiedział, dlaczego 1-a dywizja została pomieszczona w Wilnie. Już w 1914 roku — mówił Komendant — po przedarciu się przez armję rosyjską z Krzywopłotów przez Ulinę do Krakowa, gdy w Krakowie kasztanka zobaczyła tramwaje i zaczęła cofać się, Komendant ją uspakajał, przyrzekając, że na niej wjedzie do Wilna, gdzie niema takich przeszkód na ulicach. Później w Magdeburgu Komendant, dumając o przyszłości, łączył drogie mu

[1]) Jednocześnie odbyło się wręczenie chorągwi 6-mu p. p. leg.

miasto ze „swemi chłopcami" i już wtedy postanawiał, że 1-a dywizja będzie stała w Wilnie.

Potem Komendant, zwracając się do oficerów 1-ej dywizji, przedstawił znaczenie Wilna dla Polski, wartość kulturalną tego miasta i jego przeszłość, wspomniał o swojem sentymencie do Wilna. Uczucie to skłoniło Komendanta do przeznaczenia „najlepszej swej jednostki" do obrony Wilna. 1-a dywizja piechoty leg. musi to pamiętać zawsze, Komendant wierzy, że oddał najulubieńsze swe miasto w najpewniejsze ręce i że nie zawiedzie się [1]).

W imieniu dywizji i 1-go pułku odpowiedział płk. Kruszewski, zapewniając Komendanta o tem, że pułki 1-ej dywizji już dlatego, że wyszły ze szkoły Komendanta, będą wierne Jego rozkazowi i będą starały się okazać godnemi zaufania swego Twórcy i Wychowawcy. Poczem płk. Kruszewski wzniósł okrzyk, powtórzony wielokrotnie z żywiołowym zapałem przez obecnych:

„Niech żyje Komendant Piłsudski!"

Następnie przemawiali p. gen. Wróblewski i p. gen. Konarzewski.

Biesiadę zakończyło odśpiewanie przez oficerów najulubieńszych pieśni legjonowych.

„DOWÓDCA KOMPANJI JEST SZARŻĄ PODSTAWOWĄ, NA KTÓREJ SPOCZYWA ŁAD ODDZIAŁU".

ROZKAZ KOMENDANTA,
wydany 18.VIII.1914 r. w Rykoszynie.

[1]) Przemówienie Komendanta odtworzone z pamięci przez płk. Kruszewskiego i innych uczestników uroczystości.

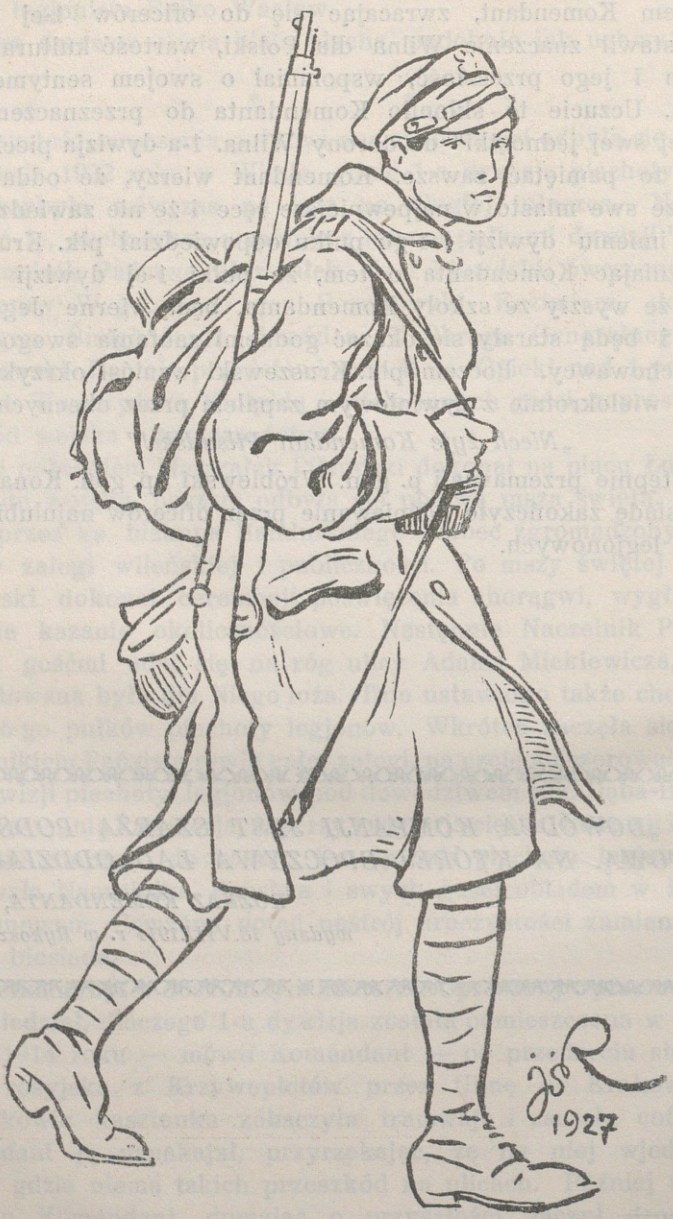
1927

Wręczenie chorągwi 1-mu p. p. leg.
Naczelny Wódz z gen. Smigłym

Uroczystość wręczenia chorągwi
kpt. Langner z pocztem honorowym

Marszałek Piłsudski dekoruje chorągiew pułku (3 grudnia 1920 r.)

Pierwsi kawalerowie orderu wojennego *virtuti militari*

CHORĄGIEW 1-go P. P. LEG.

STRONA PRAWA

CHORĄGIEW 1-go P. P. LEG.

STRONA LEWA

LISTA STRAT 1-go P. P. LEG.

ZA OKRES 1914 — 1916 R.

POLEGLI I ZMARLI Z RAN

Oficerowie:

1.	Ppor.	Bagniewski-Wujek Juljusz	21.X.1915	pod Wszachowem
2.	„	Blejarski Władysław	23.XII.1914	„ Łowczówkiem
3.	„	Błażkiewicz Jan	22.X.1914	„ Anielinem
4.	kpt.	Bojarski-Kuba Kazimierz	23.XII.1914	„ Łowczówkiem
5.	por.	Brodowski Mieczysław	22.V.1915	„ Kozinkiem
6.	ppor.	Ceceniowski Izydor*)	22.X.1915	„ Czartoryskiem
7.	„	Darocha Jakób*)	22.VI.1915	„ Żernikami
8.	por.	Dreszer-Słomka Eugenjusz	25.XII.1914	„ Łowczówkiem
9.	„	Dubiel Franciszek*)	1918	w Italji
10.	mjr.	Fleszar-Satyr Albin	3.XI.1916	w Słonimie
11.	kpt.	Grudziński-Pększyc Franciszek*)	3.VI.1915	pod Modliborzycami
12.	ppor.	Grubel Bolesław	23.V.1915	„ Przepiórowem
13.	„	Kijak-Bolesta Bolesław	23.XII.1914	„ Łowczówkiem
14.	„	Kołodziejski Stanisław*)	8.VII.1915	zmarł z ran otrzymanych pod Żernikami
15.	por.	Krynicki-Tymkowicz Stan.	13.IX.1914	utonął pod Borusową podczas przeprawy przez Wisłę.
16.	ppor.	Maćko-Złom Rudolf*)	1918	w Italji
17.	por.	Mansperl-Chaber Bron.*)	22.X.1915	pod Kuklami
18.	ppor.	Marusiński-Lelum Adam	1.X.1915	„ Wolą Bielską
19.	por.	Monasterski Tadeusz	5.I.1915	zmarł z ran otrzymanych pod Łowczówkiem

*) Oznaczeni gwiazdką z VI bataljonu.

20.	„	Medyński Eugenjusz*)	18.XI.1914	pod	Krzywopłotami
21.	ppor.	Michałowski-Wolski Stan.	22.X.1914	„	Laskami
22.	por.	Milko Władysław	6.XII.1914	„	Marcinkowicami
23.	ppor.	Neuman-Spława Józef*)	22.X.1915	„	Kuklami
24.	„	Niedźwiecki Karol	VI.1915	„	Ożarowem
25.	por.	Nitecki Feliks Walerjan	22.V.1915	„	Kozinkiem
26.	„	Paderewski Józef*)	18.XI.1914	„	Krzywopłotami
27.	ppor.	Rybasiewicz-Wilczyński Karol	5.XII.1916	„	Kościuchnówką
28.	„	Rybka-Bożywój Józef	5.VII.1916	„	Kościuchnówką
29.	por.	Sternschuss Adolf [1])	25.X.1915	„	Kuklami
30.	ppor.	Szczepański Witold	23.XII.1914	„	Łówczówkiem
31.	por.	Wyrwalski Władysław*)	4.VII.1916	„	Kościuchnówką
32.	„	Żuliński-Roman Tadeusz*)	29.X.1915	ranny śmiertelnie pod	Kamieniuchą

Szeregowi I i III bataljonów[2])

1.	Pierwsi dwaj żołnierze nieznanego nazwiska	13.VIII.1914	—	polegli pod Czarnówkiem koło Kielc.
2.	leg.	Adamczyk Tomasz	23.XII.1914	— Łowczówek
3.	kapr.	Anczakowski Kazimierz	5.VII.1916	— Kościuchnówka (Optowa)
4.	leg.	Angebauer Stanisław	23.XII.1914	— Łowczówek
5.	leg.	Babicki Marcin	V.1915	— Konary
6.	san.	Bąkowski Jerzy	8.XI.1915	— Wielkie Miedwieże
7.	leg.	Bankiewicz Zbigniew	23.XII.1914	— Łowczówek
8.	„	Bardziński Jan	22.X.1914	— Anielin
9.	„	Barszcz Władysław	2.V.1915	— Konary
10.	sierż.	Bartkowski Aleksander	25.V.1915	— Przepiórów
11.	kapr.	Bartoszewski-Zadora Emil	22.X.1914	— Anielin

[1]) Porucznik wojska austrjackiego, w 1-ym pułku poległ jako starszy legjonista.

[2]) Lista ta nie jest jeszcze kompletna, choć wyczerpuje dotąd odnalezione źródła.

12.	kapr.	Beku Stefan	24.XII.1914	— Łowczówek
13.	„	Bernaczkowski Aleksander	5.VIII.1915	— Jastków
14.	„	Bernhardt Bronisław	22.V.1915	— Kozinek
15.	leg.	Białek Antoni	23.XII.1914	— Łowczówek
16.	„	Biega Tadeusz	23.X.1914	— Laski
17.	kapr.	Bielat Jan	23.XII.1914	— Łowczówek
18.	leg.	Bieszczad Bronisław	zmarł z ran w Siemiechowie	
19.	„	Birnfeld Selig	V.1915	— Konary
20.	„	Blejdowicz Filip	V.1915	— Konary
21.	„	Bober Wiktor	V.1915	— Konary
22.	„	Boratowski	24.XII.1914	— Łowczówek
23.	„	Borowicz Stanisław	24.XII.1914	— Łowczówek
24.	„	Brandt Zygmunt	22.VIII.1915	— Wysokie Lit.
25.	„	Broniewski Andrzej		— Wysokie Lit.
26.	„	Bruckner Józef	zmarł z ran V.1915	— Konary
27.	„	Brylski Władysław	24.XII.1914	— Łowczówek
28.	kapr.	Brys Stanisław	3.X.1915	— nad Styrem
29.	„	Brzózka Jan	24.XII.1914	— Łowczówek
30.	„	Brzózka Władysław	24.X.1914	— Anielin
31.	„	Brzozowski Kamil		
32.	kapr.	Buczyński Roman	24. XI. 1914	— Chyżówki
33.	„	Bzymek Mieczysław	24.XII.1914	— Łowczówek
34.	„	Cachowski Zdzisław	24.XII.1914	— Łowczówek
35.	„	Chorąży Tadeusz	24.XII.1914	— Łowczówek
36.	„	Cichorczyk Andrzej	V.1915	— Konary
37.	„	Ciecierzyński Zbych		
38.	„	Ciempiel Franciszek	22.VIII.1915	— Miniewicze
39.	„	Cieszko Józef	11.XI.1915	— Wielkie Miedwieże
40.	„	Ciołkowski Kazimierz	22.X.1916	— Kukle
41.	sierż.	Czaderski Stanisław	2.VIII.1915	— Jastków
42.	leg.	Czarnek Zdzisław	22.X.1914.	— Anielin
43.	„	Czasławski Karol	V.1915	— Konary
44.	„	Czerniewski Zygmunt	23.X.1914	— Laski
45.	„	Czupryna-Odlot Zygmunt	23.X.1914	— Laski
46.	„	Czykieła Franciszek	28.X.1915	— Kamieniucha
47.	„	Daniel Marcin	24.XII.1914	— Łowczówek
48.	„	Dąbrowski Marjan	23.X.1914	— Laski
49.	„	Dąbrowski Stanisław	22.X.1914	— Anielin
50.	„	Daszyński Franciszek	23.X.1914	— Laski
51.	„	Dębkowski Witold	6.V.1915	— zmarł z ran nad Nidą

52.	sierż.	Demianczuk-Krogulec Józef	24.XII.1914 —	Łowczówek
53.	kapr.	Demianczuk Stefan	24.XII.1914 —	Łowczówek
54.	leg.	Depowski Alojzy	V.1915 —	Konary
55.	sierż.	Dobrowolski-Sęk Henryk	22.XII.1914 —	Łowczówek
56.	leg.	Doliński Stanisław	V.1915 —	zmarł z ran Konary
57.	„	Dudek Michał	22.XII.1914 —	Łowczówek
58.	„	Dudek Mikołaj	22.XII.1914 —	Łowczówek
59.	„	Dulęba Jędrzej	22.XII.1914 —	Łowczówek
60.	„	Dupak Józef	22.X.1914 —	Anielin
61.	„	Durel Michał	V.1915 —	Konary
62.	„	Dudka Michał	24.XII.1914 —	Łowczówek
63.	sierż.	Dyląg Józef	22.V.1915 —	zmarł z ran Kozinek
64.	kapr.	Dzieliński-Dowgierd Edward	22.X.1914 —	Anielin
65.	leg.	Dziembowski-Huragan Kazimierz		
66.	„	Falkowski Czesław	9.VI.1915 —	zmarł z ran
67.	„	Filak-Wyżeł Wiktor	22.X.1914 —	zmarł z ran pod Czarkową
68.	„	Forowicz Tadeusz	23.X.1914 —	Laski
69.	„	Franke Stanisław	24.XII.1914 —	Łowczówek
70.	„	Gębala Teofil	23.X.1914 —	zmarł z ran Laski
71.	„	Gibek Aloizy	VI.1915 —	Konary
72.	„	Giermek Karol	6.VI.1915 —	zmarł z ran Kozinek
73.	kapr.	Godek-Żar Franciszek	22.X.1914 —	Anielin
74.	sierż.	Gołębiowski Wacław	2.VIII.1915 —	Jastków
75.	„	Gorczyca Stanisław	27.X.1915 —	zmarł z ran w Kowlu
76.	leg.	Góra-Mirski Józef	22.X.1914 —	zmarł z ran Laski
77.	„	Górecki Stanisław	18.VIII.1915 —	zmarł z ran w Lublinie
78.	„	Górka Michał	VI.1915 —	Konary
79.	„	Górnik-Koliber Antoni	24.XII.1914 —	Łowczówek
80.	sierż.	Górski Antoni	16.VII.1915 —	pod Urzędowem
81.	leg.	Görtz Mikołaj	23.X.1914 —	Laski
82.	„	Grabczak Ignacy	25.XII.1914 —	zmarł z ran Łowczówek
83.	kapr.	Grabieński-Korsak Tad.	23.IX.1914 —	Czarkowa
84.	leg.	Gregorczyk Antoni	28.X.1915 —	Kamieniucha

85.	leg.	Grodnicki Stanisław	24.XII.1914	— Łowczówek
86.	„	Grotowski Władysław	23.X.1914	— Laski
87.	„	Gruszyński Franciszek	16.VII.1915	— pod Urzędowem
88.	„	Grzybała Franciszek	24.XII.1914	— Łowczówek
89.	kapr.	Grzymała-Sokół Marjan	24.XII.1914	— Łowczówek
90.	leg.	Gunia Marcin	24.XII.1914	— Łowczówek
91.	„	Gutowski Michał	22.XII.1914	— Łowczówek
92.	„	Gutowski Kazimierz	24.XII.1914	— Łowczówek
93.	kapr.	Guzy Henryk	24.XII.1914	— Łowczówek
94.	leg.	Gzyl Józef	24.XII.1914	— Łowczówek
95.	„	Hapowicz Stanisław	21.X.1915	— Kukle
96.	„	Harosz Roman	7.IV.1915	— nad Nidą
97.	„	Hessel Mieczysław	24.XII.1914	— Łowczówek
98.	„	Hillenbrand Marjan	20.IX.1914	— Nowy Korczyn
99.	sierż.	Hirschler Adam	21.XII.1914	— zmarł z ran Laski
100.	leg.	Hoffman Franciszek	V.1916	— Ożarów
101.	„	Hołda Jan	7.XII.1914	— Limanowa
102.	„	Homik Jan	24.XII.1914	— Łowczówek
103.	„	Horosz Roman	7.IV.1916	— nad Nidą
104.	„	Horwat Tadeusz	23.X.1914	— Laski
105.	kapr.	Huragan	22.X.1914	— Anielin
106.	leg.	Iskra (Molenda) Zygmunt	22.VIII.1915	— Miniewicze
107.	„	Iszczuk Michał	6.XII.1914	— Marcinkowice
108.	„	Iwielski Szczepan	24.XII.1914	— Łowczówek
109.	„	Jachymiak Franciszek	29.XI.1914	— zmarł z ran, Laski
110.	„	Jadak Jan	22.XII.1914	— Łowczówek
111.	„	Jadaś Józef	5.VIII.1915	— Jastków
112.	„	Jancz Antoni	22.XII.1914	— Łowczówek
113.	„	Janikowski Bolesław	VI.1915	— Konary
114.	„	Jasiński Czesław	23.V.1915	— Przepiórów
115.	„	Jaskółkowski	23.X.1914	— Szczytniki
116.	„	Jaworski Ignacy	22.XII.1914	— Łowczówek
117.	„	Jawornik Aleksander	16.VIII.1915	— Urzędów
118.	„	Jeżome Jerzy	6.XII.1914	— Marcinkowice
119.	„	Józieńko Michał	V.1915	— Konary
120.	„	Kaczmarczyk Dąb	22.X.1914	— Anielin
121.	„	Kalinowski Stanisław	25.X.1915	— Jabłonka
122.	„	Kalwas Wilhelm	24.XII.1914	— Łowczówek
123.	sierż.	Kamiński Luboń Kaz.	22.XII.1914	— Łowczówek

124.	leg.	Kancler Karol	7.VIII.1915	— Ciemne
125.	„	Kapka Jan	6.XII.1914	— Marcinkowice
126.	„	Karasiński	(brak danych)	
127.	„	Karaś Władysław	22.XII.1914	— Łowczówek
128.	„	Karcz Andrzej	27.VII.1915	— Urzędów
129.	„	Karliński Witold Leonard	22.X.1914	— Anielin
130.	kapr.	Kębłowski Stanisław	22.V.1915	— Kozinek
131.	leg.	Kędzierski Władysław	22.XII.1914	— Łowczówek
132.	kapr.	Kędzior Jan	9.VIII.1915	— zmarł z ran, Jastków
133.	leg.	Kempner Staw Jan	22.X.1914	— Laski
134.	„	Kleja	22.XII.1914	— Łowczówek
135.	„	Klementowski Aleksander	22.XII.1914	— Łowczówek
136.	kapr.	Klimek Karol	VI.1915	— Ożarów
137.	leg.	Klimek Piotr	21.IX.1915	— Czeremoszno
138.	„	Kluz Mikołaj Władysław	23.X.1914	— Laski
139.	„	Kobal Alfred	22.XII.1914	— Łowczówek
140.	„	Kochański Stanisław	14.VIII.1914	— przy odwrocie z Kielc
141.	„	Kocięba Władysław	22.XII.1914	— Łowczówek
142.	kapr.	Kocner Józef	22.X.1915	— Kukle
143.	leg.	Kogutowicz Konrad	22.XII.1914	— Łowczówek
144.	kapr.	Koloszek-Buława Roman	22.XII.1914	— Łowczówek
145.	leg.	Kolusiak Aleksander	23.IX.1914	— Czarkowa
146.	„	Kołodziej Władysław	6.XII.1914	— Marcinkowice
147.	„	Kończa Tomasz	V.1915	— Konary
148.	„	Konopka Antoni	24.XII.1914	— Łowczówek
149.	„	Konowski	22.X.1914	— Anielin
150.	„	Konowski	23.X.1914	— Laski
151.	„	Kornacki Stanisław	23.XII.1914	Łowczówek
152.	„	Kossowski Artur	23.X.1914	— Laski
153.	„	Kotowski-Dzarga Adam	22.X.1914	— Anielin
154.	„	Kowalski Tadeusz	22.XII.1914	— Łowczówek
155.	kapr.	Krajewski Marceli	23.X.1914	— Laski
156.	„	Kram Leon	6.VII.1916	— Kościuchnówka
157.	st. leg.	Krawiec Wacław	22.X.1915	— Kukle
158.	leg.	Krebusiak-Orłowski Alek.	23.IX.1914	— Czarkowa
159.	„	Kuberczyk-Szerszeń Wiktor	23.X.1914	— Laski
160.	„	Kubielas Józef	22.VIII.1915	— Wysokie Litewskie
161.	„	Kulpa-Żbik Wincenty	23.IX.1914	— Czarkowa
162.	„	Kuraczyk	22.XII.1914	— Łowczówek

163.	leg.	Kwadrans Stanisław	4.VII.1916	— Kościuchnówka
164.	„	Lachowicz Władysław	22.XII.1914	— Łowczówek
165.	„	Lam Aleksander	23.IX.1914	— Nowy Korczyn
166.	„	Latało Józef	5.VIII.1915	— Jastków
167.	kapr.	Lasarini de Collonna-Powiślak Edward	19.IX.1914	— zmarł z ran, Ucisków
168.	leg.	Lesiak Hieronim	1915	— na Wołyniu
169.	„	Lesiecki Józef	24.XII.1914	— Łowczówek
170.	„	Lettner Mieczysław	22.X.1914	— Laski
171.	„	Lewiński Damian	6.XII.1914	— Marcinkowice
172.	leg.	Ludwikiewicz Ludwik Adam	7.XII.1914	— Pisarzowa
173.	kapr.	Łucki-Podobiński Jan	30.VII.1916	— Sitowicze
174.	leg.	Łysakowski Edward	22.XII.1914	— Łowczówek
175.	kapr.	Maczuga Marjan	27.X.1914	— zmarł z ran, Anielin
176.	leg.	Majewski Mieczysław	22.X.1915	— Kukle
177.	san.	Malina Jan	22.XII.1914	— Łowczówek
178.	leg.	Malinka Zenon	23.IX.1914	— Szczytniki
179.	„	Malski Władysław	VI.1915	— Ożarów
180.	„	Małecki Jan	25.X.1915	— Kukle
181.	„	Mandrał Stanisław	6.XII.1914	— Marcinkowice
182.	„	Marcak Walenty	24.XII.1914	— Łowczówek
183.	„	Markowski Eugenjusz	1.VII.1915	— Tarłów
184.	„	Marszałek Adam	4.VII.1915	— zmarł z ran
185.	„	Martyniak	24.XII.1914	— Łowczówek
186.	„	Matracki Józef	23.X.1914	— Laski
187.	„	Mazurkiewicz Jan	22.XII.1914	— Łowczówek
188.	„	Mich Stanisław	26.X.1915	— zmarł z ran w Jabłonce
189.	„	Młynarczyk Rafał	25.X.1915	— Kukle
190.	„	Mocha Adam	24.XII.1914	— Łowczówek
191.	„	Momot Wiktor	22.X.1915	— zmarł z ran Kukle
192.	kapr.	Moneta Dawid	3.VII.1916	— Kościuchnówka
193.	sierż.	Morbitzer Władysław	21.X.1915	— Jabłonka
194.	leg.	Morończyk Józef	23.V.1915	— Przepiórów
195.	„	Mścisz Jan	V.1915	— Konary
196.	„	Muszynkiewicz-Markiz Franciszek	6.XII.1914	— Marcinkowice

197.	kapr.	Nasielski Józef	22.X.1914	— Anielin
198.	leg.	Neumann Baruch	5.VIII.1915	— Jastków
199.	„	Niemczyk Walenty	23.IX.1914	— Czarkowa
200.	„	Nodzyński Józef	3.VIII.1915	— zmarł z ran, Jastków
201.	kapr.	Nowak Marjan	23.IX.1914	— Szczytniki
202.	leg.	Nowak Witold	24.X.1914	— zmarł z ran, Laski
203.	„	Nowicki Adam	10.VIII.1916	— Sitowicze
204.	kapr.	Nyczowski Juljan	24.XII.1914	— Łowczówek
205.	leg.	Opalski Jan	24.XII.1914	— Łowczówek
206.	„	Orlik Michał	22.X.1914	— Anielin
207.	„	Owidzki Jerzy	22.X.1914	— Kukle
208.	„	Ożga Juljan	24.XII.1914	— Łowczówek
209.	„	Pawłowski Adam	23.IX.1914	— Czarkowa
210.	„	Pawłowski Jan	V.1915	— Konary
211.	„	Pawłowski Stefan	24.XII.1914	— Łowczówek
212.	kapr.	Pażucha Zdzisław	24.XII.1914	— Łowczówek
213.	leg.	Pfister Ignacy	24.XII.1914	— Łowczówek
214.	„	Pfister Zygmunt	24.XII.1914	— Łowczówek
215.	„	Piecieszyński Zbych	19.IX.1914	— Ucisków
216.	sierż.	Piwowarczyk	22.X.1914	— Anielin
217.	„	Pluta Tomasz	6.XII.1914	— Marcinkowice
218.	kapr.	Polak Antoni	24.XII.1914	— Łowczówek
219.	„	Policzkiewicz Stefan	24.XII.1914	— Łowczówek
220.	leg.	Południewski Aleksander	24.XII.1914	— Łowczówek
221.	„	Przyborowski Józef	22.XII.1914	— Łowczówek
222.	„	Ptak Wojciech	25.X.1915	— Kukle
223.	„	Rabka Eugenjusz	24.XII.1914	— Łowczówek
224.	„	Radliński-Kruk Eugenjusz	22.V.1915	— Kozinek
225.	„	Radzikowski Stanisław	V.1915	— Konary
226.	„	Rembowski Bogumił	?	
227.	kapr.	Ridel Jan	24.XII.1914	— Łowczówek
228.	leg.	Rogowski Wacław	24.XII.1914	— Łowczówek
229.	„	Rokosz Stanisław	23.IX.1915	— Szczytniki
230.	„	Romanowski Stanisław	24.XII.1914	— Łowczówek
231.	„	Rottr Adam	22.X.1914	— Anielin
232.	„	Rudnicki Wiktor	22.V.1915	— Konary
233.	„	Ryszawy Antoni	15.VII.1915	— zmarł z ran
234.	kapr.	Ryszkiewicz Kazimierz	V.1915	— Konary
235.	leg.	Sarnowski Wacław	1.VIII.1915	— Jastków
236.	„	Sarwa Stanisław	24.XII.1914	— Łowczówek

237.	leg.	Schram Fryderyk	24.XII.1914 —	Łowczówek
238.	„	Sękowski-Prawdzic Zyg.	25.X.1914 —	Laski
239.	„	Siedlik Jakób	24.XII.1914 —	Łowczówek
240.	„	Sikorski Jan	1915 —	Samoklęski
241.	leg.	Skulski Mieczysław	17.I.1915 —	zmarł z ran, Laski
242.	„	Ślązak	16.VIII.1916 —	Rudka Miryńska
243.	„	Śliwoń Antoni	22.X.1914 —	Laski
244.	„	Sław-Kempka	22.X.1914 —	Anielin
245.	„	Słowik Józef	V.1915 —	Konary
246.	„	Smoliński Stanisław	22.X.1915 —	Kukle
247.	„	Sobida Rudolf	24.VIII.1914 —	Łowczówek
248.	„	Sobotkiewicz Kazimierz	24.VIII.1914 —	Łowczówek
249.	„	Sobieski Wincenty	21.X.1915 —	Jabłonka
250.	kapr.	Spisak Andrzej	22.VII.1916 —	Sitowicze
251.	leg.	Sroka Leopold	24.XII.1914 —	Łowczówek
252.	sierż.	Stachlewski Wiesław Br.	V.1915 —	Konary
253.	leg.	Stachurski Józef	1.VIII.1915 —	Jastków
254.	„	Stankowski Bolesław	24.X.1914 —	zmarł z ran— Laski
255.	„	Stec Henryk	24.XII.1914 —	Łowczówek
256.	„	Stec Michał	V.1915 —	Konary
257.	„	Strengiel-Wid Henryk	23.X.1914 —	Laski
258.	podof.	Strójwąs-Kazik Antoni	24.XII.1914 —	Łowczówek
259.	leg.	Stróż Edward	28.X.1914 —	Kukle
260.	„	Strzelecki Jerzy	V.1915 —	Konary
261.	sierż.	Strzelecki-Kazik Kazim.	22.XII.1914 —	Łowczówek
262.	leg.	Świercz Wincenty	22.V.1915 —	Kozinek
263.	„	Świerk Józef	22.X.1914 —	Laski
264.	kapr.	Sygryc-Sam Aleksander	23.IX.1914 —	Czarkowa
265.	leg.	Sznel Karol	24.XII.1914 —	Łowczówek
266.	sierż.	dr. Szarski Stanisław	5.VII.1916 —	Kościuchnówka
267.	leg.	Szul Władysław	V.1915 —	Konary
268.	„	Szulc Reinhold	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
269.	„	Szwarc-Waleck Waldemar	27.XII.1914 —	zmarł z ran— Łowczówek
270.	„	Szymanowicz Władysław	6.XII.1914 —	Marcinkowice
271.	„	Szymański Czesław	23.VII.1916 —	zmarł z ran— Sitowicze
272.	„	Terowicz Tadeusz	22.X.1914 —	Anielin
273.	„	Tetelewski-Orlik Stefan	22.V.1915 —	Kozinek

274.	leg.	Trojanowski Stanisław	6.XII.1914	— Marcinkowice
275.	kapr.	Trypka Eugenjusz	24.XII.1914	— Łowczówek
276.	leg.	Trzeba Józef	24.XII.1914	— Łowczówek
277.	„	Tumidajowicz Paweł	24.XII.1914	— Łowczówek
278.	„	Uczkiewicz Tomasz	24.XII.1914	— Łowczówek
279.	„	Ungier Adam	29.XII.1915	— zmarł z ran, Nowy Korczyn
280.	„	Wackerman Jan	5.VII.1916	— Kościuchnówka
281.	„	Walas Marjan	V.1915	— Konary
282.	„	Waliszko Kamil	V.1915	— Konary
283.	„	Walka Feliks	22.X.1914	— Laski
284.	„	Walawski Ludwik	23.V.1915	— zmarł z ran w Bogorji
285.	„	Wantuch Franciszek	24.XII.1914	— Łowczówek
286.	„	Warzala Franciszek	23.X.1914	— Laski
287.	„	Wilk Jan	1915	— na Wołyniu
288.	„	Wilk Kazimierz (Kazek)	5.V.1914	— Limanowa
289.	„	Wiszor Henryk	19.IX.1914	—Nowy Korczyn
290.	kapr.	Wiśniowski Stanisław	XII.1914	— Łowczówek
291.	leg.	Wisz Kazimierz	V.1915	— Konary
292.	„	Włostowski	22.X.1914	— Laski
293.	„	Wnęk Józef	6.XII.1914	— Marcinkowice
294.	„	Wojdyła	22.X.1914	— Laski
295.	„	Wojtulewicz Mieczysław	V.1915	— Konary
296.	sierż.	Wojtych Rafał	23.XII.1914	— Łowczówek
297.	leg.	Wojtyło	22.X.1914	— Anielin
298.	„	Worosz-Dolek Bolesław	19.IX.1914	— Ucisków
399.	kapr.	Woszczyński	24.XII.1914	— Łowczówek
300.	leg.	Woszczyński Marjan	22.XII.1914	— Łowczówek
301.	kapr.	Wrzosek Karol	22.XII.1914	— Łowczówek
302.	leg.	Wykowski Stefan	6.XII.1914	— Marcinkowice
303.	kapr.	Wysznacki (Brzeski) Janusz	24.XII.14	— Łowczówek
304.	leg.	Żabochnicki Paweł	VI.1915	— Ożarów
305.	„	Zachorniak Zygmunt	6.VII.1914	— Marcinkowice
306.	„	Zawadzki Jan	24.XII.1914	— Łowczówek
307.	„	Zaziąb Michał	1915	— Samoklęski
308.	kapr.	Zboiński Tadeusz	24.XII.1914	— Łowczówek
309.	leg.	Zdanowski Stanisław	5.VIII.1915	— Jastków
310.	„	Zgłobicki Michał	27.X.1915	— Kamieniucha
311.	leg.	Ziembicki Jan	24.X.1915	— Kukle
312.	„	Zydra Bolesław	13.XII.1914	— Mordarka

Szeregowi VI bataljonu[1]).

1.	leg.	Adamski Józef	25.X.1915	— na Wołyniu
2.	„	Balcerek Jan	10.X.1915	— na Wołyniu
3.	„	Bakal Mieczysław	18.XI.1914	— Krzywopłoty
4.	„	Bałabatow-Bergier Aleks.	11.V.1916	— Kościuch-nówka
5.	„	Baran Stanisław	18.XI.1914	— Krzywopłoty
6.	„	Bauer	2.VIII.1914	— Jastków
7.	„	Bełda Stanisław	2.VIII.1914	— Jastków
8.	„	Białoszewski Jan	2.VIII.1914	— Jastków
9.	„	Błażej Juljan		— zmarł z ran — Krzywopłoty
10.	„	Bogdalski Marjan	18.XI.1914	— Krzywopłoty
11.	„	Biegański Marcin	18.XI.1914	— Krzywoptoły
12.	„	Broniewski Andrzej	23.XII.1914	— Łowczówek
13.	„	Chojnacki Piotr	18.XI.1914	— Krzywopłoty
14.	„	Chocieborski Rndolf	18.XI.1914	— Krzywopłoty
15.	sierż.	Cieślik Stanisław	1915	—
16.	leg.	Czajkowski Franciszek	.VI.1915	— Żerniki
17.	„	Czajkowski Stanisław	.VI.1915	— Żerniki
18.	„	Czyż Paweł	VI.1915	— Kościuch-nówka
19.	„	Dudek Adam	4.VII.1916	— Kościuch-nówka
20.	„	Dziedzic Jan	8.XII.1914	— zmarł z ran — Krzywopłoty
21.	„	Dziurzyński Roman	19.XI.1914	— zmarł z ran — Krzywopłoty
22.	„	Engler Zygmunt	30.V.1915	— Żerniki
23.	„	Fatyga Władysław	23.XII.1914	— Łowczówek
24.	„	Gawlik Karol	18.XI.1914	— Krzywopłoty
25.	„	Głowacki Kamil	4.VII.1916	— Kościuch-nówka
26.	kapr.	Gołębiowski Emil	22.X.1915	— Kukle
27.	leg.	Górecki Wojciech	23.XII.1914	— Łowczówek
28.	kapr.	Groszek Antoni	4.VII.1916	— Kościuch-nówka
29.	leg.	Gugulski	18.XI.1914	— Krzywopłoty

[1]) VI bataljon wraz z V bataljonem tworzył 3-i pułk I Brygady, dopiero w 1916 roku wszedł w skład 1-go p. p. leg., jako II pod dowództwem kpt. Lisa-Kuli. Lista strat VI bataljonu jest także niekompletna.

30.	leg.	Hajn Edward	23.XII.1914 —	Łowczówek
31.	„	Helm Jan	29.X.1915 —	Kamieniucha
32.	„	Hojnacki	13.XI.1914 —	Krzywopłoty zmarł z ran—
33.	„	Holzer Ludwik	18.XI.1914 —	
34.	sierż.	Hyjek Stanisław	28.VIII.1915 —	Wysokie Litewskie
35.	„	Iron	2.VIII.1915 —	Jastków
36.	leg.	Janusz Antoni	.XI.1914 —	Krzywopłoty
37.	„	Jasiewicz	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
38.	„	Jeziorek Stefan	25.X.1915 —	Kukle
39.	leg.	Jura Ludwik	XI.1915 —	Wielkie Miedwieże
40.	kapr.	Kardyś Michał	3.VIII.1916 —	zmarł z ran Sitowicze
41.	leg.	Kin Rudolf	23.XII.1914 —	Łowczówek
42.	kapr.	Kiszka-Szczurek Antoni	XI.1914 —	Krzywopłoty
43.	leg.	Klimaszewski Michał	XI.1914 —	Krzywopłoty
44.	„	Kosicki Bronisław	XI.1914 —	Krzywopłoty
45.	„	Kosicki Józef	XI.1914 —	Krzywopłoty
46.	„	Kossowski Franciszek	23.X.1915 —	Kamieniucha
47.	„	Kowal Władysław	XI.1914 —	Krzywopłoty
48.	„	Kowalczyk Ignacy	XI.1914 —	Krzywopłoty
49.	„	Kozubal Stanisław	23.XII.1914 —	Łowczówek
50.	„	Krakus	4.VII.1914 —	Kościuchnówka
51.	„	Kruczek Józef	4.VII.1916 —	Kościuchnówka
52.	„	Kubacki Tadeusz	5.XI.1915 —	Wielkie Miedwieże
53.	sierż.	Kublin Kazimierz	1918 —	Wołyń
54.	„	Madej-Garbarz Stanisław	XI.1915 —	Wielkie Miedwieże
55.	„	Machnik Walenty	1918 —	w Italji
56.	„	Magierło Antoni	XI.1914 —	Krzywopłoty
57.	„	Michalski Władysław	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
58.	„	Mierzwa Franciszek	2.XI.1914 —	zmarł z ran w Maniewiczach
59.	„	Możdżeń Walenty	3.VII.1916 —	Kościuchnówka

60.	kapr.	Mroziński Michał	4.VII.1916 —	Kościuch-nówka
61.	leg.	Nestorowicz Zygmunt	25.X.1915 —	Kukle
62.	„	Niemczyk Wilhelm	25.X.1915 —	Kukle
63.	„	Nowak	XI.1914 —	Krzywopłoty
64.	„	Opałka Szymon	4.VII.1916 —	Kościuch-nówka
65.	„	Osmólski Bończa Stanisław	— zmarł z ran w Kowlu	
66.	„	Ostrowski Jerzy	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
67.	„	Ożóg Michał	4.VII.1916 —	Kościuch-nówka
68.	kapr.	Pączek Wawrzyniec	XI.1914 —	Krzywopłoty
69.	leg.	Pastwiński Feliks	25.X.1915 —	Kukle
70.	„	Pernecki Tadeusz	VI.1915 —	Żerniki
71.	„	Pichler Henryk	I.1915 —	zmarł z ran, Łowczówek
72.	sierż.	Piękoś Ludwik	4.VII.1916 —	Kościuch-nówka
73.	leg.	Piekarczyk Jan	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
74.	„	Piniło	1916 —	
75.	„	Pluta Zygmunt	23.XII. 914 —	Łowczówek
76.	„	Podcerkiewny Jan	23.XII.1914 —	Łowczówek
77.	„	Podraza Tomasz	2.XII.1914 —	zmarł z ran
78.	„	Prochowicz Wojciech	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
79.	„	Promiński	XI.1914 —	Krzywopłoty
80.	„	Przeszłowski Tomasz	—	Krzywopłoty
81.	kapr.	Rowiński	4.VII.1916 —	Kościuch-nówka
82.	leg.	Szmajek Kazimierz (Kazek)		
83.	kapr.	Smertelnik Rusin Jan	4.VII.1916 —	Kościuch-nówka
84.	leg.	Sobczyński	28.VII.1916 —	Jeziorno
85.	„	Sordel Franciszek	2.VIII.1915 —	Jastków
86.	„	Sobolewski	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
87.	„	Stasz Kazimierz	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
88.	„	Stelmasiewicz Zygmunt	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
89.	„	Strzegocki Sergiej	27.X.1915 —	Kukle
90.	kapr.	Szybisz-Staroniwa Józef	19.XI.1914 —	zmarł z ran, Krzywopłoty
91.	leg.	Szymański Antoni	23.XII.1914 —	Łowczówek
92.	„	Tołłach Mieczysław	1918 —	Italja
93.	leg.	Tokarczyk Jan	18.XI.1914 —	Krzywopłoty

94.	leg.	Tofil Jan	22.X.1915 —	Kukle
95.	„	Valek Alojzy	XI.1914 —	Krzywopłoty
96.	„	Wesner Bronisław	XI.1914 —	Krzywopłoty
97.	„	Wijowski Władysław	29.X.1915 —	Kamieniucha
98.	„	Wiśniewski Antoni	1915 —	
99.	„	Witkoś Ignacy		
100.	„	Wojalski Bogusław Kaz.	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
101.	„	Woźniak Jan	XI.1915 —	Wielkie Miedwieże
102.	„	Wydra Leopold	22.VIII.1915 —	Wysokie Litewskie
103.	„	Wyszyński Marjan	XI.1914 —	Krzywopłoty

RANNI.

Oficerowie

1.	ppor.	Aleksandrowicz Wacław *)	6.XI.1915 —	Wielkie Miedwieże
2.	„	Aleksandrowicz Wacław	6.VII.1916 —	Kościuchnówka
3.	„	Bochenek Włodzimierz	25.XII.1914 —	Łówczówek
4.	„	Bochenek Włodzimierz	5.VII.1916 —	Kościuchnówka
5.	„	Bortnowski Władysław	24.XII.1914 —	Łowczówek
6.	„	Bortnowski Władysław	22.V.1915 —	Kozinek
7.	„	Czuszkiewicz Józef	24.X.1915 —	Kukle
8.	„	Denocha *)	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
9.	„	Dragat Władysław	24.XII.1914 —	Łowczówek
10.	„	Dragat Władysław	4.VII.1916 —	Kościuchnówka
11.	„	Dorobczyński Bronisław	22.V.1915 —	Kozinek
12.	mjr.	Fabrycy Kazimierz	24.X.1915 —	Kukle
13.	ppor.	Fichna Bolesław *)	4.III.1915 —	nad Nidą
14.	kpt.	Flezar-Satyr Albin	1914	
15.	ppor.	Freund-Krasicki Mikołaj	5.VII.1916 —	Kościuchnówka
16.	„	Gigiel Józef	13.VIII.1914 —	Kielce
17.	„	Grossek Michał *)	21.XI.1914 —	Krzywopłoty
18.	„	Kaliński-Zubosz Władysław	15.VI.1916 —	Optowa
19.	„	Kołodziejczyk-Różycki Tadeusz	22.X.1914 —	Laski
20.	„	Kotowicz Jan *)	18.XI.1914 —	Krzywopłoty
21.	„	Kozicki Stanisław	21.X.1915 —	Jabłonka
22.	por.	Kruszewski-Kruk Jan	28.V.1915 —	Konary
23.	kpt. dr.	Kukiel Marjan	22.V.1915 —	Kozinek
24.	ppor.	Kula-Lis Leopold	21.X.1914 —	Nieborów
25.	„	Leroch-Orlot Rudolf	22.VIII.1915 —	Kowaliki
26.	„	Łapiński-Nilski Stanisław	24.XII.1914 —	Łowczówek
27.	„	dr. Maciesza Adolf	22.X.1914 —	Anielin

*) Z VI bataljonu

28.	ppor.	Majewski Tadeusz *)	24.XII.1914 — Łowczówek
29.	„	Majkowski-Benoni Benedykt	25.XII.1914 — Łowczówek
30.	„	Majkowski-Benoni Benedykt	VI.1915 — Konary
31.	por.	Miller-Puklerz Jan	24.XII.1914 — Łowczówek
32.	ppor.	Myszkowski Aleksander	24.XII.1914 — Łowczówek
33.	„	Nowakowski-Wielkopolanin Wiktor	21.V.1915 — Konary
34.	„	Orłowicz Józef	24.XII.1914 — Łowczówek
35.	por.	Parczyński Stanisław	VI.1915 — Konary
36.	kpt.	Piątek-Herwin Kazimierz [1])	23.XII.1914 — Łowczówek
37.	kpt.	Pększyc-Grudziński Franciszek	23.X.1914 — Laski
38.	por.	Piskor-Ludwik Tadeusz	24.XII.1914 — Łowczówek
39.	ppor.	Pikusa Bolesław	V.1915 — Konary
40.	„	Polniaszek-Nowopolski Franciszek	22.III.1915 — nad Nidą
41.	„	Pomarański-Borowicz Stefan	23.XII 1915 — Łowczówek
42.	„	Pomarański-Borowicz Stefan	22.V.1915 — Kozinek
43.	„	Pomarański-Borowicz Stefan	1.VII.1915 — Tarłów
44.	por.	Radoński-Żarski Zygmunt	30.V.1915 — Konary
45.	ppor.	Rybasiewicz Karol	XI.1915 —
46.	„	Sadowski-Witold Ignacy	24.XII.1915 — Łowczówek
47.	por.	Sawicki-Sawa Jerzy	24.XII.1915 — Łowczówek
48.	ppor.	Ścieżyński-Wyżeł Mieczysław	23.V.1915 — Kozinek
49.	„	Siciński Stanisław	26.VII.1916 — Hulewicze
50.	„	Słoniowski Modest	2.VIII.1915 — Jastków
51.	„	Spilczyński Wacław [2])	VI.1915 — Konary
52.	„	Stański Jan	23.X.1914 — Laski
53.	„	Surówka-Dojan Jan *)	23.V.1914 — Żerniki
54.	„	Swarzeński-Rychlik Jan *)	XI.1915 — Wielkie Miedwieże
55.	„	Świątecki	23.XI.1914 — Chyżówki
56.	„	Szafran Jarosław	23.X.1914 — Laski
57.	„	Szafranowski Zygmunt	
58.	„	Szpunar Bolesław *)	23.V.1915 — Żerniki
59.	por.	Tessaro-Zosik Stanisław	22.X.1914 — Anielin
60.	mjr.	Trojanowski Mieczysław *)	18.XI.1914 — Krzywopłoty
61.	ppor.	Ulrych Juljusz	18.XI.1914 — Krzywopłoty
62.	„	Wojakowski Władysław	V.1915 — Konary
63.	„	Wojciechowski Jan	11.IV.1915 — nad Nidą
64.	„	Zbijewski Adam	27.V.1915 — Konary
65.	„	Zinth-Rzecki Edward *) [3])	22.VIII.1915 — Wysokie Litewskie
66.	mjr.	* * *	22.X.1914 — Laski

[1]) Poległ 19.V.1915 pod Kozinkiem jako dowódca V bataljonu.
[2]) Poległ 3.VII.1915 pod Kościuchnówką w 5-ym p. p. leg.
[3]) Poległ w 1919 r.

Szeregowi I III bataljonów.

leg. Adamczyk Antoni[1])
„ Adamczyk Antoni
„ Adamczyk Władysław
„ Albin Józef
„ Ankerstein Feliks
sierż. Apfel-Czaszka Stanisław
leg. Apfelsüss Dawid
„ Arendarczyk Edward
„ Armatowicz Stanisław
„ Armatowicz Stanisław
„ Artyłowicz Józef
„ Bąbiński Kazimierz
„ Bąbiński Stefan
„ Bachmiński Stanisław
sierż. Bagieński Walery
leg. Bajek Jan
„ Balcar Franciszek
„ Balcerzak Jan
„ Banasik Franciszek
„ Baran Jan
„ Barankiewicz Piotr
„ Barczyński Bolesław
„ Barniak Stanisław
„ Bartkiewicz Ludwik
„ Bartnicki Antoni
„ Bartnik Kazimierz
kapr. Bartola Stanisław
leg. Bartosik Władysław
„ Bartosz Stanisław
kapr. Bazali Józef
leg. Bazgier Juljan
„ Bednarz Józef
„ Bereczewski Karol
„ Berezowski Karol
„ Berezowski Karol
„ Bergadzki Leon
„ Bezeg Henryk
„ Bezruczka Michał
„ Bichajło Franciszek
„ Biczowski Andrzej
„ Biegański Janusz
„ Bielawski Franciszek
„ Bielawski Franciszek
„ Bielecki Antoni
„ Bielecki Michał
„ Bieniak Wacław
„ Bieniak Władysław
leg. Biernat Józef
„ Bihari Jan
„ Biłous Kazimierz
„ Biły Rudolf
„ Bis Jakób
„ Biskupski Bronisław
„ Bittner Józef
„ Blajdowicz Filip
„ Błażewicz Artur
„ Błotnicki Adam
„ Bobikiewicz Eugenjusz
„ Bobikiewicz Michał
„ Boczkowski Mieczysław
„ Bodnicki Józef
st. leg. Bogacz Władysław
leg. Bogacz Wojciech
„ Bogdan Tacjan
„ Bogdanowicz Franciszek
„ Bogucki Eugenjusz
„ Bogusiewicz Franciszek
„ Bogusz Jan
„ Bohdyn Andrzej
„ Bojarski Piotr Bolesław
„ Bojdyr Jan
„ Boksa Szczepan
„ Bolesław
„ Bołdyn Andrzej
„ Bomba Franciszek
st. leg. Borkiewicz Adam
„ Borkiewicz Adam
leg. Borończyk Wincenty
„ Borowicki Eustachy
„ Borsuk Jan
„ Brania Wojciech
„ Bratkowski Stefan
„ Bronicki Bronisław
„ Brzeziński Adolf
„ Brzeziński Jan
„ Brzychaczek Władysław
„ Buczek Jan
„ Buczkowski Józef
kapr. Buczkowski Józef
leg. Bujak Roman
„ Bujczemuk Roman
„ Bulek Stanisław
kapr. Burczak Kazimierz
leg. Burda Jan

[1]) Nazwiska powtórzone oznaczają rannych dwukrotnie lub trzykrotnie. Listy te nie są kompletne.

leg. Burda Jan
„ Burnagel Stanisław
„ Buryan Kazimierz
„ Buś Władysław Ignacy
„ Buszyński Stanisław
„ Bystrzyński Wiktor
„ Całusiński
„ Ceremuga Leon
„ Ceślik Ignacy
„ Chaduch Antoni
„ Chadziński Wacław
„ Chadziński Wacław
„ Chara Kazimierz
„ Charkowski Marjan
„ Chmielewski Włodzimierz
kapr. Chociszewski Feliks
leg. Chojarczyk Jerzy
„ Cholewski Jan (Kundzia)
„ Chorosz Franciszek
„ Chorosz Franciszek
„ Chrostek Stefan
„ Chrostowski Michał
„ Chrzanowski Henryk
„ Chrząszcz Józef (Stamir)
„ Chudecki Zbigniew
„ Chudzikiewicz Alojzy
„ Cichoń Ludwik
„ Ciesielski Józef
„ Ciesielski Józef
„ Cieszczan Stanisław
„ Cinola Alojzy
„ Ciurla Alojzy
„ Conzyni
„ Ćwikliński Paweł
„ Cymborski Leon
„ Czachor (Rupiński) Jan
„ Czarnek
„ Czarny
„ Czechak Mieczysław
„ Czerniak Henryk
„ Czerniak Michał
„ Czerniejowski Stefan
„ Czerny Konstanty
„ Czerwiński Władysław
„ Czwartak Franciszek
„ Dąbrowski Jan
„ Dąbrowski Roman
„ Dąbrowski Stanisław
„ Dąbrowski Stanisław
leg. Dąbrowski Stanisław
„ Dąbrowski Stefan
„ Dąbrowski Stefan
sierż. Danko Jerzy
leg. Darowski Stanisław
„ Dębski Jan
„ Dębski Mieczysław
„ Dębski Stefan
„ Deleszko Franciszek
„ Dembowski Stefan
„ Derba Stefan
„ Derda Feliks
„ Dobosz Hugon
„ Dobrzański Jan
„ Dobrzański Stefan
„ Dobsch Rudolf
„ Dolewski Stanisław
„ Dolewski Stanisław
„ Dostych Jan
„ Draczyński Franciszek
„ Dreszler Władysław
„ Drotkowski Antoni
„ Drotle Kazimierz
„ Drozd Jan
„ Drozdowski Karol
„ Drożniak Damian
„ Drwięga Jan
„ Drżał Zygmunt
„ Drzewiecki Teofil
„ Drzno Władysław
„ Duda Bolesław
„ Dudek Wacław
„ Dudoń Józef
kapr. Dudziak Jan
leg. Dudzik Stanisław
„ Dulęba Aleksander
„ Dworski Justyn
„ Działkowski Antoni
„ Dzidowski Jan
„ Dzierzecki Florjan
„ Dziewulski
„ Dziuba Franciszek
„ Dziurzyński Zygmunt
„ Eckert Edward
„ Ejsmonth Czesław
„ Fabiszewski Albin
„ Fabiszewski Stefan
sierż. Falkiewicz Stanisław
leg. Falkiewicz Antoni
„ Falkowski Eustachy

. Faran Teodor
kapr. Fastnacht Adolf
leg. Fetter Emil
„ Ferencowicz Władysław (Gral)
„ Fiałkiewicz Antoni
„ Fich Włodzimierz
„ Fiejdasz Aleksander
„ Fig Włodzimierz
„ Fijał Michał
„ Fijatkiewicz Antoni
„ Flach Mieczysław
„ Fliszczak Stefan
„ Flisznak Jan
„ Fokt Zygmunt
. Fornalski Zygmunt
„ Frąckiewicz
„ Fritz Wilhelm
sierż. Frodyma Henryk
kapr. Fruziński Stanisław
leg. Frydman Jan
kapr. Furmański Franciszek
leg. Fürst Jan
„ Gądek Adam
„ Gądek Władysław
„ Gajewski Józef
„ Gal Aleksander
„ Gaładyk Janusz (Kuras)
. Gałuszka Kazimierz
„ Gancarz Florjan
„ Gancarz Józef
„ Garstka Kazimierz
„ Gąsiorowski Stanisław
„ Gąska Piotr
sanit. Gaweł Robert
leg. Gazdalski Michał
kapr. Gembus Jan
leg. Gencja Stanisław
„ Gencja Zdzisław
„ Gerenda Jan
„ Gertner Jan
„ Gierlach Władysław
„ Gierowski Włodzimierz
. Giza Wincenty
„ Gliniecki
„ Głowczyk Karol
„ Gniadek Józef
anit. Gniazdowski Eustach,
sierż. Gniewek Paweł
leg. Gnosicki Józef
leg. Godawski Włodzimierz
„ Godlewski Stanisław
sierż. Goebel Kazimierz
leg. Gold Jan
„ Goldstein Natan
„ Goldar Józef (Węgier)
„ Goliszek Józef (Grzmot)
„ Gołębiowski Jan
„ Gontarzewski Antoni
„ Gontaszewski Stanisław
kapr. Gorgoń Henryk
leg. Górnik Antoni
„ Górny Józef
„ Górski Tadeusz
„ Góry Jan
„ Grach Henryk
„ Graczyk Zygmunt
„ Graf
„ Grajner Alojzy
„ Granat Władysław
„ Greczyła Ignacy
„ Gregorek Stanisław
„ Gretka Józef
„ Grobler Samuel
„ Grochalski Jan
„ Grocholski
„ Grodzicki Kazimierz
„ Gromann Adam
„ Grosicki Józef
„ Gruba Antoni
„ Grudzial Roman
„ Grudzień Roman
„ Grzeczyło Ignacy
„ Grzybowski Karol
„ Grzybowski Stanisław
kapr. Guc Michał
„ Guc Michał
„ Gut Andrzej
leg. Gut Franciszek
kapr. Gut Marjan
st. leg. Gutowski Stanisław
leg. Guz Edward
„ Guzdek Józef
„ Gwoździewicz Jan
„ Hadaczek Stanisław
„ Haduch Antoni
. Halama Paweł
„ Halejko Jan
„ Halemba Franciszek
„ Hanke Aleksander

leg. Hapowiec Stanisław
„ Hara Wawrzyniec
„ Harasymowicz Adam
„ Hardt Herman
„ Haszir Andrzej
„ Hausler Dawid
„ Hauster Dawid
„ Heib Alojzy
kapr. Hejmisz Michał
leg. Heller Stanisław
„ Helm Rudolf
„ Helman Salomon
„ Henisz Michał
„ Herzog Józef
kapr. Herzog Franciszek
leg. Hirschler Mieczysław
„ Hodaczek Stanisław
„ Hoff Józef
„ Hofman Jakób
„ Hofman Jakób
„ Hola Stanisław
„ Holinka Romuald
„ Hołubowicz Ludwik
kapr. Hornberg Józef
leg. Horodyski Henryk
sierż. szt. Horoszkiewicz Roman
st. leg. Hudaczek Marjan
leg. Hupsch Stanisław
kapr. Idzik Jan
leg. Idzikowski Leon
„ Ikrak Stefan
„ Iwasiewicz Jan
„ Iwbul Ludwik
st. leg. Izdebski Stefan
leg. Jabłoński Konstanty
kapr. Jabłoński Roman
leg. Jacków Stefan
„ Jagieloński Jan
„ Jakób Leon
„ Jama Stanisław
„ Jamróz Józef
„ Jamróz Józef
„ Jania Stanisław
„ Janicki Józef
sierż. Janikowski Stanisław
„ Janikowski Stanisław
leg. Janisio Marjan
„ Jankowski Eugenjusz
sierż. Jankowski Eugenjusz
kapr. Jankowski Eugenjusz
leg. Jankowski Kazimierz
„ Janor Kazimierz
„ Janowicz Jan
„ Janus Karol
„ Janus Kazimierz
„ Jarkowski Henryk
„ Jarosz Jan
plut. Jarosz Stanisław
leg. Jaroszyński Jan
„ Jary Antoni
„ Jasiński Aleksy
„ Jasiński Bolesław
„ Jasiński Piotr
„ Jędryczek Antoni
„ Jędrzejowski Włodzimierz
„ Jerzak Stanisław
„ Jinat Stanisław
„ Johan Emil
„ Jółka Stanisław
„ Józefowicz Jan
„ Jucha Józef
„ Jurczyk Jan
„ Jurkiewicz Norbert
„ Jurkowski Edmund
„ Kaczan Tadeusz
kapr. Kaczanowski Józef
leg. Kaczor Franciszek
„ Kalamon Zygmunt
kapr. Kalamon Zygmunt
leg. Kalisz Tomasz
„ Kalita Emil
„ Kałużyński Teodor
„ Kamieński Jan
„ Kamiński Bolesław
kapr. Kamiński Franciszek
leg. Kamiński Juljan
„ Kamiński Wojciech
„ Kamiński Zyndram
„ Kamosowicz
sierż. Kantor Piotr
leg Kapel Roman
„ Kapłon Remigjusz
„ Kappy Edmund
„ Kapuściński Lucjan
„ Kara Stanisław
„ Karcz Władysław
„ Karczewski Władysław
„ Karolewski Henryk
„ Karp Artur
„ Kary Józef (Świerk)

leg. Kasprzycki Wojciech
„ Katyński Teodor
„ Kaudelka Tadeusz
„ Kawecki Stefan
sierż. Kawik Józef
leg. Kazanowski Mieczysław
„ Kędzior Jan
„ Kęgłowsk Stanisław
„ Ketling
„ Kiędzielski Alojzy
„ Kiędzielski Apolinary
„ Kierapczyk Alojzy
„ Kintopf Henryk (Połaniecki)
„ Kireowski Józef
„ Kisiel Antoni
„ Kisiel Franciszek
„ Kisiel Włodzimierz
„ Kitka Karol
kapr. Klan Józef
leg. Klapko Michał
„ Klekowski Franciszek
„ Klemczak
„ Klich Józef
„ Klimowicz
„ Klimowski Jan
„ Klinke Włodzimierz
„ Klisowski Henryk
„ Kloper Franciszek
„ Kłapucki Ludwik
„ Kłosowski Józef (Cezar)
„ Kmicic
„ Kmiecik Aleksander
„ Knapczyk Aleksander
„ Knapczyk Alojzy
„ Knapczyk Franciszek
„ Kniszczuk Izydor
„ Knop Tadeusz
„ Knobelsdorf Leon
„ Kochanowski Juljan
„ Kochański Mieczysław
„ Kochański Władysław
kapr. Kocner Józef[1])
sierż. Koeller Zbigniew
leg. Kogucki Ferdynand
„ Kołek Józef
„ Kołodziej Stanisław
„ Komornicki Jan
„ Komornicki Jan
leg. Komza Michał
kapr. Konas Edward
leg. Konarski Mieczysław
„ Kopeć Adam
„ Kopel Roman
„ Kopta Jan
„ Kopyta Franciszek
„ Korabiowski Bernard
„ Körbel Józef
„ Korczowski Wilhelm
„ Korejba Józef
„ Korgul Piotr
„ Korkozowicz Jan (Radek Mieczysław)
„ Kornacki Tadeusz
„ Kornand Stefan
„ Korody Stanisław
„ Korolewski Henryk
„ Korzeniowski Leon
„ Koś Władysław
„ Kościelski Franciszek
„ Kosiacki Józef
„ Kosiarski Kazimierz
„ Kosiba Zygmunt
„ Kosikiewicz Mieczysław
„ Kosior Franciszek
„ Kośmiacz Piotr
„ Kostański Jan
„ Kostecki Zdzisław
„ Kostka Stanisław
„ Koszczak Andrzej
„ Kotener Józef
„ Kotowski Adam
„ Kowalczewski Sylwester
„ Kowaliczek Jan
„ Kowalik Józef
„ Kowalski Franciszek
„ Kowalski Józef
„ Kowalski Stanisław
„ Koza Ignacy
„ Kozakiewicz
„ Kozłowski Jan
„ Kozłowski Juljan
„ Kozubek Juljan
„ Kozubowicz Ignacy
„ Krajewski Ignacy
„ Krajewski Jan
„ Krajewski Stanisław

[1]) Poległ 22.X.1915 r. pod Kuklami.

leg. Krajewski Stanisław
„ Krajewski Władysław
„ Kram Leon
„ Kram Leon
„ Kramarczyk Ryszard
„ Kramarczyk Ryszard
„ Kramarczyk Władysław
„ Krasnodębski Maksymiljan
„ Krasnodębski Marjan
„ Kraus Leon
„ Kraus Zygmunt
„ Krechowicz Dyonizy
„ Kręciński Antoni
„ Kretzen
„ Krochmal Jan
„ Król Józef
„ Krupa Stanisław
„ Krupski Józef
„ Krysa Franciszek
„ Kryścienko Władysław
„ Krzak Mieczysław
„ Krzan Józef
„ Krzęk Mieczysław
„ Kucharski Jan
„ Kucia Walenty
„ Kucimień Piotr
„ Kucka Kazimierz
„ Kula Maksymiljan
sierż. Kuraś Janusz
leg. Kurcyk Ignacy
„ Kurek Franciszek
„ Kuryłowicz - Juhas Józef
„ Kuśmierski Józef
sanit. Kuśmirek Stanisław
leg. Kuśnierz Aleksy
„ Kuśnierz Michał
„ Kwadrans Stanisław
„ Kwadrans Stanisław
„ Kwasiecki Teodor
„ Kwaśniewski Władysław
„ Kwieciński Aleksander
„ Lachor Roman Jan
st. leg. Lang Kazimierz
„ Lang Kazimierz
leg. Langbank Jerzy
„ Laskownicki Zbigniew
„ Lasoń Józef
„ Latacz Ludwik
„ Laurecki
„ Lebidowicz Jan

leg. Lech Józef
„ Lech Stefan
„ Leiter Henryk
„ Leitner Henryk
„ Lemiesz Jan
„ Lenczowski Antoni
„ Leśniak Jan (Orlik)
„ Leszczyński Andrzej
„ Leszczyński Jan
„ Leszczyński Józef
st. leg. Leszczyński Józef
leg. Letowski (Leon Czereczenga)
„ Lewicki Michał
sierż. Lignar Mieczysław
st. leg. Lignar Władysław
kapr. Lignar Władysław
sierż. Liljenfeld - Szczapa Karol
leg. Lipiński Stanisław
„ Lipiński Stanisław
„ Lis Emil
„ Lis Józef
„ Lis Józef
„ Lisicki Stefan
„ Lisiecki Romuald
„ Lisowski Władysław
sierż. Liszka Andrzej (Husarski)
leg. Litwora Alojzy (Zawisza)
„ Lonczow Marjan
„ Lordowicz Józef
„ Łożański Stanisław
„ Lubaczewski Józef
„ Lubaczewski Michał (Józef)
„ Łabuzek Andrzej
„ Łabuzek Juljusz (Soroka)
sanit. Łączyński Ryszard
leg. Łagowski Czesław
„ Łazarski Michał
„ Łaszczuk Stanisław
„ Łęgowski Czesław
„ Łękowski Józef
„ Łodzia (Szczęsny)
„ Łozański Stanisław
„ Łozowski Leonard
„ Łubiński Tadeusz
„ Łucki Michał
„ Łuczejko Konstanty
„ Łuszczyk Michał
„ Łypek Aleksander
„ Łypień Aleksander

leg. Mach Feliks
„ Machnik Adam
„ Machno Tadeusz
„ Machowicki Ludwik
„ Macierzyński
„ Maćkowski Józef
„ Mądrzycki Kazimierz
„ Magenheimer Ferdynand
„ Majer Feliks
„ Majer Stanisław
„ Majewski Zdzisław
„ Majkowski (Benoni) Benedykt
„ Majkowski Józef
„ Mąka Paweł
„ Makówka Ferdynand
„ Makowski Alfred (Orlę)
„ Malbrocki Józef
„ Maleniarz Edward
„ Malina Jan
„ Maliniarz Edward
„ Maliniarz (Lutus)
„ Maliniarz Jan (Rudzki)
„ Maliniarz Zygmunt
„ Maliniarz Zygmunt
„ Małkowski Józef
„ Manczarski
„ Maniecki Jan
„ Marchwicki Ludwik
„ Marciniak Edmund
„ Marczewski Kazimierz
„ Marczewski Ludwik
„ Marczewski Ludwik
„ Marszalski Antoni
„ Marszał Jan
„ Marszałek Adam
„ Marszałek Antoni
„ Marszałek Włodzimierz
„ Martyniszyn Henryk
„ Masior Adam
„ Masłowski Henryk
„ Masłowski Karol
„ Maszewski Leon
„ Matejasik
„ Matkowski Józef
„ Matrucki
„ Matuszczak Franciszek
„ Matuszyński Teodor
„ Matyszkiewicz Mieczysław -
„ Matzner Stanisław
„ Mazur Andrzej
leg. Mazur Ignacy
„ Mazurek Witold
„ Mazurkiewicz Feliks
„ Mazurkiewicz Franciszek
„ Mazwikiewicz Feliks
„ Meder Kazimierz
„ Mich Stanisław
„ Michalewski Jerzy
„ Michalski Kazimierz
„ Michalski Kazimierz
„ Mieczkowski Władysław
st. leg. Mieczkowski Władysław
leg. Mieczkowski Ludwik
„ Miecznik
„ Mielczanowski Józef
„ Mielnik Władysław
„ Mieszkowski Ludwik
„ Mijal Leon
„ Mikiewicz Bronisław
„ Mikiewicz Władysław
„ Mikuła Stanisław
„ Milczanowski Józef
„ Miller Tadeusz (Puklerz)
„ Mirski
„ Misky Wiktor
„ Młotkowski Wilhelm
„ Modliński Zygmunt
„ Mokrzycki Marjan
„ Moniuszko Stanisław
„ Morawski Józef
„ Morawski Kazimierz
kapr. Morbitzer Władysław
„ Morbitzer Władysław
leg. Moryn Polikarp
„ Moryn Polikarp
„ Moskwa Karol
„ Moskwa Karol
„ Moszumański Maksymiljan
„ Mozelowski Jan
„ Mozołowski Włodzimierz
„ Mozołowski Włodzimierz
„ Mróz Wincenty
„ Mrozowski Juljan
„ Mścisz Jan
„ Muchowiecki Ludwik
„ Mularczyk Józef
„ Mularski Antoni
„ Mularski Jan
„ Muller Gwido
„ Muller Gwido

leg. Murszalski Franciszek
,, Muszyński Michał
,, Myjak Antoni
,, Nawrocki Franciszek
,, Niedojadło Jakób
,, Niedzielski Franciszek
,, Niewiadomski
,, Niewiadomski Mar. (Orlicz)
,, Niewolak Stefan
,, Niezabitowski Ludwik
,, Nikiel Kazimierz
,, Nowak Karol
,, Nowakowski Ludwik
,, Nowakowski Mieczysław
,, Nowicki Stanisław
,, Nowicki Stanisław
,, Noworyta Tadeusz
,, Noworyta Tadeusz
,, Nowosielski Kazimierz
,, Nowosielski Kazimierz
kapr. Nowosielski Gustaw
plut. Nowosielski Gustaw
leg. Nurek Juljan
,, Nuzikowski Leon
,, Obertyn Kazimierz
,, Obmiński Bernard
,, Obtułowicz Adam
,, Okoński Władysław
sanit. Oktyra Wacław
leg. Olaszewski Leon
,, Olejnik Ludwik
,, Oleksy Władysław
,, Oleksy Władysław
,, Olerch
,, Oleś Eugenjusz
,, Olkusz Jan (Wirski)
kpr. Onuszkiewicz Bruno
leg. Orłowicz Edward
,, Orłowski
,, Orzechowski Edmund
,, Orzechowski Józef
,, Ostapiak Tomasz
kapr. Ostrowski Tadeusz
leg. Ostrowski Władysław
,, Osuchowski Stanisław
,, Otto Marjan
,, Otto Stanisław
,, Owsiany Piotr
,, Pabian Adam
,, Pachołek Ludwik
leg. Pachołek Władysław
,, Paciejewski Kajetan
,, Pacocha Franciszek
,, Pacula
,, Padewski Kazimierz
,, Pagórski Napoleon
,, Pągowski Napoleon
,, Pająk Jan
,, Pająk Kazimierz (Axant)
,, Pakuła Michał
,, Palikarp Marjan
,, Palimąka Józef
,, Palimąka Paweł
,, Paluszkiewicz
,, Panecki Antoni
,, Pańko Teodor
,, Papczyński Bronisław
,, Papka Józef
,, Parka Zygmunt
,, Parkitny Piotr
,, Paroch Władysław
,, Parzecki Antoni
,, Pasicki Józef
,, Pasterski Lucjan
,, Pastuszek Franciszek
st leg. Pastyka Edward
leg. Pater (Lewicz) Edward
,, Pauli Edward
,, Pawlicki Władysław
,, Pawluś Franciszek
,, Październik Feliks
,, Pazorek Władysław
,, Pech Karol
,, Pedry Gustaw
sierż. Pelc Stanisław
,, Pelc Stanisław
leg. Pelitowski
,, Pełczyński Jan
,, Perczyński Piotr
,, Perdak Franciszek
,, Perdak Franciszek
,, Perski Jan
,, Perucki Albin
,, Perucki Zdzisław
,, Petry Bolesław
,, Petry Bolesław
,, Petry Gustaw
, Petrycki Kazimierz
,, Petryszyn Roman
,, Piasecki Jan

. Piątkiewicz Wojciech
,, Piątkowski Stanisław
,, Pick Włodzimierz
,, Piekarski Mieczysław
,, Pijanowski Jan
,, Pilecki Roman
,, Piotrowicz Kazimierz
,, Piskorz Stanisław
,, Pisygoń Tadeusz
,, Pluta Jan
,, Pluta Klemens
kapr. Płachowski Stefan (Szary)
leg. Płaszewski Jan
,, Płaza Dominik
,, Płochowski Stefan
,, Pniak Jan
,, Pogodziński Kazimierz
,, Pohorski Romuald
,, Pokorski Roman
,, Polak Jan
,, Poletyłło Eugenjusz
,, Polewski Władysław
,, Połczyński Jan
kapr. Połeć Zygmunt
,, Pomarański Zygmunt
leg. Pomczykiewicz
,, Pomykalski Kazimierz
,, Poniatowski Józef
,, Poręba Wincenty
,, Porębski
,, Poseł Antoni
,, Potasiński Bolesław
,, Potocki Józef
,, Potocki Józef
,, Potusiński (Zdzisław)
sierż. Prądzyński Lucjan
. Praszek Antoni
,, Praszek Antoni
,, Pretsch Kazimierz
kapr. Pretsch Kazimierz
leg. Proch Józef
Poch Władysław
,, Prostak Piotr
,, Proszowski
. Pruski
,, Prybe Leon
Przybyło Maciej
Przybytniowski Antoni

leg. Ptak Edward
,, Ptak Henryk
,, Ptaszewski Jan
,, Puchała Jan
,, Pudewski Kazimierz
,, Pulka Kazimierz
,, Pulka Karol
,, Putko Karol
,, Putowski Wacław
,, Rafał Czesław
kapr. Rayski Ludomir[1])
,, Rajtar Tadeusz
, Rak Michał
leg. Raliński Emil
,, Rams Stefan
,, Ratelicki Stanisław
,, Reibscheid Maksymiljan
,, Reichert Marjan
,, Rembisz Jan
,, Rembisz Mieczysław
,, Renich Józef
,, Richter Zygmunt
,, Rodzaj Michał
,, Roland Roman
,, Roltowski Antoni
,, Rotter Bolesław
st. leg. Różański Józef
,, Różański Józef
leg. Różański Kazimierz
sierż. Rożen Władysław
leg. Ruchlewicz Michał
kapr. Rückemann Wilhelm
leg. Ruda Stanisław
,, Rudka Marjan
,, Rudzki Jan
. Rutkowski Mikołaj
,, Rychlak Józef
,, Rychter Zygmunt
,, Ryś Michał
,, Ryszkiewicz Gustaw
,, Sadecki Wojciech
,, Sadowski Rafał
,, Sadowski Rafał
,, Sawczyński Edmund
,, Sakowski Franciszek
,, Salomon Antoni
,, Sapoń Józef

[1]) Obecnie szef Departamentu lotnictwa.

leg. Sapoń Józef
„ Sarnowski Hipolit
„ Sawczyn Józef
„ Sawczyński Edmund
„ Sawicki Stanisław
„ Schauer Eugenjusz
„ Scherf Alfred
„ Schmydt Roman
„ Schmydt Tomasz
„ Schottek Juljusz (Julek)
kapr. Schrage Ignacy
leg. Schrott Karol
„ Schuhmacher Jan
„ Sedlak Władysław
„ Sekuła Andrzej
„ Serafin Jan
„ Serednicki Kazimierz
„ Siatecki Franciszek
„ Sidzina Józef
„ Sieczkowski Zygmunt
„ Sierosławski Andrzej
„ Silberstein Berhardt
„ Sille August
„ Siuda Antoni
„ Skalski Juljan
„ Skiba Franciszek
„ Skibiński
„ Skóra Józef
„ Skowroński Bolesław
„ Skrzetuski
„ Skrzyński Mieczysław
„ Skrzyński Mieczysław
„ Skupiński Józef
„ Ślązak Stefan
„ Ślęzak Leon
„ Śleczyński Mieczysław
„ Ślusarczyk Zygmunt
„ Ślusarczyk Zygmunt
„ Słomczyński Stanisław
„ Słotwiński Aleksander
„ Słowicki Władysław
„ Słowik Adam
„ Słowik Błażej
„ Słowik Jan
„ Smerczyk Józef
„ Śmiech Piotr
sierż. Śmiechowski Bronisław
leg. Śmietana Stefan
„ Śmietanka Michał
„ Śmigielski Kazimierz

kapr. Śmigla-Kruk Jan
leg. Smoczyński Jan
„ Smoleński Stanisław
„ Smoliński Ireneusz
„ Śniadek Józef
„ Sobicki Władysław
„ Sobolewski Stanisław
kapr. Ś. p. Sochański Józef
„ Sokół Józef
„ Sołtys Bohdan
„ Sowiński Jan (Wołodyjowski)
kapr. Sowiński Jan
leg. Sporny Bolesław
kapr Stachowski Jarosław
leg. Stachowski Józef
„ Stabryja Romuald
„ Stanek Franciszek
„ Stanisławski Stanisław
„ Stankiewicz Antoni
„ Stankiewicz Stanisław
„ Starczyński Alojzy
„ Starzec Paweł
„ Staszkiewicz Paweł
„ Staszkiewicz Paweł
„ Stec
„ Stec Jakób
„ Stec Michał
kapr. Steciuk (Wątok)
leg. Stępowski Józef
„ Stokowski Tomasz
sierż. Stopyra Piotr
leg. Strachocki Ferdynand
„ Strohschneider
„ Strojny Jan
„ Strynkiewicz Franciszek
„ Strzelecki Józef
„ Studencki Kazimierz
„ Studziński Franciszek
„ Stuglik Konstanty
„ Styczyński-Chart Tadeusz
„ Suchań Jan
„ Suchoń Józef
„ Sulkowski Jan
sierż. Supermak Andrzej
kapr Surówka Karol
leg. Surzyn Jan Kanty
„ Sussler Tadeusz
„ Świderski Jan
„ Świderski Mieczysław

leg. Święcicki Stanisław
„ Święcicki Tadeusz
„ Świerczyński Hipolit
kapr. Świerk Rudolf
leg. Świerzewski Gustaw
„ Symara Mieczysław
„ Szablowski Józef
„ Szafran Tadeusz
Szarek Stanisław
„ Szary
„ Szary Stanisław
„ Szarski Stanisław
„ Szatkowski Bolesław
„ Szczepek Marjan
kapr. Szczerba Włodzimierz
„ Szcześniak Jan
leg. Szcześniak Władysław
„ Szczudło Józef
„ Szczurek Andrzej
„ Szczurek Jan
kapr. Szczurek Tomasz
„ Szczurek Tomasz
leg. Szczygieł Jan
sierż. Szczygieł Michał
leg. Szczytowski Józef Franciszek
kapr. Szeligowski-Ratajko Bogdan
leg. Szerf Alfred
„ Szewczykowski Stanisław
„ Sziber Alojzy
„ Szlamka Franciszek
„ Szlamko Franciszek
„ Szmydt Tomasz
„ Sznurek Tomasz
„ Szotter Juljan
„ Szrednicki Kazimierz
„ Szrot Karol
„ Szydłowski Henryk
„ Szymański Bronisław
„ Szymański Edward
„ Szymański Michał
„ Szymczykiewicz Eustachy
„ Szymczykiewicz Jan
kapr. Szyślak Kazimierz
leg. Szyszkowski Józef
kapr. Szyszlak Kazimierz
„ Szyszlak Kazimierz
„ Tacjan Bogdan

leg. Targosz Jan
„ Targosz Jan
„ Targosz Władysław
„ Tetrycki Kazimierz
„ Tobiasz Franciszek
„ Tomasik Mieczysław
„ Tomczak Szczepan
„ Tomczyk Marjan
„ Tomiczek Józef
„ Tomsa Franciszek (Franek Zapolski)
„ Toth Józef
Trembiński Jan
„ Trzępiński Jan (Czarny [1])
„ Troskiewicz Mieczysław
„ Trusch Władysław
„ Trzesiński Józef
„ Trzęsiński Józef
„ Turski Piotr
„ Tymiński Władysław
kapr. Tyrcha Józef
leg. Uczkewicz Tomasz
„ Ulaszewski Leon
„ Upak Józef
sierż. Urar Józef
leg. Urban Józef
„ Urban Wojciech
plut. Urbanowicz Michał
leg. Urbaś Wojciech
„ Ursus-Nowak Witold
sierż. Uzar Józef
leg. Wach
„ Wadowski Marjan
„ Wala Antoni
„ Walawski Ludwik
„ Walawski Ludwik
„ Walc Władysław
„ Walczyk Kazimierz
„ Walicki Jan
„ Wandzel Antoni
„ Warnicki Michał
„ Warszawski Abraham
„ Wąs Henryk
„ Waśnicki Michał
„ Wąsowicz-Dunin Wiktor
„ Waszkiewicz Wiktor
„ Waszkiewicz Wiktor
„ Watauer Władysław

[1]) Lub Trembiński Jan.

leg. Wątroba Władysław
„ Wawnoszcz
„ Wawrzykowski Jan
„ Wawrzyniec Adam
„ Wawrzyński Adolf
kapr. Weis Alfred
leg. Weisberg Adolf
„ Welz Władysław
„ Wenzel Zygmunt
„ Wereszczyński Karol
„ Wernicz Jan
„ Werstak Bolesław
„ Wesecki Walenty
„ Weyers Tadeusz
„ Wiche Józef
„ Widzisz Stefan
„ Widzisz Stefan
„ Widzisz Stefan
„ Więckowski Rudolf
sierż. Wieczorek Zygmunt
„ Wielgot Ludwik
st. leg. Wielgut Franciszek
„ Wierny-Lenkiewicz Wacław
leg. Wieroński Józef
„ Wieruszewski
„ Wierzbinka
„ Wiewiórski Zygmunt
„ Więzik Jan
„ Wiktor Władysław
Wiktorus
„ Wilczyński Władysław (Zarzeka)
„ Wilkosz Stanisław (Jastrząb)
„ Wilusz Stanisław
„ Winiarski Kazimierz
„ Winiarski Michał
kapr. Winiarski Władysław
leg. Wiśniewski
„ Wiśniewski Alfred
st. leg. Wiśniewski Artur
leg. Wiśniewski Jan
„ Wiśniewski Tadeusz
„ Wiśniewski Wiesław
„ Wiśniewski Władysław
„ Wiśniewski Władysław
sierż. Wiśniowski Stanisław
kapr. Wiśniowski Stanisław
leg. Wisz Marjan
„ Witas Józef (Tański)
„ Witeszczak Stanisław
leg. Witkowski Konstanty
„ Witkowski Stanisław
„ Wittlin Józef
kapr. Wnęk Józef
leg. Wnękowski Stefan
„ Wojas Piotr
„ Wojciechowski
„ Wojciechowski Edward
„ Wojciechowski Jan
„ Wójcik Alojzy
„ Wójcik Kazimierz
„ Wójcik Tomasz
„ Wójcikiewicz Józef
„ Wojnarowski Franciszek
„ Wojnarski Franciszek (Wojmir)
„ Wojtczak Wiktor
„ Wojtowicz Władysław
„ Wojtylewicz Kazimierz
„ Wojtyński Józef
„ Wolanek Alojzy
„ Wolf Jan
„ Wolski Stefan
„ Woltlasiński
„ Woroniecki Stefan
„ Woźniak Franciszek
„ Woźnicki Stefan
„ Wróblewski Edward
„ Wrona Franciszek
kapr. Wrona Wojciech
sierż. Wroński Edmund
leg. Wroś Stanisław
„ Wrzoskiewicz Ignacy
„ Wukowicz Karol
„ Wydrzyński Edward
„ Ząbczyk Władysław
„ Ząbek Stanisław
„ Zabłocki Piotr
„ Zabratyński Wilhelm
„ Zabrudziński Wilhelm
„ Zacharjasiewicz Ignacy
„ Zacharjasiewicz Ignacy
kapr. Zacios Józef
leg. Zaczyński Henryk
„ Zagończyk Michał
„ Zając Józef
„ Zajączkowski Leon
„ Zajączkowski Stefan
„ Zajączkowski Stefan
„ Zajdel Antoni

kapr. Zalewski Marcin
leg. Zalipka Andrzej
„ Zamkowski Jan
„ Zamkowski Jan
„ Zapała Stanisław
„ Zaremba Henryk
„ Zarzycki Tadeusz
„ Zbierski Dominik
„ Zdanowski Stanisław
„ Zdobylak Jan
„ Zdradowski Wacław
„ Zdyb Stanisław
„ Zębała Jakób
„ Zieliński Franciszek
„ Zieliński Franciszek
„ Zieliński Hugo
leg. Zieliński Jan
„ Ziemiński Stanisław
„ Ziółkowski Mirosław
„ Ziołowski Kazimierz (Jasło)
„ Zmarzły Józef
„ Zwieciński Hipolit
„ Zwoliński Jan
kapr. Zwoliński Ludwik
leg. Zyborski Witold
„ Zych Antoni
„ Zygmuntowski Zygmunt
„ Zyzuśnierski Stefan
„ Żak Emil
„ Żelazowski Jan
„ Żurkiewicz Leon
„ Żybowski Witold (Byk)

Szeregowi VI bataljonu.

eg. Ablasiński Stefan
„ Achtel Piotr
„ Ałtasiński
„ Andruszko Jan
„ Babraj Jan
„ Badowski Józef
„ Baran Antoni
„ Baran Jan
kapr. Bartosiewicz Wacław (Winiarski)
leg. Basieczko Saturnin
„ Bembenista Bronisław
„ Bernacki Kazimierz
kapr. Biegański Stanisław
leg. Bielawski Franciszek
„ Bielawski Wojciech
„ Bielicki Zenon
„ Bieszczad Bronisław
„ Bilski
„ Blesiński Jan
„ Błasiński Stefan
„ Błażej Józef
„ Bobrownicki Teofil
„ Bobrowski Leopold
„ Bochenek Władysław
„ Böhm Józef
„ Bortkiewicz Juljan
„ Bożko Czesław
„ Bukowiec Karol
„ Buś Ignacy
leg. Bury
„ Bykowski Leon
„ Bytnar Stanisław
„ Bytnar Stanisław
„ Bystry Kacper
„ Capiga Jan
„ Chałgasiewicz Tadeusz
kapr. Charkowski Kazimierz
leg. Chlastawa Stanisław
„ Chlipalski Kazimierz
„ Chmielewski Daniel
„ Choliński Bolesław
„ Chrapała Józef
„ Chrobaczyński Henryk
„ Chrobaczyński Henryk
„ Chuchla Wojciech
„ Cieślik Ignacy
„ Czachor Józef
„ Czajkowski Stanisław
„ Czarobski August
„ Cząstka Stanisław
„ Czop Franciszek
„ Czyż Paweł
„ Dąbrowski Stanisław
kapr. Dąbrowski Teofil
leg. Demel Franciszek
„ Domagalski Jan
„ Domino Henryk (Hieronim)
„ Dotrych Jan
„ Drej Józef

kapr. Dudek Ludwik
leg. Dudzik Karol
„ Dura Jan
„ Dybało Antoni
„ Dyajk Stanisław
„ Dziadecki Adolf
„ Dziatecki Kazimierz
„ Dziurzyński Patrycy
„ Eberhard Hugo
sierż. Fedorczyk Stanisław
leg. Feld Norbert
„ Felicjaniarz Kazimierz
kapr. Freit Stanisław
leg. Frenkiel Mateusz (Waligórski Andrzej)
„ Freund Oswald
sierż. Fruziński Stanisław
leg. Frydek Adolf
„ Garczyński Eugenjusz
„ Gajewski Aleksander
„ Gąsiorek Ludwik
„ Giec Tadeusz
„ Gładysz Józef
„ Goldberg Giecel
„ Gołasz Władysław
„ Gondek Wincenty
„ Gontark Kazimierz
„ Góra Leon
„ Gorczyński Eugenjusz
„ Gozdek Jan
„ Grajcar Alojzy
„ Graniak Michał
„ Grechowicz Józef
„ Grela Wincenty
„ Grochalski Jan
„ Groja Józef
„ Groman Adam
„ Grosicki Józef
„ Grosner Kazimierz
„ Gruber Władysław (Wilk)
„ Grudziński Michał
„ Grzybowski Bogdan
„ Grzywacz Aleksander
„ Gucwa Władysław
„ Gucwa Władysław
„ Halbina Karol
„ Haliński Bolesław
„ Hanczke Mieczysław
kapr. Harkowski Marjan
leg. Harkowski Kazimierz
leg. Helbing Karol
„ Helcianiak Kazimierz
„ Hlastawa Stanisław
„ Hłonk Stanisław
„ Hoffman Jakób
„ Holzer Władysław
„ Hubecki Edward
„ Ilków Wojciech
„ Indyk Walenty
„ Jadrowski Jan
„ Jakliński Kazimierz
„ Jakubowski Władysław
„ Janaszek Józef
„ Janeczko Jan
„ Janiszewski Marjan
„ Janos Karol
telef. Janowicz Jan
leg. Januszewski Józef
„ Jarczyński Jan
„ Jarosz Rudolf
„ Jednaki Zdzisław
„ Jędrusiak Józef
„ Jędrusiak Józef
„ Jędrzejowski Andrzej
„ Jędrzesiak Józef
„ Jóźwiakowski Antoni
„ Jurczak Wiktor
„ Kacprzyński Paweł
„ Kączkowski Karol
„ Kamer Zygmunt
„ Kamiński Stanisław
„ Kanarek Aleksander
„ Kapica Józef
„ Kardyś Michał
„ Karol Stefan
„ Karpik Aleksander
„ Karwasiewicz Teodor
„ Kembłowski Stanisław
„ Kittler Józef
„ Klimek Karol
„ Klucowicz Józef
„ Kocur Andrzej
kapr. Kokoszka Józef
„ Kokoszka Józef
„ Kondsar Ferdynand
leg. Konopka Ludwik
„ Kopeć Michał
„ Kopek Henryk
„ Korbiel Piotr
„ Kostkiewicz Marjan

leg.	Kot Aleksander
„	Kotek Józef
st. leg.	Kowalczyk Józef
leg.	Kowalski Adam
sierż.	Kozioł Jakób
leg.	Kozioł Franciszek
„	Kozłowski Abraham
„	Krauze Zygmunt
„	Kreślicki Rudolf
st. leg.	Kret Zenon
leg.	Król Tadeusz
„	Królikiewicz Juljan
sierż.	Królikowski Szczepan
leg.	Kruczek Józef
„	Kruk Bolesław
„	Krupiński Kazimierz
„	Kryński Wacław
„	Krzęk Władysław
„	Krześniak Bolesław
„	Kubicki Józef
„	Kubicki Stanisław
„	Kubijczuk Stefan
„	Kublin Kazimierz [1])
„	Kucharczyk Karol
„	Kuczera Józef
„	Kujszczyk Izydor
„	Kukiełka Franciszek
„	Kulesza Bolesław
telefon.	Kułaj Włodzimierz
leg.	Kursa Marjan
„	Kwiatek Maksymiljan
„	Kwieciński Kazimierz
„	Lachendro Adam
„	Lenczowski Lucjan („Tan")
„	Lenkiewicz Tadeusz
„	Leszkiewicz Leopold
„	Likun Paweł
„	Lisicki Roman
„	Lisicki Roman
„	Lisowski Franciszek
„	Lorek Józef
„	Lucenko Stanisław
„	Lubicki Józef
„	Lubiński Jan
„	Łętowski Jakób
„	Łoboda Franciszek
„	Machowski Stanisław
„	Machowski Tadeusz
leg.	Maciejewski Bolesław
„	Maciejewski Józef
„	Mach Stefan
„	Maciocha Michał
„	Madejak Ludwik
sierż.	Magda Roman (Młot)
leg.	Magerło Antoni
„	Magierło Antoni
„	Malczyk Kazimierz
„	Malinowski Ignacy
„	Malinowski Józef
„	Małozięć Władysław
„	Marczewski Władysław
„	Marczewski Włodzimierz
„	Marszalski Franciszek
„	Marszałek Gustaw
„	Marszałek Jan
„	Masior Józef
„	Matracki Roman
„	Melnerowicz Józef
„	Michalik Konstanty
„	Michalski Jan
„	Michalski Władysław
„	Miczko Mieczysław
„	Mieżko Mieczysław
„	Mingolski Antoni
„	Miotkowski Artur
„	Moskalik Józef
„	Mozdelus Antoni
„	Mścisz Stanisław
„	Mucha Józef
„	Mulak Józef
„	Muszyński Edward
„	Muszyński Kazimierz
„	Muszyński Stanisław
„	Muszyński Władysław
„	Nadrasky Karol
„	Najminger Bolesław
„	Niedojadło Franciszek
„	Niemczycki Mieczysław
„	Niemczycki Wilhelm
„	Nitschke Klemens
„	Nocoń Władysław
„	Nowak Piotr
„	Nowakowski Stanisław
„	Nowakowski Władysław
„	Obecny Stanisław
„	Oleksiński Tadeusz

[1]) Poległ w 1919 r.

Ś. p. mjr. HOLINKOWSKI STEFAN

Ś. p. kpt. WASIUTYŃSKI ANDRZEJ

Ś. p. ppor. POLICZKIEWICZ WACŁ.

Ś. p. ppor. STRZELBIC-BETLEY KAZ.

Wilejka

Mogiły w Wilnie na Rossie

leg. Opyt Antoni
„ Orzeł Jan
„ Otto Juljan
„ Owsiany Piotr
„ Padykuła Józef
„ Paluch Jan
„ Panecki Piotr
„ Pankiewicz Stanisław
„ Pasierb Władysław
„ Pasko Jan
„ Paśnik Ludwik
„ Paszko Stanisław
„ Pawelec Jan
„ Pawełkiewicz Antoni
„ Pawełkiewicz Antoni
„ Pęcherek Józef
„ Perucki Tadeusz
„ Perzanowski Marjan
„ Piasecki Jan
„ Piekarek
„ Piekarek Józef
kapr. Piękoś Stanisław
leg. Piotrowski Józef
„ Piotrowski Józef
kapr. Piwowar Jan
leg. Piwowarczyk Paweł
„ Plewniak Wojciech
„ Podeszwa Władysław
„ Pogodziński Kazimierz
„ Pogorzelski Antoni
„ Polak Jan
„ Polak Jan
„ Polek Jan
„ Pribe Leon
„ Przybisz Józef
„ Przybisz Józef
„ Przybylski Edward
„ Przypkowski Bolesław (Zbigniew)
„ Puszka Józef
„ Rączka Jan
„ Radek Karol
sanit. Radelicki Stanisław
leg. Radykuła Józef
„ Rajnord
„ Ratułowicz Jan
„ Reinerd
„ Rotułowski
„ Ropa Franciszek
kapr. Ruchaj Aleksander
leg. Rudawski Józef
„ Rudolf Józef
„ Rusin Michał
„ Rusinek Andrzej
„ Rusinek Jan
„ Rybarski Edmund
„ Rybowicz Franciszek
„ Rychły August
„ Ryniewicz Marjan
„ von Sana Erich
„ Sajdok Franciszek
„ Sawnor Edmund
„ Schaunard Karol
„ Schieferstein Józef
„ Serecki Michał
„ Siferstein Józef
„ Skamina Jan
„ Skarko Marjan
„ Skibiński
„ Skopski Leon
„ Skorek Władysław
„ Skrzeszewski Henryk
„ Skwarczyński Mieczysław
„ Śliwa Józef
„ Słomnicki Kazimierz
„ Smaczny Franciszek
„ Sokalski Jan
„ Solecki Józef
„ Sorecki Michał
„ Stawarz Stanisław
„ Stawarz Stanisław
„ Stawiarski Wincenty
„ Stokowski Antoni
„ Stolarski Jan
„ Stolarski Stanisław
„ Strauch Edmund
„ Strohschneider Aleksander
„ Suchorzewski Janusz
„ Sułkowski Józef (Czachor)
„ Święcicki Tadeusz
„ Syferstein Józef
„ Szczęśniak Władysław
„ Szczurek Władysław
„ Szeliga Michał (Tomasz)
„ Szepelak Ignacy
„ Szwarc Waldemar
sanit. Szydło Stanisław
leg. Szymański Henryk
„ Szymański Piotr
„ Tadeusiak Aleksander

leg. Tarabuło Józef
„ Tichna Bolesław
„ Tobiczyk Lucjan
„ Tomarka Marcin
„ Tomicki Marjan
kapr. Tomiczek Edward
leg. Turko Albin
„ Turski Bolesław
„ Warchoł Paweł
„ Warszawski Hieronim
„ Wątroba Władysław
„ Wesołowski Walenty
„ Wicher Kazimierz (Żołna)
„ Więckowski Tadeusz
„ Wieczorek Władysław
„ Wieczorek Władysław
„ Wierzbowski Tomasz
„ Wierzejski Alfred
„ Wilczyński Stanisław
„ Wilkoński Józef
kapr. Wojciechowski Mieczysław
leg. Wojtkiewicz Stanisław
„ (Ruszczyc)
„ Wojtowicz Jan
„ Wojtuń Franciszek
„ Woźnicki Andrzej
„ Wróblewski Józef
leg. Wrzosek Piotr
„ Wymysłowski Michał
„ Wyszyński Kazimierz
„ Zacharkow Andrzej
„ Zacharski Roman
„ Zaczyński Antoni
„ Zając Stanisław
„ Zając Stanisław
„ Załuski Michał
„ Zarczyński Jan
„ Zaręba Rudolf
kapr. Zaremba Tadeusz
„ Zarzycki Franciszek
leg. Zawada Jan
„ Zawada Józef
kapr. Zowczak Ignacy
„ Zawiślak Jan
leg. Zielonka Tadeusz
„ Zofczak Ignacy
„ Żbik
„ Żebrowski Wacław
„ Żołna Józef
„ Żubicki Stanisław
kapr. Żuławski Tadeusz
„ Żuławski Zdzisław
leg. Żurek Stanisław

POLEGLI I ZMARLI Z RAN W LATACH 1919—1920.

W czasie od 16.IV.1919 do 18.X.1920 r.

Oficerowie.

Ppłk. *Lis-Kula Leopold* poległ 7.III.1919 pod Torczynem.

1. ppor. Bartosiewicz Stanisław, ur. 30.IX.1897 poległ 9.VII.20 pod Równem.
2. „ Betley Kazimierz, ur. 1897, ciężko ranny 27.IX.19 pod Dyneburgiem, zmarł 1.X.20 w Wilnie.
3. „ Feliks Stanisław ur. 4.II.1898, poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
4. mjr. Holinkowski Stefan Tadeusz, ur. 13.III.1894, poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
5. kpt. Kuczek Jan, ur. 16.VI.1895 poległ 1.VI.20. pod Kahorlikiem.
6. por. Kuśnierz Michał, ur. 12.VIII.1892 poległ 21.IV.19 w Wilnie na Zielonym moście.
7. ppor. Kiciński Ludwik, ur. 13.VIII.1889, poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
8. kpt. Marjański-Marski Józef Bronisław, ur. 10.VIII.1892, poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
9. ppor. Nowicki Henryk, poległ 24.IX.1919 pod Wojtkuszkami.
10. „ Paprocki-Lenartus Wiktor, poległ 29.IV. 9 pod Fabjaniszkami.
11. „ Pełka Tadeusz, ur. 1.II.1894, poległ 12.VI.20 pod Borodzianką.
12 „ Policzkiewicz Wacław, ur. 29.II.1896, poległ 13.VI.20 pod Borodzianką.
13. „ Roślakowski Stanisław, ur. 8.VII.1888, poległ 8.I.1920 pod Wyszkami.

14. kpt. Rożen Władysław, 26.V.19 ciężko ranny bagnetem pod Zalesiem, zmarł 10.VI, w szpitalu.
15. ppor. Szarski Bohdan, ur. 10.VIII.1899, poległ 28.IX.20 pod Lidą.
16. „ Strzelecki Janusz, ur. 3.IX.1899, poległ 30.VII.20 pod Liszną.
17. „ Soja Michał, ur. 30.X.1897, poległ 22.VIII.20 r. pod Białymstokiem.
18. kpt. Sochański Józef, ur. 13.II.1895, poległ 22.IX.20 pod Sejnami.
19. ppor. Wasiutyński Andrzej, ur. 1894, poległ 22.IX.20 pod Półkotami około Sejn.
20. kpt. Wańczyk Jan, ur. 21.I.1893, poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.

Szeregowi.

1. plut. Adamczyk Ludwik, 5 komp. zmarł z ran 11.VI.19 w szpitalu polowym.
2. leg. Antkowiak Franciszek, 2 komp. poległ 8.IX.19 pod Dyneburgiem[1]).
3. „ Ananicz Wiktor, zmarł z ran 24.IX.20.
4. „ Arfa Abram, 5 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
5. st. leg. Bajkowski Bolesław, 1 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
6. leg. Banasik Jan, 9 komp. poległ 20.IV.19 w Wilnie.
7. „ Baran Jan, 2 komp. poległ 8.VII.20 pod Równem.
8. „ Baran Józef, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
9. „ Baranowski Józef, 11 komp. poległ 1.VII.20 pod Horodnicą.
10. „ Barciniak Wojciech, 10 komp. poległ 1.IX.19 pod Barbaryszkami.
11. „ Bargiel Władysław, 1 komp. ciężko ranny 12.VI.20 pod Borodzianką, zmarł 21.VI.20 w Kowlu.
12. „ Bartnik Bolesław 11 komp. poległ 23.I.20 pod Pontakami.
13. „ Bednarczyk Aleksander, 2 komp. poległ 12.IX.20 pod Rakowem.

[1]) Polegli we wrześniu 1919 r. pod Dyneburgiem, pogrzebani na cmentarzu parafjalnym w Ławkiesach przez ks. kapelana Tyczkowskiego.

14. leg. Bednarczyk Antoni, 6 komp. poległ 29.IV.19 pod Fabjaniszkami koło Wilna[1]).
15. plut. Bednarek Kazimierz, szwadron zwiadowców konnych, poległ 22.IX.20 pod Sejnami.
16. leg. Bednarek Fortus, 8 komp., poległ 28.I.20 pod Lanckoroną (Łotwa).
17. „ Bercic Chaim, 11 komp., poległ 2.VIII.20 pod Perekalem.
18. „ Bertold Stanisław, III bataljon poległ 8.I.20 pod Wyszkami.
19. „ Bialuk Józef, 1 komp. poległ 2.IX.19 pod Dyneburgiem.
20. plut. Bielański Bartłomiej, 8 komp., poległ 27.VI.20 pod Zubkowiczami.
21. st. leg. Bielawski Jan, 1 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
22. leg. Błaszkiewicz Antoni, 12 komp. poległ 24.I.20 pod Zamszonkami.
23. kapr. Bochenek Stanisław, 11 komp. poległ 30.VII.20 pod Dublanami.
24. leg. Boćkowski Józef, 4 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
25. kapr. Boder Stanisław, 2 komp. poległ 26.IV.19 pod Niemenczynem.
26. leg. Bogaciński Feliks, zmarł z ran 21.VI.19 w szpitalu pol. 11.
27. „ Bogusz Józef, 12 komp. poległ 2.VIII.20 pod Perekalem.
28. leg. Bojanowski Jan, 7 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga
29. „ Boroszko Edmund, 4 komp. poległ 12.VI.20 pod Borodzianką.
30. „ Brodjalis Jerzy, 3 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem
31. „ Brodziak Aleksander, 2 komp. poległ 22.VII.20 pod Rożyszczem.
32. „ Brzostek komp. szturmowa poległ 24.IX 1919 pod Wojtkuszkami.
33. „ Brzózka Franciszek[2]) 8 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.

[1]) Polegli w Wilnie i okolicy (pod Niemieżem, pod Fabjaniszkami, pod Landwarowem, pod Niemenczynem) w kwietniu 1919 r. pogrzebani na cmentarzu Rossa w Wilnie.

[2]) W księdze strat II bataljonu — Brzózka Kazimierz, w wykazie duszpasterstwa — Brzózka Franciszek.

34. leg. Budzałek Józef, 1 komp. ciężko ranny 19.VII zmarł 5.VIII.19 w Nowo-Święcianach.
35. st. leg. Bugajek Bronisław 12 komp. poległ 23.VII.19 pod Jewiem.
36. plut. Bujakiewicz Leon, 9 komp. poległ 1.VI.20 pod Olszanicą.
37. leg. Bulka Jan[1]), 8 komp. poległ 2.VIII.20 pod Świszczewem.
38. „ Burski Władysław, 1 komp. poległ 3.I.20 w Dyneburgu.
39. „ Buzek Bolesław, 9 komp. poległ 2.VIII.20 pod Kniahininem.
40. „ Bylewski Czesław, zmarł z ran 23.II.20 w szpitalu pol. 101.
41. „ Byrski Władysław, ciężko ranny 30.VII.20 pod Perekalem, zmarł tegoż dnia w szpitalu pol. 101.
42. „ Cała Wojciech, 1 komp. poległ 8.VII.20 pod Równem.
43. „ Celuch Karol, 10 komp. poległ 13.VI.20 pod Borodzianką.
44. kapr. Ceremuga Stanisław, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchowolą[2]).
45. st. leg. Cerena Józef, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
46. leg. Chętnik Apolinary, 4 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
47. „ Chojnowski Antoni, 6 komp. poległ 1.VI.20 pod Boryspolem[3]).
48. „ Chojnowski Bolesław, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
49. „ Chojnowski Józef, 4 komp. zmarł z ran 9.X.19 w Kukuciszkach.
50. „ Chraperyński Jan, 2 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
51. „ Cichowicz Antoni, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
52. st. leg. Ciecierski Andrzej, 3 k. k. m. poległ 19.VIII.20 pod Skiwami koło Bielska.
53. leg. Ciećko Piotr, 5 kom. poległ 26.V.19 pod Smorgoniami.

[1]) W księdze strat II bataljonu — Bulka Józef.
[2]) Aspirant oficerski.
[3]) Polegli pod Boryspolem, pogrzebani na cmentarzu katolickim w Kijowie.

54. leg. Cieplichowski Piotr, komp. szturm. poległ 24.IX 19 pod Wojtkuszkami.
55. sierż. Ciesielski Franciszek, 2 komp. poległ 6.VII.20 pod Leonówką.
56. leg. Cieślak Władysław, 8 kom. ciężko ranny 12.I, zmarł 18.I.20 w Dyneburgu.
57. „ Cieślak Stanisław, 2 komp. k. m. zmarł z ran 21.X.20 w Grodnie [1]).
58. „ Cybula Józef, 1 komp. poległ 16.IV.19 pod Lidą.
59. „ Czarnecki Stanisław, 3 k. k. m. poległ 23.I.20 pod Pontakami.
60. „ Czerniec Jan, 4 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
61. „ Czyżewski Jan, 8 komp. poległ 27.IX.19 r. pod fortem Dyneburga.
62. „ Czyżewski Teofil, 4 komp. poległ 23.VIII.19 pod Daniłowiczami.
63. „ Dawid Karol, 10 komp. poległ 20.IV.19 w Wilnie.
64. „ Dąbrowski Wacław, 3 komp. poległ 13.VI.20 pod Borodzianką.
65. plut. Deutsch Jan, 6 komp. poległ 9.VI.20 pod Dmidowem koło Kijowa.
66. leg. Depczyński Władysław, 1 k. k. m. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
67. „ Detmer Władysław, 1 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
68. „ Długołęcki Roman, 11 komp. zmarł z ran 13.IX.20 w Białymstoku [2]).
69. „ Dołęgowski Józef, 2 komp. zmarł z ran 20.IX.19 w Wilnie.
70. „ Drozdowski Alfons, oddz. sztab. zmarł z ran 5.VII.19 w szpitalu św. Jakóba w Wilnie.
71. „ Dutkiewicz Antoni, 7 komp. poległ 2.IX.19 pod Dyneburgiem.
72. „ Dygowski 12 komp. poległ 1.VII.20 pod Horodnicą.
73. „ Dziąg Antoni, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
74. „ Dziemanowicz Stanisław, 3 komp. poległ 25.I.20 pod Poliszczynem.

---

[1]) Przestrzał rdzenia pacierzowego.
[2]) Rany postrzałowe brzucha, czaszki, lewego kolana i prawego ramienia.

75. leg. Dziergowski Stanisław, 2 komp. poległ 3.VIII.19 pod Junkami.
76. „ Dzwoniarek Ludwik, 3 komp. poległ 13.IX.19 pod Dyneburgiem.
77. st. leg. Eliński Jan, 12 komp. poległ 10.VIII.19 pod Trokami.
78. leg. Felczak Józef, 6 komp. poległ 14.VIII.19 pod Dubonosami.
79. „ Fenster August, III bataljon poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
80. „ Figoń Józef, 11 komp. poległ 1.VI.20 pod Rokitnem (Ukraina).
81. „ Filipiak Franciszek, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
82. „ Frankowski Ignacy, 12 komp. poległ 8.I.20 pod Wyszkami.
83. „ Frass Franciszek, 6 komp. poległ 20.V.19 pod Smorgoniami.
84. leg. Fronczyk Jan, III bataljon zmarł z ran 21.XI.19 w Wilnie.
85. st. leg. Fuhrman Mateusz, 6 komp. poległ 26.V.19 pod Zalesiem.
86. leg. Furmański Jakób, 6 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
87. „ Furmański Stanisław, 1 k. k. m. zmarł z ran 5.VIII.20 w Bielaszczówce.
88. „ Gajek Michał, 6 komp. poległ 11.VI.19 pod Zaśkiewiczami.
89. „ Gałka Józef, 2 komp. poległ 11.VI.20 pod Borodzianką.
90. „ Gawik Karol, 10 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
91. „ Gawin Stanisław, 8 komp. poległ 12.I.20 pod Sołowiszkami.
92. st. leg. Gierach Antoni, 7 komp. poległ 12.VIII.19 w Nowosiółkach.
93. leg. Głowacki Franciszek, 7 komp. zmarł z ran 5.X.20 w Augustowie.
94. „ Głowinkowski Roman, 11 komp. poległ 1.VI.20 pod Rokitnem.
95. „ Gniazdowski Juljan, 2 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
96. „ Gołębiowski Marjan, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchowolą.
97. „ Gołębiowski Jan, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.

98. leg. Gontek Józef, 8 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
99. „ Golon Józef, 11 komp. poległ 1.VI.20 pod Rokitnem.
100. „ Górecki Marjan, 3 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
101. „ Górski Stanisław, 5 komp. poległ 1.VI.20 pod Boryspolem.
102. „ Gorzelański Leszek, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
103. leg. Gosiewski Władysław, 2 k. k. m. zmarł z ran 2.III.20 w Dyneburgu.
104. „ Goszewski Władysław, 2 komp. poległ 28.I.20 pod Lanckoroną.
105. „ Grabski Antoni, 10 komp. poległ 16.VII.19 pod Sumiliszkami.
106. st. leg. Gralak Józef, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchowolą.
107. plut. Grau Adolf, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchowolą.
108. leg. Grochowski 12 komp. poległ 1.VII.20 pod Horodnicą.
109. kapr. Grzyszło Stefan, 2 komp. poległ 22.IX.20 pod Dyneburgiem.
110. leg. Grynis Adam, 4 komp. ciężko ranny pod Rakowem zmarł 12.X.20 w szpitalu pol. 704.
111. „ Grzysiarewski Bronisław, 9 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
112. „ Grzęda Antoni, 9 komp. poległ 12.I.20 pod Wyszkami.
113. „ Grzelak Stanisław, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
114. „ Grzybowski Piotr, 9 komp. poległ 20.IV.20 w Wilnie.
115. „ Gudaj Franciszek 6 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
116. „ Guzoch Antoni, 4 k. k. m. poległ 1.VI.20 pod Olszanicą.
117. „ Guzek Bolesław, 9 kom. poległ 2.VIII.20 pod Kniahininem.
118. „ Gwiazdziński Ignacy, 9 komp. poległ 1.VI.20 pod Olszanicą.
119. „ Haleband Hersz, 12 komp. poległ 30.VII.20 pod Liszną.
120. „ Hatłas Stanisław, 2 k. k. m. poległ 30.VII.20 pod Demidówką.
121. „ Idasiak Słanisław, 5 komp. poległ 1.IX.19 pod Dyneburgiem.
122. st. leg. Imach Zygmunt, 6 komp. poległ 11.VI.19 pod Zaśkiewiczami.

123. leg. Iracki Andrzej, komp. szturmowa poległ 17.V.19 pod Wilnem.
124. „ Iwański Józef, 10 komp. poległ 21.VIII.20 pod Ploskami.
125. „ Jabłoński Marcin, 2 komp. zmarł z ran 3.X.20 w Białymstoku.
126. „ Jakubiak Józef, 2 k. k. m. poległ 4.IX.19 pod Dyneburgiem.
127. „ Janczewski Tadeusz, 5 komp. ciężko ranny 28.I.20 r. w Małych Byczkach zmarł 12.II.20 w szpitalu pol. 102 w Dynenburgu.
128. „ Janczewski Ludwik, poległ 22.VIII.20 w Białymstoku.
129. „ Janiak Jan, 7 komp. poległ 19.VIII.20 pod Drohiczynem.
130. st. leg. Janik Andrzej, 1 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
131. leg. Jankowski Józef, 1 komp. poległ 19.VII.19 pod Sowkami.
132. „ Jankowski Juljan, 1 komp. poległ 12.VI.20 pod Borodzianką.
133. „ Janowski Franciszek, 8 komp. ranny 8.I.20. pod Wajskuniszkami, zmarł 15.I.20 w Dyneburgu.
134. „ Janucik Aleksander, 3 komp. poległ 13.VI.20 pod Borodzianką.
135. st. leg. Januszewski Stanisław, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
136. leg. Jarosz Jan 1 komp. poległ 30.VII.20 pod Demidówką.
137. st. sierż. Jasiewicz Leon, 11 komp. poległ 26.VI.20 pod Kaczyczynem.
138. leg. Jaśkiewicz Kazimierz, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
139. „ Jędruch Franciszek, 5 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
140. „ Jopek Antoni, 2 komp. poległ 8.VII.20 pod Równem.
141. st. leg. Józefko Maciej, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
142. leg. Kabaczyński Bolesław, 10 komp. poległ 20.IV.19 r. w Wilnie [1]).
143. „ Kaczyński Józef, 2 komp. poległ 19.VII.19 pod Sowkami.
144. „ Kafar Franciszek, 4 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.

[1]) Ochotnik zgłosił się do pułku podczas marszu na Wilno.

Ks. Kapelan Tyczkowski Franciszek

Pogrzeb żołnierza

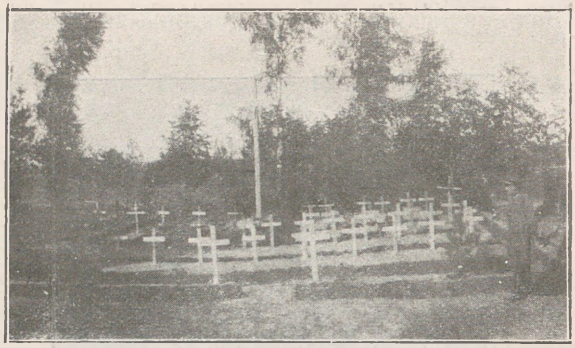

Cmentarz 1-go p. p. leg. pod Dyneburgiem

Cmentarz w Ławkiesach

fot. ks. Tyczkowski

Wspólna mogiła poległych pod Białymstokiem
(żołnierzy 1-go p. p. leg. i żołnierzy rosyjskich)

145. leg. Kahel Jakób, 8 komp. poległ 16.VIII.19 pod Kamieńcem.
146. „ Kąkol Jan, 1 komp. poległ 3.X.20 pod Koreliczami.
147. „ Kalinowski Witold, 2 komp. poległ 22.VIII.20 w Białymstoku.
148. „ Kamiński Wacław, 2 komp. poległ 21.V.1919 pod Wilnem.
149. „ Kalbarczyk Józef, 5 komp. poległ 11.IX.19 pod Dyneburgiem.
150. „ Kapica Mieczysław, 4 komp. 7.VIII.20 zmarł z ran w Krystynopolu.
151. „ Karpiński Bronisław, 8 komp. poległ 2.VIII.20 pod Świszczewem.
152. „ Karpiński Józef, 3 komp. poległ 7.V.20 pod Rukojniami.
153. „ Kasprzak Józef, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
154. „ Kawecki Leon, 2 k. k. m. poległ 8.VI.20 pod Złodziejówką.
155. „ Kaźmierczak Józef, 12 komp. poległ 23.IV.19 pod Landwarowem.
156. plut. Kieleński[1]) Jan, 11 komp. poległ 3.I.20 pod Grybustami.
157. st. leg. Kin Emil, 7 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
158. leg. Klamra Józef, 12 komp. poległ 26.V.19 pod Zalesiem.
159. „ Kluska Henryk, 2 kompanja k. m. poległ 30.IV.19 pod Fabjanem koło Wilna.
160. „ Kłodowski Stefan, 4 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
161. „ Kolasiński Franciszek, 7 komp. zmarł z ran 28.IX.19 pod Dyneburgiem.
162. „ Kołsutowicz Aleksander, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
163. „ Komur Józef, 1 komp. poległ 19.VII.19 pod Czerenkami.
164. „ Kopaniarz Piotr, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
165. „ Kopczyński Stefan, 8 komp. zmarł 1.III.20 w Dyneburgu.

[1]) Albo Kniewski.

166. leg. Koper Franciszek, 8 kom. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
167. „ Korciński Aleksander, 9 kom. poległ 1.VII.20 pod Horodnicą.
168. „ Koreżyński Stefan, 9 komp. zmarł z ran głowy 20.II.20 w Zamościu.
169. „ Korycki Adam, 10 komp. zmarł z ran 1.II.20 w Białymstoku.
170. „ Kosiński Bolesław, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
171. „ Kosiński Bolesław, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
172. „ Kosiorek Grzegorz, 6 komp. ciężko ranny w lewą nogę 23.I.20 pod Starem Żegotowem, zmarł 22.III.20 w szpitalu wojskowym Nr. 3.
173. leg. Kobla Józef, 11 komp. zmarł z ran 27.VI.20 w Łucku.
174. st. leg. Kowalczyk Leonard [1]), 12 komp. poległ 3.I.20 pod Lotikami.
175. leg. Kowalczyk Jakób, 1 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
176. „ Kowalczyk Edward, 8 komp. poległ 8.VIII.20 pod Równem.
177. „ Kowalczyk Stanisław, 2 k. k. m. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
178. „ Kowalczyk Stanisław, 7 komp. poległ 19.VIII.20 pod Drohiczynem.
179. kapr. Kowalewski Bronisław, 5 komp. poległ 6.VII.20 pod Leonówką.
180. leg. Kowalewski Wacław, 1 k. k. m. poległ 11.VI.20 pod Borodzianką.
181. kapr. Kowalik Franciszek, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
182. leg. Kozłowski Jan, 5 komp. poległ 1.VI.20 pod Boryspolem.
183. plut. Kozłowski Władysław, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
184. „ Kozłowski Jan, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
185. st. leg. Kozak Antoni, 8 komp. poległ 8.I.20 pod Wyszkami.
186. leg. Kożuszek Jan, 1 komp. poległ 22.VIII.20 w Białymstoku.

[1]) Albo Roman.

187. kapr. Kraiński Adam, 1 komp. ciężko ranny od wybuchu granatu pod Dyneburgiem zmarł 19.IX.19 w Duksztach.
188. leg. Krajewski Jan, 2 komp. poległ 23.IV.19 pod Niemenczynem.
189. „ Kranc Kazimierz, 2 k. k. m. poległ 30.IV.19 pod Fabjanem.
190. „ Krawuski Wojciech, 8 komp. poległ 28.I.20 pod Lanckoroną.
191. „ Krupski Tomasz, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
192. „ Krysiak Wojciech, 4 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
193. „ Kryczka Stanisław, 5 komp. poległ 2.VIII.19 pod Starzynkami.
194. „ Krzemieński Stanisław, 10 komp. poległ 22.VIII.19 pod Bendrami.
195. kapr. Krzyżak Wojciech, 1 komp. poległ 30.VII.20 pod Liszną.
196. leg. Krzyżak 6 komp. zmarł z ran 30.VII.20 w szpitalu w Radomyślu.
197. kapr. Krzesłowski Mieczysław, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
198. „ Kubiak Feliks, 4 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
199. st. leg. Kucharski Edward, 1 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
200. leg. Kuczmierowski Franciszek, 5 komp. poległ 15.IX.20.
201. „ Kudny Stanisław, 8 komp. poległ 8.VI.20 pod Złodziejówką.
202. „ Kumowski Jan, 8 komp. poległ 8.VII.20 pod Równem.
203. kapr. Kulbat Józef, 2 komp. poległ 11.VI.20 pod Borodzianką.
204. st. leg. Kulej Aleksander, 7 komp. poległ 11.VIII.19 w Pietraczkach [1]).
205. leg. Kulesza Edmund, 10 komp. zmarł z ran 6.VIII.20 w Lublinie.
206. „ Kula Franciszek, 6 komp. poległ 13.X.20 pod Radoszkowiczami.
207. „ Kuśniecki 6 komp. poległ 24.VI.20 pod Dzierżanówką.
208. „ Kujawiak Franciszek, 4 k. k. m. zmarł 1.VIII.20 w Włodzimierzu Wołyńskim.

[1]) 11.VI.19 ranny pod Chatuciczami, wrócił do kompanji.

209. kapr. Kwiatkowski Kazimierz, 2 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
210. leg. Lamińczak Stanisław, 3 k. k. m. poległ 21.IX.19.
211. plut. Lang Eugenjusz, 12 komp. poległ 17.X.20 pod Radoszkowiczami [1]).
212. leg. Lange Fryderyk, 6 komp. poległ 30.IV.19 pod Fabjaniszkami.
213. kapr. Langner Tadeusz, pluton szturmowy III bataljonu poległ 20.IX.19 pod Czabiszkami.
214. leg. Lebioda Andrzej, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
215. kapr. Lewandowski Wincenty, 8 komp. poległ 14.IX.19 pod Dyneburgiem.
216. st. leg. Lesiński Leon, 9 komp. poległ 25.I.20 pod Poliszczynem.
217. sierż. Lezionkowski Józef, 1 komp. zmarł z ran 19.X.20 w Warszawie.
218. st. leg. Leszczyński Józef, 11 komp. poległ 22.VIII.20 w Białymstoku.
219. leg. Leszczyński Józef, 2 k. k. m. zmarł z ran 27.V.19 w Częstochowie.
220. „ Literowicz Edmund, 1 komp. poległ 2.IX.19 pod Dyneburgiem.
221. „ Luberadzki Konstanty, 8 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
222. plut. Łabędź Władysław, kompanja szturmowa — poległ 18.IX.19 pod Szyrwintami.
223. leg. Łapiński Franciszek, 3 k. k. m. ranny 3.I.20 pod Lotikami, zmarł 23.II.20 w Dyneburgu.
224. „ Łuczak Adam, 5 komp. ranny 31.VIII.19 pod Dyneburgiem, zmarł 22.IX.19 w Ostrowi Łomż.
225. „ Łukowski Jan, 3 komp. poległ 25.I.20 pod Poliszczynem.
226. „ Madrak Bronisław, komp. szturm. poległ 24.IX.19, pod Wojtkuszkami.
227. „ Makała Władysław, komp. techniczna poległ 2.V.19 pod Wilnem.
228. „ Madzielski Jan, 12 komp. zmarł z ran 18.II.20 w Wilnie.
229. „ Majnstein Feliks, 12 komp. poległ 1.VI.20 pod Olszanicą.

---

[1]) Zeznanie por. rez. Langa Kazimierza, b. adjutanta III bataljonu.

230. leg. Malinowski Aleksander, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
231. „ Malinowski Bronisław, komp. szturmowa poległ 24.IX.19 pod Wojtkuszkami.
232. „ Malinowski Józef, 12 komp. poległ 1.V.19 pod Niemieżem.
233. „ Malinowski Stanisław, komp. sturm. poległ 19.IX.19 pod Wiesami.
234. leg. Malinowski Aleksander, 1 komp. poległ 3.X.20 Korelicze.
235. st. leg. Maliszewski Aleksy, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
236. leg. Marciniak Antoni, 12 komp. poległ 23.IV.19 pod Landarowem.
237. „ Marciniak Stanisław, oddz. zwiad. konn. zmarł z ran 29.IX.20 w Warszawie.
238. „ Marciniak Wojciech, 10 komp. zmarł z ran 1.IX.19 w Barbaryszkach.
239. „ Marciszek Antoni, 12 komp. zmarł z ran 24.IV.19 w Wilnie.
240. „ Marenda Józef, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
241. „ Markiewicz Stefan, zmarł z ran 15.IX.20. w Warszawie.
242. „ Markiewicz Michał, zmarł po amputacji nogi 17.VIII.20 w Warszawie.
243. „ Marks August, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą [1])
244. „ Matlak Michał, zmarł z ran 16.III.20 w Krakowie [2]).
245. „ Matuszewski Jan, 2 komp. zmarł z ran 17.VIII.20 w Warszawie [3]).
246. „ Mendelak Feliks, 4 komp.zmarł 26.V.19 w Wilnie.
247. „ Markiewicz Michał zmarł z ran 5.VI.29 w Radomiu [4]).
248. „ Michalak Szczepan, 12 komp. poległ 3.I.20 pod Lotikami.
249. „ Milbrand Antoni, 6 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
250. st. leg. Mielczarek Stefan, 4 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
251. leg. Mikołajowski Paweł, 5 komp. zmarł z ran 5.III.20 w szpitalu polowym 101.

[1]) 29.IV.19 dostał się do niewoli, skąd po kilku miesiącach zbiegł i zgłosił się wprost do pułku.
[2]) Rana postrzałowa brzucha.
[3]) [4]) Po amputacji nogi.

252. leg. Modzelewski Jan, III bataljon poległ 18.V.19 pod Wilnem.
253. „ Murawski Stefan, 5 komp. poległ 20.VI. pod Suchą Wolą.
254. „ Miodniewski Jan, II bataljon poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
255. „ Miodkowski Stanisław, 2 komp. poległ 29.VII.20 pod Rożyszczem.
256. „ Mioduszewski Antoni, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
257. „ Mieszczałkowski Franciszek, 3 k. k. m. poległ 20.IX.19 pod Wilnem.
258. „ Molenda Józef, komp. szturmowa poległ 24.IX.19 pod Wojtkuszkami.
259. „ Mońka Stanisław, 2 komp. poległ 19.VII.19 pod Postawami.
260. „ Modzielewski Jan, 12 komp. zmarł z ran 18.II.20 Wilno.
261. „ Mucka Paweł, 3 k. k. m. poległ 30.VII.20 pod Demidówką.
262. „ Molski Jan, 5 komp. zmarł z ran 10.VII.20 w Poznaniu.
263. „ Mosakowski Piotr, poległ 26.VII.20 nad Styrem.
264. „ Natorski Józef, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
265. st. leg. Nawrocki Piotr, 1 komp. poległ 3.I.20 w Dyneburgu.
266. leg. Niedzielak Wicenty, komp. tech. poległ 31.VII.20 pod Demidówką.
267. „ Niemyjski Stanisław, 6 komp. poległ 11.VI.19 pod Zaskiewiczami.
268. „ Niegolski Stanisław, IV bataljon poległ 8.VII.20 pod Równem.
269. „ Niewęgłowski Władysław, 7 komp. zmarzł w marszu 28.XII.19 pod Dyneburgiem.
270. „ Niewieczerżał Karol, 5 komp. poległ 29.IV.19 pod Niemieżem.
271. kapr. Nowak Franciszek, III bataljon zmarł z ran 5.VIII.20 w czołówce sanitarnej Karpatczyk.
272. st. leg. Nowak Jan, 8 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.[1]).
273. leg. Nowak Jan, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.

[1]) Urodzony 5.I.1898 w opoczyńskiem.

274. leg. Nowak Stanisław, 2 komp. poległ 6.VII.20 pod Równem.
275. „ Nowakowski Ludwik, 4 komp. poległ 12.VI.20 pod Borodzianką.
276. st. leg. Nawrocki Piotr, 1 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
277. leg. Obórka Franciszek, 8 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
278. „ Ogonowski Władysław, komp. szturmowa, poległ 24.IX.19 pod Wojtkuszkami.
279. „ Ogrodowczyk Paweł, 5 komp. poległ 29.IV.19 pod Niemieżem.
280. „ Ojfer Józef, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dynaburga.
281. „ Oleżyk Jan, 2 komp. zmarł z ran 13.IX.20 w Bydgoszczy.
282. „ Oljasz Edward, III bataljon, poległ 1.VI.20 pod Olszanicą.
283. „ Olszewski Teofil, 3 komp., poległ 20.V.19 pod Wilnem.
284. st. leg. Olszewski Władysław, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
285. leg. Orliński Miećzysław, 1 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
286. st. leg. Oryński Jan, 7 komp. poległ 12.V.19 pod Smorgoniami [1]).
287. leg. Ostrowski Franciszek, 2 komp. poległ 5.VII.19 pod Postawami.
288. „ Ostrowski Juljan, 1 k. k. m. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
289. „ Owczarczyk Jan, 5 komp. poległ 2.VIII.20 pod Kniahininem.
290. „ Paner Antoni, 9 komp. poległ 26.I.20 r. pod Lanckoroną.
291. kapr. Pankiewicz Roman, 3 komp. poległ 30.VII.20 pod Demidówką.
292. leg. Panikowski Edward, 11 komp. poległ 27.VII.20 pod Kaczyczynem.
293. kapr. Papierski Józef, 4 komp. poległ 9.VII.20 pod Równem.
294. leg. Patynowski Leopold, 10 komp. poległ 16.X.19 r. pod Giełwanami.

[1]) Ciężko ranny, dobity przez Rosjan bagnetami.

295. st. szer. Pawluczy Józef, 8 komp. ciężko ranny 12.I.20 pod Wajskuniszkami, zmarł 14.I.20.
296. leg. Perkowski Władysław, 3 komp. poległ 2.VIII.20 pod Kniahininem.
297. „ Pesta Władysław, 4 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
298. „ Petronis Jan, 1 komp. poległ 3.I.20 r. pod Dyneburgiem.
299. plut. Piekarski Stanisław, 1 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
300. kpr. Pietroszyna Franciszek, 8 komp. ranny 8.VII.20 pod Równem, zmarł 9.VII.20 w Karpiłówce.
301. sierż. Pietrusiński Leon Wacław, 10 komp. poległ 2.VIII.20 pod Kniahininem.
302. leg. Piotrowski Stanisław, 5 komp. ranny 11.VI.19 zmarł w Wilnie.
303. „ Podowski Stefan, 4 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
304. „ Płocharski Tadeusz, 11 komp. poległ 2.VI.20 pod Rokitnem.
305. „ Polczak Antoni, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
306. „ Ploch Władysław, 11 komp. poległ 27.VII.20 w Kaczyczynie.
307. plut. Poleżała Stanisław, 6 komp. ciężko ranny 20.IX.19 pod Dynenburgiem, zmarł X.19 w pociągu szpitalnym 112.
308. leg. Płyszkiewicz Antoni, 9 komp. poległ 24.I.20 pod Lanckoroną.
309. „ Potyrała Jan, III bataljon, poległ 1.VI.20 pod Olszanicą.
310. „ Porębski Józef, 5 komp. poległ 29.IV.19 pod Niemieżem.
311. „ Popiołek Stanisław, 11 komp. poległ 29.VII.19 pod Niemieżem.
312. plut. Piekarski Stanisław, 1 komp. poległ 22.VII.20 pod Białymstokiem.
313. kpr. Piasecki Józef, 6 komp. poległ 21.VI.20 pod Dzierżanówką.
314. leg. Preś Michał 5 komp. poległ 29.IV.10 pod Niemieżem.
315. „ Przepióra Antoni, 9 komp. poległ 20.IV.19 w Wilnie.
316. „ Przechadzki Franciszek 8 komp. ranny 28.VII.19 zmarł 19.VIII.19 Ciechanów.

317. leg. Przepióra Józef, 9 komp. poległ 24.I.20 pod Pontakami.
318. „ Przepióra Stefan, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
319. „ Przybysławski Jan, 9 komp. poległ 20.IV.19 w Wilnie.
320. „ Przychodzeń Aleksander, 4 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
321. „ Przystup Ignacy, 4 k. k. m. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
322. „ Przysło Stefan, 4 komp. zmarł z ran 14.X.19 w Lublinie.
323. „ Psuja Jan, 22 komp. poległ 3.I.20 pod Lotikami.
324. „ Puchała Piotr, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
325. „ Purgiel Juljan, 12 komp. poległ 23.IV.19 pod Landwarowem.
326. „ Pyra Mikołaj, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
327. „ Radek Stanisław, 7 komp. zmarł z ran 11.X.20 w Warszawie.
328. „ Radoliński Jan, 8 komp. ciężko ranny 15.IX.19 pod Dyneburgiem, zmarł 23.IX.19 w Wilnie.
329. „ Raducki Piotr, 5 komp., poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
330. „ Radziwan Antoni, 5 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
331. „ Rauch Henryk, 12 komp. poległ 8.I.20 pod Gajami (koło Wyszek).
332. st. sierż. Reński Robert, 3 komp. poległ 27.IX.19 na moście pod Dyneburgiem [1])
333. leg. Reszelewski Feliks, II bataljon poległ 28.IX.19 pod fortem Dyneburga.
334. „ Rogala Jan, 8 komp. padł 10.I.20 w Wajskuniszkach
335. „ Rogacki Antoni, 11 komp. padł 27.VI.20 pod Kaczyczynem.
336. kapr. Rogowski Józef, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
337. leg. Roman Stanisław, 9 komp. poległ 8.I.20 pod Wyszkami.
338. „ Rosiński Bolesław, 1 komp. padł 2.X.20 pod Koreliczami.
339. „ Rożenek Leon, 2 komp. padł 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
340. „ Rumocki Jan, 8 komp. poległ 2.VIII.20 pod Świszczewem.

---

[1]) Zwłoki utonęły.

341. leg. Rudziński Stefan, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
342. „ Rzeźniczek Ludwik, 12 komp. ranny 23.IV.19 pod Landwarowem, zmarł z ran 26.IV.19 w Wilnie.
343. „ Rutkowski Stefan, 11 komp. padł 26.VI.20 pod Kaczyczynem.
344. „ Rybacki Wojciech, 12 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
345. plut. Rybicki Edward, ranny 7.VI.20 pod Demidówką, zmarł z ran 9.VI.20 w Brześciu nad Bugiem.
346. leg. Salomon Józef, 12 komp. poległ 3.I.20 pod Lotikami.
347. „ Samoczko [1]) Stanisław, 5 komp. ciężko ranny 10.I. 20 w Kazulach, zmarł 22.I.20 w Dyneburgu.
348. kapr. Sapierski Józef, 4 komp. poległ 8.VII.20 pod Równem [2]).
349. leg. Ściseł Stanisław, 3 k. k. m. padł 30.VII.20 pod Demidówką.
350. „ Sienkiewicz Jan, 2 komp. padł 11.VI.20 pod Borodzianką.
351. st. leg. Sienkiewicz Władysław, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
352. leg. Sikora Andrzej, 5 komp. ciężko ranny 11.VI.19 pod Chatuciczami, zmarł 26.VI.19 w Wilnie.
353. „ Siuda Wawrzyniec Walerjan, 8 komp. poległ 27.IX. 19 pod fortem Dyneburga.
354. st. leg. Skadryn, 3 komp. poległ 24.VII.19 pod Mochowiczami.
355. leg. Skawiński Antoni, 7 komp. poległ 28.IX.19 pod fortem Dyneburga.
356. „ Skonieczny Władysław, 5 komp. ciężko ranny 3.I. 20 pod Dyneburgiem, zmarł 9.I.20 w Duksztach.
357. „ Skóra Zygmunt, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
358. „ Skorupski Antoni Jan, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
359. „ Skorupski Stanisław, 1 k. k. m. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
360. „ Skubiszewski Józef Antoni, 12 komp. poległ 24.I.20 pod Zamszonkami.
361. „ Śliwa Franciszek, 5 komp. poległ 24.X.20 pod Koreliczami.

[1]) W księdze strat II bataljonu — Semećko.
[2]) Przestrzał głowy.

362. leg. Sliwowski Antoni, 1 k. k. m. poległ 11.VI.20 pod Borodzianką.
363. „ Sliwowski Stanisław, 4 komp. poległ 30.VI.19 pod Fabjaniszkami.
364. „ Sławiński Bronisław, oddz. sztab. poległ 10.V.19 pod Wilnem.
365. plut. Śmietański Jan, 2 komp. ranny 8.VIII.20 pod Kołpytowem, zmarł z ran 30.VIII.20 w Krakowie.
366. leg. Smolarek Jan, 9 komp. poległ 20.IV.19 w Wilnie.
367. „ Smolarski Jan, 8 komp. ranny 28.I.20 pod Lanckoroną, zmarł 10.II.20 w szpit. pol. 102 w Dyneburgu.
368. „ Smoła Kacper, 5 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
369. „ Śniegocki Stanisław, 7 komp. zmarł z ran 26.IV.20 w Kowlu.
370. „ Sobczak Kazimierz, 5 komp. ranny 27.IX.19, zmarł 7.XI.19 Zamość.
371. „ Sobalski Adam, komp. ? zmarł z ran 12.XI.19 pod Dukształami [1]).
372. „ Sobczyński Stefan, 8 komp. ranny 27.IX.19, zmarł 9.I.20 w Lublinie.
373. „ Sokołowski Bolesław, 3 komp. poległ 7.VI.20 pod Pawołoczą [2]).
374. „ Solecki Stanisław, komp. szturmowa poległ 24.IX.19 pod Wojtkuszkami.
375. „ Sowa Walenty, 5 komp. poległ 31.VIII.19 pod Dyneburgiem.
376. kapr. Stępniewski Stanisław, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
377. leg. Stachura Jan, 3 komp. zmarł z ran 14.X.20 w Bydgoszczy.
378. „ Stolarek Jakób, 9 komp. poległ 21.IV.19 pod Wilnem.
379. sierż. Strigl Aleksander, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
380. leg. Strękowski Stanisław, 2 k. k. m. poległ 19.VIII.20 pod Drohiczynem.
381. „ Strzęska Karol, 9 komp. poległ 20.IV.19 pod Wilnem.
382. „ Sutkowski Aleksander, 1 komp. poległ 26.IV.20 pod Żytomierzem.

[1]) Rany głowy i rąk.
[2]) Postrzał brzucha.

383. leg. Sutkowski Józef, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
384. „ Sułek Władysław, komp. szturmowa poległ 24.IX.19 pod Wojtkuszami.
385. „ Suseł Antoni, 2 komp. poległ 2.VIII.20 pod Kniahininem.
386. „ Swejkowski Bronisław, 12 komp. poległ 8.I.20 pod Wyszkami.
387. „ Swędrowski Marjan, 5 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
388. „ Swendlicki Władysław, 4 komp. poległ 26.IV.20 pod Żytomierzem.
389. st. leg. Światłowski Wojciech, 6 komp. zmarł z ran 26.IX.20 w Warszawie.
390. leg. Świątek Jan, 9 komp. poległ 21.IV.19 pod Wilnem.
391. „ Świętochowski Stanisław, 12 komp. poległ 8.VII.20 pod Równem.
392. „ Sykuła Antoni, 4 komp. ranny 22.VIII.20, zmarł 20.IX.20 w Warszawie.
393. „ Szafarz Feliks, 3 komp. poległ 4.X.20 pod Nowogródkiem.
394. „ Szadowiak Feliks, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
395. kapr. Szala Antoni, III bataljon poległ 1.VI.20 pod Olszanicą.
396. „ Szala Szymon [1]), 2 komp. poległ 28.IX.20 pod Lidą.
397. sierż. Szafrański Konstanty, 3 komp. poległ 13.VI.20 pod Borodzianką [2]).
398. leg. Szczygliński Antoni, 4 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
399. kapr. Szczur Kazimierz, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Kazulami.
400. leg. Szewczyk Adam, 7 komp. poległ 21.VI.20 pod Rożyszczem.
401. „ Szewczyk Teofil, 1 komp. poległ 12.VI.20 pod Borodzianką.
402. „ Szkop Józef, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
403. „ Szpikowski Lucjan, I bataljon zmarł 3.III.20 w Dyneburgu.

[1]) Lub Szałach.

[2]) Ciężko ranny dostał się do niewoli, dobity w Bereściance na wozie przez komisarza, gdy ten ujrzał odznaki podoficerskie (z protokółu komisji rehabilitacyjnej dla powracających z niewoli).

404. leg. Szpikowski Lucjan, 8 komp. zmarł z ran 3.VIII.20
405. „ Sztern Szyja, 11 komp. poległ 26.VI.20 pod Kaczyczynem.
406. plut. Szewczyk Aleksander, 1 komp. poległ 21.IX.20 pod Lidą.
407. leg. Szymański Jan, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
408. „ Szymański Józef, 1 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
409. st. leg. Taczała Ignacy, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą [1]).
410. leg. Talak Jan, 4 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
411. „ Taluch Wincenty, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
412. st. leg. Tedorek Jan, 5 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
413. leg. Tomaszewski Józef, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
414. „ Tomczak Szczepan, 5 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
415. „ Trębacz Antoni, 2 komp. poległ 3.I.20 pod Dyneburgiem.
416. „ Trepka Roch, 12 komp. poległ 3.I.20 pod Lotikami.
417. „ Truszkowski Jan, 2 komp. poległ 21.IV.19 w Wilnie.
418. plut. Turski Aureli, 7 komp. ciężko ranny 28.IX.19 pod fortem Dyneburga, zmarł 13.X.19 w Wilnie.
419. st. leg. Tyrakowski Leon, 12 komp. poległ 3.I.20 pod Lotikami.
420. leg. Uniewski Ignacy, 3 komp. zmarł z ran 14.VI.20.
421. „ Wachowski Franciszek, 2 komp. poległ 11.VI.20 pod Borodzianką.
422. „ Wachnikowski Stanisław, 3 k. k. m. poległ 31.V.20 pod Kahorlikiem.
423. „ Walkucki Stanisław, 7 komp. poległ 28.IX.19 pod fortem Dyneburga.
424. „ Wądołowski Stanisław, 5 komp. poległ 10.I.20 pod Wyszkami.
425. kapr. Wąsik Franciszek, 2 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.

---

[1]) Ranny w 1919 r.

426. leg. Wesołowski Władysław, 7 komp. poległ 22.IX.20 pod Sejnami.
427. „ Wasilewski Czesław, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem[1]).
428. „ Węgnerowski Józef, 5 komp. poległ 26.V.19 pod Smorgoniami.
429. „ Wiecheć Jan, 6 komp. zmarł z ran 1.IX.20.
430. „ Widawski Józef, 8 komp. poległ 28.I.20 pod Lanckoroną.
431. „ Wielgosz Augustyn, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
432. „ Więcławski Franciszek, 7 komp. zabity 1.II.20 w Zamszonkach.
433. „ Wiśkian Jan, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
434. „ Wiśniewski Bolesław, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
435. kapr. Wiśniewski Feliks, 12 komp. poległ 8.I.20 pod Dyneburgiem.
436. leg. Wiśniewski Franciszek, 1 komp. poległ 26.IV.20 w Żytomierzu.
437. „ Wiśniewski Jan, 12 komp. poległ 24.I.20 pod Zamszonkami.
438. „ Wiszniewski Szczepan, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga,
439. „ Wietrzykowski Roman, 12 komp. poległ 8.I.20 pod Dyneburgiem (Wajskuniszki).
440. „ Właźlak Jan, 4 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
441. kapr. Włodarczyk Stanisław, 4 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
442. st. leg. Wojtecki Władysł., 6 komp. zmarł 25.I.20 w Dagdzie [2]).
443. leg. Wójcik Jan, 10 komp. ranny 30.VII.20 w Dublanach, zmarł z ran 6.VIII.20 w Zamościu.
444. „ Wójcicki Franciszek, 2 komp. poległ 30.VII.20 pod Demidówką.
445. st. leg. Wojciechowski, 2 komp. poległ 2.VI.20 pod Borys-polem.
446. leg. Woliński Jan, 7 komp. poległ 26.V.19 pod Zalesiem.
447. „ Wolski Jan, 5 komp. ranny 9.VI.20 pod Kijowem, zmarł z ran 10.VII.20 w Poznaniu.

[1]) Zwłoki utonęły.
[2]) Ciężko ranny w brzuch 23.I.20 pod Żegotowem.

448. plut. Woźniak Józef, 2 komp. poległ 21.IV.19 koło Zielonego mostu w Wilnie.
449. leg. Woźniak Stefan, 5 komp. poległ 29.IV.19 pod Niemieżem.
450. „ Woźniak Wojciech, 6 komp. poległ 15.VIII.19 pod Iłowem.
451. „ Wrześniaczek Ludwik, 2 komp. poległ 26.IV.20 pod Żytomierzem.
452. „ Wyszyński Juljan, 4 komp. poległ 12.VI.20 pod Borodzianką.
453. plut. Zemełka Jakób, 5 komp. poległ 2.VII.19 pod Kurzeńcem.
454. leg. Zalewski Wiktor, 9 komp. poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
455. „ Zalewski Feliks, komp. szturmowa poległ 24.IX.19 pod Wojtkuszkami.
456. „ Zasada Franciszek, 3 komp. zmarł z ran 19.VII.20 w Dziedzicach.
457. „ Zatorski Józef, 2 komp. poległ 20.VI.20 pod Baranowską Słododą.
458. plut. Zatorski Zygmunt, 12 komp. poległ 3.I.20 pod Lotikami.
459. leg. Zawada Jan, 8 komp. poległ 8.I.20 pod Wyszkami.
460. „ Zduszek Ignacy, 12 komp. poległ 1.V.19 pod Wilnem.
461. „ Zdanowicz Ignacy, 1 komp. poległ 2.X.20 pod Koreliczami.
462. „ Zdziech Stanisław, 8 komp. poległ 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
463. „ Zejgman Berek, 10 komp. poległ 1.VII.20 pod Horodnicą.
464. „ Zganiacz Józef, 8 komp. 27.IX.19 pod fortem Dyneburga.
465. „ Zieliński Antoni, 6 komp. poległ 20.VI.20 pod Suchą Wolą.
466. „ Ziółkowski Antoni, 1 komp. zmarł z ran 14.V.20 w Kijowie.
467. „ Zwoliński Jan, 8 komp. poległ 2.VIII.20 pod Kniahininem.
468. plut. Zwoliński Józef, 7 komp. poległ 22.IX.20 pod Sejnami.
469. leg. Żatkowski Józef, 2 komp. poległ 24.VI.20 pod Zubkowiczami.

470. leg. Żebrowski Franciszek, poległ 22.VIII.20 pod Białymstokiem.
471. „ Żuchowski Marjan, 3 komp. poległ 27.IX.19 pod Dyneburgiem.
472. „ Żurawski Józef, 5 komp. poległ 20.I.20 pod Byczkami Małemi (Łotwa).
473 — 485 12 szeregowych, których nazwisk nie ustalono.

RANNI W LATACH 1919 — 1920.

Oficerowie.

1.	ppor.	Bernadzki Marjan	3.I.1920 — Dyneburg
2.	„	Bernadzki Marjan	8.IX.1920 — Kuźnica
3.	„	Borkiewicz Adam	11.VI.1919 — Chatucicze
4.	„	Borkiewicz Adam	27.VIII.1919 — Dokszyce
5.	„	Cymer Jerzy	2.X.1920 — Korelicze
6.	„	Czarnecki Zygmunt	22.IX.1920 — Sejny
7.	pchor.	Czamara Franciszek	27.IX.1919 — Dyneburg
8.	„	Dąbrowski Henryk	1919
9.	kpt.	Fedorczyk Stanisław	28.I.1920 — Lanckorona
10.	pchor.	Galiński Michał	26.V.1919 — Zalesie
11.	„	Galiński Michał	1.VI.1920 — Boryspol
12.	„	Galiński Michał	20.VI.1920 — Sucha Wola
13.	pchor.	Gruszecki Stanisław	2.X.1920 — Korelicze
14.	ppor.	Gorgoń Henryk	1.VI.1920 — Olszanica
15.	„	Gorgoń Henryk	22.VIII.1920 — Białystok
16.	por.	Harasimowicz Józef	22.VIII.1920 — Białystok [1]
17.	„	Holinkowski Stefan	21.IV.1920 — Wilno
18.	mjr.	Holinkowski Stefan	20.VI.1920 — Sucha Wola [2]
19.	kpt.	Kaliński-Zubosz Władysław	10.VI.1920 — Wasylków
20.	ppor.	Karcher August	1.VI.1920 — Olszanica
21.	„	Klepacki Michał	27.IX.1919 — Dyneburg
22.	„	Klepacki Michał	28.IX.1920 — Lida
23.	pchor.	Kobylański Tadeusz	31.VII.1920 — Liszna
24.	„	Kozicki Stanisław	23.IV.1920 — Landwarowo
25.	ppor.	Kozicki Stanisław	3.I.1920 — Dyneburg
26.	„	Kozłowski Witold	2.X.1920 — Korelicze
27.	„	Lepecki Mieczysław Bogdan	22.VIII.1920 — Białystok
28.	„	Majdanowicz Stanisław	27.IX.1919 — Dyneburg
29.	„	Morgensztern Kazimierz	22.VIII.1920 — Białystok
30.	„	Moroz Norbert	2.VIII.1920 — Kniahinin
31.	por.	Nacewicz Józef	20.VI.1920 — Sucha Wola
32.	pchor.	Nitribitt Józef	28.VII.1919 — Tałuć
33.	por.	Nowicki Teofil	2.X.1920 — Korelicze
34.	ppor.	Oskres Józef	20.VI.1920 — Sucha Wola

[1]) Inwalida.
[2]) W tym dniu poległ.

35. ppor. Obtułowicz Adam . . . . . 31.VII.1920 — Liszna
36. por. Okulski Edward . . . . . 27.IX.1919 — Dyneburg
37. „ Patlewicz Bronisław . . . . . 12.I.1920 — Ruszonia
38. ppor. Piękoś Stanisław . . . . . 3.I.1920 — Dyneburg
39. „ Piasecki Juljan . . . . . 11.VI.1920 — Borodzianka
40. por. Profic Stanisław . . . . . 18.VII.1919 — Sowki
41. ppor. Policzkiewicz Wacław . . . . . 23.I.1920 — Poliszczyno
42. por. Romańczuk Zenon . . . . . 31.VII.1920 — Liszna
43. ppor. Rzepiela Józef . . . . . 2.X.1920 — Korelicze
44. „ Rokicki Józef . . . . . 2.VIII.1920 — Kniahinin
45. „ Sobolta Franciszek . . . . . 1.VI.1920 — Boryspol
46. „ Sobolta Franciszek . . . . . 20.VI.1920 — Sucha Wola
47. „ Supiński Stefan . . . . . 22.VIII.1920 — Białystok
48. „ Świtalski Adam . . . . . 2.I.1920 — Dyneburg
49. „ Tyrcha Stanisław . . . . . .
50. „ Wańczyk Jan . . . . . 21.IV.1919 — Wilno
51. „ Wądołkowski Karol [1]) . . . . . 29.IV.1920 — Wilno
52. „ Wasiutyński Andrzej . . . . . 2.VIII.1920 — Kniahinin
53. por. Wenda Zygmunt . . . . . 3.V.1919 — Rukojna
54. „ Wenda Zygmunt . . . . . 27.IX.1919 — Dyneburg
55. ppor. Zdon Marjan . . . . . 27.IX.1919 — Dyneburg
56. „ Zdon Marjan . . . . . 20.VI.1920 — Sucha Wola
57. „ Żabski Modest . . . . . 28.IX.1920 — Lida

Szeregowi.

leg. Abramowicz Czesław
„ Adamowicz Michał
„ Adamski Piotr
„ Adamski Wincenty
„ Adasiak Antoni
„ Adaszek Antoni
„ Aksamitowski Franciszek
„ Aleksandrowicz Michał
„ Ałdan Czesław
st. leg. Ambroziewicz Michał
„ Ambrozik Piotr
leg. Ananicz Wiktor
„ Andruszkiewicz Józef
„ Andrzejczak Ludwik
st. leg. Andrzejczuk Władysław
leg. Aniega Franciszek
„ Aniszewski Aleksander
„ Antoniak Stefan
„ Archimowicz Aleksander
„ Asnyk Franciszek
kapr. Anszberger Konstanty

leg. Babiński Kazimierz
„ Bachorski Stanisław
„ Baczewski Władysław
„ Baczyński Antoni
plut. Bagiński Stanisław
„ Bajdek Ludwik
leg. Balcerak Grzegorz
„ Balcerak Józef
„ Balik Walenty
„ Banasik Antoni
sie rż. Banaszkiewicz Mieczysław
„ Banaszkiewicz Mieczysław
leg. Baniszewski Kazimierz
„ Bapituła Józef
st. leg. Barański Wojciech
leg. Barcikowski Franciszek [2])
„ Bardoński Bronisław
„ Bartkowski Stanisław
„ Bartolewski Stefan
„ Batory Aleksander
„ Bazdowski Bronisław

[1]) Poległ 7.VIII.1920 w 201-ym o. p. p.
[2]) Uważany za poległego, patrz opis boju pod Równem („Franuś nieznanego nazwiska").

leg. Bąk Józef
„ Bednarczyk Adam
„ Bednarek Stanisław
„ Bedra Józef
„ Bem Wincenty
st. leg. Bencal Józef
leg. Benderz Franciszek
„ Beutler Otto
„ Berganty Jan
„ Będkowski Stanisław
„ Białecki Mieczysław
„ Białek Tomasz
„ Białkowski Jan
kapr. Białończyk Franciszek
st. leg. Białota Stanisław
leg. Białowąs Władysław
„ Białowąs Władysław
kapr. Bielański Bartłomiej
st. leg. Bielawski Bartłomiej
leg. Bielski Władysław
„ Bieńkowski Kazimierz
„ Biernat Aleksander
„ Biernat Wojciech
„ Bigos Franciszek
„ Bigoszewski Mieczysław
„ Biłek Józef
st. leg. Bloch Stanisław
kapr. Blusiewicz Zygmunt
leg. Blasiewicz Zygmunt
„ Bobin Jan
„ Bogucki Józef
st. leg. Bogumiecki Stanisław
leg. Bogusławski Józef
„ Boguszewski Stanisław
„ Bon Adolf
kapr. Boniecki Jan
leg. Borbula Bronisław
„ Borc Wacław
„ Borkiewicz Antoni
„ Borkowski Wacław
„ Borowiak Franciszek
„ Borowicz Stanisław
„ Borowiecki Franciszek
„ Borowiecki Franciszek
„ Borowik Franciszek
kapr. Borowski Marjan
st leg. Borowski Stefan
kapr. Borowski Stefan
st. leg. Bors Stanisław
leg. Borwek Józef
leg. Bójka Paweł
kapr. Brewczyński Stanisław
plut. Brodnicki Wacław
leg. Brodowski Marjan
„ Brodowski Marjan
„ Brodowski Roman
„ Broniszewski Antoni
„ Brustowski Stanisław
„ Brzuchowski Stanisław
st. leg. Buczkowski Aleksander
leg. Buda Stanisław
„ Budzinowski Konstanty
„ Budziński Jan
„ Budziński Jan
„ Bujnowski Lucjan
„ Bukowski Roman
„ Burski Fanciszek
„ Busman Konstanty
„ Butkus Józef
„ Butrymowicz Ignacy
plut. Bystry Kacper
leg. Caban Ignacy
„ Caban Jan
st. leg. Cackowski Aleksander
leg. Cech Antoni
„ Cechniak Stefan
„ Cechniak Stefan
st. leg. Cegielski Roman
leg. Celmer Stanisław
„ Chałaj Jan
„ Charkiewicz Józef
st. leg. Charkot Franciszek
leg. Chądzyński Ignacy
„ Chełchowski Konstanty
„ Chętka Czesław
„ Chlebny Franciszek
st. leg. Chmielarski Józef
„ Chmielecki Konstanty
„ Chmielewski Marek
leg. Chojecki
st. leg. Chojnacki Edward
leg. Chorąziak Władysław
„ Chrapczyński Jan
leg. Chraśliński Józef
kpr. Churski Edmund
„ Churski Edmund
leg. Chrzanowski Edmund
„ Ciach Jan
„ Ciechowicz Stanisław
„ Ciesielski Franciszek

leg. Ciesielski Jan
kapr. Cieślak Andrzej
leg. Ciołek Józef
„ Ciuch Józef
„ Ciuch Józef
„ Cwalina Bolesław
„ Cwaliński Juljan
„ Cwaliński Juljan
„ Cwiliński Stanisław
„ Cybulski Dyonizy
„ Czaja Stanisław
„ Czaja Stanisław
plut. Czaja Stefan
„ Czaja Stefan
leg. Czajkowski Marjan
„ Czajkowski Mateusz
st. leg. Czajkowski Mieczysław
leg. Czajkowski Zygmunt
plut. Czapkowski Franciszek
„ Czapkowski Franciszek
st. leg. Czapla Feliks
leg. Czarnecki Bolesław
„ Czarnecki Józef
„ Czartoszewski Czesław
„ Czerczak Tomasz
„ Czerniak Franciszek
„ Czerwiec Wawrzyniec
„ Czerwiński Marcin
„ Czerwonka Jan
„ Czubatka Jan
„ Czyżewski Władysław
„ Czyżowski Jan
„ Daniszewski Michał
„ Dardneński
„ Darmochwał Michał
„ Darmochwał Michał
„ Darmofalski Bolesław
„ Dąbrowski Bronisław
„ Dąbrowski Franciszek
„ Dąbrowski Franciszek
„ Dąbrowski Stanisław
„ Deptuła Józef
„ Dębowski Bronisław
„ Dębowski Franciszek
st. leg. Dłużeń Władysław
leg. Dobrosielski Władysław
„ Dobrzyński Konstanty
„ Dokarski Paweł
plut. Dolecki Wincenty
kapr. Dolecki Mieczysław
leg. Domański Stanisław
st. leg. Dominik Paweł
leg. Donner Franciszek
„ Dorobysz
„ Dowejko Stanisław
„ Drab Andrzej
„ Drozdowski Stanisław
kapr. Drozdzewski Karol
leg. Drożdż Władysław
„ Drożdż Władysław
„ Druchliński Stanisław
„ Dubeński Michał
„ Duda Józef
„ Duro Stanisław
„ Dutkiewicz Józef
„ Dutkowski Józef
„ Dwilit Grzegorz
„ Dylewski Józef
„ Dzięcioł Antoni
„ Dzięcioł Antoni
plut. Ejdys Piotr
„ Ejdys Stanisław
kapr. Emler Feliks
st. leg. Fagasiński Heronim
„ Fagasiński Heronim
leg. Fajkowski Józef
„ Fajkowski Józef
„ Falkiewicz Józef
„ Felczar Józef
„ Feliks Jan
st. leg. Fidejka Jan
kapr. Fiedorczyk Józef
leg. Fiedorowicz Aleksander
„ Fijałkowski Teofil
„ Filipiak Michał
sierż. Filipkowski Mieczysław
leg. Fiszer Władysław
„ Fitas Michał
„ Fras Jan
„ Frass Franciszek
st. leg. Frączak Bronisław
leg. Frydman Kazimierz
„ Frydrych Rudolf
„ Frydrychowski Ignacy
„ Frydrychowski Ignacy
„ Furman Władysław
„ Gadaj Józef
„ Gajda Andrzej
„ Gajda Franciszek
„ Gajda Jan
„ Gajdel Stanisław

leg. Gajewiak Paweł
„ Galuba Tomasz
„ Gałaguś Franciszek
sierż. Gałasz Zygmunt
leg. Gamak Jan
„ Gamon Szymon
„ Gałązka Feliks
„ Gałecki Józef
„ Gałęźniarz
„ Gałobowski Antoni
„ Gąsior Ignacy
sierż. Gerlach Marjan
„ Gerlach Marjan
leg. Giądel Stanisław
„ Gielbuda Franciszek
„ Gierak Wincenty
„ Gierczak Stanisław
„ Gigaszko Wiktor
plut. Gil Piotr
sierż. Gil Piotr
leg. Gimpel Mikołaj
„ Girzyński Dyonizy
„ Gliński Jan
„ Gładysz Stanisław
„ Głoziak Feliks
„ Gniadkowski Franciszek
„ Gnus Stanisław
sierż. Goebel Stanisław
leg. Gola Aleksander
„ Goliszczak Aleksander
„ Gołąbczyk Józef
„ Gołębiewski Franciszek
„ Gołębiewski Władysław
„ Gołębiewski Zygmunt
„ Gołębiowski Adam
„ Gołębiowski Antoni
„ Gończa Piotr
„ Gończak Bolesław
„ Gorzeliński Józef
„ Gościński Józef
st. leg. Góral Michał
leg. Górecki Maksymiljan
„ Górski Franciszek
„ Górski Stefan
„ Gościński Władysław
st. leg. Gózek Franciszek
leg. Grabowski Bolesław
st. leg. Grabowski Jan
leg. Grabowski Józef
„ Grabowski Paweł
leg. Grabowski Władysław
sierż. Grabowski Włodzimierz
leg. Graczyk Andrzej
„ Granek Ambroży
„ Grobelny Jan
„ Grous Józef
plut. Gróbski Antoni
leg. Gruchowski Teofil
st. leg. Grulak Stanisław
leg. Grünbaum Pejsech
st. leg. Gruszczyński Edward
„ Grywaciewski Bronisław
„ Grzegorczyk Józef
„ Grzegorzewski Franciszek
„ Grzęda Antoni
st. leg. Grzybek Franciszek
leg. Grzybek Franciszek
„ Grzybowski Stanisław
„ Grzywacz Juljan
„ Guldziński Józef
kapr. Guła Józef
leg. Gutowski Stanisław
„ Gunera Jan
„ Gwizdek Michał
„ Gzik Adam
st. leg. Haikie Jan
leg. Hajdamiak Jan
„ Hajemski Roch
„ Hałgas Franciszek
st. leg. Hamny Bronisław
„ Hamny Bronisław
kapr. Hańczuk Michał
leg. Henke Jan
„ Hermanowski Tomasz
„ Hrzanowski Andrzej
st. leg. Ignaczak Ludwik
„ Ignaczak Józef
„ Ignaczak Józef
leg. Ignasiak Józef
„ Ignasiak Józef
„ Iwanowicz Stanisław
„ Iwaszkiewicz Jan
„ Iwaszkiewicz Józef
„ Iżycki Władysław
kapr. Iżykowski Jan
leg. Jabłoński Antoni
„ Jabłoński Antoni
„ Jabłoński Franciszek
„ Jackowski Stanisław
„ Jagła Stanisław

leg. Jagodziński Antoni
„ Jagodziński Antoni
„ Jagodziński Jan
„ Jaješniak Jan
„ Jaješniak Józef
„ Jakubowski Józef
„ Janaszczyk Jan
„ Janczak Franciszek
plut. Jandura Jan
kapr. Janiak
leg. Janiak Antoni
„ Janicki Jan
„ Janicki Józef
st. leg. Janiszewski Władysław
„ Jankowski Wincenty
„ Jankowski Wincenty
leg. Janukajtis Wincenty
„ Januszewski Antoni
„ Jaromik Michał
sierż. Jaroński Jan
leg. Jarosz Józef
„ Jaskowicz Józef
„ Jaśmin Franciszek
„ Jaworowski Heronim
„ Jesmanowski Piotr
„ Jeziorski Karol
„ Jędrowski Józef
„ Jędrzejewski Władysław
„ Jędraj Jan
„ Jodłowiec Jan
„ Jonas Stanisław
„ Josetowicz Jakób
st. leg. Jóźwik Stanisław
leg. Jurek Józef
plut. Juszczak Karol
leg. Kabala Jakób
„ Kaczka Wawrzyniec
„ Kaczmar Michał
kapr. Kaczmarek Bolesław
plut. Kaczmarek Franciszek
leg. Kaczmarek Franciszek
„ Kaczmarek Karol
„ Kaczorowski Bronisław
st. leg. Kaczorowski Bronisław
leg. Kaczyński Kazimierz
„ Kajec Jan
„ Kajota Franciszek
sierż. Kakiel Władysław
leg. Kaleta Józef
„ Kaleta Józef
leg. Kalinowski Bronisław
sierż. Kalinowski Bronisław
leg. Kalinowski Juljan
„ Kalinowski Stanisław
„ Kalinowski Witold
„ Kałązka Piotr
„ Kałuża Adam
„ Kałużny Wincenty
„ Kamiński Czesław
„ Kamiński Jan
„ Kamiński Kazimierz
st. leg. Kamiński Lucjan
leg. Kamiński Stanisław
„ Kamiński Władysław
„ Kania Józef
„ Kaniecki Antoni
„ Kaniewicz Zygmunt
„ Kapela Franciszek
plut. Kaperek Jan
leg. Kapica Bolesław
„ Kapich Mieczysław
„ Kaptur Feliks
kapr. Karaś Adam
st. leg. Karaś Piotr
kapr. Karuś Stefan
st. leg. Karpiński Czesław
leg. Karwowski Piotr
plut. Kasprowcz Alfons
„ Kasprowcz Alfons
st. leg. Kasprzak Antoni
leg. Kawka Jan
kapr. Kazimierczak Ludwik
„ Kazimierczak Ludwik
leg. Kaźmierczak Jan
st. leg. Kaźmierczak Ludwik
leg. Kaźmierowski Mieczysław
plut. Kaźmierowski Ignacy
leg. Kącki Feliks
„ Kąkol Franciszek
„ Kąkol Franciszek
„ Kąkol Jan
„ Kędziora Walenty
„ Kiełb Antoni
kapr. Kiełbuś Edward
leg. Kiryluk Antoni
„ Kiryluk Antoni
„ Kiryluk Antoni
„ Klaban Stanisław
„ Klepczarek Michał
„ Klukowski Stanisław

plut. Klupa Stanisław
leg. Kmita Roman
„ Kmita Stanisław
„ Kmita Stanisław
plut. Kober Stanisław
„ Kober Stanisław
leg. Kobus Stanisław
„ Kobyliński Gabryel
„ Kobyliński Józef
st. leg. Kolba Jan
leg. Kolczyński Bronisław
„ Kolczyński Ignacy
„ Kolmasiak Stanisław
„ Kołakowski Edmund
kapr. Kołba Jan
leg. Kołoczak Władysław
„ Kołodziej Józef
„ Kołodziej Jan
„ Kołodziejak Jan
st. leg. Kołodziejczak Maciej
leg. Kołodziejczyk Antoni
„ Kołoszczak Władysław
„ Kołoszczak Władysław
„ Kołsudowicz Aleksander
„ Komar Michał
plut. Konieczka Stefan
leg. Konieczny Władysław
„ Konopka Franciszek
„ Konowrocki Józef
st. leg. Konurowski Franciszek
kapr. Kopczyński Józef
leg. Kopczyński Wincenty
„ Kopp Edward
„ Korbus Piotr
„ Kordziej Jan
„ Kornacki
„ Kóśka Stanisław
„ Kotański Ignacy
st. leg. Kotlewski Bronisław
leg. Kotowicz Bronisław
„ Kotowicz Bronisław
st. leg. Kotowski Stanisław
leg. Kowalczyk Stefan
„ Kowalczyk Stanisław
kapr. Kowalewski Bronisław
leg. Kowalski Bronisław
„ Kowalski Eugenjusz
kapr. Kowalski Jan
st. leg. Kowalski Kazimierz
leg. Kowalski Stanisław
leg. Kowalski Władysław
„ Kozak Antoni
„ Kozak Antoni
st. leg. Kozak Antoni
leg. Kozanowski Andrzej
„ Kozimiński Jan
„ Kozioł Jan
„ Kozioł Jan
„ Kozłowski Leonard
„ Kozłowski Leonard
„ Kozłowski Leonard
„ Kozłowski Leon
kapr. Kozłowski Józef
plut. Kozłowski Józef
kapr. Kozłowski Paweł
leg. Koźmirowski Piotr
„ Krajewski Franciszek
„ Krajewski Józef
„ Krajewski Józef
„ Krajewski Stanisław
„ Kramarski Stefan
„ Krawczyk Jan
„ Krawczyk Jan
st. leg. Krawczyk Stanisław
leg. Krąż Antoni
„ Krędzielewski Władysław
„ Krędzielewski Włodzimierz
plut. Król Czesław
leg. Król Józef
„ Kruk Andrzej
„ Kruk Józef
„ Krupecki Szczepan
„ Krupski Tomasz
„ Krygier Bertold
„ Kryński Józef
„ Krzywiecki Bolesław
„ Ksyta Józef
„ Ksyta Stanisław
st. leg. Kuba Jan
kapr. Kubacki Bolesław
leg. Kubat Antoni
„ Kuberman Izak
„ Kubiak Franciszek
„ Kubiak Józef
„ Kubiak Józef
st. leg. Kubiak Józef
leg. Kubicki Stanisław
„ Kubocki Kazimierz
„ Kucharski Jan
„ Kuchcik Józef

st. leg. Kudlak Franciszek
leg. Kujawski Stanisław
„ Kukiełka Franciszek
„ Kukuła Antoni
„ Kuleczka Antoni
st. leg. Kulej Aleksander
„ Kulesza Kazimierz
leg. Kulesza Paweł
„ Kuligowski Bolesław
„ Kulis Antoni
„ Kuraba Józef
„ Kurkiewicz Stanisław
„ Kuropatwa Stefan
„ Kuropatwa Stefan
kapr. Kusal Stanisław
leg. Kuś Antoni
„ Kuśmirski
„ Kuśnierek Franciszek
kapr. Kuśnierski Władysław
sierż. Kutarba Jan
st. leg. Kuźma Michał
leg. Kwiatkowski Jan
„ Labanowski
„ Lach Jan
„ Lach Jan
„ Lachowicz Franciszek
sierż. Lanprycht Marjan
„ Lanprycht Marjan
leg. Lar Tomasz
st. leg. Lasiński Leon
„ Laskowski Aleksander
leg. Laskowski Józef
sierż. Latosiński Kazimierz
plut. Landsberger Henryk
st. leg. Leć Józef
plut. Lech Daniel
leg. Leksiński Ignacy
„ Leliński Andrzej
kapr. Leśniewski Wincenty
leg. Lewandowski Aleksander
„ Lewandowski Aleksander
„ Lewandowski Bolesław
„ Lewandowski Czesław
„ Lewandowski Józef
„ Lewandowski Józef
leg. Lewandowski Leon
st. leg. Lewek Józef
plut. Lewiński Władysław
leg. Lewita Izrael
„ Lichiński Józef

leg. Ligocki Bolesław
„ Limanowski Leon
„ Lis Franciszek
„ Lis Józef
„ Lis Stanisław
„ Lisiecki Stefan
plut. Lisowicz Franciszek
leg. Litwa Piotr
„ Litwa Piotr
„ Lizura Adam
„ Lubecki Józef
„ Lucis Jan
„ Lużeńczyk Leonard
„ Łada Juljan
„ Łada Stefan
„ Łakomski Józef
„ Łakomski Józef
„ Łapiński Bolesław
„ Łączyński Kazimierz
„ Łączyński Kazimierz
„ Łąkowiec Stanisław
„ Łuczak Adam
„ Łuczak Stanisław
„ Łukoszczyk Józef
„ Łuniewski Jan
„ Łużeńczyk Leonard
„ Łyczek Stanisław
„ Łyczek Stanisław
„ Łyp Antoni
„ Łyp Antoni
„ Maciorowski Franciszek
kapr. Maciejewski Adam
leg. Maciejewski Jan
„ Maciejewski Józef
„ Maciejewski Roman
„ Madej Stanisław
plut. Madziara Piotr
„ Madziara Piotr
leg. Majewski Henryk
kapr. Majewski Józef
„ Makowski Henryk
plut. Makowski Henryk
leg. Makowski Józef
„ Makowski Józef
„ Makowski Józef
„ Makowski Franciszek
„ Makuch Józef
„ Makulski Andrzej
„ Malarczyk
kapr. Malcer Mieczysław

leg. Malinowski Aleksander
„ Malinowski Czesław
„ Malinowski Kazimierz
„ Malinowski Konstanty
„ Malinowski Stanisław
kapr. Malinowski Stanisław
leg. Maliszewski Franciszek
„ Maliszewski Teofil
„ Małanowski Marjan
„ Mamos Kazimierz
„ Maniecki Józef
„ Maniecki Józef
st. leg. Marciniak Feliks
leg. Marciniak Józef
kapr. Marciniak Józef
leg. Marciniak Stefan
„ Marczyński
sierż. Marjański Kazimierz
leg. Markiewicz Franciszek
„ Markiewicz Stanisław
st. leg. Markiewicz Stanisław
leg. Marzec Stanisław
„ Masiak Ignacy
st leg. Maśliński Ignacy
kapr. Mastowski Antoni
leg. Matczak Józef
„ Matczak Kazimierz
„ Materac Józef
st. leg. Matczak Józef
„ Materac Józef
leg. Matuch Józef
„ Matusiak Antoni
„ Matusiak Antoni
„ Matusiak Michał
sierż. Matuszewski Stanisław
leg. Mazurowski Feliks
st. leg. Mączyński Władysław
leg. Mekelberg Apolinary
„ Melon Antoni
„ Meller Stanisław
„ Męcina Józef
„ Michalak Adam
„ Michalak Andrzej
„ Michalak Franciszek
„ Michalak Władysław
„ Michalczyk Antoni
„ Michalczyk Stanisław
„ Michalski Władysław
„ Michalski Władysław
„ Michałowski Mateusz
leg. Michałowski Mateusz
„ Michałowski Mateusz
„ Michałowski Piotr
„ Mieczkowski Teofil
„ Mieczkowski Józef
„ Mielczarek Idzi
„ Mierzejewski Józef
„ Migos Antoni
„ Mika Piotr
„ Mikołajek Józef
„ Mila Feliks
st. leg. Milczarek Franciszek
leg. Milczarek Jan
„ Milczarek Władysław
„ Milinbach Zajwel
„ Milke Ferdynand
„ Miller Robert
kapr. Miłosz Stanisław
leg. Mioduszewski Stefan
„ Misiowski Bronisław
„ Miśkierewicz Stanisław
„ Misławski Stanisław
„ Mitura Franciszek
„ Mizołęcki Stanisław
„ Młynek Konstanty
„ Modzelewski Feliks
kapr. Mokrzecki Bolesław
leg. Mokrzycki Józef
„ Mordas Wincenty
„ Mordaszewski Antoni
„ Mosakowski Piotr
st. leg. Motyl Władysław
leg. Mrowicki Władysław
„ Mrowicki Władysław
„ Mróz Józef
st. leg. Mrozowski Czesław
kapr. Mruk Wacław
„ Mruk Wacław
plut. Mruk Wacław
„ Mruk Wacław
„ Mruk Wacław
leg. Murzyn Antoni
„ Muździński Stanisław
kapr. Mycka Józef
leg. Mytowski Bolesław
„ Nawrocki Tadeusz
„ Nejk Jan
„ Nejk Jan
„ Nejman Bronisław
„ Nejno Józef

leg. Nędzi Władysław
st. leg. Niedźwiadek Antoni
„ Niedźwiadek Antoni
„ Niemczak Ambroży
„ Niemenik Władysław
„ Niestorek Franciszek
„ Niewęgłowski Władysław
„ Niewęgłowski Władysław
„ Nikonowicz Wiktor
„ Nojek Franciszek
„ Norkiewicz Ludwik
plut. Nosek Franciszek
sierż. Nosek Franciszek
leg. Nowak Adam
„ Nowak Antoni
st. leg. Nowak Kazimierz
leg. Nowak Jan
kapr. Nowak Michał
leg. Nowak Władysław
plut. Nowakowski Kazimierz
kapr. Nowakowski Konstanty
sierż. Nowakowski Jan
leg. Nowicki Michał
„ Nowowiejski Edward
„ Nuszetka Stanisław
kapr. Nyc Bolesław
leg. Obakiewicz Leon
„ Ochman
„ Ogonowski Teofil
„ Ogrodowski Władysław
„ Okrasiak Stanisław
„ Olczyk Jan
„ Olczyk Jan
„ Olejniczak Michał
„ Oliński Stanisław
„ Oliszewski Stefan
kapr. Olszewski Bronisław
leg. Olszewski Jan
„ Olszewski Jan
„ Olszewski Stanisław
st. sierż. Olszewski Wiesław
leg. Ołdak Wacław
„ Ormanowski Franciszek
„ Ormanowski Franciszek
„ Orszewski Ksawery
„ Orzechowski Stanisław
„ Orzechowski Stanisław
„ Osmulski Franciszek
st. leg. Ostrowski Konstanty
leg. Ostrowski Stanisław
leg. Ostrowski Wiesław
„ Ostrowski Władysław
„ Owczarek Józef
„ Owczarek Stanisław
„ Pabisiak Bronisław
st. leg. Pacek Edward
„ Pacyna Józef
sierż. Pakuła Michał
leg. Palenko Maurycy
„ Paluch Jan
„ Pałka
„ Panak Stanisław
„ Panak Stanisław
„ Papuga Stanisław
kapr. Paradowski Leon
„ Paradowski Leon
leg. Pasiak Antoni
„ Pasiuk Jan
„ Pasowski Adam
„ Pawełkiewicz Zygmunt
„ Pawełkiewicz Zygmunt
„ Pawlak Andrzej
„ Pawlak Józef
„ Pawlak Stefan
„ Pawliczak Władysław
„ Pawlik Andrzej
plut. Pawlikowski Stefan
leg. Pawłowski Józef
kapr. Pawłowski Józef
sierż. Pawłowski Roman
leg. Pawłowski Stanisław
„ Pazera Władysław
„ Pągowski Ignacy
„ Pecyna Bronisław
„ Pełka Jan
„ Pełka Jan
„ Perkowski Jakób
„ Perkowski Władysław
„ Pesta Władysław
„ Piast Antoni
„ Piątkowski Stanisław
„ Piec Władysław
st. leg. Piechota Jan
plut. Piechota Michał
leg. Piekarski Antoni
st. leg. Pielasa Stanisław
leg. Pieniarski Mieczysław
„ Pietkiewicz Józef
„ Pietrasik Jan
„ Pietrzak Wojciech

leg. Pietrzyk Władysław
„ Pietrzak Józef
„ Piedczyński Franciszek
„ Piękoś Józef
st. leg. Pilarski Kazimierz
„ Piłka Stanisław
leg. Pinkowski Władysław
„ Pinkowski Władysław
„ Pionko Antoni
„ Piotrowski Otton
„ Piotrowski Otton
„ Piotrowski Stanisław
„ Piwnicki Antoni
„ Piwowarski Andrzej
„ Piwowarski Andrzej
„ Piżgalski Szczepan
kapr. Piżgalski Szczepan
leg. Pluciński Jan
„ Pluta Tomasz
st. leg. Płociak Marcin
„ Płóciennik Antoni
leg. Pniak Michał
„ Poborczyk Jan
kapr. Podbierski Eugenjusz
sierż. Podeszwa Władysław
leg. Polak Jan
„ Polityło Edward
„ Poławski Zygmunt
„ Pomianowski Zygmunt
sierż. Pominkiewicz Stanisław
leg. Pomorin Piotr
plut. Pomorski Edward
„ Poniatowski Andrzej
leg. Ponika
„ Popecki Franciszek
„ Popecki Łukasz
„ Popiołek Józef
„ Popławski Bolesław
„ Poral Jakób
„ Poreda Aleksander
„ Porliceusz Józef
kapr. Pośpiech Wacław
leg. Poszytek Antoni
kapr. Poszytek Władysław
leg. Potera Antoni
„ Prasol Antoni
„ Prandota Antoni
„ Prejs Henryk
st. leg. Prochniak Walenty
leg. Prokop Wilhelm
leg. Prokopowicz Paweł
„ Prondziński Stanisław
„ Prus Bronisław
st. leg. Przebierało Ignacy
„ Przebierało Ignacy
kapr. Przebierało Ignacy
leg. Przechadzki Franciszek
st. leg. Przedborski Stanisław
leg. Przepióra Stefan
„ Przybylski Wincenty
st. leg. Przybylski Wincenty
leg. Przybysz Marcin
st. leg. Przyczewski Jan
leg. Ptak Jan
„ Puchalski Józef
st. leg. Puchała Władysław
sierż. Pulit Jan
leg. Purc Józef
„ Purgat Andrzej
„ Purtak Władysław
plut. Rabiński Zygmunt
leg. Raczyński Michał
„ Radgowski Zygmunt
„ Radgowski Zygmunt
st. leg. Radke Aleksander
„ Radko Aleksander
leg. Radoliński Jan
„ Rakiet Władysław
plut. Rakowski Józef
„ Rakowski Józef
leg. Ramch Jan
„ Raniszewski Juljan
„ Razilewicz Jan
„ Rączkowski Stanisław
kapr. Redko Juljan
leg. Reufert Piotr
„ Retych Jan
„ Riedlich Ferdynand
„ Robaszkiewicz Józef
„ Rosiak Franciszek
„ Rosiak Franciszek
„ Rosiewicz Feliks
„ Rosiński Klemens
„ Rotsztein Chaim
„ Rowecki Stanisław
st. leg. Rowicki Jan
„ Rozental Bencal
leg. Rozwandowski Bolesław
„ Rozwandowski Bolesław
st. leg. Rożenek Leon

sierż. Różański Józef
leg. Różycki Franciszek
„ Różycki Roman
„ Ruciński Ignacy
„ Rudkowski Stanisław
„ Rudziński Adolf
„ Rumiński Teofil
„ Rusiecki Jan
„ Rusin Stefan
„ Rutkowski Feliks
„ Rutkowski Stanisław
st. leg. Rybak Stanisław
leg. Rydel Franciszek
„ Rynkiewicz Antoni
„ Rzeszut Michał
„ Rzeszut Michał
„ Rzodkiewicz Bronisław
„ Sobas
„ Sadowski Michał
„ Sadowski Wacław
st. sierż. Salabura Stanisław
sierż. Salabura Stanisław
st. leg. Sasinowski Kazimierz
leg. Sawicki Mieczysław
„ Sawicki Paweł
„ Sendkowski Kazimierz
„ Sergjalis Józef
„ Sergjalis Stanisław
„ Siarnacki Stanisław
st. leg. Sieczka Franciszek
leg. Sieniawski Aleksander
„ Sienica Wacław
„ Sieradzki Izydor
„ Sieraut Józef
„ Sikora Jan
„ Sikorski Bolesław
„ Siłakowicz Eljasz
plut. Siwek Tomasz
leg. Skasik Jakób
„ Skiba Teofil
„ Skibiński Paweł
„ Skolis Stanisław
„ Skolis Stanisław
„ Skowronek Jan
st. leg. Skrzypek Aleksander
leg. Śledź Stanisław
kapr. Śledź Wojciech
leg. Slusarczyk Władysław
„ Slusarczyk Władysław
„ Słaboszewski Stanisław
leg. Słaboszewski Stanisław
„ Smaluch Szajer
„ Smigielski Adam
„ Smigiera Ignacy
„ Smurawa Piotr
„ Sobalski Adam
„ Sobczak Jan
„ Sobczak Józef
„ Sobczak Kazimierz
„ Sobczyński Stefan
kapr. Sobieraj Jan
„ Sobieraj Michał
leg. Sobieszek Franciszek
„ Sokół Piotr
„ Soliwodzki Franciszek
„ Sołowiński Józef
„ Sołtys Filip
„ Sołtysiak Jan
„ Sottenberg Janas
„ Sowa Józef
„ Sowiński Wojciech
„ Spikowski Lucjan
„ Spisz Jan
„ Spisz Jan
„ Sputs Józef
„ Stachowicz Wincenty
„ Stachura Bronisław
„ Stachura Franciszek
st. leg. Stafijowski Jan
„ Stańczyk
leg. Staniec Franciszek
„ Staniszewski Józef
„ Stankiewicz Adolf
kapr. Stankiewicz Piotr
st. leg. Stankiewicz Wacław
leg. Staromłyński Władysław
„ Staromłyński Władysław
„ Stążecki Jan
st. leg. Stefaniak Henryk
leg. Stefaniak Ignacy
„ Stelmarski Jan
„ Stępień Adam
„ Stępień Franciszek
„ Stępień Józef
„ Stępień Józef
„ Stępień Piotr
„ Stępień Piotr
„ Stępień Stanisław
„ Stępniak Antoni
kapr. Stępniewski Józef

leg. Stępniewski Józef
„ Stoczyński Mateusz
„ Stokowski Wiktor
„ Stokowski Wiktor
„ Stokowski Władysław
st. leg. Stolarkiewicz Aleksander
leg. Stolarski Stanisław
„ Strzałkowski Stanisław
„ Strzelecki Stanisław
„ Sumiński Józef
„ Surmacewicz Bronisław
„ Suski Józef
„ Świątkowski Józef
„ Świątek Stefan
„ Świątek Józef
plut. Swiderek Franciszek
leg. Swiecki Konstanty
„ Swiedlicki Władysław
„ Swierczewski Teodor
„ Swięcki Konstanty
„ Swiętochowski Stanisław
„ Sykuła Antoni
kapr. Sykuła Jan
leg. Syngielewicz Józef
„ Szadkiewicz Telesfor
st. leg. Szafasz Feliks
leg. Szafraniec Józef
„ Szajer
„ Szajer Izrael
„ Szajer Izrael
„ Szajsner Krystyn
kapr. Szalewski Stanisław
leg. Szaliński Tomasz
„ Szałat Szymon
st. leg. Szambelan Józef
leg. Szatkowski Konstanty
sierż. Szczap Bronisław
leg. Szczelaszczyk Jan
kapr. Szczepaniak Stanisław
leg. Szczepaniak Władysław
„ Szczepański Antoni
„ Szczepański Bolesław
„ Szczepański Jan
„ Szczepański Stanisław
„ Szczepkowski Bolesław
„ Szczepkowski Piotr
„ Szczęk Kazimierz
„ Szczęk Kazimierz
„ Szelenza Jan
„ Szeluga Franciszek
leg. Szewczyk Juljan
„ Szeczyk Piotr
„ Szewczyk Teofil
„ Szkodlarek Wincenty
„ Szkolik Jan
„ Szkop Stefan
„ Sznica Wacław
„ Szrander Ludwik
sierż. Sztabiński Tadeusz
leg. Sztacherski Leon
„ Szturemski Eugenjusz
„ Sztybe Juljan
„ Szulc Robert
„ Szulc Wilhelm
st. leg. Szulkowski Roch
leg. Szuman Władysław
„ Szumiński Jan
„ Szwajkowski Józef
„ Szwander Ludwik
„ Szwarc Marjan
„ Szwarc Marjan
„ Szwatowski Władysław
„ Szyda Franciszek
kapr. Szydło Józef
leg. Szydłowski Jan
„ Szymankiewicz Stanisław
„ Szymański Aleksander
„ Szymański Stefan
st. leg. Szymborski Jan
leg. Szymczyk Bolesław
„ Szymczyk Franciszek
„ Szymkowiak Teofil
„ Szymkowiak Teofil
„ Szyngierewicz Ignacy
st. leg. Tacała Jan
„ Taczała Jan
„ Taczoł Ignacy
leg. Tadrzak Wacław
„ Tatara Stanisław
„ Tessarz Czesław
„ Tomaszewski Franciszek
st. leg. Tomaszewski Franciszek
leg. Tomczak Józef
„ Tomczyk Franciszek
„ Trębach Antoni
„ Trocha Wiktor
„ Trocha Wiktor
„ Truchniak Józef
„ Truszkowski Franciszek
„ Truszkowski Franciszek

kapr. Trzański Stanisław
leg. Trzeciecki Wojciech
„ Trzeziński Czesław
„ Trzpień Adam
„ Trzpil Mikołaj
„ Tworowski Daniel
„ Tymiński Hipolit
kapr. Tymiński Władysław
„ Ufnalski Feliks
leg. Ulanowski Stanisław
„ Ulanowski Stanisław
st. leg. Uniszewski Antoni
„ Uniszewski Antoni
leg. Urbaniak Aleksander
„ Urbaniak Piotr
„ Usiądek Władysław
„ Uzdowski Bolesław
„ Wagner Feliks
„ Waksenbaum Symcha
„ Walbut Zygmunt
„ Walczak Antoni
„ Walczak Tomasz
st. leg. Walecki Józef
„ Walecki Józef
leg. Walicki Józef
„ Walkowiak Józef
„ Wałęsa Roman
„ Waranowski Michał
sież. Warchoł Paweł
st. leg. Wasilewski Józef
leg. Waśkiewicz Józef
„ Wawrzyniak Stanisław
„ Wawrzyński Antoni
sierż. Wawrzyński Jan
„ Wawrzyński Jan
kapr. Wawrzysz Józef
leg. Wądołowski Stanisław
leg. Wągorek Antoni
„ Wągorek Antoni
leg. Wąsik Antoni
st. leg. Wąsik Stanisław
leg. Wejntraub Mendel
„ Wesołowski Franciszek
„ Wesołowski Józef
„ Wiatrak Franciszek
„ Wiączek Stanisław
„ Wieczorek Antoni
st. leg. Wielgosz Augustyn
leg. Wierzbicki Władysław
„ Więckowski Jan
leg. Wijata Józef
kapr. Wilczyński Antoni
leg. Wilczyński Jan
„ Wilk
st. leg. Wiosłowski Kazimierz
leg. Wiśniewski Idzi
„ Wiśniewski Piotr
„ Wiśniewski Piotr
„ Wiśniewski Wacław
„ Witas Władysław
„ Witkowski Franciszek
„ Witek Jakób
„ Włoch Stanisław
„ Włodarczyk Józef
„ Włodarczyk Piotr
st. leg. Włoka Franciszek
leg. Wnuk Alksander
„ Wodzyński Michał
„ Wodzyński Michał
„ Wojciechowski Bronisław
„ Wojciechowski Bronisław
kapr. Wojciechowski Stanisław
leg. Wojciechowski Władysław
kapr. Wojciewski Stanisław
„ Wojda Jan
„ Wojewoda Adam
leg. Wojniak Józef
„ Wojtczak Antoni
„ Wojtyniak Stanisław
„ Wołowiec Franciszek
„ Worakso Marcin
plut. Woreta Adam
„ Woreta Adam
sierż. Worono Konstanty
„ Worono Konstanty
leg. Wójciak Władysław
„ Wójciak Władysław
sierż. Wójcik Jan
„ Wójcik Jan
leg. Wójcik Władysław
„ Wójcik Wojciech
st. leg. Woźniak Antoni
„ Woźniak Antoni
leg. Woźniak Ludwik
„ Woźniak Piotr
„ Woźniak Wiktor
„ Wódz Józef
kapr. Wróbel Heronim
plut. Wróbel Piotr
leg. Wróblewski Antoni

leg. Wróblewski Wincenty
kapr. Wrzesiński Bernard
plut. Wrzesiński Bernard
leg. Wszebrowski Zygmunt
„ Wuler Jan
st. leg. Wypijewski Józef
leg. Wyporski Tadeusz
„ Wysocki Aleksander
sierż. Wysocki Zygmunt
leg. Wyszyński Stanisław
„ Wywiał Walenty
st. leg. Zacharka Stanisław
plut. Zadworny Jan
kapr. Zadworny Jan
leg. Zając Józef
„ Zając Kazimierz
„ Zając Władysław
„ Zajkowski Aleksander
„ Zakowiec Stanisław
„ Załęski Józef
„ Załuski Adam
„ Załuski Adam
„ Zapadka Teofil
„ Zaremba Aleksander
„ Zaremba Zygmunt
st. leg. Zaręba Zygmunt
leg. Zarzycki Antoni
„ Zatorski Franciszek
„ Zawadzki Leon
„ Zawadzki Władysław
st. sierż. Zawiślak Jan
leg. Zawisłowski Adam
„ Zawistowski Józef
„ Zdrojciejewski Stanisław
„ Żebrowski Jan
„ Żebrowski Józef
„ Żebrowski Józef
„ Zeleszkiewicz Władysław
„ Zep Stanisław
st. leg. Zieliński Antoni
leg. Zieliński Józef
„ Zieliński Józef
„ Zieliński Józef
kapr. Zieliński Wincenty
leg. Zieliński Władysław
„ Ziemnicki Edward
„ Ziemniecki Edward
„ Ziółkowski Jan
„ Ziółkowski Jan
„ Ziółkowski Stefan
kapr. Złotniewski Jan
st. leg. Złotniewski Jan
leg. Zmorzyński Franciszek
„ Zwierzchlewski Aleksander
„ Zwierzyński Piotr
kapr. Zwoliński Józef
„ Zychniewicz Jan
plut. Zygmuntowicz Józef
leg. Żelazo Stanisław
„ Żmuda Jan
„ Żukowski Wacław
„ Żytowiecki Władysław

ZMARLI Z CHORÓB W LATACH 1918 — 1920.

Oficerowie.

1. Por. Towarnicki Stanisław, adjutant pułku, zmarł na gruźlicę 2.VIII.19 w Rzeszowie.

Szeregowi.

2.	leg.	Adamiak Leon	15.XI.1920 — Modlin
3.	„	Bąkowski Józef	16.XI.1919 — Wilno
4.	„	Barański Józef	19.I.1920 — Zamość
5.	„	Barcikowski Józef	4.III.1920 — Lublin
6.	plut.	Barczyk Józef	27.IX.1919 — N. Święciany
7.	leg.	Barszcz Antoni	24.I.1920 — Dyneburg
8.	„	Baryl Stanisław	27.VII.1920 — Jabłonna

9.	leg.	Bettler Józef	13.IX.1920	— Nowa Wola
10.	„	Biegański Piotr	8.VIII.1920	— Hrubieszów
11.	„	Biedniak Jan	4.XI.1919	— Wilno
12.	„	Błażejczak Bronisław	15.VIII.1919	— Jabłonna
13.	„	Błażejewski Adam	1.II.1919	— Warszawa
14.	„	Bogusz Jan	15.VI.1919	— Wilno
15.	leg.	Brudzyński Czesław	26.VIII.1920	— Warszawa
16.	„	Bryś Józef	28.I.1919	— Warszawa
17.	„	Brzysłaski Stanisław	29.I.1920	— Dyneburg
18.	„	Bucaj Marcin	23.V.1920	— Kijów
19.	„	Buczkowski Jan	15.III.1919	— Warszawa
20.	„	Budyta Józef	7.VIII.1919	— Warszawa
21.	„	Budziński Franciszek	18.XII.1920	— Modlin
22.	„	Budziński Jan	8.III.1920	— Wilno
23.	„	Bugara Piotr	21.X.1920	— Bielsk
24.	„	Bukowiecki Aleksander	12.IV.1919	— Warszawa
25.	„	Celjan Granciszek	8.VII.1920	— Poznań
26.	„	Chilicz Michał	2.VI.1919	— Kraków
27.	„	Chojnacki Franciszek	29.III.1920	— Białystok
28.	„	Chojnacki Józef Wincenty	15.VI.1919	— Wilno
29.	„	Chołchowski Władysław	7.VII.1919	— Zegrze
30.	„	Chorążek Władysław	31.I.1920	— Łódź
31.	kapr.	Chrzanecki Alfred	28.III.1920	— Zamość
32.	leg.	Chwedoruk Stanisław	23.IX.1920	— Warszawa
33.	„	Cicholski Stanisław	21.VII.1919	— Zegrze
34.	rekr.	Cieślak Józef	11.III.1919	— Warszawa
35.	leg.	Ćwik Dominik	10.VII.1919	— Zegrze
36.	„	Cybulski Piotr	17.VI.1919	— Zegrze
37.	„	Cyfert Jan	2.X.1920	— Warszawa
38.	„	Dąbkowski Antoni	13.III.1920	— N. Sącz
39.	„	Dąbrowski Franciszek	12.I.1920	— —
40.	„	Dąbrowski Franciszek	9.VII.1919	— Zegrze
41.	„	Dąbrowski Hipolit	22.VII.1919	— N. Święciany
42.	„	Dęberzyński Władysław	18.VIII.1920	— Warszawa
43.	„	Dębic Franciszek	13.X.1920	— Jabłonna
44.	„	Dembowski Adam	11.XII.1919	— Cerkliszki
45.	„	Deputa Władysław	6.IV.1920	— Dyneburg
46.	„	Derduczkowski Stefan	10.X.1920	— Warszawa
47.	„	Dobraszak Henryk	28.X.1919	— Jabłonna
48.	„	Domińczak Stanisław	12.X.1919	— Wilno
49.	st. leg.	Dubiel Roman	31.VIII.1919	— Dukszty
50.	leg.	Dudziński Wojciech	20.III.1920	— Grudziądz

51.	leg.	Dura Adam	7.II.1920	— Kowel
52.	„	Dzieciątkowski Władysław	9.VI.1919	— Zegrze[1])
53.	rekr.	Dziedziczak Wacław	18.III.1919	— Warszawa
54.	sierż.	Dziurda Stanisław	14.X.1920	— szp. pol. 602
55.	leg.	Falczyński Kazimierz	9 I.1919	— Warszawa
56.	„	Falkiewicz Józef	10.VII.1920	— poc. sanit. 21
57.	„	Figat Jan	25.V.1919	— Warszawa
58.	„	Fogel Leopold	V.1920	— Kijów
59.	„	Gadomski Aleksander	16.VII.1920	— Skierniewice
60.	„	Gadomski Zygmunt	11.XII.1919	— Wilno, zapalenie płuc
61.	„	Gajewski Franciszek	4.III.1920	— Kraków
62.	„	Gałązka Stanisław	19.III.1919	— Warszawa
63.	„	Gąsior Józef	7.I.1920	— Wilno
64.	rekr.	Gniazdowski Bronisław	12.V.1920	— Ostrów-Mazowiecka
65.	leg.	Godlewski Stanisław	22.II.1920	— Wilno
66.	„	Górecki Piotr	29.XI.1918	— Warszawa
67.	„	Górski Bolesław	IV.1920	— w niewoli, riazańska gub.
68.	„	Górykowicz Władysław	28.IV.1919	— Warszawa
69.	„	Gospodarek Feliks	20.V.1920	— Kowel
70.	„	Góźdź Mikołaj	22.I.1920	— Dukszty
71.	„	Grabowski Józef	31.VII.1920	— Warszawa
72.	„	Grocki Józef	28.VIII.1920	— Dębica
73.	st. leg.	Grzegorczyk Franciszek	16.I.1920	— Białystok
74.	leg.	Halak Jan	13.III.1920	— Dyneburg[2])
75.	„	Hejmanowski Marcin	2.III.1920	— szp. pol. 101
76.	„	Hul Ignacy	15.IX.1919	—
77.	„	Jabłoński Stanisław	25.II.1920	— Zamość
78.	„	Jakulski Andrzej	8.VIII.1920	— Łódź
79.	„	Jana Piotr	15.III.1920	— Białystok
80.	„	Janicki Piotr	1.XII.1920	— N. Święciany
81.	„	Janiszewski Bonawentura	12.III.1920	— Krasław
82.	„	Janko Krystjan	9.III.1920	— Ostrów Mazowiecka
83.	„	Jazurek Jan	16.II.1920	— Dyneburg
84.	„	Jezierski Stefan	2.VI.1920	— Brześć nad Bugiem
85.	„	Kałek Stanisław	14.XII.1920	— Baranowicze

[1]) Utonął.
[2]) Ranny 27.IX.19 pod Dyneburgiem.

86.	rekr.	Kapusta Dawid	29.IV.1919	— Ostrów-Komorowo
87.	„	Kijanka Marjan	1.IX.1919	— Tarnów
88.	plut.	Kiliński Józef	24.VIII.1919	— Wilno
89.	„	Knobel Ferdynand	10.20.XI.1919	— Tarnopol
90.	„	Knuszewski Józef	21.X.1920	— Smoleńska gub.
91.	szer.	Komarnicki —	14.X.1920	— Lwów
92.	„	Koł Józef	23.III.1920	— Dyneburg
93.	„	Kołodziejczyk Jan	19.X.1920	— St. Zbor. 3-ej armji
94.	rekr.	Konieczny Władysław	13.II.1920	— Jabłonna
95.	leg.	Kopeć Mieczysław	19.VII.1920	— Lublin
96.	„	Kopyś Antoni	14.VIII.1920	— Warszawa
97.	kapr.	Korczyński Karol	IV.1920	— Jabłonna
98.	leg.	Koronacki Roman	11.II.1920	— Dyneburg
99.	„	Korzeniewski Stanisław	8.IV.1920	— szp. pol. 101
100.	„	Korzeniowski Stanisław	8.IV.1920	
101.	„	Koszarek Grzegorz	22.III.1920	— Kraków
102.	„	Kot Jan	5,I.1920	— Chełm
103.	„	Kot Józef	25.III.1920	— szp. pol. 101
104.	st. leg.	Kotas Antoni	3.XI.1919	— Wilno
105.	leg.	Kowalczyk Aleksander	16.VI.1919	— Zegrze
106.	„	Kowalski Teodor	15.VII.1919	— Jabłonna
107.	„	Kowalski Wincenty	23.I.1920	— Kraków
108.	„	Krajewski Stanisław	4.VII.1920	— Bielsk [1])
109.	„	Krajewski Wincenty	2.VII.1920	— Radom
110.	„	Krajewski Zygmunt	8.XII.1919	— N. Święciany
111.	„	Krasnosielski Mieczysław	20.X.1920	— Toruń
112.	„	Kręcisz Józef	17.IV.1920	— Ostrów Mazowiecka
113.	„	Król Marjan	21.VIII.1920	— Warszawa
114.	st. leg.	Krupa Pankracy	4.V.1919	— Ostrów Mazowiecka
115.	leg.	Krzemień Józef	14.III.1919	Warszawa
116.	„	Kulawiak Franciszek	1.VIII.1920	— Włodzimierz
117.	„	Kuszka Jan	14.VIII.1920	— poc. sanit. 7
118.	„	Lament Józef	25.XII.1920	— Warszawa
119.	„	Lampart Jan	15.X.1920	— Warszawa
120.	„	Laskus Antoni	10.IV.1919	— Warszawa
121.	„	Leszczyński Jan	10.III.1920	— Kraków

[1]) Ranny 31.VIII.1919 r.

122.	sierż.	Lewandowski Franciszek	3.IX.1920	— Grajewo
123.	leg.	Lewandowski Stanisław	27.V.1919	— Warszawa
124.	„	Liguziński Stefan	17.VII.1920	— Lublin
125.	„	Lis Stefan	21.X.1920	— Lublin
126.	sierż.	Lubiński Bolesław	21.XII.1919	— Warszawa
127.	leg.	Łodyga Józef	13.IX.1920	— szp. pol. 702
128.	„	Łoniewski Stanisław	12.I.1920	— Sucha
129.	„	Maciejewski Stanisław	12.IX.1920	— szp. pol. 701
130.	rekr.	Majcher Stanisław	5.III.1919	— Ostrów Mazowiecka
131.	„	Majer Ernest	18.X.1919	— szp. Cz. K. 4
132.	„	Makowski Stanisław	29.IX.1920	— Żyrardów
133.	„	Maliszewski Jan	5.IX.1920	— Grudziądz
134.	„	Małyszek Feliks	25.II.1920	— szp. Śląsk Cieszyński
135.	„	Marcinkowski Władysław	20.XII.1919	— Rzeszów
136.	leg.	Mędrycki Franciszek	2.IV.1920	— Chełm
137.	„	Menika Wacław	23.VIII.1919	— Kraków
138.	„	Michalski Jan	XII.1920	— w niewoli Ekaterynburg
139.	„	Mielnicki Czesław	9.VII.1920	— Łuniniec
140.	st. leg.	Mienkowski Józef	11.I.1920	— Białystok
141.	leg.	Mierzejewski Tomasz	29.VIII.1920	
142.	kapr.	Miętkiewicz Feliks	1.III.1920	— Dyneburg
143.	leg.	Miglin Franciszek	7.XII.1919	— Rzeszów
144.	„	Mikołajowski Paweł	5.III.1920	— szp. pol. 101
145.	„	Młynarczyk Józef	24.XI.1920	— Dęblin
146.	„	Mroziński Józef	28.X.1919	— Ciechanów
147.	„	Nachtstern Jakób	20.IX.1920	— Toruń
148.	„	Nadleśny Jan	31.VIII.1919	— Jabłonna
149.	„	Nasławiec Stanisław	3.III.1920	— Modlin
150.	„	Nerek Piotr	26.VI.1919	— Sucha
151.	„	Niemiński Stefan	27.VII.1919	— Wilno
152.	„	Nowakowski Czesław	21.VIII.1920	— Warszawa
153.	„	Onisk Bernard	14.VIII.1919	— Jabłonna
154.	„	Osiński Zygmunt	18.XII.1920	— Baranowicze
155.	leg.	Pawłowski Władysław	11.X.1920	— Warszawa
156.	„	Pętlicki Grzegorz	2.II.1920	— Dyneburg
157.	„	Perliński Józef	27.XI.1920	— szp. P. Cz. K. 4
158.	„	Piaszczyk Jan	24.VIII.1919	— Wilno
159.	„	Piernak Józef	14.XI.1920	— Dyneburg
160.	„	Pietrusiewicz Stanisław	18.XII.1920	— Siedlce

161.	leg.	Pindor Kazimierz	4.XI.1919	— Łowmieście
162.	„	Piotrowski Józef	6.III.1920	— Wilno
163.	„	Piper Adam	26.II.1920	— Dyneburg
164.	„	Piziar Stanisław	20.III.1920	— Tarnopol
165.	„	Pleban Antoni	24.VII.1919	— Rajcza
166.	„	Pluta Paweł	16.II.1920	— Lublin
167.	„	Polaźnik Hersz	26.I.1920	— Kraków
168.	„	Pomerak Wacław	10.XI.1919	— Warszawa
169.	„	Poprzycki Stanisław	5.X.1920	— Łódź
170.	„	Prałajszczak Leon	11.VIII.1920	— Wadowice
171.	„	Przybylski Edmund	22.X.1920	— Modlin
172.	„	Puda Franciszek	13.XI.1920	— szp. pol. 101
173.	„	Pukaczewski Józef	28.I.1919	— Warszawa
174.	„	Pyra Michał	19.I.1919	— Warszawa
175.	„	Rejchert Ryszard	2.IX.1919	— Sucha
176.	„	Rogowski Bronisław	9.IV.1919	— Ostrów Maz.
177.	st. leg.	Romanowski Stefan	22.I.1919	— Warszawa
178.	leg.	Rosckier Emil	8.VI.1919	— Wola Justowska
179.	„	Rosłaniec Walenty	18.IV.1920	— Dokszyce
180.	„	Rotland Jakób	12.IX.1920	— Warszawa
181.	kapr.	Rudnicki Karol	III.1920	— Wilno
182.	„	Rudziński Eugenjusz	21.VII.1919	— Zegrze
183.	rekr.	Rurka Aleksander	31.VII.1919	— Zegrze
184.	leg.	Rusiński Józef	25.VII.1920	— poc. inf. 11
185.	„	Rybarczyk Feliks	23.IX.1920	— Świecie
186.	kapr.	Ryniewicz Sabin	13.IV 1920	
187.	leg.	Rzepkowski Władysław	12.X.1919	— Warszawa
188.	„	Sadek Michał	5.III.1920	— Żyrardów
189.	„	Samoszko Stanisław	17.III.1920	— szp. pol. 101
190.	„	Saniuk Michał	26.X.1920	— Warszawa
191.	„	Sarbinowski Czesław	2.VIII.1919	— N. Święciany
192.	leg.	Schela Józef	7.XI.1920	— Warszawa
193.	„	Siedlarek Ignacy	16.VIII.1919	— Wilno
194.	„	Skowroński Bolesław	14.XII.1919	— Jabłonna
195.	„	Skrzeczkowski Jan	10.I.1919	— Lublin
196.	st. leg.	Skrzypek Antoni	28.IX.1920	— szp. Cz. K. 4
197.	leg.	Smoleński Jan	13.VII.1920	— Nawóz (utonął)
198.	„	Sokołowski Antoni	27.II.1920	— szp. pol. 107
199.	„	Sonka Piotr	30.XII.1919	— Lublin
200.	„	Sowina Kazimierz	9.XII.1920	— Warszawa
201.	„	Spychała Józef	6.VIII.1920	— Wadowice

202.	leg.	Stański Jan	28.X.1920	— Warszawa
203.	„	Stawiarski Władysław	9.III.1920	— Ostrów Mazowiecka
204.	„	Stawski Józef	24.VIII.1920	— poc. sanit. 64
205.	„	Stefański Józef	29.VIII.1920	— Żyrardów
206.	„	Stępień Antoni	10.III.1919	— Warszawa
207.	„	Stępkowski Bolesław	7.VII.1919	— Zegrze
208.	„	Swida Wincenty	30.XII.1919	— szp. pol. 104
209.	„	Świerczyński Franciszek	7.XI.1919	— Wilno
210.	„	Świerczyński Stanisław[1])	22.VII.1919	— Troki
211.	„	Świerszcz Franciszek	31.V.1920	— Warszawa
212.	„	Sypcz Piotr	8.VIII.1920	— Modlin
213.	„	Sysin Symon	27.IX.1920	
214.	„	Szablowski Franciszek	11.II.1920	— Wilno
215.	„	Szatkowski Feliks	17.II.1920	— szp. pol. 602
216.	leg.	Szczepański Stanisław	8.III.1919	— Warszawa
217.	„	Szewczak Edward	24.VII.1919	— Jabłonna
218.	„	Szwed Władysław	11.III.1920	— Wilno
219.	st. leg.	Targiel Roman	1919	— pod Dyneburgiem
220.	„	Targoński Wacław	18.V.1920	— szp. etap. 52
221.	leg.	Tchórz Karol	31.X.1920	
222.	„	Teper Adam	29.II.1920	— szp. pol. 101
223.	„	Teranczkowski Stefan	15.X.1920	— Warszawa
224.	„	Tomkiewicz Franciszek	6.III.1920	— Dęblin
225.	„	Tym Juljan	28.III.1920	— szp. epid.
226.	sierż.	Umiński Stanisław	17.III.1920	— Warszawa
227.	leg.	Wądołowski Józef	8.III.1920	— Wilno
228.	„	Walc Franciszek	21.XI.1920	— Warszawa
229.	„	Walter Jan	27.VII.1920	— Siedlce
230.	„	Wąsik Marek	14.VIII.1919	— Wilno
231.	„	Werciszewski Bronisław	18.VIII.1920	— Wadowice
232.	„	Więzik Józef	3.XII.1919	— Wilno
233.	„	Wiktorowicz Franciszek	17.II.1920	— Wilno
234.	„	Wiśniewolski Jan	18.X.1919	— Warszawa
235.	„	Wiśniewski Antoni	13.III.1919	— Ostrów. Maz.
236.	rekr.	Witkowski Maksymiljan	23.XII.1919	— Warszawa
237.	kapr. san.	Włoka Franciszek	15.XI.1920	— szp. pol. 101
238.	leg.	Wójcik Franciszek	11.XI.1920	— Inowrocław
239.	„	Wojewoda Władysław	31.VII.1920	— Zamość

[1]) Utonął.

240.	st. leg.	Wolter Jan	27.VII.1920	— Siedlce
241.	,,	Wrzodak Jan	11.IX.1920	— Poznań
242.	,,	Wysocki Leon	18.II.1919	— Warszawa
243.	rekr.	Zasłanka Antoni	11.X.1919	— Jabłonna
244.	,,	Zawalski Wacław	21.IV.1919	— Ostrów. Maz.
245.	leg	Żbik Stanisław	12.IX.1919	— Wilno
246.	,,	Zieliński Antoni	10.III.1920	— Wilno
247.	,,	Złotowski Władysław	29.IV.1919	— Warszawa
248.	,,	Żołnowski Piotr.	14.XI.1920	— St. Łapy (wypadek).

ZAGINIENI W LATACH 1919 — 1920 [1]).

Oficerowie.

Ppor. Moroz Norbert *) 2.VIII.1920 (ranny)
„ Rokicki Józef 2.VIII.1920 (ranny).

Szeregowi.

sierż.	Ankiewicz Stanisław *)	leg.	Detnerski Franciszek
leg.	Bak Stanisław	,,	Domański Wincenty
sierż.	Banaszkiewicz Mieczysław *)	,,	Dudka Leon
,,	Bekier Ludwik	,,	Durys Franciszek
leg.	Białkowski Antoni	st. leg.	Dyszyński Stanisław
,,	Bilicki Stanisław	,,	Ekert Emil
,,	Błacheniak Antoni	,,	Eugielmasz Moszek *)
,,	Błochański Błażej	leg.	Ełk Josek *)
,,	Bryn Stanisław	,,	Faliński Józef
st. leg.	Bukowski Roman	,,	Fijałkowski Ignacy
,,	Bukowski Wincenty	,,	Fiszer Karol
,,	Buczek Franciszek	,,	Fligiltanb Towja
leg.	Buzek Władysław *)	,,	Flis Antoni
,,	Celnerowski Aleksander	,,	Frankowski Franciszek
,,	Cieślak Kazimierz	,,	Gacek Jan
,,	Ciszewski Stanisław	,,	Gad Jakób *)
,,	Chaimson Edward	,,	Gała Antoni
,,	Chinal Antoni	,,	Garyga Franciszek
,,	Chłopek Aleksander	,,	Gatner Wojciech
,,	Chmuda Franciszek *)	,,	Gawroński Franciszek
,,	Chmura Stanisław	,,	Gąsiewski Czesław
,,	Choniecki Bronisław	,,	Gąsowski Stefan *)
,,	Cytrzyński Józef	,,	Gierałtowski Stanisław *)
,,	Dewejkis Franciszek *)	,,	Gnelak Stanisław

[1]) Dowództwo 1-go p. p. leg.

*) Powrócił z niewoli w 1921 r., wszyscy oznaczeni gwiazdką powrócili z niewoli — o innych brak wiadomości, są to zaginieni przeważnie pod Olszanicą i Suchą Wolą a więc najprawdopodobniej polegli.

leg. Goliszewski Feliks
„ Gołębiowski Marjan *)
„ Goryczka Franciszek
„ Góralczyk Stefan *)
„ Górski Bolesław
„ Gralak Józef
„ Grabowski Jan
„ Graska Stanisław
„ Grężak Bronisław
„ Górniak Andrzej *)
„ Grzelka Jan *)
„ Gust Aleksander
„ Heinik Bolesław *)
„ Hiliński Stanisław
„ Janiszek Franciszek *)
„ Jarecki Ksawery
„ Jaworski Józef
„ Jerzyk Bolesław *)
„ Kaczmarek Władysław
„ Kaczorowski Bronisław
„ Kalinowski Władysław
„ Kaluś Wacław
„ Kamiński Jan
„ Kaźmierczak Józef *)
„ Kaźmierczak Władysław
„ Kiełkiewicz Czesław *)
„ Kilen Stanisław *)
„ Knuszewski Józef *)
„ Kokoszka Stanisław *)
„ Konderski Józef *)
„ Konieczny Bolesław
„ Kopf Szmul *)
„ Kościński Aleksander *)
„ Kostrzewa Tadeusz *)
„ Kowalczyk Bolesław *)
„ Kowalski Franciszek
„ Kowik Leonard
„ Kręcisz Michał
„ Krzysztoforski Stefan *)
„ Ksyta Antoni
„ Kubacki Leon
„ Kurek Feliks
„ Kurpiel Władysław
„ Kwaśniewski Józef
„ Lange Filip
„ Latoszek Władysław
„ Lewandowski Józef *)
„ Lewkowicz Salomon
„ Linik Karol
„ Łapaj Gustaw

leg. Łukasiak Jan *)
„ Magier Tomasz
„ Maksym Andrzej
„ Manga Wacław
„ Mańkowski Konstanty
„ Markowiecki Stanisław *)
„ Marul Juljan
„ Mendelsberg Maks
„ Miałkowski Józef
„ Miąsko Stanisław *
„ Mielczarek Stanisław *)
„ Mikanowski Abram
„ Miłkowski Stanisław
„ Modzelewski Zygmunt
„ Moren Szymon *)
„ Muś Walenty *)
„ Nagiewicz Józef
„ Nawrocki Stanisław *)
„ Nawrocki Tadeusz
„ Nejman Josek *)
„ Nestorowicz Tomasz
„ Nipnis Jakób
„ Nowak Andrzej
„ Nowacki Władysław
„ Ojrzyński Władysław
„ Okrasa Adam
„ Olszewski Wacław
„ Orłowski Jan *)
dr. Orzech Hil-Mejer *)
leg. Owczarek Stanisław
„ Paluch Wincenty
„ Pawełka Stefan
„ Pawlak Józef
„ Pechorek Antoni
„ Perkowski Feliks
„ Piotrowski Franciszek
„ Piwowarski Jan
st. leg. Płóciennik Antoni *)
leg. Podobas Wiktor *)
„ Podstawka Zygmunt
„ Pokora Jan
„ Polepa Jan
„ Poniatowski Zygmunt
„ Purgat Andrzej *)
„ Rabiega Franciszek *)
„ Radomski Piotr
„ Rękawiecki Zygmunt
„ Romanowski Jan *)
„ Rubinsztejn Hersz *)
„ Rwoiński Adolf

leg. Ryfmian Moszek *)
st. leg. Rynflajsz Stanisław *)
leg. Rykowski Józef
kapr. Rzędarski Stanisław *)
leg. Salwicz Franciszek
„ Siedlarek Józef
„ Siwik Wojciech
„ Skłodowski Józef
„ Skrot Jan *)
„ Staniec Franciszek
„ Staroń Marjan
„ Stasiek Stefan
„ Stelmach Jan
„ Sujka Stanisław
„ Świderek Stanisław
„ Święcicki Antoni
„ Szaszek Antoni
„ Szawiński Adam
„ Szepietowski Jan
„ Szkudlarek Wincenty
„ Szuława Józef *)
„ Szwed Teodor *)
„ Szyja Rubin *)
„ Szymańczak Juljan
„ Tesz Edward *)
„ Trzaska Aleksander *)
st. leg. Tomaszewicz Stefan
leg. Turzyński Jan
„ Twardowski Bolesław
„ Uszczyński Józef
leg. Vogel Leopold
„ Walczak Antoni
„ Walczuk Wincenty *)
„ Wardziński Józef
„ Wawrzon Stanisław
„ Weinsztejn Noe
„ Wejcel Józef
„ Wielec Franciszek
„ Wierzchliński Antoni
„ Wojtczak Antoni
„ Wojno Józef
„ Woźniak Franciszek *)
„ Woźniak Franciszek *)
sierż. Wysocki Zygmunt *)
leg. Wyszogrodzki Aleksander
„ Zadzyński
„ Zajkowski
„ Zakrzewski Stanisław
„ Zalewski Jan
„ Zambrzycki Stanisław
„ Zichał Ludwik *)
st. leg. Zieliński Antoni
leg. Zieliński Wojciech
„ Z'miński Roman *)
„ Ziołkowski Bolesław *)
„ Złotowski Józef
„ Zmorzyński Franciszek *)
„ Żera Józef *)
„ Żukowski Józef *)

ZASŁUŻENI.

ODZNACZENI SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI

za czyny w latach 1914 — 1916.

1. ś. p. kapr. Anczakowski Kazimierz odznaczył się pod Łowczówkiem 23.XII.1914 i Kościuchnówką.
2. leg. Almstaedt Hugon odznaczył się pod Kozinkiem 19.V.1915.
3. kapr. Andruszko Andrzej **) odznaczył się 5.VII.1916 pod Kościuchnówką.
4. sierż. san. Apfel-Czaszka Stanisław odznaczył się pod Jastkowem 31.VII.1915 r.
5. ppor. Arciszewski Tomasz odznaczył się wielokrotnie jako dowódca oddziału lotnego I brygady.
6. mjr. Argasiński Tadeusz.
7. ś. p. por. Bagniewski Juljusz**) odznaczył się 18.XI.1914 pod Krzywopłotami, pod Łowczówkiem i nad Nidą.
8. ś. p. leg. Bandurski Władysław*) odznaczył się pod Rudką Miryńską 16.VIII.1916. Zmarł tragicznie w 1921.
9. ś. p. sierż. Bartkowski Aleksander odznaczył się pod Łowczówkiem w dn. 24.XII.1914 i pod Przepiorowem, zabity 25.V.1915.
10. leg. dr. Becker Henryk „Wiesław"*) odznaczył się pod Kozinkiem i pod Optową 4.VII.1916. Jeden z organizatorów Związku Walki Czynnej pod zaborem rosyjskim.
11. ś. p. por. Blejarski Władysław odznaczył się pod Łowczówkiem. W następnej bitwie zginął.

*) Służyli w 1-ym p. p. leg. w 1919 — 1920 r.
**) Z VI bataljonu I Brygady.

12. ś. p. pchor. Błaszczyk Ludwik**) odznaczył się nad Nidą 1916 pod Jastkowem, pod Sobieszycami, oraz pod Polską Górą.
13. ś. p. kpt. Bojarski Kazimierz odznaczył się pod Łowczówkiem, prowadząc osobiście kontrataki, gdzie zginął.
14. ś. p. por. Brodowski „Mieczysławski" Mieczysław odznaczył się w walkach w 1914 r.
15. st. sierż. Berstling Franciszek**), odznaczył się pod Żernikami w VI.1915 r.
16. plut. Blak Jan odznaczył się w ataku na Jabłonkę w październiku 1915 r.
17. sierż. Blumski Bronisław odznaczył się w Trojanówce i w ataku na Jabłonkę.
18. chor. Brodowski-Skała Stanisław odznaczył się 6.VII.1916 pod Kołodziejami.
19. leg. Bydliński Józef w bitwie pod Łowczówkiem.
20. ś. p. ppor. Ceceniowski Izydor**) odznaczył się pod Krzywopłotami i Łowczówkiem.
21. ś.p. sierż. szt. Cieślik Stanisław odznaczył się we wszystkich walkach 1-ej kompanji I bataljonu.
22. ś. p. sierż. Czaderski Władysław odznaczył się w bitwie pod Konarami 22.V.1915.
23. kapelan ks. pijar Ciepichałł Henryk odznaczył się swojem męstwem i odwagą, niosąc otuchę do niebezpiecznych miejsc.
24. kapr. Ciepielowski Władysław**) odznaczył się dnia 3.VIII 1915 r. pod Jastkowem.
25. leg. Chmara Józef odznaczył się pod Kozinkiem.
26. kapr. Chmielowski Czesław brał udział we wszystkich walkach III bataljonu. Odznaczył się pod Konarami.
27. kapr. Chociszewki Feliks odznaczył się 22.V.1915 pod Konarami i 1.VII pod Tarłowem.
28. kapr. Czapiński Emil odznaczył się pod Jastkowem 31.VII 1915 r.
29. ś. p. ppor. Darocha Jakób**) ciężko ranny pod Krzywopłotami w czerwcu 1915 r., zabity pod Żernikami.
30. ś. p. kapr. Dobrowolski-Sęk Henryk odznaczył się 22.XII.1914 w bitwie pod Łowczówkiem, gdzie został zabity.
31. ś. p. por. Słomka-Dreszer Eugenjusz odznaczył się 25.XII pod Łowczówkiem, gdzie został zabity.

32. ś. p. por. Dubiel Franciszek**) odznaczył się pod Jastkowem.
33. ś. p. sierż. Dyląg Józef odznaczył się w bitwie pod Konarami 22.V.1915, tam został zabity.
34. plut. Dąbrowski Stanisław odznaczył się nad Optową.
35. kapr. Dąbrowski Teofil odznaczył się pod Pawłowem nad Nidą, oraz pod Wszachowem i Żernikami, ranny pod Krzywopłotami i Jastkowem.
36. ppor. Dańko Jerzy odznaczył się pod Przepiórowem, 22.V pod Kamieńcem.
37. ppor. Dłużniakiewicz-Sęp Janusz odznaczył się pod Kozinkiem.
38. kapr. Dostych Jan odznaczył się 18.XI.1914 pod Krzywopłotami i pod Żernikami.
39. kpt. Dragat Władysław odznaczył się pod Łowczówkiem i pod Jabłonką.
40. kapr. Drwięga Jan odznaczył się pod Optową.
41. sierż. Drzewicki Adam odznaczył się w bitwie pod Krzywopłotami.
42. sierż. Drzewicki Teofil odznaczył się jako patrolowiec, szczególnie w kwietniu 1916 r.
43. kapr. Dudek Ludwik odznaczył się 4.VII.1916 r. broniąc mostu na drodze z Polskiej Góry do komendy pułku.
44. kapr. Dymczak Aleksander wyróżnił się 4.VII.1916 pod Tarłowem.
45. plut. Dymidas Stefan wyróżnił się w bitwie pod Jabłonką i Wielkim Miedwieżem.
46. chor. Dżułyński Orest odznaczył się w bitwie pod Marcinkowicami 6.XII.1914 r.
47. ś. p. kapr. Figa Józef**) odznaczył się 23.IX.1915 r. podczas zajęcia wsi Maniewicze i podczas ataku na Kukle.
48. ś. p. mjr. Fleszar Satyr Albin odznaczył się pod Żernikami. Osiągnął znaczne sukcesy w lipcu i czerwcu 1916 r. w czasie ofensywy Brusiłowa.
49. kapr. Fabiszewski Stefan odznaczył się dwukrotnie pod Kozinkiem. Ranny przy niszczeniu zasieków pod Jastkowem. Wyróżnił się w czasie odwrotu z nad Optowy.
50. sierż. Falkiewicz Stanisław odznaczył się pod Kozinkiem 22.V.1915, pod Tarłowem 1.VII.1915 r. i pod Jastkowem 1.VIII.1915 r.

51. chor. Fedorczyk Stanisław**) odznaczył się 4.VII.1916, kiedy ranny i potłuczony pozostał w bitwie trzydniowej, dając przykład męstwa i wytrwałości.
52. chor. san. Fela Józef[2]) odznaczył się jako lekarz bataljonu w bitwie pod Hulewiczami w dniach 28 i 29 lipca 1916 r.
53. sierż. Figler Marjan odznaczył się 21.X.1915 r. w ataku na Jabłonkę Wielką.
54. leg. Fieldorf Emil*) odznaczył się pod Hulewiczami w sierpniu 1916 r.
55. ś. p. sierż. Gagatek Piotr**) odznaczył się w bitwie pod Żernikami oraz pod Jastkowem.
56. ś. p. kapr. Gołębiowski Emil*) wyróżnił się w bitwach pod Kamieniuchą, Kuklami i Kościuchnówką.
57. ś. p. sierż. Gołębiowski Wacław odznaczył się w bitwie pod Kamieńcem 25.V.1915 r. Zginął pod Jastkowem 2.VIII.1915 r.
58. ś. p. kpt. Pększyc-Grudziński Franciszek**) odznaczył się w ataku pod Laskami i Anielinem. W walkach VI bataljonu pod Żernikami ranny nie chcąc się dostać do niewoli odbiera sobie życie.
59. ś. p. kpt. Guzy Henryk odznaczył się w czasie wypadu na Słopotnicę Królewską. Pod Łowczówkiem 25.XI 1914 r. pozostał na pozycji ze swoją sekcją umożliwiając odwrót komp.
60. ppor. Galbasz Bernard Bronisław odznaczył się w wyprawie na Bodzentyn.
61. sierż. Gancarz Bolesław*) odznaczył się pod Jastkowem, 2.X.1915 pod Sobieszczycami. Pod Kuklami obejmuje d-two plutonu i przeprowadza atak. Ranny.
62. sierż. Garstka Kazimierz odznaczył się w ataku pod Tarłowem. Wyróżnił się na Wołyniu w okolicy Niesuchojedy.
63. sierż. Gołdyn Jan odznaczył się w wielu bojach 1-go pułku.
64. sierż. Gorczyca Stanisław odznaczył się w wielu bojach 1-go pułku.
65. st. leg. Górski Tadeusz**) odznaczył się 20.VII.1916 r. pod Jeziornem nad Stochodem.
66. ppor. Grefner Alfred*) odznaczył się 4.VII.1916 r. przy odpieraniu ataku na „redutę Piłsudskiego“ i Polską Górę.
67. leg. Grela Józef odznaczył się pod Łowczówkiem 22 i 25.XII.1914 r.

68. ppor. Grossek Michał**) około 10 razy ranny zawsze wracał do linji.
69. ś.p. ppor. Gutowski Tadeusz odznaczył się nad Styrem w lipcu 1916 r.
70. ś. p. kpt. Herwin-Piątek Kazimierz odznaczył się jako dowódca bataljonu pod Laskami, Krzywopłotami i Łowczówkiem. Zabity w maju 1915 r. pod Kozinkiem.
71. ś.p. sierż. Hyjek Stanisław**) od roku 1912 należy do Organizacji Wojskowej. Z wybuchem wojny bierze udział we wszystkich bitwach. Zabity w boju pod Rożną w sierpniu 1918 r.
72. kapr. Herzog Franciszek odznaczył się 8.VIII.1916 r. pod Rudką Miryńską nad Stochodem.
73. kapr. Hodała Karol *) odznaczył się 26.X 1915 pod Kuklami.
74. sierż. Holcer Leon**) odznaczył się pod Żernikami 10.VI.1915. Pod Kościuchnówką odznaczył się dwukrotnie.
75. b. p. podof. san. Jungermann Izaak odznaczył się pod Przepiórowem. Zabity w 1919 r.
76. por. dr. Jakowicki Władysław odznaczył się w bojach pułku jako lekarz bataljonu a następnie pułku.
77. kapr. Jędruch Aleksander odznaczył się w odwrocie z nad Styru nad Stochód. Następnie pod Kościuchnówką 5.VII.1916.
78. ś. p. kapr. Kamiński-Luboń Kazimierz odznaczył się 22.XII.1914 r. pod Łowczówkiem. Tamże poległ.
79. ś.p. kapr. Kębłowski Stanisław odznaczył się 18.V.1915 r. w bitwie o lasek kozinkowski.
80. ś.p. ppor. Kołodziejski Stanisław**) odznaczył się pod Żernikami na placówce. Tamże ranny, zmarł z upływu krwi.
1. ś. p. kapr. Kram Leon odznaczył się w ataku na przyczółek mostowy Józefów w dniu 1.VIII.1915 r. Zabity 6.VII.1916 r. pod Polską Górą porządkując odwrót.
82. ś.p. st. leg. Kruczek Józef **) odznaczył się 17.I.1915 r. pod Lerchowem. Zabity 4.VII.1915 r.
83. ś. p. kpt. Lis-Kula Leopold odznaczył się jako dowódca komp. pod Krzywopłotami. Dzielnie zachowuje się pod Łowczówkiem, w bitwie pod Kulbami i Czartoryskiem, w ofensywie Brusiłowa. Zwycięzca z pod Kukli 22.X.1915 r. Zabity na Wołyniu 7.III.1919 r.
84. ś. p. leg. Kublin Kazimierz **) od 8.VIII.1914 do 6.X.1916 r. brał udział we wszystkich bitwach i potyczkach. Pod Laskami ranny. Zginął w wojnie z Ukraińcami.

85. sierż. Kaliński-Zubosz Władysław*) odznaczył się podczas bitwy o lasek kozinkowski 21.V.1915 r. i pod Optową 17.VI.1916 r.
86. sierż. inż. Kamocki Stanisław odznaczył się pod Przepiórowem i Jastkowem.
87. leg. Karcher August odznaczył się 6.VII.1916 r. w czasie odwrotu na Styrem.
88. sierż. Kaudelka Tadeusz (Wichnia) odznaczył się w lasku kozinkowskim 2.V.1916 r. i w szturmie na reduty tarłowickie 2.VII.1915 r.
89. leg. Kłodnicki Ryszard odznaczył się 1.VII.1915 r. w lasku pod Tarłowem, niszcząc przeszkody drutowe.
90. sierż. Kobiałko Józef (Walek) odznaczył się w listopadzie 1914 r. wysadzając mosty kolejowe na tyłach nieprzyjaciela.
91. sierż. Kojder Józef*) odznaczył się pod Kamionką i pod Kościuchnówką.
92. kapr. Kokoszka Józef**) odznaczył się dn. 7.VI.1915 r. pod Modliborzycami.
93. ppor. Kolbusz Franciszek**) odznaczył się 4, 5 i 6 lipca 1916 r. pod Kościuchnówką.
94. kapr. Kondysał Ferdynand**) odznaczył się pod Żernikami, przyczem otrzymał piętnaście ran i został inwalidą.
95. leg. Kotarbiński Władysław odznaczył się 12.V.1916 r. pod Optową.
96. ppor. Katowicz Jan**) odznaczył się w bitwie pod Laskami. W ataku pod Krzywopłotami ciężko ranny.
97. kapr. Kozioł Jakób**) odznaczył się w dniu 3.VIII.1915 na patrolu we wsi Wszachowa, pod Sobieszczycami, jako d-ca straży przedniej bataljonu zdobywa okopy wroga. Nad Styrem bierze placówkę.
98. sierż. Kruk-Śmigla Jan odznaczył się 2.VII.1915 pod Tarłowem, 5.VII.1916 pod Kościuchnówką.
99. sierż. Krzymowski Jerzy odznaczył się 13.VIII.1914 w Czarnówku pod Kielcami, 24.V.1915 pod Przepiórowem, 6.VII.1916 r. pod Polską Górą.
100. ppor. Kuczyński Zygmunt, odznaczył się 1.VII.1915 r. pod Kościuchnówką.
101. por. Sas-Kulczycki Juljan odznaczył się jako dowódca kompanji pod Łowczówkiem.
102. sierż. Kalinowski Stanisław.

103. ppor. Kuryłowicz Józef **) odznaczył się 5.VII.1916 pod Kościuchnówką.

104. leg. Kwiatkowski Roman odznaczył się jako d-ca patrolu bocznego 23.XII.1914 r. pod Łowczówkiem.

105. ś. p. st. sierż. Lehr Jan odznaczył się pod Łowczówkiem 1.XII.1915, pod Jastkowem 4.VII, pod Kościuchnówką zabity 27.III.1916 r.

106. ś. p. sierż. Lignar Mieczysław odznaczył się na patrolu pod Jastkowem.

107. leg. Lachowicz Jan odznaczył się 24.XII.1914 pod Łowczówkiem.

108. kapr. Lech Edmund odznaczył się 3.V.1915 r. nad Nidą i 20.V.1915 r. pod Łopatowem.

109. kapr. Leszkiewicz Leopold **) odznaczył się w bitwie pod Żernikami.

110. st. leg. Łęgocki Czesław (Średnicki) odznaczył się 22.XII. 1914 r. w bitwie pod Łowczówkiem.

111. ś. p. kapr. Machnik Walenty **) wyróżniał się swem męstwem. Zabity na włoskim froncie.

112. ś. p. ppor. Macko Rudolf **) odznaczył się 5.VII.1916 r. w odwrocie z pod Polskiej Góry.

113. ś. p. ppor. Mansperl Bronisław wyróżnił się pod Kuklami, gdzie poległ.

114. ś. p. ppor. Marski-Marjański Józef odznaczył się 4.VII.1916 r. pod Polską Górą.

115. ś. p. leg. Markowski Eugenjusz odznaczył się 21.V.1915 r. w bitwie pod Konarami, poległ 1.VII.1915 r. w ataku pod Tarłowem.

116. ś. p. ppor. Marusiński-Lelum Adam odznaczył się 22.XII. 1914 r. pod Łowczówkiem. Zabity w jesieni 1915 r. na Wołyniu.

117. ś. p. ppor. Medyński Eugenjusz **) zabity w ataku pod Krzywopłotami.

118. ś. p. ppor. Michałowski Stanisław zabity w październiku 1914 pod Laskami.

119. ś. p. por. Milko Władysław odznaczył się w bitwie pod Laskami. Zabity 6.XII.1914 pod Marcinkowicami.

120. ś. p. por. Monasterski Tadeusz (Kordjan) odznaczył się pod Krzywopłotami. Zabity pod Łowczówkiem.

121. ś. p. sierż. Morbitzer Władysław odznaczył się w bitwie pod Łowczówkiem 22.XII.1914. W ataku na Jabłonkę zabity 21.X.1915 r.

122. kapr. Machawski Stanisław**) podczas ataku na Kukle zajmuje nieprzyjacielską wysuniętą pozycję.
123. ppor. Maciesza Adolf, odznaczył się w ataku pod Laskami, tamże ciężko ranny.
124. ppor. Majewski Tadeusz odznaczył się w walkach III batalionu.
125. ppor. Majkowski Benedykt (Benoni) odznaczył się w ataku na Jabłonkę 21.X.1915.
126. sierż. Marczewski Kazimierz odznaczył się 22.X.1914 r. pod Laskami i 23.V.1915 r. w ataku na Przepiórów.
127. leg. Mazurkiewicz Feliks*), odznaczył się pod Laskami 23.X.1914 r.
128. kapr. Michalski Jerzy, odznaczył się na patroli 27.V.1915 r. pod Kanieńcem.
129. ppor. lek. dr. Mioduszewski Bolesław odznaczył się jako lekarz bataljonu w bitwie pod Kuklami i w bitwie pod Wielkiem Miedwieżem.
130. sierż. Mijał Władysław, odznaczył się pod Kamieniem.
131. sierż. Miszewski-Orski Włodzimierz**) odznaczył się w listopadzie 1915 r. w walkach pod Wielkim Miedwieżem i w maju 1916 r. pod Kościuchnówką.
132. ś. p. por. Młodzianowski-Dąbrowa Kazimierz[1]) przyczynił się do zabrania do niewoli szwadronu ułanów rosyjskich w nocy z 23 na 24.XI.1914 r. we wsi Chyżówce; odznaczył się pod Konarami 22.V.1915 r.
133. ppor. Moniuszko Kazimierz odznaczył się 1.V.1915 nad Nidą, oraz pod Wysokiem Litewskiem w sierpniu 1915 r.
134. sierż. Moroz Michał Włodzimierz*) odznaczył się pod Tarłowem 1.VII.1915 r.
135. sierż. sanit. Muszyński Kazimierz**) odznaczył się w bitwie pod Krzywopłotami, pod Kuklami, gdzie został ranny.
136. sierż. Muszyński Michał*) odznaczył się w ataku pod Anielinem 22.X.1914 r., pod Tarłowem 1.VII.1915 r. i w walkach odwrotowych z nad Styru.
137. por. Mysłowski Mieczysław.
138. ś. p. ppor. Spława-Neuman Józef **), poległ w bitwie pod Kuklami w jesieni 1915 r.
139. ś. p. ppor. Niedźwiedzki Karol zabity w ataku na redutę pod Tarłowem.
140. ś. p. ppor. Nitecki Feliks odznaczył się w lesie kozinkowskim 22.V.1915 r., tamże zabity.

[1]) B. minister spraw wewnętrznych. Zmarł w stopniu generała brygady w 1927 r.

141. kapr. Nebelski Adam odznaczył się 23.V.1915 r. pod Przepiórowem.
142. kapr. Nowak Aleksander odznaczył się 19.V.1915 r. na patrolu, 22.V.1915 w szturmie pod Konarami, 24.VI pod Ożarowem na patrolu.
143. ś. p. kpt. Opieliński-Wojszar Jan[1]), odznaczył się nad Użelą.
144. ś.p. ppor. Orłowicz Józef bierze udział we wszystkich walkach 1-go pułku.
145. kapr. Obłąk Jan odznaczył się w boju pod Wysokiem Litewskiem i w bitwie pod Kościuchnówką.
146. ś.p. ppor. Parczyński Stanisław[2]) odznaczył się pod Łowczówkiem i w ataku na Przepiorów, w ataku na Parkow ciężko ranny.
147. ś.p. sierż. Piękoś Ludwik*) odznaczył się 4.VII.1916 r. pod Polską Górą. Zmarł z ran tamże otrzymanych.
148. ś.p. kapr. Łucki-Podobiński odznaczył się na patrolu dnia 30.VI.1916 r., przecinając zasieki. W czasie szturmu zabity.
149. sierż. Pachołek-Proszowski Władysław odznaczył się 23.XII.1914 r. pod Łowczówkiem i 2.IX.1915 r. pod Bielską Wolą.
150. kapr. Pągowski Bolesław**) odznaczył się w lipcu 1915 r. pod Jastkowem i 4.VII.1916 r. pod Kościuchnówką.
151. sierż. Panek Bronisław odznaczył się 30.VII.1916 r. nad Stochodem.
152. ppor. Pikusa Bolesław odznaczył się na patrolu 2.VII.1916 r.
153. ppor. dr. Polniaszek Franciszek odznaczył się w dniu 22.XII 1914 r. pod Łowczówkiem.
154. kapr. Popowicz Adam odznaczył się w ataku na Jabłonkę.
155. kapr. Poręba-Porębski Adolf odznaczył się 3.V.1915 r. nad Nidą.
156. st. leg. Pulit Jan*) odznaczył się 3.VIII.1915 pod Jastkowem, tamże ciężko ranny.
157. ś. p. leg. Radliński Eugenjusz odznaczył się 22.V.1915 w lasku kozinkowskim, tamże zabity.
158. ś. p. por. Radoński-Żarski Zygmunt odznaczył się pod Konarami (ciężko ranny).
159. ś. p. leg. Radzikowski Stanisław zabity 22.V.1915 r. podczas boju o lasek kozinkowski.

[1]) Zmarł w listopadzie 1918 r. Naczelny Komendant P. O. W.
[2]) Poległ w 1920 r. w 5-ym p. p. leg.

160. ś.p. sierż. Rożen Władysław [1]), odznaczył się w bitwie pod Łowczówkiem 24.XII.1914 i 4.VII.1916 r. pod Kościuchnówką.

161. ś.p. ppor. Rybasiewicz Karol odznaczył się w bitwie pod Jabłonką 21.X.1915. Zabity pod Polską Górą 6.VII 1916 r.

162. ś.p. ppor. Rybak - Bożywój Józef odznaczył się w bitwie pod Polską Górą 6.VII.1916 r.

163. sierż. Rogowski Bazyli**) odznaczył się 18.XI.1914 pod Krzywopłotami, 6.III.1915 nad Nidą, 20.V.1915 pod Wszachowem, 27.VI.1915 pod Ożarowem, XI.1915 pod Wielkim Miedwieżem.

164. sierż. Rosołowski Tadeusz odznaczył się w bitwie pod Jastkowem VII.1915.

165. sierż. Rożański Józef*) odznaczył się 23.XII pod Łowczówkiem i 22.VII.1915 r. pod Rośną.

166. kapr. Różański Kazimierz*), 21.XI.1914 r. odznaczył się pod Anielinem i 6.XII.1914 pod Simanową.

167. sierż. Ruchaj Aleksander*) odznaczył się w walce pod Jastkowem, w bitwie pod Sobierzycami i w bitwie pod Kuklami.

168. leg. Ruziecki-Kościelecki Kazimierz odznaczył się pod Kuklami.

169. leg Rzepecki Jan, zawsze dzielny i odważny bierze udział we wszystkich bojach.

170. ś.p. kapr. Smertelnik Jan odznaczył się 4.VII.1916 pod Polską Górą, tamże zabity.

171. ś. p. leg. Ślązak [2]), odznaczył się w walkach nad Stochodem. Rozerwany miną pod Rudką Miryńską 16.III.1916 r.

172. sierż. Śmiłowski Filip brał udział we wszystkich walkach 1-go p. p. leg., każdy bój był chlubą w jego pracy bojowej.

173. ś.p. kapr. Stachlewski - Wiesław Bronisław odznaczył się XII 1914 pod Łowczówkiem. Zabity w maju 1915 r. pod Kozinkiem.

174. ś. p. kapr. Stroiwąs Antoni odznaczył się 23.X w bitwie pod Laskami. W dniu 23.XII.1914 r. pod Łowczówkiem — zabity.

175. ś. p. kapr. Strzelecki Kazik Kazimierz odznaczył się 22.XII1914 pod Łowczówkiem, tamże zabity.

[1]) Poległ w 1-ym p. p. leg. w 1919 r.

[2]) Nazwisko ustalone przez autora, wniosek bez nazwiska.

176. ś. p. leg. Świercz Wincenty zabity 22.V.1915 r. w ataku na las kozinkowski.
177. ś.p. sierż. dr. Szarski Stanisław odznaczył się we wrześniu 1915 r. pod Kuklami. Dnia 5.VII.1916 r. zabity.
178. st. sierż. Sabatowski Kazimierz odznaczył się 21.V.1915 w czasie bitwy pod Kozinkiem.
179. ppor. Siciński Stanisław odznaczył się pod Kościuchnówką.
180. kapr. Stawarz Wincenty **) odznaczył się pod Łowczówkiem 22.XII.1914 r., w październiku 1915 r. pod Wielkiem Miedwieżem.
181. ś. p. leg. dr. Sternschuss Adolf odznaczył się 1.VIII.1915 r. pod Jastkowem. Zabity w bitwie pod Kamieniuchą.
182. plut. Stieber Michał odznaczył się pod Przepiórowem w maju 1915 oraz w szturmie pod Tarłowem i w ataku na Jabłonkę.
183. ppor. Stopyra-Lech Piotr odznaczył się 24.XII.1914 pod Łowczówkiem, tamże stracił prawą rękę.
184. st. leg. Streit Leon *) odznaczył się 4.VII.1916 r. pod Optową.
185. kapr. Styczyński Tadeusz odznaczył się pod Anielinem.
186. st. leg. Sujkowski-Bolko Zbigniew odznaczył się pod Łowczówkiem.
187. por. Surówka-Dojan Jan **) odznaczył się pod Kościuchnówką 5.VII.1916 r.
188. leg. Świerszcz Jan odznaczył się pod Jastkowem oraz pod Kornikiem.
189. ppor. Szafran Jarosław *) odznaczył się w bitwie pod Tarłowem. 5.XI.1915 pod Wielkim Miedwieżem.
190. ppor. Dr. Szalla Kazimierz,
191. kapr. Szeligowski-Ratajko Bohdan *) odznaczył się 2.VII 1915 w bitwie pod Tarłowem. Tamże ranny.
192. ś. p. kapr. Turek Franciszek 23.V.1915 r. pod Przepiórowem. W grudniu 1915 r. odbija zabranych do niewoli znienacka 20 szeregowych.
193. ś. p. kapr. Tyrcha Józef odznaczył się we wrześniu 1915 r. w ataku na Hałuzię i dnia 5.VII.1916 r. podczas odwrotu z pod Polskiej Góry.
194. ppor. Truszkowski Tadeusz odznaczył się w bitwie pod Tarłowem i pod Jabłonką 21.X.1915.

195. sierż. Ulatowski Leon*) odznaczył się 1 i 2 dnia odwrotu z Reduty Piłsudskiego.

196. sierż. Dunin-Wąsowicz Wiktor odznaczył się w ataku na Jabłonkę 20.X.1915 (trzykrotnie ranny).

197. kapr. Wielgut Franciszek**) odznaczył się 4.XI.1915 pod Wielkim Miedwieżem, 29.X.15 pod Kamieniuchą, 4.VII.1916 pod Kościuchnówką.

198. sierż. Winiarski-Jar Aleksander odznaczył się wielokrotnie w boju jako telefonista.

199. ppor. Wojakowski Władysław odznaczył się 22.V.1915 r. pod Konarami.

200. kapr. Dziuk-Wojciechowski Antoni odznaczył się pod Kościuchnówką.

201. ppor. Wysocki-Tomaszewski Aleksander odznaczył się we wszystkich walkach na Wołyniu.

202. ś. p. ppor. Wyrwalski Władysław**) odznaczył się pod Kościuchnówką w lipcu 1916 r., tamże ciężko ranny zmarł w szpitalu.

203. leg. Wyrobiec Stanisław wyróżnił się w wielu bojach 1-go p. p. leg.

204. ppor. Wyrwiński-Kogut Eugenjusz**) odznaczył się dnia 3.VII.1915 r.

205. por. Zamorski-Kordjan wyróżnił się w bitwie pod Kościuchnówką.

206. ppor. Soroka-Zbijewski Adam odznaczył się 22.XII.1914 pod Łowczówkiem.

207. sierż. Zdon Marjan*) odznaczył się 4.VII.1916 r. pod Polską Górą.

208. sierż. Zieleniewski-Kalina Tadeusz odznaczył się 22.XII 1914 pod Łowczówkiem.

209. ś. p. por. Zinth-Rzecki Edward**) odznaczył się 2.VII.1916 pod Kościuchnówką.

210. ś. p. por. Żar-Godek Franciszek odznaczył się 22.X.1914 r. pod Anielinem, tamże zabity.

211. ś. p. sierż. Żub Roman **) wyróżnił się w bitwach pod Kuklami, Kamieniuchą i Jabłonką.

212. ś. p. por. Żuliński-Roman Tadeusz**) zabity w ataku pod Kamieniuchą.

213. kapelan ks. Żytkiewicz Stanisław od 1914 r. bierze udział we wszystkich bitwach, niosąc pomoc moralną.

ODZNACZENI SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI

za czyny spełnione w latach 1918 — 1920.

CHORĄGIEW PUŁKOWA.

1. Kapral Abramowski Alfred.

Dnia 9 czerwca 1920 r. przy odwrocie z pod wsi Złodziejówka, podczas silnej i energicznej szarży kawalerji nieprzyjacielskiej na nasze skrzydło lewe, a piechoty nieprzyjacielskiej na naszą tylną straż, kapral Abramowski z własnej inicjatywy ze swym plutonem k. m. powstrzymywał nieprzyjaciela i pomimo strat nie wycofał się, ale strzelał do ostatniego naboju, wycofując się wtedy, gdy cały bataljon był lasem ochroniony od szarży. Swoją zimną krwią uratował kompanję od większych strat.

Dnia 23 sierpnia 1920 r. w czasie natarcia na Białystok, pomimo silnego ognia z kartaczownic z pociągu pancernego nieprzyjaciela nie wycofał się, lecz zaatakował piechotę rosyjską wysypującą się z pociągu i ogniem k. m. zmusił ją do poddania się. Podczas ataku Rosjan na nasz odcinek, rozumnem kierowaniem plutonu i zimną krwią zmusił nieprzyjaciela do wycofania się z wielkiemi dla niego stratami.

2. Podporucznik Bacz Karol.

Dnia 27 września 1920 r. we wsi Dubrowie pod Lidą, zostały wzięte przez III bataljon 1-go p. p. leg. wielkie tabory nieprzyjacielskie. W chwili formowania i porządkowania naszej linji po przeprowadzonym ataku, ukazała się znaczna ilość kawalerji nieprzyjacielskiej, gotującej się do szarży, by ocalić artylerję. Ppor. Bacz był ze swoim plutonem na lewem skrzydle bataljonu i na niego zwróciła się szarża jazdy. Mając do dyspozycji tylko kilkunastu ludzi i jeden k. m., ppor. Bacz powstrzymał cofającą się linję i skupiwszy swoich ludzi, odparł szarżę silnym ogniem.

W chwili krytycznej, gdy jazda nieprzyjacielska była na 200 kroków, zaciął się k. m. strzelający na plutonie ppor. Bacza. Zdawało się już, że Rosjanie zgniotą lewe skrzydło i zwycięstwo przemieni się w klęskę. Dzięki jednak odwadze i zimnej krwi ppor. Bacza żołnierze wytrwali, biorąc przykład ze swego dowódcy.

Odparcie szarży jazdy umożliwiło ostrzelanie ogniem k. m. nieprzyjacielskiej artylerji i zmusiło ją do pozostawienia dział.

3. Plutonowy Bajdek Ludwik.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. przy zdobywaniu Białegostoku, plutonowy Bajdek Ludwik pełnił funkcję dowódcy III plutonu w 3-ej kompanji 1-go p. p. leg.. Otrzymał on rozkaz uderzenia na prawe skrzydło nieprzyjacielskie. Przy przesuwaniu plutonu w prawo pod ogniem nieprzyjacielskim plutonowy Bajdek został ranny w nogę, pomimo to prowadził pluton dalej.

Zauważywszy drobny oddział wroga zagrażający tyłom plutonu pozostawił ubezpieczenie w sile jednej sekcji, sam zaś z dwiema sekcjami zaatakował prawe skrzydło przeciwnika i zdobył 2 k. m. oraz wziął 22 jeńców.

Podczas ataku został ranny w drugą nogę, prowadził jednak atak do końca i dopiero później, na rozkaz dowódcy kompanji, opuścił szeregi.

4. Sierżant Banaszkiewicz Mieczysław

Pod Zaborolem dnia 8 lipca 1920 r. 1-a kompanja atakuje pozycje spieszonej kawalerji Budiennego, podchodzi na kilkanaście kroków. W tym momencie linja nasza zaczyna się chwiać pod nagłym ogniem k. m. Sierżant Banaszkiewicz Mieczysław rzuca się biegiem sam i rzutem granatu ręcznego zmusza nieprzyjacielski karabin maszynowy do umilknięcia. Sam pada ranny, ale pozycja wroga zdobyta.

5. Kapral Bednarski Feliks.

Przy ataku Rosjan na Białystok kapr. Bednarski Feliks, jako dowódca plutonu k. m., nie zważając na silny ogień piechoty i k. m. nieprzyjaciela w chwili krytycznej ustawia karabiny maszynowe na otwartem miejscu i wstrzymuje atak silnego oddziału wroga. Gdy mu się k. m. zaciął a naprawić go nie było można na miejscu, zostawia go z dwoma żołnierzami, resztę zbiera i podrywa się do kontrataku, porywając za sobą naszą piechotę. Czynem tym przyczynił się do odparcia ogólnego ataku, w chwili gdy oddziały dostały rozkaz wycofywania się.

6. Podporucznik Bernadzki Marjan.

Podczas pościgu z Drohiczyna na Białystok natknął się III bataljon 1-go p. p. leg. na maszerujący oddział Rosjan, złożony z trzech kompanij piechoty, szwadronu jazdy, 13 dział i licznych taborów.

Zanim Rosjanie zdążyli przygotować się do walki ppor. Bernadzki z jednym karabinem maszynowym i dwoma żołnierzami rzucił się na kolumnę sowiecką, ogniem k. m. spowodował zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich i korzystając z tego, wpadł samotrzeć na obsługę armat rosyjskich, która usiłowała odprzodkować działa. Zmusił ją do ucieczki, biorąc przytem 9 dział i kilkunastu artylerzystów.

Ppor. Bernadzki niejednokrotnie już dowiódł nadzwyczajnej odwagi, zimnej krwi i przytomności umysłu.

7. Plutonowy Beutler Otton.

Podczas działania na Świniuchy—Kołpytów 8 sierpnia 1920 r. plutonowy Beutler obsadzał z jednym karabinem maszynowym i jedną sekcją żołnierzy przedmoście w Raczynie. Kiedy zauważył, że oddziały nasze zachodzą na tyły nieprzyjaciela, wysunął się z własnej inicjatywy z k. m. naprzód, nie bacząc na silny ogień karabinów maszynowych i artylerji wroga, skierowanej na niego. Wytrwał na stanowisku, celnie ostrzeliwując Rosjan, aż do chwili gdy oddziały nasze wpadły z tyłu na nieprzyjaciela, związanego ogniem plutonowego Beutlera.

Przy ataku na Lidę dnia 28 września 1920 r. przez śmiałe zaatakowanie Rosjan ogniem karabinu maszynowego a następnie atak bierze do niewoli 315 jeńców.

8. Podporucznik Bielski Wiktor.

Podczas odwrotu dowództwo 1-ej dywizji piechoty legjonów nakazało wypad 1-go i 6-go pułków na Kołpytów i Świniuchy w nocy z 7-go na 8-y sierpnia 1920 r. Podporucznik Bielski Wiktor, dowodził plutonem 4-ej kompanji, która jedna z pierwszych w ataku zdobywa Kołpytów, mimo znikomej ilości swych szeregowych pod morderczym ogniem nieprzyjacielskich k. m. i dział. Ppor. Bielski, widząc, że nieprzyjaciel stara się uderzyć z flanki znacznemi siłami na 1-ą kompanję, uderza z własnej inicjatywy na skrzydło przeważających sił nieprzyjaciela, który zaskoczony niespodziewanym ciosem cofa się w popłochu, zostawiając na placu boju 4 k. m. i jeńców.

Ppor. Bielski ze swym oddziałem w dalszym pościgu za nieprzyjacielem rozbija go powtórnie w walce na bagnety.

9. Podchorąży Bigda Kazimierz.

Dnia 3 lutego 1920 r. przy ataku na wsie: Borkujce, Rzecze, Latyszenki na Łotwie pchor. Bigda Kazimierz doskonałem prowadzeniem plutonu, zaszedłszy nieprzyjacielowi na tyły, zaatakował go.

W ataku wskoczył pierwszy do wsi, gdzie napotkał w pierwszych domach placówkę nieprzyjacielską w sile 20 ludzi. Rzuciwszy się na nią, 5 zakłuł bagnetem, reszta poddała się. Swoją nadzwyczajną odwagą podnosi ducha w plutonie, który z wielką brawurą rzuca się w głąb wsi, rozbijając doszczętnie nieprzyjaciela.

W walce tej podchorąży Bigda Kazimierz bierze 50 jeńców i 3 karabiny maszynowe, wznieca popłoch na tyłach nieprzyjaciela, czem przyczynia się do zdobycia następnych silnie obsadzonych wsi: Borkujec i Rzecz.

10. Kapral Blusiewicz Zygmunt

W nocnym ataku na wieś Wołkowyje z 30 na 31 lipca 1920 r. kapral Blusiewicz Zygmunt prowadzi szpicę kompanji. Do wsi Wołkowyje prowadzi długa grobla i 20 metrów długi most na rzece, za którym ulokowała się silna placówka nieprzyjacielska z karabinami maszynowemi. — Kapral Blusiewicz nie zważając na to, że pod gwałtownym ogniem nieprzyjaciela zostaje mu 2 żołnierzy rannych, sam jeden przebiega naprzód przez most, granatem ręcznym demoralizuje nieprzyjaciela, bierze karabin maszynowy i 26 jeńców.

Bezprzykładna brawura, rzadkie poświęcenie kaprala Blusiewicza dały kompanji pełne zwycięstwo pod wsią Wołkowyje.

11. Podporucznik Bojanowski Stanisław.

Dnia 28 września 1920 r. 1-a dywizja piechoty legjonów zajmuje Lidę na tyłach Rosjan. W kilka chwil po obsadzeniu skraju miasta siły nieprzyjacielskie, nadeszłe właśnie z Grodna, rozpoczęły atak na Lidę. 6-a kompanja 1-go p. p. leg., zajmując odcinek na południe od stacji kolejowej, zmuszona jest pod naporem ogromnie przeważających sił nieprzyjaciela opuścić zajmowany odcinek; jedynie ppor. Bojanowski, zatrzymując swój pluton w budynkach stacyjnych, zdołał powstrzymać nieprzyjaciela ogniem aż do nadejścia posiłków. Łącznie z kompanją odwodową dzielnie prowadzi kontratak, wypierając nieprzyjaciela z utraconych pozycyj. W dalszym biegu walki nieprzyjaciel kilkakrotnie jeszcze w kilku punktach łamie naszą linję. Ppor. Bojanowski mimo zaflankowania ze stron obu, kilkakrotnemi atakami oczyszcza pozycję od nieprzyjaciela. W krytycznym momencie, gdy wróg przełamawszy linję na prawem skrzydle, wdziera się głęboko do miasta, ppor. Bojanowski atakuje nieprzyjaciela z flanki, czem przyczynia się do wyparcia go i zniszczenia.

12. Podporucznik Borkiewicz Adam.

Dnia 3 stycznia 1920 r. w ataku na Dyneburg ppor. Borkiewicz został wysłany dla wzmocnienia obsady zajętego dworca petersburskiego, gdzie już jeden pluton z prowadzonej przez niego kompanji znajdował się i bronił dworca przed atakującym nieprzyjacielem, od strony miasta i koszar, leżących na południowowschód. Nieprzyjaciel w sile około 300 ludzi chciał się tędy przebić. Ppor. Borkiewicz, objąwszy dowództwo nad odcinkiem, przechodzi natychmiast do kontrataku, w szalenie ciężkich warunkach, bo linje były oddalone od siebie na 150 kroków, zajmuje „Złotą Górę", klucz całej pozycji i odrzuca nieprzyjaciela zpowrotem do miasta, biorąc 5 karabinów maszynowych i kładąc kilkadziesiąt trupów na miejscu.

13. Podporucznik Orlik-Broniewski Władysław.

Ppor. Orlik - Broniewski Władysław, dowódca 8-ej kompanji 1-go p. p. leg., w dniu 18.VIII i 19.VIII.1920 r. bierze udział w akcji nocnej na Drohiczyn. Po zdobyciu mostu na Bugu przedostaje się łącznie z 7-ą kompanją na drugą stronę rzeki, atakuje wzgórze zajęte przez nieprzyjaciela. Natarcie z powodu silnego ognia zaczyna chwiać się, wtedy ppor. Broniewski wybiega przed linję podrywa kompanję, która zajmuje wzgórze, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w walce na białą broń.

Przez zajęcie wzgórza, a tem samem przez silne obsadzenie miasteczka zdecydował zwycięstwo.

14. Podporucznik Buś Ignacy.

Dnia 25 stycznia 1920 r. 9-a kompanja 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Busia Ignacego zmieniła 2-ą kompanję 1-go p. p. leg. w Lanckoronie, obsadzając jednym plutonem Bybule, samą zaś Lanckoronę dwoma plutonami w sile 38 ludzi, 3 k. m.

Tegoż dnia wieczorem o godzinie 19-ej Rosjanie zaatakowali dwór Lanckoronę z trzech stron w sile 250 bagnetów. Garstka obrońców dzięki szybkiej orjentacji, nadzwyczajnej odwadze ppor. Busia atak ten odparła. W nocy tego samego dnia o godzinie 23-ej Rosjanie poraz drugi zaatakowali Lanckoronę siłą trzech bataljonów. Nagłem natarciem podczas zawiei śnieżnej zajęli linję czuwania 9-ej kompanji. Pluton odwodowy ppor. Busia zaalarmowany został strzałami i okrzykiem „hurra" posuwającego się nieprzyjaciela. Ppor. Buś przedarł się z kilkunastoma ludźmi

przez linję nieprzyjacielską na jej tyły, niezauważony przez wroga, uderzył na bagnety, powodując tem zamieszanie wśród Rosjan. Wykorzystując ten moment, ppor. Buś odparł silny ogień k. m. z odległości kilkunastu kroków na Rosjan, zmusił ich do panicznej ucieczki, biorąc jeńca i ścieląc pole gęsto trupem.

15. Porucznik Burczak Kazimierz.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. pod Białymstokiem kilka dywizyj sowieckich usiłowało przebić się przez słabe liczebnie oddziały 1-go p. p. leg. Por. Burczak, mając w pewnej chwili do dyspozycji tylko trzydziestu kilku żołnierzy, nietylko nie dozwolił nieprzyjacielowi opanować odcinka, którego bronił, ale sam przechodził kilkakrotnie do przeciwuderzenia, rozbijając przeważające wielokrotnie siły wroga. Gdy w ulicy Angielskiej został zupełnie otoczony, bez wahania uderzył na masy wroga, wziął dwa karabiny maszynowe i około 100 jeńców. Bezpośrednio potem otoczony nowemi watahami, napływającemi od strony zachodniej, rzucił się w kierunku dworca, przebijając się dwa razy i biorąc za każdym razem jeńców i k. m. Kiedy po raz czwarty nieprzyjaciel zamknął mu drogę, porwał upadających ze zmęczenia swych żołnierzy i atakiem na bagnety rozerwał opasujący go pierścień, biorąc kilkuset jeńców i karabiny maszynowe.

Ogółem wziął tego dnia około 1000 jeńców i 24 karabiny maszynowe. Przez cały czas walki sam szedł z karabinem w ręku przed swoim oddziałem. Dzięki swej brawurze i przytomności umysłu przyczynił się bardzo do ostatecznego rozgromienia wroga.

16. Starszy legjonista Cieśliński Kazimierz.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. w boju o Białystok, gdy 3-a kompanja pod naporem nieprzyjacielskim zaczęła się cofać i straciła przytem łączność z III bataljonem st. leg. Cieśliński Kazimierz zostaje wysłany z 4 żołnierzami dla nawiązania łączności z 9-ą kompanją 1-go p. p. leg.

Po oddaleniu się na kilkadziesiąt krokow od oddziału został napadnięty przez nieprzyjaciela w sile 20 ludzi.

Nie tracąc przytomności, zaczął szybkim ogniem ostrzeliwać go. Widząc swoje oddziały idące do kontrataku, st. leg. Cieśliński samopiąt uderzył na nieprzyjaciela, zmusił go do ucieczki i zabrał 1 k. m. oraz 6 jeńców.

17. Sierżant Chłond Stanisław.

Dnia 30 lipca 1920 r. atakował III bataljon 1-go p. p. leg. wieś Demidówkę. Sierżant Chłond z plutonem znajdował się na lewem skrzydle bataljonu i pierwszy wśród bardzo silnego ognia wpadł do wsi, następnie ruszył za cofającym się nieprzyjacielem, przeprawił się przez rzeczkę i tutaj natknął się na kilka szwadronów kawalerji rosyjskiej, która ruszyła do ataku na jego lewe skrzydło. Sierżant Chłond zagiął swoje lewe skrzydło wtył, dopuścił nieprzyjaciela na 150 kroków i silnym ogniem oraz nieustraszoną postawą spędził nieprzyjaciela wtył, zabierając mu trzy karabiny maszynowe.

18. Podporucznik Chmura Witold Jakób.

Podporucznik Chmura, w zastępstwie dowódca 6-ej kompanji, podczas marszu nocnego 1-go p. p. leg. z Drohiczyna na Bielsk szedł z kompanją w tylnej straży II bataljonu. Zaskoczony niespodziewanym atakiem zboku, nie tracąc ani na chwilą zimnej krwi, z najbliższym plutonem uderza na nieprzyjaciela, brawurowym swym atakiem zmusza go do ucieczki, rozbija, biorąc do niewoli około 200 jeńców, 3 k. m. i bogatą zdobycz.

19. Podporucznik Czarnecki Zygmunt.

Dnia 22 września 1920 r. podczas ataku na wieś Półkoty pod Sejnami ppor. Czarnecki Zygmunt, jako dowódca plutonu, otrzymał rozkaz zdobycia tej wsi, zajęcie której decydowało o odcięciu wrogowi drogi odwrotu. Nieprzyjaciel okopany pod wsią zasypywał go ogniem z dwuch karabinów maszynowych. Ppor. Czarnecki podprowadził pluton na odległość szturmową i rzucił się z plutonem na okopy Litwinów. Nieprzyjaciel zaskoczony brawurowym atakiem opuścił swoje stanowiska i w popłochu wycofał się do wsi, gdzie zawiązała się krótka, ale zacięta walka wręcz.

Dzięki niesłychanej odwadze i brawurze ppor. Czarneckiego wieś zdobyto.

Wzięto do niewoli około 100 jeńców i dwa karabiny maszynowe. Podczas walki we wsi ppor. Czarnecki został ranny w rękę, jednak do końca wytrwał na stanowisku.

20. Podporucznik Dąbrowski Henryk.

W czasie natarcia na Lidę 1-go p. p. leg. ppor. (wówczas pchor.) Henryk Dąbrowski, pełnił obowiązki dowódcy plutonu w szwadronie zwiadowczym 1-go p. p. leg. Ppor. Dąbrowski wysłany na szpicę ze swoim plutonem stwierdził, że we wsi Dubrowo pod Lidą znajdują się znaczne oddziały nieprzyjaciela z taborem.

Dowódca III bataljonu, mjr. Pakosz, wydał rozkaz zaatakowania wsi z frontu piechotą, zaś pluton konny ppor. Dąbrowskiego miał odciąć nieprzyjacielowi odwrót.

Po rozpoczęciu walki przez piechotę, zaatakował ppor. Dąbrowski w sposób niezwykle śmiały i ryzykowny cofające się kolumny nieprzyjacielskie i dzięki niemu wpadło w nasze ręce 5 armat, znaczne tabory i kilkuset jeńców.

21. Plutonowy Domański Władysław

Dnia 28 kwietnia 1919 r. 10-a kompanja 1-go p. p. leg. obsadzała odcinek Niemież-Pobielańce. Legjonista Domański Władysław wysłany w nocy z 3 żołnierzami celem spatrolowania przedpola, natknął się na nieprzyjacielską placówkę z 1 k. m. Bez chwili wahania zaatakował ją na białą broń: oszołomieni zdecydowanym i niespodziewanym atakiem Rosjanie poddali się w liczbie 8 wraz z karabinem maszynowym, dając dowódcy bataljonu cenne wiadomości o przeciwniku.

22. Podporucznik Dubeński Jan

Podczas walk na ulicach Drohiczyna w nocy z 18 na 19 sierpnia 1920 r. wykazuje niewyczerpany zasób energji i odwagi. Przydzielony z plutonem k. m. do 7-ej kompanji maszeruje osobiście ze szpicą. Zaalarmowany nieprzyjaciel, widząc zaledwie kilku ludzi, nadzwyczaj energicznie uderza, posiłkując się granatami ręcznemi. Ppor. Dubeński nie pozwala jednak nieprzyjacielowi zorjentować się w sytuacji. W walce na białą broń zmusza go do poddania się. Pomiędzy 30 jeńcami znajduje się 4 oficerów sztabowych. Zdecydowanym atakiem przyczynił się w dużej mierze do zdemoralizowania przeciwnika, który ucieka w popłochu, pozostawiając w naszych rękach olbrzymią zdobycz.

23. Starszy sierżant Dziennik Feliks

28 września 1920 r. w działaniu 1-go p. p. leg. na Lidę pod wsią Dubrowo, gdy 10-a kompanja rozwinęła się do ataku, 2 armaty Rosjan poczęły naszą tyraljerę obsypywać gęstym ogniem kartaczowym, z prawej strony ukazała się nieprzyjacielska kawalerja gotująca się do szarży, by umożliwić odwrót działom. Wówczas st. sierż. Dziennik ze swoim plutonem k. m., dopuściwszy na bliską odległość szarżującą kawalerję w największym spokoju odparł atak kawalerji i skierował następnie swój ogień na działa, wybijając część obsługi i zmuszając ją do pozostawienia dział w naszych rękach.

21. ś. p. Podporucznik Felker Stanisław.

Wrzesień 1919 r. Bataljon II 1-go p.p. leg. atakuje przedmoście pod Dyneburgiem. Po zajęciu wsi Grzywki 8-a kompanja pod osłoną ognia artylerji ma ruszyć do ataku na most. Ppor. Felker Stanisław, ówczesny dowódca kompanji w zastępstwie, daremnie oczekuje ognia artylerji i nadejścia czołgów. Po 15 minutowem opóźnieniu nie czeka dłużej, rusza z kompanją do ataku. Na sto kroków przed drutami nieprzyjaciela kompanja spotkała się z silną obroną; pod ogniem licznych karabinów maszynowych atak jej załamuje się. Ppor. Felker zatrzymuje część cofających się żołnierzy, zawraca z nimi na okopy nieprzyjaciela. Nie doszedł jednak: na drutach padł zabity.

25. ś. p. Starszy legjonista Furman Mateusz.

Dnia 26 maja 1919 r. podczas boju pod Sukniewiczami st. leg. Furman w największym ogniu karabinów maszynowych i piechoty poderwał swą sekcję do ataku i zginął, trafiony kulą w piersi.

St. leg. Furman Mateusz odznaczał się brawurową odwagą wobec nieprzyjaciela i doskonałem prowadzeniem sekcji w boju.

26. Podchorąży Galiński Michał.

Dnia 21.VIII.1920 r. będąc dowódcą I plutonu 5-ej kompanji 1-go p. p. leg. pchor. Galiński Michał maszeruje na szpicy bataljonu: Pod wsią Zwierki został przez nieprzylaciela silnie ostrzelany. Rozwinął linję tyraljerską z obydwu stron szosy, po której maszerował i doczekał się zmierzchu, leżąc z plutonem przez cały czas pod silnym ogniem piechoty nieprzyjacielskiej, obsadzającej wieś Zwierki, oraz 3 nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. O zmierzchu, doczekawszy się odpowiedniego momentu, pchor. Galiński Michał, nie zważając na k. m. nieprzyjaciela doskonale wstrzelane w teren, poderwał linję tyraljerską i w brawurowym ataku wpadł do wsi, na skraju której zdobył 3 k. m. rosyjskie, pomimo zaciekłej obrony ze strony nieprzyjaciela, który strzelał jeszcze na 10—15 kroków. W dalszym ciągu pomimo, że zostało przy nim zaledwie kilku żołnierzy pędzi dalej nieprzyjaciela drogą przez wieś, na której ustawione były prócz uprzednio wziętych jeszcze 3 karabiny maszynowe —pchor. Galiński zdobywa je jeden po drugim (6 k. m.).

27. Starszy sierżant Gil Piotr.

St. sierż. Gil Piotr, dowódca plutonu z 7-ej kompanji 1-go p. p. leg., odznaczył się przy forsowaniu Niemna pod Stołpcami.

Dnia 3 października 1920 r. st. sierż. Gil Piotr otrzymał rozkaz forsowania mostu kolejowego na Niemnie, nie bacząc na pociąg pancerny nieprzyjaciela, który znajdował się na stacji, pod gradem kul przechodzi most, zalewając tlejący lont miny, czyni ją nieszkodliwą i w ten sposób ocala most od wysadzenia.

Dalszym atakiem zmusza pociąg pancerny do opuszczenia stacji. Niezwykła brawura st. sierż. Gila, jego poświęcenie—siła natarcia, dały pełne zwycięstwo pod Stołpcami.

28. Podporucznik Gorgoń Henryk.

W boju o Białystok, kiedy nieprzyjaciel przeważającemi siłami zaatakował odcinek III bataljonu 1-go p. p. leg., a ogniem flankowym zmusił jedną z kompanij naszych do cofnięcia się, ppor. Gorgoń Henryk mimo niekorzystnej pozycji porwał swoją kompanję do przeciwuderzenia, rozbił nacierające oddziały rosyjskie, zdobywając przytem 11 karabinów maszynowych i jeńców, czynem tym uratował położenie bataljonu i przyczynił się do zwycięstwa.

29. Starszy legjonista Grzybek Franciszek.

St. leg. Grzybek Franciszek podczas kontrofensywy w sierpniu 1920 r. przydzielony został jako komendant karabinu maszynowego wraz z obsługą do 2-ej kompanji 1-go pułku piechoty legjonów, biorąc udział w walkach cały czas przy tejże kompanji.

W natarciu na miasto Białystok w dniu 22 sierpnia 1920 r., kiedy nieprzyjaciel przypuścił atak na stację kolejowa, rażąc pozycje nasze huraganowym ogniem, tak że trudno było utrzymać się na niedogodnym stanowisku, celnym ogniem swego k. m. powstrzymywał nieprzyjaciela, dajac możność wycofania się oddziałom.

Chociaż cała obsługa jego k. m. opuściła go, wycofując się również, on widząc, że jest jeszcze potrzebnym pozostał wiernie na wyznaczonym stanowisku, aż do chwili kiedy został ciężko ranny w prawe płuco.

Pomimo to, wytrwał nadal przy „maszynce", nie chcąc jej zostawić. Kiedy 5-a baterja 1-go p. p. leg. poczęła ostatnia wycofywać się został wówczas zabrany przez żołnierzy tej baterji na ostatnie wycofujące się działo.

30. Plutonowy Grubski Antoni.

Dnia 8 sierpnia 1920 r. podczas ataku na Kołpytów plut. Grubski Antoni wysłany z plutonem na ubezpieczenie lewego skrzydła bataljonu odparł trzykrotnie ataki nieprzyjaciela, następnie zagrzewając własnym przykładem żołnierzy, przeszedł do przeciwuderzenia, oskrzydlając linję nieprzyjacielską, czem w znacznej mierze przyczynił się do zwycięstwa.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. po zdobyciu Białegostoku, gdy nieprzyjaciel przeszedł do przeciwdziałania i znacznemi siłami piechoty i kawalerji podtrzymywanej silnym ogniem artyleryjskim, zaatakował stanowisko kompanji pod wsią Wysokostoczek, — plutonowy Grubski Antoni, ranny już w rękę ze złamaniem kości, został w linji, podając komendy, aż do chwili, gdy upadł, tracąc przytomność.

31. Porucznik Harasimowicz Józef.

Podczas walk pozycyjnych nad Styrem w odwrocie z pod Kijowa 1-y p. p. leg. dostał rozkaz gruntownego oczyszczenia przedpola na przedmościu Rożyszcze. Porucznikowi Harasimowiczowi, dowódcy 3-ej kompanji, przypadło w udziale najtrudniejsze zadanie. Akcja ta została uwieńczona nadzwyczajnym rezultatem. Por. Harasimowicz pod ogniem artylerji i k. m. złamał opór Rosjan, wziął jeńców i pełną baterję w składzie 4 armat, zdolnych do dalszego użytku.

32. Kapitan Hochfeld Stanisław.

Dnia 3 października 1920 r. I bataljon 1-go p. p. leg. pod dowództwem kpt. Hochfelda otrzymał rozkaz przełamania linji nieprzyjacielskiej nad Serweczem w celu otwarcia drogi marszu grupie operacyjnej „Mir". Mimo ciężkich warunków terenowych i silnej obsady nieprzyjacielskiej, dzięki umiejętnemu i doświadczonemu kierownictwu, jak również nadzwyczajnej odwadze kpt. Hochfelda, po kilkugodzinnej zażartej walce — bataljon sforsował oba mosty na Serweczu i wyparł Rosjan z ich pozycji, spełniając swe zadanie.

33. ś. p. Starszy sierżant Jasiewicz Leon.

Dnia 20 lipca 1920 r. 10-a i 11-a kompanje 1-go p. p. leg. zajmowały wysunięte stanowisko we wsi Kaczyczyn. Rosjanie przeprowadzeni przez miejscowych leśników, dokonali lasami i bagnami głębokiego obejścia i w nocy zaatakowali Kaczyczyn od tyłów,

to jest od strony, gdzie stała kuchnia polowa bataljonu. Kompanje, zaskoczone tym atakiem, otrzymały rozkaz przebicia się przez zacieśniający się pierścień atakującego nieprzyjaciela i uratowania w pierwszym rzędzie karabinów maszynowych a następnie taborów bojowych. Ponieważ na tyłach naszych ciągnęły się nieprzebyte bagna, tabory można było wyprowadzić jedyną polną dróżką, na której jednak Rosjanie najsilniej atakowali. Wtedy ś. p. sierż. Jasiewicz podrywa swój pluton i prowadząc z tyłu tabory, uderza wręcz na przeważające siły nieprzyjaciela i osobiście świecąc odwagą i pogardą śmierci oczyszcza bagnetami drogę, tak, że tabory mogły się wycofać.

W walce tej ginie przebity bagnetem.

34. Plutonowy Kakiet Władysław.

Dnia 2 sierpnia 1920 r. w boju pod Demidówką w silnym ogniu nieprzyjacielskich karabinów maszynowych sforsował przejście przez most na rzece, zdobywając 1 karabin maszynowy i umożliwiając sąsiednim oddziałom dalszy atak.

35. ś. p. Starszy sierżant Kalinowski Bronisław.

St. sierż. Kalinowski Bronisław dnia 19 kwietnia 1919 r. jako dowódca plutonu otrzymuje rozkaz sforsowania Wilji oraz flankowego uderzenia na most Zielony.

Wśród silnego ognia karabinów maszynowych st. sierż. Kalinowski przeprawia się z plutonem przez Wilję, silnym atakiem na skrzydło wroga zmusza go do opuszczenia mostu, biorąc kilkunastu jeńców i 2 k. m. St. sierż. Kalinowski swojem doskonałem prowadzeniem oddziału i osobistą odwagą decyduje osobiście o tym dużym sukcesie.

36. Plutonowy Kałuża Jan.

Podczas natarcia na Dyneburg dnia 3 stycznia 1920 r. zawiązała się walka uliczna w mieście. W jednym z domów nieprzyjaciel ustawił karabiny maszynowe i silnym ogniem uniemożliwiał dalszy atak. Kapral Kałuża Jan, czołgając się pod ścianami, dopadł okna, w którem umieszczono k. m., i rzucając granat ręczny przez nie, zmusił znajdujących się tam Rosjan do poddania się. Wziął kilku jeńców i karabin maszynowy.

37. ś. p. Podporucznik Kiciński Ludwik.

Dnia 20 czerwca 1920 r. 5-a i 6-a kompanje 1-go p. p. leg. wyruszyły na wypad pod wieś Suchą Wolę. Kompanje pod samą wsią zostały otoczone przez przeważające siły kozaków Budiennego i zmuszone do odwrotu. Wyróżnia się tu ppor. Kiciński, który zimną krwią i nadzwyczajnem poświęceniem, pod ogniem karabinów maszynowych i artylerji wstrzymuje żołnierzy, dając przykład nieustraszonej odwagi. Idąc za strażą tylną, odpiera granatami ręcznemi szarżujących kozaków. Dzięki postawie ppor. Kicińskiego kompanja nie ulega popłochowi i spokojnie z bagnetem w ręku przebija się do swoich. Ppor. Kiciński zawsze pełen zapału oficer, świecący przykładem swym podwładnym padł tam na posterunku.

38. Podchorąży Kobylański Tadeusz.

Dnia 28 września 1920 r. po zajęciu Lidy przez wojsko polskie, podchorąży Kobylański otrzymał rozkaz obsadzenia plutonem miejscowości Wierzchlida celem ubezpieczenia miasta i ewentualnego odcięcia zbłąkanych oddziałów rosyjskich.

Po zajęciu wsi został pchor. Kobylański zaatakowany przez silny oddział rosyjski z dwoma działami, usiłujący przebić się do swoich sił głównych. Pomimo olbrzymiej przewagi ogniowej i liczebnej, odparł pchor. Kobylański atak, biorąc większą część atakujących do niewoli, resztę zaś rozpraszając. Podczas tej walki pchor. Kobylański wyróżnił się niezwykłą odwagą i brawurą, kontratakując nieprzyjaciela i zachęcając swojem zachowaniem żołnierzy do wytrwania. Po cofnięciu się nieprzyjaciela patrole stwierdziły, że w lasach pozostawił nieprzyjaciel duży tabor i 2 działa.

39. Kapral Kozacki Onufry.

W walkach 22 sierpnia 1920 r. w Białymstoku kapr. Kozacki Onufry, jako dowódca karabinu maszynowego, podczas ataku przeważających sił nieprzyjacielskich celnym ogniem k. m. zmusił nieprzyjaciela do odwrotu.

W dalszych walkach, gdy nieprzyjaciel, przerywając lewe skrzydło I bataljonu wdarł się do miasta, i kompanja została odcięta, kapr. Kozacki dzięki brawurze i stalowym nerwom celnym ogniem k. m. zmusił wroga w walce ulicznej do ucieczki, czem przyczynił się do połączenia kompanji z resztą swych oddziałów.

40. Starszy legjonista Kozakiewicz Józef.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. 3-a kompanja, idąca w szpicy I bataljonu, uderzyła na Białystok od strony szosy bielskiej, gdzie została przywitana przez nieprzyjaciela morderczym ogniem k. m. i piechoty. St. leg. Kozakiewicz, stanowiąc ze swoją sekcją straż boczną, szybko obchodzi lasem i z głośnym okrzykiem „hurra“ uderza od szosy baranowickiej na nieprzyjaciela zboku, zdobywając 3 karabiny maszynowe, przez co w ręce kompanji dostaje się olbrzymi tabor 60 krów, worki z mąką, kaszą, cukrem i t. p.

W akcji na Kołpytów-Świniuchy dnia 8 sierpnia 1920 r. kompanja stojąc, jako ubezpieczenie I bataljonu 1-go p. p. leg. na prawem skrzydle, ostrzeliwuje cofającego się nieprzyjaciela. St. leg. Kozakiewicz z jedną sekcją, korzystając z nierówności terenu podsuwa się aż pod samą tyraljerę wroga, i uderzając zboku bierze 10 jeńców, resztę zmusza do panicznej ucieczki. St. leg. Kozakiewicz był już przedstawiony do „virtuti militari“ za porwanie jeńca dnia 25 sierpnia 1919 r. z Hruzdowa, gdzie znajdowały się 3 roty piechoty rosyjskiej, 3 k. m. i około 50 kawalerzystów.

41. Podpułkownik Kruszewski Jan, dowódca pułku.

Ppłk. Kruszewski Jan wśród wielu swoich pięknych czynów bojowych kierował osobiście działaniem 1-go p. p. leg. na Kuźnicę pod Grodnem.

W trudnych warunkach terenowych, mając ze wszystkich stron nieprzyjaciela, przeprowadził energiczne działanie w zamierzonym kierunku, nie cofnął się przed zdecydowanemi atakami Rosjan, prowadzonemi aż z trzech stron na 1-y p. p. leg., opanowując wreszcie cel działania na Kuźnicę.

Tu osobiście zorganizował obronę i gdy cofające się masy wroga, zebrawszy się na południu od Kuźnicy, sprobowały wykonać przeciwnatarcie na miasto w celu przebicia się do Grodna — napotkały na niezwyciężony, doskonale zorganizowany opór pułku. Ppłk. Kruszewski wyzyskał odpowiedni moment załamania się natarcia nieprzyjacielskiego i natychmiast sam nakazał swym oddziałom przejście do przeciwuderzenia.

W zwycięskiej tej akcji wzięto ogółem 1500 jeńców, kilkadziesiąt k. m., rozbito całkowicie 4 pułki bolszewickie świeżo uzupełnione materjałem z Rosji.

42. ś. p. Podporucznik Kuczek Jan.

W okrecie walk o Wilno dnia 19 kwietnia 1919 r. 10-a kompanja zajmuje linję poprzez ulice Św. Ignacego, Wileńską, Trocką i Niemiecką, zluzowawszy w nocy 1-y pułk szwoleżerów. Wilno, po zajęciu go impetem kawalerji, należało utrzymać, rozszerzając stan posiadania. Dnia 20 kwietnia rano, po zbadaniu położenia ppor. Kuczek na czele 18 żołnierzy rozpoczyna samorzutnie atak, wychodząc z ulicy Św. Ignacego. Rozmach i bezprzykładna brawura, z jaką wypada z zaułków ulicznych, dezorjentuje w pierwszej chwili Rosjan, z czego korzysta ppor. Kuczek, rozpędzając ich oddziały. Zaraz na początku ataku zdobywa 2 k. m., wybijając własnoręcznie obsługę. Czynem swym ppor. Kuczek sprawia, że cała linja nasza porwana jego męstwem rusza naprzód. Niezmordowany ten oficer zajmuje jedną ulicę po drugiej, mężnie stając w każdej sytuacji, choć żołnierze jego pierwszy raz biorą udział w boju i to w walce ulicznej; rekrut zostaje porwany bohaterstwem ppor. Kuczka i idzie za nim, ufając mu ślepo.

W niektórych ulicach trzeba było zdobywać poszczególne domy, obsadzone karabinami maszynowemi. Nie powstrzymuje to ppor. Kuczka, wskakuje on przez okno do wnętrza domu, granatami ręcznemi rozbija nieprzyjaciela i w ten sposób zdobywa kamienicę. W pewnym momencie, wysforowawszy się zbytnio wraz z jednym żołnierzem, obskoczony zostaje przez cofających się Rosjan. Ppor. Kuczek, nie wahając się, rzuca ostatni granat w gromadę przeciwnika, która pierzcha w panice.

Pogarda śmierci i przytomność umysłu ratuje go we wszystkich sytuacjach a jego zachowania się w boju budzi zachwyt w żołnierzu. Poległ, prowadząc szpicę, pod Kahorlikiem w 1920 r.

43. ś. p. Sierżant Kuśnierz Michał.

W nocy z 19 na 20 kwietnia w Wilnie, podczas walk ulicznych, 9-a kompanja 1-go p. p. leg. obsadzała pozycje koło Zielonego mostu. W celu sforsowania tego mostu dowódca odcinka, mjr. Dreszer, wybrał z 9-ej kompanji ochotników. Między innymi stanął ś. p. starszy sierżant Kuśnierz [1]). Natarcie prowadził mjr. Dreszer, ochotniczym oddziałem dowodził st. sierż. Kuśnierz. Jednak po sforsowaniu mostu oddział znalazł się w beznadziejnem położeniu. Wzięty w krzyżowy ogień karabinów maszynowych i zasypywany granatami ręcznemi byłby wybity do nogi, gdyby nie bezgraniczne

[1]) Mianowany po śmierci porucznikiem.

poświęcenie się sierż. Kuśnierza. W krytycznym bowiem momencie wysunął się przed swój oddział i zwalczał granatami ręcznemi nieprzyjacielski karabin maszynowy dotąd aż żołnierze jego zdołali wycofać się i wynieść rannych. Padł, przeszyty kilkoma kulami w chwili, gdy ostatni jego żołnierz opuszczał pobojowisko. Szalona odwaga i bohaterskie poświęcenie się ś. p. st. sierż. Kuśnierza sprawiło, że z oddziału liczącego 36 żołnierzy powróciło 18 zdrowych i 10 rannych.

44. Podpułkownik Langner-Złom Władysław.

Gdy oddziały kawalerji płk. Beliny-Prażmowskiego wdarły się do Wilna 19 kwietnia 1919 r. i wysłały w stronę Lidy pociąg po piechotę, III bataljon 1-go p. p. leg., pod dowództwem kpt. Langnera wysłany został na pomoc kawalerji. Po przybyciu kpt. Langner odebrał odcinek od płk. Prażmowskiego, luzując swojemi kompanjami ułanów.

Mimo nocy, podczas której objął on odcinek, mimo trudności walk ulicznych, szczupłych i niewyszkolonych sił własnych, zarządził w celu utrzymania inicjatywy natychmiastową dalszą akcję, w której niejednokrotnie prowadził do walki osobiście oddziały własne i zorganizowane naprędce z ludności cywilnej. Osobiście kierował akcją kompanji 9-ej z dominującej nad całym miastem góry Zamkowej na ulicę Zygmuntowską, kierował ogólnem natarciem na koszary junkierskie, dzielnicę Łukiszki i wylot mostu Zielonego.

Energicznem, zdecydowanem i umiejętnem kierownictwem uzyskał to, że znikome ma'emi siłami utrzymywał we własnych rękach inicjatywę, utrzymał zajętą część miasta, zdołał opanować dalsze, dominujące punkty tak, że opanowanie reszty miasta przez nadciągające 24 godzin później posiłki nie przedstawiało już wielkich trudności.

W pierwszej tej walce 1-go p. p. leg., jak i w późniejszym boju pod Niemieżem świetne wyniki uzyskane szczupłemi siłami przypisać należy w znacznej mierze kpt. Langnerowi.

45. Podporucznik Lepecki Bogdan.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. ppor. Lepecki Bogdan, dowódca 1-ej kompanji 1-go p. p. leg., w boju w mieście Białymstoku dał dowód swojej odwagi. Kiedy masy Rosjan atakowały jego rzadką linję, kiedy kompanji zaczyna brakować już amunicji, ppor. Lepecki zdaje

sobie sprawę, że jedynie zdecydowany kontratak może uratowa sytuację. Rzuca się ze swoją kompanją, sam biegnąc na czele, do kontrataku, rozbija nieprzyjaciela, bierze do niewoli licznego jeńca, zdobywa 7 k. m. Sam zostaje później ciężko ranny.

46. Legjonista Lewandowski Leon.

Dnia 14 września 1919 r. przed rozpoczęciem natarcia na Grzywki leg. Lewandowski Leon wysłany był na patrol z 4 żołnierzami. Leg. Lewandowski zaszedł na tyły nieprzyjaciela na drogę prowadzącą z Grzywek do Wasilewszczyzny. Niespodzianie natknął się na silniejszy patrol rosyjski z 1 k. m. Leg. Lewandowski, który ze swym słabym patrolem odbił się od kompanji, nie stracił fantazji — rzucił się na oddział nieprzyjacielski z okrzykiem „hurra". Rezultatem patrolu leg. Lewandowskiego było wówczas wzięcie do niewoli 8 Rosjan wraz z 1 karabinem maszynowym.

Dnia 31 sierpnia 1919 r. w czasie nocnego kontrataku 5-ej kompanji 1-go p. p. leg. na stację Kałkuny, leg. Leon Lewandowski jeden z pierwszych dobiega do nieprzyjaciela i wśród walki na granaty ręczne pada ciężko ranny w górną szczękę.

47. Kapral Micielski Antoni.

Dnia 12 października 1920 r. maszerowała kolumna 1-go p. p. leg. szybkim marszem do Radoszkowicz, by odciąć wrogowi odwrót. Kilometr za miasteczkiem Rakowem rozpoczął nieprzyjaciel z dogodnej pozycji atak flankowy na I bataljon, chcąc wstrzymać kolumnę pułku.

Kapral Micielski Antoni z własnej inicjatywy z sekcją żołnierzy i 1 k. m. szybko rozpoczyna przeciwnatarcie na blisko leżący na dominującym wzgórzu pluton Rosjan i w walce wręcz bije wroga, biorąc 2 k. m., których ogniem niszczy szeregi atakującego nieprzyjaciela, ułatwiając swym oddziałom zupełne i łatwe pokonanie oddziału nieprzyjacielskiego, a co ważniejsze — możność dalszego marszu w celu wykonania ważnego zadania.

48. Kapitan Młynarski Ludwik.

Po zluzowaniu nocną porą kawalerji w Wilnie z 19 na 20 kwietnia 1919 r., część miasta obsadziła 10-a kompanja 1-go p. p. leg., pod dowództwem kpt. Młynarskiego, od ulicy Skopówki przez wylot Dominikańskiej w kierunku ulicy Niemieckiej do Wałowej. Mimo braku łączności i rozkazów kapitan Młynarski samorzutnie na-

kazał atak grupami swej kompanji w kierunku ulic Pohulanki Jakóba — na Łukiszki i na most na Wilji. Dzięki szybkiej decyzji i dobrej ocenie sytuacji działanie kpt. Młynarskiego przy stosunkowo małych stratach, po całodziennej zażartej walce, osiągnęło wytyczoną sobie linję, biorąc kilkadziesiąt jeńców, 6 k. m., magazyny, 2 samochody osobowe, 8 ciężarowych i kilkanaście motocykli. W walce tej kpt. Młynarski, wykazujący dużo inicjatywy i samodzielności, dodawał swym żołnierzom męstwa i zapału, prowadząc ich osobiście do ataku.

49. Sierżant Niedziałek Wojciech.

Dnia 26 maja 1919 r. w akcji na Zalesie sierżant Niedziałek Wojciech z 3-ej kompanji c. k. m. 1-go p. p. leg. przydzielony został do 10-ej kompanji z plutonem k. m.

W dniu tym Rosjanie w sile jednego pułku zaatakowali pozycje obronne 10-ej kompanji pod Zalesiem, zmuszając ją do opuszczenia stanowisk. Położenie kompanji było nadzwyczaj groźne. Sierżant Niedziałek, orjentując się szybko, ustawia swoje karabiny maszynowe na zagrożonem miejscu w odległości 150 kroków od nieprzyjaciela, otwiera silny a celny ogień z 2 k. m. i karabinków obsługi i wstrzymuje posuwający się atak na odcinku kompanji aż do nadejścia odwodu i przeprowadzenia dalszej kontrakcji.

50. Podporucznik Nowicki Teofil.

Dnia 8 sierpnia 1920 r. w wypadzie na Kołpytów i Świniuchy zaatakowała Kołpytów jedna z pierwszych 4-a kompanja 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Nowickiego. Skraj wsi zajęto z łatwością, jednak nieprzyjacielski pułk, będący we wsi, zorjentował się, że niewielkie siły wpadły do wsi i skierował silny ogień k. m. i baterji armat na naszą linję. Natarcie zatrzymało się. Ppor. Nowicki w decydującej chwili mimo silnego ognia poderwał swą kompanję do szturmu, rozbił nieprzyjaciela, biorąc jedno działo, 2 k. m. i jeńców.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. w walkach ulicznych o Białystok, gdzie 4-a kompanja 1-go p. p. leg. poniosła duże straty (8 zabitych, 25 rannych), ppor. Nowicki z karabinem w ręku z szaloną energją, dzielnością bije się w pierwszym szeregu na bagnety z nieprzyjacielem i dzięki jego zdecydowanej postawie otoczona kompanja zdołała przebić się do bataljonu, zadawszy wrogowi wielkie straty.

51. Sierżant Noworyta Piotr.

Dnia 8 września 1920 r. w wypadzie na Kuźnicę sierż. Noworyta jako dowódca plutonu otrzymał zadanie zaatakowania miasteczka od strony północnej, wzdłuż drogi polnej między szosą a torem kolejowym, dotarcia do mostu prowadzącego do Wojnowiec, by obsadzić go celem ubezpieczenia przed ewentualnem natarciem sił nieprzyjacielskich, będących pod Sokółką. Zadanie swoje wykonywuje sierż. Noworyta bardzo dobrze. Z małym, liczącym 25 ludzi plutonem dochodzi do mostu, łamiąc opór nieprzyjaciela na wysokości linji kolejowej. Wróg cofa się w kierunku zachodnim. Sierż. Noworyta przechodzi przez most. Już był z plutonem pod Wojnowcami, gdy natknął się na bardzo silną linję nieprzyjaciela, idącą od zachodu. Cofa się z plutonem na most i broni mostu początkowo sam, potem wspomagany przez 1-ą i 5-ą kompanje. Nieprzyjaciel zdemoralizowany naszym ogniem i oporem przestaje strzelać. Wówczas sierż. Noworyta z kilkoma żołnierzami przeprawia się szybko przez most, później za nim biegnie cały pluton — atakuje przeciwnika i bierze przeszło 100 jeńców. Ten śmiały czyn zdemoralizował przeciwnika do reszty. Nieprzyjaciel na całym odcinku zaczął się poddawać. Sierż. Noworyta ze swoim plutonem zdobywa 150 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

52. Podporucznik Obtułowicz Adam.

W walce o Lisznię na Wołyniu 30 lipca 1920 r. prowadził ppor. Obtułowicz 11-ą kompanję do ataku. Podczas walki przeszły do kontrakcji na odcinku III bataljonu znaczne siły kawalerji Budiennego.

Dzięki odwadze i zimnej krwi ppor. Obtułowicza, szarża nieprzyjacielska została odparta. Ppor. Obtułowicz własnym przykładem i odwagą zdołał dodać męstwa swoim żołnierzom.

Po odparciu szarży, podczas silnego ostrzeliwania naszej linji przez artylerję nieprzyjacielską, został ppor. Obtułowicz ciężko ranny.

53. Podporucznik Okulski Edward.

Ppor. Okulski, w. z. dowódca II bataljonu 1-go p. p. leg., kieruje bataljonem i wykonywuje najcięższe zadania, poruczone pułkowi od 17 sierpnia 1920 r. do zajęcia Białegostoku.

W czasie jego dowodzenia bataljon w nader ciężkich warunkach wywiązuje się z powierzonego mu zadania doskonale ku ogólnemu zadowoleniu wyższych dowództw.

W akcji pod Drohiczynem prowadzi osobiście kontratak, wypierając nieprzyjaciela z jego dogodnych a silnie bronionych pozycyj Tem samem przyczynił się do utrzymania miasta i przeprawy przez Bug, gdzie nieprzyjaciel zostawił bogaty łup.

54. Starszy legjonista Orłowski Wiktor.

Dnia 20 stycznia 1920 r. pod Rybaczkami (Łotwa) st. leg. Orłowski Wiktor otrzymuje rozkaz od dowódcy plutonu sierż. Worono Konstantego, wyśledzenia pozycji nieprzyjaciela. Przeciwnik znajduje się we wsi Rybaczki. W nocy st. leg. Orłowski podkrada się pod czujkę wroga, jednego żołnierza uderzeniem bagnetu zabija, drugiego przyprowadza.

Pluton po usunięciu ubezpieczenia Rosjan niespodziewanie wpada do wsi i bez strat bierze jeńców i materjał wojenny.

55. Major Pakosz Michał.

Dnia 12 września 1920 r. 1-y p. p. leg. otrzymał rozkaz przeprowadzenia dwoma bataljonami wypadu na odcinku I brygady w obszarze Staworowo—Bierniki—Zalesie. Głównem zadaniem wypadu było przeszkodzenie w koncentracji nieprzyjaciela, zmierzającego do zajęcia Sidry.

Działanie to przeprowadził mjr. Pakosz Michał, wówczas dowódca pułku w zastępstwie, bataljonami I i III. Według wiadomości w wyżej wymienionym rejonie miało nastąpić w ostatnich dniach ugrupowanie sił sowieckich, po nadejściu posiłków. Dowódcy I brygady piechoty legjonów zależało na pośpiesznem przeprowadzeniu tej akcji.

O godzinie 1-ej ruszyła kolumna wypadowa, przyczem straż przednią prowadził osobiście mjr. Pakosz. Nie sprzyjały wypadowi warunki: bardzo ciemna noc, deszcz i teren. Bierniki—Staworowo—Zalesie zostały zajęte dzięki dobremu prowadzeniu wypadu, bez strat; zbierające się oddziały wroga poniosły dotkliwą porażkę.

Po ukończonej akcji, w drodze powrotnej, kolumna nasza dostała się nagle w silny ogień karabinów maszynowych i piechoty od tyłu. Nieprzyjaciel zaalarmowany nocnym bojem, zdążając z pomocą rozbitym już swym oddziałom, zaatakował naszą straż tylną przy jednoczesnej szarży kawalerji swej na kolumnę. Mjr. Pakosz, maszerujący przy straży tylnej zorjentował się w niebezpiecznej sytuacji, rozwinął dwie kompanje, jedną powstrzymywał kawalerję nieprzyjacielską, zaś na czele drugiej rzucił się do przeciwuderzenia na piechotę rosyjską, rozbił ją, biorąc 160 jeńców w tem dowódcę bataljonu.

Dzięki szybkiej decyzji i odwadze mjr. Pakosza niebezpieczeństwo skończyło się klęską Rosjan.

56. Starszy legjonista Pasiak Antoni.

Po zajęciu miasta Zabłudowa II bataljon 1-go p. p. leg., ścigając nieprzyjaciela, maszeruje w kierunku na Białystok. Na szpicy maszeruje pluton 5-ej kompanji, do którego został przydzielony st. leg. Pasiak Antoni ze swoim karabinem maszynowym; szpica, dochodząc do wsi Zwierki zostaje zaatakowana znienacka przez nieprzyjaciela. Wtedy st. leg. Pasiak Antoni samorzutnie ustawia swój karabin maszynowy na drodze, otwiera skuteczny ogień na bardzo bliską odległość. Celnym swym ogniem ułatwia czołowemu plutonowi szturm na okopy wroga. st. leg. Pasiak Antoni bierze w tym boju wybitny udział, podniecając swą odwagą innych żołnierzy.

57. Podporucznik Pawlik Jan.

W nocy z 7 na 8 września 1920 r. ppor. Pawlik prowadził straż przednią grupy wypadowej na Kuźnicę pod Grodnem. Natknąwszy się na ubezpieczenie nieprzyjacielskie, dzięki swej brawurze i natychmiastowemu uderzeniu na bagnety, zmusił wroga do odwrotu, biorąc jeńców i 1 k. m.

Po zajęciu Kuźnicy kompanja obsadziła prawoskrzydłowy odcinek grupy. Ubezpieczenie skrzydła zameldowało, że z prawej strony nadciąga silna kolumna Rosjan. Por. Pawlik przyjął front do posuwającej się kolumny nieprzyjacielskiej i ogniem zmusił ją do rozwinięcia się. Zaatakowany następnie, odparł natarcie, przeszedł do przeciwuderzenia i rozbił Rosjan, biorąc 192 jeńcow oraz 1 k. m.

58. Plutonowy Pawłowski Roman.

Dnia 7 sierpnia 1920 r. plutonowy Pawłowski Roman, dowódca plutonu 1-ej kompanji 1-go p. p. leg., prowadząc szpicę kompanji w wypadzie na Kołpytów-Świniuchy, z sekcją żołnierzy bez namysłu wpadł na baterję nieprzyjacielską i nie przejmując się ogniem kartaczy zabrał jedną armatę z obsługą i końmi, pomimo silnego ognia nieprzyjacielskich karabinów maszynowych.

59. ś. p. Podporucznik Pełka Tadeusz.

Dnia 12 czerwca 1920 r. w ataku na Borodziankę I bataljon otrzymuje rozkaz obejścia i zaatakowania miasteczka. Ppor. Pełka w zaciętej walce, która zawiązała się zostaje otoczony ze swoim plutonem. W trzykrotnem natarciu na przeważające siły wroga przebija się ze swoim plutonem przez osaczającego wroga, zadając mu wielkie straty. W następnym okresie walki ginie, ugodzony kulą w serce.

60. Podporucznik Pfister Wilhelm.

Podczas wypadu grupy „Wasylków“ na Olszanicę dnia 1 czerwca 1920 r. ppor. Pfister, jako dowódca 12-ej kompanji, został zaatakowany przez wielkie siły nieprzyjacielskiej piechoty, wycofującej się z pod Białocerkwi. Oddziały nasze zostały zaskoczone w chwili marszu naprzód. Nieprzyjaciela popierał ogień 2 jego pociągów pancernych i licznej artylerji. Główny atak nieprzyjacielski skierowany był na 9-ą i 12-ą kompanje III bataljonu 1-go p. p. leg. O wytrzymaniu ataku nieprzyjacielskiego nie było mowy, lecz chodziło o wycofanie się naszych słabych sił.

Zacięta walka, podczas której ppor. Pfister odznaczył się nadzwyczajną odwagą, inicjatywą i zimną krwią, osłaniając odwrót oddziałów piechoty i artylerji. Wycofawszy się z pod ognia piechoty nieprzyjacielskiej, ppor. Pfister został zaatakowany przez nieprzyjacielską kawalerję usiłującą wedrzeć się między cofające się kolumny piechoty i artylerji. Dzięki znakomitemu opanowaniu kompanji zdołał ppor. Pfister odeprzeć szarżę kawalerji nieprzyjacielskiej i ocalić cofające się oddziały od rozbicia.

61. Podporucznik Piękoś Stanisław.

Podczas ostatnich walk w Białymstoku, w chwili wdarcia się do miasta przeważających sił nieprzyjaciela ppor. Piękoś Stanisław, widząc grożące niebezpieczeństwo, rzuca się z 30 żołnierzami na nieprzyjaciela, który ucieka, nie spodziewając się zupełnie natarcia z tej strony. Część Rosjan przygotowuje się do rozpaczliwej obrony. Dzięki jednak szybkiej decyzji ppor. Piękosia nieprzyjaciel poddaje się w liczbie 700 jeńców, w tem kilku oficerów, oddając kilkadziesiąt wozów, moc broni ręcznej i amunicji. Podczas powtórnego ataku Rosjan na Białystok podporucznik Piękoś zadaje nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty, wtłaczając go w wąskie ulice; znajduje się stale na tyłach wroga i razi go ogniem karabinów maszynowych z odległości kilkudziesięciu kroków.

Wogóle podporucznik Piękoś odznacza się niezwykłą odwagą. Jego żołnierze, widząc go stale czuwającego nad przebiegiem walki, ufają mu ślepo.

Dnia 22 października 1915 r. kapral Piękoś w boju pod Kuklami, wysłany na zwiady do lasu z dwiema sekcjami został otoczony przez nieprzyjaciela; rzucił się bez wahania na Moskali, zabrał dowódcę oddziału nieprzyjacielskiego do niewoli i wrócił bez strat do oddziału.

62. Plutonowy Rakowski Józef.

Dnia 27 września 1920 r. w natarciu na wieś Pałaszki 1-a kompanja 1-go p. p. leg. miała zadanie obejść wieś i zaatakować od strony południowej.

Plutonowy Rakowski Józef, (25.IX.1920 r. przyjechał ze szpitala z niezagojoną jeszcze raną), prowadząc swój pluton do ataku, natknął się na tyraljerę nieprzyjacielską, leżącą w rowie wzdłuż drogi. Bez namysłu skoczył do rowu, pociągając za sobą cały pluton i wziął przeszło 100 jeńców. Reszta kłuta bagnetami nie chciała się poddawać, lecz wycofywała się do wsi, gdzie usiłowała stawić opór. Plutonowy Rakowski Józef zebrał szybko pluton i zaatakował nieprzyjaciela, który z za stodół i chat otworzył silny ogień. Kiedy plutonowy Rakowski przeskakiwał przez płot, został ciężko ranny w obie nogi. Ranny zachęcał i nawoływał żołnierzy do walki.

63. Legjonista Rejko Wacław.

Podczas wypadu na Kuźnicę dnia 8 września 1920 r. pluton konnych zwiadowców I bataljonu 1-go p. p. leg. samorzutnie szarżował cofające się oddziały rosyjskiej piechoty i artylerję na szosie Kuźnica — Grodno. Po zabraniu przez pluton do niewoli 160 jeńców oraz dwóch armat, leg. Rejko wraz ze st. leg. Romanem Staśkiewiczem pogonili samorzutnie za cofającym się szosą wrogiem około dwóch kilometrów, gdzie zdobyli 5 wozów z amunicją oraz przyprowadzili 80 jeńców.

64. Kapitan Romańczuk Zenon.

Kpt. Romańczuk Zenon był jednym z najdzielniejszych oficerów I bataljonu 1-go p. p. leg. W każdej akcji, w której brał udział odznaczał się swoją odwagą, zimną krwią i umiejętnem prowadzeniem swego oddziału, wypełniając powierzone zadania ku najwyższemu zadowoleniu swoich dowódców. Swoim wybitnym wpływem na kompanję i zaufaniem, jakim go obdarzali jego żołnierze, przyczynił się do wielu zwycięstw w całym szeregu bojów, jakie stoczył I bataljon 1-go p. p. leg.

65. ś. p. Podporucznik Roślakowski Stanisław.

Dnia 8 stycznia 1920 r. III bataljon 1-go p. p. leg. stał na linji Pejpuny-Wajskuniszki-Gaje. Dnia tego Rosjanie rozpoczęli silne przeciwnatarcie, przyczem główny atak skierowali na odcinek 12-ej kompanji w Wajskuniszkach. Gdy położenie tej kompanji stało się groźne ś. p. ppor. Roślakowski bez rozkazu wysuwa się przed

pozycje 12-ej kompanji i po zajęciu stanowiska na panującym wzgórku, flankowym ogniem karabinu maszynowego, zabranego z sobą, osadza atakującego przeciwnika na miejscu. Czynem tym decyduje o utrzymaniu się linji naszej na zajmowanych stanowiskach. Samorzutny ten czyn swój ppor. Roślakowski przypłacił życiem, bo w chwili kierowania ogniem karabinu maszynowego został ugodzony kulą wroga w głowę.

66. Sierżant Rożański Józef.

W akcji forsowania rzeki Serwecz pod Koreliczami dnia 3 października 1920 r. otrzymuje sierżant Rożański, jako dowódca plutonu 4-ej kompanji, rozkaz wykonania menewru oskrzydlającego ze względu na ciężkie położenie sił własnych.

Ze swym plutonem, słabym liczebnie, wycieńczonym ciągłemi bojami sierż. Rożański daje dowody niezwykłego męstwa. Porywając przykładem i nie bacząc na morderczy ogień, w którym część jego żołnierzy ginie, atakuje skrzydło wroga, pięciokrotnie przewyższającego siłę jego plutonu.

Nieprzyjaciela zmusza do bezładnego odwrotu i przyczynia się w głównej mierze do utrzymania tak z wielkim trudem zdobytej pozycji.

67. Starszy legjonista Ślugaj Józef.

Dnia 8 września 1920 r. w wypadzie na Kuźnicę, 8-a kompanja zajmuje wzgórze obok skrzyżowania szosy z torem kolejowym. St. leg. Ślugaj, spostrzegłszy obok toru kolejowego kulumnę nieprzyjacielską z dwoma żołnierzami biegnie na jej tyły, celnemi strzałami kładzie kilku nieprzyjaciół, poczem wbiega w kolumnę i walcząc wręcz, wzywa do poddania się.

Nieprzyjaciel zdemoralizowany tak brawurowym atakiem i ogniem k. m. poddaje się w liczbie trzystu kilkudziesięciu oraz z 5 k. m. Następnie przy odpieraniu ataku, idącego z flanki, st. leg. Ślugaj odznaczył się niezwykłą brawurą, połączoną z zimną krwią i rozwagą.

Odznaczył się również w akcjach na Drohiczyn, Białystok i innych.

68. Kapral Sobieraj Michał.

Dnia 19 sierpnia 1920 r. II bataljon 1-go p. p. leg. przechodzi Bug i atakuje nieprzyjaciela, usadowionego w Drohiczynie. Kompanji 6-ej za rzeką Rosjanie zaczynają poważnie zagrażać odcięciem od mostu. Kapral Sobieraj Michał, widząc grożące niebezpie-

czeństwo, z własnej inicjatywy pośpiesza na czele swej sekcji w stronę mostu, zatrzymując się w grupie chałup nad rzeką. Tu z nadzwyczajną odwagą i poświęceniem przyjmuje ogniem wielokrotnie przeważające siły przeciwnika, zmuszając go do rozsypania się. W ten sposób daje czas do ściągnięcia posiłków, które odrzucają nieprzyjaciela. W walce tej kapral Sobieraj zostaje ciężko ranny w udo.

69. Podporucznik Sobolta Franciszek.

Podporucznik Sobolta Franciszek, dowódca 6-ej kompanji, podczas wypadu na Kuźnicę otrzymał jako zadanie możliwie najszybciej przeciąć nieprzyjacielowi drogę odwrotu na Grodno. Wzgórza przy szosie na Grodno były obsadzone przez Rosjan. Podporucznik Sobolta umiejętnem kierownictwem obchodzi nieprzyjaciela, pierwszy dopada wnęków przeciwnika, zdobywa jeńca i dwa k. m., zajmuje pozycje i odcina drogę odwrotu nieprzyjacielowi. Dzięki szybkiemu spełnieniu tego zadania inne oddziały pułku mogły pewniej i łatwiej wykonać otrzymane rozkazy.

70. ś. p. Podporucznik Sochański Henryk.

Ppor. Sochański, dowódca 7-ej kompanji 1-go p. p. leg., w dniu 18 marca 1920 r., po ciężkim marszu 45 km bez odpoczynku, otrzymał rozkaz wsadzenia kompanji swej na podwody i wyruszył jako straż przednia II bataljonu drogą na Drohiczyn. Na 3 kilometry przed Bugiem we wsi Tokary otrzymał rozkaz zajęcia mostu na Bugu i natarcia na Drohiczyn wraz z 8-ą kompanją. Przeprowadzenie tego zadania znalazło pełne uznanie przełożonych. Śmiałe i szybkie wdarcie się 7-ej kompanji na most, rozbicie załogi nieprzyjacielskiej, zdezorjentował wroga, który zrezygnował z obrony przedmościa, korzystając jednak ze wzgórz pobliskich stawił zacięty opór, by uratować kwaterujące w Drohiczynie sztaby i artylerję.

Mimo strat i zmęczenia kompanji ppor. Sochański obchodzi prawe skrzydło nieprzyjaciela i odcina mu odwrót. Dzięki osobistej brawurze ppor. Sochańskiego i zaufania, jakim się cieszył wśród swoich żołnierzy, całość zadania była uwieńczona pomyślnym wynikiem. Dowódca 8-ej dywizji strzelców sowieckich i jego szef sztabu zostali zabici, ppor. Sochański wziął do niewoli nadto kilkunastu oficerów wyższych dowództw rosyjskich, wielką ilość jeńców, karabinów maszynowych oraz olbrzymie tabory.

71. ś. p. Podporucznik Soja Michał.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. I bataljon 1-go p. p. leg. bierze udział w zajęciu Białegostoku na tyłach głównych sił rosyjskich. Cofającym się siłom nieprzyjaciela przychodzi z pomocą 55-a dywizja sowiecka, którą trzeba wyrzucić z Białegostoku. W natarciu na miasto ppor. Soja pociągając swych podkomendnych rzuca się na tyraljerkę wroga i ginie śmiercią walecznych.

72. ś. p. Podporucznik Strzelecki Janusz.

Podczas walk odwrotowych w lecie 1920 r. 1-a dywizja piechoty legjonów została przerzucona, by wesprzeć na lewem skrzydle akcję kawalerji naszej na Brody. Wtedy to I bataljon 1-go p. p. leg. otrzymał rozkaz forsowania Styru, przejścia do działań zaczepnych w celu zajęcia Kniahinina i miejscowości na południowym wschodzie. Ppor. Strzelecki Janusz z zaciętością atakuje broniącego się uporczywie wroga, zadaje mu wielkie i ciężkie straty i bierze cenną zdobycz, torując swym oddziałem drogę następnym aż do samego Kniahinina, gdzie ugodzony w głowę pociskiem nieprzyjacielskim ginie śmiercią żołnierską.

73. Podporucznik Sudacki Józef.

W boju pod stacją Zalesie za Smorgoniami w dniu 26 maja 1919 r. ppor. Sudacki otrzymuje rozkaz: po przejściu Wilji zaatakować folwark, podczas gdy reszta kompanji zajmować będzie stację. III bataljon 1-go p. p. leg. dostał się na tyły Rosjan. Po przebyciu uciążliwej drogi przez las, ppor. Sudacki uderzył na folwark i nie dopuszczając wroga do opamiętania się, rzuca się ze swym plutonem do szturmu, biorąc kilkudziesięciu jeńców oraz łupy; sam z rewolwerem w ręku biegnie na czele swych żołnierzy, nie zważając na kule gęsto wokół padające, przykładem niezwykłej odwagi i nadzwyczajnego męstwa porywając żołnierzy.

Wtedy cofające się z frontu oddziały nieprzyjaciela całą masą walą na folwark, a widząc garstkę, zgnieść ją usiłują tem bardziej, że wszelki inny odwrót mają zamknięty; tutaj dopiero okazuje ppor. Sudacki swe wartości bojowe. Rozwinąwszy linję tyraljerską otwiera gwałtowny ogień na nowego przeciwnika, zawsze w pierwszej linji przebiega z jednego skrzydła na drugie, nastawia celowniki, boć żołnierze jego to rekruci, ledwo z bronią obchodzić się umiejący, zagrzewa do walki i do wytrwania zniewala, a świecąc przykładem porywa ze sobą podkomendnych, kilkudziesię-

ciu rannych i zabitych nieprzyjaciół pozostawia na placu, około 100 jeńców bierze do niewoli i nie straciwszy ze swego plutonu ani jednego żołnierza, utrzymuje pozycję szczególnie ważną a to z uwagi na bezpieczeństwo lewego skrzydła bataljonu.

74. Starszy sierżant Suchocki Józef.

W ciągu całej służby wojskowej sierż. Suchocki odznaczył się niezwykłą odwagą. W bitwie pod Dyneburgiem w operacji „Zima" dzięki swej zimnej krwi i odwadze osłonił on i uratował cofający się pluton piechoty. W bitwie pod Poliszczynem podczas tejże akcji pozostał z karabinem maszynowym na stanowisku do ostatniej chwili, wstrzymując kilka ataków nieprzyjacielskiej piechoty. Szczególnie odznaczył się w ostatnim wypadzie na Świniuchy i Kołpytów dnia 8 sierpnia 1920 r. kiedy ze swym karabinem maszynowym wybiegł przed linję piechoty. Tym czynem podziałał tak na idącą za nim tyraljerę, że poszła szybko naprzód i przez to przyczynił się w znacznej mierze do odniesionego tam zwycięstwa.

W walkach w Białymstoku podczas szalonych ataków przeważającego wroga ani na chwilę nie tracił zimnej krwi. Przy wycofaniu się piechoty on zawsze ostatni ze swym karabinem maszynowym bronił się, dając przykład niezwykłego męstwa. Po zepsuciu karabinu maszynowego ostrzeliwuje się z rewolweru atakującym go kozakom. Należy dodać, że starszy sierżant Suchocki Józef zaraz na początku walk był lekko ranny i pomimo tego nie wyszedł z linji. Wogóle st. sierż. Suchocki jest zawsze wzorem dzielnego żołnierza pełnego brawury i męstwa.

75. Kapral Szatrowski Antoni.

Dnia 3 stycznia 1920 r. po sforsowaniu Dźwiny i zajęciu wsi Lotiki dowódca III bataljonu 1-go p. p. leg., kpt. Langner, wydał rozkaz kompanjom skoncentrowania się w Lotikach. Nagle w odległości 200 kroków od wsi, w której odpoczywał bataljon, Rosjanie w sile jednego pułku z 4 k. m. gwałtownie zaatakowali Lotiki. Kapral Szatrowski, będący najbliżej od strony nieprzyjaciela, nie tracąc przytomności wysłał natychmiast meldunek do dowódcy bataljonu a sam zebrał kilkunastu żołnierzy z 2 k. m. i stawiając skuteczny opór, nie dopuścił nieprzyiaciela na wzgórze dominujące nad wsią, w której porządkował się bataljon.

Kapral Szatrowski pomimo przeważających sił nieprzyjacielskich otaczających go wytrzymał na stanowisku aż do nadejścia posiłków

i przeprowadzenia dalszej akcji. W czasie kontrataku rzucił się w pierwszej linji z bezprzykładną odwagą, zdobywając 1 k. m. i 17 jeńców.

76. Plutonowy Szykuła Bolesław.

Dnia 6 sierpnia 1920 r. w ataku nocnym na Świszczew plut. Szykuła Bolesław wdziera się na czele plutonu w głąb pozycji nieprzyjaciela, w silnym ogniu i walcząc na odległości kilkunastu kroków forsuje błyskawicznie przejście dla kompanji, zdobywając 2 k. m. konie, wozy i jeńców. Zachowaniem się swojem plutonowy Szykuła przyczynił się do wypędzenia jedną kompanją bataljonu nieprzyjacielskiego, obsadzającego Świszczew.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. w obronie Białegostoku plut. Szykuła, prowadząc samodzielnie półpluton, pomimo ogromnej przewagi nieprzyjaciela, czterokrotnemi kontratakami powstrzymuje go i łamie, biorąc wielu jeńców i karabiny maszynowe.

77. Kapral Trzciński Stanisław.

Podczas ataku na wieś Zwierki dnia 21 sierpnia 1920 r. kapral Trzciński, będąc sekcyjnym w III plutonie 5-ej kompanji 1-go p. p. leg., znajdował się na lewem skrzydle kompanji; przyczynił się on do opanowania wsi przez nasze siły odważnem poderwaniem sekcji i pchnięciem jej na prawe skrzydło nieprzyjacielskie, które flankowym ogniem zmusił do ucieczki

78. ś. p. Plutonowy Turski Aureli.

W ataku na wieś Woronicze dnia 30 lipca 1919 r. plutonowy Turski z dwiema sekcjami stanowi lewe ubezpieczenie kompanji. Linja własna dostaje się pod gwałtowny ogień, najsilniejszy z flanki, siekący z grupy chałup na lewo od wsi. Plutonowy Turski bez wahania rzuca się na nieprzyjaciela usadowionego w tej grupie domów i mimo olbrzymiej przewagi (rota rosyjska) — szturmem na bagnety bierze pozycję przeciwnika, chwytając około 20 jeńców i 1 k. m. Dzięki jego brawurze 7-a kompanja 1-go p. p. leg. z łatwością bierze wieś Woronicze.

W bitwie o przedmoście Dyneburga we wrześniu 1919 r. plutonowy Turski jeden z pierwszych wdziera się na fort i tu w chwili zwycięstwa ginie śmiercią bohatera.

79. Podporucznik Tyrcha Stanisław.

Dnia 28 września 1920 r. przed zdobyciem Lidy stoczył III bataljon 1-go p. p. leg. zaciętą walkę pod wsią Dubrowo (pod Lidą). Ppor. Tyrcha został przydzielony z plutonem k. m. do 10-ej kom-

panji, którą zaatakowały po cofnięciu się piechoty sowieckiej znaczne watahy jazdy, której celem było uratowanie porzuconej artylerji. Rozrzucone na wielkim odcinku kompanje III bataljonu nie były w stanie skutecznie szarżę odeprzeć. Dzięki przytomności ppor. Tyrchy, jego odwadze i szybkiej decyzji została szarża odparta. Zająwszy dogodne stanowisko ppor. Tyrcha kierował świetnie ogniem swoich karabinów maszynowych i dopuściwszy atakującą jazdę na bliską odległość, zniszczył ją ogniem i rozproszył. Porzucone działa dostały się w nasze ręce.

80. Sierżant Walewski Walenty.

W walkach o Białystok 22 sierpnia 1920 r. sierżant Walewski został ze swoim plutonem odcięty od swojej kompanji i zaatakowany przez wielkie siły piechoty nieprzyjacielskiej, przedzierającej się w kierunku Grodna. Sierżant Walewski zdołał nietylko wytrzymać atak, lecz przeszedł do przeciwdziałania, dzięki któremu ocalił od oskrzydlenia linję walczących kompanij.

W kontrataku zdobył sierżant Walewski 4 k. m., wielu jeńców i ranny wytrwał do końca walki.

81. ś. p. Porucznik Wasiutyński Andrzej.

W czasie ciężkich walk odwrotowych w sierpniu 1920 r. 1-a dywizja piechoty legjonów po zajęciu linji Styru przez nasze wojska wzięła udział w walnej bitwie z Budiennym pod Beresteczkiem, jako ubezpieczenie lewego skrzydła armji, atakującej Brody. Szczególnie zacięta walka toczyła się o wsie Kniahinin i Dublany. Nieprzyjaciel, nie szczędząc swoich żołnierzy i amunicji, starał się za wszelką cenę zdobyć powyższe miejscowości, by zepchnąć nas wtył na bagna Styru. Wschodnią część Dublan obsadziła 2-a kompanja 1-go p. p. leg. pod dowództwem ppor. Wasiutyńskiego, mając zadanie utrzymać bezwzględnie niedogodną pozycję. Dnia 2 sierpnia 1920 r. nieprzyjaciel wykonał bardzo silne natarcie na Dublany po przygotowaniu artyleryjskiem i zajął skraj wsi, zadając 2-ej kompanji znaczne straty.

Położenie ze względu na brak odwodów stawało się krytyczne. Ppor. Wasiutyński w decydującej chwili poderwał swą kompanję mimo silnego ognia do przeciwuderzenia, wyrzucił nieprzyjaciela, raniąc i zabijając wielu Rosjan, wziął jeńców i 2 k. m. przyczem sam został ranny.

82. Kapitan Wenda Zygmunt Zdzisław.

W bitwie pod Białymstokiem, gdy Rosjanie przedarli się do parku Branickich, kpt. Wenda, ówczesny dowódca 1-go p. p. leg. w zastępstwie, osobiście prowadząc przeciwuderzenie, wyparł dwukrotnie nieprzyjaciela, przyczyniając się tem do utrzymania miasta w naszym ręku.

We wszystkich akcjach kpt. Wenda odznaczył się osobistą odwagą, jak również doskonałem prowadzeniem podległych mu oddziałów.

83. Sierżant Worono Konstanty.

Dnia 19 lipca 1919 r. 1-a kompanja 1-go p. p. leg. atakuje wieś Czerenki. Sierżant Worono Konstanty z plutonem ma zadanie obejścia wsi i uderzenia ztyłu. Nieprzyjaciel przewiduje ten manewr i walka wywiązuje się z przygotowanym wrogiem. Sierżant Worono po zaciętej walce łamie opór. W tym czasie nadchodzi odwód przeciwnika, walka trwa ze zmiennemi szansami w samej wiosce. Sierżant Worono widzi ciężkie położenie, ale rozumie, że jeszcze choć krótki opór a nasi wejdą z przeciwnej strony do wsi i Rosjanie będą zamknięci.

Chwyta 3 granaty ręczne, między zabudowaniami dopada większego skupienia Rosjan i rzuca granaty, wzbudzając popłoch. Wróg poddaje się.

84. Starszy legjonista Zadworny Jan.

Dnia 11 sierpnia 1919 roku w czasie ataku na wieś Zadubienie, st. leg. Zadworny Jan szybkiemi skokami ze swą lewoskrzydłową sekcją podsunął się do wsi, gdzie zetknął się z nieprzyjacielem w przeważającej sile. St. leg. Zadworny ze st. leg. Korusem Stefanem z okrzykiem „hurra“ rzucili się naprzód — tym przykładem st. leg. Zadworny Jan pociągnął resztę swych żołnierzy. Zmusił wszystkich Rosjan w sumie 45 do poddania się, biorąc wraz z nimi 1 k. m.

St. leg. Zadworny Jan swoją samodzielnością przyczynił się do zdobycia wsi, odwagą swoją i przytomnością umysłu uchował swój oddział przed większemi stratami.

85. Starszy legjonista Ziółkowski Jan.

St. leg. Ziółkowski Jan odznaczył się w boju pod Lidą dnia 28 września 1920 r., pełniąc w tym czasie funkcje karabinowego, przydzielony ze swoim k. m. do 7-ej kompanji 1-go p. p. leg., która miała po zajęciu Lidy ubezpieczyć ją od południowej strony.

Nieprzyjaciel, mając wszystkie drogi odwrotowe zamknięte koncentruje się w lasach pod Lidą i uderza na dość słabe ubezpieczenie nasze, chcąc utorować sobie drogę na Baranowicze. Gwałtownem swem uderzeniem nieprzyjaciel spycha całe nasze lewe skrzydło ze stanowisk i grozi odcięciem prawego skrzydła od miasta. Widząc to st. leg. Ziółkowski otwiera ogień z karabinu maszynowego wzdłuż linji nieprzyjacielskiej, usiłując ją tym sposobem zatrzymać. Jednak w tym momencie k. m. mu się zacina, a st. leg. Ziółkowski Jan, nie mając czasu na usunięcie zacięcia, daje rozkaz wycofania go, sam zaś z resztą obługi i kilkunastu żołnierzami z 7-ej kompanji rzuca się na nieprzyjaciela, na chwilę wstrzymując go i tym sposobem udaje mu się wycofać k. m. z zagrożonego stanowiska.

86. Podporucznik Zwojszczyk Stanisław.

Dnia 9.VII.1920 r. w akcji 1-ej dywizji piechoty legjonów na Równe, III bataljon 1-go p. p. leg. zajął obronną pozycję na północ od miasta. Oddziały nasze były silnie atakowane przez kawalerję Budiennego, która zasypywała silnym ogniem nasze pozycje. Dowództwo I brygady nakazało odwrót o godzinie 21. Należało go przeprowadzić nadzwyczaj ostrożnie, by opóźnić jak najdłużej napór nieprzyjacielskich oddziałów na odchodzącą 1-ą dywizję.

Po wycofaniu się bataljonu, zostawiono ppor. Zwojszczyka (wówczas sierżanta) z dwoma plutonami, celem pozorowania obsady pozycji bataljonu. Gdy cały bataljon maszerował już wskazaną drogą odwrotu, został ppor. Zwojszczyk zaatakowany silnie przez nieprzyjaciela.

Dzięki zręcznemu obsadzeniu odcinka przez ppor. Zwojszczyka i dzięki jego odwadze, nieprzyjaciel nie zorjentował się w sytuacji i zaprzestał ataku, widząc bohaterski opór polskiej obsady.

Ppor. Zwojszczyk przyczynił się do tego że III bataljon wycofał się spokojnie, nie budząc w nieprzyjacielu żadnych wątpliwości co do dalszej naszej odecności w Równem.

87. Starszy sierżant Żabski Modest.

Dnia 30 lipca 1920 r. w okresie odwrotu II bataljon 1-go p. p. leg. przeprowadzał atak na wieś Wołkowyje. W straży przedniej szła 7-a kompanja, szpicę jej prowadził st. sierż. Żabski, do olbrzymiej wsi prowadziła jedna droga — na niej most na rzece — łączącej staw z bagnem. Nieprzyjaciel był we wsi, opanowanie mostu było konieczne. St. sierż. Żabski wywiązał się z zadania

wzorowo. Cicho podsunął się z jedną sekcją i ręcznym lekkim karabinem maszynowym pod most — (reszta plutonu a potem kompanja ciągnęła cicho za nim) — potem z nadzwyczajną szybkością przebył most, otworzył silny ogień, a gdy pluton dołączył, poszedł naprzód, goniąc przed sobą zdezorjentowanego nieprzyjaciel, który uciekał w rzadko widzianym popłochu. Przeprowadzając w ten sposób swe zadanie st. sierż. Żabski nie miał ani jednej straty w plutonie, ułatwił zadanie całemu bataljonowi, któryby musiał forsować most, a wtedy straty byłyby nieuniknione. Jak później okazało się przeprawy na moście strzegły 2 karabiny maszynowe nieprzyjaciela, które dzięki cichemu podsuwaniu się, a później gwałtownemu natarciu nie zdążyły wcale probować nawet obrony.

Jest to jeden z jego pięknych czynów bojowych.

„OFICEROWIE WINNI ZWRÓCIĆ SPECJALNĄ UWAGĘ NA STOSUNEK KOLEŻEŃSKI WZGLĘDEM ŻOŁNIERZY. KOLEŻEŃSTWO TO MA POLEGAĆ NIE NA ZNIŻANIU SIĘ DO POZIOMU ŻOŁNIERZY, LECZ WPROST PRZECIWNIE — NA PODNOSZENIU ŻOŁNIERZY DO WYŻSZEGO POZIOMU SWYCH STARSZYCH KOLEGÓW—OFICERÓW. NIC TU NIE ODDZIAŁA TAK DODATNIO JAK DOBRY PRZYKŁAD”.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

ODZNACZENI KRZYZEM WALECZNYCH

za czyny spełnione w latach 1914 — 1916.

leg. Adamczyk Antoni 1
plut. Adamczyk Tomasz 1, 2, 3
kpt. Aleksandrowicz Wacław 1, 2, 3, 4
leg. Amstaed Hugo 1
„ Andrychowski Wacław 1, 2
mjr. Argasiński Tadeusz 1
leg. Babraj Jan 1, 2
mjr. Balinger Antoni 1
leg. Balcerzak 1
rtm. Bałaban Plato 1, 2
por. Bandura Szymon 1
leg. Bar Jan 1
kpt. Baran Jan 1, 2, 3, 4
sierż. Baran Józef 1, 2
chor. Baranczyk Antoni 1
urz. w. Bargier Lucjan 1
plut. Barnaś Stanisław 1, 2
leg. Bartnik Kazimierz 1
por. Barwiński Henryk 1
leg. Barut Jan 1
kpt. Barzykowski Tad. 1, 2, 3, 4
leg. Bator Józef 1
mjr. dr. Bellert Józef 1, 2
mjr. Berlinerblau Jan 1, 2
kpt. Bernadzki Marjan 1
ś.p. sierż. Bernhardt Stanisław 1
kpt. Berstling Franciszek 1, 2
wachm. Białecki Stanisław 1
por. Białkowski Tadeusz 1
„ Bielecki Marjan 1, 2
sierż. Bielohlawek Artur 1, 2
por. Bieniek Józef 1, 2
płk. Biernacki Dąb-Stefan 1
sierż. Biernacki Stefan 1
mjr. Biernacki Wacław 1, 2
st. leg. Bittner Ludwik 1
chor. Blazion August 1, 2
ppor. Blumski Bronisław 1
ś.p. pchor. Błaszczyk Ludwik 1, 2
kapr. Błaż Kazimierz 1, 2
st. sierż. Błazewicz Artur 1, 2, 3
kpt. Błotnicki Adam 1, 2, 3, 4
kapr. Bochenek Selim Władysław 1, 2, 3
mjr. Bochenek Włodzimierz 1, 2
leg. Böhm Józef 1
st. leg. Borowski Stefan 1
kapr. Bortniczek 1, 2, 3, 4
ppłk. Bortnowski Władysł. 1, 2, 3
leg. Brania Wojciech 1, 2, 3, 4
mjr. Bratro Jan 1, 2
plut. Broda Mieczysław 1, 2
ppor. Buchler Leopold 1, 2, 3
kpt. Brodowski Stanisław 1, 2
leg. Bryzek Roman 1
„ Brzęk Antoni 1, 2
por. Buchsbaum Stanisław 1, 2, 3
leg. Buczak Andrzej 1, 2
sierż. Buczek Romuald 1, 2, 3
„ Bukowski Zdzisław 1, 2
ś.p. kapr. Buława 1
kpt. Burczak Kazimierz 1
chor. Burda Jan 1, 2, 3, 4
płk. Burhardt Stanisław 1, 2, 3
leg. Bydliński 1, 2
ś.p. ppor. Ceceniowski Izydor 1, 2
st. leg. Ciastek Józef 1, 2
„ Cichocki Jan 1, 2
sierż. Cichoń Józef 1, 2
„ Cichowski Stanisław 1, 2, 3, 4
kpt. Ciepielowski Władysław 1, 2

sierż. Cieślik Stanisław 1, 2
chor. Chałgasiewicz Tad. 1, 2, 3, 4
leg. Chęciński Jan 1
sierż. Chociszewski Feliks 1
kpt. Chromy Jan 1, 2, 3, 4
por. Chudyba Stanisław 1, 2, 3, 4
kpt. Chwal Edward 1, 2
st. leg. Chybała Franciszek 1
leg. Czajka 1
kapr. Czapiński Tadeusz 1, 2, 3
leg. Czarnecki Stefan 1
chor. Czarny Franciszek 1
leg. Czechak Mieczysław 1, 2
„ Czechowicz Stanisław 1, 2
kpt. Czerniawski Emil 1
„ Czopp Wilhelm 1, 2
ś. p. plut. Czuruk Karol 1, 2
kpt. Czuszkiewicz Józef 1, 2, 3
„ Danko Jerzy 1, 2
por. Dąbrowiecki Tadeusz 1, 2
kpt. Dąbrowski Henryk 1, 2
„ Dąbrowski-Korczak Zygmunt 1, 2, 3
sierż. Dec Józef 1, 2, 3, 4
leg. Dębowski Teofil 1
kapr. Deląg Józef 1, 2
por. Dembicz Witold 1, 2
mjr. Dłużniakiewicz Janusz 1, 2
kapr. Domański Wacław 1, 2
ppłk. dr. Domaszewicz Aleksander 1
leg. Domino Henryk 1
kpt. Dorobczyński Bronisław 1
ppłk. Dragat Władysław 1, 2
plut. Drotlew Kazimierz 1, 2
st. leg. Dydak 1
sierż. Dymidas Stefan 1
kapr. Dyniakowski Alojzy 1, 2
„ Dyrdziński Edward 1
por. Drzewiecki Teofil 1, 2, 3
leg. Dziech Józef 1
„ Dziemba Jan 1
por. rez. Dziurzyński Patrycy 1
mjr. Endel Leopold 1, 2
rtm. Englert Adam 1
sierż. Fabiszewski Stefan 1, 2
płk. Fabrycy Kazimierz 1, 2
kpt. Fedorczyk Stanisław 1, 2
wachm. Feliksiewicz Benedykt 1
por. Fiener Bolesław 1
kpt. Figler Marjan 1, 2
kapr. Filus Władysław 1
„ Folta Józef 1
kpt. Fornalski Zygmunt 1, 2
„ Fortuna Leopold 1
leg. Franciszkowski Franciszek 1, 2, 3, 4
„ Fritz Wilhelm 1, 2
por. Fruziński Stanisław 1, 2, 3
leg. Frydecki Alfred 1
u. w. XI r. Frydman Jan Feliks 1, 2
sierż. Frydrych Franciszek 1, 2
„ Fularka Władysław 1, 2
kapr. Gabrysiak Jan 1
sierż. Gagatek Piotr 1, 2
st. leg. Gajewski Aleksander 1
leg. Gajewski Józef 1, 2
pchor. Galuchowski Lucjan 1
sierż. Gałaz Zygmunt 1, 2, 3, 4
st. leg. Gałecki Józef 1
ś.p. sierż. Garbarz Stanisław 1, 2, 3
ś. p. leg. Garmek Karol 1
por. Garstka Kazimierz 1, 2, 3, 4
st. leg. Gasicki Józef 1, 2
kapr. Gawlik Jan 1, 2
por. Gazda Juljan 1, 2
st. leg. Gądek Marjan 1, 2
plut. Gąsiorek Tomasz 1
leg. Gereda Jan 1
„ Gerlach Władysław 1
st. sierż. Gerlach Marjan 1
leg. Gertner Jan 1
por. Gierowski Włodzimierz 1, 2
„ Gołdyn Jan 1, 2, 3
leg. Góral Jan 1
por. Gorczyca Stanisław 1, 2
wachm. Gorczykiewicz Wacław 1
ppłk. Gorzechowski Jan 1
por. Corzechowski Witold 1, 2, 3, 4
leg. Gościński Jan 1
mjr. Górecki Apolinary 1
leg. Górski Karol 1, 2
plut. Grabowski Bolesław 1
ppor. Grec Stanisław 1
kpt. Greffner Alfred 1
por. Grodzicki Kazimierz 1, 2
leg. Groman Adam 1
mjr. Grosek Michał 1, 2
por. ś. p. Grügel Bolesław 1, 2, 3, 4
sierż. ś.p. Gruszecki Mieczysław 1
leg. Grzebyk Tadeusz 1

kapr. Guc Michał 1, 2, 3
st. leg. Hara Antoni 1, 2
ś.p. kapr. Hapowicz Stanisław 1, 2, 3
ś. p. por. Hedinger Mieczysław 1, 2
leg. Heller Józef 1, 2
ś.p. st. leg. Helur 1
kapr. Herzog 1, 2
leg. Hillenbrand Marjan 1
kpt. Hodała Karol 1, 2
ppor. Hoffman Jakób 1, 2
ś. p. kpt. Holinkowski Stefan 1, 2, 3, 4
sierż. Hölzer Leon 1, 2
leg. Honkisz Karol 1
kpt. rez. Horoszkiewicz Roman 1, 2
leg. Hrenczorek Władysław 1
kapr. Hurbich Bolesław 1
leg. Hutyra Antoni 1
„ Jabłoński Mieczysław 1, 2, 3
„ Jabłoński Konstanty 1, 2, 3, 4
„ Jabłoński Roman 1, 2, 3, 4
„ Jachowicz Stanisław 1
sierż. Jakimek Andrzej 1, 2, 3
„ Jakób Leon 1, 2
płk. dr. Jakowicki Władysław 1, 2
kapr. Jakubowski Andrzej 1
ś.p. sierż. Jakubowski Marjan (Żubr) 1, 2, 3, 4
st. leg. Jamroz 1
leg. Janiak Walenty 1
„ Janicki Mieczysław 1, 2
sierż. Janik Michał 1, 2, 3, 4
ś.p. leg. Janiszewski Marjan 1
sierż. Jankowski Eugenjusz 1
chor. Jankowski Andrzej 1, 2
leg. Janota Zdzisław 1, 2
por. Jarosz Zenon 1, 2, 3
sierż. Jasiewicz Leon 1, 2, 3, 4
leg. Jaszczur Andrzej 1
sierż. Jaxa-Bykowski Stan. 1, 2, 3
st. leg. Jędruch Aleksander 1
mjr. Jędrzejewicz Janusz 1, 2
„ Jędrzejewicz Wacław 1, 2
leg. Jędrzejowski Włodzimierz 1
„ Jędrzejowski Franciszek 1
chor. Józefowicz Jakób 1, 2
chor. Kaczkowski Franciszek 1, 2
mjr. Kaliński Władysław 1, 2, 3, 4
„ Kaliński Emil 1, 2
kapr. Kalitka Jan 1, 2
sierż. Kamiński Rudolf 1, 2, 3
st. leg. Kamiński 1, 2
kpt. Kamocki 1, 2
sierż. Kaudelka (Wichura) 1, 2
leg. Kanik Józef 1
sierż. Kantor Piotr 1, 2, 3, 4
leg. Kappy Edmund 1
por. Karcher Augustyn 1, 2, 3
„ Karkocha Artur 1, 2
leg. Karolczyk Zygmunt 1
„ Kasprzak Jan 1
ppłk. Kasprzycki Tadeusz 1, 2
ppor. Kasprzycki Józef 1, 2
„ Kawik Józef 1
ś.p. plut. Kątnik Gustaw 1
leg. Kędzierski Longin 1, 2
chor. Kiciński Lucjan 1
kpt. Klemensiewicz Zygmunt 1
„ Klimak Leopold 1, 2
ś.p. kapr. Klimek Stanisław 1
leg. Kłębek Karol 1
st. sierż. Knoeffel Franciszek 1
leg. ś. p. Kobak Adolf 1
st. sierż. Kobiałka Jan 1, 2, 3, 4
ś. p. leg. Kochaj Józef 1
wachm. Kochanowski Juljusz 1, 2
kpt. Koelner Stanisław Zbigniew 1, 2
sierż. Kojder Józef 1, 2, 3
kpt. Kolbusz Franciszek
st. leg. Kołodziejczyk Andrzej 1
mjr. Kołodziejczyk Tadeusz 1, 2
por. Konas Henryk 1
leg. Konczak Andrzej 1
„ Kopeć Michał 1
pchor. Korbiński Kazimierz 1, 2, 3
kpt. Korzeniowski Andrzej 1
sierż. Kościelecki 1, 2
por. Kościuk Włodzimierz 1
leg. Kössler 1
kapr. Kossuth Stanisław 1
leg. Kostaszczuk Wasyl 1
„ Kostkiewicz Marcin 1
kapr. Koszczak Andrzej 1
„ Koszutski Eugenjusz 1, 2
mjr. Kotowicz Jan 1, 2
leg. Kowalik 1, 2
ś.p. kapr. Kowalski Stanisław 1
ppor. rez. Kowalski Franciszek 1, 2, 3
sierż. Koza Franciszek 1, 2, 3, 4
ppłk. Kozicki Stanisław 1, 2

sierż. Kozłowski Stefan 1
kpt. Kozłowski Eugenjusz 1, 2
por. Kozłowski Wincenty 1, 2
„ Kozłowski Tadeusz 1
ś. p. leg. Krajewski Marceli 1, 2
por. Kranc Kazimierz 2
mjr. Krasicki Mikołaj 1, 2
kapr. Krasiński Antoni 1, 2, 3, 4
leg. Krasnopolski Józef 1
st. sierż. Krawczyk Józef 1, 2, 3, 4
ś. p. leg. Krawiec Wacław 1, 2
„ Krępa Stanisław 1
„ Królikowski Szczepan 1, 2
sierż. Królikowski Szczepan 1
wachm. Krupka Edward 1
por. Kruszelnicki Mikołaj 1
ppor. Kruszelnicki Aleks. 1, 2, 3
ppłk. Kruszewski Jan 1, 2
ppłk. Kryze Tomasz 1
kpt. Książek Franciszek 1, 2
ś. p. leg. Kuberczyk Wiktor 1
leg. Kucharski Juljan 1
rtm. Kuciel Stanisław 1, 2
leg. Kuciński Mikołaj 1, 2
st. leg. Kuczek Jan 1
mjr. Kuczyński Zygmunt 1, 2
ppłk. dr. Kukiel Marjan 1, 2
leg. Kukiełka Franciszek 1
„ Kukuła Tadeusz 1, 2
„ Kukura Władysław 1
ppłk. Kulczycki Juljan 1, 2
kapr. Kulik Stanisław 1
leg. Kułakowski Konstanty 1
kapr. Kunicki Miczysław 1, 2
ppłk. Kunzek Henryk 1
ś.p. kapr. Kurek Franciszek 1
st. leg. Kurkowski Antoni 1
„ Kurowski Adrjan 1
kpt. Kuryłowicz Józef 1, 2
leg. Kuśmider Stanisław 1, 2
„ Kurzewski 1
por. Kuziak Józef 1
mjr. Kwiatek Feliks 1, 2
kapr. Kwiatkowski Stanisław 1
ppor. Lang Kazimierz 1
ppłk. Langner Władysław 1, 2, 3, 4
chor. Łebek Mieczysław 1
st. leg. Lekwar Jan 1
st. wachm Lenczowski Antoni 1, 2, 3, 4
kapr. Lenkiewicz Wacław 1
por. Lerch Kornel 1
leg. Lerch Kornel 1
kpt. Leiter Henryk 1, 2
„ Leruch Rudolf 1, 2
ś.p. st.leg. Lesiecki Józef 1
sierż. Leśniak Jan 1, 2
leg. Lew Wojciech 1
kpt. Libicki Konrad 1
sierż. Lis Józef 1, 2, 3
leg. Lis Marjan 1
„ Lisiak Jan 1
mjr. Litwinowicz Władysław 1
leg. Litzman 1
sierż. Lorenc Józef 1, 2
kapr. Lorenz Kazimierz 1, 2
sierż. Lucenko Stanisław 1
st. leg. Łabasiewicz Alfred 1, 2, 3, 4
kapr. Łabasiewicz Wład. 1, 2, 3, 4
sierż. Łapczyński Ludwik 1, 2
por. Łukasiński Konrad 1
leg. Łukaszewski Jan 1
st. leg. Machnik Adam 1, 2, 3
ś. p. leg. Machnik Walenty 1
mjr. Machonbaum Leon 1, 2
leg. Maciejewski Stefan 1
mjr. Mączka Andrzej 1
leg. Madej 1, 2
kapr. Madejski Roman 1
st. wachm. Madura Tadeusz 1
mjr. Majewski Tadeusz 1, 2
sierż. Majkowski Tadeusz 1, 2, 3
mjr. Majkowski Benedykt 1, 2, 3
chor. Makowski Józef 1, 2
kapr. Malcer Mieczysław 1
ś. p. leg. Malczyk Kazimierz 1
leg. Maligłówka 1
kapr. Malinowski 1, 2
leg. Marek-Markus Czesław 1
mjr. Maresch Teofil 1
leg. Massejewski Stefan 1, 2
„ Matczak Władysław 1, 2
sierż. Matuszewski Stanisław 1
kapr. Mayer Stefan 1, 2
leg. Maziak Jan 1, 2
„ Mazur Ignacy 1
„ Mazur Andrzej 1
st. san. Mazurkiewicz Edward 1
st. leg. Medyski Jan 1, 2, 3, 4
leg. Medyski Bronisław 1, 2
mjr. Meier Józef 1, 2

plut. Michajluk Aleksander 1, 2
sierż. Michalski Józef 1, 2
leg. Michalski Kazimierz Konstanty 1, 2
ppłk. Miedziński Bogusław 1, 2
sierż. Mielczarek Stanisław 1, 2
leg. Mierzejewski Czesław 1
por. Mieszkowski Tadeusz 1
sierż. Mijał Władysław 1
ś. p. kpt. Mijał Mieczysław 1, 2, 3, 4
sierż. Mikas Witold 1
por. Mikłaszewski Władysław 1, 2
kapr. Mikolaszek Tadeusz 1
sierż. Miller Zygmunt 1
kpt. Mioduszewski Franciszek 1
kpt. dr. Mioduszewski Bolesław 1, 2
ś.p. plut. Miśków Jan 1
sierż. Miszewski Włodzimierz 1, 2
kpt. Miszewski Antoni 1, 2
ppłk. Młodzianowski Kazimierz 1, 2
mjr. Młynarski Ludwik 1
b.p. kapr. Moneta Dawid 1, 2, 3, 4
mjr. Moniuszko Kazimierz 1, 2, 3
kpt. Morel Józef 1, 2, 3
por. Morsz Michał Włodzim. 1, 2
leg. Moskalik 1
por. Mucha Józef 1, 2
u. w. XI r. Mulak Józef 1, 2
kpt. Muller Tadeusz 1
leg. Moskwa Józef 1
„ Muszyński Władysław 1
mjr. Mysłowski Mieczysław 1, 2
leg. Nadrowski 1
kpt. Najsarek Romuald 1, 2
rtm. Ney Teofil 1, 2
chor. dr. Nieć Ludwik Wiesław 1, 2, 3, 4
kpt. Niedenthal Marjan 1, 2, 3
kapr. Niedzielski Franciszek 1, 2, 3
kpt. Niewolak Stefan 1, 2, 3
mjr. Niezabitowski Tadeusz 1, 2
sierż. Noga Edward 1
mjr. dr. Nowachowicz Józef 1, 2
kpt. Nowak Stanisław 1
por. Nowak Franciszek 1, 2
„ Nowakiewicz Zygmunt 1, 2, 3
ppłk. Nowakowski Wiktor 1
por. Nowakowski Ludwik 1, 2, 3, 4
kpt. Nowicki Stanisław 1, 2
leg. Nyczowski Juljusz 1
leg. Ocierka Władysław (Poznański) 1
„ Okoński Władysław 1
„ Okrutniewicz Aleksander 1
kapr. Olearczyk Kazimierz 1, 2
kapr. Olszewski (ob. ofic. art.) 1
st. leg. Orzechowski-Burkacki Marjan 1, 2, 3, 4
sierż. Orzechowski Marjan 2
kpt. Osmola Michał 1, 2
leg. Otto Jan 1
„ Otto Juljan 1
„ Ożog Michał 1
sierż. Pachołek Władysław 1
leg. Pachuta Marjan 1, 2
ś. p. por. Paderewski Stanisław 1, 2
leg. Pająk Józef 1, 2
ppłk. Pakosz Michał 1, 2
kpt. rez. Panek Bronisław 1, 2
kapr. Pasiak Józef 1, 2
por. Pasierb Marceli 1
„ Pasierb Władysław 1
„ Pasierb Stanisław 1, 2, 3
kpt. Pawlik Czesław 1
leg. Pawlik Jan 1
„ Pawlus Tomasz 1
„ Pawlus Andrzej 1
kpt. Pawłowski Ferdynand 1, 2, 3, 4
st. leg. Patrzałek Jan 1
sierż. Pączek Antoni 1, 2
ś.p. sierż. Pecka-Porębski Józef 1, 2, 3, 4
„ Pelc Stanisław 1, 2, 3, 4
leg. Peszkowski Bronisł. 1, 2, 3, 4
„ Petry Gustaw 1
ś.p. ppor. Piekarski Mieczysław 1, 2, 3
ś.p. sierż. Piękoś Ludwik 1, 2, 3
kpt. Piękoś Stanisław 1
kapr. Pięta 1
mjr. Pikusa Bolesław 1
ppor. Pilecki Zymisław 1
mjr. Piorecki Karol 1, 2
sierż. Piotrowski Grzegorz 1
„ Piszczek Ludwik 1
„ Piwnicki Stanisław 1
kpt. Piwnicki Zygmunt 1
u. w. XI r. Piziak Kazimierz 1
por. Pleszowski Roman 1, 2
kapr. Pluta Jan 1, 2, 3, 4

sierż. Pluta Józef 1, 2, 3, 4
leg. Plutecki Marjan 1
kapr. Polczyński Stanisław 1
mjr. Polniaszek Franciszek 1
ś. p. leg. Południewski Aleksander 1
kpt. Pomarański Stefan 1, 2, 3, 4
sierż. Pomorski Edward 1
wachm. Poniatowski Juljusz 1
rtm. Popowicz Adam 1, 2
por. Porębski Adolf 1, 2
kpt. Porwit Władysław 1, 2, 3
st. leg. Praszek Antoni 1, 2, 3, 4
kpt. Pretsch Kazimierz 1, 2, 3, 4
kapr. Prochniak Walenty 1
kpt. Protasewicz Leon 1
por. Prybe Leon 1, 2
„ Pudełek Jan 1, 2, 3
chor. Pypno Witold 1
plut. Raczkowski 1, 2, 3
st. leg. Rajtar Tadeusz 1, 2, 3
leg. Rak Michał 1, 2, 3, 4
kpt. Ratay Jan 1
por. Rdułtowski Jan 1
kapr. Renik Józef 1
leg. Reydych 1, 2
„ Rogalski Michał 1
por. Rogowski Tadeusz 1, 2
kpt. Rogowski Bazyli 1, 2
st. leg. Romański Tadeusz 1
kpt. Rossołowski Witold 1, 2
ppłk. Rotarski Stefan 1, 2
„ Rouppert Stanisław 1
por. Rożański Józef 1, 2
st. leg. Rożek Stanisław 1
por. Ruchaj Aleksander 1
leg. Rudolf Alfred 1
sierż. Russocki Kazimierz 1
kpt. Rutkowski Aleksander 1
leg. Rycerski Stefan 1
kapr. Rydarowicz Ludwik 1
płk. Rydz-Śmigły Edward 1, 2, 3, 4
ś.p. sierż. Ryś Stanisław 1
ppor. Rzepiela Józef 1, 2, 3, 4
st. leg. Rzeszutek Władysł. 1, 2, 3, 4
leg. Rzewuski 1
ppłk. Sadowski Ignacy 1, 2
kapr. Sakowski Franciszek 1, 2, 3
leg. Sandacz 1
kapr. Sarnowski Bolesław 1, 2, 3, 4
por. Sawa Jan 1
ppłk. Sawicki Kazimierz 1, 2
ppor. Schön Juljusz 1, 2
leg. Ścierzyński Stanisław 1
ppłk. Ścierzyński Mieczysł. 1, 2, 3
sierż. Sekel Antoni 1
kapr. Sekulski Mieczysł. 1, 2, 3, 4
kpt. Siciński Stanisław 1
st. leg. Sidak Marjan 1
st. san. Siemiginiewski Artur 1, 2
rtm. Sitek Stanisław 1, 2
plut. Siwek Tomasz 1
sierż. Skalski Mieczysław 1, 2, 3
kapr. Skopiński Zygmunt 1
leg. Skotnicki Adam 1
ś.p. leg. Skrzyński Mieczysław 1
leg. Skrzypczak Mieczysław 1
ppor. Ślęzak Stefan 1, 2
mjr. Słoniowski Modest 1
kapr. Słowik 1, 2
sierż. Smagowicz Władysł. 1, 2, 3, 4
kpt. Smigla-Kruk Jan 1, 2
ś.p. leg. Smoliński Stanisław 1, 2
ś.p. plut. Smyczyński 1, 2
ś.p. leg. Sobotkiewicz Kazimierz 1
ś.p. por. Sochański Józef 1, 2, 3, 4
por. Solecki Józef 1
chor. Sokołowski Władysł. 1, 2, 3
st. leg. Sokołowski Zbigniew 1
ppor. Sosik Antoni 1, 2
kapr. Sowiński Franciszek 1, 2
kpt. Spilczyński Wacław 1, 2
ś.p. kapr. Spisak Andrzej 1, 2, 3
ppłk. Stachiewicz Juljan 1
leg. Stanica Adolf 1
„ Stankowski Bolesław 1
mjr. Starzeński Jan 1
st. leg. Stawarz Stanisław 1
st. sierż. Stawiarz Wincenty 1, 2
por. Stawiński Tadeusz 1, 2
leg. Stecio Michał 1, 2, 3, 4
kpt. Strach Antoni 1, 2
„ Strach Andrzej 1, 2, 3
st. leg. Strachowski Ferdynand 1
ś. p. leg. Strenger Henryk 1
ś.p. kapr. Strojny Jan 1, 2, 3
ppłk. Stryjeński Władysław 1, 2
sierż. Studziński Franc. 1, 2, 3, 4
mjr. Stypułkowski Henryk 1
leg. Suchanek Józef 1, 2
„ Surówka Jan 1, 2

kpt. Świątkowski Rudolf 1
u. w. XI r. Świątyński Gustaw 1
kpt. Świderski Gustaw 1
st. leg. Święcicki Tadeusz 1
mjr. dr. Świtalski Kazimierz 1
ś.p. kapr. Sygryc Aleksander 1
sierż. Syrek Stefan 1
mjr. Szafran Jarosław 1, 2
„ Szafran Tadeusz 1
„ Szafranowski Zygmunt 1
leg. Szafrański Józef 1, 2
ppłk. dr. Szalla Kazimierz 1
kpt. Szanecki Kazimierz 1, 2, 3
sierż. Szczepański Wojciech 1
kapr. Szczurek Józef 1, 2
„ Szder Jan 1, 2
„ Szeligowski Bohdan 1, 2
leg. Szkutnik Jan 1
por. Szmid Włodzimierz 1
kpt. Szulc Lucjan 1, 2, 3
por. Szydło Stanisław 1, 2, 3
ś. p. por. Szydłowski Henryk 1
sierż. Szymański Feliks 1, 2
por. Tatarzyński Marjan 1
płk. Tessaro Stanisław 1, 2, 3
ś.p. leg. Tetelewski Stefan 1
mjr. Tomaszewski Aleks. 1, 2, 3, 4
ś. p. por. Tomaszewski Michał 1, 2
por. Tomicki Marjan 1, 2, 3, 4
„ Topfer Otton 1
ś.p. ppor. Towarnicki Stanisław 1, 2
ppor. Tracz Adolf 1, 2, 3
leg. Trębicki-Janosik Jan 1
kapr. Trębiński Jerzy 1
„ Tinz 1, 2
sierż. Trojanowski (Sambor) 1
leg. Truchan Antoni 1
st. leg. Trzęsiński Józef 1, 2
sierz. Turko Albin 1, 2
leg. Tuszyński Stanisław 1, 2
„ Tyburek Jan 1
„ Tymiński Władysław 1, 2
„ Tymusz Stanisław 1
kpt. Tyssowski Gustaw 1, 2
„ Ulatowski Leon 1, 2
leg. Urban Józef 1, 2
„ Urkasiewicz 1
plut. Uruski 1, 2
st. sierż. Wacławski Marjan 1, 2
por. Walicki Leon 1
leg. Wandzel Antoni 1
kpt. Warchałowski Aleksander 1
kapr. Wart Roman 1, 2, 3
por. Warzocha Jan 1
leg. Wawryk Roman 1, 2, 3
mjr. Wenda Zygmunt 1, 2
kpt. Werner Jan 1, 2, 3
mjr. Wiatr Józef 1, 2
chor. Wichrowski Miecz. 1, 2, 3, 4
płk. Wieczorkiewicz Wacław 1, 2
por. Wieleżyński Walery 1, 2
„ Wierzbicki Władysław 1, 2
„ Wierzbicki Adolf 1, 2
„ Wierzbicki Franciszek 1
„ Wisłocki Władysław 1, 2
chor. Wiśniewski Jan 1
ppor. Wiśniewski Tadeusz 1
leg. Witkowski 1
„ Witkowski Stefan 1, 2
ppor. Wittlin Włodzimierz 1, 2, 3, 4
mjr. Wojakowski Władysław 1, 2
por. Wojciechowski Jan 1, 2, 3
„ Wojciechowski Antoni 1, 2
ppor. Wojciechowski-Laskowski Edward 1, 2
st. leg. Wojciechowski Mieczysław 1
leg. Wójcik Stanisław-Władysław 1
st. leg. Wojnarski Franciszek 1, 2
ppor. Wojnarski Franciszek 1, 2
sierż. Wojtacha Jan 1, 2, 3, 4
chor. Wojterski Juljan 1
kapr. Wojtowicz Jan 1, 2, 3, 4
leg. Wojtyński Jan 1
„ Wolf Jan 1
kapr. Woźnicki 1, 2, 3
leg. Wros Jan 1, 2, 3, 4
por. Wyderko Kazimierz 1, 2, 3
leg. Wyrobiec 1
ś.p. ppor. Wyrwalski Władysław 1, 2
mjr. Wyrwiński Eugenjusz 1, 2, 3
st. leg. Zabielski Edward 1, 2, 3
„ Zabratyński Wilhelm 1, 2
kpt. Zacharjasiewicz Ignacy 1
sierż. Zachora Antoni 1, 2
„ Zacios Józef 1, 2
leg. Zagajewski Konstanty 1
st. sierż. Zajączkowski Bronisław 1, 2
kpt. rez. Zajchowski Zygmunt 1, 2

kapr. Załewski Maksymiljan 1, 2
sierż. Załuski Józef 1
mjr. dr. Zaorski Jan 1
st. leg. Zawada Jan 1, 2
leg. Zawadecki Józef 1
st. ogn. Zawadzki Hipolit 1
kapr. Zawisza-Litwora 1
kpt. Zbijewski Adam 1
ppor. Zbikowski Tomasz 1
ś. p. kapr. Zboiński Tadeusz 1
st. leg. Zeberkiewicz Jan 1
sierż. Zgłobicki 1, 2
por. Ziąbek Józef 1, 2
ppłk. Zieleniewski Tadeusz 1
st. leg. Ziembiński Tadeusz 1, 2, 3
ś. p. kpt. Zinth-Rzecki Edward 1, 2, 3, 4
ppłk Zmigrodzki Stanisław 1, 2
ppor. Zwojszczyk Stanisław 1, 2
kapr. Zwoliński-Łada Ludwik 1, 2
kpt. Zybowski Wacław 1, 2
leg. Żak Stanisław 1, 2
kapr. Żołna Józef 1, 2
por. Żuławski Zdzisław 1, 2, 3
płk. Żymierski Michał 1, 2
ks. kap. Żytkiewicz Stanisław 1
leg. Żywiec Tomasz 1

„SĄ DWA SYSTEMY NAUKI PŁYWANIA. JEDEN — RZUCIĆ UCZNIA ODRAZU NA GŁĘBOKĄ WODĘ I, DAWSZY MU OGÓLNE WSKAZÓWKI UMIEJĘTNEGO ZACHOWANIA SIĘ NA WODZIE, POZOSTAWIĆ MU ZUPEŁNĄ SWOBODĘ. TEN—STWARZA DZIELNYCH I SILNYCH PŁYWAKÓW.

DRUGI — OTOCZYĆ UCZNIA PĘCHERZAMI, WZIĄĆ GO NA LINKĘ I, BROŃ BOŻE, NIE DOPUSZCZAĆ, BY CHOĆ RAZ NAPIŁ SIĘ WODY — TEN STWARZA MAZGAJÓW, BOJĄCYCH SIĘ WODY I OGLĄDAJĄCYCH SIĘ ZA „SZCZEGÓŁAMI" NAUKI PŁYWANIA I ZA ŁASKAWĄ OPIEKĄ LINKI I PĘCHERZA. JESTEM ZAWSZE ZA PIERWSZYM SYSTEMEM".

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI
1917

ODZNACZENI „KRZYŻEM WALECZNYCH“ [1])

za czyny bojowe w latach 1919 — 1920.

1. Leg. Adamowicz Józef 1 — 2 Borodzianka,
2. st. leg. Andrzejczuk Władysław 1
3. leg. Aniołkowski Józef 1 Białystok,
4. kapr. Anszperger Konstanty 1 Wytreski,
5. leg. Bachorski Jan 1 nad Styrem,
6. st. sierż. Babicki Zenon 1 — 2 Lida, 3 Dyneburg (3.I.1920).
7. ppor. Bacz Karol 1 Lida,
8. st. sierż. Baczyński Antoni 1 Wołkowyja,
9. plut. Bajdek Ludwik 1 —,
10. kapr. Bajdek Józef 1 Horochowatka,
11. ppor. Baliński Karol 1 Korelicze, 2 Białystok,
12. plut. Banach Stanisław 1 Boryspol, 2 Borodzianka,
13. leg. Banasik Antoni 1 — 2 Uborć,
14. sierż. Banaszkiewicz Mieczysław 1 Borodzianka, 2 Równe,
15. pchor. Bandurski Władysław 1 Lida, 2 Poliszczyno, 3 Białystok, 4 Horodnica,
16. st. leg. Barcicki Bolesław 1 Białystok,
17. leg. Barcicki Bolesław 1 Kniahinin,
18. ś. p. ppor. Bartosiewicz Stanisław 1 Złodziejówka, 2 Równe,
19. leg. Bartyzel Jakób 1 Sołowiszki,
20. st. leg. Bencal Józef 1 Białystok,
21. ppor. Bernadzki Marjan 1 Olhanówka, 2 Lisznia, 3 Kuźnica,
22. pchor. Bezeg Henryk 1 Wilno,
23. sierż. Białas Wincenty 1,
24. kapr. Białończyk Franciszek 1 Boryspol,
25. leg. Biały Apolinary 1 Smorgonie,
26. leg. Bielecki Ludwik 1 Kuźnica,

[1]) Miejscowości przy nazwiskach oznaczają boje, w których odznaczyli się, czyny nieopisano, gdyż trzebaby na to poświęcić cały tom.

27. plut. Bielewski Jan 1 —,
28. ppor. Bielski Wiktor 1 Pałaszki, 2 Bierniki, 3 Korelicze, 4 Raków,
29. leg. Bielski Feliks 1 Białystok,
30. kapr. Binda Władysław 1 Kaczyczyn,
31. ppor. Bieniek Józef 1 Ziabki, 2 Dyneburg (2.IX.19),
32. pchor. dr. Bigda Stanisław 1 Litowniki, 2 Iłowo, 3 Borkujce,
33. kapr. Blusiewicz Zygmunt 1 Kołpytów,
34. plut. Błazik Wacław 1 Drohiczyn,
35. st. leg. Bachmański Jan 1,
36. ppor. Bojanowski Stanisław 1 Lida, 2 Drohiczyn, 3 Białystok, 4 Sucha Wola,
37. leg. Boniecki Kazimierz, 1 Białystok,
38. ppor. Borkiewicz Adam 1 Chatucicze, 2 Zalesie, 3 Dokszyce, 4 Dyneburg,
39. leg. Borowski Jan 1 Sejny,
40. st. leg. Bosiak Ignacy 1,
41. plut. Bossy Piotr 1 Lida,
42. leg. Brokas Stefan 1 Lida,
43. ppor. Broniewski Władysław 1 Lida, 2 Demidówka 3, Kołpytów, 4 Kniahinin,
44. kapr. Budynek Ignacy 1,
45. ppor. Burczak Kazimierz 1 Horodnica, 2 Klepaczew, 3 Korelicze,
46. st. sierż. Burda Franciszek 1,
47. ppor. Buś Ignacy 1 Pontaki,
48. plut. Buczek Stefan 1,
49. st. leg. Cackowski Aleksander 1 Boryspol,
50. plut. Cedrowski Bolesław 1 Żytomierz,
51. kapr. Cegielski Józef 1 Sowki,
52. leg. Ciach Jan 1 Białystok,
53. „ Cielon Antoni 1 Białystok,
54. st. leg. Cieśla Andrzej 1 Białystok,
55. „ Cieśliński Kazimierz 1 Rubaniki,
56. leg. Ciołek Józef 1 Lida,
57. kapr. Chalczuk Michał 1 Drohiczyn,
58. plut. Chmielak Feliks 1 Dyneburg (3.I.20),
59. ppor. Chmura Witold 1 Demidówka, 2 Zwierki, 3 Białystok, 4 Stołpce,
60. leg. Chroniec Ignacy 1 Korelicze,
61. „ Chrzanowski Andrzej 1 Kałkuny, 2 Białystok,
62. plut. Czaja Stefan 1 Dyneburg,

63. plut. Czapkowski Franciszek 1 Kniahinin,
64. ppor. Czarnecki Zygmunt 1 Dyneburg (3.I.20), 2 Kuźnica,
65. st. leg. Czyżewski Stanisław 1 Kijów,
66. leg. Darbacz Józef 1 Dyneburg (27.IX.19),
67. ppor. Dąbrowski Henryk 1 Wilno, 2 Dubrowo,
68. leg. Dąbrowski Franciszek 1 Boryspol,
69. kapr. Dąbrowski Józef 1 Świszczew, 2 Lida,
70. leg. Dębowy Józef 1 Świszczew,
71. „ Długołęcki Władysław 1 Wołkowyja,
72. kapr. Dobrowolski Ignacy 1,
73. plut. Domański Władysław 1,
74. ppor. Dubeński Jan 1 Sejny, 2 Zabłudów,
75. leg. Dubiński Michał 1 Sejny,
76. kapr. Dubowik Bronisław 1 Sejny,
77. „ Duda Paweł 1 Boryspol, 2 Świszczew,
78. leg. Duda Józef 1 Białystok,
79. por. Dudek Ludwik 1 Lwów,
80. leg. Dudkiewicz Leon 1 Białystok,
81. plut. Dulęba Piotr 1 Lida, 2 — 3 Białystok,
82. st. leg. Dunin Michał 1,
83. „ Dynkowski Wacław 1 Borodzianka,
84. st. sierż. Dziennik Feliks 1,
85. leg. Dzwonnik Jan 1 Zwierki,
86. pchor. Ekert Edward 1 Kuźnica, 2 Lida,
87. kpt. Fedorczyk Stanisław 1 Dyneburg, 2 Lanckorona, 3 Teklinopol, 4 Ziabki,
88. ppor. Ferduła 1 Zabłudów,
89. kpr. Fiedorczuk Józef 1,
90. por. Fieldorf Emil 1 Staworowo, 2 Wilno, 3 Dyneburg, 4 Białystok,
91. kapr. Figiński Stanisław 1 Boryspol, 2 Zaborol,
92. plut. Filipek Wincenty 1 Kotłowce,
93. leg. Fiszer Józef 1 Białystok,
94. „ Fitas Michał 1 Świszczew,
95. ppor. Fleszar Antoni 1 Poryck, 2 Lida, 3 Tuczyn,
96. plut. Fręczak Stefan 1 Korelicze,
97. st. leg. Frukacz Stefan 1 Białystok,
98. ppor. Frydrychs 1 Lida, 2 Sejny,
99. sierż. Fułanka Władysław 1—2 Kuźnice,
100. leg. Gabryś Władysław 1 Białystok,
101. pchor. Galichowski Lucjan 1 — 2 Białystok,
102. sierż. Gałasz Zygmunt 1 Dyneburg (3.1.20),

103. kapr. Garczarz Feliks 1 Białystok,
104. st. sierż. Gil Piotr 1 Korelicze, 2 Boryspol, 3 Lida, 4 Budki,
105. leg. Gitchnecht Jan 1 Ochmatków,
106. kapr. Gładki Jan 1,
107. „ Głębicki Feliks 1 Białystok,
108. leg. Godlewski Czesław 1 Michniewicze,
109. por. Goebel Ireneusz 1 Białystok, 2 Bielsk, 3 Perekale,
110. sierż. Goebel Stanisław 1 Białystok,
111. plut. Goga Michał 1 Boryspol,
112. „ Golik Wojciech 1 Demidówka, 2 Lida,
113. kapr. Gondek Leon 1 Pejpuny,
114. leg. Gorarda Zygmunt 1 Borodzianka,
115. por. Gorgoń Henryk 1 Dyneburg, 2 Olszanica, 3 Ochmatków, 4 Białystok,
116. st. sierż. Gorgoń Kazimierz 1 Żytomierz,
117. kapr. Górecki Leon 1 — 2 Kuźnica, 3 Korelicze,
118. st. leg. Górski Józef 1 Wytreski,
119. leg. Górski Eugenjusz 1 Lida,
120. plut. Gozdecki Stanisław 1 Dyneburg,
121. „ Grabarczyk Jan 1 Dyneburg (27.IX.19),
122. pchor. Grabowski Włodzimierz 1 Giełwany, 2 Lisznia, 3 Olszanica, 4 Horodnica,
123. kapr. Grabowski Jan 1 Białystok,
124. st. leg. Gralak Józef 1 Sucha Wola,
125. plut. Grau Adolf 1 Sucha Wola,
126. st. leg. Grochowski Władysław 1,
127. kapr. Gruszczyński Edward 1 Lida,
128. chor. Gruszecki Stanisław 1 Korelicze,
129. kapr. Grzyb Stanisław 1 Lipiny,
130. st. leg. Grzybek Franciszek 1 Sowki, 2 Poliszczyno.
131. sież. Grzywacz Stanisław 1 Żytomierz, 2 Lanckorona,
132. leg. ś. p. Gurzoch Antoni 1 Boryspol,
133. kapr. Hamny Bronisław 1 Kijów,
134. leg. Hermanowski Tomasz 1 Sejny.
135. por. Herzog Franciszek 1 Wilno, 2 Kuźnica,
136. kpt. Hochfeld Stanisław 1 Korelicze,
137. leg. Holender Ludwik 1 Białystok,
138. ś. p. mjr. Holinkowski Stefan 1 Kałkuny, 2 Kurzeniec, 3 Smorgonie, 4 Dyneburg (27.IX.19),
139. kapr. Hołota Franciszek 1 — 2 Drohiczyn, 3 Białystok, 4 Zwierki,
140. „ Hybs Stefan 1 Poliszczyno,

141. leg. Ignaczewski Marjan 1 Dyneburg,
142. „ Iskra Jan 1,
143. plut. Iwanicki Czesław 1,
144. st. leg. Iwanowski Antoni 1 Złodziejówka,
145. leg. Jabłonowski Franciszek 1 Borodzianka,
146. sierż. Jakób Leon 1,
147. leg. Janaszczyk Jan 1 Lida,
148. kapr. Janiaczyk Jan 1 Korelicze,
149. st. leg. Janicki Józef 1 Demidówka,
150. sierż. Janicki Stanisław 1—2 Lida,
151. chor. Jankowski Kazimierz 1 Haby,
152. leg. Jankowski Juljan 1 Borodzianka,
153. ppor. Jarosz Zenon 1 Kuźnica,
154. leg. Jarosz Andrzej 1 Tuczyn,
155. st. leg. Jasiński Marceli 1 Koniuchy,
156. leg. Jasiun Franciszek 1 Równe,
157. kapr. Jaśkiewicz Feliks 1,
158. st. leg. Jaskoła Szymon 1 Pejpuny,
159. plut. Jawniak Józef 1 Olszanica,
160. st. leg. Jermułowicz Jan 1 Równe,
161. st. sierż. Józefowicz Jakób 1—2 Białystok,
162. st. leg. Jóźwiak Stefan 1 Ruszona.
163. leg. Jukwisz Władysław 1,
164. plut. Juszczak Karol 1, — 2, — 3 Kałkuny,
165. kapr. Kaczmarek Bolesław 1 Wilno,
166. st. leg. Kaczorowski Bronisław 1 Równe,
167. plut. Kalata Franciszek 1 Lida, 2 Kuźnica,
168. leg. Kaleta Stanisław 1 Pejpuny,
169. kpt. Kaliński-Zubosz Władysław 1 Smorgonie, 2 Wilejka, 3 Olszanica,
170. plut. Kałuża Jan 1—,
171. st. leg. Kamiński Lucjan 1 Białystok,
172. „ Karasiński Władysław 1,
173. leg. Karbownik Jan 1 Białystok,
174. st. leg. Karwacki Feliks 1 Dąbrowo, 2 Lida,
175. „ Karwowski Piotr 1 Kuźnica,
176. plut. Kasperski Ignacy 1 Kniahinin,
177. „ Kasprowicz Alfons 1 Białystok,
178. „ Kasprzak Mieczysław 1 Stołpce,
179. „ Kaszczak Antoni 1 Dyneburg (27.IX.19),
180. „ Katała Franciszek 1 Lida, 2 Kuźnica,
181. „ Kaźmierczak Ludwik 1 — 2 Dyneburg (14 i 27.IX.19),

182. st. leg. Kawęcki Leon 1 Złodziejówka,
183. ppor. Kencbok Bronisław 1 Złodziejówka, 2 Białystok, 3 Lida,
184. leg. Kielak Jan 1 Białystok,
185. „ Kiliszczyk Michał 1 Białystok,
186. plut. Kiszkowski Stanisław 1 Lida, 2 Kuźnica,
187. ś. p. ppor. Kłysiński Czesław 1 Pejpuny,
188. leg. Klimecki Michał 1 Lida,
189. plut. Klupas Stanisław 1 Lida,
190. leg. Kmita Roman 1 Landwarowo,
191. „ Knara Gustaw 1 Złodziejówka,
192. plut. Kober Stanisław 1—2 Dyneburg (31.VIII i 27.IX.19),
193. st. sierż. Kobiałka Jan 1 Wilno, 2 Oleniec,
194. ś. p. pchor. Kobylański Tadeusz 1 Lida, 2 Lisznia, 3 Barachty, 4 Olszanica,
195. leg. Kołaciński Andrzej 1,
196. pchor. Komar Michał 1 Białystok,
197. „ Komorowski Zygmunt 1 Raków,
198. kapr. Konieczko Stefan 1 Dyneburg,
199. „ Kopczyński Józef 1,
200. leg. Koproń Jan 1 Białystok (22.VIII.20),
201. st. sierż. Korbiński Kazimierz 1 Lida,
202. leg. Kordus Piotr 1 Perekale,
203. kapr. Kosakowski Bolesław 1,
204. leg. Kosela Józef 1 Białystok,
205. st. leg. Kostro Leonard 1,
206. plut. Kostruń Wincenty 1.
207. st. leg. Kostrzewa Piotr 1,
208. „ Kotlewski Bronisław 1 Sołowiszki,
209. leg. Kowalewski Wincenty 1 Korelicze,
210. „ Kowalski Bronisław 1 Korelicze,
211. „ Kowalski Stanisław 1 Pontaki,
212. kapr. Kozakiewicz Józef 1 Korelicze,
213. mjr. Kozicki Stanisław 1 Boryspol, 2 Borodzianka, 3 Demidówka, 4 Równe [1]),
214. ppor. Kozicki Stanisław 1 Zielonka,
215. „ Kozłowski Witold 1 Korelicze,
216. sierż. Kozłowski Józef 1—2 Lida, 3 Świszczew,
217. kapr. Kozłowski Paweł 1 Lanckorona, 2 Świszczew,
218. leg. Kozłowski Leon 1 Lida,

[1]) Mjr. Kozicki otrzymał w 6-ym p. p. leg. srebrny krzyż orderu „virtuti militari".

219. leg. Krakowiak Jan 1 Białystok,
220. plut. Kramarski Stefan 1 Borodzianka,
221. leg. Krawczyk Andrzej 1 Białystok,
222. „ Krokowski Franciszek 1,
223. plut. Król Czesław 1 Korelicze,
224. ppłk. Kruszewski-Kruk Jan 1 Dyneburg (27.IX.19), 2 Żytomierz, 3 Tuczyn, 4 Sejny,
225. leg. Kryształ Edmund 1 Sejny,
226. kapr. Kubacki Bolesław 1,
227. st. leg. Kubiak Stanisław 1 Świszczew,
228. „ Kubicki Stanisław 1 Tuczyn,
229. „ Kubicki Stanisław 1 Białystok,
230. „ Kuca Józef 1,
231. plut. Kucharski Antoni 1 Drohiczyn,
232. ś. p. ppor. Kuczek Jan 1 Zielonka,
233. st. leg. Kuczyński Adam 1,
234. leg. Kujawa Józef 1 Sejny,
235. „ Kujawski Stanisław 1 Białystok,
236. „ Kukawka Stanisław 1 Borodzianka,
237. sierż. Kulze Leonard 1 Żytomierz,
238. leg. Kurek Bronisław 1 Dyneburg (3.I.1920),
239. st. leg. Kwestarz Antoni 1 Woropajewo,
240. leg. Lach Józef 1 Sucha Wola,
241. plut. Landsberger Henryk 1 Denewo (Łotwa),
242. ppor. Lang Kazimierz 1 Białystok,
243. ś. p. plut. Lang Eugenjusz 1 Dubrowo,
244. ppłk. Langner-Złom Władysław 1 Landwarowo, 2 Dyneburg (3.I.20) [1]),
245. kapr. Langner Tadeusz 1 Czabiszki,
246. „ Laskowski Aleksander 1,
247. leg. Laskowski Józef 1 Pejpuny,
248. „ Lasota Kazimierz 1 Styr,
249. sierż. Latosiński Kazimierz 1 Białystok, 2 Lida,
250. leg. Lenczuk Szczepan 1,
251. ppor. Lepecki Bogdan 1 Boryspol, 2 Dyneburg (27.IX.19),
252. kapr. Lewandowski Stefan 1,
253. leg. Lewandowski Leon 1 Białystok,
254. st. leg. Lewek Józef 1 Złodziejówka,
255. plut. Lewiński Władysław 1 Lida,
256. „ Lis Franciszek 1 Białystok,

[1]) Ppłk. Langner odznaczony po raz trzeci i czwarty w Legjonach.

257. sierż. Lisowicz Franciszek 1,
258. kapr. Listopad Józef 1 Borodzianka,
259. „ Litewiak Jan 1 Półkoty,
260. st. leg. Lizewski Juljan 1 Białystok,
261. leg. Lizewski Michał 1 Lotiki (Łotwa),
262. st. leg. Ludas Władysław 1 Białystok, 2 Świszczew, 3 Lida,
263. „ Łabędowicz Bolesław 1 Świszczew, 2 Boryspol,
264. sierż. Łazowski Makary 1 Sejny, 2 Stołpce,
265. ppor. Łukasik Stanisław 1 Sukniewicze, 2 Iłowo,
266. sierż. Łypek Aleksander 1 Drohiczyn,
267. kapr. Maciejewski 1 Białystok,
268. chor. Mączyński Franciszek 1 Lwów,
269. kapr. Madziara Piotr 1 Zalesie,
270. ppor. Majdanowicz Stanisław 1 Dyneburg (27.IX.19),
271. plut. Majewski Józef 1 Białystok, 2 Lanckorona,
272. kapr. Malcer Mieczysław 2 Złodziejówka,
273. leg. Małaszewski Aleksander 1 Dyneburg (27.IX.19),
274. „ Marac Stanisław 1 Morgi,
275. kapr. Marciniak Józef 1 Białystok,
276. „ Marciniak Feliks 1 Borodzianka,
277. leg. Marendziak Stanisław 1,
278. śp. kpt. Marjański-Marski Józef 1 Żytomierz, 2 Boryspol, 3 Pawołocz,
279. kapr. Marusa Bronisław 1,
280. leg. Masiuk Jan 1 Lida,
281. kapr. Masłowski Antoni 1 Lida,
282. leg. Masztalerz Franciszek 1 Białystok,
283. chor. Matysiewicz Józef 1 Bołbły,
284. kapr. Matejko Stanisław 1 Borodzianka,
285. st. sierż. Mazur Juljusz 1,
286. leg. Meler Stanisław 1 Korelicze,
287. „ Michalczyk Stanisław 1 Boryspol,
288. kapr. Michalski Adam 1 Lida,
289. sierż. Michalski Stanisław 1 Świszczew,
290. kapr. Micielski Antoni 1 Boryspol,
291. st. sierż. Miś Antoni 1 Białystok,
292. leg. Miśkierowicz Stanisław 1 Dyneburg,
293. por. Młynarski Ludwik 1 Dyneburg (3.I.20), 2 Żegotowo, 3 Komulany,
294. leg. Młynek Konstanty 1 Dublany, (nad Styrem),
295. kapr. Mokrzecki Bolesław 1 Staworowo,
296. ppor. Munkiewicz Leon 1 Korelicze,

297. leg. Mordaszewski Antoni 1 Małe Byczki (Łotwa),
298. „ Mostowski Franciszek 1 Dyneburg,
299. „ Motyl Władysław 1 Złodziejówka,
300. „ Motyliński Franciszek 1,
301. „ Mroczkowski Czesław 1 Białystok,
302. plut. Mruk Wacław 1 Korelicze,
303. kapr. Mrukowski Szczepan 1 Lida,
304. plut. Muc Józef 1 Żytomierz,
305. leg. Myśliński Wincenty 1 Dyneburg,
306. por. Nacewicz Józef 1 Boryspol, 2 Złodziejówka,
307. sierż. Napora Jan 1 Białystok,
308. st. leg. Naworski Józef 1 Świszczew,
309. sierż. Niedziałek Wojciech 1 Zalesie,
310. leg. Niemira Franciszek 1,
311. por. Niewolak Stefan 1,
312. pchor. Niezabitowski Ludwik 1 Szyrwinty,
313. pchor. Nitribitt Józef 1 Smorgonie, 2 Tałuć,
314. sierż. Nosek Franciszek 1 Kuźnica,
315. ppor. Nowacki Jerzy 1 Korelicze,
316. st. leg. Nowak Kazimierz 1 Starodowo,
317. plut. Nowak Władysław 1,
318. leg. Nowak Jan 1 Białystok,
319. „ Nowak Józef 1 Złodziejówka,
320. „ Nowak Józef 1 Kniahinin,
321. por. Nowicki Teofil 1 Lida, 2 Żytomierz, 3 Sejny, 4 Korelicze,
322. sierż. Noworyta Piotr 1—2 Lipiny, 3 Rożyszcze,
323. ppor. Obtułowicz Adam 1 Olszanica, 2 Horodnica, 3 Lisznia 4 Borodzianka,
324. plut. Ochaj Józef 1 Pohorany,
325. leg. Okoński Michał 1—2 Dyneburg (3.I.1920),
326. „ Okrojek Bronisław 1 Białystok,
327. kapr. Olak Jan 1 Białystok,
328. leg. Olczyk Jan 1 Sejny,
329. „ Olęcki Adam 1 Wilno,
330. st. leg. Olejnik Franciszek 1,
331. „ Olszewski Władysław 1 Sucha Wola,
332. „ Olszewski Wiesław 1 — 2 Kuźnica, 3 Rokitno,
333. leg. Olszewski Stanisław 1 Lida,
334. st. leg. Orłowski Wiktor 1 Demidówka,
335. leg. Ormonowski Franciszek 1,
336. ppor. Oskres Józef 1 Kazule (Łotwa),
337. st. leg. Ostrowski Konstanty 1, 2 Białystok,

338. ppłk. Pakosz Michał 1 Olszanica, 2 Dubrowo, 3 Klepaczew 4 Lida,
339. ppor. Pakuła Michał 1 Kuźnica, 2 Gogowo, 3 Sejny, 4 Lida,
340. st. leg. Palenko Maurycy 1 Białystok,
341. „ Paluch Aleksander 1 Korelicze,
342. leg. Partyka Antoni 1 Smorgonie (28.V.19),
343. st. leg. Pasiak Antoni 1 Sejny,
344. plut. Pasiak Antoni 1 Równe,
345. ppor. Patlewicz Bronisław[1]) 1 Ruszona, 2 Horodnica, 3 Dyneburg (3.I.20),
346. leg. Pawełek Walenty 1 Borodzianka,
347. plut. Pawlicki Aleksander 1 Kuźnica,
348. ppor. Pawlik Jan 1 Białystok, 2 Ruszona, 3 Lotiki (Dyneburg),
349. kapr. Pęczek Józef 1 Lida,
350. plut. Pęcikiewicz Rudolf 1 Pejpuny,
351. kpt. Pfister Wilhelm 1 Borodzianka, 2 Olszanica, 3 Pasieki,
352. ppor. Piasecki Juljan 1 Korelicze, 2 Lida,
353. st. leg. Piechota Jan 1 Kniahinin,
354. leg. Pietrzyk Władysław 1 Staworowo,
355. „ Piechur Stanisław 1 Perekale,
356. ppor. Piękoś Stanisław 1 Rokitno, 2 Żytyn, 3 Dyneburg (3.I.1920),
357. leg. Pirzgalski Szczepan 1 Złodziejówka,
358. „ Piotrowski Franciszek 1 Kuźnica,
359. ś. p. ppor. Pleszowski Roman 1 Smorgonie,
360. sierż. Płasak Michał 1—2 Boryspol,
361. „ Płaza Dominik 1,
362. leg. Płoński Stefan 1 Boryspol,
363. „ Podlaski Wacław 1 Białystok,
364. st. leg. Pogorzelski Kazimierz 1 Borodzianka,
365. „ Połocki Józef 1 Lida,
366. st. sierż. Pominkiewicz Stanisław 1—2 Landwarowo, 3 Boryspol, 4 Tuczyn, (6.VII.20),
367. sierż. Pomorski Edward 1—2 Równe,
368. ppor. Poniatowski Józef 1 Zwierki, 2 Lida,
369. leg. Popiołek Jerzy 1 Niespodzianka,
370. kapr. Porębski Leopold 1 Dyneburg (27.IX.19),
371. plut. Prochniak Walenty 1 Świszczew, 2 Sołowiszki,
372. leg. Promierski Mieczysław 2 Równe,

[1]) Odznaczony orderem „virtuti militari" za Lwów.

373. leg. Prószyński Jan 1 Wilsk,
374. „ Prusak Mieczysław 1,
375. „ Przepióra Gabrjel 1 Białystok, 2 Kuźnica,
376. kapr. Przybylski Paweł 1,
377. leg. Przymęcki Ignacy 1 Świszczew,
378. ś. p. leg. Przystup Józef 1 Białystok,
379. plut. Rakowski Józef 1 nad Styrem (15.VII.20),
380. st. leg. Radke Aleksander 1 Białystok,
381. leg. Radziszewski Mieczysław 1 Sztołpinka,
382. st. leg. Rajca Wojciech 1 Tuczyn,
383. „ Ramusiewicz Józef 1 nad Styrem,
384. kapr. Reszko Adam 1,
385. leg. Robaszkiewicz 1 Borodzianka,
386. sierż. Rogoziewicz Kazimierz 1—2 Kuźnica, 3 Białystok,
387. por. Romańczuk Zenon 1 Wilno, 2 Dyneburg,
388. st. leg. Rosiak Andrzej 2 Zamszeniki (Łotwa),
389. „ Rowecki Stanisław 1 Serwecz,
390. „ Rozbicki Aleksander 1 Drohiczyn,
391. sierż. Rożański Józef 1,
392. ppor. Rożen Michał 1 Pokorany,
393. leg. Rudkowski Stanisław 1 Kijów 5.VI.20,
394. „ Rudziński Adolf 1 Swiszczew,
395. „ Rupiewicz Jan 1 Kołpytow,
396. kapr. Rupotacki Leon 1,
397. leg. Ruszczyk Józef 1 Lanckorona,
398. kapr. Rybak Walenty 1 Zalesie,
399. leg. Rzodkiewicz Bronisław 1 Zwierki,
400. „ Sadkowski Józef 1 Białystok,
401. kapr. Sadowski Franciszek 1 Kijów (9.VI.20),
402. leg Sadowski Michał 1 Złodziejówka,
403. st. sierż. Salabura Stanisław 1, — 2, — 3, — 4 Dyneburg.
404. kapr. Samoraj Bronisław 1,
405. plut. Sasinowski Romuald 1 Wilno,
406. leg. Sieniawski Mieczysław 1 Korelicze,
407. st. leg. Sieniawski Aleksander 1 Złodziejówka,
408. leg. Sieradzki Izydor 1 Świszczew,
409. „ Siewier Andrzej 1 Białystok,
410. „ Sikorski Władysław 1 Borodzianka,
411. „ Sitkiewicz Józef 1 Narew,
412. st. leg. Skarpełowski Józef 1 Dyneburg,
413. leg. Skolis Stanisław 1 Białystok,
414. leg. Skóra Józef 1,

415. kapr. Śledź Wojciech 1 Białystok,
416. leg. Śledź Adam 1 Kuźnica,
417. ppor. Ślęzak 1 Stefan 1 Kuźnica, 2 Sejny,
418. leg. Śliwierski Bronisław 1 Lida,
419. kapr. Ślugaj Józef 1 Lanckorona, 2 Świszczew, 3 Lida,
420. st. leg. Sławski Antoni 1, —
421. leg. Słoniowski Piotr 1 Lida,
422. leg. Sobański Stanisław 1 —
423. st. leg. Sobczak Szczepan 1 Sejny,
424. leg. Sobczak Marcin 1 Lida,
425. kapr. Sobieraj Michał 1 —
426. st. leg. Sobierski Stefan 1 Białystok,
427. plut. Sobieszczański Piotr 1 —
428. por. Sobolta Franciszek 1 Wilno, 2 Dyneburg, 3 Boryspol, 4 Złodziejówka,
429. ś. p. kpt. Sochański Józef 1 Wilno, 2 Styr, 3 Wołkowyja, 4 Białystok,
430. sierż. Sokołowski Władysław 1,
431. sierż. Sokulski Wacław 1,
432. leg. Solast Bolesław 1 Świszczew.
433. „ Sołowiński Józef 1 Równe,
434. st. leg. Sołtysiak Jan 1 Wajskuniszki.
435. leg. Sosiński Władysław 1,
436. „ Sowiński Władysław 1 Białystok,
437. st. leg. Stachura Franciszek 1 Dyneburg (27.IX.19),
438. sierż. Stańczyk Bolesław 1,
439. por. Starak Antoni 1 Lida, 2 Boryspol, 3 Poliszczyno, 4 Pejpuny,
440. sierż. Starak Michał 1,
441. kapr. Stefaniak Adam 1 Leonówka,
442. kapr. Stempor Franciszek 1 Wyszki (Łotwa),
443. leg. Stępniowski Roman 1 Woronicze,
444. kapr. Stężalski Jan 1,
445. leg. Stolarski Józef 1 Kuźnica,
446. ppor. Streit Leon 1 Ruszona (12.I.20),
447. st. sierż. Suchocki Józef, 1 Dyneburg, 2 Korelicze,
448. ppor. Sudacki Józef 1 Wilno,
449. „ Supiński Stefan 1 Białystok, 2 Borodzianka, 3 Demidówka,
450. kapr. Świątkiewicz Marcin 1,
451. leg. Święcki Aleksander 1 nad Uborcią,
452. plut. Świderek Franciszek 1,

Ppor. Burczak Kazimierz

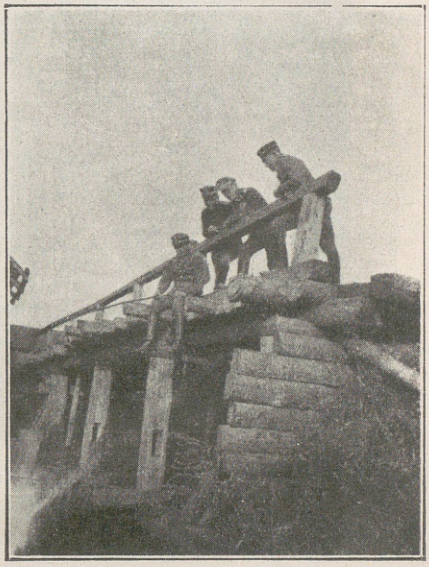

Nad Wilją

Por. Nowicki
Teofil

Ś. p. ppor. Nowicki
Henryk

Marszałek Piłsudski z Klubem Sportowym 1-go p. p. leg.
po zawodach piłki nożnej z W. K. S. Wilno.

Ppor. Żabski, Por. Nowacki,
Kpt. Borkiewicz
i st. sierż. Gil Piotr

453. leg. Świszcz Jan 1 Równe,
454. ppor. Świtalski Adam 1 Dyneburg.
455. leg. Syngielewicz Ignacy 1 Białystok,
456. ppor. Sypniewski Bronisław 1 — 2 Jagiellony,
457. ś. p. ppor. Szarski Bohdan 1 Lida, 2 Dzierżanówka, 3 Złodziejówka,
458. st. leg. Szatkowski Franciszek 1 Białystok,
459. plut. Szatrowski Antoni 1 Białystok,
460. sierż. Szczap Bronisław 1 Białystok,
461. ppor. Szczerba-Likiernik Kazimierz 1 Korelicze,
462. st. leg. Szczygieł Franciszek 1 Krzywicze, 2 Sejny,
463. sierż. Szczypek Władysław 1 Lida,
464. ppor. Szeligowski Bohdan 1 Borodzianka, 2 Drohiczyn, 3 Klepaczew, 4 Złodziejówka,
465. st. leg. Szewczyk Józef 1,
466. kapr. Szewczyk Andrzej 1 Dyneburg (3.I.20),
467. leg. Szlanderbach Władysław 1,
468. kapr. Szlis Franciszek 1 Nowosiółki,
469. por. Szpakiewicz Jan 1 Białystok, 2 Równe,
470. leg. Szpila Marjan 2 Białystok,
471. ppor. Szwabowicz Mieczysław 1 Drohiczyn, 2 Białystok, 3 Dyneburg,
472. leg. Szwarc Franciszek 1 Białystok,
473. plut. Szwarc Albert 1 Dyneburg (3.I.20),
474. st. leg. Szwonder Jan 1 Ściebieraki,
475. plut. Szykuła Bolesław 1 Sołoniszki, 2 Świszczew, 3 Kuźnica, 4 Lida,
476. leg. Szymański Bronisław 1 Sejny,
477. plut. Szymański Bolesław 1 Równe,
478. kapr. Szymczak Józef 1 Świszczew,
479. leg. Szymczyk Franciszek 1 Lida,
480. „ Szymczyk Adam 1 Demidówka,
481. „ Targoński Paweł 1,
482. kapr. Tkaczak Jan 1,
483. leg. Tołkaczewski Bolesław 1,
484. st. leg. Tomaszewski Klemens 1 Świszczew,
485. „ Tomczak Wincenty 1 Białystok,
486. kapr. Tomczyk Stanisław 1 Lida,
487. st. leg. Tomotenis Wacław 1,
488. por. dr. Torończyk Herman 1 Tuczyn, 2 Borodzianka,
489. st. leg. Trocki Roman 1 Białystok,
490. kapr. Trzaskalski Tadeusz 1 Korelicze,

491. ks. kap. Tyczkowski Franciszek 1 Dyneburg (27 IX.19), 2 Sejny,
492. ppor. Tyrcha Stanisław 1 Pontaki, 2 Lanckorona,
493. leg. Tyszka Aleksander 1 Borodzianka,
494. „ Tyszkiewicz Wacław 1 Ziabki,
495. kapr. Urbański Wawrzyniec 1 Pejpuny, 2 Poliszczyno.
496. leg. Wądołowski Czesław 1,
497. ppor. Wadzyński Antoni 1 Drohiczyn, 2 Złodziejówka,
498. plut. Walewski Walenty 1,
499. st. leg. Walkowski Lucjan 1 Rałaszki,
500. ś. p. kpt. Wańczyk Jan 1 Wilno, 2 Tałuć,
501. sierż. Warchoł Paweł 1 Byczki,
502. „ Wawrzyński Jan, 1 Drohiczyn,
503. „ Wawrzyński Stanisław 1,
504. kpt. Wenda Zygmunt 1 Dyneburg (27.IX.19) 2 Kuźnica, 3 Lida, 4 Stołpce,
505. st. leg. Wiatr Stanislaw 1 Białystok, 2 Lida,
506. sierż. Widliński Stanisław 1 Lwów (2.XII.18), 2 Żytomierz, 3 Michniewicze,
507. ppor. Wieleżyński Walerjan 1 Demidówka, 2 Świszczew, 3 Perekale,
508. leg. Wierzbicki Władysław 1 Zwierki,
509. st. leg. Więckowski Andrzej 1 Wilejka,
510. sierż. Więckowski Jan 1,
511. plut. Wiśniewski Stefan 1 Równe,
512. leg. Wiśniewski Szczepan 1 Białystok,
513. st. leg. Wisznik Mikołaj 1 Olszanica,
514. „ Witkowski Franciszek 1 Białystok,
515. „ Wnorowski Wiktor 1,
516. kapr. Wojcieski Stanisław 1 Kuźnica,
517. „ Wojnarski Andrzej 1 nad Uborcią,
518. st. leg. Wójtasik Stanisław 1 Lida,
519. kapr. Woźniarz Franciszek 1,
520. „ Wojciak Władysław 1 Lida,
521. leg. Wondetowski Czesław 2 Lida,
522. sierż. Worono Konstanty 1 —,
523. plut. Wróbel Hieronim 1 Boryspol, 2 Równe,
524. leg. Wróbel Marcin 1 Dyneburg (27.IX.19),
525. plut. Wróbel Piotr 1 Wyhołowicze,
526. leg. Wujek Stanisław 1 Woronicze,
527. „ Wydrzyński Stanisław 1 Kniahinin,
528. sierż. Wysocki Zygmunt 1 Perekale,
529. leg. Wyszmierski Józef 1 Korelicze,

530. kapr. Zadworny Jan 1 Boryspol,
531. leg. Zając Stanisław 1 Drohiczyn,
532. „ Zajkowski Adam 1 Boryspol,
533. st. leg. Zakrzewski Józef 1 Białystok,
534. „ Zalewski Maksymiljan 1 Borodzianka,
535. „ Załęski Jan 1 Białystok,
536. leg Zamczycki Czesław 1 Białystok,
537. st. leg. Zamiatała Michał 1 Borodzianka,
538. kapr. Zapart Józef 1 Kuźnica,
539. st. leg. Zaporski Marcin 1 Kuźnica,
540. sierż. Żarek Wacław 1 Lida,
541. leg. Zaręba Adam 1 —
542. „ Zarębski Jan 1 Nowogródek,
543. „ Zawadzki Władysław 1 Wytreski
544. st. leg. Zawiślak Wojciech 1 —
545. st sierż. Zbierski Wacław 1 — 2 Białystok,
546. leg. Zbirowski Jan 1 Białystok,
547. „ Zbudniewek Piotr 1 Wytreski,
548. ppor. Zdon Marjan 1 Zadubienie, 2 Wyhołowicze, 3 Dyneburg (27.IX.19)
549. st. leg. Żeberkiewicz Jan 1—2 Lida,
550. ś. p. ppor. Ziąber Józef 1 Dyneburg (3.I.20), 2 Boryspol,
551. leg. Zieleniewicz Józef 1 Świniuchy,
552. plut. Zieliński Józef 1 Równe,
553. st. leg. Ziółkowski Jan 1 Lida,
554. ppor. Zwojszczyk Stanisław 1 Białystok, 2 Barachty, 3 Boryspol,
555. st. leg. Zygiewicz Antoni 1 —
556. ppor. Żabski Modest 1 Dyneburg (27.IX.19). 2 Boryspol 3 Zwierki, 4, Sejny,
557. st. leg. Żukowski Jan 1 —

BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEC—TO ZWYCIĘSTWO;
ZWYCIĘŻYĆ I SPOCZĄĆ NA LAURACH—TO KLĘSKA.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

1927

PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA W 1-ym PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW [1]).

W okresie Legjonów.

Zbiorowisko ludzi różnych sfer, nadbiegłych pod rozkazy Komendanta ze wszystkich dzielnic Polski, zbiorowisko ludzi przeważnie młodych, beztroskich i pełnych życia — musiało stworzyć dla swych potrzeb duchowych pieśń żołnierską o specjalnym charakterze, tak jak charakter zbiorowy legjonowy był jedynym w swoim rodzaju.

Zestawienie inwentarza dokładnego wszystkich pieśni, śpiewanych w 1-ym pułku I Brygady jest dziś już prawie niemożliwe. Wiele znikło bez śladu, bo piosnki żołnierskie powstające pod wpływem specjalnych nastrojów stają się z czasem nieaktualne i giną. To też podano tutaj te jedynie, które przyczyniają się do oświetlenia charakteru legjonowego i świadczą o stosunku żołnierza do najważniejszych kwestyj żołnierskiego żywota.

Jeszcze przed wojną oddziały strzeleckie czerpały z nieprzebranej skarbnicy pieśni ludowej i narodowej podczas ćwiczeń, w marszach i przy obozowych ogniskach. Wszystkie te pieśni stały się początkiem repertuaru pieśni legjonowej. Dziwnem na pozór zjawiskiem jest to, iż śpiewy patrjotyczne w krótkim czasie niemal zupełnie w Legjonach zniknęły. Dwa czynniki złożyły się na to. Legjonista swym codziennym trudem składał świadectwo swej miłości do Ojczyzny, a z tą chwilą gdy skierował karabin na wroga, wzniosłe słowa straciły dlań swą wzniosłość i pozostały tylko słowami, tem bardziej, gdy widział jak dookoła niego społeczeństwo cały swój patrjotyzm ulokowało w tych słowach, stroniąc od czynu. Poza tem nasze przedwojenne pieśni narodowe mało miały w sobie cech zgodnych z charakterem legjonowym. Szanując ich godność, nie

[1]) Opracował kpt. Lidzki-Śledziński Stefan b. kapelmistrz 1-go p. p. leg. Praca napisana specjalnie do dziejów 1-go p. p. leg.

mógł legjonista nie wyczuć ich beznadziejności, braku otuchy i podniety do czynu. Stąd poza dzisiejszym naszym Hymnem Narodowym, którego słowa śpiewano przeważnie w zaktualizowanej przeróbce ś. p. kpr. Sama-Sygryca, chętnie były śpiewane: Warszawianka, Marsyljanka (słowa z r. 1905); Marsz Strzelców z 1830 r. i Marsz Żuawów z 1863 r. Milczący plebiscyt wybrał te właśnie pieśni narodowe za ich zadzierżystość, wiarę w czyn i brak nawet cienia ślamazarności.

Wielką ilość pieśni miłosnych — od bardzo wzniosłych i czułych, aż do najsprośniejszych, śpiewali legjoniści zawsze i wszędzie. Wyliczanie ich byłoby zbędne i nie oświetliłoby charakteru specjalnie pieśni legjonowej.

Pozostałe śpiewki legjonistów podzielić można na trzy zasadnicze działy — ilustrację przeżyć żołnierskich, stosunek do Komendanta i stosunek do „sprzymierzeńców" i polityki.

Pierwsza polska pieśń żołnierska wojny światowej powstała w 1-ej kompanji III bataljonu 1-go pułku — jest nią słynna „kadrówka". Kto jest jej autorem odpowiedzieć nie można, stworzyła ją cała kompanja. Po każdem nowem przeżyciu dokładano strofkę do pierwotnej całości.

Oto tekst:

PIOSENKA 1-ej KOMPANJI KADROWEJ.

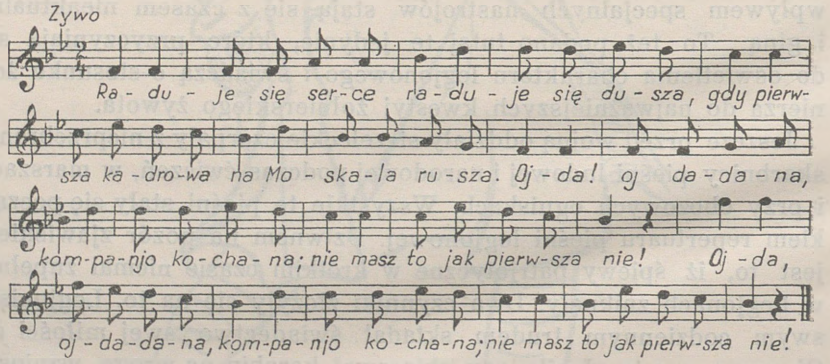

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na Moskala rusza.
Ojda, ojda dana, kompanjo kochana
Nie masz to jak pierwsza nie!
Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przejdziem szybko, byle tylko w nogę.
Ojda i t. d.

A jeżeli drogę Moskal nam zastąpi
To kul z manlichera nikt mu nie poskąpi
Ojda i t. d.

A kiedy szczęśliwie pobijem Moskali
Piękne warszawianki będziem całowali
Ojda i t. d.

A kiedy szczęśliwie zakończym powstanie —
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie
Ojda i t. d.

A więc piersi naprzód i do góry głowa,
Bośmy przecie pierwsza kompanja kadrowa
Ojda i t. d.

Choć na ciele dziury a na portkach łaty
To pierwsza kadrowa pójdzie na armaty
Ojda i t. d.

Strofki te powstały w czasie marszu na Kielce między 6—15 sierpnia 1914 r. Później na ćwiczeniach w Kielcach powstała strofka:

Nie zbraknie nam nigdy do szturmu ochoty
Z naszym Komendantem atakujem płoty.

Podczas ofensywy na Dęblin w październiku 1914 r. dorzucono jeszcze aktualną strofkę:

Nigdyby nas w marszu nie bolały nogi
Gdyby komendanci nie skracali drogi...

Złośliwość legjonistów poda dresem tak zwanych „jabłonkowców" t. j. obsady etapowej, ukuła taki warjant I-ej strofki:

Jak się serce śmieje i raduje dusza,
Gdy człek z pola wieje, na „hinterland" rusza.

Melodja „kadrówki" wzięta została ze starej piosenki andrusów warszawskich: „Siwa gąska siwa". Jej zadzierżysty rytm i wesoła melodja były jakby stworzone dla legjonistów.

Dla ilustracji wszystkich nastrojów, jakie przeżywała I Brygada, posłuży pieśń przeniesiona przez drużyniaków ze Stanisławowa „Naprzód drużyno strzelecka", śpiewana także przed wojną. Ale dopiero podczas wojny. gdy słowa jej sprawdziły się w całej rozciągłości, a zwłaszcza gdy powstał warjant refrenu — stała się ona jedną z najulubieńszych pieśni, niosąc w ciężkich chwilach wiarę i otuchę.

NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA.

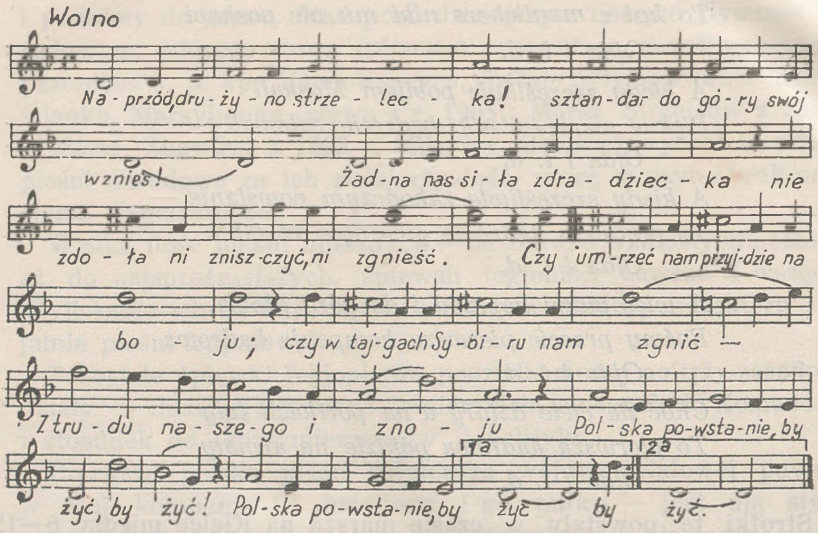

Naprzód drużyno strzelecka,
Sztandar do góry swój wznieś;
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła, ni zgnieść!
Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam zgnić,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie, by żyć.
Nic nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę i trud,
Każdy pod sztandar swój bieży,
By walczyć za wolność i lud.
Czy umrzeć . . . . . i t. d.
Hufiec nasz ruszy zwycięski
Do walki za wolność i byt,
Wrogowi zapłaci za klęski,
Polsce spokojny da świt,
Czy umrzeć . . . . . i t. d.

Zbyt namaszczony i płaczliwy refren prędko został przerobiony i jak charakterystycznie:

Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,
Czy w trudzie i pocie nam żyć,
Z brudu naszego, wszy roju
Polska powstanie, by żyć,

Napozór bluźniercze zestawienie dwu ostatnich wierszy nie ma jednak w sobie nic uwłaczającego; codzienne dolegliwości znoszono z pogodą i na wesoło, wiedząc, że i one są przyczynkiem do ofiary dla sprawy.

I ta pieśń ma swój warjant pod adresem „tyłów":

Czy umrzeć nam przyjdzie w taborze,
Czy w biurze werbunków się skryć,
Zawsze o zawsze, mój Boże,
Człek się dekuje by żyć!

Piosnką, której tekst narastał również w miarę przeżyć leguńskich jest przyniesiona również z przedwojennych czasów: „Hej idą Strzelcy". Pierwotny tekst ten wkrótce został zarzucony na korzyść nowego aktualniejszego.

HEJ, IDĄ STRZELCY.

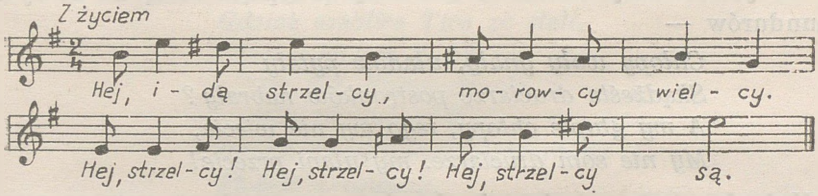

Hej idą strzelcy
Morowcy wielcy,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
[hej strzelcy są
Na samym przedzie
Piłsudski jedzie
Hej strzelcy i t. d.
A nasi strzelcy
Zdobyli Kielce
Hej strzelcy i t. d

A pod Kielcami
Panny z kwiatami
Hej strzelcy i t. d.
Dajcie nam cara
Tego batiara
Hej strzelcy i t. d.
Uciekła mórga
Do Petersburga
Hej strzelcy i t. d.

Cztery końcowe strofki są niewątpliwie ułożone przez legjonistów ze wschodniej Małopolski. Naiwny djalog dwu ostatnich strofek— niby to rozmowa strzelców z kielczanami.

Na tę samą melodję śpiewano złośliwą piosenkę o taborach.

Jadą tabory
Pełniutkie wory, tabory, tabory tabory hej!
Nie myśl w potrzebie,
Że to dla ciebie,
Żołnierzu, żołnierzu, żołnierzu hej!

Na samym przedzie
Intendent jedzie
Czerwony, opasły, okrągły, hej!
A taboryci
Rumiani, syci
Tabory, tabory, tabory hej!
Furmanów chmara
Kurzy cygara
Tabory, tabory, tabory — hej!
Żołnierz się zżyma,
Bo prymki niema
Tabory, tabory, tabory — hej!

Tych wesołych piosenek o różnych rodzajach broni było pełno. Artylerja uczczona została długą piosnką „cóżto za kawał grata — to jest Brzozy armata", kawalerji przypięto łatkę do nowych mundurów —

Chłopy woły gnały, ułanów pytały
Skądżeśta druciarze postronków nabrały?
A wy głupie chłopy, tego wy nie wiecie,
My nie som druciarze. my ułani przecie!

Możnaby było zacytować piosnkę o saperach na nutę zacnego „karafijoła", ale piosnką tą tak im dokuczano, że wyjednali zakaz śpiewania jej w Brygadzie — skoro więc Komendant nakazał!...

Uwielbienie dla swego Wodza zrodziło niewiele piosenek. Nic dziwnego: domorośli poeci obawiali się, że temat przekroczy ich siły. Wspomniana parafraza hymnu narodowego, napisana przez poległego pod Czarkową kpr. Sygryca-Sama jest jedną z nich.

Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła
Szablą odbierzemy.
Marsz, marsz, Piłsudski,
Prowadź na bój krwawy
Pod Twoim przewodem
Wejdziem do Warszawy.
Wstali strzelcy — legjoniści
Na Twe zawołanie
Dziś Ojczyzna nam się ziści
Polska zmartwychwstanie
Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

Tyś nas zbudził do oręża,
Tyś zbudził rycerzy
Przekonałeś, że zwycięża
Tylko ten, co wierzy!
Marsz, marsz i t. d.
Skruszymy Ojczyzny pęta,
Będziem żyć w swobodzie;
Nasza sprawa — sprawa święta
Słuchaj nas narodzie!
Marsz, marsz i t. d.

Wyrazem wierności dla Wodza jest piosnka:"

JEDZIE, JEDZIE NA KASZTANCE.

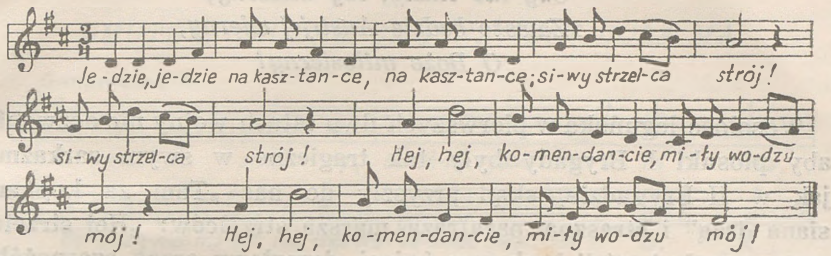

Jedzie jedzie na kasztance,
Siwy strzelca strój —
Hej, hej! Komendancie,
Miły Wodzu mój!
Gdzież szablica Twa ze stali,
Przecie idziem w bój —
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój.
Gdzież Twój mundur generalski
Złotem zszywany,
Hej hej Komendancie.
Wodzu kochany!

Dowcip i cała przekorność duszy legjonisty wysilały się najchętniej dla wyśmiania sprzymierzeńców". Już kielecka przysięga urodziła kapitalną „Pieśń dziadkową o kieleckiej przysiędze".

AUSTRYJACKI GENERAŁ.

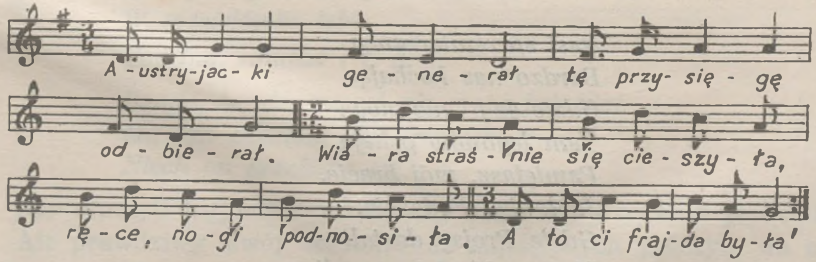

Austryjacki generał
Tę przysięgę odbierał
Wiara strasznie się cieszyła
Ręce, nogi podnosiła,
A to ci frajda była.

Czy na morzu czy lądzie,
Czy kto stanie, czy siądzie,
Czy kto tłusty, czy mizerny,
Zawsze będzie Austrjej wierny,
O Boże miłosierny!

Wesołość leguńska w pierwszych dwu latach wojny nie dozwoliła, aby piosnki I Brygady były tak tragiczne w swym sarkaźmie jak w II Brygadzie, skąd przyszły do nas „Tam za kopkami siana drżą" i straszna parafraza marsza strzelców: „Hej strzelcy wraz, wszak Austrji herb nam świeci, dwugłowy orzeł, czarnożółty znak". Nie było w I Brygadzie takiego przygnębienia, żołnierz czuł, że zawdzięczając swemu Komendantowi, jest niezależny niemal od c. i k. Komendy Legjonów. Dumny ze swej bitności śpiewał w nos Austrjakom i Niemcom:

NASI SPRZYMIERZEŃCY.

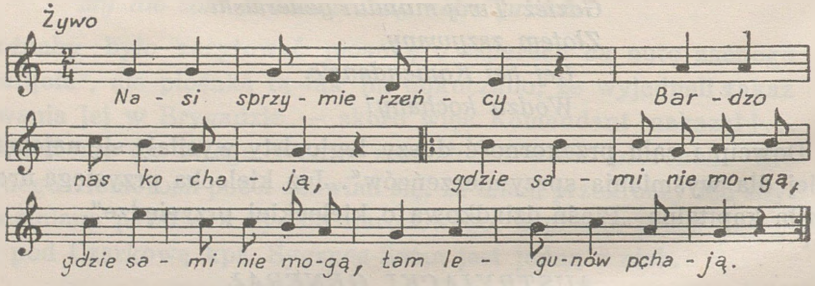

Nasi sprzemierzeńcy
Bardzo nas kochają,
Gdzie sami nie mogą —
Tam legunów pchają
Pamiętasz, mój bracie,
Jabłonkę, Podgacie,
Gdzie Projsy dostali —
Myśmy Mochów sprali.
Kukle, Kamieniucha —
To szczyt naszej chwały
Tam się sławą okrył
Nasz pierwszy pułk cały.

A gdy się zaczęły targi o Legjony, zaraz powstała piosenka:

SMUTNA, SMUTNA, SMUTNA JEST DOLA MA.

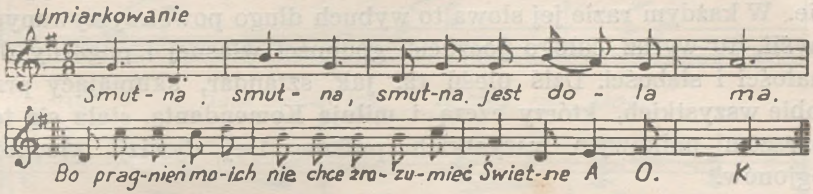

Smutna, smutna, smutna, jest dola ma,
Bo pragnień moich nie chce zrozumieć świetne A. O. K.[1])

Bando, bando, czegoż ty jeszcze chcesz?
Niech każdy żołnierz ma srebrny kołnierz
Wpoprzek, wzdłuż i wszerz.
Smutna, smutna i t. d.

Bando, bando, ty najstraszniejsza z band
W niedługim czasie, jak tylko da się
Pójdziesz „nach hinterland".
Smutna, smutna i t. d.

Bando, bando, czegoż ta banda chce!
Niech twoje herszty zwą się oberszty
„Wie in der Armee"
Smutna, smutna i t. d.

Bando, bando, wypróżń swych żądań sklep!
Sam pan generał będzie ubierał
W maciejówkę łeb!
Smutna, smutna i t. d.

Bando, bando, więcej nie mogę już nie!
Ma pan Sikorski dar oratorski —
Niech on przekona cię.

Nie wierzyli legjoniści obietnicom zaborców i wykpili je setnie. Ale prawdziwy swój stosunek do najcięższych przeżyć, do nie chcącego ich zrozumieć i uznać społeczeństwa sformowali w najwspanialszej pieśni legjonowej: „My pierwsza Brygada", tej „najdumniejszej pieśni", jak ją nazwał Marszałek Piłsudski. Melodja jej przyniesiona została do 1-go pułku piechoty Legjonów przez orkiestrę straży ogniowej w Kielcach, która w całości wstąpiła

[1]) „Armeeoberkommando".

do I Brygady w 1914 r., stała się popularną w Brygadzie — jako „marsz Nr. 10“, bo tak była zapisaną w książeczkach marszowych. Autorem pieśni jest legjonista Mieczysław Biernacki, który ułożył ją dopiero w 1917 roku, podczas jazdy do obozu jeńców w Szczypiornie. W każdym razie jej słowa to wybuch długo powstrzymywanych myśli, to wyraz całego poczucia godności własnej i pogardy dla małości i słabości. Dziś pieśń ta, jak sztandar, skupiający przy sobie wszystkich, którzy czczą i miłują Komendanta, stała się też marszem pułkowym wszystkich pułków 1-ej dywizji piechoty legjonów.

MARSZ I BRYGADY.

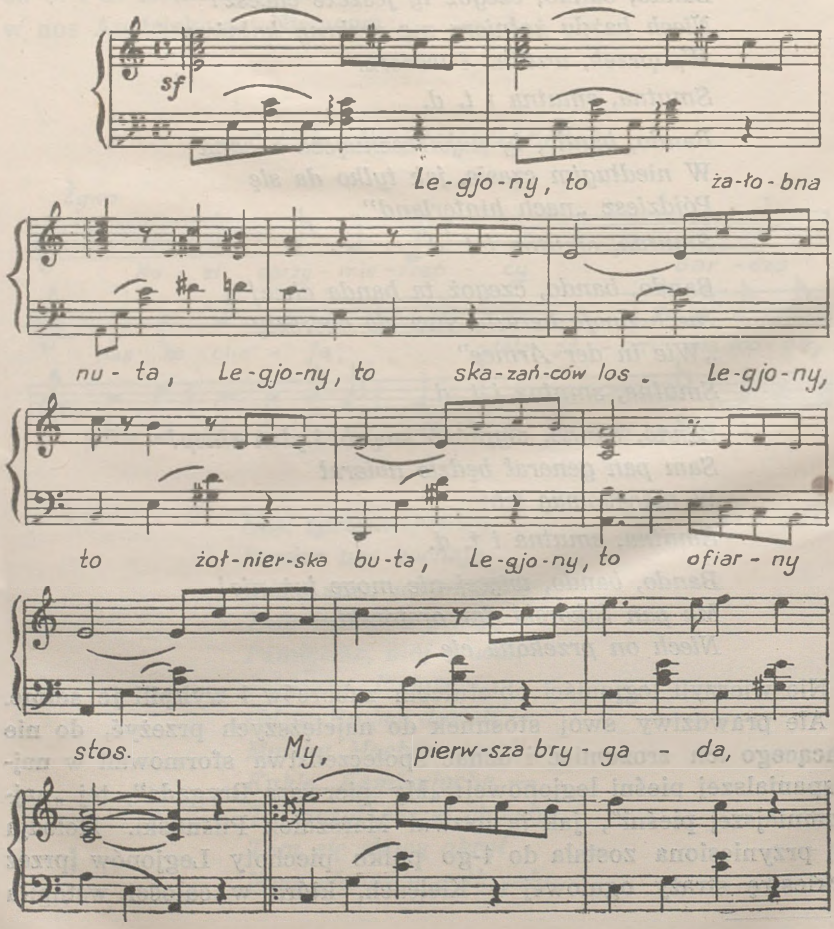

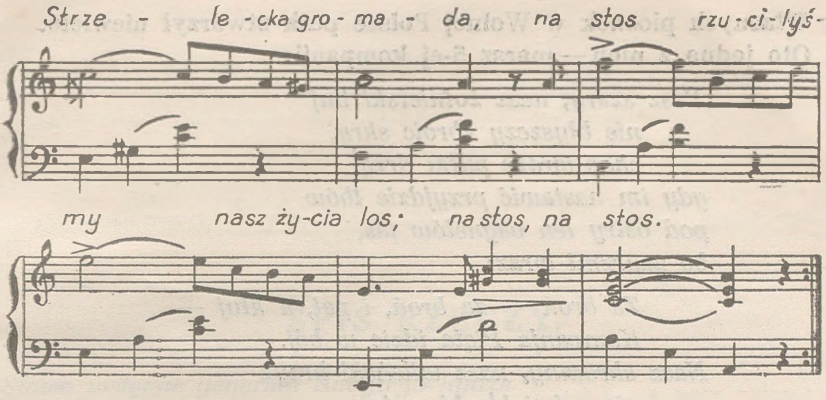

Legjony to—żałobna nuta,
Legjony to skazańców los!
Legjony to żołnierska buta
Legjony to ofiarny stos.

My pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada —
Na stos rzuciliśmy
Swój życia los, na stos, na stos!

Krzyczeli, żeśmy stumanieni
Nie wierząc nam, że chcieć to — móc!
Leliśmy krew osamotnieni,
Lecz z nami był nasz drogi Wódz!
My pierwsza brygada i t. d.

Nie trzeba nam od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez!
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz, do waszych kies,
My pierwsza brygada i t. d.

W Polsce Niepodległej.

Pieśni te, wraz z innemi z okresu legjonowego, śpiewano także w latach 1918—1920 wraz z wieloma pieśniami, które powstały w pierwszych miesiącach po odzyskaniu Niepodległości. Przyszły następnie do pułku, wraz z rekrutami z poboru, także piosnki ludowe, ponieważ jednak posiadały przeważnie smutną lub nawet posępną melodję, ginęły rychło same, a w polu nie pozostało już po nich śladu.

Własnych piosnek w Wolnej Polsce pułk stworzył niewiele. Oto jedna z nich — marsz 5-ej kompanji:

Nasz szary, nasz żołnierski huf
nie błyszczy zbroic skrą,
choć wraże pułki drżą,
gdy im nastawić przyjdzie łbów
pod ostry ten bagnetów las,
bo zagrzmi wraz:

Za broń — za broń, i pal, a kłuj —
Kompanja Piąta idzie w bój.
Nasz skromny, nasz wileński krzyż
nie mówi blaskiem tęcz
o swym boju wręcz —
ni krzyże — te z cmentarnych cisz...

Wspominał nas matczyny ból
wśród świstu kul:

Za broń — za broń! Nie czas na żal,
Kompanjo Piąta cel i pal!

Nasz Pierwszy Pułk Legjonów wie,
że Piąta wiarą jest
nietylko przez jej chrzest —
wszak później ciągle biła się.

Niósł wicher sławę z naszych dróg
gdy słyszał wróg:

Za broń za broń! Śmierć — każdy strzał
Kompanja Piąta — zuchy wschwał!

Pierś nasza dziś — graniczny mur,
ojczystych bronim chat,
a choć niejeden padł —

pewniejsi my od rzek i gór!

Porucznik Holinkowski[1]*) wczas*
powiedzie nas:
Za broń, za broń! Szyk wroga łam
Kompanjo Piąta, droga nam.

[1]) Ś. p. mjr. Holinkowski Stefan — dowódca tej kompanji — poległ pod Suchowolą 20.VI.1920. Melodja piosenki — według nuty marsza górników.

SPIS RZECZY.

Str.

Słowo wstępne generała Śmigłego-Rydza 1

Przedmowa 3

Na drodze do Niepodległości 5

Związek strzelecki 5

W okresie wojny światowej 6

Powstanie pułku i organizacja 7

Ważniejsze działania wojenne 9

Zasługi bojowe 13

Walka o wojsko narodowe 16

W NIEPODLEGŁEJ OJCZYŹNIE.

Część pierwsza. Wysiłek organizacyjny.

Rozdział I. Wskrzeszenie 1-go p. p. legjonów.

Powstanie I bataljonu w Jabłonnie 21

W Radymnie 25

W Zegrzu 26

Organizacja pułku w Komorowie 26

Wyszkolenie pułku 31

Wyposażenie 33

Pułk przed wymarszem w pole.

Skład i stan w dniu 13.IV.1919 r. 35

Charakterystyka pułku 37

Rozdział II. Pułk w czasie wojny.

Obsada stanowisk 41

Stan liczebny pułku w czasie wojny 47

Uzupełnienia pułku 50

Wyposażenie i zaopatrzenie pułku w czasie wojny 52

Zmiany organizacyjne 55

Wyszkolenie w czasie wojny 56

Służby pomocnicze 58

Ogólna charakterystyka pułku w czasie wojny 62

Bataljon zapasowy 1-go pułku piechoty legjonów 65

Rozdział III. Kultura i Oświata.

Str.

Praca oświata 69
Urządzenia kulturalne w pułku 70
Lista oficerów 1-go p. p. legjonów 72

Część druga. Działania wojenne — Rok 1919. Od Niemna do Dźwiny.

ozdział I. Wyprawa Wileńska.

Pierwszy marsz bojowy.

Najazd wroga 81
Za Niemen 82
Marsz na Wilno 84

Zdobycie miasta.

Rzut oka na położenie ogólne i teren 86
Napad jazdy Beliny na Wilno 87
Walka uliczna o stanowiska wyjściowe 90
Natarcie rozstrzygające na dzielnicę miasta (forsowanie mostów) 94
Osiągnięte wyniki 100
Cechy charakterystyczne boju 101

Walki obronne.

Obsadzenie Wilna 103
Wypad III bataljonu na Landwarowo 104
Walki osłonowe pod Niemenczynem 108
Bój pod Niemieżem (przeciwnatarcie) 109
Bój pod Fabjaniszkami (walka nocna) 116
Walka pod Wieliczanami i Zielonką 121
Udział pułku w boju pod Rukojniami 122
Zakończenie 123

Rozdział II. Powstanie grup.

Na północy.

W odwodzie grupy ppłk. Tokarzewskiego 127

Na wschodzie.

W grupie kpt. Zbrowskiego 128
Katastrofa kolejowa II bataljonu 128
Zajęcie Smorgoń (czaty) 129
O czujce i szperaczu 132
W Wilnie 133

Rozdział III. W grupie wschodniej.

W grupie kpt. Bortnowskiego.

str.
Zarys frontu dywizji 135
W okopach pod Smorgoniami 136
Bój pod Zalesiem (osaczenie przeciwnika) 140
Potyczka pod Oleńcem 149
Zniszczenie rosyjskiej pancerki 150
Podsłuch telefoniczny 151
Zasadzka pod Szwedami 152
Nastrój ludności 153
Służba w okopach 154
Bój pod Zaśkiewiczami i Chatuciczami (natarcie własne, przeciwnatarcie wroga) 155

W grupie mjr. Dęba-Biernackiego.

Walki pozycyjne pod Zalesiem 164

Rozdział IV. Wyprawa na Wilejkę.

Położenie ogólne 169
Siły własne i przeciwnika 170
Rozkazy i ruchy przygotowawcze 171
Nocne natarcie na Teklinopol 172
Bój pod Wilejką 174
Napad na Kurzeniec 176
Działania rozpoznawcze 177
Zagon kawalerji na tyły wroga 178
Zajęcie stanowisk pod Krzywiczami (natarcie wiążące) 178
Uzyskane wyniki 180

Rozdział V. Grupa odwodowa 1-ej dywizji p. leg. . . 183

W grupie zachodniej 184

Rozdział VI. W grupie „Północ".

Załogą w Wilnie 187

Zarys frontu grupy I Brygady p. leg.

Położenie ogólne 188
Charakterystyka terenu 188
Charakter działań 189

Walki nad Dzisną.

Obiad pod ogniem 190
Powtórny wypad na Podzisnę 191
Wypad na Gogowo 192
Wypad na Dukszty 194

W grupie „Jezior"

str.

Odjazd do Postaw 196
W okopach pod Postawami 197
Wypad na Sowki 198
Na odcinku „Madzioł" 201
Ofensywa nieprzyjacielska 202
Napad na Rubaniki 203
Uzupełnienie stanu siły bojowej 204
Święto pułkowe w okopach 204
Patrole i zasadzki 204
Ruch naprzód 205
Zestawienie strat i zdobyczy 206

Rozdział VII. W grupie „Narocz".

Ogólne położenie i teren 209
Utworzenie grupy „Narocz" i jej zadanie 210

Walki o gościniec Wilejka—Madzioł.

Koncentracja grupy „Narocz" 212
Natarcie na Tałuć 213
Bój pod Budkami 215
Wypad na Andrzejki i Starzynki 218
Natarcie na Kotłowce 219

Działania na przedpolu Wilejki.

Przyczyny i cel działania 222
Bój pod Wyhołowiczami 223
Odwrót nieprzyjaciela 227

Osiągnięcie rzeki Serwecz.

Położenie grupy „Narocz" 8 sierpnia 1919 r. 227
Napad na Wytreski 229
Bój pod Zadubieniem i Puzyrami 232
Natarcie nieprzyjaciela na Nowosiółki (bój nocny) 236
Wyprawa przez bagna na Haby i Worobie 237
Obsadzenie rzeki Serwecz 241
Rozwiązanie grupy „Narocz" 243
Zestawienie strat i zdobyczy 243

Rozdział VIII. Wyprawa pod Połock.

Położenie pod Dołhinowem w dniu 18 sierpnia 245
Opis terenu działań 246
Ogólny plan działania 247
Grupa majora Dęba-Biernackiego 247
Na stanowiskach wyjściowych 248
Zajęcie Dokszyc 249
Wyprawa na Ziabki 251
Potyczka pod Targunami 255
Rozwiązanie grupy 256

Rozdział IX. Pod Dyneburgiem.

str.
Położenie 1-ej dywizji p. leg. w końcu sierpnia 1919 r. 259
Teren 261
Położenie przy torze kolejowym w dniu 30 sierpnia 262

Pierwsza bitwa o Dyneburg.

Utworzenie grupy do natarcia 263
Wydane rozkazy 264
Pierwsze natarcie na przedmoście pod Dyneburgiem 265
Przeciwnatarcie Rosjan w dniu 1 września 270
Położenie na północy na początku września 1919 r. 276

Walki pozycyjne 1-go p. p. leg. pod Dyneburgiem.

Ugrupowanie w dniu 2 września 278
W okopach od 2 do 26 września 279

Bitwa pod Dyneburgiem (natarcie na umocnioną pozycję)

Położenie 1-ej dywizji p. leg. w dniu 26 września 289
Zamiar gen. Śmigłego Rydza 291
Koncentracja I brygady piechoty legjonów 292
Opis zachodniej części pola bitwy 293
Skład i stan 1-go p. p. leg. przed bitwą 294
Plan działania (artylerja ogólnego działania) 295
Rozkazy do natarcia 300
Zmiana planu działania 301
Uszykowanie bojowe 302
Przebieg natarcia z czołgami w dniu 27 września 303
Natarcie na fort przyczółkowy dnia 28 września 311
Na zdobytych stanowiskach 315

Rozdział X. Walki z Litwinami.

W Sumiliszkach 317

Podgrupa Szyrwinty.

Napad Litwinów na Muśniki i Szyrwinty 318
Utworzenie „podgrupy Szyrwinty” 319
Zadanie podgrupy, teren działania i decyzja dowódcy 319
Natarcie „Podgrupy Szyrwinty” 320
Obrona linji demarkacyjnej pod Szyrwintami 324
Marsz III bataljonu do obszaru pułku 327
Postój w Syłgudyszkach 328
Obsadzenie linji demarkacyjnej 329
Położenie grupy gen. Śmigłego-Rydza jesienią 1919 roku . . . 330
Nasi... przeciwnicy 332
Skrócenie odcinka pułku 334
Potyczki z Litwinami 335
Wykorzystanie odpoczynku 338
Zestawienie strat i zdobyczy za rok 1919 339
Działania pułku w roku 1919 339

Część trzecia. Działania wojenne rok 1920 „Za naszą wolność i waszą".

Rozdział I. Kampanja łotewska „Zima".

Zdobycie Dyneburga. str.

Zamiar Naczelnego Wodza 347
Koncentracja I brygady p. leg. 348
Marsz z Kołtynian do Skrudelina 349
Położenie pod Dyneburgiem 31 grudnia 352
Teren zamierzonych działań 354
Ugrupowanie do natarcia 356
Zluzowanie 7-go p. p. leg. nad Dźwiną 357
Zajęcie stanowisk wyjściowych 358
Skład i stan pułku 360
Plan działań 361
Rozkazy wykonawcze 363
Natarcie na Dyneburg (manewr na tyły) 368
Bój pod Lotikami 378
Wyniki boju 383

Bitwa pod Wyszkami.

Zajęcie Wyszek i Dubna 384
Położenie pod Wyszkami dnia 5 stycznia 1920 r. 386
Teren bitwy 388
Walki zbliżenia 389
Pierwsze natarcie Rosjan 393
Drugie natarcie Rosjan 398
Przeciwnatarcie własne 402
Wyniki bitwy pod Wyszkami 411

Pościg do jeziora Ruszońskiego.

Położenie ogólne 13 stycznia 1920 r. 412
Ruch naprzód 412

Walki pod Puszą.

Położenie ogólne w dniu 14 stycznia 414
Opis terenu walk pod Puszą 415
Zamiar dowódcy grupy polsko-łotewskiej 416
Położenie wyjściowe i rozkazy do działania 417
Sforsowanie łańcucha jezior 418
Ruchy przygotowawcze do dalszego działania 420

Bitwa pod Poliszczynem.

Położenie ogólne 422
Teren i klimat 423
Marsz do Dagdy 425
Położenie pod Dagdą 426
Plan działania 427
Bój pod Starem Żegotowem 430
Walki prawego skrzydła pułku 433
Pierwsze natarcie na Poliszczyno 435

str
Zdobycie Poliszczyna 442
Przeciwnatarcia Rosjan 446
Wypad podporucznika Sobolty 453
Wyniki bitwy pod Poliszczynem 458

Nad Słniuchą.

Pościg za nieprzyjacielem 456
Ostatni wypad na Łotwie 461

W odwodzie grupy polsko-łotewskiej.

Marsz do Dyneburga 464
W Dyneburgu 466
Przeprawa przez Dźwinę 467
Charakterystyka kampanji 468
Zestawienie strat i zdobyczy 472

Rozdział II. Operacja „Józef" na Ukrainie.

W odwodzie Naczelnego Wodza.

Na odpoczynku w okolicy Baranowicz 473
Przejazd na południe 474

Bitwa pod Żytomierzem

Cel i plan działań na Ukrainie 476
Rzut oka na teren działania 479
Położenie pod Zwiahlem dnia 24 kwietnia 1920 r. 481
Rozkazy do natarcia 484
Zagon samochodami 488
Bój straży przedniej pod Wilskiem 490
Natarcie na Żytomierz 492
Cechy charakterystyczne bitwy 500
Wyniki zdobycia Żytomierza 502
W oczekiwaniu na siły główne armji 503
W odwodzie grupy generała Śmigłego-Rydza 506
Marsz do Rożowa 508

Opanowanie Kijowa.

Rozkaz Naczelnego Wodza 511
Położenie pod Kijowem 5 maja 1920 r. 512
Odwrót Rosjan z nad Irpienia 514
Uszykowanie I brygady do spodziewanej bitwy 515
Rozkazy do opanowania miasta 516
Zajęcie Kijowa 518
Sforsowanie Dniepru 522
Utworzenie przedmościa Kijowa 523
Załogą w Kijowie 525

Rozdział III. W obronie Kijowa.

Położenie ogólne.

W przededniu bitwy obronnej 529
Położenie pod Kijowem 29 maja 1920 r. 531
Teren działań 531

W grupie „Wasylków".

str.

Położenie grupy „Wasylków', w dniu 28 maja 533
Marsz III bataljonu do grupy „Wasylków" 534
Na stanowiskach pod Kahorlikiem 535

Wypad na Olszanicę.

Zamiar dowódcy 3-ej armji 537
Rozkazy do działań 538
Natarcie na Kahorlik 541
Zajęcie Olszanicy 542
Bój pod Olszanicą 543
Wyniki wypadu 555
Pod Hermanówką 557
Bój pod Barachtami 557

Wypad na Boryspol.

Położenie na przedmościu Kijowa w dniu 31 maja 561
Plan działania i siły własne 563
Siły i położenia Rosjan 565
Manewr statkami po Dnieprze 566
Bój pod Boryspolem 568
Powrót do Kijowa 579
Wyniki wypadku, straty i zdobycz 580

Pod Skwirą.

Na tyłach Budiennego 581
Odwrót z Pawołoczy 583

Pod Bohdanami i Złodziejówką

Wydarzenia pod Hornostajpolem 583
Przemarsz II bataljonu do Hlebówki 585
Starcie z kawalerją pod Złodziejówką 586
Natarcie na Bohdany 588
Przebicie się przez Złodziejówkę 589
Obrona rzeki Irpień 592
Odwrót 593
Zakończenie 594

Rozdział IV. Odwrót z Ukrainy.

Opuszczenie Kijowa.

Położenie ogólne i zamiar Naczelnego Wodza 597
Zamiar gen. Śmigłego-Rydza 598
Rozkazy do odwrotu 599

Bitwa pod Borodzianką.

Przejście przez Irpień 601
Marsz pod Borodziankę 602
Natarcie na Nową Groblę 603
Uszykowanie do bitwy 605
Sforsowanie rzeki Zdwiż 607

str.
Natarcie na wieś Borodziankę 610
Wyniki zejęcia Borodzianki 613
Organizacja odwrotu 615
Przeciwnatarcie Rosjan na Borodziankę. 615

Odwrót nad rzekę Uż.

Marsz odwrotowy do Malina 620
Pogotowie do bitwy z armją konną Budiennego 621
Marsz do Czopowicz 622
Marsz odwrotowy do Chotynówki i Paszyny 623

Walki z Budiennym pod Jabłońcem.

Położenie ogólne 18 czerwca 625
Odjazd 1-go p. p. leg. z Korostenia pod Jabłoniec 626
Położenie pod Jabłońcem 19 czerwca 626
Na odcinku Suszki-Baskaki 627
Klęska 5-ej i 6-ej kompanij pod Suchą Wolą 629
Natarcie kawalerji rosyjskiej na Baranówkę i Zielenicę . . . 635

Działania obronne nad rzeką Uborć.

Położenie dnia 21 czerwca 636
Marsz do wsi Czmiel 637
Obsadzenie rzeki Uborć 637
Przegrupowanie pułku 641
Wypad na Dzierżanówkę 643
Wypad na Stołpinkę 645
Odwrót nad Zołnę 646
Napad Rosjan na Kaczyczyn 647
Przeciwnatarcie na Zubkowicze 648
Powrót nad rzekę Zołnę 650
Charakterystyka walk odwrotowych na Ukrainie 651

Rozdział V. Bitwa pod Równem.

Wypad na Korzec.

Położenie ogólne 30 czerwca 1920 r. 657
Natarcie na Horodnicę (bój leśny) 659
Napad Rosjan na Dubniki i Lipiny 663
Powrót do Zabary 664
Natarcie na Kaczyczyn 664

Bój pod Tuczynem.

Zamiar dowódcy frontu i położenie ogólne 665
Marsz na Słucz 665
Bój z kawalerją pod Leonówką 668
Natarcie Rosjan na Niespodziankę III 674
Marsz do Aleksandrji 675

Bitwa z kawalerją Budiennego pod Równem.

Bój pod Zaborolem 676
Natarcie na Równe 680
Bój pod Równem 682
Odwrót nad Styr 686
Charakterystyka walk z Budiennym w bitwie pod Równem.

Rozdział VI. Boje nad Styrem.

W okopach pod Hruziatynem. str.

Skład i położenie dywizji, teren działań 689
Na odcinku „Hruziatyn“ 690

Zaczepna obrona Styru pod Rożyszczem.

Na przedmościu Rożyszcze 692
Wypad na Klepaczew 694
Utarczki pod Rożyszczem 696
Wypad na Olhanówkę 700

Udział w walnej bitwie z Budiennym pod Beresteczkiem.

Położenie ogólne w końcu lipca 1920 r. 706
Przemarsz wzdłuż frontu 708
Położenie pod Beresteczkiem 709
Sforsowanie Styru pod Malewem 711
Bój pod Demidówką 714
Natarcie na Rohoźno i Wołkowyje 719
Pościg za nieprzyjacielem i powrót do Kopania 720
Bój obronny pod Kniahininem 722
Ostatnie pozycje nad Styrem 731
Zamknięcie 732

Rozdział VII. Odwrót nad Bug.

Odwrót do Horochowa.

Organizacja odwrotu dywizji 735
Odłączenie się od nieprzyjaciela. Przemarsz do Raczyna i Skobiełki 736

Zwrot zaczepny na Świniuchy.

Bój pod Kołpytowem 739
Marsz do Krystynopola 746
Zamknięcie 747

Rozdział VIII. Bitwa Warszawska.

Manewr z nad Wieprza.

Położenie ogólne dnia 6 sierpnia 749
Plan Naczelnego Wodza 753
Koncentracja nad Wieprzem 755
Naczelny Wódz w obozie 757
Położenie pod Warszawą 13, 14 i 15 sierpnia 757
Rozkazy do natarcia 758
Na stanowiskach wyjściowych 761
Marsz do Międzyrzecza 766

Pościg.

Wyniki manewru z nad Wieprza 768
W straży przedniej dywizji 770
Bój straży przedniej pod Drohiczynem 771
Pościg na Białystok 776

Bitwa pod Białymstokiem.

str.

Położenie 2-ej armji 20 sierpnia wieczorem 780
Bój o przeprawę na Narwi 783
Bój pod Zwierkami 785
Położenie siły głównej dywizji 789
Natarcie na Białystok 790
Bój walny pod Białymstokiem 798
Wyniki boju, zdobycz i straty 820

Na pruskiej granicy.

Manewr na Grajewo 824
Nad Wissą i Łękiem 828
W Augustowie 831
Zamknięcie (charakterystyka działań) 832

Rozdział IX. Bitwa nad Niemnem.

Działania osłonowe.

Położenie na północy w końcu sierpnia 1920 r. 841
Koncentracja pod Janowem 842
W odwodzie I brygady 845
Wypad pułku na Kuźnicę 847
Wypad majora Pakosza na Bierniki i Staworowo 858
Wyniki wypadu pod Kuźnicą 861

Manewr na Sejny.

Położenie ogólne w połowie września 1920 r. 862
Plan bitwy nad Niemnem 864
Przemarsz do Serw 865
Nad Czarną Hańczą 866
Natarcie na Sejny 869
Bój pod Berżnikami 875

Bój pod Lidą.

Marsz oskrzydlający 880
Położenie 2-ej armji 24 i 25 września 884
Nocny bój pod Korgowdami 887
Marsz bojowy na Lidę 890
Położenie przeciwnika 28 września o świcie 892
Bój pod Dubrowem [1]) 894
Bój spotkaniowy pod cegielnią Mielki 895
Zajęcie Lidy 897
Bój w mieście 899
Przeciwnatarcie 1-go i 6-go pułków 902
Powtórne natarcie Rosjan na Lidę 904
Nocny bój pod Lidą 905
Wyniki boju pod Lidą 907
Zamknięcie 908

[1]) Zamiast Dubrowo powinno być — Dubrowna.

Rozdział X. Ostatni pościg.

Boje grupy Mir.

str.

Powstanie i zadanie grupy 911
Przeprawa przez Niemen 912
Natarcie na Nowogródek 914
Stan i skład pułku 915
Bój pod Koreliczami (forsowanie rzeki) 915
Pościg do Miru 929
Natarcie na Stołpce 925

Zawieszenie broni.

W odwodzie armji legjonowej gen. Śmigłego Rydza 926
Manewr na Radoszkowice 927
Ostatnia walka przed rozejmem 929
Marsz do Wilejki 931

Zakończenie.

Praca wojenna pułku w liczbach i wykresach 932
Rozkaz Naczelnego Wodza 937

Część czwarta. Złota księga pułku.

Kompanja kadrowa (spis imienny) 943

Znaki pułkowe

Pierwsza chorągiew 945
Chorągiew wileńska 946
Chorągiew z rąk tułaczy 945

Lista strat 1-go p. p. leg.

Polegli i zmarli z ran za okres 1914—1916 r. 953
Ranni w tym okresie 966
Polegli i zmarli z ran w latach 1918 — 1920 r. 985
Ranni w latach 1919 — 1920 r. 1008
Zmarli z chorób w latach 1918 — 1920 1022
Zaginieni w latach 1919 — 1920 1029

Zasłużeni.

Odznaczeni srebrnym krzyżem orderu wojennego Virtuti Militari.

Za czyny w latach 1914 — 1916 1033
Za czyny w latach 1918 — 1920 1045

Odznaczeni Krzyżem Walecznych.

Za czyny w latach 1914 — 1916 1077
Za czyny w latach 1918 — 1920 1085
Pieśni żołnierskie w 1-ym p. p. leg. 1101
Errata 1125

ERRATA.

						Jest	*Winno być*
Str.	16	wiersz	12	od	dołu	17 lipca	12 lipca
„	26	„	21	„	„	Policzkowicz	Policzkiewicz
„	27	„	12	„	„	szeregowych	szeregowców
„	31	„	2	„	„	Lagnera	Langnera
„	36	„	11	„	„	kpt. Wasilewski	ppor. Wasilewski
„	41	„	8	„	„	skreślić: (i w chwili obecnej)	
„	45	„	1	od	góry	12.VIII	12.III
„	45	„	7	od	dołu	kpt. Wąsik Antoni	kpt. Wąsik Władysław
„	46	„	15	„	„	po nazwisku „kpt. Szafran Jarosław" — wstawić — ppor. Piękoś Stanisław do 3.I.1920 (ranny).	
„	48	„	11	od	góry	wstawić 10.VIII	
„	52	„	14	od	dołu	gazowemi	gazowymi
„	62	„	19	od	góry	394 szeregowych	410 szeregowych
„	64	„	11	„	„	245 szeregowych	256 szeregowych
„	67	„	3	„	„	Szczepana	Stanisława
„	74	„	6	„	„	po nazwisku „Merczyński, wstawić: ppor. Majdanowicz Stanisław, pchor. Morgenstern Kazimierz	
„	81	„	15	od	dołu	cichym	cichem
„	85	„				straż boczna od wschodu	wydzieliwszy straż boczną od wschodu
„	92	„	3	„	„	Jedlinę i zakwaterowały	i przybył do Wilna przed północą. Po przemarszu pod Ostrą Bramą zakwaterował...
„	105	„	1	od	góry	Dawitajtisa	Dawidajtisa
„	112	„	10	„	„	prawem	lewem
„	117	„	1	od	dołu	Lutosińskiego	Latosińskiego
„	144	„	15	od	góry	21 maja	25 maja
„	145	„	22	„	„	kompanje 5-a i 6-a	kompanje 5-a i 7-a
„	160	„	19	„	„	Bystrzycę	Bieniczankę

[1]) Licznych błędów w przestankowaniu nie wykazano.

					Jest	*Winno być*
Str. 172	tytuł				Nocne natarcia	Nowe natarcie
„ 189	wiersz	9	od	góry	Bracław	Brasław
„ 193	„	17	od	dołu	z (Kolejaniec)	(z Kolejowiec)
„ 297	„	6	„	„	stylowym	styliskowym
„ 219	„	8	„	„	13 sierpnia	3 sierpnia
„ 232	„	4	„	„	w Osnowce	w Osinówce
„ 236	„	3	od	góry	być	było
„ 241	„	4	„	„	zdazało	zdarzało
„ 242	„	9	„	„	Wororobi	Worobi
„ 246	„	13	„	„	do Szklanie	do Szklaniec
„ 247	„	9	od	dołu	str. 214	str. 204
„ 256	„	10	„	„	tylarjera	tyraljera
„ 264	„	10	od	dołu	Herniszkami	Herwiszkami
„ 281	„	15	„	„	który	ten
„ 293	„	11	„	„	północnem	północnym
„ 294	„	7	od	góry	w Ławkiesy	Ławkiesy
„ 304	„	9	„	„	dowództem	dowództwem
„ 310	„	13	od	dołu	15 k. m.	15 km
„ 341	„	6	od	góry	27 i 29 września	27 i 28 września
„ 347	„	1	„	„	Entent'y	Entente'y
„ 354	„	2	od	dołu	Pod powłoką	Pod powłokę
„ 355	„	2	„	„	części trzeciej	części drugiej
„ 377	„	2	„	„	7-a i 9-a baterje	9-a baterja
„ 394	„	5	„	„	sią	się
„ 400	„	16	od	góry	kwandras	kwadrans
„ 431	„	3	od	dołu	Na północ od Pontaków na wschód	Na północny wschód od Pontaków
„ 432	„	11	„	„	Stare Zegetowo	Stare Żegotowo
„ 433	„	15	„	„	8-ej baterji	3-ej baterji
„ 438	„	17	od	góry	5-a kompanja	4-a kompanja
„ 446	„	10	„	„	96-y	96-go
„ 471	„	12	od	dołu	telegraficzny	telefoniczny
„ 477	„	9	od	góry	weszły	weszła
„ 489	„	15	„	„	1-a kompanja	2-a kompanja
„ 528	„	8	od	dołu	południe	południu
„ 542	„	12	od	góry	ppor. Kuczek	ppor. Kuczek i 1 legjonista
„ 551	„	9	„	„	i pancerek bateryj	pancerek i bateryj
„ 552	„	16	„	„	baterja 1-go p. a. c.	baterja 1-go p. a. c. por. Monkielewicza. Wyróżnił się tutaj także ppor. Pfister, dowódca 12-ej kompanji.
„ 555	„	12	„	„	Spedówki	Spendówki
„ 555	„	22	„	„	Uziemia	Uzienia
„ 556	„	2	„	„	pospiesznie, uchodził —	uchodził pośpiesznie
„ 584	„	6	„	„	W związku	W związku
„ 613	„	3	„	„	wypierano krok za krokiem	wypierano wroga krok za krokiem

						Jest	*Winno być*
Str.	629	wiersz	4	od	góry	grup	grupy
„	635	„	3	od	dołu	do Suszki	do wsi Suszki
„	648	„	21	od	góry	443-i	423-i
„	659	„	5	„	„	niezrozumiałem	niezrozumiałym
„	658	„	6	od	dołu	18.VIII.	28.VI.
„	659	„	16	od	góry	przebiegł	przebiegał
„	661	„	2	„	„	I bataljon	II bataljon
„	662	„	8	„	„	ppor. Barczaka	ppor. Burczaka
„	680	„	7	od	dołu	sierżanta Słomki	sierżanta Słomy
„	684	„	17	„	„	1-go p. p. leg.	1-go p. a. p. leg.
„	686	„	3	od	góry	87 legjonistów	119 legjonistów
„	688	„	11	od	dołu	wykorzystania	wykorzystaniu
„	692	„	10	„	„	1-go p. p. leg.	1-go p. a. p. leg.
„	696	„	17	„	„	strrzelców	strzelców
„	696	„	15	„	„	Sitarówce	Setarowce
„	697	„	4	„	„	Na boku	Na przedpolu
„	712	„	2 i 5	od	góry	Perekal	Perekale
„	714	„	12	od	góry	być	był
„	714	„	17	„	„	(1 dyw. p. j.)	(1 dyw. j.)
„	739	„	14	„	„	po Kołpytowem	pod Kołpytowem
„	760	„	22	„	„	operację szosą	operacji szosę
„	790	„	7	od	dołu	12 kompanij	kompanij
„	831	„	19	od	góry	I i II bataljonów	I i III bataljonów
„	864	„	8	od	góry	Wyrazi On	Wyraził On
„	896	„	6	„	„	zawinął	rozwinął
„	921	„	17	„	„	powództwem	dowództwem
„	922	„	4	od	dołu	skrzydła	skrzydło
„	922	„	11	„	„	przedmieściu	przedmościu
„	922	„	11	od	góry	Serwacz	Serwecz

Błędy rzeczowe autora.

Str. 225 wiersz 1, 2 od dołu—skreślić: „p·siłkując się przeważnie opracowaniem 1-go p. p. leg.“.

						Jest	*Winno być*
„	448	„	1	od	góry	zamki	oporopowrotniki
„	458	„	8	„	„	kompanja straciła 7 rannych	kompanja nie miała strat
„	496	„	6	od	dołu	Przy przechodzeniu ulic Berdyczowskiej	Między ulicą Moskiewską a Petersburską—Michałowską
„	498	„	4	od	góry	ulicy Berd·czowskiej	ul. Kijowskiej
„	524	„	22	„	„	Rosjanie wyparli 60 pułk z Darnicy	Rosjanie zaatakowali 60-y pułk... w Darnicy
„	613	„	3	„	„	por. Nacewicz	ppor. Zdon
„	779	„	14	od	góry	ppor. Sobolta	ppor. Chmura

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
30261/2